NARODZINY SOLIDARNOŚCI

Krajowa Komisja Porozumiewawcza
17 września – 10 listopada 1980



DOKUMENTY

INSTYTUT PAMIĘCI NARODOWEJ

NARODZINY „SOLIDARNOŚCI”

INSTYTUT PAMIĘCI NARODOWEJ
KOMISJA ŚCIGANIA ZBRODNI PRZECIWKO NARODOWI POLSKIEMU

NARODZINY „SOLIDARNOŚCI”

KRAJOWA KOMISJA POROZUMIEWAWCZA 17 WRZEŚNIA – 10 LISTOPADA 1980 R.

Wstęp i opracowanie
Tomasz Kozłowski

WARSZAWA 2013

Recenzenci
prof. dr hab. Andrzej Friszke, dr hab. Jan Skórzyński

Projekt okładki
Sylwia Szafrańska

Redakcja
Jacek Rajkowski, Irmina Samulska

Korekta
Anna Kaniewska

Redakcja techniczna
Andrzej Broniak

Indeks
Łukasz Rybak

Skład i łamanie
Katarzyna Szubka

Na okładce
Delegacja KKP podczas rozmów w Urzędzie Rady Ministrów,
31 X 1980 r. (AIPN)

© Copyright by Instytut Pamięci Narodowej
Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Warszawa 2013

ISBN 978-83-8459-099-7

Zapraszamy
ipn.gov.pl
ksiegarniaipn.pl

SPIS TREŚCI

Wstęp 11

Dokumenty 59
Nr 1. 1980 sierpień 31, Gdańsk – Projekt statutu Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego 61
Nr 2. 1980 wrzesień 3, Warszawa – Teleks nr 320 w sprawie informacji prasowych o Niezależnych Samorządnych Związkach Zawodowych wysłany do informacji pierwszych sekretarzy komitetów wojewódzkich w kraju 63
Nr 3. 1980 wrzesień 5, Warszawa – Statut Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Mazowsza 64
Nr 4. 1980 wrzesień 5, Warszawa – Dyrektywa wewnętrzna nr 1 KC PZPR w sprawie związków zawodowych 69
Nr 5. 1980 wrzesień 6, Warszawa – Uchwała Rady Ministrów w sprawie przyznania dodatkowych środków na podwyżki płac 73
Nr 6. 1980 wrzesień 8, Warszawa – Dyrektywa wewnętrzna nr 2 KC PZPR w sprawie związków zawodowych 75
Nr 7. 1980 wrzesień 13, Warszawa – Uchwała Rady Państwa w sprawie rejestracji nowo powstających związków zawodowych 80
Nr 8. 1980 wrzesień 17, Gdańsk – Stenogram z posiedzenia delegacji Międzyzakładowych Komitetów Założycielskich 82
Nr 9. 1980 wrzesień 17, Gdańsk – Informacja o spotkaniu delegatów Międzyzakładowych Komitetów Założycielskich i Międzyzakładowych Komitetów Robotniczych 121
Nr 10. 1980 wrzesień 17, Gdańsk – Komunikat ze spotkania delegatów Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych 124
Nr 11. 1980 wrzesień przed 18, Warszawa – Projekt dyrektywy wewnętrznej nr 3 KC PZPR w sprawie związków zawodowych 126
Nr 12. 1980 wrzesień 22, Gdańsk – Stenogram z posiedzenia Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „Solidarność” 134
Nr 13. 1980 wrzesień 22 – Statut NSZZ „Solidarność” 153
Nr 14. 1980 wrzesień 24, Warszawa – Oświadczenie Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „Solidarność” w sprawie składu Komisji do opracowania projektu ustawy sejmowej o związkach zawodowych 163

Nr 15. 1980 wrzesień 24, Warszawa – Oświadczenie Krajowej Komisji Porozumiewawczej w sprawie spreparowanych wywiadów Jacka Kuronia i Maryli Płońskiej nadanych przez Telewizję Polską 164
Nr 16. 1980 wrzesień 24, Warszawa – Stenogram z konferencji prasowej z udziałem Lecha Wałęsy 165
Nr 17. 1980 wrzesień 24, Warszawa – Teleks nr 395 w sprawie informacji prasowych o NSZZ wysłany do informacji pierwszych sekretarzy komitetów wojewódzkich w kraju 177
Nr 18. 1980 wrzesień 26, Warszawa – Pierwsza wersja dokumentu sporządzonego przez sędziego Zdzisława Kościelniaka „Uwagi do statutu Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego »Solidarność« w Gdańsku" 178
Nr 19. 1980 wrzesień 27, Warszawa – Teleks wysłany przez Tadeusza Fiszbacha do Stefana Olszowskiego w sprawie rozmów z przedstawicielami gdańskiego MKZ 180
Nr 20. 1980 wrzesień 29, Gdańsk – Stenogram z posiedzenia Krajowej Komisji Porozumiewawczej 184
Nr 21. 1980 wrzesień 29, Gdańsk – Protokół z posiedzenia Krajowej Komisji Porozumiewawczej 210
Nr 22. 1980 wrzesień 29, Gdańsk – Oświadczenie Krajowej Komisji Porozumiewawczej w sprawie realizacji porozumień zawartych przez Międzyzakładowe Komitety Strajkowe i komisje rządowe 217
Nr 23. 1980 wrzesień 29, Gdańsk – Oświadczenie przewodniczącego Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „Solidarność" Lecha Wałęsy w sprawie strajku 3 października 1980 r. 218
Nr 24. 1980 wrzesień 29, Gdańsk – Uchwała Krajowej Komisji Porozumiewawczej w sprawie zrzeszania się rolników 219
Nr 25. 1980 wrzesień 30, Warszawa – Teleks nr 415 wysłany przez Józefa Klasę do Tadeusza Fiszbacha w sprawie proponowanej odpowiedzi na oświadczenie Krajowej Komisji Porozumiewawczej z 24 września 1980 r. 220
Nr 26. 1980 październik 1, Warszawa – Uwagi sędziego Zdzisława Kościelniaka do statutu Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność" w Gdańsku 221
Nr 27. 1980 październik 2, Gdańsk – Teleks w sprawie przebiegu negocjacji z delegacją gdańskiego MKZ 224
Nr 28. 1980 październik 2, Warszawa – Teleks nr 422 wysłany do pierwszych sekretarzy Komitetów Wojewódzkich PZPR w kraju w związku z rozmowami z kierownictwem NSZZ „Solidarność" 227
Nr 29. 1980 październik 2, Warszawa – Teleks nr 424 wysłany do pierwszych sekretarzy KW PZPR w kraju w związku z odwołanym wystąpieniem telewizyjnym Lecha Wałęsy oraz treść tegoż wystąpienia 229
Nr 30. 1980 październik 6, Gdańsk – Stenogram z posiedzenia Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „Solidarność" 231
Nr 31. 1980 październik 6, Gdańsk – Odpowiedź Krajowej Komisji Porozumiewawczej na list sędziego sądu wojewódzkiego Zdzisława Kościelniaka w sprawie rejestracji NSZZ „Solidarność" 264

Nr 32. 1980 październik 6, Gdańsk – Uchwała Krajowej Komisji Porozumiewawczej w sprawie dostępu do środków masowego przekazu 269
Nr 33. 1980 październik 6, Gdańsk – Pismo Krajowej Komisji Porozumiewawczej do I sekretarza KC PZPR Stanisława Kani w sprawie nieprawdziwych informacji dotyczących strajku ostrzegawczego 3 października 1980 r. 270
Nr 34. 1980 październik 6, Gdańsk – Pismo Krajowej Komisji Porozumiewawczej do wicepremiera Mieczysława Jagielskiego w sprawie realizacji postulatów płacowych zawartych w porozumieniach z 1980 r. 271
Nr 35. 1980 październik 6, Gdańsk – Oświadczenie Krajowej Komisji Porozumiewawczej w sprawie przebiegu strajku 3 października 1980 r. 272
Nr 36. 1980 październik 6, Gdańsk – List Krajowej Komisji Porozumiewawczej do premiera Józefa Pińkowskiego w sprawie uwag sędziego Sądu Wojewódzkiego w Warszawie Zdzisława Kościelniaka do statutu NSZZ „Solidarność" 273
Nr 37. 1980 październik 15, Gdańsk – Zaproszenie wystosowane przez Międzyzakładowy Komitet Założycielski Gdańsk na obrady Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „Solidarność" 20 października w Jastrzębiu-Zdroju 274
Nr 38. 1980 październik 15, Gdańsk – Projekt uchwały Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „Solidarność" w sprawie punktu 8 porozumienia gdańskiego przygotowany przez MKZ Gdańsk 275
Nr 39. 1980 październik 17, Warszawa – Stenogram ze spotkania Zespołu do opracowania projektu ustawy o związkach zawodowych 276
Nr 40. 1980 październik 18 – List Lecha Wałęsy do Sądu Wojewódzkiego w Warszawie 328
Nr 41. 1980 październik 18, Warszawa – Wywiad z prezesem Sądu Wojewódzkiego w Warszawie w sprawie rejestracji NSZZ „Solidarność" 329
Nr 42. 1980 październik 20, Warszawa – Oświadczenie ministra sprawiedliwości Jerzego Bafii w sprawie odpowiedzi na uwagi sędziego Zdzisława Kościelniaka skierowane do Lecha Wałęsy 333
Nr 43. 1980 październik 21, Warszawa – Informacja dotycząca posiedzenia Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „Solidarność" w dniu 20 października 1980 r. w sali NOT w Jastrzębiu-Zdroju 334
Nr 44. 1980 październik 23, Warszawa – Notatka rzecznika prasowego rządu Józefa Bareckiego w sprawie rozmów z delegacją Krajowej Komisji Porozumiewawczej 21 października 1980 r. 338
Nr 45. 1980 październik 24, Warszawa – Stenogram z rozprawy rejestracyjnej NSZZ „Solidarność" 340
Nr 46. 1980 październik 24, Warszawa – Stenogram z roboczego posiedzenia członków Krajowej Komisji Porozumiewawczej po rozprawie rejestracyjnej 346
Nr 47. 1980 październik 24, Warszawa – Postanowienie Sądu Wojewódzkiego w Warszawie w sprawie rejestracji NSZZ „Solidarność" 351
Nr 48. 1980 październik 24, Warszawa – Oświadczenie Krajowej Komisji Porozumiewawczej po posiedzeniu Sądu Wojewódzkiego w Warszawie 356
Nr 49. 1980 październik 24, Warszawa – Oświadczenie Krajowej Komisji Porozumiewawczej dotyczące statutu NSZZ „Solidarność" po posiedzeniu Sądu Wojewódzkiego w Warszawie 357

Nr 50. 1980 październik 27, Gdańsk – Wspólna uchwała Krajowej Komisji Porozumiewawczej i Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego NSZZ „Solidarność" w Gdańsku w sprawie decyzji Sądu Wojewódzkiego w Warszawie o rejestracji związku 358
Nr 51. 1980 październik 28, Gdańsk – Stenogram z posiedzenia Krajowej Komisji Porozumiewawczej 359
Nr 52. 1980 październik 28, Gdańsk – Komunikat Krajowej Komisji Porozumiewawczej z posiedzenia w Stoczni Gdańskiej im. Lenina 401
Nr 53. 1980 październik 28, Gdańsk – Ordynacja wyborcza NSZZ „Solidarność" uchwalona przez Krajową Komisję Porozumiewawczą 402
Nr 54. 1980 październik 28, Warszawa – Wytyczne Wydziału Pracy Ideowo-Wychowawczej KC PZPR do działań polityczno-organizacyjnych i propagandowych w związku z rejestracją NSZZ „Solidarność" 408
Nr 55. 1980 październik 30, Warszawa – List prezesa Sądu Wojewódzkiego w Warszawie Stanisława Paweli do ministra sprawiedliwości Jerzego Bafii 415
Nr 56. 1980 październik 31, Warszawa – Notatka dotycząca zebrania przedstawicieli Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego omawiających taktykę rozmów na spotkanie w Urzędzie Rady Ministrów 416
Nr 57. 1980 październik 31, Warszawa – Ciąg dalszy notatki dotyczącej zebrania przedstawicieli Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego omawiających taktykę rozmów na spotkanie w Urzędzie Rady Ministrów 418
Nr 58. 1980 październik 31(?), Warszawa – Fragment meldunku dotyczącego sytuacji w NSZZ „Solidarność". Treść podsłuchu rozmowy Ewy Kulik z Budkiewiczem 420
Nr 59. 1980 październik 31 – Stenogram z końcowej części spotkania prezesa Rady Ministrów z przedstawicielami Krajowej Komisji Porozumiewawczej oraz roboczej narady Krajowej Komisji Porozumiewawczej 421
Nr 60. 1980 październik 31 – Zapis ustaleń dokonanych w czasie spotkania prezesa Rady Ministrów z przedstawicielami Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „Solidarność" w dniu 31 października 1980 r. 437
Nr 61. 1980 listopad 1, Warszawa – Oświadczenie rzecznika prasowego NSZZ „Solidarność" Regionu Mazowsze 439
Nr 62. 1980 listopad 1, Warszawa – Fragment informacji dotyczącej sytuacji społeczno-politycznej w kraju przesłanej przez Wydział Organizacyjny KC PZPR 441
Nr 63. 1980 listopad 2, Gdańsk – Harmonogram strajku zapowiedzianego na 12 listopada 1980 r. opracowany przez grupę roboczą Krajowej Komisji Porozumiewawczej 446
Nr 64. 1980 listopad 2, Gdańsk – Instrukcja strajku okupacyjnego opracowana przez Krajową Komisję Porozumiewawczą 447
Nr 65. 1980 listopad 9 – Stenogram z posiedzenia Krajowej Komisji Porozumiewawczej 448
Nr 66. 1980 listopad 9, Warszawa – Oświadczenie Krajowej Komisji Porozumiewawczej w sprawie pracowników cukrowni 494

Nr 67. 1980 listopad 9, Warszawa – List Krajowej Komisji Porozumiewawczej do premiera Józefa Pińkowskiego w sprawie negocjacji władz ze związkowcami zatrudnionymi w służbie zdrowia, szkolnictwie i przemyśle cukrowniczym 495
Nr 68. 1980 listopad 10 – Fragment wspomnień Witolda Formańskiego, sędziego Sądu Najwyższego, dotyczących rejestracji NSZZ „Solidarność" 496
Nr 69. 1980 listopad 10, Warszawa – Zapis posiedzenia w Sądzie Najwyższym w sprawie rejestracji NSZZ „Solidarność" 499
Nr 70. 1980 listopad 10 – Załącznik do statutu NSZZ „Solidarność" 519
Nr 71. 1980 listopad 10, Warszawa – Treść postanowienia Sądu Najwyższego w sprawie rejestracji NSZZ „Solidarność" wraz z uzasadnieniem 522
Nr 72. 1980 listopad 10, Warszawa – Protokół z zebrania Krajowej Komisji Porozumiewawczej w warszawskich Zakładach Mechanicznych im. Marcelego Nowotki po rozprawie w Sądzie Najwyższym 533
Nr 73. 1980 listopad 10, Warszawa – Oświadczenie Karola Modzelewskiego, rzecznika prasowego Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „Solidarność" 535
Nr 74. 1980 listopad 10, Warszawa – Projekt oświadczenia NSZZ „Solidarność" po rozprawie w Sądzie Najwyższym 537

Wykaz skrótów 539

Indeks osób 542

WSTĘP

Geneza protestów społecznych

Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność" był fenomenem na skalę światową. Opisania tego unikatowego doświadczenia narodowego i społecznego podejmowali się historycy oraz socjologowie[1].

„Solidarność" narodziła się we wrześniu 1980 r. po fali strajków, jaka latem przetoczyła się po Polsce. U jej genezy leżały co najmniej dwa uwarunkowania: kryzys ekonomiczny

[1] Najnowszym opracowaniem jest siedmiotomowa historia „Solidarności" wydana przez IPN, obejmująca całą dekadę lat osiemdziesiątych, w której zaprezentowano teksty dotyczące zarówno historii związku w poszczególnych regionach, jak i wielu zagadnień w ujęciu problemowym. Do tej pory ukazały się: t. 2*: Ruch społeczny*, t. 3: *Polska północna*, t. 4: *Polska zachodnia*, t. 5: *Polska środkowo-wschodnia*, t. 6: *Polska południowa*, t. 7: *Wokół „Solidarności"*, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2010. Na uwagę zasługuje też *Solidarność od wewnątrz 1980–1981*, red. A. Friszke, K. Persak, P. Sowiński, Warszawa 2013. Inną przydatną publikacją, wydaną na trzydziestą rocznicę powstania związku, jest *Encyklopedia Solidarności. Opozycja w PRL 1976–1989*, t. 1, red. zbiorowa, Warszawa 2010. Z bogatej literatury na ten temat należy wymienić: J. Holzer, *„Solidarność" 1980–1981. Geneza i historia*, Warszawa 1983; *„Solidarność". XX lat historii*, red. M. Łątkowska, Warszawa 2000; T. Garton Ash, *Polska rewolucja. „Solidarność"*, Warszawa 1987; J.R. Sielezin, *Płaszczyzna konfrontacji politycznej między „Solidarnością" a władzą w latach 1980–1981*, Wrocław 2005; *Droga do niepodległości. „Solidarność" 1980–2005*, red. A. Borowski, Warszawa 2005. Obraz przygotowań władz do stanu wojennego przedstawia A. Paczkowski, *Droga do „mniejszego zła". Strategia i taktyka obozu władzy. Lipiec 1980 – styczeń 1982*, Kraków 2002. O I krajowym zjeździe zob. B. Kaliski, *„Antysocjalistyczne zbiorowisko"? I Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność"*, Warszawa 2003. Socjologiczne analizy ruchu „Solidarność" znajdziemy w: J. Staniszkis, *Samoograniczająca się rewolucja*, Gdańsk 2010; *Studia nad ruchami społecznymi*, t. 1, red. E. Lewicka, P. Marciniak, W. Modzelewski, Warszawa 1987; t. 2, red. P. Marciniak, W. Modzelewski, Warszawa 1989; t. 4, red. J. Kulpińska, Warszawa 1990; t. 5, red. E. Lewicka, P. Marciniak, Warszawa 1990; A. Touraine (i inni), *„Solidarność". Analiza ruchu społecznego 1980–1981*, Warszawa 1989; *Polacy '80*, oprac. W. Adamski (i inni), Warszawa 1981; *Polacy '81. Postrzeganie kryzysu i konfliktu*, red. W. Adamski, Warszawa 1996. Na uwagę zasługują materiały źródłowe publikowane od lat osiemdziesiątych przez Archiwum „Solidarności": *Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność". Posiedzenie w dniach 11–12 grudnia 1981 r.*, oprac. T. Tabako, wstęp A. Paczkowski, Warszawa 2003; *Krajowa Komisja NSZZ „Solidarność". Posiedzenie w dniach 22–23 października 1981 r.*, oprac. T. Tabako, wstęp A. Paczkowski, Warszawa 1987; *Krajowa Komisja Porozumiewawcza NSZZ „Solidarność". Posiedzenie w dniach 31 III – 1 IV 1981 r.*, oprac. T. Tabako, wstęp A. Paczkowski, Warszawa 1987; *Krajowa Komisja Porozumiewawcza NSZZ „Solidarność". Posiedzenie w dniach 2–3 września 1981 r.*, oprac. T. Tabako, M. Włostowski, wstęp A. Paczkowski, Warszawa 1988; *Krajowa Komisja Porozumiewawcza NSZZ „Solidarność". Posiedzenie w dniu 4 czerwca 1981 r.*, Warszawa 1995; *Krajowa Komisja Porozumiewawcza NSZZ „Solidarność". Posiedzenie w dniu 23 kwietnia 1981 r.*, oprac. T. Tabako, M. Włostowski, wstęp A. Paczkowski, Warszawa 1995; *Krajowa Komisja Porozumiewawcza NSZZ „Solidarność". Posiedzenie w dniach 9–10 kwietnia 1981 r.*, oprac. T. Tabako, wstęp A. Paczkowski, Warszawa 1996; *Krajowa Komisja Porozumiewawcza NSZZ „Solidarność". Posiedzenie w dniach 3–4 listopada 1981 r.*, oprac. T. Tabako, M. Włostowski, wstęp A. Paczkowski, Warszawa 1999; *Krajowa Komisja Porozumiewawcza. Posiedzenie 10–12 sierpnia 1981 r.*, wstęp i oprac. J. Olaszek, Warszawa 2010. Warto też zwrócić uwagę na *Sprawy gospodarcze w dokumentach pierwszej „Solidarności"*, t. 1: *16 sierpnia 1980 – 30 czerwca 1981*, wstęp i oprac. J. Luszniewicz, A. Zawistowski, Warszawa

oraz działalność opozycji demokratycznej[2]. Kryzys ekonomiczny był kluczowym czynnikiem wzrostu niezadowolenia społecznego[3]. Lata siedemdziesiąte charakteryzowały się życiem i rozwojem gospodarki na kredyt. Poczyniono wielkie inwestycje przemysłowe, zainwestowano w rozwój infrastruktury, budownictwo wielkiej płyty oraz wprowadzono ułatwienia dla rolnictwa. System zaczął się jednak dławić już w 1975 r., a w drugiej połowie lat siedemdziesiątych gospodarka stopniowo i konsekwentnie pogrążała się w kryzysie. Polska z roku na rok zwiększała swoje zadłużenie zagraniczne. W latach 1975, 1977 i 1979 wynosiło ono odpowiednio: 8,4; 14,9 i 23,8 mld zł. W 1979 r. trzy czwarte wpływów z eksportu przeznaczano na pokrycie zadłużenia.

Kryzys był generowany z jednej strony przez obiektywne warunki ekonomiczne, takie jak zadłużenie czy technologiczne zapóźnienie, a z drugiej przez upadek etyki pracy: korupcję, lekceważące podejście do obowiązków, partactwo. Zakłady przemysłowe miały coraz dłuższe przestoje spowodowane problemami z zaopatrzeniem oraz organizacją pracy. Polski system nakazowo-rozdzielczy nie był w stanie ani właściwie spożytkować kredytów, ani wdrożyć myśli technicznej z zakupionych licencji. Władze utrzymywały sztucznie zawyżony poziom płac, realna wartość pieniądza była jednak zdecydowanie niższa.

W przeliczeniu stosunku czasu pracy do możliwości nabycia produktów Polska wypadała źle. Według tego wskaźnika w PRL i RFN chleb w przeliczeniu kosztował tyle samo, mięso na polskim rynku było już dwa razy droższe, obuwie pięć razy, a samochód dziesięć razy. Budownictwo było w stagnacji, w kolejce po własne mieszkanie stały ponad 2 mln obywateli, a średni czas oczekiwania szacowano na dwanaście lat. Jednocześnie w najlepsze kwitła korupcja. Aparat partyjny i administracyjny korzystał z możliwości, jakie dawało posiadanie najmniejszej chociażby władzy, i załatwiał własne interesy. System nomenklatury obejmował w tym czasie już ponad pół miliona funkcji. Rozwijało się zjawisko określane przez socjologów jako „brudna wspólnota”[4].

Władze, chcąc ograniczyć skutki kryzysu, ratowały się zwiększeniem eksportu, co m.in. pogłębiało braki na rynku krajowym. Tymczasem ludzie zmuszeni byli stać w coraz dłuższych kolejkach, aby zdobyć produkty żywnościowe. Do bolączek codzienności należały przerwy w dostawach prądu. Szczególnie kryzysowa było zima 1979 r., w czasie której obfite opady śniegu sparaliżowały cały kraj. Społeczeństwo żywiło coraz większą niechęć do władzy. Hamowała produkcję przemysłową, rynek wewnętrzny był nienasycony, a dodatkowo zaczęła też spadać produkcja rolna, co spowodowane było, oprócz błędnego zarządzania, także warunkami pogodowymi. Coraz większe połacie ziemi przekazywane były pod zarząd państwowy, co prowadziło do jej degeneracji.

W obliczu nadciągającej katastrofy władze były bezsilne i – co gorsza – nie miały pomysłu ani siły na znalezienie wyjścia z sytuacji. W lutym 1980 r. odbył się VIII Zjazd

---

2008. Bardzo liczne są również opracowania historii „Solidarności” w ujęciu regionalnym i zakładowym oraz wspomnienia (m.in. J. Jankowska, *Portrety niedokończone. Rozmowy z twórcami „Solidarności” 1980–1981*, wstęp i oprac. A. Friszke, Warszawa 2003).

[2] Najnowsza analiza genezy protestów zob. M. Zaremba, *Zimno, ciepło, gorąco. Nastroje Polaków od „zimy stulecia” do lata 1980* [w:] *Solidarność od wewnątrz*…, s. 11–38.

[3] O uwarunkowaniach kryzysu zob. np.: J. Kaliński, Z. Landau, *Gospodarka Polski w XX wieku*, Warszawa 1998, s. 316–329; W. Morawski, *Dzieje gospodarcze Polski*, Warszawa 2010, s. 276–289. O kryzysie i jego skutkach zob. D. Grala, *Reformy gospodarcze w PRL (1982–1989). Próba uratowania socjalizmu*, Warszawa 2005, s. 25–58.

[4] K. Dąbek, *PZPR. Retrospektywny portret własny*, Warszawa 2006, s. 176–179.

PZPR. Uczestniczyło w nim ok. 1800 delegatów reprezentujących 3 mln członków i kandydatów PZPR. Zjazd, niejako wbrew pogarszającej się sytuacji ekonomicznej, miał wysłać do społeczeństwa pozytywne przesłanie. Władze starały się zaradzić negatywnym nastrojom przez znane posunięcie – zmiany personalne. Tym razem rolę kozła ofiarnego przyszło odegrać Piotrowi Jaroszewiczowi, który nie wszedł do KC, a następnie ustąpił ze stanowiska premiera. Koniec 1979 r. i początek 1980 r. był dla władz dość gorący. Najpierw przygotowania i zjazd PZPR, następnie wybory do sejmu oraz rad narodowych. O farsie wyborczej głośno mówili działacze opozycji demokratycznej.

W drugiej połowie lat siedemdziesiątych coraz bardziej zwracano uwagę na doskwierające w życiu codziennym niedobory, o czym świadczą regularnie przeprowadzane badania opinii publicznej. W 1974 r. odsetek respondentów źle oceniających zaopatrzenie w artykuły spożywcze wynosił 36 proc. i zwiększał się. Punkt kulminacyjny miał miejsce w 1976 r. po ogłoszeniu podwyżki cen – 71 proc. badanych wyrażało przekonanie o złym zaopatrzeniu. Doprowadziło to do protestów m.in. w Ursusie, Radomiu i Płocku. Po odwołaniu podwyżek sytuacja się poprawiła, jednak z roku na rok było coraz gorzej. Ocena zaopatrzenia z każdym rokiem była gorsza. W drugim kwartale 1980 r. złe oceny wystawiło aż 61 proc. respondentów.

Rok 1979 w badaniach opinii publicznej wypadł słabiej od poprzednich. Wydarzeniem określanym jako najbardziej pomyślne była wizyta papieża Jana Pawła II w Polsce. Najgorszym zaś – klęska zimy. Za nią plasowały się: obniżenie poziomu życia na skutek wzrostu cen oraz braki w dostawach energii elektrycznej. Warto przy tym zauważyć, że za trudności zawiązane z atakiem zimy 34 proc. ludzi winiło siły natury, natomiast 55 proc. uważało, że trudności wystąpiły wskutek niedowładu organizacyjnego.

Dramatyczny spadek zaufania społeczeństwa do władz, zmniejszenie wiary w rozwój państwa oraz optymizmu nastąpił w lipcu 1980 r. Załamanie nastrojów było bardzo gwałtowne. Odsetek osób deklarujących, że sytuacja gospodarcza w kraju jest zła, zwiększył się (między lutym a lipcem) z 46 proc. do 63 proc. Podobnie wyglądał wskaźnik nieufności wobec władz, który zwiększył się z 37 proc. do 61 proc.[5] Po wprowadzeniu przez władze z początkiem miesiąca podwyżek cen mięsa nikt nie mógł już powstrzymać narastającej fali protestów.

Jak zauważył Ireneusz Krzemiński, „podwyżki cen mięsa, bez względu na to, czy uzasadnione ekonomicznie czy nie, czy bardzo nadszarpujące domowe budżety, czy też mniej, nieodmiennie mają moc wywoływania zbiorowych protestów i są progiem rodzącego się buntu. W myśl naszej interpretacji, podwyżka cen mięsa jest znakiem nieliczenia się przez władze z ludźmi, z ich potrzebami i interesami". Podwyżka stała się przyczyną wybuchu „nie tylko dlatego, że mięso jest tak ważną sprawą dla ludzi pracy w Polsce, a po podwyżce musiałoby zniknąć z domowej kuchni, ale ze względu na cały znaczący kontekst, w jakim występowała podwyżka, i ze względu na symboliczne jej znaczenie.

[5] Wszystkie dane na podstawie badań OBOP: *Komunikat z badań zmian nastrojów społecznych w roku 1980 na tle okresów poprzednich*; *Komunikat z badań – pogorszenie się nastrojów społecznych w połowie 1980 r.*; *Komunikat z badań – opinie o stanie zaopatrzenia w żywność w roku 1980 i w latach poprzednich* (dostępne na stronie internetowej OBOP); zob. też M. Zaremba, *Zimno, ciepło, gorąco. Nastroje Polaków od „zimy stulecia" do lata 1980* [w:] *Solidarność od wewnątrz*…, s. 11–38.

Ze względu na to, z czym ta podwyżka ludziom się kojarzyła, czego kazała im oczekiwać i w jakim świetle zgoda na nią stawiała ich we własnych oczach”[6].

Drugim istotnym czynnikiem narodzin „Solidarności” była, oprócz kryzysu ekonomicznego, działalność opozycji demokratycznej, która rozwijała się w drugiej połowie lat siedemdziesiątych[7]. Najbardziej aktywną i znaną grupą opozycyjną był Komitet Obrony Robotników powołany do życia we wrześniu 1976 r. w celu pomocy robotnikom represjonowanym po protestach w Ursusie i Radomiu. Członkowie KOR działali jawnie – taka metoda funkcjonowania była ich autorskim pomysłem, w ślad za nimi podążały inne grupy opozycji demokratycznej. We wrześniu 1977 r. KOR przekształcił się w Komitet Samoobrony Społecznej KOR, którego celem było przeciwstawianie się represjom politycznym, walka z łamaniem praworządności przez władze, pomoc pokrzywdzonym oraz wspieranie inicjatyw na rzecz przestrzegania praw człowieka. Jego członkowie oraz współpracownicy wspierali także niezależne inicjatywy wydawnicze.

Przed strajkami w 1980 r. w całym kraju działało już kilka opozycyjnych grup: Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela, Ruch Młodej Polski, Konfederacja Polski Niepodległej. Zalążki nowych organizacji zawiązywały się wśród studentów – Studenckie Komitety Solidarności, oraz w środowisku wiejskim. Szczególne znaczenie dla tego, co wydarzyło się w sierpniu 1980 r. w Gdańsku, miała działalność Wolnych Związków Zawodowych.

Pierwszy Komitet Założycielski WZZ powstał w lutym 1978 r. w Katowicach z inicjatywy Kazimierza Świtonia. Dwa miesiące później kolejny WZZ powstał w Gdańsku. Działali w nim m.in. Krzysztof Wyszkowski, Bogdan Borusewicz, Joanna i Andrzej Gwiazdowie, Anna Walentynowicz, Alina Pienkowska, Bogdan Lis oraz późniejszy lider „Solidarności” – Lech Wałęsa. Ludzie związani z KSS KOR oraz z WZZ starali się animować działalność wśród robotników w całym kraju. Jednym z ich największych sukcesów było stworzenie Karty Praw Robotniczych. Dokument ten, kolportowany w odpisach oraz wydrukowany w drugoobiegowym „Robotniku”, podpisało kilkudziesięciu robotników – najliczniej reprezentowani byli ci z Gdańska, Szczecina, Krakowa i Warszawy, w tym czołowi działacze WZZ.

W karcie przedstawiono postulaty regulujące najważniejsze kwestie organizacji pracy i praw pracowniczych: zarobki („Płace powinny wzrastać przynajmniej w takim samym tempie jak koszty utrzymania, konieczne jest wprowadzenie dodatku drożyźnianego”; „Pracownicy wykonujący taką samą pracę w tych samych warunkach powinni otrzymywać wynagrodzenie według ujednoliconych taryfikatorów, niezależnych od branży, w jakiej są zatrudnieni”); czas pracy („Wszystkim należy prawnie zagwarantować wolne soboty

---

[6] I. Krzemiński, *Proces formowania się NSZZ „Solidarność”* [w:] *Polacy – jesień ’80*, red. I. Krzemiński, Warszawa 2005, s. 80.

[7] O historii opozycji demokratycznej zob. m.in.: A. Friszke, *Opozycja polityczna w PRL 1945–1980*, Londyn 1994; o KOR i KSS KOR zob.: J.J. Lipski, *KOR. Komitet Obrony Robotników – Komitet Samoobrony Społecznej*, Warszawa 2006, oraz najnowsze: A. Friszke, *Czas KOR-u. Jacek Kuroń a geneza „Solidarności”*, Kraków 2011; J. Skórzyński, *Siła bezsilnych. Historia Komitetu Obrony Robotników*, Warszawa 2012; o Wolnych Związkach Zawodowych zob. A. Kołodziej, *Wolne Związki Zawodowe Wybrzeża*, Gdynia 2012; wywiad rzeka z współtwórcami WZZ: *Gwiazdozbiór w „Solidarności”. Joanna i Andrzej Gwiazdowie w rozmowie z Remigiuszem Okraską*, Łódź 2009. Historię Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela opracował G. Waligóra, *Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela 1977–1981*, Warszawa 2006. O SKS zob.: H. Głębocki, *Studencki Komitet Solidarności w Krakowie 1977–1980. Zarys działalności*, Warszawa 1994 oraz zbiór dokumentów *Kryptonim „Wasale”. Służba Bezpieczeństwa wobec Studenckich Komitetów Solidarności 1977–1980*, wybór, wstęp i oprac. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2007. O RMP pisał Piotr Zaremba, *Młodopolacy. Historia Ruchu Młodej Polski*, Gdańsk 2010.

w obecnym wymiarze"; „Dążyć do wprowadzenia 40-godzinnego tygodnia pracy bez obniżania zarobków"); bezpieczeństwo pracy („Przepisy i normy bezpieczeństwa pracy muszą być bezwzględnie przestrzegane, czuwać nad tym powinny specjalne komisje mające szerokie uprawnienia z prawem do zamknięcia zakładu włącznie, komisje kontrolujące BHP, komisje powypadkowe, a także lekarze zakładowi muszą być instytucjonalnie niezależni od dyrekcji zakładów"); zmuszanie do postępowania wbrew sumieniu („Nikt nie może być zmuszany do czynów niemoralnych: do donosicielstwa na rzecz przełożonych, PZPR, SB, do udziału w nagonkach na ludzi niewygodnych"; „Nie wolno zmuszać ludzi do produkcji bubli, do pracy zagrażającej bezpieczeństwu własnemu i innych, do zatajania wypadków"); Kodeks pracy („Zmienić artykuł 52 wykorzystywany jako ustawa antystrajkowa"; „Prawo do strajku musi być ustawowo zagwarantowane"). Najważniejszym przesłaniem zawartym w karcie była idea organizowania się i współpracy między robotnikami, szczególnie w ramach związków zawodowych.

Dla zrozumienia wydarzeń z 1980 r. oraz roli Gdańska w powstaniu NSZZ „Solidarność" ważne jest podkreślenie znaczenia środowiska opozycyjnego w Trójmieście. Wspomniane WZZ od 1978 r. prowadziły pracę u podstaw. Ich działania ogniskowały się wokół kilku najważniejszych zagadnień: obrony praw pracowników, pielęgnowania pamięci Grudnia '70 oraz wydawania niezależnej prasy (w latach 1978–1980 wydano siedem numerów „Robotnika Wybrzeża"). Szczególną wagę przywiązywano do tego, aby działania WZZ miały wymierną wartość dla robotników, dlatego też skupiano się na zagadnieniach dotyczących prawa pracy, higieny i bezpieczeństwa zatrudnionych. Piętnowano patologie znane z codziennego życia: niską efektywność produkcji, złe zarządzanie czy niedomagającą służbę zdrowia.

W Trójmieście działały nie tylko WZZ. Wiosną 1977 r. grupa młodzieży związana z Duszpasterstwem Akademickim (Piotr Dyk, Grzegorz Grzelak, Maciej Grzywaczewski, Aleksander Hall, Dariusz Kobzdej, Magdalena Modzelewska, Arkadiusz Rybicki, Jan Samsonowicz) zaczęła działać w Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela. Jesienią 1977 r. powołano do życia trójmiejski Studencki Komitet Solidarności (m.in.: Piotr Dyk, Paweł Huelle, Antoni Mężydło, Anna Młynik, Magdalena Modzelewska, Grzegorz Pliszka, Marek Sadowski, Andrzej Słomiński i Błażej Wyszkowski). W 1979 r. na mapie opozycji pojawił się także Ruch Młodej Polski (m.in.: Piotr Dyk, Grzegorz Grzelak, Danuta Grzelak, Aleksander Hall, Dariusz Kobzdej, Bożena Rybicka, Arkadiusz Rybicki, Mirosław Rybicki, Jan Samsonowicz, Andrzej Słomiński), który kształtował się przy okazji wydawania pisma „Bratniak".

Ważną rolę symboliczną, cementującą środowisko gdańskie, miały obchody rocznic masakry robotników w 1970 r. W 1977 r. grupa Bogdana Borusewicza położyła pod bramą stoczni wieniec upamiętniający zastrzelonych robotników. Uroczystość zgromadziła sporą grupę obserwatorów – pracowników stoczni. Wieńce widziała także zatrudniona tam Anna Walentynowicz, która przy tej okazji po raz pierwszy dowiedziała się o działaniach opozycji. O reszcie usłyszała w Radiu Wolna Europa. Był to silny impuls, który skłonił ją do poszukiwania kontaktu z grupą Borusewicza[8]. W dziewiątą rocznicę Grudnia '70 najliczniejsze obchody odbyły się w Gdańsku i Warszawie. W Gdańsku 18 grudnia przed

[8] S. Cenckiewicz, *Anna Solidarność. Życie i działalność Anny Walentynowicz na tle epoki (1929–2010)*, Poznań 2010, s. 66–67.

stocznią przemawiał Dariusz Kobzdej z RMP, Maria Płońska odczytała oświadczenie WZZ, przemawiał także Lech Wałęsa. Pracownicy Stoczni Gdańskiej planowali złożenie wieńców pod bramą nr 2, prowadzono zbiórki pieniędzy na wydziale W-3, rozrzucano ulotki. 17 grudnia nie podjęło pracy 150 pracowników Wydziału Elektrycznego Stoczni Gdańskiej, domagających się wyjaśnień dotyczących ustalenia na 18 grudnia „dnia energetycznego" (wyznaczonego, aby tego dnia zmniejszyć liczebność załóg w stoczni). Między innymi KSS KOR dokładał wszelkich starań, aby informacje o obchodach przekazywane były na Zachód i nadane przez Radio Wolna Europa. O ile w 1978 r. uroczystość składania wieńców zgromadziła prawdopodobnie kilkadziesiąt (maksymalnie 200) osób, o tyle w 1979 r. liczbę uczestników można było liczyć nawet w tysiącach[9].

Fale protestów

Od 1 lipca protesty zaczęły wybuchać w całym kraju. W połowie lipca „stolicą" strajków stała się Lubelszczyzna. W chwili największego nasilenia protestów, które przypadło na 18 i 19 lipca, w województwie lubelskim, według informacji zbiorczych PZPR, nie pracowało jednocześnie od 63 do 67 zakładów. 18 lipca w pięćdziesięciu zakładach strajkowało 15 tys. osób, w kolejnych dwunastu – ok. 12 100 osób[10]. Łącznie protesty przetoczyły się przez ponad sto zakładów. Według innych informacji przytaczanych przez Marcina Dąbrowskiego, 18 lipca strajkowało 79 zakładów i 18 tys. osób – sytuację tę określa on mianem strajku generalnego miasta[11].

Władze starały się stosować wielotorową taktykę gaszenia ognisk strajkowych. Z jednej strony negocjowano z załogami zakładów oraz liderami protestów, z drugiej SB wywierała presję na ludzi uznawanych za „prowodyrów" niepokojów w zakładach pracy. Ostatecznie sytuację udało się opanować dzięki udzieleniu przez władze obietnic, głównie w kwestiach socjalnych oraz dotyczących warunków pracy. Do Lublina przyjechał wicepremier Mieczysław Jagielski, który podpisał ze strajkującymi korzystne dla nich porozumienie. Z poszczególnymi komitetami zawarto umowy, w których znalazły się zobowiązania wprowadzenia podwyżki płac, przeprowadzenia nowych wyborów do rad zakładowych oraz gwarancje dla uczestników strajków, że nie stracą pracy.

Po zakończeniu strajków w Lublinie sytuacja wydawała się opanowana. Aparat partyjny, urzędniczy oraz Służba Bezpieczeństwa okrzepły po pierwszym szoku i można było odnieść wrażenie, że odzyskiwały kontrolę. Robotnicy podejmowali działania, które nie stwarzały większego zagrożenia. Nie wychodzili na ulice – nic nie wskazywało na to, że powtórzy się sytuacja z roku 1970 czy 1976. Lęk wśród załóg był najczęściej zbyt duży, aby decydowały się one na formowanie komitetów strajkowych i eskalację konfliktu. Na początku sierpnia fala strajków zaczęła wygasać. Jednak nastroje niezadowolenia nadal generowały protesty.

Kolejna fala strajków rozpoczęła się na Wybrzeżu w Gdańsku. 9 sierpnia 1980 r. zwolniono z pracy Annę Walentynowicz – aktywną działaczkę WZZ, suwnicową w Stoczni

[9] AIPN, 0296/100, t. 4, Informacja nr 5 dotycząca operacji „Grudzień 79", 18 XII 1979 r., k. 51.
[10] Archiwum Akt Nowych, KC PZPR, 945/30, Informacja dotycząca przestojów w pracy w województwie lubelskim, b.d., b.p.
[11] M. Dąbrowski, *Lubelski lipiec 1980*, Lublin 2000, s. 129.

Gdańskiej. 14 sierpnia rozpoczął się w stoczni strajk, który przygotował Bogdan Borusewicz wraz z Jerzym Borowczakiem, Bogdanem Felskim i Ludwikiem Prądzyńskim. Strajkowano m.in. właśnie w obronie Walentynowicz. Oprócz przywrócenia jej do pracy żądano także podwyżki płac i wprowadzenia dodatku drożyźnianego (postulat, o którym wcześniej pisano w „Robotniku") oraz budowy pomnika ku czci stoczniowców ofiar Grudnia '70. W niedługim czasie do strajku przyłączyło się kilkanaście tysięcy robotników. Przewodzili im działacze WZZ na czele z Lechem Wałęsą, wybranym na przewodniczącego Komitetu Strajkowego. Wkrótce strajk objął dziesiątki zakładów Trójmiasta.

Władze starały się negocjować z poszczególnymi zakładami. Jednocześnie dyrekcje zakładu miały dążyć do umieszczania w komitetach strajkowych robotników współpracujących z kierownictwem zakładów – był to efekt polecenia wydanego przez Tadeusza Fiszbacha. 16 sierpnia dyrekcja stoczni zgodziła się na część postulatów stawianych przez robotników, obiecano przywrócić Walentynowicz i Wałęsę do pracy, wmurować pamiątkową tablicę ku czci poległych stoczniowców oraz przyznać podwyżkę i specjalny dodatek do pensji. Lech Wałęsa, poddając się opinii poszerzonego Komitetu Strajkowego, zdecydował się na zakończenie strajku. Decyzja ta spotkała się jednak ze sprzeciwem reprezentantów mniejszych zakładów Trójmiasta, które pozostałyby osamotnione w walce o swoje żądania. Przeciwni zakończeniu strajku byli także działacze WZZ.

Kurier krążący między stoczniami Gdańską i w Gdyni twierdził, że „kiedy przerwali strajk i część załogi wychodziła (…), matki, żony mówiły do nich: »Jak szczury uciekacie, wstyd«. Koło mnie stoi taka kobieta i mówi: »Boże, żeby mnie tylko mój syn tego nie zrobił, żeby nie wyszedł«"[12]. Jerzy Borowczak wspominał, że po przerwaniu strajku zaczęli się zbiegać robotnicy z innych zakładów oraz ci, którzy w innych zakładach mieli dzieci lub rodzinę, i „krzyczeli: »Coś ty zrobił? Tak nie można«. Przybiegli ludzie ze Stoczni Remontowej jeszcze na tę salę, bo usłyszeli w głośnikach, że strajk odwołany. Zaczęli krzyczeć: »Zdrajcy! Zostawiliście nas«. Wtedy pod presją ruszyliśmy pod bramę [aby zatrzymać wychodzących robotników]"[13]. Anna Walentynowicz szczególnie zapamiętała Alinę Pienkowską, która porwała ją w kierunku bramy, aby ratować strajk[14]. Bogdan Borusewicz zapamiętał zdenerwowaną Henrykę Krzywonos, która wpadła na salę z krzykiem, że „stoczniowcy ich [strajkujących] zdradzili [i że] wytłuką nas teraz jak pluskwy"[15]. Lech Wałęsa cytuje Leona Stobeckiego, który tłumaczył mu dosadnie: „Ch… żeś zwyciężył"[16].

Rozpoczęła się kilkugodzinna akcja zatrzymywania robotników wychodzących ze stoczni. Najbardziej zapamiętano szybką i energiczną reakcję Anny Walentynowicz oraz Aliny Pienkowskiej, jednak do przedłużenia strajku nawoływali także m.in. Jerzy Borowczak, Lech Wałęsa, Henryka Krzywonos czy Ewa Osowska. Ostatecznie udało się zatrzymać część robotników opuszczających stocznię i utrzymać strajk[17].

---

[12] *Wolna Drukarnia Stoczni Gdynia*, „Biuletyn Informacyjny KOR" 1980, nr 6 (40), s. 36.

[13] *Sierpień 80. Wywiad z inicjatorami strajku w sierpniu 1980 r. Jerzym Borowczakiem, Bogdanem Felskim, Ludwikiem Prądzyńskim*, „Rozwaga i Solidarność" 1981, nr 18, s. 5

[14] S. Cenckiewicz, *Anna Solidarność. Życie i działalność Anny Walentynowicz na tle epoki (1929–2010)*, Poznań 2010, s. 123.

[15] E. Szcześniak, *Borusewicz. Jak runął mur*, Warszawa 2005, s. 126.

[16] L. Wałęsa, *Droga nadziei*, Kraków 1990, s. 133.

[17] O sierpniowych strajkach zob. m.in.: *Zapis wydarzeń. Gdańsk – Sierpień 1980. Dokumenty*, oprac. A. Drzycimski, T. Skutnik, Warszawa 1999; *J. Kufel, Strajk sierpniowy w Stoczni Gdańskiej i narodziny „Solidarności"* [w:] *Solidarność od wewnątrz…*, s. 39–53; G. Nawrocki, *Polak z Polakiem*, Warszawa 1990; P. Marciniak, *Horyzont programowy*

Nowa sytuacja wymagała stworzenia i usankcjonowania zjednoczonego kierownictwa strajkowego, tak aby żaden zakład nie mógł zawrzeć porozumienia samotnie. Jak to ujął Andrzej Gwiazda, który pilotował strajk w Elmorze: „Musiałem mieć odpowiedź na pytanie, czy Elmor nas też nie zdradzi”[18]. W nocy z 16 na 17 sierpnia powołano Międzyzakładowy Komitet Strajkowy i Prezydium, na którego wybór największy wpływ miał Bogdan Borusewicz wraz z współpracownikami z WZZ. Na czele Prezydium MKS stanął Lech Wałęsa, który mógł się pochwalić udziałem w strajkach w 1970 r. i był charyzmatycznym robotnikiem. Już następnego dnia do MKS należało ponad 150 zakładów. Rozpoczęto pracę nad zebraniem, uszeregowaniem i uściśleniem postulatów stawianych przez reprezentantów strajkujących załóg. Końcowym etapem tego procesu było zatwierdzenie w nocy z 17 na 18 sierpnia przez Prezydium MKS listy 21 żądań. Andrzej Gwiazda komentował po latach, że „postulaty były przepisywane wielokrotnie, a teraz przedmiotem kultu jest jedna z desek”[19].

Wśród słynnych postulatów znalazły się też socjalne: podniesienia wynagrodzeń, zwiększenia płac proporcjonalnie do wzrostu cen i spadku wartości pieniądza, poprawy zaopatrzenia w artykuły żywnościowe, obniżenia wieku emerytalnego i wprowadzenia płatnego urlopu macierzyńskiego na okres trzech lat. Pierwsze miejsca zajmowały jednak żądania natury politycznej: „Akceptacja niezależnych od partii i pracodawców wolnych związków zawodowych wynikających z ratyfikowanej przez PRL konwencji nr 87 Międzynarodowej Organizacji Pracy, dotyczącej wolności związków zawodowych”.

Symbolicznym wsparciem strajkujących robotników był wystosowany 20 sierpnia 1980 r. Apel 64, pod którym podpisało się liczne grono intelektualistów związanych z Towarzystwem Kursów Naukowych i Klubami Inteligencji Katolickiej. Za wyrazem poparcia dla robotników, którzy „z dojrzałością i determinacją walczą dziś o prawa swoje i nas wszystkich do lepszego i godniejszego życia”[20], poszły wkrótce czyny. Do Gdańska udali się m.in.: Tadeusz Mazowiecki, Bronisław Geremek, Tadeusz Kowalik, Waldemar Kuczyński, Andrzej Wielowieyski, Bohdan Cywiński[21]. Wsparcie to było dla strajkujących robotników nieocenione. Eksperci, obeznani z zagadnieniami prawnymi oraz ekonomicznymi, mogli przełożyć żądania strajkujących na język negocjacji. To oni prowadzili rozmowy w sprawach tak zasadniczych, jak te o prawno-politycznych konsekwencjach uznania prawa do nowych i niezależnych związków zawodowych. Oni redagowali tekst porozumienia, byli niezastąpieni, wspierając strajkujących w czasie rozmów z komisją rządową pod wodzą wicepremiera Mieczysława Jagielskiego, która 21 sierpnia przybyła do Gdańska, aby zakończyć strajki. Osoby związane z KOR oraz RMP były odpowiedzialne m.in. za poligrafię i dostawy żywności dla strajkujących.

---

strajków 1980 r. na tle ówczesnego systemu społeczno-politycznego [w:] *Studia nad ruchami społecznymi*, t. 2, red. P. Marciniak, W. Modzelewski, Warszawa 1989, s. 131–200.

[18] *Gwiazdozbiór*…, s. 142.

[19] *Ibidem*, s. 149.

[20] Archiwum Ośrodka KARTA, Archiwum Opozycji, A/01.06.04, Apel 64 intelektualistów, b.d., b.p.

[21] J. Holzer, *„Solidarność” 1980–1981*, Warszawa 1990, s. 89–110; L. Biernacki, A. Kazański, *NSZZ „Solidarność” Region Gdański* [w:] *NSZZ „Solidarność” 1980–1989*…, t. 3, s. 13–28; zob. także: T. Mazowiecki, *Co można było wywalczyć więcej*, „Wolność i Solidarność. Studia z dziejów opozycji wobec komunizmu i dyktatury” 2010, nr 1, s. 74–83; B. Geremek, *Między groźbą a nadzieją*, *ibidem*, s. 84–95; T. Kowalik, *Wspomnienia ze Stoczni Gdańskiej*, *ibidem*, s. 96–115.

Dla organizacji strajku kluczowa była jednak rola liderów. Najważniejsze były osoby, które miały za sobą doświadczenia z WZZ, głównie Lech Wałęsa, Andrzej Gwiazda oraz Bogdan Borusewicz. Ten pierwszy, jako przewodniczący Prezydium MKS, miał szczególne zadanie do spełnienia – jego głos był najbardziej słyszalny w czasie posiedzeń MKS, negocjacji z rządem, w relacjach medialnych. Jego obecność była także niezbędna w rozmowach z zakładami, które planowały się wyłamać z MKS i zawrzeć osobne porozumienia. O ile Wałęsa był twarzą MKS, o tyle Gwiazda, a głównie Borusewicz analizowali sytuację i wskazywali główne kierunki działania.

Tymczasem liczba strajkujących rosła z dnia na dzień. W poniedziałek 25 sierpnia sytuacja na Wybrzeżu została ostatecznie zdominowana przez MKS. Nie pracowały załogi dwustu zakładów w województwie gdańskim i 132 w szczecińskim. To był już naprawdę strajk powszechny[22]. W przesadzonych zapewne notatkach informacyjnych KW PZPR odmalowywano apokaliptyczne sceny: „[Sytuacja] zaczyna zagrażać funkcjonowaniu organizmu miejskiego – od tygodnia nie wywozi się śmieci, nie grzebie zwłok zmarłych […], dotkliwe jest niefunkcjonowanie miejskiej komunikacji”[23]. Członkowie aparatu administracyjno-partyjnego ponieśli ostateczną klęskę – usuwano ich z zakładów, nie wpuszczano na teren bez „zgody MKS”[24]. Strajki w jednych zakładach blokowały pracę kolejnych.

W rzeczywistości mimo pewnych oznak paraliżu MKS starał się utrzymać porządek. Miasto zamieniło się w organizm funkcjonujący na innych zasadach: w zakładach powstawały kolejne komitety strajkowe, zbierano pieniądze na fundusz dla strajkujących, dystrybuowano żywność, którą przywozili nawet rolnicy z okolicznych miejscowości. Kiedy władze wstrzymały dostawy paliwa do strajkującej stoczni, MKS zwrócił się do mieszkańców Trójmiasta z apelem o darowizny w postaci benzyny, aby można było utrzymać transport. Na teren stoczni regularnie dostarczano jedzenie. Służby specjalne tylko obserwowały, jak do stoczni przyjeżdżały samochody-chłodnie z Daltony. Ze strajkującymi portowcami jedzeniem dzielili się marynarze ze statków, które utknęły w porcie z powodu strajku. MKS zbierał też datki zarówno z zagranicy, jak i z kraju. 21 sierpnia Lech Wałęsa oświadczył, że MKS dysponuje już kwotą pół miliona złotych i „w razie potrzeby będzie wypłacał zasiłki dla potrzebujących robotników”[25]. Z kolei fundusz na budowę pomnika upamiętniającego pomordowanych w grudniu 1970 r. zebrał do 27 sierpnia 145 tys. zł. Mimo zabezpieczania dostaw żywności 22 sierpnia MKS zgodził się, aby strajkujący (w stoczni przebywało ok. 6–7 tys. osób) mogli opuszczać teren zakładu i pożywiać się w domu.

Strajkujący umacniali swoją determinację uczestnictwem w nabożeństwach i modlitwach. Z całego świata zaczęły docierać sygnały o poparciu ich sprawy. MKS każdy nawiązany kontakt zagraniczny i informacje skrupulatnie przekazywał przez radiowęzeł. Tak np. 20 sierpnia ogłosił, że posiada poparcie związków zawodowych Danii oraz socjaldemokracji z RFN, a Kongres Polonii Stanów Zjednoczonych dobija się w ich sprawie do prezydenta Stanów Zjednoczonych. Na terenie stoczni przebywali dziennikarze

[22] AAN, KC PZPR, XIA/1307a, Zestawienie przerw w pracy w sierpniu 1980 r., b.d., k. 62–64.
[23] *Szczeciński kryzys sierpniowy 1980 r. Kronika wydarzeń. Podstawowe dokumenty*, red. J. Jarocki, J. Brych, Szczecin 1980.
[24] AAN, KC PZPR, 929/61, Informacja o sytuacji w woj. gdańskim w dniu 24 VIII 1980 r., b.d., b.p.
[25] AIPN, 2386/21114, Informacja WSW nr 8, 22 VIII 1980 r., k. 86.

polscy i zagraniczni. W przypadku reporterów polskich relacjonowanie było trudne, bo blokowała je cenzura, dlatego 27 sierpnia publicznie ogłosili, że nie mogą prawidłowo wykonywać swoich obowiązków.

Komunikacja, zorganizowanie obiegu informacji, była bardzo ważnym elementem. Wraz z rozszerzaniem się strajku rosła liczba drukowanych ulotek oraz gazetek: „Komitet Strajkowy Stoczni Gdynia kazał dyrektorowi wydać drukarnię […]. Pierwszy wypadek w historii ruchu robotniczego, że robotnicy zajęli nie magazyny broni, nie żywność, ale drukarnię”[26]. Nie ograniczano się jednak tylko do źródeł drukowanych, bardzo ważną rolę zwłaszcza w czasie negocjacji z delegacją rządową zaczęły odgrywać nagrania i transmisje. Na przykład 24 sierpnia w Stoczni Gdańskiej im. Lenina odtworzono nagranie ze spotkania z Jagielskim dnia poprzedniego, aby 2–3 tys. zgromadzonych osób mogło się dowiedzieć, jak wyglądały rozmowy. Rozmowy z 26 sierpnia były już transmitowane na falach ultrakrótkich w radiowej *Panoramie Gdańskiej*. Sam MKS do utrzymania łączności z innymi komitetami strajkowymi używał radiostacji – nadawano informacje o sytuacji w kraju i rozmowach z komisją[27]. Radiostacja w Gdańsku była podłączona do grubego kabla zasilania, który ładował akumulatory całą dobę, do radiostacji podprowadzony był lokalny radiowęzeł, dzięki czemu można było transmitować np. posiedzenie MKS czy negocjacje. Antenę umieszczono na wysokości 30 m. Jak mówił jej operator, „ja mam takie urządzenia, że jak ktoś przechodzi, to staje i ogląda, brakuje tylko dziennikarzy zagranicznych, żeby mi zdjęcia robili”[28]. Za pośrednictwem fal radiowych transmitowano posiedzenia MKS, odczytywano uchwały i informacje, ostrzegano przed potencjalnymi zagrożeniami i informowano o wszelkich rzeczach, które budziły ciekawość strajkujących. Dzięki temu wszyscy byli poinformowani o tym, jak wygląda sytuacja, jakie postulaty są zgłaszane, i mogli usłyszeć liderów strajku. Jawność wszystkich prowadzonych akcji była ważną zasadą – w przypadkach, kiedy fragmenty negocjacji prowadzono przy drzwiach zamkniętych, Wałęsa był zmuszony wytłumaczyć się z takiego postępowania.

W ślad za Gdańskiem także w innych miastach zaczęto tworzyć Międzyzakładowe Komitety Strajkowe. W Szczecinie MKS sformułował 36 własnych postulatów, po części wzorowanych na tych z Gdańska. MKS powstały także m.in. w Jastrzębiu i we Wrocławiu. Władze zmuszone zostały do prowadzenia rozmów ze strajkującymi na niedogodnych dla siebie warunkach. Nie negocjowano już wyłącznie kwestii ekonomicznych, ale także ważne zagadnienia polityczne. Protesty zaczęły się rozszerzać. W drugiej połowie sierpnia ogarnęły cały kraj, a ich liczba była bez porównania większa niż w lipcu.

Informacje o tym, że stanęło całe Wybrzeże, były przekazywane wieloma kanałami. Podstawowym źródłem informacji były audycje Radia Wolna Europa. Wiadomości o strajkach zbierano w Warszawie z pomocą siatki współpracowników KSS KOR, a następnie przekazywano dalej w formie zestawienia m.in. Eugeniuszowi Smolarowi pracującemu

[26] „Biuletyn Informacyjny KOR” 1980, nr 6, s. 35.

[27] AIPN, 2386/21114, Informacja WSW nr 7, 21 VIII 1980 r., k. 72–73; *ibidem*, Informacja WSW nr 8, 22 VIII 1980 r., k. 86; *ibidem*, Informacja WSW nr 9, 23 VIII 1980 r., k. 103; *ibidem*, Informacja WSW nr 10, 24 VIII 1980 r., k. 128; *ibidem*, Informacja WSW nr 11, 25 VIII 1980 r., k. 139; *ibidem*, Informacja WSW nr 14, 27 VIII 1980 r., k. 169–170; *ibidem*, Informacja WSW nr 15, 28 VIII 1980 r., k. 196–197.

[28] AIPN, 1405/319, t. 4, Nagranie nasłuchu wojskowego z 25 VIII 1980 r.

w BBC. Wkrótce informacje przekazywane przez KSS KOR były coraz szerzej wykorzystywane przez zagranicznych korespondentów, m.in. pracujących w UPI, ANSA, AFP, AP, DPA i „Financial Times”[29].

Jan Józef Lipski określał schemat działań prowadzonych przez KSS KOR: „Rano w którymś z zakładów wybuchał strajk. Jeżeli był tam ktokolwiek związany z KOR-em, jeżeli istniała grupa kolporterska »Robotnika« albo ktoś zapisał sobie jakiś telefon za »Komunikatem« KOR-u – ten biegł do telefonu. KOR musiał wiedzieć. I już we wczesnych godzinach popołudniowych nie tylko rozporządzano niezbędnymi informacjami, ale je gorączkowo sprawdzano. W godzinach późniejszych można było przedstawić dziennikarzom z agencji prasowych, akredytowanym w Warszawie oraz zagranicznym współpracownikom KOR-u cały serwis informacyjny: Kto strajkuje? cały zakład, wydział? część załogi? Czego żądają strajkujący? Czy powołano komitet strajkowy? Kto mu przewodniczy? Jak odnosi się do strajku dyrekcja? Wieczorem rozgłośnie całego świata podawały, również w języku polskim, wiadomości”[30].

Kontakty między poszczególnymi ośrodkami były utrzymywane także bardziej bezpośrednio. Andrzej Gwiazda zauważył: „Podstawą komunikacji były bezpośrednie kontakty. Codzienne posiedzenia MKS-u były formalnymi zebraniami z porządkiem obrad, dyskusją i podejmowaniem decyzji przez głosowanie. Z chwilą ogłoszenia zamknięcia zebrania zaczynała się powszechna dyskusja […]. Cały dzień na sali BHP siedzieli delegaci strajkujących zakładów, nagrywali wszystko na magnetofon, notowali, brali bibułę i przekazywali do swoich zakładów. Podobnie wyglądała łączność z całym krajem, ze Szczecinem, Katowicami, Jastrzębiem, oparta na kontaktach bezpośrednich. Mimo blokady informacji, wieść o strajku rozchodziła się błyskawicznie. Ludzie wsiadali w samochód, jechali do Gdańska i pytali: »Co robicie?« i »Jak to zrobić u nas?«. Z Gdańska wyjeżdżali emisariusze z paczkami ulotek i wieźli je do zakładów na drugim końcu Polski”[31].

Wielkie znaczenie miał ruch turystyczny, przyjazdy ludzi, którzy chcieli zobaczyć, jak wygląda strajk, którzy chcieli strajkujących wesprzeć jedzeniem lub byli emisariuszami innych ośrodków. Zawozili z powrotem pliki ulotek, wiedzę o tym, jak strajkować, oraz świadomość, że warto walczyć o swoje prawa. Nawiązane w ten sposób kontakty były bardzo ważne, także w czasie formowania się NSZZ „Solidarność”.

Protesty wybuchały w kolejnych ośrodkach, bardzo często strajkujący wyrażali swoją solidarność z Gdańskiem. Uznawali 21 postulatów za podstawę swoich żądań, do tej listy dołączali postulaty dotyczące spraw lokalnych lub zakładowych, jednak to od zakończenia negocjacji w Gdańsku uzależniali swój powrót do pracy.

Wymagającą podkreślenia cechą strajku na Wybrzeżu był realizm stawianych celów oraz przekonanie o potrzebie prowadzenia negocjacji. O realizmie politycznym strajkujących świadczyło układanie 21 postulatów[32]. Na listę tę nie wprowadzono, mimo dyskusji, żądania zorganizowania wolnych wyborów. Uznano, że taki krok mógłby

---

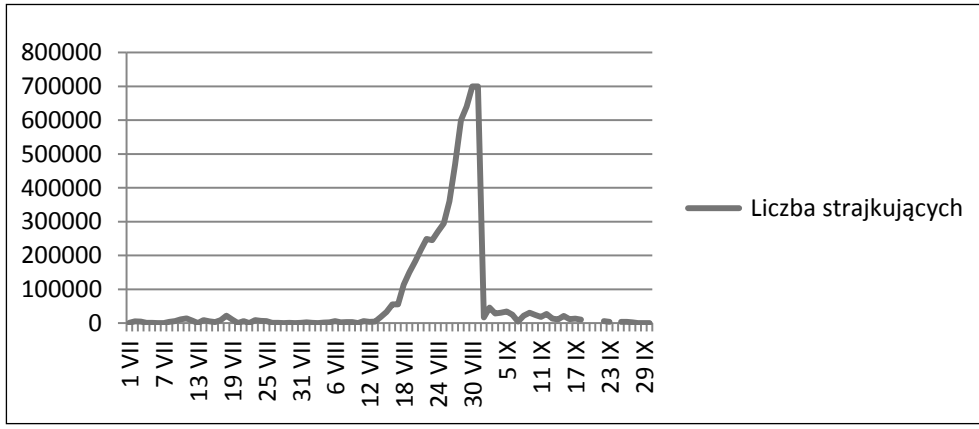
[29] A. Friszke, *Telefon Jacka Kuronia. KSS „KOR” wobec strajków latem 1980*, „Wolność i Solidarność. Studia z dziejów opozycji wobec komunizmu i dyktatury” 2010, nr 1, s. 17–18.

[30] J.J. Lipski, *KOR*…, s. 534.

[31] *Gwiazdozbiór*…, s. 151.

[32] Zob. m.in. J. Skórzyński, *16 postulatów*, „Wolność i Solidarność. Studia z dziejów opozycji wobec komunizmu i dyktatury” 2011, nr 2, s. 103–107.

Liczba osób strajkujących w okresie lipiec – wrzesień 1980 r. w skali kraju (oprac. własne)



zostać odczytany przez władze jako przekroczenie pewnej granicy, a tym samym zamknąłby drogę do negocjacji. Kierownictwo MKS domagało się realizacji postawionych postulatów, jednak nie za wszelką cenę. Paradoksalnie, na pewnym etapie rozlanie się fali strajkowej na cały kraj powodowało w gdańskim MKS poważne zaniepokojenie. W informacjach wydrukowanych 29 sierpnia 1980 r. w „Morning Star", „Daily Telegraph" i „Financial Times" można było przeczytać, że Wałęsa apelował o wstrzymanie rozprzestrzeniania akcji strajkowych: „Niedobrze, żeby Polska była sterroryzowana. Jeśli nie osiągniemy rezultatu w ciągu trzech, czterech dni, to niech [dopiero wtedy] się strajk rozprzestrzenia". Miał także zapowiedzieć, że powtórzy ten apel w telewizji[33]. Nie był to objaw kapitulanctwa Wałęsy. W przekonaniu strajkujących dalsze zaostrzanie sytuacji mogło mieć skutek nie tyle pozytywny w postaci uzyskania porozumienia, ile wręcz opłakany – obawiano się interwencji sił milicyjnych, wojskowych lub „pomocy" Związku Radzieckiego.

Wojciech Adamiecki, który był obecny w stoczni, wspominał na początku września 1980 r. o lękach strajkujących w kontekście interwencji radzieckiej lub też anarchii, wymknięcia się sytuacji spod kontroli. Twierdził, że był jeden moment, kiedy dało się odczuć zaniepokojenie: „Oczywiście w końcowej fazie, kiedy zaczął się strajk generalny, w kraju [ludzie] byli zaniepokojeni […]. I na chwilę złapali się za głowę na zasadzie »Rany boskie, co to będzie? Cały kraj stanie i to rzeczywiście przesada«, ale to było już pod koniec i wtedy sytuacja była już tak jednoznaczna na korzyść robotników, że to nie odgrywało roli decydującej"[34]. Ludzie kierujący strajkiem zdawali sobie sprawę, że nie mogą postawić kierownictwa partyjno-państwowego pod ścianą, ponieważ może się ono poczuć zmuszone do samoobrony. Ten polityczny realizm jest charakterystyczną cechą działania MKS.

[33] AIPN, 0397/519, Dokumentacja wypowiedzi Lecha Wałęsy w 1980 r., b.d., k. 15.

[34] Wypowiedź Wojciecha Adamieckiego na spotkaniu Konwersatorium „Doświadczenie i Przyszłość", które odbyło się 10 IX 1980 r. (nagranie z kolekcji Janiny Jankowskiej).

Niezależne Samorządne Związki Zawodowe

Historyczne porozumienia podpisano kolejno 30 sierpnia w Szczecinie, 31 sierpnia w Gdańsku i 3 września w Jastrzębiu-Zdroju. Szczególne znaczenie miało porozumienie gdańskie, które gwarantowało prawa do tworzenia niezależnych związków zawodowych oraz do strajku. Strajk na Wybrzeżu zakończył się wielkim sukcesem, ponieważ robotnicy, którzy rozpoczęli od bardzo konkretnych spraw, nie poprzestali na nich, ale przeszli do znacznie poważniejszych.

Najważniejszym osiągnięciem była niewątpliwie zgoda na zakładanie niezależnych i samorządnych związków zawodowych. Nad tym punktem negocjacje prowadzono do ostatniej chwili. Dla strony rządowej niedopuszczalne było, aby związki miały charakter ogólnopolski. Komisja Ekspertów nie była w stanie przełamać ich oporu i w rezultacie w punkcie 4 porozumienia gdańskiego zawarto formułę, zgodnie z którą „Międzyzakładowy Komitet Strajkowy jako Komitet Założycielski […] ma swobodę wyboru formy jednego związku lub zrzeszenia w skali wybrzeża". Lech Wałęsa tłumaczył strajkującym, że Gdańsk będzie tworzył swoje regionalne związki, a nie organizację ogólnopolską. Podkreślał jednak, że nic nie stoi na przeszkodzie, aby w innych regionach organizować się w oparciu o porozumienie lub mającą wkrótce powstać nową ustawę o związkach zawodowych. Andrzej Gwiazda wyjaśniał, że „zmusili nas [negocjatorzy strony rządowej] do »deklaracji regionalnej«, czyli do Związku Wybrzeża. Nie chcieliśmy się z tym deklarować, [ale] musieliśmy się zgodzić na tę klauzulę. Ale przecież nikt nam nie zabroni współpracować z innymi […], dostajemy wiele listów, telefonów, że inne zakłady pracy solidaryzują się z nami i określają, że przyjmują nasze ustalenia"[35].

Po podpisaniu porozumienia 1 września odbyło się zebranie gdańskiego MKS, na którym podjęto decyzję o przekształceniu się w Międzyzakładowy Komitet Założycielski. Jego pierwsze posiedzenie odbyło się 3 września. Przewodniczył mu Lech Wałęsa. Dyskutowano nad kwestią organizacji nowych związków, podziałem kompetencji w MKZ. Uchwalono „Aktualny program działania Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych", według którego związek „reprezentuje interesy zrzeszonych w nim pracowników i w ich imieniu występuje wobec pracodawców oraz administracji i władz państwowych. Walcząc o interesy swoich członków, związek zabiega jednocześnie o to, aby poprawiły się warunki pracy, płacy i życia ogółu zatrudnionych". Ustalono, że organizacje w zakładach pracy będą niezależne oraz skupione w ramach struktury regionalnej. Regiony miały zorganizować ciało skupiające swoich reprezentantów, które nie dysponowałoby władzą, lecz jedynie służyło koordynacji działań[36].

W całym kraju w zakładach pracy zwoływano zebrania, na których organizowano komitety nowych związków zawodowych. Rozpoczynano akcje agitacyjne zachęcające ludzi do zasilania szeregów organizacji. MKS przekształcano w Międzyzakładowe Komitety Założycielskie lub Międzyzakładowe Komitety Robotnicze (były to najczęściej stosowane nazwy, chociaż używano także innych, np. w Wałbrzychu powołano Wojewódzką Międzyzakładową Komisję Niezależnych Związków Zawodowych). Liczebnością

[35] AIPN, 1405/319, t. 14, Nagranie nasłuchu wojskowego z 31 VIII 1980 r.
[36] L. Biernacki, A. Kazański, *NSZZ „Solidarność" Region Gdański*…, s. 31.

i zorganizowaniem wyróżniały się trzy ośrodki – Wybrzeże, Dolny Śląsk oraz Mazowsze, jednak ruch związkowy rozwijał się błyskawicznie w całym kraju.

Jednym z ważnych osiągnięć na drodze do nieskrępowanego działania NSZZ było tzw. porozumienie katowickie, zawarte 11 września 1980 r. między tamtejszym Międzyzakładowym Komitetem Robotniczym a komisją rządową. Członkowie MKR uzyskali gwarancję nieingerowania władz w sprawy nowo tworzonego związku. Udało się także wynegocjować taką interpretację Porozumień Sierpniowych, według której związki zawodowe mogły być zakładane w całym kraju, a nie tylko na ograniczonym terytorium. Mimo że porozumienia katowickie dawały takie prawo i było to jasne np. dla strajkujących na Wybrzeżu, to jednak władze starały się przez długi czas narzucać swoją interpretację zapisów mówiącą o tym, że związków nie można zakładać wszędzie, ale jedynie tam, gdzie podpisano porozumienia. O tym, z jakimi problemami musieli mierzyć się związkowcy, świadczy treść niektórych zapisów porozumienia katowickiego, np. ten mówiący, że realizacja porozumień z sierpnia polega na „akceptacji i nieprzeciwdziałaniu przez organa administracji państwowej, Milicji Obywatelskiej i Służby Bezpieczeństwa oraz kierownictwa zakładów pracy i zakładowych organizacji politycznych powstawaniu, organizowaniu i funkcjonowaniu tych związków”[37]. Był to ważny punkt, od początku września bowiem władze dokładały wszelkich starań, aby hamować powstawanie nowych związków zawodowych, prowadziły także kampanię dezinformacyjną.

Prawną możliwość rejestracji związku zawodowego stworzyła dopiero uchwała Rady Państwa z 13 września 1980 r. Zgodnie z jej treścią zgłoszenie do rejestracji powinno zawierać: nazwę związku zawodowego i jego siedzibę, podmiotowy i terytorialny zakres działalności związku zawodowego, imiona i nazwiska oraz miejsce zamieszkania osób wchodzących w skład organu uprawnionego do reprezentowania związku zawodowego. Do zgłoszenia należało dołączyć: uchwałę komitetu założycielskiego o powołaniu związku zawodowego oraz organu uprawnionego do jego reprezentowania; listę członków komitetu założycielskiego, obejmującą ich imiona i nazwiska oraz miejsce zatrudnienia; statut w dwóch egzemplarzach. O rejestracji decydował Sąd Wojewódzki w Warszawie, od decyzji przysługiwało odwołanie do Sądu Najwyższego[38].

Z punktu widzenia NSZZ uchwała ta miała dwa mankamenty, które przedstawił gdański MKZ w swojej uchwale z 16 września 1980 r. Po pierwsze nie określono terminu, w którym Sąd Wojewódzki w Warszawie byłby zobowiązany ustosunkować się do złożonego wniosku. Jak podkreślano w uchwale gdańskiego MKZ: „Zwłoka w zarejestrowaniu powstających NSZZ wpływałaby na powstawanie i zaostrzanie napięć społecznych. Oczekujemy, że Sąd doceni to i czynności swoich dokonywać będzie bezzwłocznie”[39]. Obawa MKZ była jak najbardziej uzasadniona. Pod koniec września, po złożeniu wniosku do Sądu Wojewódzkiego w Warszawie, rozpoczęła się ponadmiesięczna przepychanka między sądem i „Solidarnością”, która nalegała na szybką rejestrację. Ponadto we wrześniu duże obawy budził zapis artykułu 9 uchwały Rady Państwa o możliwości dokonania

[37] T. Kurpierz, J. Neja, *NSZZ „Solidarność” Region Śląsko-Dąbrowski* [w:] *NSZZ „Solidarność” 1980–1989*…, t. 6, s. 181.

[38] Zob. dokument nr 7.

[39] Oświadczenie w sprawie uchwały Rady Państwa z dnia 16 IX 1980 r. wydane przez MKZ NSZZ w Gdańsku (Biuletyn Informacyjny „Solidarność” [Gdańsk], 24 IX 1980, s. 2–3).

unieważnienia rejestracji w przypadku, jeżeli działalność związku okaże się sprzeczna z prawem. Gdański MKZ zastrzegał: „Jest nie do przyjęcia dopuszczenie możliwości, ażeby można było zlikwidować w taki sposób organizację społeczną ludzi pracy”[40].

Przeszkody

Kłody pod nogi rzucano nie tylko w kwestii rejestracji związku. Lektura broszur z instrukcjami i radami dla zakładających nowe związki zawodowe przybliża problemy i wątpliwości, na jakie wtedy natrafiano. Z braku informacji wynikało wiele nieporozumień. Na Śląsku ważną kwestią była m.in. jednoczesna przynależność do starych i nowych związków zawodowych. Na przykład w Katowicach MKR jasno deklarował, że nie może istnieć zjawisko „podwójnej przynależności”, ale już w niedalekim Jastrzębiu, jak wspominał Andrzej Rozpłochowski zakładający NSZZ, związkowcy „tworzyli fikcję z podwójną przynależnością związkową. Można było tam należeć jednocześnie do starego związku komunistycznego i do nowego. Było to jednym z powodów [naszej] kłótni”[41]. Z logicznego punktu widzenia przynależność do dwóch związków zawodowych była niepotrzebna. Po pierwsze dlatego, że w przypadku naruszenia praw pracowniczych trzeba by dodatkowo ustalać, który związek jest upoważniony do reprezentowania pracownika, po drugie nowe związki zawodowe powstały właśnie dlatego, że stare skompromitowały się swoją nieskutecznością. Jednak sytuacja, w której część pracowników nie odcinała się od starych związków, mogła też być spowodowana ich obawami.

Osoby, które chciały występować ze starych związków zawodowych, były straszone utratą wielu świadczeń socjalnych. Działacze oraz członkowie kadry kierowniczej zakładów udowadniali, że na podstawie przepisów związkowych osoba, która wystąpi ze związku, straci m.in.: „prawo do korzystania z bezpłatnych porad prawnych, a w przypadkach uzasadnionych z innych form pomocy prawnej, udzielanej przez rady zakładowe i inne instancje związków; prawo do zasiłku statutowego wypłacanego z tytułu urodzenia dziecka, zgonu członka związku i członków jego rodziny; prawo do bezzwrotnych zapomóg pieniężnych w przypadkach losowych lub w związku z trudnymi warunkami materialnymi; prawo członkostwa w kasie zapomogowo-pożyczkowej, a w związku z tym prawo do otrzymywania nieoprocentowanych pożyczek; prawo pierwszeństwa do korzystania z ośrodków wypoczynkowych i sanatoryjnych, będących własnością związków zawodowych; prawo zgłaszania roszczeń do środków finansowych i majątku związków zawodowych”[42].

Wiele z tych twierdzeń nie miało żadnych podstaw. Interpretację, w myśl której większość praw traciło się po wystąpieniu ze związku, określić należy jako skrajnie nieprzychylną związkowcom. Utrzymywanie, że członkostwo w kasie pożyczkowej zostanie zawieszone, było niezgodne z regulaminem, który stanowił, że osoba musi należeć do związku zawodowego, ale nie precyzował jakiego. Uzależnianie przydziału żłobka,

[40] *Ibidem*.
[41] A. Rozpłochowski, *Postawią ci szubienicę… NSZZ „Solidarność” MKZ Katowice 1980–1981. Wspomnienia*, t. 1, Katowice 2011, s. 62–63.
[42] AAN, Ministerstwo Sprawiedliwości, 7/484, Informacja dotycząca rodzaju praw i świadczeń, które traci członek z chwilą wystąpienia ze związku zawodowego, b.d., k. 11–12.

świetlicy lub miejsca w przedszkolu od przynależności do związku stanowiło już karalne nadużycie władzy. Większość miejsc, w których organizowano wczasy pracownicze i leczenie sanatoryjne, powstała w oparciu o składki funduszu socjalnego, i stanowiły one własność zakładu. Jakiekolwiek ograniczenia ze względu na przynależność do związku nie powinny więc być uwzględniane.

Kierownictwo starych związków nie przyglądało się biernie rozwojowi wypadków. Poszczególne organizacje branżowe występowały z Centralnej Rady Związków Zawodowych (czyli dawnej centrali związkowej) i ogłaszały, że są „samorządne i niezależne". To często dodatkowo zwiększało dezorientację. Eksperci z punktu informacyjnego warszawskiego KIK, wśród których byli m.in. Jan Olszewski i Jarosław Kaczyński, ostrzegali, iż „naiwnością byłoby wyzbycie się wszystkich przypuszczeń, że za tymi decyzjami [o wystąpieniu z CRZZ] kryje się manipulacja i chęć dezorientacji przeciwników, zahamowanie autentycznych NSZZ"[43]. Słusznie wskazywali, że gwarancją niezależności i samorządności nie jest nazwa, ale ludzie i sposób budowania nowych organizacji. Ruch związkowy, którego korzenie sięgają sierpniowych strajków, był budowany od dołu. U jego początku leżały komitety strajkowe, komitety zakładowe, komitety robotnicze itd. Związki wywodzące się z CRZZ stały się „niezależne" decyzją ich kierownictwa, aby za wszelką cenę ratować starą strukturę. Mogło się oczywiście zdarzyć, że za decyzjami wystąpienia z CRZZ stało przekonanie o potrzebie zmian i reformy. Warto zwrócić uwagę na to, że pospieszna procedura uniezależniania od CRZZ była nieraz prowadzona w sprzeczności z wewnętrznymi statutami[44].

Na osoby chcące organizować nowe związki zawodowe naciskano, nie tylko strasząc konsekwencjami prawnymi. O ile w miastach, które były centrum strajków, sytuacja nowych związków wyglądała dość dobrze, o tyle w mniejszych ośrodkach władze przystąpiły do bardziej zdecydowanej kontrakcji. Jacek Kuroń wspominał, że „były jawne opory władz, ostre, zdecydowane. W małych i średnich [miastach] wyrzucano ludzi z pracy za próby utworzenia związku. Napadano na lokale. Bito. Zaczęły się aresztowania. W Gdańsku natomiast panowało absolutne poczucie siły. Gdziekolwiek stawiano opór nowym związkom, tam jechał Bogdan Lis. Zbierał załogę, załoga uchwalała, on dzwonił do wojewody i stawiał sprawę tak: albo zdejmujecie dyrektora, albo strajk. W ciągu jednej podróży zdjął w ten sposób pięciu. Byłem tym oburzony, bo uważałem, że w ten sposób związek pcha się do rządzenia, a nie powinien"[45].

Istotną rolę w procesie powstawania nowych związków zawodowych odegrali członkowie opozycji demokratycznej: w Warszawie osoby związane z KSS KOR, m.in. Henryk Wujec, Antoni Macierewicz, Jacek Kuroń, Ludwik Dorn, Stefan Kawalec, Piotr Naimski, Zbigniew Romaszewski[46]; w Gdańsku m.in. Bogdan Borusewicz oraz Konrad Bieliński;

---

[43] Sprawy NSZZ – pytania i odpowiedzi. Ulotka Informacyjnego Punktu Konsultacyjnego KIK w Warszawie, b.d.; Sprawy NSZZ – pytania i odpowiedzi, seria III. Ulotka Informacyjnego Punktu Konsultacyjnego KIK w Warszawie, 19 XI 1980 r., w zbiorach autora.

[44] *Ibidem*.

[45] J. Kuroń, *Autobiografia*, Warszawa 2009, s. 533.

[46] Meldunek operacyjny Wydziału IX Departamentu III MSW dotyczący spotkania działaczy KSS KOR 14 IX 1980 r. i notatka dotycząca aktualnej działalności KSS KOR [w:] *Kryptonim „Gracze". Służba Bezpieczeństwa wobec Komitetu Obrony Robotników i Komitetu Samoobrony Społecznej „KOR" 1976–1981*, wstęp i oprac. Ł. Kamiński, G. Waligóra, s. 765–766, 785–787; W. Domagalski, *NSZZ „Solidarność" Region Mazowsze* [w:] *NSZZ „Solidarność" 1980–1989*…, t. 5, s. 259.

w Łodzi Janusz Onyszkiewicz[47]; w Wałbrzychu Jan Lityński wraz z grupą współpracowników KSS KOR[48]; w Krakowie[49] m.in. Robert Kaczmarek i Bogusław Sonik. W późniejszym okresie, po konflikcie związanym z aresztowaniem Jana Narożniaka, w Regionie Mazowsze NSZZ „Solidarność" zaczął działać Adam Michnik. Pomocy prawnej powstającym związkom zawodowym udzielali m.in. Władysław Siła-Nowicki i Jan Olszewski.

Lista opozycjonistów biorących udział w organizacji związków zawodowych była oczywiście znacznie dłuższa. Gdańską „Solidarność" wspierali działacze Ruchu Młodej Polski, którzy wkrótce objęli istotne funkcje administracyjne w związku: Bożena Rybicka, Maciej Grzywaczewski, Arkadiusz Rybicki, Grzegorz Grzelak[50].

W nowe związki mniej angażował się Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela. Co prawda 18 sierpnia 1980 r. Rada Sygnatariuszy ROPCiO przekazała na ręce Lecha Wałęsy depeszę z wyrazami poparcia, jednak ruch nie miał większego wpływu na tworzenie czy kształt NSZZ. Grzegorz Waligóra jako przyczynę takiego stanu rzeczy wskazał „wewnętrzną słabość ROPCiO, który w chwili rozpoczęcia strajków znajdował się w stanie rozkładu, tworzyło go kilka niewielkich, wzajemnie ze sobą skłóconych grupek. Istotnym problemem był też brak długofalowego, adekwatnego do rzeczywistości programu. Do tego dochodziły kłopoty natury finansowej"[51]. Jednak mimo wszystko wiele osób z tego środowiska włączyło się w prace związku. Andrzej Czuma współpracował z MKZ w Katowicach. Benedykt Czuma, Stefan Niesiołowski i Andrzej Woźnicki doradzali „Solidarności" w Łodzi[52]. Mieczysław Ustasiak organizował związek na Politechnice Szczecińskiej. W Kaliszu powołano Tymczasowy Międzyzakładowy Komitet Założycielski NSZZ „Solidarność", na przewodniczącego wybrano Antoniego Pietkiewicza, który współpracował z KOR i ROPCiO. Związany z ROPCiO Jan Janowski został sekretarzem Komitetu Założycielskiego NSZZ „Solidarność" w Sieradzu[53]. Kazimierz Świtoń został sekretarzem NSZZ w Hucie Katowice. W Krakowie nowe związki animował Krzysztof Bzdyl.

Wpływ na kształt nowych związków zawodowych chcieli wywrzeć członkowie Konfederacji Polski Niepodległej. Streszczeniem programu działania KPN była instrukcja z 28 sierpnia 1980 r., adresowana do wszystkich obszarów i rejonów tej partii. Postulowano w niej, aby członkowie KPN wspierali tworzenie i działalność komitetów międzyzakładowych. Wskazywano, aby formować Wolne Związki Zawodowe „w zakładach pracy i powoływać ich komitety miejskie czy wojewódzkie lub przekształcać oficjalne Związki Zawodowe w WZZ, wybierając rady zakładowe w miejscach pracy i natychmiast z delegatów formować rady wojewódzkie (okręgowe) związków zawodowych

---

[47] M. Dąbrowski, *NSZZ „Solidarność" Region Środkowo-Wschodni* [w:] *NSZZ „Solidarność" 1980–1989*…, t. 5, s. 511; AIPN, 185n/4, Informacja sytuacyjna nr 38 za okres 11–12 IX 1980 r., 12 IX 1980 r., k. 28.

[48] AIPN, 0365/1/CD, t. 1, Informacja dotycząca aktualnej sytuacji w kraju według meldunków nadesłanych 6 IX 1980 r., 7 IX 1980 r., k. 41. Była to część założenia sformułowanego m.in. 5 września na zebraniu redakcji „Robotnika", aby włączać się w „tworzenie na terenie kraju […] punktów konsultacyjnych udzielających informacji o zasadach tworzenia niezależnych związków".

[49] E. Zając, *NSZZ „Solidarność" Region Małopolska* [w:] *NSZZ „Solidarność" 1980–1989*…, t. 6, s. 34–36, 53.

[50] A. Friszke, *Ruch Młodej Polski na tle opozycji demokratycznej w PRL* [w:] *Korzenie Solidarności. 30-lecie Ruchu Młodej Polski, Gdańsk, 26–27 września 2009 roku*, red. G. Grzelak, M. Rybicki, Gdańsk 2010, s. 31.

[51] G. Waligóra, *Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela 1977–1981*, Warszawa 2006, s. 271–273.

[52] B. Czuma, *Łódzka „Solidarność" 1980–1981*, Łódź 2010.

[53] G. Waligóra, *Ruch Obrony*…, s. 271–273; A. Czyżewski, *NSZZ „Solidarność" Region Ziemia Sieradzka* [w:] *NSZZ „Solidarność" 1980–1989*…, t. 4, s. 560; AIPN, 185n/4, Informacja sytuacyjna nr 47 za okres 22–23 IX 1980 r., 23 IX 1980, k. 53.

i przejmować ich lokale". Podkreślano jednak, że MKS i WZZ zgłaszały żądania ekonomiczno-społeczne, a KPN miała podejmować działania *stricte* polityczne i propagować „program niepodległościowy"[54]. Leszek Moczulski wiązał nadzieję z działalnością Marka Lachowicza w Szczecinie i Tadeusza Jandziszaka we Wrocławiu (był doradcą tamtejszego MKS). Planował też stworzenie Centrali Ogólnopolskiej NSZZ[55]. Jednak jego plany nie zostały zrealizowane ze względu na brak poparcia społecznego dla tej inicjatywy. KPN nie miała możliwości szerszego oddziaływania. Rzeczywistość odbiegała od snutych projektów. Jedynie w Warszawie podjęto próby utworzenia nowych związków pod egidą KPN. 10 września 1980 r. zawiązano Komitet Założycielski Warszawskich Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych; według uchwały nr 1 WNSZZ inicjatywę tę powołali do życia delegaci z zakładów pracy z województwa warszawskiego[56]. Jego przewodniczącym został Stefan Melak. Działania na tym polu przerwały aresztowania – najpierw Leszka Moczulskiego, następnie kolejnych członków KPN.

Ludzie związani z opozycją demokratyczną nie ograniczali swojej działalności do środowiska robotniczego czy pracowniczego. Wiesław Kęcik angażował się w tworzenie niezależnych związków rolników indywidualnych[57]. Działacze Studenckich Komitetów Solidarności nie tylko wspomagali „Solidarność", ale też zakładali Niezależne Zrzeszenie Studentów[58].

Jeden związek

Zastraszenie członków lokalnych ogniw NSZZ miało wpływ na przebieg pierwszego ogólnopolskiego spotkania delegatów związkowych, które odbyło się 17 września 1980 r. w Gdańsku. Główną kwestią poruszoną na zjeździe była sprawa wspólnej rejestracji wszystkich ogniw związkowych jako jednej organizacji. Najważniejszą rolę na tym zebraniu odegrał Karol Modzelewski, który wraz z kilkoma innymi osobami był autorem statutu MKZ Wrocław. Jak sam wspominał: „Dla nas nie ulegało wątpliwości, że pracujemy nad projektem statutu dla związku ogólnopolskiego. Było to oczywiste dla wszystkich, wyjąwszy gdańszczan. Czy porozumienie gdańskie było regionalne, jak chciały je władze interpretować? Jasne, że ogólnopolskie! Zatem i związek powinien być ogólnopolski. Dla władzy wygodne było rozbicie ruchu na związki branżowe albo regionalne i żeby każdy z nich oddzielnie się rejestrował, bo to ułatwiłoby jej grę". Modzelewski wraz z innymi działaczami z MKZ wyruszyli do Gdańska, gdzie wzięli udział w posiedzeniu Prezydium MKZ. Jak zorientował się Modzelewski, na potrzeby związku przygotowany został statut NSZZ Wybrzeża, czyli regionalny: „Ich statut przewidywał dwa szczeble organizacyjne: zakładowy i regionalny. Nic powyżej. Bardzo ostro przeciwko temu wystąpiliśmy […].

[54] AIPN, 01322/2585/CD, Instrukcja dla wszystkich obszarów i rejonów KPN wystosowana przez Kierownictwo Akcji Bieżącej KPN, 28 VIII 1980 r., k. 3234.
[55] *Ibidem*, Informacja operacyjna ze źródła TW „St. Kazimierczak", 10 IX 1980 r., k. 3299–3301.
[56] *Ibidem*, Uchwała nr 1 WNSZZ, 10 IX 1980 r., k. 3363.
[57] Zob. T. Kozłowski, *Powstanie NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność" 1980–1981* [w:] *„Solidarność" Rolników 1980–1989*, red. A.W. Kaczorowski, Warszawa 2010, s. 33–110.
[58] Meldunek operacyjny Wydziału III Departamentu III MSW dotyczący działalności SKS [w:] *Kryptonim „Wasale"*…, s. 491–497.

Ale w rozmowie z WZZ-owcami okazało się, że opór jest żelazny. Gwiazdowie i Borusewicz nie chcieli słyszeć o żadnym połączeniu z krajem. Argumentowali, że centrala to jest instytucja, poprzez którą można manipulować ruchem, że nasza koncepcja jest biurokratyczna, niedemokratyczna, że ten ruch musi być luźną, oddolną federacją"[59].

Bogdan Borusewicz tak wspominał powody przyjęcia takiej postawy przez gdańskie prezydium: „Związek musi być zdecentralizowany. Ponieważ bardzo szybko przybierał rozmiary ogromne, obawiałem się, że przy strukturze zhierarchizowanej i scentralizowanej w pewnym momencie reżim opanuje czapkę i przejmie cały ruch". Jeszcze inaczej sprawę prezentował Tadeusz Mazowiecki: „Dla mnie bardzo istotny argument za regionalną rejestracją [poszczególnych ogniw związku]. Nie była to uległość czy obawa przed władzą, tylko merytoryczny powód, dla którego optowaliśmy za zdecentralizowaną strukturą związkową. Mianowicie uważaliśmy, że totalitarnej, monolitycznej władzy skutecznie można przeciwstawić nie coś równie monolitycznego, ale właśnie bardzo demokratycznego, coś, co jest zasadniczo inne od tej władzy, struktura możliwie federacyjna temu odpowiada. Jednocześnie struktura federacyjna daje szansę, że gdyby związki zostały osłabione czy zinfiltrowane w jednej części kraju, przynajmniej na innych terenach, np. gdańskim, który wywalczył związki – one ocaleją. Wobec tego tworzenie struktury federacyjnej ma swój walor. Były też względy praktyczne przemawiające za koncepcją federacyjną, oparte na stanowisku władzy, która bała się dużej organizacji"[60].

Modzelewski postanowił przełamać opór środowiska gdańskiego. Tak wspominał przygotowania do tej rozgrywki: „My [z Wrocławia] z delegacją wałbrzyską w gruncie rzeczy stanowiliśmy całość, choć to były dwa MKZ-ety. Przed [ogólnopolskim] zebraniem [17 września] szukaliśmy stronników, w których imieniu będzie można zgłosić wniosek. Leszek Dymarski poparł w imieniu Poznania, a Zbyszek Bujak w imieniu Warszawy, inni mówili, że są za tym, ale mają obawy. Tak więc wystąpiłem w imieniu Wrocławia i Wałbrzycha, z poparciem Poznania i Warszawy"[61].

Jako pierwszy temat podniósł Jan Olszewski. Jego wystąpienie było krótkie i rzeczowe. Chwilę później głos zabrał Karol Modzelewski. Sala zareagowała bardzo pozytywnie. Karol Modzelewski był bardzo dobrym mówcą, umiał przekonać zebranych do swojego stanowiska – dzięki tym umiejętnościom został później wybrany na rzecznika prasowego „Solidarności". Swoim przemówieniem trafił do reprezentantów słabszych ośrodków, którzy żywili obawy, że pozostawione bez wsparcia nie dadzą sobie rady. Sala poparła pomysł stworzenia jednego związku. Wyczuł to także Lech Wałęsa, który przyjął koncepcję jak swoją, co sprowadziło na niego krytykę środowiska gdańskiego i kolegów z WZZ. W 1981 r. w czasie I Krajowego Zjazdu Delegatów „Solidarności" wspominał: „Wtedy mnie posądzano, że ja się pcham do władzy, że wycinam kolegów z Gdańska i MKZ, [że] odsunąłem na korzyść prezydium KKP, na korzyść Krajowej Komisji. Wtedy dostałem wielkie baty za zdradę, za to, że oddaję krajowi kierowanie tego ruchu, a nie Gdańskowi". Do błędu ówczesnej koncepcji środowiska gdańskiego przyznał się Andrzej Gwiazda: „Ja byłem przeciwnikiem powstania Komisji Krajowej [tu i w dalszej części wypowiedzi chodzi o KKP – przyp. T.K.] i byłem za ograniczeniem jej kompetencji. Dlatego, że

[59] J. Jankowska, *Portrety niedokończone*…, s. 269–270.
[60] *Ibidem*, s. 70–71, 148.
[61] *Ibidem*, s. 238, 268.

bałem się, że ludzie z regionów, którzy nie strajkowali, mogą być niepewni, mogą być ustępliwi, mogą być miękcy, mogą nas przegłosować, nasze wspaniałe gdańskie bojowe prezydium. Proszę państwa, po dwu czy trzech obradach Komisji Krajowej przekonałem się, w jakim byłem strasznym błędzie, i prawdopodobnie właśnie Komisja Krajowa, a nie gdańskie prezydium uratowało ten związek. I nadawało mu taką formę i bojowość, jak zachowywaliśmy na początku"[62].

Po spotkaniu 17 września związkowcy podjęli decyzję o tym, jaki kształt miała mieć ich organizacja. Przyjęto wiele mówiącą nazwę NSZZ „Solidarność", która dobrze pasowała do federacyjnego charakteru związku[63]. Tadeusz Mazowiecki wspominał, że w związku ze zmianami z 17 września trzeba było szybko wprowadzić poprawki do statutu: „[…] w ciągu nocy przerabialiśmy. Trzeba było połączyć dwa elementy, to znaczy tworzyć jeden związek, skoro taka była wola większości, ale jego wewnętrzne struktury uczynić możliwie federacyjnymi. Miało powstać więc ciało skupiające przewodniczących niezależnych organizacji regionalnych, którzy spotykają się dla omawiania wspólnych dla całego związku i kraju spraw. Stąd nazwa Krajowa Komisja Porozumiewawcza – KKP"[64].

Pierwsze robocze spotkanie KKP miało miejsce już pięć dni później. 22 września 1980 r. do Gdańska przybyli delegaci z całego kraju, aby pokierować działaniami związku. Ich pierwszą decyzją było zaakceptowanie nowego statutu. Ustalono także plan wyjazdu w celu złożenia statutu w Sądzie Wojewódzkim w Warszawie[65]. Statut regulował wszystkie kwestie związane z działalnością związku, m.in. cel, organizację poszczególnych szczebli władz, warunki przynależności, obowiązki i prawa członków, tworzenie i działanie sekcji branżowych, kwestię strajku. W statucie zapisano, że do czasu wyłonienia Komisji Krajowej jej kompetencje przejmie KKP. Na obowiązki KKP składało się: reprezentowanie członków związku wobec władz i administracji państwowej i gospodarczej, a także innych organizacji i instytucji; koordynowanie działań organizacji regionalnych związku; uchwalanie budżetu; ustalanie zasad tworzenia sekcji branżowych i zawodowych; wybór przewodniczącego Komisji Krajowej (lub w tym przypadku przewodniczącego KKP) i członków Prezydium.

Jeszcze przed przegłosowaniem statutu planowano wprowadzenie do niego pewnych poprawek, stwierdzono jednak, że ważniejsza jest legalizacja związku i zorganizowanie I Krajowego Zjazdu Delegatów – nikt nie spodziewał się, że trzeba będzie czekać na jego zwołanie prawie rok[66]. Do KKP zapraszano przedstawicieli wszystkich organizacji regionalnych, które zgłaszały chęć akcesji. O ile na początku października 1980 r. w skład KKP wchodzili przedstawiciele 40 jednostek, o tyle w lutym 1981 r., kiedy zamykano listę, były już 53. Kształt poszczególnych jednostek związku nie był niezmienny. Przez pierwszych kilka miesięcy dochodziło np. do łączenia się kilku mniejszych MKZ. Wpływ na taki stan rzeczy miała m.in. uchwała KKP z 28 stycznia 1981 r., która stanowiła, że na każde województwo będzie przypadać tylko jeden ważny głos w pracach KKP[67].

---

[62] Fragment nagrania z dyskusji nad sprawozdaniem KKP 29 IX 1980 r. (ze zbiorów Stowarzyszenia Archiwum Solidarności).

[63] Zob. dokumenty nr 8, 9, 10.

[64] J. Jankowska, *Portrety niedokończone*…, s. 149.

[65] Zob. dokumenty nr 6, 7.

[66] Zob. dokument nr 6.

[67] *Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność". Posiedzenie w dniach 11–12 grudnia 1981 r*…., s. XV–XVI.

Istotne było także przyjęcie koncepcji regionalnej organizacji związku, co nie musiało być wcale takie jasne. Pod wieloma względami naturalna wydawałaby się organizacja opierająca się na strukturach branżowych – takie związki mogą skuteczniej walczyć o interesy własnych członków. Przyjęcie innej koncepcji było konieczne ze względu na specyfikę działania w realiach autorytarnego państwa komunistycznego. Hasło „Solidarność" oznaczało, że wszyscy działają ramię w ramię, nikt nie załatwia swoich partykularnych interesów, lekceważąc problemy innych. Nie ulega wątpliwości, że powstanie branżowej organizacji związku oznaczałoby, że władza szybciej porozumiałaby się z przedstawicielami „najsilniejszych" zawodów (np. górnicy, stoczniowcy), a zignorowała „słabszych" (nauczyciele, służba zdrowia). Na coś takiego nie było zgody. I mimo że w późniejszym okresie „branże" i tak powstały, to nie odgrywały decydującej roli. Czas pokazał słuszność tego założenia, bowiem nawet wtedy, kiedy we wrześniu 1980 r. zaczęła przeważać koncepcja związków regionalnych, władze próbowały stosować taktykę opierającą się na rozgrywaniu antagonizmów między regionami, usiłowaniu przejęcia kontroli nad NSZZ lub represjonowania ich członków. Kolejną odsłoną pojedynku między władzą i związkiem byłaby sala sądowa, na której wywierano by naciski na kierownictwa związków regionalnych zgodnie z wolą Biura Politycznego KC PZPR[68].

Statut

Interesująca jest historia powstania statutu NSZZ „Solidarność". Przed samym podpisaniem Porozumień Sierpniowych wzorcowy statut stworzyli Jan Olszewski, Andrzej Stelmachowski i Wiesław Chrzanowski, którzy działali za zgodą Komisji Ekspertów. Był to wariant statutu napisanego przez nich wcześniej w Warszawie, z zachowaniem terytorialnej organizacji związku. Ukazał się on drukiem w czternastym numerze „Strajkowego Biuletynu Informacyjnego »Solidarność«" jako wzór dla pracowników zakładających NSZZ. Opublikowany statut wzorcowy stanowił, że „tworzy się organizację zawodową robotników i pracowników umysłowych […] pod nazwą Niezależny Samorządny Zawiązek Zawodowy", który powołują MKS przekształcone w zarządy lub komisje związkowe. Nie do końca jasna była kwestia zasięgu terytorialnego. Można było przeczytać, że „na Wybrzeżu Gdańskim tworzy się Międzyzakładową Organizację Związku zrzeszającą pracowników zakładów pracy z tego terenu"[69]. Z kolei inne zapisy mogły sugerować, że ogniwa związku mogą powstawać poza Wybrzeżem. Wiesław Chrzanowski i Jan Olszewski szczególny nacisk kładli na fakt, że nowe związki miały powstawać poza Centralną Radą Związków Zawodowych (czyli kierownictwem starych związków) zarówno w modelu branżowym, jak i regionalnym[70]. Opublikowany projekt statutu miał być wzorem dla ludzi, którzy chcieliby zakładać własne związki zawodowe. Jego konstrukcja była prosta, co po części wymuszone było potrzebą zachowania jego uniwersalnego charakteru.

---

[68] O wpływaniu na prace i wyroki Sądu Wojewódzkiego zob. T. Kozłowski, *Między porozumieniami sierpniowymi a rejestracją NSZZ Solidarność* [w:] *Solidarność od wewnątrz*…, red. A. Friszke, K. Persak, P. Sowiński, s. 54–78.

[69] Zob. dokument nr 1.

[70] W. Chrzanowski, *Pół wieku polityki, czyli rzecz o obronie czynnej*, Warszawa 1997, s. 343; J. Olszewski, *Prosto w oczy. Z Janem Olszewskim rozmawia Ewa Polak-Pałkiewicz*, Warszawa 1997, s. 208–209; zob. dokument nr 1.

Po powrocie do Warszawy grupa prawników, która stworzyła wzór statutu, włączyła się w tworzenie nowych związków. Aby popularyzować informacje dotyczące NSZZ, stworzono punkt konsultacyjny w Warszawie przy ul. Bednarskiej. Kierował nim Jan Olszewski, który razem z Jarosławem Kaczyńskim i „paroma zaprzyjaźnionymi prawnikami" przyjmował delegacje z mazowieckich zakładów: „Zaopatrywaliśmy ich w projekty przygotowywanych statutów, przekazywaliśmy im podstawową wiedzę dotyczącą działań organizacyjnych". Eksperci zaangażowali się w tworzenie związku na Mazowszu. Akcję tę prowadzono w oparciu o Zakłady Mechaniczne Ursus, Hutę Warszawa, Miejskie Zakłady Komunikacyjne i w późniejszym czasie także Fabrykę Samochodów Osobowych. Wiesław Chrzanowski, który układał statut „Mazowsza", wspominał, że „na spotkaniu w Ursusie zapadło postanowienie o powołaniu związku zawodowego na wzór takiego, jaki dopuszczało porozumienie z Gdańska"[71]. Jego przewodniczącym został Zbigniew Bujak, który był liderem strajków w lipcu i sierpniu[72].

W porównaniu z gdańskim projektem, statut Mazowsza był o wiele bardziej rozbudowany. Podkreślano niezależność związku: „Związek jest niezależny od władz państwowych i organizacji politycznych" oraz uszczegółowiono kwestię prawa do członkostwa. Całkowicie nowymi zapisami były te dotyczące praw i obowiązków członka związku, które regulowały prawo wyboru władz, dostępności informacji o działalności, prawa do pomocy prawnej i socjalnej. Najważniejsze ze zobowiązań dotyczyły płacenia składek, przestrzegania zasad statutu oraz uchwał związkowych. Członek NSZZ miał także obowiązek „solidarnie uczestniczyć w akcjach podejmowanych przez Związek i popierać wysuwane przezeń postulaty", czyli m.in. brać udział w protestach i strajkach. Ważnym elementem było podkreślenie, że związek będzie wydawał swoją prasę[73].

Statut NSZZ Mazowsze był tak dobrze skonstruowany, że posługiwano się nim jako wzorem dla innych związków regionalnych. Część rozwiązań użyta została w statucie NSZZ Huty Katowice. Robotnikom w hucie doradzali ci sami ludzie, którzy wspierali NSZZ Mazowsze, czyli m.in. Wiesław Chrzanowski.

Nad projektem gdańskiego NSZZ pracowały osoby należące do Komisji Ekspertów lub z nią związane: Bronisław Geremek, Tadeusz Mazowiecki, Bolesław Banaszkiewicz, Andrzej Wielowieyski, Tadeusz Kowalik, Andrzej Stelmachowski i Waldemar Kuczyński. Jak wspominał Kuczyński, grupa opierała się na statucie NSZZ Mazowsze, ale sięgała także po statut autorstwa szczecińskiego MKZ i „KOR-owskiej grupy gdańskiej" (czyli najprawdopodobniej ludzi z WZZ). Z tym że wpływ dwóch ostatnich był niewielki, bo, zdaniem Kuczyńskiego, „projekt szczeciński był wyraźnie w stylu CRZZ-owskim, nie potrafili się tego pozbyć. Za to projekt KOR-owski był pod silnym wpływem doświadczeń lat represji, jakim poddawano członków Wolnych Związków Zawodowych"[74]. W przypadku statutu szczecińskiego można potwierdzić obserwację Kuczyńskiego, dokumentu gdańskiego nie udało się odnaleźć. W dokumentach Bronisława Geremka zachował się statut NSZZ Mazowsze z jego odręcznymi poprawkami,

[71] J. Olszewski, *Prosto w oczy*…, s. 210–211; W. Chrzanowski, *Pół wieku*…, s. 345.
[72] *Jak się zaczęło. Ze Zbigniewem Bujakiem i Zbigniewem Janasem rozmawiają Jan Lityński i Adam Michnik*, „Krytyka. Kwartalnik Polityczny" 1981, nr 8, s. 16–33.
[73] Zob. dokument nr 3.
[74] W. Kuczyński, *Burza nad Wisłą. Dziennik 1980–1981*, Warszawa 2002, s. 58.

które pokrywają się w większości z tym, co pojawiało się w statucie NSZZ Wybrzeża autorstwa Komisji Ekspertów[75].

Dzięki zachowaniu się brudnopisu z poprawkami ekspertów możemy ustalić, jakie kwestie były ich zdaniem najważniejsze. Podkreślili m.in., że utrata pracy nie pociąga za sobą utraty praw związkowych. Do listy celów związku dołączyli „wpływ na kształtowanie polityki gospodarczej i społecznej państwa w zakresie istotnym dla warunków życia ludzi pracy". Był to wyraźny krok w stronę poszerzenia zakresu działalności związku. W podobnym duchu były także utrzymane nowe zapisy w części określającej sposoby realizacji celów statutowych – dopisano, że związek będzie prowadził badania „nad warunkami życia ogółu pracowników" (a nie tylko kwestii kosztów utrzymania, jak napisano w statucie NSZZ Mazowsze). Było to zgodne z literą porozumienia gdańskiego, które gwarantowało prawo do stworzenia w ramach związku zaplecza eksperckiego. O takiej grupie mówił zapis z artykułu 26 statutu: „W ramach Związku działa Ośrodek Spraw Społeczno-Zawodowych, prowadzący badania nad warunkami życia i pracy, jak również kosztami utrzymania ogółu pracowników oraz przygotowujący ekspertyzy w zakresie polityki społeczno-gospodarczej dla potrzeb Związku"[76].

Działalność takiej grupy eksperckiej była niezbędna w świetle kolejnego nowego założenia mówiącego o tym, że związek będzie miał prawo do publicznego opiniowania „projektów przepisów dotyczących życia ludzi pracy, reprezentacji pracowniczych, uczestnictwa pracowników w zarządzaniu, ustawodawstwa socjalnego oraz kluczowych decyzji o podziale dochodu narodowego, zaopatrzeniu rynku, gospodarce mieszkaniowej, kształtowaniu cen i płac oraz o innych sprawach istotnych dla ludzi pracy"[77]. Umieszczenie takiej deklaracji w statucie było sygnałem, że związek będzie bronił pracownika nie tylko w przypadku naruszenia obowiązującego prawa, ale będzie starał się nie dopuścić do naruszenia interesów także na etapie prac legislacyjnych.

W wersji Geremka brak jest naniesionych poprawek, które znalazły się w dokumencie końcowym. Dokonano bowiem jeszcze jednej ważnej zmiany – zaznaczono, że „członkowie Związku zrzeszają się na zasadzie terytorialno-zawodowej". Uściślono także, że członkami związku mogą być wszyscy pracownicy bez względu na to, czy należą do różnych branż gospodarki narodowej, administracji, instytucji kulturalnych czy naukowych. Był to ukłon w stronę branż, którym umożliwiono w ten sposób tworzenie swoich autonomicznych ogniw. Otwierało to także furtkę do stworzenia hybrydowej branżowo-regionalnej struktury. I co najważniejsze – w statucie zaznaczono, że „Związek Wybrzeża może utworzyć federację z innymi Niezależnymi Samorządnymi Związkami Zawodowymi"[78]. Pozwalało to na stworzenie substytutu jednolitej ogólnopolskiej organizacji NSZZ.

Projekt skonstruowany przez ekspertów został prawdopodobnie przedstawiony na posiedzeniu Prezydium MKZ w Gdańsku w połowie września 1980 r. (najprawdopodobniej 13 lub 14 września) przez Jerzego Stembrowicza i Andrzeja Wielowieyskiego. Z informacji zanotowanych przez Waldemara Kuczyńskiego wyłania się obraz problematycznej

---

[75] Kopia statutu z odręcznymi notatkami Bronisława Geremka w zbiorach autora. Za udostępnienie dziękuję prof. Andrzejowi Friszke.

[76] *Ibidem*.

[77] *Ibidem*.

[78] Zob. *Tzw. Statut NSZZ* [w:] *Statuty i projekty statutów NSZZ „Solidarność" 1980–1981*, oprac. J.M. Owsiński, publikacje cyfrowe Stowarzyszenia Archiwum Solidarności (zob. www.archsol.pl).

współpracy: „W prezydium MKZ, na którym dyskutowano projekt statutu, uczestniczył przedstawiciel wojewody. Dziwi nas, dlaczego się oni zgodzili na precedensową obecność przedstawiciela rządu przy dyskutowaniu wewnętrznych spraw związku. W dyskusji odrzucono formułę NSZZ Związek Wybrzeża. Andrzej Gwiazda […] powiedział, że Wybrzeże to pas nadmorski o szerokości 800 km, ciągnący się od Gdańska do Szczecina, czyli cały kraj”[79].

Co więcej, w czasie posiedzenia wprowadzono jeszcze jedną istotną zmianę – dodano cały rozdział o strajku, który to passus dość szczegółowo regulował metody sięgnięcia po ten ostateczny środek nacisku na władze. Ustalono m.in., że „strajk może być strajkiem ostrzegawczym lub strajkiem właściwym: w przypadku, gdy okoliczności na to zezwalają, strajk właściwy należy poprzedzić strajkiem ostrzegawczym”. Strajk mógł być uchwalony na wniosek większości członków związku w zakładzie, ale „w przypadku, gdy ogłoszenie strajku w jednym zakładzie nie przynosi rezultatu, władze związkowe mogą ogłosić strajk solidarnościowy”. Natychmiastowa akcja strajkowa była przewidziana, gdy miało miejsce „zastosowanie represji w stosunku do władz Związku i uniemożliwienie im tą drogą podjęcia stosownej decyzji”[80]. Umieszczenie tego zapisu w statucie mogło zdecydowanie osłabić szanse na bezkonfliktową rejestrację związku.

Władze kontra NSZZ

Pod koniec września niewiele osób podejrzewało, że wokół statutu i rejestracji rozegra się prawno-polityczna batalia. Delegacja KKP z Lechem Wałęsą na czele przybyła do Warszawy 23 września. Dzień później w sądzie wojewódzkim złożyli oni wniosek o rejestrację NSZZ „Solidarność”. Jednak już dwa dni wcześniej w czasie posiedzenia Biura Politycznego KC PZPR Stanisław Kania stwierdził, że należy bronić branżowej struktury związków zawodowych, a gen. Adam Krzysztoporski, świeżo mianowany podsekretarz stanu w MSW, wcześniej stojący na czele Departamentu III odpowiedzialnego m.in. za walkę z opozycją, mówił, że trzeba „zbadać statut gdański, zaproponować poprawki, jeżeli się nie zgodzą, odwołać się do decyzji Sądu Najwyższego”[81].

Inicjatywy tworzenia nowych, niezależnych związków zawodowych były solą w oku władz. Starano się z nimi walczyć na kilka sposobów. Przede wszystkim władze starały się spowolnić powstawanie nowych związków, a jednocześnie zdobyć wpływ na ich kształt. W pierwszych wewnętrznych instrukcjach KC PZPR pisano, że wraz z „pracą nad odnową związków zawodowych” powinno się walczyć o „jedność ruchu związkowego”[82]. Z tym wiązało się postulowanie demokratyzacji życia związkowego – tajne i bezpośrednie wybory do rad zakładowych z szerokim biernym prawem wyborczym[83]. Postulowano

[79] W. Kuczyński, *Burza*…, s. 64.
[80] Zob. *Tzw. Statut NSZZ*…
[81] *Tajne dokumenty Biura Politycznego. PZPR a „Solidarność” 1980–1981*, oprac. Z. Włodek, Londyn 1992, s. 105.
[82] Zob. dokument nr 4.
[83] Instrukcje takie już od pierwszych dni września wysyłano „w teren”. Zawierano w nich najważniejsze wskazówki, zalecające na przykład, aby w czasie wyborów nie wpuszczać na teren zakładu żadnych obcych (w domyśle – bo mogą być „elementem antysocjalistycznym”). Ze względu na pionierski charakter rozwiązania sugerowano, aby najpierw przeprowadzić pilotażowe wybory w jednym z większych zakładów województwa. Proszono też, aby o wszystkich

prowadzenie autonomicznej i prężnej polityki (co było całkowitym przeciwieństwem dotychczasowych działań). Wszystko to po to, by nie dopuścić do dominacji NSZZ. W instrukcjach pisano: „W związku z ujawnionymi tendencjami do przekształcania niektórych branżowych związków zawodowych w jednolite związki działające na zasadach określonych przez MKS w Gdańsku – podjąć należy działanie na rzecz utrzymania tych związków w całości lub w części w ramach Zrzeszenia Związków Zawodowych”[84]. Jedyną nieprzekraczalną barierą było uznanie, zgodnie z porozumieniami gdańskimi, „socjalistycznej własności środków produkcji”, zgodności z konstytucją, poszanowania międzynarodowych sojuszy oraz kierowniczej roli PZPR.

Istota planu była dość prosta – ludzie starych związków, przy współudziale członków PZPR, mieli wyprzedzić rozwój sytuacji: zdefiniować problemy socjalne, ekonomiczne, społeczne, a następnie rozpocząć walkę o ich rozwiązanie, zanim hasła te podejmą nowe związki zawodowe. Kania podsumował sprawę prosto: „Bardzo ważne jest, kto będzie kierował związkami. To jest ważniejsze niż wszystkie deklaracje o socjalistycznym charakterze. Decydują ludzie, a tam trudno jest kierować, tam już trudniej będzie działać metodą nomenklatury partyjnej”[85].

Założenia te nie wytrzymywały zderzenia z rzeczywistością. Popularność NSZZ była tak duża, że nie sposób było przeciwdziałać pojawianiu się coraz to nowych ogniw, na nic nie zdała się także walka o utrzymanie jedności CRZZ. W połowie września do secesji z CRZZ szykowały się (lub już ją przeprowadziły): związki marynarzy i portowców, nauczycielstwa polskiego, transportowców i drogowców, służby zdrowia, spółdzielczości pracy, metalowców, pracowników kultury i sztuki, poligrafii, ośrodków prasy, łączności, energetyki, górników, spożywców, włókniarzy. Tendencje do secesji występowały też w związkach leśników, handlowców, kolejarzy, chemików i hutników oraz w związkach pracowników państwowych i społecznych, a także pracowników rolnych.

Po części była to także kwestia nieskuteczności wdrażania opracowanych w KC koncepcji w terenie. Andrzej Żabiński, odpowiedzialny za koncepcję nowych działań związkowych, powiedział na naradzie I sekretarzy KW PZPR 16 września 1980 r.: „O potrzebie powszechnych wyborów związkowych w zakładach pracy. Niektóre KW odebrały to zbyt jednoznacznie i źle, zebrano więc do KW aktyw partyjny zakładów bądź tylko sekretarzy KZ i kazano im organizować wybory związkowe w swoich zakładach. Towarzysze, nie tak, nie o to nam chodziło, nie o taką metodę. Wybory mają organizować związki zawodowe, a więc rada zakładowa, branżowy związek zawodowy, oddział zarządu głównego przy współpracy z CRZZ, współdziałaniem z POP i KZ. W żadnym wypadku nie możemy dać odczuć, że to partia robi związkowe wybory […], nie, że przychodzę z instrukcją komitetu miejskiego, towarzysze, bo mi tak kazano, jest to niestety ten styl tak tradycyjny, u nas się przyzwyczaił, po prostu spala nasze działania od razu z mety, o ile tak będziemy działali”[86].

---

spostrzeżeniach, refleksjach i analizach informować władze centralne – w tej sytuacji mogły to być cenne wskazówki dla innych województw (AAN, KC PZPR, 862/27, Teleks nr 348 do I sekretarzy KW PZPR, 9 IX 1980 r., b.p.).

[84] Zob. dokument nr 4.

[85] *Narady i telekonferencje kierownictwa PZPR w latach 1980–1981*, oprac., wybór i przygotowanie do druku M. Jabłonowski, W. Janowski, W. Władyka, Warszawa 2004, s. 65.

[86] *Ibidem*, s. 142, 146.

Często takie zabiegi połączone były z szykanami w stosunku do pracowników organizujących nowe inicjatywy. Zastraszano także szeregowych pracowników, sugerując, że wraz z rezygnacją z członkostwa w związku stracą prawo do wszelkich gwarantowanych świadczeń socjalnych[87]. Dyrektywa nr 2 z 8 września[88] była wytyczną, która regulowała, w jaki sposób należy sterować nowym ruchem związkowym, aby osiągnąć określone cele. Żeby nie dopuścić do rozrostu nowych inicjatyw, nakazywano dążenie do „utworzenia ograniczonej liczby nowych związków, działających na szczeblu zakładowym (ewentualnie regionalnym), zrzeszonych w CRZZ; ograniczenia liczby osób występujących z dotychczasowych struktur, przy pomocy szeregu szykan, przede wszystkim natury finansowej; wzmocnienia »starych« związków poprzez propagandową akcję, ukazującą nagły wzrost ich wpływu na decyzje władz, a przy okazji ich zaangażowanie w obronę interesów pracowniczych"[89].

PZPR starała się walczyć o utrzymanie monopolu informacyjnego. Przeprowadzanie operacji ograniczania rozwoju nowych związków zawodowych musiało zawierać element marginalizowania informacji o NSZZ. Już 3 września 1980 r. Wydział Organizacyjny razem z Wydziałem Prasy, Radia i Telewizji KC PZPR stworzyły dla I sekretarzy KW instrukcję w tej sprawie. O jakichkolwiek publikacjach w prasie na temat nowych związków decydować miał sekretariat KW partii. Wiadomości takie mogły być opublikowane jedynie w gazetach „czytelnikowskich" i popołudniówkach (które musiały przejść oczywiście przez ręce cenzorów). Wreszcie, chcąc uniknąć używania oficjalnej prasy jako tuby propagandowej, nakazywano, aby nie publikować oświadczeń, wywiadów i deklaracji działaczy nowych związków zawodowych[90].

Postanowienie to zmieniono dopiero 26 września 1980 r. Zmiana była związana z nową koncepcją działań. Pozwolono już na publikacje informacji nie tylko w prasie czytelnikowskiej i popołudniówkach, ale także w prasie partyjnej – dziennikach terenowych i tygodnikach. Za każdym razem zgodę wyrażał jednak I sekretarz odpowiedniego KW PZPR, tyle że tym razem szczególny nacisk miał być położony na pozytywne przykłady „odradzania się dotychczasowych związków", ich współpracy z NSZZ, a także na stwarzanie wrażenia „społecznego nacisku" na normalną pracę załóg i wstrzymywanie się od strajków[91].

Na marginesie trzeba dodać, że dostęp do środków masowego przekazu był jednym z głównych pól konfliktu na linii władze – „Solidarność". Kwestia ta była jedynym tematem rozmów delegacji KKP z rzecznikiem prasowym rządu 21 października oraz ważnym punktem w czasie negocjacji z premierem 31 października. W wyniku ustaleń na tym drugim spotkaniu powołano do pracy mieszany zespół, który miał znaleźć kompromis w tej sprawie[92].

We wrześniu 1980 r. oprócz blokady medialnej podjęto także działania mające na celu korumpowanie i uzależnianie nowych działaczy od władzy. Wykładnię tej metody

---

[87] Ł. Kamiński, *PZPR wobec niezależnego ruchu związkowego – pierwsze instrukcje* [w:] *Studia i materiały z dziejów opozycji i oporu społecznego*, t. 5, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Wrocław 2006, s. 148–149.

[88] Kolejne dyrektywy wewnętrzne KC PZPR zob. dokumenty nr 4,6,11.

[89] Ł. Kamiński, *PZPR wobec „Solidarności" – alternatywny scenariusz* [w:] *„Solidarność" w imieniu narodu i obywateli*, Kraków 2005, s. 201.

[90] Zob. dokument nr 2.

[91] Zob. dokument nr 17.

[92] Zob. m.in. dokumenty nr 44, 60.

podał Andrzej Żabiński: „Muszą wiedzieć, co to znaczy smak władzy. Należy im wszędzie udostępniać lokale. Najbardziej luksusowo urządzać, jak tylko można. Ja to już ciągle mówię, ale jeszcze raz powtórzę w tym gronie: nie znam człowieka, którego by władza nie zdemoralizowała, to tylko kwestia, jak szybko i w jakim stopniu. To się już u nich obserwuje, łatwy dostęp do pieniędzy, taksówkami do Gdańska, telefony, kontakt z sekretarzem KW, z wicepremierem, jeżdżą i po prostu zaczynają szastać pieniędzmi”[93].

„Solidarność” nie mogła stać bezczynnie w obliczu działań władz państwowo-partyjnych. Sytuacja zaczęła się jednak zmieniać, a gdański MKZ odbierał coraz więcej sygnałów nie tylko o represjonowaniu NSZZ, ale także o rosnącym niezadowoleniu z powodu braku podwyżek lub ich niesprawiedliwego wprowadzania. W tej sytuacji gdańska „Solidarność” musiała zdecydować się na jakiś krok. Problem był bowiem dwojaki. Po pierwsze, jak tłumaczył Andrzej Kołodziej: „przesunięcie terminów podwyżek płac nie może dopuścić do sytuacji, [w której] ludzie odczytaliby […], że daliśmy się kupić”[94]. Chodziło więc o to, że w przypadku nie dość gorliwej walki w obronie porozumień MKZ mógłby się narazić na zarzut, że nie reprezentuje interesów robotników.

Z tym wiązało się drugie zagrożenie – niekontrolowane strajki, które mogły wybuchać w poszczególnych zakładach pracy czy nawet w różnych branżach (służba zdrowia, nauczyciele, pracownicy kolei). Trzeba było takie strajki rozważać nie tylko w kontekście osłabienia przywództwa gdańskiego MKZ, ale także w kontekście konfliktu z władzami. Joanna Gwiazda twierdziła, że „dzikie strajki są dla nas dużym zagrożeniem, dla nas i dla tych w rządzie”. Wojciech Gruszecki obawiał się strajku generalnego. Argumentował, że taki strajk i konfrontacja mogą utorować drogę do władzy innej ekipie, która zupełnie zakwestionuje linię Porozumień Sierpniowych. Joanna Gwiazda tłumaczyła, iż „[rozmowy z władzami] wznowimy tylko wtedy, kiedy pokażemy, że panujemy nad sytuacją”[95]. Idealnym rozwiązaniem byłby ogólnopolski strajk ostrzegawczy, krótki, jedno- lub dwugodzinny. Bogdan Lis wyjaśniał, że „władzy zależy, żebyśmy panowali nad strajkiem […], by strajk przyniósł jak najmniej strat”.

Strajk był jednak tylko narzędziem do wymuszenia niewielkich w sumie ustępstw – rozpoczęcia rozmów, oświadczenia, złożenia nowej obietnicy. MKZ poparł pomysł, aby wezwać na rozmowy Jagielskiego i żądać np. wystąpienia w telewizji z odpowiednim oświadczeniem. Jednak przed ostatecznym zaakceptowaniem planu oczekiwano, że wypowiedzą się delegaci z innych MKZ – temu miało służyć spotkanie KKP 29 września 1980 r.[96] 27 października Andrzej Gwiazda mówił w kontekście strajku: „Musimy robić to, co nam daje korzyści, nie można powiedzieć, żeby ludzie nie żądali forsy, skoro są głodni”; dodał też, że konieczna jest zgoda w całym kraju: „Trzeba to będzie przedyskutować, jak przyjadą tu [delegaci na spotkanie KKP – T.K.], by mogli odpowiedzieć, czy strajk jest możliwy, jakie [są] nastroje”. Borusewicz tłumaczył, że „rząd musi wystąpić z propozycją przedłużenia rozmów […], [trzeba] zrekapitulować stan rozmów branżowych”. Zastanawiał się, jakie możliwości daje krótki strajk: „Jeżeli

[93] J. Holzer, *„Solidarność” 1980–1981*…, s. 117.
[94] Archiwum Komisji Krajowej w Gdańsku, brak sygn., Protokół z posiedzenia Prezydium MKZ Gdańsk w dniu 26 IX 1980 r., b.p.
[95] *Ibidem*.
[96] *Ibidem*.

trwa tyle, co chcemy, [to] daje nam możliwość ujścia energii społecznej" oraz stanowić będzie dowód na siłę NSZZ[97].

Wysłanie silnego sygnału do kierownictwa partyjno-państwowego leżało w interesie gdańskiego MKZ. Spotkanie delegacji MKZ z wojewodą odbyło się 27 września po przedpołudniowym posiedzeniu MKZ. Tego samego dnia Tadeusz Fiszbach przesłał do Warszawy informację, że według jego rozeznania na posiedzeniu KKP 29 września postawiona zostanie sprawa strajku ostrzegawczego. Powodami podjęcia takiej decyzji miały być: przeciwdziałanie związkom, represjonowanie działaczy lokalnych, niewywiązywanie się z porozumień oraz prowadzona przez władze kampania medialna (brak rzetelnej informacji o związkach, przedstawianie członków opozycji demokratycznej jako reprezentantów związków, pomijanie pozytywnych aspektów działalności związków).

W sprawie strajku Wałęsa podkreślał, że Gdańsk i MKZ znajduje się pod silną presją ze strony innych środowisk w kraju, presji tej nie jest się w stanie przeciwstawić, ponieważ w czasie sierpniowego strajku kraj udzielił poparcia MKS w Gdańsku, a obecnie oczekuje takiego poparcia ze strony Gdańska. 27 września czternastoma głosami „za" (i czterema wstrzymującymi) członkowie prezydium gdańskiego MKZ przegłosowali, że strajk ostrzegawczy będzie godzinny[98].

W tej sytuacji Fiszbach zaproponował kierownictwu partyjnemu, aby członek rządu, najlepiej wicepremier Jagielski, wystąpił w telewizji i spróbował ostudzić sytuację. Sugerował także, że „uwzględniając złożoność sytuacji, wydaje się celowa rozmowa towarzysza Jagielskiego z udziałem I sekretarza KW i wojewody gdańskiego z Lechem Wałęsą przed rozpoczęciem obrad Komisji Porozumiewawczej MKZ [tj. KKP]. Podzielamy również zasadność sugestii przedstawionych przez umiarkowanych przedstawicieli MKZ. Wyrażamy opinię, że obecnie sprawą szczególnie pilną jest podjęcie przez władze szeregu działań, które mogłyby się przyczynić do opanowania napięć narastających wśród działaczy nowych związków oraz znacznych odłamów społeczeństwa"[99].

Strajk ten był pierwszą poważną rozgrywką między „Solidarnością" a władzami. W sprawie jego przeprowadzenia nie było jednogłośności, Lech Wałęsa spotykał się z licznymi głosami nakłaniającymi go do podjęcia dalszych negocjacji, a nie sięgania po broń strajkową. Rozmowy ostatniej szansy miały się odbyć między Wałęsą a wicepremierem Jagielskim. Przygotowania do strajku pokazywały ciekawe zjawisko – mimo braku informacji dotyczących dokładnych przyczyn podjęcia strajków, w środowiskach pracowniczych często pojawiała się opinia, że skoro gdański NSZZ sięga po strajk, „to musi mieć ku temu powody"[100].

W wielu miejscach nie było jednak zgody na takie rozwiązanie sprawy. Przykładem może być Łódź, gdzie, wedle raportu Andrzeja Mazura, Andrzej Słowik po powrocie z Gdańska był „wprost załamany stanowiskiem gdańszczan na sprawy ich postulatów wobec władz państwowych. Jego zdaniem ich żądania są zbyt wygórowane i nie na czasie, chociaż w wielu wypadkach są one słuszne". Strajku nie popierał, a z jego opinią zgadzało się prawie całe Prezydium MKZ. Nie skończyło się tylko na narzekaniu – dyskutowano

[97] *Ibidem*, brak sygn., Protokół z posiedzenia Prezydium MKZ Gdańsk z 27 IX 1980 r., godz. 10.00, b.p.
[98] *Ibidem*, brak sygn., Protokół z posiedzenia Prezydium MKZ Gdańsk z 27 IX 1980 r., godz. 19.00, b.p.
[99] Zob. dokument nr 19.
[100] AIPN, 185n/5, Informacja sytuacyjna nr 55 za okres 1–2 października 1980 r., 2 X 1980 r., k. 142.

także nad możliwością oderwania się od Gdańska, planowano wysłać zaufane osoby do Szczecina i Wrocławia, aby prowadziły rozmowy w sprawie stworzenia odrębnej grupy związkowej[101].

Trochę inaczej wyglądał przypadek Szczecina. Tam również brak było poparcia dla samego strajku, jednak stwierdzono, że do akcji należy się przyłączyć, aby wesprzeć Gdańsk i zademonstrować solidarność. 1 października na posiedzeniu MKR ustalono, że chociaż przesłanek do strajku w Szczecinie nie ma, to ze względów solidarnościowych zostanie on ogłoszony. W czasie posiedzenia szczecińskiej Komisji Mieszanej (a więc w obecności przedstawicieli władz) 2 października ustalono także, że komunikat o strajku nie zostanie ogłoszony przez związek w środkach masowego przekazu, ale jedynie przekazany Zakładowym Komitetom Robotniczym na dzień przed strajkiem. W ten sposób chciano najprawdopodobniej ograniczyć jego skalę[102].

Kuczyński w swoich dziennikach wspomina, jakie wrażenie wywarło ogłoszenie strajku w Warszawie w środowisku ekspertów: „W sobotę o 23.00 Wolna Europa podała zupełnie nieoczekiwaną wypowiedź wiceprzewodniczącego MKZ w Stoczni Gdańskiej Andrzeja Kołodzieja, że rząd nie realizuje gdańskich porozumień […] [i] powinien do środy 30 września złożyć publiczne oświadczenie, że będzie przestrzegał porozumień. W przeciwnym razie odbędzie się […] jednogodzinny strajk ostrzegawczy. MKZ Gdańsk wystąpi do Komisji Porozumiewawczej, aby był to strajk ogólnopolski. Uzasadnienie tego strajku jest świętą prawdą, ale decyzja o nim to błąd, a szczególnie niepokoi mnie działanie z całkowitego zaskoczenia […]. Strajk miał być ostatecznym środkiem, używanym po wyczerpaniu wszystkich innych”[103].

Zastanawiano się, jakie pole manewru mają w tej sytuacji eksperci. 30 września spotkali się u Bronisława Geremka: gospodarz, Tadeusz Mazowiecki, Tadeusz Kowalik, Jan Strzelecki i Waldemar Kuczyński. Rozmawiali o tym, czy Tadeusz Mazowiecki powinien jechać do Gdańska. Sam zainteresowany był przeciwny pomysłowi, nie wierzył, że może zatrzymać strajk, jeżeli „nic nie przywiezie” do MKZ. A nie miał do przekazania dobrych wieści ani w kwestii rejestracji związku, ani w sprawie autorskiego projektu ustawy o związkach zawodowych. „Miał puste ręce – pisze Kuczyński. – Mimo to przekonaliśmy go po pierwsze tym, że trzeba, aby w takim momencie był tam ktoś z nas na wszelki wypadek, i po drugie, że w Gdańsku jest wicepremier Jagielski i być może będą negocjacje”. Mazowiecki był bardzo zaniepokojony perspektywą strajku: „Powiedział, że idziemy do drugiego przesilenia, które wykaże, czy w Polsce stały się fakty na miarę historyczną, czy też będzie to kolejny klops”[104].

Nawet kierownictwo gdańskiej „Solidarności” obawiało się konfrontacji. 1 października przed południem zebrało się prezydium gdańskiego MKZ. W spotkaniu wzięli udział także Tadeusz Mazowiecki i Józef Kuśmierek. Obaj tłumaczyli, że „Warszawa” źle przyjęła oświadczenie, że występuje „duża dezinformacja”. Mazowiecki argumentował, że należy udać się na rozmowy z Jagielskim oraz wydać kolejne oświadczenie

[101] Dokument nr 24, Notatka służbowa ze spotkania z TW „Wacław” dotycząca posiedzenia Prezydium MKZ NSZZ „Solidarność” Ziemi Łódzkiej, 30 września 1980 r. [w:] *NSZZ „Solidarność” w Regionie Łódzkim w dokumentach Służby Bezpieczeństwa 1980–1981*, wstęp, wybór i oprac. S. Pilarski, R. Rabiega, Łódź–Warszawa 2010, s. 84–85.
[102] *Ustalenia ze spotkania Komisji Mieszanej w Szczecinie* [w:] *Szczeciński kryzys sierpniowy*…, s. 92–93.
[103] W. Kuczyński, *Burza*…, s. 80–81.
[104] *Ibidem*, s. 85.

wyjaśniające stanowisko związku. „Powinno być podobne do poprzedniego, bardziej rzeczowe, stonowane" – tłumaczył[105].

Oświadczenie to, sygnowane przez Wałęsę 1 października, wydane było „w związku z dezinformacją na temat jednogodzinnego strajku ostrzegawczego". Zdaniem kierownictwa związku, obiecane podwyżki nie zostały wprowadzone, a jeśli były, to w innej formie, niż obiecywano, ponieważ władze nie podjęły rozmów z NSZZ i nie konsultowały podwyżek z załogami. Związek uważał, że takie postępowanie „nie uwzględnia społecznego poczucia sprawiedliwości", wytykał, że władze nie mają szans na wprowadzenie satysfakcjonujących podwyżek płac bez negocjacji z prawdziwym reprezentantem załóg, czyli z NSZZ. Wreszcie wyznaczono warunki odwołania strajku: „Określenie przez stronę rządową postanowień dotyczących płac, informacji w środkach masowego przekazu oraz [wydanie] zaleceń jednostkom podrzędnym w sprawie nieutrudniania, a raczej pomocy przy organizowaniu się NSZZ »Solidarność« może otworzyć warunki odwołania strajku"[106].

Po posiedzeniu Prezydium MKZ miała miejsce rozmowa komisji rządowej z kierownictwem „Solidarności". Brali w niej udział: Mieczysław Jagielski, Zbigniew Zieliński, Tadeusz Fiszbach, Andrzej Jedynak, Jerzy Kołodziejski, a z drugiej strony m.in. Wałęsa i Gwiazda. Władze stały na stanowisku, że podwyżki płac są realizowane zgodnie z porozumieniem, a opóźnienia wynikają z rozbuchanych żądań niektórych branż (budownictwo, oświata, służba zdrowia, kultura). Zaznaczano, że żądają one średnio 1150 zł podwyżki, a rząd nie może sobie pozwolić na kwotę przekraczającą 550 zł. Domagali się od „Solidarności", aby związek włączył się do negocjacji z „opornymi" branżami. Strona solidarnościowa podniosła sprawę dostępu do środków masowego przekazu. Przedstawiciele „Solidarności" zwracali uwagę, że brak rzetelnej informacji nie tylko przeszkadza w pracach związku, ale także wpływa na wybuch niekontrolowanych strajków. Komisja rządowa podkreślała, że strajk zaplanowany na 3 października jest aktem bezprawnym i złamaniem porozumień[107].

Rozmowy przerwano ok. 17.45, a strona rządowa przystąpiła do redagowania komunikatu z negocjacji. Z jego projektem zostali zapoznani: Gwiazda, Bądkowski, Lis i Kuśmierek, którzy przyjęli projekt „negatywnie, z szeregiem bardzo krytycznych i wprost ironicznych uwag. Został [przez nich] oceniony jako informacja, a nie [podstawa] do przerwania strajku". Kuśmierek miał nawet wytknąć przedstawicielom władz: „Pchacie Polskę w sytuację »dubczekowską«". Lis powiedział, że w takiej sytuacji nie może się pozbyć wrażenia, iż „stroną, której zależy na odwołaniu strajku, jesteśmy my [»Solidarność« – T.K.]". Jednak, co należy podkreślić, szukano drogi porozumienia. W czasie dyskusji Lis i Bądkowski pytali, czy w razie zmiany decyzji Wałęsie zostanie umożliwione wystąpienie w telewizji i poinformowanie o odwołaniu strajku. Możliwość jakichkolwiek negocjacji skończyła się, kiedy Andrzej Gwiazda po rozmowie telefonicznej z Wałęsą dowiedział się o piśmie od sędziego Sądu Wojewódzkiego w Warszawie w sprawie zastrzeżeń do statutu NSZZ „Solidarność". Gwiazda stwierdził, że jest

[105] AKK, brak sygn., Protokół z posiedzenia Prezydium MKZ, 1 X 1980 r., godz. 10.00, b.p.
[106] Biuletyn Informacyjny „Solidarność" 1980, nr 18.
[107] AAN, KC PZPR, 839/479, Informacja Wydziału Organizacyjnego, 3 X 1980 r., b.p.; zob. dokument nr 27.

to równoznaczne z odmową rejestracji i usztywnieniem stanowiska władz, po czym zakończył rozmowy[108].

Wieczorem odbyło się kolejne posiedzenie gdańskiego MKZ. Tadeusz Mazowiecki relacjonował treść uwag od sędziego sądu wojewódzkiego, po czym określił takie postępowanie jako próbę targowania i radził starannie zredagować odpowiedź. Dalszy ciąg posiedzenia przebiegał w napiętej atmosferze, rozważano kolejne kroki. Lis poinformował, że rozmowy miał kończyć wspólny komunikat, który „został jednak ułożony przez komisję rządową". Wałęsa mówił, że rozmowy z Jagielskim były bardzo trudne i że „nie możemy łamać raz ustalonych spraw" i ustępować. Na ciekawą rzecz zwróciła uwagę Pienkowska, która dostrzegła, że postawa wicepremiera jest o wiele bardziej stanowcza: „[Grupa] Kołodziejskiego, Fiszbacha i Jedynaka zajmowała oddzielne stanowisko od Jagielskiego […], delegacja rządowa nie zrobiła nic w celu uniknięcia strajków". Podobnie myślał Lis: „Między Gdańskiem a Warszawą jest ostre starcie". Bądkowski twierdził, iż „Jagielski na samym początku powiedział, że jest w Gdańsku przejazdem. Powiedział, że informacja o strajku nim wstrząsnęła. Powiedział, że strajk zostanie odczytany jako zerwanie porozumienia". W tej sytuacji umocniono się w decyzji o organizacji strajku w piątek i przystąpiono do pisania nowego oświadczenia[109].

Tekst komunikatu był gotowy następnego dnia rano. Na posiedzeniu prezydium o 10.00 przedstawił go Bądkowski: „Odbyło się spotkanie Mieczysława Jagielskiego i przedstawicieli władz partyjnych i rządowych z przedstawicielami Prezydium MKZ NSZZ »Solidarność« […]. Delegacja Prezydium MKZ udała się na spotkanie z nadzieją, że strona rządowa zadeklaruje konkretne sposoby usunięcia dotychczasowych trudności w tworzeniu i działalności NSZZ, dostępu do środków masowego przekazu i uwzględnienia woli załóg przy podziale funduszu podwyżek […] do dnia 20 października 1980 r. Wstępnie zarysowały się możliwości uzyskania porozumienia. Powołano dwustronną grupę dla opracowania wspólnego komunikatu. Po przerwie strona rządowa przedstawiła swój projekt, który nie zawierał żadnych ustaleń ani zobowiązań strony rządowej w omawianych sprawach […]. Prezydium MKS NSZZ »Solidarność« po otrzymaniu sprawozdania swoich przedstawicieli z rozmów uznało, że dołożyli oni starań, aby przekonać stronę rządową o konieczności usunięcia przyczyn strajku […]. Zapowiedziany strajk nie stanowi zerwania porozumienia, lecz jest wyrazem protestu przeciw stwarzaniu warunków uniemożliwiających jego realizację"[110].

Po zakończeniu negocjacji Wałęsa miał powiedzieć, że zaczyna się „wojna, kazałem zbierać butelki i nalewać benzynę… naród jest zdecydowany, że nawet czołgi nie pomogą. My na pewno wygramy, chociaż poniesiemy straty, ale wygramy. Ta władza nie może na nic liczyć. Po najmniejszym uderzeniu pałki już jest koniec po nich i muszą zdawać sobie z tego sprawę". Podpisał oświadczenie, w którym tłumaczono, że „gdański MKZ został zmuszony do proklamowania strajku postawą rządu". Gwiazda, charakteryzując postawę rządu, mówił o tym, że rzeczowa rozmowa została w pewnym monecie zastąpiona rzucaniem grochem o ścianę, a rząd parł do konfrontacji[111].

---

[108] Zob. dokumenty nr 27, 28.
[109] AKK, brak sygn., Protokół z posiedzenia Prezydium MKZ, 1 X 1980 r., godz. 19.00, b.p.
[110] *Ibidem*, brak sygn., Protokół z posiedzenia Prezydium MKZ, 1 X 1980 r., godz. 10.00, b.p.; *ibidem*, brak sygn., Załącznik do protokołu z posiedzenia Prezydium MKZ, 2 X 1980 r., godz. 10.00, b.p.
[111] AIPN, 185n/5, Informacja sytuacyjna nr 56 za okres 2–3 X 1980 r., b.d., k. 146.

Tadeusz Mazowiecki w czasie spotkania w KIK opowiadał o podobnych wrażeniach: „Strona rządowa była nieustępliwa. Wicepremier Jagielski potraktował MKZ chłodno. Powiedziano im, że są przyjmowani »przy okazji wizyty« na Wybrzeżu. Zaproponowano taką wersję komunikatu, której nie mogli przyjąć. Z tej wersji wynikało, że wszystko po podpisaniu porozumień gdańskich idzie jak należy i tylko powinno iść jeszcze lepiej, i że do takiego stanowiska doszli »tow. Jagielski« oraz MKZ-owcy. I treść, i ten »towarzysz« było jakby po to, aby MKZ odrzucił komunikat”[112].

2 października 1980 r. miała jednak miejsce ostatnia próba znalezienia kompromisu. Do gdańskiego KW zgłosił się ktoś z informacją od Lecha Wałęsy, który miał proponować odwołanie strajku, informując o tym w telewizji. „Po tych trudnych rozmowach uzyskaliśmy zobowiązania ze strony rządu […]. Rząd zapewnił nas, że do końca drugiej dekady października zostanie przedstawiony harmonogram podwyżek płac. Realizacja podwyżek i ich terminy zostaną ustalone w negocjacjach z załogami zakładów pracy. Wyrażamy przekonanie, że realizacja tych podwyżek dokonywana będzie z odczuciem sprawiedliwości społecznej”[113]. Tekst oświadczenia został wstępnie uzgodniony, jednak po dyskusji i głosowaniu kierownictwo związku zablokowało wniosek Wałęsy o odwołanie strajku[114]. Tadeusz Mazowiecki tak analizował tę sytuację: „Zrobiono jeszcze jedną próbę uzgodnienia wspólnego stanowiska, podjętą chyba przez wojewodę, ale Prezydium MKZ sprzeciwiło się jej, mimo że Wałęsa początkowo był za i miał już przygotowane przemówienie. Niewykluczone, iż władzy mogło zależeć, by strajk się odbył, skoro nie dało się go cofnąć bez koncesji. Po pierwsze, żeby zobaczyć, jak silny jest przeciwnik, po drugie (w razie powodzenia strajku), żeby wybić argument z ręki twardym, iż można sprawę załatwić siłą. To samo może się odnosić do naszych wschodnich »sojuszników«”[115].

Sprawę omawiano na posiedzeniu Biura Politycznego 2 października 1980 r. Analizę sytuacji przedstawił Kania, który stwierdził, że strajk został proklamowany, a „Solidarność” nie wycofała się z jego organizacji mimo podjętych przez władzę działań. Kierownictwo związku naciskało, aby we wspólnym oświadczeniu znalazły się sprawy, na których obiecywanie władze nie mogły sobie pozwolić, np. harmonogram wprowadzenia podwyżek albo powołanie wspólnej komisji rząd – „Solidarność” do spraw środków masowego przekazu. Wałęsa zaproponował, że w przypadku osiągnięcia kompromisu poinformuje w telewizji o odwołaniu strajku, jednak Kania zastanawiał się, czy opłaca się iść na takie ustępstwa, aby uniknąć strajku.

Pojawiały się głosy, że należy dalej negocjować. Bardzo stanowczy był Wojciech Jaruzelski: „Umożliwienie Wałęsie wystąpienia w TV to nowy fakt polityczny, pokazanie, że od niego zależy ogłoszenie czy też odwołanie strajku, a więc siły. A to przecież nie o to chodzi, za nim stoi KOR. Chyba nie należy tak się bać tego strajku i unikać go za wszelką cenę. [Należy] spróbować rozmów w sprawie poprawienia tekstu i udzielenia mu anteny radiowej. [Trzeba] okazać więcej nieustępliwości i zdecydowania”. W trakcie posiedzenia Jerzy Waszczuk przytoczył treść najnowszego teleksu od Fiszbacha: „Prezydium MKZ

[112] W. Kuczyński, *Burza*…, s. 88.
[113] Zob. dokument nr 29.
[114] AAN, KC PZPR, 839/479, Informacja Wydziału Organizacyjnego, 3 X 1980 r., b.p.
[115] W. Kuczyński, *Burza*…, s. 88.

przegłosowało wniosek w sprawie proklamowania strajku i niewystępowania Wałęsy w TV". Fiszbach pytał, czy dalej prowadzić negocjacje i nakłaniać do występu. Jednak w tej sytuacji odpowiedź nasuwała się sama. Kania sugerował: „Można by to skomentować w TV". Poparł go Alojzy Karkoszka: „Po strajku dać komentarz, że zgodziliśmy się na wystąpienie Wałęsy w TV, a mimo to ogłosili strajki", a także Kazimierz Barcikowski: „Fiszbach może zdyskontować stanowisko MKZ w prasie na Wybrzeżu, powiedzieć, że chcieliśmy wyrazić zgodę, a oni uchwalili strajk. Zgłosili ofertę, my się zgodziliśmy, oni ją wycofali"[116]. Decyzja została podjęta.

Dzień po strajku Wałęsa tłumaczył w czasie wywiadu z dziennikarzami, że „myślał o odwołaniu strajku ostrzegawczego, jednak informacje, które otrzymywał o spontanicznym poparciu całego kraju dla tej inicjatywy, spowodowały, iż obawiał się, że jego apel o odwołanie strajku pozostanie bez echa". Podkreślał, że w nowej sytuacji zaistniały warunki do rozmów z władzami, które odbędą się po VI Plenum KC PZPR[117].

Strajk ostrzegawczy 3 października okazał się dużym sukcesem. Według informacji MSW w protestach wzięło udział około 1800 zakładów pracy i 1,3 mln osób. W 1020 obiektach zastrajkowały całe załogi (z wyjątkiem pracowników czuwających nad ciągłością pracy zakładów), w 760 zakładach od pracy odstąpiła części załogi, a w 1000 podjęto innego rodzaju akcje, takie jak wywieszanie flag, włączenie syren, noszenie opasek. Najwięcej zakładów zastrajkowało w województwach: gdańskim – 279, katowickim – 242 (w tym 53 kopalnie) oraz we wrocławskim – 114. Strajki miały miejsce także w województwach bielskim, bydgoskim, elbląskim, poznańskim, słupskim, toruńskim i wałbrzyskim. W akcję włączyło się też wiele uczelni w całym kraju[118]. Strajk był manifestacją siły i znaczenia związku, warto bowiem przypomnieć, że w kulminacyjnym momencie strajków sierpniowych w całym kraju protestowało ponad 700 tys. osób[119]. To uświadamiało skalę wpływów nowych związków zawodowych i KKP.

W oczekiwaniu na rejestrację

Przed samym strajkiem rozpoczął się także konflikt między przewodniczącym Sekcji Rejestracji Związków Zawodowych Sądu Wojewódzkiego w Warszawie sędzią Zdzisławem Kościelniakiem a KKP NSZZ „Solidarność". W uwagach do statutu, przesłanych do władz związku 1 października 1980 r., sędzia zawarł kilka zastrzeżeń dotyczących m.in.: kwestii ogólnopolskiego charakteru związku, braku podkreślenia współodpowiedzialności związku za realizację zadań gospodarczych, „wyrzucenia" poza związek pracowników zajmujących kierownicze stanowiska w zakładzie pracy bądź osób pełniących funkcje kierownicze w instancjach organizacji politycznych. Upominał się także o wyeksponowanie zapisu o kierowniczej roli PZPR w państwie oraz przestrzeganiu zasad konstytucji, mimo że uwzględniono te zapisy w Porozumieniach Sierpniowych, które w statucie są

[116] *Tajne dokumenty Biura Politycznego*…, s. 112–113.
[117] AIPN, 185n/5, Informacja sytuacyjna nr 59, 5 X 1980 r., k. 157.
[118] AIPN, 185n/5, Informacja nr 57 dotycząca strajku ostrzegawczego, 4 X 1980 r., k. 151.
[119] Zob. dokument nr 35.

przywołane[120]. Treść tego dokumentu przed wysłaniem została skonsultowana z członkami Biura Politycznego[121].

KKP broniła się z pomocą ekspertów. Na posiedzeniu 6 października projekt odpowiedzi dla sędziego zreferował Bronisław Geremek[122]. W odpowiedzi na uwagi wystosowano wyważone pismo odnoszące się do problemów przedstawionych przez sędziego. Jego kopię wysłano także do premiera[123]. Spór o statut „Solidarności" miał jednak w rzeczywistości charakter polityczny, a nie prawny. Dlatego też odpowiedź wystosowana przez KKP nie przyniosła rezultatów, konflikt trwał nadal[124].

20 października 1980 r. doszło do ostatniego posiedzenia KKP przed zapowiedzianą rozprawą rejestracyjną w Sądzie Wojewódzkim w Warszawie. Związkowcy spotkali się tym razem w Jastrzębiu. Najważniejszą omawianą sprawą miała być kwestia rejestracji związku, jednak gdański MKZ wiązał z tym spotkaniem spore nadzieje dotyczące opracowania wspólnego stanowiska w sprawie podwyżek, które od początku października były kością niezgody między związkiem i rządem[125].

W Jastrzębiu rozmawiano m.in. o potrzebie lepszej współpracy i łączności między poszczególnymi strukturami związku. Atmosfera spotkania stawała się stopniowo coraz bardziej gorąca. Wpływ na to miało kilka czynników. Niektóre osoby, m.in. Wałęsa oraz Gwiazda, miało za sobą liczne wystąpienia, spotkania z robotnikami i negocjacje z władzami w Warszawie. Byli zmęczeni. Wśród zebranych na posiedzeniu było sporo osób z Jastrzębia, które domagały się wyjaśnień, zgłaszały uwagi i pretensje. Wałęsa miał nawet stwierdzić, że KKP powinna obradować na kolejnym spotkaniu w Gdańsku, bo w Jastrzębiu ma zbyt wielu przeciwników. Zaproszenie na posiedzenie KKP w Jastrzębiu było rozsyłane 17 października wieczorem. W jego tekście znalazły się stwierdzenia, że władze nie realizują porozumień gdańskich, a w szczególności nie chcą dopuścić do zarejestrowania związku. Stawiano tezę, że być może potrzebny będzie następny strajk – decyzja o jego organizacji miała zapaść właśnie w Jastrzębiu. Większość tam zebranych była przeciwna. Stanisław Wądołowski oznajmił, że nie powinno się straszyć strajkiem, raczej stosować inne środki – rozwieszać na murach plakaty, afisze na pociągach, tramwajach, środkach komunikacji miejskiej. Zgodził się z nim Wałęsa, mówiąc, że nie można się ograniczać w swoich działaniach tylko do strajku. Jeden z delegatów (z Poznania) dodał, że w ogóle nie powinno się podawać informacji o tym, że rozważany jest strajk, albo podawać ją z odpowiednim wyprzedzeniem, ponieważ w sytuacji, kiedy KKP decyzji takiej nie podtrzyma, wystawia się tym samym na atak propagandowy i groźby prowokacji. Pojawiały się inne głosy w podobnym tonie, mówiące o tym, że nawet w związku są prowokatorzy, którym zależy na tym, aby „Solidarność" stawała do konfrontacji. Ostatecznie decyzja o dalszych działaniach związku miała zapaść na następnym posiedzeniu planowanym na 27 października[126].

Bogdan Borusewicz po spotkaniu w Jastrzębiu miał stwierdzić, że konflikt między Gdańskiem a Jastrzębiem na podłoże ambicjonalne: „Przedstawiciele Jastrzębia usiłują

[120] Zob. dokument nr 26.
[121] Por. T. Kozłowski, *Między porozumieniami*…, 72–73.
[122] Zob. dokument nr 30.
[123] Zob. dokumenty nr 31, 36.
[124] Zob. dokumenty nr 40, 41, 42.
[125] Zob. dokumenty nr 27, 37, 38.
[126] Zob. dokument nr 43.

stworzyć wrażenie, że w ich związku zarejestrowanych jest więcej członków niż w MKZ Gdańsk. Jastrzębie stara się kooptować zakłady z terenu całej Polski, nawet poza swoim regionem. W rezultacie »na ewidencji« Jastrzębia figurują zakłady z innych województw, a równocześnie Huta Katowice, znajdująca się w ich bezpośrednim zasięgu terytorialnym, posiada własny MKZ. Ponieważ Jastrzębie wykazuje większą liczbę członków niż Gdańsk, uważają się za faktyczne kierownictwo ruchu związkowego w Polsce". Zwracał też uwagę, że wpływ na powstanie takiej sytuacji wywiera postawa Wałęsy, który nie radzi sobie z dyscypliną na zebraniach, a poza tym ma coraz większe ego, co negatywnie wpływa na relacje z otoczeniem. Zaznaczył, że coraz gorzej przebiegają prace w łonie KKP i każdy prowadzi oddzielną politykę[127]. Ta ocena była słuszna, przewodniczący związku w Jastrzębiu – Jarosław Sienkiewicz, miał ambicje zbudowania silnego ośrodka, konkurencyjnego wobec Gdańska. Był przy tym dość koncyliacyjny wobec władz, co naraziło go później nie tylko na zarzuty o uzgodnione z kierownictwem PZPR próby rozbijania „Solidarności", ale także o współpracę z SB. O ile pierwszy zarzut jest w dużym stopniu uzasadniony, o tyle drugi najprawdopodobniej prawdziwy nie był.

Przeciąganie procedury rejestracyjnej spotykało się z zainteresowaniem społeczeństwa i nie pozostawało bez reakcji ludzi zrzeszonych w „Solidarności". Prawne niuanse związane z procedurą sądową nie interesowały prawie nikogo, zresztą mało kto rozumiał, o co chodziło w tych sporach. Związkowcy odnosili następujące wrażenie: „»Solidarność« nie chce uznać kierowniczej roli partii", „rząd gra w tej sprawie na zwłokę", władze „wożą się z decyzją". Podejmowano akcje, w których postulowano legalizację związku. W wielu miastach oplakatowano nie tylko mury, ale wręcz każdą wolną powierzchnię. W Gdańsku plakaty z żądaniem rejestracji wisiały na dworcach, przystankach autobusów, w kolejkach elektrycznych, komunikacji miejskiej, na budynkach mieszkalnych i na sklepach. W Szczecinie pojawiły się hasła: „Kto godzi w NSZZ »Solidarność«, ten godzi w ludzi pracy i socjalizm" oraz „Żądamy rejestracji NSZZ »Solidarność«"; w Bielsku-Białej nalepki w autobusach WPK, natomiast w Warszawie i Częstochowie plakaty. Nawet pociągi przejeżdżające przez węzeł w Kamieńcu i Wałbrzych w kierunku Jeleniej Góry miały zawieszone flagi i napisy o treści „Żądamy rejestracji NSZZ »Solidarność«". Aktywizowali się związkowcy w Wałbrzychu, Legnicy, Radomiu i innych miastach. Władze notowały coraz bardziej zdecydowane wypowiedzi – w Radomiu na zebraniu w Radoskórze delegat związku z Jastrzębia tłumaczył: „Nigdy nie uznamy kierowniczej roli partii, nie muszą nas rejestrować". W Bydgoszczy coraz więcej członków „Solidarności" utrzymywało, że w statucie nigdy nie będzie miejsca na ujęcie kierowniczej roli partii i że nie pozwolą oni zamienić „ani przecinka". Im bardziej zbliżała się data rozprawy, tym temperatura sporu była wyższa. W dniu rozprawy w wielu miastach widoczne były żądania rejestracji, np.: w Elblągu, Gdańsku, Koszalinie, Lublinie, Słupsku, Szczecinie, Warszawie na autobusach i tramwajach; na budynkach pełno było napisów, a nawet transparentów „Zarejestrować Solidarność". Nawet Komitet Centralny odnotował zalew depesz i dalekopisów z tym żądaniem. Z wielu komitetów wojewódzkich dobiegały sygnały o nawoływaniu do bojkotu prasy, radia i telewizji. W jednym z zakładów w województwie krośnieńskim

[127] *Informacja od TW ps. „Rybak" dotycząca konfliktu między gdańskim a jastrzębskim ośrodkami NSZZ „Solidarność"* [w:] *Kryptonim „Klan". Służba Bezpieczeństwa wobec NSZZ „Solidarność" w Gdańsku*, t. 1: *Wrzesień 1980 – wrzesień 1981*, wstęp S. Cenckiewicz, wybór i oprac. M. Kruk, R. Żydonik, Gdańsk 2010, s. 203–204.

związkowcy domagali się od dyrektora udostępnienia maszyn poligraficznych w celu drukowania własnego pisma, aby od 22 października „nie kupować [oficjalnej] prasy, nie słuchać radia i telewizji i nie płacić abonamentu”[128].

Kulisy sprawy sądowej

Zarejestrowanie NSZZ „Solidarność” od samego początku nie było problemem prawnym, lecz politycznym. Biuro Polityczne cały czas monitowało sprawę i zastrzegło sobie prawo do wpływania na wyroki sądu. Już w czasie jego posiedzenia 17 września ustalono: „Sądowi Woj[ewódzkiemu] w Warszawie [należy] dać wytyczną, że rejestrować się mogą tylko związki zakładowe i branżowe, a regionalne nie”[129].

O sprawie rejestracji NSZZ „Solidarność” i terytorialnym charakterze związku rozmawiano w czasie posiedzenia Biura Politycznego KC PZPR 22 września 1980 r. Podstawą dyskusji był dokument „Wnioski wynikające ze statutów dotychczas zgłoszonych do rejestracji związków zawodowych – do wykorzystania w postępowaniu rejestracyjnym”, który wytyczał kierunek postępowań rejestracyjnych. Analiza ta zawierała liczne zastrzeżenia, które później były wielokrotnie powtarzane w czasie „kryzysu rejestracyjnego” NSZZ „Solidarność”.

Autorzy dokumentu zgłaszali obawy dotyczące podkreślania niezależności związków zawodowych. Proponowali wprowadzić obligatoryjną formułę mówiącą, że związki zawodowe „będą przestrzegać zasad określonych w Konstytucji PRL […], bronić społecznych i materialnych interesów pracowników i nie zamierzają pełnić roli partii politycznej. Stoją one na gruncie zasady społecznej własności środków produkcji stanowiącej podstawę istniejącego w Polsce ustroju socjalistycznego. Uznając, iż PZPR sprawuje kierowniczą rolę w państwie, ani nie podważając ustalonego systemu sojuszów międzynarodowych, dążą one do zapewnienia ludziom pracy odpowiednich środków kontroli, wyrażania opinii i obrony interesów”. Władze partyjne przywiązywały wagę do tego, że statuty nie mogą ograniczać możliwości wstępowania ludzi „pełniących stanowiska kierownicze w administracji” oraz pracowników będących członkami PZPR. We „Wnioskach…” wskazywano, że takie zapisy już zamieszczono w statutach NSZZ z Katowic i Wałbrzycha. Komentowano to następująco: „Sąd powinien nakłaniać założycieli do usunięcia ze statutu takich postanowień, ewentualnie – do ich modyfikacji poprzez uzależnienie wyboru od złożenia mandatu w organizacji politycznej na czas pełnienia funkcji w związku zawodowym”. Analiza wskazywała także procedurę postępowania sądu, który zastrzeżenia do statutów powinien przekazywać „nie w drodze pisemnych wezwań, lecz na posiedzeniu jawnym, na którym sędzia przedstawi […], jakie zmiany należy poczynić w statucie celem zarejestrowania związku, a ponadto w drodze perswazji powinien wpływać na zmianę treści […]. Wniosek o rejestrację związku, którego statut w sposób prowokacyjny formułuje cele i zadania związku, godząc w konstytucyjne

[128] AAN, 880/1, Informacja. Sytuacja społeczno-polityczna w kraju 22 X 1980 r. w godzinach porannych, b.p.; *ibidem*, Sytuacja społeczno-polityczna w kraju 23 X 1980 r. w godzinach porannych, b.p.; *ibidem*, Informacja. Sytuacja społeczno-polityczna w kraju 24 X 1980 r. w godzinach porannych, b.p.
[129] *Tajne dokumenty Biura Politycznego*…, s. 102.

podstawy ustroju politycznego – powinien być oddalony na posiedzeniu niejawnym bez podejmowania działań o zmianę takiego statutu”[130].

Widać, jak daleko posuniętą kontrolę sprawował aparat partyjny nad sądownictwem. W przypadku tak istotnej kwestii, jak legalizacja nowych związków zawodowych, władze nie miały zamiaru dopuścić do tego, aby sędzia decydujący o rejestracji związku kierował się tylko i wyłącznie literą prawa, nie biorąc pod uwagę sytuacji politycznej w kraju. Podsekretarz stanu MSW gen. Adam Krzysztoporski powiedział w czasie posiedzenia Biura Politycznego wprost: „Zbadać statut gdański, zaproponować poprawki, jeżeli się nie zgodzą, odwołać się do decyzji Sądu Najwyższego”[131]. A przecież statut miał zostać złożony dopiero dwa dni później. Biuro Polityczne weszło w posiadanie ostatecznej wersji zaraz po zatwierdzeniu go przez KKP, eksperci z KC analizowali treść statutu pod kątem następstw politycznych.

Sędzia Kościelniak, rozpatrujący sprawę rejestracji w Sądzie Wojewódzkim w Warszawie, konsultował się w sprawie wydanego wyroku co najmniej z ministrem sprawiedliwości Jerzym Bafią. Przebieg zakulisowego ustalania werdyktów sędziowskich po latach nie może być w całości odtworzony. Mechanizm był jednak następujący: sędzia Kościelniak osobiście lub za pośrednictwem przełożonego zapoznawał z planowanymi rozwiązaniami ministra sprawiedliwości. Ten rozsyłał informacje uzyskane od sędziego wraz ze swoim komentarzem do wybranych członków Biura Politycznego KC PZPR.

Śladem stosowania tej procedury jest chociażby zachowany w materiałach Komitetu Centralnego statut NSZZ pracowników zatrudnionych w Zakładach Urządzeń Chemicznych i Armatur Przemysłowych „Chemar” w Kielcach. Statut ten został przesłany Stefanowi Olszowskiemu przez ministra sprawiedliwości 24 września 1980 r. z adnotacją: „Ponieważ statut nie wywołuje zastrzeżeń, Sąd Wojewódzki zamierza go zarejestrować”. Stefan Olszowski miał na ten temat inne zdanie, o czym świadczy jego dopisek: „Modyfikacji wymaga par. 8 na str. 3” i adnotacja na tekście statutu[132]. Można stwierdzić, że skoro taki dokument trafił na biurko Olszowskiego i ten uznał, że ma prawo nanieść uwagi, to nie po to, by zostały one potem zignorowane.

Przypadek NSZZ „Solidarność” był jednak o wiele bardziej skomplikowany niż przypadek Chemaru. Władze musiały się liczyć z tym, że konflikt na linii związek – sąd może doprowadzić nawet do nowej fali protestów społecznych. Dlatego sprawę starano się załatwić polubownie. Stąd pojawił się wspomniany wcześniej pomysł wysłania do Wałęsy uwag sędziego Kościelniaka do złożonego w sądzie statutu związku. W dokumencie tym podnoszono główne kwestie sporne[133]. Prezes Sądu Wojewódzkiego w Warszawie Stanisław Pawela skomentował to w wywiadzie udzielonym PAP, gdzie tłumaczył, że w przypadku innych związków zawodowych starających się o rejestrację różnego rodzaju uwagi były „omawiane bezpośrednio z komitetami założycielskimi tych związków lub z upoważnionymi przez nich przedstawicielami. Natomiast Komitet Założycielski NSZZ »Solidarność« życzył sobie, aby ewentualne uwagi Sądu przekazane zostały Komitetowi

[130] AAN, KC PZPR, V/159, Wnioski wynikające ze statutów dotychczas zgłoszonych do rejestracji związków zawodowych do wykorzystania w postępowaniu rejestracyjnym, 23 IX 1980 r., k. 491–492, 496–497.
[131] *Tajne dokumenty Biura Politycznego*…, s. 105.
[132] AAN, KC PZPR, XIA/1239, Statut NSZZ pracowników zatrudnionych w Zakładach Urządzeń Chemicznych i Armatur Przemysłowych „Chemar” w Kielcach, 24 IX 1980 r., k. 168.
[133] Zob. dokument nr 26.

na piśmie. Sąd zobowiązał się uczynić to w ciągu 14 dni. Uwagi takie zostały doręczone Komitetowi Założycielskiemu już po siedmiu dniach, tj. 1 października br."[134]

Prezes w udzielonym wywiadzie nie zaznaczył natomiast, że treść listu była wcześniej konsultowana z członkami Biura Politycznego. 26 września 1980 r. minister sprawiedliwości Jerzy Bafia wysłał do Michała Atłasa (kierownika Wydziału Administracyjnego KC PZPR), Stefana Olszowskiego, Tadeusza Grabskiego oraz Kazimierza Barcikowskiego pierwszą wersję listu. W tej wersji pierwotnej nie było mowy o kwestii „współodpowiedzialności [»Solidarności«] za realizację zadań gospodarczych", o wkraczaniu w sferę kształtowania oblicza rodziny polskiej. Brak także uwag na temat punktu 2 paragrafu 8, który określał, „że związek może zawierać porozumienia o współdziałaniu tylko z takimi związkami, których statuty i działalność odpowiadają zasadom statutu związku »Solidarność«", oraz kwestii pominięcia prawa członków związku do wyrażania własnej opinii „o działalności związku i jego władz". Wszystkie te uwagi pojawiły się w drugiej wersji. Ich wprowadzenia zażądał zapewne ktoś z Komitetu Centralnego[135]. Kierownictwo „Solidarności" po otrzymaniu tego listu postawiło na działania koncyliacyjne. Na uwagi sędziego KKP wystosowała odpowiedź zredagowaną przez Bronisława Geremka. Udowodniono w niej, że część zarzutów ma charakter pozaprawny i dotyczy kwestii politycznych, które są poza gestią wymiaru sprawiedliwości[136].

15 października próbowano osiągnąć porozumienie na drodze konsultacji między grupami ekspertów. Strona rządowa wysłała grupę, w której skład weszli: prof. Czesław Jackowiak, doc. Lech Starosta, Jerzy Młynarczyk. Ekspertami NSZZ „Solidarność" byli m.in.: Tadeusz Kowalik, Lech Kaczyński i Władysław Siła-Nowicki. Przyjęto formułę, według której „rozmowy miały charakter wymiany poglądów między ekspertami nieupoważnionymi do żadnych wiążących ustaleń lub oświadczeń", a negocjatorzy rządowi mieli „pełnomocnictwo jedynie do dyskusji na temat platformy politycznej statutu". W trakcie spotkania obie strony starały się wybadać przeciwnika przed planowanym na 16 października spotkaniem delegacji „Solidarności" z sędzią Kościelniakiem. Eksperci „Solidarności" kładli nacisk na fakt, że szybka rejestracja zapewni spokój w kraju i poprawi współpracę władz ze związkiem. Jednocześnie wskazywali, że ewentualne poprawki nie będą oddawały ducha kompromisu osiągniętego w związku. Przedłuży to prace, a w konsekwencji obniży wiarygodność „władz związku w oczach członków i sympatyków, gdyż o sile »Solidarności« decyduje właśnie silna więź z masami i nieustanne odwoływanie się do ich opinii". W trakcie dyskusji merytorycznej eksperci związku stali twardo na gruncie wcześniejszych ustaleń KKP. Rozmowy nie posunęły sprawy naprzód, jednak dały ekspertom rządu i współpracującemu z nimi Tadeuszowi Fiszbachowi asumpt do spostrzeżenia, że w przypadku zapisów o koncepcji federacyjnego charakteru związku oraz prawa do strajku możliwe jest uzyskanie ze strony KKP pewnych ustępstw[137].

Wizyta delegacji KKP i ekspertów w Warszawie, która miała miejsce dzień później, była bardzo napięta. Doszło do spotkania z sędzią w sprawie punktów spornych doty-

---

[134] Zob. dokument nr 41.

[135] AAN, Ministerstwo Sprawiedliwości, 7/501, Uwagi do statutu Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność" w Gdańsku, 26 IX 1980 r., k. 44–51.

[136] Zob. dokumenty nr 30, 31, 36.

[137] AAN KC PZPR, XIA/1320, Notatka z rozmów w dniu 15 X 1980 r. z grupą ekspertów NSZZ „Solidarność", k. 225–226.

czących rejestracji, starano się wypracować prawno-polityczny kompromis. Delegacja związku zgodziła się na rezygnację z części paragrafu 37 dotyczącej osobowości prawnej regionalnych organizacji związkowych. Zdecydowała się także na uściślenie treści paragrafu 5 odnoszącego się do zrzeszania pracowników na podstawie umowy o pracę. W zamian za to sędzia wykonał krok w stronę koncepcji związku i zaakceptował (i tak już realnie przesądzoną) treść paragrafu 2, który mówił, iż terenem działania związku jest obszar PRL, a nie samo Wybrzeże. Dalej zaczęły się schody. Nie udało się porozumieć w sprawach „określenia ideowo-politycznego" związku, nieprzyznania biernego prawa wyborczego do władz związku osobom, które pełnią funkcje kierownicze w zakładach pracy oraz w organizacjach politycznych (tj. w PZPR), oraz zasad organizowania strajków[138]. Omawiano też sprawę wyznaczenia terminu rozprawy, ponieważ na ewentualne poprawki musieli się zgodzić członkowie KKP. Nie udało się go uzgodnić, jednak sędzia miał być w stałym kontakcie z Tadeuszem Mazowieckim.

Tadeusz Mazowiecki, który kontaktował się z sędzią telefonicznie tego samego dnia, nazajutrz komentował dobitnie, że „rozmowy były długie i wyczerpujące, a finał jest krótki i zły, mianowicie po kilku telefonach do pana sędziego […] dzisiaj około 1 połączyłem się z panem sędzią Kościelniakiem […], który mi oświadczył, że zespół sędziowski, który te sprawy rozpatruje, ma w dalszym ciągu zastrzeżenia, że występuje w dalszym ciągu różnica zdań między tym, co myśmy przedstawiali w zespole przedstawicieli komitetu założycielskiego, i zespołem sędziowskim". Oprócz zastrzeżeń już wcześniej postawionych sędzia wymieniał kolejne, dotyczące m.in. spraw związanych z zapisami o BHP[139].

17 października w Ministerstwie Sprawiedliwości miało miejsce spotkanie komisji do spraw opracowania nowej ustawy o związkach zawodowych. W pracach brała też udział delegacja „Solidarności" wraz z ekspertami. Oprócz kwestii związanych ściśle z ustawą rozmawiano także o sprawie rejestracji[140]. Szef zespołu Sylwester Zawadzki, który był jednocześnie prezesem Naczelnego Sądu Administracyjnego, po tym spotkaniu sporządził notatkę dla Biura Politycznego. Zaznaczył w niej, że istnieje niebezpieczeństwo wycofania się działaczy i doradców „Solidarności" z prac komisji ze względu na przeszkody pojawiające się w procesie rejestracyjnym: „Lech Wałęsa poinformował, że Sąd Wojewódzki w Warszawie wycofał się z uzgodnień, jakie osiągnięto w dniu 16 października […], doc. W[iesław] Chrzanowski i red. Mazowiecki oświadczyli, że Sąd Wojewódzki przedstawił nowe założenia wynikłe na tle statutu […] dot. zakazu członkostwa w dwóch związkach zawodowych, uprawnienia związku zawodowego do wydania polecenia wstrzymania się od pracy w warunkach niezgodnych z wymogami bhp, prawa zrzeszania się w związkach zawodowych członków rolniczych spółdzielni produkcyjnych, regulacji prawnej strajku w statucie oraz zakazu łączenia stanowisk kierowniczych w administracji gospodarczej lub organizacjach politycznych oraz we władzach związkowych […]. Lech Wałęsa oświadczył, że jeśli NSZZ »Solidarność« nie zostanie zarejestrowana w ciągu tygodnia, to przedstawiciele tego związku nie widzą celowości kontynuowania dalszych prac w zespole"[141].

---

[138] AAN, KC PZPR, 880/1, Informacja Wydziału Organizacyjnego, 19 X 1980 r., b.p.
[139] Zob. dokument nr 39.
[140] Zob. dokument nr 39.
[141] AAN, KC PZPR, V/160, Informacja o posiedzeniu Zespołu do opracowania projektu ustawy o związkach zawodowych, 20 X 1980 r., k. 154.

Przebieg konsultacji z sędzią Kościelniakiem wskazywał, że z zarejestrowaniem „Solidarności" będą problemy. Władze były zdeterminowane, aby narzucić zapisy korzystne dla siebie i zgodne z własną koncepcją funkcjonowania związków zawodowych. Kiedy nie udało się doprowadzić do kompromisu, zdecydowano się na przeforsowanie swojej wersji siłą. 22 października, na dwa dni przed rozprawą rejestracyjną, minister sprawiedliwości Jerzy Bafia przesłał do osób zajmujących się kwestią „Solidarności" (I sekretarza KC PZPR Kani, premiera Pińkowskiego oraz członków Biura Politycznego: Olszowskiego i Grabskiego) notatkę, projekt alternatywnego rozwiązania w sprawie rejestracji. Instruował w niej, że „gdyby posiedzenie w dniu 24 bm. nie prowadziło do możliwości uzgodnienia zmian w statucie, sąd wydałby postanowienie o rejestracji związku z poleceniem wprowadzenia załączonych poprawek". Bafia, jako doświadczony prawnik, zdawał sobie sprawę z pozaprawnego charakteru takiego posunięcia i zaznaczał, że „uprawnienie sądu nie wynika wyraźnie z przepisu o rejestracji, ale działamy w tej kwestii w sytuacji, którą w pełni ureguluje dopiero ustawa o związkach zawodowych". Podkreślił także, że od takiej decyzji można odwołać się do Sądu Najwyższego[142]. Decyzja wydana 24 października 1980 r. przez sędziego Kościelniaka zgodna była z tą sugestią.

Kryzys rejestracyjny

Jeżeli ktoś z władz „Solidarności" miał złudzenia na temat niezależności sądu, to na pewno rozwiały się one 24 października. Sąd zarejestrował NSZZ „Solidarność", ale z narzuconymi poprawkami – sędzia bez zgody KKP wykreślił ze statutu związku zapisy dotyczące strajku, dodał natomiast stwierdzenie o kierowniczej roli PZPR[143]. Taki obrót sprawy zaskoczył przywódców „Solidarności", którzy uważali decyzję sądu za bezprawny atak na związek. Obawiali się, że informacja o rejestracji zostanie w mediach zmanipulowana i nie znajdzie się w nich ani słowa o dokonanych bezprawnie zamianach. Wahali się nawet, czy przedstawić jakiekolwiek stanowisko dziennikarzom, bo jego nagranie mogłoby zostać spreparowane. Odbywająca się po ogłoszeniu wyroku dyskusja członków KKP była niezwykle burzliwa. Zgromadzeni nie mogli uzyskać zgody co do dalszych działań. Jedni proponowali, aby kontynuować swoją pracę, organizować związek, a sprawę wyroku zgłosić do Sądu Najwyższego. Inni byli przekonani, że władze uczyniły pierwszy krok ku podporządkowaniu sobie „Solidarności" i związkowcy powinni walczyć o swoje prawa[144].

Akcja na rzecz rejestracji bez poprawek w następnych dniach była prowadzona przez lokalne komórki NSZZ „Solidarność". Podobnie jak w przypadku akcji przed rozprawą w wielu miastach i zakładach pracy pojawiały się plakaty, rozdawano ulotki. Powszechnym hasłem stało się „Rejestracja tak, poprawki – nie". Negatywnie oceniano pracę sądu, powszechny był pogląd, że decyzja nie była podjęta niezależnie, bo sąd jest „podporządkowany partii". W województwie krośnieńskim notowano opinie, że nikt nie upoważnił sądu do wtrącania się w sprawy statutu, a nawet więcej: „Mimo zapisu w statucie będziemy

[142] AAN, Ministerstwo Sprawiedliwości, 7/502, Notatka w sprawie projektu alternatywnego rozwiązania w sprawie rejestracji, 22 X 1980 r., k. 54–58.
[143] Zob. dokument nr 47.
[144] Zob. dokumenty nr 48, 49.

działać tak, jak nam każe centrala w Gdańsku". Rozklejano plakaty z wezwaniem do oddawania legitymacji partyjnych. W Toruniu kolportowano ulotki „Dziś »Solidarność« – jutro zwycięstwo" oraz wiersz *Oda do „Solidarności"*. W wielu miejscach powtarzano słowa wypowiedziane przez Lecha Wałęsę: „Zdaje mi się, że zarejestrowano inny związek niż ten, który ja reprezentuję". Szczególnie ciekawa była postawa MKR w Szczecinie, który w ramach akcji wysłał czteroosobową delegację do delegatury Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk. Delegacja zażądała wydrukowania 10 tys. ulotek o treści „Nie zgadzamy się z bezprawną zmianą statutu narzuconą przez sąd. Protestujemy!". Ze Szczecina oraz Gdańska wyjeżdżały w trasy ogólnopolskie pociągi z wagonami zalepionymi ulotkami dotyczącymi rejestracji[145].

W związku z sytuacją stan podwyższonej gotowości ogłosiło MSW. Sprawę tę omawiano już na posiedzeniu kierownictwa MSW 24 października. Krzysztoporski zauważył, że „sposób rejestracji, zwłaszcza decyzja Sądu o potrzebie uzupełnienia statutu, oburzyła przywódców »Solidarności«" i tym uzasadniano potrzebę czujności"[146]. Na posiedzeniu Zespołu Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego Sztabu MSW operacji „Lato-80" gen. Józef Beim informował na bieżąco o sytuacji w sądzie wojewódzkim. Mówił m.in., że sąd może nie zarejestrować wniosku lub odłożyć jego rozpatrzenie, co grozi wzrostem napięcia. Zaznaczał, że należy w związku z tym liczyć się z zaognieniem sytuacji w kraju, a w szczególności we Wrocławiu, Katowicach, Płocku, Radomiu oraz Gdańsku z Wybrzeżem[147].

KKP zdecydowała się podjąć ostrzejsze działania. 27 października wezwano premiera i ministra sprawiedliwości do sali BHP Stoczni Gdańskiej w celu „uniknięcia groźnego konfliktu społecznego"[148]. Rząd nawet ze względów prestiżowych nie mógł się ugiąć przed tak postawionym żądaniem. Stanisław Kania w ogóle nie rozważał takiej możliwości: „Ostygł zapał do strajku, zdają sobie z tego sprawę. Są bezczelni na tyle, że wzywają premiera i ministra sprawiedliwości na rozmowy do Gdańska. Nie o rejestrację chodzi, a o tworzenie nowych napięć. To już walka. Jeślibyśmy nawet ustąpili, wysuną nowe tematy (np. eksport żywności, płace służby zdrowia i nauczycieli itd.). Nasze stanowisko w sprawie rejestracji »Solidarności« jest słuszne. Jestem za wyjazdem tow. Jagielskiego do Gdańska i przeprowadzeniem rozmów z MKZ w Urzędzie Wojewódzkim"[149].

Do Gdańska przybył więc wicepremier Jagielski, jednak nie pojawił się na sali, gdzie odbywało się posiedzenie KKP. W jego imieniu wystąpił wojewoda Jerzy Kołodziejski, który zaproponował omówienie problemu rejestracji oraz innych punktów spornych (np. dostępu do środków masowego przekazu) na spotkaniu z premierem Józefem Pińkowskim w Warszawie. Za przyjęciem takiego rozwiązania optował Lech Wałęsa. Ostatecznie po długiej dyskusji zapadła decyzja o podjęciu rozmów, jednocześnie zarządzono gotowość strajkową na 12 listopada 1980 r.[150]

---

[145] AAN, 880/1, Informacja. Sytuacja społeczno-polityczna w kraju 28 X 1980 r. w godzinach porannych, b.p.
[146] AIPN, 1585/198, Protokół z posiedzenia kierownictwa MSW, 24 X 1980 r., k. 80.
[147] AIPN, 00133/200, Protokół nr 17 z posiedzenia Zespołu Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego Sztabu MSW operacji „Lato-80", 24 X 1980 r., k. 212–213.
[148] Zob. dokument nr 50.
[149] AAN, KC PZPR, V/160, Protokół nr 40 z posiedzenia Biura Politycznego KC PZPR, 28 X 1980 r., k. 259.
[150] Zob. dokumenty nr 51, 52.

Na dzień przed planowanymi negocjacjami odbyło się w Gdańsku spotkanie części MKZ z doradcami, m.in. z Jackiem Kuroniem. Omawiano, jaką należy przyjąć postawę w czasie negocjacji. Już wcześniej ustalono podział zadań: Andrzej Gwiazda miał zajmować się kwestiami statutu i rejestracją, Karol Modzelewski środkami masowego przekazu i poligrafią, Wiesław Kęcik sprawami rolnictwa, Andrzej Słowik – zaopatrzenia i gospodarki, a Joanna Gwiazda miała walczyć o wysokość płac. Jednym z centralnych problemów były właśnie płace; ustalono, że należy żądać średnich podwyżek w wysokości 700 zł, skrupulatnie ustalić terminarz ich wprowadzania i sposób naliczania. Konkretne obietnice miały być także wymuszone w kwestii zaopatrzenia. Wreszcie w sprawie rejestracji ustalono, że należy dążyć do postawienia ultimatum z datą 7 listopada. Po tym terminie już nie rozmawiać, tylko strajkować[151].

Spotkanie 31 października rozpoczęło się oczywiście od dyskusji nad rejestracją „Solidarności". Rozmawiano jednak także m.in. o kwestiach gospodarczych, dostępie związku do środków masowego przekazu, prawach rolników do zrzeszania się w związkach zawodowych oraz sprawie Leszka Moczulskiego, aresztowanego za wypowiadane poglądy. Były to rozmowy rekordowo długie – dyskutowano od 11 przed południem do 1 w nocy, jednak zakończyły się prawie całkowitym fiaskiem[152]. *De facto* „Solidarność" osiągnęła tylko drobne ustępstwa w kwestii środków masowego przekazu. Całkowita blokada pojawiła się w czasie rozmów o gospodarce – rząd nie miał zamiaru się ugiąć. Nie udało się nawet uzgodnić tekstu wspólnego oświadczenia. Delegacja „Solidarności" przedstawiła swoją propozycję komunikatu, jednak premier Józef Pińkowski uznał, że ma on formę deklaracji zobowiązań władz, a jego podpisanie byłoby niebezpiecznym precedensem[153]. Pińkowski po latach oceniał, że rząd i tak poszedł dość daleko w próbach porozumienia ze związkiem, co nie znalazło poparcia wśród części ludzi z obozu władzy. W czasie nieformalnego spotkania KKP w warszawskim KIK część osób próbowała przedstawić fakt rozmów w pozytywnym świetle, co zostało skwitowane przez jednego z obecnych: „Wygląda, że operacja się udała, tylko pacjent zmarł"[154].

Tymczasem coraz większy konflikt narastał wokół zbliżającej się rozprawy w Sądzie Najwyższym. Kompromis w tej sprawie został wypracowany w trakcie trzech zakulisowych rozmów. W dwóch pierwszych ze strony związku brali udział Karol Modzelewski oraz Tadeusz Mazowiecki. W trzeciej dołączył Andrzej Gwiazda. Rozmowy odbywały się z upoważnienia Wałęsy oraz przy poparciu episkopatu. Ze strony władz we wszystkich trzech spotkaniach uczestniczyli Tadeusz Grabski, Sylwester Zawadzki i Józef Barecki (rzecznik prasowy rządu).

Nie wiadomo, od kogo wyszedł pomysł zorganizowania takich spotkań. W czasie rozmów w Urzędzie Rady Ministrów 31 października 1980 r. minister sprawiedliwości wyraził przeświadczenie „że przedstawiciele NSZZ »Solidarność« przedłożą Sądowi Najwyższemu propozycje modyfikacji statutu zmierzające do pełnego dostosowania jego treści do porozumień gdańskich"[155]. Ze strony władz pojawiła się więc wola rozmów. Według domniemań Karola Modzelewskiego, o pomyśle rozmów jako pierwszy dowiedział

[151] AIPN, 185n/5, Informacja sytuacyjna nr 85 za okres 30–31 X 1980 r., 31 X 1980 r., k. 85.
[152] Zob. dokumenty nr 59, 60, 61, 62.
[153] J. Pińkowski, *1980 – horyzont przed burzą*, Warszawa 1993, s. 92.
[154] Zob. dokument nr 59.
[155] Zob. dokument nr 60.

się Tadeusz Mazowiecki, który zdobył poparcie Lecha Wałęsy dla tego projektu. Karol Modzelewski brał udział w spotkaniach, ponieważ już wcześniej rozmawiał z rzecznikiem prasowym rządu Józefem Bareckim o dostępie „Solidarności" do środków masowego przekazu[156]. Jackowi Kuroniowi udało się namówić do wzięcia udziału w rozmowach Andrzeja Gwiazdę. Liderzy gdańskiego MKZ nie byli skłonni angażować się w rozmowy, których do końca nie popierali albo których nawet się obawiali. Karol Modzelewski wspominał, że kiedy kompromis był na wyciągnięcie ręki, zaproponował Wałęsie, aby ten także dołączył do negocjatorów. W odpowiedzi usłyszał: „Nie, nie. Tak jest bardzo dobrze. Jak będzie dobrze, to i tak zbiorę oklaski, a jak będzie źle, to ludzie was powieszą"[157].

Negocjatorom udało się dojść do porozumienia w sprawie dołączenia do statutu załącznika z pierwszego punktu Porozumień Sierpniowych oraz konwencji MOP. Z jednej strony załatwiłoby to sprawę uznania przez „Solidarność" zasad ustrojowych, a z drugiej strony usatysfakcjonowało związkowców[158]. Grabski miał w zamian za dołączenie takiego aneksu zapewnić przywrócenie starego brzmienia statutu. Sprawę aneksu podniesiono na spotkaniu KKP 9 listopada 1980 r. Karol Modzelewski miał trudne zadanie przekazania informacji o wynikach rozmów, które znało nieliczne grono wtajemniczonych, bez podawania żadnych detali. Jak sam to ujął: „Były trzy rozmowy z przedstawicielami władz. Kompetentnymi przedstawicielami władz. Mogę powiedzieć, kto rozmawiał z naszej strony, kto z naszej strony nie rozmawiał i nie chciał uczestniczyć w rozmowach. Nie mogę powiedzieć, kto uczestniczył, personalnie, po nazwisku ze strony władz, ponieważ to zostało zastrzeżone ze względu na bardzo delikatny przedmiot tych rozmów. I proszę o zrozumienie w tej sprawie […]. Ponieważ rozmowy tym samym dotyczyły także, w pewnym sensie, treści wyroku Sądu Najwyższego, który, jak wszystkim wiadomo, jest bardzo niezawisłą instytucją, więc miały one bardzo delikatny charakter i stąd zastrzeżenie dyskrecji ze strony naszych rozmówców". Następnie odczytał załącznik, który ostatecznie został przegłosowany[159].

Już po przegłosowaniu przez KKP aneksu z Karolem Modzelewskim skontaktował się Grabski, który poinformował, że zaszły zmiany, ponieważ sędzia chce załatwić sprawy odrobinę inaczej, niż było wcześniej ustalone, i unieważnić wyrok sądu wojewódzkiego, a potem od razu orzec rejestrację. „To dla was lepiej" – tłumaczył Grabski. „To chyba dla was lepiej – odpowiedział Modzelewski. – Ale my się zgodzimy"[160]. 10 listopada Sąd Najwyższy dokonał rejestracji Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność" z siedzibą w Gdańsku[161].

---

[156] Zob. dokument nr 44.

[157] Nieautoryzowana rozmowa autora z Karolem Modzelewskim, 29 VI 2011 r. (w zbiorach autora).

[158] Zob. dokument nr 70. Co ciekawe, użycie takiej formuły przewidywał już wcześniej Wojciech Jaruzelski, który w czasie posiedzenia Biura Politycznego 28 października zauważył: „Rozważyć nasze stanowisko, jeżeli prawnicy uznają, że wpis do statutu nie jest konieczny. Czy na przykład wystarczającą gwarancją byłaby deklaracja ściśle ze statutem związana? Powinniśmy być niezłomni w sprawach zasadniczych i elastyczni w sprawach formalnych". Jaruzelskiemu najbardziej zależało na ujęciu w statucie punktu 2 porozumień (AAN, KC PZPR V/160, Protokół nr 40 z posiedzenia Biura Politycznego KC PZPR, 28 X 1980 r., k. 260).

[159] Zob. dokument nr 65.

[160] Nieautoryzowana rozmowa autora z Karolem Modzelewskim, 29 VI 2011 r. (w zbiorach autora); por. J. Jankowska, *Portrety niedokończone*…, s. 290–291.

[161] Zob. dokumenty nr 68, 69, 70, 71, 72; por. W. Formański, *Meandry legalizacji NSZZ „Solidarność". Autentyczna relacja z wydarzeń wokół legalizacji w listopadzie 1980 roku*, Warszawa 1996.

Sędzia Witold Formański w swoich wspomnieniach twierdzi, że podjął decyzję niezależnie[162]. Mimo że nie ma udokumentowanych dowodów świadczących o tym, że wyrok został wydany w konsultacji z władzami, to w kwestii niezależności sądu pojawia się wiele znaków zapytania. Jego wersji przeczą wspomnienia osób zaangażowanych w tajne rozmowy. Jeżeli uznać, że sędzia podjął decyzję sam, to tajne negocjacje byłyby pozbawione sensu. Byłoby to wręcz niebezpieczne, gdyby obie strony doszły do politycznego konsensusu zanegowanego następnie przez prawników. Wreszcie bezsensowne lub źle zinterpretowane byłoby postępowanie Grabskiego, który jeszcze 9 listopada zwracał się do Karola Modzelewskiego z prośbą, aby zmienić detale porozumienia, bo „ci prawnicy to zawsze swoje trzy grosze chcą wtrącić. To nie jest tak, że my możemy wziąć słuchawkę i podyktować"[163].

Sędzia Formański podkreślał także fakt, że nie kontaktował się z nikim w sprawie omawiania sentencji wyroku. Jedynie I prezes Sądu Najwyższego Włodzimierz Berutowicz został poinformowany o „przebiegu postępowania przedrozprawowego"[164]. Sędziowie składu orzekającego odbyli narady 8 i 9 listopada (odpowiednio 6 i 4 godziny) a „sam przebieg narady jako objęty ścisłą tajemnicą nie podlega ujawnieniu"[165]. Jeżeli skład sędziowski był odizolowany, to z kim rozmawiał Grabski? Na posiedzeniu Biura Politycznego 8 listopada Tadeusz Grabski przedstawiał zgromadzonym obiekcje sądu: „Sąd będzie kwestionował pkt 3 dotyczący tzw. »innych okoliczności przyczyn strajku« oraz zapyta o zapis dotyczący rejestracji […]. Sąd Najwyższy nie popełni już błędu sądu wojewódzkiego i niczego nie będzie skreślał ani dopisywał. Może wyrazić zastrzeżenie"[166]. Skąd to wiedział?

W całej sprawie można znaleźć inne pomniejsze poszlaki budzące wątpliwości. Biuro Polityczne było przekonane, że wyrok sądu zgodny będzie z oczekiwaniami władz, jakiekolwiek by one były. 4 listopada 1980 r. Stefan Olszowski stwierdził, że „prawdopodobnie uda się skompletować zespół sędziowski, który podtrzyma decyzję sądu wojewódzkiego. Nie [należy] lekceważyć też możliwości polubownego rozwiązania rejestracji, dlatego [trzeba] podtrzymywać rozmowy"[167]. Tymczasem sędzia Formański podaje, opisując procedurę wyłaniania składu sędziowskiego, że „chodziło kierownictwu Izby [Pracy i Ubezpieczeń Społecznych] głównie o to, by nie powstał – w związku z emocjami koło tej sprawy – nawet cień podejrzeń, iż skład sądzący został w najmniejszym stopniu »dobierany«. Jako sędziowie byliśmy szczególnie wyczuleni na tego rodzaju zarzuty"[168].

Na posiedzeniu Biura Politycznego 7 listopada Józef Pińkowski zastanawiał się, czy jeżeli „Solidarność" nie przystanie na kompromis dotyczący włączenia aneksu, to „czy wtedy podtrzymamy decyzję sądu wojewódzkiego i pójdziemy na konfrontację? Jest też chyba możliwość, że Sąd Najwyższy nie uchyli decyzji sądu wojewódzkiego, ale zawiesza sprawę rejestracji do czasu podjęcia ustawy o związkach zawodowych"[169].

---

[162] W. Formański, *Meandry*…, s. 63–68.
[163] J. Jankowska, *Portrety niedokończone*…, s. 290.
[164] W. Formański, *Meandry*…, s. 67.
[165] *Ibidem*, s. 68.
[166] *Tajne dokumenty Biura Politycznego*…, s. 165–166.
[167] *Ibidem*, s. 160.
[168] W. Formański, *Meandry*…, s. 64.
[169] *Tajne dokumenty Biura Politycznego*…, s. 163–164.

Odpowiedział mu Stanisław Kania, który twierdził, że zawieszenie postępowania nie jest możliwe, bo ważniejsze jest zapewnienie zapisu o „ideowym charakterze" związku[170]. Trudno sądzić, aby członkowie Biura Politycznego byli tak oderwani od rzeczywistości, że dyskutowali o kwestiach, na które nie mieliby żadnego wpływu. Biuro Polityczne było przygotowane na każdy możliwy rozwój wydarzeń – było to podyktowane niepewnością, co zrobi „Solidarność".

Sędzia Formański wspominał o tym, że zależało mu na jak najszybszym rozpatrzeniu sprawy, w związku z czym wskazał dzień 10 listopada, „gdyż w takim terminie było jeszcze możliwe dopełnienie wszelkich formalności związanych z wyznaczeniem rozprawy"[171]. W rzeczywistości był już wcześniej ograniczony ze względu na rozwój sytuacji politycznej. KKP na 12 listopada zapowiedziała strajk w przypadku niezarejestrowania związku. W tej sytuacji podczas spotkania w Urzędzie Rady Ministrów 31 października 1980 r. minister sprawiedliwości Jerzy Bafia „poinformował, że zwróci się do Sądu Najwyższego o podjęcie rozpatrywania odwołania NSZZ »Solidarność« od decyzji Sądu Wojewódzkiego w Warszawie nie później niż 10 listopada". Trudno sądzić, aby zastrzeżenia odnośnie do terminu rozprawy nie poczynili sędziemu jego przełożeni.

Po rejestracji „Solidarność" rozwijała się jeszcze szybciej. Na początku października 1980 r. nowe związki powstały już w 4,5 tys. zakładów, a przynależność do nich deklarowało 2,5 mln osób. Pod koniec następnego miesiąca liczbę członków związku szacowano na 5,5 mln. Oznacza to, że od podpisania Porozumień Sierpniowych do związku zapisywało się dziennie ponad 60 tys. osób. Jeżeli użyjemy porównania, to można powiedzieć, że codziennie do „Solidarności" przystępowali wszyscy mieszkańcy miasta średniej wielkości. Pod koniec 1980 r. osiągnięto liczebność ok. 7 mln – w kraju liczącym 35 mln mieszkańców. Swoje „kryzysy rejestracyjne" miały jeszcze przed sobą inne organizacje będące częściami ruchu społecznego – Niezależne Zrzeszenie Studentów oraz „Solidarność" rolnicza. Podobnie jak w przypadku NSZZ „Solidarność" musiały one wywrzeć na władzach presję, sięgając po broń strajkową.

* * *

Mimo że pojawiło się wiele prac dotyczących NSZZ „Solidarność", to wciąż odczuwalny jest niedosyt. W ostatnich latach udostępniono sporo nowych źródeł, co związane było z otwarciem archiwów PZPR oraz Służby Bezpieczeństwa. Dokumenty te są dla historyków bardzo ważne. Jednak ich atrakcyjność i nierzadko sensacyjny charakter sprawiły, że często przestano dostrzegać inne bardzo ważne źródła, wytworzone przez samą „Solidarność". Dlatego tak istotne są działania podejmowane przez Stowarzyszenie Archiwum Solidarności, które od lat systematycznie wydaje m.in. stenogramy posiedzeń władz „Solidarności". W zbiorach stowarzyszenia znajduje się wiele wartościowych nagrań, m.in. z posiedzeń KKP, komisji programowej czy posiedzeń kierownictwa „Sieci".

Prezentowany zbiór dokumentów to ważny tom dla badaczy historii związku, ponieważ zebrano w nim stenogramy posiedzeń Krajowej Komisji Porozumiewawczej z okresu „narodzin", czyli od pierwszego posiedzenia 17 września do zarejestrowania przez Sąd Najwyższy 10 listopada 1980 r. Głównym tematem tego zbioru jest tzw. kryzys

[170] *Ibidem*, s. 163–165.
[171] W. Formański, *Meandry*…, s. 64.

rejestracyjny związany z walką o legalizację „Solidarności". Stenogramy oraz inne włączone dokumentny uzupełniają wiedzę o początkowym, kluczowym okresie działalności związku. Ustalano wówczas koncepcje i mechanizmy jego działania oraz definiowano cele organizacji. Stenogramy tych posiedzeń posłużyć mogą do opisu działania NSZZ „Solidarność". Będą one przydatne nie tylko dla historyków, ale także dla specjalistów z innych dziedzin, np. dla socjologów, którzy coraz częściej zaczynają badać fenomen niezależnych samorządnych związków zawodowych.

Materiały zostały opracowane głównie na podstawie nagrań i materiałów znajdujących się w zasobach Stowarzyszenia Archiwum Solidarności. Bazowanie na zapisach dźwiękowych jest dla tamtego okresu nieodzowne, prasa związkowa bowiem znajdowała się jeszcze we wczesnym etapie rozwoju i nie można w inny sposób odtworzyć treści dyskusji, które wówczas się toczyły. Rzadko mamy możliwość skonfrontowania nagrania z innym materiałem, np. protokołem. Korzystanie z nagrań odbija się nieraz na jakości sporządzonego stenogramu, niektóre fragmenty bowiem były tak złej jakości, że ich zrozumienie nie było możliwe. Nagrania wykonano ponad trzydzieści lat temu, od tamtej pory przebyły długą drogę. W stanie wojennym były ukrywane, część z nich zaginęła, część to kopie oryginalnych nagrań. To wszystko stwarza trudności w skompletowaniu materiału, który musiał być następnie przepisany. Zdecydowanie trudniejszą częścią pracy była identyfikacja osób zabierających głos. Sprawa wygląda zdecydowanie gorzej niż w przypadku posiedzeń KKP z 1981 r., które były dokładnie relacjonowane m.in. w wydawnictwie „AS – Biuletynie pism związkowych i zakładowych NSZZ »Solidarność«". Spora część tej pracy mogła zostać wykonana dzięki pomocy Marka Owsińskiego, który część nagrań przegrał na nośniki cyfrowe, oczyścił i udostępnił autorowi.

W nagraniach znajdują się braki, które jednak możemy próbować uzupełniać na podstawie innych źródeł. W latach 1980–1981 Służba Bezpieczeństwa inwigilowała i infiltrowała niezależne związki zawodowe. W ramach tychże działań m.in. nagrywano (a następnie spisywano) stenogramy z tych posiedzeń KKP, na których udało się umieścić podsłuch lub też uzyskać nagranie w inny sposób. Dzięki temu dziś możemy uzupełnić sporą część braków. Dlatego też wybór ten został uzupełniony dokumentami znajdującymi się m.in. w aktach sprawy „Klan" założonej w celu inwigilacji gdańskiej „Solidarności"[172]. W przypadku stenogramów KKP stworzonych na potrzeby SB problemem są nie tylko spore braki, spowodowane zapewne słabą jakością nagrań, z których korzystano przy spisywaniu, ale także brak identyfikacji wielu osób zabierających głos, a nawet różnego rodzaju lapsusy spowodowane pomyłkami pracowników MSW (na przykład głos na jednym z posiedzeń zabiera „mecenas Modzelewski" – autor musi sam zdecydować, czy bardziej prawdopodobne jest, że zabierającym głos był mecenas Jan Olszewski czy Karol Modzelewski).

Znaczenie materiałów wytworzonych przez tajne służby PRL jest jednak dla historyka badającego tamte czasy niezwykle ważne. Źródła te powinny być traktowane zgodnie z zasadami warsztatu i poddane wnikliwej krytyce. Zdecydowanie najbardziej wartościowe z wytworzonych przez SB są dokumenty „pierwotne", czyli stenogramy publicznych wystąpień czy też podsłuchów[173]. Są one nieskażone ingerencją pracowników SB

[172] AIPN Gd, 003/166, t. 1–27; zob. *Kryptonim „Klan"…*
[173] Zob. dokumenty nr 20, 51.

i stanowią ciekawy materiał dla badacza. Kilka tego typu dokumentów można znaleźć w tym wyborze źródeł. Zdarza się, że w materiałach SB można napotkać sporządzone przez funkcjonariuszy wybory cytatów z wypowiedzi działaczy NSZZ „Solidarność". Materiały tego typu mogą być pomocne, kiedy nie dysponujemy żadnym całościowym zapisem spotkania czy rozmowy. Należy mieć jednak na uwadze, że cytaty dobierane były często pod jakąś tezę lub też utrwalano tylko te zdania, które były szczególnie „mocne", wyrywając je nieraz z kontekstu.

Drugim przydatnym rodzajem dokumentów są informacje będące sporządzonymi przez funkcjonariuszy skrótami, streszczeniami i analizami różnego rodzaju rozmów czy akcji podejmowanych przez działaczy opozycji lub „Solidarności"[174]. Sporządzający je funkcjonariusze musieli dokonać analizy i wyboru informacji najważniejszych z punktu widzenia aparatu MSW. Stąd szczególną wagę przywiązywali do uwypuklania podejmowanych i planowanych działań, ale także na przykład zwracali uwagę na wszelkie, nawet najmniejsze sygnały, wskazujące na różnice czy antagonizmy w środowisku opozycyjnym. Tego typu informacje były niezbędne do planowania operacji mających na celu skłócenie i podzielenie środowisk uznawanych przez władze za zagrożenie.

Oprócz transkrypcji nagrań z archiwum Stowarzyszenia Archiwum Solidarności oraz archiwum IPN w tomie znajdują się także inne materiały. Są to głównie oświadczenia KKP. Dokumenty te najczęściej powstały w wyniku decyzji podjętych w czasie posiedzeń KKP, dlatego są nieodzowną częścią tego zbioru. W tomie zamieszczono także kilka dokumentów urzędowych, wybranych głównie ze względu na ich związek ze sporem polityczno-prawnym wokół rejestracji „Solidarności". Jednak nie stanowią one najważniejszej części zbioru. Wreszcie, dołączono także kilka dokumentów wytworzonych przez aparat PZPR.

Część materiałów była już publikowana w innych wydawnictwach. Uchwały KKP opublikowano w tomie będącym efektem prac Marka Owsińskiego oraz Tomasza Kozłowskiego[175]. Transkrypcje nagrań spotkań KKP z 22 września, 6 października i 9 listopada (bez rozpoznanych głosów) zostały udostępnione na stronie Stowarzyszenia Archiwum Solidarności[176]. Stenogram spotkania założycielskiego „Solidarności" z 17 września został opublikowany w latach osiemdziesiątych na łamach pisma „Krytyka". Publikacja ta była przygotowana przez członków podziemnego Archiwum Solidarności[177]. Trzy dyrektywy wewnętrzne KC PZPR w sprawie NSZZ (dokumenty nr 4, 6 i 11) opublikował Łukasz Kamiński[178]. Przypisy biograficzne zostały sporządzone na podstawie biogramów znajdujących się na stronie www.encyklopedia-solidarnosci.pl oraz informacji ze słownika *Opozycja w PRL*[179] i leksykonu związkowego *Who's who*[180]. W przypisach dotyczących

[174] Zob. dokumenty nr 21, 43.
[175] *Dokumenty Krajowej Komisji Porozumiewawczej i Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność" (1980–1981)*, wybór M. Owsiński, wstęp i oprac. T. Kozłowski, Warszawa 2012.
[176] Zob. *Początki NSZZ „Solidarność". Posiedzenia Krajowej Komisji Porozumiewawczej w dniach 22 września 1980 r. i 6 października 1980 r.* oraz *Posiedzenie Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „Solidarność" w dniu 9 listopada 1980 r.*, transkrypcja M. Bartel, oprac. zespół Stowarzyszenia Archiwum Solidarności (www.archsol.pl).
[177] „Krytyka. Kwartalnik Polityczny" 1984, nr 18, s. 71–105.
[178] Ł. Kamiński, *PZPR wobec niezależnego ruchu związkowego – pierwsze instrukcje* [w:] *Studia i materiały*…, t. 5, s. 137–162.
[179] *Opozycja w PRL. Słownik biograficzny 1956–89*, t. 1–3, red. J. Skórzyński (red. nacz.), P. Sowiński, M. Strasz, Warszawa 2000, 2002, 2006.
[180] *Who's who what's what „Solidarność". Leksykon związkowy*, red. A. Dorniak, M. Terlecki, T. Wołek, Gdańsk 1981.

członków „Solidarności" i działaczy opozycji demokratycznej zamieszczono tylko informacje dotyczące ich aktywności w tych dwóch sferach. W przypadku członków władz partyjnych, rządowych czy administracyjnych informacje ograniczono do najważniejszych piastowanych stanowisk. Wiadomości zawarte w ich biogramach nie sięgają poza 1989 r., a ich treść opiera się na pracy Tadeusza Mołdawy[181].

W dokumentach, w zależności od ich charakteru, ujednolicono pisownię wielkich liter, nazw własnych, dat, braki i niejasności opatrzono wielokropkiem, uwspółcześniono ortografię i interpunkcję.

* * *

Za wnikliwe uwagi chciałem podziękować recenzentom tomu: prof. Andrzejowi Friszke oraz dr. Janowi Skórzyńskiemu. Dziękuję osobom, które udostępniły posiadane materiały źródłowe, udzielały wskazówek i dzieliły się swoimi pomysłami: Natalii Jarskiej, Andrzejowi Kaczyńskiemu, dr. Bartoszowi Kaliskiemu, dr. Łukaszowi Kamińskiemu, dr. Grzegorzowi Majchrzakowi, Janowi Olaszkowi i Markowi Owsińskiemu.

[181] T. Mołdawa, *Ludzie władzy 1944–1991. Władze państwowe i polityczne Polski według stanu na dzień 28 II 1991*, Warszawa 1991.

DOKUMENTY

Nr 1

1980 sierpień 31, Gdańsk – Projekt statutu Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego

§ 1. Tworzy się organizację zawodową robotników i pracowników umysłowych, zwanych dalej pracownikami, pod nazwą Niezależny Samorządny Związek Zawodowy, zwany dalej Związkiem.

§ 2. Związek zrzesza pracowników wszystkich zawodów, którzy akceptują zasady niniejszego statutu.

§ 3.1. Ogniwa Związku są tworzone przez Międzyzakładowe Komitety Strajkowe (komitety strajkowe, jeśli nie są zrzeszone w Międzyzakładowych Komitetach Strajkowych). Z chwilą utworzenia ogniwa związkowego komitety strajkowe przekształcają się w zarządy lub komisje związkowe odpowiedniego szczebla.

3.2. W zakładach pracy, w których nie działały komitety strajkowe, ogniwa związkowe tworzą załogi pracownicze, wyłaniając komitety założycielskie. Wyłonione w ten sposób komitety zgłaszają akces do Związku na ręce jednego z Międzyzakładowych Komitetów Strajkowych przekształconych w Międzyzakładowe Komisje Związkowe.

§ 4. Na Wybrzeżu Gdańskim tworzy się Międzyzakładową Organizację Związku zrzeszającą pracowników zakładów pracy z tego terenu. W jej skład wchodzą także pracownicy tych załóg pracowniczych, które zrzeszyły się w Międzyzakładowym Komitecie Strajkowym w Gdańsku.

Zasady statutowe

I. Cele Związku i ich realizacja

Celem Związku jest:

1) zaspokojenie potrzeb materialnych, socjalnych i kulturalnych członków i ich rodzin oraz zapewnienie możliwości podnoszenia ich kwalifikacji zawodowych,

2) zabezpieczenie ekonomicznych i prawnych interesów pracowniczych w zakresie pracy zawodowej, wynagrodzenia, warunków socjalno-bytowych oraz bezpieczeństwa i higieny pracy,

3) podejmowanie starań o zharmonizowanie interesów pracowniczych z prawidłowym działaniem zakładu pracy,

4) pogłębienie demokratyzmu i koleżeńskiej solidarności w stosunkach wzajemnych,

5) kształtowanie aktywnej postawy działania dla dobra Ojczyzny i wszystkich ludzi pracy.

Związek realizuje swe cele przez:

a) reprezentowanie swych członków wobec pracodawców, władz i organów administracji państwowej oraz innych zrzeszeń i instytucji społecznych,

b) udzielanie pomocy prawnej i podejmowanie interwencji w przypadkach konfliktowych między pracownikiem a pracodawcą,

c) organizowanie i kierowanie akcjami protestacyjnymi załóg w przypadku istotnego naruszenia interesów pracowniczych, a szczególnie w uzasadnionych przypadkach proklamowania strajku,

d) organizowanie samopomocy członków Związku, w szczególności prowadzenie kas zapomogowo-pożyczkowych,

e) prowadzenie działalności oświatowo-kulturalnej, tworzenie warunków odpoczynku po pracy,

f) współdziałanie z władzami i organami administracji państwowej w zakresie wynikającym z przepisów prawnych.

II. Struktura Związku i jego władze

1. Koło. Najniższą komórką Związku jest koło zakładowe liczące co najmniej 10 osób. Koło reprezentuje wybrany przez nie delegat.

2. Organizacje zakładowe. Zasadniczą organizacją Związku jest organizacja zakładowa. W dużych zakładach pracy można tworzyć ogniwa pośrednie w postaci organizacji wydziałowych. Kilka małych kół z różnych zakładów pracy może tworzyć organizację międzyzakładową.

Organami organizacji zakładowych są: a) zebrania członków, a w organizacjach liczących ponad 500 osób zebrania delegatów wybranych przez koła lub organizacje wydziałowe, b) komisje zakładowe (wydziałowe lub międzyzakładowe), które pełnią funkcję zarządów, c) zespoły rewizyjne. Organizacje zakładowe mogą się łączyć w ogniwa regionalne.

III. Zasady wyborcze

Władze związkowe wszystkich szczebli pochodzą z wyboru. Wybory odbywają się na następujących zasadach:

1) nie ogranicza się liczby kandydatów,

2) głosuje się na poszczególnych wyraźnie wskazanych przez głosujących kandydatów,

3) głosowanie jest tajne,

4) przewodniczących wybiera bezpośrednio walne zebranie (zebranie delegatów) organizacji danego szczebla,

5) tę samą funkcję w Związku można pełnić tylko przez dwie kadencje,

6) funkcji związkowych nie może pełnić osoba zajmująca stanowisko kierownicze w organach administracji państwowej, gospodarczej lub instancjach kierowniczych organizacji politycznych.

Źródło: „Strajkowy Biuletyn Informacyjny »Solidarność«. Dodatek nadzwyczajny", 31 VIII 1980, nr 14, oryginał, mps.

Nr 2

1980 wrzesień 3, Warszawa – Teleks nr 320 w sprawie informacji prasowych o Niezależnych Samorządnych Związkach Zawodowych wysłany do informacji pierwszych sekretarzy komitetów wojewódzkich w kraju

W wypadku zwrócenia się do redakcji o ogłoszenie w prasie materiałów o działalności Komitetów Założycielskich Niezależnych i Samorządnych Związków Zawodowych proponujemy przyjąć następujące stanowisko:

1. O celowości publikowania decyduje – na podstawie oceny sytuacji – sekretariat KW partii.

2. Dopuszcza się możliwość publikacji jedynie w gazetach czytelnikowskich i popołudniówkach.

3. Zamieszczane materiały mogą mieć jedynie charakter informacyjny podlegający ocenie treści zgodnie z istniejącymi zasadami kontroli (przez Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk).

4. Nie należy wyrażać zgody na publikowanie materiałów o charakterze oświadczeń, wywiadów i deklaracji.

Wydział Organizacyjny KC PZPR,
Wydział Prasy, Radia i Telewizji KC PZPR

Źródło: AAN, 862/27, b.p., oryginał, mps.

Nr 3

1980 wrzesień 5, Warszawa – Statut Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Mazowsza

Rozdział I. Nazwa, siedziba i tworzenie ogniw Związku

§ 1. Tworzy się organizację zawodową pod nazwą Niezależny Związek Zawodowy Mazowsza, zwany dalej Związkiem.

§ 2. Siedzibą władz naczelnych Związku jest Warszawa.

§ 3. Ogniwa Związku są tworzone przez zakładowe komitety założycielskie. W zakładach pracy, w których powstały komitety strajkowe, spełniają one funkcję komitetów założycielskich. Powołanie ogniwa zakładowego powinno być zgłoszone Zarządowi Związku.

Rozdział II. Podstawowe zasady statutowe

§ 4. Związek jest niezależny od władz państwowych i organizacji politycznych.

§ 5. Członkami Związku mogą być pracownicy zatrudnieni na podstawie umowy o pracę (także spółdzielczej umowy o pracę), wyboru, powołania, mianowania, jak również uczniowie przyzakładowych szkół zawodowych lub pobierający naukę zawodu. Członkami mogą być także emeryci i renciści.

§ 6. Celem Związku jest:

1) zaspokajanie potrzeb materialnych, socjalnych i kulturalnych członków i ich rodzin oraz zapewnienie podnoszenia przez nich kwalifikacji zawodowych,

2) zabezpieczenie ekonomicznych i prawnych interesów pracowniczych w zakresie wykonywanej pracy zawodowej, wynagrodzenia, warunków socjalno-bytowych oraz bezpieczeństwa i higieny pracy,

3) podejmowanie starań o zharmonizowanie interesów pracowników z prawidłowym działaniem zakładu pracy,

4) szerzenie demokratyzmu i umacnianie koleżeńskiej solidarności w stosunkach wzajemnych,

5) kształtowanie aktywnej postawy działania dla dobra Ojczyzny i wszystkich ludzi pracy.

§ 7. Związek realizuje swe cele przez:

1) reprezentowanie swych członków wobec pracodawców, władz i organów administracji państwowej oraz innych zrzeszeń i instytucji społecznych,

2) udzielanie pomocy prawnej i podejmowanie interwencji w przypadkach konfliktów między pracownikami a pracodawcą,

3) organizowanie i kierowanie akcjami protestacyjnymi załóg pracowniczych w przypadku istotnego naruszenia interesów pracowniczych, w szczególnie uzasadnionych przypadkach proklamowanie strajku,

4) organizowanie samopomocy członków Związku, w szczególności prowadzenie kas zapomogowo-pożyczkowych,

5) podejmowanie starań o zapewnienie członkom i ich rodzinom wczasów pracowniczych, zaspokajania potrzeb mieszkaniowych, miejsc w żłobkach i przedszkolach dla

ich dzieci oraz odpowiedniego udziału w świadczeniach z funduszu socjalnego i innych funduszy zakładu pracy,

6) prowadzenie działalności oświatowo-kulturalnej, tworzenie warunków odpoczynku po pracy,

7) współdziałanie z władzami i organami administracji państwowej w zakresie wynikającym z przepisów prawa,

8) prowadzenie ośrodka badania poziomu kosztów utrzymania oraz innych warunków życia i pracy ogółu pracowników, rozwijanie działalności wydawniczej i prasowej.

§ 8. Władze związkowe wszystkich szczebli pochodzą z wyboru. Wybory odbywają się na następujących zasadach:

1) nie ogranicza się liczby kandydatów,

2) głosuje się na poszczególnych, wyraźnie wskazanych przez głosujących kandydatów,

3) głosowanie jest tajne,

4) przewodniczących wybiera bezpośrednio walne zebranie organizacji danego szczebla,

5) tę samą funkcję w Związku można pełnić tylko przez dwie kolejne kadencje,

6) funkcji związkowych nie może pełnić osoba zajmująca stanowisko kierownicze w organach administracji państwowej, gospodarczej lub kierownicze w organach administracji państwowej, gospodarczej lub w kierowniczych instancjach organizacji politycznych w zakładach pracy.

§ 9. Zasadniczą organizacją Związku jest organizacja zakładowa. W dużych zakładach pracy można tworzyć ogniwa pośrednie w postaci organizacji wydziałowych. Pracownicy kilku małych zakładów pracy mogą tworzyć organizację międzyzakładową.

Rozdział III. Członkowie, ich prawa i obowiązki

§ 10. Członek ma prawo:

1) uczestniczyć w ogólnych zebraniach Związku,

2) wybierać i odwoływać członków wszystkich władz Związku oraz być wybieranym do władz,

3) uczestniczyć w ustalaniu instrukcji dla wybranych delegatów,

4) korzystać z pomocy Związku w ochronie swych praw w przypadku ich naruszania przez zakład pracy,

5) korzystać z pomocy socjalnej i prawnej ze strony Związku oraz z kulturalnych i innych urządzeń stojących do jego dyspozycji,

6) być bieżąco informowanym o wszelkich decyzjach i innych działaniach władz wszystkich szczebli Związku,

7) występować z wnioskami i postulatami do władz związkowych wszystkich szczebli,

8) brać udział w zebraniach, na których władze związkowe podejmują uchwały dotyczące jego osoby.

§ 11. Członek Związku jest obowiązany:

1) przestrzegać postanowień statutu i uchwał władz Związku,

2) uczestniczyć w życiu związkowym i regularnie płacić składki członkowskie,

3) solidarnie uczestniczyć w akcjach podejmowanych przez Związek i popierać wysuwane przezeń postulaty,

4) współdziałać w kształtowaniu właściwych stosunków współżycia między członkami załogi pracowniczej.

§ 12.1. Osoby, które brały udział w uchwalaniu tego statutu i podpisaniu go, stają się członkami założycielami Związku.

12.2. Inni pracownicy stają się członkami Związku, jeśli złożyli deklarację członkowską, a komisja zakładowa (międzyzakładowa), względnie wydziałowa, podjęła uchwałę o ich przyjęciu.

§ 13.1. Członek uprawniony jest do wypowiedzenia członkostwa. Ustaje ono z chwilą wypowiedzenia.

13.2. Członka, który uporczywie nie wykonuje obowiązków członkowskich lub postępuje w sposób nielicujący z godnością członka Związku, komisja zakładowa (międzyzakładowa względnie wydziałowa) może ukarać udzieleniem nagany, a w szczególnych przypadkach pozbawić członkostwa.

13.3. Od postanowienia o pozbawieniu członkostwa służy zainteresowanemu odwołanie do zebrania organizacji zakładowej (wydziałowej).

§ 14. Komisje zakładowe (międzyzakładowe) prowadzą rejestry członków.

Rozdział IV. Władze Związku

§ 15. Władzami ogólnozwiązkowymi są:

1) Walne Zebranie Delegatów,

2) Zarząd,

3) Prezydium Zarządu,

4) Komisja Rewizyjna.

§ 16.1. Do kompetencji Walnego Zebrania Delegatów należy:

1) uchwalanie zmian statutu,

2) uchwalanie wytycznych działalności Związku,

3) wybór prezesa oraz członków Komisji Rewizyjnej, a także – w razie potrzeby – komisji do zbadania określonej sprawy,

4) rozpatrywanie sprawozdań Zarządu i Komisji Rewizyjnej oraz udzielenie Zarządowi skwitowania,

5) uchwalanie wysokości składek członkowskich,

6) podejmowanie uchwał w sprawie połączenia z innym związkiem zawodowym, przystąpienia do organizacji zrzeszającej związki zawodowe oraz likwidacji Związku.

16.2. Walne Zebranie [Delegatów] zbiera się co najmniej raz na rok. Zwołuje je Zarząd z własnej inicjatywy na wniosek Komisji Rewizyjnej lub też komisji zakładowych i międzyzakładowych reprezentujących co najmniej piątą część członków. Jeśli Zarząd nie zwoła zebrania w ciągu trzech tygodni od dnia zgłoszenia wniosku, zebranie zwołuje Komisja Rewizyjna.

16.3. W Walnym Zebraniu [Delegatów] biorą udział delegaci organizacji związkowych. Sposób ich wyboru oraz liczbę delegatów poszczególnych organizacji ustala Zarząd proporcjonalnie do ilości członków.

16.4. Walne Zebranie [Delegatów] podejmuje uchwały zwykłą większością oddanych głosów. Przy zmianie statutu obowiązuje bezwzględna większość głosów, natomiast przy uchwale o likwidacji Związku większość trzech czwartych oddanych głosów. Uchwały zapadają w głosowaniu jawnym poza wyborami do władz i odwoływania członków władz. Na żądanie co najmniej 1/10 obecnych delegatów przewodniczący zebrania zarządza tajność głosowania także w innych sprawach.

§ 17. Do zakresu działania Zarządu należy:

1) powoływanie i odwoływanie członków Prezydium Zarządu,

2) reprezentowanie Związku wobec władz i organów administracji państwowej oraz gospodarczej, a także innych organizacji i instytucji,

3) ustalanie wytycznych bieżącej działalności Związku,

4) okresowa ocena pracy Prezydium Zarządu,

5) uchwalanie budżetu Związku.

17.1. Liczbę członków Zarządu i jego Prezydium ustala Walne Zebranie Delegatów.

17.2. Kadencja Zarządu trwa 1 rok. Ulega ona przedłużeniu w przypadku gdy ze względów obiektywnych nie jest możliwe przeprowadzenie wyborów. Wówczas Zarząd w razie zdekompletowania swego składu może dokooptować na zwolnione miejsca nowych członków.

§ 18. Do kompetencji Prezydium Zarządu należy:

1) kierowanie bieżącą działalnością Związku zgodnie z postanowieniami statutu, wytycznymi Walnego Zebrania Delegatów oraz Zarządu,

2) zawieranie zbiorowych układów pracy,

3) składanie oświadczeń woli i zaciąganie zobowiązań w imieniu Związku.

§ 19. Komisja Rewizyjna nadzoruje i kontroluje działalność gospodarczą Zarządu i jego Prezydium.

§ 20.1. Władzami organizacji zakładowej są:

1) zakładowe zebranie członków, a w przypadku gdy liczba członków Związku w zakładzie pracy przekroczy 500 – zebranie delegatów członków,

2) komisja zakładowa i jej prezydium,

3) zakładowa komisja rewizyjna.

20.2. Do kompetencji i funkcjonowania władz zakładowych stosuje się odpowiednio postanowienia statutu dotyczące władz ogólnozwiązkowych, z tym że:

1) zakładowe zebranie członków (delegatów) powołuje również organizacje wydziałowe oraz ustala wewnętrzną strukturę organizacji zakładowej;

2) do kompetencji komisji zakładowej należy również:

a) współudział w wydawaniu regulaminu pracy,

b) podejmowanie uchwał co do przeznaczenia funduszu socjalnego i mieszkaniowego w zakresie, w jakim należy to w myśl obowiązujących przepisów do organizacji związków zawodowych,

c) podejmowanie uchwał w przedmiocie zatrudnienia, awansowania, premiowania i nagradzania pracowników oraz rozwiązywania umów o pracę w zakresie, w jakim przewidują to przepisy prawa pracy; w większości zakładów pracy funkcje te wykonuje komisja wydziałowa lub prezydium komisji zakładowej.

20.3. Liczbę członków władz, o których mowa w ust. 1, pkt 2 i 3, ustala zakładowe zebranie członków (delegatów). Może ona najwyżej równać się liczbie delegatów.

§ 21.1. Organizacje międzyzakładowe powołuje w miarę potrzeby Prezydium Zarządu Związku i zwołuje pierwsze konstytucyjne zebranie organizacji.

21.2. Do władz, ich kompetencji i funkcjonowania stosuje się odpowiednie powiadomienia odnoszące się do organizacji zakładowych.

§ 22. Zarząd Związku uchwala regulamin sekcji zawodowych poszczególnych szczebli Związku. Regulamin ten powinien określać sposób tworzenia i funkcjonowania sekcji.

Rozdział V. Osobowość prawna, fundusze i majątek Związku

§ 23.1. Osobowość prawną posiadają:

1) Związek jako całość,

2) zakładowe organizacje związkowe większych zakładów pracy, tzn. takich, w których ilość pracowników przekracza 5 tysięcy.

23.2. Pozostałe ogniwa organizacyjne działają w oparciu o osobowość prawną organizacji, w skład której wchodzą.

§ 24. Fundusze Związku tworzone są z:

1) składek członkowskich,

2) darowizn, zapisów i dotacji,

3) dochodów z majątku Związku,

4) innych źródeł.

§ 25. Fundusze przeznaczone są na finansowanie działalności organizacyjnej, socjalnej i kulturalno-oświatowej Związku oraz inną jego działalność statutową.

§ 26.1. Podstawą działalności finansowej władz Związku są budżety obejmujące wszystkie środki będące w dyspozycji tych władz.

26.2. Budżety uchwalane są na okres roczny. Z ważnych przyczyn mogą być korygowane.

§ 27. Zasady podziału kwot uzyskanych ze składek członkowskich między organizacje zakładowe (międzyzakładowe) a Zarząd Związku uchwala Walne Zebranie Delegatów. Stan finansów związkowych będzie ogłaszany.

Rozdział VI. Postanowienia przejściowe i końcowe

§ 28. Zarząd Związku ukonstytuowany na zebraniu założycielskim Związku oraz komitety założycielskie w zakładach pracy w ciągu trzech miesięcy od chwili wejścia w życie nowej ustawy o związkach zawodowych obowiązane są przeprowadzić wybory do organizacji związkowych. Do tego czasu pełnią one funkcje, jakie dla władz związkowych poszczególnych szczebli przewiduje niniejszy statut.

§ 29. Statut wchodzi w życie z dniem 5 września 1980 roku, to jest z dniem uchwalenia i podpisania go przez członków założycieli.

Źródło: AIPN, 0999/171, t. 6, k. 127–130, oryginał, mps.

Nr 4

1980 wrzesień 5, Warszawa – Dyrektywa wewnętrzna nr 1 KC PZPR w sprawie związków zawodowych

I. Ostatnie wydarzenia spowodowały powstanie nowej sytuacji w ruchu zawodowym. Powoływanie nowych związków zawodowych poza strukturą CRZZ prowadzi faktycznie do rozbicia ruchu zawodowego. W tym stanie rzeczy partia za nadrzędne zadanie uznaje dążenie do odnowy ruchu zawodowego na zasadach jedności działania, kierując się żywotnym interesem klasy robotniczej i ludzi pracy.

Zgoda na utworzenie tzw. niezależnych i samorządnych związków zawodowych wyniknęła z faktu, że za ich powstaniem opowiedzieli się robotnicy wielu zakładów pracy, gdzie miały miejsce strajki. Nie oznacza to jednak, że KC nie dostrzega wszystkich związanych z tym następstw. Nie wolno dopuścić, aby wpływ na nowe związki zawodowe zdobyli ludzie o orientacji antysocjalistycznej i mogli je wykorzystywać do swoich politycznych celów. Nowe związki zawodowe powstawać więc mogą wyłącznie na zasadach uznania pryncypiów ustrojowych socjalizmu w oparciu o:

– socjalistyczną własność środków produkcji,
– przestrzeganie Konstytucji PRL,
– uznanie międzynarodowych sojuszów naszego państwa,
– uznanie kierowniczej roli PZPR.

Takie są uzgodnienia zawarte w porozumieniach z Międzyzakładowymi Komitetami Strajkowymi przez komisje rządowe. Głównym celem partii w obecnych warunkach jest właśnie niedopuszczenie do naruszenia tych fundamentalnych zasad zawartych w porozumieniach i wypełnianie ich treścią takich rozwiązań, które służyć będą umacnianiu robotniczej samorządności i współodpowiedzialności za zakład pracy, jego wyniki produkcyjne i efekty ekonomiczne.

II. Naruszona została jedność organizacyjna ruchu związkowego, ale nie została podważona jedność klasy robotniczej i problemów, które związki zawodowe muszą rozwiązywać. Wraz z pracą nad odnową związków zawodowych istnieje konieczność natychmiastowego podejmowania w praktyce działań na rzecz przywrócenia jedności ruchu związkowego.

Dla realizacji tych celów ważne jest określenie, co rozumiemy pod podjęciem odnowy ruchu związkowego. Oznacza to przywrócenie właściwej rangi obronie interesów klasy robotniczej przez związki zawodowe, uzyskanie wpływu na decyzje administracji gospodarczej i rządu, stworzenie instytucjonalnych formuł zabezpieczających praktyczną realizację tych celów. Instancje związkowe powinny przedstawiać niezależne, samodzielne stanowisko i opinie w sprawach żywotnie obchodzących ludzi pracy, takich jak płace, polityka cen i wzrost kosztów utrzymania.

Oznacza to również pełną demokratyzację życia wewnątrzzwiązkowego, między innymi w oparciu o zasadę powszechnych, bezpośrednich, tajnych wyborów rad zakładowych, przy zgłaszaniu nieograniczonej liczby kandydatów. Zakłada się przy tym, że:

– kandydaci do władz mogą być wysuwani tylko spośród członków związku,
– każdy związkowiec ma prawo do wysuwania kandydatów (pośrednio lub bezpośrednio),

– skład władz powinien zapewniać reprezentatywność wszystkich zespołów pracowniczych.

Kierownik zakładu pracy nie będzie mógł podejmować decyzji bez opinii rady zakładowej w sprawach dotyczących: zatrudnienia (a w szczególności czasu pracy w nadgodzinach i ustawowych dniach wolnych od pracy), warunków bezpieczeństwa i higieny pracy, regulaminów pracy, zasad wynagradzania pracowników, zakładowych norm pracy, wyróżnień moralnych i materialnych, warunków bytowych, socjalnych i kulturalnych pracowników.

Związki zawodowe będą mogły występować do Rady Państwa z propozycjami aktów normatywnych.

Związki zawodowe będą miały prawo do zgłaszania protestu wstrzymującego decyzje w przypadku naruszania interesów ludzi pracy. W razie wyczerpania wszelkich dostępnych możliwości przeciwdziałania niekorzystnym decyzjom związkom zawodowym przysługiwać będzie prawo do ogłoszenia strajku.

W procesie odnowy ważną rolę odgrywać będzie autonomiczna polityka kadrowa ruchu zawodowego i umocnienie kadry związkowej. W polityce kadrowej wykorzystywać trzeba ludzi o wysokim autorytecie i właściwych postawach obywatelskich, mających poparcie załóg, znających problematykę zakładu i załogi, a więc posiadających określony staż pracy w przedsiębiorstwie, w tym także tych, którzy w ostatnim okresie wykazali swoje zdolności przywódcze. W dyskusji należy wykorzystywać dotychczasowy dorobek rad zakładowych. Lista ich osiągnięć w wielu zakładach jest znaczna i oczywista, znana załogom robotniczym. W ten sposób należy przeciwdziałać tendencjom do negacji osiągnięć związków zawodowych. Działacze związkowi, aktyw, członkowie partii pracujący w związkach zawodowych nie mogą przyjmować postaw biernych i oczekiwać na rozwój wydarzeń. Trzeba przejmować inicjatywę, odpierać argumenty, przekonywać i pozyskiwać ludzi, przeciągać ich na swoją stronę. Większość bowiem argumentów i postulatów wysuwanych przez ludzi, którzy chcą tworzyć nowe struktury związkowe, są argumentami zgłaszanymi przez dotychczasowy ruch zawodowy.

Rozważyć trzeba okresy kadencji rad zakładowych i wyższych ogniw, tak aby umożliwiały one pełną kontrolę władz związkowych przez członków.

III. Komitet Centralny PZPR jednoznacznie wypowiada się za utrzymaniem CRZZ, wzmocnieniem związków branżowych, a także – jeśli wystąpią takie tendencje i inicjatywy – można rozważyć przywrócenie zarządów okręgowych związków zawodowych.

Dla zabezpieczenia procesów odnowy przedstawiona zostanie pod obrady Sejmu PRL nowa ustawa o związkach zawodowych, a także ustawa o samorządzie robotniczym (pracowniczym). Rada Państwa wystąpi w tej sprawie z inicjatywą ustawodawczą. Przewiduje się również, że w pracach komisji przygotowującej projekt ustawy wezmą udział, obok działaczy związkowych, przedstawiciele komitetów strajkowych, które stanowią ogniwa założycielskie nowych związków.

Zakłada się nowelizację Kodeksu pracy oraz norm statutowych związków zawodowych. Zdemokratyzowane będą zasady wyborów instancji związkowych oraz podjęta zostanie dyskusja w sprawie rotacji na stanowiskach funkcyjnych. Przyjmuje się, że do władz związkowych nie będą wybierani ludzie pełniący kierownicze funkcje w aparacie gospodarczym i administracyjnym.

W praktyce powstawania nowych struktur w ruchu zawodowym występować może różnorodność i wielorakość sytuacji. Potrzebna zatem będzie elastyczność działania:

1) w zakładach pracy spotkamy sytuację, kiedy zostanie zatwierdzony mandat istniejących rad zakładowych. W tych przypadkach członkowie partii powinni zdecydowanie działać na rzecz możliwie pełnej i szybkiej realizacji wszystkich elementów odnowy i jak najbardziej efektywnej i skutecznej pracy związanej z poprawą warunków pracy załóg, wypoczynkiem, ruchem kulturalnym. Im lepsza będzie praca związkowa, tym mniejsze będą naciski na tworzenie nowych struktur związkowych;

2) tam, gdzie komitety strajkowe przekształcą się w komisje robotnicze, należy organizować powszechne wybory rad zakładowych przy zasadach tajności i bezpośredniości. Dążyć do tego, by w nowych radach zakładowych znaleźli się także członkowie partii. W nowo wybranej radzie zakładowej prowadzić należy walkę o właściwe oblicze polityczne i odnowę ruchu związkowego, inspirować i popierać wszystkie jednościowe działania;

3) mogą także powstawać dwie rady zakładowe w jednym przedsiębiorstwie. Członkowie partii powinni wtedy pracować w jednej i drugiej radzie zakładowej lub organizacji związkowej, organizować współpracę i współdziałanie, akcentując potrzebę i zalety jedności ruchu związkowego;

4) w związku z ujawnionymi tendencjami do przekształcania niektórych branżowych związków zawodowych w jednolite związki działające na zasadach określonych przez MKS w Gdańsku – podjąć należy działanie na rzecz utrzymania tych związków w całości lub w części w ramach Zrzeszenia Związków Zawodowych (CRZZ).

Naszym generalnym założeniem nie może być prowadzenie walki z nowo powstałymi związkami zawodowymi i ich ogniwami. Natomiast walkę należy toczyć z wrogimi, antysocjalistycznymi postawami, z demagogią socjalną, z grupami ludzi, których interes jest inny niż interesy klasy robotniczej. Podkreślać należy zasadę współodpowiedzialności za jak najlepszą obronę obecnych i przyszłych interesów klasy robotniczej, akcentując postawy obywatelskie i dobro całego narodu. Należy również kierować uwagę jednych i drugich ogniw związkowych na konieczność szybkiego odrobienia strat powstałych w wyniku strajków i przestojów.

Wszystkie agendy i składniki majątku pozostają w gestii związków zrzeszonych w CRZZ. Nie powinny one ulegać podziałowi. Możliwość korzystania z nich przez nowe związki zawodowe może być przedmiotem rozmów pomiędzy ogniwami związkowymi, po ich ukonstytuowaniu i uzyskaniu osobowości prawnej, a więc po zarejestrowaniu statutu.

Również dopiero po dokonaniu aktu rejestracji statutu i uzyskaniu osobowości prawnej możliwe jest wyrażanie zgody na uzyskanie i posługiwanie się znamionami firmowymi (pieczęcie, druki firmowe itp.).

Powołany zostanie zespół specjalistów, którzy zajmą się bieżącym wypracowywaniem stanowiska zgodnego z wymogami prawa w sprawach bazy materialnej i jej wykorzystania, składników majątku, przydziału lokali dla nowo powstających związków zawodowych, a także środków finansowych na bieżącą działalność.

Przedstawiciele nowo powstających związków zawodowych występować będą z projektami statutów. Powołana zostanie grupa prawników dla bieżącego zajmowania stanowiska i formułowania opinii w sprawie tych statutów i zasady ich rejestracji.

Będą również wystąpienia w sprawie dostępu do środków masowego przekazu dla publikacji ogłoszeń, komunikatów itp. W tej sprawie będą podejmowane decyzje na szczeblu wojewódzkim. W takich przypadkach należy przyjąć następujące stanowisko:

1) o celowości publikowania decyduje – na podstawie oceny sytuacji – sekretariat KW PZPR,

2) dopuszcza się możliwość publikacji jedynie w gazetach czytelnikowskich i popołudniówkach,

3) zamieszczane materiały mogą mieć jedynie charakter informacyjny podlegający ocenie treści zgodnie z istniejącymi zasadami kontroli przez Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk,

4) nie należy wyrażać zgody na publikowanie materiałów o charakterze oświadczeń, wywiadów i deklaracji.

Pracę nad odnową ruchu zawodowego prowadzić należy przede wszystkim przez samych związkowców i wszystkie ogniwa związkowe wewnątrz ruchu zawodowego – przez członków partii zrzeszonych w związkach zawodowych. Towarzyszyć temu powinna inspiracja instancji partyjnych bez przejawów komenderowania i narzucania stanowiska.

* * *

Współpracę bieżącą ze związkami zawodowymi w imieniu KC PZPR prowadził będzie z-ca członka Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR Andrzej Żabiński, natomiast w imieniu rządu z-ca członka Biura Politycznego KC PZPR wicepremier Kazimierz Barcikowski[1].

Wydział Organizacji Społecznych, Sportu i Turystyki KC PZPR,
Wydział Organizacyjny KC PZPR

Źródło: AAN, Ministerstwo Sprawiedliwości, 7/484, k. 3–10, oryginał, mps.

[1] Kazimierz Barcikowski (1927–2007) – w PZPR od 1953 r., od czerwca 1964 r. do listopada 1968 r. zastępca członka KC, od listopada 1968 r. członek KC, od grudnia 1971 r. do września 1980 r. zastępca członka Biura Politycznego KC, a od września 1980 r. do lipca 1989 r. członek Biura Politycznego KC PZPR, od lutego do października 1980 r. wiceprezes Rady Ministrów, od października 1980 r. do listopada 1985 r. sekretarz KC PZPR.

Nr 5

1980 wrzesień 6, Warszawa – Uchwała Rady Ministrów w sprawie przyznania dodatkowych środków na podwyżki płac

Uchwała 81/80 Rady Ministrów z dnia 6 września 1980 r. w sprawie przyznania dodatkowych środków funduszu płac na podwyższenie i poprawę proporcji wynagrodzeń pracowników zatrudnionych w uspołecznionych zakładach pracy

w celu:

– zapewnienia podstawowych interesów ludzi pracy na tle wzrostu kosztów utrzymania,

– podniesienia poziomu płacy najniżej zarabiających,

– poprawy proporcji płac, w szczególności między zakładami pracy i w ramach tych zakładów.

Rada Ministrów po porozumieniu z Centralną Radą Związków Zawodowych postanowiła przeznaczyć środki finansowe niezbędne dla osiągnięcia tych celów poprzez wygospodarowanie ich w nadzwyczajnym trybie, głównie drogą dalszych oszczędności i wzrostu efektywności gospodarowania, a także spodziewanego wzrostu wydajności pracy wszystkich pracujących i w związku z powyższym na podstawie art. 79 Kodeksu pracy uchwala, co następuje:

§ 1

1. Podwyższa się płace pracowników zatrudnionych w uspołecznionych zakładach pracy w granicach środków i w terminach określonych w załączniku do uchwały.

2. Minister Pracy, Płac i Spraw Socjalnych dokona podziału kwot funduszu płac przeznaczonych na podwyżki płac, ujętych w załączniku do uchwały, na poszczególne resorty (centralne związki spółdzielni i organizacje społeczne), przy uwzględnieniu:

a) ustalenia najniższej płacy zasadniczej na poziomie 2400 zł miesięcznie i 12,30 zł/godz. w normalnym czasie pracy – przy dokonywanych podwyżkach,

b) określenia szczegółowych terminów podwyżek płac dla poszczególnych grup pracowników w uzgodnieniu z zainteresowanymi ministrami.

3. Decyzjami o podwyższeniu płac, o których mowa w ust. l i 2, należy również objąć te grupy pracowników, które od 1 lipca 1980 r. uzyskały przeciętną podwyżkę płac w kwocie niższej niż 400 zł miesięcznie.

§ 2

1. Realizacja programu podwyższania płac powinna następować:

a) dla pracowników wynagradzanych według stawek godzinowych – przede wszystkim w formie zastosowania wyższych tabel płac stawek zasadniczych,

b) dla pracowników wynagradzanych miesięcznie – przede wszystkim w formie podwyższenia stawek płac osobistego zaszeregowania.

2. Podwyżki płac należy przeprowadzać w oparciu o następujące założenia:

a) wzmocnienie funkcji płacy zasadniczej przez wprowadzenie odpowiednio kumulowanych i ujednolicanych w skali krajowej wyższych stawek w tabelach płac,

b) zweryfikowanie podstawy oceny wydajności pracy i przez to likwidację wewnątrzzakładowych dysproporcji płac,

c) uproszczenie w maksymalnym stopniu systemów wynagrodzeń przez kumulację różnych dodatków i różnych premii, z jednoczesnym umocnieniem funkcji premii jako instrumentu oceny jakości pracy i stymulatora jej poprawy,

d) skorygowanie dotychczasowej struktury tabel płac pracowników wynagradzanych miesięcznie, a zwłaszcza zapewnienie niezbędnej weryfikacji płac mistrzów przez odpowiednie dostosowanie ich płac do stopnia podwyżek płac robotników.

§ 3

Upoważnia się właściwych ministrów do dokonania podwyżek płac pracowników w podległych i nadzorowanych zakładach pracy – w ramach kwot określonych w załączniku do uchwały – w porozumieniu z Ministrem Pracy, Płac i Spraw Socjalnych i zarządami głównymi właściwych związków zawodowych, przy uwzględnieniu zasad ustalonych w § 1 i 2.

§ 4

Ministrowie przedłożą Przewodniczącemu Komisji Planowania przy Radzie Ministrów oraz Ministrowi Pracy, Płac i Spraw Socjalnych zbiorcze zestawienie kwot, o jakie zwiększono plan funduszu płac poszczególnych jednostek: organizacyjnych resortu w skali rocznej z podziałem na poszczególne działy gospodarki narodowej w trybie i terminach ustalonych przez Przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów.

§ 5

Minister Pracy, Płac i Spraw Socjalnych w porozumieniu z zainteresowanymi ministrami oraz właściwymi zarządami głównymi związków zawodowych opracuje w terminie do końca 1981 r. nowe taryfikatory kwalifikacyjne uwzględniające dokonany i zakładany postęp techniczno-organizacyjny oraz zmiany w strukturze kwalifikacji załóg pracowniczych.

§ 6

Uchwała wchodzi w życie z dniem powzięcia.

Źródło: „Monitor Polski" 1980, nr 24, poz. 132, mps.

Nr 6

1980 wrzesień 8, Warszawa – Dyrektywa wewnętrzna nr 2 KC PZPR w sprawie związków zawodowych

I. Zgodnie z porozumieniami komisji rządowych z MKS-ami Szczecina, Gdańska i Jastrzębia, komitety strajkowe po zawarciu porozumienia mają możność przekształcenia się w komisje robotnicze (zakładowe i międzyzakładowe).

Stają się one przedstawicielami określonych grup pracowniczych, ale jeszcze nie zarządami organizacji tzw. niezależnych zw[iązków] zaw[odowych]. Organami niezależnych zw[iązków] zaw[odowych] mogą się stać dopiero po uchwaleniu statutu, zarejestrowaniu go, a więc po uzyskaniu osobowości prawnej oraz po przeprowadzeniu wyborów.

Obecnie obowiązuje zasada rejestracji związków zawodowych określona przepisami art. 9 pkt 1 i 2 ustawy z dnia 1 lipca 1949 [r.] o zw[iązkach] zawodowych, które stanowią, że związek zawodowy uzyskuje osobowość prawną z chwilą wpisania go do rejestru prowadzonego przez CRZZ.

Przy próbach rejestracji niezależnych związków zawodowych mogą być przypadki powoływania się na przepisy rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 27 października 1932 r. – Prawo o stowarzyszeniach. W stosunku do związków zawodowych rozporządzenie to nie ma zastosowania, ponieważ zostało uchylone w art. 11 ustawy o zw[iązkach] zaw[odowych].

1. Obecnie możliwe jest zarejestrowanie związku zawodowego w CRZZ, spełniającego następujące warunki:

a) muszą być ludzie, którzy chcą utworzyć związek zawodowy, wszyscy oni muszą być pracownikami, pracobiorcami w rozumieniu konwencji MOP i konstytucji MOP – zgłoszeni jako założyciele związku zawodowego;

b) muszą być ukształtowane władze tego zespołu, ludzi deklarujących założenie związku zawodowego – komisje organizacyjne odpowiedzialne przed prawem za dokonanie ukonstytuowania się organizacji związkowej;

c) musi być przedstawiony statut określający:

– cele działalności i charakter organizacji jako związku zawodowego,

– obszar działalności,

– zasady organizacyjne i formy działania.

2. Podstawowe cechy charakteryzujące organizację jako związek zawodowy:

a) członkami mogą być wszyscy pracownicy zakładu, osoby świadczące pracę, nie może być dyskryminacji, nie można nikomu z pracowników danego zakładu zabronić członkostwa;

b) cele działania dotyczyć mogą wszystkich spraw związanych ze stosunkami pracy, świadczeniem pracy.

II. Wstępny projekt ustawy o zw[iązkach] zaw[odowych] opracowany przez CRZZ (przekazany do KW) należy traktować jako materiał pomocniczy. Był on bowiem opracowany przed podpisaniem porozumienia w Szczecinie i Gdańsku i stał na gruncie organizacyjnej jedności ruchu zawodowego. Dlatego też projekt ten przewidywał przyznanie

inicjatywy ustawodawczej **CRZZ**. W tym czasie zakładano także zgłaszanie tego projektu pod obrady Sejmu PRL przez grupę posłów – działaczy związkowych.

W aktualnej sytuacji przyjmuje się, że inicjatywę ustawodawczą w sprawie ustawy podejmie Rada Państwa PRL, która w celu opracowania projektu ustawy powoła społeczną komisję składającą się z:

1) dotychczas pracującej nad projektem ustawy komisji CRZZ,

2) przedstawicieli MKS Szczecina, Gdańska i Jastrzębia oraz ewentualnie innych organów przedstawicielskich strajkujących zakładów,

3) przedstawicieli innych organizacji.

Opracowany zostanie harmonogram prac, przewidujący szeroką dyskusję wśród załóg pracowniczych, w związkach zawodowych, w środowiskach prawniczych. Do dyskusji zostanie przedstawiony projekt opracowany przez komisję Rady Państwa.

W chwili obecnej uważamy za niepożądane wnioskowanie o inicjatywę ustawodawczą dla związków zawodowych, co było proponowane w wersji CRZZ projektu ustawy, bowiem stwarzałoby to możliwość prezentowania projektu ustawy przez przedstawicieli tzw. niezależnych zw[iązków] zaw[odowych]. W przyszłości natomiast, przy braku jedności organizacyjnej ruchu zawodowego, o takie prawo mogłyby ubiegać się tzw. niezależne związki zawodowe.

III. 1. W nawiązaniu do treści pkt V dyrektywy nr 1, informujemy, że CRZZ kanałem związkowym przekazała swoim ogniwom stanowisko prawne w sprawach:

1) Gospodarowania majątkiem związkowym będącym w dyspozycji zakładowych organizacji związkowych:

a) zakładowe organizacje związkowe nie posiadają osobowości prawnej, w związku z czym prowadzą działalność finansowo-majątkową tylko w zakresie ustalonym przez zarząd główny;

b) zgodnie z postanowieniami statutów branżowych związków zawodowych zakładowe organizacje związkowe uprawnione są do dysponowania posiadanymi funduszami w ramach budżetów uchwalonych przez plena rad zakładowych;

c) za całość majątku związku branżowego ponosi odpowiedzialność zarząd główny jako osoba prawna, oznacza to, że:

– nabywanie, zbywanie, przekazywanie na rzecz innych instytucji i organizacji oraz likwidowanie majątku wymaga uprzedniej zgody zarządu głównego,

– do dysponowania środkami pieniężnymi, będącymi w posiadaniu zakładowej organizacji związkowej, a znajdującymi się na kontach bankowych upoważnieni są tylko członkowie rady zakładowej, których podpisy zostały zgłoszone do banku, po uprzednim zatwierdzeniu ich przez zarząd główny;

d) w przypadku rozwiązania zakładowej organizacji związkowej związku branżowego obowiązują następujące zasady:

– należy bezzwłocznie powiadomić o tym zarząd główny, który powoła komisję ds. likwidacji majątku związkowego,

– powołana komisja winna przeprowadzić inwentaryzację składników majątkowych będących w posiadaniu zakładowej organizacji związkowej i określić tytuł ich własności,

– inwentarz oraz zajmowane pomieszczenia stanowiące własność zakładu pracy winny być przekazane właścicielowi protokolarnie,

– inwentarz będący własnością związku powinien być postawiony do dyspozycji zarządu głównego, który dokona jego przejęcia protokolarnie oraz ustali sposób wykorzystania,

– podstawą do rozliczenia składników majątkowych zakładowych organizacji związkowych jest sporządzony bilans likwidacyjny,

– całość dokumentacji finansowo-majątkowej, organizacyjnej i innej oraz pieczęcie i stemple przewodniczący zakładowej organizacji związkowej (lub upoważniona przez niego osoba) obowiązany jest przekazać protokolarnie zarządowi głównemu branżowego związku zawodowego;

e) zgodnie z ustaleniami statutu zrzeszenia oraz statutów branżowych związków zawodowych składki wpłacone przez członka rezygnującego z przynależności związkowej nie podlegają zwrotowi.

2) Zasad powoływania, funkcjonowania i likwidacji pracowniczych kas zapomogowo-pożyczkowych:

a) w myśl § 8 pkt 24 statutu Zrzeszenia Związków Zawodowych w Polsce oraz odpowiednich postanowień statutów branżowych związków zawodowych, pracownicze kasy zapomogowo-pożyczkowe są agendami organizowanymi, kierowanymi i nadzorowanymi przez branżowe związki zawodowe;

b) podstawą działalności PKZP jest ramowy regulamin zatwierdzony przez Centralną Radę Związków Zawodowych, w oparciu o który poszczególne kasy opracowują i uchwalają własne regulaminy;

c) kasy oraz uchwalone przez walne zebrania regulaminy podlegają rejestracji we właściwym zarządzie głównym branżowego związku zawodowego;

d) konsekwencją statutowego ustanowienia kas jako agend branżowych związków zawodowych jest to, że są one podporządkowane instancjom właściwego związku i że za ich działalność organizacyjno-finansową, w tym i materialną, odpowiedzialność ponosi zarząd główny branżowego związku zawodowego posiadający osobowość prawną;

e) kasa może być powołana za zgodą rady zakładowej, a jej członkiem może być tylko członek branżowego związku zawodowego, który złoży deklarację przystąpienia na członka kasy;

f) fundusze kas pochodzą z wkładów członkowskich oraz z odsetek od wolnych środków lokowanych na książeczkach oszczędnościowych;

g) członek kasy branżowego związku zawodowego rezygnujący z przynależności do tego związku nie może nadal pozostawać członkiem PKZP, w wyniku czego ma zastosowanie jedna z następujących form rozliczeń należności i zobowiązań między zainteresowanym a PKZP:

– przy nieposiadaniu zadłużenia należne członkowi wkłady podlegają zwrotowi w ustalonym trybie,

– przy posiadaniu zadłużenia należne członkowi wkłady podlegają zarachowaniu na poczet tego zadłużenia, a ewentualna nadwyżka wkładów wypłacana jest członkowi,

– przy zadłużeniu przewyższającym wysokość posiadanych przez członka wkładów różnica podlega natychmiastowej spłacie. W razie nieuregulowania zadłużenia należność pobierana jest od poręczycieli, którzy podpisując wniosek o udzielenie pożyczki, zobowiązali się do pokrycia kwoty należnej PKZP od pożyczkobiorcy w razie jej nieściągalności;

h) w przypadkach zmniejszenia się liczby członków kasy poniżej regulaminowego minimum (40 osób) bądź przejścia członków branżowego związku zawodowego do nowej organizacji związkowej PKZP przechodzi w stan likwidacji, w związku z czym zaprzestaje prowadzenia działalności, tj. pobierania wkładów i udzielania członkom świadczeń przy równoczesnym windykowaniu należności i prowadzeniu rozliczeń związanych z jej likwidacją;

i) decyzje o likwidacji PKZP – w ustalonym trybie – podejmuje zarząd główny branżowego związku zawodowego, będący władzą rejestracyjną kasy, powołując równocześnie komisję likwidacyjną;

j) majątek pozostały po likwidacji kasy przechodzi do dyspozycji zarządu głównego wraz z całą dokumentacją organizacyjno-prawną i finansową, pieczęciami i stemplami, a kasa podlega wykreśleniu z rejestru.

Podane wyjaśnienia dotyczą zasad funkcjonowania pracowniczych kas zapomogowo-pożyczkowych działających jako agendy związkowe w ramach Zrzeszenia Związków Zawodowych w Polsce.

III. 2. Ministerstwo Finansów i Narodowy Bank Polski stosować będą następujące zasady:

1) założenie nowych kont w bankach przez tzw. niezależne związki zawodowe uzależnione jest od uzyskania osobowości prawnej przez te organizacje;

2) likwidacja kont dotychczasowych ogniw związkowych może być dokonana na podstawie wniosku organu związkowego, który występował o założenie konta i przedstawił na piśmie dane o osobach upoważnianych do operacji finansowych.

Występują przypadki, że przedstawiciele komitetów organizacyjnych (komisji robotniczych itp.) nie uzyskują prawa do założenia kont, wpłacają pieniądze na indywidualne książeczki oszczędnościowe z upoważnieniem do operacji finansowej konkretnych osób. Bank nie ma prawnych podstaw do odmowy założenia takich książeczek. Konieczna jest jednak obserwacja tego rodzaju działań.

Należy również zwracać uwagę, czy w przypadku gdy dotychczas upoważniane przez władze związkowe osoby z obecnych rad zakładowych dokonywać będą operacji finansowych, na jakie cele są podejmowane środki i czy dla podejmowania pieniędzy były odpowiednie uchwały rad zakładowych.

IV. Zapowiedziane w sejmie przez premiera nowe zasady współpracy rządu z CRZZ, uwzględnianie stanowiska ruchu zawodowego przy podejmowaniu decyzji dotyczących społeczeństwa należy upowszechniać i egzekwować od wszystkich szczebli organów administracji państwowej i gospodarczej.

Szczególnego znaczenia nabiera obecnie współdziałanie zarządów głównych zw[iązków] zaw[odowych] z resortami i zjednoczeniami w załatwianiu i podejmowaniu decyzji dot. ludzi pracy. Niedopuszczalne są przypadki podejmowania decyzji płacowych i socjalnych bez uzyskania stanowiska zarządów głównych zw[iązków] zawodowych.

W zakładach pracy administracja musi konsekwentnie przestrzegać udziału rad zakładowych we wdrażaniu rozwiązań płacowych, socjalnych i bytowych.

Należy mocniej akcentować współpracę wojewódzkich rad zw[iązków] zaw[odowych] z terenowymi organami władzy i administracji państwowej w realizacji regionalnej polityki społecznej.

Obowiązkiem instancji partyjnych wszystkich szczebli (między innymi KZ w resortach i urzędach centralnych) jest upowszechnianie wśród administracji nowych jakościowo zasad współpracy ze związkami zawodowymi.

Przykłady działań uwiarygodniających odnowę stosunków w relacji administracja państwowa i gospodarcza a związki zawodowe należy szeroko prezentować w centralnych i regionalnych środkach masowego przekazu.

V. Interpretacja treści pkt b (rozdz. III dyrektywy nr 1).

Komisje robotnicze, przekształcone z komitetów strajkowych, nie są organami związków zawodowych (por. rozdz. I dyrektywy nr 2) i wobec tego nie mają prawa organizowania wyborów, z czego zdaje sobie sprawę m.in. kierownictwo MKS Gdańsk. Wybory mogą natomiast organizować organy branżowych związków zawodowych. Jedynie porozumienie szczecińskie przewiduje możliwość przeprowadzenia akcji wyborczej przez komisje robotnicze.

Dlatego też naszą poprzednią dyrektywę, że „należy organizować powszechne wybory rad zakładowych", trzeba realizować w sposób elastyczny, odpowiadający konkretnym sytuacjom. Intencją tej dyrektywy jest niedopuszczanie do ograniczania demokratyzmu, nacisków odgórnych ze strony komisji robotniczych o potwierdzenie swojego mandatu, który został uzyskany w sposób żywiołowy, jawny, w napiętych sytuacjach strajkowych.

Powinno to służyć również eliminacji osób o wyraźnie wrogich postawach.

Wydział Socjalno-Zawodowy KC PZPR,
Wydział Organizacyjny KC PZPR

Źródło: AAN, Ministerstwo Sprawiedliwości, 7/484, k. 13–23, oryginał, mps.

Nr 7

1980 wrzesień 13, Warszawa – Uchwała Rady Państwa w sprawie rejestracji nowo powstających związków zawodowych

W celu umożliwienia powstającym obecnie związkom zawodowym dokonania rejestracji poza rejestrem prowadzonym przez Centralną Radę Związków Zawodowych – do czasu uregulowania zasad i trybu tej rejestracji w drodze ustawowej – Rada Państwa postanawia, co następuje:

§ 1. Komitety założycielskie nowo powstających związków zawodowych, które nie dokonają wpisania tych związków do rejestru prowadzonego przez Centralną Radą Związków Zawodowych, mogą dokonywać rejestracji związku w Sądzie Wojewódzkim w Warszawie.

§ 2. Organ uprawniony do reprezentowania związku zawodowego zgłasza wniosek o dokonanie rejestracji na piśmie.

§ 3.1. Wniosek powinien zawierać następujące dane:

1) nazwę związku zawodowego i jego siedzibę,

2) podmiotowy i terytorialny zakres działalności związku zawodowego,

3) imiona i nazwiska oraz miejsce zamieszkania osób wchodzących w skład organu uprawnionego do reprezentowania związku zawodowego.

3.2. Do wniosku należy dołączyć:

1) uchwałę komitetu założycielskiego o powołaniu związku zawodowego oraz organu uprawnionego do jego reprezentowania (§ 2),

2) listę członków komitetu założycielskiego, obejmującą ich imiona i nazwiska oraz miejsce zatrudnienia,

3) statut w dwóch egzemplarzach.

§ 4. Sąd Wojewódzki w Warszawie wydaje postanowienie o dokonaniu rejestracji nowo powstającego związku po stwierdzeniu, że uchwalony przez Komitet Założycielski statut nie jest sprzeczny z Konstytucją Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i innymi przepisami prawa.

§ 5. Z chwilą dokonania rejestracji związek zawodowy uzyskuje osobowość prawną.

§ 6. Od postanowienia Sądu Wojewódzkiego w Warszawie, odmawiającego dokonania rejestracji związku zawodowego, służy odwołanie do Sądu Najwyższego.

§ 7.1. W postępowaniu w sprawach o dokonanie rejestracji stosuje się odpowiednio przepisy Kodeksu postępowania cywilnego o postępowaniu nieprocesowym.

2. Postępowanie w sprawie dokonania rejestracji jest wolne od opłat sądowych.

§ 8. Przepisy § 1–7 stosuje się odpowiednio do nowo powstających regionalnych zrzeszeń związków zawodowych.

§ 9. W przypadku gdy po dokonaniu rejestracji związku zawodowego albo regionalnego zrzeszenia związków zawodowych jego działalność lub struktura okaże się sprzeczna z obowiązującymi przepisami prawa, Sąd Wojewódzki w Warszawie postanowi o unieważnieniu dokonanej rejestracji. Od postanowienia tego służy odwołanie do Sądu Najwyższego.

§ 10. Przepisy uchwały nie mają zastosowania do Zrzeszenia Związków Zawodowych w Polsce oraz do związków zawodowych zarejestrowanych w trybie ustawy z dnia 1 lipca 1949 r. o związkach zawodowych (DzU nr 41, poz. 293).

§ 11. Uchwała wchodzi w życie z dniem 15 września 1980 r.

Przewodniczący Rady Państwa: H[enryk] Jabłoński

Źródło: „Monitor Polski" 1980, nr 22, poz. 104, mps.

Nr 8

1980 wrzesień 17, Gdańsk – Stenogram z posiedzenia delegacji Międzyzakładowych Komitetów Założycielskich

Lech Wałęsa[1]: (oklaski) Jak widzę, nie muszę się przedstawiać. Proszę państwa, witam bardzo serdecznie na pierwszym spotkaniu Międzyzakładowych Komitetów Założycielskich Wolnych Związków Zawodowych.

Chciałbym, aby to spotkanie pokazało nam, w jakim stadium się znajdujemy i jak należy dalej skutecznie ku zadowoleniu wszystkich postępować. Dlatego też chciałbym o wszystkich bolączkach, o wszystkich problemach, o wszystkim, co należałoby zrobić, przedyskutować jak równy z równym dla dobra nas wszystkich, aby dalsze prowadzenie objął pan Lech Bądkowski[2].

Lech Bądkowski: Proszę państwa, nasze zebranie na pewno będzie bardzo trudne. Jest nas wielu i wielu chciałoby się wypowiedzieć, a ponieważ dopiero uczymy się spraw niezależnego, samorządnego ruchu związkowego, więc to powiększa trudności. Stąd musimy zebranie prowadzić sprawnie i surowo. Proszę o powagę i dyscyplinę, dostosowane do ważności dnia. Przyjmujemy zasadę, że głos zabierają tylko delegaci Międzyzakładowych Komitetów Założycielskich. Jeżeli będą jakieś kwestie skierowane do ekspertów, proszę przekazywać je na kartce, a my je im podamy. Będą odpowiadali ewentualnie w czasie przerwy lub, jeżeli czasu nam starczy, w toku zebrania. Pragnących zabrać głos prosi się, ażeby podawali kartkę z numerem i nazwiskiem, i nazwą MKZ-etu, jaki reprezentują, z wyjątkiem wypowiedzi w drugim punkcie programu. Prosimy, ażeby nie prowadzić dialogów czy sporów na sali, tylko mówić do wszystkich. Ze względu na ogromną liczbę obecnych i z pewnością chęć wielu spośród nich zabrania głosu, musimy w sprawach przeglądu sytuacji NSZZ w kraju ograniczyć czas wystąpienia do 5 min dla jednego mówcy. Jeśli starczy nam czasu, dołożymy jeszcze punkt: wolne głosy. Proszę nie mieć pretensji, że mówcom, którzy nieco przekroczą czas, będziemy o tym przypominali. Przewidujemy tylko dwie przerwy – po punkcie drugim i po punkcie czwartym. Przedstawiam państwu proponowany porządek obrad.

Punkt 1 – powitanie delegacji i otwarcie spotkania, co zostało już dokonane przez Lecha Wałęsę. W punkcie 2 przegląd sytuacji NSZZ w kraju. Prosi się przedstawicieli poszczególnych MKZ-etów o wypowiedź nie dłuższą niż pięciominutową, w której należy scharakteryzować: po pierwsze stan organizacyjny NSZZ na ich terenie, a więc liczbę

---

[1] Lech Wałęsa (ur. 1943) – w grudniu 1970 r. członek Komitetu Strajkowego w Stoczni Gdańskiej. W tym też czasie został zarejestrowany przez SB jako tajny współpracownik „Bolek", co trwało do 1976 r. Od 1978 r. aktywny działacz WZZ, współpracownik KSS KOR. W sierpniu 1980 r. przywódca strajku w Stoczni Gdańskiej, sygnatariusz Porozumień Sierpniowych. Przewodniczący KKP i Zarządu Regionu Gdańsk, delegat na I KZD, przewodniczący KK. W grudniu 1981 r. zatrzymany, w styczniu 1982 r. internowany, zwolniony w listopadzie 1982 r. Laureat Pokojowej Nagrody Nobla w październiku 1983 r. We wrześniu 1986 r. założyciel Tymczasowej Rady NSZZ „Solidarność". Od października 1987 r. na czele nowo powstałej KKW, w grudniu 1988 r. powołał Komitet Obywatelski. Brał udział w rozmowach w Magdalence oraz przy okrągłym stole.

[2] Lech Bądkowski (1920–1984) – uczestnik kampanii wrześniowej. Po powrocie do Polski w 1946 r. dziennikarz i pisarz. W sierpniu 1980 r. w prezydium MKS, pełnił funkcję rzecznika prasowego. Od października 1980 r. do listopada 1981 r. redaktor „Samorządności", dodatku do „Dziennika Bałtyckiego".

organizacji zakładowych, szacunkowy procent zrzeszających się, warunki lokalowe itp., i po drugie stanowisko władz regionalnych oraz dyrekcji przedsiębiorstw wobec NSZZ. To nam zajmie dość dużo czasu i dlatego po wyczerpaniu drugiego punktu przewidujemy przerwę.

W punkcie trzecim omówione zostaną problemy bieżące NSZZ. Z naszej strony [MKZ Gdańsk] przedstawiać je będą koledzy: Joanna Gwiazdowa[3], Andrzej Gwiazda[4], Bogdan Lis[5], Lech Kaczyński[6], jeżeli zajdzie potrzeba, także Jędrzej Smulkowski[7]. Przewidziane są następujące podpunkty: statuty NSZZ, struktura terytorialna i sekcje zawodowe związków, rejestracja NSZZ, ustawa o związkach zawodowych i sprawa związków branżowych zrywających z Centralną Radą Związków Zawodowych.

Punkt czwarty – sprawa Komisji Porozumiewawczej NSZZ. Potem przewidujemy przerwę.

Punkt piąty – przedstawienie dokumentów spotkania, a więc komunikat o spotkaniu, przygotowywany zresztą w jego trakcie, bo częściowo będzie opierał się na tym, co państwo wniosą, oświadczeń w sprawie rejestracji NSZZ oraz oświadczenie końcowe.

Informuję, że trzech kolegów z naszego prezydium będzie prowadziło notatki dotyczące ewentualnych innych wniosków wynikających z dyskusji. Są to koledzy: Wojciech Gruszecki[8], Florian Wiśniewski[9], Jędrzej Smulkowski. Prosimy kartki z wypisanym

---

[3] Joanna Duda-Gwiazda (ur. 1939) – wraz z mężem Andrzejem Gwiazdą od 1976 r. zaangażowana w działalność opozycyjną. 1978–1980 działała w WZZ Wybrzeża, redagowała pismo „Robotnik Wybrzeża". W 1980 r. uczestniczka strajku w Stoczni Gdańskiej, członek Prezydium MKS, następnie Prezydium MKZ Gdańsk, w 1981 r. członek Zarządu Regionu Gdańsk (do listopada 1981 r.). Od grudnia 1981 r. do sierpnia 1982 r. internowana.

[4] Andrzej Gwiazda (ur. 1935) – w grudniu 1970 r. uczestnik protestów w Gdańsku. Od 1977 r. współpracownik Biura Interwencyjnego KOR, następnie KSS KOR. W 1978 r. współzałożyciel WZZ Wybrzeża. W sierpniu 1980 r. uczestnik strajku w Stoczni Gdańskiej, członek MKS, następnie wiceprzewodniczący MKZ Gdańsk, wiceprzewodniczący KKP, w 1981 r. członek Zarządu Regionu Gdańsk, delegat na I KZD, członek KK. W grudniu 1981 r. internowany, następnie w grudniu 1982 r. aresztowany i oskarżony o próbę obalenia ustroju PRL, zwolniony w lipcu 1984 r. na mocy amnestii. W kwietniu 1987 r. współzałożyciel Grupy Roboczej KK.

[5] Bogdan Lis (ur. 1952) – w grudniu 1970 r. brał udział w strajkach w Gdańsku. Od 1978 r. w WZZ Wybrzeża. W 1980 r. wiceprzewodniczący MKS w Stoczni Gdańskiej, następnie wiceprzewodniczący MKZ Gdańsk, członek KKP, w 1981 r. członek Prezydium Zarządu Regionu Gdańsk, delegat na I KZD, członek KK. Po wprowadzeniu stanu wojennego ukrywał się. Od kwietnia 1982 r. w TKK. Od maja 1982 r. członek RKK. Aresztowany w czerwcu 1984 r., oskarżony o zdradę ojczyzny, wypuszczony w grudniu 1984 r. Ponownie aresztowany w lutym 1985 r., skazany na 2,5 roku więzienia, zwolniony we wrześniu 1986 r. na mocy amnestii. Członek Tymczasowej Rady NSZZ „Solidarność", KKW i Komitetu Obywatelskiego przy Przewodniczącym NSZZ „Solidarność" Lechu Wałęsie.

[6] Lech Kaczyński (1949–2010) – od 1976 r. zaangażowany w akcję zbierania pieniędzy dla represjonowanych po demonstracjach w czerwcu 1976 r. Od 1977 r. współpracownik Biura Interwencyjnego KOR, od 1978 r. współpracownik i kolporter „Robotnika Wybrzeża", następnie działacz WZZ. W sierpniu 1980 r. uczestnik strajku w Stoczni Gdańskiej, po powstaniu „Solidarności" kierownik Zespołu Analiz Bieżących MKZ Gdańsk. W 1981 r. delegat na I WZD Regionu Gdańsk i I KZD, członek Zarządu Regionu Gdańsk. Od grudnia 1981 r. do października 1982 r. internowany. Od 1986 r. członek TKK, 1987–1989 w sekretariacie KKW, od 1988 r. w Komitecie Obywatelskim przy Przewodniczącym „Solidarności" Lechu Wałęsie. W 1989 r. uczestnik negocjacji przy okrągłym stole.

[7] Jędrzej Smulkowski (1936–1993) – od 1969 r. członek KIK. W sierpniu 1980 r. organizator strajku na Uniwersytecie Gdańskim, współpracownik OPSZ przy MKZ w Gdańsku.

[8] Wojciech Gruszecki (1936–2006) – w sierpniu 1980 r. organizator strajku na Politechnice Gdańskiej, jako reprezentant uczelni członek Prezydium MKS w Stoczni Gdańskiej, następnie Prezydium MKZ Gdańsk, w 1981 r. delegat na I KZD. Stan wojenny zastał go za granicą, pozostał na emigracji.

[9] Florian Wiśniewski (ur. 1937) – w sierpniu 1980 r. przewodniczący Komitetu Strajkowego w Elektromontażu, członek Prezydium MKS w Stoczni Gdańskiej, od września do grudnia 1980 r. członek Prezydium MKZ Gdańsk, przewodniczący Komisji Koordynacji Budownictwa przy KKP.

nazwiskiem i MKZ-etem podawać do nas; będziemy dopuszczać do głosu zgodnie z kolejnością napływu kartek.

Jako pierwszy zabiera głos kolega Stanisław Wądołowski[10] z MKZ Szczecin. Jest też tu drugie nazwisko, ze wskazaniem na eksperta. Przyjęliśmy zasadę, że eksperci będą ewentualnie dodatkowo wyjaśniali pewne rzeczy.

Stanisław Wądołowski: Jestem pracownikiem Stoczni Szczecińskiej, wiceprzewodniczącym MKZ miasta Szczecina. U nas nosi nazwę – Międzyzakładowy Komitet Robotniczy. Podobne cele mamy co Gdańsk. Również strajkowaliśmy, podpisywaliśmy porozumienie w Stoczni Szczecińskiej. Po porozumieniu zaczęliśmy pracować w MKR. Pracę naszą zorganizowaliśmy w ten sposób, że po prostu grupy społeczne z poszczególnych zakładów pracy czy branż skupiliśmy w całości. Jest na przykład grupa lekarzy, w jej skład wchodzą pracownicy wszystkich przychodni, zakładów specjalistycznych, szpitali i z całego województwa. Oni tworzą w tej chwili grupę ponad 22 tys. osób. Ich przedstawiciel uczestniczy w prezydiach, które odbywają się codziennie o godzinie 15.00. Podobnie jest ze szkołami wyższymi, średnimi, podstawowymi. Zorganizowane są wszystkie właściwie zakłady z województwa. Mamy w [województwie] szczecińskim ok. 90% w naszych niezależnych związkach. Ponadto, podobnie jak w Gdańsku, napływają do nas również zgłoszenia zakładów pracy z Wrocławia, z Krakowa, z Warszawy, z rejonu Warszawy, z Katowic, z Częstochowy, z Wałbrzycha.

Jeżeli chodzi o rejestrację w Szczecinie, podpisaliśmy (a pracownicy prawnicy to nam podyktowali), że włączenie pod CRZZ[11] odpadło, w Szczecinie nie istnieje sprawa CRZZ. Rejestrujemy się, podobnie jak w Gdańsku. Nasza delegacja licząca dziś 6 osób – a reprezentujemy już kilkaset tysięcy ludzi, tych, którzy się zapisali – oświadczam, że jesteśmy gotowi przystąpić do współpracy z Gdańskiem. Chcemy zaapelować o stworzenie wspólnego komitetu (tak zwanego pionu przebicia), który by mieścił się na przykład w Gdańsku. Powołany byłby do współpracy z poszczególnymi województwami, do zakładania MKR-ów w województwach. Naszą dodatkową propozycją jest, żebyśmy w miastach wojewódzkich stworzyli silne MKR-y i żeby po prostu każdy z nich przyjął wspólny statut opracowany na podstawie propozycji z Gdańska, Szczecina i innych miast. I myślę, że ten statut, który zostanie opracowany wspólnymi siłami – zresztą już jest opracowywany w Gdańsku: jest nasza propozycja i ze trzy gdańskie, a także wrocławska i, jak wiem, około piątku ma być gotów – będzie przyjęty przez MKZ Gdańsk, jak również przez MKR-y czy też MKZ-ety w poszczególnych miastach wojewódzkich.

Jeżeli chodzi o Szczecin, w tej chwili nie odpędzamy nikogo. Przyjmujemy od zakładów listy zgłoszeń pracowników z zastrzeżeniem, że jeżeli w ich terenie powstanie MKZ czy też MKR, to jemu przekażemy te listy, łącznie z funduszami wpłaconymi na NSZZ.

---

[10] Stanisław Wądołowski (ur. 1938) – w sierpniu 1980 r. uczestnik strajku w Stoczni Szczecińskiej, członek Prezydium MKS w Szczecinie, od 1980 r. członek Prezydium KKP, delegat na I KZD, wiceprzewodniczący KK. Od grudnia 1981 r. do listopada 1982 r. internowany. Następnie współpracownik TKZ. Od października 1986 r. do listopada 1987 r. członek Tymczasowej Rady Koordynacyjnej Pomorza Zachodniego. 1987–1989 przewodniczący TKZ w Stoczni Szczecińskiej, członek Grupy Roboczej KK NSZZ „Solidarność".

[11] Centralna Rada Związków Zawodowych – naczelny organ Zrzeszenia Związków Zawodowych, kierujący działalnością związkową, decydujący o rozdziale finansów, oficjalny partner w rozmowach z władzami PRL. CRZZ miała reprezentować interesy pracownicze, lecz była jedynie organizacją fasadową. Po powstaniu NSZZ „Solidarność", do której masowo zapisywali się pracownicy, CRZZ została rozwiązana. Podział jej majątku był jednym z ważnych punktów spornych na linii władze – „Solidarność".

Chciałbym powiedzieć, że jesteśmy gotowi do współpracy, do przyjęcia wszystkiego, co tu zadecydujemy. Proponuję, po prostu, żebyśmy tworzyli w Polsce jedną całość. Jednością zwyciężymy, a jeżeli będziemy się rozdzielać na poszczególne zakłady czy też grupki, zostaniemy rozbici. Nam zależy w tej chwili na stworzeniu związków, które by faktycznie reprezentowały pracownika.

Co więcej dodać, widzę, że jak u nas, tak i wszędzie, także i w tych regionach, gdzie nie było strajków lub gdzie te strajki tak się nie nasiliły, akcje są podobne. Chciałbym sobie i wszystkim życzyć, żeby nasze związki naprawdę powstały i żeby tworzyły jedną całość w kraju. Dziękuję (oklaski).

Lech Bądkowski: Przypominam naszą prośbę, żeby przedstawiciele charakteryzowali przede wszystkim stan organizacyjny NSZZ na ich terenie, a więc liczbę organizacji zakładowych, szacunkowy procent zrzeszających się, warunki lokalowe oraz stanowisko władz regionalnych i dyrekcji przedsiębiorstw wobec NSZZ.

Zabierze głos Andrzej Cyran[12], wiceprzewodniczący MKZ Kraków. Przygotuje się do zabrania głosu Kazimierz Świtoń[13] – NSZZ Huta Katowice.

Andrzej Cyran: Jestem przedstawicielem chyba jednego z najmłodszych MKZ-etów. Pierwszy Tymczasowy Komitet Założycielski miasta Krakowa jeszcze bez współpracy z Hutą Lenina powstał w Krakowie w nocy w piątek w dniu 12 września. Po porozumieniu się z kombinatem Huty Lenina oba komitety połączyły się i utworzyły w poniedziałek 15 września wspólny MKZ Kraków. W poniedziałek na zebraniu założycielskim tego komitetu byli przedstawiciele 134 przedsiębiorstw, niemniej tylko 56 miało pełne uprawnienia do wstąpienia do związku. W związku z tym wyłoniono komitet, przyjmując określony sposób głosowania, mianowicie: z zakładów powyżej 5 tys. ludzi na każde 5 tys. osób jeden delegat; z zakładów liczących od 500 do 5 tys. osób też jeden delegat i jeden delegat do 500 łącznie poszczególnych mniejszych zakładów pracy. W wyniku tego głosowania 49 delegatów utworzyło MKZ Kraków. W chwili obecnej główną podporą MKZ jest oczywiście Huta Lenina, która ma 40 tys. pracujących. Proponowałbym, by bezpośrednio po mnie kolega z Huty Lenina uzupełnił opis struktury MKZ. Przedsiębiorstwa, które wybierały MKZ, reprezentują 82 tys. pracowników, liczbę zrzeszonych pracowników można szacunkowo przyjąć co najmniej na 50 tys. W Hucie Lenina 80% pracowników przeszło do NSZZ, w przedsiębiorstwie, które ja reprezentuję, na 600 osób jest 350 członków NSZZ. W terenie były dość duże przeciwdziałania istniejących związków, i to nawet niektóre dość niełądne w sensie moralnym.

Odnośnie lokalu – lokalu nie ma. Wobec tego nie przyjmujemy na razie rejestracji, bo boimy się, że po prostu byśmy się udusili. Korzystamy wyłącznie z dwóch małych pokoików, które posiada Komitet Robotniczy Huty Lenina (oklaski).

---

[12] Andrzej Cyran (ur. 1927) – pracownik Biura Studiów i Projektów Hutniczych „Biprostal". Od września 1980 r. zaangażowany w tworzenie organizacji zakładowej NSZZ „Solidarność", wiceprzewodniczący MKZ Małopolska. W 1981 r. wyjechał za granicę.

[13] Kazimierz Świtoń (ur. 1931) – od 1977 r. współpracownik ROPCiO, w 1978 r. założyciel WZZ w Katowicach. We wrześniu 1980 r. zaangażowany w organizowanie „Solidarności", sekretarz MKR, a następnie MKZ Katowice. W marcu 1981 r. usunięty z zarządu MKZ. Delegat na I KZD. Po wprowadzeniu stanu wojennego internowany, zwolniony w lutym 1982 r. W 1988 r. wiceprzewodniczący RKW Regionu Śląsko-Dąbrowskiego oraz uczestnik strajków m.in. w Jastrzębiu, w lutym 1989 r. uczestnik WZD NSZZ „Solidarność" Regionu Śląsko-Dąbrowskiego w Ustroniu, członek RKW.

Przedstawiciel Huty im. Lenina: Proszę państwa, ja tylko chciałem uzupełnić wypowiedź mojego kolegi. Jestem z Huty Lenina. Komitet robotniczy założony został u nas jeszcze 28 sierpnia w czasie strajku. Chciałem powiedzieć, że przyczyniliśmy się, tak sądzę przynajmniej, mocno do powodzenia, ponieważ sercami, pragnieniami, duszą i ciałem byliśmy z wami, koledzy, na Wybrzeżu. Jedynie informacje prywatne, które mogły do nas dotrzeć, mogły w jakiś sposób ukierunkować nasze działania. 28 już zrobiliśmy pierwszy MKR, który dosłownie błyskawicznie objął 16 podstawowych wydziałów kombinatu, niektóre z nich, dokładnie 8, zastrajkowały i ten początek dość chaotyczny z biegiem czasu rozwinął się tak, że nawiązaliśmy kontakty z Hutą Katowice, następnie z Krakowem, tak jak kolega wspomniał. Obecnie jest już jakaś informacja, sądzę, że gdyby była pełna informacja, to już dużo wcześniej można by było te sprawy uzupełnić i uporządkować.

Jeśli chodzi o CRZZ, to mamy w kombinacie różnych działaczy: spotykamy się, powiedziałbym, z celową dezinformacją, przychodzą dokumenty dosłownie równolegle do naszych. We władzach administracyjnych właściwie tylko dyrektor naczelny doktor Pustówka poczuł, że nasz Komitet Robotniczy rzeczywiście przejął inicjatywę, nie dopuścił do strajku, uporządkował te sprawy. Sądzę, że w dalszym ciągu ta współpraca będzie się rozwijała prawidłowo. Oczywiście, wszyscy hutnicy pozdrawiamy Wybrzeże (oklaski).

L[ech] **Bądkowski**: Teraz zabierze głos Kazimierz Świtoń z Huty Katowice. Przygotuje się do głosu Stanisław Wróbel[14].

Kazimierz Świtoń: Drodzy przyjaciele, my się nie znamy, ale słyszeliście wiele. Ja nie byłem założycielem tego komitetu w Hucie Katowice. W Hucie znalazłem się, gdyż w nocy z 2 na 3 września, mimo obstawy pod moim domem, wykradło mnie 5 ludzi, którzy przyjechali z Huty Katowice.

Nasza huta jako pierwsza chyba na Śląsku zastrajkowała. Było to od 29 do 31. Mamy 20 tys. załogi, oprócz tego 15 tys. współpracujących, współpracujących raczej [niż] budujących hutę i 40 zakładów. Byli u nas też i przedstawiciele Huty Lenina. Tylko nie wiem, jak to się stało, że zmienili zdanie.

Trudności mamy dosyć duże, bo jednak związki zawodowe utrudniają nawet wypisywanie się członków ze swoich szeregów. A szczególnie ja to jestem najgorszy w hucie, bo to element wywrotowy, antysocjalistyczny. Jest to właściwie nieprawda, bo wiecie, kto założył pierwsze wolne związki zawodowe. My mamy już gotowy statut. Pięknie wydrukowany naturalnie i byliśmy wczoraj się rejestrować. Co wam jeszcze powiedzieć o tej naszej hucie? (głos z sali: Jak rejestracja…?). Rejestracja była z dość dużą pompą zrobiona. Czy dlatego, że chciano pokazać rejestrację pierwszego zakładu? Słyszałem tu głosy, że niektórzy się nie rejestrują. Nie wiem dlaczego? Przecież jednak jeżeli Gdańsk przyjął takie porozumienie, to ja nie widzę przeszkód do rejestracji. Może rzeczywiście nie [z]rozumieliśmy się… (głos z sali: Statut został przyjęty?) Nie, jeszcze chyba nie został przyjęty, bo trzeba czekać siedem dni, aż nas załatwią. Na to trzeba trochę czasu.

Jakieś 70–80% ludzi jest w związkach. Mamy w nich 40 zakładów całego okręgu południowego. Wyszedł już pierwszy numer naszej gazety „Wolny Związkowiec". Tu go nie mamy, gdyż zepsuła się nam maszyna. Korzystamy z fabrycznej poligrafii. Stosunki

[14] Stanisław Wróbel (1927–1984) – w 1980 r. wiceprzewodniczący MKS w Wałbrzychu, następnie wiceprzewodniczący MKZ województwa wałbrzyskiego, w 1981 r. członek Zarządu Regionu Dolny Śląsk. Po wprowadzeniu stanu wojennego internowany, po zwolnieniu w marcu 1982 r. emigrował z kraju.

z administracją układają się właściwie względnie. Mamy jeden lokal w hucie, drugi poza hutą, gdzie rejestrujemy nowe organizacje zakładowe. Wystąpiliśmy do wojewody o przydział nowego lokalu, ale dotychczas nie otrzymaliśmy jeszcze żadnej odpowiedzi. Dziękuję (oklaski).

L[ech] **Bądkowski**: Głos zabierze Zbigniew Bujak[15]. Przygotuje się z Bydgoszczy Jan Rulewski[16].

Zbigniew Bujak: Dzień dobry, Zbigniew Bujak z NSZZ Mazowsza. Proszę państwa, jest już związek. Sytuacja, w której zakładaliśmy nasz związek, jest odmienna od innych. Nie mieliśmy międzyzakładowego komitetu strajkowego na skutek bardzo silnej akcji władz mającej na celu storpedowanie całej inicjatywy. Musieliśmy podjąć decyzję, która po prostu postawi władzę wobec faktu dokonanego.

W chwili obecnej posiadamy ponad czterysta zgłoszeń, zarejestrowanych jest po przedstawieniu odpowiednich dokumentów już ponad trzydzieści zakładów i instytucji. Związek opiera się na najsilniejszych zakładach pracy Warszawy, a więc Ursusie, Hucie Warszawa, FSO na Żeraniu i MZK. Zakłady, które są silne i potrafią wywierać presję na kierownictwo, zdołały sobie wywalczyć lokale wewnątrz zakładu. Inicjatywy w innych zakładach są bardzo silnie torpedowane przez dyrekcje; nie dopuszcza się w ogóle do prób organizowania związków niezależnych. Najgorsza sytuacja jest w zakładach, gdzie pracuje dużo kobiet. Można tutaj pozazdrościć pani Walentynowicz[17].

Sprawa lokalu dla Mazowsza była poruszana, otrzymaliśmy odpowiedź, że za kilka dni, tygodni, otrzymamy go i że lokal jest pilnie poszukiwany. Będziemy się starali wywrzeć presję i lokal zdobyć. Na razie bazujemy na prywatnych mieszkaniach z telefonami, które nam udostępniają. Do związków przechodzi w zakładach od 50 do 80% załogi, a myślę, że po wyjaśnieniu wszelkich spraw związanych ze świadczeniami socjalnymi, kasą zapomogowo-pożyczkową wzrośnie prawie do 100%.

Mam jednak wrażenie, że władza chciałaby uczynić z Warszawy ostoję CRZZ. Myślę, że jest to niemożliwe, pęd do zakładania NSZZ w Warszawie jest tak silny, że jest to po prostu niemożliwe.

---

[15] Zbigniew Bujak (ur. 1954) – pracownik ZM Ursus. Od 1978 r. współpracownik KSS KOR. W sierpniu 1980 r. współzałożyciel Robotniczego Komitetu Solidarności ze Strajkującymi Robotnikami Wybrzeża w ZM Ursus, zaangażowany w organizowanie „Solidarności". Przewodniczący MKZ Mazowsze i członek KKP, w 1981 r. przewodniczący Zarządu Regionu Mazowsze, delegat na I KZD, członek Prezydium KK. Po wprowadzeniu stanu wojennego ukrywał się i kontynuował działalność konspiracyjną. Razem z Władysławem Frasyniukiem, Władysławem Hardkiem i Bogdanem Lisem w kwietniu 1982 r. założył TKK, współzałożyciel RKW Mazowsze. Od maja do września 1986 r. aresztowany. Po zwolnieniu członek jawnej RKW Mazowsze i Tymczasowej Rady NSZZ „Solidarność". W grudniu 1988 r. wszedł w skład Komitetu Obywatelskiego przy Przewodniczącym „Solidarności" Lechu Wałęsie. W 1989 r. uczestnik rozmów w Magdalence i obrad okrągłego stołu.

[16] Jan Rulewski (ur. 1944) – pracownik Rometu. W 1980 r. przewodniczący MKZ w Bydgoszczy, członek KKP, w 1981 r. przewodniczący Zarządu Regionu Bydgoskiego, delegat na I KZD i członek KK. W marcu 1981 r. pobity (wraz z Mariuszem Łabentowiczem i Michałem Bartoszcze) w czasie sesji WRN w Bydgoszczy, co dało początek tzw. kryzysowi bydgoskiemu. Po wprowadzeniu stanu wojennego internowany, oskarżony w tzw. procesie jedenastki o przygotowania do obalenia ustroju PRL. Zwolniony w lipcu 1984 r. Od 1987 r. członek Grupy Roboczej KK.

[17] Anna Walentynowicz (1929–2010) – w grudniu 1970 r. uczestniczka strajku w Stoczni Gdańskiej. Od 1978 r. członek WZZ Wybrzeża. Jej zwolnienie z pracy w stoczni było bezpośrednią przyczyną zawiązania strajku w sierpniu 1980 r. Członek Prezydium MKS, następnie do kwietnia 1981 r. Prezydium MKZ w Gdańsku. W grudniu 1981 r. internowana, zwolniona w lipcu 1982 r., w sierpniu 1982 r. aresztowana i oskarżona o organizację strajku w Stoczni Gdańskiej, w marcu 1983 r. skazana wyrokiem w zawieszeniu; w grudniu 1983 r. aresztowana za próbę wmurowania tablicy ku czci pomordowanych górników z kopalni Wujek, zwolniona w kwietniu 1984 r.

Największym chyba problemem, który w tej chwili się u nas zarysowuje, jest atak na siły antysocjalistyczne. Zaczyna się już nawet określać personalia co poniektórych osób, zaczyna się sugerować różne powiązania. Cel tego jest jeden. Poprzez konkretne osoby, poprzez kontakty niewyjaśnione pragnie się nas odciąć od wszelkiej pomocy ze strony ekspertów. Nie możemy do tego dopuścić, bo to by oznaczało po prostu koniec naszego związku. Myślę, że w dniu dzisiejszym – ta sprawa była już poruszona – powinniśmy zająć jakieś jednakowe stanowisko wobec tych faktów, które stanowią chyba największe niebezpieczeństwo w chwili obecnej dla niezależnego ruchu związkowego. Dziękuję (oklaski).

L[ech**] Wałęsa**: Jak statut, statuty opracowujecie, statut?

Zbigniew Bujak: Tak, zapomniałem poruszyć sprawę najważniejszą. Jesteśmy tu przysłani po to przez naszych przedstawicieli, aby stworzyć jednolity front w działaniu niezależnych związków zawodowych i zadanie jest jedno, oprzeć się jak najsilniej na Gdańsku i jego statucie. Myślę, że eksperci dopracowują sprawę (oklaski).

L[ech] **Bądkowski**: Głos zabierze Jan Rulewski, MKZ Bydgoszcz. Przygotuje się Stanisław Wróbel z Wałbrzycha.

Jan Rulewski: Szanowni zebrani, od 25, to jest od czwartku do soboty, cała Bydgoszcz znalazła się w rękach strajkującej załogi, zdając się całkowicie na ideowe przewodnictwo i postulaty Gdańska. O Bydgoszczy było cicho, a tylko dlatego, że bezpieka oraz siły prasowe tak działały, żeśmy się nic o nas nie dowiedzieli. Dlatego z pewnym zawstydzeniem mówię o tym, że oddajemy się nadal w niewolę Gdańska, a wraz ze mną 130 zakładów (oklaski).

W wielu zakładach są podpisywane porozumienia nie na zasadzie równości stron, ale naszego dyktatu wobec upadłych skompromitowanych rad zakładowych; w porozumieniach postanawiamy, że 100% załogi przechodzi do niezależnych samorządnych związków zawodowych (oklaski). Ale do rzeczy. W Bydgoszczy w centrum miasta w dobrych warunkach lokalowych jak na razie działa Komitet Założycielski NSZZ i idziemy dalej, a nie używamy czerwonych szyldów, u nas jest zielony (oklaski). Przy tchórzliwym poparciu władz oraz dyrekcji niektórych zakładów akcja nasza rozwinęła się na tyle, że chcemy od jutra organizować NSZZ. Ale powstrzymujemy ten napór, mając na uwadze dobro załóg, dobro pracowników, żeby nie spowodować bałaganu organizacyjnego. Moglibyśmy już wystartować z rejestracją, ale zawsze jesteśmy konsekwentni w swojej postawie i czekamy na Wybrzeże (oklaski). Generalnie jednak władze miasta (a ja tutaj liczę na pomoc Prezydium MKZ Gdańsk) uważają, że terytorialne porozumienie rządowe obejmuje Szczecin oraz Gdańsk, ewentualnie Śląsk. My ich z tego błędu wyprowadzamy na tyle, [na] ile możemy.

Na koniec chcę jeszcze dodać, że my nie mogliśmy porwać Leszka Wałęsy, ale zrobiliśmy to inaczej. Mamy jego brata w naszych okowach, Stasia Wałęsę, i wszystko zrobimy, żeby Leszek do niego doszedł (oklaski).

L[ech] **Bądkowski**: Głos zabierze Stanisław Wróbel z Wałbrzycha. Przygotuje się Krzysztof Głuski[18] z MKZ z siedzibą w Krośnie nad Wisłokiem.

Stanisław Wróbel: Proszę państwa, jestem wiceprzewodniczącym MKZ w Wałbrzychu. To jest stolica Dolnego Śląska. Jak u nas sytuacja wygląda dotychczas? My byliśmy

[18] Krzysztof Głuski – w 1980 r. członek zarządu i szef komisji propagandy Podkarpackiego Regionalnego Komitetu Założycielskiego NSZZ „Solidarność".

tymi pierwszymi z kopalni Thorez, ja reprezentuję tą kopalnię, która pierwsza wśród górników zaczęła strajk. Strajk okupacyjny. Po kolei zastrajkowały wszystkie kopalnie – Wałbrzych, Wiktoria, Nowa Ruda. Nie mogły strajkować takie zakłady, jak np. koksownie, których nie można było wygasić, a jednocześnie gaz potrzebny był ludności. Uruchomiliśmy jednocześnie transport: taksówki, inny transport, stał.

Jakie mamy trudności w tej chwili? Przede wszystkim z delegowaniem ludzi do pracy społecznej, konkretnie do związku. Pertraktujemy z władzami, w wielu przypadkach nie odnosi to pożądanych skutków. Nawiązaliśmy kontakty robocze z górnikami Górnego Śląska, zostało zawarte porozumienie z górnikami miedzi w Lubinie, Legnicy. Też nawiązaliśmy kontakt z załogami kopalni węgla brunatnego. Mamy spisane porozumienie i występujemy razem w resortowych komisjach do spraw górnictwa, bo to są nasze wspólne sprawy i te sprawy muszą być jakoś załatwione. Niezależnie od tego łączymy ze sobą wszystkie zakłady z terenu naszego województwa i nie tylko naszego, w jedną całość. Mamy tych zakładów w tej chwili około 300, skromnie mówiąc.

Solidaryzujemy się tutaj z Gdańskiem i z panem Wałęsą i popieramy, bo to, co tam robiono, było właśnie podstawą tego wszystkiego. Popieramy statut, z tym że on powinien być zmodyfikowany i tak dostosowany, żeby był do przyjęcia przez wszystkie MKZ-ety w Polsce. Ten obecny nie może być przyjęty, bo jest opracowany tylko dla gdańskiego regionu (oklaski).

L[ech] **Wałęsa**: Proszę państwa, żebyśmy się nie obracali w obrębie statutów, może coś wyjaśnię. My proponujemy i mówimy otwarcie: nasz statut może każdy wziąć, podpisać jako swój, czy to statut regionalny, czy nawet branżowy. Każdy może ten statut przerobić, tak żeby mu pasowało. A kwestię, jak będziemy się rejestrować, uzgodnimy później w komisji, którą będziemy chcieli tu powołać z każdego zakładu po jednym przedstawicielu. Dlatego też żadnych trudności w dopasowaniu statutów nie będzie. Każdy region faktycznie powinien mieć statut troszeczkę inny, bo np. my nie wiemy o kopalniach, nie wiemy o tym i czym innym. Z kolei my nie zastrzegamy autorstwa naszego statutu. Na pewno niedobrze by było, gdybyśmy zgłosili jeden statut albo zajęli się jego opracowaniem teraz wszyscy razem, to trwałoby pół roku albo jeszcze więcej. Lepiej będzie, jeśli każdy weźmie sobie za wzór nasz statut, a może go i kompletnie zmienić. Kwestia jest, jak zarejestrować się, jak ewentualnie połączyć się w związki czy komisje.

Musimy rozumieć jedno, że musimy się w jakiś sposób solidaryzować w pewnych sprawach, żeby móc sobie po prostu pomagać – region regionowi, MKS innemu MKS-owi. Jest jeszcze i druga sprawa. Chodzi o to, żebyśmy z kolei nie wyciskali na jakimś MKS-ie, MKZ-ecie swojego piętna. Bo nie chodzi tu o wyciskanie piętna, o łączenie, o centralne władze. Chodzi o to, żebyśmy sobie nawzajem jakoś pomogli. Kiedy wasz MKZ nie może się przebić, wtedy komisja, którą chcemy stworzyć, zamelduje, że jest taka rzecz, i zastanawia się, co należy zrobić, dyskutując różne metody do strajku generalnego włącznie; a więc proponując po prostu metody takie, które będą skuteczne, aby pomóc tym mniejszym jednostkom. Proszę kontynuować dalej.

L[ech] **Bądkowski**: Głos zabierze Krzysztof Głuski z Krosna nad Wisłokiem. Przygotuje się Ryszard Kalinowski[19] – MKZ Elbląg.

[19] Ryszard Kalinowski (ur. 1952) – pracownik Elbląskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego. W sierpniu 1980 r. uczestnik strajku w swoim zakładzie, następnie członek Komitetu Założycielskiego tamże, od września 1980 r.

Krzysztof Głuski: Proszę o wyrozumiałość w związku z tym, że będę się trochę posługiwał kartką, ale to nie jest naprawdę stara szata w nowych wzorach. Ja jestem delegatem – tak obecnie się nazywamy – Podkarpackiego Regionalnego Komitetu Założycielskiego NSZZ z siedzibą w Krośnie nad Wisłokiem. To jest na południu kraju, tam, gdzie Bieszczady, gdyby ktoś nie wiedział. Komitet utworzył się w wyniku przemianowania Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego Krosno na Komitet Założycielski w dniu 1 września 1980 roku. MKS Krosno jako pierwszy w Polsce wydelegował 12 swoich przedstawicieli, którzy wzięli udział w strajku na terenie Stoczni Gdańskiej do samego końca, aż do dnia podpisania porozumienia rządowego w dniu 31 sierpnia (oklaski).

Obecnie zrzeszamy przedstawicieli Zakładowych Komitetów Założycielskich NSZZ z Krosna, Jasła i Sanoka. Wolę przystąpienia do NSZZ deklaruje około 80–90% załóg, zarówno już tych zrzeszonych w naszym regionalnym komitecie założycielskim, jak i tych, które jeszcze nie mogą dotrzeć ze swoimi delegacjami ze względu na piekielne utrudnienia. Nie posiadamy w zasadzie nic. Ludzie szukają nas na wyczucie. Nawiązane dotychczas kontakty pozwalają sądzić, że w krótkim czasie do Podkarpackiego Regionalnego Komitetu przyłączą się dalsze zakłady przemysłowe z innych województw – sądeckiego, tarnowskiego, przemyskiego i rzeszowskiego. W dniach od 8 do 11 września [19]80 roku Podkarpacki Regionalny Komitet Założycielski, po uprzednim jednogodzinnym strajku protestacyjnym w dniu 8 września, prowadził rozmowy z wojewodą krośnieńskim w sprawie realizacji następujących postulatów:

Za podstawowy uznaliśmy uzyskanie zgody na niezakłóconą działalność Podkarpackiego Regionalnego Komitetu do czasu pojawienia się aktów normatywnych w sprawie rejestracji; przydzielenie lokalu biurowego z łącznością telefoniczną o powierzchni minimum 50 m^2 łącznie; udostępnienie co najmniej jednej strony tygodnika „Podkarpacie" do dyspozycji Podkarpackiego Regionalnego Komitetu Założycielskiego oraz w miarę potrzeb umożliwienie drukowania artykułów w „Nowinach"; umożliwienie emisji audycji w radiowęzłach zakładowych i radiowęźle miejskim; umożliwienie korzystania ze środków zakładowych poligrafii na równi z innymi organizacjami społecznymi i zawodowymi; zakaz propagandy przeciwko NSZZ w Krośnie w regionalnych i zakładowych środkach masowego przekazu.

Wszystkie postulaty zostały przez wojewodę odrzucone. Władze lokalne nie uznały ogólnokrajowego charakteru porozumienia gdańskiego, podkreślając jego charakter lokalny ograniczony do Gdańska, Szczecina i Jastrzębia, gdzie działały komisje rządowe. Jest to niezgodne z interpretacją reprezentowaną na łamach prasy przez władze centralne – *vide* „Trybuna Ludu" sprzed dwóch dni.

Nadmieniamy, że członkom zakładowych komitetów założycielskich naszego regionu w niektórych zakładach utrudnia się działalność przy użyciu najróżniejszych metod. W tej sytuacji Podkarpacki Regionalny Komitet Założycielski uważa, że zrealizowanie przedstawionych postulatów jest możliwe tylko przy użyciu wszelkich dostępnych środków zagwarantowanych w porozumieniu z dnia 31 sierpnia 1980 roku. MKZ Gdańsk jako strona podpisująca porozumienie powinien zwrócić uwagę władz centralnych na fakt bagatelizowania tego porozumienia przez władze wojewódzkie.

---

do lipca 1981 r. przewodniczący MKZ w Elblągu, członek KKP. Od grudnia 1981 r. do kwietnia 1982 r. internowany. Działacz podziemnego TZR „Solidarność" w Elblągu. Wyemigrował w 1984 r.

Chciałem jeszcze zaznaczyć, że jesteśmy jednym z najsłabiej uprzemysłowionych regionów kraju. Nasze zakłady nie są duże, maksimum liczą około 5 tys. ludzi, i to już są giganty na skalę naszego województwa. Niemniej działamy, byliśmy tutaj, na terenie Stoczni Gdańskiej. W sprawach statutowych wypowiadamy się za statutem Gdańska, ewentualnie z dostosowaniem go do warunków regionalnych, ale to jest, jak powiedział przewodniczący, kwestią dyskusji.

Szanse zrealizowania naszych postulatów i rozwinięcia działalności w najsłabiej uprzemysłowionych regionach kraju, które nie mają silnej klasy robotniczej, widzimy tylko i wyłącznie we współpracy całego kraju. Jeżeli wy nas nie poprzecie, to nas rozwalcują, podkreślam to (oklaski). Jesteśmy za jednolitym solidarnym frontem NSZZ całego kraju (oklaski).

L[ech] **Bądkowski**: Proszę o zabranie głosu Ryszarda Kalinowskiego z Elbląga, z MKZ Elbląg, a przygotowuje się do głosu Zdzisław Bibrowski, prezes Zarządu Głównego NSZZ Nauki, Techniki i Oświaty. To jest Warszawa? Tak.

Ryszard Kalinowski: MKZ Elbląg, Kalinowski Ryszard, przewodniczący. Chciałem przywitać wszystkich tutaj zebranych i robotników Polski, i nasze prezydium na czele z Leszkiem Wałęsą.

MKS Elbląg powstał 19 sierpnia i tego dnia ogłosił solidarność z Gdańskiem, gdzie delegacje MKS Elbląga przebywały na terenie stoczni do dnia 31, kiedy nastąpiło podpisanie ze stroną układu, gdzie stroną był rząd. Organizacja MKZ w Elblągu jest dobra. Posiadamy lokal w centrum miasta z dwoma salami do zebrań. Dyrektor Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego przekazał nam samochód zastawę, którą tutaj można zobaczyć. Poza tym władze miejskie, jak i władze partyjne nie robią nam żadnych trudności, wręcz przeciwnie – pomagają. Wszelkie kłopoty, wielkie trudności na terenie zakładów załatwiane od ręki; tak samo jest w sprawach organizacyjnych. W tej chwili nawet ponad 80% zatrudnionych w zakładach jest u nas zrzeszonych w MKZ. Opracowaliśmy statut na podstawie statutu z Gdańska. Wnieśliśmy kilka poprawek, uważamy, że będzie je można z prezydium skonsultować, dojdziemy na pewno do porozumienia. Podstawową sprawą jest jak najprędzej dążyć do scentralizowania działalności komitetów NSZZ, gdyż tylko naszą siłą jest jedność działania (oklaski).

L[ech] **Bądkowski**: Głos zabierze Zdzisław Bibrowski z Warszawy, przygotuje się do głosu Andrzej Słowik[20] z MKZ Łódź.

Zdzisław Bibrowski: Przemawiam w imieniu Samorządnego i Niezależnego Związku Pracowników Nauki, Techniki i Oświaty[21]. Jesteśmy ciut, ciut za bardzo w przodzie, ponieważ mamy już zorganizowany związek. Jesteśmy po odbyciu pierwszego walnego zjazdu delegatów, wybraliśmy zarząd główny i przyjęliśmy statut. Przepraszam, żeśmy zrobili to tak szybko. Okazuje się teraz, że być może zrobiliśmy nieco za szybko, ale my

[20] Andrzej Słowik (ur. 1949) – kierowca MPK w Łodzi. W sierpniu 1980 r. uczestnik strajku w macierzystym zakładzie, przewodniczący Komitetu Strajkowego MPK, od września 1980 r. przewodniczący MKZ Ziemia Łódzka, członek KKP, w 1981 r. przewodniczący Zarządu Regionu Ziemia Łódzka, delegat na I KZD, członek Prezydium KK. W stanie wojennym aresztowany i skazany na 6 lat więzienia, zwolniony w lipcu 1984 r. na mocy amnestii. Od marca 1988 r. przewodniczący Regionalnej Komisji „Solidarności" Ziemi Łódzkiej, od marca 1987 r. współorganizator prac Grupy Roboczej KK.

[21] Na temat NSZZ Pracowników Nauki, Techniki i Oświaty zob. N. Jarska, *Niezależny ruch oświatowy i nauka niezależna 1980–1989* [w:] *NSZZ „Solidarność" 1980–1989*…, t. 2, s. 147–169.

przystosujemy się do wymogów jedności całego ruchu. Ponieważ to, co jest najważniejsze, ważniejsze od wszystkich form organizacyjnych i przedziałów w poprzek, poziomo i pionowo, to jest wymóg jedności, jedności w działaniu (oklaski).

Członków założycieli nasz związek liczy 10 300, zorganizowanych w 127, zdaje się, instytucjach naukowych, w tym w 31 instytutach Polskiej Akademii Nauk, 26 instytutach uczelnianych, 29 resortowych i w szeregu innych instytucji. Praca nasza przebiega w dość szybkim tempie, w innych instytucjach naukowych i oświatowych też, tak że w tej chwili właściwie nie mógłbym podać nawet składu liczebnego. Codziennie wyrastają nowe koła, codziennie przybywają nowi członkowie.

Nie posiadamy jeszcze własnego lokalu i zamierzamy w tej sprawie podjąć kolejną interwencję u prezydenta miasta razem z Mazowszem, z którym staramy się podtrzymać całkowitą jedność akcji. Praca nasza napotyka często na przeszkody natury administracyjnej i to zaczynając od dyrektora szkoły czy dyrektora przedsiębiorstwa lub instytutu naukowego, a kończąc na ministrze. Tak na przykład w Instytucie Energetyki, w Instytucie Badań Jądrowych działacze, którzy usiłują założyć ogniwa naszego związku, wyraźnie napotykają na opór, widocznie sterowany przez dyrekcję. Na szczeblu ministra Jedynaka[22], pełnomocnika do spraw wykonania porozumienia gdańskiego, napotkaliśmy ze strony dyrektora, jego gabinetu na próbę interpretacji zasięgu kompetencji tego porozumienia tylko w odniesieniu do Wybrzeża. Na to chciałbym zwrócić uwagę pana Wałęsy i szanownych kolegów. Mieliśmy już chrzest bojowy w postaci pierwszej represji milicyjnej. Razem z panem [Bogdanem] Lisem tutaj przyjmowaliśmy pierwszy meldunek o pierwszej rewizji i wspólnie przeprowadzaliśmy pierwszą interwencję u ministra Jedynaka i przy tej właśnie okazji usiłowano nas wprowadzić w błąd co do zakresu działalności porozumienia gdańskiego.

To, co staramy się przede wszystkim na naszym terenie robić, to jedność działania z Mazowszem; przyjechaliśmy tutaj zaś po to, żeby realizować jedność działania z całym krajem. Reprezentujemy inteligencję, reprezentujemy tą klasę, tą warstwę z wszystkimi jej zaletami i wszystkimi jej wadami. Ale wydaje się, że po raz pierwszy być może w naszej historii, po raz pierwszy w czasach, które pamiętamy i o których uczyliśmy się z podręczników, powstała możliwość prawdziwej i trwałej jedności inteligencji i klasy robotniczej (oklaski). Nie zgubmy tej możliwości (oklaski).

L[ech] **Wałęsa**: Proszę państwa, ja może jeszcze znów wpadnę tak na „partyzanta" w temat. W takim razie ja bym popełnił błąd, chociaż tak nie uważam. Jak byłem na spotkaniu z kardynałem Wyszyńskim, z prymasem, CRZZ zrobiła plenum i planowała, że ja obejmę plenum i uzyskam tą jedność. Problem polega na tym, że nie zgodziłem się na to, ja nie chcę takiej jedności (oklaski). Dlatego, że CRZZ – tam też są tęgie głowy – doszła do wniosku, że tak się nie udało, to uda się trochę inaczej; zrobimy sekcje, zrobimy branże, spotkamy się w Gdańsku, będziemy dążyć do centralizacji. Problem polega na tym, że musimy skorygować, stworzyć komisję porozumiewawczą, ale równie dobrze musimy tak się uzupełniać, tak robić, żeby nie zamykać sobie pola manewrów. Więc powinny być ośrodki; MKS-y silne, prężne i komisja porozumiewawcza działająca w niektórych przypadkach, tzn. popierająca nawet strajkiem – ale nie centralne zarzą-

[22] Andrzej Jedynak (ur. 1932) – 1976–1978 podsekretarz stanu w Ministerstwie Przemysłu Maszynowego, 1980–1981 minister przemysłu maszyn ciężkich i rolniczych, 1981–1982 wiceprezes Rady Ministrów.

dzanie. Nikt nie powinien się starać centralnie ani w Gdańsku, ani nigdzie wpływać na te MKZ-ety. Owszem, w niektórych sprawach dogadamy się, ale też nie w ten sposób, że decyduje komisja. Komisja podniesie tylko problem, a każdy w niej przedstawiciel przyjedzie na swój MKS, na swój region i powie: Słuchajcie, w Gdańsku to chcieliby strajkować, jak wy to widzicie? Jest to i to, dlatego przedyskutujemy. Dochodzą do wniosku, że w Gdańsku oni mają rację, i wtedy oczywiście strajkujemy. W taki sposób my to planujemy, żeby nie doszło za wcześnie do jedności, jedności, która nas wymanewruje. Dziękuję, następny (oklaski).

L[ech] **Bądkowski**: Głos zabierze Andrzej Słowik z MKZ Łódź. Przygotuje się do głosu Jakub Forystek[23] – MKZ NSZZ Prudnik.

Andrzej Słowik: Nazwisko koledzy usłyszeliście, jestem przewodniczącym komitetu, Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego wolnych związków w Łodzi. Jestem pracownikiem MPK, kierowcą autobusowym.

MKZ został utworzony 5 września, w skład jego początkowo wchodziło tylko 8 zakładów pracy, do dnia dzisiejszego mamy formalnie zarejestrowanych 56 przedsiębiorstw z całej Łodzi, pozostałe przedsiębiorstwa są w trakcie uzupełniania wymaganych przez nas dokumentów.

Sfeminizowany przemysł, wiadomo, jakie niesie konkretne problemy, kłopoty. Nie mieliśmy sytuacji podobnej jak na Wybrzeżu, niewiele zakładów strajkowało, niewiele zakładów przerwało produkcję, a jeżeli już – to były to przerwy krótkie, dochodziło do porozumień i następował powrót do pracy. W chwili obecnej przedsiębiorstwa, z których mamy informacje, chęć wstąpienia do Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych deklaruje w granicach 50, 40, 70% załóg, zależy to od branży. Nie tylko zakłady przemysłowe przystępują do nas, są również instytuty naukowo-badawcze, służba zdrowia i inne.

Nie mamy żadnych warunków lokalowych. Działamy w mieszkaniu prywatnym, gdzie prowadzimy punkt informacyjny: zebrania prezydium odbywają się tam również. Coś jednak zaczyna się ruszać – dyrekcja mojego MPK udostępniła salę na pierwsze zebranie plenarne członków MKZ.

Postawę władz lokalnych w Łodzi można określić krótko – jako wyczekującą, czekanie na decyzje odgórne, decyzje rządowe. Tak było, jeżeli chodzi o przyznanie lokalu – obiecywali, że po rejestracji otrzymamy lokal. Może się okazać, że warunkiem rejestracji będzie posiadanie lokalu i kółeczko się zamknie. Stanowiska dyrekcji poszczególnych zakładów pracy są bardzo różne. W MPK nie można powiedzieć w zasadzie nic złego na dyrekcję. W innych zakładach bywa to bardzo różnie. Są takie, gdzie rady zakładowe, stare CRZZ, wspólnie z dyrekcją czynią, co można, by przeszkodzić, zastraszyć pracowników groźbami, domaganiem się zwrotu zaciągniętych przez nich pożyczek czy innymi jeszcze szykanami po to, aby zmusić ich do odżegnania się od jakiejkolwiek myśli na temat niezależności w związkach zawodowych.

Brakuje nam w dalszym ciągu poligrafii, nie mamy oficjalnie dostępu do żadnych z tych środków. Mamy nadzieję, że te kłopoty jakoś przełamiemy.

---

[23] Jakub Forystek (ur. 1942) – przewodniczący Komisji Zakładowej w Spółdzielni Pracy w Prudniku, przewodniczący MKZ Ziemia Prudnicka, od lipca 1981 r. sekretarz Prezydium Zarządu Regionu Śląsk Opolski. Internowany od grudnia 1981 r. do października 1982 r.

Jeżeli chodzi o nasze stanowisko co do jedności naszego ruchu związkowego, to uważamy, że jak najszybciej powinno nastąpić jakieś zjednoczenie na szczeblu centralnym poszczególnych regionalnych związków po to, żebyśmy mogli skutecznie przeciwstawić czoła tym wszystkim próbom rozpętania jakiejś histerii wokół nas. Mam tutaj na myśli występowanie zarządów głównych poszczególnych związków z CRZZ. Toteż nasze działanie powinno być centralnie jednak sterowane przez ciało, które będzie reprezentowało wszystkie ośrodki regionalne. Jeżeli chodzi o nasze organizacje branżowe – nie chcemy tutaj, w Łodzi, iść za daleko w tym momencie, musimy być silni jako regionalny związek, o branżach powinniśmy myśleć troszeczkę później (oklaski).

L[ech] **Bądkowski**: Głos zabierze Jakub Forystek z Prudnika, przygotuje się Maria Lipek[a] – skąd?

Jakub Forystek: Też z Prudnika?

L[ech] **Bądkowski**: Może być tylko jeden głos z Prudnika.

J[akub] **Forystek**: Prawdziwy przywódco klasy robotniczej, panie Wałęsa, szanowni zebrani. Ja reprezentuję małe miasto, liczące 8 tys. ludzi, gdzie jest kilka zakładów pracy różnej wielkości. Jesteśmy w tej chwili w połowie zorganizowani. Zaczęliśmy 9 [IX] – stan na dzisiaj: 4400 zorganizowanych, tj. w 50%. Chcę dodać, że posiadamy swoje wydawnictwo, wydaliśmy już 4 numery naszego biuletynu, w którym dokładnie informujemy o nowych związkach zawodowych i czym się różnią od starych związków. Chcę powiedzieć tutaj kolegom z Wybrzeża, że w małych środowiskach po prostu ludzie nie mogą uwierzyć w to, co się stało na Wybrzeżu, po prostu boją się wierzyć w to szczęście, które przyszło z Wybrzeża.

W Prudniku strajkował Frotex, zakład liczący 3,5 tys. osób, strajkowały PTHW liczące 35 osób, strajkowała fabryka mebli, strajkuje obecnie Spółdzielnia Inwalidów. Zrozumcie, Spółdzielnia Inwalidów zatrudniająca 70% ludzi ciężko poszkodowanych, którzy domagają się swoich praw. Strajkuje w Opolskiem w tej chwili transport Państwowych Zakładów Zbożowych. W małych zakładach jest trudniej działać, ale nie pytamy władz o pozwolenie, działamy, po prostu idziemy przebojem.

Chciałbym na zakończenie wezwać wszystkie samorządne związki zawodowe w Polsce, które są tutaj reprezentowane na sali, do uchwalenia odpowiedzi na deklarację Centralnej Rady Związków Zawodowych, która była zamieszczona w prasie. Myśmy w naszych zakładach uchwalili taką i przekazujemy ją do CRZZ. Pozwólcie, że ją odczytam.

L[ech] **Bądkowski**: Ja przerwę, myślę, że lepiej będzie w Komisji Porozumiewawczej…

J[akub] **Forystek**: Ja chciałbym…

L[ech] **Wałęsa**: Pan będzie w komisji.

J[akub] **Forystek**: Dobrze, więc odczytamy później (oklaski).

L[ech] **Bądkowski**: Bardzo prosimy. Zabiera głos Władysław Kałduński[24] – Jastrzębie-Zdrój, przygotuje się Stanisław Krupka[25] – skąd? – Stalowa Wola.

---

[a] *Lub* Libhard.

[24] Władysław Kałduński (ur. 1948) – w sierpniu 1980 r. w MKZ w kopalni Manifest Lipcowy, sygnatariusz porozumień z Jastrzębia, członek Prezydium MKR Jastrzębie, członek Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego do lipca 1981 r. Po wprowadzeniu stanu wojennego zatrzymany, następnie internowany do lutego 1982 r.

[25] Stanisław Krupka (ur. 1953) – współorganizator „Solidarności" w Hucie Stalowa Wola, od września 1980 r. przewodniczący tamtejszego MKZ, w 1981 r. przewodniczący Zarządu Regionu Ziemia Sandomierska, delegat na I KZD, członek KK. Od grudnia 1981 r. do grudnia 1982 r. internowany. Brał udział w strajkach w 1988 r.

Władysław Kałduński: Reprezentuję MKZ w Jastrzębiu-Zdroju. Zaczęliśmy od strajku dnia 29 sierpnia, aby poprzeć załogi Wybrzeża. Skończyło się to w dniu 3 września podpisaniem z rządem porozumienia. Od tego czasu przyjęliśmy nazwę MKZ. Jeżeli chodzi o stan zakładów, które obecnie nam podlegają, do mojego wyjazdu było ich 248. Oczywiście liczby te zmieniają się z dnia na dzień, można powiedzieć z godziny na godzinę. Daje to kilkaset tysięcy pracowników. Chęć przystąpienia do niezależnych związków wyraża około 80% załóg. Jeżeli chodzi o warunki lokalowe, to tą sprawę załatwiliśmy sobie w porozumieniu i otrzymaliśmy lokal od prezydenta miasta Jastrzębie, a tam, gdzie tych lokali nie chciano nam przydzielać zgodnie z porozumieniem, domagamy się tego.

Co do władz i dyrekcji zakładów, sprawa jest dyskusyjna. Nie tyle władze, ile dyrekcje zakładów, ale związki zawodowe obecnie istniejące dają się nam we znaki. Były i ulotki oszczercze pod naszym adresem. Jestem przedstawicielem w Komisji Mieszanej, którą powołał prezes Rady Ministrów. Tam te wnioski przedstawiliśmy rządowi i ta sprawa ma być załatwiona.

Największą trudnością jest to, że nie możemy publikować w prasie swoich wypowiedzi. Po prostu nie możemy drukować tego wszystkiego, co chcielibyśmy, aby dotarło do poszczególnych zakładów; robimy to ręcznie na powielarkach.

Jeżeli chodzi o statut, to oczywiście mamy własny projekt. Dzisiaj przekonsultowaliśmy go ze statutem gdańskim i mogę powiedzieć, że w 99% zgadzamy się. Są w nim jeszcze, moim zdaniem, mało istotne różniące się sprawy, które dadzą się jakoś po rozmowie załatwić. Jesteśmy – tak jak tu moi przedmówcy powiedzieli – za jednością niezależnych związków zawodowych i wnoszę o jak najszybsze powołanie komisji porozumiewawczej (oklaski).

L[ech] **Bądkowski**: Głos zabierze Stanisław Krupka ze Stalowej Woli, przygotuje się Antoni Skinder[26] z Wrocławia.

Stanisław Krupka: Witam wszystkich w imieniu kombinatu Huta Stalowa Wola. Cieszę się bardzo, że mogę w imieniu naszego kombinatu podziękować Wybrzeżu, że nam wywalczyło prawo do niezależnych związków zawodowych. Nasz ruch robotniczy do tej pory był nie bardzo zorganizowany, jednak potrafiliśmy się na początku września zjednoczyć i wywalczyć sobie prawo do negocjacji z dyrekcją w naszym zakładzie. Od tej pory praca nasza, mimo że napotykała wiele trudności, poszła już lżej i mamy zarejestrowanych obecnie około 16 tys. ludzi. W związku z tym mamy już pewne trudności organizacyjne, dlatego też będziemy prosili Wybrzeże, aby nadal pomagało w informowaniu naszego regionu, ponieważ u nas ludzie są bardzo mało zaznajomieni z organizacją niezależnych związków zawodowych. Niektórzy po prostu nawet boją się tych związków, gdyż nie mają odpowiedniej ilości informacji.

Chciałbym jednocześnie podkreślić, że w tej chwili będziemy już pracować nad ustaleniem odpowiedniej formy statutu dla naszego zakładu, opierając się na statucie z Wybrzeża. Biorąc pod uwagę nasze specyficzne warunki, będziemy jednak musieli pewne zmiany poczynić. Liczymy na to, że niezależne związki zawodowe w całym kraju zjednoczą się i osiągną duże sukcesy (oklaski).

[26] Antoni Skinder (ur. 1951) – pracownik Transbudu. W 1980 r. członek MKZ Dolny Śląsk.

L[ech] **Bądkowski**: Głos zabierze Antoni Skinder z Wrocławia, przygotuje się Stanisław Sordyl[27] z Andrychowa. Jedno wyjaśnienie – zgłosił się kolega Karol Modzelewski[28], do punktu trzeciego, trzeciego, o ile rozumiem? Tak.

Antoni Skinder: Jestem z MKZ-etu wrocławskiego. Nasz MKZ istnieje dość długo i terytorialnie zajmuje bardzo duży obszar, mianowicie województwo wrocławskie, legnickie, jeleniogórskie, częściowo zielonogórskie, niektóre zakłady z poznańskiego, częstochowskiego i leszczyńskiego. Przedwczoraj mieliśmy zarejestrowane około 700 zakładów pracy, co daje około 70% ogólnej liczby ich pracowników. Ten rejestr zmienia się z każdą chwilą, ponieważ bez przerwy wpływają nowe wnioski. Najważniejszymi zakładami zarejestrowanymi w naszym MKZ są: Pafawag, Dolmel, następnie Elwro, Hutmen, Transbud, Fadroma, Polar, WSK, następnie idą środowiska naukowe, częściowo sądownictwo i służba zdrowia.

Warunki lokalowe mamy bardzo trudne – cztery małe pokoje na pierwszym piętrze. Dyrekcje zakładów nie stwarzają dobrych warunków do organizowania komitetów założycielskich w zakładach, które nie strajkowały. Napotykamy na różne, ale to bardzo różne przeszkody.

We Wrocławiu i w sąsiednich województwach istnieje zapis cenzury, żadnych informacji w środkach masowego przekazu na nasz temat nie ma. Pod adresem wstępujących do niezależnych samorządnych związków zawodowych CRZZ stosuje różne szykany, a mianowicie grozi, że ci, którzy wstępują do naszych związków zawodowych, stracą wszelkie prawa do różnych świadczeń, jak sanatoria, wczasy, kasy zapomogowo-pożyczkowe. CRZZ to normalnie drukuje w różnych ulotkach, na co władze miejscowe niestety pozwalają. W związku z tym udała się wczoraj do Warszawy delegacja z MKZ-etu wrocławskiego, domagając się, żeby Rada Ministrów wysłała przedstawiciela rządu do Wrocławia, który rokowałby z MKZ na te wszystkie tematy. Wczoraj, jak wiem, delegacja nie została przyjęta; nie wiem, jak dzisiaj, nie miałem jeszcze telefonu.

Chciałbym stwierdzić też, że wrocławski MKZ chce jednolitego statutu dla ogólnopolskiego związku samorządnych niezależnych związków zawodowych (oklaski).

L[ech] **Bądkowski**: Głos zabierze Stanisław Sordyl z Andrychowa, przygotuje się do głosu Niezgoda Czesław[29], przewodniczący z Lublina.

---

[27] Stanisław Sordyl (1934–2005) – współzałożyciel i przewodniczący Komitetu Zakładowego NSZZ „Solidarność" Ziemi Wadowickiej z siedzibą w Andrychowie, który w październiku przystąpił do MKZ Kraków. Zatrzymany w stanie wojennym za drukowanie i kolportaż prasy podziemnej, internowany. W 1988 r. brał udział w strajkach jako pracownik Andrychowskiej Fabryki Maszyn.

[28] Karol Modzelewski (ur. 1937) – w 1964 r. współautor (z Jackiem Kuroniem) memoriału o sytuacji w PRL. W listopadzie 1964 r. zatrzymany za zamiar jego kolportażu, usunięty z PZPR oraz z pracy na UW. W 1965 r. współautor (z Jackiem Kuroniem) *Listu otwartego do członków POP PZPR i do członków uczelnianej organizacji ZMS przy Uniwersytecie Warszawskim*. W marcu 1965 r. aresztowany za jego kolportaż i skazany na 3,5 roku więzienia, zwolniony w sierpniu 1967 r. Jeden z liderów grupy „komandosów". W czasie wydarzeń Marca '68 aresztowany, w styczniu 1969 r. skazany na 3,5 roku więzienia, zwolniony we wrześniu 1971 r. W 1980 r. członek Prezydium MKZ Dolny Śląsk, członek KKP, od września 1980 r. do kwietnia 1980 r. jej rzecznik prasowy, od czerwca 1981 r. członek Prezydium Zarządu Regionu Dolny Śląsk, delegat na I KZD, członek KK. Od grudnia 1981 r. do grudnia 1982 r. internowany, następnie od razu aresztowany i oskarżony w tzw. procesie jedenastki pod zarzutem próby obalenia ustroju PRL. Zwolniony w lipcu 1984 r. na podstawie amnestii.

[29] Czesław Niezgoda (ur. 1945) – w sierpniu 1980 r. uczestnik strajku w PKP w Lublinie. Przewodniczący Komitetu Strajkowego w swoim zakładzie, w 1980 r. współorganizator i przewodniczący Komitetu Zakładowego tamże, od września 1980 r. do lutego 1981 r. przewodniczący MKZ Regionu Środkowo-Wschodniego. Od 13 XII 1981 r. do 16 VI 1982 r. internowany. 1982–1989 przewodniczący TKZ w Węźle PKP.

Stanisław Sordyl: Jestem przedstawicielem MKS z Andrychowa, który obejmuje Fabrykę Obrabiarek Specjalizowanych, WSK w Andrychowie (fabryka Leylandów), Zakłady Doskonalenia Zawodowego i Spółdzielnię „Jedność". Tutaj muszę najpierw powiedzieć, gdzie jest Andrychów, bo masa ludzi tego nie wie. To jest tam na Podbeskidziu, nieduże miasto koło Oświęcimia.

Oczywiście były różne trudności. Mamy u siebie poważnego potentata – Andrychowskie Zakłady Przemysłu Bawełnianego, słynne na całą Polskę. Tam są przeważnie same kobiety, które nie mogą się zorganizować. Przede mną mówił przedstawiciel z Łodzi, nie wiem, jak u nich jest, ale to chyba robi wspólne zjednoczenie przemysłu bawełnianego.

Chciałem tu jeszcze jedno podkreślić, że na jakim ruchu nam zależy. Wymieniłem Oświęcim, dlatego że symbolem jego jest róża. My też tak chcemy być taką jedną różą w całej wspólnej jedności, której chyba już nikt nie złamie (oklaski).

L[ech] **Wałęsa**: Proszę państwa o sprawniejsze i szybsze jakieś podchodzenie do spraw, bo my całą noc przeciągniemy.

L[ech] **Bądkowski**: Zabiera głos Czesław Niezgoda, przewodniczący MKZ w Lublinie, przygotuje się Ryszard Maśnicki[30] z Bytomia.

Czesław Niezgoda: Chciałem tutaj rozpocząć troszkę od historii. Po wojnie Lubelszczyzna, nasza, Region Środkowo-Wschodni, nie zapisał się jako teren działania silnej zorganizowanej klasy robotniczej. Od lat to wyraźnie stwierdzaliśmy i staraliśmy się z tego wyjść. Dlatego Lubelszczyzna jako pierwsza w Polsce rozpoczęła z dniem 8 lipca bieżącego roku falę strajków. Jak wiemy, różnie to bywało w zakładach pracy, ze względu może na brak doświadczenia czy koordynacji. Strajkowaliśmy różnie – po trzy, cztery, pięć dni i żeśmy wielkie uzyskiwali z tego tytułu efekty.

W związku z tym, że jestem tutaj również jako przedstawiciel kolejarzy Lublina, chciałem nadmienić, że wśród kolejarzy my jako pierwsi rozpoczęliśmy strajk. Strajk trwał przez cztery dni, mimo że drużyny z całej Polski – również z Wybrzeża, z Wrocławia i z innych regionów Polski – jechały, ażeby nas złamać, ażeby nam utrudnić…

Jednym z ważnych wyników akcji strajkowej była zmiana rady zakładowej. Pomimo wielkich trudności, szykanowania ze strony SB, partii, administracji, udało nam się – przypuszczam, że jako pierwszą w kraju – 18 sierpnia wybrać samorządną niezależną radę zakładową, której jestem przewodniczącym.

10 września utworzyliśmy Międzyzakładowy Komitet Założycielski Samorządnych Niezależnych Związków Zawodowych Regionu Środkowo-Wschodniego z siedzibą w Lublinie. Odbyliśmy dwa spotkania. Na drugie, które było wczoraj, przybyli przedstawiciele 155 zakładów. Rozprowadzamy deklaracje i organizujemy się w miarę możliwości nieźle.

Ze strony administracji naszego regionu, jak również zakładów pracy czy związków zawodowych, mamy wiele trudności. Jak tutaj przedmówcy już mówili, istniejące związki po prostu straszą, że ludzie przechodząc do samorządnych niezależnych związków, będą tracić na różnych świadczeniach; oczywiście to jest nieprawdą i my od razu informujemy o tym.

Odbyliśmy dwa spotkania z wojewodą lubelskim, w wyniku czego ukazał się komunikat w naszej prasie regionalnej, co oczywiście było dużym sukcesem związku, bo cenzura w naszym terenie jest dosyć twarda.

---

[30] Ryszard Maśnicki (ur. 1946) – w 1980 r. wiceprzewodniczący MKZ w Bytomiu.

Do chwili obecnej nie posiadamy lokalu. Wprawdzie 5 września na spotkaniu z wojewodą proponowano nam lokal o powierzchni 40 metrów, ale uznaliśmy, że jest niewystarczający, i zrezygnowaliśmy. Poprosiliśmy, żeby jak najszybciej dano nam właściwy lokal do prawidłowej działalności.

Chcę stwierdzić odnośnie zorganizowanego już walnego zebrania zarządu głównego samorządnych związków zawodowych pracowników nauki i techniki, że region nasz został na tym zebraniu pominięty. Pomimo że w Lublinie mamy szereg wyższych uczelni, że w Puławach mamy 6 instytutów naukowych, nikt z nami się nie konsultował, nikt do nas się nie zwracał i ci właśnie panowie czują się częściowo obrażeni. Nadmieniam, że środowiska naukowe wchodzą już też w skład naszego MKZ-etu, który wspólnie organizujemy. Kończąc, chciałem powiedzieć, że przyjechaliśmy tutaj delegacją dziewięcioosobową (oklaski).

L[ech] **Wałęsa**: Proszę państwa, chciałem na jedną rzecz zwrócić uwagę. Ja bardzo przepraszam pana z Lublina, ale nie chciałbym, żeby ktoś miał do mnie i do nas pretensję o to, kto był pierwszy. Strajki były zeszłego roku już dość wcześnie, a w tym roku w styczniu, mówiąc prawdę, pierwszy strajk zaczęła załoga Elektromontażu Gdańsk. Za to ja wypadłem z pracy i jeszcze ktoś (głos z sali: W pięćdziesiątym szóstym)… a w pięćdziesiątym szóstym właśnie Poznań. Dlatego też nie mówmy, kto pierwszy. Ważne jest, aby łączyć, nie dzielić, aby iść do przodu (oklaski).

L[ech] **Bądkowski**: Głos zabiera wiceprzewodniczący Międzyzakładowej Komisji Robotniczej Bytom Ryszard Maśnicki. Przygotuje się do głosu Bogusław[b] Bardon[31] z Opola.

Ryszard Maśnicki: Przyjechałam tutaj z Bytomia wraz z moimi kolegami. Chciałbym gorąco powitać kolegę Leszka Wałęsę i go pozdrowić serdecznie od górników śląskich (oklaski).

Koledzy, sytuacja nasza nie jest lekka. Górnicy Śląska, tak jak wy, cały kraj, zamanifestowali swoją jedność, która wyraziła się strajkami. Strajki przyniosły nam wielkie straty, idące w miliony. My potrafimy odrobić te straty, bo wiemy, że to jest nasz wspólnie wypracowany chleb.

Nasza działalność w chwili obecnej skupia się tylko i wyłącznie na działalności związkowej. Chęć przynależności do wolnych samorządnych związków zawodowych wyraża 80–85% górników śląskich. Chodzi nam o to, żebyśmy się nie rozmieniali na drobne. Wszyscy koledzy mówili tutaj o regionalizmie. Nie wiem, jak wy traktujecie ten regionalizm, ale pozwolę sobie zauważyć, że wszyscy tutaj rozmieniamy się na drobne. My potrzebujemy silnego, prężnego ruchu. Nam niepotrzebne są regionalne małe związki (oklaski), bo nasz mały regionalizm powoduje, że nasi przeciwnicy mogą z nami prowadzić piękną walkę, walkę, którą mogą wygrać. Musimy się połączyć. Opowiadamy się za utworzeniem regionalnych ośrodków w Polsce, ale niech będą większe, tak żeby mogły koordynować pracę tych małych, malutkich, słabych związków, które już się potworzyły. Popieramy porozumienie gdańskie, które dało nam platformę dla naszej działalności. Myśmy przystąpili wspólnie z MKS-em Jastrzębie do jednolitej platformy i chcemy, żeby tak było dalej. Chcemy, żeby wszystkie regionalne ośrodki połączyły się

[b] *W dokumentach tu i dalej* Bogdan.

[31] Bogusław Bardon (ur. 1948) – 19 IX – 23 XII 1980 r. przewodniczący MKZ w Opolu. Od listopada 1980 r. organizator struktur KPN, aktywny działacz KOWzP. Od 13 XII 1981 r. do 7 VIII 1982 r. internowany.

w większą całość, bo tylko siłą i dużą liczebnością możemy coś zyskać. W pojedynkę nic nie zrobimy. W związku z tym proponuję wam, koledzy, abyśmy połączyli się, a to doprowadzi do tego, że będziemy bardzo silni, że osiągniemy cel, do którego zmierzamy.

Mamy duże trudności, gdyż władze wojewódzkie, partyjne, władze starych związków utrudniają nam pracę na każdym kroku. Chcą nas zniszczyć. My jednak podołamy. Na pewno podołamy, a tego dowodem jest, że górnicy opowiadają się za nami w takim wysokim procencie. Nie mamy możliwości ani dostępu do prasy, ani do środków masowego przekazu. Podsuwa się nam dziennikarzy, pseudodziennikarzy, którzy wypaczają rzeczywistość. A to nie jest to i nie o to nam chodzi. Chcemy prawdy i chcemy, żeby ludzie tą prawdę mogli konsumować.

Zapewniam was, że my będziemy walczyli, aż osiągniemy cel. Prosimy was – zjednoczmy się, a osiągniemy cele, o których marzymy my i będą się cieszyć z nas nasze dzieci (oklaski).

L[ech] **Bądkowski**: Głos zabierze Bogusław Bardon, przewodniczący MKZ Opole. Przygotuje się Janusz Świeca[32] z Siemianowic.

Bogusław Bardon: Proszę państwa, nasz kolega z Prudnika dziś państwu już powiedział, że województwo opolskie ma bardzo poważne trudności w organizowaniu ruchu. Nasz komitet założycielski powstał 27 sierpnia 1980 r. w Wojewódzkiej Kolumnie Transportu Sanitarnego w Opolu, czyli w służbie zdrowia. Potem 11 września 1980 r. z tego komitetu, po porozumieniu się z innymi zakładami pracy, powstał Międzyzakładowy Komitet Założycielski Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych w Opolu.

My na Opolszczyźnie jesteśmy prawie sparaliżowani strachem. Nasze działania, które podejmuje zresztą bardzo nieliczna grupa ludzi, są takie, że do tej pory jeszcze jesteśmy w tak zwanym podziemiu. Nie mamy prawie żadnej pomocy znikąd, prócz Wrocławia, z którym kontaktujemy się często i stamtąd uzyskujemy wszystkie informacje. Ludzie mówią o niezależnych związkach zawodowych, mówią o ruchu, ale mówią o tym w domu, przy drzwiach zamkniętych albo gdzieś… w piwnicy. Po prostu wszyscy na Opolszczyźnie są zastraszeni.

Dyrekcje przedsiębiorstw szykanują wszystkich ludzi, którzy przystępują do niezależnych związków zawodowych. 27 [sierpnia] wyjechałem z ramienia naszego komitetu do Wrocławia, do komitetu strajkowego, ale niestety nie dojechałem, bo – to się tak nazywa – zostałem czasowo aresztowany, żeby nie dopuścić do tej jedności. Dlatego też wzywam do jedności w naszym ruchu związkowym. Chcemy, żeby takich województw jak nasze, opolskie, było jak najmniej, żeby tych województw już w ogóle nie było, żeby wszyscy po prostu jawnie mogli działać. Mamy bardzo trudne warunki i prosimy o udzielenie nam pomocy, bo są u nas ludzie, którzy rzeczywiście zaangażowali się w ten ruch zawodowy bardzo mocno (oklaski).

L[ech] **Bądkowski**: Głos zabierze Janusz Świeca z MKZ Kombinatu Budownictwa Węglowego „Siemianowice”[33], przygotuje się Edward Strzyżewski[34], przewodniczący MKZ w Toruniu.

---

[32] Janusz Świeca (ur. 1940) – w 1980 r. członek Zakładowej Komisji Robotniczej w Kombinacie Budownictwa Węglowego „Fabud” w Siemianowicach Śląskich, następnie wiceprzewodniczący Zakładowej Komisji Założycielskiej tamże. W stanie wojennym internowany.

[33] Właśc. Kombinat Budownictwa Węglowego „Fabud” w Siemianowicach Śląskich.

[34] Edward Strzyżewski – w sierpniu 1980 r. przewodniczący Komitetu Strajkowego w zakładach Towimor w Toruniu, następnie przewodniczący MKZ Regionu Toruńskiego.

Janusz Świeca: Nie jest nas dużo. 22 jednostki organizacyjne fabryki domów. W tej chwili około 70% załogi przystępuje do niezależnych związków. Dochodzą też do nas inne zakłady pracy.

W jedności siła, mówi stare przysłowie, w jedności, ale mądrej. Chciałbym tylko przypomnieć, że protokół porozumienia podpisany tutaj wyraźnie stwierdza: w przyszłości widzi się możliwość współpracy między związkami, nie powiedział – między jakimi związkami. Pamiętajmy więc o tym, że nasze niezależne [związki] mogą współpracować ze sobą na otwartej płaszczyźnie porozumienia państwowego, a te CRZZ-owskie muszą umrzeć naturalną śmiercią (oklaski).

L[ech] **Bądkowski:** Głos zabierze Edward Strzyżewski, przewodniczący MKZ w Toruniu. Przygotuje się Andrzej Służalec[35], MKZ Tychy – Bielsko-Biała.

Edward Strzyżewski: Miałem satysfakcję być przewodniczącym komitetu strajkowego w pewnym zakładzie, który zastrajkował na Pomorzu w województwie toruńskim, a do chwili obecnej jestem przewodniczącym MKZ-etu toruńskiego.

Myśmy jednoznacznie przyjęli statut gdański, choć oczywiście z nielicznymi poprawkami; projekt statutu mamy już tutaj. Jest nas około 40 tys. z 62 zakładów województwa. Nasza działalność jest już na takim etapie, że czekamy tylko na zarejestrowanie w sądzie wojewódzkim. Już nie będziemy przyjmowali deklaracji członków założycieli.

Zgadzam się z przedmówcami, którzy mówią o jedności. Forma tej jedności, jej charakter mogą być wypracowane, ale jedność powinna być. Oczywiście nie ze związkami zrzeszonymi w CRZZ. Uważamy, że przewodnictwo gdańszczanom należy się chociażby z tego względu, aby uczcić pamięć tych, którzy za taką sprawę już zginęli. Na etapie, kiedy jeszcze nie mamy konkretnych wytycznych do wspólnego działania, wychodzimy z propozycjami do sąsiadujących z nami województw, aby stworzyć teraz coś na wzór silnej federacji w całym regionie.

Tym, którzy mają takie trudności, chcę powiedzieć, że troszeczkę nas to dziwi. Myśmy np. przedłużyli o kilkanaście godzin nasz strajk, mimo ogłoszenia przez pana Lecha Wałęsę apelu o zakończenie strajku. Wynikało to z niewiary, że to się już w Gdańsku rzeczywiście tak stało, z obawy, że dzisiejsze środki masowego przekazu mogą zrobić coś takiego, co pokazałoby, że podjęcie przez nas decyzji o przerwaniu byłoby nieuzasadnione i niecelowe (oklaski). A przykład tego mieliśmy już podany w radiu i telewizji przemówieniem kardynała Wyszyńskiego. Za kontynuowaniem strajku przemawiał jeszcze fakt, że byliśmy w trakcie pertraktacji z władzami politycznymi, konkretnie z przedstawicielami komitetu wojewódzkiego partii i z wojewodą; pertraktacje te zostały w nocy z 31 [sierpnia] na 1 września przerwane, gdyż pan wojewoda zmuszony był zwrócić się o poradę do swojego doradcy prawnego. Okazało się więc, że nasza decyzja była słuszna. Dzięki temu udało się nam stworzyć dokument (aczkolwiek bardzo krótki), który początkowo nosił nazwę porozumienia. Ponieważ pan wojewoda uważał, że jest to zbyt wiążące, to dokument nazwano

[35] Andrzej Służalec (ur. 1949) – w sierpniu 1980 r. członek Komitetu Strajkowego w FSM Tychy, następnie członek komisji zakładowej, sekretarz Komisji Zakładowej w FSM Tychy, delegat na I KZD. Po wprowadzeniu stanu wojennego organizator strajku w macierzystym zakładzie, za co w styczniu 1982 r. został skazany na 3,5 roku pozbawienia wolności. Po zwolnieniu na mocy amnestii w sierpniu 1983 r. zaangażowany w działalność konspiracyjną. Ponownie aresztowany w kwietniu 1984 r. i zwolniony na mocy amnestii w lipcu 1984 r. W lutym 1988 r. uczestnik Zgromadzenia Działaczy „Solidarności" Regionu Śląsko-Dąbrowskiego w Łączy. W 1989 r. członek założyciel Miejskiego Komitetu Obywatelskiego „Solidarności" w Tychach.

„Ustaleniami". Te ustalenia przyjęte przez wojewodę i MKZ sankcjonują działania niezależnych związków zawodowych na terenie województwa toruńskiego. W ślad za tym ogólnym porozumieniem wyegzekwowaliśmy porozumienia między dyrekcjami a poszczególnymi komitetami pracowniczymi w takich zakładach, jak Towimor, Elana, Warna i inne. Mamy możliwość korzystania nie tylko z tablic ogłoszeniowych, ale ze środków powielających.

Nasze działania są silne, ale czekamy na jakieś wytyczne. Jest to moja pierwsza obecność w Gdańsku, mam osobistą satysfakcję z poznania pana Leszka Wałęsy i członków prezydium, ale w tej chwili ważniejsze jest, abym ja i moi tutaj współdelegaci wyjechali z Gdańska z jakimiś wytycznymi odnośnie np. spraw finansowych. Bo jeżeli mówimy o jedności, to wiemy dobrze, że w życiu codziennym, jeżeli poglądy nie poróżniły, to sprawy finansowe niejednego przyjaciela poróżniły, a my chcemy już działać od dziś, od jutra konkretnie tworzyć niezależne związki zawodowe w całej pełni zgodnie z przyjętym przez nas i poprawionym statutem. Dlatego uważam, że również powinniśmy dzisiaj mówić o strukturze, chociażby tak, jak na tym etapie proponujemy – np. wiązać się regionalnie. Nam nie chodzi o jakieś partykularne swoje interesy, regionalne sprawy, chodzi o to, żeby tym wszystkim przedstawicielom władzy, którzy nie powinni już jej reprezentować, a jeszcze reprezentują, żeby im udowodnić, że tworzymy wielką siłę, że możemy spowodować – [to,] co stało się w Towimorze. Tam mianowicie już wczoraj członkowie związków spowodowali bezwzględną zmianę w organizacji partyjnej, zmianę w postaci wyborów; weszli do tej egzekutywy ludzie, którzy byli członkami komitetu strajkowego, którzy gwarantują, że nie odsuną się od ludzi pracy. Uważam, że są to chore organizmy (oklaski), jak partia, jej poszczególne organizacje zakładowe, miejskie, wojewódzkie. To samo dotyczy organizacji CRZZ-owskiej. Wczoraj np. przychodzi przewodniczący rady zakładowej i pyta, dlaczego chcemy odchodzić, jeżeli metalowcy podjęli decyzję i przyjęli nazwę Niezależne Samorządne Związki Zawodowe. Uważam, że z małych liter tylko, że tutaj pracownicy powinni się tą sprawą zająć, że takiej nazwy tamci nie mają prawa przyjąć (oklaski). My taką pomoc prawniczą – bo w tej chwili już takim językiem należy się posługiwać – będziemy mieli, dlatego że prawie cały Uniwersytet Mikołaja Kopernika jest w naszych związkach zawodowych (oklaski).

L[ech] **Wałęsa**: Jedna tylko malutka uwaga: jak najmniej wytycznych. Każdy wie, jak powinien robić, nie czekajmy na wytyczne, róbmy to, co trzeba zrobić…

L[ech] **Bądkowski**: Wpłynęło parę wniosków o spotkania z prezydium gdańskiego MKZ. Będziemy o tym mówili po zebraniu. Zabiera głos Andrzej Służalec, MKZ Tychy – Bielsko-Biała, przygotuje się Wojciech Wiścicki[36] z Petrochemii Płock.

Andrzej Służalec: Wszystkich zebranych chciałbym powitać w imieniu całej załogi FSM; „maluchy" są ze wszystkimi robotnikami. Podpisuję się obiema rękami pod uchwałami, jakie zapadły w Gdańsku (głos z sali: Tylko za drogie są trochę). Również i my to uważamy, ale my tylko produkujemy.

Po strajkach w Gdańsku nasza załoga solidaryzowała się z Wybrzeżem. Niestety, mimo naszych usilnych nalegań, taka informacja nie ukazała się ani w prasie, ani w telewizji.

[36] Wojciech Wiścicki (1944–1985) – w 1980 r. przewodniczący Tymczasowego Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego NSZZ „Solidarność" Regionu Płockiego, następnie przewodniczący MKZ w Płocku, w 1981 r. przewodniczący Zarządu Regionu Płock, członek KKP, delegat na I KZD, członek KK. Internowany od 13 XII 1981 r. do 12 XI 1982 r. Po zwolnieniu wyemigrował do Australii.

Wówczas podjęliśmy decyzję o strajku. Stanęliśmy już 28 sierpnia i wówczas dyrekcja postarała się, żeby taką informację ogłoszono w telewizji, w prasie później też się ukazała.

W tej chwili, mimo że są różne trudności, najgorzej nie mamy. Dlatego że wyszliśmy z założenia, że w jedności siła. Skrzyknęliśmy załogę, załoga opowiedziała się momentalnie za nami, a gdy dyrekcja stwierdziła, że 90% załogi jest z nami, momentalnie spełniła wszystko, czegośmy zażądali. Na 35 tys. pracowników FSM mamy już około 30 tys. podpisanych deklaracji. Przeprowadziliśmy również wstępne wybory. Ludzie po prostu niecierpliwią się, chcą jak najszybciej, aby te związki się ukonstytuowały, stały się rzeczywistością, już zaraz, teraz. Wybraliśmy przedstawicieli, tak zwanych delegatów, z kół robotniczych, którzy już czekają na nasz powrót. Obiecaliśmy im, że w Gdańsku przedyskutujemy statut, wybierzemy konkretne władze, tą hierarchię związkową.

Poza tym proponujemy przedyskutować rzeczowo, w jaki sposób organizować związki. Czy mają to być wyłącznie związki regionalne, czy też może związki branżowe? U nas, na Śląsku, jest jednak specyfika. Wokół jest mnóstwo zakładów, zakładzików najróżniejszych. Wiele z tych zakładów strajkowało i ma aktualnie swoje komitety założycielskie. Uważam, że nie ma sensu robić wyścigów, w którym MKZ będzie więcej członków, bo nie w tym tkwi cel. Ja np. proponuję, ażeby utworzyć związki branżowe, których organizacje będą rozłożone w miarę równomiernie w całym kraju po to, by ludzie pracy z różnych zakątków z jednej branży mogli się ze sobą skomunikować. W ten sposób utrzymamy równowagę między regionami, znikną jakieś takie bezpodstawne antagonizmy międzyregionalne. Ponadto nic nie stoi na przeszkodzie, wprost przeciwnie, jest to konieczność – współpracy tych związków na własnym terenie, pilnowania tych własnych spraw.

Chciałbym jeszcze jedno podkreślić. Oto np. Związek Zawodowy Metalowców, jak tu już ktoś wcześniej wspomniał, wystąpił z CRZZ, zmienił również nazwę. Ale to nikogo z naszej załogi nie zmyliło, mimo że już były próby dywersji dosłownie od wewnątrz, z dołu. Związek Zawodowy Metalowców przejął kilku zaledwie ludzi. Wszyscy jednogłośnie opowiadają się za Niezależnymi Samorządnymi Związkami Zawodowymi. Wszyscy czekają na nasze postanowienie tutaj z Gdańska (oklaski).

L[ech] **Bądkowski**: Zabierze głos Wojciech Wiścicki z Petrochemii Płock, przygotuje się Jerzy Sierocki, ZKZ[37] Polskiej Żeglugi Bałtyckiej w Kołobrzegu, Koszalińskie.

Wojciech Wiścicki: Petrochemia nie ma praktycznie żadnych tradycji robotniczych i u nas chłoporobotników jest bardzo dużo. Z drugiej strony zatrzymanie z powodu strajku takiego zakładu jak Petrochemia jest, ze względu na bezpieczeństwo, możliwe w sposób tylko skoordynowany; proszę pamiętać, że jest to wielka pompa. Dopóki nie będziemy mieli w swoich postulatach spraw rolnictwa i nie będziemy mogli wpływać na stosunki państwo – rolnik, dotąd z pewną rezerwą będą się do nas odnosić chłoporobotnicy. W Petrochemii mamy tylko ponad 2 tys. członków, co jest w stosunku do całej załogi bardzo niewiele, aczkolwiek ciągle napływają nowe akcesy; ten aspekt również powinniśmy rozważyć w naszych statutach, a także w statucie generalnym, jeżeli taki będzie (oklaski).

L[ech] **Bądkowski**: Mówi Jerzy Sierocki, ZKZ w Polskiej Żegludze Bałtyckiej w Kołobrzegu, przygotuje się Lech Dymarski[38] – rzecznik prasowy MKZ Poznań i delegacji.

---

[37] Zob. wykaz skrótów.

[38] Lech Dymarski (ur. 1949) – od 1976 r. współpracownik KOR. 1980–1981 członek MKZ Poznań, członek KKP, delegat na I KZD. Od grudnia 1981 r. do listopada 1982 r. internowany.

Jerzy Sierocki: Reprezentuję chyba najbardziej nietypowe armatorskie przedsiębiorstwo. 3,5-tysięczna załoga Żeglugi Bałtyckiej postanowiła, wprawdzie późno, 13 września, założyć wolne związki. Stały się one faktem dokonanym, mimo istnienia dużej specyfiki przedsiębiorstwa, występowania w nim przynajmniej czterech podstawowych grup zawodowych, a jeśli uwzględni się wszystkie zawody, to jest ich ponad 150. Zakres działania sięga od Madrytu aż po Finlandię, a ludzie mieszkają na terenie całego kraju. Deklaracje przystąpienia do związków, które są już nieodwracalnym, naszym zdaniem, faktem, zgłosiło, mimo tych trudności komunikacyjnych, ponad 3/4 załogi. Jednocześnie to gremium zdecydowanie i konkretnie odpowiedziało na propozycję dotychczasowych związków, by wziąć udział w zjeździe Związku Zawodowego Marynarzy i Portowców, a mianowicie uchwaliło wystąpienie z tego związku. Zjazd ten nazwaliśmy wprowadzeniem w błąd, próbą oszukania; stąd nie braliśmy w nim udziału i wczorajszych postanowień byłego związku nie podpisywaliśmy.

Warunki działania, jakie nam stworzył zakład na nasze żądania – nie prośby, podkreślam – są następujące: mamy lokal, środki łączności, łącznie z radiem Witowo i dalekopisami. Co do współpracy, władze nie mają żadnych zastrzeżeń, bo nie mogą zresztą ich mieć, gdyż obecna sytuacja wypływa z faktu społecznego, a nie z jakichś chęci. Była rada zakładowa uznała wobec dyrektora, w tych nawet problemach formalnoprawnych, gdzie musi ona wystąpić (np. jeśli chodzi o wymogi Kodeksu pracy), [że] przewodniczący będzie się powoływał na nasz autorytet. Będzie dyrektora informował, że Komisja Robotnicza, bo tak żeśmy się nazwali, postanowiła, a on jako były przewodniczący byłego związku w pełni się z tymi postanowieniami komisji solidaryzuje (oklaski). Jednocześnie na nasze żądanie ustalono, dotychczasowe władze związkowe nie mogły temu zresztą zaprzeczyć, iż wstąpienie do niezależnego związku w niczym nie ogranicza praw związkowca w korzystaniu z dotychczasowych świadczeń związkowych, a więc z kasy czy zasiłków statutowych. Tej treści oświadczenia zostały podane do publicznej wiadomości.

Stanowisko większości załogi co do problemu przyszłej działalności naszego związku w przedsiębiorstwie jest takie, że widzimy ją w dwóch etapach. Okres do uregulowań ustawowych, na które, miejmy nadzieję, będziemy mieli decydujący wpływ. W tym pierwszym okresie ze względu na specyfikę przedsiębiorstwa (jesteśmy tylko jednym z trzech tego typu przedsiębiorstw w resorcie) możemy być samodzielnym związkiem zawodowym, nie odcinając się od jedności, od współpracy. Projekt statutu stwierdza, iż związek zawodowy PŻB może wchodzić w porozumienia, konfederacje, współpracę, zarówno o charakterze regionalnym, jak resortowym czy też branżowym. Tak stawiamy tą sprawę na razie i tak będziemy występowali z wnioskiem o rejestrację.

Pod jednością podpisujemy się w całości. Widzimy ją przede wszystkim w autorytecie tych, którzy zaczęli sprawę ciągnąć – konkretnie i dobitnie. Mamy tu na myśli MKR-y w Szczecinie i w Gdańsku, lub odwrotnie – w Gdańsku i w Szczecinie, z ich przywódcami, i w tym widzimy jedność naszego ruchu. Kwestia zorganizowania formy centralnej tego ruchu jest już wtórna, podstawowa podwalina jedności – to jest autorytet Gdańska i Szczecina.

W imieniu załogi chciałbym zwrócić uwagę na jeszcze jedną kwestię. Mianowicie nie wiemy, co się dzieje w naszym województwie koszalińskim. Dlatego długo wahałem się z zabraniem głosu, bo może jest już powołany w województwie komitet regionalny, a my nic na ten temat nie wiemy. Musimy chyba, i jak tu jesteśmy zebrani, żądać, żeby

o tego rodzaju spotkaniach koordynacyjnych w Szczecinie czy Gdańsku prasa centralna informowała (oklaski).

L[ech] **Bądkowski**: Nas jest dużo, mamy jeszcze wielu mówców, proszę bardzo o treściwe mówienie. Zabierze głos Lech Dymarski, MKZ Poznań, przygotuje się Roman Kurnatowski[39] z MKZ Słupsk.

Lech Dymarski: Spóźniliśmy się tu z powodu awarii. Jestem rzecznikiem prasowym naszego komitetu, przyjechał też przedstawiciel wytypowany przez komitet, przedstawiciel fabryki Teletra i przedstawiciel przedsiębiorstwa komunikacyjnego.

To, co u nas nastąpiło przez te kilka dni, to jest eksplozja. Bardzo krótko działamy, a wydaje się nam, jakby to trwało już przynajmniej miesiąc. Ułatwienia dla nas w pracy wyglądają podobnie jak w innych ośrodkach. To znaczy działamy w mieszkaniu prywatnym, informacji o nas prasa nie publikuje, a jednocześnie zakładów, które się u nas rejestrują, przybywa. Zakładów, które przyniosły deklaracje (w 3 egzemplarzach, które pokwitowaliśmy), było dzisiaj rano 41, a przynajmniej 20 zakładów te deklaracje podpisuje. W tym jest kilka wielkich zakładów przemysłowych. Jest zatem dysproporcja między naszymi warunkami lokalowymi (my się dusimy w tym małym mieszkaniu) a napływem ludzi, ich entuzjazmem, ich oczekiwaniami w stosunku i do nas, i wobec Gdańska. Szczególnie chcę to właśnie podkreślić, że w Poznaniu wszyscy są zapatrzeni na Gdańsk. A ludzie zgłaszający swój akces, ludzie pełni zapału, są przez władze oszukiwani. My, aktyw, zdajemy sobie sprawę, na czym to polega, wiemy, że opublikowanie uchwały Rady Państwa w sprawie rejestracji to jest humbug, to jest tylko przedłużanie, odraczanie sprawy, bo wiadomo, że przepis o trybie rejestracji może wydać odpowiedni minister.

Strajki nadal trwają w Poznaniu; strajkował Pomet, w tej chwili strajkuje Przedsiębiorstwo Transportu Handlu Wewnętrznego. Delegacja od nas tam jeździ i rozmawia z dyrekcją i załogami. Sytuacja czasem jest bardzo niejasna, przytoczę anegdotę, która wyjaśni wszystko: jeden z naszych delegatów, członek prezydium, po powrocie z wizyty w Pomecie został wezwany do dyrektora, który opowiedział mu swoją rozmowę z komitetem partyjnym. Otóż z komitetu partyjnego zadzwonił do dyrektora sekretarz i powiedział: „Słuchajcie, czy wy wiecie, co robił wasz X między godziną 12.00 a 13.00?". „Nie wiem" – odpowiedział dyrektor. Na to sekretarz: „A ja wiem, on nakłonił Pomet do przerwania strajku". „No to chyba bardzo dobrze" – mówi dyrektor. „Od tego, czy dobrze, czy niedobrze, to my jesteśmy" – (śmiech, oklaski) uzyskał w odpowiedzi. Więc powiadam, sytuacja strajkowa czasem jest bardzo skomplikowana i musimy być wtedy bardzo ostrożni i bardzo delikatni. Natomiast strajk, który w tej chwili trwa w przedsiębiorstwie transportowym, wysunął jeden z postulatów – żeby ośmiogodzinny dzień pracy wystarczył na pokrycie kosztów utrzymania rodziny. Zdaje mi się, że jest to bardzo ładny postulat.

Członkowie nasi oczekują raczej jednego statutu dla wszystkich ośrodków. Ta jedność, ta chęć jedności wyrażona została i tym, że używamy hasła „solidarność" jako nagłówka na naszych pismach. W związku z tym chciałem postawić pytanie: co mam powiedzieć w Poznaniu, cośmy tutaj ustalili? I co się ma zmienić po tym zjeździe? Bo naprawdę ludzie oczekują, że ten zjazd zamknie jakiś etap.

[39] Roman Kurnatowski – we wrześniu 1980 r. wiceprzewodniczący Międzyzakładowej Organizacji Związkowej w Słupsku, przekształconej następnie w MKZ, w maju 1981 r. wiceprzewodniczący MKZ, od czerwca 1981 r. w Zarządzie Regionu Słupskiego.

Kończąc, jeszcze tylko podkreślę, że nasi członkowie są za jednością i za zjednoczeniem się, i to nie tylko poprzez działanie Komisji Porozumiewawczej (oklaski).

L[ech] **Bądkowski**: Głos zabierze Roman Kurnatowski, MKZ Słupsk, a przygotuje się do głosu Ryszard Ornoch[40], członek MKZ z Gorzowa Wielkopolskiego.

Roman Kurnatowski: Koledzy, ja od razu chciałem zaznaczyć, że my jesteśmy oddziałem MKZ-etu gdańskiego, ponieważ w Słupsku i regionie słupskim jest mało dużych zakładów; największy liczy 5 tys. zatrudnionych, bardzo dużo natomiast jest wszelkiego rodzaju małych zakładzików i spółdzielni. 5 września zawiązał się komitet założycielski, w skład którego wchodziło 15 zakładów; 12 września było następne zebranie, a w skład naszego komitetu weszły już 44 zakłady. Władze lokalne zajęły stanowisko wyczekujące i na wszelki wypadek nam nie przeszkadzają. Dostaliśmy lokal trzypokojowy, dzisiaj mają nam założyć telefon. Prasa lokalna („Głos Pomorza") opiera się głównie na przedrukach z „Trybuny Ludu", żadnych rzeczowych informacji z niej nie mamy. Na terenie województwa bardzo prężnie działają komitety założycielskie takich przedsiębiorstw, jak PKS, Pomorzanka, Alka (Halka), Kapena, Famarol i stocznia. Chciałem też od razu powiedzieć, i to do pana, panie Leszku, że jeżeli nie przyjmiecie nas jako oddziału, to te wszystkie zakłady, łącznie z nami, przyjdą do pana, ponieważ jesteśmy i tak wszyscy zrzeszeni w MKZ Gdańsk! (oklaski)

L[ech] **Bądkowski**: Głos zabiera członek MKZ z Gorzowa Wielkopolskiego, Ryszard Ornoch, przygotuje się Antoni Kopaczewski[41] z Rzeszowa.

Ryszard Ornoch: MKZ w Gorzowie serdecznie pozdrawia Wybrzeże. W dniu 13 września 4 zakłady średniej wielkości założyły Międzyzakładowy Komitet Założycielski w Gorzowie Wielkopolskim. Do dnia dzisiejszego dalszych 10 zakładów zgłosiło swój akces do MKZ-etu, ze Stomilem na czele.

Otrzymaliśmy lokal na terenie zakładów mechanicznych. Władze partyjno-rządowe szczebla wojewódzkiego nie przeszkadzają w rozwijaniu naszej działalności na terenie Gorzowa. W zakładowych komitetach założycielskich niezależnych związków zawodowych zrzeszonych jest od 70 do 80% pracowników każdego zakładu. MKZ w Gorzowie Wielkopolskim akceptuje projekt statutu z MKZ Gdańsk oraz podpisanie porozumienia między MKZ-etami z całego kraju w celu zajęcia wspólnego stanowiska (oklaski).

L[ech] **Bądkowski**: Głos zabierze Antoni Kopaczewski z Rzeszowa, proszę na początku powiedzieć, z jakiej organizacji. Następnie w imieniu huty w Częstochowie przygotuje się Elżbieta Lanc[c].

Antoni Kopaczewski: Jestem przedstawicielem WSK[42] Rzeszów i reprezentuję komitet, który tam powstał; sądzę, że w tej chwili porozumienie jest już podpisane. Jechałem tu do was, kochani, całą noc. W ułamku sekundy miałem zebrane 6 tys. zł na taksówkę,

---

[c] *Lub* Elżbieta Leinz.

[40] Ryszard Ornoch (1942–1994) – we wrześniu 1980 r. współzałożyciel MKZ NSZZ w Gorzowie Wielkopolskim, członek prezydium, członek Prezydium KKP. Członek KOWzP, redaktor pisma „Komunikat" lokalnego oddziału KOWzP. W 1981 r. członek Zarządu Regionu Gorzów Wielkopolski, w czerwcu zawieszony w prawach członka.

[41] Antoni Kopaczewski (ur. 1941) – w sierpniu 1980 r. uczestnik strajku w WSK PZL w Rzeszowie, członek Komitetu Strajkowego tamże, przewodniczący MKS w Rzeszowie, następnie przewodniczący MKZ, w 1981 r. przewodniczący Zarządu Regionu Rzeszowskiego, delegat na I KZD, członek KK. Od grudnia 1981 r. do sierpnia 1982 r. internowany. 1983–1989 w Solidarności Walczącej.

[42] Zob. wykaz skrótów.

gdyby okazała się potrzebna, i tak się stało. Loty były odwołane, więc złapałem taksówkę i jestem tu z wami (oklaski).

Te deklaracje, że opowiadamy się za Gdańskiem, są, sądzę, zbędne. Mówmy o ważniejszych sprawach, bo to się samo przez się rozumie, jak tu już jesteśmy…

Chciałbym na wstępie jedną sprawę poruszyć. Na wagonach kolejowych były napisy, które nas, klasę robotniczą, obrażały. Ja rozumiem gorycz, ale w tym miejscu trzeba sobie wyjaśnić, że są ludzie, patrioci, i nie mieli szansy zastrajkowania, dlatego nie wolno im robić krzywdy.

Jak to jest u nas? Samorzutnie stworzył się robotniczy komitet strajkowy, ale nie mając doświadczenia także w dyplomacji organizowania pism, doszliśmy do wniosku, że należy dyplomatycznie podejść do tej sprawy. Strajkowaliśmy cały dzień, ażeby sobie zostawić furtkę, zgodziliśmy się na ten rodzaj dyplomacji, że załogi poszły do pracy.

Represje są, ale w takim sensie, że przewodniczący komitetu miał obstawiony dom przez 2 dni, że np. ostatnio była milicja na wydziale. Pytałem dyrektora: „Jak to jest?". Na to on mi mówi: „Oni są wszędzie" (śmiech, oklaski).

Chcę jeszcze jedną dość istotną sprawę poruszyć, wyjaśnić, bo byłem w Mielcu jako delegat od nas. Więc ja tam przyjechawszy, zrozumiałem, że za pięknie się to wszystko odbywa. Dyrektor przyjął nas w gabinecie, cudownie, wszedł pan przewodniczący. Mówię, że my głupio robimy u siebie, że wiemy o tym doskonale i że się uczymy. Odpowiada mi, że oni przejmują całą radę z funduszem CRZZ-owskim. Toteż sądzę, że przynależą do CRZZ, zwłaszcza że w deklaracji ich przywódca oświadczył, że nie solidaryzuje się z Gdańskiem. Byliśmy tam i sprawy wyjaśnili, bo może ta deklaracja dla pozostałej części załogi jest krzywdząca. Dlatego tak dużo mówiąc do ludzi, a nie wiedząc, jaki kształt będzie tego wszystkiego, przemawiałem do serca. Mówiłem: jeśli do tej pory nie szanowałeś się, bo i ciebie nikt nie szanował, to pomyśl o tym, że jesteś Polakiem, że jesteś robotnikiem czy inteligentem, że musisz mieć swoją godność, a mając godność, dojdzie się do wszystkiego (oklaski).

L[ech] **Bądkowski**: Elżbieta Lanc, poproszę uprzejmie, przygotuje się Jerzy Hilbrycht[43] z MKZ Żywiec.

Elżbieta Lanc: Ja występuję w imieniu przedstawiciela MKZ Gdańsk Piotra Wołejko będącego obecnie w delegacji w Częstochowie dla utworzenia tam niezależnych związków zawodowych. Oto kilka słów informacji na temat naszego pobytu w Częstochowie, w tą niedzielę, to znaczy 18 września. Sytuacja przedstawia się następująco. Jest zauważalny brak informacji, ludzie nie wiedzą, jak naprawdę wygląda sprawa z organizacją nowych niezależnych związków. Dużo ludzi nie chce nawet rozmawiać na ten temat, bojąc się jakichś szykan. Byliśmy również w Hucie Bieruta. Nie dopuszczano nas tam do żadnych przedstawicieli załóg czy ludzi, którzy by interesowali się organizacją nowych niezależnych związków na terenie zakładu. Powiedziano nam również, że gdyby Piotr Wołejko nie miał stąd upoważnienia, to zostalibyśmy tam zatrzymani. Doradzono nam skontaktowanie się z dyrekcją huty i ze związkami zawodowymi. Chciałabym zwrócić uwagę na konieczność wydawania upoważnień delegatom, mającym się zajmować informowaniem

[43] Jerzy Hilbrycht (ur. 1950) – członek MKZ Bilsko-Biała, członek Zarządu Regionu Podbeskidzie i przewodniczący delegatury w Żywcu, delegat na I KZD, członek KK. Od grudnia 1981 r. do lutego 1982 r. internowany. Od 1988 r. brał udział w odtwarzaniu struktur „Solidarności" w Żywcu.

pracowników z innych regionów kraju o powstawaniu tam MKZ. Nie wiem, czy to w tej chwili jest już w tamtym rejonie aktualne. Będąc w Częstochowie, próbowaliśmy się skontaktować z MKZ w Katowicach. Informatorka telefoniczna przerwała nam w ogóle rozmowę, nawet potraktowano nas w ten sposób, czy my aby sobie przypadkiem nie żartujemy. Oprócz takich ujemnych akcentów spotkaliśmy się również z zainteresowaniem ze strony pracowników, którzy chętnie od nas pobrali materiały. W dniu wczorajszym dzwonił jeden z pracowników Huty Bieruta, mówiąc, że próbowali na terenie zakładu zorganizować zebranie w celu utworzenia tych związków, jednak dyrekcja nie zgodziła się na udostępnienie jakiegoś lokalu i do zebrania po prostu nie doszło (oklaski).

L[ech] **Bądkowski**: Głos zabierze Jerzy Hilbrycht – MKZ Żywiec, przygotuje się Jerzy Jaksiewicz[44] – Kędzierzyn-Koźle, członek zarządu tamtejszego NSZZ.

Jerzy Hilbrycht: Nasz MKZ, jak to MKZ w małych miastach, gromadzi niewielką liczbę osób. Nasz zakład, w którym to wszystko powstało, liczy 1,5 tys. załogi, z tego 90% przystąpiło przy pierwszym zbieraniu listy zgłoszeń. Lista ta stała się dla nas legitymacją, na podstawie której udaliśmy się do dyrektora i uzyskaliśmy odpowiednie przywileje, choć oczywiście jeszcze nie wszystkie.

Chciałem zabrać głos w imię tej jedności, o której tu była mowa. Gorąco prosimy, postulujemy, jakkolwiek to można nazwać, żeby jedność dla całego kraju była utrzymana. Nas chcą rozdzielić, proponują nam przystąpienie do związku metalowców, który się pięknie teraz odłączył, żeby nas naśladować itd. Więc chcemy być jednością w całym kraju, bo wiemy, że tylko w tym jest potęga. Reprezentujemy tutaj gorący głos ludzi z tych małych zakładzików, którzy są po prostu przygnębieni psychicznie, mają w ogóle bigos w głowie. Robią to im księgowe, panie różne czy panowie dyrektorzy, panowie kierownicy, którzy każą im się skreślać z tych list. I leją się łzy z obu stron, jest bicie pięściami w biurko, ludzie rzeczywiście wpadają w różne dziwne stany i histerie. Potem znowu się wpisują na listy, gdy chwila jest jakaś rozsądniejsza i mogą kierować się własną wolą. Więc gorąco prosimy o tą jedność.

Reprezentując tutaj lud prosty, można by w ten sposób powiedzieć – żeby te związki były naszą taką istotną organizacją w kraju, bardzo ważnym aspektem, który do ludzi przemawia i który każe nawet przejść do porządku dziennego nad takim typowym pytaniem: a co ja z tego będę miał? Jest to, że tutaj, w tym miejscu, w związku z tym ruchem pojawił się znak krzyża, który w sercach Polaków, jak dobrze wyczuwamy, jest najważniejszy i najistotniejszy dla naturalności naszego narodowego rozwoju (oklaski) i dlatego za to bardzo serdecznie składamy po prostu – Bóg zapłać! (oklaski)

L[ech] **Wałęsa**: Chciałem jeszcze do tego dodać, że rzeczywiście w naszych związkach nie będziemy budować kaplic, ale dopóki jesteśmy tu, dopóki ja tu będę, zawsze krzyż będzie wisiał i przedstawiciel Prymasa będzie też z nami, i zawsze będzie nam ewentualnie troszeczkę podpowiadał, pomagał i jest z nami, właśnie siedzi na ławce (oklaski).

L[ech] **Bądkowski**: Głos zabierze Jerzy Jaksiewicz – Kędzierzyn-Koźle, przygotuje się Waldemar Soborak[45] z Częstochowy.

---

[44] Jerzy Jaksiewicz – we wrześniu 1980 r. członek Tymczasowego Zarządu MKZ NSZZ w Kędzierzynie-Koźlu, w 1981 r. członek Zarządu Regionu Śląsk Opolski.

[45] Waldemar Soborak (ur. 1952) – we wrześniu 1980 r. członek Komitetu Strajkowego w Polgalu w Częstochowie, następnie Komisji Zakładowej tamże, od października 1980 r. do czerwca 1981 r. członek Regionalnego Komitetu Założycielskiego w Częstochowie. Od 13 XII 1981 r. do 15 I 1982 r. internowany.

Jerzy Jaksiewicz: Proszę państwa, nasze związki na Opolszczyźnie działają nie tylko w służbie zdrowia czy zakładach w Prudniku. 15 września 1980 r. odbyło się plenarne zebranie Komitetu Założycielskiego Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych przy Instytucie Ciężkiej Syntezy Organicznej i Zakładzie Doświadczalnym Syntezy Organicznej. W zebraniu uczestniczyło 254 członków założycieli. Niezależne samorządne związki przy ICSO obecnie przekroczyły 700 członków; jest to około 80% stanu załogi. Na zebraniu uchwalili tymczasowe zasady statutowe i na ich podstawie powstał tymczasowy zarząd. Nie odczuwamy szykan i sprzeciwów dyrekcji, popieramy ruch zjednoczeniowy (oklaski).

L[ech] **Bądkowski**: Zabiera głos Waldemar Soborak z Częstochowy, przygotuje się przedstawiciel gdańskiego MKZ, kolega Bogdan Lis.

Waldemar Soborak: Usłyszałem tutaj, jakoby z Częstochowy było wiadomo, że Częstochowa nie chce strajkować. Jest nas w Częstochowie około 250 tys. ludzi. Niech będzie 50 tys. najgorszych, ale 200 tys. jest zawsze za Gdańskiem i za jego postulatami. Nigdy o tym, co w Gdańsku, nie mieliśmy takich dokładnych wiadomości, byśmy mogli startować w takiej mierze, żeby was poprzeć. Wierzcie mi naprawdę, tylko ja jeden z całej Częstochowy dostałem o tym spotkaniu wiadomość. Wiem o tym z Wolnej Europy, z wiadomości innych rozgłośni zagranicznych, których nam nigdy w Częstochowie nie daje nikt wytłumaczyć – jak, dlaczego nas oszukują? Wierzcie, że jak dostaliśmy… jeden jedyny zakład, który kurczę… Uczciwie, przyjechaliśmy, no, po prostu z zakładu pracy uciekłem z kolegą, z którym obecnie tutaj jestem na sali. Nie wiem, co mnie jutro czeka. Ja mogę być zwolniony, ale chodzi naprawdę o to, że przyjechałem, żeby powiedzieć, że nasze miasto jest uczciwe, jest za wami, naprawdę, całym sercem (oklaski).

Lech Wałęsa: Niech pan się zgłosi po zaświadczenie dla pana, żeby panu nic się nie stało.

Lech Bądkowski: Przeczytam pismo, które do nas przyszło, podpisane przez członków Komitetu Strajkowego przy MPK w Płocku.

„Z radością pragniemy powiadomić was, że w dniu 15 bm. o godzinie 15.30 nastąpiło podpisanie porozumienia pomiędzy naszym komitetem strajkowym a przedstawicielami władz miejskich i wojewódzkich. Po 8 dniach strajku postulaty nasze zostały spełnione. Jesteśmy w pełni uznania dla naszych Niezależnych i Samorządnych Związków Zawodowych. Serdecznie dziękujemy za okazaną nam pomoc, a szczególnie panu Andrzejowi Kołodziejowi[46], dzięki któremu już w następnym dniu po jego wizycie zostaliśmy usatysfakcjonowani spełnieniem naszych żądań. Podziękowanie to przesyła Komitet Strajkowy i załoga Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Płocku[47], w którym przytłaczająca większość już przystąpiła do Niezależnych i Samorządnych Związków Zawodowych. Przewodniczący Komitetu Strajkowego przy MPK w Płocku, Kazimierz Lubieniecki[48]" (oklaski).

---

[46] Andrzej Kołodziej (ur. 1959) – 1978–1980 działacz WZZ Wybrzeża. W 1980 r. wiceprzewodniczący MKZ Gdańsk. W 1981 r. uczestniczył w przemycie wydawnictwa drugiego obiegu do Czechosłowacji, w trakcie akcji aresztowany, następnie skazany w Czechosłowacji. W lipcu 1983 r. przekazany do Polski. W 1984 r. współzałożyciel Solidarności Walczącej w Trójmieście, następnie jej aktywny działacz.

[47] Właśc. Zakład Komunikacji Miejskiej w Płocku.

[48] Kazimierz Lubieniecki (ur. 1941) – w 1980 r. lider strajku w ZKM w Płocku, następnie przewodniczący organizacji związkowej. Od grudnia 1981 r. do listopada 1982 r. internowany.

Teraz zabierze głos kolega Bogdan Lis, przedstawiając sytuację MKZ w Gdańsku, a pana mecenasa Olszewskiego[49] prosimy, żeby się zbliżył do nas, bo będziemy go potrzebowali.

Bogdan Lis: Proszę państwa, w Gdańsku aktualnie do MKZ wstąpiło około 700 zakładów pracy. Szczególnie w zakładach pracy 80–90%, w niektórych 95% zatrudnionych przechodzi do Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych. Jakie tu mamy warunki lokalowe – państwo widzą. Może nie są najlepsze, ale jeszcze gmachu Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych nam nie dano, być może dostaniemy w przyszłości (oklaski). Przemalujemy go, żeby nie był taki sam…

Stanowisko władz jest przychylne wobec MKZ-etu gdańskiego. Ale wróciłem dzisiaj rano z Warszawy i trzeba powiedzieć, że oświadczenia tutaj wydawane, a skierowane do nas (jak ministra Jedynaka), inaczej są interpretowane przez władze w Warszawie i w zapewne innych miastach wojewódzkich. Uważamy, że coś jest nie tak, i będziemy chyba musieli zająć jakieś zdecydowane stanowisko w tej sprawie.

Prosimy pana Olszewskiego teraz, żeby zabrał głos na temat propozycji wspólnego działania wszystkich MKZ-etów w całej Polsce.

Jan Olszewski: Proszę państwa, jestem tutaj w charakterze doradcy prawnego Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Regionu Mazowsze. Zabieram głos wbrew przyjętej tu zasadzie, że wypowiadać się powinni tylko delegaci, toteż pragnę wytłumaczyć, dlaczego zabieram państwu czas.

Otóż nasz zarząd, po zapoznaniu się z postanowieniami wydanej właściwie w sobotę, a opublikowanej przedwczoraj uchwały Rady Państwa dotyczącej rejestracji związków zawodowych, doszedł do przekonania, że uchwała ta zawiera rozstrzygnięcia, które winny być przedstawione zjazdowi gdańskiemu wszystkich komitetów związkowych z całego kraju. Ponieważ sprawa dotyczy kwestii prawnych, zostałem wydelegowany przez zarząd do jej omówienia.

Proszę państwa, uchwała Rady Państwa, która niewątpliwie stanowi wywalczony sukces Związku, zawiera szereg postanowień, które muszą napawać nas jednak niepokojem. Zawiera przede wszystkim sformułowanie pozwalające sądowi, który jest według tej uchwały organem rejestrowym, dokonywania oceny statutu złożonego do rejestracji związku pod kątem widzenia jego zgodności z przepisami konstytucji i przepisami prawa. Jest to formuła bardzo ogólnikowa i mamy podstawy do obaw, że może być interpretowana w sposób nieobiektywny; mamy podstawy do obaw, a obawy te pomnaża praktyka organów administracji państwowej na terenie niektórych województw w stosunku do samorządnych niezależnych związków zawodowych, że może zostać podjęta próba niedopuszczenia do legalizacji tych związków, które są słabsze, które nie mają, tak jak związki Gdańska, Szczecina czy Śląska, wywalczonych, ciężko wywalczonych strajkiem pozycji. Dlatego, proszę państwa, doszliśmy do wniosku, który chciałbym państwu przedstawić – jest to

[49] Jan Olszewski (ur. 1930) – od 1962 r. adwokat, podejmował się obrony w wielu procesach politycznych, m.in. Jacka Kuronia i Karola Modzelewskiego oraz członków organizacji „Ruch". Od 1976 r. członek kierownictwa tajnego Polskiego Porozumienia Niepodległościowego, współpracownik KOR. W 1980 r. wraz z Wiesławem Chrzanowskim reprezentował NSZZ „Solidarność" w czasie postępowania rejestracyjnego, ekspert „Solidarności", doradzał m.in. KKP i KK. W latach osiemdziesiątych obrońca w procesach działaczy podziemia oraz oskarżyciel posiłkowy w procesie zabójców ks. Jerzego Popiełuszki. W 1988 r. współtwórca Komitetu Obywatelskiego przy Przewodniczącym „Solidarności" Lechu Wałęsie. Uczestnik obrad okrągłego stołu.

wniosek zarządu Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych Mazowsze – aż do rejestracji winniśmy się zgłosić jako jedna ogólnopolska struktura (oklaski).

L[ech] **Bądkowski**: Przepraszam bardzo, panie mecenasie, może byśmy nie wyprzedzali porządku obrad, to jest sprawa Komisji Porozumiewawczej. W punkcie drugim jest mowa o stanie organizacyjnym związków i o stanowisku władz regionalnych… (okrzyki: Prosimy mówić!)

J[an] **Olszewski**: Panie przewodniczący, otrzymałem głos w tym momencie, a przedmiotem mojego wystąpienia było przedstawienie kwestii zleconej mi przez zarząd, który mnie do tego wystąpienia upoważnił.

L[ech] **Wałęsa**: Proszę państwa, to po prostu małe nieporozumienie. My się na ten temat jeszcze wypowiemy. Proszę, żeby pan kontynuował.

J[an] **Olszewski**: Proszę państwa, chciałbym tutaj od razu powiedzieć, żeby uniknąć nieporozumień, że my w pełni podzielamy stanowisko przedstawione tutaj przez pana Lecha Wałęsę, a mianowicie, że ta nowa struktura, którą proponujemy, ta wspólna struktura nowych związków nie powinna w czymkolwiek przypominać struktury CRZZ, czyli nie może to być struktura centralistycznego zarządzania związku (oklaski).

My proponujemy utrzymanie zasad występujących zarówno w projekcie gdańskiego statutu, jak i w większości statutów związków regionalnych, że podstawą działania związku jest samodzielna organizacja podstawowa i mocny region związkowy, natomiast organy szczebla ogólnopolskiego, ogólnokrajowego miałyby charakter porozumiewawczo-koordynacyjny (oklaski). Nie zmienia to postaci rzeczy, że ta struktura byłaby strukturą ogólnokrajową i wtedy można by było występować o rejestrację w jednym akcie wspólnie dla całego kraju (oklaski). I to jest nasz zasadniczy wniosek (oklaski).

L[ech] **Bądkowski**: Upłynęły 2,5 godziny, należy zrobić przerwę około 20 min. Proszę, by w czasie przerwy przedstawiciele MKZ-etów odebrali krótkie kwestionariusze z prośbą o wypełnienie i oddanie go nam.

(przerwa w nagraniu)

Joanna Gwiazda: …zostały przyjęte przez wszystkie niezależne samorządne związki zawodowe. Sądzimy, że porozumienie gdańskie z 31 sierpnia 1980 r. może stanowić punkt wyjścia dla opracowania zasad samorządności i niezależności wspólnych dla wszystkich statutów. W szczególności statuty niezależnych samorządnych związków zawodowych powinny: po pierwsze gwarantować niezależność związku od organów państwowych i organizacji politycznych; po drugie zawierać stwierdzenie, że łączyć się mogą tylko z innymi niezależnymi samorządnymi związkami zawodowymi, a nie z CRZZ oczywiście; po trzecie zakazać łączenia funkcji związkowych z kierowniczymi funkcjami administracyjnymi lub politycznymi; po czwarte zapewniać demokratyczny charakter wyborów do władz związkowych i ich demokratyczne funkcjonowanie; po piąte bronić podstawowych interesów i praw pracowniczych wszystkimi dostępnymi dla działań związkowych środkami, łącznie ze strajkiem.

Punkt 3b dotyczy struktury terytorialnej. MKZ reprezentuje stanowisko, że niezależne związki zawodowe winny być organizowane na zasadzie terytorialnej. Oznacza to, że na określonym terenie zrzeszać one powinny pracowników zakładów pracy należących do różnych gałęzi czy branż gospodarki narodowej, administracji, instytucji kulturalnych, naukowych itp. Oczywiście, w ramach takiego związku powstawać będą sekcje zawodowe czy branżowe wyłaniające swoje władze; ich zadaniem będzie zajmowanie się sprawami,

które interesują jedynie określoną grupę członków. Liczyć się trzeba, że niektóre grupy zawodowe lub branżowe reprezentować mogą inne stanowisko, mogą dążyć do utworzenia odrębnego zawodowo-branżowego niezależnego samorządnego związku zawodowego. Może na to wpłynąć szczególny charakter danej grupy (np. filmowców). Tam, gdzie takie związki powstały i odpowiadają swym charakterem podstawowym zasadom wyrażonym w statucie naszego związku, uważamy za celowe nawiązywanie z nimi współpracy w postaci bliżej sprecyzowanych porozumień.

Chcielibyśmy się teraz ustosunkować do sprawy rejestracji związków zawodowych. Uchwała Rady Państwa z 13 września 1980 r.[50] określiła sposób zgłaszania do władz faktu powstania nowych związków. Mamy nadzieję, że władze wykażą dobrą wolę w prowadzeniu rejestracji. Tekst uchwały budzi zasadnicze zastrzeżenia, których nie możemy przemilczeć, w związku z tym uważamy za konieczne podanie do publicznej wiadomości naszego stanowiska w tej sprawie. MKZ w Gdańsku wydał w tej sprawie oświadczenie i chciałabym go ewentualnie odczytać.

„Oświadczenie w sprawie uchwały Rady Państwa z dnia 13 września 1980 roku dotyczącej rejestracji nowo powstających związków zawodowych. W związku z podjęciem przez Radę Państwa uchwały w sprawie rejestracji nowo powstających związków zawodowych Międzyzakładowy Komitet Założycielski Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych w Gdańsku oświadcza, co następuje: Wyrażamy zadowolenie, że mimo zwłoki uregulowana została na okres przejściowy sprawa formalności związana z powstaniem niezależnych samorządnych związków zawodowych. Stwierdzamy, że w okresie przejściowym, to jest do czasu ukazania się nowej ustawy o związkach zawodowych, powstające niezależne samorządne związki zawodowe będą dopełniały formalności przewidzianej w uchwale Rady Państwa. W uchwale nie została uregulowana sprawa terminów, w jakich Sąd Wojewódzki w Warszawie zobowiązany jest wydać postanowienie o rejestracji. Zwłoka w zarejestrowaniu powstających Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych wpłynęłaby na powstawanie i zaostrzanie napięć społecznych. Oczekujemy, że sąd doceni to i czynności swoich dokonywać będzie niezwłocznie. Sprzeciw budzi przepis paragrafu 9 uchwały Rady Państwa mówiący, iż sąd wojewódzki może postanowić o unieważnieniu dokonanej rejestracji związku zawodowego, jeżeli jego działalność lub struktura okaże się sprzeczna z obowiązującymi przepisami prawa. Wprowadzenie tego przepisu do regulacji o charakterze przejściowym jest zaskoczeniem. Jest nie do przyjęcia dopuszczenie możliwości, ażeby można było zlikwidować w taki sposób masową organizację społeczną ludzi pracy. Ze swojej strony wyrażamy pogląd, że w przygotowywanej ustawie sprawa formalności związanych z powstawaniem wszelkich związków zawodowych powinna być rozwiązana w następujący sposób: a) o powstaniu związku i nabyciu przez niego osobowości prawnej decydować powinno podjęcie przez założycieli uchwały o jego powstaniu, łącznie z uchwaleniem statutu; b) podjęcie działalności przez związek zawodowy powinno być uwarunkowane dokonaniem zgłoszenia o powstaniu związku określonego w przepisach prawnych organu administracji państwowej. Zawiadomienie obejmować mogłoby dane przewidziane w paragrafie 3 uchwały Rady Państwa z dnia

[50] Chodzi o uchwałę Rady Państwa z 13 IX 1980 r. w sprawie rejestracji nowo powstałych związków zawodowych. Konieczność wydania uchwały w tej sprawie wynikała z zapisów Porozumień Sierpniowych, w których gwarantowano prawo do organizowania nowych związków zawodowych, niezależnych od CRZZ.

13 bm.; wspomniany organ administracji państwowej prowadziłby ewidencję związków zawodowych; c) przepisy prawne powinny wskazywać organ państwowy upoważniony do zaskarżania zawiadomień o powstaniu związku do sądu pracy i ubezpieczeń społecznych lub do sądu wojewódzkiego. Podstawą zaskarżenia mogłoby być wyłącznie postawienie zarzutu, że organizacja, która dokonała zawiadomienia, nie jest związkiem zawodowym w rozumieniu przepisów prawnych o związkach zawodowych. Wspomnianym organem mógłby być organ prowadzący ewidencję związków zawodowych. Przy postępowaniu sądowym zastosowanie powinny mieć przepisy Kodeksu postępowania cywilnego. Stronom przysługiwałoby odwołanie się do Sądu Najwyższego od orzeczenia sądu pierwszej instancji. Międzyzakładowy Komitet Założycielski Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych w Gdańsku" (oklaski).

Teraz może o samej sprawie rejestrowania się związków, to znaczy o samych przepisach. Ja je mogę przeczytać i albo odłożymy sprawę na później, a ustosunkujemy się jeszcze do ustawy o związkach zawodowych i do sprawy związków branżowych zrywających z CRZZ-etem, nasz stosunek do nich, a na końcu do sprawy najbardziej wszystkich interesującej, to znaczy powołania Komisji Porozumienia[51]. Chcemy, żeby jeszcze dzisiaj ta komisja zadecydowała, w jaki sposób możemy sobie wszyscy razem pomóc, to znaczy, w jaki sposób przystąpić do rejestracji, żeby dać sobie wzajemne gwarancje, i jak to zrobić najlepiej. Dlatego może nie będę czytać w tej chwili o tych szczegółowych przepisach dotyczących rejestracji i odczytam państwu tylko nasze stanowisko do ustawy o związkach zawodowych i do tych związków branżowych zrywających z CRZZ.

„CRZZ opracowała już 3 kolejne wersje projektu nowej ustawy o związkach zawodowych. Żaden z tych projektów nie odpowiada nowym potrzebom ruchu związkowego. W projektach ustawy, poza ogólnym stwierdzeniem o swobodzie zrzeszania się pracowników w związki zawodowe, podstawą wszystkich przepisów szczegółowych pozostaje stara koncepcja jednolitych związków zawodowych. Musimy w szybkim terminie określić nasze stanowisko i inne postulaty w sprawie ustawy. Należy także rozważyć możliwość wysunięcia przez Niezależne Samorządne Związki Zawodowe własnego projektu ustawy. MKZ gdański zwrócił się do zespołu ekspertów o przygotowanie projektu. Byłoby dobrze, aby inne ośrodki podjęły podobne inicjatywy i żeby przed wystąpieniem z własnym projektem dokonać jeszcze konsultacji. Tryb konsultacji i sposób przedstawienia projektu ustali Komisja Porozumiewawcza".

W sprawie związków branżowych zrywających z CRZZ:

„W ostatnich dniach mnożą się fakty występowania całych branżowych związków zawodowych z Centralnej Rady Związków Zawodowych – marynarzy, portowców, nauczycieli, służby zdrowia itd. Związki te deklarują się jako niezależne samorządne, niektóre chcą nawiązać ściślejsze stosunki z MKZ. Fakt ten pozornie pozytywny budzi zasadniczy niepokój. Decyzje o wystąpieniu z CRZZ czy też o niezależności i samorządności tych związków podejmują przecież te same zarządy główne, które przez długie lata kierowały działaniem starych związków, najczęściej wbrew interesom pracowniczym. Mamy zatem podstawy, aby traktować niektóre z tych decyzji jako działania manewrowe skierowane przeciwko naszym związkom.

[51] Właśc. Komisji Porozumiewawczej.

Stanowisko nasze określamy następująco:

Niezależne Samorządne Związki Zawodowe powstają w procesie oddolnym decyzją załóg pracowniczych, a nie instancji administracyjnych czy też organizacyjnych dotychczasowych związków. Taki charakter powstawania naszych związków wraz z zasadami statutowymi stanowi podstawową gwarancję niezależności i samorządności" (oklaski).

Realizacja porozumień postrajkowych, wykonywanie przez niezależne związki uprawnień wymaga koordynacji i współpracy między poszczególnymi ośrodkami. W tym celu proponujemy utworzenie Komisji Porozumiewawczej, w której reprezentowane byłyby MKZ-ety odpowiedniej instancji z poszczególnych regionów. W skład Komisji Porozumiewawczej wchodzą przewodniczący MKZ lub delegaci MKZ. Komisja ma charakter konsultacyjny i koordynacyjny, nie podejmuje decyzji, które byłyby wiążące dla poszczególnych MKZ, nie stosuje głosowania. Komisja Porozumiewawcza we właściwym czasie podejmie sprawę federacji zrzeszenia niezależnych związków. Więc proponujemy powołać komisję i ustalić, jak przebrniemy przez ten problem, jakim jest w tej chwili istnienie w skali całego kraju MKZ-etów, które są…

Karol Modzelewski: Ja w sprawie dla nas gardłowej, o której mówił z ramienia Mazowsza mecenas Olszewski. Owszem, istnieje taka groźba, całkiem realna, że ustawa[52] Rady Państwa pozwoli na odmowę rejestracji poszczególnych MKZ, bo to także jest przewidziane na wycofywanie tej rejestracji poszczególnym MKZ-etom, o ile będą stanowiły odrębne związki regionalne. Ale to jeszcze nie wszystko. Ruch nasz w całości jest zbyt silny, aby istniała realna szansa załatwienia go. Szansę taką mógłby upatrywać wśród jego przeciwników tylko szaleniec, myślę, że takich w tej chwili nie ma, w każdym razie nie mają oni głosu decydującego. Natomiast jeśli się kogoś nie może zdławić, to można go próbować wpuścić w maliny. I na to jest rada, nie należy w te maliny wchodzić. Na czym według mnie polega wpuszczanie w te maliny? Mówił Lech Wałęsa o tym, jak proponowano mu objęcie przewodnictwa CRZZ, no, to nie jest manewr, który by wpuszczał w maliny kogokolwiek, to jest próba zaproponowania, żebyśmy zrezygnowali z niezależnych związków i połączyli się w CRZZ. Zbyt naiwna, zbyt naiwna zwłaszcza, jeśli się weźmie pod uwagę, pod czyim adresem była złożona ta propozycja (oklaski), a próby wpuszczania w maliny naiwne nie są i żeby je rozszyfrować, proponuję państwu uważne przeczytanie dwóch tekstów. Pierwszy z nich to uchwała Rady Państwa o sposobie dokonywania rejestracji, druga – umieszczony na pierwszej stronie „Trybuny Ludu" artykuł, właściwie informacja, ale bardzo wybita informacja, o rejestracji dokonanej przez Komitet Założycielski Huty Katowice. Nie mam żadnej pretensji do Komitetu Założycielskiego Huty Katowice, myślę jednak, że zaszło nieporozumienie i że na to, do czego nas się zaprasza, powinniśmy zwrócić baczną uwagę. A zaprasza się nas mianowicie do tego, abyśmy się rejestrowali na podstawie statutów jednobrzmiących lub różnych, ale takich, które będą statutami związków regionalnych, bo podstawą rejestracji – ja przypominam – podstawą rejestracji w myśl uchwały Rady Państwa jest statut. Stąd nie mogę się zgodzić z Lechem, że jeżeli różne związki przyjmą różne statuty, to nie ma sprawy, że statut to nie jest dla nas sprawa ważna. Owszem, jest to dla nas sprawa gardłowa ze względu na problemy rejestracji i jedność naszego ruchu. Przypominam, że jeżeli stałoby się tak, jak sugeruje uchwała Rady Państwa, jak zaleca w domyśle to wybicie na plan

[52] Właśc. uchwała.

pierwszy informacji o odrębnej rejestracji związków w Hucie Katowice, gdyby więc ilu nas tu było mówców przedstawiających sytuację w poszczególnych MKZ, tyle powstało w Polsce związków – to jesteśmy załatwieni. Jesteśmy załatwieni być może czasowo prócz Wybrzeża, ale jeżeli my będziemy załatwieni, to załatwione zostanie także Wybrzeże w ostatniej kolejności, ale niechybnie (oklaski). I dlatego uważam, że nieodzowny – nie: potrzebny, ale nieodzowny – jest nam już teraz jeden ogólnopolski niezależny samorządny związek zawodowy (oklaski).

Proszę państwa, ten jeden związek musi mieć jeden statut, ale chciałem zwrócić uwagę państwa, że tym statutem nie może być w swojej obecnej postaci statut gdański. Zaraz wyjaśnię państwu, dlaczego nie może być. Kiedy przyjechaliśmy w piątek, delegacja z Wrocławia do MKZ gdańskiego, pokazano nam projekt tego statutu jeszcze w maszynopisie, opracowanego przez komisję ekspertów, nosił on tytuł „Niezależne Samorządne Związki Zawodowe – Związek Wybrzeża", a więc związek regionalny. Na nasz stanowczy sprzeciw koledzy z Gdańska postanowili usunąć to określenie „Związek Wybrzeża", natomiast nie została uwzględniona żadna z pozostałych naszych propozycji dotyczących statutu i w rezultacie statut ten zachował treść właściwą dla związku regionalnego, a w szczególności jest tam przewidziana dwuszczeblowa struktura. Zakładowe organizacje – z siedzibą w Gdańsku. Przecież gdyby miał być to statut ogólnopolski, to by trzeba było zrezygnować w ogóle ze struktury MKZ-etów, które mamy. Innymi słowy, jest oczywiste, że ten statut nawet skopiowany przez nas, nawet przepisany przez nas, nawet równobrzmiący – tylko ze zmianą siedziby władz każdorazowo: tu we Wrocławiu, tu w Wałbrzychu i tak dalej, stałby się jednobrzmiącym statutem różnych związków regionalnych i na to pójść nie możemy. Dlatego jeszcze nie możemy na to pójść, że rozpylenie na związki lokalne uniemożliwiłoby nam realizację inicjatyw ustawodawczych, występowanie w skali ogólnokrajowej wobec władz państwowych, nadzorowanie ustawy o związkach zawodowych, zawieranie układów branżowych (oklaski) i nie ma możliwości reprezentacji zawodu i branż w ramach regionu, układy zbiorowe mają przecież charakter ogólnopolski i jeślibyśmy dopuścili istnienie zrzeszeń branżowych niezależnie od zrzeszeń związków regionalnych, to byśmy rozbili strukturę naszego związku i ludzie by nam pouciekali. Uciekną, jeżeli im nie damy możliwości już, szybko załatwiać ich palące sprawy zawodowe na szczeblu ogólnokrajowym (głos z sali: Gdzie był Wrocław, jak Wybrzeże strajkowało?).

Wrocław, zaraz to powiem. Jak Wybrzeże strajkowało, to był strajk we Wrocławiu. Strajk był we wtorek, przyczynił się do zmiany atmosfery i przebiegu rozmów między komisją rządową a Zakładowym Komitetem Strajkowym w Gdańsku. Gdańsk wygrał strajk dla nas wszystkich, ale wygrał go, o czym nie należy zapominać, silnym poparciem strajkowym całej Polski. Inaczej by go nie było (oklaski) i Wybrzeże popełni samobójstwo, jeżeli się od Polski odetnie, od reszty Polski odetnie (oklaski). Proszę państwa, nie chciałbym krytykować kolegów z gdańskiego MKS, mamy dla nich ogromny szacunek i ogromną wdzięczność (oklaski). Chciałem powiedzieć jeszcze i to, że dobrze rozumiem obawy, które spowodowały, że są oni przeciwni centralizacji związku, co więcej, podzielam te obawy. Obawy są mianowicie takie.

My dysponujemy w tej chwili strukturą ruchu społecznego, która jest strukturą MKS lub innych komitetów założycielskich, niczego innego w ręku nie mamy. Gdybyśmy tworzyli sztucznie centralę, to byśmy stworzyli aparat, który – jak słusznie mówił Lech

Wałęsa – poddawałby się dość łatwo manipulacjom, bo byłby sztuczny, bo starałby się narzucić swoją wolę wówczas, będąc tworem sztucznym, autentycznej strukturze MKS, i na to też nie możemy pójść. Na to jest odpowiedź. Odpowiedź była zawarta w propozycji mecenasa Olszewskiego, ażeby forum krajowe związku, reprezentacja krajowa związku, miała charakter komisji porozumiewawczej, owszem, takiej komisji, o której tu była mowa, ale żeby ona była ciałem statutowym reprezentującym (oklaski) nasz związek w skali ogólnokrajowej i zresztą tylko przy takim ciele organizacja poszczególnych zawodów i branż miałaby szansę występować wobec władz państwowych, dysponując osobowością prawną i w związku z tym silniejszą pozycją.

Wobec tego pozwolę sobie przedłożyć zebranym projekt uchwały. Przedkładam go w tej sprawie. Przedkładam go w imieniu delegacji Wrocławia i Wałbrzycha z poparciem delegacji Warszawy i Poznania. Być może także innych, jak wynika z tych oklasków (głos z sali: Oklaski to były stare, teraz oklasków, ja uważam, nie powinno się dawać byle kiedy!), No dobrze, słusznie, przede wszystkim uważam, że nie powinniśmy urządzać galówek i akademii, tylko powinniśmy rozmawiać o sprawach najważniejszych dla nas wszystkich.

L[ech] **Bądkowski:** Panie kolego Modzelewski, prosimy skracać.

K[arol] **Modzelewski**: Dobrze, czytam projekt uchwały.

„Upoważnieni przedstawiciele Międzyzakładowych Komitetów Założycielskich Samorządnych Niezależnych Związków w – następuje wykaz alfabetyczny – postanawiają powołać ogólnopolski związek pod nazwą Niezależny i Samorządny Związek Zawodowy »Solidarność« i utworzyć Komisję Krajową Związków z siedzibą w Gdańsku. Terenem działania związku będzie obszar Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Komisja Krajowa z upoważnienia poszczególnych komitetów założycielskich, które zawarły niniejsze porozumienie, i na podstawie wspólnego statutu złoży wniosek o rejestrację ogólnopolskiego związku. Ponadto zadaniem Komisji Krajowej będzie:

1) uzgadnianie stanowiska komitetów założycielskich w sprawach inicjatyw ustawodawczych, realizacji porozumień zawartych między zakładowymi komitetami strajkowymi a komisjami rządowymi, podejmowanie akcji solidarnościowych, reprezentowanie interesów pracowniczych poszczególnych zawodów i branż, zawieranie i wypowiadanie układów zbiorowych oraz w innych kwestiach wymagających rozstrzygnięcia w skali ogólnokrajowej;

2) wspólne występowanie wobec władz państwowych we wszystkich wyżej wymienionych sprawach;

3) Komisja Krajowa nie jest uprawniona do wydawania nakazów lub zakazów obowiązujących poszczególne komitety założycielskie;

4) Komisję Krajową tworzą przedstawiciele upoważnieni przez poszczególne międzyzakładowe komitety założycielskie do reprezentowania ich stanowiska;

5) Komisja Krajowa stanowić będzie forum dla ogólnopolskiej działalności zespołów branżowych lub zawodowych tworzonych przez pracowników zrzeszonych w związku;

6) spotkania przedstawicieli komitetów założycielskich tworzących Komisję Krajową powinny odbywać się nie rzadziej niż raz w miesiącu;

7) Komisja Krajowa zajmie się przygotowaniem podziału terenu działania związku na okręgi;

8) treść punktów od jeden do sześć niniejszego porozumienia wchodzi w skład statutu związku".

Taki jest projekt tej uchwały, którą niniejszym składam na ręce Lecha Wałęsy do prezydium (oklaski).

L[ech] **Wałęsa**: Proszę państwa, ja rozumiem intencje i wiem, że tak należałoby zrobić, ale w związku z tym że ja dwanaście lat param się z tym wszystkim, nie chciałbym jakimś pociągnięciem nie takim przegrać razem z wami sprawę. Boję się właśnie tego przegrania, takiego niełądnego. To jest bardzo ładnie zrobione, ja jestem też za tym, tylko troszeczkę inaczej. Owszem, ta komisja jest potrzebna, chcemy ją wybrać, tak jest, ale ta komisja nie ma prawa i nie powinna mieć prawa głosowania, żeby nie było tego niebezpieczeństwa. To znaczy będzie miała prawo. Przedstawi się problem jakiś na komisji, pojedynczy człowiek z jakiegoś MKZ wraca na zakład, na swoje gremium, i mówi: Słuchajcie, my mamy tutaj taki problem, musimy na przykład zastrajkować; teraz głosujemy u siebie, przekonujemy swoje gremium, czy tak, i ja wracam z tym, mówię: tak albo nie. O! (oklaski) Wtedy właśnie nie będzie tego momentu wymanewrowania, bo my na dole będziemy czekać: czy tak, czy nie. A nie podejmiemy coś, a później – o, nie to, nie to, bo tam będzie dziesięciu na przykład, ja nie mówię, że tak jest, a tam będzie CRZZ, a pięciu tylko tych, którzy naprawdę od dołu zbudowali to, co chcieliśmy zbudować. I wtedy ja się boję tych przegrywań w podejmowaniu decyzji, które nie są utworzone z dołu. A więc jestem za komisją, za porozumieniem, ale już mamy jeden statut zarejestrowany. Teraz należałoby, żeby zrobić tak: czy przyjmujemy ten nasz statut z tą poprawką, ale już jeden zarejestrował się. To by trzeba w mniejszym gremium powiedzieć, kto jak przyjmuje. Faktem jest, że możemy sobie pozwolić teraz usiąść, nawet w tym gremium, i tworzyć statut, bo my go inaczej za dwa lata nie stworzymy, zawsze będą wątpliwości, albo przyjąć ten, co jest; my go jeszcze poprawimy, szybko dać tam poprawki, ale tylko do czwartku. Do czwartku nawet niech ta komisja, powiedzmy, zostanie. Poprawimy go jakoś i w czwartek jest to statut dla tych, którzy się łączą z Gdańskiem, no bo nie ma innej możliwości wyjścia (oklaski), ale z tym że – jeszcze raz mówię – ja bym był za tym, żeby te regiony jednak miały decydujący głos. To znaczy za podziałem jakimś, ale nie sztucznym, to czy na cztery, czy na sześć, żeby momenty komunikacyjne były wygodniejsze, bo jest Katowice rejon, ten obręb, niech on tam w tej pierwszej fazie łączy, a jeden jest w Gdańsku, który koryguje i raz, dwa razy w tygodniu się spotyka. Mówimy: Słuchajcie, to źle, albo: Dajcie pieniędzy, to się z tego jakoś wyciągniemy. Ale bez prawa głosowania i decydowania za ten region. Dopiero po skonsultowaniu wracam i mówię: tak albo nie, o! A więc, rozumiemy się? Proponuję jeszcze raz, żeby te MKZ-ety spotkały się w jakimś pokoju, gdzie spotyka się prezydium, jest po jednym przedstawicielu z MKZ. Rozumiemy się.

B[ogdan] **Lis**: Proszę państwa, jeszcze moment. Chciałbym wyjaśnić, odpowiedzieć na ten zarzut. Rzeczywiście, w zeszłym tygodniu przed uchwaleniem uchwały przez Radę Państwa była koncepcja związków regionalnych, które miałyby możliwość zrzeszenia się. Uchwała obecna daje jedynie możliwość zarejestrowania związków regionalnych albo związku ogólnopolskiego. Ale ściślej, nie wolno tworzyć zrzeszenia ogólnopolskiego, tylko regionalne. Dlatego też podzielamy zdanie zebranych tutaj, że trzeba stworzyć jakąś strukturę organizacyjną ogólnopolską, z tym że sprawę będzie dyskutować Komisja Porozumiewawcza ze względów organizacyjnych. Po to, aby nasze spotkanie nie ciągnęło się w nieskończoność, bo będziemy siedzieć do piątej rano i nic takiego nie zrobimy.

Chciałbym jeszcze dodać, że ten związek nie będzie mógł mieć w nazwie określenia ogólnopolski z tego względu, że np. Huta Katowice wystąpiła już o rejestrację, a na pewno

jeszcze kilka innych związków zarejestruje się poza naszym związkiem. Toteż w statucie powinno być raczej stwierdzenie, że terenem działania związku będzie obszar PRL.

L[ech] **Bądkowski**: Jeszcze w punkcie 3 jest 3 mówców, chyba żeby ktoś z nich zrezygnował. Zgłosili się Tadeusz Grabowski[53], pełnomocnik MKZ Szczecin, Andrzej Rozpłochowski[54], przewodniczący NSZZ z siedzibą przy Hucie Katowice, oraz Jędrzej Smulkowski z Gdańska. Więc jeżeli te osoby chcą zabierać głos, proszę bardzo. Jeżeli osoby uznają to za zbędne, to byśmy przystąpili do pracy Komisji Porozumiewawczej. Wydaje mi się, że w tym momencie punkt ciężkości leży na tym, co ustali Komisja Porozumiewawcza.

L[ech] **Wałęsa**: Jaki tam pokój? W pokoju nr 67, IV piętro, czekamy na przedstawicieli MKZ-etów. A dla reszty proponujemy przerwę, powiedzmy, półgodzinną.

L[ech] **Bądkowski**: Byłem zbyt optymistyczny, prawdopodobnie przerwa będzie jednak dłuższa, godzinna. O wpół do dziesiątej.

(po przerwie)

L[ech] **Wałęsa**: A więc wszyscy jednogłośnie orzekli: Dołączamy się do statutu gdańskiego. Wszyscy przewodniczący komitetów jedziemy do Warszawy i rejestrujemy się razem (oklaski).

Tak jak mówiłem na początku, zrobimy, żeby wszyscy byli zadowoleni. Mniej więcej będzie to wyglądało tak. Do czwartku (piątku nawet) wpływają uwagi – w piątek na naszym terenie 2 tys. zakładów głosuje za albo przeciw statutowi, choć podejrzewam, że za, bo jest on bardzo ładny. Statut ten będzie obowiązywał tylko do pierwszego zjazdu, tzn. 3 miesiące, ewentualnie maksymalnie przez rok. A jak coś przedobrzymy, to wtedy się zmieni. Jest więc naprawdę dość dobrze, z tym że Gdańskowi trochę problemów doszło. Ale zrobimy. W poniedziałek przyjeżdżają przedstawiciele, po jednym z każdego MKZ-etu, przeczytają dokładnie, a we wtorek, środę jedziemy do Warszawy – będziecie prawdopodobnie nas w telewizji oglądać, jak nie pękną ekrany. Będziemy razem jeden wspólny statut ciągnęli, ale podział na regiony pozostaje jak teraz. W poniedziałek, tak mi się coś po głowie kręci, że Polskę podzielimy (oklaski, śmiech), podzielimy, tak żeby MKZ-ety były silniejsze, żeby załatwiały sprawy na swoim terenie i nikt nie ma prawa do nich się wtrącać. Natomiast Komisja Porozumiewawcza będzie wspólnie uzgadniała, ale nie będzie miała prawa decydować za żaden rejon. Oni podniosą jakiś problem przez was postawiony, przyjeżdżają do Gdańska, w Gdańsku będzie siedziba, i mówią: U nas my to i to chcemy. Ja z kolei lecę szybko na plenum i na te rejony i mówię: taki a taki problem, jak ja mam się zachować, aha, no tak, lecę z powrotem, tak albo nie, o! żeby po prostu nie dać sobie regionalnie związać rąk. Owszem, decyzje muszą być decyzjami, ale oddolnie wypłynęły silne, mężne i dopiero potem możemy na nich liczyć, jak ja powiem tak, to z tyłu nie będzie nie, nie, no bo tak musi być (oklaski).

---

[53] Tadeusz Grabowski (1915–2001) – żołnierz AK, uczestnik powstania warszawskiego. Od 1977 r. współpracował z ROPCiO. W 1980 r. doradca szczecińskiego MKZ. W styczniu i lutym 1981 r. doradzał studentom strajkującym w Łodzi, m.in. w sprawie rejestracji NZS.

[54] Andrzej Rozpłochowski (ur. 1950) – w sierpniu 1980 r. przewodniczący MKS w Hucie Katowice, działacz NSZZ „Solidarność", od września 1980 r. przewodniczący MKZ Katowice, członek KKP, od września 1981 r. członek KK. Po wprowadzeniu stanu wojennego internowany, oskarżony w tzw. procesie jedenastki o przygotowania do obalenia ustroju PRL, zwolniony w lipcu 1984 r. Aktywny w podziemiu. Od 1985 r. członek Prezydium Polskiej Partii Niepodległościowej. Od 1988 r. na emigracji.

Teraz czekamy na sfinalizowanie sprawy, na oświadczenia, bo już teraz musimy ładnie podać, że się dogadaliśmy, że stworzyliśmy siłę… Teraz może są jakieś pytania? (pytania z sali niezrozumiałe). Spotykamy się tutaj w poniedziałek, po 12.00, po jednym delegacie; może mu towarzyszyć jeszcze jeden, ale tylko jako obstawa, żeby delegat gdzieś nie zaginął. Kto jeszcze ma pytanie?

Głos nierozpoznany: Jest nas tylko 60%, a my samolubnie tylko o sobie mówimy. A pamiętajcie, że są jeszcze rolnicy, są niezrzeszeni…

L[ech] **Wałęsa**: My i o tym myślimy, przecież rolnicy przywozili świniaki żywe (u księdza mordowali je), które potem jedliśmy. Jakbyśmy zapomnieli o tym, to by nam brony w plecy rzucili. Jest tu problem. Dyskutowały go tęgie głowy – z pracownikami państwowymi nie ma problemu, ale z pracującymi u siebie jest, czy oni są pracodawcami na swoim. Tu muszą pomyśleć tęgie głowy rolników, jak to zrobić. My im na pewno pomożemy, o, ale na razie nie wiemy, jak z tego wyjść. Więc rolnicy muszą sami pomyśleć, my zaś zobowiązujemy się, że zrobimy wszystko, żeby im pomóc w stworzeniu organizacji, z której będą zadowoleni. Są jeszcze pytania? Proszę.

Głos nierozpoznany: A studenci?

Lech Wałęsa: Jeśli chodzi o studentów, sprawa jest podobna jak z rolnikami. To jest młodzież, na którą musimy uważać, żeby nie wyszła na ulicę, żeby nie próbowała bijatyk, bo ma ostrą krew. Jak będą chcieli, to niech się zrzeszają. To są w sumie dość mądrzy ludzie i dlatego też zrobią mądrze. My im nic nie radzimy. Pomożemy, jak będą chcieli. Proszę bardzo.

Głos nierozpoznany: Jak wygląda sprawa MKZ-etów, które dopiero powstaną?

L[ech] **Wałęsa**: Mówiłem, że w poniedziałek zrobimy rozbiór Polski na MKZ-ety. Nie będę przecież jechał do Częstochowy, jak tam jest nasz przyjaciel Świtoń i inni. Powiemy: Słuchajcie, panowie, trudno, ale ten rejon jest wasz. My tylko zrobimy związkową grupę interwencyjną, która będzie w razie alarmu na telefon jechała tam w teren. W tej grupie będą ludzie od przekonywania. Naturalnie, pojadą i pomogą, ale dobrze by było, gdyby każdy zajął się swym rejonem, bo nas w sumie nie jest tak dużo.

Głos nierozpoznany: Ale chodzi o sprawę ich przystąpienia po zarejestrowaniu…

L[ech] **Wałęsa**: No, trudno za kogoś robić, nawet za rolnika, jak on nie, on ma furtkę, on powinien dołączyć. Przecież to wszystko będzie można dołączać. Można będzie zmienić statut. Chwilowo – w jednym dniu – cofamy statut, drugi raz puszczamy go. Na bazie statutu będzie przystępował, a my go po prostu wchłoniemy w jakiś sposób, ale na razie nie możemy mówić za nich, bo jeszcze ich nie ma. Postarać się jak najszybciej, żeby powstały…

Pytanie z sali: (niezrozumiałe)

L[ech] **Wałęsa**: Proszę pani, są cukiernicy i czy inni też… Nie wiadomo. Musi pani do nas przyjść, powiedzieć. Jak możemy pani pomóc, dogadamy się jeszcze. Teraz trudno mi mówić, ja się na tym nie znam. Rzeczywiście ludzie chcą coś zrobić, trzeba się tym zająć… Pani przyjedzie, uzgodnimy… Jakie pytania jeszcze?

Pytanie z sali: (niezrozumiałe)

L[ech] **Wałęsa**: Taksówkarze? Sami się zrzeszać, raz chcą się włączać do PKS… Na razie chcemy przepchać statuty, aby już formalnie działać. Czy taksówkarze dołączą się do PKS-ów, czy też nie, czy zdążą się zorganizować, aby dołączyć – to już ich sprawa. Nie chciejmy od razu za dużo. Na razie jest istotne, żeby zarejestrować statuty, żeby przeprowadzić wybory, a bo że niektóre branże będą na nas krzywo patrzyły?…

Pytanie z sali: (niezrozumiałe)

L[ech] **Wałęsa**: Miałem zaproszenie razem z żoną, żeby jechać do Papieża. Nie pojechałem, taka piękna sprawa, ale przecież jestem ja i jesteście wy, żeby razem sprawę załatwić (oklaski). Zapraszano mnie z różnych krajów i też nie jadę i nie pojadę, aż załatwię sprawę (oklaski). Nie pojadę i nie wezmę nic. Nie mówię wam. Już mnie opluwają, że samochody mam. Nie – mówię wam: mam 4 pary skarpet, 3 pary spodni i 2 garnitury. Nie wierzcie w te brednie. Teraz mieszkanie dostałem, ale ja byłem naprawdę w krytycznej sytuacji. Na plenum postawiłem pytanie i czy mam wziąć, czy nie? Kazano mi wziąć. A teraz boję się kupić zasłony, firanki itd. Bo jak kupię, to powiedzą: Aha! Bezrobotny i kupuje, skąd? Nie kupię: A to znów jakiś dziad – nie kupuje. I teraz z tego wyszłem tak. Wiecie państwo dobrze, że mam staruszka w Stanach od [19]72 roku. Napisałem: Słuchaj, człowieku. Jak chcesz, tak rób, ale przyślij mi na meble. I mało tego, trzeba to ogłosić w prasie centralnej, że je dostałem, żeby nikt mi nie powiedział, że ja grosik wziąłem z tych pieniędzy związkowych. Ktoś może powiedzieć, z czego ty żyjesz, człowieku? Faktem jest, że do sklepu nie chodzę, nie kupuję, a żyję naprawdę jak lord. Ale ludzie mi przynoszą wszystko. Jeden przyniesie mi kawał świni, drugi kurczaka. Codziennie mam wszystko zapewnione. Taka jest prawda. I dlatego ani pieniędzy nie potrzebuję, ani nic nie potrzebuję. Ubrania jeszcze mi nie przynieśli, ale czuję, że mi też przyniosą (śmiech, oklaski).

Proszę państwa, jeszcze jeden problem przy spisywaniu tych panów. Te porozumienia, które robiliśmy, nie wzięliśmy adresów, ale ponieważ nie bardzo wierzymy… Znaczy wierzymy w to, że nic nie będzie, ale żebyśmy byli fair, to musimy wiedzieć, bo jak któryś nie przyjedzie, to trzeba będzie go szukać. I w związku z tym musimy mieć adres. Każdy z tych panów po naradzie niech się zgłosi, niech poda adres dla bezpieczeństwa. Dlatego żebyśmy my mogli go sprawdzać. I jeszcze jedna sprawa, jak my pojedziemy w tą trzydziestkę czy tam w czterdziestkę do Warszawy. Już mam wiadomość, że tam będziemy… a ja już mówiłem chyba, że w telewizji będziemy rozmawiać, będziemy klaskać, tak… Mówiłem o tym (śmiech, brawa). Proszę pana [do Lecha Bądkowskiego], może pan teraz poprowadzi. Pytań już nie ma?

Aha. Tu kolega mi podpowiada – musimy wpływać na prasę centralną. Jest tu zresztą dość dużo panów z telewizji i radia. Myślę, że powiedzą, że w Gdańsku powstała, że mamy to porozumienie, że powstało tu coś podobnego do władzy centralnej. I w związku z tym będziemy wpływać, żeby państwo ogłosili to w prasie centralnej. Chodzi o to, żeby nikogo nie represjonować, bo teraz właśnie jesteśmy dzięki temu porozumieniu wielką siłą, z którą należy się naprawdę bardzo mocno liczyć (brawa). Na opracowanie komunikatu trzeba trochę czasu. …przeczytać. Resztę, kto wytrwa, jeszcze raz przyjdziemy i przeczytamy. Te końcowe sprawy, że ustalono, że podpisano, że zdeklarowano się, że tak i tak to wygląda. Przedtem jeszcze krótkie oświadczenie, które chcieliśmy podać do wiadomości. Proszę, panie Bądkowski. Ja już nie mam siły…

L[ech] **Bądkowski**: „Oświadczenie spotkania przedstawicieli Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych. Niezależne Samorządne Związki Zawodowe powstają na terenie całego kraju jako wyraz ruchu ludzi pracy na rzecz uzyskania własnej reprezentacji pracowniczej. Powstanie i okrzepnięcie nowych organizacji związkowych tworzy podstawowe gwarancje realizacji umowy społecznej, jaka leżała u podstaw postrajkowych porozumień. Stwierdzamy jednocześnie, że w bardzo wielu wypadkach władze lokalne

oraz dyrekcje przedsiębiorstw nie tylko nie ułatwiają procesu powstawania niezależnych i samorządnych związków, lecz tworzą ustawiczne trudności, a niekiedy nawet prowadzą politykę dyskryminacyjną wobec inicjatyw założycielskich oraz członków niezależnych i samorządnych związków zawodowych. Środki masowego przekazu przemilczają działania niezależnych samorządnych związków zawodowych, a niekiedy prowadzą kampanię dezinformacyjną. Z poparciem władz spotykają się również manewry propagandowe związków należących do CRZZ, jak też manewry organizacyjne mające na celu rozbicie solidarności niezależnych i samorządnych związków. Oświadczamy, że działania takie źle służą Polsce. Jesteśmy świadomi, że trudna sytuacja kraju wymaga narodowego zespolenia. Niezależne samorządne związki zawodowe czują współodpowiedzialność za wyjście kraju z kryzysu społecznego i gospodarczego, za losy zbiorowe. Aby w tym kierunku mogły działać, muszą mieć możliwość zorganizowania się bez żadnych zewnętrznych przeszkód. Tworzenie tych przeszkód jest sprzeczne z pragnieniami i prawami ludzi pracy, których wyrazem jest powołanie niezależnych samorządnych związków zawodowych. Oczekujemy na wszystkich szczeblach i we wszystkich regionach kraju pełnego respektowania zawartych porozumień. Gdańsk, 17 września 1980 roku" (oklaski).

L[ech] **Wałęsa**: Proszę państwa, zapomniałem się pochwalić. Zostałem przewodniczącym Komisji Porozumiewawczej. Symbolicznie, ale jestem (oklaski). Na tym chciałbym zakończyć nasze posiedzenie. Czekamy na wasze delegacje w poniedziałek. Proponuję zakończyć, zaśpiewajmy razem *Jeszcze Polska*… (Wałęsa intonuje – wszyscy śpiewają hymn). Do zjazdu związków niezależnych! Dziękuję! (oklaski)

Źródło: Archiwum Ośrodka KARTA, Kolekcja archiwalna „»Solidarność« – narodziny ruchu", A/8.1, k. 1–49, mps.

Nr 9

1980 wrzesień 17, Gdańsk – Informacja o spotkaniu delegatów Międzyzakładowych Komitetów Założycielskich i Międzyzakładowych Komitetów Robotniczych

Dnia 17 września o godz. 16.00 w siedzibie gdańskiego MKZ-etu odbyło się ogólnopolskie spotkanie delegatów Międzyzakładowych Komitetów Założycielskich i Międzyzakładowych Komisji Robotniczych z całego kraju. W obradach uczestniczyli delegaci: Szczecina, Krakowa, Nowej Huty, Katowic, Warszawy, Bydgoszczy, Wałbrzycha, Elbląga, Łodzi, Prudnika, Jastrzębia-Zdroju, Stalowej Woli, Wrocławia, Andrychowa, Lublina, Bytomia, Opola, Siemianowic, Torunia, Bielska-Białej, Petrochemii Płockiej, Częstochowy, Żeglugi Bałtyckiej w Kołobrzegu, Poznania, Słupska, Gorzowa, Rzeszowa, Żywca, Kędzierzyna-Koźla oraz Gdańska.

Delegaci przedstawiali sytuację nowo tworzących się związków w swoich regionach. Mówili o stopniu zorganizowania, liczebności członków i stosunku władz do niezależnych związków zawodowych.

Andrzej Cyran z Krakowa – Do MKZ zgłosiły się 134 przedsiębiorstwa, z tego 56 jest już przyjętych, co oznacza, że nowe związki liczą około 50 tys. ludzi. Z samej Huty im. Lenina zgłosiło akces do nowych związków ponad 90% załogi. MKZ nie posiada jeszcze lokalu i korzysta z prywatnego mieszkania oddanego do dyspozycji Komisji Robotniczej Huty im. Lenina.

Kazimierz Świtoń z Huty Katowice – W MKZ jest czterdzieści zakładów. Wydano pierwszy numer „Wolnego Związkowca", korzystając z poligrafii zakładowej.

Zbigniew Bujak z Warszawy, przewodniczący MKZ Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Mazowsza – Do MKZ-etu należy ponad 30 zakładów, akces zgłosiło następnych 400. Zdaniem Bujaka władze chcą, by Warszawa pozostała ostoją CRZZ. W zakładach kolportowane były ulotki informujące pracowników, że wstępując do nowych związków, tracą prawa do świadczeń socjalnych. „Po wyjaśnieniu spraw socjalnych – mówi Bujak – liczymy na 100-procentowy udział załóg w nowych związkach". Najgorsza jest sytuacja w zakładach, w których większość załogi stanowią kobiety. Tam najtrudniej jest zorganizować Zakładowe Komitety Założycielskie. Delegat Mazowsza podkreśla konieczność jednolitego frontu niezależnego ruchu związkowego.

Delegat MKZ-etu z Bydgoszczy – W MKZ jest w tej chwili 130 zakładów. Mają lokal w centrum miasta. Mogli się zarejestrować, ale czekają na Gdańsk: „Oddajemy się w niewolę Gdańska" – mówi delegat z Bydgoszczy.

Stanisław Wróbel z Wałbrzycha – W MKZ skupionych jest ok. 300 zakładów. Nawiązano kontakt z zagłębiem miedziowym i kopalniami węgla brunatnego. Mają lokal.

Delegat z Krosna nad Wisłokiem – 1 września powstał MKZ, w skład którego wchodzą też przedstawiciele zakładów pracy z Jasła i Sanoka. Przyjęli nazwę Podkarpacki Regionalny Komitet Założycielski NSZZ. W związku z trudnościami uzyskania lokalu, dostępu do poligrafii zakładowej i możliwości publikowania w prasie lokalnej – zorganizowali strajk ostrzegawczy. Ponieważ niczego nie uzyskali i dalej utrudnia się im działalność, gotowi są ponownie strajkować. W ich regionie są małe zakłady produkcyjne. „Jeśli nas nie poprzecie, to nas rozwałkują" – zwraca się z apelem do Gdańska delegat Podkarpacia.

Delegat z Prudnika – W nowych związkach jest w tej chwili 4400 pracowników. Powszechna jest jednak obawa przed represjami władz. Brak jest informacji o nowym ruchu związkowym. Zaniepokojeni są mistyfikacją dokonywaną przez stare związki, które przejmują hasła niezależnego ruchu związkowego.

Władysław Kałduński z Jastrzębia-Zdroju – Mimo iż w rejonie tym zawarto odrębne porozumienie z władzami, stare związki utrudniają, jak mogą, działalność MKZ-etu. Przyznano co prawda lokal, ale nie udało się uzyskać dostępu do poligrafii. 248 przedsiębiorstw zgłosiło swój akces do MKZ. Uważają, że niezbędna jest Komisja Porozumiewawcza między MKZ z całego kraju.

Antoni Skinder z Wrocławia – MKZ we Wrocławiu skupia ok. 700 przedsiębiorstw z całego województwa, a nawet z województw sąsiednich (legnickie, jeleniogórskie, zielonogórskie, częstochowskie, leszczyńskie). Przystąpili do nich również pracownicy instytutów naukowych, służby zdrowia, sądownictwa. Na ogół ok. 70% załóg wstępuje do nowych związków. Znacznie większe trudności w organizowaniu ruchu związkowego są w zakładach, które nie strajkowały.

Ryszard Kalinowski z Elbląga – Jako jedyny z delegatów podkreślał dobrą wolę władz lokalnych. Otrzymali lokal i samochód do dyspozycji. 50% pracowników zakładów zrzeszonych w MKZ przystąpiło do nowych związków.

Andrzej Słowik z Łodzi – Jednym z podstawowych problemów ruchu związkowego na terenie Łodzi są trudności organizacyjne w sfeminizowanym przemyśle włókienniczym. Na razie jest w MKZ 56 przedsiębiorstw, w tym instytuty naukowe i służba zdrowia.

Delegat z Bytomia[1] – Podkreśla konieczność tworzenia dużych, silnych związków. Wobec utrudnień stwarzanych przez władze – tylko takie mają szanse na przetrwanie. W Bytomiu ponad 80% załóg przedsiębiorstw zrzeszonych w MKZ należy do nowych związków. Bytomski MKZ chciałby połączyć się z gdańskim MKZ.

O potrzebie jedności nowego ruchu związkowego mówił też **Bogusław Bardon z Opola**, gdzie 11 IX [1980 r.] powstał MKZ. Potrzebują poparcia Gdańska wobec powszechnych szykan dyrekcji w stosunku do wstępujących do nowych związków.

Delegat Strzyżewski z Torunia – 40 000 osób z 63 zakładów zgłosiło akces do nowych związków. Toruń chce przyjąć statut gdański. Mają dostęp do poligrafii zakładowej. Liczą na pomoc pracowników naukowych Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, którzy przystąpili do MKZ-etu. Delegat z Torunia stwierdza, że przyjmowanie przez występujące z CRZZ związki branżowe nazwy „niezależny i samorządny związek zawodowy" jest nadużyciem.

Andrzej Służalec z Bielska-Białej – MKZ w Bielsku-Białej zrzesza również zakłady z Tych. W Fabryce Samochodów Małolitrażowych z 35 tys. załogi do nowych związków zapisało się 30 000 osób. Ludzie się niecierpliwią, chcą, żeby jak najszybciej skończył się etap organizacji. „Nikogo u nas nie zmyliło, jak Związek Metalowców, w którym byliśmy, nagle okazał się niezależny" – oświadczył delegat.

Wojciech Wiścicki z Petrochemii w Płocku – Do nowych związków zapisało się zaledwie 2000 osób z wielotysięcznej załogi. Prawdopodobnie dlatego tak mało, że nie strajkowali. Nie mogli jednak zdecydować się na strajk w zakładzie, w którym jakiekolwiek nieskoordynowane przerwy w pracy mogłyby mieć niebezpieczne następstwa.

[1] Chodzi o Ryszarda Maśnickiego.

Odczuwa się też brak informacji na temat nowych związków. Ludzie nie wierzą, że naprawdę mogą je robić.

Wielu delegatów mówiło o powszechnych w ich regionach postulatach współpracy z MKZ-etem w Gdańsku, od Gdańska oczekuje się obrony, pomocy organizacyjnej, niektórzy delegaci mówili wręcz o połączeniu się z gdańskim MKZ-etem (np. Słupsk, Gorzów Wlkp.).

Mec. Jan Olszewski, radca prawny KZ Mazowsza, wystąpił z wnioskiem o zarejestrowanie się wszystkich MKZ-etów jako jednego związku. Uchwała Rady Państwa dotycząca rejestracji nowych związków zawiera bowiem ustalenia, które mogą być wykorzystywane dla utrudnienia rejestracji słabszych związków regionalnych. Sąd zawsze może oświadczyć, że statut związku nie jest zgodny z prawem czy konstytucją. Wspólna rejestracja nie może jednak oznaczać centralistycznej struktury podobnej do CRZZ.

Wniosek Jana Olszewskiego poparł i szeroko uzasadnił delegat Wrocławia – **Karol Modzelewski**. I on zwrócił uwagę na niebezpieczeństwa nowej ustawy, która dopuszcza odmowę rejestracji, a nawet cofnięcie jej. Bez zjednoczenia się ruch związkowy będzie miał ogromne trudności z wszelkimi inicjatywami ustawodawczymi czy z jakąkolwiek inicjatywą ogólnopolską (np. umowy branżowe). Apelując do MKZ-etu gdańskiego o poparcie jego wniosku, powiedział: „Gdańsk wygrał dla nas wszystkich strajk poparciem całej Polski. Jeżeli teraz się od niej odetnie – popełni samobójstwo". Modzelewski zaproponował też nazwę: Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność".

Przewodniczący MKZ-etu gdańskiego **Lech Wałęsa** zwrócił uwagę na niebezpieczeństwo centralizacji, „jeśli związek ma być jeden, to decydujący głos muszą mieć regiony". Według Wałęsy terytorialne związki winny mieć pełną autonomię, a organ centralny związku może pełnić funkcje wyłącznie koordynujące.

Zebranie wyłoniło Komisję Porozumiewawczą, która zadecydowała o wspólnej rejestracji związku. Jako projekt wyjściowy do wspólnego statutu przyjęto statut gdańskiego MKZ. Statut będzie zatwierdzony w poniedziałek 22 IX [1980 r.] po przedyskutowaniu go przez związki regionalne.

Powołano Komitet Założycielski Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych „Solidarność". Przewodniczącym jego został Lech Wałęsa. Powołano też Komisję Interwencyjną z siedzibą w Gdańsku, która będzie interweniowała w przypadku utrudnienia działalności ruchu związkowego.

23 lub 24 IX [1980 r.] przedstawiciele MKZ z całego kraju udadzą się do Warszawy, aby zarejestrować nowy związek.

Źródło: AOK, Kolekcja archiwalna „»Solidarność« – narodziny ruchu", A/2.1, oryginał, mps.

Nr 10

1980 wrzesień 17, Gdańsk – Komunikat ze spotkania delegatów Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych

Dnia 17 września 1980 [r.] w siedzibie Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych w Gdańsku zebrali się delegaci z terenu kraju. Na spotkaniu dokonano przeglądu sytuacji Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych w poszczególnych miastach i regionach kraju.

W dyskusji wystąpili przedstawiciele Komitetów Założycielskich Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych ze Szczecina, Krakowa, Huty Katowice, Mazowsza, Bydgoszczy, Wałbrzycha, Krosna, Elbląga, Łodzi, Prudnika, Jastrzębia-Zdroju, Stalowej Woli, Wrocławia, Andrychowa, Lublina, Bytomia, Opola, Siemianowic, Torunia, Tych, Płocka, Kołobrzegu, Poznania, Słupska, Gorzowa Wielkopolskiego, Rzeszowa, Żywca, Koźla, Opola i Gdańska oraz przedstawiciele NSZZ Pracowników Nauki, Techniki i Oświaty w Warszawie.

Przegląd prac organizacyjnych wykazał, że już w chwili obecnej do NSZZ wstąpiło lub wyraziło wolę wstąpienia ponad trzy miliony ludzi w około 3500 zakładach. Sytuacja jest bardzo zróżnicowana i zależy od siły solidarności robotniczej, stanowiska władz regionalnych i rozmiarów zakładu pracy. Stwierdzając postęp prac założycielskich i organizacyjnych Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych, wykazano, że dokonuje się on w warunkach trudnych i borykać się musi ustawicznie z przeszkodami, w zakładach pracy o przewadze kobiet działania NSZZ są utrudnione przez dyskryminacyjną politykę i naciski administracji gospodarczej. W słabszych lub mniej liczebnych ośrodkach nadal powstawaniu nowych związków towarzyszy strach przed szykanami i represjami.

Niektóre poczynania władz, jak przesłuchiwanie i zatrzymywanie przez SB i MO delegatów robotniczych czy otaczanie ich nadzorem policyjnym, stanowi źródło nowych napięć. Zamknięte przed Niezależnymi Samorządnymi Związkami Zawodowymi pozostają w przeważającej większości regionów środki masowego przekazu, a w niektórych ośrodkach spotkać się można z działaniami dezinformacyjnymi. Stare związki zrzeszone w CRZZ próbują prowadzić kłamliwą propagandę o rzekomych stratach, jakie ponoszą pracownicy przechodzący do naszych związków. Władze lokalne i regionalne w wielu częściach kraju nie realizują ducha Porozumień Sierpniowych. Nasze związki borykają się z trudnościami lokalowymi. Również dyrekcje wielu przedsiębiorstw tworzą ustawiczne przeszkody w pracy Niezależnych i Samorządnych Związków Zawodowych. Niezależne Samorządne Związki Zawodowe powstają na terenie całego kraju, a także w wielu miastach i regionach, które nie były reprezentowane na naradzie. Przedstawiciele NSZZ zebrani na naradzie w Gdańsku stwierdzili, że powstanie nowych związków zawodowych jest wyrazem dążenia szerokich środowisk ludzi pracy całego kraju do posiadania niezależnej i autentycznej reprezentacji. Z niepokojem stwierdzono, że realizacja ustaleń porozumienia dotyczących powstawania nowych związków i gwarantujących, że nie będą one przedmiotem dyskryminacji, napotyka już w okresie ich organizowania się na wielorakie i istotne trudności.

Na spotkaniu przyjęto do wiadomości uchwałę Rady Państwa z dnia 13 IX [19]80 r., określającą tymczasowe zasady rejestracji. Przedstawiciele NSZZ, wyrażając zaniepokojenie niektórymi przepisami uchwały, podkreślili z całą mocą, że w interesie społecznym leży sprawne i szybkie przeprowadzenie rejestracji przez wyznaczoną instancję. Stanowisko NSZZ w sprawie obecnej sytuacji związków oraz w sprawie rejestracji określone zostało w specjalnych oświadczeniach. Narada uznała, że dalsze działania NSZZ w duchu solidarności i rozwagi wymagają szerokiego porozumienia i koordynacji. W tym celu powołano Tymczasową Komisję Porozumiewawczą NSZZ. Przyjęto propozycję MKZ NSZZ w Gdańsku, aby siedziba Komisji mieściła się w Gdańsku. Na pierwszym posiedzeniu Komisji jej przewodniczącym został Lech Wałęsa. Do zadań Komisji będzie należało organizowanie wspólnych działań NSZZ na skalę kraju, zapewnienie udziału NSZZ w pracy nad nowymi aktami prawnymi o związkach zawodowych, prawie pracy, polityce socjalnej i ekonomicznej oraz konsultacja i koordynacja w zakresie kontroli realizacji porozumień między robotnikami a rządem, jak też działania interwencyjne. Do zadań Komisji Porozumiewawczej będzie również należało określenie form działania w ramach jednolitego związku. Komisja Porozumiewawcza dokona formalności rejestracyjnych dla związku, w który wejdą Międzyzakładowe Komitety Założycielskie, a którego obszarem działania jest cały kraj.

Źródło: AOK, Kolekcja archiwalna „»Solidarność« – narodziny ruchu”, A/2.1, oryginał, mps.

Nr 11

1980 wrzesień przed 18, Warszawa – Projekt dyrektywy wewnętrznej nr 3 KC PZPR w sprawie związków zawodowych

I. W problematyce związków zawodowych mamy aktualnie do czynienia z dwoma generalnymi faktami:

– rozszerzania się ruchu tzw. niezależnych samorządnych związków zawodowych (NSZZ), obejmującego swoim zasięgiem 12 województw w sposób zdecydowany lub wyraźny oraz konkretne, często pojedyncze zakłady pracy w większości pozostałych województw.

W części województw jest to ruch sterowany przez KOR, ROPCiO itp., w części natomiast nie ma dowodów na obecność elementów antysocjalistycznych, w szeregu przypadków natomiast tworzeniem NSZZ kierują członkowie PZPR;

– tendencjami i działaniami odśrodkowymi w dotychczasowych branżowych związkach zawodowych, które, działając na rzecz odnowy form, stylu i metod swojej działalności, chcąc uchronić swoją wewnętrzną jedność, żądają zmiany formuły Zrzeszenia Związków Zawodowych (CRZZ).

Przejawia się to przejmowaniem formuły niezależności, autonomiczności, samorządności, projektowaniem zmian statutowych itp., aby doprowadzić do potwierdzenia dalszej działalności własnych branżowych struktur.

Tendencje do autonomiczności występują z różnym nasileniem, różnie akcentowane w większości spośród 23 związków zawodowych. Obecnie weryfikuje się poglądy w tej sprawie na prezydiach i plenarnych posiedzeniach zarządów głównych, a przede wszystkim w dyskusjach na terenie zakładów pracy, również w czasie akcji wyborczej zakładowych organizacji związkowych.

II. Nasza linia postępowania w sprawie związków zawodowych jest oczywista.

Przede wszystkim stoimy na gruncie jedności całego ruchu zawodowego. Traktujemy, że jego jedność jest wielką zdobyczą robotników. **I trzeba o tą jedność walczyć**, na płaszczyźnie odnowy związków zawodowych, pomimo faktu organizacyjnego rozbicia ruchu związkowego.

Partia, jej Komitet Centralny zdecydowanie wypowiedziały się za programem odnowy ruchu zawodowego w Polsce. Aktualne jest w tej sprawie stanowisko przekazane w dyrektywie nr 1. Treści prezentowane poniżej należy traktować jako rozwinięcie stanowiska.

Partia opowiada się za usunięciem wszelkich deformacji, nieprawidłowości w działaniach polskiego ruchu zawodowego na wszystkich szczeblach jego struktury wraz z jej doskonaleniem. Zdecydowanie wypowiadamy się za przywróceniem leninowskich norm w pracy ze związkami zawodowymi, a także potwierdzeniem rzeczywiście partnerskich stosunków związków zawodowych z administracją, ich wpływu na decyzje administracji państwowej i gospodarczej.

1. Kontynuować należy eliminowanie niewłaściwych metod i stylu w sprawowaniu kierowniczej roli PZPR. Konsekwencją tego powinno być wypracowanie nowoczesnych form sprawowania kierowniczej roli partii w stosunku do ruchu zawodowego, odpowiadających pozycji klasy robotniczej w społeczeństwie socjalistycznym i ich organizacji zawodowych w systemie państwa. Stosunki partia – związki zawodowe cechować musi

samorządność organizacji i instancji związkowych, gwarantująca wypełnianie podstawowej funkcji związków zawodowych – obrony interesów ludzi pracy. Jedynym warunkiem niezależnego, samorządnego funkcjonowania organizacji związkowych jest – podkreślamy raz jeszcze – zgodność ich celów i działań z konstytucyjnymi zasadami naszego ustroju.

Zerwać trzeba z licznymi poprzednio przejawami komenderowania, administrowania, nakazywania – charakteryzującymi stosunki instancji partyjnych wobec instancji związkowych. **W pracy partyjnej ze związkami zawodowymi preferować należy polityczną inspirację i partyjną więź z członkami partii** działającymi w związkach zawodowych.

2. Niezwykle ważna jest kontynuacja rozpoczętego procesu **kształtowania nowych stosunków administracji państwowej i gospodarczej z instancjami ruchu zawodowego**. Związki zawodowe uzyskują cały szereg uprawnień do współdecydowania o żywotnych sprawach ludzi pracy w kraju i poszczególnych środowiskach, uzyskują znaczący wpływ na politykę społeczną administracji państwowej i gospodarczej, wyposażone będą w instrumenty sprawowania społecznej kontroli.

Powinniśmy stwarzać przykłady ilustrujące, że instancje związkowe mają faktyczny wpływ na decyzje administracji. Potrzebna jest też aktywna postawa dyrekcji przedsiębiorstw wobec problemów działalności związkowej. Na bieżąco konieczne jest zasięganie opinii rady zakładowej i szerszego aktywu związkowego przy podejmowaniu decyzji dot. warunków płacy, pracy, spraw socjalnych, warunków bhp itp. Decyzje dotyczące tych spraw wprowadzane przez dyrekcje zakładów powinny być poprzedzane konsultacjami i opiniami aktywu związkowego.

Niezbędne jest uwzględnienie opinii zakładowego aktywu związkowego (rady zakładowej, oddziałowej, męża zaufania) w pracach związanych z regulacją płac – zmianą taryfikatorów, kategorii zatrudnienia, regulaminami premiowymi itp. Są to bowiem ewidentne przykłady uwiarygodniania głoszonych słów z czynami, praktycznego realizowania partnerskich stosunków: organizacja związkowa – administracja.

O stylu takiej współpracy administracji ze związkami zawodowymi należy informować szeroko załogę i miejscowe społeczeństwo.

3. Potwierdzając stanowisko (dyrektywa nr 1, rozdz. III) wobec CRZZ, dostrzegając realne zjawiska i fakty uzasadnionej jej krytyki – zgadzamy się także z krytyką dotychczasowej formuły centrali związkowej. Odnowa ruchu zawodowego dotyczy również jego centrali.

– Należy **przeciwdziałać występowaniu z CRZZ związków branżowych**. Trzeba dążyć, by w najbliższym czasie zebrały się plena zarządów głównych związków branżowych, za których przygotowanie **odpowiedzialne będą poszczególne wydziały KC PZPR i województwa**. Konieczna będzie solidna, poważna praca wydziałów KC i instancji wojewódzkich z wybranymi członkami partii, reprezentantami środowisk w zarządach głównych związków. Nie chcemy uzyskać na tych plenarnych posiedzeniach stanowiska, iż jednoznacznie po staremu zostają one w CRZZ. Natomiast stawiamy zadanie: nie występować ze zrzeszenia, nie wypisywać się z rejestru CRZZ. Dalsze swoje kontakty z CRZZ można wtedy obwarować szeregiem postulatów, generalnie zmierzających do stworzenia większej autonomii wobec obecnej CRZZ. **W tym przypadku należy lansować termin autonomia**. Taki kierunek rozwiązań powinien sprzyjać **autonomicznej pozycji** branżowych związków zawodowych, tworzących w najbliższej perspektywie zrzeszenie o bardzo szerokiej formule organizacyjnej, ale **jednoznacznej formule ideowo-politycznej**.

4. Dużą pomocą w opanowaniu sytuacji w związkach zawodowych będzie **tworzenie zarządów okręgów związków branżowych** – rozwiązanych przed kilku laty. Tendencje do ich reaktywowania były ciągle żywe, a dziś są bardzo wyraźne tego próby w wielu związkach branżowych. Oczywiście nie chodzi o to, by w każdym województwie tworzyć okręgi wszystkich związków branżowych – nie należy na to naciskać przez KW. Ważne jest jednak, by w każdym województwie powstały (najlepiej samorzutnie, oddolnie) okręgi zrzeszające zasadnicze, podstawowe oddziały klasy robotniczej z inicjatywy związkowców.

5. Ważnym praktycznym elementem odnowy jest postępujący rozwój demokracji wewnątrzzwiązkowej, przejawiający się m.in. – przypomnijmy – w stosowanych już zasadach wyborów władz związkowych. Ważne jest nie tylko preferowanie wyborów uwzględniających zasady: powszechności, tajności, bezpośredniości i niczym nieograniczonej liczby kandydatów. Demokratyczne, powszechne wybory mają być gwarancją wybrania do władz związkowych autentycznych reprezentantów brygad, wydziałów i innych zakładowych środowisk pracowniczych.

6. Wszystkie elementy odnowy związków zawodowych wraz z gwarancjami tego procesu znajdą swoje odzwierciedlenie w podstawowych przygotowywanych aktach normatywnych, takich jak:

– ustawa o związkach zawodowych,

– ustawa o samorządzie robotniczym (pracowniczym),

– Kodeks pracy (nowelizacja szeregu przepisów),

– statuty związków zawodowych,

– uchwały zarządów głównych zw[iązków] zawodowych w sprawie autonomii. Nowa pozycja związków zawodowych zostanie również uwzględniona w ustawie o przedsiębiorstwie,

– Rada Państwa w najbliższych dniach powoła komisję ds. opracowania projektu nowej ustawy o związkach zawodowych. Powinna to być komisja ekspertów i praktyków, jak i działaczy przedstawionych przez Komitety Robotnicze z Gdańska, Szczecina i Jastrzębia.

Ukaże się komunikat o powołaniu komisji, a następnie – w możliwie krótkim czasie – powinny zostać opublikowane tezy do projektu ustawy.

Nad tezami tymi powinniśmy rozwinąć szeroką dyskusję w każdym zakładzie, a wnioski powinny być przekazane do komisji powołanej przez Radę Państwa.

III. **W dzisiejszych warunkach, kiedy coraz powszechniej tworzone są samorzutnie grupy inicjujące organizowanie tzw. niezależnych i samorządnych związków zawodowych – należy przejmować inicjatywę i organizować przez dotychczasowe rady zakładowe – jeżeli to możliwe w porozumieniu z komisjami robotniczymi – wybory związkowe, starając się uzyskać w załodze poparcie dla zakładowej organizacji związkowej.**

Nawiązując do ostatniej telekonferencji i pytań, które napłynęły z KW, wyjaśniamy:

1. Wybory powinny organizować związki zawodowe, a więc rada zakładowa, branżowy związek zawodowy (oddział, ZG[1]), przy współpracy z WRZZ[2] i **współdziałaniu** z POP[3], KZ[4].

---

[1] Zob. wykaz skrótów.

[2] Jw.

[3] Jw.

[4] Komitet Zakładowy.

W żadnym wypadku nie możemy dać odczuć, że to partia „robi" związkowe wybory. Trzeba działać przez członków partii w związkach zawodowych, a nie instancyjnie.

2. Powszechne wybory należy interpretować tak, że należy je organizować tam, gdzie załoga powszechnie tego oczekuje, oraz że powinny być powszechne, tzn. przeprowadzone od grup związkowych wzwyż.

3. Nie należy naciskać na przeprowadzanie wyborów w zakładach, w których sytuacja tego nie wymaga.

4. Decydującym głosem w sprawie potrzeby przeprowadzenia wyborów powinna być opinia szerokiego **aktywu zakładowego** (partyjnego i związkowego).

5. W przypadku organizowania wyborów do rad zakładowych, a szczególnie organizowanych przez komisje założycielskie NSZZ, należy poprzedzać je, o ile jest to możliwe, działaniami konsolidującymi członków partii oraz najbardziej aktywnej i społecznie zaangażowanej części załogi. W zależności od realnej oceny sytuacji i nastrojów w zakładach dążyć trzeba do zgłaszania kandydatur członków partii lub ludzi, którzy swoją dotychczasową pracą gwarantują w pracach przyszłych rad zakładowych zachowanie umiaru i rozsądku politycznego.

Należy przeciwdziałać zgłaszaniu w wyborach ludzi, których zachowanie budziło wcześniej dezaprobatę zakładowej społeczności, a obecnie na fali emocji usiłujących stanąć na czele nowych struktur związkowych. Preferować trzeba kandydatury **długoletnich sprawdzonych pracowników, których więź emocjonalna z miejscem pracy i dobro zakładu jest funkcją nadrzędną ich postępowania**.

Poczynaniom powyższym winny być podporządkowane szerokie **działania agitacyjne** zmierzające do pozyskiwania dla naszej sprawy pracowników niezdecydowanych, wahających się lub niemających stosunku do wydarzeń w zakładzie.

6. Jako bardzo ważne zadanie należy traktować **demokratyczne przeprowadzenie wyborów**.

Wybory powinny uwzględniać niżej wymienione zasady, w stosowaniu których jest potrzebna elastyczność:

a) organizowanie od najniższych ogniw związkowych w zakładzie pracy, tzn. od wyborów mężów zaufania, rad oddziałowych oraz delegatów na konferencje zakładowe w dużych organizacjach zakładowych. Tam, gdzie istnieją warunki na zorganizowanie zebrania całej organizacji, należy preferować tą formę;

b) najwyższą władzą każdej organizacji związkowej (zakładowej, oddziałowej) jest zebranie jej członków i ono ma prawo określić zasady wyborów swoich władz;

c) przestrzegać, aby wybory były tajne i [były] nieograniczone możliwości zgłaszania kandydatów. Troska, aby w komisjach skrutacyjnych byli ludzie uczciwi;

d) konkretne zebranie wyborcze powinno określić liczbę członków przyszłego zarządu (rady oddziałowej, rady zakładowej);

e) każdy uczestnik zebrania ma prawo zgłaszać kandydatury. Z tego uprawnienia należy umiejętnie korzystać;

f) wszystkie zgłoszone kandydatury po wyrażeniu zgody przez kandydatów należy umieścić w alfabetycznym porządku na liście do głosowania;

g) w wyniku tajnego głosowania wybrany zostaje zarząd organizacji w liczbie członków określonej przez zebranie.

Nasza dyrektywa w sprawie wyborów wynika z potrzeby przejęcia inicjatywy, aby tym sposobem działania NSZZ ubiec i przez fakt wyboru nowych władz w zakładach uzyskać dla nich poparcie załogi.

IV. W celu przeciwdziałania mogącym wystąpić zjawiskom zachowawczych postaw etatowych członków rad zakładowych wynikających z obaw o wyniki wyborów i dalsze ich losy zawodowe konieczne jest deklarowanie ze strony władz daleko posuniętej troski o ich przyszłość.

Proponujemy następujące zasady postępowania z etatowymi członkami rad zakładowych, którzy mogą nie zostać wybrani:

1) powrót na stanowiska i do specjalności produkcyjnych zgodnie z posiadanymi aktualnie kwalifikacjami (w szczególnych przypadkach należy umożliwiać uzyskanie odpowiednich kwalifikacji w systemie dokształcania);

2) przenoszenie do pracy w zakładowych komórkach służb pracowniczych i bhp;

3) przenoszenie do pracy w zakładowych obiektach socjalnych, kulturalnych itp.;

4) w przypadku długoletnich i zaawansowanych wiekiem etatowych członków rad zakładowych należy rozpatrywać możliwość wcześniejszego przechodzenia na emeryturę zgodnie z obowiązującymi przepisami w tym zakresie.

V. W związku z przypadkami wpuszczania na teren zakładów pracy ludzi niezwiązanych z zakładem pracy oraz umożliwiania im korzystania z radiowęzłów, środków łączności i urządzeń poligraficznych należy spowodować, aby kierownicy jednostek gospodarczych w trybie pilnym wydali odpowiednie zarządzenia.

Zarządzenia te powinny zaostrzyć kontrolę ze strony zakładowej straży przemysłowej, wprowadzać bezwzględną kontrolę przepustek osób wchodzących i wychodzących z zakładu pracy, zabezpieczyć odpowiednio radiowęzły, środki łączności, urządzenia poligraficzne itp.

Użytkowanie urządzeń poligraficznych zakładów pracy i instytucji regulują przepisy resortowe, które muszą być przestrzegane pod rygorem osobistej odpowiedzialności osób zarządzających tymi urządzeniami lub wykonujących pracę na tych urządzeniach. Dotyczy to materialnej odpowiedzialności, jak również decydowania o celowości wytwarzania na nich druków powielanych.

Informujemy, że w sprawie wytwarzania pieczątek i druków firmowych obowiązują przepisy rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów z dnia 22 kwietnia 1975 r. w sprawie zakresu i trybu sprawowania nadzoru i kontroli GUKPPiW[5] (DzU nr 13, poz. 75). Zgodnie z § 2 ust. 1 tego rozporządzenia nie podlegają kontroli GUKPPiW pieczątki i druki przeznaczone na użytek związków zawodowych. Przepisy ww. rozporządzenia regulują również w podobny sposób rejestrację urządzeń poligraficznych.

Związkiem zawodowym jest organizacja zarejestrowana w CRZZ bądź w warszawskim sądzie wojewódzkim i mająca osobowość prawną. Komisje założycielskie nowych związków zawodowych i inne podobne zespoły nie są osobami prawnymi, ponieważ nie są nigdzie zarejestrowane.

Biorąc pod uwagę treści i sformułowania zawarte w porozumieniach komisji rządowych z MKS-ami, należy elastycznie stosować sformułowane wyżej zalecenia i informacje.

[5] Zob. wykaz skrótów.

Rygorystycznie trzeba stosować przepisy prawne wobec osób niezwiązanych z zakładem pracy bądź emisariuszy nieuznanych dotychczas przedstawicielstw.

W stosunku do członków komisji robotniczych i komitetów założycielskich nowych związków zawodowych przekształconych z byłych komitetów strajkowych należy stosować te przepisy w taki sposób, aby nie utrudniać potwierdzonej w porozumieniach możliwości działania na określonym terenie.

W uzupełnieniu rozdz. VI dyrektywy nr 1 dopuszcza się, na podstawie decyzji podejmowanej każdorazowo na szczeblu wojewódzkim (elastycznie w zależności od sytuacji i potrzeb), zamieszczanie **informacji** dotyczących NSZZ również w terenowej prasie partyjnej (dzienniki i tygodniki).

VI. **Wobec bezspornych faktów nieznajomości merytorycznych intencji naszych dyrektyw przez aktyw nawet największych przedsiębiorstw należy szybko i intensywnie wykorzystać w pracy z aktywem partyjnym, związkowym i administracją wszystkie elementy programu odnowy ruchu zawodowego, jak też inne zalecenia zawarte w dotychczasowych trzech dyrektywach.**

1. Podstawowym walorem wszystkich naszych działań winna być elastyczność realizacji generalnego stanowiska KC i sugerowanych działań zawartych w dyrektywach.

– Nie można działać sztywno – według jednolitego scenariusza. Na terenie różnych województw w różnych zakładach pracy należy stosować metody możliwie najbardziej adekwatne do warunków, oczywiście w zgodzie z generalnym stanowiskiem.

– Dyrektywy są tajne – ale treści tam zawarte, zalecenia, sugestie, propozycje działań powinny być natychmiastowym impulsem do pracy aktywu w zakładach.

– Konieczne jest wspólne działanie nie tylko aktywu partyjnego i związkowego w przedsiębiorstwie, lecz również dyrekcji zakładów pracy na rzecz prawidłowego interpretowania stanowiska partii wobec zjawisk zachodzących w ruchu zawodowym.

Duża część dyrektorów zakładów pracy i przedsiębiorstw cieszy się autentycznym autorytetem wśród załóg i może w sposób świadomy wpływać zarówno na nastroje pracowników, jak i na kierunki oraz charakter zmian w działalności organizacji związkowych.

2. Powtarzające się przypadki powstawania sytuacji strajkowych, konfliktowych są często spowodowane niewłaściwym reagowaniem na zgłaszane postulaty, niewywiązywaniem się przez administrację z przyjętych zobowiązań i unikaniem rozmów z załogami. Konieczna jest rzetelna realizacja uzgodnionych zobowiązań w ustalonych terminach. W przypadku gdy realizacja postulatów jest niemożliwa w uzgodnionym terminie, niezbędne jest poważne wyjaśnienie przyczyn i informowanie o tym załóg – uprzedzając powstawanie następnych konfliktów.

VII. Stoimy na gruncie współdziałania wszystkich związków zawodowych bez dzielenia na stare i nowe, lepsze czy gorsze. Tylko członkowie załogi mają prawo decydowania o swojej przynależności do konkretnego związku i każda organizacja związkowa jest dla partii jednakowo dobra – byle była dobra w opinii jej członków, aby działalność jej była zgodna z zasadami naszego ustroju, a więc przyczyniała się (a nie dezorganizowała) do rozkwitu socjalistycznej Polski.

1. Nie ma mowy o walce z jakimikolwiek związkami zawodowymi. Chyba że będą przypadki wykorzystania organizacji związkowych w celach sprzecznych, niż głoszą oficjalne deklaracje – skierowanych w dobro klasy robotniczej, w dobro socjalistycznej ojczyzny, w sojusze naszego państwa. Trzeba i o tym mówić wyraźnie (choć bardzo

rozważnie), bowiem wiemy przecież doskonale, że w niektórych środowiskach (nie tylko w Gdańsku) do szczerej intencji klasy robotniczej dołączają się lub usiłują dołączyć siły znane nie od dziś z antysocjalistycznej działalności i jawnie współdziałające z antysocjalistycznymi ośrodkami za granicą.

Treścią naszego stosunku do nowych związków nie może być walka, ale również nie może być postawa kapitulancka. I zarazem nie może być żadnego kompromisu w walce z tymi, którzy chcieliby deformować w antysocjalistycznym kierunku tą organizację. Powinna to być walka z konkretnymi ludźmi, z konkretnymi grupami, które będą chciały wprowadzić te organizacje na drogę antysocjalistyczną. Dlatego też trzeba nie tylko dokumentować pozytywy rodzącego się ruchu, ale zarazem trzeba dokumentować wszystkie akty wrogie i rozpocząć z nimi walkę po imieniu i nazwisku, demaskując ich antysocjalistyczny charakter w pracy masowej wśród załóg, jak i w środkach masowego przekazu.

2. **Zadania rejestracji nowych związków zostały spełnione uchwałą Rady Państwa.** Jedynym miejscem rejestracji nowych związków może być Sąd Wojewódzki w Warszawie.

3. Coraz częściej pojawia się problem NSZZ w ministerstwach, zjednoczeniach, centralnych urzędach, PHZ[6], urzędach wojewódzkich i sądach.

W tych przypadkach nie tylko można, ale trzeba działać bardziej zdecydowanie. W instytucjach tych konieczne są działania nie tylko po linii partyjnej, ale również poważne rozmowy służbowe. **Ważna w tym względzie rola przypada wydziałom KC i KZ w resortach.**

4. Podobnie należy odnosić się do postaw pracowników zatrudnionych poza granicami kraju. W tym wypadku trzeba jednoznacznie stać na gruncie dotychczasowej przynależności związkowej.

VIII. Nadrzędną sprawą w całej problematyce związkowej jest **interes klasy robotniczej**. Dlatego należy czynić wszystko, aby sprawy pracownicze, socjalne, bytowe były załatwiane z pożytkiem dla ludzi, niezależnie, co oni sądzą o związkach zawodowych, niezależnie, do jakich związków chcą należeć. **Pracownik nie może tracić żadnych świadczeń czy też prawa do związkowych zasiłków statutowych lub prawa do środków z pracowniczych kas zapomogowo-pożyczkowych.**

Wszystkie sprawy sporne w tym względzie winny być załatwiane na płaszczyźnie komisji mieszanych, a tam, gdzie one nie funkcjonują – w drodze porozumienia się wojewodów, dyrekcji, rad zakładowych, komisji robotniczych lub komisji założycielskich NSZZ. Należy tworzyć różnego rodzaju platformy współdziałania we wszystkich sprawach dotyczących załóg pracowniczych i problemów wykraczających poza zakłady pracy. Konieczne jest współdziałanie nie tylko w realizacji słusznych postulatów dotyczących przedsiębiorstw, miast i gmin, ale także w celu angażowania wszystkich przedstawicielstw pracowniczych w realizację aktualnych i przyszłych zadań społecznych i gospodarczych. Dążyć należy do współdziałania z komisjami robotniczymi w ramach samorządu robotniczego na płaszczyźnie KSR.

Tworzone platformy współdziałania powinny z jednej strony sprzyjać kształtowaniu trwałych form współpracy, z drugiej zaś umożliwiać nasze oddziaływanie na działaczy komisji robotniczych itp.

---

[6] Zob. wykaz skrótów.

IX. 1. Są przypadki zbyt schematycznej oceny postaw członków partii uczestniczących w strajkach. Należy zaprzestać wyciągania wniosków i karania członków PZPR tylko dlatego, że członek partii był uczestnikiem autentycznego protestu klasy robotniczej.

2. W politycznym oddziaływaniu na członków partii i bezpartyjnych zaangażowanych działaczy związkowych należy kierować się następującą generalną **zasadą**. Instancje partyjne, biorąc pod uwagę swoją elastyczną taktykę, stosownie do konkretnych warunków i przewidywań powinny kierować naszych zaangażowanych aktywistów do nowych związków zawodowych bądź zalecać pozostanie w dotychczasowych organizacjach.

3. Ważnym naturalnym sojusznikiem naszych działań, naszej walki o pozycje partii w związkach zawodowych, jest aktyw organizacji ZSMP[7]. W wielu środowiskach, szczególnie w dużych przedsiębiorstwach – na które przecież skierowany jest główny atak przeciwnika – mamy bez przesady znaczną siłę w organizacjach młodzieżowych.

Umiejętne wykorzystanie, skierowanie we właściwym kierunku ideowej części młodzieży powinno być ważnym instrumentem działania partii.

X. Głęboki **kryzys zaufania** dotyczący związków zawodowych, ich centrali, instancji i wielu, wielu działaczy jest **udziałem nie tylko związków zawodowych** i ich aktywistów. Konieczne jest więc kształtowanie właściwego klimatu (partnerskiego stosunku) wokół zaangażowanych aktywistów związkowych. Należy umacniać duch bojowy, aktywność i zaangażowanie kadry i aktywu związkowego. Równocześnie tam, gdzie to jest możliwe, należy wprowadzać do nowych władz dotychczasowych związków zawodowych najbardziej wartościowy potencjał kadrowy, który ujawnił się w ostatnich tygodniach.

Wydział Socjalno-Zawodowy KC PZPR

Źródło: AAN, KC PZPR, XI/922, k. 100–114, oryginał, mps.

[7] Zob. wykaz skrótów.

Nr 12

1980 wrzesień 22, Gdańsk – Stenogram z posiedzenia Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „Solidarność”

Tadeusz Mazowiecki[1]: Czy ktoś jest pominięty? Nie zapisał się?

Głos nierozpoznany: Poznań.

Tadeusz Mazowiecki: Pana nie było?

Lech Dymarski: Ja jestem…

Tadeusz Mazowiecki: To jeszcze raz wobec tego. Pan do Krajowej Komisji Porozumiewawczej? Musi się pan zapisać.

Lech Wałęsa: Już z niektórymi uzgodniliśmy, to znaczy my też byliśmy za koncepcją tą, że Gdańsk i inne ośrodki mogłyby rejestrować się w jednym… obok nas. Ale jak państwo sobie przypominają, w środę ta decyzja uległa zmianie, niewymuszana przez nas, tylko przez was. W związku z tym chciałbym jeszcze raz powiedzieć, jak to wszystko się stało. Otóż przyjęliśmy, że rejestrujemy się wszyscy razem, pod jednym szyldem. Pod szyldem gdańskim i gdańskiego statutu, ale wiemy, w czym problem, ośrodki te, MKZ-ety i regiony, muszą mieć prawie całkowitą swobodę w działaniu, organizowaniu i we wszystkim tym, co się w tych ośrodkach dzieje. Musi być jakiś organ koordynujący te wszystkie poczynania, te wszystkie działania i my się do tego przychyliliśmy. Myślę, że to jest najwygodniejsza taktyka w momencie rejestrowania, przeciągania niektórych spraw. Pojedyncze ośrodki nie są w stanie przeciągnąć, zarejestrować się i potem konsekwentnie domagać się swego. Bo są ośrodki bardzo słabe, bardzo mało prężne i dlatego inne muszą im pomóc. Dlatego ta koncepcja, że rejestrujemy się razem, jest bardzo dobrą moim zdaniem. Jeżeli państwo uważają inaczej, to możemy jeszcze raz postawić. Ale wydaje mi się, że w tej sytuacji, w jakiej się znajdujemy, to jest jedna najlogiczniejsza droga.

Po fakcie tej ustawy i tych uchwał[2] każdy musi sobie zdawać sprawę, że niektóre ośrodki mogą być nieprzyjęte, niezarejestrowane, a niektóre później rozwiązywane przez sądy i w związku z tym, aby tego nie było, aby nie było takiej możliwości, że ktoś tam ze słabszych został rozwiązany, a na końcu rozwiązany będzie Gdańsk prawdopodobnie. Musimy być w tym momencie razem i tylko razem, bo w jedności siła, ale również nie możemy sobie ograniczać manewrów, dlatego to, co my proponujemy, powinno być dobre. Proponuję jako pierwszą rzecz omówić, bo tu nie ma scenariusza, bo nie przygo-

---

[1] Tadeusz Mazowiecki (1927–2013) – od 1956 r. w Ogólnopolskim Klubie Postępowej Inteligencji Katolickiej, następnie w KIK. 1958–1981 redaktor naczelny miesięcznika „Więź”, 1961–1972 poseł na Sejm PRL (Koło Poselskie „Znak”). 11 III 1968 r. współautor interpelacji poselskiej w obronie represjonowanych studentów. 24–30 V 1977 r. mąż zaufania uczestników głodówki w kościele św. Marcina w Warszawie. Od 1978 r. członek TKN, współpracownik tajnego Polskiego Porozumienia Niepodległościowego. 20 VIII 1980 r. współautor Apelu 64 popierającego strajkowe postulaty stoczniowców. Od 24 VIII 1980 r. przewodniczący Komisji Ekspertów MKS w Stoczni Gdańskiej im. Lenina, doradca KKP, KK i Lecha Wałęsy. W 1981 r. redaktor naczelny „Tygodnika Solidarność”. Od grudnia 1981 r. do grudnia 1982 r. internowany. W 1988 r. współzałożyciel Komitetu Obywatelskiego przy Przewodniczącym „Solidarności” Lechu Wałęsie. Uczestnik negocjacji w Magdalence. W 1989 r. współorganizator i uczestnik obrad okrągłego stołu, współprzewodniczący zespołu ds. pluralizmu związkowego oraz koordynator pracy zespołów negocjacyjnych opozycji. Od września do grudnia 1990 r. prezes Rady Ministrów.

[2] Chodzi o uchwałę Rady Państwa z 13 IX 1980 r. (zob. dokument nr 7).

towaliśmy się bardzo, proponuję omówić właśnie tą Komisję Koordynującą, tą Komisję Porozumiewawczą, aby każdy z państwa wiedział, co to za ciało jest, że to nie jest plenum CRZZ-etu czy jakieś ciało, które wymusza, które się wyciska, samo decyduje o nas bez nas. Punkt pierwszy proponuję, aby omówił pan Mazowiecki. Proszę.

Tadeusz Mazowiecki: Proszę państwa, więc myśmy po zebraniu w środę stanęli przed zadaniem przepracowania tego projektu statutu, który państwo dostali w środę. Teraz, jak rozumiem, wszyscy obecni mają ten nowy przed sobą. Ja chciałem go w najistotniejszych punktach omówić. Z tym że z góry zaznaczam, że nie jest to, co państwu zostało przedstawione, projektem idealnym. Dlatego że to zadanie konstruowania statutu jednego związku, który zarazem by miał charakter federacji wewnątrz tego związku na szczeblu krajowym, nie było łatwe do pogodzenia. Dlatego z góry mówię, że nie jest to projekt idealny i na pewno życie zmusi do dokonania w niedługim czasie, po pierwszym zjeździe krajowym, poprawek w tym statucie. To z góry chcę zaznaczyć, ponieważ w tych ramach zadania, które były postawione, to znaczy pogodzenia koncepcji jednego związku i założeń federacyjnych nie były łatwe.

Proszę państwa, te najistotniejsze zmiany, które zostały wprowadzone po środowym zebraniu, są takie. Po pierwsze uległa zmianie sama nazwa – na liczbę pojedynczą. Chodzi o jeden związek. Po drugie został wyraźnie określony teren działania w paragrafie 1 – terenem działania jest obszar Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, czyli całego kraju, siedzibą naczelną władz związku jest Gdańsk, jak było to omawiane. Inne paragrafy, gdzie są zmiany, na przykład tam, gdzie mowa o cenach, zostały dopracowane, przykładowo powiem, rzeczy takie jak troska o rodzinę, walka z alkoholizmem. Tego typu zmian trochę weszło. Natomiast zgodnie z tym, co mówił Lech Wałęsa, chciałbym zatrzymać się na samej koncepcji władz związku. To jest rozdział 5 tego statutu, który państwo mają. To zostało skonstruowane w ten sposób, najogólniej mówiąc, że na szczeblu regionalnym mają być zarządy regionalne. Jak duże będą te regiony, to już inna kwestia, to dotyczy jakiegoś porozumienia się państwa wszystkich co do tego, natomiast te zarządy regionalne są zbudowane statutowo, mają pełne kompetencje w stosunku do swojej pracy na szczeblu regionalnym. Natomiast ta czapka, struktura ogólnokrajowa, ma charakter federacyjny i nawet w nazwie, bo ta władza wykonawcza nie nazywa się Zarządem, ale Komisją Krajową. Ta konstrukcja wygląda w ten sposób, że władzami ogólnozwiązkowymi jest Zjazd Delegatów, który miałby się zbierać raz na dwa lata. Jest Komisja Krajowa, która ma być władzą wykonawczą tego zjazdu. Do kompetencji Komisji Krajowej należy reprezentowanie całego związku, a więc tylko wtedy, gdy wchodzą w grę sprawy całego związku, reprezentowanie na zewnątrz wobec władz i organów administracji państwowej i gospodarczej, a także innych organizacji i instytucji. Koordynowanie działań regionalnych organizacji związku. Tylko koordynowanie, a nie decydowanie, co robi się w organach. Taką kompetencję musi mieć ta władza krajowa, bo inaczej by nic nie znaczyła. Uchwalanie budżetu rozumiemy przez uchwalanie nie budżetu całego związku, tylko budżetu samej Komisji Krajowej, podczas gdy budżety regionalne będą uchwalały sobie samodzielnie regiony.

Ustalanie zasad tworzenia sekcji branżowych i zawodowych, do tej sprawy jeszcze przejdę, to też zostało wprowadzone jako rzecz nowa szerzej. Zawieranie układów zbiorowych. W sytuacji, kiedy jest jeden związek, tym, który podpisuje układy zbiorowe, musi być władza naczelna tego związku, czyli Komisja Krajowa. Przy czym powiedziane jest

w innym paragrafie, że ta Komisja Krajowa może upoważnić na przykład sekcje zawodowe i branżowe. Jest zrozumiałe, że w specyficznych sprawach układów zbiorowych te sekcje muszą się móc wypowiedzieć. Komisja Krajowa bez opinii tych sekcji nie powinna tych układów zawierać.

Wreszcie wybór przewodniczącego Komisji Krajowej i członków Prezydium. Przy czym jak tu został skonstruowany skład Komisji Krajowej? Przy przyjęciu tej zasady federacyjnej skonstruowane zostało w ten sposób, że Komisja Krajowa składa się z nominacji w połowie z przewodniczących regionalnych organizacji związkowych. Ktoś, kto jest wybrany przewodniczącym organizacji regionalnej, automatycznie wchodzi w skład Komisji Krajowej. Chodzi o to, żeby był zagwarantowany udział regionów i przewodniczących organizacji regionalnych w Komisji Krajowej. To jest właśnie ta zasada federacyjna. Po drugie zjazd wybiera drugą połowę, przy czym tu już może wybrać, kogo chce, niekoniecznie według regionów. Oczywiście można założyć, że zjazd będzie się rozumnie kierował, żeby już wśród tych wybranych byli, nie wiem, czy równomiernie, ale w stosunku do ilości członków, właściwie reprezentowani przedstawiciele różnych regionów. Jest tu przyjęta podwójna zasada, że regiony są automatycznie reprezentowane w Komisji Krajowej przez swoich przewodniczących, a prócz tego zjazd wybiera drugą połowę członków. Oprócz tego jest również na szczeblu krajowym Komisja Rewizyjna, pochodząca z wyboru zjazdu. Zakładamy, że właśnie organ kontrolujący działalność Komisji Krajowej powinien pochodzić już cały z wyboru. Taka jest konstrukcja tej Komisji Krajowej, natomiast dalsze paragrafy są podobne do tego, co było przedtem, już ich tu szczegółowo nie będę omawiał. Kompetencje regionów są takie, jak były, no z wyjątkiem tych kompetencji, o których mówiłem przedtem, które przeszły na Komisję Krajową.

Druga kwestia, na którą chciałem zwrócić waszą uwagę, to te sekcje zawodowe i branżowe. Można przewidywać, że w rozwoju pracy tego jednego ogólnopolskiego związku ten problem w niedługim czasie stanie się poważnym problemem. Na razie jednak trudno to było szerzej zdefiniować w statucie. Poświęciliśmy temu osobny rozdział, jakoś markując sprawę, mówiąc, że sekcje branżowe i zawodowe na szczeblu regionalnym powoływane są przez zarządy regionalne związku, a w wyniku porozumienia między odpowiednimi sekcjami szczebla regionalnego Komisja Krajowa powołuje sekcje zawodowe i branżowe na szczeblu krajowym. Strukturę i zasady funkcjonowania tych sekcji zawodowych i branżowych określą statuty wewnętrzne, które uchwali Komisja Krajowa. Władze sekcji zawodowych i branżowych opiniują lub przygotowują projekty zbiorowych układów pracy, że Komisja Krajowa może upoważnić władze sekcji do zawierania w jej imieniu zbiorowych układów pracy. To jest sprawa, która w przyszłym funkcjonowaniu związku będzie musiała być dalej precyzowana, chodziło tylko o stworzenie miejsca dla tych sekcji zawodowych i branżowych, dlatego, że już powstały takie związki o charakterze branżowym i zawodowym, jak Związek Pracowników Nauki, Techniki i Oświaty, który był na poprzednim zebraniu i dzisiaj też jest reprezentowany.

Wreszcie chciałbym zwrócić uwagę na postanowienia przejściowe i końcowe, które mówią o tym, co się będzie działo do czasu, kiedy cała ta struktura zgodnie z tym statutem, jeżeli zostanie on zarejestrowany, będzie funkcjonować. Do czasu wyboru władz związku, na podstawie tego statutu, Komisja Porozumiewawcza złożona z przedstawicieli poszczególnych MKZ-etów, tak jak ona została ukonstytuowana, ta Komisja Porozumiewawcza, by działała jak Komisja Krajowa, to znaczy miała te uprawnienia Komisji Krajowej.

Po jednym przedstawicielu regionu ma wchodzić do tej Komisji Krajowej, czyli chwilowo tej Komisji Porozumiewawczej. To na szczeblu krajowym, natomiast przewidywalibyśmy, że na szczeblu regionalnym tym, co ma być przyszłym zarządem regionalnym, powinny być chwilowo w okresie przejściowym prezydia MKZ. Dlaczego prezydia? Wychodziliśmy z tego założenia, że same plena, przynajmniej tak jak tutaj w Gdańsku, byłoby niemożliwe, żeby plenum pełniło funkcję zarządu, który musi być kilkunasto-, 20-, 30-osobowy, ale nie może być złożony z sześciuset czy tysiąca ludzi. Dlatego proponujemy, aby funkcję zarządów regionalnych pełniły prezydia MKZ. Natomiast komitety założycielskie w poszczególnych zakładach działają jako komisje zakładowe. To są strukturalnie przepisy, które dotyczą okresu przejściowego. Powtarzam jeszcze raz, na tym kończę, że cały sens tego przepracowania statutu polegał na tym, żeby zasadę federacji wstawić w środek tego statutu jednego związku. Żeby były silne regiony, a na szczeblu ogólnokrajowym, żeby miały zasadę federacyjną. Taka jest koncepcja tej Komisji Krajowej i taka jest rola do czasu powstania tej Komisji Krajowej. Ale powtarzam – statut idealny nie jest i na pewno będzie musiał być w przyszłości przepracowany.

Lech Wałęsa: Może o jednej sprawie. Zdajemy sobie sprawę, że statut ten nie jest idealny. Musimy sobie zdać sprawę z jednej rzeczy, że my naprawdę musimy możliwie szybko złożyć go i uzyskać tą rejestrację. Na pewno niektórzy obawiają się, że wcześniej należałoby go poprawić, ale ja uważam, że i tak doprowadzimy do zjazdu, gdzieś za 3–4 miesiące, i tam, na tym zjeździe, będą te rozstrzygnięcia, to znaczy do tego okresu należy przygotować, ewentualnie wnieść poprawki i tak zrobić. Uważam, że teraz tak bardzo byśmy nie grzebali się w te punkty, bo odsuniemy się na znów jakiś okres i znów będzie bałagan organizacyjny, teraz należałoby, moim zdaniem, go odczytać, jak tam jakieś bardzo mocne różnice są, to może troszkę poprawić, ale to zrobić dość szybko, potem rozpisać każdy punkt, jak my to rozumiemy. Bo te punkty są suche, to może być rozwinięcie, żebyśmy się mieścili w jakichś ramach, i doprowadzić do rejestracji. Dlatego też proszę o zrozumienie, że naprawdę innej drogi tu nie ma. Już w zakładach są jakieś rzeczy oddolne, stare związki CRZZ robią nam rzeczy, a dopóki nie mamy statutu i zarejestrowania – będą robić nam dalej. Musimy stwarzać fakty dokonane. A nie stworzymy, jeżeli nie będziemy mieli prawnego usankcjonowania tych wszystkich rzeczy. Na poprawki będzie czas, będziemy mieli zjazd. Tam będą już ludzie z wyboru, oni tam wniosą te rzeczy, które powinny się znaleźć.

Proponuję, żeby Andrzej przeczytał statut punkt po punkcie, żeby każdy z kolei sobie zanotował, nie od razu dyskusja, bo będzie źle. Jeszcze jedną rzecz chciałem pod rozwagę podać. Faktem jest, że teraz Gdańsk ma bardzo mocno utrudnioną działalność, bo niektóre satelity Gdańska po prostu chcą bezpośrednio należeć do Gdańska, my się cieszymy, chcą do nas należeć.

(przerwa w nagraniu)

Lech Wałęsa: Trzecia propozycja – według nowych 49 województw, ale po 3 województwa należałoby zgłaszać. Ten podział administracyjny jest dość ważny, żeby się do 3–4 wojewodów nie zgłaszać. Wygodnie by było, gdyby z 49 obecnych województw każdy MKZ wziął sobie po 3 województwa. W sumie byłoby około 17, nie umiem szybko dzielić. Ta 17, nawet trochę mniejsza 10, byłaby wygodniejsza do korygowania spraw. Jeślibyśmy się nie zajmowali Częstochową czy innymi rzeczami, tylko ten region by dostawał od nas pisma, to siłą rzeczy operatywniej by było, gdyby te regiony scementowały się w sobie.

Najlepszy podział by był, gdyby 49 województw po 3 województwa, popatrzymy na mapę i zakreślimy – to jest rejon wpływów, to jest MKZ. A wy tam z kolei w województwie powinniście reprezentować demokratycznie każde województwo. W każdym województwie po dwóch z każdego wielkiego zakładu czy po czterech, to już wasza sprawa, my nie wnikamy. Ale w komisji powinno być tylko te 17, ewentualnie 34 osoby, jeśli dwa na wymianę. Bo inaczej to będzie bałagan, my do Częstochowy nie możemy jechać, tam nas proszą, a bliżej w te rejony moglibyście załatwiać sprawy. My chcemy jeździć, pojeździmy kiedyś, ale na razie nie mamy prawa, znaczy możliwości. Proponuję, aby państwo się zastanowili nad tym podziałem, i tu podejmiemy konkretne decyzje. Nie wszystkim będzie się podobać, nie chcemy nikogo odrzucać, ale będzie operatywniej, jeżeli będą MKZ-ety, nawet po 3 MKZ-ety, ale tylko jeden będzie dojeżdżał, inaczej nie damy rady kierować. Proszę bardzo, może Andrzej przeczyta statut, państwo sobie powolutku notują, potem dzielą uwagi. Jeśli nie ma, to liczymy, ile nas jest, i jedziemy do Warszawy na kamery, na pokaz. Dlatego, że pod nas podszywają się niektóre CRZZ-owskie jednostki, proponuję do naszego układu dołożyć „Solidarność" (brawa). A więc Niezależne Samorządne Związki Zawodowe „Solidarność".

Andrzej Gwiazda: Pierwszy temat już został powiedziany, uzgodniony, żeby dołożyć w paragrafie 1 „Solidarność". W paragrafie 5… powoływani zachowują tylko statutowe świadczenia. To by było tak: członkami związku mogą być także emeryci i renciści. Członkowie mianowani lub powoływani zachowują tylko statutowe świadczenia. Chodzi nam o to, żeby dyrektor, który jest członkiem związku i ma prawo jako pracownik, ale równocześnie jest naszym pracodawcą, nie miał prawa żadnego głosu na naszych zebraniach ani udziału w tych zebraniach, ma mieć tylko statutowe prawa. To by była ta jedna rzecz. Jeszcze w paragrafie 26 punkt 2 litera c: „Podejmowanie uchwał w przedmiocie zatrudnienia" – proponujemy dodać również pracowników mianowanych, tu chodzi o odwoływanie i powoływanie, że do kompetencji komisji należy również podejmowanie uchwał w przedmiocie zatrudnienia również pracowników mianowanych, awansowania, premiowania i nagradzania pracowników oraz rozwiązywania umów. To by było wszystko.

Zbigniew Przydział[3]: My nie wycofujemy się z tych punktów, natomiast uważamy, według Wrocławia, dyrektor powinien być członkiem biernym z uwagi na to, że to sprzeczne z ich działalnością zawodową w zakładzie pracy. Oni są przecież rzecznikami pracodawcy, jeśli oni będą mieli głosować z prawem czynnym, to jest coś sprzecznego. Do kogo się udawać z pretensjami, jeśli dyrektorzy mają tu głosować? Dobrze by było wprowadzić, że dyrektorzy i ich zastępcy mogą być członkami biernymi, oczywiście z wyłączeniem tych uwag, jakie dotyczyły pracowników nauki i techniki, którzy właściwie…
(przerwa w nagraniu)

Zbigniew Przydział: …gdzie dyrektorzy spełniają swoje funkcje zawodowe, to znaczy są lekarzami albo naukowcami, prowadzą badania. To już inna sytuacja, oni tam spełniają funkcję dyrektorów tylko dodatkowo. Zasadniczą działalnością jest praca naukowa. Tutaj odnośnie tego punktu, kto może być członkiem związku. Wrocław, a także Wałbrzych oraz Legnica proponują, cały region dolnośląski proponuje, żeby dyrektorzy mogli być na prawach członków biernych.

[3] Zbigniew Przydział (1925–2012) – we wrześniu 1980 r. zakładał komitet „Solidarności" we Wrocławskiej Stoczni Rzecznej, członek KKP. Od grudnia 1981 r. do lipca 1982 r. internowany.

Andrzej Gwiazda: To statut niesłychanie rozdyma, a przecież, jak wiemy, dyrektorów jest tak mało, że ich głos tylko w wyjątkowych przypadkach może zaważyć. Wydaje mi się, że nie jest to sprawa na tyle istotna.

Zbigniew Przydział: Ale istotną sprawą jest punkt dotyczący tego, czy związek może być członkiem międzynarodowych organizacji związkowych, to jest punkt pominięty w statucie. To bardzo ważny punkt, zwłaszcza w naszym początkowym działaniu. Związek może być członkiem międzynarodowych organizacji związkowych, to pomaga znacznie i w uzyskaniu urządzeń do zorganizowania własnej prasy, i tak dalej.

Lech Wałęsa: Proszę państwa, może ja wpadnę w słowo. Faktem jest, że my jeszcze nie jesteśmy związkiem, dopiero związkiem będziemy, jak będzie zjazd delegatów. Nie możemy mówić o stwarzaniu powiązań międzynarodowych, bo my nie jesteśmy związkami. Dlatego te poprawki, one są istotne, ale przygotujmy je na zjazd. A tak, nie rozdymając, każdy teraz będzie dokładał po dwa, trzy zdania i co my z tego zrobimy? Mało tego, my musimy to wrócić do gdańskiego regionu, znów przegłosować, no bo jak? Ten statut mamy przegłosowany w naszym rejonie. Jak będziemy go poprawiać, to będzie powrót tam, a ja nie mogę nic dopisać ani zmienić, bo tamci mnie przerzucą. Musimy przyjąć (brawa).

Zbigniew Przydział: Jeśli tak, to Wrocław się wycofuje.

Lech Wałęsa: Proszę państwa, ja wiem, że to są istotne i bardzo ważne rzeczy, one się muszą znaleźć, ale na zjeździe. A dopóki nie jesteśmy związkami, nie możemy mówić o współpracy. Owszem, przyjeżdżają do nas, przyjmujemy pieniądze i inne rzeczy, ale tam trzeba się przygotować, żebyśmy się nie dali. Teraz podstawowa rzecz zarejestrować się, podzielić się rejonami, żeby ta robota nam szła, żebyśmy wiedzieli, kto, gdzie i do kogo ma się zgłaszać i kiedy. Wtedy powiemy, kiedy mamy się spotykać jako ta Komisja Koordynacyjna, to jest sprawa. Resztę tam załatwiamy. Proponuję i poddaję pod dyskusję, bo to musi być sprawa przegłosowana, musi być protokół przyjęcia i dopiero dzielimy rejony. Czy tak?

Wiele głosów: Tak jest.

Lech Wałęsa: Proszę, teraz za przyjęciem tego statutu.

Głosy z sali: Zaraz! Bez dyskusji?! Nie można tak.

Lech Wałęsa: Proszę z powrotem. Ktoś mówi, że jakąś piorunującą rzecz ma. Proszę bardzo.

Zdzisław Bibrowski: Jest sprawa bardzo zasadnicza, mianowicie proponuję nie poprawkę, tylko jedno uzupełnienie, ponieważ ja jestem przedstawicielem pracowników nauki, techniki i kultury. My jesteśmy związkiem już ukonstytuowanym, jesteśmy po zjeździe delegatów, tutaj w rozdziale 5 jest napisane, że sekcje zawodowe i branżowe powoływane są przez zarządy regionalne związku, dalej, że Komisja Krajowa powołuje sekcje zawodowe i branżowe na szczeblu krajowym. W obliczu tego paragrafu my możemy zrobić tylko jedną rzecz, rozwiązać się jako związek i jako poszczególne koła czy organizacje wstąpić do związku. Jako zarząd główny nie mamy prawa rozwiązywać związku, musimy czekać do zjazdu delegatów, jak będzie sprawa na zjeździe delegatów wyglądała, to się okaże, do tego czasu jesteśmy i będziemy obiektami manipulacji ze strony władz. Ponieważ my jesteśmy od początku z wami, myśmy się bardzo wcześnie ukonstytuowali, proponuję uzupełnienie statutu o furtkę dla nas, która pozwoliłaby razem z wami się zarejestrować. Proponuję do rozdziału 9, gdzie są przepisy przejściowe, dodać

punkt następujący, z dotychczasowego Związku Zawodowego Pracowników Nauki, Techniki i Oświaty powstaje sekcja branżowa pracowników nauki, techniki i oświaty, która jako jeden z członków założycieli zachowuje własny wewnętrzny statut niesprzeczny ze statutem związku, z własną strukturą organizacyjną o zasięgu ogólnokrajowym, zgodnie z paragrafem 8 ustęp 1 punkt 4 tegoż statutu prawo do uczestnictwa w zebraniach Komisji Krajowej.

Lech Wałęsa: Proszę pana, ja od razu mówię: podobnie zrobią marynarze, piloci i inni. Nie możemy na to iść. Nie możemy (brawa). Pan nam rozwala sprawę, są regiony dzielone, to się dołącz do tego regionu, gdzie pan mieszka – w Warszawie, w Gdańsku, w Szczecinie. Pan nam robi furtkę, która będzie nam cięła wszystko. Jeden przeciął, drugi przetnie, trzeci przetnie, metalowcy. Przykro nam, panie, musisz pan odwinąć to, bo inaczej nas pan porozkłada. Daje pan furtkę innym do rozkładania (brawa).

Głos nierozpoznany: Krakowskie AGH i inne uczelnie rejestrują się w MKZ-ecie i tworzą środowisko. AGH jest już zarejestrowane.

Lech Wałęsa: My teraz musimy się zastanowić nad przyjęciem, określeniem rejonu działania i koniec. Nie możemy tego stwarzać. Pan się do nas zgłosi, pomożemy, żeby pan z tego wyszedł, żeby pan nie rozkładał sprawy. Proponuję jeszcze raz, nie, proszę państwa, nie bawmy się w ceregiele. Proponuję, kto jest za przyjęciem tego statutu? Dziękuję bardzo. Kto jest przeciw? Nie ma. Kto się wstrzymał? 3 jednostki się wstrzymały, 4, a więc nie ma dyskusji. Demokratycznie, prawidłowo statut został przyjęty. Proponuję przyjąć to, co proponujemy – podział rejonów (brawa).

Nie wiem, czy dobrze tu popatrzyliśmy, ja bym był za taką koncepcją i tak podzielić. Szczecin, Koszalin, Gdańsk, Olsztyn, Białystok, Bydgoszcz. Kiedyś to były miasta wojewódzkie. Miasta wojewódzkie, duże, wokół tych województw tworzyć MKZ-ety. 17 ludzi tu powinno być, względnie 34. A tam powinniście, jeżeli będzie obejmowała trzy województwa, w demokratyczny sposób zrobić, że na przykład w Koszalinie siedzi 6 osób, po 2 z każdego województwa, i jest to MKS, który koryguje sprawy, nie załatwia spraw wojewódzkich, bo każdy swoje wojewódzkie załatwia, ale koryguje i mówi, że w Koszalinie jest odbiór materiałów, odbiór informacji i w Koszalinie to się odbywa. Albo w Szczecinie, Gdańsku, Bydgoszczy, Wrocławiu, Opolu itd. Chyba to będzie najlepsza sprawa i najsłuszniejsza. Tak, przy tych centrach należy się skupiać i te centra biorą na siebie odpowiedzialność tworzenia bezpieczeństwa i łączności z nami.

Głosy z sali: Tak jest.

Lech Wałęsa: Jeszcze jedna rzecz, w związku z takim układem należałoby pomyśleć albo teraz nawet już te ośrodki powinny jakoś z boku posiedzieć, dogadać sprawę, jak tam z tą reprezentacją, kto tu, kto jedzie do Warszawy, my nikomu nie chcemy narzucać. Dobrze by było, żeby do Warszawy pojechało każde województwo, w 49 zmieścimy się. Z każdego województwa jeden człowiek niech jedzie do Warszawy z nami. Później już w tych centrach musicie sami bez ingerencji nikogo rozwiązać te inne sprawy: łącznościowe, reprezentacyjne i jeszcze inne. Proszę bardzo (dyskusja na sali). Proszę pana, jako Polacy czy my się nie potrafimy dogadać? Czy ja mam do Gdańska jechać was gonić? Dla dobra sprawy, po dwóch czy po jednym z każdego MKZ-etu. No, ludzie kochani. Kto za was ma robić tą robotę, czy my mamy z Gdańska jechać do Katowic? Powiedzieć: panie, zrób to jakoś, że was jest trzech, a nie jeden. Jak my mamy to rozwiązać? Może być taka sprawa, że ktoś uzna, że to CRZZ-owskie związki, więc trudno dojechać, ale nie do

Gdańska, bo Gdańsk zawali się. Dojechać jedno województwo dalej, powiedzieć, to mi nie pasuje. My nie chcemy wchodzić w wasze sprawy, może być tak rzeczywiście. Proszę.

Patrycjusz Kosmowski[4]: Jestem z MKZ-etu beskidzkiego, który powstał na terenie Bielska-Białej, uważam, że dzielenie Polski na takie rejony wpływu jest na tym etapie niemożliwe z tego względu, że w regionach, gdzie działały komitety założycielskie, one zrobiły masę roboty. W naszym bielskim regionie tam jest centrum przemysłowe, jeżeli my teraz podejdziemy pod Katowice, to u nas się ludzie oburzą, oni wsadzili masę roboty w organizację.

Głos z sali: Wybiorą cię, wybiorą.

Patrycjusz Kosmowski: Proszę państwa, to nie chodzi o wybór, przede wszystkim regiony takie jak Katowice mają dość roboty w swoim regionie. Jastrzębie obejmuje też olbrzymi obszar. Pozwólmy przynajmniej w tej początkowej fazie występować w tych dużych MKZ-etach czy regionalnych związkach. My teraz zrzeszamy parę MKZ-etów w Bielsku-Białej jako w regionie beskidzkim i pozwólmy tym regionom działać teraz przynajmniej do jakiegoś stadium wyższego.

Lech Wałęsa: Proszę państwa, tak sprawa wygląda, a nie inaczej. Jak my będziemy mieć łączność z wami?

Patrycjusz Kosmowski: Łączność może być, powiedzmy, że centralą łącznościową będą Katowice.

Lech Wałęsa: Oczywiście nawet taką koncepcję można przyjąć.

Patrycjusz Kosmowski: Celem zebrania się w takim okręgu trzech województw, jak tu kolega Wałęsa mówi, nawet celem uzyskania pewnych informacji, materiałów, prasy, druków. To jest możliwe.

Lech Wałęsa: No, to o to chodzi.

Patrycjusz Kosmowski: Dajmy możność organizowania się poszczególnym…

Lech Wałęsa: Przecież nikt nie ma prawa ingerować w te ośrodki, które istnieją, które będą się tworzyć. On ma przekazywać materiały, pomoc czy pieniężną, czy adwokacką. Przekazywać nam nie przez te małe rzeczy, tylko przez te duże ośrodki. Żebyśmy wiedzieli, co się dzieje, nikomu nie wolno ograniczać. Niech te MKZ-ety istnieją, przez te duże centra przekazują, co się dzieje. A nie przyjeżdżają z Wieliczki do nas, bo my się przecież zarżniemy.

Głos nierozpoznany z MKZ Jastrzębie: Jestem z MKZ-etu Jastrzębie, my sprawę w resorcie rozpatrujemy. Mamy na terenie całej Polski 91 kopalni, jak wy sobie wyobrażacie przy takim podziale rozpatrywanie tych spraw poszczególnych kopalni?

Lech Wałęsa: CRZZ to zrobi. Proszę pana, jak pan załatwi to dla górników, to i dla drugich górników. My mamy kontakt, że pan załatwił, to dawaj i nam.

Głos nierozpoznany z MKZ Jastrzębie: Czy my mamy tworzyć, jak było w ramach CRZZ-etu związek zawodowy górników?

Lech Wałęsa: Nie właśnie, że nie tak. Są MKZ-ety…

---

[4] Patrycjusz Kosmowski (ur. 1947) – od września 1980 r. przewodniczący MKZ Regionu Podbeskidzie, członek KKP, w 1981 r. przewodniczący Zarządu Regionu Podbeskidzie, delegat na I KZD, członek KK. Od grudnia 1981 r. do stycznia 1982 r. ukrywał się, następnie aresztowany i w marcu 1982 r. skazany na 6 lat pozbawienia wolności, 25 VII 1984 r. zwolniony na mocy amnestii. Od 1985 r. na emigracji.

Głos nierozpoznany z MKZ Jastrzębie: Lubin przejmie jedną część, zielonogórskie drugą część. Inni znowu przejmą część i co wtedy będzie?

Lech Wałęsa: Proszę bardzo, jakie ma pan rozwiązanie? Mówicie, że źle.

Głos nierozpoznany z MKZ Jastrzębie: To wy odpowiedzcie.

Lech Wałęsa: Ale dlaczego my? My mamy balast, którego, mówiąc szczerze, się obawialiśmy, w związku z tym, że postawiliśmy…

Głos nierozpoznany: Dlaczego zaproponowaliście taki podział regionalny?

Lech Wałęsa: Bo nic mądrzejszego nie mamy na razie. Proponuję inaczej, w związku z tym, że się nie dogadamy, proponuję inaczej. Niech te MKZ-ety będą w dalszym ciągu MKZ-etami. Ale jak łączność utrzymać z wami, z tymi małymi Wieliczkami? To jest bardzo trudne dla Gdańska, zrozumcie.

Głos nierozpoznany: Proszę państwa, otrzymałem prawo głosu, więc może państwo pozwolicie, że powiem kilka zdań związanych ze sprawą, która jest poruszana. Sprawą naczelną na dziś i na teraz jest masowy ruch organizacji ogólnonarodowej NSZZ „Solidarność". Dla usprawnienia organizacji ruchu mam dwie konkretne propozycje, dwa konkretne podziały. Mianowicie, w oparciu o dawny podział administracyjny Polski, gdzie było 17 województw, w oparciu o te 17 starych województw, zaproponuję państwu 2 wersje: jedną, która się składa z 6 makroregionów, i drugą, która się składa z 5 makroregionów. Te makroregiony, które państwu zaproponuję, z podkreśleniem miast, w których będą centra tych makroregionów, przedstawiciele tych makroregionów powinni wchodzić w skład Komisji Krajowej. W ten sposób pierwszy makroregion wygląda następująco: Gdańsk, Koszalin, Bydgoszcz, Olsztyn, z centrum w Gdańsku.

Lech Wałęsa: Proszę pana, ja widzę, że nie dogadamy się. Będzie sto innych zdań, proponuję, niech zostają MKZ-ety, a łączność utrzymujemy przez te 17 dużych województw, miast wojewódzkich. Innego logicznego wyjścia ja tu nie widzę (brawa). Proszę państwa, kto jest za tą moją koncepcją? MKZ-ety zostają, łączność utrzymujemy przez duże centra, to proszę, kto jest przeciw tej koncepcji? 2, 3, 4, 5. Kto się wstrzymał? A więc panowie demokratycznie jesteśmy za tym, że MKZ-ety, jakie są, to działają, organizują, gdzie najbliżej. Łączność utrzymujemy przez te 17 dużych miast. Gdzie komuś nie pasuje, to przerzuca się jedno województwo dalej czy bliżej. W te sprawy wam nie wnikamy.

Głos nierozpoznany: Jedna uwaga, bardzo mi się ta propozycja podoba i się pod nią podpisuję osobiście, ale zatrzymajmy się przy podziale 17 województw starych, które będą centrami MKZ-etów. Zwróćmy uwagę na Rzeszów, gdzie do tej pory MKZ-etu nie ma…

Lech Wałęsa: Ktoś tam musi jechać, bo mieszka blisko. Ktoś musi się poczuć patriotycznie, że tam musi to zrobić. Proszę, te sprawy mamy ustalone. Jeszcze jedna sprawa, jak robimy z rejestracją, bo widzę, że trochę jest za dużo ludzi. Niech jedzie z każdego województwa jeden człowiek z nami do Warszawy z tym statutem (brawa).

Głos nierozpoznany: Jeszcze jedna rzecz, niektóre regiony w ogóle nie znają, że są tworzone MKZ-ety. Proponuję, żeby wydać komunikat z dzisiejszego posiedzenia. Ponieważ są regiony, które nie orientują się w powstaniu MKZ-etu. Panuje cisza, chodzi o to, by rozprowadzić informację i wskazać, gdzie, które MKZ-ety zostały zarejestrowane przez sztab w Gdańsku, które rzeczywiście działają. Uważam, że wszyscy my, którzy tu jesteśmy, powinniśmy otrzymać potwierdzenia zarejestrowania w Gdańsku, ponieważ działamy na wariackich papierach, niestety.

Lech Wałęsa: Musimy to wszystko zrobić. Czy nam władze puszczą, to już jest inna sprawa, będziemy chcieli wymóc. Na razie mamy jeszcze ten punkt, jak jedziemy do Warszawy? W związku z tym, że nam ładnie to idzie, tylko kosmetyka, tak więc byłaby możliwość pojechania jutro. Autokar załatwiamy i jedziemy. Tak się nie zmieścimy. Będzie autokar jakoś podstawiony. Chcemy razem, bo będziemy gadać jeszcze 6 godzin. Omówić, że tu jeszcze przecinek, będziemy tam walczyć, dyskutować ze sobą, nie? Autokarem, autobusem jakimś wygodnym, ale nie więcej jak 49 ludzi.

Głos nierozpoznany: Zaraz, zaraz, panie Lechu, to nie jest tylko sprawa, jak jedziemy, tylko trzeba ustalić, kto jest założycielem tego jednego związku „Solidarność", oni muszą podpisać statut i wniosek. Myślę, że tym założycielem powinni być po jednym przedstawiciele każdego MKZ-etu.

Tadeusz Mazowiecki: Tak jak było już w piątek zrobione, z tym że w piątek nie było wszystkich. Dziś musimy jeszcze raz to samo zrobić.

Bogdan Lis: Proszę państwa, po to, żeby ustalić, kto definitywnie jedzie do Warszawy jako członkowie założyciele, to prosilibyśmy, żeby po zebraniu w Olimpii.

(przerwa w nagraniu)

Lech Wałęsa: Proszę państwa, Bełchatowsko-Pomorski Kombinat Budowy Elektrowni. Opolskie Zakłady Budowy Elektrowni w Opolu, może ktoś przyjść jeszcze z tego zakładu? A gdzie jest Opole? Dziękuję. Następny, Tymczasowy Zarząd Komitetu Założycielskiego Organizacji Zakładowej Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych przy Przedsiębiorstwie Automatyki Przemysłowej Mera-Metal, Warszawa. Kto jest z tego zakładu? Wszyscy wyczytani. Słupska Fabryka Mebli, czy ktoś jest? Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Szczecinku, jest ktoś ze Szczecinka? Zespolony Szpital Kliniczny, Warszawa, jest ktoś? Ośrodek wczasowy (fragment niezrozumiały). Czy ktoś jest z Huty Lenina?

Głos nierozpoznany: Ja.

Lech Wałęsa: Jest, to niech pan podejdzie do nas, proszę (fragment niezrozumiały). Proszę państwa, niektórzy już dziś pytają, czy mogą jechać do Warszawy. Jeśli ktoś naprawdę chce, to nie zatrzymujemy. My jutro pojedziemy, noc prześpimy, w środę się rejestrujemy. Od 8 do 12. Jeśli ktoś chce jechać i ma tam miejsce, to może sobie jechać i dzisiaj. Ja sam nie wiem, musimy uzgodnić, na pewno w sądzie, ale jest tam w tej uchwale podane, gdzie się mamy rejestrować. Więcej nie jestem w stanie powiedzieć, bo sam nie wiem, gdzie będę spał, czym będę jechał i jak będę jechał. Nie, nie zapowiadamy się. Nie, mają podsłuchy, nasłuchy, oni wszystko wiedzą, są na bieżąco. No, to się zabawimy w Warszawie. Pójdziemy po zakładach pracy, powiemy, jak się organizować. Pójdziemy do rządu. Może założymy gdzieś MKZ. Zobaczymy.

Bogdan Lis: Proszę państwa, teraz odczytam te MKZ-ety, których upoważnienia zostały złożone, jeżeli kogoś nie będzie, to powinien zgłosić i sprawę wyjaśnić. Międzyzakładowy Komitet Ziemi Lubuskiej, Międzyzakładowy Komitet Założycielski w Toruniu. Te nazwiska podane na upoważnieniach powinny się zgadzać z tymi podanymi, jeżeli nie, to prosimy od razu wyjaśniać. Proszę o nazwiska, Edward Strzyżewski, Stanisław Orzeszek[5], Jacek

[5] Stanisław Orzeszek – 1980–1981 działacz NSZZ „Solidarność", w 1982 r. w składzie Tymczasowej Miejskiej Komisji Porozumiewawczej w Grudziądzu. W połowie lat osiemdziesiątych w KPN.

Stankiewicz[6]. Komitet Założycielski we Wrocławiu – Zbigniew Przydział, tak? Szczecinek, Tomasz Czarnik[7]? Tak?

Głos nierozpoznany: Tak.

Bogdan Lis: Komitet Założycielski Niezależnych Związków Województwa Jeleniogórskiego. Roman Niegosz[8]. Bydgoszcz, Rulewskiego nie ma? Mam trzy nazwiska: Krzysztof Gotowski[9], Jan Marfiewicz[10], Jan Rulewski. Kraków – Andrzej Cyran i Jerzy Lassota[11], zgadza się? Teraz Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Pracowników Nauki, Techniki, Oświaty. Oni będą razem z Mazowszem czy oddzielnie występują tutaj? Oddzielnie. Kędzierzyn-Koźle. To są dwa zakłady? Opole – pan Kirstein Roman[12]. Bytom – Waldemar Kempa[13], tak? Koszalin – Elżbieta Potrykus[14]. Teraz Podkarpacki Regionalny Komitet Założycielski Niezależnych Samorządnych Związków. Trzy nazwiska: Krzysztof Głuski, Józef Bek[15], Czesław Kopczak[16]. Gorzów Wielkopolski – Ryszard Ornoch. To wszystko, więcej upoważnień nie mamy? Te, które są upoważnieniami zakładowymi, odkładamy na bok, chodzi o upoważnienia MKZ-etu.

Lech Wałęsa: Jaki dzień państwo proponują? Środę? Poniedziałki, co?

Głos nierozpoznany: Poniedziałki.

Lech Wałęsa: Ja bym proponował jednak środę.

Głos nierozpoznany: Lepiej początek tygodnia, ponieważ…

---

[6] Jacek Stankiewicz (1939–2012) – w 1980 r. wiceprzewodniczący MKZ Toruń. Od grudnia 1981 r. do lipca 1982 r. internowany. 1985–1988 współpracownik RKW „Solidarność".

[7] Tomasz Czarnik – prawnik ze Szczecinka. We IX 1980 r. członek MKZ Szczecinek, delegat do KKP. 1968–1982 zarejestrowany przez SB jako TW „Jarema", jednak, jak wynika z akt, 1980–1981 unikał kontaktów z SB, co było przyczyną rozwiązania współpracy (zob. R. Kościelny, A. Kubaj, *NSZZ „Solidarność" Region Pomorze Zachodnie* [w:] *NSZZ „Solidarność" 1980–1989*…, t. 3, s. 679).

[8] Roman Niegosz (1950–1995) – przewodniczący MKZ w województwie jeleniogórskim od września 1980 r. do maja 1981 r., członek KKP, delegat na I KZD. Od 13 XII 1981 r. do 23 XII 1982 r. internowany. Po zwolnieniu aktywnie działał w podziemiu.

[9] Krzysztof Gotowski (1954–2003) – członek MKS, później wiceprzewodniczący MKZ NSZZ „Solidarność" w Regionie Bydgoskim, w okresie tzw. wydarzeń bydgoskich w marcu 1981 r. był pełnomocnikiem ds. rozmów z władzami. 13–23 XII 1981 r. internowany.

[10] Jan Marfiewicz – w 1980 r. doradca bydgoskiego MKS, następnie MKZ, współpracownik OPSZ NSZZ „Solidarność" w Bydgoszczy.

[11] Jerzy Lassota (ur. 1944) – członek „Solidarności" od września 1980 r., współorganizator NSZZ w Ośrodku Badawczo-Rozwojowym Przemysłu Budowy Urządzeń Chemicznych, członek Zarządu MKZ Kraków, w MKZ Małopolska odpowiedzialny za Sekcję Pracy, Płacy i Spraw Socjalnych. Działacz KOWzP. Po wprowadzeniu stanu wojennego działał w podziemnej „Solidarności". W 1985 r. członek RKW.

[12] Roman Kirstein (ur. 1943) – w 1980 r. przewodniczący Komitetu Założycielskiego Opolskiego Przedsiębiorstwa Robót Instalacyjno-Inżynieryjnych, wiceprzewodniczący, następnie przewodniczący MKZ w Opolu, członek KKP, od października 1981 r. wiceprzewodniczący Zarządu Regionu Śląsk Opolski, delegat na I KZD. Od grudnia 1981 r. do stycznia 1982 r. internowany (ponownie internowany w lutym 1982 r.). W październiku 1986 r. członek założyciel TRR „Solidarność" Śląsk Opolski.

[13] Waldemar Kempa – w 1980 r. zastępca przewodniczącego Zarządu Międzyzakładowej Komisji Robotniczej/Założycielskiej z siedzibą w Domu Kultury KWK „Dymitrow", kierował Biurem Interwencji MKZ Bytom.

[14] Elżbieta Potrykus (ur. 1941) – działaczka MKZ w Koszalinie, członek KKP. W czasie stanu wojennego zaangażowana w działalność podziemnej „Solidarności". W 1987 r. wyemigrowała do USA.

[15] Józef Bek – we wrześniu 1980 r. szef Komitetu Strajkowego w zakładach Polmo, przewodniczący Zespołu Organizacyjnego NSZZ Województwa Krośnieńskiego, przekształconego w Komitet Organizacyjny NSZZ w Krośnie. Został odwołany z tego stanowiska jeszcze we wrześniu 1980 r. 1980–1981 przewodniczący „Solidarności" w Polmo.

[16] Czesław Kopczak (ur. 1952) – 1980–1981 działacz NSZZ „Solidarność", w 1981 r. członek Zarządu Regionu Podkarpacie. Po wprowadzeniu stanu wojennego działał w podziemiu. W 1988 r. brał udział w odtwarzaniu struktur związku, w 1989 r. wiceprzewodniczący Tymczasowej MKK z siedzibą w Krośnie.

Lech Wałęsa: A więc proponuję: spotykamy się w Warszawie w pierwszy poniedziałek i następne poniedziałki. Pierwszy raz spotkamy się krótko, ale spotkamy się, bo będą wrażenia. Będą dalsze ustalenia. Proponuję, żeby z każdego zakładu jeden dojechał do nas i miał adresy, telefony, żeby było jak łączyć się, jak rozmawiać. Godzina 12.00 odpowiada? Poniedziałek, godzina 12.00 – wszystkie MKZ-ety spotykają się, mówią, jak się rozwijają, ile zakładów doszło, jakie wgniecenia występują.

Bogdan Lis: Wydane dzisiaj przepustki białe i te w środę będą nadal aktualne, na tej zasadzie będzie można się legitymować. Gdyby przyjeżdżał ktoś nowy w zastępstwie, to musi mieć to upoważnienie i tą przepustkę. Te same zostają, tylko jak wysyłacie kogoś w zastępstwie, to trzeba mu dać.

Lech Wałęsa: Proszę państwa, kto załatwił wszystkie formalności, może myśleć o lokum, żeby do jutra przetrwać. A kto nie ma, niech załatwia, bo na jutro na 10 musi być wszystko dograne, spotykamy się, sprawdzamy i patrzymy, jaki autokar, jak jedziemy. Pierwszy raz możemy się spotkać. Proszę państwa, jeszcze jedna bardzo ważna sprawa, z tym że nie chciałbym, żeby to była kropka nad i, chcemy się wypowiedzieć, jeśli chodzi o rolników indywidualnych, musimy coś z nimi zrobić, bo w sumie nas przygniatają i chcą, żebyśmy coś zrobili. Proponuję, aby było dziś odczytane, zastanowimy się, a jutro przyjmiemy już komplet.

Władysław Siła-Nowicki[17]: Proszę państwa, proszę posłuchać chwilkę, tutaj mamy kolosalne osiągnięcia, które podziwia cały kraj, ale nie wszyscy są tacy szczęśliwi. Zwracają się teraz do państwa indywidualni rolnicy, którzy mają trudności, a którzy byli zawsze przyjaciółmi i żywą pomoc okazywali, o uchwalenie następującej rezolucji, która jest dla nich niezmiernie ważną. Proszę o chwilę spokoju, 5… 2 minuty zaczekajcie. Oni proszą o uchwalenie następującej rezolucji:

„Założyciele NSZZ »Solidarność« z siedzibą Komisji Krajowej w Gdańsku stwierdzają, że porozumienie z dnia 31 sierpnia 1980 r. zawarte między Komisją Rządową pod przewodnictwem premiera Mieczysława Jagielskiego[18] a Międzyzakładowym Komitetem Strajkowym pod przewodnictwem Lecha Wałęsy w punkcie pierwszym dotyczącym utworzenia Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych winno dotyczyć również wszystkich zatrudnionych w rolnictwie, a tym samym także rolników indywidualnych pracujących na swoich gospodarstwach. Założyciele NSZZ »Solidarność« z siedzibą Komisji Krajowej w Gdańsku w pełni popierają utworzenie NSZZ wszystkich pracowników zatrudnionych w rolnictwie, w takich formach, w jakich pracownicy rolnictwa sobie obiorą i przewidują możliwość współpracy i ewentualnej federacji swego związku z NSZZ chłopów indywidualnych i innych pracowników rolnictwa" (brawa).

---

[17] Władysław Siła-Nowicki (1913–1994) – brał udział w kampanii wrześniowej, w czasie II wojny światowej w Związku Walki Zbrojnej i Armii Krajowej. Uczestnik powstania warszawskiego. Po wojnie w Zrzeszeniu „Wolność i Niezawisłość" oraz Stronnictwie Pracy. 1948–1956 odbywał karę pozbawienia wolności (zasądzoną karę śmierci zamieniono na dożywocie). Od 1959 r. adwokat broniący w sprawach politycznych (m.in. żołnierzy AK i WiN, członków organizacji „Ruch"). Od 1977 r. współpracownik KOR. W sierpniu 1980 r. doradzał strajkującym w Stoczni Gdańskiej, ekspert KKP, KK. Od 1986 r. w Radzie Konsultacyjnej przy Przewodniczącym Rady Państwa Wojciechu Jaruzelskim. W 1989 r. brał udział w obradach okrągłego stołu.

[18] Mieczysław Jagielski (1924–1997) – od 1948 r. w PZPR, 1951–1981 w KC PZPR, 1971–1981 członek Biura Politycznego KC PZPR, 1970–1981 wicepremier.

Lech Wałęsa: Niech zorganizują się, a my musimy im pomóc. Musimy. A jak oni zorganizują, co oni wymyślą, to jest ich sprawa, ale solidaryzować się z nimi musimy. To jeszcze dopracujemy, ale w tym duchu tak to musi wyglądać (brawa).

Głos nierozpoznany delegata z Elbląga: Panie Leszku, MKZ w Elblągu miał już od kilku dni zgłoszenia od rolników indywidualnych, po prostu wyłożyliśmy listę, gdzie się zapisują do związków, myśląc, że powstanie w najbliższym czasie sekcja rolnicza.

Lech Wałęsa: Nie sekcja, oni po prostu muszą się zorganizować, a my im pomożemy się zarejestrować i dołączyć w jakiś sposób do nas. Ale na razie muszą to sami załatwić.

Głos nierozpoznany delegata z Elbląga: Ale ci, którzy się zgłosili, to już możemy im pomóc.

Lech Wałęsa: To nie jest takie proste, rolnik indywidualny, to nie wiadomo, czy to prywaciarz, czy dyrektor, czy pracownik. Jakaś forma musi być dopracowana, nie możemy się za nich wypowiadać. Może to być związek, jeżeli dojdą do wniosku, nie mówimy, że nie.

Wiesław Kęcik[19]: Proszę państwa, ja w związku z tym, co jest mówione, chciałbym udzielić państwu jednej informacji. Moje nazwisko Wiesław Piotr Kęcik. Mam kontakty od lat z chłopami we wszystkich częściach Polski. Chciałem państwu powiedzieć następujące rzeczy.

W tej chwili powstało już kilka Komitetów Założycielskich Związku Zawodowego Rolników, inne używają nazwy Chłopów. Jeden z takich już zgłosił się do rejestracji, ale niestety rejestracja została wstrzymana, ponieważ sąd stanął na stanowisku, że to porozumienie tego nie przewiduje. My mamy przepisy prawne, które Polska podpisała, gdzie wyraźnie jest stwierdzone, że wszyscy pracownicy zatrudnieni w rolnictwie mają takie same prawa do zrzeszania się jak pracownicy innych sektorów. Poza tym chciałem państwu powiedzieć, że w Warszawie powstały dwa punkty informacyjno-konsultacyjne Związków Zawodowych Rolników, i proszę o zapisanie sobie tych punktów i wszystkich rolników kierowanie do nas. Ponieważ zgodnie z uchwalonym przez was statutem oni nie mają prawa w waszym związku być. Serdecznie proszę wszystkich o przesyłanie rolników i informowanie ich. Jeden jest w Klubie Inteligencji Katolickiej przy ul. Kopernika 34, drugi z tych punktów jest również w Warszawie przy ul. Gimnastycznej 18, telefon 44-63-48; ten drugi jest u mnie w domu, nazywam się Wiesław Kęcik. Z klubem jesteśmy w częstym kontakcie, ale zasadniczo jesteśmy przy ul. Gimnastycznej. Dziękuję serdecznie za uchwalenie rezolucji (brawa).

Lech Wałęsa: Proszę państwa, jeszcze jedna sprawa, jeśli ktoś z Gdańska do was przyjeżdżał, to jest prośba – tylko i wyłącznie może nas reprezentować jako Gdańsk członek plenum, prezydium, przepraszam, jest nas w sumie 18 chyba osób. Niektórzy się podają, uzurpują sobie jakieś prawa, na to trzeba uważać. Tylko i wyłącznie członkowie… prezydium, nie nauczę się tego.

Głos nierozpoznany: Były wydane upoważnienia podczas strajku. W tej chwili po prostu ze względów bezpieczeństwa musimy te upoważnienia cofnąć, unieważnić, pozostają tylko członkowie prezydium, tylko oni będą mieli prawo do jeżdżenia po zakładach pracy

[19] Wiesław Kęcik (ur. 1946) – 1968–1970 członek organizacji „Ruch", skazany za działalność na 3,5 roku więzienia. Od 1976 r. aktywny uczestnik akcji niesienia pomocy represjonowanym robotnikom z Radomia. Współpracownik KOR, brał udział w organizowaniu opozycji w środowisku wiejskim. W 1978 r. zaangażowany w organizację Komitetu Samoobrony Chłopskiej Ziemi Lubelskiej. Od 1978 r. w KSS KOR. W 1980 r. współorganizator „Solidarności Wiejskiej", doradca NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność". Od grudnia 1981 r. do grudnia 1982 r. internowany.

i do interwencji. Jeżeli są kłopoty w MKZ-etach takie poważne, wymagające interwencji Gdańska, trzeba to napisać i tutaj przedłożyć.

Głos nierozpoznany: Na wszelkiego rodzaju dokumentacjach, które są przesyłane, musi być pieczątka, ewentualnie wyraźnie, że to jest związek zawodowy „Solidarność", dlatego, że są pomyłki w odsyłaniach.

Lech Wałęsa: Tak, proszę państwa, to już jest po cichu propozycja, żebym wystąpił w telewizji, ja o tym wszystkim rąbnę, także to już jest dogadywane i przypuszczam, że ja o tym naprawdę powiem. Ogólnopolska na pewno.

Jeśli chodzi o urlopowanie, my to w Gdańsku rozwiązaliśmy tak, że poprosiliśmy dyrekcję o urlop bezpłatny i bezpłatnie tu oramy. Później, ponieważ jest dużo zła, pomyślimy, jak niektórym wyrównać. Niektórzy nie będą chcieli, ja nie będę chciał, żeby mi nadpłacić. Ja żyję społecznie, żyje mi się bardzo dobrze, mam wszystko, nigdy nie miałem tyle, co teraz mam. Kurczaki mi przynoszą i jajka, i kiełbasę. Nie wiem tylko, czy ktoś kiedyś mnie nie struje, na razie jest dobrze. Nie potrzebuję pieniędzy, bo wszystko mam. Jeszcze ubrania nie dostałem, może też dostanę. Ale samochodu nie dostałem, mebli też nie, żadnych pieniędzy nie przyjąłem. Mimo że na moje nazwisko przyszły miliony złotych, nie tylko złotych, ale i dewizowe. Wszystko można sprawdzić u pani Ani, wszystkie przekazy są u pani Ani i za wszystkie będziemy dziękować. Kto nie dostanie podziękowania, to może sprawdzić. Albo Lesio do kieszeni wziął, albo gdzieś na trasie zginęły. Ja powtarzam, nie wziąłem ani grosza i nie wezmę. Nawet za 10 lat będzie można sprawdzić, czy ja coś zdefraudowałem. Proszę państwa, proponuję zwiedzić Gdańsk i jutro o 10 spotykamy się i kombinujemy wyjazd do Warszawy. Kombinujemy wyjazd, sprawdzamy dokumenty.

(przerwa w nagraniu)

Lech Sobieszek[20]: Moim zdaniem sugerowałbym, żeby uwagi do statutu po prostu zapisać, zaprotokołować i na zebraniu pierwszym, jakie się odbędzie, żeby te uwagi wziąć na warsztat i po prostu pracować. Panowie z Wrocławia, przedstawiciele, mają dosyć poważne uwagi, to chyba by należało przyjąć.

(przerwa w nagraniu)

Jan Kozłowski[21]: Panu Leszkowi Wałęsie składam serdeczne podziękowania za interwencję w mojej obronie, różne były na ten temat słowa, czy jestem działaczem politycznym, czy zbójem, ponieważ zarzucano mi, jak wszyscy państwo wiedzą, że rzekomo miałem pobić. Chodziło o pobicie człowieka, ORMO-wca, było to zmyślone. Otóż 2 lata temu ja między innymi, Jan Kozłowski, byłem właśnie założycielem Niezależnego Związku Zawodowego Rolników. O to więc mnie szykanowano. Stąd to poszło. Serdecznie

[20] Lech Sobieszek (ur. 1945) – w sierpniu 1980 r. delegat swojego zakładu do MKS w Stoczni Gdańskiej, członek Prezydium MKS, sygnatariusz Porozumień Sierpniowych, członek Prezydium MKZ Gdańsk. w 1981 r. delegat na I KZD. Po wprowadzeniu stanu wojennego ukrywał się przez 3 lata. W latach osiemdziesiątych zaangażowany w działalność podziemną. Od 1987 r. na emigracji.

[21] Jan Kozłowski (1929–1996) – od 1976 r. współpracownik KOR. W 1978 r. współzałożyciel Tymczasowego Komitetu Niezależnego Związku Zawodowego Rolników. W 1979 r. aresztowany i skazany w nierzetelnym procesie na karę więzienia, zwolniony na mocy Porozumień Sierpniowych. W 1980 r. jeden z liderów „Solidarności Wiejskiej", w 1981 r. uczestnik strajków ustrzycko-rzeszowskich, członek NSZZ RI „Solidarność", potem „Solidarności Chłopskiej". Od grudnia 1981 r. do czerwca 1982 r. internowany. W latach osiemdziesiątych zaangażowany w działalność rolniczej „Solidarności" w podziemiu.

dziękuję wszystkim, jak już wspomniałem, że mogłem wyjść na wolność wcześniej niż niesłuszny wydany mi wyrok, więc 2 lata. Chcę dalej w obronie rolników działać.

Wczoraj w Warszawie mieliśmy wspólny zjazd wszystkich delegatów, podjęliśmy tam wiele różnych decyzji, dlatego podjęliśmy decyzję o przyjechaniu tutaj, by prosić o wasze poparcie. My właśnie zmusiliśmy was do tej walki o tą samorządność. Brak było chleba, mamy poczucie odpowiedzialności, by rzeczywiście w parze z wami iść, by tą żywność zapewnić. Czeka nas, rolników, wielkie zadanie właśnie, ale jesteśmy zdania, by wspólnie prowadzić do tego, by rzeczywiście było tego chleba i mięsa pod dostatkiem. Serdecznie dziękuję (brawa).

Głos nierozpoznany: Jeszcze jeden pan też z tych wysoko więzionych powie troszeczkę. Proszę bardzo.

Edmund Zadrożyński[22]: Dzień dobry państwu, jestem z Grudziądza, moje nazwisko Edmund Zadrożyński. Również byłem szykanowany w różnych sprawach, ponieważ już w 1970 roku brałem udział w tych strajkach w Grudziądzu. Byłem w tym czasie objęty działaniem przez Służbę Bezpieczeństwa, przez milicję byłem ścigany za to, że występowałem w obronie robotników. A w 1973 roku postawili mnie w taki sposób, żeby spowodować jakiś wypadek, miałem wypłatę, przeszedłem na rentę inwalidzką. Mam rentę inwalidzką II grupy, od tej pory pracowałem szczerze, za dużo pracowałem, byłem znienawidzony z tego wszystkiego. Tak długo chodzili za mną, by mnie tylko zabić, bo byłem niewygodny. A teraz w związku z tym, że tak się stało, wyrwano mnie z tego więzienia, dostałem się z powrotem na wolność do rodziny i dziękuję państwu za to, że wszyscy pomogli, zadbali. Przyjechałem tutaj, żeby złożyć gratulacje (przesyłane) przez wszystkich działaczy z Grudziądza, którzy brali czynny udział, i właśnie przekazali przeze mnie, żeby wam wszystkim podziękować. Dziękuję serdecznie (brawa).

(przerwa w nagraniu)

Głos nierozpoznany: Dowiedziałem się od pracownicy Radoskóru z Radomia, że w Radoskórze jeden z asystentów naczelnego dyrektora wezwał na centralę telefoniczną milicję, która pilnuje, kontroluje rozmowy telefoniczne. Miało również miejsce zwolnienie 20 robotników z pracy, usiłujących założyć niezależne związki zawodowe. To tyle chciałem przekazać w imieniu Radomia.

Lech Wałęsa: Proszę państwa, jeszcze raz mówię – to, co my znamy, u nas nie ma takich przypadków. Jak dyrektor robi źle, to mówimy do wojewody: Panie wojewodo, my z nim nie będziemy pracować. Mamy pozdejmowanych paru dyrektorów. Jeśli takie rzeczy mają miejsce, to jest załoga interwencyjna. Ponownie proponuję, aby każdy MKZ zrobił też podobną komórkę. Jeśli nie może dać rady, niech się do nas zgłoszą, my też pójdziemy. Mamy bezpośrednie połączenie z ministrem Jedynakiem, z rządem, z tą komisją, my załatwimy problemy. Jak dyrektor jest oporny bardzo, to musimy go pożegnać.

Głos nierozpoznany z MKZ Zielona Góra: Ale co robić w takiej sytuacji, kiedy w niektórych zakładach mojego miasta, jak u nas w Zielonej Górze, na portierniach są zdjęcia MKZ-etu, nie wpuszczają na teren zakładu?

[22] Edmund Zadrożyński (1931–1982) – od 1977 r. związany z opozycją demokratyczną, kolporter wydawnictw niezależnych. Aresztowany w 1979 r. i skazany w nierzetelnym procesie na 3 lata więzienia, zwolniony we wrześniu na mocy porozumień gdańskich. Od grudnia 1981 r. do maja 1982 r. internowany.

Lech Wałęsa: Proszę państwa, my w Gdańsku takie zabezpieczenie zrobiliśmy. Nie chcemy rozsypać regionów, a w żadnym wypadku nie damy, żeby region Gdańska się rozsypał, żeby ktoś nam coś narzucił. Może co piąty to jest człowiek nie ten, co powinien być, my się na tym znamy, ale wiemy, że my z tego nie wyjdziemy. Powolutku wygramy sprawę, którą tak ciężko, tak trudno wywalczyliśmy. Musimy to prowadzić – każdy region, każdy człowiek. Jako Gdańsk, Wybrzeże nie damy się odegnać. Nie jesteśmy w stanie dzisiaj jechać i zrobić porządku tam, gdzie trzeba. To ciężko nam idzie, ale damy radę, mamy na to rok, ale i tak wygramy. Bo tej sprawy nie można już przegrać.

Głos nierozpoznany: Nie jesteśmy w stanie, ale uważam, że to jest jawne naruszanie porozumienia podpisanego przez rząd, ja się zgadzam, że nie jesteśmy w stanie, ale to jest jawne naruszanie, gdzie pisze się, że nie będzie się stawiać problemów nowo powstającym związkom zawodowym. Jak państwo się na to zapatrujecie?

Głos nierozpoznany: Ściągnąć komisję rządową… i po prostu powiedzieć…

Lech Wałęsa: Będziemy w Warszawie i oni nas ściągną, i tam sobie powiemy, te wszystkie represje, te chwyty poniżej. Proponuję, żeby każdy miał coś w zanadrzu i jak tam pójdziemy niby ładni, szczęśliwi, do pracy nawołujący, to my powiemy tak, ale najpierw to. My się przygotujemy (brawa).

Głos nierozpoznany: Może poprosić Telewizję Polską, żeby takie ogłoszenie dała.

Lech Wałęsa: Nie będziemy nikogo prosić, róbmy fakty dokonane, przygotujmy się teraz. Ja będę wiedział, co mam powiedzieć, że się łamie, że się depcze i tak dalej, że się strajkuje. Ktoś będzie musiał wziąć na siebie odpowiedzialność za to, że jest bałagan, że brak jest informacji. Strajki to nie nasza wina, tylko tych, którzy nie podają właściwych informacji. Będziemy nawet oskarżać za nadużycia z tego tytułu płynące.

Marian Jurczyk[23]: Proszę koleżeństwa! Moje nazwisko Jurczyk, tutaj niektórzy koledzy powiadali, że są szykany w stosunku do pewnych osób. Ja pragnę w wielkim skrócie powiedzieć, jak się układa praca między rządem a MKZ-etem Szczecin. Jak państwo wiecie, powstała Komisja Mieszana, w sumie 15 osób: 5 przedstawicieli rządu, na czele z panem wicepremierem Barcikowskim, 5 osób z władz wojewódzkich oraz 5 osób z MKZ-etu Szczecin. Mieliśmy już pierwsze posiedzenie na terenie miasta Szczecina właśnie z tą Komisją Mieszaną, układało się jak najlepiej. Przy tej rozmowie uczestniczył przez cały czas nasz pan Brych[24], to jest I sekretarz KW. Na drugi dzień w „Głosie Szczecińskim" był taki referat pana Brycha, który w 11 punktach nie był zgodny z tym, co zostało ustalone. W związku z tym nasi koledzy, którzy byli w tej Komisji Mieszanej, na drugi dzień błyskawicznie polecieli do Warszawy do rządu celem przedyskutowania tych spraw. Może to za wcześnie jeszcze o tym mówić, niemniej jednak rząd wyraził się w ten sposób, że sprawy te w miarę możliwości z dnia na dzień będą regulowane i nie powinno

[23] Marian Jurczyk (ur. 1935) – w grudniu 1970 r. uczestnik strajku w Stoczni Szczecińskiej, w styczniu 1971 r. członek komitetu strajkowego tamże, w sierpniu 1980 r. przewodniczący Komitetu Strajkowego w Stoczni Szczecińskiej, przewodniczący MKS, sygnatariusz szczecińskich Porozumień Sierpniowych, przewodniczący MKR, członek KKP, w 1981 r. przewodniczący Zarządu Regionu Pomorze Zachodnie, delegat na I KZD, członek KK. 13 XII 1981 r. internowany aż do aresztowania w 19 XII 1982 r., zwolniony w sierpniu 1984 r. na mocy amnestii. W październiku 1986 r. współzałożyciel TRR Pomorza Zachodniego, w kwietniu 1987 r. Grupy Roboczej KK. 1977–1981 zarejestrowany jako tajny współpracownik, ostatni kontakt z oficerem prowadzącym w sierpniu 1980 r. 1981–1990 był inwigilowany przez SB.

[24] Janusz Brych (1929–2011) – od 1950 r. w PZPR, od 1971 r. do 1980 r. I sekretarz KW PZPR w Szczecinie, od 1980 r. do 1982 r. kierownik Wydziału Socjalno-Zawodowego KC PZPR.

być żadnych nieporozumień. Pan Paluszkiewicz, to jest II sekretarz KW Szczecina, jest bezpośrednim łącznikiem między rządem a MKR Szczecin. We wszystkich sprawach, w których nam coś nie pasuje, automatycznie zgłaszamy do pana Paluszkiewicza, on przekazuje informacje do Warszawy. W sprawach poważniejszych, które są nie na telefon, w każdej chwili nasza delegacja udaje się do Warszawy. W tej chwili byli już 2 razy, na razie większych oporów nie mamy, jak będzie dalej – zobaczymy. Wydaje mi się, że ta współpraca będzie się z dnia na dzień lepiej układała, pożyjemy, zobaczymy. Większych zaburzeń w Szczecinie na razie nie ma. Jestem dobrej myśli, mam nadzieję, że się wszystko ułoży dobrze. Ja na razie dziękuję, jakby były jakieś pytania, to proszę bardzo.

Lech Wałęsa: Proszę państwa, jeszcze na jedną rzecz musimy zwrócić uwagę, już dzisiaj każdy z nas może powiedzieć, kto z wyższego aparatu trochę nam pomaga, a kto przeszkadza. Chciałem zwrócić na jedną rzecz uwagę. Wiemy, że pan Jagielski, premier z nami naprawdę się dogadał, zrobił bardzo dużo i takich ludzi musimy pamiętać i o nich się pytać. My takim ludziom musimy pomagać, bo to są ludzie, którzy nas zrozumieli i pewne sprawy przeciągnęli. I dzisiaj musimy o niektórych pamiętać, żeby się nie zagubili między innymi. Ja podpowiadam, nie wszyscy są źli, niektórzy naprawdę mają nasze uznanie i będziemy się o nich dopominać. To na tym bym chciał zakończyć. Do jutra.

(przerwa w nagraniu)

Tadeusz Mazowiecki: A pan jest w zastępstwie? On jest przewodniczącym, dobrze. MKZ Słupsk, Roman Kurnatowski. Pan jest przewodniczącym.

Roman Kurnatowski: Nie jestem przewodniczącym, zostałem wybrany do Komisji Porozumiewawczej.

Tadeusz Mazowiecki: Teraz MKZ Opoczno, pan Ireneusz Prędki[25], to pan jest przewodniczącym i pan będzie w Komisji Porozumiewawczej. To się zaczyna dobrze układać. Ma pan jakieś zaświadczenie?

Ireneusz Prędki: Mam.

Tadeusz Mazowiecki: To może pan nam tu złoży. Pan Kuź Ryszard[26], MKS Jastrzębie, przewodniczący i w Komisji Porozumiewawczej też, tak? Ale stale będzie pan w Komisji Porozumiewawczej?

Ryszard Kuź: Tak.

Tadeusz Mazowiecki: MKZ Bydgoszcz, Gotowski Krzysztof, w Komisji Porozumiewawczej też? MKZ Siemianowice, pan Janusz Świeca, MKZ Świnoujście, pan Henryk Gerbatowski[27]. Jest pan przewodniczącym?

Henryk Gerbatowski: Jestem zastępcą, ale zostałem upoważniony do reprezentowania w jednej i drugiej sprawie.

Tadeusz Mazowiecki: Dobrze. Teraz Toruń [a]. Pan będzie w skład Komisji Porozumiewawczej też wchodził? Krosno, pan Bek Paweł.

---

[a] *Niezrozumiałe, najprawdopodobniej* Edward Strzyżewski.

[25] Ireneusz Prędki (ur. 1945) – od października 1980 r. do maja 1981 r. przewodniczący MKZ Ziemi Piotrkowskiej, następnie członek Zarządu Regionu Ziemi Piotrkowskiej, delegat na I KZD, członek KK. Od 13 XII 1981 r. do 15 XI 1982 r. internowany.

[26] Ryszard Kuź – w sierpniu 1980 r. członek Prezydium MKS, następnie MKR Jastrzębie-Zdrój, w 1981 r. członek Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego, delegat na I KZD. Od grudnia 1981 r. do lipca 1982 r. internowany, następnie wyemigrował.

[27] Henryk Gerbatowski – we wrześniu 1980 r. członek Międzyzakładowej Komisji Robotniczej w Świnoujściu, delegat do KKP.

Józef Bek: Józef.

Tadeusz Mazowiecki: Józef, tak? Pan jest przewodniczącym MKS Krosno, tak? MKS Koszalin, pani jest przewodniczącą? I w Komisji Porozumiewawczej? Ja rozumiem, ja tylko stwierdzam, że to w większości to są zastępcy, a w Komisji Krajowej mieli być przewodniczący. MKZ Regionu Środkowo-Wschodniego z siedzibą w Lublinie – pan Niezgoda Czesław i pan Daniel Stanisław[28]. Ja myślę, że zrobimy w ten sposób, że pan Niezgoda i Daniel, do Komisji Porozumiewawczej wchodzi tylko jeden. Ja tylko mogę wyjaśniać, ale to panowie muszą sami decydować. Każdy będzie chciał po dwóch.

Głos nierozpoznany: W środę na spotkaniu ustalono, że będzie wchodził tylko jeden członek z każdego MKZ-etu i już tego nie będziemy zmieniać. Podjęta została uchwała.

Tadeusz Mazowiecki: Może zróbmy w ten sposób, że jako założyciele panowie podpiszą obydwaj, natomiast do Komisji Porozumiewawczej jeden z panów wejdzie. To co, pan Niezgoda?

Czesław Niezgoda: Tak.

Tadeusz Mazowiecki: MKZ Stalowa Wola, pan Krupka Stanisław, pan jest przewodniczącym?

Stanisław Krupka: Tak.

Tadeusz Mazowiecki: MKZ w Legnicy, przewodniczący Jerzy Węglarz[29].

Jerzy Węglarz: Brakuje adresu zamieszkania.

Tadeusz Mazowiecki: Właśnie.

Jerzy Węglarz: Roosevelta 32/1.

Tadeusz Mazowiecki: MKZ Andrychów, Bronisław Skowron.

Głos nierozpoznany: On odszedł, ja go reprezentuję w tej chwili. Tak między sobą uzgodniliśmy. On pojechał do domu.

Głos nierozpoznany: Upoważnienie złożone jest?

Głos nierozpoznany: Tak.

Tadeusz Mazowiecki: MKZ Prudnik. Teraz MKZ Kraków, pan Stanisław Zawada[30]. Osiedle Piastów[b]. Wyjaśnienia wymaga taka sprawa, że tutaj się powtarza. Taką samą sprawę mam tutaj z Zieloną Górą. Mam MKZ Zielona Góra, Kazimierz Krótki. MKZ Zielona Góra, Adam Niezgoda[31]. Może panowie wyjaśnią?

Głos nierozpoznany: Do Komisji Porozumiewawczej z ramienia MKZ-etu wchodzi Adam Niezgoda.

Tadeusz Mazowiecki: Dobrze.

---

[b] *Pominięto dokładny adres.*

[28] Stanisław Daniel (1936–2009) – w sierpniu 1980 r. przewodniczący Komitetu Strajkowego Fabryki Samochodów Ciężarowych w Lublinie, od września 1980 r. do lutego 1981 r. wiceprzewodniczący MKZ w Lublinie, delegat na I KZD, członek Krajowej Komisji Rewizyjnej. Od grudnia 1981 r. do kwietnia 1982 r. internowany.

[29] Jerzy Węglarz (ur. 1953) – w 1980 r. animator strajku w PKS w Legnicy, następnie przewodniczący tamtejszego KZ i MKZ w Legnicy, członek KKP. Stan wojenny zastał go w Jugosławii.

[30] Stanisław Zawada – od września 1980 r. członek zarządu Komisji Robotniczej Hutników, przewodniczący MKZ w Krakowie, w listopadzie 1980 r. decyzją MKZ zawieszony w prawach przewodniczącego, następnie sam zrezygnował. Od lata 1981 r. zarejestrowany jako tajny współpracownik SB.

[31] Adam Niezgoda (1930–1999) – od września 1980 r. do czerwca 1981 r. członek MKZ w Zielonej Górze, 1980–1981 w KKP. W 1981 r. członek KOWzP. Delegat na I KZD. Od grudnia 1981 r. do czerwca 1982 r. internowany. Od 1983 r. na emigracji.

Głos nierozpoznany: Ja bym chciał jeszcze… ze względu na pewne sprawy zależy nam, żebyśmy do Warszawy jechali we dwójkę.

Tadeusz Mazowiecki: To nie ma przeszkód. Chodzi o to, że w Komisji Porozumiewawczej.

Głos nierozpoznany: Mogą być przeszkody, to zależy, ile osób będzie, ile będzie miejsc w autokarze.

Tadeusz Mazowiecki: To wyjaśniliśmy. Teraz MKZ województwa wałbrzyskiego. To pan, pan jest przewodniczącym. Michałowskiego 6/8 to adres pana prywatny czy MKZ-etu?

Jerzy Szulc[32]: Prywatny.

Tadeusz Mazowiecki: MKZ Województwa Jeleniogórskiego, Roman Niegosz. Pan jest przewodniczącym czy reprezentantem? Przewodniczącym. To jest pana prywatny adres? MKZ województwa wrocławskiego, to pan jest. Pan jest przewodniczącym, tak? Zbigniew Przydział. MKZ Łódź, Andrzej Słowik. Teraz Patrycjusz Kosmowski, MKZ Bielsko-Biała, pan jest przewodniczącym?

Patrycjusz Kosmowski: Tak.

Tadeusz Mazowiecki: Pan Bujak jest przewodniczącym, to nie ma co wyjaśniać, to wiemy już, i będzie w Komisji Porozumiewawczej. MKZ Gorzów Wielkopolski – Ryszard Ornoch, pan jest przewodniczącym?

Ryszard Ornoch: Nie, jestem upoważnionym.

Tadeusz Mazowiecki: To jest pana prywatny adres?

Ryszard Ornoch: Tak.

Tadeusz Mazowiecki: MKZ Płock, Wojciech Wiścicki (adres). Szczecinek podporządkował się Szczecinowi. Ale wobec tego pan będzie wśród założycieli, natomiast jeżeli chodzi o Komisję Porozumiewawczą… Nie wyjdziemy z tych trudności.

Źródło: Zapis z taśmy znajdującej się w zasobach Stowarzyszenia Archiwum Solidarności.

[32] Jerzy Szulc (1954–2012) – w sierpniu 1980 r. przewodniczący Komitetu Strajkowego w KWK „Wałbrzych", przewodniczący MKS Wałbrzych, od 1980 r. członek KKP i KKK Sekcji Górnictwa, w 1981 r. wiceprzewodniczący Zarządu Regionu Dolny Śląsk, delegat na I KZD. Od 15 XII 1981 r. do 7 XII 1982 r. internowany. Prowadził działalność podziemną, m.in. kolportaż.

Nr 13

1980 wrzesień 22 – Statut NSZZ „Solidarność”

Rozdział I. Nazwa, teren działania i siedziba

§ 1

Tworzy się organizację zawodową pod nazwą Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność”, zwany dalej Związkiem. Związek, stosownie do zasad wyrażonych w Konstytucji Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej, w ratyfikowanej przez Polską Rzeczypospolitą Ludową konwencji nr 87 i nr 98 Międzynarodowej Organizacji Pracy[1] oraz w punkcie 1 porozumienia zawartego przez Międzyzakładowy Komitet Strajkowy z Komisją Rządową w Gdańsku[2], rozwijać będzie działalność w zakresie obrony interesów pracowników, realizacji ich potrzeb materialnych, społecznych i kulturalnych.

§ 2

Terenem działania Związku jest obszar Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

§ 3

Siedzibą Komisji Krajowej Związku jest Gdańsk.

Rozdział II. Postanowienia ogólne

§ 4

Związek jest niezależny od organów administracji państwowej i organizacji politycznych.

§ 5

Związek zrzesza pracowników zatrudnionych na podstawie umowy o pracę (także spółdzielczej umowy o pracę), a w rolniczych spółdzielniach produkcyjnych na podstawie członkostwa, wyboru, powołania, mianowania, jak również uczniów przyzakładowych szkół zawodowych lub pobierających naukę zawodu, osoby wykonujące pracę nakładczą oraz osoby wykonujące pracę na podstawie umowy agencyjnej. Utrata zatrudnienia nie pociąga za sobą utraty członkostwa. Członkami Związku mogą być także emeryci i renciści.

§ 6

Celem Związku jest ochrona praw, godności i interesów pracowników, a w szczególności:

---

[1] Konwencja MOP nr 87 (DzU 1958, nr 29, poz. 125) dotyczyła wolności związkowej i ochrony praw związkowych. Zawierała m.in. zapisy: „Pracownicy i pracodawcy bez jakiegokolwiek rozróżnienia mają prawo bez uzyskania uprzedniego zezwolenia tworzyć organizacje według swego uznania, jak też przystępować do tych organizacji” (art. 2); „Organizacje pracowników i pracodawców mają prawo opracowywania swych statutów i regulaminów wewnętrznych, swobodnego wybierania swych przedstawicieli, powoływania swego zarządu, działalności oraz układania swego programu działania. Władze publiczne powinny powstrzymać się od wszelkiej interwencji, która by ograniczała to prawo lub przeszkadzała w jego wykonywaniu zgodnie z prawem” (art. 3). Konwencja MOP nr 98 (DzU 1958, nr 29, poz. 126) dotyczyła stosowania zasad prawa organizowania się i rokowań zbiorowych.

[2] W punkcie 1 stwierdzano: „Działalność związków zawodowych w PRL nie spełniła nadziei i oczekiwań pracowników. Uznaje się za celowe powołanie nowych samorządnych związków zawodowych, które byłyby autentycznym reprezentantem klasy pracującej. Nie kwestionuje się prawa nikogo do pozostania w dotychczasowych związkach, a w przyszłości widzieć można możliwość nawiązania współpracy między związkami”.

1) ochrona interesów materialnych, socjalnych i kulturalnych członków oraz ich rodzin,

2) zabezpieczenie praw pracowniczych w zakresie wykonywanej pracy zawodowej, wynagrodzenia, warunków socjalno-bytowych oraz bezpieczeństwa i higieny pracy,

3) podejmowanie starań o zharmonizowanie prawidłowego działania zakładu pracy z interesami pracowników,

4) umacnianie rodziny oraz ochrona życia rodzinnego,

5) szerzenie demokratyzmu i umacnianie koleżeńskiej solidarności w stosunkach wzajemnych,

6) zapewnienie pracownikom warunków podnoszenia kwalifikacji zawodowych,

7) wpływ na kształtowanie polityki gospodarczej i społecznej,

8) kształtowanie aktywnej postawy działania dla dobra ojczyzny.

§ 7

Związek realizuje swoje cele przez:

1) reprezentowanie swoich członków wobec pracodawców, władz i organów administracji państwowej oraz organizacji i instytucji społecznych,

2) zawieranie i wypowiadanie zbiorowych układów pracy,

3) udzielanie pomocy prawnej i podejmowanie interwencji w przypadkach konfliktów między pracownikiem a pracodawcą,

4) organizowanie i kierowanie akcjami protestacyjnymi załóg w przypadku istotnego naruszenia interesów pracowniczych, w szczególnie uzasadnionych przypadkach proklamowanie strajku,

5) inicjowanie samopomocy członków Związku,

6) podejmowanie starań o zapewnienie członkom i ich rodzinom wczasów pracowniczych, zaspokajanie potrzeb mieszkaniowych, miejsc w żłobkach i przedszkolach dla ich dzieci oraz odpowiedni udział w świadczeniach z funduszu socjalnego i innych funduszy zakładu pracy,

7) przeciwdziałanie alkoholizmowi,

8) popieranie inicjatyw w zakresie usprawnienia gospodarki, rozwoju kultury, oświaty, nauki i postępu technicznego,

9) prowadzenie działalności oświatowo-kulturalnej, tworzenie warunków do odpoczynku po pracy,

10) współdziałanie z władzami i organami administracji państwowej w zakresie wynikającym z przepisów prawa,

11) sprawowanie kontroli nad warunkami bezpieczeństwa i higieny pracy, zapewnianie okresowej kontroli stanowisk pracy i zakazywanie swym członkom pracy na stanowiskach nieodpowiadających ustalonym warunkom,

12) współdziałanie ze służbą zdrowia w celu ochrony zdrowia pracowników i ich rodzin,

13) prowadzenie badań nad warunkami życia ogółu pracowników, w szczególności nad poziomem kosztów utrzymania,

14) rozwijanie działalności wydawniczej i prasowej,

15) publiczne opiniowanie projektów i przepisów dotyczących życia ludzi pracy, reprezentacji pracowniczych, uczestnictwa pracowników w zarządzaniu, ustawodawstwa socjalnego oraz kluczowych decyzji o podziale dochodu narodowego, kierunkach inwestycji, podziale funduszu spożycia społecznego, zaopatrzeniu rynku, gospodarce mieszkaniowej, kształtowaniu cen i płac oraz innych sprawach istotnych dla ludzi pracy.

§ 8

1. Członkowie Związku zrzeszają się na zasadzie terytorialno-zawodowej, co oznacza, że:

1) podstawową organizacją związkową jest zakładowa organizacja związkowa, zrzeszająca pracowników wszystkich zawodów zatrudnionych w danym zakładzie pracy,

2) Związek zrzesza członków wszystkich zawodów,

3) zakładowa organizacja związkowa w razie potrzeby tworzy niższe ogniwa; pracownicy małych zakładów pracy mogą tworzyć międzyzakładową organizację związkową, do której mogą należeć pracownicy zakładów, w których nie istnieje organizacja związkowa,

4) w ramach Związku na wszystkich jego szczeblach mogą działać sekcje zawodowe lub branżowe. Sekcje zawodowe obejmują pracowników wykonujących jeden zawód lub kilka zawodów pokrewnych.

2. Związek może zawierać porozumienia o współdziałaniu ze związkami zawodowymi grupującymi pracowników jednego zawodu lub kilku pokrewnych zawodów, jeśli statuty i działalność tych związków odpowiada podstawowym zasadom określonym w niniejszym statucie.

§ 9

Władze związkowe wszystkich szczebli pochodzą z wyboru. Wybory odbywają się na następujących zasadach:

1) nie ogranicza się liczby kandydatów,

2) głosuje się na poszczególnych kandydatów,

3) głosowanie jest tajne,

4) przewodniczącego – z wyjątkiem przewodniczącego Komisji Krajowej – wybiera bezpośrednio walne zebranie organizacji danego szczebla,

5) tę samą funkcję w Związku można pełnić tylko przez dwie kolejne kadencje,

6) funkcji związkowych nie może pełnić osoba zajmująca kierownicze stanowisko w zakładzie pracy (dyrektorzy, zastępcy dyrektorów, kierownicy, zastępcy kierowników zakładów pracy oraz kierownicy wydziałów w wielkich zakładach pracy, a także osoby na stanowiskach kierowniczych bezpośrednio podlegające dyrekcji) albo pełniąca funkcję w kierowniczych instancjach organizacji politycznych,

7) odwoływanie członka władz związkowych odbywa się na takich zasadach jak wybór.

§ 10

Ogniwa Związku powstają z inicjatywy pracowników, którzy tworzą w tym celu zakładowe komitety założycielskie. Powołanie ogniwa zakładowego powinno być zgłoszone regionalnemu zarządowi Związku.

Rozdział III. Członkowie, ich prawa i obowiązki

§ 11

Członek Związku ma prawo:

1) uczestniczyć w ogólnych zebraniach Związku;

2) wybierać i odwoływać członków wszystkich władz Związku oraz być wybieranym do tych władz, z zastrzeżeniem wynikającym z § 9 pkt 6;

3) uczestniczyć w ustalaniu instrukcji dla wybranych delegatów;

4) korzystać z pomocy Związku w ochronie swych praw pracowniczych w razie ich naruszenia przez zakład pracy lub administrację państwową; w przypadkach tych Związek jest zobowiązany do zastosowania dostępnych mu środków obrony ze strajkiem

włącznie. Związek może interweniować i udzielać pomocy w razie naruszenia innych praw członka Związku;

5) otrzymywać zasiłki z tytułu urodzenia dziecka i zgonu członka rodziny; w przypadku zgonu członka Związku zasiłek otrzymuje rodzina;

6) otrzymywać od Związku pomoc finansową w okresie pozostawania bez pracy na skutek działalności związkowej oraz w szczególnie uzasadnionych przypadkach losowych. Zakres i formy pomocy określa walne zebranie właściwego szczebla Związku;

7) korzystać z pomocy socjalnej Związku oraz z urządzeń kulturalnych, sportowych i innych będących w dyspozycji Związku;

8) występować z wnioskami i postulatami do władz związkowych wszystkich szczebli;

9) być na bieżąco informowanym o wszelkich decyzjach i innych działaniach wszystkich instancji Związku;

10) brać udział w zebraniach, na których władze związkowe podejmują uchwały dotyczące jego osoby.

§ 12

Członek Związku jest obowiązany:

1) przestrzegać postanowień statutu i uchwał władz Związku oraz regularnie płacić składki członkowskie,

2) brać udział w życiu związkowym,

3) solidarnie uczestniczyć w akcjach podejmowanych przez Związek,

4) współdziałać w kształtowaniu właściwych stosunków współżycia między członkami załogi pracowniczej.

§ 13

Członek Związku nie może należeć do innego związku zawodowego.

§ 14

Członkostwo Związku nabywa się z chwilą przyjęcia deklaracji członkowskiej uchwałą właściwej komisji zakładowej (międzyzakładowej względnie wydziałowej).

§ 15

1. Członkostwo Związku ustaje wraz z jego wypowiedzeniem.

2. Członka, który uporczywie nie wykonuje obowiązków członkowskich lub postępuje w sposób nielicujący z godnością członka Związku, właściwa komisja zakładowa (międzyzakładowa względnie wydziałowa) może ukarać udzieleniem nagany, a w szczególnych przypadkach pozbawieniem członkostwa. Zainteresowanemu służy odwołanie do walnego zebrania organizacji zakładowej (międzyzakładowej względnie wydziałowej).

§ 16

Komisje zakładowe, międzyzakładowe i wydziałowe prowadzą ewidencję członków i wydają legitymacje członkowskie.

Rozdział IV. Władze Związku

§ 17

Władzami Związku są:

1) Zjazd Delegatów,

2) Komisja Krajowa,

3) Komisja Rewizyjna.

§ 18

1. Do kompetencji zjazdu należy:

1) uchwalanie zmian statutu,

2) uchwalanie ogólnego programu działania Związku,

3) ustalanie górnej i dolnej granicy składek członkowskich,

4) wybór członków Komisji Krajowej zgodnie z postanowieniami § 19 ust. 3 oraz wybór członków Komisji Rewizyjnej,

5) rozpatrywanie sprawozdań Komisji Krajowej oraz Komisji Rewizyjnej.

2. Zjazd zbiera się raz na dwa lata. Zwołuje go Komisja Krajowa. Na wniosek co najmniej 1/3 zarządów regionalnych Komisja Krajowa obowiązana jest zwołać nadzwyczajny zjazd w ciągu 3 miesięcy od daty złożenia wniosku.

3. W Zjeździe biorą udział delegaci organizacji regionalnych Związku wybrani na regionalnych walnych zebraniach. Sposób ich wyboru oraz liczbę delegatów z poszczególnych organizacji ustala Komisja Krajowa proporcjonalnie do liczby członków w poszczególnych regionach.

4. Do ważności uchwał zjazdu niezbędna jest obecność co najmniej połowy liczby delegatów.

5. Zjazd podejmuje uchwały zwykłą większością oddanych głosów. Przy uchwałach o zmianie statutu i o likwidacji Związku obowiązuje bezwzględna większość głosów uprawnionych do udziału w Zjeździe Delegatów. Uchwały te stają się prawomocne z chwilą ich zatwierdzenia przez co najmniej połowę zarządów regionalnych grupujących nie mniej niż połowę członków Związku.

6. Uchwały te zapadają w głosowaniu jawnym. Na żądanie co najmniej 1/10 obecnych delegatów przewodniczący zarządza tajne głosowanie.

§ 19

1. Do zakresu działania Komisji Krajowej należy:

1) reprezentowanie członków Związku wobec władz i administracji państwowej i gospodarczej, a także innych organizacji i instytucji,

2) koordynowanie działań organizacji regionalnych Związku,

3) uchwalanie budżetu,

5) ustalanie zasad tworzenia sekcji branżowych i zawodowych,

6) wybór przewodniczącego Komisji Krajowej i członków Prezydium.

2. Prezydium czuwa nad wykonaniem uchwał Komisji Krajowej, kieruje pracą biura i dokonuje czynności prawnych.

§ 20

1. Komisja Krajowa składa się:

1) w połowie z przewodniczących zarządów regionalnych organizacji Związku (w razie nieobecności przewodniczącego w posiedzeniu Komisji Krajowej może uczestniczyć wydelegowany przez prezydium zarządu regionalnego jego członek),

2) w połowie z członków wybranych przez zjazd.

2. Kadencja Komisji Krajowej trwa 2 lata.

3. Komisja Rewizyjna nadzoruje i kontroluje działalność finansową Komisji Krajowej.

§ 21

Władzami regionalnymi Związku są:

1) walne zebranie delegatów,

2) zarząd,

3) prezydium zarządu,

4) komisja rewizyjna.

§ 22

1. Do kompetencji walnego zebrania delegatów należy:

1) uchwalanie programu działalności regionalnej organizacji Związku, wybór delegatów na zjazd Związku,

2) wybór przewodniczącego i członków zarządu oraz członków komisji rewizyjnej regionalnej organizacji Związku,

3) wybór delegatów na zjazd Związku,

4) rozpatrywanie sprawozdań zarządu i komisji rewizyjnej oraz udzielanie zarządowi absolutorium,

5) ustalanie wysokości składek członkowskich w granicach określonych przez zjazd (§ 18 ust. 1 pkt 3).

2. Walne zebranie delegatów zbiera się raz na 2 lata. Nadzwyczajne walne zebranie zwołuje zarząd z własnej inicjatywy bądź na wniosek komisji rewizyjnej albo komisji zakładowych (międzyzakładowych, wydziałowych), reprezentujących co najmniej 1/5 część członków Związku. Jeżeli zarząd nie zwoła nadzwyczajnego walnego zebrania delegatów w ciągu miesiąca od dnia złożenia wniosku, zwołuje je komisja rewizyjna.

3. W walnym zebraniu delegatów biorą udział delegaci organizacji związkowych. Sposób ich wyboru oraz liczbę delegatów poszczególnych organizacji ustala zarząd proporcjonalnie do liczby członków.

4. Do ważności uchwał walnego zebrania delegatów niezbędna jest obecność co najmniej połowy delegatów.

5. Walne zebranie delegatów podejmuje uchwały zwykłą większością głosów obecnych delegatów.

6. Do podejmowania uchwał stosuje się postanowienia § 18 ust. 6.

§ 23

1. Do zakresu działania zarządu należy:

1) powoływanie członków prezydium zarządu z wyjątkiem przewodniczącego,

2) reprezentowanie organizacji regionalnej Związku wobec władz i organów organizacji państwowej i gospodarczej, a także innych organizacji i instytucji,

3) ustalanie wytycznych bieżącej działalności organizacji regionalnej Związku,

4) okresowa ocena pracy prezydium zarządu,

5) uchwalanie budżetu organizacji regionalnej,

6) podejmowanie na wniosek prezydium decyzji w sprawie strajku.

2. Liczbę członków zarządu i jego prezydium ustala walne zebranie delegatów.

3. Kadencja zarządu trwa 2 lata.

§ 24

Do kompetencji prezydium zarządu należy:

1) kierowanie bieżącą działalnością regionalnej organizacji Związku zgodnie z uchwałami walnego zebrania delegatów i wytycznymi zarządu,

2) dokonywanie czynności prawnych,

3) podejmowanie na wniosek organizacji zakładowych decyzji w sprawie strajku (§ 33 ust. 2) oraz występowanie z wnioskiem do zarządu o podjęcie strajku w innych przypadkach.

§ 25

1. Komisja rewizyjna nadzoruje i kontroluje działalność finansową zarządu i jego prezydium.

2. Liczbę członków komisji ustala walne zebranie delegatów.

3. Kadencja komisji rewizyjnej trwa 2 lata.

§ 26

1. Władzami organizacji zakładowej są:

1) zakładowe zebranie członków, a w przypadku gdy liczba członków w zakładzie przekroczy 500 – zakładowe zebranie delegatów,

2) komisja zakładowa i jej prezydium,

3) zakładowa komisja rewizyjna.

2. Do kompetencji i funkcjonowania władz zakładowych stosuje się odpowiednie postanowienia statutu dotyczące władz organizacji regionalnych Związku, z tym że:

1) zakładowe zebranie członków (delegatów) powołuje organizacja wydziałowa oraz ustala wewnętrzną strukturę organizacji zakładowej,

2) do kompetencji komisji należy również:

a) współudział w wydawaniu regulaminu zakładu,

b) podejmowanie uchwał co do przeznaczenia funduszu socjalnego i mieszkaniowego w zakresie, w jakim należy to w myśl obowiązujących przepisów do związków zawodowych,

c) podejmowanie uchwał w przedmiocie zatrudnienia, awansowania, premiowania i nagradzania pracowników oraz rozwiązywania umów o pracę w zakresie, w jakim przewidują to przepisy prawa pracy; w większych zakładach pracy funkcje te wykonuje komisja wydziałowa i prezydium komisji zakładowej,

d) kontrola działalności swych członków działających w reprezentacji ogółu pracowników zakładu pracy i udzielanie im wiążących wytycznych.

3. Liczbę członków władz, o których mowa w ust. 1 pkt 2 i 3, ustala zakładowe zebranie członków (delegatów).

§ 27

Do władz organizacji międzyzakładowych, ich kompetencji i funkcjonowania stosuje się odpowiednie postanowienia odnoszące się do organizacji zakładowych.

§ 28

1. Kołem i jego pracami kieruje przewodniczący lub jego zastępca wybrani przez ogólne zebranie członków koła.

2. Przewodniczący koła pełni funkcje opiniodawcze w sprawach koła i jego członków.

3. W mniejszych zakładach pracy (filiach, punktach) przewodniczącym kół komisja zakładowa, wydziałowa lub międzyzakładowa może zlecić załatwienie spraw określonych w § 26 ust. 2 pkt 2 lit. c.

Rozdział V. Sekcje zawodowe i branżowe

§ 29

Sekcje zawodowe i branżowe na szczeblu regionalnym powoływane są przez zarządy regionalne Związku z inicjatywy zakładowych organizacji związkowych. W wyniku porozumienia między odpowiednimi sekcjami szczebla regionalnego Komisja Krajowa powołuje sekcje zawodowe i branżowe na szczeblu krajowym.

§ 30

Strukturę oraz zasady powoływania, funkcjonowania oraz wybory władz sekcji zawodowych i branżowych określają statuty wewnętrzne uchwalane przez Komisję Krajową.

§ 31

Władze sekcji zawodowych i branżowych przygotowują lub opiniują projekty zbiorowych układów pracy. Komisja Krajowa może upoważnić władze sekcji do zawierania w jej imieniu zbiorowych układów pracy.

Rozdział VI. Strajk

§ 32

Po wyczerpaniu innych form działania Związek może podjąć akcję strajkową.

§ 33

1. Strajk może być strajkiem ostrzegawczym lub strajkiem właściwym:

1) w przypadku, gdy okoliczności na to zezwalają, strajk właściwy należy poprzedzić strajkiem ostrzegawczym,

2) strajk ostrzegawczy nie powinien trwać dłużej niż połowę dnia pracy,

3) strajk właściwy trwa do chwili, gdy odpowiednie władze związkowe ogłoszą jego zakończenie. Zakończenie strajku może być przedmiotem porozumienia z pracodawcą lub władzami państwowymi.

2. Jeżeli przyczyną strajku jest konflikt w jednym zakładzie pracy, strajk może być ogłoszony tylko na wniosek uchwalony przez bezwzględną większość członków organizacji zakładowej Związku.

3. W przypadku gdy przyczyną strajku są okoliczności inne niż wymienione w ust. 2, decyzję o jego podjęciu podejmuje zarząd organizacji regionalnej, określając jednocześnie zakres strajku.

4. Zastosowanie represji w stosunku do władz Związku i uniemożliwienie tą drogą stosownej decyzji upoważnia załogi zakładów do podjęcia natychmiastowej akcji strajkowej.

5. W przypadku gdy ogłoszenie strajku w jednym zakładzie nie przynosi rezultatu, władze związkowe mogą ogłosić strajk solidarnościowy.

§ 34

Powyższe postanowienia nie mają zastosowania do pracowników zakładów, które z uwagi na pełnione funkcje nie mogą strajkować. Dla poparcia ich żądań może być ogłoszony strajk solidarnościowy.

Rozdział VII. Ośrodek Prac Społeczno-Zawodowych i wydawnictwa

§ 35

1. W ramach Związku działa Ośrodek Prac Społeczno-Zawodowych prowadzący badania nad warunkami życia i pracy, jak również kosztami utrzymania ogółu pracowników oraz przygotowujący ekspertyzy w zakresie polityki społeczno-gospodarczej dla potrzeb Związku.

2. Strukturę ośrodka, jego funkcjonowanie i fundusze określa Prezydium Komisji Krajowej Związku.

3. Organizacje regionalne Związku mogą powoływać podobne ośrodki zajmujące się problematyką regionu, zawodów i branż.

§ 36

Związek posiada własną prasę i wydawnictwa. Organizację i finansowanie działalności wydawniczej określają odpowiednie władze Związku.

Rozdział VIII. Osobowość prawna, fundusze i majątek Związku

§ 37

1. Osobowość prawną posiadają:

1) Związek jako całość,

2) regionalne organizacje związkowe.

2. Pozostałe ogniwa organizacyjne działają w oparciu o osobowość prawną organizacji, w skład których wchodzą.

§ 38

Fundusze Związku tworzone są z:

1) składek członkowskich,

2) darowizn, zapisów i dotacji,

3) dochodów z majątku Związku,

4) imprez kulturalnych, sportowych itp.

§ 39

Fundusze przeznaczone są na finansowanie działalności organizacyjnej, socjalnej i kulturalno-oświatowej Związku oraz inną jego działalność statutową.

§ 40

1. Podstawą działalności finansowej władz Związku są budżety obejmujące wszystkie środki będące w dyspozycji tych władz.

2. Budżety uchwala się na okres roczny.

3. Gospodarka finansowa Związku jest jawna.

§ 41

1. Zasady podziału kwot uzyskanych ze składek członkowskich między organizacje zakładowe (międzyzakładowe) i regionalne uchwalają walne zebrania delegatów szczebla regionalnego.

2. Walne zebranie ustala jednocześnie zasady finansowania świadczeń socjalnych (zasiłki, zapomogi).

3. W pokrywaniu kosztów działania władz ogólnozwiązkowych uczestniczą organizacje regionalne na zasadach określonych przez zjazd.

Rozdział IX. Postanowienia przejściowe i końcowe

§ 42

1. Do czasu przeprowadzenia wyborów władz Związku na podstawie niniejszego statutu:

1) dotychczasowa Komisja Porozumiewawcza działa jako Komisja Krajowa,

2) dotychczasowe prezydia Międzyzakładowych Komitetów Założycielskich (Robotniczych) lub odpowiednie działają jako zarządy organizacji regionalnych,

3) dotychczasowe Zakładowe Komitety Założycielskie działają jako komisje zakładowe.

2. Do czasu przeprowadzenia wyborów Międzyzakładowe Komitety Założycielskie podejmują uchwały w sprawach uregulowanych w § 41 ust. 1 i 2.

3. Wybory do władz zakładowych winny zostać przeprowadzone nie później niż w ciągu 2 miesięcy od wejścia w życie niniejszego statutu, wybory do władz regionalnych Związku – nie później niż w ciągu 5 miesięcy, wybory do władz ogólnozwiązkowych – nie później niż w ciągu 10 miesięcy.

§ 43

Do czasu określenia wysokości składek członkowskich przez Walne Zebranie Delegatów pobiera się składki w wysokości 1% uposażenia.

§ 44

W sprawach nieobjętych postanowieniami statutu lub spornych decyzje podejmie Komisja Krajowa.

Źródło: AOK, Kolekcja archiwalna „»Solidarność« – narodziny ruchu", A/7.3.1, oryginał, mps.

Nr 14

1980 wrzesień 24, Warszawa – Oświadczenie Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „Solidarność" w sprawie składu Komisji do opracowania projektu ustawy sejmowej o związkach zawodowych

Dnia 24 IX 1980 r. prasa podała wiadomość o powołaniu przez Radę Państwa Komisji do opracowania projektu ustawy sejmowej o związkach zawodowych[1].

Skład tej komisji nie był konsultowany z NSZZ „Solidarność", a jego przedstawiciele powołani zostali bez pytania o zgodę.

Komisja Porozumiewawcza uważa, że zaaprobowany skład komisji stwarza rażącą nierówność i praktycznie odbiera NSZZ wpływ na treść opracowywanego projektu.

Źródło: „Strajkowy Biuletyn Informacyjny »Solidarność«", 30 IX 1980, nr 17, oryginał, mps.

[1] Porozumienia Sierpniowe wymuszały na władzach uchwalenie nowej ustawy o związkach zawodowych lub co najmniej nowelizację ustawy z 1949 r. Pracę nad projektem nowej ustawy rozpoczęły się już 30 VIII 1980 r. CRZZ, wojewodowie oraz ministrowie mieli zapoznać się z projektem i przekazać swoje uwagi do 3 IX 1980 r. Na posiedzeniu Biura Politycznego 11 IX 1980 r. do sprawy ustosunkował się Andrzej Żabiński, referujący procedury rejestracyjne nowych związków: „[Należy] pilnie powołać zespół ekspertów z udziałem prawników, który opracuje założenia ustawy o związkach zawodowych i poprawkę do ustawy o związkach zawodowych z 1949 r., następnie tezy opublikować, przeprowadzić nad nimi powszechną dyskusję i konsultację". Po dyskusji podjęto decyzję, aby „powołać reprezentatywną komisję dla opracowania ustawy o związkach zawodowych i inicjatywy ustawodawczej Rady Państwa". Założenia społeczno-polityczne do projektów ustaw o związkach zawodowych, samorządzie robotniczym i przedsiębiorstwach państwowych opracowane przez Ministerstwo Sprawiedliwości w połowie września zakładały, że „głównym celem nowej regulacji prawnej powinno być takie ukształtowanie zasad działalności związków zawodowych, które odpowiadałyby ustaleniom ostatnich posiedzeń plenarnych Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej", czyli wzmocnienie i „odnowę" związków zawodowych, dopuszczenie istnienia związków poza strukturą CRZZ, zapewnienie zgodności z konwencjami MOP nr 87 i 98. Rada Państwa powołała 23 IX 1980 r. Zespół do opracowania projektu ustawy o związkach zawodowych i skierowania do konsultacji społecznej. Przewodniczącym zespołu został prof. Sylwester Zawadzki, sekretarzem dr Jan Brol, członkami: Zygmunt Bieniarz, Edmund Boratyński, Maria Budzanowska, Antoni Filcek, Andrzej Gwiazda, Tadeusz Jedynak, dr Edmund Kitłowski, prof. Adam Łopatka, Krystian Łeszyk, prof. Alojzy Melich, Albin Mirończuk, Sylwester Mlonek, dr Jerzy Pacho, Jan Pawlak, doc. Włodzimierz Piotrowski, dr Franciszek Rusek, prof. Zbigniew Salwa, prof. Kazimierz Siarkiewicz, Jarosław Sienkiewicz, Lech Wałęsa, doc. Adam Zieliński, prof. Tadeusz Zieliński i dr Bronisław Ziemianin. Uczestnictwo w pracach komisji przedstawicieli „Solidarności" nie było wcześniej konsultowane z samymi zainteresowanymi. Władze „Solidarności" wydały ostre oświadczenie, jednak rozmów na temat udziału działaczy związku w pracach komisji nie zaprzestano. W czasie spotkania 26 IX 1980 r., w którym brał udział m.in. Lech Wałęsa i Andrzej Gwiazda oraz I sekretarz KW PZPR w Gdańsku Tadeusz Fiszbach, ustalono, że Wałęsa i Gwiazda zgodzą się na udział w pracach komisji pod warunkiem zaproszenia dodatkowych osób reprezentujących „Solidarność", wskazanych przez Wałęsę. Do inauguracyjnego spotkania komisji doszło 17 X 1980 r. Wałęsa prosił o zawieszenie jej prac do czasu zarejestrowania NSZZ „Solidarność". Do negocjacji powrócono po zarejestrowaniu związku. Zespół zbierał się przez kolejnych kilka miesięcy, jednak nowa ustawa nie została uchwalona przed wprowadzeniem stanu wojennego.

Nr 15

1980 wrzesień 24, Warszawa – Oświadczenie Krajowej Komisji Porozumiewawczej w sprawie spreparowanych wywiadów Jacka Kuronia i Maryli Płońskiej nadanych przez Telewizję Polską

Dnia 23 IX br. w *Dzienniku Telewizyjnym* nadano spreparowane wywiady z Marylą Płońską[1] i Jackiem Kuroniem[2] – osobami wspomagającymi MKZ NSZZ w Gdańsku. Audycja ta jest kolejną próbą dyskredytowania działaczy i osób wspomagających Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność". Przypominamy, iż do tych samych metod sięgano, kiedy odmawiano pertraktacji z gdańskim MKS.

W taki sam sposób propaganda atakowała strajkujących jeszcze kilka tygodni temu. Komisja Porozumiewawcza NSZZ „Solidarność" oświadcza, że powstanie niezależnych związków nie byłoby możliwe bez pomocy ludzi dobrej woli, między innymi bez pomocy niezależnych działaczy demokratycznych, którzy od lat bronili krzywdzonych i prześladowanych. Bronili także ludzi teraz będących wśród nas: Annę Walentynowicz, Lecha Wałęsę, Andrzeja Gwiazdę, Kazimierza Świtonia, Andrzeja Kołodzieja, Alinę Pienkowską[3], Jurka Pilchowskiego[4], kiedy wyrzucano ich z pracy i więziono za działalność na rzecz niezależnych związków zawodowych.

Ci, których propaganda określa jako „siły antysocjalistyczne", od czterech lat głoszą hasła wysuwane dziś w ogólnokrajowej dyskusji nad programem odnowy.

Szkalowanie działaczy i osób wspomagających NSZZ traktujemy jako akcję wymierzoną przeciw niezależnym związkom i jako łamanie porozumienia gdańskiego, które poparli robotnicy całej Polski.

Źródło: „Strajkowy Biuletyn Informacyjny »Solidarność«", 30 IX 1980, nr 17, oryginał, mps.

---

[1] Maryla Płońska (1957–2011) – współpracownik ROPCiO oraz WZZ Wybrzeża. W sierpniu 1980 r. uczestniczka strajku w Stoczni Gdańskiej.

[2] Jacek Kuroń (1934–2004) – w 1964 r. współautor (z Karolem Modzelewskim) memoriału na temat sytuacji w PRL. W listopadzie 1964 r. zatrzymany za zamiar jego kolportażu, usunięty z PZPR oraz z pracy na UW. W 1965 r. współautor (z Karolem Modzelewskim) *Listu otwartego do członków POP PZPR i do członków uczelnianej organizacji ZMS przy Uniwersytecie Warszawskim*. W marcu 1965 r. aresztowany za jego kolportaż i skazany na 3 lata więzienia, zwolniony w maju 1967 r. Jeden z liderów grupy „komandosów". W czasie wydarzeń Marca '68 aresztowany, w styczniu 1969 r. skazany na 3,5 roku więzienia, zwolniony we wrześniu 1971 r. We wrześniu 1976 r. współzałożyciel KOR, do 1981 r. działał w KOR i KSS KOR. W lipcu i sierpniu 1980 r. organizował sieć zbierania informacji o strajkach, opartą na działaczach i współpracownikach KSS KOR. Przekazując informacje na Zachód, przyczynił się do powiadomienia społeczeństwa o sytuacji w kraju za pośrednictwem stacji BBC i Radia Wolna Europa. W sierpniu 1980 r. aresztowany wraz z innymi działaczami opozycji demokratycznej. 1980–1981 doradca KKP i KK NSZZ „Solidarność". Internowany w grudniu 1981 r., we wrześniu 1982 r. aresztowany pod zarzutem próby obalenia ustroju PRL, objęty amnestią w lipcu 1984 r. W 1988 r. współtwórca Komitetu Obywatelskiego przy Przewodniczącym „Solidarności" Lechu Wałęsie. W 1989 r. uczestnik negocjacji okrągłego stołu.

[3] Alina Pienkowska (1952–2002) – 1978–1980 członek WZZ Wybrzeża, w 1980 r. członek Prezydium MKS Gdańsk, członek Prezydium MKZ Gdańsk, w 1981 r. Prezydium Zarządu Regionu Gdańsk. Od grudnia 1981 r. do lipca 1982 r. internowana.

[4] Jerzy Pilchowski (ur. 1950) – wiceprzewodniczący MKS w KWK „Thorez" w Wałbrzychu, wiceprzewodniczący MKZ Wałbrzych, w 1981 r. w Zarządzie Regionu Dolny Śląsk. Od grudnia 1981 r. do grudnia 1982 r. internowany. W marcu 1983 r. wyemigrował do USA.

Nr 16

1980 wrzesień 24, Warszawa – Stenogram z konferencji prasowej z udziałem Lecha Wałęsy

Warszawa, dnia 1980 r.[a]

Stenogram
z konferencji prasowej L[echa] **Wałęsy odbytej w dniu 24 IX 1980 r**.

[Lech] **Wałęsa**: (otwierając) Chciałbym od razu wnieść protest. Tutaj miało być trochę więcej miejsc, no bo naprawdę mało moich ludzi tutaj weszło. Moich, no, ja wiem, no, wszyscy są chyba moi. Mało weszło, no bo naprawdę nie ma miejsca. Ale musimy się więc w takich warunkach też przystosować. Trudno. Skrzydełka by się przydały. To bylibyśmy u góry. Proszę, proszę bardzo. W takim razie ja na takim czymś jeszcze nie byłem. Nigdy takiego czegoś nie widziałem. Spróbuję, jak to mi wyjdzie. Dziękuję uprzejmie. Ja, a to ja sam mam mówić? Sądziłem, że ktoś będzie mnie pytał. „Nie, nie…".

Pytanie: …no, to proszę coś powiedzieć o spotkaniu z Jagielskim.

[Lech] **W**[ałęsa]: To może inaczej. O 9.00 byliśmy w kościele. Potem byliśmy w sądzie. Potem byliśmy u pana premiera. Potem byliśmy w Ursusie. Tak to wyglądało mniej więcej. Z przygodami. I tak… A, a, a, tak – zapomniałem o jednej wielkiej rzeczy. Byliśmy przed Grobem Nieznanego Żołnierza. Złożyliśmy wiązankę kwiatów. W związku z tym myślę, że tylko z tej i wyłącznie z tej dziedziny będziecie zadawać pytania.

P[ytanie]: Czy pan był u Prymasa?

[Lech] **W**[ałęsa]: Nie byliśmy, ponieważ ks. Prymas był zajęty. Miał jakąś [sprawę] i nie chcieliśmy przeszkadzać. Byłem wcześniej. Gdzieś jakieś dwa tygodnie temu. Straciłem rachubę czasu. I dlatego też następnym razem. Postanowiliśmy, że gdzieś za około 2 tygodnie będziemy jeszcze raz i wtedy pójdziemy – jako pierwszą rzecz – pójdziemy do Prymasa.

P[ytanie]: Co do wizyty u Papieża?

[Lech] **W**[ałęsa]: Jeśli chodzi o wizytę u Papieża, ja na razie nie mogę się wypowiadać. Jest tak dużo pracy i dla mnie, i dla wszystkich nas, że ja na to nie mogę sobie pozwolić. Mimo że bardzo pragnę.

P[ytanie]: Panie Wałęsa, można zapytać? Dwa pytania. Po pierwsze jak pan ocenia realizację umowy społecznej zawartej w Gdańsku 1) przez stoczniowców, 2) przez rząd?

[Lech] **W**[ałęsa]: Proszę państwa… Naprawdę ja jestem bardzo zmęczony. Proponuję naprawdę krótkie pytania, bo ja nie jestem w stanie magazynować już…

P[ytanie]: To pytanie jest krótkie.

[Lech] **W**[ałęsa]: No nie, 2 pan zadaje, jedno było, jak ja oceniam realizację przez rząd. Ja nie mam prawa oceniać rządu. Ja, znaczy my wszyscy, realizujemy krok po kroku to, co sobie założyliśmy. Tzn. organizujemy wolne, znaczy niewolne, a niezależne samorządne związki. I to robimy. Z góry było wiadomo, że będą trudności. Bo przecież to sprawa jasna. Ale na to wszystko byliśmy przygotowani i krok po kroku idziemy – ale do przodu.

[a] *Brak dokładnej daty. Poniżej* Do użytku wewnętrznego.

P[ytanie]: Jak pan widzi możliwość współpracy tzw. starych związków zawodowych z naszymi związkami zawodowymi?

[Lech] **W**[ałęsa]: Chciałbym rywalizować. Nie wiem. Bo na razie jeszcze nie ma nowych związków. To są komitety założycielskie. Dlatego to nie są jeszcze związki. A tamte są związkami, chociaż w rozsypce. A więc sytuacja podobna (śmiech i brawa).

P[ytanie]: Nie odpowiedział pan, jak stoczniowcy realizują.

[Lech] **W**[ałęsa]: Stoczniowcy… ja teraz bardzo… Przykro mi bardzo, ale [się] trochę od stoczniowców odłączyłem, a tak się zarzekałem, że nie odłączę się. Ale tak dużo spraw, że trudno mi tak dokładnie powiedzieć. Ale myślę, że naprawdę dobrze realizują. Jestem stoczniowcem też.

Z sali: Dziękuję.

P[ytanie]: Czy to prawda, że były jakieś kontrowersje na naradzie w Gdańsku? W piątek czy w środę?

[Lech] **W**[ałęsa]: Nie, nie. No przecież bardzo źle by było, gdyby nie było kontrowersji. Jednomyślności to już mamy wszyscy powyżej (śmiech). Kontrowersje budujące.

P[ytanie]: Czego dotyczyły?

[Lech] **W**[ałęsa]: Dużo rzeczy. Podstawowych rzeczy i małych, i drobnych, i dużych. Nawet układ, jeśli chodzi o ten związek proponowany, tzn. główna siła w zakładach i MKZ-etach, a centrala – na wzór CRZZ-u. Ograniczone działanie. A więc… tu było też dużo dyskusji. Ale zresztą było też bardzo dużo kontrowersji. Ja nie określam podstaw, bo wszystko jest ważne. Wszystko można… zależy, jak ta podstawa jest… można przewijać.

P[ytanie]: Dwa słowa o spotkaniu z Jagielskim.

[Lech] **W**[ałęsa]: Dwa słowa. Dzień dobry. Do widzenia (śmiech).

P[ytanie]: …streścić troszkę…

[Lech] **W**[ałęsa]: O nie. To za dużo. Ja proszę, naprawdę proszę jeszcze… Chyba państwo wiedzą, że naprawdę jesteśmy bardzo zmęczeni. Dlatego też – to nie znaczy, że może ograniczeni – ale zmęczeni.

P[ytanie]: Czy dostał pan do swojej dyspozycji mercedesa?

[Lech] **W**[ałęsa]: O właśnie. Właśnie. Trafił pan w serce. Faktem jest, że to ja też już to słyszę – czego ja nie mam. Chciałem powiedzieć – mam jeden garnitur. Nie, dwa – jeden przedślubny jeszcze, ale jeszcze go mam. Cztery pary skarpetek. Dwie trochę już dziurawe. Nic nie dostałem. Nie dostałem pieniędzy. Chociaż starego ojca mam w Stanach od [19]72 czy [19]73 roku. Ale jeszcze się tak bardzo nie wzbogacił, żeby mógł mi pomagać. Na pewno obiecał mi, że mi pomoże, bo teraz troszeczkę zrobił roboty – podobnej jak ja. A więc podniesie mu się stopa życiowa i chyba pomoże.

P[ytanie]: Ale czy spodziewa się pan tych propozycji?

[Lech] **W**[ałęsa]: Czy spodziewam się? No, ja nie wiem. A na pewno nie wezmę. To sprawa jasna. Nic nie wziąłem i nic nie wezmę. To jest podstawowa sprawa. Dlatego też proszę o dementowanie tych rzeczy, bo naprawdę nic nie dostałem. Mieszkanie, ale to na plenum było przedyskutowane. Czy mam wziąć, bo ja się naprawdę bałem każdego ruchu. Teraz nawet boję się kupić firanki i zasłonki. Bo nie pracuję. No i co, i firanek się dorobił. W domu tym, co go dostałem. I mam go bez zasłonek i bez firanek. A tamte, które miałem, to za krótkie albo, ha, ha, za wąskie. Ale tak wisi. No co, będę się wstydził! No, to mam. Więcej nie mam.

P[ytanie]: A jak długo pan nie pracuje?

Z sali: Proszę się przedstawiać, proszę państwa.

[Lech] **W**[ałęsa]: Ja nie pracuję… Ostatnio byłem zwolniony 2 lutego 1980 r. Po tej słynnej sprawie komisji elektromontażowej, którą prowadziłem.

P[ytanie]: Czy są dzikie strajki jeszcze?

[Lech] **W**[ałęsa]: Tak, są dzikie strajki. Będą dotąd, dokąd będzie taka informacja, jaką dajecie. Jak będzie szczera. To, co my robimy, to, co zakładamy. I będzie przechodziła informacja. Nie będzie dzikich strajków. A właśnie, ktoś tutaj mi podpowiada – ja na tym się nie znam – że dobrze by było. Państwo mnie wszyscy znają, ale kto strzela do mnie, znaczy do nas, powinien mówić, kto to jest, żebyśmy mogli oddać.

P[ytanie]: Proszę bardzo. Czy można strzelić?

[Lech] **W**[ałęsa]: Tak, oczywiście…

P[ytanie]: Proszę pana, gdańskie porozumienie przewiduje kierowniczą rolę PZPR w tym kraju. Jak pan sobie wyobraża faktyczną realizację tej zasady przez niezależne związki zawodowe?

[Lech] **W**[ałęsa]: Ja jestem tylko związkowcem. I robię tylko i wyłącznie to, co związek powinien robić. Czuć się gospodarzem tej ziemi i pracować dla siebie. Mieć z tego pożytek i czuć sens tej pracy. I tylko i wyłącznie to. Jeśli idzie o sprawy polityczne, nigdy się nie wypowiadałem, a to, co gdzieś ktoś spłodził – to tylko spłodził, kalkulując.

Dziennikarz WTK[1]**. P**[ytanie]: Czy będziecie wydawali gazetę i kiedy?

[Lech] **W**[ałęsa]: Będziemy wydawać i już wydajemy. To są takie gazety… No, trudno powiedzieć, kto, jak nazywa gazetą – że jest to coś porządnego. To są takie 2 kartki formatu A4. Ale problem polega na tym, że nie mamy na czym. Spodziewamy się, że przyjaciele nam pomogą. I wtedy będziemy wydawać w każdym rejonie. W każdym MKS-ie… MKZ-ecie.

Polskie Radio: Proszę pana, czy nie uważa pan, że te postulaty MZKS[b] zawarte w porozumieniu z rządem wykraczają poza możliwości gospodarcze kraju, prowadząc do galopującej inflacji i tym samym uderzając w interesy klasy pracującej?

[Lech] **W**[ałęsa]: Mówiąc prawdę, początek słyszałem i koniec… Ale może mi się uda powiedzieć. Faktem jest, że te postulaty były, może niektóre, trochę większe. Ale my wierzymy w lud, w świat pracy w Polsce i wierzymy, że jeżeli będą realizowane te postulaty, które są dla nas podstawowe, to, to będzie wszystko możliwe do osiągnięcia.

TVP. P[ytanie]: Istnieje pogląd, że związki w Gdańsku uzurpują sobie prawo do kontroli w całym ruchu związkowym. Czy to prawda?

[Lech] **W**[ałęsa]: Uzurpują? Jaka to jest uzurpacja, jeżeli mamy z każdego województwa – starego województwa – a w sumie jest nas 40. Z Polski. Każdy skąd… gdzie indziej. A więc to nie… to nie uzurpujemy sobie prawa, to jest rzeczywistość. I tak należy nas traktować. Nikomu nie wymuszaliśmy niczego, sami się do nas zgłosili, a pomoc nasza im się należy. I pomagamy. Cała Polska jest u nas, w Gdańsku. A panowie dziennikarze nie zauważyli (śmiech, oklaski).

„Trybuna Ludu". P[ytanie]: Chciałem zapytać. Doszła mnie opinia, że w statucie, który pan dzisiaj przywiózł, jest zapisana generalna zasada, że członkowie partii nie mogą pełnić żadnych funkcji w nowych związkach. Czy jest to prawda?

---

[b] *Skrót nieznany, najprawdopodobniej błąd w zapisie.*

[1] Zob. wykaz skrótów.

[Lech] **W**[ałęsa]: Proszę pana, czy zna pan statut?

P[ytanie]: Nie, pytam się pana…

[Lech] **W**[ałęsa]: Ten statut udostępnimy i wtedy się wypowiemy. Jeśli coś takiego pan w nim znajdzie, wtedy się wypowiemy. Bo ja myślę, że tam takiego czegoś pan nie znajdzie. (Dziękuję.)

Głosy z sali: Proszę, o tu jest ten statut.

[Lech] **W**[ałęsa]: To nie jest ten statut. To jest pierwsza wersja. I to jest nie statut, a projekt. A w sądzie już jest statut. I na szczęście tylko jeden egzemplarz, a nie przypuszczam, by ktoś go udostępnił z sądu.

„Trybuna Ludu". P[ytanie]: Jeszcze jedno pytanie. Jaką macie koncepcję związków – terytorialną czy branżową?

[Lech] **W**[ałęsa]: Zależy, kiedy pan widzi. Czy pan widzi na dziś czy na jutro?

P[ytanie]: Na dziś…

[Lech] **W**[ałęsa]: Na dziś. Tylko i wyłącznie jesteśmy silni w okręgach tych, w których jesteśmy. Znaczy w MKZ-etach i w okręgach. A nie możemy sobie pozwolić na jakieś branżowe, jakieś zawodowe. Z przyczyn chyba znanych panom i nam.

„Trybuna Ludu". P[ytanie]: …a na jutro…

[Lech] **W**[ałęsa]: A na jutro właśnie tak. Znaczy nie na jutro. Za wcześnie. Ale gdzieś około 2 lat na pewno pójdziemy w kierunku zawodowym. Ale musimy się czegoś nauczyć. A czego, też pan chyba wie.

P[ytanie]: Czy dziś pan wraca do Gdańska?

[Lech] **W**[ałęsa]: Jak tylko zakończę to, co muszę zakończyć. Znaczy, no podstawowa sprawa to jest tutaj. Ale może złożę jeszcze jedną wizytę, którą powinniśmy zrobić, to znaczy Teatr Targówek. Tam nas bardzo miłe panie czekają. Obiecaliśmy im. Jeszcze jednej rzeczy nie spełniliśmy. Jak się nam uda, to na Targówek może jeszcze pojedziemy. Jak starczy nam jeszcze siły. Bo już naprawdę jesteśmy na „dopalaniu".

P[ytanie]: Czy dostaliście jakiś znak od sądu, jak długo to będzie trwać?

[Lech] **W**[ałęsa]: My się przyzwyczailiśmy czekać do 2 tygodni. I to chyba tak to było tam też mówione, że maksymalnie 2 tygodnie, ale ja przypuszczam, że będzie to szybciej.

Bułgaria. P[ytanie]: Czy są gdzieś w świecie niezależne związki zawodowe? (śmiech na sali i brawo)

[Lech] **W**[ałęsa]: Nie (ze śmiechem), no, pan ma rację. To zależy, jak to oceniać, nie? Ale my chcemy, żeby były. Ideału nigdy nie ma i nie będzie (śmiech). Dlatego też… Nie, no pan na pewno ma rację… Częściowo rację. No, nie ma idealnych spraw. Niezależne od kogo… w sumie zależy, jak to oceniać…

Bułgaria. P[ytanie]: Od różnych partii politycznych.

[Lech] **W**[ałęsa]: No nie, my nie. My na razie naprawdę, jeśli chodzi o partie polityczne, my nie widzimy… i nie chcemy widzieć. My chcemy tylko i wyłącznie gospodarskie rzeczy załatwiać i to, co powinniśmy jako związki.

TASS[2]**. P**[ytanie]: Jakie korzyści pan widzi, konkretnie gospodarcze, z powstania niezależnych związków zawodowych?

[Lech] **W**[ałęsa]: No, my nie będziemy rządzić gospodarką. Będziemy kontrolować gospodarkę.

---

[2] Zob. wykaz skrótów.

TASS. P[ytanie]: A w jaki sposób, proszę pana?

[Lech] **W**[ałęsa]: Będą komisje specjalne… Ja też nie mogę się wypowiadać dokładnie. Dlatego że to jest w stadium opracowania. Ale będą komisje, które będą kontrolowały wydatki, przychody i te inne rzeczy.

P[ytanie]: Czy uważa pan, że istnieje czerwona burżuazja? (lekki śmiech)

[Lech] **W**[ałęsa]: Ha, ha, ha. Pytanie za proste, a może za trudne. I dlatego też ja, ja, ja… Nigdy pan tego też ode mnie nie słyszał. I dlatego też to nie do mnie powinno być kierowane.

P[ytanie]: Lechu, jak oceniasz dzisiejszą informację w *Dzienniku Telewizyjnym* na temat wydarzeń, które dzisiaj miały tu miejsce, w Warszawie?

[Lech] **W**[ałęsa]: Była informacja bardzo krótka, ale przypuszczam, że ponieważ nas było tam dość dużo… U tych panów jest jeszcze sezon urlopowy. Nie zdążyli jeszcze pokleić, posklejać. Będzie chyba jutro większa informacja (śmiech, oklaski).

[[c]] **P**[ytanie]: Czy można się zapytać o rozwój współpracy w Szczecinie między komisją, w Komisji Mieszanej?

[Lech] **W**[ałęsa]: No, jeszcze większy rozwój. Proszę bardzo, Szczecin mam po prawej stronie (wskazuje na Jurczyka).

[[c]] **P**[ytanie]: Jak to wygląda w Szczecinie?

[Lech] **W**[ałęsa]: Szczecin robi podobne ruchy jak my. Bardzo dobrze, że czasami były różnice zdań. Bo o to chodzi. Chodzi o dyskusje. Chodzi o uzgodnienie. Chodzi… czasami o przetarg i właśnie to jest prawidłowa postawa. I takie powinny być.

[[c]] **P**[ytanie]: A jakie różnice zdań były?

[Lech] **W**[ałęsa]: Nie ma różnicy zdań już teraz.

[Marian] **Jurczyk** (w uzupełnieniu): Może jeszcze podkreślę, że jeżeli chodzi o współpracę między Gdańskiem a Szczecinem, współpraca nam się układa bardzo dobrze.

[Lech] **W**[ałęsa]: Potwierdzam.

P[ytanie]: Wszyscy znamy, że nawet kandydaci czy prezydenci USA mają kłopoty z pieniędzmi. Pan powiedział, że nie ma żadnych kłopotów, bo macie 100 milionów…

[Lech] **W**[ałęsa]: Bo mamy bardzo dużo przyjaciół.

P[ytanie]: Prosimy uzupełnić, skąd, w jaki sposób, za co?

[Lech] **W**[ałęsa]: Na pewno, na pewno nie żebrzemy. Na pewno nie dostajemy pod jakimiś warunkami. Przysyłają ludzie i przyjaciele czują się, że powinni nam pomóc. I przyjaciele nam pomagają. Mam bardzo dużo pieniędzy. Jeszcze będziemy mieli więcej.

P[ytanie]: A ile, kwota, proszę pana, jaka suma?

[Lech] **W**[ałęsa]: A to już… Nawet bank ma… znaczy, nawet bank nie ujawnia sprawy. My też nie ujawnimy. Ale w swoim czasie ujawnimy (oklaski, śmiech).

[[d]] **dzień. P**[ytanie]: Od jakich związków z zagranicy dostaliście jakąś pomoc?

[Lech] **W**[ałęsa]: Przede wszystkim od związków zachodnich. Chociaż od wsch… od prywatnych obywateli ze Wschodu też dostaliśmy trochę pieniędzy. Od związków… nie (śmiech).

P[ytanie]: Jak szybko od momentu oficjalnej rejestracji tego związku będzie – według was – możliwość przygotować wybory?

---

[c] *Nazwisko nieczytelne.*

[d] *Nieczytelne.*

[Lech] **W**[ałęsa]: To jest też dość trudne. To zależy jak, jak, jak będziemy… jacy operatywni. Nie będziemy się tak bardzo śpieszyć, ale maksymalnie przyśpieszymy. To znaczy… Przede wszystkim musimy nauczyć się… wybierać. Nie to, że ktoś dobry kolega kolegę wybrał. On nie wiedział, po co go wybrano, i nie wiedział, co tam robi w ogóle. Teraz musi być sytuacja trochę inna. Ten, co wybrany, musi wiedzieć, po co został wybrany. Musi się na to zgodzić. Musi przedstawić to, co on myśli załatwić w kadencji, w roku, w miesiącu i nawet na każdy dzień. I mało tego, musi wiedzieć, że jak nie będzie robił – bo jak będzie dobrze gadał, a nie robił – to w każdej chwili może być za… burtą (śmiech).

P[ytanie]: Panie Wałęsa, jak pan sobie wyobraża współpracę różnych związków zawodowych w jednym zakładzie pracy? Znaczy zależnych, niezależnych, jakbyśmy to nie nazwali?

[Lech] **W**[ałęsa]: Ja się tylko tego boję, że tych drugich nie będzie (śmiech).

P[ytanie]: No i nie odpowiedział pan nam na to pytanie.

[Lech] **W**[ałęsa]: Z powodu tego, co widzę, to jest 90–95% już zakładanych, a w niektórych 100%. Nie ma więc nad czym, nad kim się zastanawiać. A jeśli będą… Będziemy naprawdę, będziemy chcieli rywalizować. Prześcigać się w dobrych uczynkach, w dobrym gospodarowaniu. Ja bym chciał naprawdę, żeby one się jednak utrzymały. Nawet może będę postulował dotację jakąś, żeby… (śmiech, brawa).

P[ytanie]: Czy zdaniem pana po porozumieniach podniosła się wydajność pracy?

[Lech] **W**[ałęsa]: Nie.

P[ytanie]: A kiedy się podniesie?

[Lech] **W**[ałęsa]: To my… Będzie informacja, to jest raz. A drugie… my powiemy, my zakomunikujemy. A kiedy, to będziemy też wiedzieli.

P[ytanie]: Czy nie jest za późno?

[Lech] **W**[ałęsa]: Dlatego, no, a dlaczego miało się podnieść?

P[ytanie]: A czy nie jest za późno teraz zaplanować?

[Lech] **W**[ałęsa]: Sytuacja kraju… Tak, ale sytuacja dla kraju się tworzyła przez ileś tam lat. Trzeba było to zauważyć w porę, aby do tego nie dopuścić. A teraz, naprawdę… Na to już nie możemy patrzeć. Musimy załatwić to, co powinno być załatwione trochę wcześniej. Jak to załatwimy, wtedy podniesiemy. Zrobimy wtedy na pewno Japonię i nikt na pewno nie będzie się starał o wyjazd z Polski. Tak przypuszczam (oklaski). Nie, nie. Ja bym też chciał. Od jutra. Ale to niemożliwe.

P[ytanie]: Panie przewodniczący, jeszcze kilku dziennikarzy chciałoby zadać to samo pytanie. Ile zakładów pracy i ilu robotników przyłączyło się do gdańskiego…

[Lech] **W**[ałęsa]: Jak wyjeżdżałem, to już było trudno policzyć. A dzisiaj to już… chyba bym nie był w stanie. Codziennie, co godzina, co minuta przybywa. Nawet te, co się zarejestrowały wcześniej przed nami, dlatego się zarejestrowały, bo nie wiedziały o nas. Już powycofywały się niektóre i powycofuje się i reszta, podejrzewam.

P[ytanie]: Czy jest pan w kontakcie z Niezależnym Zrzeszeniem Studentów i innymi organizacjami niezrzeszającymi robotników?

[Lech] **W**[ałęsa]: Czy ja jestem w kontakcie? Zawsze byłem i jestem, i będę. Ale prywatnie. Przepraszam. Nie jako związek. Dlatego że na razie to jest trochę inna sprawa. Nie jestem, nie jesteśmy jeszcze związkami.

P[ytanie]: Dzisiejsza prasa doniosła o tym, że powołana została komisja do wspólnego opracowywania uchwały o związkach zawodowych. W skład tej delegacji, w skład tej

komisji zostało powołanych 7 członków komitetów strajkowych. Można prosić o parę słów na ten temat?

[Lech] **W**[ałęsa]: Może odczytamy to, co wydaliśmy w związku z tym:

Warszawa dnia 24 IX 1980 r.

Oświadczenie

Dnia 24 IX 1980 r. prasa podała wiadomość o powołaniu przez Radę Państwa Komisji do opracowania projektu ustawy sejmowej o związkach zawodowych. Skład tej komisji nie był konsultowany z NSZZ „Solidarność", a jego przedstawiciele powołani zostali bez pytania o zgodę.

Komisja Porozumiewawcza uważa, że zaproponowany skład Komisji stwarza rażącą nierówność i praktycznie odbiera NSZZ wpływ na treść opracowywanego projektu.

Komisja Porozumiewawcza NSZZ „Solidarność"
(podpisy członków)

P[ytanie]: A w jakiej formie powinniście być wybrani do takiej komisji? Proszę o odpowiedź.

[Lech] **W**[ałęsa]: Nad formami. Nad tym wszystkim. Musimy się zastanowić. My naprawdę robimy… Bez zastanawiania my nic nie robimy. I w związku z tym to się zastanowimy. Jak będziemy mieli propozycję.

P[ytanie]: Panie Wałęsa, my wszyscy pana znamy. Ale kto z panem przyszedł? Niech pan przedstawi swoich…

Głos z sali: A pan siebie niech przedstawi.

P[ytanie]: „Interpress".

Z sali: Nazwisko.

P[ytanie]: Zadrowski.

[Lech] **W**[ałęsa]: To znaczy ja mam się przedstawić?

P[ytanie]: Nie, nie, pan nie.

[Lech] **W**[ałęsa]: Aha, proszę bardzo. Może po kolei, panowie.

1) Jurczyk – przewodniczący ze Szczecina,

2) ……[e] – przewodniczący z Wrocławia,

3) E[lżbieta] Potrykus z Koszalina, członek Komisji Porozumiewawczej,

4) K[azimierz] Świtoń – Huta Katowice (oklaski),

5) S[tanisław] Daniel – ZSC Lublin.

[Lech] **W**[ałęsa]: Mógłbym przedstawić więcej, ale po prostu nie ma miejsca, żeby to ustawić (oklaski).

[Lech] **W**[ałęsa]: Nie ma pytań, no, to może… Są…

P[ytanie]: Czy [nie] można usłyszeć w całości tego innego oświadczenia, co było dzisiaj cytowane?

[Lech] **W**[ałęsa]: Proszę uprzejmie. Ja? Ja nie. Ja nie umiem czytać. Nie, nie, proszę państwa. Mówię to szczerze, ja nie… proszę bardzo.

[e] *Brak nazwiska. Być może jest to wypowiedź Jerzego Szulca lub Zbigniewa Przydziała – członków KKP z Dolnego Śląska.*

[Marian] **J**[urczyk]: Warszawa dn. 24 IX 1980 r. Oświadczenie Komisji Porozumiewawczej NSZZ „Solidarność”:

Dnia 23 IX br. w *Dzienniku* TVP nadano spreparowane wywiady z Marylą Płońską i Jackiem Kuroniem. Osobami wspomagającymi MKZ NSZZ w Gdańsku. Audycja ta jest kolejną próbą dyskredytowania działaczy i osób wspomagających NSZZ „Solidarność”. Przypominamy, iż do tych samych metod sięgano, kiedy odmawiano pertraktacji z gdańskim MKS-em. W taki sam sposób propaganda atakowała strajkujących jeszcze kilka tygodni temu. Komisja Porozumiewawcza NSZZ „Solidarność” oświadcza, że powstanie niezależnych związków nie byłoby możliwe bez pomocy ludzi dobrej woli. Między innymi bez pomocy niezależnych działaczy demokratycznych, którzy od lat bronili krzywdzonych i prześladowanych. Bronili także ludzi będących teraz wśród nas: Annę Walentynowicz, Lecha Wałęsę, Andrzeja Gwiazdę, Kazimierza Świtonia, Andrzeja Kołodzieja, Alinę Pienkowską, Jurka Pilchowskiego[f] – kiedy wyrzucono ich z pracy i więziono za działalność na rzecz NSZZ. Ci, których propaganda określa jako siły antysocjalistyczne, od 4 lat głoszą hasła wysuwane dziś w ogólnokrajowej dyskusji nad programem odmowy. Szkalowanie działaczy i osób wspomagających NSZZ traktujemy jako akcję wymierzoną przeciw NSZZ i jako łamanie porozumienia gdańskiego, które poparli robotnicy całej Polski.

Komisja Porozumiewawcza NSZZ

(oklaski)

[Lech] **W**[ałęsa]: Jak widać, konkretnie się wypowiadamy. Wszędzie i w każdym miejscu.

P[ytanie]: Czy nadal się zamierza korzystać z pomocy?

[Lech] **W**[ałęsa]: No, na pewno. No przecież jakby to wyglądało, żeby robotnik taki jak ja mógł tu ferować albo coś narzucać czy coś proponować kadrze wykształconych naukowców czy dziennikarzy. Byłoby to śmieszne. Wcale bym się za to nie brał tak bardzo. Po to, po to mają… mieli warunki, żeby się wyuczyć. Po to ja pracowałem, między innymi, 21 lat, żebym teraz mógł… żeby wszyscy mogli korzystać teraz z tego.

P[ytanie]: Jakie są plany na jutro? Czy wrócicie jutro? (przyciszony śmiech)

[Lech] **W**[ałęsa]: (z lekkim śmiechem) Ja ciekawym jest, gdzie pani będzie jutro. Jestem pewien, że też pani nie wie na pewno. Ja też nie wiem (śmiech, oklaski). Nie, to nie zależy od nas właśnie. My jesteśmy i chcemy być potrzebni. I tam, gdzie będziemy potrzebni, będziemy jechać. Będzie gdzieś strajk dziki, a wielki, strajk niebezpieczny – poprosimy o samolot. Jedziemy tłumaczyć, prosić, że nie, no, strajkować nam tak bardzo nie pasuje teraz. Może tak, może tak być. Jedna z możliwych wersji.

Czy my tacy nieciekawi? Rzeczywiście nie ma pytań.

P[ytanie]: Panie przewodniczący…

[Lech] **W**[ałęsa]: Ja mówiłem, że nie jestem przewodniczący. Ja powiedziałem, że ja chcę służyć i chcę być każdemu służącym. I będę służącym zawsze.

P[ytanie]: Przepraszam. W Gdańsku zgłaszali się do was rolnicy. Czy w tej chwili są oni przez was jakoś reprezentowani?

[Lech] **W**[ałęsa]: Właśnie, właśnie podaliśmy im rękę i razem z nami byli u premiera. Powiedzieli swoje bolączki i złożyli razem z nami swój statut. Pomożemy im.

---

[f] *W dokumencie* Janka Filipowskiego.

P[ytanie]: Na ile zrozumiałem z tego oświadczenia ostatniego, to Kuroń jest działaczem demokratycznym. Czy tak, czy nie?

[Lech] **W**[ałęsa]: Nie, w naszych szeregach nie ma KOR-u. Nie ma żadnej organizacji. Ale korzystamy ze światłych umysłów. I jeśli, jeśli będą problemy – a już bywały – zwrócimy się, żeby nam ktoś tam pomógł. Nie odcinamy się od dobrych ludzi. Ludzi mądrych. Ja nawet jestem zdania – i nawet bym prosił – doradców z KC, jak pana [Józefa] Pajestkę i innego, żeby nam też pomógł. No, no, a w związku z tym nie… nie uważam, ażebyśmy mogli komu ograniczać wiedzy i pomocy nam.

P[ytanie]: Proszę pana, a czy złożył pan kiedy propozycję panu Pajestce?

[Lech] **W**[ałęsa]: Na razie obywamy się. No a jak będziemy mieli trudności, no to będziemy (śmiech, lekkie oklaski).

P[ytanie]: Czy mógłby pan nam wytłumaczyć, dlaczego to się stało w porcie?

[Lech] **W**[ałęsa]: Hm, nie jestem prorokiem. Ale nastrój to ja troszeczkę znałem. I ludzie wszyscy zresztą wiedzieli, że podobnie jak w Warszawie, w Gdańsku – to jest podobnie wszędzie. To dlaczego się odbyło w stoczni z taką siłą? (z sali: Głośniej, głośniej!)

[Lech] **W**[ałęsa]: Dlaczego się w stoczni [odbyło] z taką siłą? No, ja nie wiem, czy to tylko w stoczni. Przecież stocznia to była jednym tam z następnych zakładów. Lublin był wcześniej. I też mocno. No a my… No my trafiliśmy. Po drugie może inna sprawa, że w [19]70 r. to ja już też prowadziłem ten strajk w stoczni. I miałem komisję w Elektromontażu jako drugą rzecz. I trzeci raz… Trochę tu może lepiej wykonałem. Wykonaliśmy. Mieliśmy doświadczenie.

P[ytanie]: Do pana Świtonia. Jak w Katowicach wyglądają sprawy? Jak wyglądają w Katowicach sprawy związkowe?

[Kazimierz] **Świtoń**: Więc my mamy około 70 zakładów. Mamy Międzyzakładowy Komitet Robotniczy. Przystąpiliśmy wspólnie do Gdańska, ponieważ może wielu z państwa wie, że myśmy jako pierwsi zgłosili akces…[3]. Natomiast dlatego zrobiliśmy to, bo my nie wiedzieli, nie byliśmy poinformowani. I dzisiaj razem było… żeśmy się wycofali i razem z Gdańskiem, z całą Polską poszliśmy do rejestracji.

[Lech] **W**[ałęsa]: Dostałem taką karteczkę. Powinienem to może inaczej zrobić… Ale nie jestem w stanie: „Leszek, podaj na konferencji, że Stowarzyszenie Polskich Artystów Muzyków podjęło uchwałę stwierdzającą, że środowisko muzyczne popiera NSZZ »Solidarność«. W ramach tego związku będzie dążyło do stworzenia Związku Zawodowego Muzyków Polskich". Zapraszamy.

TASS. P[ytanie]: Przepraszam, proszę pana, żeby nie zrobić błędu w relacji. Ja mam takie pytanie. Jak określić pana? Jako osobę prywatną czy jako szefa tych związków niezależnych?

[Lech] **W**[ałęsa]: Nie, jakby były podtypowania albo przywożenia, to tak. Ale naprawdę to ja nie wiem sam. Ja mogę gdzieś nie przejść. To zależy, jak my to oceniamy. Jeśli po nowemu, to nie mam… Może nie mam nawet szans. A jak po staremu, to zależy, gdzie bym był. Może bym w teczce przyjechał (śmiech).

P[ytanie]: A czy nie boi się pan wzrostu?

---

[3] Chodzi zapewne o to, że katowicki MKR złożył wcześniej podanie o rejestrację do Sądu Wojewódzkiego w Warszawie jako autonomiczny związek zawodowy.

[Lech] **W**[ałęsa]: Nie. Ja powiedziałem. Ja jestem służący i tylko służący. I naprawdę na sumieniu, na wierze, opieram swoje postępowanie. A jak wiemy, głębokie te cechy nie powinny mi w niczym przeszkodzić. Na pewno nigdy nie będę się starał być większym, aniżeli jestem. Jestem robotnikiem i nim pozostanę.

P[ytanie]: Jakich korzyści upatruje pan dla gospodarki?

[Lech] **W**[ałęsa]: No, ja nie mogę. Ja mówiłem. Ja jestem tylko robotnikiem, który chce coś zrobić. Udaje mi się. Trochę mniej. Teraz muszą się wypowiedzieć naukowcy. Ludzie, którzy na wszystkim tym się znają. W swoim zakładzie, w swojej fabryce, w swoim dziale. Ja na nich liczę. A co zrobią, to będą mieli.

P[olskie] **R**[adio]. **P**[ytanie]: Może parę słów pan powie, o czym rozmawialiście z Jagielskim.

[Lech] **W**[ałęsa]: Pytanie, czy pan to przekaże (śmiech, oklaski)… Czy pan to przekaże, czy pan to przekaże. No bo tak to po co? Bo z doświadczeń wiem… A zmienili prezesa… to może pan przekaże, może przekaże. Może się panu uda.

[Lech] **W**[ałęsa]: Jakie to było pytanie? No, nie. Naprawdę z panem Jagielskim. Naprawdę porządnie się rozmawia. Naprawdę, ja osobiście coraz większą darzę go sympatią. I uważam, że ten człowiek chce naprawdę dla nas dużo zrobić.

P[ytanie]: O czym rozmawialiście?

[Lech] **W**[ałęsa]: O wszystkim… Podobnie jak tu. Bo nie poszliśmy na dziękowanie. Na… Tylko naprawdę na załatwianie spraw i tych bolączek. Wszystkie bolączki: że nie ma informacji, że zła informacja, że złe prezesi… – jak pan mówi – i inne rzeczy, które nam przeszkadzają… robią niewłaściwą robotę. To wszystko tylko i wyłącznie pod tym kątem mówiliśmy. Bo na oklaski nie ma czasu już.

P[ytanie]: A dlaczego nie dopuszczono całej prasy?

[Lech] **W**[ałęsa]: Dobrze byłoby, gdyby udostępniono wszystkim. No, a może nawet niedobrze. Bo to było za ostre.

(do prezydium wpłynęła kartka)

[Marian] **J**[urczyk]: Na to pytanie nie udzielamy odpowiedzi.

Sala: Ale jakie pytanie?

[Lech] **W**[ałęsa]: Ja przeczytam. Ja. Ponieważ ja zawsze robię to, co… Może, może ja troszeczkę je zdeformuję… ha… ha…

Francuski dziennik „Sud”[4] (A nie znam się na tym): Czy uważa pan, że w obecnej sytuacji długo będziemy tolerowani przez…

[Lech] **W**[ałęsa]: Ja uważam, że nie ma tu nic do tolerowania. Robimy u siebie porządek. I to dobry porządek, nie zagrażając nikomu. A więc na pewno tak zostaniemy zrozumiani. Tak nas świat rozumie. Tym bardziej przyjaciele, sąsiedzi (oklaski).

Nikomu nie zagrażamy i nikomu nie chcemy nic podważać. My robimy u siebie i to naprawdę takie małe porządeczki. Bardzo małe, z których należałoby wziąć przykład (śmiech, oklaski).

AFP. P[ytanie]: To znaczy we Francji też mogą brać, jeśli chcą?

[Lech] **W**[ałęsa]: Wszyscy, bo my chcemy być lepsi od Francuzów, od Anglików i innych. I mamy. Ich statuty też mamy. I patrzymy, co nam u nich złego nie pasuje. Te wzory zachodnie nam nie pasują. To znaczy niecałkowicie. Niektóre rzeczy tak. Ale nie

[4] Najprawdopodobniej chodzi o „Sud-Quest”.

wszystkie. Bo my nie jesteśmy ani Zachodem, ani Wsch… (gromki śmiech, oklaski). My jesteśmy Polską. I dla Polski trzeba to troszeczkę inaczej utworzyć.

(po chwili)

Nie, no naprawdę, proszę państwa, ja jestem potwornie zmęczony i prosiłbym bardzo łagodzić te rzeczy. Bo naprawdę to jest zmęczenie. To jest zmęczenie i dlatego czasami wypowiedzi moje są niezbyt kontrolowane. Niecenzurowane (śmiech).

[Lech] **W**[ałęsa]: Proszę bardzo. Zaczynam się chyba lepiej czuć. Chyba wypoczywam w takiej atmosferze. A może takie wczasy będziemy robić?

P[ytanie]: A może coś o branżowych związkach jako niezależnych?

[Lech] **W**[ałęsa]: Nie, oni nie wiedzieli o nas albo bardzo mało wiedzieli przez tą informację albo przez tych prezesów, jak to pan powiedział… A jak teraz będą miały informację, to naprawdę nas zrozumieją. Bo naprawdę, żeby to zrobić – musimy być razem. Musimy być zwarci, bo to jest wielkie zadanie. I dlatego to jest jedno rozwiązanie. Ja wiem, że niektóre gałęzie mogłyby już to zrobić. Ale niech nie robią dla dobra, dla nas wszystkich. Niech będą, niech pomagają, bo jakbyśmy odłączyli ludzi nauki, ludzi innych zawodów, a zostali sami jako robociarze, no co byśmy bez nich zrobili… Dlatego też oni trochę na tym stracą. Ale my dużo zyskamy. To będzie fifty-fifty.

P[ytanie]: Ale nie o to chodziło w pytaniu.

[Lech] **W**[ałęsa]: A, chodzi o te grupy, które odpadają od CRZZ. No, nie, ja wiem, że na te różne sztuczki, kruczki my się nie nabierzemy. Ludzie po prostu zrozumieją, że… Chyba że będą mieli osiągnięcia, czego im naprawdę serdecznie życzymy. Ale nie wierzę…

P[ytanie]: Czy dzisiaj w rozmowach z premierem była również poruszana sprawa informacji i prasy?

[Lech] **W**[ałęsa]: No przecież to była podstawa… to był filar.

P[ytanie]: Ale mógłby to pan rozwinąć? W paru słowach.

[Lech] **W**[ałęsa]: Nie, no proszę pana, mówiliśmy przecież, ci prezesi… albo odeszli… albo na urlopy wyjechali… albo podziękował… No, coś tam w tym sensie. Nie?

P[ytanie]: No, ale my byśmy chcieli wiedzieć, na czym stanęło…

[Lech] **W**[ałęsa]: Ale proszę pana, to bardzo źle zrobiliśmy, żeśmy nie poprosili, ażebyście mogli wejść. Ale może wasi przyjaciele udostępnią wam swoje taśmy. To było nagrywane. Dość dużo nawet. Na partyzanta było nagrywane, inne też. Tylko przypuszczam, że też pan nie puści u siebie też. Dlatego mówię, że nikt nie puści, bo tam było chaotycznie. Nikt się nie przygotował. Ani my, ani pan premier. Po prostu to było tak jak teraz. Siadamy. Na partyzanta odpowiadamy. I tam było podobnie. Z tym że trzymaliśmy… Tam nie mówiliśmy o sznurówkach, o innych rzeczach. Tylko o porządnych, o dużych rzeczach.

P[ytanie]: Przeciętny wiek MKS-u?

[Lech] **W**[ałęsa]: No, nie, ja jeszcze mam to liczyć. No, nie to… Już za dużo pan wymaga. Ale to może pan policzyć szybko. Tak mniej więcej, tak [to] wygląda: dziadek, syn, wnuk, ojciec.

P[ytanie]: Ile ludzi teraz pracuje? Czy już jest taka organizacja w Gdańsku, że określona ilość ludzi pracuje mniej więcej na cały etat?

[Lech] **W**[ałęsa]: Jest taka sprawa. Że tylko 10 zapaleńców wzięło urlopy bezpłatne. I pracuje, a reszta… Tam jest trochę więcej ludzi.

Przepraszam… Ale ci ludzie to są tak wypracowani, weterani, emeryci i renciści, którzy się poczuli, że właśnie to jest to.

Jeszcze do końca życia chcą trochę tam poprawić. Bo to właśnie jest to. I ci ludzie przychodzą. My ich przyjmujemy. Zależnie od zawodu, od przydatności. Oni orzą, robią. Naprawdę zaskoczeni jesteśmy, że… dlaczego oni już są na emeryturach i rentach.

P[ytanie]: Jaki będzie los uchwały, jak wyście się wycofali z komisji?

[Lech] **W**[ałęsa]: A to czy to ja… Ja nie mogę o takiej rzeczy decydować. Ja mogę o tym powiedzieć, że ja w tym nie będę brał udziału najwyżej. Ale… chociaż też nie mogę. No bo jeśli prawdopodobnie… dojdą do niej. Ale nie wiem. Jak ludzie mnie wybiorą… Ale wybiorą, jeśli się ktoś mnie spyta, czy ja mam czas. Na razie tego jeszcze nie było.

P[ytanie]: Czy pan uważa z doświadczenia swojego, na podstawie tego, jak robotnicy dochodzili do obecnej sytuacji – czy środowisko dziennikarskie mogłoby pomóc w ominięciu bariery informacyjnej, jaka obecnie przeszkadza…

[Lech] **W**[ałęsa]: Oczywiście. Na partyzanta drukować. Czy podawać po cichu jakoś, a potem… „Już podałem, zapomniałem, że nie tą taśmę…" (śmiech, oklaski)… Przepraszam, ale już się stało. Ja bym tak robił, jakbym inaczej nie mógł.

(po przerwie)

[Lech] **W**[ałęsa]: Proszę państwa, jeszcze raz przepraszam za wypowiedzi. No, może nie są zawsze takie dobre, ale naprawdę państwo nam wybaczą. To już zmęczenie…

P[ytanie]: Ja mam jeszcze jedno pytanie. Wielu naukowców i fachowców, na których współpracę liczycie, pozostaje w nomenklaturze. Czy ich ekspertyzy i zdania będą naprawdę niezależne?

[Lech] **W**[ałęsa]: Ale, to my nie tak od razu opieramy się na ekspertach i na ludziach mądrych. My to czytamy. Jak rozumiemy, to dobrze, no to… A w ogóle to tych ekspertyz na razie nie prowadzimy.

Tak jeszcze nie wyprzedzamy. Podstawowe obecnie rzeczy… Teraz pracujemy b[ardzo] mocno nad strukturami, nad tym, jak[ie] powinny być te MKZ-ety… Jaka powinna być Komisja Porozumiewawcza… To rozpracowujemy… A dalsze sprawy będziemy rozpracowywać my albo już inni wtedy, jak się tam już znajdą…

P[ytanie]: Jakie jest zdanie na temat kobiet pracujących? Następnie…

[Lech] **W**[ałęsa]: …Za dużo naraz. Nie, ja bardzo żałuję, że nasze kobiety i matki pracują. No ale co. No na razie to ja nie mogę nic na ten temat powiedzieć. Niektóre muszą. Niektóre chcą. Ale niektóre naprawdę muszą. Te, co muszą – to nie powinny pracować. Ale powinni mężowie zarobić na nie. Jak zarobią – to chyba te kobiety się wycofają.

P[ytanie]: Następna sprawa. Młodzież. Ci młodzi robotnicy, co zdobywają i podnoszą kwalifikacje, pracując, oraz starsi pracownicy, którzy są blisko emerytury. Jak pan widzi te sprawy?

[Lech] **W**[ałęsa]: Trzeba wszystkie te rzeczy… Szczegółowo… Opracujemy je, ale w zainteresowanych grupach. Na razie ja nie jestem blisko emerytury ani tego… Więc dlatego… Naprawdę ja wtem… Ale najlepiej się z kompetentnymi ludźmi rozmawia. Oni sobie to sami muszą opracować. Podpowiedzieć. Oni mają doświadczenie. Oni wiedzą. Wiedzą naprawdę, co oni tam potrzebują. I my wyjdziemy naprzeciw. Podamy rękę.

(po przerwie)

[Lech] **W**[ałęsa]: Jak rozumiem, nie ma pytań. A więc dziękuję bardzo (oklaski).

Źródło: AIPN, 01101/1, t. 42, k. 43–60, oryginał, mps.

Nr 17

1980 wrzesień 24, Warszawa – Teleks nr 395 w sprawie informacji prasowych o NSZZ, wysłany do informacji pierwszych sekretarzy komitetów wojewódzkich w kraju

W nawiązaniu do dyrektywy wewnętrznej KC PZPR w sprawie związków zawodowych nr 1 z dnia 5 IX br. – pkt VI – który ustala zasady publikowania informacji dot. nowo powstających związków zawodowych w prasie terenowej rozszerza się możliwość publikacji ww. informacji również na prasę partyjną – dzienniki terenowe i tygodniki PZPR (dotychczasowe zasady przewidywały taką możliwość jedynie odnośnie dzienników czytelnikowskich i popołudniowych).

O celowości publikowania informacji decyduje – zgodnie z dyrektywą nr 1 – Komitet Wojewódzki PZPR.

Należy także inspirować w środkach masowego przekazu [[a]] materiały dotyczące pozytywnych przykładów zaangażowania nowo powstających związków zawodowych w problematykę produkcyjną, socjalno-bytową, współpracę z dyrekcjami zakładów, dotychczasowymi związkami zawodowymi i lokalnymi władzami.

W obecnych warunkach wielkie znaczenie ma upowszechnianie przykładów odradzania się dotychczasowych związków, ich działalność, a także współdziałania z nowo powstającymi związkami zawodowymi zarówno w obronie interesów robotników, jak i udzielaniu wsparcia dla rytmicznej produkcji i porządku w zakładach.

Powyższe ustalenie stanowi rozwinięcie i uzupełnienie dotychczasowych, obowiązujących nadal dyrektyw w sprawie związków zawodowych.

Zwracamy zarazem uwagę na pilną potrzebę stwarzania w terenowych środkach masowego przekazu atmosfery społecznego nacisku na normalną, wydajną pracę załóg, a zarazem presji społecznej przeciwdziałającej przedłużaniu bądź powstawaniu sytuacji strajkowej w zakładach pracy, zwłaszcza pracujących na rzecz rynku, argumentując potrzebami zapewnienia masy towarowej dla zaspokojenia rosnącego zapotrzebowania społeczeństwa.

Wydział Prasy, Radia i Telewizji KC PZPR,
Wydział Organizacyjny KC PZPR,
Wydział Społeczno-Zawodowy KC PZPR

Źródło: AAN, KC PZPR, 862/28, b.p., oryginał, mps.

[a] *Skreślono* także centralnych.

Nr 18

1980 wrzesień 26, Warszawa – Pierwsza wersja dokumentu sporządzonego przez sędziego Zdzisława Kościelniaka[1] *„Uwagi do statutu Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego »Solidarność« w Gdańsku”*

Uwagi do statutu Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” w Gdańsku

I. Treść paragrafu statutu określająca podstawy działania Związku powołuje jedynie pkt 1 porozumienia.

Gdyby nawet przyjąć, że określenie to obejmuje ujęte w 7 kolejnych punktach uzgodnienia, to i tak brak odwołania do drugiej części porozumienia zawierającego deklarację MKS co do podstaw i granic politycznego działania Związku.

W porozumieniu zawarto następujące postanowienia: „Będą one przestrzegać zasad określonych w Konstytucji PRL. Nowe związki zawodowe będą bronić społecznych i materialnych interesów pracowników i nie zamierzają pełnić roli partii politycznej. Stają one na gruncie zasady społecznej własności środków produkcji stanowiącej podstawę istniejącego w Polsce ustroju socjalistycznego. Uznając, iż PZPR sprawuje kierowniczą rolę w państwie, ani nie podważając ustalonego systemu sojuszów międzynarodowych, dążą one do zapewnienia ludziom pracy odpowiednich środków kontroli, wyrażania opinii i obrony swych interesów”.

II. Statut w § 2 przyjmuje, że terenem działania Związku jest obszar PRL, a Związek zgodnie z § 5 statutu ma zrzeszać pracowników wszystkich zawodów, a ponadto członków rolniczych spółdzielni produkcyjnych oraz osoby wykonujące pracę na podstawie umowy agencyjnej.

Taki zakres działania Związku jest sprzeczny z pkt 4 protokołu porozumienia zawartego przez komisję rządową i MKS w dniu 30 sierpnia 1980 r. w Stoczni Gdańskiej, w którym uzgodniono, że Komitet Założycielski Związku ma swobodę wyboru jednego Związku lub zrzeszenia w skali Wybrzeża.

III. Z przyjętej w statucie (§ 17 i § 21) struktury organizacyjnej wynika, że w skład tego Związku wchodzą związki zawodowe regionalne, co wskazuje na to, że w rzeczywistości Związek ma być ogólnopolskim zrzeszeniem związków regionalnych.

Utworzenie tego rodzaju związku pozostawałoby w sprzeczności z nadal obowiązującą ustawą z dnia 1 lipca 1949 r. o związkach zawodowych oraz z § 1 i § 8 uchwały Rady Państwa z dnia 13 września 1980 r.

Sprawa ta powinna być uregulowana w nowej ustawie o związkach zawodowych.

IV. Zgodnie z powołaną w § 1 statutu konwencją nr 87 MOP związek zawodowy stanowi organizację pracowników, a więc osób zatrudnionych na podstawie stosunku pracy. Osoby zatrudnione na innej podstawie prawnej nie mogą być objęte podmiotowym

[1] Zdzisław Kościelniak – sędzia Sądu Wojewódzkiego w Warszawie. W 1980 r. był przewodniczącym Sekcji Rejestracji Związków Zawodowych i przewodniczącym składu sędziowskiego prowadzącego sprawę rejestracji NSZZ „Solidarność”.

zakresem działania związku zawodowego. Z § 5 statutu wynika, że Związek ma zrzeszać także członków rolniczych spółdzielni produkcyjnych oraz agentów. Obie te grupy zawodowe nie są pracownikami w rozumieniu prawa pracy.

V. Treść § 6, akcentując uprawnienia pracownicze, nie akcentuje obowiązków pracowniczych jako elementu statuującego konstytucyjną treść praw i obowiązków pracowniczych.

VI. Paragraf 7 pkt 4 oraz §§ 32–34 statutu dotyczące zasad organizowania strajków pozostają w sprzeczności z treścią porozumienia, które stanowi, że prawo do strajku będzie zagwarantowane w przygotowywanej ustawie o związkach zawodowych, która określi również warunki proklamowania i organizowania strajku, metody rozstrzygania spornych spraw i odpowiedzialności za naruszenie prawa.

VII. Treść § 9 pkt 6 nie dopuszczająca wyboru do władz Związku pracowników zajmujących kierownicze stanowiska w zakładzie pracy bądź pełniących funkcje kierownicze w instancjach organizacji politycznych nie da się pogodzić z art. 67 ust. 2 Konstytucji PRL oraz Paktami Praw Człowieka.

VIII. W § 37 statutu przewiduje się, że osobowość prawną posiadają Związek jako całość i regionalne organizacje związkowe, co zakłada, że mocą statutu nadaje się osobowość prawną. Osobowość prawną może nadać tylko ustawa, zaś statut tylko w przypadku, gdy takie upoważnienie wynikać będzie z ustawy.

Osobowość prawną – stosownie do § 5 uchwały Rady Państwa z 13 września 1980 r. – uzyskuje Związek Zawodowy jako całość z chwilą rejestracji. Rejestracja Związku Zawodowego „Solidarność" nie wywoła skutku prawnego w sensie nadania osobowości prawnej regionalnym organizacjom związkowym.

Zgłoszone uwagi dotyczą kwestii najbardziej istotnych, od których rozstrzygnięcia zależeć będą dalsze szczegółowe unormowania statutowe możliwe do uzgodnienia na posiedzeniu sądowym.

Źródło: AAN, Ministerstwo Sprawiedliwości, 7/501, k. 48–51, oryginał, mps.

Nr 19

1980 wrzesień 27, Warszawa – Teleks wysłany przez Tadeusza Fiszbacha do Stefana Olszowskiego w sprawie rozmów z przedstawicielami gdańskiego MKZ

Warszawa

Towarzysz Stefan Olszowski[1]
Członek Biura Politycznego
Sekretarz KC PZPR

W wyniku wczorajszej rozmowy pierwszego sekretarza KW i wojewody gdańskiego z przedstawicielami MKZ – Lechem Wałęsą, Andrzejem Gwiazdą, Bogdanem[a] Lisem i Sobieszkiem[b] udał się do Lecha Wałęsy łącznik wojewody gdańskiego celem uzyskania stanowiska MKZ w sprawach będących przedmiotem tej rozmowy.

1. W sprawie udziału przedstawicieli MKZ w pracach komisji powołanej przez Radę Państwa w sprawie przygotowania projektu ustawy o związkach zawodowych Wałęsa i Gwiazda wyrazili zgodę na uczestniczenie w pracach tej komisji, wnosząc jednocześnie o uzupełnienie jej składu o 3 przedstawicieli MKZ, których nazwiska podadzą w terminie późniejszym, zależy im również na otrzymaniu pisemnego powołania składu członków komisji. Wałęsa sugerował wyprowadzenie ze składu komisji niektórych osób ze Szczecina, stwierdzając, że „przysporzą oni kłopotów, ponieważ nie mają poparcia tamtejszych związkowców". Nazwisk tych osób nie podał. Zaproponował, aby w skład komisji powołać obywatela Musiala lub Musiala[c], przewodniczącego MKZ w Hucie Katowice, uzasadniając tą propozycję pozytywnymi cechami Musiala (prawdziwy robotnik, dobry człowiek) i okolicznością, że ma on na niego wpływ. Wałęsa wyraził również obawę, że powołani w skład komisji specjaliści zdominują przedstawicieli NSZZ („Zrobicie, panowie, wszystko, aby nas te profesory i docenty nie zjedli, bo inaczej się wycofamy").

2. W sprawie dalszych prac nad statutem przedstawiciele MKZ stwierdzili, że chętnie wysłuchują naszych uwag i że zastanowią się nad sprawą deklaracji politycznej zgodnie z treścią pkt 2 porozumienia, sugerując, aby deklaracja ta została zawarta bądź we wstępie do statutu, bądź w odpowiednim aneksie – twierdzili, że przedłożona wersja statutu nie jest ostateczna, ponieważ – jak sądzę – na zjeździe zostanie ona zasadniczo zmieniona. W związku z powyższym sugerujemy powołanie komisji mieszanej składającej się z przedstawicieli MKZ [oraz] naszych specjalistów wojewódzkich i centralnych. Proponujemy prof. Antoniego Rajkiewicza z Warszawy oraz prof. Czesława Jackowiaka, dr. Leszka Starostę i doc. Jerzego Młynarczyka.

---

[a] *W dokumencie* Andrzejem.
[b] *W dokumencie* Sobiesiakiem.
[c] *Tak w dokumencie. Przewodniczącym związku w Hucie Katowice był w tym czasie Andrzej Rozpłochowski. Nie udało się ustalić, o kogo chodzi w tej informacji.*
[1] Stefan Olszowski (ur. 1931) – od 1952 r. w PZPR, 1964–1986 członek KC, 1970–1985 członek Biura Politycznego KC.

3. Wałęsa wypowiedział się w sprawie zatrzymania Leszka Moczulskiego[2]. Stwierdził, że wywiad nieautoryzowany przez Moczulskiego nie może być podstawą zatrzymania. [Wałęsa] jest pod silną presją „Warszawy", aby podjął jego obronę, dodając jednocześnie, że nie zgadza się z politycznym poglądem Moczulskiego, a nawet byłby skłonny poglądy potępić. Broni go zaś jako człowieka, któremu dzieje się krzywda. „Daję wam 3 dni czasu na załatwienie sprawy Moczulskiego" – stwierdził Wałęsa i wyraził życzenie, aby stanowisko to przekazać władzom centralnym.

Informujemy jednocześnie, że z posiadanego przez nas rozeznania wynika, że w poniedziałek dnia 29 bieżącego miesiąca o godzinie 9.00 ma się rozpocząć posiedzenie Komisji Porozumiewawczej MKZ z całego kraju. Na spotkaniu tym zamierza się postawić sprawę zorganizowania dwugodzinnego strajku ostrzegawczego w wybranych zakładach pracy na terenie kraju przed przerwą śniadaniową. Powody zamierzonego strajku uzasadnia się następująco:

– przeciwdziałanie powstawaniu niezależnych związków zawodowych większości województw i zakładów pracy oraz liczne przypadki represjonowania organizatorów związków,

– przewlekła realizacja postulatów załóg, w tym również porozumień podpisanych między rządem a MKS-ami,

– niepełna, spóźniona, tendencyjna informacja w centralnych i terenowych środkach masowego przekazu o działalności, o niezależnych związkach zawodowych. Publikuje się np. wywiady udzielane przez Kuronia, Płońską i Moczulskiego telewizjom zachodnim, sugerując w ten sposób, jakoby byli oni reprezentatywnymi przedstawicielami nowego ruchu związkowego, a jednocześnie pomija się pozytywne przykłady działaczy NSZZ, którzy rozwijają pożyteczną działalność społeczną. Niewystarczająca – zdaniem NSZZ – działalność środków masowego przekazu powraca często i w kategorycznej formie w prowadzonych przez nas rozmowach.

Wałęsa zapowiedział, że sprawę tą uczynią przedmiotem zainteresowania środowisk studenckich i inteligenckich. Wałęsa podkreśla również, że w powyższych sprawach Gdańsk i MKZ znajduje się pod silną presją ze strony innych środowisk w kraju. Presji tej nie jest się w stanie przeciwstawić, ponieważ w czasie sierpniowego strajku kraj udzielił poparcia MKS w Gdańsku, a obecnie oczekuje takiego poparcia ze strony Gdańska. Na pytanie skierowane do Wałęsy przez łącznika wojewody, czy nie przewiduje on, że zostanie pozbawiony funkcji przez swoich oponentów w kręgu MKZ, Wałęsa odpowiedział, że nie wyklucza takiej możliwości, ponieważ układ sił przechyla się na jego niekorzyść w wyniku dochodzenia do głosu coraz większej liczby młodych, radykalnych, pozbawionych doświadczenia działaczy, a także odchodzenia działaczy umiarkowanych i zrównoważonych.

---

[2] Leszek Moczulski (ur. 1930) – od lat sześćdziesiątych związany ze środowiskami niepodległościowymi. W 1977 r. jeden z założycieli ROPCiO. 1977–1978 redaktor „Opinii". Od 1979 r. przewodniczący założonej przez siebie KPN. 23 IX 1980 r. aresztowany, zarzucano mu, że utrzymywał „kontakty z zachodnimi dziennikarzami akredytowanymi w Polsce – przekazując im nieprawdziwe wiadomości o sytuacji społeczno-politycznej PRL na organizowanych konferencjach prasowych, publicznie wyszydzał ustrój i naczelne organy władzy państwowej PRL w wywiadach dla prasy i ośrodków zachodnioeuropejskich oraz w kolportowanych na terenie kraju nielegalnych pismach KPN", co zakwalifikowano jako przestępstwo z art. 270 Kodeksu karnego. W szczególności wskazywano na wywiad w „Der Spiegel" z 15 IX 1980 r. W lipcu 1982 r. skazany w procesie przeciwko KPN na 7 lat pozbawienia wolności, w sierpniu 1984 r. zwolniony na mocy amnestii. W marcu 1985 r. ponownie aresztowany, w 1986 r. skazany, wkrótce ponownie zwolniony na mocy amnestii. 1969–1977 zarejestrowany jako tajny współpracownik SB.

Do chwili obecnej zaprzestali działalności [w] prezydium MKZ lub ma słabą pozycję 4 następujących członków, są to: [Zdzisław] Kobyliński[3], Tadeusz Stanny[4], [Wojciech] Gruszecki i [Florian] Wiśniewski. Istnienie rywalizacji między skrzydłem umiarkowanym i radykalnym oraz pogłębianie się wpływów tego drugiego potwierdzają również inni rozmówcy. Wskazują oni na rosnące znaczenie skrzydła radykalnego. Wałęsa utrzymuje, że w przypadku osłabienia jego wpływów zwróci się o pomoc do Kościoła, i jest przekonany, że uzyska pomoc, ponieważ Kościół go popiera.

Poniżej przekazujemy informacje o przebiegu zgromadzenia na terenie Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni z udziałem Wałęsy w sobotę dnia 27 bieżącego miesiąca po zakończeniu pracy z udziałem początkowo około 4 tys. osób. Po wystąpieniu Wałęsy liczba ta zmalała do 1000 osób.

Godzina 13.00 – głos zabiera Lech Wałęsa. Omawia program NSZZ, ustalenia dokonane w Warszawie z przedstawicielami rządu. Potem będzie się trzeba zastanowić nad układami zbiorowymi. Propozycja: utworzyć grupy płacowe, wymienia przykładowo. Jest bardzo dużo problemów.

Pytania: Jak został powołany Komitet Założycielski NSZZ? Pytania dotyczące działaczy – Moczulski, Kuroń, programy w telewizji. **Odpowiedź Lecha Wałęsy**: Nie był w KOR-ze. [Do komitetów weszli] ci, co mogli – pojedyncze jednostki wykorzystuje się w działalności NSZZ. [Związkowcy] wybierają taką osobę, którą chcą, nikt im nie będzie narzucał, jaką osobę.

Pytanie: Co sądzi o ludziach, którzy przeszkadzają demokracji w ostatnim 35-leciu? [Lech] **Wałęsa**: Nie chce stawiać pod mur. Niech po cichu oddadzą, a kto nie chce, to wyrwiemy.

Pytanie odnośnie KOR-u. [Lech] **Wałęsa**: Byłem cały czas zdyscyplinowanym pracownikiem, a byłem ciągle zwalniany. Wtedy pomagał mi KOR. Obecnie musimy korzystać z [pomocy] ludzi światłych, także z KOR-u, lecz traktować ich jedynie jako ludzi i nie obchodzi nas, skąd są. Obecnie korzystamy z trzech grup ekspertów. Jedna kierowana przez Mazowieckiego, druga Kardynała Wyszyńskiego, trzecia tzw. KOR-owska. MKZ wybiera spośród przedłożonych opinii przez te komisje takie rozwiązania, które jemu odpowiadają.

Pytanie (Rykner): Co Lech Wałęsa może wyjaśnić w pojęciu, że KOR jest antysocjalistyczny? **Odpowiedź** [Lecha] **Wałęsy**: W pewnych okresach czasu Władysław Gomułka był też uznawany za antysocjalistę. On zna szereg osób w KOR-ze i wie, że zawsze starali się pomagać robotnikom.

Pytanie: Przeprowadzić wywiady z Kuroniem w Telewizji Polskiej? **Odpowiedź** [Lecha] **Wałęsy**: To, co pokazała telewizja, nie jest dowodem, bo można to dowolnie montować (wycinać). Doświadczyłem tego po sobie.

Pytanie: Czy można zaprosić przedstawicieli KOR-u? **Odpowiedź** [Lecha] **Wałęsy**: Nie, nie możemy, pilniejsze sprawy mamy do załatwienia. Ja mam inną robotę, bo trwają strajki w innych rejonach.

---

[3] Zdzisław Kobyliński (1924–2006) – 1960–1981 zatrudniony w PKS w Gdańsku, w sierpniu 1980 r. jako delegat zakładu wszedł w skład Prezydium MKS w Stoczni Gdańskiej, następnie Prezydium MKZ Gdańsk do połowy września 1980 r. Od grudnia 1981 r. do marca 1982 r. internowany. W 1982 r. wyemigrował.

[4] Tadeusz Stanny (1945–2006) – w sierpniu 1980 r. organizator strajku w Gdańskich Zakładach Rafineryjnych, jako delegat zakładu wszedł w skład Prezydium MKS w Stoczni Gdańskiej, następnie Prezydium MKZ Gdańsk do września 1980 r. W 1981 r. wyemigrował.

Pytanie dotyczące prób dyskwalifikacji działaczy NSZZ. **Odpowiedź** [Lecha] **Wałęsy**: Cenzura przysłała pismo odnośnie naszego biuletynu. Zadzwoniłem do dyrektora i zdziwiłem się, że jeszcze egzystuje. Zaproponowałem mu ustąpienie ze stanowiska, a następcy się nie znajdą. Następna sprawa to rubryka w „Dzienniku Bałtyckim". Pytałem redaktora odpowiedzialnego za te sprawy, czy chce być wymieniony. Nastąpi to, jeśli nie zamieści rubryki redagowanej przez Bądkowskiego.

Pytanie: Dlaczego nie nosi różańca – symbolu wiary, nadziei i miłości? Noś, to my pójdziemy w twoje ślady. **Odpowiedź** [Lecha] **Wałęsy**: Jestem wierzący, ale należy pamiętać, że Kościół to nie związki, gdzie należą ludzie wierzący i niewierzący. Jestem blisko Kościoła, ale ważniejsze są sprawy związkowe. Na tym pożegnano Wałęsę harcerskim okrzykiem: „Hip, hip, hura!".

W zakończeniu przekazujemy sugestię wyrażoną przez niektórych członków prezydium MKZ z grupy umiarkowanej: Dać Wałęsie do ręki atuty na poniedziałkowe posiedzenie Krajowej Komisji Porozumiewawczej, którymi mógłby posługiwać się w dyskusji nad ogłoszeniem zamierzonego strajku. Wskazane byłoby w niedzielę wystąpienie telewizyjne przedstawiciela rządu (najlepiej wicepremiera tow. Jagielskiego) na temat obiektywnych trudności występujących, szybkiej realizacji postulatów załóg i dalszych zamierzeń rządu w tym zakresie. W kręgach działaczy MKZ szeroko omawiana jest pogłoska, jakoby w Poznaniu doszło do interwencji wobec uczestników strajku zorganizowanego w hotelach. Mówi się o brutalnym wkraczaniu i użyciu gazów łzawiących. Sprawa ta wywołuje wielkie podniecenie wśród ludzi zgrupowanych w MKZ.

Uwzględniając złożoność sytuacji, wydaje się celowa rozmowa towarzysza Jagielskiego z udziałem I sekretarza KW i wojewody gdańskiego z Lechem Wałęsą przed rozpoczęciem obrad Komisji Porozumiewawczej MKZ. Podzielamy również zasadność sugestii przedstawionych przez umiarkowanych przedstawicieli MKZ.

Wyrażamy opinię, że obecnie sprawą szczególnie pilną jest podjęcie przez władze szeregu działań, które mogłyby się przyczynić do opanowania napięć narastających wśród działaczy nowych związków oraz znacznych odłamów społeczeństwa.

I sekretarz KW w Gdańsku
Tadeusz Fiszbach

Źródło: AAN, KC PZPR, XIA/1315, k. 64–67, oryginał, mps.

Nr 20

1980 wrzesień 29, Gdańsk – Stenogram z posiedzenia Krajowej Komisji Porozumiewawczej

Stenogram ze spotkania przedstawicieli MKZ, odbytego w dniu 29 IX [19]80 [r.] w siedzibie MKZ Gdańsk[1]

Mężczyzna z Bydgoszczy: Sprawa podwyżek jest realizowana i nie mamy żadnych zastrzeżeń, budzi natomiast niezadowolenie społeczeństwa brak masy towarowej, pewne głosy ironiczne pod adresem organizacji związkowych… wyższe zarobki za wyższe ceny towaru. Jeżeli chodzi o organizacyjną stronę strajku, to należy dzisiaj podjąć decyzję, aby móc rozpropagować to, aby właściwie zostało zrozumiane to poprzez załogi: forma strajku, cena strajku i cel strajku, powinno się za pomocą kolportażu wymienić…

[Lech] **Wałęsa**: Ja uważam, że jeżeli jest gdzieś dobrze załatwiane… jak tego nie można inaczej załatwić, tak to rozumiem.

Mężczyzna ze Świnoujścia: W większości zakładów są realizowane podwyżki, natomiast najgorzej jest w Stilonie, gdzie ludzie się zwracali do nas… gdzie podwyżki były przed podpisaniem porozumienia, a teraz chcą im wcisnąć już jako zgodne z porozumieniem, a załoga nie chce tego przyjąć. Jeżeli chodzi o Wrocław, to postulaty płacowe nie wszędzie są realizowane, w niektórych przedsiębiorstwach są realizowane, lecz nie są one tak realizowane, aby wszędzie było zadowolenie, są zróżnicowane, w jednych zakładach te podwyżki są wyższe, w innych są niższe i po prostu najmniej zarabiający nie korzystają na tych podwyżkach. W zakładach pracy najbardziej daje się odczuć niezadowolenie z powodu braku informacji… Jeżeli chodzi o strajk, to jedna godzina wydaje mi się za mało, bo ten strajk się przeciągnie… Tak mi się wydaje z tego, że zakłady pracy nie są zadowolone z realizacji dotychczasowych, głównie z powodu braku informacji, dobrze by było… bo to może się przeciągnąć dziesięć minut – pół godziny może się przeciągnąć… ja myślę, że głównie chodzi o duże zakłady, bo takie zakłady usługowe, takie jak służba zdrowia czy też inne, z tym trzeba się liczyć.

Mężczyzna z [Regionu] **Beskidzkiego**: Jeżeli chodzi o Region Beskidzki, to sprawy finansowe, nie ma sygnałów, aby te postulaty nie były realizowane, może trochę w kolejnictwie to te postulaty nie są realizowane, panuje niezadowolenie, jeżeli chodzi o podwyżki…

Mężczyzna z Olsztyna: Proszę państwa, ja nie tylko chcę mówić o… podwyżkami nasza… My dzisiaj mamy kłopoty z działalnością, MKZ założyliśmy formalnie stosunkowo niedawno, założyliśmy go trzy dni temu. Przystąpiliśmy do jego zgłoszenia… I razem

[1] Stenogram znajduje się w dokumentach Służby Bezpieczeństwa. Został sporządzony najprawdopodobniej na podstawie podsłuchu. Nagranie przepisywali funkcjonariusze, na podstawie stenogramu sporządzano notatkę przekazywaną kierownictwu służb specjalnych lub władzom partyjnym. Stąd liczne błędy. Funkcjonariusze nie zdołali zidentyfikować głosów wszystkich osób biorących udział w dyskusji. Rozpoznali głównie najważniejsze, np. Lecha Wałęsy. Wiele do życzenia pozostawia jakość zapisu. Zapewne ze względu na złą jakość nagrania i pośpiech nie starano się zrekonstruować całego przebiegu posiedzenia KKP. Spisane wypowiedzi zawierają liczne nieścisłości, są też nieraz wewnętrznie sprzeczne. Ze względu jednak na brak oryginalnych nagrań oraz stenogramów sporządzonych przez NSZZ „Solidarność" przedstawienie tego materiału pozwoli na – przynajmniej częściowe – uzupełnienie luk.

z delegacją do olsztyńskiego wojewody, wojewoda tej współpracy i uznania tych związków za partnera do rozmów odmówił. Myśmy w sobotę tutaj byli i złożyliśmy pismo… do MKZ, prosiliśmy na piśmie i w rozmowie z panem Gwiazdą o interwencję po linii związkowej poprzez pełnomocnika rządu, niemniej my uważamy, że MKZ istnieje, bo myśmy de facto go założyli i wiele zakładów do niego należy. Jeżeli chodzi o realizację, to mnie się wydaje, że wygląda to w ten sposób, że w niektórych zakładach, szczególnie dużych, podwyżki szczególnie tu dla załóg robotniczych to, źle ujęte – jeżeli chodzi o nauczycieli, służbę zdrowia, biura projektów i… równocześnie sytuacja jest taka, że ciągle się nas próbuje zastraszyć, ciągle się nas próbuje dezinformować na terenie dużych zakładów pracy, na naszym terenie pojawiły się ulotki wprowadzające kłamliwość oświadczenia… spraw socjalnych przez… naszego związku i… o co chodzi, w każdym razie, jeżeli chodzi o strajk, to w Olsztynie to my widzimy możliwość przeprowadzenia strajku poprzez trzy duże zakłady, to znaczy poprzez OZOS, WPKL i SWOCZ (niepewne).

Mężczyzna X: Jelenia Góra, następny Kędzierzanin…

[Roman] **Niegosz**[a] (niepewne): …MKZ Jelenia Góra, u nas jest bardzo zła sytuacja, jeżeli chodzi o informację, niemniej jednak sytuacja, w której są zrzeszone w MKZ-ecie… podporządkowanie i możemy przeprowadzić taki strajk poprzez przedsiębiorstwa, chodzi o komunikację, [branżę] chemiczną, branżę tą mamy mocną, no i poprzez lecznictwo, szkolnictwo jest bardzo słabe, na to nie możemy liczyć… (Słychać Wałęsę: Głupi, głupi kracze, najbardziej…), komunikację mamy… (Wałęsa przerywa), tramwaj, jeden autobus w polu… Proszę państwa, godzina odpoczynku… Komunikację mamy opracowaną, to znaczy opanowaną i możemy przeprowadzić… (Ponownie wtrąca się Wałęsa: Tylko samolotów nie wolno zatrzymywać, bo spadną) (śmiech).

Mężczyzna X: Kędzierzyn-Koźle jest, następny Słupsk…

Przedstawiciel Kędzierzyna-Koźla: U nas, na terenie Kędzierzyna-Koźla, nastąpiło pewne przereorganizowanie MKZ-etu, w związku z tym nie mogę jednoznacznie powiedzieć tak, by… do tego doszło, bo płace na naszym terenie są realizowane, względnie, by podwyżki… Nie znam sytuacji we wszystkich zakładach, bo ja jeszcze nie byłem we wszystkich zakładach. Nie wiedziałem o tematyce dzisiejszego spotkania, bo to już zrobią, sądzę, nowe związki, dziękuję.

Mężczyzna X: Słupsk, następny Poznań, jest Słupsk?…

Wiadro (niepewne) **Stanisław ze Słupska**: U nas sytuacja wygląda tego rodzaju, w największych zakładach pracy, w mieście zarówno jak i w województwie, można powiedzieć, że sprawa jest już generalnie prawie załatwiona, to znaczy dyrekcje już wczoraj, to znaczy w sobotę oczekiwały ze zjednoczeń na szczegółowe dane o podwyżkach, jest tylko problem, jeżeli chodzi o małe zakłady i o spółdzielczość, a także jeżeli chodzi o służbę zdrowia. Jeżeli chodzi o strajk, to sprawa jest tego rodzaju, że cały Słupsk, największe zakłady pracy, to na pewno do strajku się przyłączy i to możemy zorganizować. Mam obawę, jeżeli chodzi o miejscowości na terenie województwa słupskiego, dlatego, że są problemy z dotarciem, jeżeli chodzi o kontakt telefoniczny, to mnie się wydaje, że trzeba by termin strajku przesunąć i wtedy możliwe byłoby zatrzymać całe województwo…

[a] *W dokumencie* Miękosz.

[Lech] **Wałęsa**: Nie o to chodzi, nie chodzi o całe województwo, pokazać komunikację we wszystkim, te rzeczy kłusujące, widoczne ostrzeżenie… (przedstawiciel Słupska oraz Wałęsa mówią jednocześnie).

Mężczyzna X: **Poznań, następny Rzeszów…**

Przedstawiciel Poznania: Poznań ma obecnie zarejestrowanych 100 zakładów. Jesteśmy w stanie przeprowadzić strajk, obecnie sytuacja wygląda najgorzej w zakładzie Cegielskiego, czyli w największym zakładzie w Poznaniu. Jeżeli chodzi o podwyżki, to trudno powiedzieć, czy wszędzie jest robione, ale w zakładach Cegielskiego było duże oburzenie na temat podwyżek, ponieważ się mówiło, że ci najniżsi dostaną najwięcej i po kolei, a ci najwięcej zarabiający mniej. Stało się odwrotnie, najmniej zarabiający dostali część tej forsy, ci średni dostali 400… tak że ci średni, co najwięcej… Dlatego 600, 400, 500, dlatego… powstał i to jest bardzo duże oburzenie. Natomiast jeżeli chodzi o zarejestrowanie się w Cegielskim… to w myśl porozumienia gdańskiego z rządem mówiło się, że nie będzie się naciskać… W Cegielskim już chciano w związku z tym w poniedziałek rejestrować się oddzielnie, przyjechałem w niedzielę… Bo wiele spraw dotyczących… Komunikat pani Krzywonos[2], że przewodniczący MKZ, Bilitz[b3], komitetu poznańskiego, powiedział raczej… przystąpią do zarejestrowania w MKZ, tak że sprawa się wyjaśniła… I w stanie… wszystkich zakładów i my mamy możliwość przeprowadzić strajk…

L[ech] **Wałęsa**: Ale tylko, bo to jest złożone, a następnego już oddzielnie, i dlatego już lepiej by było podwieszać się do tego, bo my już zrobiliśmy to za nich. Ale że oni nie mogą być więksi – dopóki oni będą w tym MKZ-ecie jako większość, to trzeba się naradzić. Ale my już mamy zgłoszenia, jeżeli są z nami, to niech oni umieją robić… (niezrozumiałe)

Mężczyzna X: (niezrozumiałe) Jeżeli macie sześć tys., a on ma dwadzieścia, no, to jasna sprawa, że trzeba jego (niezrozumiałe), a tych (niezrozumiałe). To trudno, takie jest życie.

Mężczyzna Y: (Wypowiedź niezrozumiała)

Mężczyzna Z, Rzeszów: W międzyczasie rozdajemy wzory deklaracji, proszę wybierać.

Mężczyzna Ż z Rzeszowa: (niezrozumiałe) Na moim terenie sprawa jest… że tak wygląda jakby przejściowo (niepewne), okres wyczekiwania. Więc może ja to pokrótce wyjaśnię (niezrozumiałe). Czy jest tutaj ktoś z MKZ-etu Krosno? Ja byłem (niezrozumiałe). Byłem na spotkaniu w LOT (niepewne), pojawienie moje na spotkaniu w LOT… więc co miało na celu to spotkanie: zorganizowanie rady robotniczej, więc wkroczyłem w to ostro i wy wiecie, jak oni to zorganizowali (niepewne). Czy ze Stalowej Woli ktoś tu jest? (niezrozumiałe). Więc generalnie można powiedzieć to, że podwyżki (niezrozumiałe). Że podwyżki – ludzie, to się ciągnie od naszego Związku. Więc generalnie można powiedzieć, że (niezrozumiałe) w wysokości (słowo niezrozumiałe). Przynajmniej w dwóch zakładach (niezrozumiałe) można ten strajk przeprowadzić.

Głos X: Bardzo dobrze!

(fragment niezrozumiały)

---

[b] *W dokumencie* Bilik.

[2] Henryka Krzywonos (ur. 1953) – w sierpniu 1980 r. uczestniczka strajku tramwajarzy w Gdańsku, członek Prezydium MKS, sygnatariusz Porozumień Sierpniowych.

[3] Ryszard Bilitz – we wrześniu 1980 r. stał na czele Ogólnozakładowego Komitetu Strajkowego, następnie Komitetu Robotniczego w Zakładach Przemysłu Metalowego H. Cegielskiego w Poznaniu, w 1981 r. członek Prezydium Zarządu Regionu Wielkopolska.

Mężczyzna A: Ja reprezentuję bardzo malutkie (niezrozumiałe). Białostocczyzna jest po prostu jakimś specjalnym terenem, gdzie sprawa organizacji Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych solidarnych (niezrozumiałe). Są różnego rodzaju przyczyny, mianowicie te, że przede wszystkim jest to teren, gdzie istnieje (niezrozumiałe) wyznaniach… jest to teren, gdzie po prostu… teren opóźniony w jakiejś świadomości społecznej. MKZ nasz pracuje, nawiązujemy kontakty z szeregiem zakładów. Liczymy na to, że nasza działalność stopniowo się rozkręci, no po prostu na to potrzeba czasu i uświadomienia tego (niezrozumiałe). Ja nie mam sygnałów jakiegoś poważnego niezadowolenia w związku z podwyżkami po prostu może dlatego, że brak jeszcze kontaktów z całością zakładów w terenie. Bardzo mi przykro, panie przewodniczący, że ja tutaj będę dużo gadał o jakiejś solidarności strajkowej – na razie. Dziękuję bardzo.

Mężczyzna Z: Legnica (niezrozumiałe).

Mężczyzna B: Legnica MKZ jest (niezrozumiałe). Jeżeli chodzi sprawy płacowe, więc nie są załatwione (niezrozumiałe). A więc nie są załatwiane w grupach, tylko premiami, a więc są bardzo płynne, na co się oczywiście nie zgadzamy. Jeżeli zaś chodzi o sprawy strajku, to my jesteśmy w stanie wystawić komunikację dla strajku, tyle tylko, że ja postulowałbym przedłużenie tego okresu do dwóch godzin, żeby to było bardziej odczuwalne. To tyle, dziękuję.

Mężczyzna Z: **Głogów, a następnie Szczecinek.**

Mężczyzna C, Jerzy Lewicki[4]**, Głogów**: Jeżeli chodzi o sprawy podwyżek, to u nas są one realizowane w taki sposób, w jaki to wymusiła załoga. Jeżeli chodzi o sprawę przeprowadzenia strajku, to jest taka sytuacja, że my możemy przeprowadzić strajk tylko na niektórych wydziałach, bo tu wchodzi sprawa specyfiki produkcji, podobnie jak w Hucie Lenina, czyli godzinny strajk (niezrozumiałe).

Mężczyzna D, Szczecinek: My jesteśmy dość małym MKZ-etem i stosunkowo (niezrozumiałe). U nas, jeżeli chodzi o podwyżki, to są one tylko realizowane w kluczowym przemyśle. W pozostałym przemyśle w zasadzie nie są one wcale realizowane. Bardzo dobitnym przykładem są przedsiębiorstwa zgrupowane w resorcie gospodarki terenowej. Konkretnie w moim przedsiębiorstwie gospodarki komunalnej, wiem o tym dokładnie, w zjednoczeniu się jeszcze nie mówi na temat żadnych podwyżek, kompletnie nic. Jeżeli chodzi o ewentualny strajk, to może on być przeprowadzony w tych zakładach, które już dostały podwyżki, to są mocne zakłady… no i (niezrozumiałe).

Mężczyzna E: Reprezentuję Gdańsk w Koszalinie. Skupiamy trzydzieści osiem zakładów, zrzeszamy około 10 tys. kandydatów w stanie na dzień dzisiejszy. Sprawa podwyżek przedstawia się następująco: w zakładach przemysłu maszynowego podwyżki są realizowane, gdzie podwyżka na jednego pracownika będzie wynosiła około sześciuset złotych. Gorzej natomiast to wygląda w zakładach (niezrozumiałe). Z tym że jeżeli chodzi o strajk, to w niektórych zakładach my jesteśmy [w stanie] go przeprowadzić – strajk solidarnościowy, ostrzegawczy, konkretnie w transporcie, komunikacji miejskiej (niezrozumiałe). Z tego też powodu nie mamy całkowitej pewności co do osób, które reprezentują w MKZ-ecie te właśnie (niezrozumiałe).

[4] Jerzy Lewicki (ur. 1953) – w sierpniu 1980 r. członek Międzywydziałowego Komitetu Strajkowego w Głogowie, od września do grudnia 1980 r. członek MKZ w Głogowie. W grudniu 1981 r. aresztowany, następnie skazany. Zwolniony w kwietniu 1982 r.

Mężczyzna X (cd.): Ja tu w MKZ-ecie w Elblągu już kilka razy powtarzałem, że MKZ a władze partyjne i rządowe na terenie województwa radomskiego (wątpliwe) są na najlepszej drodze (wątpliwe) i że współpraca, co jest w „Głosie Wybrzeża", po spotkaniu sobotnim (niezrozumiałe). Sprawa województwa krakowskiego już była poruszana po powrocie z Warszawy. Jest to realne, jak najbardziej. Są tylko płace… Jest tu tylko kłopot w Zamechu. Są ustalone płace, tylko nie od 1 września, ale od 1 października. A więc załoga w Zamechu nie wie, jak postąpić. Władze wojewódzkie zaproponowały MKZ-etowi w Elblągu współpracę w komisji ds. postulatów, jakie wpłynęły do urzędu wojewódzkiego i urzędu miasta. I my jako MKZ wychodzimy jeszcze z jedną propozycją, żebyście państwo przedyskutowali spotkanie wszystkich prawników MKZ-etu (niezrozumiałe).

Mężczyzna X? Lębork, potem Płock.

Przedstawiciel Lęborka: W Lęborku sprawa finansowa była prawidłowa, tak jak załogi sobie życzą, komisje związkowe zatwierdzają propozycje i nie ma problemów. Kwestia strajku ostrzegawczego jest jak najbardziej do przyjęcia. Dziękuję.

Mężczyzna X: Głos ma pan (niezrozumiałe).

K: W Płocku sprawa podwyżek jest dobrze realizowana, przede wszystkim w Petrochemii, a poza tym w większych zakładach, szczególnie tam, gdzie były zagrożenia strajkowe, przerwy w pracy. Natomiast jeżeli chodzi o mniejsze zakłady, to te sprawy płacowe są słabo realizowane albo wcale. Ku naszemu zaskoczeniu sprawa podwyżek jest także realizowana w służbie zdrowia. Jeżeli chodzi o strajk, to zaczyna się (niezrozumiałe), nie wchodzi w rachubę, natomiast w stu procentach można załatwić strajk w komunikacji miejskiej.

Głos: I jak ewentualnie wychodziłoby u panów, czy zdążycie zrobić te podwyżki (niezrozumiałe) płac, czy raczej nie. Proszę o stan realizacji, jak one przebiegają i zorientowanie się, czy to jest możliwe.

X: Ze względu na duże rozgoryczenie załogi sprawa pieniędzy stanowi problem, którego nie mamy dokładnie opanowanego ze względu na wsteczny bałagan, który wprowadzają równolegle stare związki (wątpliwe), ale niemniej podwyżka jest zaklepana od pierwszego września i tak czy inaczej niezależnie od terminu od tego czasu trzeba będzie ją wyrównać… Natomiast w pozostałych zakładach zostały już one wypłacone…

Głos: Pan jest z Płocka?

X: Tak, na ręce MKZ-etu toruńskiego wpłynęło pismo człowieka z Płocka, który ma bazę w Toruniu, o pobiciu. Ja to chciałem zgłosić na milicję i przy okazji chciałem też złożyć skargę na pana ręce. I do przewodniczącego.

Głos: To może my byśmy doprowadzili te sprawy do końca… Prawda, może teraz Wałbrzych, a potem Krosno. **Jest Wałbrzych?**

Mężczyzna: (przedstawia się) Jerzy Szulc (wątpliwe)[c]: MKS Wałbrzych. Ja właściwie nie jestem przygotowany do tego, żeby dać odpowiedź na to, czy wszystkie zakłady podejmą strajk, dowiedziałem się o tym późno, mieliśmy zablokowany telefon. Wrocław nas powiadomił o temacie, w międzyczasie my tylko zdążyliśmy się zorientować w WPK[5] (brak kilku słów), zapewnili, że w wyznaczonym czasie, godzinie staną i będą tłumaczyli ludziom, dlaczego się zatrzymali, i będą tak stali godzinę. Ponadto na innych zakładach

[c] *Komentarz SB nieprawidłowy – osobą zabierającą głos był Jerzy Szulc.*

[5] Zob. wykaz skrótów.

zrobimy akcję propagandową i jeszcze jedna sprawa. Ja nie jestem pewien tego, czy górnicy staną tylko na godzinę, ponieważ nie wszystkie ich postulaty są załatwione. Dlatego też jeżeli do pierwszego ich sprawa nie zostanie załatwiona, to wtedy prawdopodobnie dojdzie do strajku ostrzegawczego, ale tylko jednodniowego.

Głos: A jak jest z realizacją w innych zakładach?

[Jerzy] **Szulc**: Właśnie sytuacja jest taka, że grupy branżowe, to te najsilniejsze, górnicze i WPK, są załatwiane, a jeżeli chodzi o pracowników umysłowych, jest bardzo duże niezadowolenie, jest podwyżka rzędu 400 zł dla tych najmniej zarabiających, 1000 zł dla panów dyrektorów i wygląda na to, że pan dyrektor będzie miał w granicach 2 tys. podwyżki, a pani sekretarka czy ktoś inny w granicach 600 zł góra. Tak że my proponujemy przez cały czas odwrócić tą tabelę. W ogóle sytuacja płacowa jest źle załatwiana. Nikt nie jest dobrze powiadamiany, niedawno z wojewodą panowie dyrektorzy zjednoczeń przedstawiali dwie tabele płac, które przyszły z ministerstw do zjednoczeń. Nie więcej.

Głos: Lublin proszony na chwilę do wyjścia. Proszony przedstawiciel Komitetu Regionalnego z Krosna. Potem Warszawa.

Przedstawiciel z Krosna: (bardzo słaba słyszalność, początku wystąpienia brak) Znowu ten termin przesunięto, ale na pierwszy styczeń 1981 r.… Czy jesteśmy w stanie (niezrozumiałe). Oczywiście, jesteśmy w stanie i strajk zaprowadziliśmy już raz ostrzegawczy, wtedy, kiedy wojewoda odmówił nam rozmów z nami, i udało nam się to świetnie. Strajk na godzinę dwunastą był wyznaczony i o pierwszej się równiutko skończył. W tej chwili nasz komitet regionalny skupia dwadzieścia sześć zakładów. W tym jeden MKZ z Jasła. Członków mamy 36 280 na dzień dzisiejszy.

Głos: Warszawa, potem Łódź.

Mężczyzna X: (niezrozumiałe) było dobrze. Podwyżki były w zakładach strajkujących, natomiast w zakładach niestrajkujących nie ma do chwili obecnej podwyżek albo też są one robione w niesprawiedliwy sposób, to znaczy najniżej zarabiający otrzymują stosunkowo najmniejsze podwyżki. Strajk solidarnościowy będzie ogłoszony w wyznaczonych przez prezydium zakładach, największych zakładach pracy, tych, w których podwyżki dostali. Co jeszcze? Władze w tym czasie ustalą, kto się deklaruje (niezrozumiałe) i środków strajku. Wyżej nie słuchamy, to przynajmniej wygramy. Czyli najprościej – mamy strajkować. Tak?

Mężczyzna Y: Oczywiście. Wyznaczone zakłady, na zakładach wyznaczone wydziały, w których…

Mężczyzna X: Więc sprawa najważniejsza w Łodzi. Możemy strajkować, pomijając komunikację, transporty, PKS, Transbud. To jest do przeprowadzenia – godzina i termin będzie podany, możemy też przyłączyć inne zakłady, jeżeli to będzie konieczne, natomiast sprawa podwyżek, podobnie jak w Warszawie, różnie tu wygląda. Najmniejsze podwyżki tutaj z proponowanych teraz rozwiązań odnieśli pracownicy umysłowi, grupy najwyżej zarabiające, dlatego wydaje mi się konieczne usprawnienie sposobu podziału funduszy, środków materialnych, które zakłady otrzymały na podwyżki, żeby w miarę ich możliwości w skali całego kraju przeprowadzić to w miarę jednolicie, żeby te grupy najniżej zarabiające 2500, 2800… [Wy]korzystać te pieniądze na uregulowanie spraw, które do tej pory leżały – podwyższenie dyspozytorom, kierownikom i innym ludziom najmniej zarabiającym.

Mężczyzna X: …Chodzi o to, czy są one realizowane te… aby do końca były w pełni realizowane, nie mam tu żadnej informacji, kto ile dostaje, one są dopiero w trakcie… możliwe w jednym z zakładów strajki są… Cel został osiągnięty.

Mężczyzna X: …prezydium… małym, który… zorganizowanym. Słuchają, niech wybaczą. W naszym zakładzie my mamy dosyć porządnie… A o reszcie nie mamy informacji. Chodzi o strajk… Tak, tak, oczywiście… (niezrozumiałe).

Mężczyzna X: … powiedzieć… Dlatego, że nie mamy jeszcze jakichś połączeń pomiędzy sobą… jesteśmy… że huta aluminium (wątpliwe). Nie możemy tutaj wystąpić na zasadzie… Na ile byśmy byli dobrze przygotowani, dobrze zorganizowani, tak sprawa wygląda. Jeżeli chodzi o podwyżki płac, to… stwierdzam, że jestem najwięcej zorientowany… tych podwyżek dokonuje się… decyzje regularne… No, ja się oczywiście szczycę tym, że (wątpliwe)… Zadowoleni, bywają sytuacje, że są zdania sprzeczne, na to zdaje się, że trzeba odczekać, bo są grupy pracowników… właściwe, ale są grupy pracowników niezadowolonych, moim zdaniem, należy odczekać do końca miesiąca (niezrozumiałe), niemniej… porozumieć się… wydaje mi się, że będzie to niemożliwe, tak na sto procent nie mogę powiedzieć…

Mężczyzna X: Dzień dobry, Katowice… U nas sytuacja, jeśli chodzi o załatwianie postulatów, jest dosyć jednoznaczna (wątpliwe). Trzykrotnie przyjeżdżała do nas komisja rządowa pod kierownictwem ministra Kaima[6], która… okazywała się niekonkretna. Było to widoczne lekceważenie przynajmniej, delikatnie mówiąc… i kiedy komisja ta przyjechała do nas po raz trzeci, to my po prostu przerwaliśmy rozmowy, żądając… Termin był wyznaczony na ubiegłą środę i do wtorku do godziny osiemnastej… mieliśmy dostać wiadomość, że do tego mamy ministra czy też nie (wątpliwe). Okazało się, że dyrektor naczelny tego kombinatu Huty Katowice… użyto tego dyrektora jako mediatora w rozmowach, który zasugerował, że komisja rządowa nie przyjechała… Najprawdopodobniejszym (wątpliwe) miało być VI Plenum KC PZPR, które się jednak nie odbyło…

Mieliśmy zebranie MKZ-etu, na mocy którego… kierując się… podjęliśmy uchwałę o przesunięciu przyjazdu tej komisji rządowej, naznaczyliśmy termin tego przyjazdu teraz na bieżącą środę, czyli na pojutrze… Nie mamy stuprocentowej gwarancji, że przyjadą, dlatego też między innymi wczoraj wystosowaliśmy pismo osobiste, to znaczy prywatnie napisaliśmy do premiera… O wybranie się do nas… No i podkreślam… z uwagi na to, że postulaty te… i dlatego… napięcie… Sprawy są bardzo różne, tak że przez cały czas my mamy obawę o strajki… które… postulowali, jak to trzeba tutaj powiedzieć jeszcze coś takiego, że… śląski, że jest tak duży… który się teraz bardzo przedłuża i bardzo… mówcie, jeśli… się zejdą, to może być bardzo gorąco. Jeżeli chodzi o strajk – najpewniej moglibyście jeszcze także sugerować w kombinacie… Sytuacja jest tam na tyle o ile wyjaśniona, postulaty… hutnicze, nawet płacowe są już realizowane, a resztę członków… lepiej byłoby… Do, właśnie z uwagi na wielką sytuację i budownictwo, transport… Ale ja tego jeszcze nie wiem dokładnie, także jeżeli chodzi o wspominalność (wyraz wątpliwy), to my to jeszcze rozpatrzymy, no i również nie powiadomimy o… miała się odbyć również między innymi uchwała o strajku ostrzegawczym.

[6] Franciszek Kaim (1919–1996) – od 1951 r. w PZPR, usunięty decyzją Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej w kwietniu 1981 r., 1968–1971 zastępca członka KC PZPR, do 1981 r. jego członek, 1970–1979 wiceprezes Rady Ministrów, 1976–1980 minister hutnictwa.

[Lech] **Wałęsa**: Ale słyszeliście… Katowice czy nie…

Mężczyzna X: …Sytuacja jest taka, że… 29 sierpnia się rozpoczął… najważniejsze sprawy kombinatu… opanować, tak że jeślibyśmy ogłosili strajk solidarnościowy, nie chcielibyśmy zadrażniać postaw ludzi… przeszło sto z uwagi na nasz… i tutaj ja chciałbym jeszcze dodatkowo zapytać o jedną rzecz… taksówkarze… i teraz jeżeli w naszym statucie… to jest stowarzyszenia…

[Lech] **Wałęsa**: Tak, dziękuję.

Mężczyzna X: …a mianowicie, jeżeli zastrajkuje tylko Huta Katowice, to wówczas pozostałe zakłady mogą wówczas zastrajkować same i wówczas rzeczywiście… Dlatego powinniście zrobić przedstawicieli tych zakładów, tych komitetów założycielskich, wytłumaczyć im, w czym jest rzecz. Powiedzieć jasno, że właśnie… musi być strajk organizowany przez MKZ, po prostu protektor.

Rozmawialiśmy (niezrozumiałe).

Mężczyzna Y, MKZ Jastrzębie: Ja bym tutaj proponował wniesienie drugiego punktu odnośnie tego, że to ma być… ostrzegawcze na tematy płacowe. Drugi punkt byśmy wnieśli odnośnie nieudostępniania Związkowi środków masowego przekazu (niezrozumiałe)… Sprawy organizacyjne. W czasie strajku, jakie były nie mogły, to oczywiście nie mogły strajkować jednostki ruchu ciągłego, które zaopatrywały szpitale czy też elektrownie… w warunkach kopalni to jest oczywiście bardzo istotna rzecz. Godzina strajku ostrzegawczego, to my możemy wprowadzić… więcej nie możemy nic. Chcielibyśmy tego uniknąć i prosiłbym w czasie przerwy, żebyśmy wspólnie przystąpili… Uzgodnili, żeby to mogło objąć wszystkie trzy zmiany w poszczególnych kopalniach. Obecnie sprawy płacowe, to ja tutaj poprosiłbym kolegę (niezrozumiałe), członka komisji (niezrozumiałe).

Członek Komisji Mieszanej: Jako członek Komisji Mieszanej… i w resorcie górnictwa, i w innych zakładach, które brały udział w strajku od 28 do 3… jak już powiedział mój kolega z Bytomia, że podwyżka została ustalona, ale nie została ona jedynie zatwierdzona… Ale obejmowała ona pracowników… W bardzo niskim zakresie pracowników najmniej zarabiających, a szczególnie na niskich etatach w podgrupie pierwszej do grupy trzeciej czy czwartej. Różnice powyższe wynoszą około 100 do 200 zł. Kiedy grupa pracowników wysoko zarabiających z kolei wynosi od 1000 nawet do 25 000 zł. Tak że przydzielona kwota 900 zł na osobę do tego podziału była kwotą niewspółmiernie rozdzieloną. Dlatego też my nie podpisaliśmy tej podwyżki i rozmowy trwają w dalszym ciągu… tutaj nasz kolega mówił, że otrzymał od ministra Lejczaka[7]… to zostało załatwione… Koledze… po prostu innego zdania. Ważne jest to, że jeszcze to nie zostało przez nas podpisane, a to, co minister Lejczak… Odnośnie natomiast tego strajku ostrzegawczego… To ja tutaj powiedziałbym zupełnie inaczej. Godzina pracy na kopalni, rozpoczęcie pracy, czas pracy jest… i te sytuacje dotyczące przerw w pracy… żeby był w ogóle zauważalny, żeby to mógł zauważyć… to będzie godzina czasu. Ruch… (niezrozumiałe), jeżeli chodzi o górnictwo… minimalny okres, powiedzmy, tego nacisku… Minimum dwie, trzy godziny (teraz przez jakiś czas trwa wypowiedź **mężczyzny X**, ale jest ona zagłuszana przez rozmowę dwóch innych mężczyzn stojących bliżej mikrofonu)… niech będzie godzina. Godzina przerwy w pracy kopalni jest nie… przez nikogo (niezrozumiałe).

[7] Włodzimierz Lejczak (1924–2004) – od 1954 r. do lutego 1981 r. w PZPR (został wydalony), 1970–1975 i w 1980 r. członek KC PZPR, 1970–1976 minister przemysłu ciężkiego, 1977–1980 minister górnictwa.

Słychać wypowiedź innego mężczyzny X: …tego naszego… Świat z największą uwagą śledzi waszą bohaterską postawę, która miała miejsce w okresie strajku… Pomocy społecznej… a… września już… terenie… że związek zawodowy. Dwa tygodnie później wzięliśmy… nie wiedzieliśmy, jaka będzie tytułowa nazwa tego Związku. Załoga nasza, naszych 36 zakładów upoważniła mnie i prosiła, abym na ręce waszego przewodniczącego Lecha Wałęsy złożyć… (dalsze słowa są zagłuszane przez oklaski). Powołanie takiego ciała, właśnie założonego niezależnego związku. Na razie dosyć skromnie wyglądam, mam skromną posturę, ale mam wyjątkowe predyspozycje jako były marynarz walczący u boku Wielkiej Brytanii na… (oklaski).

Mężczyzna X: Ja chciałbym tutaj poprzeć kolegę, który tutaj mówił, z Białostockiego. Bo jest podobna sytuacja… My nie chcemy antagonizmu (niezrozumiałe). Się tam trzymamy, nie widzimy żadnej różnicy, nawet (niezrozumiałe). Niemiec, Polak, Żyd, Ukrainiec, wszyscy ludzie pracują, pracują dla naszej ojczyzny, dla nas wszyscy ludzie są braćmi (niezrozumiałe), chcą ten problem u nas postawić na wyższy (niezrozumiałe) ludności (niezrozumiałe) z wojewodą, zaczynają inaczej rozmawiać… (niezrozumiałe), nie ustosunkowali się do tego problemu, który tutaj proponowano… (niezrozumiałe), przepraszam bardzo, ja nie mogę się do tego ustosunkować osobiście, dlatego też nie mogę w tej sprawie podjąć decyzji, ponieważ my ten problem załatwimy w bardzo demokratyczny sposób… I (niezrozumiałe) musimy z całym zakładem rozmawiać po to, żeby oni zaakceptowali… Niemniej jednak (niezrozumiałe), żeby nie pozostawać w tyle, będziemy się tutaj konsultować… (niezrozumiałe). Świat pracy miasta Przemyśla (niepewne) to poprze… (niezrozumiałe) na znak solidarności. Dziękuję bardzo.

[Lech] **Wałęsa**: Dziękuję bardzo i bardzo serdecznie witam pana, pańskie doświadczenie będzie bardzo nam przydatne.

Mężczyzna X: Beskidzki NSZZ „Solidarność". Drogi bracie Lechu, niechaj szczęście i promyk w Twoim sercu zagości, a żądać… słońca i radości. Nie chciałbym więcej dodawać…

Mężczyzna X: Proszę państwa, NSZZ Gdańskiej Stoczni Remontowej. Z okazji dzisiejszego twojego święta pragniemy złożyć jak najserdeczniejsze życzenia, aby… Tutaj razem, nie będę się tutaj powtarzał… dlatego… ażeby to wszystko, o czym marzysz… klasa robotnicza Wybrzeża, aby to się po prostu spełniło. To wszystko. Dziękuję bardzo.

Mężczyzna X: Jeszcze z Krakowa… przekaż życzenia najlepsze, zdrowia oraz wytrwałości… odpowiedzialnej funkcji… I jednocześnie ja chciałbym tutaj… zaproszenie z Krakowa, ja myślę, że przewodniczący je odczyta.

[Lech] **Wałęsa**: Dziękuję bardzo… sobie poderwałem gardło, ale takie jest życie. Ja już się cieszę z tego, co jest, a wiem, że następne kroki jeszcze zrobimy. To dobre, bo inne nie mogą być. Tak.

Mężczyzna X: …dużych łask, zdrowia…

[Lech] **Wałęsa:** Dziękuję bardzo, jak nie będzie już nic ważniejszego, ja tam pojadę, z tym że ja mam kilka zaproszeń, będę musiał, chyba, zobaczymy… Dziękuję za zaproszenie.

(Sala śpiewa: Sto lat!, ktoś rzuca hasło: Niech żyją samorządne związki zawodowe!, oklaski)

[Lech] **Wałęsa**: Dziękuję bardzo… zapraszam wszystkich… Ale na razie… Dlatego musimy w dalszym ciągu z tym jechać, abyśmy mieli rozeznanie, abyśmy wiedzieli…

potrzebne, na pewno irytujące, ale później jest trochę więcej spraw i więcej musimy zrobić. Proszę następny teraz… Kielce…

Mężczyzna X: …(prawdopodobnie też przekazuje życzenia). Więc u nas jest sprawa tego rodzaju, że my nie byliśmy poinformowani co do tematu dzisiejszego zebrania, więc w sprawie tego strajku ostrzegawczego my musimy się skonsultować, ale ja myślę, że WPKS (niepewne)… Jest przystąpić do każdego strajku. Po skonsultowaniu, oczywiście, bo na razie my nie wiemy, o co chodzi. Sprawy podwyżek, więc jako takie, że tak powiem, te zakłady, które strajkowały, otrzymały te podwyżki (ktoś wtrąca, że nie otrzymały)… Nie otrzymały żadnych podwyżek?

Mężczyzna X: Nie otrzymują, jest sprawa aktualna, wie pan, i mogą strajki wybuchnąć po prostu, są na mieście, ale my staramy się opanować sytuację… Strajki… się wstrzymały… na tydzień czasu. Zgłaszają się do nas takie zakłady, jak na przykład Huta Ostrowiec… Katowice, gdzie jednak jest 21 tys. i tam są oni w tych zakładach, są oni szykanowani, no. To zostawiamy, my utworzyliśmy taką komisję interwencyjną, staramy się… jeżeliby można poprzez właśnie gdański MKZ i w ogóle jakieś pismo… Województwa, te załogi, które chcą przystąpić do niezależnych związków zawodowych „Solidarności", żeby po prostu się jakoś obudziły władze, bo jak inaczej, to my mamy o to…

Mężczyzna X: (prawdopodobnie Wałęsa): My sami… My szybko zmieniamy dyrektorów, ja już sam kilku zmieniłem (niepewne), ale trzeba…

Mężczyzna X: Myślę, że rząd (niepewne).

[Lech] **Wałęsa**: …wszystko załatwi.

Mężczyzna X: Na swoją rękę, wyłączają nam telefony, no… Że zdołaliśmy tutaj przyjechać…

[Lech] **Wałęsa**: …Umawiamy się, że najważniejsze na razie to sprawa, która się zebrała, to jest ta, czekam na telefon z Warszawy od pana Mazowieckiego, chodzi o ten statut. On się będzie niedługo łączyć z nami i powie, co tam jest w tej sprawie. Czekam właśnie na tą wiadomość. Konferujmy dalej, tak, czekam na wiadomość, umówiłem się wczoraj. Proszę.

Mężczyzna X: Drogi panie Wałęsa, ja reprezentuję niewielką załogę Zakładu Zespołów Samochodowych (niepewne) z Milska (lub podobne)… aby życzyć Tobie sukcesów w swojej dalszej działalności oraz możesz liczyć na pewno w całości, że poprzez Ciebie w każdej chwili, jaka będzie potrzebna. Jest to zakład, który ma ogromne znaczenie w naszym kraju, gdyż kooperuje on z wieloma innymi zakładami. Przyjmij te trzy skromne biało-czerwone kwiatuszki… dwa białe i jeden czerwony jako znak poparcia.

[Lech] **Wałęsa**: Dziękuję bardzo. Jeszcze raz powiem: proszę państwa, to jest wszystko niewczesne (niepewne). Ja, koledzy moi… nie lubię sam tam jakieś być takie czy takie.

Mężczyzna Y: Ależ Leszek, Bogdan, Gwiazdowie, to są orły.

[Lech] **Wałęsa**: Orły, które mnie wyniosły, tak to można rozumieć. Dziękuję uprzejmie (oklaski).

Mężczyzna Y: Jestem przewodniczącym MKS-u Włocławek. Sytuacja płacowa nie wygląda u nas najlepiej i w chwili obecnej trwają u nas pertraktacje w różnych zakładach… Powiedzmy w sprawie konkretnych wytycznych, bo specyfika niektórych zakładów pracy nie pozwala na przeprowadzenie… (nie kończy).

Mężczyzna K: Jestem z MKZ-etu Częstochowa… U nas była specyficzna sprawa, bo na poprzednim zjeździe – o ile niektórzy uczestnicy brali tutaj udział, bo tu jest dużo

więcej – wynikła tutaj sprawa, że… dużo wcześniej zarejestrował tą umowę (niepewne). Jako MKZ rejonu częstochowskiego zrobić protokół, już oficjalnie tu przekazać… ten protokół zebrania z oficjalnymi osobami, które będą reprezentować nasz MKZ. To by była sprawa załatwiona z MKZ.

[Lech] **Wałęsa**: …autentyczni ludzie włączać. Nie prosić.

Mężczyzna K: Teraz jeśli chodzi o sprawy płacowe. U nas panuje dosyć specyficzna sytuacja, bo o ile się orientuję w postępowych zakładach, to te, które są w MKZ-ecie, to one mają podwyżki zrobione, z tym że GKS (niepewne) podpisał umowę z podsekretarzem stanu, że w dniu 1 października bieżącego roku o godzinie 11.00 ma do nich on przyjechać. W ogóle w Katowicach to jest sytuacja… mieć pojęcia, że to jest tylko oddział katowicki grzejący ponad 20 przedsiębiorstw PKS. Więc w przypadku, jeżeli nie dojdzie do spotkania w dniu 1 X br., z dniem 2 X [br.] załogi oddziałów ogłaszają strajk.

[Lech] **Wałęsa**: …my mówimy, że jest niedobrze. Przesunąć.

Mężczyzna K: Oni to mają w swoim protokole rozmów z podsekretarzem.

[Lech] **Wałęsa:** Ale oni są u nas.

Mężczyzna K: Tak, ale ja ich poinformuję, że to będzie przesunięte na dzień trzeciego i jeżeli chodzi o sprawy strajku ostrzegawczego godzinnego…

[Lech] **Wałęsa**: …Ja jeszcze może powiem o strajkowaniu. To musi być laurka (niepewne) jedna, że jeżeli… to jest bardzo wysokie, to ja się boję. Proszę państwa… ten punkt o podwyżkach zostaje zredagowany w taki sposób, że bijemy się w piersi… i proponuję, że w całej Polsce… tam, gdzie nie były prowadzone rozmowy prasowe… (niepewne)… rząd zobowiązuje się to wykonać i w kwestii, jak to zrobić, będzie rozmawiał… ale te wszystkie ustalenia, te, które zostaną i… i tak będą dotyczyły… jak to podpisano w Gdańsku, w Szczecinie i gdzie indziej. W związku z tym, że my nie możemy, my nie możemy strajkować… My – tylko proponuję, że będzie się nieuchronnie zbliżał, żeby nie doszło do niekontrolowanych strajków, to my… żeby wszystkie… są nieważne, my to wszystko odwołujemy. A nie mogę… ktoś łamie porozumienie… A więc jeśli nie dojdzie do takiego wystąpienia, to ja przypuszczam, że… gdzie panowie mają, to samo zrobią, że wystąpią, a jeżeli nie wystąpią wtedy, żeby nie było strajków niekontrolowanych… Musimy my wystąpić, bo inaczej… a więc jeżeli my nie wystąpimy… (niezrozumiałe), powiedzieli, nie zrobili, żeby ktoś to zrobił i państwo muszą uważać… Jeżeli to będzie, to trzeba… do Gdańska i poinformować, że to jest rzeczywiście… że to jest uchwała, że podpis jest właściwy…

Mężczyzna K: Proszę państwa, w momencie rozmów na temat… zakładami należy od razu powiedzieć, że jeżeli będzie tam taka sytuacja, że na przykład… wystąpi w telewizji i powie… to, proszę państwa.

Mężczyzna X: Wydaje mi się, że sprawa środków masowego przekazu jest bardzo ważna… Strajk ostrzegawczy na pewno będzie miał trudności, trzeba władze ostrzec, że w końcu jesteśmy, porozumienie jest łamane w Polsce, pomimo wszystko on się powinien odbyć. Jako drugi warunek to informowanie w środkach masowego przekazu…

Mężczyzna Y: Ja uważam, że to należy zrobić (głos z sali).

Mężczyzna X: Brak słyszalności.

[Lech] **Wałęsa**: Proszę państwa, to jest projekt Gdańska, należy się do niego ustosunkować, chodzi o „Solidarność", mało tego, ja… chodzi o odczucie… (oklaski). Jeszcze nie mamy tak bardzo chętnych, ostrzegamy, my jeszcze mamy trochę czasu, ale ja mam

jeszcze jedną uwagę, państwo pamiętają o tym, kto nas wystawił do uchwały rządowej, mamy zaproszenie, kto chciałby z tego skorzystać, należało się z tego skorzystać, należałoby przemyśleć, czy my rzeczywiście się do tego włączamy, czy też nie, bo są ludzie mówiący, że nie, władza mówi krótko: podpiszcie, musimy to przemyśleć, czy my rzeczywiście się do tego włączamy, ktoś to przygotuje i do nas przyśle, my to sprawdzimy i powiemy, czy dobrze, czy źle… Tam są spece, my tam nic nie możemy, bo nas zagadają, my się na tym nie znamy. Oni nas zapraszają… Dajcie podpisy, a my was załatwimy…

Mężczyzna X: Oni się na tym znają. A my się na tym nie znamy. Przygotują trzy grupy, puścimy do maszyny strajkowej, co swoje obradujemy, może być… co było prawdopodobne… My absolutnie nie możemy do tego dopuścić, zamknęli się… odcinają się…

Mężczyzna X: Chodzi tutaj o interwencję społeczną. Ciekawa dla mnie jest… dyskutować. Znacznie to by ułatwiło dyskusję, żeby rząd przedstawił swój projekt, żeby również CRZZ przedstawił swój projekt i żeby nasze związki też przedstawiły swój projekt. Wtedy będzie miała miejsce dyskusja i społeczeństwo będzie miało z czego wybierać. Natomiast jeżeli do tych wszystkich rzeczy przedstawimy… projekt, a potem mamy coś do gadania… forma współpracy w takiej komisji. Wydaje mi się, że włączenie się w taką komisję ma pewne pozycje. Podstawową rzeczą jest to, by była dyskusja społeczna, żeby to była nie tylko ustawa nasza z rządem, tylko ustawa wszystkich pracujących w Polsce. Jeżeli się tutaj zgodzimy… to, co mówił Leszek… naszego stanowiska od kilku dni. Po prostu my mamy… nie cofać się, ale prowadzić dyskusje odnośnie programu…

Mężczyzna X: Dlaczego zostały uchwalone nowe ustawy? Musi się zaznaczyć podstawowa dyskusja… Pomiędzy uchwaleniem… przyznać poszczególnym… klasy zawodowej. Sprawa ta musi być szeroko dyskutowana poprzez Komisję Porozumiewawczą, dotyczy to także mas robotniczych, które wchodzą w skład… jeżeli będzie miało znaczenie… będzie musiała być naszą ustawą…

Mężczyzna X: …ja wspomniałem już o… zorganizowaniu spotkania wszystkich pracowników z MKZ-etów w Polsce i uważam, że na takim spotkaniu mogą być poruszone sprawy tych speców od prawa i potem wy wszyscy tutaj… przedstawili opinii załóg, byśmy się spotkali i do końca dyskusję… zakończyli… że to spotkanie tych prawników ze wszystkich MKZ-etów w Polsce… Do tego projektu ustaw, ale nic nie stoi na przeszkodzie… To osoby, które może indywidualnie… przedstawić na forum… można… ale nie widzimy powodów dlaczego…

Inna osoba: Natomiast wspólne prowadzenie nie poprzez dyskusję… dyskusji społecznej i to byłoby celowe… Ja chciałem w tej sprawie dołączyć kilka słów, musimy… Ale nie wolno nam zapominać, że stoimy na gruncie prawa… My potrzebujemy… przeciwników strajku, żeby w ten sposób… tutaj… z nami doświadczenia, robiliśmy statut… Nie jest doskonały… I dlatego zjazd dopiero określi konkretne wymiary, poprawki… państwo… ustawą o związkach… dzisiaj i tak dalej… nasze stanowisko na początku było… Właściwej jeszcze dalej… (szumy)… po prostu przechodząc te wszystkie szczeble kariery sądowej, biorąc udział w seminariach…

I tak doszedłem do wniosku, że nie wolno się bać ekspertów, tych rządowych, tylko dlatego, że pośród nich jest po prostu wielu naszych przyjaciół. Poza tym my jesteśmy w stanie przedstawić bardzo… grono ludzi, którzy się na tym znają. Na przykład jeden z naszych, po prostu wielki przyjaciel… (niezrozumiałe)… nowoczesnych pracach ustawodawczych, że… jednemu pokoleniu, więc winne temu jest… Po drugie związki nie

mają inicjatywy ustawodawczej. Dopóki ta ustawa się nie ukaże i nie przyzna ewentualnie inicjatywy ustawodawczej, do tego momentu będziemy, musimy po prostu korzystać z wszelkich form współpracy… gdzie to tylko jest możliwe. No i następna rzecz – jeszcze raz, żebyśmy raz się od tego wyzwolili. Przecież cały ten ruch polega na tym, żeby się przestać bać, to jest tutaj przecież najważniejsze, żeby się przestać bać. Nie bójmy się… a co do… co do tego, jaka jest wartość, jaką eksperci przedstawiają, to kiedyś przyszedł człowiek i powiedział, że… a dyrektor fabryki… Eksperci powiedzieli, że…

Mężczyzna X: Proszę państwa, na… ja chciałem tylko… Problem… niewątpliwie podkreślić, że obecni… i po drugie trzeba pamiętać, że komisja nie uchwala ustawy, tylko komisja uchwala projekt, który potem przechodzi poprzez szeroką dyskusję. Natomiast oczywiście niezależnie od tego, że żadna ustawa w dzisiejszych warunkach nie może trwać sto lat, bo w ciągu stu lat w naszych czasach tak daleko się zmieniają stosunki społeczne, ekonomiczne, że to wszystko staje się nieaktualne w krótszym okresie, ale oczywiście ustawy nie, nie układa się na… natomiast nasz udział w komisji wydaje się rzeczą niezbędną, tylko to musi być udział czynny, więc my zwróciliśmy uwagę na to, żeby bez porozumienia do komisji[8] tej wybrano Lecha Wałęsę i Andrzeja Dudzika. To są oczywiście znakomici członkowie, ale oni muszą mieć przy sobie fachowców, bo kto pójdzie na taką rozmowę… będącą… gdyby mnie skierowali na badania naukowców w komisjach domowych, to ja przyglądałbym się temu… I z mądrą miną i ja wiedziałbym doskonale, że nie mogę się do niczego czynnie włączyć. Natomiast jeżeli macie fachowców, to udział w takiej komisji, zwłaszcza, powiedzmy, w takich organizacjach jak „Solidarność", która ma w kraju specjalny ciężar związkowy, który jest bardzo istotny… i my mamy już takich ludzi, którzy nie teraz się włączyli, lecz się włączyli w czasie strajku, czyli działali w tym kierunku przed tymi, którzy są ludźmi wypróbowanymi, co robili… stanowiska w stosunku do tego całego naszego ruchu, takich ludzi już mamy i my zaproponujemy ich Lechowi Wałęsie i Andrzejowi Gwieździe, którzy są członkami wybranymi i oczywiście, udział których razem z tymi ludźmi będzie bardzo pomocny, bo przecież obrady tej komisji i różnica zdań, jakie będą na tej komisji, będą mogły być właśnie poddane pod dyskusję społeczną i to będzie istotne.

My musimy wiedzieć, co tam się dzieje, i powinniśmy mieć możność szerokiego powiedzenia, co nam się nie podoba, co jest złe i co powinno być zmienione, i ludzie, którzy do tej komisji wejdą… bez porozumienia powołani, budzą jak największe zaufanie społeczne, natomiast muszą mieć przy sobie fachowców, którzy… i opracować ten plan, między innymi sami… i ci fachowcy gwarantują, że nasz udział w tej komisji będzie czynny i że jednocześnie będzie okazja przedstawić go potem społeczeństwu, którzy będą o tym decydować później… wypowiedzieć się na temat projektu tej ustawy, co jest do przyjęcia i co należy zmienić w interesie usprawnień. Oczywiście w interesie naszego całego państwa. To tyle, jeżeli chodzi o udział w tej komisji. Dlatego uważamy, że trzeba tam sprowadzić odpowiednich fachowców i wziąć w tym aktywny udział.

---

[8] Chodzi o komisję, którą Rada Państwa powołała 23 IX 1980 r. Zespół wytypowanych ekspertów i działaczy związkowych miał opracować projekt nowej ustawy o związkach zawodowych. Przewodniczącym zespołu był prof. Sylwester Zawadzki, prezes Naczelnego Sądu Administracyjnego, przewodniczący sejmowej Komisji Prac Ustawodawczych. W oficjalnym komunikacie podano, zapewne bez wcześniejszej konsultacji, że w rozmowach wezmą także udział przedstawiciele „Solidarności", m.in. Wałęsa i Gwiazda. Brak informacji o tym, aby do zespołu wytypowano też Andrzeja Dudzika.

Następna rzecz. Jeżeli chodzi o problemy strajku ostrzegawczego, to trzeba, moim zdaniem, pamiętać o tym, że strajk jest bronią silną, a nie bronią ostateczną. Jeżeli do odpowiedniego terminu postulaty nie zostaną spełnione, jeżeli, powiedzmy, publicznie zostanie podane przez środki masowego przekazu, że odpowiednio wysokie… państwowe, że te utrudnienia, które nam się robi na poszczególnych… są bezprawne, że są one wynikiem nadużyć władz terenowych, będzie przedstawiona sprawa tak… będzie sprawa postanowiona tak, żeby nie… oczywiście na tym stanowisku… władze… zapewnili… że będą postulaty, są rejestrowane, realizowane, mogą strajk odłożyć (lub odwołać)… Zainteresowany oczywiście jako obrońca dałbym tutaj w występujących różnych sprawach… oczywiście tymi postulatami dotyczącymi zwolnień… I musimy stwierdzić, że wszystkie postulaty dotyczące zwolnień zostały spełnione. Ostatnim człowiekiem, którego zwolnienia żądaliśmy i który w terminie przewidzianym był zwolniony, był Zadrożyński[d]. Tak samo jest, jeżeli chodzi o, powiedzmy, problem braku wiadomości w środkach masowego przekazu. Przedstawiciele Mazowsza zażądali tego i zapowiedzieli strajk ostrzegawczy chyba w środę, gdyby postulaty te nie zostały do środków masowego przekazu przekazane… I rzeczywiście następnego dnia prasa stołeczna, radio warszawskie, ogólnopolskie… podała szereg wiadomości konkretnych, tutaj nawet niektórzy z panów byli fotografowani na placu przed Grobem Nieznanego Żołnierza… Wałęsa, pan Świtoń, pan ten Jurczyk, Mazowiecki i tak dalej i to jest duży artykuł… jakkolwiek tylko ostrzegawczy, bardzo ostrożnie… tak że pamiętamy… że strajk jest najpotężniejszą bronią klasy robiącej, ale bronią, której trzeba używać bardzo ostrożnie, bardzo umiejętnie i pod odpowiednim kierunkiem… Wydaje mi się, że nasze kierownictwo w pełni zasługuje na zaufanie, jeżeli postulaty zostaną spełnione, uniknęłoby się ostateczności i mamy strajk…

Mężczyzna X: Koledzy, ja bardzo przepraszam, ale ja nie chciałbym nikogo dotknąć z tych osób tu wcześniej występujących ani nikogo z sali. Uważam, że przeskoczyliśmy bardzo ważny etap w naszej robocie. Przystąpiliśmy do spraw merytorycznych tylko z pominięciem pewnej kwestii formalnej, którą powinniśmy sobie ustalić na początku, chciałem zwrócić uwagę na to, że Komisja Porozumiewawcza nie spotkała się wcale w pełnym składzie dotąd, w zamkniętym gronie, cały czas mamy tylko ludzi wprowadzających do roboty pewne konkretne tematy, mówi się, że „my prowadzimy", „my robimy". Ja nie przypominam sobie, żebym spał na którymkolwiek tutaj zebraniu. Nie wiem, nie słyszałem, żeby ktoś był wybrany, ale właśnie – my robimy tą ustawę, że to my robimy coś innego. Chcę, byśmy od tego zaczęli, może trochę późno, ale warto do tego wrócić, zebrać się z Komisją Porozumiewawczą w pełnym składzie, ustalić pewne rzeczy, przystąpić do roboty merytorycznej na tym etapie prac organizacyjnych. Dziękuję.

[Lech] **Wałęsa**: (niezrozumiałe) Rzeczywiście, sądzę, że nie za dużo, więcej nie powinno być. Dlatego też myślę, że mimo wszystko mieć tą pierwszą potem, gdzieś za jakiejś pół godziny dzisiaj. Albo jak Bogdan podpowiada, że czekamy na to, co się dzieje ze statutem, więc ja proponuję tylko ścisłe posiedzenie zrobić, ale już naprawdę ścisłe posiedzenie po obiedzie. I jeszcze poruszyć sprawy istotne i spotkamy się tylko z grupą tą, uzgodnimy, co i jak. Proszę bardzo.

Głos: Proszę państwa, ja tylko w kilku słowach jeszcze o tym, [o czym] mówiliśmy przed chwilą, że dla nas równie ważnym jak zagadnienie płacowe jest dostęp do środków masowego

[d] *W dokumencie* Zedrożyński.

przekazu i tutaj ja mam konkretną propozycję. Wiadomo, że jeżeli chodzi tylko o dostęp do środków masowego przekazu, to ten dostęp może być realizowany w bardzo różny sposób. Myśmy już wczoraj w naszej (brak) naczytali się dużo o związkach zawodowych, ale z nich wynikało, że są to ludzie działający może nie tak, ale są (niezrozumiałe). Proszę państwa, ja mam propozycję, by się domagać jako związek rzecznictwa prasowego, a na terenach wojewódzkich gazety, tam są przeważnie dzienniki PZPR i w związku z tym, jeżeli sobie na tych terenach wywalczymy taką pozycję, to będziemy mieli tam wojewódzkich rzeczników prasowych, wszędzie tam, gdzie założono MKZ, i taki rzecznik prasowy będzie mógł w istotny sposób wpływać na treść tego, co publikujemy o związkach. Dbać o to, żeby na tej stronie znajdowały się w tej gazecie przedruki z innych gazet centralnych lub regionalnych, jeżeli są one ważne, i ewentualnie występować, jeżeli taka będzie wola związkowców, którzy przecież chcą brać udział w życiu, nie tylko w sprawach związkowych, ale i gospodarczych. Proponuję jednak taką rolę rzecznika prasowego wprowadzić. To jest realne.

[Lech] **Wałęsa**: Pan ma oczywiście rację. Proponuję wysłać sześciu [na] komisję do ustalenia programu tego popołudniowego zebrania. Pan ma oczywiście rację. Ponieważ pan to podniósł, pana jako pierwszego proponuję do ustalenia programu tego popołudniowego spotkania, bo kto ma rację, ten musi wejść. Pan jest pierwszy, pan podniósł motor sprawy. Proponuję, by pan to przygotował na 16.00, proszę zapisać, pan poda swoje dane (imię Andrzej, nazwisko niezrozumiałe). Kto następny? Proponuję – Bogdan Lis. Komisja do ustalenia programu tego popołudniowego zebrania po tym, co tu usłyszała istotnego, niech przygotuje na 15.00 program (wątpliwe) i tam przygotuje to, co państwo usłyszeli. Ktoś jeszcze coś tam ma. Na kartkach tej komisji dać do opracowania od razu, krótki program, co należy ustalić, program konkretnego działania, żebyśmy działali już konkretnie. Kto jest następny? Karol Modzelewski. Proszę bardzo.

Głos: Karol Marczak.

[Lech] **Wałęsa**: Proszę bardzo, powolutku. Sześciu. Za dużo nie możemy, dobra, starczy.

Głos: Tymacki (nazwisko niepewne).

[Lech] **Wałęsa**: Proszę bardzo. Proszę bardzo na kartkach, co oni mają robić i podrzucać, jaki program, żeby oni uwzględnili najważniejsze rzeczy, to, co jest do ustalenia, to znaczy do naszego działania, program łączności, porozumienia, zjednoczenia, komórki interwencyjne, co oni mają jeszcze przeciągnąć konkretnie na roboczo, żebyśmy to mieli. Po to tutaj przyjechaliśmy. Chodzi tutaj o ustalenie wszystkiego, to jest ten punkt pierwszy, ale jeśli coś jeszcze jest istotnego, to proszę bardzo.

Głos: Dlaczego dopiero 15?

[Lech] **Wałęsa**: No bo oni muszą to przygotować. A po drugie ja jeszcze czekam na informacje. Obiad muszą zjeść. Proponuję jednak na 15. Marian, przeczytaj nazwiska tej komisji… ważne należy omówić, propozycja do tej godziny.

Mężczyzna X: (czyta nazwiska) wychodzi Andrzej, Bogdan Lis, Karol Modzelewski, Roman Walczak[9], Stefan Pałka[10], Lech Dymarski, kto jeszcze?

---

[9] Roman Walczak (ur. 1951) – w sierpniu 1980 r. organizator strajków w WPK w Bielsku-Białej, we wrześniu 1980 r. wiceprzewodniczący Wojewódzkiego Komitetu Założycielskiego Samorządnych Niezależnych Związków Zawodowych Podbeskidzia. W 1981 r. zaangażowany w działalność „Solidarności", KOWzP oraz KPN. Od grudnia 1981 r. do grudnia 1982 r. internowany. W 1983 r. wyemigrował.

[10] Stefan Pałka – w sierpniu 1980 r. przewodniczący Komitetu Strajkowego w kopalni Manifest Lipcowy, następnie wiceprzewodniczący Prezydium MKS, a w 1981 r. przewodniczący Prezydium MKR w Jastrzębiu.

[Lech] **Wałęsa**: Bogdan, proszę bardzo… ale to… mało… niech ściągają… A my dyskutujemy dalej o sprawach bieżących i istotnych, proszę bardzo.

Mężczyzna X: Proszę państwa, wczoraj padło… stwierdzenie, że padło… dotyczące członków poszczególnych prezydiów, zresztą kompetentni… te związki i tak dalej… Tymi siłami… w rozumieniu naszych władz i… że chcielibyśmy tutaj… organizacją polityczną, antysocjalistyczną te sprawy, o których rozmawiamy teraz… od czterech lat, dlatego teraz to mówimy… I głośno ma być przedstawione jako sprawy inne lub pod jakim kątem niż to, co my teraz robimy. Ja myślę, że powinniśmy taką akcję przeprowadzić… w poszczególnych MKZ-etach na temat…

[Lech] **Wałęsa**: Tak, proszę państwa, ja sam chcę powiedzieć, że nieraz korzystałem z pomocy KOR-u albo… [KSS] KOR-u[11] i finansowej też, i w związku z tym ja nie mówię, że jako KOR, jako jednostka, że jako organizacja nawet pana z KC… Doradcę, jak będzie nam dobrą robotę robił, jak trzeba, jak złą, to dziękuję, i dlatego musimy jednak… te sprawy wyjaśnić, że KOR to nie jest jakaś grupa faszystowska, antysocjalistyczna albo… i teraz dlatego w tym miejscu chciałbym tą rzecz powiedzieć, że jak państwo wiecie, że prezydium zaczyna się rozpadać… Nie, u nas nie ma, z tym że… gdy było trochę, znaczy dwóch ludzi było… po prostu… płacimy, więc doszli do wniosku, że tam więcej zarobią…

Pan starszy z PKS-u, nawet nie znam nazwiska… właśnie uciekł, a jest właśnie, więc przez kogoś… że zakład jest reprezentowany przez kogoś, to niekoniecznie mówimy, że to musi być ten, jak oni dochodzą do wniosku, że on im nie odpowiada, to my musimy ten wniosek przyjąć i stąd też… Jest inna osoba z tego zakładu. Załoga go wybrała, tamtego zmieniła, stąd wszystko jest OK… Jeszcze mamy jedną jednostkę, którą prowadziliśmy, chciałbym, żeby to było prowadzenie zadań… To musi być wszystko jasno i stąd też jeszcze jedną jednostkę prowadziliśmy na mój wniosek, powtarzam, na mój wniosek, gdyż… to jest bardzo dobry organizator, z tym że… aby państwo mnie w tym pomogli, gdyż to jest wszystko w naszej intencji i dlatego też chciałbym tą sprawę przegłosować i państwo jest za tym, byśmy sprowadzili tego pana, czy też nie, to znaczy mam na myśli Bogdana Borusewicza[12]… (oklaski). Z tym że jeszcze raz mówię, że ten pan Bogdan Borusewicz ma powiązania z KOR-em i miał powiązania z KOR-em, ale to nie powód… by człowieka, który potrafi dużo naprawdę nam pomóc… Żeby nam [nie] pomógł…

---

[11] Komitet Obrony Robotników utworzyli we wrześniu 1976 r. działacze opozycji demokratycznej, którzy nieśli pomoc materialną i prawną robotnikom, głównie z Ursusa. W skład komitetu weszli: Jerzy Andrzejewski, Stanisław Barańczak, Ludwik Cohn, Jacek Kuroń, Edward Lipiński, Jan Józef Lipski, Antoni Macierewicz, Piotr Naimski, Antoni Pajdak, Józef Rybicki, Aniela Steinsbergowa, Adam Szczypiorski, ks. Jan Zieja, Wojciech Ziembiński. Liczba członków w kolejnych miesiącach zwiększyła się o kilka osób, bardzo liczne było grono współpracowników. KOR był uznawany przez władze za nielegalną organizację, jednak jego członkowie działali jawnie, nie ukrywając swoich nazwisk i adresów. Władze starały się zastraszać członków i współpracowników, których zatrzymywano, aresztowano i nękano. We wrześniu 1977 r. KOR przekształcił się w Komitet Samoobrony Społecznej KOR, którego celem było zbieranie oraz przekazywanie informacji o prześladowaniach politycznych oraz łamaniu praworządności przez władze PRL, a także wspieranie różnych inicjatyw społecznych dokonujących się poza kontrolą władz. W sierpniu 1980 r. władze, w obliczu masowych strajków, zdecydowały się aresztować działaczy opozycji demokratycznej, w tym największą grupę związaną z KOR. Zostali oni zwolnieni dzięki wsparciu gdańskiego MKS. KSS KOR zakończył działalność we wrześniu 1981 r.

[12] Bogdan Borusewicz (ur. 1949) – w 1968 r. brał udział w protestach studenckich, skazany na 3 lata pozbawienia wolności, zwolniony w 1969 r. na mocy amnestii. Od 1976 r. członek KOR. Od 1978 r. w WZZ Wybrzeża, redaktor „Robotnika". W sierpniu 1980 r. inicjator strajku w Stoczni Gdańskiej, brał w nim czynny udział, od września 1980 r. w Prezydium MKZ Gdańsk. Po wprowadzeniu stanu wojennego ukrywał się i brał czynny udział w organizowaniu podziemnej „Solidarności". Od 1984 r. w TKK, od 1986 r. w Tymczasowej Radzie NSZZ „Solidarność".

Głos: On był od początku z nami i zawsze będzie, od pierwszego dnia.

[Lech] **Wałęsa**: …kto jest przeciwko przyjęciu Bogdana, jeden, który się wstrzymał, pięć, a więc dziękuję bardzo, uważam, że państwo nas rozumieją i będziemy naprawdę korzystać z pomocy, naprawdę, proszę państwa…

Mężczyzna X[13]: Dlatego że uważam, że członkowie KOR-u nie mogą być członkami związków zawodowych, stąd głosuję przeciwko temu… Związki zawodowe powinny być właściwie tylko związkami i na związki zawodowe nie powinien mieć wpływu żaden członek KOR-u czy „Ruchu"[14] czy też innych organizacji… ugrupowań… ponieważ… pomocy, owszem, ale w tej chwili… apel, aby te wszystkie, powiedzmy, ci, którzy pracowali z nami… swoje ugrupowania, aby nie wchodzili do związków zawodowych, ponieważ… związkach ogromne kłopoty, ciągle nam władza będzie zarzucała, że współdziałamy z KOR-owcami, tak że się trzeba wyrazić, ja… od tego się odciąłem i powiedziałem, że nie mogę brać udziału… i uważam, że w związkach nie powinni być członkowie KOR-u, czy chcemy znieść cenzurę, chcemy zlikwidowania ograniczeń w działalności innych ugrupowań, natomiast członkami w związkach zawodowych nie powinni być działacze polityczni… No właśnie… Ponieważ dzisiaj założy… Komitet Wolnych Związków Zawodowych, zaczynają się osobiste… i to jest bardzo smutne, więc w Katowicach… to trzeba… Rozgrywki zaczynają się osobiste i to jest bardzo smutno, więc w związkach zawodowych będą takie rozgrywki…

[Lech] **Wałęsa**: Kaziu, ja ciebie rozumiem… nie, to nie jest w związkach, to nie jest takie… związkowa, bo nas jest tak dużo… mają drukarnię… jak ja mam… dobrych ludzi wykorzystać, to ja mam… przepraszam…

Kazik[15]: Lechu, czy oni… zadań nie mogą, przecież… my chcemy zlikwidowania cenzury… my chcemy… Na cenzurę… chcą ugrupowania opozycyjne, ja bym się cieszył, żeby one były, naprawdę przy naszej pomocy, ale ja chcę tylko jednego, aby oni… brali udział w związkach zawodowych, bo te związki już się stają polityczne…

[Lech] **Wałęsa**: …dla dobra sprawy… Dziękuję bardzo (mówią jednocześnie Wałęsa i Kazik) (oklaski).

Mężczyzna X: Bardzo mi przykro, gdy się narzuca komuś swoją wolę, ja uważam, że związki zawodowe powinny iść od dołu i iść do góry i członkowie, a nie odgórnie, i to jest całe nieporozumienie. (Pyta salę słowami „proszę", na sali odzywają się głosy protestu.) (niezrozumiałe). Ja mam prawo swoje zdanie wypowiedzieć, skończyłem.

Mężczyzna Y: Proszę państwa… że przeciwko członkowi KOR-u żeby nie było… aby uznawać za frakcję polityczną i organizację polityczną i przyjmować aktywnie wszystkie aspekty życia członków PZPR… To nasz kolega broni dostępu ludziom, którzy należą do ugrupowania, bo to nie jest organizacja, lecz frakcja polityczna, bo my politycznych celów nie spełniamy. Proszę państwa, to jest piękny przykład naszego hasła „solidarność",

---

[13] Kazimierz Świtoń.

[14] „Ruch" – organizacja konspiracyjna działająca pod koniec lat sześćdziesiątych. Jej członkowie przyjęli program zakładający walkę o niepodległość. W swojej działalności odwoływali się do dziedzictwa m.in. AK. Od września 1969 r. wydawali pismo „Biuletyn". Organizowali również akcje malowania napisów na murach. Najbardziej znaną akcją było zrzucenie z Rysów tablicy ku pamięci Lenina. W „Ruchu" działali m.in.: Andrzej Czuma, Benedykt Czuma, Stefan Niesiołowski, Emil Morgiewicz, Marian Gołębiewski i Bolesław Stolarz. SB rozbiła „Ruch" w 1970 r. Najaktywniejsi członkowie zostali ukarani wyrokami nawet do 7 lat pozbawienia wolności.

[15] Kazimierz Świtoń.

my wszyscy od [19]76 roku walczyliśmy o to… i wstaje jeden z nas i żąda, aby mieć dostęp do związków…

Mężczyzna X: Czy można? Chciałbym zająć swoje stanowisko, bo zostałem wybrany na sekretarza Regionalnego Związku Ziemi Sieradzkiej i uważałem za sensowne przyjąć to stanowisko, bo tak mnie koledzy wybrali, dlatego też przyjąłem to stanowisko, uważam, że w początkowych fazach tworzenia się szczególnie na prowincji struktur niezależnych związków zawodowych wszyscy działacze są potrzebni, ja powiedziałem kolegom, że wchodzę w skład dotychczasowego komitetu Ziemi Sieradzkiej Niezależnych Związków Zawodowych… Musiałbym odejść, bo ja stoję na stanowisku, że jeżeli ktoś chce prowadzić działalność polityczną, to musi zrobić poważną sprawę. Jeżeli podjąłem się być sekretarzem, to tylko pod tym warunkiem, że absolutnie nie będę prowadził działalności politycznej. W związkach zawodowych w okresie tworzenia dopuszczamy działaczy różnych ugrupowań opozycyjnych, jak to się określa, i to taką formułę należy przyjąć, że to nie będzie podstawą czy też odskocznią do prowadzenia działalności politycznej. Ja skłaniam się do pana Świtonia, że my działamy w strukturach opozycyjnych do, w Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela[16], KOR-ze, KPN itd. To my jednak musimy założyć, że tylko tymczasowo pomagamy przy organizowaniu, a potem nasze miejsce jest gdzie indziej, taką chciałbym tutaj do kolegów… aby to tak ująć.

[Zenon] **Borowski**[17] **z Ziemi Sieradzkiej**: Dosłownie dwa dni temu ukonstytuował się NSZZ Ziemi Sieradzkiej, stąd na ręce pana Lecha chciałbym złożyć protokół. Chciałbym też poruszyć sprawę tego ostrzegawczego na naszym terenie konkretnie, na przykład Zofia Adamiak – pielęgniarka żłobka – Zduńska Wola …Wotex… została zwolniona z pracy właśnie za próbę zorganizowania zebrania Tymczasowego Komitetu Niezależnych Związków Zawodowych, 25 lat pracowała do tej pory i została zwolniona z pracy. To tyle miałbym do powiedzenia.

Mężczyzna X: Proszę koleżanek i kolegów, wydaje mi się, że Komisja Krajowa została powołana po to, żeby decydować tylko w swoim składzie o zmianach personalnych…

[Lech] **Wałęsa**: Nie rozumiemy się, ale mamy swoje komitety strajkowe, komitety założycielskie, swoje drukarnie… na naszym dalszym spotkaniu…

Mężczyzna X: Ja chciałbym mówić o naszej głównej dzisiejszej sprawie. O strajku ostrzegawczym, ale przy okazji ja chciałbym przypomnieć, kto wprowadził tematykę KOR-u i tematykę polityczną do ruchu związkowego, bo nie wypada o tym zapominać. Uczyniła to Telewizja Polska… wymierzony na pozór przeciwko ugrupowaniom opozycyjnym, a faktycznie przeciwko związkom zawodowym. W tej sprawie jest oświadczenie Komisji Krajowej, oświadczenie jednoznaczne, oświadczenie, które wszyscy popierają. A my, ja myślę, że sprawa tej propagandy, prawa pracy, o którą

[16] Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela – powstała w marcu 1977 r. organizacja opozycyjna stawiająca sobie za cel walkę o prawa człowieka oraz popularyzację tej idei. Do założycieli ROPCiO należeli: Mieczysław Boruta-Spiechowicz, Andrzej Czuma, Karol Głogowski, Kazimierz Janusz, Stefan Kaczorowski, Leszek Moczulski, Marek Myszkiewicz-Niesiołowski, Antoni Pajdak, ks. Bohdan Papiernik, Zbigniew Sekulski, Zbigniew Siemiński, Bogumił Studziński, Piotr Typiak, o. Ludwik Wiśniewski OP, Adam Wojciechowski, Andrzej Woźnicki, ks. Jan Zieja, Wojciech Ziembiński.

[17] Zenon Borowski (ur. 1945) – w sierpniu 1980 r. uczestnik strajku zorganizowanego w Fandomie w Zduńskiej Woli, we wrześniu 1980 r. przewodniczący Tymczasowego Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego NSZZ „Solidarność" Ziemi Sieradzkiej w Zduńskiej Woli. Od grudnia 1981 r. do stycznia 1982 r. internowany.

wielu z nas się dopominało, żeby ona weszła na czołowe miejsce wśród tematów, o które strajk ostrzegawczy miałby być robiony.

Ta sprawa wymaga bardzo poważnego podejścia, bowiem jest to ten punkt porozumienia gdańskiego, który jest absolutnie nierealizowany. Jest to punkt w obronie… bo zauważmy… Po pierwsze prasa, zwłaszcza prasa centralna i wszystkich regionów poza Gdańskiem, telewizja działają tą samą techniką propagandową, która była stosowana za czasów Łukaszewicza[18], co do tego nie ma żadnych wątpliwości. Jej treści natomiast, treści tej propagandy się zmieniły i ta zmiana jest istotna, bowiem gdy mamy do czynienia w rękach władzy z tak potężnym środkiem oddziaływania na społeczeństwo, jakim jest propaganda, to ta propaganda powinna być przez nas odczytywana jako wizytówka intencji władz. I jak ta wizytówka intencji władz w chwili obecnej wygląda? Mieliśmy propagandę… dziś mamy propagandę konfrontacji. To jest propaganda… budzi największą nieufność do tych, którzy ją emitują, ponieważ rodzi podejrzenia, że się zamierza zrzucić…

Uważam, że my mamy głęboko obowiązek jako realiści szanujący kierowniczą rolę partii pomóc partii w utrzymaniu, jeśli potrzeba, to i w odzyskaniu poczucia rzeczywistości (oklaski). Bo jeśli wsteczny bieg zostanie wrzucony, jak to, zdaje się, ta linia propagandy nie tylko dezinformacji, nie tylko przemilczeń… ale tych propagandowych wprowadzonych ostatnio przeciwko ruchowi związkowemu. Jeżeli ten wsteczny bieg zostanie wrzucony, to nic nas nie uchroni, nikogo, ani partii przed katastrofą, ani, niestety, społeczeństwa przed wielką konfrontacją, która kryje, powiedzmy sobie, groźbę katastrofy narodowej. I jest naszym obowiązkiem się temu przeciwstawić. I jest naszym obowiązkiem zamanifestować, czym to grozi. Myślę, że byłoby bardzo dobrze, gdyby nie musiało dojść do tego. Gdyby te sygnały, które są na razie, zostały zrozumiane, ocenione właściwie, gdyby przeszłość (może przyszłość), która przeważyła, gdy odrzucono siłowe rozwiązania, o których Lech mówił. Wszyscy to widzieliśmy w telewizji 30, 31 sierpnia, gdyby ta przeszłość dzisiaj znowu by przeważyła i podyktowała uczciwą i rzetelną realizację porozumień. My nie powinniśmy chcieć więcej, bo to byłoby bardzo nierozsądne, ale my nie możemy chcieć mniej, bo to byłoby samobójcze dla wszystkich. Dlatego proponuję, żeby tą sprawę propagandy i sprawę cenzury. Cóż z tego, że my mamy obiecaną ustawę o ograniczeniu prawnej cenzury, skoro…

Jeżeli chodzi o technikę cenzurowania i… informacji, i wydawania dezinformacji, na łamach prasy nic się nie zmieniło, no proszę sobie przypomnieć, jakie były informacje o powstaniu „Solidarności". Były tylko… kserograficzne z „Głosu Wybrzeża" i z „Dziennika Bałtyckiego", że to… ludzi. Proszę sobie przypomnieć, jak wyglądała informacja o… „Solidarności" z rejestracji. Przecież to było tak zredagowane, że konia z rzędem temu, który nie wiedząc wcześniej, zrozumiał, że tu chodzi o związek ogólnopolski. No, proszę państwa, to są oczywiście proste… dezinformacyjne, ale jeżeli… w lokalnej informacji towarzyszy nasilenie akcji propagandowej tego typu… to wówczas tworzy się atmosfera społecznego konfliktu, my to musimy przeciąć, bo my jesteśmy tą siłą, której najbardziej zależy na spokoju w Polsce, i my jesteśmy tą siłą, która ma ten spokój utrzymać. Dziękuję (oklaski).

[18] Jerzy Łukaszewicz (1931–1983) – 1951–1981 w PZPR, 1968–1980 członek Biura Politycznego KC PZPR, 1972–1975 kierownik Wydziału Propagandy, Prasy i Wydawnictw KC PZPR, w 1980 r. odwołany z KC, w 1981 r. usunięty z partii na fali rozliczeń ze współpracownikami Edwarda Gierka.

Mężczyzna X prosi do prezydium Tomasza (nazwisko niezrozumiałe), Andrzeja Rozpłochowskiego, Lecha Dymarskiego[e], Stefana Pałkę, Karola Modzelewskiego.

Mężczyzna X zwraca się do kogoś (nazwisko niezrozumiałe) odnośnie problemów literatów: Proszę nam również dostarczyć, my na razie… przedstawimy tutaj szanownemu kolektywowi i będą załatwiane już na bieżąco…

Głos z sali: Niezrozumiałe pytanie.

[Lech] **Wałęsa**: Może ja odpowiem, tam chodzi o tą ustawę, trzeba się zastanowić, kogoś wybieramy, czy też nie, czy czekamy.

Glos z sali: Niezrozumiała odpowiedź.

[Lech] **Wałęsa**: Dobrze, proszę bardzo. Tą całą sprawę to ja uważam za zakończoną, to jest nasza gdańska sprawa, a nie całej Polski. Dlatego też proszę jej nie wrzucać, proszę do niej nie wracać, to jest nasza wewnętrzna, wspólna sprawa, tu, w Gdańsku… operatywnie, jak będę miał tego gościa, nie ma sprawy, to na forum ogólnopolskim, ja nikogo, ja nikogo nie przycisnę, tak jak wy mi proponujecie. Taka jest sprawa. Zrozumieliśmy się, zrozumieliśmy się.

Mężczyzna X: Tak.

[Lech] **Wałęsa**: Dziękuję bardzo.

Mężczyzna X (kolejny mówca): Proszę państwa… Gdańska i ludziom, którzy tutaj zabierali głos. Pragnę podkreślić, że my wszyscy musimy się uczyć… I proszę wierzyć, że na pewno wszyscy ludzie, którzy tutaj zabierali głos, jakkolwiek by się różnili bardzo ostro ze sobą, głos zabierali w najlepszej wierze i my nie możemy, bo jest bardzo trudno… demokracji szanować i nie możemy nie szanować cudzego zdania, nawet bardzo do naszego zdania przeciwnego. Ja mówię to dlatego, że dla mnie, powiedzmy, skoro tutaj mówimy trochę w sposób rodzinny… Bardzo przyjaźnie i bardzo uważam za szczęśliwe. Natomiast stwierdzenia i sądy wyrażane, że nie można naszemu działaniu nadawać charakteru politycznego, są też słuszne, te twierdzenia [należy] szanować, zwłaszcza jeżeli pochodzą z ust ludzi, którzy od wielu lat o te rzeczy, które my tutaj teraz mamy, z największym poświęceniem walczyli.

Natomiast ja uważam, że w związku – nawiązuję do tego, co przed chwilą powiedział kolega Karol Modzelewski, tego, co jest istotne – to musimy pamiętać, że spoczywa na nas olbrzymia odpowiedzialność utrzymania i rozwinięcia wielkiego dzieła, które dopiero teraz się rozpoczyna. Jest to rzecz trudna, wymaga rozwagi, wymaga spokoju, wymaga wielkiej stanowczości i zgodnego działania. Oczywiście słuszny postulat, że tym związkom zawodowym, które są olbrzymią zdobyczą klasy robotniczej, olbrzymią zdobyczą całego społeczeństwa, olbrzymią zdobyczą całego narodu, my musimy z ogromną uwagą i z ogromnym poczuciem odpowiedzialności, my, właśnie z tego, co jest najbardziej miarodajne, musimy to dzieło rozwijać i myśleć tylko o tym, żeby go w niczym nie uszczuplić. Oczywiście zgodnie z tym też porozumienia, nie chcemy temu porozumieniu nadawać charakteru politycznego, dlatego… żaden człowiek o normalnych poglądach politycznych nie może być od sprawy w tych związkach odsunięty. Natomiast związki nie mogą mieć charakteru politycznego, a… pewne nieporozumienie wyjaśnić.

Uważam, że powinna być opracowana deklaracja, właśnie, że to, co jest najbardziej miarodajne, to jest związku zawodowego „Solidarność". Deklaracja wyjaśniająca pewne

[e] *W dokumencie* Lecha Rymarskiego.

nieporozumienia, deklaracja wyjaśniająca, jaki charakter, deklaracja wyjaśniająca, jaki charakter noszą te związki i jaki charakter chcemy im nadać. Ta deklaracja… oświadczenie musi być podane do prasy i my będziemy żądać kategorycznie tego, żeby to oświadczenie miarodajne, stwierdzające, kim my jesteśmy, kim chcemy być. I żeby to było ogłoszone w środkach masowego przekazu. To jest nasze prawo i nasze żądanie, które jest naszym obowiązkiem, i to jednocześnie wyjaśni całemu krajowi nieporozumienia i to, kim my jesteśmy, kim chcemy być. I to, żeśmy się zobowiązali do obrony swoich praw i będziemy pamiętać o swoich obowiązkach. To oświadczenie musi być podane do prasy i to musi być ogłoszone w środkach masowego przekazu. Musi… nimi są rozmaite niższe organizacje terenowe, na szczeblu państwowym… i że my musimy się zwrócić do odpowiednio wyższych czynników po to, żeby te nieporozumienia zostały wyjaśnione i po to, żeby nadużycia ze strony rozmaitych kacyków, którzy nie reprezentują góry ani partii, ani państwa, zostały poskromione. O to my się musimy zwrócić i odpowiednie oświadczenie władz związku zostanie we właściwy sposób opracowane i przekazane do środków masowego przekazu. Dziękuję bardzo (oklaski).

Mężczyzna X: Proszę bardzo, ja się (niezrozumiałe), że my jesteśmy reprezentantami klasy robotniczej (niezrozumiałe) i wypływa u nas sprawa, o której na dole nie wiedzą i obecnie żądanie poparcia całej klasy robotniczej przy ostrzegawczym strajku generalnym, kiedy chcemy się sprawdzić w działaniu.

Pamiętajmy, że w porozumieniu komisji rządowej było wyraźnie powiedziane: odcięcie się od KOR-u. Ja nie mówię, że działacze KOR-u, ci najlepsi, nie mają nam udzielać rad, ale niech to nie będą działacze znani, tacy (niezrozumiałe). Tacy działacze, którzy są znani, nie powinni absolutnie, w żadnym wypadku, wchodzić do żadnej komisji, do żadnych komitetów, do niczego nie powinni wchodzić. Nikt nam nie broni się z nimi spotykać, nikt nam się nie broni ich znać, ale oni nie mogą być pośród nas. Stracimy zaufanie klasy robotniczej, która często słyszała o KOR-ze, ale na ogół były to bardzo złe rzeczy. Oni chcą chleba, oni chcą pracy, oni chcą wolnych związków zawodowych, ich nie obchodzi polityka. My w naszych wystąpieniach żądamy wolnej klasy związkowej, a jednocześnie chcemy, by do nas miał dostęp jakiś działacz KOR-u. To jedno za siebie mówi. Na pewno wiadomości, o czym tutaj obradujemy, przejdą dalej, możemy być tego pewni w 100%. I pomyślcie sobie tylko, jak stoją całe związki, w jakim świetle. Tyle chciałem powiedzieć. Dziękuję.

Głos: Kolego, ja przepraszam, czy KOR jest agentem obcego wywiadu w Polsce? Stawiajmy sprawę uczciwiej. Są to Polacy walczący o pewne cele. O sprawy narodowe.

Mężczyzna Z (cd.): Więc jeśli chodzi o te cele, to są cele może dla nas jasne, niemniej jednak propaganda karmiła wszystkich znanymi sloganami na temat działalności KOR-u. I niestety nie wszyscy są na tyle świadomi, szczególnie w tych ośrodkach, gdzie KOR nie działał tak energicznie, nie wszyscy wiedzą, jak te sprawy stoją (nie kończy myśli), co KOR właściwie reprezentuje. I ludzie są przekonani o zdecydowanie negatywnej działalności KOR-u. Mamy dużo kłopotu z przekonaniem ludzi na temat samych związków zawodowych.

Mężczyzna Y: Jeżeli teraz my jeszcze wprowadzimy elementy, jak to podkreślam, propagandowe, a temu jednak część ludzi ulega, w związku z tym będziemy mieli dużo większe trudności (niezrozumiałe). Poprzez przyjęcie do swoich szeregów szeregu znanych działaczy KOR-u dajemy po prostu broń do ręki naszym przeciwnikom. Właśnie

tym przeciwnikom na średnim szczeblu, którzy nam najwięcej utrudnień sprawiają. Mało tego… (niezrozumiałe).

[Lech] **Wałęsa**: Proszę państwa, może tak, może nie. Ja uczciwie stawiam sprawę, jasno, żeby mi ktoś nie zarzucał, dlatego też postanowiłem i podtrzymuję. Póki ja będę, nigdy (niezrozumiałe) takiego słowa jak to. Nie będę cofał. Będę korzystał ze wszystkich ludzi i nie powinniśmy się tego wstydzić. Powiedzmy sobie prawdę. To, że partia wykorzystywała, to, co mówiła, przecież ja (brak) nie kryłem, że mówiła, że działacz opozycji, taki a taki (niezrozumiałe). Chcemy tylko prawdy, a prawda jest taka (niezrozumiałe), co my tworzymy. Raz powiedzmy to, co myślimy. Ja nie mówiłem tego źle. Nie mamy się czego bać. Musimy być razem. Ludzie na pewno nam pomogą. Ja wiem, bo oni mi opowiadali, pomagali, nie tylko zresztą mnie, ale całym ośrodkom. Dlatego też nie pozwolę na takie postawienie sprawy. Macie obiekcje, to przyprowadźcie ludzi, powiedzcie (niezrozumiałe), dziękuję za ostrzeżenie (niezrozumiałe), będziemy czerpać wiedzę i pomoc od wszystkich, którzy chcą nam pomagać (oklaski). Ostatni głos.

Mężczyzna X: Proszę państwa, po 1976 r., po wydarzeniach w Radomiu, kto chronił robotników? Ja też jestem robotnikiem. To byli przedstawiciele KOR-u. Ludzie (oklaski, krzyki, owacje, słychać głos: Hańba!).

(wystąpienie mężczyzny z głębi sali niezrozumiałe)

Odpowiedź mężczyzny: Jak się powiedziało „a", to trzeba też powiedzieć „b" (niezrozumiałe). Wróćmy w tej sprawie z powrotem do korzeni, a korzenie są takie, że to nie gdzie indziej, a właśnie w Stoczni Gdańskiej (niezrozumiałe). Że to jest opozycja (niezrozumiałe). I dzisiaj ja pozwolę sobie postawić tutaj warunki dla całej Polski. My powiedzieliśmy tutaj, w Gdańsku, że my nie działamy jako grupa polityczna na płaszczyźnie społeczno-gospodarczej. Jeśli tak nie było, to myśmy do tego doprowadzili, poszliśmy na spotkanie półoficjalne do Jagielskiego i tam wyjaśniliśmy sobie i udowodnili, że wolne związki zawodowe to nie jest żadna grupa polityczna. Powiedział nam wówczas premier Jagielski, że są również postulaty o charakterze politycznym, myśmy się spierali. Niestety, te związki zawodowe (niezrozumiałe) i będą apolityczne (niezrozumiałe), natomiast sprawy MKZ-etu, to jest organ (niezrozumiałe), organ przejściowy (niezrozumiałe). W oparciu o ten statut będą przeprowadzone wybory (niezrozumiałe), natomiast sprawozdania, dyskusje (niezrozumiałe).

Mężczyzna X: Dlatego… moje przekonania, to są moje przekonania… Ja tutaj pracuję… z terenu naszej… Taka jest nasza…

[Lech] **Wałęsa**: Ostatni głos w tej sprawie.

Mężczyzna X: …wreszcie co to jest, my robimy demokrację czy też bawimy się w demokrację, bo my w Warszawie… demokrację, u nas jest Jacek Pińkowski, członek KOR-u. On oficjalnie chodzi na rozmowy do wojewody, to znaczy nie jest członkiem, ale współpracownikiem KOR-u. On oficjalnie chodzi na rozmowy do wojewody… społeczeństwo… Zaufanie jako swego przedstawiciela… i jego przykładowo wytypują jako przedstawiciela do oddania statutu i do komisji. To co, my go nie przyjmujemy? A on robi wszystko dla ludzi… No, a my jego nie przyjmujemy? No powiedzcie… to jest demokracja? Ja przypominam, ja jestem członkiem partii, niektórzy mnie fałszywie chcieli wyrzucić, dlatego, że ja jestem członkiem partii, więc on, członek KOR-u, im tłumaczył i ja jego jednocześnie jako członka KOR-u… przed wojewodą, to znaczy broniłem, nie, nie broniłem, ja się źle wyraziłem. Stawiałem sprawę jasno, my decydujemy, kto będzie

u nas, i to tutaj było powiedziane – jak będzie robił sprawę polityczną, to jego ludzie wyrzucą i on dobrze o tym wie i to nie będzie… polityków, ludzie mu na to nie pozwolą, ale… niech będzie członkiem KOR-u, niech będzie członkiem jakiegoś Kościoła, takiego czy innego, niech będzie członkiem partii, niech go ludzie wybiorą, jak go wybiorą, to on ma być i koniec.

Głos z głębi sali: Poproszą o mandat zaufania.

Mężczyzna X: O to chodzi (oklaski).

Wałęsa[19]: Proszę koleżanek i kolegów, wiecie co, my faktycznie weszliśmy w zakresie nadbudowy już do życiorysów i do kieszeni poszczególnych polityków, a jeszcze nie określiliśmy swojej podłogi, my tu jak… postępujemy, a prasa wszystko notuje, jak tu sobie dyskutujemy, jakie… do prezydium gdańskiego, że my bohaterowie jesteśmy zmęczeni.

Pierwsze, zróbcie porządek… Drugie, prace porządkowej Komisji Porozumiewawczej. Trzecie, w organizowaniu spotkań… Czwarte, w reprezentatywności ruchu. Ten poziom strukturalny, jaki został dokonany, jest oczywiście spontaniczny, ale nie możemy działać na tej spontaniczności. W oparciu o rozumowe przesłanki, a więc ja chciałbym się odwołać do pana, który głos tutaj już dwukrotnie zabierał, tak, nie znam godności, ale jemu głosu najwięcej… żeby tutaj było trochę porządku, no, proszę zwrócić uwagę, co tu jest w trakcie poważnej dyskusji, ktoś plakat rzuca, ktoś inny dyskutuje, ktoś inny wyrywa mikrofon. Tak nie może być. My teraz musimy działać, i to działać… na nas patrzy teraz cała…

Chciałbym wrócić do tematu… Za sprawą Kuronia zmieniliśmy cały podstawowy temat piątkowego strajku. Dlaczego? Ponieważ jest dużo błędów, nikt nie przedstawia spraw… prezydium nie przedstawiło spraw Borusewicza oraz Kuronia, w związku z tym jest taki bałagan w dyskusji. Mówimy o strajku w piątek. Ja to sobie odnotowałem, na pięćdziesiąt trzy głosy w dyskusji stwierdzono tylko sześć głosów – było sześciu przedstawicieli, gdzie występują przypadki niewłaściwego płacenia względnie nieuregulowania sprawy podwyżek. Przy czym głosy są tu różne. Jest kombinat Lenina, jest też Opoczno, gdzie są – tu przepraszam – ja nie chcę nikomu ubliżać – są tam dwie czy trzy fabryki. Być może, że tam nie dotarła informacja, być może, jak to tutaj już ktoś powiedział, że tam jakiś kacyk z pobudek osobistych dezorganizuje… organizacji związkowych i 21 realizowanych postulatów.

Zatem dlatego też ja zwracam się do głosu kolegi radcy, by zastanowić się nad formą strajku… Jest to najsilniejsza broń i dlatego strajk powinien być zawsze… bo inaczej osłabimy… takich pogłosów, to wpierw trzeba zastanowić się, w jakim komitecie dokonamy głosowania, czy jest potrzeba urządzania strajku. Wprowadzono do porządku drugi punkt – do porządku tego strajku, motywacji tego strajku, drugi punkt mówiący o tym, iż na skutek niestworzenia właściwych warunków organizacyjnych nasza solidarność nie może tak się roztkliwiać. Jest to słuszne, bo to jest jak ból od strzykawki lekarskiej. Ja z pozycji Bydgoszczy, gdzie mamy dwieście zakładów – ja pytam, czy wy chcecie sobie… zbudować na bazie… którą wam zapewni prasa partyjna, dygnitarze w ramach posiedzeń z wami? Związki muszą powstawać w żywej walce, w bezpośrednich kontaktach z załogami i zakładami. Nie liczcie na to, że ludzie będą czytali „Trybunę Ludu" czy też „Głos Szczeciński", czytali, a tam nas… pochwał. Dlatego my na przykład bardzo liczymy na propagandę żywego słowa i na tych dwunastu lektorów, których działacze komitetu,

[19] Mylnie rozpoznany.

którzy chodzą po fabrykach. Tam musimy dokonać tego rozstrzygnięcia – albo za nami, albo przeciwko nam, albo obok nas. Natomiast nie liczmy, że prasa nam uwije gniazdo, względnie KC nam uwije gniazdo, gdzie zbudujemy organizację naszych związków.

Zresztą zauważcie, dlaczego do nas ludzie przychodzą – bo działamy jako konspiratorzy i będą przychodzili potrzebujący idei wolnych związków zawodowych, będą jeździli, jak my dzisiaj, ciągle, osiągniemy zupełnie od pracy odsunięci, względnie nie wiadomo, jaka jest sytuacja prawna. Dlatego muszę powiedzieć, że nam pomaga ten system konspiracyjny. Gdybyśmy widzieli lokale… Ja na przykład nie chcę, by nam teraz je remontowali czy wyposażali w najpiękniejsze meble. Czy wy znacie ten system konspiracyjny, co jest w Polsce modne, co było modne i co zwyciężało… Przypomina tak lata wojny, nie liczcie na luksusowe warunki, bo nam nikt ich nie stworzy, zresztą tak naprawdę, czy tamte niezależne z małej litery związki zawodowe też mają swoje statuty, są publikowane w prasie, też nie mają takiej propagandy, lecz o nich się wspomina, o nas też się wspomina.

Dlatego wracam do tego, aby przyjąć taką formę, jaką tutaj kiedyś Leszek prezentował – sami sobie twórzcie związki zawodowe, nie liczcie na to, że ktoś je wam stworzy… w żywym kontakcie z załogami… (oklaski). Dlatego wracam do tego, aby dokonać właściwego podziału administracyjnego i związkowego oczywiście w kraju, bo tak… w ośrodkach… nie tylko dlatego, że liczne pod względem ilości pracowników, ale też sprawne w zakresie działania i w zakresie kadry… żeby mogły… Tą broszurę, tą chamską broszurę, która się różni zdecydowanie od, powiedzmy… Czy coś w tym rodzaju, czy od, powiedzmy, od „Trybuny Ludu", ale ona jest bardziej… bo tamte, bo ona jest już spalona.

[Lech] **Wałęsa**: Bardzo pięknie, ale wie pan, tą komisję, co my walczymy właśnie po to, żeby nam przygotowała następne spotkanie, jeśli nie będziemy sami w stanie osiągnąć, to niech następnie komisja przygotuje coś dobrego…

Mężczyzna X: …sprawa metod działania. Proponuję, trochę się zdziwiłem, że… i boi się profesorów… rozumiem, że się obawia, że oni po prostu metodami samego charakteru pracy komisji… To głosowania, czy coś w tym rodzaju, w ogóle ten skład stanowi jakiś bigos polski. Ja proponuję, żeby występował wespół z innymi osobami, które pod kartą solidarnościową podpis dały… na zajęcie stanowiska… obrad, na odczekanie, na porozumienie się z doradcami oraz ostatnio prawda, że tutaj naruszę porządek, to tutaj… Siedziałem z nim przez dwa miesiące w celi nr 80 MSW Mokotowska… Jestem… partii znam jego walk jeszcze dziesięć… zresztą nie tylko walkę z nim, ale jeszcze dziesięć… Znam jego walkę, znam genezę jego walki… i to jest jasne. Ten człowiek walczył o to, cośmy teraz uzyskali, ale wobec tego, żeby było jeszcze jaśniej, druga sprawa – nasz statut, który mówi, że związek zawodowy jest organizacją niezależną od administracji oraz organizacji politycznych… Z tym że traci na tym Kuroń… jako działacz robotniczy proponuję, aby wykorzystać tą jego walkę. Jeżeli określi się jako polityk, nie ma prawa dostępu, bo zabrania tego statut, który żeśmy… Prawda? Dziękuję bardzo.

[Lech] **Wałęsa**: Proszę państwa, jest taka sprawa, że… tu ktoś powiedział… nic nie robimy, zaraz, proszę państwa, ktoś powiedział faktycznie, że tutaj chodzi o… ma dużo do załatwienia, ale pamiętajcie, my jesteśmy właśnie z tych dużych ośrodków, z dużych zakładów. Małe zakłady są nieruszone, małe są nieruszone, bo są one lekceważone, a w związku z tym my się domagamy o te małe przede wszystkim i tu… wielkich zakładów i dlatego my musimy znaleźć… My tu jesteśmy za wami, za małymi zakładami… nie…

o piętnastej to ustaliła. My jako Gdańsk wychodzimy z oświadczeniem… to przyjąć, kto chce, kto nie, nie narzucamy, mamy oświadczenie przygotowane i kto będzie… To, co zrobi, kto nie, demokracje… Proponuję odczytać oświadczenie.

Mężczyzna X: …że stanowisko jest jedno. I moje przekonanie jest takie i tak żeśmy postanowili w porozumieniu gdańskim z rządem, że związek będzie apolityczny. Ja się również z tym zgadzam, że związki zawodowe powinny być apolityczne. Ale myśmy sobie powiedzieli, co to znaczy. Proszę państwa, czy my nie wiążemy się z żadnym programem politycznym? Natomiast nikt nie ma prawa od nas żądać, byśmy się od czegoś odcinali. My nie będziemy się odcinać od kryminalistów, od polityków, od aniołów i od diabłów, gdyż nie zawieraliśmy z nimi porozumienia, więc nie mamy powodu go zrywać. No bo od czego mamy się odcinać? Od chuliganów mamy się odcinać? Od złodziejaszków? Od alkoholików, od kogo jeszcze… będziemy musieli się odcinać? Odpowiadamy za to, z kim zawieraliśmy porozumienia, jeśli z kimś nie zawieraliśmy porozumienia, to jest absurdem i idiotyzmem mówić, że go zrywamy, panowie! (oklaski)

(Z sali ktoś się pyta, co to jest KOR, ktoś podaje pełną nazwę KOR-u, niezrozumiałe, pomieszane odgłosy.)

Kobieta X: Proszę państwa (w dalszym ciągu odgłosy na sali). Proszę państwa… gdyż oświadczenie, które tu przegłosowaliśmy, nie znaczy to, że ono obrazuje wszystkich, i proszę nie traktować tego… To jest nasza… „W dniu 30 września 1980 roku mija termin zawarcia porozumień wraz z rządem ustalonych umową zawartą pomiędzy MKS Gdańsk a komisją rządową. Miały one dotyczyć postulatów zakładowych i podwyżki płac. Do dnia 28 września jedynie z nielicznymi zakładami podpisano porozumienia. Jedynie podjęto rozmowy z Komitetami Założycielskimi NSZZ »Solidarność«. Były próby prowadzenia negocjacji z dawnymi związkami przy pominięciu Komitetów Założycielskich… rzeczywistymi przedstawicielami załóg i stanowiącymi stronę umowy zawartej z rządem PRL. Jednocześnie władze wydają porozumienia dotyczące płac bez konsultacji z załogami, jak na przykład: uchwała nr 81/80 Rady Ministrów z dnia… [6] września 1980 r.[20], zarządzenie nr 25, 27, 28 i 29 ministra pracy, płacy i spraw socjalnych z dnia 17 września 1980 r., zarządzenie nr 35/80 ministra spraw wewnętrznych z dnia 16 września 1980 r.… nie zostały podane do wiadomości publicznej, MKZ gdański nie zna nawet ich dokładnej treści. Wiadome są nam przypadki wydawania rozporządzeń o płacach uzgadnianych jedynie z zarządami dawnych związków, na przykład zasady regulacji płac w resorcie przemysłu maszynowego z dnia 12 września 1980 roku. Brak dostępu do środków masowego przekazu jest dla NSZZ »Solidarność« niezwykle istotnym problemem, utrudniał on postęp w rozmowach… Postępowanie takie traktujemy jako pierwsze naruszenia porozumienia zawartego w dniu 31 sierpnia 1980 roku w Stoczni Gdańskiej.

W związku z tym jesteśmy zmuszeni do ogłoszenia jednogodzinnego strajku ostrzegawczego. Odbędzie się on w piątek 1 października br. od godziny 12.00 do 13.00. W czasie strajku ostrzegawczego nie wysuwa się żadnych nowych żądań. Stoimy na gruncie realizacji zawartego porozumienia. O godzinie 12.00 wyłączamy magazyny i zaprzestajemy wszelkiej innej pracy. Pozostajemy na naszych stanowiskach. Strajk należy prowadzić w taki sposób, aby po godzinnej przerwie można było podjąć normalną produkcję. Obsługa urządzeń, których wyłączenie jest niemożliwe, nakłada opaski i nie przerywa pracy.

[20] Zob. dokument nr 5.

Wskazane jest wywieszenie na bramach i w miejscach widocznych flag oraz uruchomienie sygnałów dźwiękowych na początek i na koniec strajku. Strajk tego typu jest pierwszym strajkiem w powojennej Polsce, dlatego apelujemy o samodyscyplinę. Musimy wykazać swoje zdecydowanie, a jednocześnie zdyscyplinowanie i umiejętność organizacji".

[Lech] **Wałęsa**: Proszę państwa, i to jest nasz… my się spotkamy o 15.00… my się spotkamy o 15 i kto się tutaj podpisze, proszę uprzejmie, jak nie, ciągniemy to sami, ponieważ my wychodzimy z tym, co robimy u siebie, a kto jest zdecydowany, że może, proszę bardzo, o godzinie o 15.00 pociągniemy tą sprawę. Proszę państwa… jeden punkt, a to były właśnie te rozmowy i dyskusje, przecież nie można… nie wiemy, co się dzieje, jak się dzieje i gdzie, a więc my nie możemy… Bo to by było narzucanie… (kilka zdań niezrozumiałych, równocześnie mówi Wałęsa i jeszcze ktoś). Nie ma takiej siły… mamy dostęp do „Dziennika Bałtyckiego", mamy dwie maszyny do drukowania, u nas jest, a u was w ogóle nie ma, ale my nie możemy wiedzieć, nie wiemy… Proponuję przerwać o 15, żebyśmy odpoczęli…

Źródło: AIPN Gd, 003/166, t. 2, k. 72–122, oryginał, mps.

Nr 21

1980 wrzesień 29, Gdańsk – Protokół z posiedzenia Krajowej Komisji Porozumiewawczej

L[ech] **Wałęsa** w rozmowie z przedstawicielem ze Świnoujścia, który stwierdził, że nie mają zastrzeżeń do realizacji porozumień płacowych, natomiast odczuwają brak masy towarowej i stąd zakłócenia w produkcji, nie są przygotowani do podjęcia strajku, więc ta sprawa wymaga uzgodnienia i rozpropagowania.

Przedstawiciel Gorzowa Wielkopolskiego – Sprawy podwyżek płac przedstawiają się różnie, najgorzej realizacja porozumień płacowych przedstawia się w Stilonie. Gorzów jest więc gotowy na podjęcie strajku solidarnościowego.

Przedstawiciel Wrocławia – Postulaty płacowe nie są wszędzie realizowane zgodnie z porozumiem płacowym. Odczuwają brak informacji w zakresie działalności NSZZ „Solidarność" na innych terenach, uznając możliwość strajku ostrzegawczego, stwierdził, że jednak godzina przerwy w pracy to zbyt mało. Wziął pod uwagę tylko większe zakłady pracy.

Przedstawiciel Beskidu – Największe niezadowolenie w zakresie realizacji porozumień płacowych jest w kolejnictwie, mają możliwość unieruchomić komunikację w całym województwie.

Przedstawiciel Olsztyna – Wskazał na kłopoty organizacyjne NSZZ z ich terenu i stwarzane w tym zakresie trudności przez wojewodę. Postulaty płacowe są prawidłowo realizowane w większych zakładach pracy, źle jest w służbie zdrowia i w oświacie. Podkreślił duży wpływ dezinformacji.

Przedstawiciel z Jeleniej Góry – Wskazał na brak rzetelnej i obiektywnej informacji w zakresie działalności organizacyjnej NSZZ „Solidarność". Uważa za możliwe przeprowadzenie strajku ostrzegawczego ze szczególnym uwzględnieniem komunikacji.

Przedstawiciel z Kędzierzyna-Koźla – Wskutek reorganizacji MKZ nie mógł jednoznacznie się wypowiedzieć w zakresie przeprowadzenia strajku ostrzegawczego. Postulaty płacowe są wszędzie realizowane prawidłowo.

Przedstawiciel ze Słupska – Postulaty płacowe są prawidłowo realizowane w największych zakładach pracy, źle jest w mniejszych i w służbie zdrowia, do strajku przyłączają się największe zakłady. Uważa za konieczne określenie branż, które zastrajkują.

Przedstawiciel Poznania – Do MKZ zgłosiło się około 100 zakładów. Uważa za możliwe przeprowadzenie strajku ostrzegawczego, chociaż nie są pewni Zakładów im. [Hipolita] Cegielskiego, kierownictwo stwarza problemy w organizowaniu NSZZ „Solidarność". Istnieją problemy z prawidłową realizacją postulatów płacowych, największe podwyżki dostali najwięcej zarabiający.

Przedstawiciel Białegostoku – Obecnie może zadeklarować przeprowadzenie strajku ostrzegawczego z uwagi na brak poważniejszych sygnałów o niezadowoleniu. Podkreślił opóźnienia lub braki w zakresie informacji o organizowaniu NSZZ „Solidarność".

Przedstawiciel Legnicy – Realizacja postulatów płacowych nie następuje zgodnie z porozumieniem. Proponuje przeprowadzenie strajku ostrzegawczego ze szczególnym uwzględnieniem komunikacji.

Przedstawiciel Głogowa – Uznał, że mogą na niektórych wydziałach przeprowadzić 1-godzinny strajk ostrzegawczy.

Przedstawiciel Szczecinka – Planowa tylko w kluczowych zakładach następuje realizacja postulatów płacowych. Strajk ostrzegawczy może być przeprowadzony w komunikacji.

Przedstawiciel Koszalina – Z 38 zakładów w MKZ zrzeszono obecnie 10 tys. kandydatów, jedynie w zakładach przemysłu maszynowego następuje planowa realizacja postulatów płacowych, możliwe jest przeprowadzenie strajku ostrzegawczego w tych pozostałych zakładach łącznie z transportem i komunikacją.

Przedstawiciel Elbląga – Porozumienia płacowe w Zamechu będą realizowane od października; wskazuje on, iż z uwagi na istnienie porozumienia z władzami można tylko ewentualnie określić termin strajku ostrzegawczego.

Przedstawiciel Lęborka – Porozumienia płacowe są prawidłowo realizowane, strajk ostrzegawczy jest możliwy.

Przedstawiciel Płocka – Porozumienia płacowe są prawidłowo realizowane jedynie w Petrochemii, nie w mniejszych zakładach; strajk ostrzegawczy jest możliwy, mogą zatrzymać komunikację.

Przedstawiciel Wałbrzycha – Nie jest przygotowany na wypowiedzenie się w sprawie przeprowadzenia strajku ostrzegawczego, mogą zatrzymać komunikację, przy jednoczesnym przeprowadzeniu w innych zakładach akcji propagandowej. Na jeden dzień mogą także stanąć górnicy, gdyż ich postulaty (głównie płacowe) nie są prawidłowo realizowane.

Przedstawiciel Krosna – Aktualnie w MKZ zrzeszono obecnie 36 tys. członków z 26 zakładów, są gotowi przeprowadzić strajk ostrzegawczy.

Przedstawiciel Warszawy – Realizacja porozumień płacowych przebiega prawidłowo w zakładach, które strajkowały. Strajk ostrzegawczy będzie ogłoszony w największych zakładach pracy, uważa, że jego cele należy przedstawić w prasie.

Przedstawiciel Łodzi – Strajk ostrzegawczy może być przeprowadzony w transporcie i w komunikacji. Realizacja porozumień płacowych przebiega prawidłowo wobec pracowników umysłowych i najniżej zarabiających.

Przedstawiciel Białogardu – Strajk ostrzegawczy może być przeprowadzony, realizacja porozumień płacowych przebiega prawidłowo.

Przedstawiciel Konina – Podwyżki płac są regulowane, ale niektóre grupy pracowników są niezadowolone z ich wysokości, sytuacja powinna się do końca miesiąca wyjaśnić, strajk solidarnościowy jest możliwy.

Przedstawiciel Katowic – Już trzykrotnie przyjeżdżała komisja rządowa, która nie była kompetentna co do podjęcia ostatecznych decyzji. Żądano przyjazdu wicepremiera, ale nie uzyskano konkretnej odpowiedzi, wobec czego MKZ wyznaczył termin tego przyjazdu na 8 X [1980 r.]. Realizacja porozumień płacowych nie przebiega zgodnie z porozumieniem, stąd istnieje obawa samorzutnych strajków, strajk ostrzegawczy może być przeprowadzony.

10.10.[a] **Przedstawiciel Opoczna** – Porozumienia płacowe są prawidłowo realizowane, strajk ostrzegawczy jest możliwy.

---

[a] *Wprowadzone przez funkcjonariuszy oznaczenia najprawdopodobniej odnoszą się do godziny danego wystąpienia.*

10.15. **Przedstawiciel Jastrzębia** [Stefan] **Pałka** – Udzielił poparcia dla propozycji Gdańska co do przeprowadzenia strajku 1-godzinnego. Uważa za konieczne porozumienie się z Wałbrzychem i innymi MKZ w sprawie realizacji porozumień płacowych w kopalniach, obecnie są tutaj niedociągnięcia w postaci znacznego zróżnicowania podwyżek, które wynoszą dla najniżej zarabiających 100–200 zł, a dla najwyżej zarabiających 1000–25 000 zł. Wysokość proponowanych podwyżek nie została podpisana przez MKZ. Uważa, że strajk ostrzegawczy w kopalniach powinien trwać od dwóch do trzech godzin.

10.19. **Przedstawiciel Przemyśla** – Wyraził słowa uznania dla gdańskiego MKZ i osobiście dla L[echa] Wałęsy, składając mu wiązankę kwiatów. Podkreślił duże trudności organizacyjne na swoim terenie. W tej chwili władze miasta zdecydowały się na dialog. Nie może podjąć decyzji o strajku ostrzegawczym bez konsultacji z MKZ w Przemyślu, zapewnia jednak, że będą się starali go zorganizować.

10.21. **Przedstawiciele NSZZ** [Regionu] **Beskidzkiego** – W MKZ Gdańskiej Stoczni Remontowej złożyli życzenia L[echowi] Wałęsie, a potem odśpiewali ogólnie *100 lat*.

10.27. **Przedstawiciel Kielc** – Po złożeniu życzeń L[echowi] Wałęsie stwierdził, że nie był zorientowany w tematyce dzisiejszego zjazdu. MPK może do strajku przystąpić tylko po konsultacji. Podwyżki otrzymały tylko te zakłady, które strajkowały. MKZ czyni starania celem normalizacji, czyli niedopuszczenia do dzikich strajków. Liczy na pomoc ze strony Gdańska z uwagi na utrudnianie im przez władze ich działalności. W tym kontekście L[ech] Wałęsa zapowiedział udzielenie im pomocy przez B[ogdana] Lisa, w wyniku którego działań „szybko zmienia się dyrektorów". Obecnie czekają na przyjazd T[adeusza] Mazowieckiego, który zreferuje im problemy statutu.

10.30. **Przedstawiciel Wrocławia** – Podkreślił skomplikowaną sytuację w zakresie prawidłowej realizacji postulatów płacowych.

10.32. **Przedstawiciel Częstochowy** – Oznajmił, że MKZ został zarejestrowany wcześniej bez porozumienia, stąd oficjalnie przedstawia dokument, w którym są upoważnieni delegaci. Porozumienia płacowe są realizowane prawidłowo. MKZ podpisał w tej sprawie umowę w dniu 1 X br., niedotrzymanie tej umowy będzie stanowić podstawę do wszczęcia strajku w dniu 2 X br.

10.34. **L**[ech] **Wałęsa** – Uważa, że nie jest zgodne z ogólnopolskim porozumieniem wszczęcie strajku ostrzegawczego w dniu 3 X br., do tego czasu rząd powinien załatwić zgłaszane sprawy i postulaty. Jego zdaniem niekontrolowane, samorzutne strajki wprowadzają bałagan, stąd powinny one być odwoływane.

10.35. **Andrzej Gwiazda** – Szeroka dyskusja powinna mieć miejsce po przedstawieniu projektów statutów przez CRZZ, związki branżowe i NSZZ. Włączenie się komisji do prac nad statutem ma cechy pozytywne.

10.49. **Florian Wiśniewski** – Obecnie fundamentalną sprawą jest płaszczyzna porozumienia. Statut NSZZ nie jest jeszcze doskonały, a wprowadzenie poprawek nastąpi na zjeździe delegatów, mówi o tym ustawa związkowa.

10.56. **XX mężczyzna** – Komisja nie uchwala ustawy, lecz projekt statutu, który jest następnie poddawany dyskusji. Dlatego też nasz udział w pracach komisji jest niezbędny. Bez porozumienia do tych prac wybrano L[echa] Wałęsę i A[ndrzeja] Gwiazdę, którzy powinni mieć do pomocy specjalistów. Należy im tych specjalistów zaproponować. Musimy wiedzieć, jak przebiega praca tej komisji, co jest złe, co trzeba zmienić. W sprawie strajku należy czekać do końca terminu realizacji postulatów (spełniono te dot. zwolnienia

więźniów politycznych). Rozwiązania wymaga sprawa wpływu na środki masowego przekazu, co należy rozwiązać przez powołanie przy każdym MKZ rzecznika prasowego. Strajki należy powoływać umiejętnie, przykładem jest MKZ Mazowsze, który zagroził nim w czwartek, a potem odwołał po ukazaniu się artykułów w lokalnej prasie. Podkreślił konieczność spotkania się w zamkniętym gronie Komisji Porozumiewawczej.

11.03. **L**[ech] **Wałęsa** – Zaproponował powołanie następujących osób celem opracowania programu spotkania na 15.00, gdzie będą omówione sprawy dalszego działania, łączności i komórek interwencyjnych: Bogdana Lisa, Andrzeja Słowika, Karola Modzelewskiego, Romana Walczaka (lub Marczaka)[b], Lecha Dymarskiego, Stefana Pałki.

11.10. **XX mężczyzna** – Podkreślił, iż KOR nie jest organizacją polityczną ani antysocjalistyczną. Jej przedmiot działalności stanowiła aktualnie poruszana problematyka już 4 lata temu. Konieczne jest przedstawienie wszystkim MKZ-etom informacji o KOR-ze.

11.11. **L**[ech] **Wałęsa** – Ludzi wspomagających nie należy odrzucać, w MKZ Gdańsk nie ma kłótni, dwóch członków prezydiów zrezygnowało samodzielnie, tj. Z[dzisław] Kobyliński z PKS i Tadeusz Stanny z Gdańskich Zakładów Rafineryjnych, za którego jest już inna osoba z tego zakładu[1]. Na wiosek L[echa] Wałęsy został wprowadzony B[ogdan] Borusewicz. Ma powiązania z KOR-em, ale jest też wybitną osobą znaną na naszym terenie z działalności związkowej. Odnośnie tej decyzji 5 osób wstrzymało się od głosu.

11.15. **b.n.**[c] **mężczyzna** (przypuszczalnie Kazimierz Świtoń) – Członkowie KSS KOR-u nie powinni być w NSZZ, jest zdecydowanie przeciwny wprowadzaniu ich do władz, gdyż władze terenowe będą im zarzucać współdziałanie z KSS KOR-em. W szeregach NSZZ nie powinni być działacze polityczni, gdyż to może prowadzić do rozgrywek politycznych wewnątrz ruchu. L[ech] Wałęsa chwali B[ogdana] Borusewicza – dobrze mu zorganizował sprawę druku i kolportażu literatury, decyzja ta jest jego zdaniem narzuceniem własnej woli, co nie jest zbyt demokratyczne.

11.20. **Andrzej Gwiazda** – Dopuszczamy członków PZPR, a KSS KOR nie jest organizacją polityczną, niech żyje NSZZ „Solidarność", a Kazimierz Świtoń nie może brać udziału w pracach zarządu.

11.21. **Przedstawiciel Zduńskiej Woli** – Wszyscy działacze są obecnie potrzebni. Działalność polityczna może być przeprowadzona tylko poza NSZZ. Traktowana będzie ona jako działalność wspomagająca. Na tym etapie można dopuszczać do prac ludzi z opozycji pod warunkiem tymczasowego uczestnictwa we władzach i nieuprawiania polityki.

11.22. [Zenon] **Borowski, Ziemia Sieradzka, NSZZ „Solidarność"** – Rozpoczęli działalność organizacyjną 2 dni temu. Za próbę powołania MKZ pielęgniarka Zofia Adamiak została zwolniona z pracy.

11.23. **L**[ech] **Wałęsa** – B[ogdan] Borusewicz wejdzie do prezydium gdańskiego MKZ, a nie ogólnokrajowego. Swoją propozycję przegłosowania uważa za błąd po ripoście mężczyzny XX, że to decyzja narzucona.

11.24. **K**[arol] **Modzelewski, Wrocław** – Sprawę KSS KOR-u i ogólne zamieszanie w tym kierunku wprowadziła telewizja poprzez spreparowane i tendencyjne wywiady, prasa i telewizja stosują tą samą technikę co za czasów tow. Łukaszewicza, sekretarza

---

[b] *Prawidłowo* Roman Walczak.

[c] *Wprowadzony przez funkcjonariuszy skrót nie został w dokumencie wyjaśniony.*

[1] Por. dokument nr 19.

KC PZPR. Strajk ostrzegawczy wymaga dokładnego omówienia i uzgodnień. Propaganda jest wizytówką władzy, a obecnie jest to wizytówka kontrrewolucji. Należy pomóc partii w odzyskiwaniu poczucia rzeczywistości, gdyż w przeciwnym wypadku jest realne zagrożenie katastrofą narodową i trzeba zamanifestować, czym to grozi. W tej chwili władza nie ma tej trzeźwości, jaką miała 31 VIII br. Nic się nie zmieniło w zakresie cenzury, w dalszym ciągu występuje dezinformacja. Wszystko to rodzi atmosferę społecznego konfliktu.

11.32. **L**[ech] **Wałęsa** – Ponieważ sprawa Borusewicza to tylko gdańska sprawa, komisja przejdzie na górę celem jej przedyskutowania.

11.33. **b.n. mężczyzna** – Nie należy nadawać działalności związkowej charakteru politycznego, należy się uczyć demokracji. Żaden człowiek o normalnych poglądach politycznych nie może być odsunięty od działalności związkowej w NSZZ. Należy opracować deklarację z podaniem jej treści do prasy, dającą odpowiedź na pytanie, kim są i kim chcą być związki. Największym przeciwnikiem NSZZ są władze terenowe, stąd należy się starać o poskromienie rozmaitych lokalnych kacyków. Wszystkich przedstawicieli klasy robotniczej nie obchodzi polityka, stąd działacze KSS KOR-u nie powinni być we władzach związku.

11.38. **b.n. mężczyzna** – Nie wszyscy są świadomi tego, co reprezentuje KSS KOR, a dzieje się tak wskutek negatywnej propagandy, wskutek tego daje się do ręki broń przeciwnikom związku, stąd udział działaczy KSS KOR-u we władzach związku nie jest tylko gdańską sprawą.

11.40. **L**[ech] **Wałęsa** – Podtrzymuje swoje zdanie, gdyż, jak twierdzi, nigdy go nie zmienia, dziwi się tylko, że zebrani obawiają się takich decyzji. Uważa, że działacze KSS KOR-u dużo pomogą związkowi. „Nikt nie bruździ klasie robotniczej".

11.46. **b.n. mężczyzna** – W 1976 roku to przedstawiciele KSS KOR-u stawali w obronie klasy robotniczej, trzeba więc wyjaśnić charakter tej organizacji. W Gdańsku próbowano KOR-owi wytrącić wszystkie argumenty. Na spotkaniu udowodniono, że WZZ nie było organizacją polityczną.

11.47. **Przedstawiciel Wałbrzycha** – W MKZ oficjalnie działa członek KSS KOR-u, staję jako członek partii w jego obronie, gdyż liczą się efekty pracy tych ludzi, a nie przynależność partyjna.

11.49. **b.n. mężczyzna, przedstawiciel Bydgoszczy** – Najważniejsza jest sprawa strajku ostrzegawczego w dniu 3 X br. Na 53 występujących tylko 6 niewłaściwie oceniło sprawę realizacji postulatów płacowych, stąd kontynuowanie dyskusji jest śmieszne. Sprawa strajku ostrzegawczego musi być przegłosowana, związki zawodowe muszą powstawać w żywej walce. Nie należy liczyć na prasę oficjalną, istnieje potrzeba żywej propagandy. W Bydgoszczy jest 12 lektorów uczestniczących w dyskusjach we wszystkich zakładach. Znaczną pomocą dla związku jest system konspiracyjny. Nie należy liczyć na pomoc i luksusowe warunki ze strony władz w działalności NSZZ. Pilną potrzebą jest powołanie organów regionalnych NSZZ.

11.52. **Przedstawiciel Warszawy** – Stwierdził, że siedział w areszcie z Kuroniem i Lityńskim[2], uważa, że w NSZZ mogą działać przedstawiciele KSS KOR-u, ale z wyłączeniem płaszczyzny politycznej.

[2] Jan Lityński (ur. 1946) – w 1968 r. uczestnik strajków studenckich na UW, skazany na karę 2,5 roku pozbawienia wolności, zwolniony w 1969 r. na mocy amnestii. W 1976 r. uczestnik akcji pomocy dla robotników z Ursusa

11.54. **L**[ech] **Wałęsa** – Stwierdził, że wybrano komisję do opracowania programu spotkania na 15.00, w związku z opóźnieniami w realizacji postulatów małych zakładów Gdańsk wychodzi z oświadczeniem.

11.57. **Joanna Duda-Gwiazda** – Odczytała treść oświadczenia. Na początku nawiązała do treści porozumienia z komisją rządową z dnia 31 VIII br. NSZZ powinno być organizacją apolityczną, czyli niepowiązaną z organizacjami politycznymi, ale nie będzie się odcinać od żadnych osób. W dalszym ciągu oświadczenia poddała krytyce postępowanie władz i stan realizacji porozumień. Przytoczyła nieopublikowane zarządzenia i rozporządzenia, m.in. MSW w sprawie strajku.

12.02. **L**[ech] **Wałęsa** – Ustalił termin spotkania w sali głównej na 15 celem przegłosowania tych propozycji. Zaproponował udział po jednym przedstawicielu MKZ-etu. Jednocześnie zaznaczył, że wszyscy powinni być jednomyślni, bo inaczej Gdańsk sam zastrajkuje. Nadmienił, że mają dwie maszyny do pisania[d].

N[aczelnik]k Wydz[iału] III KW MO Gdańsk
Ppłk mgr J[an] Ciechanowicz[3]

W chwili wznowienia obrad pod siedzibą MKZ były rozdawane ulotki formatu A5 informujące, że na mocy porozumienia z władzami MKZ będzie wydawał własne pismo pt. „Solidarność". O godz. 13.40 do siedziby MKZ wszedł B[ogdan] Borusewicz.

15.00. Po wznowieniu obrad rozpatrywano postulat strajku ostrzegawczego. Dyskutowano nad zasięgiem strajku, czy objąć ma zakłady zatrudniające ponad 1500, czy też ponad 5000 zatrudnionych. Uzgodniono, że strajk ostrzegawczy ma być bardzo widowiskowy i efektywny, dlatego nastąpi przerwa w pracy komunikacji. Strajku nie będzie tylko wtedy, gdy do 3 X br. Rada Państwa podejmie i ogłosi decyzję w sprawie realizacji postulatów (wypowiedź niezidentyfikowanego osobnika).

Jednak w kolejnym wystąpieniu podkreślono, że strajk jest niezbędnym określeniem dla władz, które nie wywiązały się ze swych zobowiązań. Rozpoczęcie i zakończenie strajku ostrzegawczego zakończą syreny. Maszyny nie mogą stanąć, wyznaczeni robotnicy z opaskami będą czuwać nad dyscypliną i porządkiem. Ta propozycja została przegłosowana jednomyślnie. W dalszej dyskusji podkreślono lepsze zaopatrzenie własne MO, WP i komitetów PZPR.

Obecnie NSZZ jest dyskryminowany, a jego działacze są dyskryminowani. Utrudniający im działalność dyrektorzy są przechowywani w zjednoczeniach, gdzie nadal prowadzą swą krecią robotę. Stąd dążą do tego, by wykopać tych czarnych Murzynów.

Dyskutowano także nad sprawami finansowymi w związku, trudnościami lokalowymi i utrudnieniami dostępu do pracy.

---

i Radomia. Od października 1977 r. w KSS KOR, redaktor „Robotnika". W sierpniu 1980 r. aresztowany, zwolniony na podstawie Porozumień Sierpniowych. We wrześniu doradca MKZ Wałbrzych, od listopada doradca MKZ Mazowsze. Od grudnia 1981 r. internowany, we wrześniu 1982 r. aresztowany pod zarzutem próby obalenia ustroju PRL, w czerwcu 1983 r. wyszedł na przepustkę i zaczął się ukrywać. Od 1984 r. w RKW Mazowsze. 1988–1990 członek Komitetu Obywatelskiego przy Przewodniczącym „Solidarności" Lechu Wałęsie. W 1989 r. brał udział w rozmowach okrągłego stołu.

[d] *Poniżej odręczna notatka* O dalszych ustaleniach w przedmiotowej sprawie poinformujemy kolejnym meldunkiem.

[3] Jan Ciechanowicz (ur. 1931) – od 1951 r. pracownik aparatu bezpieczeństwa, 1975–1978 naczelnik Wydziału III KW MO w Gdańsku, następnie do 1982 r. naczelnik Wydziału III „A".

L[ech] Wałęsa stwierdził, że obecnie fundusz NSZZ nie może być wykorzystywany.

Kolejny mówca przedstawił propozycję ustawienia skarbonek w zakładach pracy, a następnie wykorzystywanie zebranych pieniędzy w działalności NSZZ jako tzw. pożyczki załóg dla KZ NSZZ.

W tym okresie na zewnątrz siedziby MKZ studenci rozdawali ulotki, solidaryzując się z działalnością NSZZ, a przez okna przebiegu obrad słuchało ok. 60 osób.

16.15. L[ech] Wałęsa ogłosił, że potrzebuje ekspertów do prowadzenia spraw administracyjnych i organizacyjnych NSZZ. Jako ochotnicy zgłosili się do prac Niezgoda i Przydział (lub podobne).

W tym czasie na salę obrad przybył dziennikarz z ZSRR. Zebrani zaakceptowali jego pobyt. L[ech] Wałęsa podał w wątpliwość słuszność podstaw zatrzymania L[eszka] Moczulskiego, stwierdzając: „Sfabrykować można wiele rzeczy – wrócę do sprawy za tydzień".

16.30. A[ndrzej] Gwiazda, wychodząc z siedziby MKZ, powiedział do mężczyzny N.N.: „Mam dość takiego gadania, takie jaja się robią".

17.00. W otoczeniu siedziby MKZ zebrał się tłum około 130 osób, w tym czasie były rozdawane ulotki i oświadczenia o strajku ostrzegawczym.

Źródło: AIPN Gd, 003/166, t. 2, k. 36–53, oryginał, mps.

Nr 22

1980 wrzesień 29, Gdańsk – Oświadczenie Krajowej Komisji Porozumiewawczej w sprawie realizacji porozumień zawartych przez Międzyzakładowe Komitety Strajkowe i komisje rządowe

Przestrzeganie porozumień zawartych między Międzyzakładowymi Komitetami Strajkowymi na Wybrzeżu i w innych ośrodkach kraju a komisjami rządowymi jest niezbędnym warunkiem ładu społecznego i wyjścia z głębokiego kryzysu, w jakim znalazł się nasz kraj. Porozumienia te nie są realizowane w całości, a nawet występują objawy wycofywania się władz z podjętych zobowiązań i groźne próby nawrotu wstecz. 30 września [br.] mija termin realizacji porozumień branżowych ustalonych umowami zawartymi po wielkich strajkach sierpniowych. Do dnia 29 września 1980 r. tylko z niektórymi zakładami podpisano porozumienia. W wielu nie podjęto rozmów z Komitetami Założycielskimi NSZZ „Solidarność", a decyzje płacowe zostały narzucone jednostronnie przez administrację w sposób sprzeczny z odczuciem sprawiedliwości pracowników. Co więcej, w ośrodkach, które nie były objęte szeroką akcją strajkową, w praktyce nie dopuszcza się do realizacji porozumień. Terenowe władze administracyjne i polityczne często utrudniają i uniemożliwiają działalność Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego, stosując wobec inicjatorów groźby i represje. Poza Wybrzeżem i Krakowem środki masowego przekazu zamknięte są dla NSZZ „Solidarność", a jednocześnie trwa akcja dezinformacyjna. Podejmuje się nadto ataki propagandowe na NSZZ „Solidarność" pod pozorem zwalczania tzw. sił antysocjalistycznych.

Propaganda sukcesu zastępowana jest przez groźniejszą w skutkach propagandę konfrontacji. Wszystko to traktujemy jako ciężkie naruszenie zawartych porozumień. Domagamy się rzetelnego wykonania zobowiązań płacowych rządu w ustalonym terminie, dostępu do środków masowego przekazu oraz powściągnięcia ogniw administracji państwowej i politycznej sabotujących podpisane przez rząd porozumienia.

Dla poparcia tych żądań Komisja Porozumiewawcza zmuszona jest ogłosić ogólnopolski 1-godzinny strajk ostrzegawczy w piątek 3 października od godz. 12.00 do godz. 13.00. W czasie strajku ostrzegawczego nie wysuwa się nowych żądań. Strajk należy przeprowadzić w taki sposób, aby po godzinnej przerwie można było podjąć normalną pracę.

Obsługa urządzeń, których wyłączenie jest niemożliwe, nakłada opaski i nie przerywa pracy. Wskazane jest wywieszanie na bramach i w miejscach widocznych flag oraz uruchomienie sygnałów dźwiękowych na początek i koniec strajku.

Pamiętajmy: strajk ostrzegawczy jest manifestacją naszej siły, poczucia odpowiedzialności i dyscypliny. Musimy wykazać, że potrafimy zapewnić w czasie jego trwania ład, porządek i ochronę mienia społecznego oraz podjęcie normalnej pracy o godz. 13.00.

Musimy umieć ze spokojem i stanowczością udaremnić każdą prowokację.

Jeśli strajk ostrzegawczy nie odniesie pożądanych skutków, to 20 października 1980 r. Krajowa Komisja Porozumiewawcza rozważy decyzję o strajku generalnym.

Źródło: „Strajkowy Biuletyn Informacyjny »Solidarność«", 9 X 1980, nr 18, oryginał, mps.

Nr 23

1980 wrzesień 29, Gdańsk – Oświadczenie przewodniczącego Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „Solidarność" Lecha Wałęsy w sprawie strajku 3 października 1980 r.

W związku z dezinformacją na temat powodów ogłoszenia jednogodzinnego strajku ostrzegawczego na dzień 3 X br. chciałbym wyjaśnić następujące problemy: Związek nasz z całą powagą traktuje trudną sytuację polityczną w kraju, jak to wielokrotnie oświadczaliśmy, pragnie przyczynić się do wyjścia z istniejącego kryzysu. Warunkiem tego jednak jest pełne utrzymanie i realizowanie osiągniętych porozumień.

Mieliśmy nadzieję, a z nami całe społeczeństwo, że osiągnięte porozumienia unormują sytuację. Tymczasem zarówno w dziedzinie regulacji płacowych, w zakresie elementarnej informacji o założeniach i działalności NSZZ „Solidarność" poprzez środki masowego przekazu oraz stworzenia w całym kraju warunków swobodnego organizowania się niezależnych i samorządnych związków zawodowych postanowienia porozumienia i jego duch nie są dotrzymywane. 30 września [br.] minął termin wprowadzania podwyżek płac zagwarantowanych w protokole porozumienia zawartego w Gdańsku. Tylko w części zakładów przeprowadzono rozmowy i osiągnięto porozumienie, w wielu zaś w ogóle rozmów nie podjęto.

Na opóźnienie terminu realizacji punktu 8 protokołu porozumienia decydujący wpływ miały:

– próby prowadzenia negocjacji z dawnymi związkami przy pominięciu Komitetów Założycielskich będących rzeczywistymi przedstawicielami załóg i stanowiącymi stronę zawartej umowy z Rządem PRL,

– jednostronne wprowadzenie podwyżek płac bez konsultacji z załogami.

– biurokratyczne trzymanie się dotychczasowych siatek płac bez uwzględnienia społecznego poczucia sprawiedliwości.

Zdajemy sobie sprawę z trudności, które wynikają z faktu wielości postulatów pracowniczych. Uważamy jednak, że jeśli władze nie mogły wykonać w terminie do 30 września br. swego zobowiązania – powinny one w sposób wiążący i podany do publicznej wiadomości określić harmonogram przeprowadzania dalszych rozmów. Rozmowy takie powinny być zakończone najdalej do 20 października br. z założeniem, że zawarte porozumienia płacowe obowiązywać będą od 1 września br. Jednoznaczne określenie przez stronę rządową postanowień dotyczących płac, informacji w środkach masowego przekazu oraz zaleceń jednostkom podrzędnym w sprawie nieutrudniania, a raczej pomocy przy organizowaniu się NSZZ „Solidarność" może stworzyć warunki odwołania strajku.

Źródło: „Strajkowy Biuletyn Informacyjny »Solidarność«", 9 X 1980, nr 18, oryginał, mps.

Nr 24

1980 wrzesień 29, Gdańsk – Uchwała Krajowej Komisji Porozumiewawczej w sprawie zrzeszania się rolników

Założyciele Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność" z siedzibą Komisji Krajowej w Gdańsku stwierdzają, że porozumienie z dnia 31 sierpnia 1980 roku zawarte między komisją rządową pod przewodnictwem wicepremiera Mieczysława Jagielskiego a Międzyzakładowym Komitetem Strajkowym pod przewodnictwem Lecha Wałęsy w punkcie 1 dotyczącym utworzenia Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych winno dotyczyć również wszystkich zatrudnionych w rolnictwie, a także rolników indywidualnych pracujących na swoich gospodarstwach.

Założyciele NSZZ z siedzibą Komisji Krajowej w Gdańsku w pełni popierają utworzenie Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego wszystkich pracowników zatrudnionych w rolnictwie w takich formach organizacyjnych, jakie pracownicy rolnictwa sobie obiorą, i przewidują możliwość współpracy i ewentualnej federacji swego Związku z Niezależnymi Samorządnymi Związkami Zawodowymi chłopów indywidualnych i innych pracowników rolnictwa[1].

Stwierdzamy jednomyślne podjęcie uchwały.

Członek Komisji Porozumiewawczej
Wiceprzewodniczący Komitetu (-) Bogdan Lis,
Przewodniczący Komisji Porozumiewawczej i Komitetu Założycielskiego
NSZZ „Solidarność"
Lech Wałęsa

Źródło: „Solidarność Dolnośląska", 10 X 1980, nr 3, oryginał, mps.

[1] Po podpisaniu Porozumień Sierpniowych również środowiska rolnicze rozpoczęły starania mające na celu powołanie do życia niezależnych związków zawodowych. 22 IX 1980 r. Zdzisław Ostatek i Wiesław Kęcik spotkali się z Lechem Wałęsą, ustalono, że NSZZ „Solidarność" wesprze rolnicze związki zawodowe. Projekt powyższej uchwały odczytał na forum KKP mec. Władysław Siła-Nowicki.

Nr 25

1980 wrzesień 30, Warszawa – Teleks nr 415 wysłany przez Józefa Klasę do Tadeusza Fiszbacha w sprawie proponowanej odpowiedzi na oświadczenie Krajowej Komisji Porozumiewawczej z 24 września 1980 r.

Szanowni Panowie!

W związku z Waszym oświadczeniem z dnia 24 września 1980 r. w sprawie nadania w DTV[1] wywiadów z Marylą[a] Płońską i Jackiem Kuroniem pragniemy wyjaśnić następujące kwestie.

Po pierwsze skróty w telewizji są zjawiskiem naturalnym i tak postępuje każda rozgłośnia. Wywiad Kuronia i Płońskiej został skrócony także przez TV szwedzką i duńską.

Po drugie bezpodstawny jest zarzut, iż w DTV nadano „spreparowane wywiady" i że jest to przejaw „szkalowania działaczy i osób wspomagających NSZZ". Wywiady zostały tylko nieznacznie skrócone, nie zubożając zasadniczych myśli wyrażonych przez ww. osoby.

Na przykład w wypadku wywiadu z J[ackiem] Kuroniem DTV nie zamieścił jedynie kilku ostatnich zdań, w których Kuroń w wulgarny sposób wypowiada się na temat konsekwencji przewidywanej przez niego interwencji radzieckiej. Oto próbka tej wypowiedzi: „Ich – to znaczy władze polskie, przypadek nasz – to może gówno obchodzić, ale na szczęście będą wisieć".

Nie wydaje się, by usunięcie tego rodzaju fragmentów wypowiedzi można było określić jako szkalowanie jej autora. Każdy szanujący się program telewizyjny na świecie unika prezentacji niewyważonych, w tym konkretnym przypadku nawet wulgarnych wypowiedzi na temat spraw mogących wywołać niekorzystny dla państwa rezonans za granicą. Uważaliśmy, że nadanie w całości tych wywiadów wzbudziłoby jeszcze więcej nieporozumień.

Po trzecie zastanawia nas fakt potraktowania w oświadczeniu przez Komisję Porozumiewawczą NSZZ „Solidarność" całej sprawy formalnie, personalnie kierując się sentymentami do Kuronia i Płońskiej, nie ustosunkowując się natomiast do treści tych wypowiedzi.

Wynika z nich, że dla Kuronia i Płońskiej: struktury polityczne socjalistycznej Polski są „niereformowalne", że powstanie niezależnych związków zawodowych to tylko ogniwo w łańcuchu strukturalnych przeobrażeń politycznych, o które będzie walczył KSS KOR, że przeciwstawienie się partii tym procesom „musi się skończyć tym, że spłoną komitety, a ich się powiesi", że sojusz z ZSRR sprowadza się do wejścia „ruskich czołgów do Polski" itd.

Pragnę poinformować, że w każdej chwili gotów jestem udostępnić Panom pełne teksty wszystkich trzech wywiadów, wówczas Panowie przekonają się, że pomówienie nas o tendencyjne manipulowanie i szkalowanie autorów nie jest zasadne.

Wiceprezes Komitetu do spraw Radia i Telewizji
Stanisław Stefański

Źródło: AAN, KC PZPR, 862/28, b.p., oryginał, mps.

[a] *W dokumencie* Marią.
[1] Zob. wykaz skrótów.

Nr 26

1980 październik 1, Warszawa – Uwagi sędziego Zdzisława Kościelniaka do statutu Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność" w Gdańsku

Sąd Wojewódzki w Warszawie
al. gen. Świerczewskiego 127
00-958 Warszawa
skrytka pocztowa nr 220
OPS/418/ / 80

Warszawa, dnia 1 X 1980 [r.][a]

Obywatel Lech Wałęsa
Międzyzakładowy Komitet Założycielski, Gdańsk

Nawiązując do zaproponowanej w trakcie składania wniosku o rejestrację statutu Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność" propozycji przedstawienia stanowiska na piśmie, przekazuję w załączeniu uwagi do złożonego statutu. Mam nadzieję, że usprawni to dalszy tok postępowania.

Przewodniczący
Sekcji Rejestracji Związków Zawodowych
Sędzia S[ądu] W[ojewódzkiego] Zdzisław Kościelniak[b]

Uwagi do statutu Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność" w Gdańsku

I. Treść par. 1 statutu określającego podstawy działania Związku powołuje jedynie pkt 1 porozumienia. Jeżeli przyjąć, że określenie to obejmuje tylko pkt 1 części 1 porozumienia, to brak jest odesłania do pkt 2, zawierającego deklarację MKS co do podstaw i granic politycznego działania Związku.

W porozumieniu zawarto następujące postanowienia: „będą one przestrzegać zasad określonych w Konstytucji PRL. Nowe związki zawodowe będą bronić społecznych i materialnych interesów pracowników i nie zamierzają pełnić roli partii politycznej. Stoją one na gruncie zasady społecznej własności środków produkcji stanowiącej podstawę istniejącego w Polsce ustroju socjalistycznego. Uznając, iż PZPR sprawuje kierowniczą rolę w państwie, ani nie podważając ustalonego systemu sojuszów międzynarodowych, dążą one do zapewnienia ludziom pracy odpowiednich środków kontroli, wyrażania opinii i obrony swych interesów".

II. Statut w par. 2 przyjmuje, że terenem działania Związku jest obszar PRL, a Związek zgodnie z par. 5 statutu ma zrzeszać pracowników wszystkich zawodów.

Taki zakres działania Związku jest sprzeczny z pkt 4 protokołu porozumienia zawartego przez komisję rządową i MKS w dniu 30 sierpnia 1980 r. w Stoczni Gdańskiej, w którym

[a] *Powyżej* Odpis.
[b] *Poniżej* Za zgodność, Odpis OPS/418/ /80.

uzgodniono, że Komitet Założycielski Związku ma swobodę wyboru jednego związku lub zrzeszenia w skali Wybrzeża.

Z przyjętej w statucie (par. 17 i par. 21) struktury organizacyjnej wynika, że w skład tego Związku wchodzą związki zawodowe regionalne, co wskazuje na to, że w rzeczywistości Związek ma być ogólnopolskim zrzeszeniem związków regionalnych.

Utworzenie tego rodzaju związku pozostawałoby w sprzeczności z nadal obowiązującą ustawą z dnia 1 lipca 1949 r. o związkach zawodowych oraz z par. 1 i 8 uchwały Rady Państwa z dnia 13 września 1980 r. [w sprawie rejestracji nowo powstających związków zawodowych].

Sprawa ta powinna być uregulowana w nowej ustawie o związkach zawodowych.

III. Zgodnie z powołaną w par. 1 statutu konwencją nr 87 MOP związek zawodowy stanowi organizację pracowników, a więc osób zatrudnionych na podstawie stosunku pracy. Osoby zatrudnione na innej podstawie prawnej nie mogą być objęte podmiotowym zakresem działania związku zawodowego.

Z par. 5 statutu wynika, że Związek ma zrzeszać także członków rolniczych spółdzielni produkcyjnych oraz agentów. Obie te grupy zawodowe nie są pracownikami w rozumieniu prawa pracy.

IV. Cele i zadania Związku określone w par. 6 zasadniczy akcent kładą jedynie na interesy ruchu związkowego i jego członków.

Brak jest natomiast wyraźnego określenia współodpowiedzialności za realizację zadań gospodarczych. Wprawdzie w punkcie 8 tego paragrafu mówi się o kształtowaniu aktywnej postawy działania dla dobra Ojczyzny, ale jest to ujęcie bardzo szerokie i stwarzające możliwość wieloznacznej interpretacji.

Daje się zauważyć pominięcie kwestii współdziałania z państwem oraz brak podkreślenia współuczestnictwa w zarządzaniu w sprawach o dobro zakładu.

Punkt 4 tego paragrafu wskazuje na to, że Związek zamierza wkraczać w sferę kształtowania oblicza rodziny polskiej. Aktualne brzmienie tego punktu sugeruje możliwość ingerowania Związku we wszystkie płaszczyzny życia rodziny. Kwestie związane z umacnianiem rodziny oraz ochroną życia rodzinnego wychodzą poza zakres stosunku umowy o pracę.

V. Par. 7 pkt 4 oraz par. 32–34 statutu dotyczące zasad organizowania strajków pozostają w sprzeczności z treścią porozumienia, które stanowi, że prawo do strajku będzie zagwarantowane w przygotowywanej ustawie o związkach zawodowych, która określi również warunki proklamowania i organizowania strajku, metody rozstrzygnięcia spornych spraw i odpowiedzialności za naruszenie prawa.

VI. Budzi zastrzeżenie punkt 2 par. 8, który określa, że Związek może zawierać porozumienia o współdziałaniu tylko z takimi związkami, których statuty i działalność odpowiadają zasadom statutu Związku „Solidarność".

VII. Treść paragrafu 9 pkt 6 niedopuszczająca wyboru do władz Związku pracowników zajmujących kierownicze stanowiska w zakładzie pracy bądź pełniących funkcje kierownicze w instancjach organizacji politycznych nie da się pogodzić z art. 67 ust. 2 Konstytucji PRL oraz z Paktami Praw Człowieka.

VIII. Paragraf 11, traktując o prawach członków, pomija milczeniem prawo do wyrażania przez członka własnej opinii o działalności Związku i jego władz.

IX. Paragrafy 17–31 statutu traktują o władzach Związku oraz sekcjach zawodowych i branżowych. Prezentowana koncepcja w zasadniczy sposób odbiega od ustaleń przyję-

tych w porozumieniu gdańskim. Porozumienie to mówi jedynie o związku lub zrzeszeniu w skali Wybrzeża. Statut natomiast sugeruje powołanie i zasady działania Komisji Krajowej, zarządów regionalnych oraz sekcji zawodowych i branżowych.

X. W paragrafie 37 statutu przewiduje się, że osobowość prawną posiada Związek jako całość i regionalne organizacje związkowe, co zakłada, że mocą statutu nadaje się osobowość prawną. Osobowość prawną nadać może tylko ustawa, zaś statut tylko w przypadku, gdy takie upoważnienie wynikać będzie z ustawy.

Osobowość prawną – stosownie do par. 5 uchwały Rady Państwa z 13 września 1980 r. – uzyskuje związek zawodowy jako całość z chwilą rejestracji. Rejestracja Związku Zawodowego „Solidarność" nie wywoła skutku prawnego w sensie [nadania] osobowości prawnej regionalnym organizacjom związkowym.

Zgłoszone uwagi dotyczą kwestii najbardziej istotnych, od których rozstrzygnięcia zależeć będą dalsze szczegółowe unormowania statutowe możliwe do uzgodnienia na posiedzeniu sądowym.[c]

Źródło: AOK, Kolekcja archiwalna „»Solidarność« – narodziny ruchu", A/9.2, kopia, mps.

[c] *Poniżej nieczytelny podpis oraz* Warszawa, dnia 1 października 1980 r.

Nr 27

1980 październik 2, Gdańsk – Teleks w sprawie przebiegu negocjacji z delegacją gdańskiego MKZ

Towarzysz Stanisław Kania[1]
I Sekretarz KC PZPR
Towarzysz Stefan Olszowski
Członek Biura Politycznego, Sekretarz KC PZPR
Towarzysz Józef Pińkowski[2]
Członek Biura Politycznego KC PZPR
Prezes Rady Ministrów

I. Rozmowy rozpoczęły się o godz. 13.45. Trwały do 17.45. W ich trakcie dominowały dwie sprawy:

– Ósmego postulatu porozumienia – dotyczącego podwyżki płac z dniem 1 września. Została przedstawiona szczegółowa informacja o realizacji tego postulatu. Wynikało z niej, co podkreślaliśmy w trakcie prowadzonej rozmowy, że większość postulatów płacowych w ujęciu branżowym została załatwiona pozytywnie i odpowiednie protokoły zostały podpisane. Pozostały do załatwienia sprawy: budownictwa, oświaty, służby zdrowia, kultury, transportu, handlu wewnętrznego. Wyjaśniliśmy, że w sprawach budownictwa trudności z podpisaniem porozumienia wynikają z żądań podwyżki płac o 1150 zł przeciętnie. Oświadczyliśmy, że możliwości podniesienia płac w tym dziale zostały określone na kwotę 550 zł średnio i tej kwoty nie możemy podnieść z uwagi na implikacje dla całej gospodarki narodowej. Podobnie w stosunku do nauczycieli, jak i PTHW. Podkreślaliśmy, że działamy zgodnie z porozumieniem, jak również wskazywaliśmy, że program podwyżek płac został zawarty w *exposé* prezesa Rady Ministrów. Przedstawiciele MKZ w czasie rozmowy informowali, że są w tych sprawach naciskani przez różnorodne delegacje z terenu całego kraju, podając jednocześnie przykłady przyjazdów z wielu województw.

– Sprawa, która została podniesiona, dotyczyła szerszego naświetlania problematyki nowych związków w środkach masowego przekazu, jak również umożliwienia im bezpośredniego korzystania z tych środków. Brak tego, według ich oświadczenia, jest przyczyną różnorodnych niekontrolowanych strajków, które obecnie mają miejsce i należy się liczyć, że nadal będą miały, jak również przyczyną utrzymującego się napięcia w społeczeństwie. Na tej podstawie wysunęli postulaty dotyczące konkretnych form udostępniania środków masowego przekazu. W trakcie rozmowy poruszono

[1] Stanisław Kania (ur. 1927) – od 1945 r. w PPR, następnie w PZPR, 1964–1968 zastępca członka KC, następnie do 1986 r. członek KC, 1971–1975 zastępca członka Biura Politycznego KC, 1975–1981 członek Biura Politycznego KC PZPR, 1980–1981 I sekretarz KC PZPR, 1982–1985 członek Rady Państwa.

[2] Józef Pińkowski (1929–2000) – od 1951 r. członek PZPR, następnie od grudnia 1971 r. do lipca 1981 r. członek KC, od lutego do sierpnia 1980 r. zastępca członka BP KC, od sierpnia 1980 r. do kwietnia 1981 r. członek BP KC, od sierpnia do września 1980 r. wiceprezes Rady Ministrów, p.o. prezes Rady Ministrów, od września 1980 r. do lutego 1981 r. prezes Rady Ministrów.

kilkakrotnie sprawy KOR-u, a dwukrotnie Moczulskiego, głównie w kontekście ich wsparcia w działalności NSZZ.

W trakcie rozmowy oświadczyliśmy kategorycznie, że:

1. rząd stoi na gruncie konsekwentnej realizacji porozumień,

2. zdecydowana większość spraw płacowych (90%) została uregulowana.

Do załatwienia pozostało np. budownictwo, muszą [w sprawę] włączyć się [władze] NSZZ, ponieważ ich przedstawiciele [branży budowlanej] stawiają postulaty niemożliwe do spełnienia.

W trakcie całego przebiegu rozmów wielokrotnie podkreślaliśmy, że strajk ostrzegawczy proklamowany w Gdańsku oznacza w istocie zerwanie porozumień, jest aktem bezprawnym, dopóki strajki nie zostaną uregulowane odpowiednią ustawą. Nie wpływa to stabilizująco na sytuację wewnętrzną w kraju. Nie będzie służył odnowie ruchu zawodowego.

II. Opracowaliśmy, zgodnie z rozmową z towarzyszem sekretarzem Olszowskim, projekt komunikatu [z] dzisiejszego spotkania. Z projektem tym zostali zapoznani delegowani przez Lecha Wałęsę: 3 członków [prezydium] i ekspert: Gwiazda, Bądkowski, Lis i Kuśmierek. Zachowanie się Kuśmierka w ciągu całego spotkania było prowokacyjne. Projekt komunikatu został omówiony przez nich negatywnie z szeregiem bardzo krytycznych i wprost ironicznych uwag. Został oceniony jako informacja, a nie może stanowić żadnej podstawy do przerwania strajku. Jest to komunikat w stylu z lipca (Kuśmierek stwierdził: „Pchacie Polskę w sytuację »dubczekowską«"). Komunikat nie zawiera żadnych ciepłych sformułowań pod adresem NSZZ. Oznacza natomiast usztywnienie stanowiska rządu. Lis użył sformułowania, że odnoszą wrażenie, „iż stroną, której zależy na odwołaniu strajku, jesteśmy my". Na zakończenie rozmowy postawili pytanie (Lis, Bądkowski), czy udostępnimy telewizję na wystąpienie Wałęsy w celu odwołania strajku ostrzegawczego.

W trakcie tej części spotkania A[ndrzej] Gwiazda po telefonicznej rozmowie z Wałęsą został poinformowany o uwagach do projektu statutu NSZZ złożonego w Sądzie Wojewódzkim w Warszawie. Uwagi do tego statutu zostały skomentowane przez Gwiazdę – zastępcę przewodniczącego NSZZ, jako odmowa rejestracji związku i że jest to wyrazem usztywnienia się władz. Według ich oświadczenia zastrzeżenia do projektu statutu są takie, że nie stwarzają podstaw do dyskusji.

Przedstawiliśmy również projekt komunikatu, którego treść podajemy poniżej:

Wczoraj, w czasie pobytu na terenie woj. gdańskiego, wiceprezes Rady Ministrów Mieczysław Jagielski odbył kolejne spotkania z Prezydium MKZ Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność", z przewodniczącym Lechem Wałęsą. Spotkanie odbyło się w gmachu Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku. W trakcie kilkugodzinnego spotkania omówiono przebieg dotychczasowej realizacji porozumienia zawartego przez Komisję Rządową i Międzyzakładowy Komitet Strajkowy w dniu 31 VIII br. w Stoczni Gdańskiej. Szczególną uwagę zwrócono na realizację postulatów płacowych. Stwierdzono zrealizowanie podwyżek płac większości grup branżowych, jednak są jeszcze przypadki opóźnień w podpisywaniu protokołów porozumień w niektórych branżach i jednostkach. W związku z tym wskazano na potrzebę przyśpieszenia prac nad załatwianiem pozostałych spraw płacowych. Wyrażono pogląd na potrzebę wspólnego działania dla rozwiązania tych spraw zgodnie z zawartym porozumieniem. W czasie spotkania podkreślono potrzebę

szerszego prezentowania problematyki ruchu związkowego w środkach masowego przekazu. Stwierdzono również, że coraz częstszy jest udział przedstawicieli nowych związków zawodowych w kontaktach z władzami.

Na zakończenie obecni przedstawiciele komitetu oświadczyli, że podanie powyższego komunikatu nie wpłynie na poprawę nastrojów społeczeństwa, a raczej je pogorszy. Mając na uwadze wszystkie aspekty dzisiejszego spotkania, proponujemy podanie w prasie lokalnej lakonicznego komunikatu, że odbyło się spotkanie z przedstawicielami NSZZ.

Mieczysław Jagielski,
Zbigniew Zieliński,
Tadeusz Fiszbach,
Andrzej Jedynak,
Jerzy Kołodziejski[3]

Źródło: AAN, KC PZPR, XIA/1315, 68–69, oryginał, mps.

[3] Jerzy Kołodziejski (1933–2001) – 1977–1979 wicewojewoda, 1979–1981 wojewoda gdański. Sygnatariusz Porozumień Sierpniowych, uczestnik obrad okrągłego stołu.

Nr 28

1980 październik 2, Warszawa – Teleks nr 422 wysłany do pierwszych sekretarzy Komitetów Wojewódzkich PZPR w kraju w związku z rozmowami z kierownictwem NSZZ „Solidarność”

Informujemy, że wczoraj w Gdańsku odbyło się spotkanie komisji rządowej z udziałem tow. Mieczysława Jagielskiego, Andrzeja Jedynaka, Tadeusza Fiszbacha i Jerzego Kołodziejskiego z prezydium NSZZ „Solidarność”. Spotkanie miało miejsce w urzędzie wojewódzkim w Gdańsku.

W rozmowach poruszono dwie sprawy: dotychczasowej realizacji podwyżek płac dla poszczególnych branż oraz niektórych zagadnień dotyczących nowych związków zawodowych.

Komisja rządowa stwierdziła, że podwyżki płac realizowane są zgodnie z protokołami podpisanymi ze strajkującymi zakładami i zdecydowana większość spraw płacowych została już zrealizowana. W niektórych branżach, m.in. w budownictwie, podpisanie porozumień płacowych przeciąga się, gdyż przedstawiciele załóg wysuwają postulaty niemożliwe do spełnienia, domagając się podwyżki w przeciętnej wysokości 1150 zł. Rząd określił możliwości w tym zakresie na 550 zł. Z powodu wygórowanych żądań płacowych opóźnia się także podpisanie porozumień z pracownikami oświaty, służby zdrowia, kultury, transportu, handlu wewnętrznego. Przypominamy, że program podwyżek płac dla wszystkich zatrudnionych w gospodarce narodowej został zawarty w wystąpieniu sejmowym prezesa Rady Ministrów.

Przedstawiciele gdańskiego NSZZ stwierdzili, że w sprawach płacowych są naciskani przez różnorodne delegacje przyjeżdżające z kraju. Przedstawiciele komisji oświadczyli kategorycznie, że rząd stoi na gruncie konsekwentnej realizacji podpisanych porozumień ze strajkującymi załogami.

Przedstawiciele NSZZ „Solidarność” podnieśli także problem szerszego naświetlenia problematyki związków w środkach masowego przekazu oraz umożliwienia im bezpośredniego korzystania z tych środków. Twierdzili, iż brak szerokiego dostępu z informacją NSZZ do prasy, radia i telewizji jest przyczyną powstawania „niekontrolowanych” strajków, które obecnie mają miejsce. Zadano przedstawicielom rządu pytanie, czy udostępniona zostanie telewizja dla wystąpienia L[echa] Wałęsy w celu odwołania strajku ostrzegawczego.

W trakcie wczorajszego spotkania L[ech] Wałęsa przekazał przedstawicielom NSZZ treść poprawek zgłoszonych przez Sąd Wojewódzki w Warszawie do złożonego projektu statutu związku. Reakcja na te poprawki, jak można było zaobserwować, oznaczać może głębokie usztywnienie stanowiska NSZZ „Solidarność”. Zastępca przewodniczącego NSZZ, Gwiazda, skomentował te poprawki jako „odmowę rejestracji związku”, uznając, że zastrzeżenia zgłoszone przez sąd do projektu statutu nie stwarzają podstaw do dalszej dyskusji.

Należy dodać, że w trakcie spotkania przedstawiciele NSZZ zachowywali się niekiedy wręcz prowokacyjnie. Zgłaszali różnorodne krytyczne lub ironiczne uwagi, w tym do przedstawionego projektu komunikatu z posiedzenia komisji rządowej z prezydium NSZZ.

Ze względu na istotną rozbieżność stanowisk nie uzgodniono wspólnego stanowiska oraz treści komunikatu ze spotkania. Oznacza to, że w dniu jutrzejszym, 3 bm., należy się liczyć ze strajkiem ostrzegawczym w wielu przedsiębiorstwach w kraju. NSZZ „Solidarność", który podjął decyzję o strajku bez powiadomienia rządu, świadomie naruszył porozumienie podpisane w Gdańsku, nie licząc się z trudną sytuacją gospodarczą, a także z reperkusjami międzynarodowymi zaostrzenia napięcia w kraju.

W tej sytuacji należy w pełnym zakresie wprowadzić wszystkie ustalenia z konferencji z towarzyszami S[tanisławem] Kanią, S[tefanem] Olszowskim i A[ndrzejem] Werblanem, jaka odbyła się z pierwszymi sekretarzami KW w dniu 30 września [br.]. Potrzebna jest pełna mobilizacja partii i aktywu oraz przeciwdziałania podjęciu strajku ostrzegawczego. Należy szeroko wskazywać na szkodliwość strajku, nieliczenie się jego organizatorów z sytuacją gospodarczą kraju i reperkusjami międzynarodowymi. Praca polityczna i wyjaśniająca powinna być prowadzona zarówno kanałem wewnątrzpartyjnym, jak i w lokalnych środkach masowego przekazu.

Informujemy, że w dniu dzisiejszym odbędzie się konferencja prasowa dla dziennikarzy krajowych i zagranicznych, na której przedstawiciele rządu poinformują o stanie realizacji porozumień zawartych w Gdańsku, Szczecinie i Jastrzębiu, w tym o przebiegu podwyżek płac. Przedstawiona zostanie także informacja o sytuacji, jaka wydarzyła się w związku ze strajkami i ich konsekwencjami ekonomicznymi.

Sekretarz KC PZPR
Zdzisław Kurowski,
Członek Sekretariatu KC
Zbigniew Zieliński

Źródło: AAN, KC PZPR, 862/28, b.p., oryginał, mps.

Nr 29

1980 październik 2, Warszawa – Teleks nr 424 wysłany do pierwszych sekretarzy KW PZPR w kraju w związku z odwołanym wystąpieniem telewizyjnym Lecha Wałęsy oraz treść tegoż wystąpienia

W nawiązaniu do porannego teleksu przekazanego towarzyszom w sprawie przebiegu rozmów w Gdańsku informujemy:

1. W dniu dzisiejszym zgłosili się do KW PZPR w Gdańsku przedstawiciele Wałęsy z propozycją odwołania strajku ostrzegawczego zapowiedzianego na dzień 3 października. Odwołanie miało nastąpić w formie wystąpienia telewizyjnego Wałęsy.

2. Do projektu tekstu Wałęsy zaproponowaliśmy niewielkie poprawki i wyrażono zgodę na jego wygłoszenie. Zawiadomiono o decyzji KW PZPR w Gdańsku i Wałęsę.

3. O godz. 19.00 powiadomiono nas, że Komitet Założycielski NSZZ większością głosów odrzucił wniosek Wałęsy w sprawie odwołania strajku.

W załączniku przekazujemy wam tekst projektu wystąpienia Wałęsy – bez naszych poprawek – do wykorzystania tego faktu w pracy politycznej POP i załóg.

Tekst wystąpienia:

Obywatele, Koledzy, Związkowcy!

Jak wam wiadomo, Komisja Porozumiewawcza Niezależnego Samorządnego Związku [Zawodowego] „Solidarność" zapowiedziała na jutro na godzinę 12.00 jednogodzinny strajk ostrzegawczy, którego celem miało być zwrócenie uwagi na istotne trudności w realizacji porozumień zawartych przez rząd z Międzyzakładowymi Komitetami Strajkowymi. Chodziło nam w szczególności o niedotrzymanie terminu zakończenia negocjacji o podwyżkę płac oraz o sprawę dostępu naszego związku do środków masowego przekazu, abyśmy mogli poinformować wszystkich o naszych założeniach i działalności. Jednocześnie zapowiedzieliśmy, że decyzję o strajku cofniemy, gdy otrzymamy miarodajne zapewnienie o woli rządu do pełnej realizacji porozumień.

W dniu wczorajszym odbyliśmy rozmowy z wicepremierem tow. Jagielskim, a w dniu dzisiejszym z władzami województwa gdańskiego. Po trudnych rozmowach uzyskaliśmy zobowiązania ze strony rządu, które chcę wam przedstawić. Zanim to uczynię, chcę podkreślić to, co wiele razy stwierdzaliśmy: sprawy płacowe są trudne i dla państwa, i dla nas, ludzi pracy, faktem jest, iż większość aktualnie omawianych podwyżek płac została zrealizowana. Ale jest też faktem, iż są zakłady i branże, w których sprawy te nie są jeszcze uregulowane. Rząd zapewnił nas, że do końca drugiej dekady października zostanie przedstawiony harmonogram podwyżek płac. Realizacja podwyżek i ich terminy zostaną ustalone w negocjacjach z załogami zakładów pracy. Wyrażamy przekonanie, że realizacja tych podwyżek dokonywana będzie z odczuciem sprawiedliwości społecznej.

Drugą sprawę stanowi dostęp do środków masowego przekazu dla nowego niezależnego i samorządnego ruchu związkowego. Mam nadzieję, że moje dzisiejsze wystąpienie jest początkiem zmiany, jaka w tym zakresie jest konieczna. W czasie rozmów zapewniono nas, że utworzy się wspólna komisja z naszym udziałem, która opracuje formę wykorzystania środków masowego przekazu dla celów informacji dla naszych związków.

Podkreślamy, że związek nasz z całą powagą traktuje trudną sytuację gospodarczą kraju, jak to wielokrotnie oświadczaliśmy, i pragnie przyczynić się do wyjścia z istniejącej sytuacji.

W poczuciu tej trudnej sytuacji i traktując z powagą zobowiązania rządu, zdecydowaliśmy się odwołać nasz strajk. Jest to wyraz naszego poczucia odpowiedzialności i wierzymy, że tak przez rząd, jak i przez całe społeczeństwo zostanie to potraktowane. Teraz zaś musimy się – wszyscy organizatorzy nowych niezależnych i samorządnych związków – skupić na organizowaniu naszego ruchu dla dobra całego kraju.

Koniec tekstu wystąpienia.

Członek Sekretariatu KC
Zbigniew Zieliński,
sekretarz KC
Tadeusz Grabski

Źródło: AAN, KC PZPR, 862/28, b.p., oryginał, mps.

Nr 30

1980 październik 6, Gdańsk – Stenogram z posiedzenia Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „Solidarność”

Lech Wałęsa: Ja mam troszeczkę dużo tego wszystkiego. Proponuję, aby przewodnictwo objął pan (Wojciech) Gruszecki, po lewej stronie ten pan, a ja będę z doskoku załatwiał sprawy. To powinno usprawnić nam działanie, bo, jak się państwo orientują, jest naprawdę dużo rzeczy, które trzeba na bieżąco szybko załatwiać. Dlatego proponuję, aby porządek dzienny, prowadzenie przejął pan Gruszecki. Proszę.

Wojciech Gruszecki: Dzień dobry państwu, ja może na wstępie odczytam porządek obrad. Powitanie, które się już odbyło, następnym punktem odczytanie porządku obrad, państwo będą mogli wnieść tutaj jeszcze swoje punkty. Przegłosowanie porządku obrad, odczytanie protokołu z poprzedniego zebrania i przyjęcie go. Punkt 4 – sprawozdanie z przebiegu strajku w poszczególnych MKZ-etach. Kolejność będzie według listy, przy czym prosilibyśmy o bardzo krótkie scharakteryzowanie przebiegu strajku, zakresu strajku oraz stosunku władz i społeczeństwa do strajku. Punkt 5 – propozycja opracowania komunikatu Komisji Porozumiewawczej o realizacji i przebiegu strajku na terenie kraju. Takie króciutkie podsumowanie, w tym celu trzeba będzie powołać komisję redakcyjną. Punkt 6 – plan działania w okresie postrajkowym, rozumiemy tutaj opracowanie inicjatyw i pism skierowanych do rządu w sprawie realizacji porozumień zawartych z rządem. Punkt A – zapoznanie się z realizacją punktu 8 porozumienia gdańskiego, rozmowy branżowo-resortowe na terenie województwa gdańskiego – zreferuje koleżanka nasza.

Następnie opracowanie propozycji do władz w sprawie załatwienia podwyżek. My mamy również opracowaną taką propozycję i następna propozycja w sprawie dostępu do środków masowego przekazu. Mamy tutaj inicjatywę, państwo na pewno też mają, w tym punkcie będziemy ustalali jednolite pismo, które by wyszło w tej sprawie. Punkt 7 to odczytanie uwag Sądu Wojewódzkiego miasta Warszawy w sprawie statutu NSZZ „Solidarność” oraz propozycja wyjścia z tej sytuacji. To będą nasi eksperci odpowiadali, państwo też swoje uwagi dołożą. Punkt 8 – projekt ordynacji wyborczej wewnątrz NSZZ „Solidarność” – tu zreferuje pan Gwiazda. A państwo oczywiście będą mieli wnioski w tej sprawie. Punkt 9 – wolne wnioski. Punkt 10 – zakończenie i wyznaczenie daty następnego spotkania. Proszę państwa, proponuję, aby protokolantką była pani Bożena, dojdą jeszcze inne osoby, bo sądzę, że trzeba będzie to dość dokładnie protokołować i zapisywać. Także jeszcze ze 2–3 osoby dojdą. Ja nie wiem, czy ktoś z państwa chciałby brać udział w tym protokołowaniu, może raczej my to jakoś załatwimy, a państwo będą się wsłuchiwali i brali udział, aby można było to przekazać u siebie w jak najlepszej formie. W sprawie porządku obrad, czy państwo mają jakieś wnioski? Proszę.

Głos nierozpoznany: Ja mam pytanie. Czy w punkcie 7 jest przewidziane podjęcie uchwały w sprawie ustosunkowania się do wypowiedzi sądu na temat statutu?

Wojciech Gruszecki: Oczywiście, to jest propozycja wyjścia z sytuacji, która padnie z naszej strony, a państwo będą mieli możliwość szerokiej dyskusji w tym zakresie.

Głos nierozpoznany, przedstawiciel MKZ Kraków: MKZ Kraków przedstawił też projekt o jedności działania.

Wojciech Gruszecki: Dobrze, czy to można puścić w wolnych wnioskach czy wcześniej? To może w tych protokołach, co będziemy czytać w drugim punkcie, dołączymy i to oświadczenie. Dobrze? To będzie przy sprawozdaniu z przebiegu strajku. Tak samo jak ktoś z państwa będzie miał propozycje wyjścia co do strajku, to prosimy bardzo tam te sprawy załatwiać. Proszę bardzo.

Głos nierozpoznany, przedstawiciel MKZ Kraków: Ja bym proponował jednak, aby tą sprawę postawić oddzielnie, ona jest bardzo ważna dla wszystkich MKZ-etów w kraju. To jest temat sam w sobie.

Lech Wałęsa: W takim razie może udzielimy pierwszy głos Krakowowi i to nam rozwiąże sprawę.

Wojciech Gruszecki: Dobrze, w porządku, przyjmujemy to na początek obrad, z tym że załatwimy najpierw tą część formalną, to znaczy odczytanie to już jest teraz, oraz odczytanie protokołu i przyjęcie protokołu z poprzednich obrad, żeby już mieć to po kolei.

Głos nierozpoznany: Czy ustosunkujemy się na dzisiejszym posiedzeniu odnośnie wypowiedzi pierwszego sekretarza Kani z soboty?

Lech Wałęsa: Tak jest. Proszę państwa, ustosunkujemy się, z tym że ja zamawiam telefoniczną rozmowę do pana pierwszego sekretarza, powiemy sobie troszeczkę prawdy, bo mnie osobiście to się bardzo nie podoba, nie tędy droga, nie tak to powinno wyglądać. Ja zamawiam telefoniczną rozmowę i tam parę razy popukam w stół.

Głos nierozpoznany: Ja bym proponował, żeby w dniu dzisiejszym ustalić porządek następnego spotkania, żebyśmy przyjeżdżali przygotowani.

Wojciech Gruszecki: Aha, bardzo dobrze. Proszę bardzo. Ja bym proponował, że może na zakończenie, jak już całkowicie będziemy rozeznani w sprawach, które musimy załatwić, to zapisuję w punkcie 10 ustalenie porządku obrad następnego posiedzenia. Czy jeszcze są jakieś uwagi? Nie ma. Proszę bardzo, to w takim razie odczytamy protokół z poprzedniego zebrania. Pani może, Bożena Rybicka[1] proszę.

Bożena Rybicka: To jest wyciąg z protokołu z II Ogólnopolskiego Spotkania MKZ-etów z całego kraju, oczywiście w wielkim skrócie. Na tym ostatnim spotkaniu delegaci MKZ-etów z Bytomia, Szczecina, Torunia, Opola, Zielonej Góry, Bydgoszczy, Wrocławia, Olsztyna, Beskidu, Słupska, Rzeszowa, Białegostoku, Głogowa, Legnicy, Świnoujścia, Koszalina, Elbląga, Płocka, Wałbrzycha, Krosna, Mazowsza, Łodzi, Opoczna, Białogardu, Konina, Katowic, Jastrzębia, Przemyśla, Kielc i Włocławka informowali o realizacji porozumienia zawartego z rządem, szczególnie postulatów płacowych, zdecydowana większość delegatów mówiła o braku podwyżek, bierności władz i trudnościach w organizowaniu związku.

Ponad 20 MKZ-etów przychyliło się do propozycji przeprowadzenia jednogodzinnego strajku ostrzegawczego. To było spotkanie wszystkich delegatów, a po południu było posiedzenie Komisji Porozumiewawczej. Na tym posiedzeniu podjęto decyzję o proklamowaniu ogólnopolskiego jednogodzinnego strajku ostrzegawczego, wyznaczono go na dzień 3 października 1980 roku, między godziną 12.00 a 13.00. NSZZ żąda dostępu

[1] Bożena Rybicka (ur. 1957) – 1977–1980 uczestniczka ROPCiO. W sierpniu 1980 r. brała udział w strajku w Stoczni Gdańskiej, pełniła funkcje administracyjne w KKP, sekretarka Lecha Wałęsy. Po wprowadzeniu stanu wojennego ukrywała się aż do połowy 1982 r. 1982–1984 prowadziła nieformalny sekretariat Lecha Wałęsy. W 1984 r. wyjechała do Francji, gdzie współpracowała z brukselskim Biurem Koordynacyjnym „Solidarności" za Granicą.

do środków masowego przekazu oraz realizacji postulatów płacowych. Poruszono sprawę represji za przekonania, szeroko dyskutowano sprawę aresztowania Leszka Moczulskiego, nie podjęto jednak żadnej wiążącej decyzji. Następnie wybrano osoby, które mają stworzyć grupę ekspertów, to miał być pan Niezgoda, Rozpłochowski, Przydział, Wałęsa i Gwiazda. W sprawach organizacyjnych proponowano założenie w Gdańsku teczek dla każdego MKZ-etu, w celu zbierania dokumentacji i rozsyłania ich po MKZ-etach.

Wojciech Gruszecki: Proszę bardzo.

Głos nierozpoznany: Wiele MKZ-etów nie miało możliwości ani prawa proklamować strajku, mogło go tylko uzgodnić, nie można mówić o proklamowaniu strajku, bo komisja nie była w tym momencie w pełni władz, mówmy o uzgodnieniu.

Wojciech Gruszecki: Tak, proszę to poprawić. Jeszcze jakieś są uwagi? Uwag nie ma? Czy przyjmujemy ten protokół? Kto jest za? Duża większość. Kto jest przeciw? Nie widzę.

Głos nierozpoznany: Nie ma przedstawiciela z Lublina, który miał przywieźć pisemne upoważnienie do reprezentowania naszego regionu za kolegę Niezgodę, nie wiem, co się stało. Nie ma Stanisława Daniela. Ja nie mam tego upoważnienia, więc uważam, że nie mam prawa głosować jako członek Komisji Krajowej.

Wojciech Gruszecki: No tak, to trzeba będzie wyjaśnić. My na pewno zaraz listę sprawdzimy, tylko dojdą być może jacyś przedstawiciele z MKZ-etów, chwilkę jeszcze poczekamy. Proszę państwa, to znaczy tak, mamy punkt drugi, znaczy: trzeci – odczytanie protokołu i przyjęcie. Punkt 4 sprawozdania z przebiegu strajku w poszczególnych MKZ-etach. Ja tej listy jeszcze nie mam, może już w takim razie zaczniemy. Proszę bardzo, w takim razie Kraków teraz może przyjść odczytać przy okazji swoje postulaty. To są postulaty? Oświadczenie, dobrze.

Stanisław Zawada: Zgodnie z punktem czwartym chciałem przedstawić najpierw sprawozdanie z akcji strajkowej, a następnie odczytać przedstawione przez nasz MKZ tezy o jedności działania. Sprawozdanie ze strajku ostrzegawczego solidarnościowego proklamowanego przez NSZZ „Solidarność" 3 października 1980 [r.], w godzinach 12.00–13.00. Na terenie objętym działalnością MKZ Kraków, to jest województwo miejskie krakowskie, tarnowskie i nowosądeckie, w akcji strajkowej udział wzięło około 120 zakładów i instytucji. Szacunkowa liczba uczestników według niepełnych jeszcze informacji wynosi około 150 tys. pracowników. W załączeniu wykaz większych zakładów pracy. Czy przedstawić ten wykaz zakładów pracy? (głosy z sali: Nie, nie)

Jeżeli chodzi o jakieś uwagi odnośnie całej akcji strajkowej i jej ocenę, to możemy powiedzieć, że akcja była w pełni udana, zachowano spokój, rozwagę, porządek, reakcji ze strony władz w sensie negatywnym nie było. Mieliśmy jeden przypadek, gdzie się nam prasa nie popisała. Otóż w „Dzienniku Polskim" w sprawozdaniu z akcji strajkowej podkreślono, że Zakłady Azotowe pracowały jak w każdy normalny dzień, co spotkało się z natychmiastową reakcją Azotów tarnowskich i my interweniowaliśmy w tej sprawie w „Dzienniku", zapytując panią redaktor naczelną, czy chcą sprowokować faktyczny strajk. Dlaczego? Jeżeli chodzi o Zakłady Azotowe, to specyficzny profil produkcji, to jest chemia, nie można było pozwolić na przerwanie pracy tam ze względu na bezpieczeństwo, niemniej jednak akcja solidarnościowa na wysokim poziomie, godzinna audycja w radiowęźle, dekoracje, plakaty i transparenty. Traktowaliśmy to jako normalną akcję strajkową w tamtych warunkach i sprostowanie w „Dzienniku Polskim" ma się dzisiaj ukazać. Poza tym większych zakłóceń nie było, jak powiedziałem. Dziennikarz z Interpressu stwierdził,

że Kraków był w tym biało-czerwony. A z takich może weselszych spraw, to po akcji strajkowej przyszedł do nas starszy człowiek, taki w podeszłym wieku, i mówi: Panowie, to wyglądało wspaniale! Jakby się tak dało, to zróbmy coś takiego co sobotę (śmiech).

Głos nierozpoznany: Ja mam pytanie jedno do Krakowa, czy komunikacja miejska strajkowała?

Stanisław Zawada: Tak, w Krakowie strajkowała komunikacja miejska, autobusy godzinę. Natomiast tramwaje, kto zna specyfikę ulic Krakowa, to wie, jakie one są szerokie, w związku z tym stały 10 min. Jeżeli mam dokładnie wyjaśnić, to część załóg tramwajowych wyłamała się z polecenia organizacyjnego. Stwierdzili, że oni sobie ustanawiają jednak godzinny strajk, i w części miasta stali godzinę. Nie mogliśmy proklamować godzinnego strajku, jeżeli chodzi o tramwaje, ponieważ zatrzymanie tramwaju na wąskich, krętych uliczkach Krakowa blokuje automatycznie cały ruch w Krakowie, na co zgodzić się nie mogliśmy.

Wojciech Gruszecki: To co, może teraz Kielce prosimy.

Głos nierozpoznany: My nie słyszeliśmy takich zastrzeżeń, że komunikacja w Krakowie stanie tylko 10 min.

Stanisław Zawada: Myśmy to ustalili sobie na posiedzeniu zarządu MKZ-etu z takich względów, że nie możemy zablokować życia Krakowa. Jeżeli nie strajkowały samochody dostawcze i przemysł spożywczy, to przecież wiadomo – tramwaj zatrzymuje się na uliczce i zatrzymuje wszelkie dostawy do sklepów, pogotowie i inne historie.

Głos nierozpoznany: Nie przedłużajmy dyskusji.

Głos nierozpoznany: Właśnie, jeśli można, niech to oceni nasze prezydium, nie krytykujmy tego na bieżąco. Prezydium będzie wiedziało, jak ma to zrobić. Szkoda czasu.

Wojciech Gruszecki: Ja nawet nie wiem, czy my mamy prawo krytykować poszczególne MKZ-ety.

Stanisław Zawada: Chciałem teraz przeczytać tezy o jedności działania ustalone przez MKZ NSZZ „Solidarność" w Krakowie dnia 4 października 1980 r.

Punkt pierwszy: Treść porozumienia zawartego między komisjami rządowymi a MKS-ami w Gdańsku, Szczecinie i Jastrzębiu odnośnie do ludności pracującej całego obszaru PRL. Międzyzakładowe Komitety Założycielskie ogniw regionalnych NSZZ „Solidarność" uznają za główny kierunek swojego działania realizację wszystkich postanowień zawartych w porozumieniach w skali całego kraju, z zachowaniem przewidzianych w porozumieniach terminów i trybu realizacji postulatów pracowniczych.

Punkt drugi: W przeprowadzonych w dniu 3 października 1980 r. jednogodzinnych strajkach ostrzegawczych [MKZ] w pełni potwierdził potrzebę jednolitego działania we wszystkich ogniwach regionalnych NSZZ „Solidarność" i akcja spotkała się ze zrozumieniem i poparciem społeczeństwa, które w najrozmaitszych formach manifestowało swą solidarność ze strajkującymi. Dla umocnienia skuteczności działania na przyszłość niezbędne jest zapewnienie szybkiego i sprawnego przekazywania informacji oraz przeciwdziałania fałszywym informacjom, a także utworzenie zwartego systemu organizacyjnego opartego na bezpośredniej łączności każdego ogniwa regionalnego z organizacjami zakładowymi. Warunki te mogą spełnić wyłącznie ogniwa regionalne o ściśle określonym zasięgu terytorialnym, działające według propozycji Krajowej Komisji Koordynacyjnej na terenach dawnych województw sprzed reformy podziału administracyjnego w 1975 roku. Rozszerzanie terenów działania poszczególnych

MKZ-etów poza te ramy, z zastrzeżeniem szczególnie uzasadnionych wyjątków, może przynieść więcej szkody niż korzyści.

Punkt czwarty[2]: Gwarancją prawną jednolitości działania jest jeden integralny statut NSZZ „Solidarność" zgłoszony przez upoważnionych przedstawicieli wszystkich MKZ-etów do rejestracji w Sądzie Wojewódzkim w Warszawie, co się odbyło. Wytyczne odnośnie kierunku, form, zakresu działania związku w skali całego kraju mogą być wyłącznie formułowane przez przedstawicieli ogniw regionalnych, których zasięg został ustalony zgodnie z zasadą ustaloną w punkcie trzecim. Tworzą oni Krajową Komisję Koordynacyjną, która podejmuje decyzje większością głosów. Spotkania przedstawicieli dwóch lub kilku regionów służą wyłącznie wymianie informacji.

Punkt szósty[3]: Dla zapewnienia najwłaściwszych form reprezentowania całego NSZZ „Solidarność" w skali krajowej celowe wydaje się powołanie przez przedstawicieli ogniw regionalnych, o których mowa w punkcie piątym, stałego zespołu o charakterze doradczym przy MKZ Gdańsk. Przedstawione w niniejszych tezach zasady wraz z najważniejszymi aktualnymi zadaniami związku powinny znaleźć wyraz w wspólnej deklaracji programowej wszystkich MKZ-etów w Polsce. Kraków, 4 października 1980 [r.].

Wojciech Gruszecki: Czy państwo są za tym, żeby te tezy włączyć do protokołu na razie? Tak, dobrze. Teraz tak, czy w tej sprawie ktoś ma jakieś pytania do Krakowa? Proszę bardzo.

Głos nierozpoznany: Z tez, które pan tu odczytał, to mnie wynika jasno, niedwuznacznie, że tworzymy następny organ, który podejmuje decyzje, a nie dalej jak kilka dni temu ustaliliśmy, że Komisja Porozumiewawcza jest Komisją Porozumiewawczą. Ma się porozumiewać i dopiero w wyniku tego porozumienia są przekazywane na dół do głosowania. Jeżeli tam są zatwierdzone i wracają jednomyślnie, to musi być jednomyślnie, wtedy to jest podstawą do akcji. Przepraszam, jeżeli któryś MKZ się nie zgodzi na to, to ten MKZ wypada z działania w tej fazie. Jeżeli wszystkie MKZ-ety uzgodnią propozycję Komisji Porozumiewawczej, to ona jest ważna dla całego kraju, jeżeli się pięć regionów wyłamie, to jest ważne z wyjątkiem tych pięciu. Tu miałbym jeszcze zastrzeżenie jedno, przegapiliśmy w tym komunikacie strajkowym, napisaliśmy tam, że Komisja Porozumiewawcza proklamuje strajk; na terenie naszym doszło do głosowania od samego dołu, od fabryk do MKZ-etów, oczywiście przegłosowaliśmy, to było ważne. Ja spotkałem się z zarzutami ze strony dyrekcji przeróżnych, że myśmy a priori już założyli, że jest strajk, on miał wyjść od ludzi, od fabryk, przez MKZ-ety aż do Polski. Tak się stało, taka była wola. Było może niezręczne trochę sformułowanie.

Lech Wałęsa: Proszę państwa, faktem jest, że na przyszłość nie możemy podobnie robić. My w Gdańsku przeprowadziliśmy to troszeczkę inaczej, my tylko zaprosiliśmy, przedstawiliśmy naszą propozycję. Mówiąc prawdę, to nie liczyliśmy na to, że te MKZ-ety są tak sprawne już w tej fazie. To jest jedna sprawa, druga z kolei – musimy zdawać [sobie] sprawę z tego, że czas nas wtedy bardzo naglił. Gdybyśmy się nie wypowiedzieli w określonym czasie, strajki by były, ponieważ my wiemy, że i tak były. Te strajki były niekontrolowane przez nas, niekierowane przez nas, byłyby bardzo niebezpieczne i dla nas. Na przyszłość na pewno, bo strajk to jest ostateczność, trzeba to będzie robić

[2] Delegat pominął punkt trzeci oświadczenia lub go nie zaznaczył.
[3] Delegat pominął również punkt piąty lub go nie wymienił.

troszeczkę wolniej, dawać więcej czasu, tu była ostateczność. Jak zorientowaliśmy się po tym wszystkim, że nie są załatwione sprawy, to musieliśmy się wypowiedzieć, aby te strajki prowadzić.

To jest jedna rzecz, w której chciałem zabrać głos, a druga to jest, ja może wyjaśnię, jak było z tą próbą wystąpienia w telewizji przeze mnie i przez nas. Dzień wcześniej, to znaczy w czwartek, dostaliśmy wiadomość, czybyśmy nie porozmawiali przypadkiem z panem wicepremierem Jagielskim i z delegacją rządową, wiedzieliśmy mniej więcej, o co chodzi, a więc zgodziliśmy się na taką rozmowę. Dość dużo nas tam wtedy pojechało, chyba ośmiu ze strony MKZ-etu gdańskiego i trochę dziennikarzy, którzy tu dziś są. Rozmowy trwały trzy godziny, prowadziliśmy bardzo twardo, zdecydowanie, doszliśmy do wniosku, że rozumiemy się[4]. Ale żeby się rozumieć, należało to w taki sposób spisać i wydać komunikat, czterech ludzi zostało do spisania komunikatu z naszej strony, czterech ludzi przyjechało tu i czekaliśmy. Oni mieli tylko spisać i powiadomić nas, żebyśmy przeczytali, co to jest, i wtedy mieliśmy się wypowiedzieć, czy przyjmujemy taką drogę, czy nie. Okazało się, że po dwóch godzinach przyjechano i przekazano nam to, że strona rządowa wycofała się z tego komunikatu. Proponowała nam bardzo ogólnikowy, ślizgany komunikat, jaki znamy z wcześniejszych rzeczy. Nie mogliśmy się na taki komunikat zgodzić, bo to by było nie to. Sprawa legła.

Na następny dzień, to znaczy w piątek, przyjechał wysłannik wojewody i mówi: No panowie, wiecie, jaka niebezpieczna sytuacja, może coś zrobimy. Ja mówię, wie pan, możemy zrobić, ale wydaje mi się, że nie zdążymy już nic zrobić, a po drugie jak zrobicie, jak my proponowaliśmy i uzgodniliśmy z panem wicepremierem i komisją rządową, to możemy zrobić. Ale okazało się, że znów ten komunikat był bardzo ślizgający, nie taki, jakiego oczekiwaliśmy. Chodziło o to, że tam wszystko trzeba formułować konkretnie, data, ile, jak i za co. A nie, że pomyślimy, zobaczymy, zastanowimy się. Tak my jako przedstawiciele załogi nie możemy się na takie rzeczy zgadzać. Nam tego nikt nie mógł zapewnić, że to tak będzie, jak my sobie życzymy. W związku z tym zrezygnowaliśmy z wystąpienia, ale ktoś przed nami podał już szybciutko do komisji rządowej do Warszawy, że my się na takie coś zgodzimy. Pomyślał, że my się damy wykolegować. Oni już pouruchamiali te maszynerie wszystkie i czekali, o, już nas zrobili. My się nie daliśmy wrobić w to i dlatego też wystąpienia te ostatnie są niełądne, bardzo źle je przyjmuje społeczeństwo. Nie tak było, nie my zrezygnowaliśmy z komunikatu, tylko chciano nas wpędzić w taki komunikat, którego nie mogliśmy przyjąć, dlatego będziemy się starali pogadać dzisiaj z czynnikami rządowymi na najwyższym szczeblu, aby ci redaktorzy to odszcze… wycofali. Bo my nie możemy sobie na takie rzeczy pozwolić. Albo konkretnie rozmawiamy i rozumiemy się, albo nie rozmawiamy w ogóle. Może pytania, może coś tu niejasnego powiedziałem?

Wojciech Gruszecki: Proszę państwa, ja bym proponował… nowy punkt jest.

Głos nierozpoznany: Jak zaczęliśmy o tym mówić, tu jest dalekopis numer 424 Komitetu Centralnego do komitetów wojewódzkich[5].

Lech Wałęsa: Tam nawet we wstępie ktoś się przyznał, że zostały cięcia zrobione. Ja tu mam te wytyczne, co pan mówił właśnie. Do projektu tekstu Wałęsy zaproponо-

[4] O rozmowach zob. m.in. dokumenty nr: 25, 27, 28, 29.

[5] Zob. dokument nr 29.

wano niewielkie poprawki, wyrażono zgodę na jego wygłoszenie. Jeśli jest mój projekt, to poprawki trzeba z nami uzgodnić. Ktoś zrobił poprawki i myślał, że ja się zgodzę na nie. Nie wyjdę na błazna; jak przedstawiono nam po poprawkach ten projekt, to on był bardzo brzydki i od razu został przegłosowany na nie. Ja sam nie mogę podjąć decyzji za wszystkich, mówiłem: Dobrze, ja go przedstawię, jak go przedstawiłem, to było ogólne pospadanie z krzeseł. Przecież to nie tak. Tą sprawę wyjaśnimy, i to bardzo szybko. Zaproponujemy spotkanie z tymi panami, żeby to wszystko wycofali. Może jeszcze jakieś pytania? Proszę bardzo.

Stanisław Zawada: Ja jeszcze chciałem wyjaśnić odnośnie poprzedniego punktu, bo już uciekam stąd, ale nie bardzo rozumiem, gdzie w tych tezach jest mowa o tworzeniu nowego ciała poza Komisją Krajową. Tu jest cały czas mowa o Komisji Krajowej. A odnośnie punktu piątego, bo chyba o to chodzi, że spotkania przedstawicieli dwóch lub trzech regionów służą wyłącznie wymianie informacji. Tu się podkreśla cały czas rolę Komisji Krajowej, tylko i wyłącznie Komisji Krajowej. To jest propozycja, my nie mamy prawa uchwalać jakichkolwiek działań poza Komisją Krajową. Jeszcze dwa słowa, korzystając z obecności tutaj, chciałem zasygnalizować sprawy, nie wiem, czy gdzie indziej miały miejsce w okresie przedstrajkowym. Otóż u nas krążyli po zakładach panowie z pismami odwołującymi strajk, były to maszynopisy z podpisem: Lech Wałęsa. To jedna sprawa, druga sprawa – nasza linia międzymiastowa jest założona w naszym MKZ-ecie i sygnalizowano nam bez przerwy telefony odwołujące strajk. To wszystko, dziękuję.

Głos nierozpoznany: Jeśli można…

Wojciech Gruszecki: Proszę bardzo.

Głos nierozpoznany: Proponuję, abyśmy nie dyskutowali nad losami przedstawionymi przez Kraków obecnie, tylko niech wyrażą opinię przedstawiciele, którzy będą składać sprawozdania. To nam usprawni pracę.

Wojciech Gruszecki: Tak.

Głos nierozpoznany: Wyciągniemy z tego jakąś średnią, będziemy coś mogli powiedzieć.

Głos nierozpoznany: Podstawowy wniosek, jeżeli ktoś składa tego typu pismo, to niech składa w ilości 50 egzemplarzy do wglądu dla każdego.

Głos nierozpoznany: To samo chciałem powiedzieć.

Lech Wałęsa: Te teczki, które mówiliśmy, są założone. To, co przyjęliśmy na poprzednim spotkaniu, jest wykonane. Czekamy na materiały, każdy MKZ ma swoją teczkę.

(przerwa w nagraniu)

Lech Wałęsa: Kto ma prawo głosu, to wchodzi na telewizję, na gazety. Ale z datą i podpisem. Jak jest gotowy dziś, to dziś wchodzi, na 15–20–30 min. Nam dobrze szło, ale później kilka telefonów do Warszawy i się wszystko zmieniło. Znów styl kameleona, szybko zmieniającego się. I dlatego tak to wyglądało. Walka, znaczy dyskusja, była ostra. Państwo wiedzą, że ja pana Jagielskiego osobiście… uważam, że ten człowiek chciał nam pomóc. Tylko jako do przedstawiciela rządu występowali wszyscy bardzo ostro i zdecydowanie – albo, albo. Tylko to „albo" nie wyszło. Jak ja się znam na taktyce, to ktoś zrobił tak: pomyślcie sobie, że załatwiamy, że was dopuścimy, a wy sobie czekajcie. A my rozpoznanie zrobiliśmy, jak się okazało, że nie jest taki słoń straszny, to zdecydowaliśmy, że jak nie ma podpisów, to nie.

Głos nierozpoznany: Proszę państwa, jest 46 MKZ-etów. Ja bym proponował, żebyśmy przeszli do realizacji punktu czwartego, ponieważ zajmie nam to i tak bardzo dużo czasu. W międzyczasie będą odpowiedzi lub prosimy o karteczki, wówczas będzie łatwiej.

Głos nierozpoznany: Prosimy Bytom.

Delegat MKZ Bytom: Na 43 zakłady, jakie są w MKZ-ecie Bytom, nie strajkował tylko jeden.

Wojciech Gruszecki: Następny MKZ Siemianowice.

Delegat MKZ Bytom: Na 43 zakłady, jakie są w MKZ-ecie Bytom, nie strajkowała tylko jedna kopalnia Szombierki. Mieliśmy potworny wypadek, już chyba czytaliście w prasie. Jeden zabity, 25 wyciągnęliśmy, 11 w stanie ciężkim w szpitalu. To jest kopalnia najtrudniejsza w górnictwie, sytuacja była napięta, odeszliśmy od strajku. Moim zdaniem MKZ postąpił słusznie, bo strajku na dole nie widać. Jeśli chodzi o atrybuty zewnętrzne: pikiety, syreny, sztandary, wszystko było zgodnie z tym, co założyliśmy.

Wojciech Gruszecki: Siemianowice, następny Elbląg.

Delegat MKZ Siemianowice: MKZ Siemianowice, właściwie cztery miasta: Siemianowice, Świętochłowice, Chorzów i Ruda Śląska. Łącznie strajkowało 27 zakładów, strajk raczej cichy, nie dopuszczono do włączania syren. Jedynie Chorzów, Huta Batory, włączyła część klaksonów. Jeśli chodzi o strajk komunikacyjny, był on zorganizowany w ten sposób, że załogi zatrzymały samochody, autobusy, zapytali się ludzi, czy biorą udział w strajku, czy też żądają dalszej jazdy. Jeśli padła odpowiedź, że wszyscy obywatele strajkują, wóz zjeżdżał do wysepki. Jeśli chcieli jechać dalej, kierowca zawieszał tylko biało-czerwoną chorągiew, opaskę zakładał, stwierdzał, że strajkuje, i jechał dalej do końcowego przystanku. Tam czekał do godziny pierwszej i ruszał w trasę. Przebiegło raczej spokojnie, szykan nie było. Tylko rozczarowanie, bo jednak usłyszeć o nas, nie usłyszeli, widzieć – widzieli, ale nie usłyszeli.

Wojciech Gruszecki: Elbląg następny, ja w międzyczasie tylko przeczytam tu od naszych kolegów:

Prosimy przedstawicieli MKZ-etów po zebraniu, aby w pokoju 75 złożyli materiały, które mają do przekazania, i tam mogą odebrać materiały z Gdańska. Przy odbiorze materiałów prosimy podawać dokładny adres MKZ-etów, o które prosiliśmy już poprzednio.

Ryszard Kalinowski: Dzień dobry. W środę w Elblągu przed strajkiem byliśmy zaproszeni w komitecie wojewódzkim. Był I sekretarz KW, wojewoda i drugi sekretarz, były rozmowy dotyczące nieuczestniczenia województwa elbląskiego w strajku. Motywacja była tego rodzaju, że z władzami partyjnymi i wojewódzkimi w [województwie] elbląskim dobrze się pracuje. Mamy wypracowany wspólny komunikat w „Głosie Wybrzeża", ukazał się, na temat strajku nic nie było pisane. Tylko to, że były rozmowy i problemy płacowe.

Po wyjściu z komitetu wojewódzkiego dowiedzieliśmy się, że jest ogłoszona blokada wszystkich syren zakładowych. Więc koledzy z Zamechu, nie wiem, w jaki sposób, opracowali gwizdki na sprężone powietrze. Dyscyplina społeczna w Elblągu duża, nawet w kolejkach, w sklepach, w barach słychać głośne rozmowy, naprzeciwko MKZ-etu jest bar mleczny, ludzie stali w kolejce godzinę przed tym barem, godzinę i jeden do drugiego mówił: Stawaj w kolejce, o 13.00 otworzą, skończy się strajk. Strajk przebiegł bez żadnych incydentów.

Stanisław Wądołowski: Szczecin. Zgodnie z umową w środę spotkaliśmy się w Domu Kultury „Korab" w Szczecinie, było ponad 800 osób, właściwie z jednym głosem wstrzy-

mującym przyjmujemy strajk. Nie było tak, że Komisja Porozumiewawcza w Gdańsku mogła ustalić ten strajk, my ustaliliśmy u siebie zgodnie z tym, co tu było mówione, tu w ubiegły poniedziałek.

Następna sprawa, w tym czasie, jak podejmowaliśmy strajk, dzwonił Barcikowski, mówił, że u nas się wszystko spełnia, że załatwimy i tak dalej. Odrzuciliśmy to. Mieliśmy jeden kłopot. Ustaliliśmy, że to będą wytypowane przez nas przedsiębiorstwa, wykazaliśmy przedsiębiorstwa największe: Stocznię Szczecińską, Remontową, Zespół Portowy Szczecin–Świnoujście, oczywiście zgodnie z tym komunikacja, tramwaje, autobusy. Wszystko stanęło dokładnie o godzinie 12.00. Nikt nam nie zablokował ani syreny, ani klaksonów, to się odbyło bardzo pięknie, tylko baliśmy się, że staną te przedsiębiorstwa, których nie wytypowaliśmy. Tak nie było. Stanęły tylko te, które zostały upoważnione do stanięcia. O godzinie 13.00 każdy był na swoim miejscu. Jedynie chyba w stoczni Parnica, gdzie w międzyczasie było jakieś spotkanie, tak każdy był przy swojej maszynie, przy stanowisku pracy. Strajk wykazał to, co założyliśmy, w tej chwili jesteśmy gotowi i mamy możliwość pełnego strajku.

Głos nierozpoznany: Ile było zakładów?

Stanisław Wądołowski: Razem brało [udział] 50 tys. ludzi – ci wyznaczeni przez nas. Następna sprawa – dalekopis 424 otrzymaliśmy od sekretarza partii w tysiącu takich egzemplarzy. Natychmiast tutaj dzwoniłem, kolega Leszka odpowiadał, że to nie jest prawdą. Nasz sekretarz już nie puścił tego na województwo, bo powiedział, że to nie jest sprawdzone. Żadne inne pisma o odwoływaniu strajku się nie ukazały u nas. Były tylko ulotki różnych ludzi nawołujące, żeby wyszli na ulice w Międzyzdrojach czy innych. Te plotki dementowaliśmy, wydaliśmy oświadczenie, które zakłady mogą stać.

Następna sprawa, może już trochę odbiegam, ale dotyczy nas wszystkich. Jak wiemy, zakłady graficzne w Polsce stały przez trzy dni, nie stały jedynie w Gdańsku i w Szczecinie, które należą do związku „Solidarność". Tam, w zakładach Kasprzaka w Poznaniu, załoga liczy 2,5 tys. Żeby nie doszło do strajku, bez precedensu dostali podwyżkę płac w wysokości do drugiej zmiany 20%, do trzeciej zmiany o 50%, następnie o jedną grupę wyżej otrzymali wszyscy pracownicy. Wtedy do strajku nie doszło. Jak rozmawialiśmy w Szczecinie, ściągnęliśmy ministra do zakładów graficznych, to nasze Szczecińskie Zakłady Graficzne chciały to samo co tam. Ja byłem na tym spotkaniu i powiedziałem, że każde porozumienie jest dla wszystkich zakładów graficznych, w związku z tym cofnięto zakładom Kasprzaka pieniądze, które wcześniej dano. Cofnął je minister kultury i sztuki. Zastrajkowały wszystkie zakłady graficzne w Polsce. Wtedy tłumaczyliśmy naszym zakładom, że zakłady mogą wyłącznie stanąć na nasze polecenie, prosimy, żeby nie stawać. Poleciliśmy czterech ze Szczecina z Zakładów Graficznych, żeby się udali do Kasprzaka. Pomagali pertraktować, Barcikowski sam zaświadczył do ministra, że podjęte zobowiązanie powinno być respektowane. Ta ugoda została podpisana. Przeszli na szóstą tabelę płac, są bardzo zadowoleni.

Jeszcze została sprawa pracowników umysłowych, którzy żądali, aby było po 800 zł na pracownika, minister chciał dać 400 zł. Powiedziałem znów, całą noc rozmawialiśmy, jak oni tam, to u mnie telefon w domu. Dali po 800 zł. Wszyscy byli bardzo zadowoleni, przyjechali do Szczecina, gdzie miałem spotkanie w sobotę o godzinie 11.00. Powiedziałem, co to jest „Solidarność", powiedziałem, jak się nam pracuje, powiedziałem, że w Szczecinie, jak będzie potrzeba, to staną zakłady. Jeszcze doszliśmy do porozumienia

– jeśli będą o nas źle pisać, to Komisja Robotnicza będzie nas wołać, zostawi się ewentualnie puste miejsce w gazecie. To podpiszemy takie porozumienie.

Teraz wyszła jeszcze propozycja ze wszystkich zakładów graficznych w Polsce. Mam tu taki komunikat, co prawda nie mam więcej, ale zaraz będą wydrukowane. Komunikat opracowało 18 zakładów z Polski. Ma się odbyć spotkanie zarządu głównego poligrafów i grafików w Polsce 13, chcemy zrobić spotkanie w Domu Kultury Stoczni Szczecińskiej „Korabiu". Zapraszamy całą Komisję Porozumiewawczą do nas, tam jest 800 miejsc, będą wszystkie zakłady poligraficzne. Wyjaśnimy im, co to jest związek „Solidarność", zaproponujemy, żeby zgłosili się do wszystkich MKZ-etów w Polsce, do swoich MKZ-etów, żeby już poligrafowie byli w naszych związkach „Solidarność". Tak chcemy to zrobić, mam nadzieję, że koledzy tu przyjmą.

Następna sprawa jest taka, że u nas powstał również Międzyzakładowy Komitet Uczelniany, wszystkie uczelnie, oni podają swój adres. Ja dla wszystkich koleżeństwa z Komisji Porozumiewawczej w pokoju zostawię, bo czytać za długo. To, co czytał kolega z Krakowa, wcale to nie jest nowe, dawno znane nawet z telewizji, tu jest trochę uzasadnienia z prośbą, żeby się uczelnie w Polsce kontaktowały. U nas na uczelniach 95% pracowników, poza jakimiś tam sekretarzami i innymi, którzy czerpali zyski, jest w naszych związkach, gdzie pomagają. Jest propozycja do wystąpienia I sekretarza Kani. Wczoraj, jak wyjeżdżałem, oni podali, że do wtorku, zanim wrócę, będzie opracowane oświadczenie, bo oni chcą zrzucić wszystko na nas, a my wcale się do tego nie poczuwamy. Chcemy pracować, wiedzieć, za co i za ile. Inaczej być nie może i w jakich warunkach możemy żyć wszyscy, i oni, i my. Nie może być białego, czarnego czy też czerwonego.

Jeszcze chcę jedną rzecz jako Szczecin przekazać. Gdańsk wstał pierwszy, Szczecin drugi – to dwa potężne ośrodki strajkowe, to chcą zawsze nam wbić klina. Niezależnie od tego piszą o nas trochę dobrze, jedno zdanie rzucają, wypaczają sens. Dzięki zakładom graficznym chcemy, żeby tego sensu wypaczającego nie było. Jeżeli nie, to artykuł nie powinien się ukazać. Również w telewizji było w kronice szczecińskiej, gdzie redaktor sobie pozwolił zadzwonić do Jurczyka, to nasz przewodniczący, żeby przyszedł do telewizji tego dnia. Był strajk, nie mogliśmy zdążyć do telewizji. Powiedziano, że krzesło puste czeka, telewizja czeka na pana Jurczyka, a go nie ma. Powiedział, że w Szczecinie nie ma powodu do strajku, chociaż tam są przedsiębiorstwa budowlane, 20 dni i czekają na rozwiązanie sytuacji. Są prowadzone rozmowy, że takich rzeczy nie ma, i po prostu nas dyskredytował, później mieliśmy telefony, ciągle dzwonili, dlaczego się nie zgłosił. Zgłosił się Jurczyk w sobotę. Dał odpowiedź bez cenzury, tą odpowiedź kolega Gwiazda ma, z którym rozmawialiśmy, który był u nas, w Szczecinie, gdzie wiele rzeczy omówiliśmy przede wszystkim organizacyjnie, ale on pomógł ekonomicznie. Taki wykład ekonomiczny, jaki kolega Gwiazda u nas w przedsiębiorstwie rzucił, bardzo był dobry dla nas wszystkich. Dziękuję.

Wojciech Gruszecki: Czy są pytania do Szczecina? A przygotowuje się Toruń (głosy z sali). Przypomnieć datę spotkania poligrafii.

Stanisław Wądołowski: Podam treść, nie będę wymieniał przedsiębiorstw, które opracowały.

Głosy z sali: Data!

Stanisław Wądołowski: Data spotkania: 10 [X br.], godzina 11.00. Dlaczego tak szybko, dlatego, żeby zdążyć przed 13. Sami wiecie – 13 to będzie Zjazd Główny Poligra-

fów, chciałem dopowiedzieć, że u nas opracowały wyższe uczelnie ordynację wyborczą, projekt złożę do biura.

Głosy z sali: Adres!

Stanisław Wądołowski: Adres: Szczecin, Dom Kultury Stoczni Szczecińskiej „Korab", ul. 1 Maja. Nie ma numeru, tam jest jeden budynek koło kąpieliska. Każdy, kto znajdzie się w Szczecinie, będzie wiedział, bardzo zapraszam. Bardzo dużo tych przedsiębiorstw jest, 800 miejsc mamy tylko w domu kultury, więcej nie mamy. Jak mamy spotkania, nigdy się nam nie mieszczą. Wydajemy bilety wstępu jak tutaj. Dziękuję.

Wojciech Gruszecki: Proszę państwa, chwileczkę. Pytanie do Szczecina?

Głos nierozpoznany: W kwestii formalnej, w punkcie czwartym mamy sprawozdanie z akcji strajkowej, a nie przedstawienie sprawozdania z działalności.

Wojciech Gruszecki: Proszę państwa, ja może dodam. Skoro był komunikat o zjeździe poligrafów, nauczyciele z terenu Trójmiasta, z terenu województwa gdańskiego, z terenu Polski również robią tego rodzaju zjazd przedstawicieli MKZ-etów. Prosimy przy pomocy państwa, aby powiadomione były placówki nauczycielskie, że w przyszłą niedzielę 12 [X] o 11.00 w Gdańsku, przy ul. [a], 12 października, godzina 11.00, proszeni są przedstawiciele nauczycieli oraz pracowników oświaty z terenu Polski. Po jednym z MKZ-etu. Prowadzone są rozmowy resortowe między Ministerstwem Oświaty i Wychowania oraz przedstawicielami naszego MKZ-etu, konkretnie nauczycieli. Tam są bardzo ważne sprawy dotyczące całej Polski. W tej chwili takie rozmowy w Szczecinie się załamały, jedynie Gdańsk prowadzi te rozmowy. Myśmy już wstępnie otrzymali upoważnienie do prowadzenia takich rozmów od przedstawicieli z terenu Polski. Kto przyjedzie, ten na pewno zostanie przyjęty. Tam jest 149 postulatów, zostały one przyjęte do rozpatrzenia przez komisję resortową i wojewódzką, to już może będzie wyższej rangi. Te sprawy będą prowadzone już od wtorku. Ponownie spotykamy się z ministrem, zapomniałem nazwiska. Proszę bardzo o powiadomienie nauczycieli. Proszę bardzo, przechodzimy do punktu. Gdańsk, ulica [b], to jest za Heweliuszem. Proszę Toruń.

Delegat MKZ Toruń: Dzień dobry państwu, jeżeli chodzi o relację z MKZ-etu województwa toruńskiego, mogę powiedzieć, że odbyła się zgodnie z przyjętymi tutaj założeniami. Otóż w środę w Dworze Artusa zebraliśmy delegatów z poszczególnych komitetów założycielskich. Po wyjaśnieniu celu, jaki ma spełnić i osiągnąć strajk ostrzegawczy, po krótkiej dyskusji, po pytaniach w zasadniczych kwestiach została podjęta decyzja o przegłosowaniu, z wyjątkiem czterech wstrzymujących się, decyzją ponad stu delegacji. Nie były to wszystkie przedstawicielstwa, dlatego że informacja, którą myśmy przez „Nowości Toruńskie" przekazali, nie dotarła do wszystkich z uwagi na to, że znalazła się na ostatniej stronie, i to w rubryce „Komunikaty" – małymi literkami. Niemniej cała sala Artusa była zapełniona. W wyniku tej dyskusji i decyzji przegłosowanej poszczególne komitety założycielskie w zakładach miały rozeznać sprawę, ażeby tylko te działy stanęły w poszczególnych instytucjach, które nie spowodują uszkodzeń względnie strat.

Według relacji, które dotarły do nas z Torunia, z 35 zakładów, strajk przebiegł pomyślnie, zgodnie z oczekiwaniami. Stanęły wszystkie zakłady prawie, w tej chwili mam na piśmie 35 zakładów, z tym że dysponujemy tylko jednym telefonem, więc informacje

---

[a] *Pominięto dokładny adres.*

[b] Jw.

są niepełne. Z różnych informacji poprzez rozmowy odbyte w niedzielę nieoficjalne wynika również, że stanęły zakłady w takich miastach jak Chełmno, jak Bochotnica i innych miejscowościach. Otóż mogę z całą pewnością stwierdzić, że strajk pokazał, że jesteśmy dobrze zorganizowani.

Przy okazji chcę powiedzieć, że myśmy powiadomili wojewodę zgodnie z naszym porozumieniem spisanym wcześniej, że o zasadniczych sprawach będziemy informować. Poinformowany został wojewoda, jak również prezydent miasta. Jest przekazana również panu wojewodzie informacja o konieczności ukazywania się tego typu informacji o strajkach i innych wydarzeniach na stronie pierwszej względnie na wydzielonej szpalcie, która by była stała. Na drugi dzień mogę państwu powiedzieć, że dostałem informację telefoniczną od wojewody, który przyrzekł, że porozumienie z redakcją „Nowości [Toruńskich]" będzie, nasze propozycje będą załatwione.

Zwróciłem również na to uwagę, że jesteśmy w tej chwili na etapie wyborów członków w poszczególnych komitetach założycielskich i istnieje konieczność i potrzeba takich druków jak deklaracje. Przyrzekł jeszcze w tym samym dniu, że otrzymamy powielacz, względnie korzystanie ze środków. Tą informację uważam za zakończoną, niemniej w dalszym punkcie chciałbym poinformować prezydium, że jest ze mną przedstawiciel prawa przy wydziale Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, który posiada do odczytania oświadczenie, które ma charakter listu; nasz MKZ proponuje, żeby przedstawiciel prawa mógł być włączony do komisji, które działają nad sprawami struktury i innych spraw. Dziękuję.

Wojciech Gruszecki: Proszę państwa, tego rodzaju listy i oświadczenia poszczególnych MKZ-etów to specjalny punkt jest na to przewidziany, wolne wnioski, to tam załatwimy. Proszę Zieloną Górę, a następna będzie Bydgoszcz.

Roman Niegosz: Dzień dobry państwu, ja powiem bardzo krótko, u nas były usiłowania wstrzymania strajku poprzez rozmowy u I sekretarza, który dotychczas nie miał (przerwa w nagraniu).

Lech Wałęsa: My dyskutowaliśmy wcześniej tą sprawę, u nas są podsłuchy, oni są operatywniejsi niż nasi dziennikarze, usłyszeli, że my się nachylamy do piątku na godzinę 12.00–13.00. Zaryzykowali – dwa dni wcześniej, niż my mieliśmy decyzję, i trafili. Dlatego to wyszło trochę nie tak. Może ktoś im pomógł z tych ludzi, którzy mieli w tym cel. Żeby pokazać, że ktoś steruje, że ktoś wcześniej wie, a my tylko manekinami jesteśmy. Nie tak było, faktem jest, że my dyskutowaliśmy dwa albo trzy dni. Oni wyczuli i trafili. Trafili w ten dzień i tą godzinę, kiedy my nachylaliśmy się. Udało im się. To nie scenariusz, tylko zbieg okoliczności, równie dobrze mogło im nie wyjść.

Wojciech Gruszecki: Proszę bardzo Białogard, potem Konin.

Elżbieta Potrykus: Białogard wszedł w skład MKZ-etu Koszalin.

Wojciech Gruszecki: Dobrze, w takim razie Konin, Koszalin, proszę bardzo.

Elżbieta Potrykus: Reprezentuję MKZ Koszalin, tutaj nie będę powtarzała tych elementów dezinformacji i propagandy przeciwnej, u nas przebiegała podobnie jak we wszystkich rejonach. U nas o tyle była łatwiejsza do przeprowadzenia (przerwa w nagraniu).

Lech Wałęsa: To wszystko musimy podać publicznie, proszę na lewą stronę jeszcze ze dwie osoby. Proszę bardzo, niech komisja zajmie się swoją robotą.

Wojciech Gruszecki: Proszę tą komisję tutaj, skład proszę zaprotokołować. Proszę następny punkt, to będzie punkt 6, plan działania w okresie postrajkowym, to jest do dwudziestego października. Przewidywaliśmy opracowanie inicjatyw i pism skierowanych

do rządu w sprawie realizacji porozumień z rządem. Jako pierwszą proszę o zabranie głosu panią Pienkowską, zapoznanie się z realizacją punktu 8 na terenie województwa gdańskiego.

Głos z sali: (niezrozumiały)

Lech Wałęsa: Proszę państwa, przecież nikt nie mówił w ogóle o strajku na dwudziestego. Skąd to się wzięło? Prawdopodobnie z podsłuchu. Ale tym razem źle ktoś podsłuchał. Dawaliśmy termin na rozmowy z panem premierem i komisją rządową w ten czwartek, co byliśmy na tym spotkaniu. Dawaliśmy termin do dwudziestego na całkowicie zamknięty punkt 8 i dostęp do informacji. Do dwudziestego tego miesiąca. Ktoś myślał, że dwudziestego będzie strajk, tym razem nie trafił. Chociaż może to uchwalimy, ale na razie ten temat w ogóle nie był poruszany. Tak więc ten podsłuch im nie wyszedł tym razem.

Głos z sali: (niezrozumiały)

Lech Wałęsa: No, ale faktem jest, że raz trafili. Podpuścili trochę, no nie? Teraz chcą trafić drugi raz, ale nie trafią, bo powiedzieliśmy, że następny strajk będzie przemyślany. Damy termin, czas i warunki, a nie na [h]ura. Chyba że tak jak w naszych pierwszych ustaleniach było, że jeżeli nas by tu wszystkich pozamykali, to wtedy strajk bez uzgadniania, na [h]ura idziemy. Ale to jest jeden przypadek, jak całego MKZ-etu i nas nie ma, to następny, który widzi… my zabezpieczyliśmy się trochę, ustawiliśmy następny garnitur, który ma to ewentualnie zrobić. Ja wam proponuję też to zrobić. Jak wy nie dojedziecie i nie wiadomo, gdzie wsiąkliście, czy tam jakieś niedźwiedzie czy co innego, to wtedy następni podejmują walkę. Wtedy może być strajk, inaczej nie.

Delegat MKZ Katowice: Chciałem powiedzieć, że według naszego uznania w Katowicach pierwszym punktem wybijającym się pośród żądań powinno być żądanie pełnej rejestracji.

Lech Wałęsa: Wy się chyba spóźniliście, my to mamy w punkcie programu, wszystko będzie powiedziane, tylko po kolei. Teraz pani Alinka, proszę bardzo.

Alina Pienkowska: Ja chciałam omówić, jak przebiega realizacja punktu 8, który dotyczy płac na terenie województwa gdańskiego. Zakładów skupionych w MKZ-ecie jest 1400, przeciętnie 85% każdej załogi należy do niezależnych związków zawodowych. Na ostatnim spotkaniu z wicepremierem Jagielskim minister Jedynak, który odpowiada za realizację tego punktu, przedstawił nam szereg branż. Wymienił, które zostały załatwione, które nie. Niektóre branże zostały podane niezgodnie z prawdą. Ministerstwo Energetyki, powiedziano nam, że rozmowy zostały zakończone, w rzeczywistości rozmowy tam jeszcze trwają. Ja może wymienię te branże na terenie województwa gdańskiego, [w] których rozmowy już zakończono – stocznie, porty, przemysł maszynowy.

Ogólnie realizację postulatu 8 można podzielić na dwie grupy: rozmowy podjęto i zakończono w tych resortach, gdzie obawiano się strajku. Wszystkie większe, kluczowe zakłady Trójmiasta podwyżkę otrzymały, ta podwyżka była uzgadniana. To była podwyżka podpisana zarówno przez ministerstwa, jak i komitety założycielskie. Natomiast w zakładach mniejszych, w branżach, które w czasie strajku sierpniowego solidaryzowały się z MKS-em, ale ze względu na charakter swojej pracy nie strajkowały, tam tych rozmów nawet nie podjęto. Może wymienię, gdzie rozmów jeszcze nie podjęto: energetycy, budowlani, nauczyciele, przedsiębiorstwo robót kolejowych, PKS w Gdańsku, służba zdrowia, biura projektów, zakłady przemysłu okrętowego, takie jak Elmor i Finmor, Instytut Łączności, mimo że rozmowa z resortem łączności odbyła się, instytutu nikt nie

zawiadomił, transport handlu wewnętrznego, straż pożarna, szkoły wyższe. W pozostałych branżach rozmowy do dnia ogłoszenia strajku były podpisane.

Strajkowały wszystkie zakłady. Również te, które miały podpisane, solidaryzowały się z mniejszymi. Podwyżki prac, jakie są propozycje w mniejszych zakładach? Władza opiera się na uchwale 81/80 Rady Ministrów z dnia 6 września [1980 r.]. Nie wiem, czy do państwa ta uchwała dotarła, ona jest obowiązująca według komisji rządowej na cały kraj. Pragnę jednak zaznaczyć, że jest ona łamaniem naszego protokołu porozumienia. Dlaczego? Dlatego, że według tej uchwały podwyżki mają być przyznawane jedynie przez ministerstwa, a nigdzie nie jest powiedziane, że przy omawianiu i podpisywaniu protokołów mają brać udział również komitety założycielskie. Szereg dyrekcji w ten sposób postępuje, na przykład PKS-y. Dnia 4 września tego roku odbyło się spotkanie z sekretarzem rady zakładowej i dyrekcji, a nie było Komitetów Założycielskich NSZZ. To łamanie porozumienia. Musimy jakoś reagować na podwyżki przyznawane według tej uchwały. Musimy domagać się obecności również komitetów założycielskich, to jest bardzo ważne, bo inaczej niewielki wpływ mamy na wprowadzane podwyżki.

Jeszcze jedna sprawa – dnia 1 lipca oraz 1 sierpnia [br.] w niektórych zakładach pracy na terenie całego kraju zostały przyznane podwyżki. Proszę państwa – to nie ma znaczenia. Protokół porozumienia został podpisany 31 sierpnia i zgodnie z nim mają podwyżki zostać przyznane we wszystkich branżach, niezależnie od tego, czy dnia 1 lipca, czy 1 sierpnia była przyznana podwyżka, czy nie. Termin ma obowiązywać od 1 września.

Głos z sali: (niezrozumiały)

Alina Pienkowska: Nie. Od dnia 1 września, dlatego że 31 sierpnia został protokół podpisany. Jeszcze chciałam wyjaśnić jedną rzecz. Obecnie niektóre komitety założycielskie w poszczególnych branżach domagają się rozmów z ministerstwem, a nie tylko z dyrekcjami i sekretarzami. Ministerstwa wybierają sobie zakłady pracy najmniej zorientowane w płacach lub w innych postulatach. I przykładem niech będzie dla państwa służba zdrowia. My z terenu województwa gdańskiego wybraliśmy grupę osób, ta grupa się bardzo dokładnie przygotowała. A ministerstwo boi się tej rozmowy. Zwróciło się do małego szpitala w Sztumie, żeby podjęto rozmowy z tym zakładem pracy, ponieważ rozmowy podjęte z jednym zakładem pracy mają być obowiązujące na terenie całego kraju. I bardzo proszę właśnie, żeby poszczególne branże, jeżeli rozmowa przeprowadzana jest w jednym zakładzie pracy, to komitety branżowe także życzyły sobie także ich podpisów. Bo taki szpital jak w Sztumie, ja nie krytykuję tych ludzi, ale wiem, że w czasie strajku tych osób nie było, mają małe doświadczenie i mogą załatwić całą sprawę w sposób dla nas niewygodny.

Wojciech Gruszecki: Są pytania, proszę.

Głos nierozpoznany: Ja mieszkam w Katowicach i punkt ten całkowicie popieram, ponieważ jest zakład, spółdzielnia mieszkaniowa w Katowicach, gdzie pracownicy zarabiają 1400 zł. To można sprawdzić – są dozorcy i sprzątaczki, którzy zarabiają 1400 zł, do tego dolicza się premie 500 zł, jeszcze inne i w sumie dostaje do ręki 2300. Ale podstawowa płaca jest 1400. Powiedzcie mi, skąd się to bierze? Ustaliłem, że praca podstawowa jest uzależniona od obmiaru, który jest zaniżony. Zwróciliśmy się do dyrekcji, dyrektor powiedziała, że jest komisja do spraw postulatów, którego przewodniczącym jest dyrektor przedsiębiorstwa, który za wszystko odpowiada. Czyli wiadomo – niepotrzebne postulaty do kosza. I do kogo mamy się zgłosić?

Alina Pienkowska: Za postulaty odpowiada nie dyrektor, ale odpowiadacie państwo, to jest – komitety założycielskie. Jeżeli rozmowy z dyrektorem nie przynoszą efektu, trzeba starać się o rozmowy z ministrem.

Głos nierozpoznany: To byłoby trudne, bo w tym zakładzie nie ma komisji samorządnej. To jest przez dyrektora tak w zasadzie sfabrykowane, w zasadzie… ja mam taki postulat, że jest w Jastrzębiu i Dąbrowie Górniczej, ale nie ma komisji w samych Katowicach. Zróbmy centrum w Katowicach, żeby nie trzeba było jeździć.

Alina Pienkowska: Musi odpowiedzieć pan z Katowic.

Wojciech Gruszecki: Ja może powiem, jak jest z nauczycielami, bo biorę udział w tym. Nauczyciele u nas rozmawiają i w tej sprawie nauczyciele proszą o kontakt z całą Polską i upoważnienie w sprawie rozmów. Jest 149 postulatów, które w zasadzie obejmują całokształt wszystkich spraw nauczycieli. Tam, że tak powiem, drzwi są otwarte, każdy może przyjść i swoje dołożyć.

Alina Pienkowska: Dyskusję na ten temat podejmiemy może później, ja chciałam zaakcentować najważniejsze sprawy przy podejmowaniu rozmów. Muszą być obecne komitety założycielskie, a nie tylko dyrekcje i rady zakładowe. Rozmowy nie mogą się toczyć przypadkowo, jak w Sztumie, tylko z wytypowanymi komitetami założycielskimi, przy poparciu wszystkich komitetów założycielskich z tej branży. Podwyżka z 1 sierpnia nas w ogóle nie interesuje i ona nie może mieć wpływu na podwyżki obecne. Podwyżka nie może obowiązywać jak w tej uchwale, którą państwu przeczytałam, od 1 października, ale od 1 września, zgodnie z protokołem porozumienia. Poza tym ta uchwała nie może być podstawą rozmów, to jest propozycja jednej strony.

Poza tym mam jeszcze jedną sprawę. Dotarła do nas prasa: „Głos Pomorza" oraz „Kurier Szczeciński". Ja tylko przeczytam fragmenty notatek dotyczących komitetów założycielskich. Tylko proszę, jeżeli delegacje ze Słupska i Szczecina, jeżeli komunikaty nie są zgodne z prawdą, to proszę się ustosunkować, wydać odpowiednie komunikaty. „W świetle tej relacji, przedstawiającej pozytywny obraz realizacji wniosków i postulatów załóg szczecińskich, nie przysparza temu procesowi dalszego postępu i dobrej atmosfery oświadczenie gdańskiego komitetu założycielskiego. Odczytano to oświadczenie na wczorajszym zebraniu, szczecińskie realia przeczą zawartym tam zarzutom. W gdańskim oświadczeniu nawołującym do strajku ostrzegawczego, będącym próbą wywarcia presji nieliczącej się z istniejącą sytuacją, nie znajdujemy przykładu zrozumienia i współodpowiedzialności za urzeczywistnienie postulatów oraz wniosków załóg pracowniczych". To jest „Kurier Szczeciński", a jeszcze „Głos Pomorza": „Przedstawiciele MKZ poinformowali władze wojewódzkie o inicjatywnie MKZ w Gdańsku, o ogłoszeniu 3 października w godzinach od 12.00 do 13.00 strajku. W dyskusji MKZ złożył oświadczenie, że w warunkach województwa słupskiego nie istnieją realne przesłanki jego zorganizowania, bo postulaty są realizowane".

Stanisław Wądołowski: Proszę państwa, ja sam referowałem w domu kultury sprawę strajku. Wyjaśniłem także sprawę wypowiedzi Barcikowskiego. Nawet nie podali mojego nazwiska w „Kurierze", postawiliśmy sprzeciw. Za to, jak powiedziałem na początku, będziemy się domagać, tyle że w „Kurierze" nikt się nie podpisał i nikt się nie chce przyznać do wydrukowania artykułu. W związku z tym podchodzimy tak, że na cenzurę odpowiadamy cenzurą i z zakładami graficznymi podejmiemy uchwałę i będzie biała plama, jeżeli będzie miał wejść w życie taki tekst.

Następna sprawa, jeszcze w „Kronice Pomorza Zachodniego", gdzie podali puste krzesło, powiedzieliśmy, że dla tego redaktora będzie miejsce jako ucznia spawacza w Stoczni Szczecińskiej i że to załatwimy. Komisja robotnicza przyszła oburzona i też został sprzeciw podany do dziennikarzy w Warszawie, żeby tego dziennikarza zdjąć. Jeszcze była wypowiedź jednego z kolegów w Jantarze, który nieodpowiednio się wypowiedział. Kolegę zdjęliśmy, mimo że był w Komisji Mieszanej rządowej[6].

Jeszcze chcę wrócić do sprawy – to prawda, że w Szczecinie rozmowy z nauczycielami się załamały. Nie można dojść do porozumienia, jeżeli ktoś nie przyjeżdża przygotowany. Podobnie było ze służbą zdrowia. Minister chciał rozmawiać, ale tylko z dyrektorem i sekretarzami partii. A my na to nie zezwoliliśmy, było 400 osób na spotkaniu i minister przyjechał. Był co prawda nieprzygotowany, rozmowy prowadzone były przez 14 godzin. Wyjechał, ma wrócić przygotowany i musimy go ściągnąć. Tam są sprawy strasznie zaniedbane. Dziękuję.

Głos nierozpoznany: Proszę bardzo, następne osoby. Przypominam tylko, że jesteśmy przy punkcie: zapoznanie z realizacją punktu 8 porozumienia gdańskiego. Kto jeszcze w tej sprawie? Proszę bardzo.

Głos nierozpoznany: To, co powiedział kolega ze Szczecina, potwierdza, że nawet w przypadku realizacji punktu 8 istnieją duże trudności. Nawet jeżeli działa jakaś branża już zintegrowana, minister może nie przyjechać. Jak wygląda w takim razie sprawa, jeżeli indywidualnie mają być te sprawy rozwiązywane? Stawiam wniosek swojego prezydium, żeby sprawy płacowe były załatwiane branżowo w Gdańsku, przy udziale delegatów krajowych. To jest ranga większa, jednolite działanie, a tak to największa dżungla w kraju, powodująca kontrowersyjne zdania. Proszę kolegów, aby przegłosować tą sprawę i działać na szczeblu krajowym (brawa).

Jeszcze jedną chwilę – wysokość podwyżek też budzi zastrzeżenia, w jednej branży dużo, w innej mniej, zależy, kto, ile wynegocjuje. Mi się wydaje, że to nie jest poczucie sprawiedliwości społecznej. Ludzie są rozgoryczeni we wszystkich przedsiębiorstwach i o to trzeba zadbać, żeby nie stwarzać możliwości wrogom.

Głos nierozpoznany: To jest propozycja, która powinna znaleźć się w komunikacie. Będziemy układać taki komunikat w sprawie podwyżek, przedstawi tą propozycję Andrzej Gwiazda, to jest propozycja z Gdańska, ale znów powołamy zapewne komisję redakcyjną, która te sprawy umieści (głos z sali niezrozumiały). To proszę w informacji, pokój 175.

Głos nierozpoznany: Chodzi o taką rzecz, czy należy to traktować jako dodatek drożyźniany? To znaczy w jakiej formie – czy oddzielnie na liście płac, czy w inny sposób? Bo są sytuacje w zakładach, że nie można wsadzić w taryfikator, bo jest niemożliwie rozdzielić demokratycznie – wychodzą zbyt wielkie różnice.

Alina Pienkowska: Tutaj wypłynęła jeszcze jedna sprawa, która świadczy, że nie wszyscy znają tekst porozumienia i mylą podwyżki. Otóż do końca września miała być podwyżka dla wszystkich zasadnicza.

(przerwa w nagraniu)

Andrzej Gwiazda: To jest 1980 zł, czyli strzeliliśmy byka o jeden procent, możemy te 20 zł podarować. Ale proszę państwa – porozumienie podpisaliśmy tak, jak brzmi. Nie

[6] Komisja Mieszana, składająca się z przedstawicieli MKZ oraz władz, zajmowała się kontrolą realizacji porozumienia szczecińskiego.

zapewnia nam takiej podwyżki, natomiast mówi o sprawiedliwości społecznej. Jeżeli poszczególne zdania się wyczyści, bo tam dwa wątki są pomieszane.

To brzmi – wprowadzane będą stopniowo podwyżki płac, przerwa, na stawkę, z innego tematu, a przede wszystkim płac najniższych, przerwa, płace będą podnoszone w poszczególnych zakładach i grupach branżowych do końca września bieżącego roku zgodnie z porozumieniami branżowymi. To jest, proszę państwa, jeden wyrwany wątek z tego tekstu.

Drugi brzmi – podwyżki będą realizowane z uwzględnieniem specyfiki zawodów i branż w kierunku podwyższenia uposażenia o jedną tabelę bądź odpowiedniego zwiększenia innych elementów płac lub grupy zaszeregowania. Czyli ten punkt 8 nie precyzuje nic więcej niż to, że podwyżki będą, i podaje kilka możliwych sposobów realizacji (szmer na sali).

Proszę państwa, jaka kwota – nie podali, nie wymagajmy więc od naszych ministrów, że mogą przyjechać i strzelić kwotą. Przyjeżdżają na rozmowy branżowe, przywożą tabelę i nie wiedzą, na ile te tabele opiewają. To się powtarza we wszystkich rozmowach, w których miałem szczęście uczestniczyć. Wyszła sławna uchwała 81/80, w załączniku są terminy, w jakich przyznawane będą podwyżki. Te grupy zawodowe czy grupy zakładów, które nie mogą doprosić się rozmów, to zakłady i grupy zakładów uzgodnione z CRZZ, że podwyżki będą od nowego roku. W tej grupie jest Instytut Łączności, o którym koleżanka wspominała. Zdychający CRZZ jeszcze nam podłożył, co mógł, zrobił, żeby panował bałagan w Polsce, mimo że CRZZ nie będzie.

Jakie jest odczucie i potrzeba społeczna? Wiadomo, że musi nastąpić spłaszczenie płac. Ja nie jestem zwolennikiem wielkiego zrównania i spłaszczenia, bo różne są specyfiki zawodowe, kwalifikacji i to musi znaleźć finansowe odzwierciedlenie. Z całą pewnością natomiast jesteśmy w sytuacji awaryjnej. Mało zarabiający, nie mówię już o utrzymaniu minimum społecznego, ale nie mają zapewnionego minimum biologicznego. Nie ma już wtedy dyskusji o tym, czy ktoś ma małe kwalifikacje czy duże, tylko trzeba jemu i jego dzieciom zapewnić przeżycie. Przeżycie i zdrowie. Jeżeli ktoś zarabia 2 tys. zł i daje mu się 400 zł podwyżki, to ja zaproponowałem ministrowi, żeby spróbował jeden miesiąc przeżyć za 2400, i wtedy porozmawiamy i może zdanie zmieni. To z kolei nie leży w kompetencjach resortów, bo tym rządzi ministerstwo płac, prac i tak dalej. Ministrowie dostają tabele i nie mają wpływu na zarobki swoich pracowników umysłowych. Sprawa jest skomplikowana. Jak do tego się ustosunkować? Pod względem logicznym i prawnym nie obowiązują nas te porozumienia, w których nie braliśmy udziału. My możemy je zaakceptować, jeżeli ministerstwo daje korzystne warunki. To nie tylko można, ale należy nie unosić się ambicją i wysłać kartkę do ministra, że niezależne związki wyrażają zgodę na warunki, i traktować to tak, jakby sprawa była uzgodniona.

(przerwa w nagraniu)

Lidia Kubiczek[7]: Niewłaściwie, niezależnych związków tam nie ma przy dyskusji. To znaczy to, co było częściowo dla zakładu doświadczalnego, dzięki temu, że mamy zarząd, to zostało podzielone w naszym odczuciu sprawiedliwie. Ale mam wrażenie, że cała chemia jest jeszcze branżowo niezałatwiona.

[7] Lidia Kubiczek (ur. 1931) – we wrześniu 1980 r. organizator niezależnych związków w Instytut Ciężkiej Syntezy Organicznej w Kędzierzynie-Koźlu, 1980–1981 przewodnicząca Komisji Zakładowej tamże, w 1981 r. przewodnicząca MKZ w Kędzierzynie-Koźlu, delegat na I KZD. Od grudnia 1981 r. do lipca 1982 r. internowana.

Lech Wałęsa: Proszę państwa, my chyba nie bardzo się rozumiemy. Faktem jest, że dlatego strajkowaliśmy, że niezałatwione. Teraz komisja zajmuje się załatwianiem tego wszystkiego. Jak będziemy tak mówić, to całą noc przegadamy. Możemy to ustalić w kontaktach bezpośrednich, tak na forum bym nie proponował, chyba że jest inne zdanie, zamęczymy się.

Stanisław Daniel: Szanowni państwo, reprezentuję MKZ [Region] Środkowo-Wschodni, jestem wiceprzewodniczącym. Jednocześnie reprezentuję jako przewodniczący ZKR FSC Lublin. My strajkowaliśmy 11, 12 i 14 lipca. U nas na zakładzie w tym czasie zaproponowano nam, mimo że mieliśmy inne żądania, po 600 zł dla pracowników wynagradzanych godzinowo, dniówkowych i akordowych. Poza tym dla pracowników administracyjnych 350 zł i 150 zł od 1 stycznia 1981 r. po odprowadzeniu tejże administracji 70 osób. Poza tym dla dozoru średniego i wyższego około 500 zł w pionie, z tym że tam były zróżnicowania spowodowane tym, że niejednokrotnie któryś z tych pracowników miał podwyżki na przestrzeni od stycznia do lipca. Pragnę zwrócić również uwagę na to, że mniejsza część zakładu, niecała połowa, z dniem 1 lipca przechodziła na inną tabelę płac. Tabela płac dawała nam zwyżkę około 300 zł. Teraz – jak mamy traktować ten punkt porozumienia podpisany w Gdańsku? Czy nasze podwyżki, które nam zaproponowano, są zrealizowane od 1 lipca, czy to można traktować jako tylko zadatek, czy to już wszystko?

Lech Wałęsa: Proszę państwa, chyba się nie rozumiemy. Wiemy, że niektóre osoby załatwiły. Wiemy, że niektóre resorty źle. Wiemy, że niektóre w ogóle. To należy resortowo zgłaszać, ale my tu mamy bardziej istotne rzeczy. Jak się zagrzebiemy – temu 100, temu 200, temu 500, to nie wyjdziemy z tego (brawa). Proponuję następny punkt.

Wojciech Gruszecki: Proszę państwa, następnym punktem w tym szeregu byłaby propozycja w sprawie [środków] masowego przekazu, ale w tej chwili już mamy opracowany komunikat odnośnie przebiegu strajku. Zatem proszę najpierw o odczytanie tego komunikatu i ewentualnie przegłosowanie.

Lech Wałęsa: Proszę o uwagę, tu każde słowo się liczy, żeby nie było przekłamań.

Bronisław Geremek[8]: Zespół w składzie: Andrzej Busse[9], Mirosław Domińczyk[10], Henryk Gerbatowski i Bronisław Geremek. Proponujemy taki tekst oświadczenia:

Dnia 3 października 1980 r., w godzinach od 12.00 do 13.00, zgodnie z decyzją Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „Solidarność" odbył się ogólnopolski strajk ostrzegawczy. Spowodowany on został niedotrzymaniem przez stronę rządową zobowiązań wynikających z porozumień zawartych w końcu sierpnia i na początku września,

[8] Bronisław Geremek (1932–2008) – 1950–1968 w PZPR. W 1968 r. złożył legitymację partyjną na znak protestu przeciw agresji państw Układu Warszawskiego na Czechosłowację. Uczestnik nieformalnych klubów dyskusyjnych i seminariów. W 1975 r. współautor listu na temat potrzeby zmian ustrojowych. 1978–1980 współzałożyciel i aktywny działacz TKN, członek Rady Programowej. 20 VIII 1980 r. sygnatariusz listu poparcia (Apel 64) dla strajkujących robotników. W sierpniu 1980 r. członek Komisji Ekspertów MKS, następnie ekspert KKP i KK, przewodniczący Rady Programowo-Konsultacyjnej OPSZ, delegat na I KZD, przewodniczący Komisji Programowej. Od grudnia 1981 r. do grudnia 1982 r. internowany. W latach osiemdziesiątych wieloletni doradca Lecha Wałęsy. 1988–1990 w Komitecie Obywatelskim przy Przewodniczącym „Solidarności" Lechu Wałęsie, brał udział w obradach okrągłego stołu.

[9] Andrzej Busse (ur. 1951) – w 1980 r. członek MKZ w Zielonej Górze. Po wprowadzeniu stanu wojennego internowany.

[10] Mirosław Domińczyk (ur. 1953) – w lipcu i sierpniu 1980 r. organizator strajków w kieleckich zakładach, od września 1980 r. przewodniczący Międzyzakładowej Komisji Związkowej „Solidarności" Regionu Świętokrzyskiego. 1980–1981 w KOWzP. Od grudnia 1981 r. do października 1982 r. internowany. W 1983 r. wyemigrował.

a dotyczących swobody organizowania NSZZ „Solidarność", realizacji podwyżek płac oraz dostępu do środków masowego przekazu.

W zależności od decyzji regionalnych i zakładowych organizacji NSZZ „Solidarność" strajk miał charakter powszechny bądź dotyczył wytypowanych zakładów pracy. Wielokrotnie podkreślaliśmy, że związek nasz z całą powagą traktuje trudną sytuację gospodarczą w kraju i pragnie przyczynić się do wyjścia z kryzysu. Uważamy, że warunkiem przełamywania trudności jest pełne realizowanie porozumień postrajkowych, szukaliśmy do ostatniej chwili możliwości pertraktacji z władzami państwowymi. Z całą mocą oświadczamy, że nie otrzymaliśmy ze strony rządu żadnej wiążącej odpowiedzi na postulaty, które w jasny sposób zostały określone w oświadczeniu przewodniczącego Komisji Porozumiewawczej Lecha Wałęsy z 1 października. Z ubolewaniem stwierdzamy, że w oficjalnych oświadczeniach przedstawicieli władz znalazły się fakty nieodpowiadające prawdzie. Strajk traktowaliśmy jako środek ostateczny, pragniemy, żeby był on traktowany jako wyraz naszej determinacji w dążeniu do pełnego przestrzegania litery i ducha postrajkowych porozumień. Przebieg strajku wykazał, że pomimo próby dezinformacji ze strony władz, jak też działań represyjnych i zastraszających w wielu regionach, świat pracy całego kraju udzielił poparcia naszemu związkowi. Staraliśmy się ograniczać straty gospodarcze związane ze strajkiem, w większości zakładów dzienne plany produkcyjne zostały wykonane pomimo strajku. Jednogodzinny strajk został przeprowadzony, tak jak zamierzaliśmy. Z godnością, z rozwagą i solidarnością. Wyrażamy za to największe podziękowania klasie robotniczej całego kraju i z nadzieją patrzymy w przyszłość. Krajowa Komisja Porozumiewawcza NSZZ „Solidarność", Gdańsk, 6 października 1980 r.

Wojciech Gruszecki: Czy państwo mają uwagi odnośnie tego?

(głos kobiecy nierozpoznany z sali sugeruje, aby podać regiony, gdzie „Solidarność" dotknęły działania represyjne)

Wojciech Gruszecki: To by było za dużo wymieniać.

Lech Wałęsa: Trzeba będzie dokumentować, protokoły ktoś może zażądać. Mówimy o tym, nie o wszystkich wiemy, nie wszędzie są MKZ-ety, a też strajkowali. Ja uważam, że to dobry komunikat, mimo że pierwszy raz go słyszę.

(gwar na sali, spór o słowo „decyzja" KKP)

Lech Wałęsa: Wniosek też nie. Też nie, to sformułowanie nie jest dobre.

Bronisław Geremek: Proponuję sformułowanie takie, które jest tylko stylistyczną zmianą: Dnia 3 października w godzinach od 12.00 do 13.00 w wyniku dyskusji Krajowej Komisji Porozumiewawczej odbył się strajk, potem jest sformułowanie w zależności od decyzji regionalnych i zakładowych organizacji. Wówczas przy Krajowej Komisji nie ma decyzji, tylko jest dyskusja. Zdecydowały organizacje związkowe związku „Solidarność" (dyskusja na sali). Sformułowanie jest takie: w zależności od decyzji regionalnych i zakładowych organizacji. To był oddolny proces.

Głos nierozpoznany: Odwrotnie, zakładowych i regionalnych dopiero później.

Bronisław Geremek: Zakładowych i regionalnych.

Lech Wałęsa: Proszę państwa, proponuję przyjąć, bo znów do każdego zdania łapać, zaufaliśmy pewnym ludziom, oni to zrobili dość dobrze.

Głos nierozpoznany: Ja proponuję tam wstawienie tego jednego określenia, które mówiło o tym procencie strat wynikłych z tego strajku.

Lech Wałęsa: To nie ten strajk miał na myśli Andrzej, to już inny strajk (dyskusja na sali). To będzie akcja, niektóre zakłady odrobiły, niektóre pokryły, stąd wziął się kłopot. Proponuję jednak przegłosować to i przejść do redakcji, podać do prasy i niech to leci. Kto jest za przyjęciem tego oświadczenia? Dziękuję bardzo. Kto jest przeciw? Kto się wstrzymał? A więc jednomyślnie oświadczeniu nadajemy ton i bieg.

Antoni Kopaczewski: Ja jeszcze chciałem wrócić do 8 punktu. Są przykłady, że w kasach pancernych leżą przegrupowania[11]. To jest takie zabezpieczenie się, że przegrupowanie pozyska dla pracowników umysłowych. Na to trzeba zwrócić uwagę, że w kasach pancernych leżą już przegrupowania. Podwyżka obowiązuje wszystkich pracowników umysłowych. Dlatego zwróćcie uwagę, że ludzie zabezpieczyli się.

Wojciech Gruszecki: Ja myślę, że również załogi będą tego pilnować. Proszę państwa, jesteśmy w tej chwili przy punkcie 6, podpunkt c – propozycja Gdańska w sprawie [środków] masowego przekazu. Opracował to pan Lech Bądkowski, ja to przeczytam. Będziemy prosili państwa o uwagę.

„Wiceprezes Rady Ministrów, szanowny obywatel Mieczysław Jagielski, Warszawa. Zgodnie z treścią porozumienia zawartego przez Komisję Rządową dla Spraw i Problemów Wybrzeża Gdańskiego i Międzyzakładowy Komitet Strajkowy z siedzibą w Stoczni Gdańskiej w dniu 31 sierpnia 1980 roku, punkt 6 i 7 paragraf[u] 3, oraz treścią porozumienia zawartego przez odpowiednią komisję rządową z Międzyzakładowym Komitetem Robotniczym z tymczasową siedzibą w Hucie Katowice, dotyczącego realizacji porozumienia zawartego 31 sierpnia 1980 roku punkt 3, Krajowa Komisja Porozumiewawcza NSZZ »Solidarność« domaga się umożliwienia jej:

Punkt pierwszy: Wydawania własnego dziennika z obiegiem ogólnokrajowym o nakładzie nie mniejszym niż nakład »Głosu Pracy«[12] (według stanu na dzień 1 czerwca 1980 roku), w miarę potrzeby systematycznie zwiększany. Punkt drugi: Publikowania pozycji zwartych (książki, broszury). Punkt trzeci: Dostępu do środków społecznego przekazu w następujących formach: a) telewizyjnej transmisji z konferencji prasowych przedstawicieli NSZZ »Solidarność«. W miarę potrzeby, a nie rzadziej niż raz na tydzień w wymiarze 10 min w programie ogólnopolskim i 20 min w programie gdańskim; b) podobnych audycji radiowych w wymiarze nie mniejszym niż 45 min na antenie gdańskiej i 20 min na antenie ogólnopolskiej; c) przekazywania przez prasę codzienną o zasięgu krajowym oraz prasę lokalną komunikatów NSZZ »Solidarność« oraz wiadomości pod redakcją osób upoważnionych przez władze »Solidarności«, jak ma to miejsce w Gdańsku, gdzie na łamach »Dziennika Bałtyckiego« ukazuje się autonomiczny dział »Samorządność« odzwierciedlający opinię gdańskiego MKZ-etu; d) utworzenia przez NSZZ »Solidarność« w Telewizji Polskiej i w Polskim Radio redakcji przygotowujących stały program poświęcony problemom pracy związkowej i emitowania go raz w tygodniu w programie ogólnopolskim w wymiarze 1 godziny, jak również podobnych programów w ośrodkach terenowych radia i telewizji kolaudowanych przy udziale przedstawiciela NSZZ »Solidarność«. Krajowa Komisja Porozumiewawcza wyraża głębokie przeświadczenie, że jedynie rzeczowa informacja może zapewnić spokój społeczny i świadome, rozważne działanie społeczeństwa oparte na znajomości faktów i stanowisk”.

[11] Środki na podwyżki związane ze zmianą zaszeregowania.

[12] „Głos Pracy” był pismem związków zawodowych, które ukazywało się od 1951 r.

Za Komisję Krajową Porozumiewawczą będą podpisy. Proszę państwa, prosimy o uwagi odnośnie tego i ewentualnie propozycje odnośnie tego. Proszę bardzo.

(głosy z sali niezrozumiałe)

Lech Wałęsa: To było pisane przez nas, dlatego się zasugerowaliśmy tym. Może weźmiemy trzech ludzi, którzy by to przeredagowali, bo to jest nasza propozycja, gdańska. A teraz musimy to robić jako polską propozycję. Proponuję trzech ludzi do poprawy tego. Proszę chętnych. Pan chętny? Proszę bardzo. Kto jest chętny, to na lewo.

Wojciech Gruszecki: Ja wręczam projekt.

Lech Wałęsa: A może ktoś ma własny? My tak jakoś wiodąco ciągniemy, ale może źle uważamy. Podjęliśmy się tego, to robimy. Nie zawsze nam wychodzi, ale robimy maksimum tego, co możemy.

Wojciech Gruszecki: Proszę państwa, przechodzimy szybciutko do punktu 7, po czym ja bym projektował króciutką przerwę, abyśmy mogli załatwić najpilniejsze swoje potrzeby. Proszę bardzo, 7 punkt – odczytanie uwag Sądu Wojewódzkiego miasta Warszawy w sprawie statutu NSZZ „Solidarność", propozycja wyjścia z sytuacji, referuje pan Geremek i pan prof. Stelmachowski[13].

Bronisław Geremek: Proszę państwa, musimy przeprosić za to, że to będzie długie i nudne, ale to nie wina nasza, tylko wina pana sędziego sądu wojewódzkiego. Nie trzeba tłumaczyć, jak ważna to jest sprawa, dlatego uważamy, ponieważ musi zostać sformułowane stanowisko Krajowej Komisji Porozumiewawczej i trzeba, niestety, wejść we wszystkie szczegóły tej sprawy. Sąd wojewódzki, któremu przed 12 dniami Komisja Porozumiewawcza złożyła propozycję, wniosek rejestracyjny, on nie przekazał oficjalnego stanowiska w sprawie rejestracji. Przekazał natomiast przewodniczący Sekcji Rejestracji Związków Zawodowych pan sędzia sądu wojewódzkiego Zdzisław Kościelniak list zatytułowany następująco:

„Obywatel Lech Wałęsa, Międzyzakładowy Komitet Założycielski, Gdańsk. Nawiązując do zaproponowanej w trakcie składania wniosku o rejestrację statutu NSZZ »Solidarność« propozycji przedstawienia stanowiska na piśmie, przekazuję w załączeniu uwagi do złożonego statutu. Mam nadzieję, że usprawni to dalszy tok postępowania". Będę teraz przedstawiał kolejno uwagi sformułowane przez sędziego w imieniu sądu wojewódzkiego i jednocześnie odpowiedź, którą proponujemy, żeby stanowiła załącznik do pism określających stanowisko związku. Pierwsza uwaga brzmi: „Część par. 1 statutu określającego podstawy działania związku powołuje jedynie pkt 1 porozumienia. Jeżeli przyjąć, że określenie to obejmuje tylko pkt 1 porozumienia, to brak jest odesłania do punktu 2 zawierającego deklarację MKS co do podstaw i granic politycznego działania związku". Pamiętają państwo, o jakie to chodziło określenia – odwołanie się do Konstytucji PRL, zadań związków zawodowych i gruntu politycznego, na którym mają one zamiar stać.

Odpowiedź: Powołuje się w paragrafie 1 statutu na punkt 1 porozumienia, rozumieliśmy pod tym oznaczeniem całe siedem twierdzeń dotyczących pierwszego żądania MKS Gdańsk. Jeśli budzi to wątpliwości, to określenie „punkt" zastąpić można słowem część

[13] Andrzej Stelmachowski (1925–2009) – profesor prawa, żołnierz AK. W sierpniu 1980 r. ekspert doradzający gdańskiemu MKS, 1980–1981 doradca NSZZ „Solidarność" oraz rolniczych związków zawodowych. Od 1986 r. prezes KIK. Od 1988 r. w Komitecie Obywatelskim przy Przewodniczącym „Solidarności" Lechu Wałęsie, brał udział w rozmowach przy okrągłym stole.

lub zwrotem „w odnoszących się do pierwszego żądania MKS ustaleniach, które ściśle będą oddawać wolę uchwalających statut". Pan sędzia Kościelniak w pierwszej uwadze przytacza całe brzmienie punktu 2 porozumienia gdańskiego. Uważamy, iż określenie, które znajduje się w statucie, odwołanie do konstytucji, do konwencji Międzynarodowej Organizacji Pracy oraz do punktu 1 porozumienia czy też części pierwszej porozumienia uznajemy za wystarczające.

Uwaga druga. „Statut w par. 2 przyjmuje, że terenem działania związku jest obszar PRL, a związek zgodnie z par. 5 statutu ma zrzeszać pracowników wszystkich zawodów. Taki zakres działania związku jest sprzeczny z punktem 4 protokołu porozumienia zawartego przez Komisję Rządową i MKS w dniu 31 sierpnia w Stoczni Gdańskiej, w którym uzgodniono, że Komitet Założycielski związku ma swobodę wyboru jednego związku lub zrzeszenia w skali Wybrzeża. Z przyjętej w statucie (paragrafy 17–21) struktury organizacyjnej wynika, że w skład tego związku wchodzą związki zawodowe regionalne, co wskazuje na to, że w rzeczywistości związek ma być ogólnopolskim zrzeszeniem związków regionalnych. Utworzenie tego rodzaju związku pozostałoby w sprzeczności z nadal obowiązującą ustawą z 1 lipca 1949 r. o związkach zawodowych oraz uchwałą Rady Państwa z dnia 13 września 1980 roku. Sprawa ta powinna być uregulowana w nowej ustawie o związkach zawodowych".

Odpowiadamy: Sąd wojewódzki przeoczył w swoich uwagach ustalenie zawarte w punkcie 7 części 1 porozumienia zawartego w Gdańsku oraz oświadczenia przedstawicieli rządu PRL, [którzy] niejednokrotnie stwierdzali, że porozumienia gdańskie dotyczą terenu całej Polski i wszystkich jej obywateli. Znalazło to potwierdzenie w wielu porozumieniach zawartych z innymi międzyzakładowymi komitetami założycielskimi czy też robotniczymi. Przeciwne stanowisko byłoby także sprzeczne z artykułem 67 Konstytucji PRL, na który powołano się w innej z uwag sądu wojewódzkiego. W tym przypadku o tym przepisie zapomniano.

Po drugie stwierdzenie, że z paragrafu 17 i 21 wynika, że związek stanowi jedynie zrzeszenie związków regionalnych, jest całkowicie dowolne. Związki posiadają z natury rzeczy strukturę wewnętrzną, mogą się więc dzielić na regiony, okręgi, oddziały, organizacje zakładowe i tak dalej. Miało to miejsce także w związkach zawodowych, które zrzeszone były w CRZZ. Obecnie niektóre z nich zapowiadają odtworzenie szczebla okręgowego czy wojewódzkiego. Wyłączenie takiej struktury musiało wynikać wprost z przepisu prawnego. W danym wypadku nie ma to miejsca. Bezpodstawnie stwierdzenie, że utworzenie związku ogólnopolskiego sprzeczne jest z ustawą z 1949 r. o związkach zawodowych. Trzeba mówić o sprzeczności ze statutem CRZZ wydanym na podstawie artykułu 3 tej ustawy, ale właśnie uchwała Rady Państwa, tworząc podstawy prawne dla realizacji porozumień zawartych przez rząd PRL z MKS-ami, dopuszcza powstawanie związków zawodowych poza CRZZ. Chybione są również argumenty co do sprzeczności paragrafu 1 i 8 cytowanej uchwały Rady Państwa, mowa jest tam o komitetach założycielskich nowo powstających związków, zaś Komisja Porozumiewawcza, która złożyła wniosek o zarejestrowanie NSZZ „Solidarność", jest jednym z takich komitetów. Trudno z treści tego przepisu wysnuć wniosek, że komitetem takim może być jedynie dawny komitet strajkowy, założenie takie byłoby zresztą politycznie nie do przyjęcia. Przepis paragrafu 8 dotyczy zrzeszeń, a nie związków, i jego przywoływanie w kontekście tej sprawy jest chybione również. W wymienionym przez sąd wojewódzki paragrafie 21 statutu mowa

jest o władzach regionalnych związku, a nie jak w sposób znamienny, pomijający treść regulacji, pisze sąd wojewódzki, o związkach zawodowych regionalnych wchodzących w skład związku. Obiektywna zgoda z regułami prawa, a nie z intencjami politycznymi, wykładnia cytowanej uchwały Rady Państwa nie daje możliwości wysnucia wniosków, że przepisy tej uchwały wyłączają tworzenie związków zawodowych o zasięgu ogólnokrajowym. Zresztą, jak to wnosić można z informacji, doszło do zarejestrowania przez sąd wojewódzki w Warszawie związku o charakterze ogólnokrajowym, choć o charakterze branżowym.

Uwaga trzecia. „Zgodnie z powołaną w par. 1 statutu konwencją nr 87 Międzynarodowej Organizacji Pracy związek zawodowy stanowi organizację pracowników, a więc osób zatrudnionych na podstawie stosunku pracy. Osoby zatrudnione na innej podstawie prawnej nie mogą być objęte podmiotowym zakresem działania związków zawodowych. Z par. 5 statutu wynika, że związek ma zrzeszać także członków rolniczych spółdzielni produkcyjnych oraz agencji. Obie te grupy zawodowe – pisze sąd wojewódzki – nie są pracownikami w rozumieniu prawa pracy".

Odpowiadamy: Wykładnia konwencji nr 87 nie jest trafna, w konwencji tej chodziło o osoby zatrudnione, trudno, aby akt prawny międzynarodowy wkraczał w różną w różnych państwach problematykę natury stosunków prawnych, na potrzeby których pracownicy mogą być zatrudnieni. W szczególności, by można mu było przypisywać przyjęcie modelu polskiego, dla przykładu instytucja spółdzielczej umowy o pracę jest typowa dla naszego systemu prawnego. Za takie zatrudnienie uważa się świadczenie pracy w systemie okresowego podporządkowania w procesie pracy, dyscypliny z tym związanej, osobistego wykonywania określonej czynności i tak dalej. Wszystkie te cechy występują w stosunku prawnym, na mocy którego świadczą pracę członkowie rolniczych spółdzielni produkcyjnych. Nadmienić też należy, że z paragrafu 15 statutu zrzeszenia związków zawodowych, czyli CRZZ-owskiego, wynika, że CRZZ może uchwalić przyjmowanie do związków „innych osób świadczących pracę na rzecz jednostek gospodarki uspołecznionej". Dlatego zapewne w myśl paragrafu 17 statutu związku zawodowego pracowników handlu i spółdzielczości w Polsce członkami związku mogą być także agenci. Nie można przyjąć, iż ich członkostwo miałoby być jedynie w nowych NSZZ, skoro było przyjęte w starych.

Uwaga czwarta. „Cele i zadania związku określone w paragrafie 6 zasadniczy akcent kładą jedynie na interes ruchu związkowego i jego członków. Brak jest natomiast (brak części nagrania). Nie może być on obojętny dla takiej organizacji jak związki zawodowe; gdyby konsekwentnie stosować formalistyczne w tym przypadku stanowisko, to zakwestionować trzeba by postanowienia i par. 7 pkt 7 statutu, gdyż do walki z alkoholizmem powołane są także inne organizacje. Stanowisko takie rażąco by odbiegało od poczucia obywateli i wielokrotnie deklarowanego stanowiska władz PRL odwołujących się w obu tych dziedzinach do konieczności współdziałania organizacji społecznych".

Uwaga piąta. „Paragraf 7 pkt 1 oraz par. od 32 do 34 statutu dotyczące zasad organizowania strajków pozostają w sprzeczności z treścią porozumienia, które stanowi, że prawo do strajku będzie zagwarantowane w przygotowywanej ustawie o związkach zawodowych, która określi również warunki proklamowania i organizowania strajku, metody rozstrzygania spornych spraw i odpowiedzialności za naruszanie praw".

Odpowiadamy: Charakterystyczne, że kwestionując postanowienia statutu dotyczące strajku, sąd wojewódzki nie twierdzi, by były one niezgodne z prawem, a jednocześnie

z porozumieniem z Gdańska. Prawo polskie nie zabrania strajku, choć wyraźnie w tej materii nie normuje, rząd PRL ratyfikował konwencje międzynarodowe uznające prawo do strajku. Niedopuszczalna byłaby wykładnia prawna z milczenia prawa wywodząca zakaz. Zakaz taki musiałby wynikać z wyraźnego przepisu prawa. W tym stanie wprowadzenie do statutu postanowień dotyczących strajku nie jest sprzeczne z prawem. Porozumienia gdańskie przewidziały, jak to sam sąd w swych uwagach pisze, zagwarantowanie prawa do strajku, a nie jego dopuszczenie. Niektóre obecnie obowiązujące przepisy prawne, na przykład Kodeksu pracy, umożliwiają wyciągnięcie ujemnych konsekwencji w stosunku do uczestników strajku. W myśl porozumień dojść powinno do nowelizacji tych przepisów. Oczywiście ustawa może ustanowić również wymogi, jakimi winien odpowiadać strajk. Na przykład sposób zapowiedzenia, obowiązek mediacji, dopiero jednak po wejściu w życie tych przepisów będzie można mówić o zgodności z nimi lub nie statutu związków zawodowych. Technika legislacyjna zna sposób na dostosowywanie postanowień statutu organizacji do nowych unormowań statutowych dotyczących tych organizacji.

Uwaga szósta. „Budzi zastrzeżenie sądu wojewódzkiego punkt 2 paragrafu 8, który określa, że związek może zawierać porozumienia o współdziałaniu tylko z takimi związkami, których statuty i działalność odpowiadają zasadom statutu związku »Solidarność«".

Odpowiadamy: Wydaje się oczywiste, że związek ma prawo wybierać dobrowolnie swych partnerów do współdziałania, w uwadze brak jest wskazania przepisów, które nakładałyby obowiązek zawierania porozumień tylko z określoną kategorią organizacji, samo pojęcie porozumienia zakłada wolną wolę stron, trudno też oczekiwać podejmowania współdziałania ze związkami, których cele i działalność różnią się od celów i działalności NSZZ „Solidarność". W uwadze pominięto w przytoczeniu postanowienia statutu NSZZ „Solidarność" słowo „podstawowym". Ma ono istotne znaczenie. Zawarcie porozumienia o współdziałaniu uwarunkowane jest zgodnością statutu i działalności obu związków z podstawowymi jedynie, a nie wszystkimi zasadami wyrażonymi w statucie NSZZ „Solidarność".

Uwaga siódma. „Treść paragrafu 9 pkt 6 niedopuszczająca wyboru do władz związkowych pracowników zajmujących kierownicze stanowiska w zakładzie pracy bądź pełniących funkcje kierownicze w instancjach organizacji politycznych nie da się pogodzić z artykułem 67 ustępem 2 Konstytucji PRL oraz, i tu niespodzianka dla całej sali, [Międzynarodowymi] Paktami Praw Człowieka" (śmiech).

Odpowiedź na uwagę siódmą sądu: Zupełnym nieporozumieniem jest powoływanie artykułu 67 Konstytucji PRL oraz Paktów Praw Człowieka w kontekście postanowień statutowych. W powołanych przepisach mowa jest o równości wobec prawa, ich łamaniem byłoby na przykład niedopuszczanie do odpowiednich stanowisk państwowych określonych osób ze względu na ich poglądy religijne, polityczne i tym podobne. Statut organizacji społecznej w świetle nauki prawa w państwach socjalistycznych nie jest prawem. Nie pochodzi bowiem od organu władzy czy administracji państwowej. Konstytucja gwarantuje obywatelom prawo do zrzeszania się według swego wyboru, na przykład według zawodu lub wyznawanego światopoglądu, na przykład stowarzyszenia religijne. Związki zawodowe są organizacją pracowniczą i dlatego w ich władzach nie mogą uczestniczyć osoby, które w danym momencie reprezentują pracodawcę czy też wpływają na podejmowane przez niego decyzje. W naszych warunkach są to właśnie osoby wymienione w paragrafie 9 punkcie 6 statutu. Sąd wojewódzki przeoczył, że konwencja

nr 87 Międzynarodowej Organizacji Pracy zdecydowanie przeciwstawia się wpływowi pracodawcy na działalność związków zawodowych, a nawet od lat stosowana praktyka prawa oraz przepisy wewnętrzne w związkach zawodowych zrzeszonych w CRZZ nieraz wyłączały wybór do rady zakładowej osób pełniących w zakładach pracy funkcje kierownicze. Z ustawy o samorządzie robotniczym też nie wynika, by mogła zachodzić unia personalna między radą zakładową a egzekutywą PZPR, trudno by kierownik i członek władz związku mógł podejmować jako kierownik decyzje dotyczące na przykład wypowiedzenia pracownikowi umowy o pracę i równocześnie podejmować obronę tego pracownika przed wypowiedzeniem tejże umowy. Nie zakładamy natomiast, by ludzie na stanowiskach kierowniczych stanowili zamkniętą grupę, i dlatego nie wyłączamy ich przynależności do NSZZ „Solidarność".

Uwaga ósma. „Paragraf 11 traktujący o prawach członków pomija milczeniem prawo do wyrażania przez członka własnej opinii o działalności związku i jego władz". NSZZ „Solidarność" nie kwestionuje oczywiście prawa człowieka do wyrażania własnej opinii o działalności związku, do którego należy. Sądzi jednak, że zamieszczanie tak oczywistych stwierdzeń jest niepotrzebne. Konieczność zamieszczenia tego rodzaju deklaracji występuje przeważnie w takich organizacjach, gdzie ze względu na brak warunków wykonywania rzeczywistych praw trzeba tworzyć zasady. Pragniemy oświadczyć, że w razie nowelizacji statutu nic nie stoi na przeszkodzie, aby wprowadzić takie postanowienia.

Uwaga dziewiąta sądu wojewódzkiego. „Paragrafy 17, 31 traktują o władzach związku oraz o sekcjach zawodowych i branżowych, prezentowana koncepcja w zasadniczy sposób odbiega od ustaleń przyjętych w porozumieniu gdańskim. Porozumienie mówi jedynie o związku lub zrzeszeniu w skali Wybrzeża, statut natomiast sugeruje powołanie i zasady działania Komisji Krajowej, zarządów regionalnych oraz sekcji zawodowych i branżowych".

Odpowiadamy na to: Stanowisko nasze wyrażone w odniesieniu do uwagi drugiej stosuje się w całej rozciągłości do zastrzeżeń zawartych w uwadze dziewiątej. W obu uwagach sąd wojewódzki kwestionuje ogólnokrajowy charakter naszego związku.

Uwaga dziesiąta. „W paragrafie 37 statutu przewiduje się, że osobowość prawną posiadają związek jako całość i regionalne organizacje związkowe, co zakłada, że mocą statutu nadaje się osobowość prawną. Osobowość prawną może nadać tylko ustawa, zaś statut tylko w przypadku, gdy takie upoważnienie wynikać będzie z ustawy. Osobowość prawną, stosownie do par. 5 uchwały Rady Państwa z dnia 13 września [1980 r.], uzyskuje związek zawodowy jako całość z chwilą rejestracji. Rejestracja związku zawodowego »Solidarność« nie wywoła skutku prawnego w sensie nadania osobowości prawnej regionalnym organizacjom związkowym".

Odpowiadamy: Zadowoleni stwierdzić musimy, że w tej uwadze sąd wojewódzki tym razem zgodnie z treścią statutu dostrzegł problem regionalnych organizacji związkowych, a nie jak przedtem związków regionalnych. Żaden przepis prawny nie przewiduje, by w ramach jednej osoby prawnej nie mogły istnieć inne osoby prawne.

Uwagi sądu wojewódzkiego kończą się zdaniem: „Zgłoszone uwagi dotyczą kwestii najbardziej istotnych, od których rozstrzygnięcia zależeć będą dalsze szczegółowe unormowania statutowe, możliwe do uzgodnienia na posiedzeniu sądowym". Przedstawiając pismo sądu, jak też propozycje stanowiska związku, słowem jednym chciałem podkreślić, jaki charakter mają uwagi sądu wojewódzkiego. Można je traktować jako prywatne pismo przewodniczącego sekcji rejestracji związków sędziego Kościelniaka. Niewątpliwa

jest jednak intencja tych uwag, jest ona polityczna, a nie prawna. Intencja uwag dotyczy sprawy istnienia związku i charakteru związku. Żadna z uwag nie dotyczy niezgodności formy statutu z obowiązującym prawem. Rozumiemy jednak, że taka była w pewnym momencie intencja sędziego czy też inna. Rozumiemy także, że ta intencja może ulec zmianie i wymaga zmiany.

Popełnimy zatem dwa pisma, do których załącznik stanowiłby przedstawiony projekt stanowiska prawnego w sprawie uwag zgłoszonych przez sąd wojewódzki. Pismo:

„Komitet Założycielski NSZZ do Sądu Wojewódzkiego w Warszawie, Sekcja Rejestracji Związków Zawodowych. W związku z pismem z dnia 1 października przewodniczącego Sekcji Rejestracji Związków Zawodowych sędziego Sądu Wojewódzkiego Kościelniaka oraz dołączonymi do niego uwagami do statutu NSZZ »Solidarność« stwierdzić należy, co następuje. Po pierwsze zaskakuje i uznane być może jedynie za nieporozumienie skierowanie pisma do Lecha Wałęsy jako reprezentanta MKZ w Gdańsku. Ze złożonych w Sądzie Wojewódzkim dokumentów wynika w sposób niebudzący wątpliwości, że wniosek w sprawie zarejestrowania NSZZ »Solidarność« złożyli przedstawiciele 38 MKZ-etów z terenu całego kraju z Lechem Wałęsą jako przewodniczącym Komisji Porozumiewawczej 38 regionalnych komitetów założycielskich, robotniczych, Międzyzakładowych Komitetów Robotniczych, będących Komitetem Założycielskim NSZZ »Solidarność« jako związku o zasięgu ogólnokrajowym. Mamy nadzieję, że takie zaadresowanie jest wyrazem pomyłki, a nie określonej tendencji. Po drugie zgodnie z paragrafem 4 uchwały Rady Państwa z dnia 13 września 1980 r. w sprawie rejestracji, przed wydaniem postanowienia o rejestracji związku sąd bada, czy zgłoszony statut nie jest sprzeczny z Konstytucją PRL i innymi przepisami prawa, tymczasem poważna część uwag Sądu Wojewódzkiego dotyczy sfery politycznej, a nie zgodności z prawem. W uwagach tych brak powołania przepisów rzekomo naruszonych w postanowieniach statutu. Do prowadzenia spraw politycznych są powołane odpowiednie organy państwowe i polityczne. Próba wyręczania ich przez sąd niepotrzebnie może narazić autorytet wymiaru sprawiedliwości, którego podstawowym znamieniem powinna być bezstronność. Szczegółowe ustosunkowanie się do uwag przesyłamy w załączeniu. Oczekujemy uwzględnienia naszych wyjaśnień i podjęcia w najbliższym czasie decyzji o rejestracji NSZZ »Solidarność«; liczymy, że ze względu na wagę sprawy i jej znaczenie dla wyjaśnienia i uspokojenia sytuacji politycznej w kraju nie nastąpi dalsza zwłoka w załatwianiu sprawy rejestracji naszego związku".

„Do Prezesa Rady Ministrów PRL, Warszawa, Komisja Porozumiewawcza NSZZ wystosowuje pismo następującej treści. Krajowa Komisja Porozumiewawcza NSZZ »Solidarność« zapoznała się z uwagami Sądu Wojewódzkiego w Warszawie dotyczącymi statutu NSZZ »Solidarność« przedłożonego do rejestracji, kopię naszej odpowiedzi na te uwagi przekazujemy w załączeniu. Ze zdziwieniem i niepokojem stwierdziliśmy, że w uwagach Sądu Wojewódzkiego zostały podane w wątpliwość podstawowe zasady statutu i organizacji, mimo że nie pozostają one w sprzeczności z przepisami prawa. Wyrażamy nadzieję i przekonanie, że udzielone przez przedstawicieli rządu zapewnienia zostaną dotrzymane, że formalności rejestracyjne związku zostaną uregulowane w szybkim terminie, w interesie społecznym leży, aby nasz związek uzyskał jak najrychlej właściwe warunki działania. Komisja Porozumiewawcza NSZZ »Solidarność«".

Sądzimy, że uwagi dotyczące prawnej odpowiedzi mogą być przedmiotem wyjaśnień, pan prof. Stelmachowski gotów jest do wszystkich wyjaśnień dotyczących problematy-

ki prawnej uwag. Sądzimy także, jeżeli komisja uznałaby to stanowisko za właściwe, wówczas pod pismami do prezesa Rady Ministrów i do sądu wojewódzkiego powinny znaleźć się podpisy wszystkich przedstawicieli MKZ-etów, znaczy wszystkich członków Komisji Porozumiewawczej, żeby nie było możliwości nieporozumienia co do charakteru wniosków i ogólnokrajowego charakteru naszego związku.

Lech Wałęsa: Proszę państwa, krótko mówiąc, to, co złożyliśmy, a do czego są uwagi, odrzucamy je i utrzymujemy, tak jak było od początku. Nasz statut jest dobry i należy go zatrzymać, a zmiany zrobimy na zjeździe, jak będziemy na to przygotowani. Chyba to jest słuszna droga. Jak pan tu wyjaśnił, nie ma żadnych nieporozumień prawnych, tylko jakieś sugestie typu politycznego, a my w politykę się nie bawimy. Dlatego też nie zgadzamy się z tymi wywodami sądu. Proponuję przerwę. A musimy przegłosować jeszcze. Pół godziny czy godzinę? A więc godzina przerwy, czyli piętnaście po drugiej prosimy już być tutaj.

(przerwa w nagraniu)

Głos nierozpoznany: …dotyczących organizowania związków na terenie całego kraju. W tej chwili chciałem tylko podkreślić ważność tej sprawy. Chodzi o to, że sytuacja oświaty i wychowania jest w naszym kraju bardzo trudna, a właściwie można by ją określić jako tragiczną. Wynika to z systematycznego zmniejszania się udziału oświaty w dochodzie narodowym. Obecnie ten udział wynosi 3,3% według oficjalnych danych. Są ustalenia międzynarodowe UNESCO, że oświata poniżej 4% udziału w dochodzie narodowym nie może normalnie funkcjonować, w okresie reform udział ten powinien wynosić 8%. My jesteśmy w okresie reformy, tymczasem od 1966 roku udział oświaty w dochodzie narodowym systematycznie spada, był wyższy, wynosił już około 4%. Jest to po prostu sytuacja niezrozumiała, budzi obawę, niepokój, a nawet podejrzenia o świadomą działalność na szkodę kultury narodowej.

Jeśli ktoś myśli, że mówię bez pokrycia, to proszę sięgnąć do „Kultury" i do „Życia Literackiego" nr 39 z 28 września [1980], gdzie prof. Kwieciński pisze w ten sposób w artykule zatytułowanym *Co z dziesięciolatką?* Cytuję: „Zagadką pozostaną odpowiedzi na pytanie, czy ten powrót do punktu wyjścia i te szkody uczynione dzieciom z [warstw] najmniej korzystnych kulturowo i społecznie położonych były świadomie realizowaną strategią czy zbiegiem nieszczęsnych przypadków, czy zmianą w makrosystemie, ubocznym efektem sprzeczności w okresie szybkich przemian. Istnieje przypuszczenie o świadomą strategię, która pogarszałaby sytuację kulturową naszego narodu".

Jest to już sytuacja bardzo nienormalna, której my dłużej tolerować, wytrzymywać nie możemy. Prowadzimy rozmowy z komisją resortową i sprawa rozbiła się właśnie o ten pierwszy punkt – postulat zwiększenia oświaty w podziale dochodu narodowego do 6,6%. Takie mniej więcej są realne potrzeby i możliwości spożytkowania tej kwoty. Ministerstwo Oświaty i Wychowania broni się, i to rozpaczliwie, przed przyjęciem jakichkolwiek zobowiązań, jeśli chodzi o wystąpienie tylko do komisji budżetowej sejmu, żeby taka kwota została przyznana. Ministerstwo tej kwoty nam nie da, może dać komisja sejmowa. Rozmowy w związku z tym zostały przerwane. Przystąpiliśmy do strajku solidarnościowego, chociaż gdyby nie ta sprawa, to byśmy szkoły nie wciągali w strajk, bo to ze zrozumiałych względów nie jest pożądane. Jutro mamy przystąpić do drugiej tury rozmów i potrzebne jest nam tutaj poparcie całego kraju w tej sprawie. Te materiały pozwolą [z]orientować się dokładnie, o co chodzi, one są w pokoju 75. Prosimy, żebyście je państwo zabrali i dostarczyli komitetom założycielskim na swoim terenie, ewentualnie

grupom inicjatywnym, jeśli tych komitetów jeszcze nie ma; pozwoli to przyspieszyć proces organizowania się nauczycieli w niezależnych związkach zawodowych. Te grupy inicjatywne czy komitety założycielskie mogą, jeśli uważają za stosowne, po zapoznaniu się z tymi materiałami przesłać na nasz adres, który jest tutaj, taki mandat… (przerwa w nagraniu).

Głos nierozpoznany: …do sądu wojewódzkiego i opracowanej odpowiedzi, proszę bardzo. Chwileczkę, po kolei… (przerwa w nagraniu).

Andrzej Gwiazda: …zarząd składa się z delegatów kół wydziałowych, oddziałowych, a w połowie z ludzi pochodzących z bezpośredniego wyboru. Powiem państwu, o co chodzi. Jedna forma – to terytorialna delegacja członków zarządu z wydziałów, filii, zapewnia, że interesy ludzi będą zapewniane w zarządzie.

Z drugiej jednak strony taka struktura uniemożliwia ludziom aktywnym… mogłaby wielu aktywnych ludzi utrącić. Występuje takie dziwne socjologiczne zjawisko, gdzie są wydziały lewe i są aktywne. W każdym zakładzie jest jeden wydział, z którego nic się nie wykrzesze, tylko za płacą, za drobnymi sprawami latają, i są wydziały, gdzie naprawdę można pracować, i tam połowa nadawałaby się do wybrania do zarządu. Żeby uniknąć utrącania ludzi aktywnych, których jest więcej niż dwóch na wydziale, to ordynacja przewiduje, że tylko połowa będzie delegatów z wydziału. Pozostali będą to ludzie, którzy ogółowi załogi dali się poznać w czasie swojej działalności. Ta ordynacja nie będzie utrącała takich grup, jeśli jest więcej niż dwóch aktywnych na wydziale. Każda propozycja jest dyskusyjna, bo na każdy temat może być dowolna ilość zdań i głosów. Ale wydaje mi się, że jest to propozycja bardzo ciekawa.

Wiemy, proszę państwa, z własnego doświadczenia, że przy delegowaniu na przykład dwóch kandydatów czasami nie wiadomo, kogo wybrać, bo czasami nikogo właściwie nie ma. Albo jest pięciu i wszyscy są bardzo dobrzy. Ta ordynacja zapewnia, że ci ludzie nie będą przez ograniczenia prawne zgubieni. Proszę państwa, no cóż tutaj jest… Jeszcze dwustopniowy wybór zarządu, jest to na pewno swego rodzaju ograniczenie demokracji. Bo jednak wybory pośrednie to nie to co bezpośrednie. Zebranie, nawet w zakładzie, które ma 6 tys. osób, to nie zebranie, a wiec. Nawet pomijając trudności techniczne, bo można wybory przeprowadzać w maju na placu. Ale, proszę państwa, braliśmy ostatnio udział w wiecach i wiemy, jak ludzie reagują. To nużby były tylko oklaski – trudno mówić wtedy o rzeczywistych wyborach. A nawet wtedy najwięcej do powiedzenia mają ci, co stoją na przedzie, a ci, co stoją z tyłu, tylko słuchają. Pośrednie wybory w większych zakładach są dyskusyjne. Wydaje mi się, że to trzeba przemyśleć, bo każde rozwiązanie ma i duże zalety, i duże wady. Proszę państwa, tutaj można by jeszcze rozważyć wybory tego typu, że po prezentacji kandydatów w gazetkach, przez radiowęzeł, przez przedstawienia rozdajemy kartki i ludzie wchodzący do zakładu wrzucaliby je do urn. Proszę państwa, jest to jeszcze niesprawdzona w naszych warunkach technika. Trzeba się zastanowić i przewidzieć, jak w przyszłości mogłoby to działać. Proszę państwa, jeżeli chodzi o same te podstawy, że liczba kandydatów jest nieograniczona, to nie ma co uzasadniać, w tym gronie przynajmniej, takich zastrzeżeń ordynacji, bo jest to oczywiste. Chodzi o to, aby nie można było przynieść listy kandydatów w teczce. Wprawdzie CRZZ-owska ordynacja mówiła, że można obalić taką listę, i mieliśmy przykłady, że tam przechodzili właściwi ludzie, ale wymagało to niesłychanie sprawnej organizacji. Po prostu zainstalowano maszynki do głosowania z umówionymi ludźmi. Tutaj chcemy tego uniknąć.

Jest następny problem, wydaje się, że trzeba zawierzyć ludziom, bo nie ma żadnej administracyjnej możliwości postawienia sztywnej klasyfikacji, kto jest reprezentantem pracodawcy, a kto reprezentantem pracownika. Ja miałem nawet wczoraj taką rozmowę, najlepszy związkowiec był kierownikiem bazy czy czegoś takiego. Oni mówią, że to ich najlepszy człowiek, najlepszy związkowiec, najlepiej dba o ich sprawy i oni go będą chcieli na przewodniczącego. Ja mówię, no tak – będziesz pan później sam z sobą gadał, ganiając dokoła biurka. No, proszę państwa, tak! Powstaje pewien konflikt moralny. W ogóle z[a] przynależnością do związku, gdzie nie stawiamy ograniczeń, też stoi konflikt moralny. No bo jeżeli dyrektor pracownika wyrzuci, to go natychmiast wyrzucimy ze związków dyscyplinarnie. Jeżeli on wziął stronę pracodawcy, będąc członkiem związków, i kolegę związkowca wyrzucił z pracy, no to won ze związków.

Lech Wałęsa: Proszę państwa, to jeszcze dwie rzeczy budzą wątpliwości. Stała sprawa to tak[a], że jeszcze w nas drzemie coś takiego, że dobrze by było, żeby z zakładu było dwóch ludzi w organizacjach wyższych. Jest taka regionalna, osobowa chęć do powrotu do starych rzeczy. My zawsze mówiliśmy, że ważny jest człowiek, czy to będzie górnik, marynarz, czy portowiec. Ważny jest człowiek, dlatego postarajmy się o to, aby nie było tych konfliktów starych, zadawnionych: że o kupę głupot się ciągamy, bo to są górnicy, bo to są marynarze, a ci są z Gdańska, bo dał Gdańsk, to on wtedy będzie więcej zarabiał. Tego musimy się pozbyć, to jest przeszłość, na to nie możemy patrzeć. To jest jedna sprawa, a druga … co ja miałem… przypomnę sobie, a kolega teraz z czym innym.

Wojciech Gruszecki: Proszę bardzo, teraz przeczytamy opracowanie komisji redakcyjnej, przede wszystkim pana mecenasa Siły-Nowickiego w sprawie podwyżek.

Pan Mieczysław Jagielski, wiceprezes rządu PRL w Warszawie. Komisja Porozumiewawcza NSZZ „Solidarność" zwraca się do pana wicepremiera w sprawie realizacji punktu 8 porozumienia z dnia 31 sierpnia 1980 roku. Jak wiadomo, powyższy punkt porozumienia ustalał przeprowadzenie podwyżek płac w dwóch etapach. Pierwszych, doraźnych w terminie do 30 września, a następnie po zaplanowaniu wysokości podwyżek w poszczególnych grupach i terminu ich realizacji od 1 września 1981 roku. Komisja Porozumiewawcza NSZZ „Solidarność" zdaje sobie sprawę z trudności, w jakich znajduje się rząd wobec aktualnej sytuacji gospodarczej w kraju, i rozumie, że działać należy umiarkowanie i ostrożnie, licząc się z realiami ekonomicznymi. Niemniej konieczne jest wyjście naprzeciw i dołożenie starań widocznych i zrozumiałych dla ludzi pracy przy realizacji zawartego porozumienia.

Jeśli chodzi o etap pierwszy niewykonany w przewidzianym terminie, należy możliwie szybko przekazać odpowiednie fundusze zakładom pracy i umożliwić załogom pracowniczym dokonanie sprawiedliwego podziału, uwzględniając sytuację najbardziej potrzebujących. Jeśli chodzi o etap drugi, zaplanowanie podwyżek wykonane powinno być możliwie jak najszybciej. Aby udzielono możliwości zaproponowania ewentualnej korekty przez zasięgnięcie opinii świata pracy reprezentowanego przez NSZZ. Zarówno wykonanie pierwszego etapu realizacji porozumienia, jak i przedstawienie do realizacji etapu następnego stworzą poczucie poprawy sytuacji i klimatu wzajemnego zaufania i wpłyną również korzystnie na wzrost wydajności pracy. Komisja Porozumiewawcza NSZZ „Solidarność" wyraża przekonanie, że realizacja zaległego pierwszego postulatu powinna nastąpić przed 20 października 1980 roku.

Lech Wałęsa: Przypomniałem sobie tą rzecz, którą zapomniałem wcześniej. Dochodzą do nas takie informacje, że Gdańsk załatwił swoje, dostał najwięcej, a teraz ma całą Polskę gdzieś.

(przerwa w nagraniu)

Lech Wałęsa: Jak państwo coś mają, to szybko to zrobimy. Znów trzeba 3–4 ludzi, żeby spisywali te najważniejsze rzeczy i opracowali. Może ta komisja, co wtedy była powołana do przygotowania materiałów do przyszłych prac, znów by to zrobiła. Co jest ważne, co jest najważniejsze – ustalić, oni opracują i za pół godziny podają, że to jest i to należy robić. Proszę bardzo.

Wojciech Gruszecki: Do tego punktu wracamy jeszcze.

Zbigniew Przydział: Ja się obawiam, czy tutaj w tym liście nie pominęliśmy sprawy, jak rząd powinien ten punkt zrealizować. To powinno być powiedziane, że my chcemy przy tym uczestniczyć, że to najlepiej dla poszczególnych branż, tak było w porozumieniu. Bez nas to nie powinno być załatwiane. Z udziałem branż na szczeblu krajowym powinno to być jeszcze raz załatwione.

Wojciech Gruszecki: Ja przeczytam jeszcze odpowiednie zdanie. Jeśli chodzi o etap pierwszy, znaczy ten etap do 30 września, niewykonany w terminie, należy możliwie szybko przekazać odpowiednie fundusze zakładom pracy i umożliwić załogom pracowniczym dokonanie odpowiedniego podziału. Myślę, że to jest wyraźnie powiedziane. Prawda? Proszę bardzo, czy ktoś jeszcze coś chciał?

Lech Wałęsa: A zakłady pracy mogą się przygotować branżowo albo nie, to już ich sprawa.

Zbigniew Przydział: No tak, to jest ich sprawa, ale w jaki sposób się przebijesz pojedynczo? Jednemu dadzą 500 [zł], jednemu 200, a innemu nic nie dadzą. Jakie ma możliwości każdy zakład? Ja tutaj postawiłem wniosek, który prezentuje MKZ wrocławski. Słuszny wniosek, żeby się przebijać wspólnie, ustalać jakieś wysokości, przynajmniej dla branż, i wtedy dopiero przedsiębiorstwom poszczególnym zgodnie z ustaloną tu, w Gdańsku, wysokość rozdzielać, a nie każde przedsiębiorstwo oddzielnie.

Lech Wałęsa: Ale znów pan nie dał wniosków. Daj pan rozwiązanie, macie branże podstawowe, szpitalnictwo i… nie, tylko dwie nie mają załatwione, nauczycielstwo i szpitalnictwo. My tym branżom poświęcimy szczególną uwagę i pomożemy to zrobić. Jeżeli u was są podobnie, to możemy to razem robić, ale trzeba jakoś wyjść z tego.

Wojciech Gruszecki: W takim razie zaznaczymy, należy możliwie szybko przekazać odpowiednie fundusze przy współudziale z MKZ-etami. Tak chcielibyście?

(głosy z sali)

Lech Wałęsa: Tak się nie da. Niech ta komisja, co była, to skoryguje. Wszyscy razem to w życiu nie napiszemy najmniejszego oświadczenia.

Głos nierozpoznany: Drodzy państwo, nie dajmy się zwariować, wszelkie tego typu podpowiedzi są bardzo cenne, ale pamiętajcie o tym, że te rzeczy opracowują ludzie, którzy wiedzą więcej niż my. Jeśli my nie wiemy, zaczekajmy, może ci ludzie coś nam powiedzą. Rozumiemy się? Nie zmieniajmy rzeczy zasadniczych, jeśli w jakimś zakładzie nie ma ludzi na tyle świadomych, co im się należy, to obowiązkiem waszym i nas wszystkich do kupy jest tych ludzi uświadomić. Porozumienie gdańskie jest jednoznaczne, jest dla całego kraju. Nie rozdrabniajmy się, bo będziemy dyskutować, czy szef tam gdzieś, czy kradzież gdzie indziej i jeszcze gdzie indziej komuś dzieje się krzywda. Nie dobijajmy

się do mikrofonu, uchwała jest podjęta, przegłosujmy. Jak panu nie będzie odpowiadać, pan po prostu wstrzyma się od głosu. Albo się sprzeciwi. Dziękuję.

Głos nierozpoznany: Demokratyczne prowadzenie zebrania to jest stawienie wniosku, wypowiedź na temat tego wniosku, poprawienie wniosku, a następnie głosowanie. Ja już to próbowałem skorygować. Jeśli chodzi o etap pierwszy, nie wykonamy w przewidzianym terminie, należy możliwie szybko uzgodnić z MKZ-etami i przekazać odpowiednie fundusze zakładom pracy. Dobrze to będzie teraz?

Lech Wałęsa: Proszę państwa, proponuję tą piątkę, co była, niech to weźmie i skoryguje, bo nie dogadamy się. Proszę chętnych.

Głos nierozpoznany: Koleżanka czytała, że obowiązuje podwyżka od 1 września. Należałoby w tym naszym wystąpieniu zaznaczyć, czy od 1 września, bo wszystkie, przynajmniej większość zakładów stosuje od 1 października.

Głos nierozpoznany: Słuszna uwaga. Kto ma jeszcze coś w tej sprawie?

Lech Wałęsa: Ja bym miał inne wyjście, tak jak było w umowie, wyjść z tego, tak jak było w umowie. To będzie rozwiązanie. Po co ma być, że ten tak, a ten tak?

Florian Wiśniewski: Chciałbym tutaj przypomnieć, jeżeli chodzi o branżę budowlaną, to powołano zespół, który rozgryzł te problemy dla całej branży, dla resortu budownictwa i dla przedsiębiorstw, co są poza resortem budownictwa. Ten zespół przygotował dla całej branży budowlanej, całej Polski. Takie sformułowanie by nam przeszkadzało. Natomiast istotną sprawą jest, żeby tu jednoznacznie określić, żeby te kwoty i te pieniądze przekazać zgodnie z porozumieniem punkt 8, nie mówiąc dla zakładów pracy. Bo oni silą się, żeby wepchnąć to przez zakłady pracy. Dlaczego? Bo tam jest łatwiej i słabiej. My musimy jednomyślnie. Jesteśmy już po czterech turach rozmów, poważnych rozmów. Zresztą podobne problemy ma jak i budownictwo także i służba zdrowia. Budownictwo od sześciu lat było odpychane, ponieważ odkąd cięcia były po prostu inwestycji, odtąd odwrócono się od budownictwa. Jest to jeden z przykładów, że nie ma tu uniwersalnego określenia. Jedyne uniwersalne określenie to jest porozumienie punkt ósmy.

Lech Wałęsa: Pan nie mówi punkt 8, bo my tu mamy porozumienia różne inne, punkt dotyczący płac.

Florian Wiśniewski: To porozumienie było na wokandzie sejmu. Sejm przyjął je, wszystkie punkty od 1 do 21 do realizacji. Ono obowiązuje dla całego kraju. Natomiast próba mówienia, że to nie jest dla całego kraju, to jest nie to. Tak samo chodzi tu o uchwałę Rady Ministrów 81/80 z 6 września [1980 r.]. Ta uchwała wypacza nam porozumienie, ona nie jest zgodna z porozumieniem. Ona dopuściła do tego, że różne kwoty przeznaczono na różne resorty, różne branże, nierówno. W związku z tym „Solidarność" zostaje rozbita w taki sposób, tutaj musimy być bardzo ostrożni w tym miejscu. Nie możemy tak pójść. Ludzie mają prawo wpływu na podział. Na sam podział zakładowe komitety założycielskie mają prawo wpływu. To zostało w tych rozmowach roboczych powiedziane. Dlatego proponuję utrzymać się zgodnie z punktem 8, nie wychodzić dalej z innymi propozycjami.

Lech Wałęsa: Proszę bardzo, kto jeszcze ma chęć zabrania głosu w tym temacie?

Zbigniew Bujak: Proszę państwa, obserwując realizację tego punktu z Warszawy, łatwo zauważyć, jak wyrafinowaną grę władza tutaj prowadzi. Nie dość, że różnicuje sprawę w resortach i w ogóle nieuczciwie ją tam przeprowadza, to jeszcze po zawarciu konkretnych umów różnicuje w konkretnych zakładach pracy i nawet dalej na stanowiskach. Zakłady pracy sobie poradzą i muszą sobie poradzić, bo to jest ich zadanie, ale

od chwili, kiedy dostaną kwotę dla siebie do podziału. Natomiast najpoważniejszą w tej chwili sprawą staje się podział kwoty w resortach, tutaj nie wolno nam zrobić błędu.

W Ursusie pracownicy dostali już wcześniej, w czasie strajku, podwyżki, średnia z roku jest dosyć wysoka, można przyjąć około 6 tys. [zł]. Robotnicy nie chcą dostać dużo. Wystarczy im 200, może nawet i mniej złotych podwyżki. Natomiast poważniejsza sprawa jest tych wszystkich instytucji, szkół, szpitali, gdzie podwyżek albo nie było, albo były bardzo niskie. My tutaj załatwiamy sprawy centralnie, równając wszystkie podwyżki do jednego. Pomijamy tych, którzy do tej pory nie dostali albo mają mało. W samych resortach zróżnicowanie musi być, dlatego że szkolnictwo, służba zdrowia i te resorty, gdzie średnie zarobków są niskie, muszą otrzymać więcej. Ten podział musi nastąpić centralnie, a kiedy już nastąpi, musi istnieć konkretna kontrola spływu tych pieniędzy w dół do poszczególnych zakładów pracy. Teraz jest jedna rzecz, której praktycznie w Warszawie brakuje. Już w tej chwili określone resorty dostały pieniądze, przesłały tu, do zakładu, i teraz w zakładach ludzie tych samych zawodów otrzymują różne podwyżki. Wprowadza to już na tym najniższym szczeblu nieporozumienia wśród załóg i pretensje. Już się okazuje, że jedne zakłady dostały, inne nie. Jedne dostały więcej, drugie mniej.

(przerwa w nagraniu)

Władysław Siła-Nowicki: Proszę, tekst uzgodniony.

Pan Mieczysław Jagielski, wicepremier rządu PRL w Warszawie. Komisja Porozumiewawcza NSZZ „Solidarność" zwraca się do pana wicepremiera w sprawie realizacji postulatów płacowych zawartych w porozumieniach postrajkowych w sierpniu i wrześniu 1980 roku. Jak wiadomo, odpowiednie punkty porozumień ustalały przeprowadzenie podwyżek płac w dwóch etapach. W pierwszym, doraźnym, w terminie do 30 września, i następnym, po zaplanowaniu wysokości podwyżek w poszczególnych grupach i terminów ich realizacji od 1 stycznia 1981 roku. Komisja Porozumiewawcza NSZZ „Solidarność" zdaje sobie sprawę z trudności, w jakich znajduje się rząd wobec aktualnej sytuacji gospodarczej w kraju, i rozumie, że działać należy umiarkowanie i ostrożnie licząc się z realiami ekonomicznymi. Niemniej konieczne jest wyjście sobie naprzeciw z dołożeniem starań widocznych i zrozumiałych dla ludzi pracy przy realizacji zawartych porozumień. Jeśli chodzi o etap pierwszy niewykonany w przewidzianym terminie, należy możliwie szybko po porozumieniu się z przedstawicielami poszczególnych branż wyznaczonymi przez Komisję Porozumiewawczą NSZZ „Solidarność" przekazać odpowiednie fundusze zakładom pracy i umożliwić załogom pracowniczym dokonanie sprawiedliwego podziału uwzględniającego sytuację najbardziej potrzebujących, niezależnie od obowiązujących tabeli płac.

Jeśli chodzi o etap drugi, to planowanie podwyżek winno być również wykonane możliwie jak najszybciej, aby udzielono w ten sposób możliwości zaproponowania ewentualnej korekty przez zasięgnięcie opinii świata pracy, reprezentowanego przez NSZZ. Zarówno wykonanie pierwszego etapu realizacji porozumienia, jak przedstawienie planu realizacji etapu następnego stworzy poczucie poprawy sytuacji i klimatu zaufania i wpłynie również korzystnie na wzrost wydajności pracy. Komisja Porozumiewawcza NSZZ „Solidarność" wyraża przekonanie, że realizacja zaległego postulatu winna nastąpić przed 20 października 1980 roku.

(przerwa w nagraniu)

Bronisław Geremek: Stanisław Kania, I sekretarz KC PZPR w Warszawie. W przemówieniu pańskim na plenum KC PZPR przekazanym opinii publicznej za pośrednictwem

radia, telewizji, prasy znalazł się opis okoliczności poprzedzających decyzję o strajku ostrzegawczym w dniu 3 października ogłoszonym przez NSZZ „Solidarność". Stwierdzamy, że opis opiera się na informacjach niezgodnych z rzeczywistym przebiegiem wypadków. W oświadczeniu uchwalonym na dzisiejszym posiedzeniu dokonaliśmy oceny przebiegu strajku ostrzegawczego i stwierdziliśmy, że okazał się on konieczny z powodu braku konkretnej odpowiedzi ze strony rządu PRL na zgłoszone przez nas postulaty. Uważamy, że ocena decyzji strajkowych, jaka znalazła się w pańskim przemówieniu, jest niesprawiedliwa i uwłaczająca dla klasy robotniczej, która jeszcze raz dała wyraz swojemu poczuciu odpowiedzialności za losy kraju, swej rozwagi i solidarności. Komisja Porozumiewawcza NSZZ „Solidarność" domaga się, aby przedstawiciele związku mieli możliwość obiektywnego i rzetelnego przedstawienia w ogólnokrajowym programie telewizji zarówno okoliczności poprzedzających strajk ostrzegawczy, jak i przebiegu strajku. Wymaga tego poczucie sprawiedliwości i poszanowanie dla prawdy w życiu publicznym. Komisja Porozumiewawcza NSZZ „Solidarność" daje załącznik – oświadczenie komisji z dzisiejszego zebrania.

Głos nierozpoznany: Jak się państwu to podoba? (brawa) Dobrze, uważam, że zostało przegłosowane, przechodzimy do następnego punktu, proszę bardzo.

Źródło: Zapis z taśmy znajdującej się w zasobach Stowarzyszenia Archiwum Solidarności.

Nr 31

1980 październik 6, Gdańsk – Odpowiedź Krajowej Komisji Porozumiewawczej na list sędziego sądu wojewódzkiego Zdzisława Kościelniaka w sprawie rejestracji NSZZ „Solidarność”

W związku z pismem z dnia 1 X 1980 r. przewodniczącego Sekcji Rejestracji Związków Zawodowych S[ądu] W[ojewódzkiego] Z[dzisława] Kościelniaka oraz załączonymi do niego uwagami do statutu Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” stwierdzić należy, co następuje:

1. Zaskakuje i uznane być może jedynie za nieporozumienie skierowanie pisma do Lecha Wałęsy jako reprezentanta Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego, Gdańsk. Ze złożonych w Sądzie Wojewódzkim dokumentów wynika w sposób niebudzący wątpliwości, że wniosek w sprawie zarejestrowania NSZZ „Solidarność” złożyli przedstawiciele 38 MKZ z terenu całego kraju z Lechem Wałęsą jako przewodniczącym Komisji Porozumiewawczej 38 regionalnych Komitetów Założycielskich (Robotniczych) będących Komitetami Założycielskimi NSZZ „Solidarność” jako związku o zasięgu ogólnokrajowym. Mamy nadzieję, że takie zaadresowanie jest wyrazem pomyłki, a nie określonej tendencji.

2. Zgodnie w paragrafem 4 uchwały Rady Państwa z dnia 13 IX 1980 r. w sprawie rejestracji nowo powstających związków zawodowych („M[onitor] P[olski]” 1980, nr 22, poz. 104) przed wydaniem postanowienia o rejestracji związku sąd bada, czy zgłoszony statut nie jest sprzeczny z Konstytucją PRL i innymi przepisami prawa. Tymczasem poważna część uwag Sądu Wojewódzkiego dotyczy sfery politycznej, a nie zgodności z prawem (w uwagach tych brak powołania przepisów rzekomo naruszonych w postanowieniach statutu). Do prowadzenia spraw politycznych powołane są organy państwowe i polityczne. Próba wyręczania ich przez Sąd niepotrzebnie może narazić autorytet wymiaru sprawiedliwości, którego podstawowym znamieniem winna być bezstronność.

3. Szczegółowe ustosunkowanie się do uwag przesyłamy w załączeniu. Oczekujemy uwzględnienia naszych wyjaśnień i podjęcia w najbliższym czasie decyzji o rejestracji NSZZ „Solidarność”. Liczymy, że ze względu na wagę sprawy i jej znaczenia dla wyjaśnienia i uspokojenia sytuacji politycznej w kraju nie nastąpi dalsza zwłoka w rejestracji naszego Związku.

Stanowisko NSZZ „Solidarność” w sprawie uwag Sądu Wojewódzkiego z dnia 1 X 1980 r.

Do uwagi I.

Powołując [się] w par. 1 statutu [na] pkt 1 porozumienia, rozumieliśmy pod tym oznaczeniem całe siedem stwierdzeń dotyczących pierwszego żądania Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego w Gdańsku. Jeśli budzi to wątpliwości, to określenie „punkt” zastąpić można słowem „część” lub zwrotem „w odnoszących się do pierwszego żądania MKS ustaleniach” itd., co ściśle odpowiadać będzie woli uchwalających statut.

Do uwagi II.

1. Sąd Wojewódzki przeoczył w swoich uwagach ustalenie zawarte w pkt 7 części pierwszej porozumienia zawartego w Gdańsku oraz oświadczenie przedstawicieli rządu

PRL, którzy wielokrotnie stwierdzali, że porozumienia gdańskie dotyczą całej Polski i wszystkich jej obywateli. Znalazło to potwierdzenie w wielu porozumieniach zawartych z innymi Międzyzakładowymi Komitetami Założycielskimi (czy Robotniczymi).

Przeciwne stanowisko byłoby także sprzeczne z art. 67 ust. 2 Konstytucji PRL, na który powołano się w uwadze VII, w tym przypadku o przepisie tym zapomniano.

Twierdzenie, że z paragrafów 17 i 21 wynika, że Związek stanowi jedynie zrzeszenie związków regionalnych, jest całkowicie dowolne.

Związki (stowarzyszenia czy organizacje) posiadają z natury rzeczy strukturę wewnętrzną, mogą się więc dzielić na regiony, okręgi, oddziały itp., a dalej na organizacje zakładowe itd. Miało to miejsce także w związkach zawodowych, które zrzeszone były w CRZZ (obecnie niektóre z tych związków zapowiadają odtworzenie szczebla okręgowego czy wojewódzkiego), wyłączenie takiej struktury musiałoby wynikać wprost z przepisu prawnego, co w danym przypadku nie ma miejsca. Bezpodstawne jest twierdzenie, że utworzenie związku ogólnopolskiego sprzeczne jest z ustawą z dnia 1 VII 1949 r. o związkach zawodowych (charakterystyczne jest, że w uwadze nie wskazano konkretnego przepisu tej ustawy).

Można by mówić o „sprzeczności" ze statutem CRZZ wydanym na podstawie art. 3 tej ustawy (z wyraźnym zresztą przekroczeniem delegacji ustawowej), ale właśnie uchwała Rady Państwa, tworząc podstawy prawne dla realizacji porozumień zawartych przez rząd z MKS-ami, dopuszcza powstawanie związków zawodowych poza CRZZ. Chybione są również argumenty co do sprzeczności z paragrafami 1 i 8 cytowanej uchwały Rady Państwa. W paragrafie 1 mowa jest o komitetach założycielskich nowo powstających związków, zaś Komisja Porozumiewawcza, która złożyła wniosek o zarejestrowanie NSZZ „Solidarność", jest jednym z takich komitetów. Trudno z treści tego przepisu wysnuć wniosek, że komitetem takim może być jedynie dawny komitet strajkowy. Założenie takie byłoby zresztą i politycznie nie do przyjęcia. Przepis paragrafu 8 dotyczy zrzeszeń, a nie związków, jego powoływanie w kontekście tej sprawy jest więc chybione. W wymienionym przez Sąd Wojewódzki paragrafie 21 statutu mowa jest o władzach regionalnych Związku, a nie jak w sposób znamienny pomijający treść regulacji pisze Sąd Wojewódzki, o „związkach zawodowych regionalnych" wchodzących w skład Związku.

Obiektywna, zgodna z regułami nauki prawa, a nie z intencjami politycznymi wykładnia cytowanej uchwały Rady Państwa nie daje możności wysnucia wniosku, że przepisy tej uchwały wyłączają tworzenie związków zawodowych o zasięgu ogólnokrajowym. Zresztą – jak wnosić można z informacji radiowych – doszło już do zarejestrowania przez S[ąd] W[ojewódzki] w Warszawie związków o zasięgu ogólnokrajowym, choć o charakterze branżowym (np. Związek Zawodowy Pracowników PLL LOT, uchwała nie czyni rozróżnień między związkami branżowymi, terytorialnymi itd.).

Do uwagi III.

Próba wykładni konwencji nr 87 MOP nie jest trafna. W konwencji tej (podobnie i w innych ratyfikowanych przez nasze państwo) chodzi o osoby zatrudnione, trudno natomiast, by akt prawny międzynarodowy wkraczał w różną w różnych państwach problematykę natury stosunków prawnych, na podstawie których pracownicy mogą być zatrudnieni, w szczególności by można mu przypisywać przyjęcie modelu polskiego (np. instytucja spółdzielczej umowy o pracę jest typowa tylko dla naszego systemu prawnego). Za cechy zatrudnienia uważa się natomiast świadczenie pracy w ramach

okresowego podporządkowania w procesie pracy, dyscypliny z tym związanej, osobistego wykonywania określonych czynności itd. Wszystkie te cechy występują w stosunku prawnym, na mocy którego świadczą pracę członkowie rolniczych spółdzielni produkcyjnych. Dlatego nawet niektórzy naukowcy tej miary co M[aciej] Święcicki czy [Stefan] Breyer zaliczali świadczenie pracy w rolniczych spółdzielniach produkcyjnych do sfery stosunków pracy.

Nadmienić też należy, że z paragrafu 13 statutu Zrzeszenia Związków Zawodowych wynika, że CRZZ może uchwalić przyjmowanie do związków „innych osób świadczących pracę na rzecz jednostek gospodarki uspołecznionej". Dlatego zapewne w myśl par. 17 ust. 1 statutu Związku Zawodowego Pracowników Handlu i Spółdzielczości w Polsce „członkami Związku mogą być również agenci". Nie można przyjąć, iż ich członkostwo miałoby być wyłączone jedynie w nowych niezależnych i samorządnych związkach.

Do uwagi IV.

Niezależnie od braku wskazania przepisów prawa, z którymi pozostawałyby w sprzeczności sformułowania statutu NSZZ „Solidarność" odnoszące się do celów i zadań Związku, zgłoszone zastrzeżenia uważamy za niesłuszne. Sprawy współdziałania z państwem, współuczestnictwa w zarządzaniu itd., niezależnie od formuły zawartej w par. 6 pkt 8, znajdują swój wyraz w postanowieniach par. 6 pkt 3 i 7 oraz w par. 7 pkt 8, 10 i 15 statutu.

Zaskakuje kwestionowanie par. 6 pkt 4. Sytuacja pracownicza pozostaje w ścisłym związku z kształtowaniem się stosunków rodzinnych (podstawy materialne, urlopy macierzyńskie i na wychowanie dzieci, system udzielania urlopów wypoczynkowych i ich terminy, stopień zatrudnienia kobiet, rozkład czasu pracy itd.), jest to poza tym wielki problem ogólnospołeczny, nie może więc być on obojętny dla takiej organizacji jak związki zawodowe. Gdyby konsekwentnie stosować formalistyczne w tym przypadku stanowisko, to zakwestionować trzeba by i postanowienie par. 7 pkt 7 statutu, gdyż do walki z alkoholizmem powołane są inne organizacje. Tak w jednym, jak i w drugim przypadku stanowisko takie rażąco odbiegałoby od poczucia obywateli i od wielokrotnie deklarowanego stanowiska władz PRL odwołującego się w obu tych dziedzinach do konieczności współdziałania organizacji społecznych.

Do uwagi V.

Charakterystyczne, że kwestionując postanowienia statutu dotyczące strajku, Sąd Wojewódzki nie twierdzi, by były one niezgodne z prawem, a jednocześnie z porozumieniem z Gdańska. Prawo polskie nie zabrania strajków, choć wyraźnie tej materii nie normuje. Rząd PRL ratyfikował konwencje międzynarodowe, uznając prawo do strajku, niedopuszczalna więc byłaby wykładnia prawa, która z milczenia prawa wywodzi zakaz strajku.

Zakaz taki musiałby wynikać z wyraźnego przepisu prawa. Porozumienia gdańskie przewidziały – jak to sam sąd w swych uwagach pisze – zagwarantowanie prawa do strajku, a nie jego dopuszczenie. Niektóre obecnie obowiązujące przepisy prawne (np. Kodeksu pracy) umożliwiają wyciąganie ujemnych konsekwencji w stosunku do uczestników strajku (przerw w pracy), w myśl porozumienia dojść powinno do nowelizacji tych przepisów. Oczywiście ustawa może ustanowić również wymogi, jakim winien odpowiadać strajk (np. sposób zapowiedzenia, obowiązek mediacji), dopiero jednak po wejściu w życie tych przepisów będzie można mówić o zgodności z nimi statutów związków zawodowych.

Technika legalizacyjna zna sposób na dostosowywanie postanowień statutów organizacji korporacyjnych do nowych unormowań ustawowych dotyczących tych organizacji (zob. np. art. 187 ustawy o spółdzielniach i ich związkach).

Do uwagi VI.

Wydaje się oczywiste, że Związek ma prawo wybierać dobrowolnie swych partnerów do współdziałania (w uwadze brak jest wskazania przepisu, który nakłada obowiązek zawierania porozumień z określoną kategorią organizacji). Samo pojęcie „porozumienia" zakłada wolną wolę stron (wyrażanie woli przez dwie strony). Trudno by też oczekiwać podejmowania współdziałania ze związkami, których cele i działalność różnią się od celów i działalności NSZZ „Solidarność". W uwadze pominięto w przytoczeniu postanowienia statutu NSZZ „Solidarność" słowo „podstawowym". Ma ono istotne znaczenie. Zawarcie porozumienia o współdziałaniu uwarunkowane jest zgodnością statutów i działalności obu związków z podstawowymi jedynie, a nie wszystkimi zasadami wyrażonymi w statucie NSZZ „Solidarność".

Do uwagi VII.

Zupełnym nieporozumieniem jest przywoływanie art. 67 ust. 2 Konstytucji PRL oraz Paktów Praw Człowieka w kontekście postanowień statutowych. W powołanych przepisach mowa jest o równości wobec prawa, ich łamaniem byłoby np. niedopuszczenie do odpowiednich stanowisk państwowych określonych osób ze względu na ich poglądy religijne, polityczne czy tym podobne. Statut organizacji społecznej w świetle nauki prawa w państwach socjalistycznych nie jest jednak prawem, nie pochodzi bowiem od organów władzy czy administracji państwowej.

Konstytucja gwarantuje obywatelom prawo do zrzeszania się według swego wyboru, np. według zawodu, wyznawanego światopoglądu (np. stowarzyszenia religijne). Związki zawodowe są organizacją pracowniczą i dlatego w ich władzach nie mogą uczestniczyć osoby, które w danym momencie reprezentują pracodawcę (czy wpływają na podejmowane przez niego decyzje).

W naszych warunkach są to osoby wymienione w par. 9 pkt 6 statutu. Sąd Wojewódzki przeoczył, że właśnie konwencja 87 MOP zdecydowanie przeciwstawia się wpływowi pracodawcy na działalność związków zawodowych, a nawet od lat stosowana praktyka oraz przepisy wewnętrzne w związkach zawodowych zrzeszonych w CRZZ wyłączały wybór do rady zakładowej osób pełniących w zakładach funkcje kierownicze. Z ustawy z dnia 20 XII 1958 r. o samorządzie robotniczym też nie wynika, by mogła zachodzić unia personalna między radą zakładową i egzekutywą PZPR (art. 6 ust. 1). Trudno, by kierownik i członek władz związku mógł podejmować jako kierownik decyzje dotyczące np. wypowiedzenia pracownikowi umowy o pracę i równocześnie podejmować obronę pracownika przed wypowiedzeniem tej umowy. Nie zakładamy natomiast, by ludzie na stanowiskach kierowniczych stanowili zamkniętą grupę, i dlatego nie wyłączamy ich przynależności do NSZZ „Solidarność".

Do uwagi VIII.

NSZZ „Solidarność" nie kwestionuje oczywiście prawa człowieka do wyrażania własnej opinii o działalności Związku i jego władz, sądzi jednak, że zamieszczanie tak oczywistych stwierdzeń jest niepotrzebne.

Konieczność zamieszczenia tego rodzaju deklaracji występuje przeważnie w takich organizacjach, w których ze względu na brak warunków wykonywania rzeczywistych

praw trzeba stworzyć zasadę. Pragniemy jednak oświadczyć, że w razie nowelizacji statutu nic nie stoi na przeszkodzie, by wprowadzić takie postanowienie.

Do uwagi IX.

Stanowisko nasze wyrażone w odniesieniu do uwagi II stosuje się w całej rozciągłości do zastrzeżeń zawartych w uwadze IX.

Do uwagi X.

Z zadowoleniem stwierdzić musimy, że w tej uwadze Sąd Wojewódzki zgodnie z treścią statutu dostrzegł problem regionalnych organizacji związkowych, a nie związków regionalnych w ich zrzeszeniu. Żaden przepis prawny nie przewiduje, by w ramach jednej osoby prawnej nie mogły istnieć inne osoby prawne.

Źródło: AAN, Ministerstwo Sprawiedliwości, 7/501, k. 95–102, kopia, mps.

Nr 32

1980 październik 6, Gdańsk – Uchwała Krajowej Komisji Porozumiewawczej w sprawie dostępu do środków masowego przekazu

Zgodnie z treścią porozumienia zawartego przez Komisję Rządową dla Spraw i Problemów Wybrzeża Gdańskiego i Międzyzakładowy Komitet Strajkowy z siedzibą w Stoczni Gdańskiej w dniu 31 sierpnia 1980 r. (pkt 6 i pkt 7 par. 3)[1] oraz z treścią porozumienia zawartego przez odpowiednią Komisję Rządową z MKS z tymczasową siedzibą w Hucie Katowice, dotyczącego gwarancji realizacji porozumienia z 31 sierpnia 1980 r. (p. 3)[2] Krajowa Komisja Porozumiewawcza NSZZ „Solidarność" domaga się umożliwienia jej:

1. wydawania własnego dziennika z obiegiem ogólnokrajowym o nakładzie nie mniejszym niż nakład „Głosu Pracy" (wg stanu na dzień 1 czerwca 1980 r.) i w miarę potrzeby systematycznie zwiększanym,
2. wydawania periodyków regionalnych o zasięgach i nakładach im właściwych,
3. publikowania zwartych pozycji (książki, broszury),
4. dostępu do środków społecznego przekazu w następujących formach: telewizyjnych transmisji z konferencji prasowych przedstawicieli NSZZ „Solidarność" w miarę potrzeby, a nie rzadziej niż raz na tydzień w wymiarze 10 min w programie ogólnopolskim i 20 min w programie lokalnym. Podobnych audycji radiowych w wymiarze nie mniejszym niż 45 min na antenie lokalnej i dwadzieścia minut na antenie ogólnopolskiej. Przekazywanie przez prasę codzienną o zasięgu krajowym oraz prasę lokalną komunikatów NSZZ „Solidarność" oraz wiadomości pod redakcją osób upoważnionych przez władze „Solidarności" na stale zarezerwowanym miejscu, jak to się dokonuje w Gdańsku, gdzie na łamach „Dziennika Bałtyckiego" ukazuje się autonomiczny dział „Samorządność" odzwierciedlający opinie MKZ-etu gdańskiego.

Utworzenie przez NSZZ „Solidarność" w Telewizji Polskiej i w Polskim Radiu redakcji przygotowujących stały program poświęcony problemom pracy związkowej i emitowanie go raz w tygodniu w programie ogólnopolskim w wymiarze 1 godziny, jak również podobnych programów w ośrodkach terenowych radia i telewizji kolaudowanych przy udziale przedstawicieli NSZZ „Solidarność". Krajowa Komisja Porozumiewawcza wyraża głębokie przeświadczenie, że jedynie rzeczowa informacja może zapewnić spokój społeczny i świadome rozważne działanie społeczeństwa oparte na znajomości faktów i stanowisk.

Źródło: AOK, Kolekcja archiwalna „»Solidarność« – narodziny ruchu", A/8B.1, kopia, mps.

---

[1] W punkcie 6 zapisano, że „nowe związki będą posiadały swoje wydawnictwa", a par. 3 pkt 7 gwarantował, że „działalność radia i telewizji oraz prasy i wydawnictw powinna służyć wyrażaniu różnorodności myśli, poglądów i sądów. Powinna ona podlegać społecznej kontroli".

[2] Punkt 3 porozumienia mówił o „publikowaniu informacji o działalności Niezależnych Związków we wszystkich ośrodkach masowego przekazu (radio, telewizja, prasa) w stopniu uzasadnionym ich wielkością i znaczeniem, jak również umożliwianiu przedstawicielom Niezależnych Związków występowania w środkach masowego przekazu".

Nr 33

1980 październik 6, Gdańsk – Pismo Krajowej Komisji Porozumiewawczej do I sekretarza KC PZPR Stanisława Kani w sprawie nieprawdziwych informacji dotyczących strajku ostrzegawczego 3 października 1980 r.

W przemówieniu Pańskim na plenum KC PZPR przekazanym opinii publicznej za pośrednictwem radia, telewizji oraz całej prasy znalazł się opis okoliczności poprzedzających decyzję o strajku ostrzegawczym w dniu 3 października br. ogłoszonym przez NSZZ „Solidarność”[1].

Stwierdzamy, że opis ten opiera się na informacjach niezgodnych z rzeczywistym przebiegiem wypadków.

W oświadczeniu uchwalonym na dzisiejszym posiedzeniu dokonaliśmy oceny przebiegu strajku ostrzegawczego i stwierdziliśmy, że okazał się on konieczny z powodu braku skonkretyzowanej odpowiedzi ze strony rządu PRL na zgłoszone przez nas postulaty.

Uważamy, że ocena decyzji strajkowej, jaka znalazła się w Pańskim przemówieniu, jest niesprawiedliwa i uwłaczająca dla klasy robotniczej, która jeszcze raz dała wyraz swojemu poczuciu odpowiedzialności za losy kraju, swej rozwagi i solidarności.

Komisja Porozumiewawcza NSZZ „Solidarność” domaga się, aby przedstawiciele Związku mieli możliwość obiektywnego i rzetelnego przedstawienia w ogólnokrajowym programie telewizyjnym zarówno okoliczności poprzedzających strajk ostrzegawczy, jak i przebieg strajku. Wymaga tego poczucie sprawiedliwości i poszanowania dla prawdy w życiu publicznym.

Źródło: „Strajkowy Biuletyn Informacyjny »Solidarność«”, 10 X 1980, nr 19, oryginał, mps.

[1] Chodziło zapewne o fragment przemówienia: „Inaczej trzeba jednak oceniać strajki przed podpisaniem porozumienia i przed ogłoszeniem w sejmie programu rządu, a inaczej te, które mają miejsce w ostatnich tygodniach. Szczególny niepokój i zdziwienie budzi jednogodzinny strajk, jaki miał miejsce wczoraj. Objął on zakłady w licznych województwach i był proklamowany przez część założycieli nowych związków zawodowych. Okoliczności tego wydarzenia skłaniają do refleksji. Organizatorzy zapowiedzieli, iż nadają strajkowi charakter ostrzegawczy z powodu niepełnej realizacji porozumień przez władze. W prasie i innych środkach masowej informacji przekazano dość dowodów, że władze konsekwentnie zmierzają i zmierzać będą do spełniania zapowiedzi zawartych w porozumieniach. Odbyło się szereg rozmów przedstawicieli rządu z przedstawicielami komitetów założycielskich nowych związków. W ich toku przekazywano informacje i wyjaśniano wszystkie uwagi. A więc władza nie stworzyła powodów do takich ostrzeżeń jak strajk. W dniu 2 października [1980 r.] organizatorzy z własnej inicjatywy zgłosili zamiar odwołania strajku. Przedstawiono tekst komunikatu, z jakim w tej sprawie sami chcieli wystąpić w telewizji. Uzyskali na to zgodę. Wtedy jednak wycofali się, potwierdzając organizowanie strajku. Powstaje pytanie, o co tu chodziło? Znana jest gospodarcza sytuacja kraju. Strajki ją pogarszają, wręcz rujnują. Jakiż jest w tym robotniczy interes? Czy taka praktyka mieści się w ramach demokracji, czy nie prowadzi do anarchii szkodliwej przecież dla Polski? Naszym obowiązkiem jest przestrzeganie przed wszelkimi działaniami, które opóźniają stabilizację społeczno-gospodarczą. Strajk jest środkiem szczególnego rodzaju. Na Zachodzie w żadnym z państw nie ma nieograniczonego prawa do strajku. A przecież tym bardziej u nas potrzebna jest rozwaga, potrzebna wyobraźnia o następstwach akcji strajkowej. Wiemy dobrze, że część ludzi pracy wiąże z nowymi związkami zawodowymi swoje nadzieje. Będziemy sprzyjać ich działaniu, wszystkiemu, co służyć będzie spełnianiu robotniczych nadziei. Nie jest jednak tajemnicą, że z nowymi związkami wiążą też nadzieje różni nieprzyjaciele socjalizmu, jego po prostu wrogowie” (Referat Biura Politycznego KC PZPR wygłoszony przez I sekretarza KC tow. Stanisława Kanię, „Nowe Drogi” 1980, nr 10–11, s. 20).

Nr 34

1980 październik 6, Gdańsk – Pismo Krajowej Komisji Porozumiewawczej do wicepremiera Mieczysława Jagielskiego w sprawie realizacji postulatów płacowych zawartych w porozumieniach z 1980 r.

Komisja Porozumiewawcza NSZZ „Solidarność" zwraca się do Pana Wicepremiera w sprawie realizacji postulatów płacowych zawartych w porozumieniach strajkowych w sierpniu i wrześniu 1980 r.

Jak wiadomo, odpowiednie punkty porozumień ustalały przeprowadzenie podwyżek płac w dwóch etapach: pierwszym, doraźnym, w terminie do 30 września, i następnym po zaplanowaniu podwyżek w poszczególnych grupach i terminów ich realizacji od 1 stycznia 1981 r.[1]

Komisja Porozumiewawcza NSZZ „Solidarność" zdaje sobie sprawę z trudności, w jakich znajduje się Rząd wobec aktualnej sytuacji gospodarczej kraju, i rozumie, że działać należy umiarkowanie i ostrożnie, licząc się z realiami ekonomicznymi. Niemniej koniecznym jest wyjście sobie naprzeciw i dołożenie starań widocznych i zrozumiałych dla ludzi pracy przy realizacji zawartych porozumień. Jeśli chodzi o etap I, niewykonany w przewidzianym terminie, należy możliwie szybko po porozumieniu się z przedstawicielami poszczególnych branż, wyznaczonymi przez Komisję Porozumiewawczą NSZZ „Solidarność", przekazać odpowiednie fundusze zakładom pracy i umożliwić załogom pracowniczym dokonanie sprawiedliwego podziału uwzględniającego sytuację najbardziej potrzebujących, niezależnie od obowiązujących tabeli płac.

Jeżeli chodzi o etap drugi, zaplanowanie podwyżek powinno być również wykonane jak najszybciej, aby udzielono w ten sposób możliwości zaprogramowania ewentualnej korekty przez zasięgnięcie opinii świata pracy reprezentowanego przez NSZZ.

Zarówno wykonanie I etapu w realizacji porozumienia, jak przedstawienie planu realizacji etapu następnego stworzy poczucie poprawy sytuacji, klimatu wzajemnego zaufania i wpłynie również korzystnie na wzrost wydajności pracy.

Komisja Porozumiewawcza NSZZ „Solidarność" wyraża przekonanie, że realizacja zaległego I postulatu winna nastąpić przed 20 października 1980 r.

Źródło: „Strajkowy Biuletyn Informacyjny »Solidarność«", 10 X 1980, nr 19, oryginał, mps.

[1] W punkcie 8 porozumienia gdańskiego zapisano, że „wprowadzane będą stopniowe podwyżki płac wszystkich grup pracowniczych, a przede wszystkim płac najniższych. Uzgodniono jako zasadę, że płace będą podnoszone w poszczególnych zakładach i grupach branżowych. Podwyżki są i będą realizowane przy uwzględnieniu specyfiki zawodów i branż w kierunku podwyższenia uposażenia o jedną tabelę płac bądź odpowiedniego zwiększenia innych elementów płac lub grupy zaszeregowania. W odniesieniu do pracowników umysłowych przedsiębiorstw – podniesienie uposażenia odpowiadającego wysokości jednej kategorii osobistego zaszeregowania. Zakończenie wprowadzania aktualnie omawianych podwyżek płac nastąpi do końca września br. zgodnie z porozumieniami branżowymi. Rząd po dokonaniu analizy wszystkich branż przedstawi do 31 X 1980 roku w uzgodnieniu ze związkami zawodowymi program wzrostu płac od 1 I 1981 roku dla najniżej zarabiających, ze szczególnym uwzględnieniem rodzin wielodzietnych".

Nr 35

1980 październik 6, Gdańsk – Oświadczenie Krajowej Komisji Porozumiewawczej w sprawie przebiegu strajku 3 października 1980 r.

Dnia 3 X 1980 r. o godz. 12.00–13.00 w rezultacie dyskusji Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „Solidarność" odbył się ogólnopolski strajk ostrzegawczy, spowodowany on został niedotrzymaniem przez stronę rządową zobowiązań wynikających z porozumień zawartych w końcu sierpnia i na początku września, a dotyczących swobody organizowania NSZZ „Solidarność", realizacji podwyżek płac oraz dostępu do środków masowego przekazu[1].

W zależności od decyzji zakładowych i regionalnych organizacji NSZZ „Solidarność" strajk miał charakter powszechny bądź dotyczył wytypowanych zakładów pracy. Wielokrotnie podkreślaliśmy, że Związek nasz z całą powagą traktuje trudną sytuację, że warunkiem przełamania trudności jest pełne realizowanie porozumień strajkowych. Poszukiwaliśmy do ostatniej chwili możliwości pertraktacji z władzami państwowymi. Z całą mocą oświadczamy, że nie otrzymaliśmy od strony Rządu żadnej wiążącej odpowiedzi na postulaty, które w jasny sposób zostały określone w oświadczeniu Przewodniczącego Komisji Porozumiewawczej Lecha Wałęsy z 1 X 1980 r. Z ubolewaniem stwierdzamy, że w oficjalnych oświadczeniach przedstawicieli władzy znalazły się fakty nieodpowiadające prawdzie. Strajk traktowaliśmy jako środek ostateczny. Pragniemy, żeby był on traktowany jako wyraz naszej determinacji w dążeniu do pełnego przestrzegania litery i ducha postrajkowych porozumień. Przebieg strajku wykazał, że pomimo prób dezinformacji i zastraszenia w wielu regionach, świat pracy całego kraju udzielił poparcia naszemu Związkowi. Staraliśmy się ograniczyć straty związane ze strajkiem. W większości zakładów pracy dzienne plany produkcyjne zostały w pełni wykonane, pomimo strajku. Jednogodzinny strajk został przeprowadzony tak, jak zamierzaliśmy: z godnością, z rozwagą i solidarnością. Wyrażamy za to najgłębsze podziękowanie klasie robotniczej całego kraju i z nadzieją patrzymy w przyszłość.

Źródło: AOK, Kolekcja archiwalna „»Solidarność« – narodziny ruchu", A/8B.1, kopia, mps.

[1] Według informacji MSW w strajku wzięło udział około 1800 zakładów pracy i 1,3 mln osób. W 1020 obiektach zastrajkowały całe załogi (z wyjątkiem pracowników czuwających nad ciągłością pracy zakładów), w 760 zakładach od pracy odstąpiła części załogi, a w 1000 podjęto inne akcje: wywieszanie flag, włączenie syren, noszenie opasek. Najwięcej zakładów zastrajkowało w województwach: gdańskim – 279, katowickim – 242 (w tym 53 kopalnie) oraz we wrocławskim – 114. Strajki miały miejsce także w woj. bielskim, bydgoskim, elbląskim, poznańskim, słupskim, toruńskim i wałbrzyskim. W akcję włączyło się wiele uczelni w całym kraju.

Nr 36

1980 październik 6, Gdańsk – List Krajowej Komisji Porozumiewawczej do premiera Józefa Pińkowskiego w sprawie uwag sędziego Sądu Wojewódzkiego w Warszawie Zdzisława Kościelniaka do statutu NSZZ „Solidarność”

Krajowa Komisja Porozumiewawcza NSZZ „Solidarność” zapoznała się z uwagami Sądu Wojewódzkiego w Warszawie dotyczącymi statutu NSZZ „Solidarność” przedłożonego do rejestracji. Kopię naszej odpowiedzi na te uwagi przekazujemy w załączeniu. Ze zdziwieniem i niepokojem stwierdziliśmy, że w uwagach Sądu Wojewódzkiego zostały podane w wątpliwość podstawowe zasady statutu i organizacji Związku, mimo że nie pozostają one w sprzeczności z przepisami prawa. Wyrażamy nadzieję i przekonanie, że udzielone przez przedstawicieli Rządu zapewnienia zostaną dotrzymane i że formalności rejestracyjne Związku zostaną uregulowane w szybkim terminie. W interesie społecznym leży, aby nasz Związek uzyskał jak najrychlej właściwe warunki działania.

Źródło: „Strajkowy Biuletyn Informacyjny »Solidarność«”, 10 X 1980, nr 19, oryginał, mps.

Nr 37

1980 październik 15, Gdańsk – Zaproszenie wystosowane przez Międzyzakładowy Komitet Założycielski Gdańsk na obrady Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „Solidarność” 20 października w Jastrzębiu-Zdroju

Międzyzakładowy Komitet Założycielski NSZZ „Solidarność”

Zapraszamy Was na ogólnopolskie spotkanie wszystkich MKZ NSZZ „Solidarność”.

Spotkanie odbędzie się w dniu 20 października br. o godz. 14.00.

Gospodarzem spotkania będzie Komitet Porozumiewawczy Kopalni Węgla Kamiennego „XXX-lecia PRL” w Jastrzębiu.

Zgodnie z oświadczeniem Komisji Porozumiewawczej NSZZ „Solidarność”, w którym proklamowano jednogodzinny strajk ostrzegawczy w dniu 3 października [1980 r.], Związek nasz miał rozważyć decyzję o strajku generalnym, jeśli postulaty nie zostaną spełnione.

Uchylanie się władz od rejestracji NSZZ „Solidarność” zaprzecza swobodzie organizowania się Związku. Również brakiem rejestracji uzasadnia się odmowę dopuszczenia nas do środków masowego przekazu, odmowę wydania maszyn poligraficznych (stanowiących dar) oczekujących na granicy itp.

Podwyżki płac wciąż nie są realizowane w skali powszechnej, zgodnie z duchem i literą porozumienia gdańskiego. Nadal obowiązuje niezgodna z porozumieniem uchwała nr 80/81 Rady Ministrów, dotycząca sposobu realizacji podwyżki płac.

Za najważniejszą w chwili obecnej uważamy sprawę rejestracji. Niezarejestrowanie NSZZ „Solidarność” jest równoznaczne z zerwaniem porozumienia gdańskiego.

Jeżeli więc władze nie zarejestrują związku w najbliższym czasie, będzie to oznaczać, że chcą oni nas zmusić do następnego strajku.

Decyzję w tej sprawie podejmiemy na spotkaniu w dniu 20 października. Aby uświadomić władzom odpowiedzialność, którą biorą na siebie, proponujemy rozpocząć natychmiast propagandę wizualną, żądając rejestracji (np. plakaty w autobusach z napisem: Żądamy rejestracji NSZZ „Solidarność!”).

Jednocześnie wysyłamy Wam projekt uchwały Komisji Porozumiewawczej w sprawie podwyżek płac.

Międzyzakładowy Komitet Założycielski NSZZ „Solidarność” Gdańsk[a]

Źródło: AIPN, 185n/5, k. 46, oryginał, mps.

[a] *Poniżej* Otrzymują: Wszystkie MKZ NSZZ „Solidarność”, wojewoda gdański.

Nr 38

1980 październik 15, Gdańsk – Projekt uchwały Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „Solidarność” w sprawie punktu 8 porozumienia gdańskiego przygotowany przez MKZ Gdańsk

Punkt ósmy porozumienia gdańskiego z dnia 31 sierpnia 1980 r. przewiduje wprowadzenie podwyżek płac do dnia 30 września br. poprzez zmianę tabeli płac lub stawki osobistego zaszeregowania[1].

Ustaliła się jednak praktyka akceptowania przez władze w licznych porozumieniach branżowych i zakładowych przyznawania podwyżek kwotowych.

W zaistniałej sytuacji Komisja Porozumiewawcza, stojąc na stanowisku, że system płac ulec powinien zasadniczemu uproszczeniu, uważa, że wszystkie podwyżki przewidziane w porozumieniach zawieranych przez Komitety Założycielskie NSZZ „Solidarność” powinny mieć charakter kwotowy. Przy czym obowiązywać powinny następujące zasady:

1. Podwyżka nie powinna być niższa niż 500 zł.

2. Komitety Założycielskie w poszczególnych branżach w porozumieniu z władzami powinny ustalić przeciętną kwotę podwyżki dla pracownika.

3. Sumy przypadające na poszczególne zakłady (przeciętna podwyżka × ilość pracowników) winna być dzielona przez załogi (K[omitet] Z[ałożycielski] NSZZ „Solidarność”) w porozumieniu z kierownictwem zakładu.

Uwaga. Przedstawiciele NSZZ „Solidarność” winni uczestniczyć w ustaleniu imiennej listy podwyżek, działając w kierunku zmniejszenia rozpiętości płac.

Podwyżki winny obejmować miesiąc wrzesień.

Przypominamy, że negocjacje w sprawie płac powinny prowadzić Komitety Założycielskie obecnej NSZZ „Solidarność”, będące rzeczywistymi przedstawicielami załóg i stanowiące stronę zawartej umowy z Rządem PRL.

Międzyzakładowy Komitet Założycielski NSZZ „Solidarność” Gdańsk[a]

Źródło: AOK, Kolekcja archiwalna „»Solidarność« – narodziny ruchu”, A/8B, kopia, mps.

[a] *Poniżej* Otrzymują: Wszystkie MKZ NSZZ „Solidarność”, wojewoda gdański.

[1] O kontekście wystosowania tej uchwały zob. wstęp.

Nr 39

1980 październik 17, Warszawa – Stenogram ze spotkania Zespołu do opracowania projektu ustawy o związkach zawodowych

Osoba nieznana[1]: Generalnie szerokie zainteresowanie się samym zagadnieniem. Również chciałbym przedstawić, co oczywiście będzie odpowiednio uzasadnione, sam skład zespołu roboczego. Pozwolę sobie przeczytać odpowiednio w porządku alfabetycznym listę członków zespołu. Pracom zespołu[2] przewodniczy prof. Zawadzki[3], przewodniczący sejmowej Komisji Prac Ustawodawczych. Członkami zespołu są obywatele – czytam w porządku alfabetycznym: Zygmunt Bieniarz – mistrz w zakładzie montażu samochodów FSO, przewodniczący rady oddziałowej; Edmund Boratyński – szef Kancelarii Rady Państwa, członek Komisji Prawnej Rady Państwa; Maria Budzanowska – poseł na Sejm, adwokat; Antoni Filcek – sędzia Sądu Najwyższego; Konstanty Golik – wiceprzewodniczący Zarządu Głównego [Związku Zawodowego] Pracowników Gospodarki Komunalnej i Terenowej; Andrzej Gwiazda – członek MKS Gdańsk; Jerzy Jaroziak – wiceprzewodniczący Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Włókienniczego, Odzieżowego i Skórzanego; dr Jerzy Jaskiernia – członek Zarządu Głównego Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej; Tadeusz Jedynak – wiceprze-

---

[1] Stenogram wykonany na potrzeby Ministerstwa Sprawiedliwości, będącego gospodarzem spotkania. Początek spotkania nie został zapewne nagrany.

[2] Porozumienia Sierpniowe wymuszały na władzach uchwalenie nowej uchwały o związkach zawodowych lub co najmniej nowelizację ustawy z 1949 r. Prace nad projektem nowej ustawy rozpoczęły się już 30 VIII 1980 r. CRZZ, wojewodowie oraz ministrowie mieli zapoznać się z projektem i przekazać uwagi do 3 IX 1980 r.

Na posiedzeniu Biura Politycznego 11 IX 1980 r. do sprawy tej ustosunkował się Andrzej Żabiński, referujący procedury rejestracyjne nowych związków: „[Należy] pilnie powołać zespół ekspertów z udziałem prawników, który opracuje założenia ustawy o związkach zawodowych i poprawkę do ustawy o związkach zawodowych z 1949 r., następnie tezy opublikować, przeprowadzić nad nimi powszechną dyskusję i konsultację". Po dyskusji podjęto decyzję, aby „powołać reprezentatywną komisję dla opracowania ustawy o związkach zawodowych i inicjatywy ustawodawczej Rady Państwa".

Założenia społeczno-polityczne do projektów ustaw o związkach zawodowych, samorządzie robotniczym i przedsiębiorstwach państwowych opracowane przez Ministerstwo Sprawiedliwości w połowie września przewidywały, że „głównym celem nowej regulacji prawnej powinno być takie ukształtowanie zasad działalności związków zawodowych, które odpowiadałyby ustaleniom ostatnich posiedzeń plenarnych Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej", czyli wzmocnienie i „odnowa" związków zawodowych, dopuszczenie istnienia związków poza strukturą CRZZ, zapewnienie zgodności z konwencjami MOP nr 87 i 98. Rada Państwa powołała 23 IX 1980 r. Zespół do opracowania projektu ustawy o związkach zawodowych, a następnie skierowania go do konsultacji społecznej. Przewodniczącym zespołu został prof. Sylwester Zawadzki. W czasie spotkania 26 IX 1980 r., w którym brali udział członkowie Prezydium MKZ Gdańsk i I sekretarz KW PZPR w Gdańsku Tadeusz Fiszbach, ustalono, że Wałęsa i Gwiazda zgodzą się na udział w pracach komisji pod warunkiem zaproszenia dodatkowych osób reprezentujących „Solidarność", wskazanych przez Wałęsę (zob. dokument nr 19).

Do inauguracyjnego spotkania komisji doszło 17 X 1980 r. Wałęsa prosił o zawieszenie jej prac do czasu zarejestrowania NSZZ „Solidarność". Do negocjacji powrócono po zarejestrowaniu związku (drugie spotkanie odbyło się 22 XI 1980 r.). Zespół zbierał się przez kolejnych kilka miesięcy, jednak nowa ustawa nie została uchwalona przed wprowadzeniem stanu wojennego.

[3] Sylwester Zawadzki (1921–1999) – od 1946 r. w PPS, następnie w PZPR. Od 1963 r. prof. nadzwyczajny UW, od 1973 r. prof. zwyczajny nauk prawnych, od 1976 r. członek korespondent PAN. 1967–1981 redaktor naczelny miesięcznika „Państwo i Prawo". Od września 1980 r. do czerwca 1981 r. Naczelnego Sądu Administracyjnego, od czerwca 1981 r. do listopada 1983 r. minister sprawiedliwości, 1981–1986 przewodniczący Rady Legislacyjnej przy Prezesie Rady Ministrów, 1985–1989 członek Rady Państwa.

wodniczący MKS Jastrzębie; dr Edmund Kitłowski[4] – adwokat, przedstawiciel MKR Szczecin; Zbigniew Kudrewicz – przewodniczący Zarządu Głównego Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych; prof. Adam Łopatka – prezes Zrzeszenia Prawników Polskich, dyrektor Instytutu Nauk Prawnych PAN; Krystian Łeszyk – sekretarz Związkowej Rady przedsiębiorstwa HCP Cegielski; prof. Alojzy Melich – członek PAN i przewodniczący Oddziału PAN Katowice; Sylwester Mlonek[5] – przewodniczący KRH w Hucie im. Lenina; Albin Mirończuk – kierownik Wydziału Ustawodawstwa CRZZ; Czesław Niezgoda; dr Jerzy Pacho – przedstawiciel Ministerstwa Pracy, Płac i Spraw Socjalnych; Jan Pawlak – sekretarz Centralnej Rady Związków Zawodowych; dr Włodzimierz Piotrowski – docent Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu; Zbigniew Przydział – MKZ woj. wrocławskiego; doc. Antoni Rajkiewicz – profesor Uniwersytetu Warszawskiego; Andrzej Rozpłochowski – przewodniczący MKR przy Hucie Katowice; dr Franciszek Rusek – prezes Sądu Najwyższego, kierujący Izbą Pracy i Ubezpieczeń Społecznych; prof. Kazimierz Siarkiewicz – dyrektor generalny Urzędu Rady Ministrów; Jarosław Sienkiewicz[6] – przewodniczący MKS Jastrzębie; dr Zbigniew Sufin – docent Instytutu Podstawowych Problemów Marksizmu-Leninizmu KC PZPR; Lech Wałęsa – przewodniczący MKS Gdańsk; dr Adam Zieliński – docent, sekretarz Rady Legislacyjnej; dr Tadeusz Zieliński – profesor Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach; dr Bronisław Ziemianin – adwokat, przedstawiciel MKS Szczecin; oraz dr Jan Brol – dyrektor Departamentu Spraw Cywilnych Ministerstwa Sprawiedliwości, sekretarz zespołu.

Tą formą wzajemnej prezentacji chciałbym zakończyć swoje wystąpienie na otwarciu prac zespołu[7] i obecnie proszę uprzejmie prof. Zawadzkiego o objęcie przewodnictwa obrad i przekazuję na jego ręce najlepsze życzenia od prof. Jabłońskiego i własne – efektywnych i szybkich rezultatów prac zespołu.

Sylwester Zawadzki: Chciałbym podziękować panu przewodniczącemu za te życzenia i chciałbym zrobić wszystko, aby wywiązać się z tych obowiązków, które na nas nałożyła Rada Państwa. Dziękujemy bardzo. Zrobimy króciutką przerwę dla relaksu.

(po przerwie)

Sylwester Zawadzki: Miałbym tego rodzaju propozycję, chciałbym ją poddać pod dyskusję. Mamy porządek dzienny, który przewiduje referat wprowadzający i dyskusje, następnie omówienie harmonogramu obrad i wolne wnioski.

Otóż część członków naszego zespołu jest jeszcze w tej chwili w drugiej części gmachu, zaproponował, pan Lech Wałęsa zaproponował, żeby w naszym posiedzeniu uczestniczyło – jeszcze poza członkami zespołu należącymi do niezależnego związku „Solidarność" – aby uczestniczyło w nim sześciu ekspertów. Chciałbym odczytać nazwiska,

---

[4] Edmund Kitłowski (ur. 1940) – adiunkt w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Szczecinie. W sierpniu 1980 r. członek komisji ekspertów, która wspierała redagowanie porozumień szczecińskich.

[5] Sylwester Mlonek – we wrześniu 1980 r. przewodniczący Komitetu Robotniczego Hutników w Hucie im. Lenina w Nowej Hucie.

[6] Jarosław Sienkiewicz (1950–1992) – w sierpniu i wrześniu 1980 r. organizował strajk w KWK „Manifest Lipcowy", przewodniczący MKS, następnie MKR w Jastrzębiu. W styczniu 1981 r. zrezygnował z funkcji i zarzucił aktywność związkową.

[7] Zespół do opracowania projektu ustawy o związkach zawodowych powołany przez Radę Państwa 23 IX 1980 r. Było to jego pierwsze posiedzenie.

to jest prof. Stelmachowski, prof. Stembrowicz[8], doc. Wiesław Chrzanowski[9], red. Tadeusz Mazowiecki, mec. Jan Olszewski i doc. Romuald Kukołowicz[10].

Prosiłbym bardzo, przewodniczący został upoważniony – mogę się zwracać do członków zespołu o opracowanie określonych tematów, może również zwracać się do poszczególnych osób. Więc ja osobiście chciałbym powiedzieć, że nie widzę przeszkód dla takiego uczestnictwa tej grupy osób zaproponowanej w charakterze ekspertów.

Czy w tej sprawie byłaby ze strony państwa zgoda co do tego? Są to następujące osoby: prof. Andrzej Stelmachowski, prof. Jerzy Stembrowicz, doc. Wiesław Chrzanowski, red. Tadeusz Mazowiecki, mec. Jan Olszewski i doc. Romuald Kukołowicz.

Czy państwo by się zgodzili z tą propozycją? Oczywiście uważam, że nasz zespół powinien mieć jak najbardziej roboczy charakter, ale jeśli to są propozycje, które by zmierzały jednak do konstruktywnego posuwania naprzód pracy zespołu, uważam, że powinniśmy propozycjom wychodzić naprzeciw. Proszę bardzo, prof. Rajkiewicz.

Głos poza mikrofonem: Jan, przepraszam bardzo, panie profesorze, proszę o naciskanie guzika ze względu na techniczną stronę.

Antoni Rajkiewicz: Uważam, że udział tych osób za pożądany. Po prostu chodzi o to, żebyśmy jak najszybciej doprowadzili do uzgodnionego projektu.

Sylwester Zawadzki: Proszę bardzo, czy ktoś z państwa chciałby zabrać głoś jeszcze?

Kazimierz Siarkiewicz: Rozumiem, że osoby są dopuszczone na prawach ekspertów, nie członków. Rozumiem też, że jak zajdzie potrzeba, mogą być inne propozycje dotyczące ekspertów. Tej listy nie zamykamy. Dziękuję bardzo.

Sylwester Zawadzki: Tak, chciałbym powiedzieć dla wyjaśnienia, że oczywiście istnieje możliwość zaproszenia osób spoza zespołu w momencie, kiedy jakiś temat jest omawiany i jest potrzebne stanowisko ekspertów. To tak dla wyjaśnienia tej sprawy.

Czy ktoś z państwa chciałby jeszcze zabrać głoś? Jeśli nie ma innych głosów, uważałbym, że wniosek ten został przyjęty, i w takim razie prosiłbym też jeszcze obecnie o przerwę, może 10-minutową, po prostu dla przekazania tego naszego stanowiska i możliwości włączenia tych osób do pracy. Zgoda? To w takim razie proszę bardzo o 10-minutową przerwę.

(po przerwie)

Sylwester Zawadzki: Ja bym proponował, abyśmy przystąpili do obrad. Chciałbym przede wszystkim powitać w swoim imieniu wszystkich obecnych na dzisiejszym posiedzeniu członków zespołu powołanego przez Radę Państwa dla przygotowania projektu ustawy o związkach zawodowych. Chciałbym powitać również ekspertów, chciałbym

---

[8] Jerzy Stembrowicz (1919–1989) – profesor prawa, pracownik UW. W sierpniu 1980 r. członek Komisji Ekspertów MKS w Stoczni Gdańskiej im. Lenina, następnie doradca KKP i KK, w 1981 r. członek Rady Programowo-Konsultacyjnej OPSZ.

[9] Wiesław Chrzanowski (1923–2012) – żołnierz AK, uczestnik powstania warszawskiego. W 1946 r. aresztowany przez UB, zwolniony, w 1948 r. ponownie aresztowany i skazany na 8 lat pozbawienia wolności, zwolniony w 1954 r. z przyczyn zdrowotnych, w 1956 r. zrehabilitowany. W sierpniu 1980 r. współtwórca pierwszego projektu statutu NSZZ, we wrześniu doradca prawny NSZZ Mazowsza, doradca KKP i KK, pełnomocnik NSZZ „Solidarność" w procesie rejestracyjnym, wiceprzewodniczący Rady Programowo-Konsultacyjnej OPSZ. 1982–1986 w Prymasowskiej Radzie Społecznej. Od 1982 r. pracownik naukowy KUL w Lublinie.

[10] Romuald Kukołowicz (1921–2008) – ekonomista, socjolog, profesor KUL w Lublinie. Ekspert episkopatu ds. kontaktów z „Solidarnością", 1980–1981 doradca NSZZ „Solidarność", członek Prezydium Zarządu Regionu Mazowsze, delegat na I KZD.

również powitać członków naszego Biura Organizacyjnego, które pracuje pod kierownictwem, które rozpocznie pracę pod kierunkiem sekretarza naszego zespołu dr. Brola, np. i, jeśli państwo pozwolą, chciałbym przedstawić porządek dzienny, który przewiduje referat wprowadzający do dzisiejszej dyskusji, następnie oczywiście dyskusję, trzeci punkt to byłaby kwestia harmonogramu pracy zespołu i wreszcie wolne wnioski. Czy w sprawie porządku dziennego ktoś chciałby z państwa zabrać głos?

Referat – inicjujemy dyskusję na temat założeń projektu ustawy, następnie dyskusja, następnie omówienie harmonogramu pracy i w ogóle trybu prac zespołu i wreszcie punkt – wolne wnioski, który daje możliwość postawienia wszelkich spraw, które państwo uważaliby – wszyscy członkowie zespołu – uważaliby za ważne, za wskazane do postanowienia. Czy w związku z porządkiem dziennym zespołu ktoś chciałby zabrać głoś? Proszę bardzo, pan Lech Wałęsa.

Lech Wałęsa: Proszę państwa, wiemy, jak było z powołaniem tego gremium, że mieliśmy wątpliwości co do powiadamiania, co do składu i innych rzeczy z tym związanych. Wystosowaliśmy specjalne pismo, które, nie wiemy, jak to się stało, ale nie doszło, precyzujące nasze stanowisko w tym temacie. Proponuję dopisać punkt, że te pismo, które dojdzie, będzie obowiązywało, tak jak była data wystawienia, i będzie brane pod uwagę.

Nie pamiętam dokładnie tego pisma, zaraz może dostaniemy to pismo przetelefonowane, ale mniej więcej tam sprawy wyglądały w ten sposób, że proponujemy, prosimy przewodniczącego komisji o to, aby z naszego związku „Solidarność" dopuszczeni byli ludzie, eksperci, znający się w tym temacie na robocze, bez praw głosu, tu nie powinno być głosowania, ale ludzie ci, uważamy, powinni brać udział, bo oni na tym się znają. Ja jako robotnik, my przeważnie wszyscy na tym tak bardzo się nie znamy. Chcemy, żeby była rzeczywiście ustawa, która – i te ustawy były takie, żeby była przyjęta przez wszystkich, żeby były bardzo mądre i zadowalające wszystkich. I dlatego też chcemy, aby ten wniosek nasz był uwzględniony, a jeśli nie, to tam też jest tak napisane mniej więcej to, że w takim razie, jeśli nie będzie uwzględniony, nie będziemy brali udziału w tej komisji, jednocześnie zgłaszając swoją ustawę jako związek i swoje rozwiązania odpowiadająco czy przesyłając na piśmie. Dlatego też proszę, aby tu było dopisane, że to pismo, które w krótkim czasie dojdzie, żeby było brane pod uwagę. To wszystko. Dziękuję.

Sylwester Zawadzki: Ja chciałbym powiedzieć, że członkowie zespołu wypowiedzieli się już i mieli możność ustosunkowania się do tej kwestii, i muszę powiedzieć, że spotkał się ten wniosek z pełną aprobatą, czego wyrazem jest zaproszenie już dzisiaj ekspertów, mimo że ta sprawa wypłynęła, muszę powiedzieć – dla mnie w ostatniej chwili, natomiast wrócimy do tej sprawy jeszcze po otrzymaniu tego pisma, to znaczy po mojej rozmowie z przewodniczącym Rady Państwa, sądzę, że również i z tej strony nie będzie stanowiska przeciwnego, dlatego że w pracach komisji zostało już przewidziane, że będą do współudziału w jej pracach zapraszani eksperci, jak również przewodniczący zespołu będzie miał możność zwrócenia się do poszczególnych osób o przygotowanie pewnych zagadnień itd. I dlatego też sądzę, że z punktu widzenia prowadzenia dalszych prac jest to wniosek bardzo istotny i taki, który może przyspieszać, posuwać naprzód załatwienie spraw.

Ale oczywiście czy ktoś z państwa chciałby zabrać głos w tej sprawie? Bo nic nie stoi na przeszkodzie, żebyśmy włączyli ten punkt do porządku dziennego. Ja myślę, że przy okazji może harmonogramu ja bym proponował punkt: harmonogram pracy – rozszerzyć harmonogram i tryb pracy zespołu. Mnie się wydaje, że to będzie bardzo ważne

i tam będzie wiele jeszcze innych zagadnień, które będą zasługiwały na postawienie. Precyzuję ten punkt porządku dziennego: harmonogram i tryb pracy zespołu poszerzony o wniosek „Solidarności", uwzględniając w tym miejscu w pełni wniosek, który zgłosił pan Lech Wałęsa.

Czy są jeszcze jakieś inne propozycje? Jeśli nie ma, to w takim razie proponowałbym przejść do referatu, który omawia węzłowo problemy projektu nowej ustawy o związkach zawodowych (odczytuje referat wprowadzający). Obecnie proponowałbym, żebyśmy przeszli do uwag. Ja wyraźnie podkreśliłem, że katalog problemów, które starałem się przedstawić w tym swoim wprowadzającym referacie, nie jest katalogiem wyczerpującym, czyli że członkowie nie mogą się w żadnym wypadku czuć skrępowani tylko tym, co próbowałem przedstawić jako płaszczyznę dyskusji, ale mogą podnosić każdy z problemów, które uważają za istotny. Proszę bardzo. Pan Lech Wałęsa.

Lech Wałęsa: Proszę państwa, mając na uwadze błędy i wypaczenia, mając na uwadze to, żeby do tych błędów i wypaczeń nie dochodziło i nigdy już nie doszło, musimy bardziej sprecyzować te podstawowe sprawy, które powodowały błędy i wypaczenia. Ja się zgadzam prawie całkowicie z tym referatem. Oczywiście mój punkt widzenia jest zbliżony, jednak te podstawowe sprawy, które doprowadzały do błędów i wypaczeń, uważam, że są troszeczkę za mało podniesione. Ja zaznaczyłem sobie cztery punkty, które, moim zdaniem, są najbardziej istotne, aby tych błędów i wypaczeń nie było, aby ich uniknąć.

Pierwszy punkt, jaki zaznaczyłem, jest abyśmy bardzo mocno, bardzo dokładnie sprecyzowali swój stosunek do partyjności. Żebyśmy sobie naprawdę konkretnie powiedzieli, że związki nigdy nie chciały i nie chcą być organizacją partyjną. Jednak musimy też sobie to powiedzieć – nie mogę dopuścić do może nie wtrącania, ale jakiegoś bardzo mocnego wkraczania układów partyjnych w sprawy związkowe. To jest punkt bardzo ważny i tu musimy naprawdę bardzo mocno nad nim się zastanowić. Drugim punktem, jaki wynotowałem, jest sprawa rolnictwa, która jest kluczową sprawą naszych układów. Nie zgadzam się z pańskim wywodem, może nie bardzo go zrozumiałem, że rolnictwo to nie bardzo może się jakoś zrzeszać czy może nie bardzo organizować coś takiego, indywidualne rolnictwo mam na myśli. Wiemy dobrze, nie musimy sobie tu dużo opowiadać, że jednak rolnictwo indywidualne bardziej się sprawdziło, i dlatego ja też tego nie mówię, żeby znów wracać do jakichś układów wielkich rolników czy coś takiego, ale mówię jako problem, nad którym naprawdę bardzo mocno musimy się zastanowić. My mamy już dość dużo dość dobrych – wydaje nam się – rozwiązań. Trzecim [punktem] zatem, jaki chciałbym, żeby był bardzo dokładnie i wnikliwie podniesiony, to jest dostęp związków nie do rządzenia, ale do wypowiadania swojego zdania na forum sejmu, może nie – ja tak bardzo się nie znam, bo jestem robotnikiem – może nie w sejmie, ale na forum takich bardzo publicznych, nie w formie głosowań, bo nie chcemy rządzić, a wręcz nie chodzi nam o głosowanie, ale konkretnie społeczeństwo musi wiedzieć o jednym, że na każdym posiedzeniu sejmu czy coś z tej materii to będzie, na przykład związek w zależności od wielkości wypowiadał swoje zdanie o tym, co sądzi, co się dzieje w tej naszej kochanej ojczyźnie. Twardo określone na przykład pół godziny czy godzinę do wypowiedzenia się, nie do głosowania, tylko do wypowiedzenia się, gdzie i jak, dokąd zmierzamy. I czwartym punktem, który może jest mniej ważny, ale w sumie jest dość ważny, żebyśmy bardziej zwrócili uwagę nie na rządzenie w tych ustawach, w tym wszystkim, ale na służenie, żebyśmy pokazali,

że tu w sumie nie chodzi o rządzenie, odznaczenia i coś z tej materii, ale to wszystko ma służyć człowiekowi, służyć ojczyźnie i nam wszystkim.

To są te główne cztery punkty, nad którymi chciałem, bo wydaje mi się, że ja troszeczkę rozumiem niektóre sprawy bardziej, ponieważ 21 lat pracowałem na dole zawsze, ja wiem, widzę, gdzie są błędy i wypaczenia. Nie chcę, żeby te błędy i wypaczenia w dalszym ciągu szły. Czy co [do] innej materii jesteśmy prawie bardzo bliziutko i się zgadzamy. To są punkty mniej ważne, które oczywiście możemy ograniczyć, bo i strajki, i to wszystko można powiedzieć, kiedy, jak, kto będzie strajkował – ale te cztery punkty to są naprawdę podstawy, na których sobie dokładnie wszystko [należy] sprecyzować. I od nich zależy, czy będziemy jeszcze kiedykolwiek w takiej sytuacji, w jakiej obecnie jesteśmy. Dziękuję.

Sylwester Zawadzki: Chciałem serdecznie podziękować i proszę o dalsze wypowiedzi.

Lech Wałęsa: Przepraszam, ja jeszcze na chwilę. Proszę państwa, wiele rzeczy, wiele ludzi mówi, że główną sprawą, która się przyczyniła do tej sytuacji, jak obecnie jest, to jest cenzura, że nie było platformy, że nie było gdzie, nie było jak powiedzieć to, co się dokładnie myśli. Na pewno by do tej sytuacji nie dochodziło, gdyby były gdzieś możliwości wypowiedzenia się, i to jest też bardzo ważny postulat jak[o] piąty.

Sylwester Zawadzki: Proszę o dalsze wypowiedzi. Proszę państwa, czy mamy, jeśli nie ma w tej chwili, to możemy zrobić króciutką przerwę. Nie wiem, czy kawa będzie, jest kawa, to my nie korzystamy z tych możliwości. Ogłaszam dziesięciominutową przerwę. Proszę w tym czasie na kawę, która jest na stołach.

(po przerwie)

Sylwester Zawadzki: Proszę o zajmowanie miejsc. Proszę bardzo biuro organizacyjne o rozdanie tekstów. Ja zostawiam dla siebie oryginał. Proszę bardzo, kto chciałby jeszcze zgłosić się do dyskusji, proszę o zgłaszanie na kartkach, bo nie znam wszystkich osób.

Lech Wałęsa: Ja chciałem jeszcze jeden krótki punkt, że to, co ustalimy już w roboczych spotkaniach, to, co już okaże się ustawami, aby jednak mimo wszystko jeszcze raz wróciło do związku, zanim zostanie wypuszczone jako ustawa. Aby to, co my tu spłodzimy, okazało się trafne i zadowalało wszystkich. Aby nie było tak, że coś niby się dogadaliśmy, poszło, a my tego nie czytaliśmy. To tylko takie ograniczenie wypuszczenia przed wypuszczeniem.

Sylwester Zawadzki: No więc ostateczny tekst – rzecz jasna – że będzie przyjęty tutaj [przez] zespół i nie może być bez zespołu gdziekolwiek wysłany. To jest podstawowa zasada, którą musimy przyjąć. Więc proszę bardzo, pan doc. Piotrowski.

Włodzimierz Piotrowski: Panie przewodniczący! Szanowni państwo! Z dużą uwagą wysłuchałem głosu pana profesora Zawadzkiego i pana Wałęsy i zgadzam się w zasadzie z zasadniczymi ideałami w referacie pana profesora Zawadzkiego co do zakresu tej przyszłej regulacji i jej charakteru. Natomiast wydaje mi się rzeczywiście, że ustawa, którą tu mamy opracować, akt o niezwykłej doniosłości społecznej, politycznej, wydaje mi się, że nie może być rozpatrywany w izolacji. Jest to przecież nie tylko jedna z wielu ustaw, która jest niezbędna, aby to, co powiedział pan Wałęsa, stworzyć system gwarancji, żeby się nie powtórzyły wypaczenia, które przeżywaliśmy już kilka razy i które wszyscy – zdaje się nie tylko działacze związku „Solidarności", ale również niebędący w tych związkach – uważają, że już było tych zakrętów historii i powinniśmy zastanowić się nie nad zmianą osób czy jakichś tam zmian w programie tylko, ale nad rozwiązaniami systemowymi, które po prostu wykluczą tego rodzaju konflikty, jakie ostatnio przeżywaliśmy.

Wydaje mi się, że na pewno do takich właśnie gwarancji należeć będzie i ta ustawa, włącznie z tym zagwarantowanym związkom zawodowym prawem do dobrowolnie zakładanych samorządnych, niezależnych związków zawodowych, posiadających prawo do strajku, ale także chyba tutaj należy widzieć niezbędne jakieś zmiany w systemie zarządzania gospodarką narodową. I stąd wydaje mi się, że ta ustawa, ona musi być bardzo ściśle z tymi zmianami także rozpatrywana. Nie można, moim zdaniem, robić tej ustawy i w oderwaniu od zmian w systemie zarządzania gospodarką narodową, a więc o ustroju przedsiębiorstwa, o samorządzie robotniczym, i, wydaje mi się, że również nie można traktować sprawy w ten sposób, że ustawa o związkach zawodowych właściwie musi być robiona z uwzględnieniem jak gdyby przystosowania do istniejącego jak gdyby już niezmiennego układu zarządzania gospodarką narodową. Jeżeli chcemy w przyszłości unikać konfliktów w zbiorowych stosunkach pracy, to wydaje mi się [, że] trzeba przyjąć także chyba założenie, że właśnie ta sfera regulacji, którą ma ta ustawa zapewnić, powinna determinować, powinna decydować o rozwiązaniach w sferze zarządzania gospodarką.

Przepraszam, że taki osobisty akcent, ale miałem w tym tygodniu – telefonował do mnie dyrektor przedsiębiorstwa z terenu, po wywiadzie, który udzieliłem „Głosowi Pracy" na temat strajków, i muszę powiedzieć, tak dotykało to tego człowieka, ponieważ był to dyrektor, który był kiedyś robotnikiem, i mówi: Proszę pana, niech pan mi wytłumaczy, bo pan tam mówi o strajku, że mają strajkować moi koledzy przeciwko mnie. Jak to właściwie jest? Oczywiście wytłumaczyłem, że nie tak sprawa wygląda, nie przeciwko niemu, tylko przeciwko pewnemu stanowi rzeczy, przeciwko wypaczeniom itd., ale w trakcie rozmowy powiedział bardzo interesującą myśl, a czy nie byłoby prościej – mówi – żeby zamiast niezależnych samorządnych związków zawodowych istniały jednak niezależne samorządne przedsiębiorstwa, czy nie byłoby wtedy wszystkich problemów? Ja powiedziałem mojemu rozmówcy: Proszę pana, ma pan niewątpliwie rację. Jest to bardzo kluczowa sprawa, ale, moim zdaniem, mamy przecież pewne rozwiązania, na przykład w jugosłowiańskich modelach zarządzania gospodarką, gdzie robotnicy sami dzielą płace, dzielą środki na inwestycje, na wszystkie sprawy i jest to niewątpliwie system przedsiębiorstw samorządnych, niezależnych, bo nawet w nazwie tam się używa nazwy: socjalistyczna organizacja pracy zrzeszonej, nie używa się nazwy przedsiębiorstwo, tam także występują konflikty.

Nie łudźmy się, że konfliktów nie będzie. W normalnym społeczeństwie muszą być i zdarzają się. Jednakże na pewno przy samorządnych przedsiębiorstwach także będą. Tylko ranga i zakres tych konfliktów będzie zupełnie inny, a to – jak mi się wydaje – jest bardzo istotną kluczową sprawą dla zakresu regulacji i rozwiązań, jakie tutaj powinny być przyjęte. Stąd taka uwaga niemalże natury technicznej – powinniśmy po prostu tu, tak, w pracy naszej komisji znać te rozwiązania albo kierunek rozwiązań, albo przyjmować ewentualnie jakieś wariantowe rozwiązania, jeżeli nie ma takowych jeszcze decyzji co do tych spraw, i wtedy w zależności od tego odpowiednio rozwiązać pozycję związków zawodowych, formy ich działania, środki prawne, problem prawny do strajku itd.

Jeśli chodzi o inną sprawę natury technicznej, wydaje mi się, że mając pewne doświadczenie w pracach związanych z projektowaniem ustawy, wydaje mi się, że wskazane chyba by było zastanowienie się nad tym, czy nie należałoby wyłonić jakiegoś roboczego, wyższego zespołu, który przygotowałby pewne materiały na posiedzenie komisji, czy też ewentualnie w postaci referatów dotyczących pewnych rozwiązań, czy w postaci też…

i z tym powstępować na komisje, żeby nie zajmować tak dużego grona długimi obradami po to, żeby zaakceptować kierunek rozwiązań jakiegoś technicznego zespołu mniej licznego, który wypracowałby pewne koncepcje.

Jeżeli natomiast chodzi o samą ustawę projektowaną, która tu powinna być przygotowana, to wydaje mi się, że należałoby na pewno nadać tej ustawie charakter ramowy, powinna ona niewątpliwie stworzyć tylko ogólne podstawy organizacyjne i zgodnie z konwencjami, o czym pan prof. Zawadzki mówił, i zgodnie z Paktem praw socjalnych, ekonomicznych, kulturalnych. Ustawa nie powinna ingerować w wewnętrzne sprawy ustrojowe związków zawodowych, natomiast powinna, moim zdaniem, określić pewne jak gdyby gwarancje nawet samorządności i niezależności tych związków.

Na przykład ustawa angielska, która dotyczy stosunków pracy, zawiera takie gwarancje, chroni członka związku przed niewłaściwymi działaniami funkcjonariuszy związkowych, takie układy także mogą się nam zdarzyć; czy powinna gwarantować, określił to w ten sposób, że statut powinien określać takie czy inne sprawy, w szczególności tajność wyborów, udział członka związku we wszystkich posiedzeniach dotyczących jego, bierne i czynne prawo wyborcze itp., gwarantuje demokratycznie, które ten status powinien sprecyzować, ale ustawa powinna określić, co powinien status zawierać. Oczywiście bardzo ogólnie, nie wnikać w szczegóły rozwiązania. Wydaje mi się również bardzo istotną sprawą w ustawie – określenie stosunku do istnienia wielości związków zawodowych, jednocześnie potrzeby istnienia jakiejś wspólnej reprezentacji w pewnych sprawach. Wszyscy wiemy, że na przykład niektóre kluczowe zagadnienia dotyczące ogółu pracowników powinny być jak gdyby konsultowane z jakąś jednolitą reprezentacją ruchu zawodowego i w związku z tym, nie przesądzając kształtu tej reprezentacji, należałoby ogólnie zapisać, że te związki mogą tworzyć jakieś federacje czy konfederacje po to, żeby na przykład czy na forum międzynarodowym, gdzie trudno, żeby występowało kilkadziesiąt czy nawet kilkaset związków zawodowych, musi występować tam jakaś delegacja krajowa, reprezentująca ruch zawodowy w Polsce, czy w stosunku do rządu w takich sprawach jak renty, emerytury czy inne kluczowe zagadnienia.

Bardzo istotną sprawą – nie chciałbym wchodzić w szczegóły rozwiązań, bo mam pewne na ten temat koncepcje i wyniki przemyśleń w ostatnim okresie zwłaszcza, kiedy te wszystkie problemy wypłynęły, bliżej zacząłem się tym interesować – ale byłoby to może zbyt długie, chciałem tylko powiedzieć jeszcze na temat reprezentacji ruchu zawodowego w zakładzie pracy. Tu w szczególności bardzo mi się podoba koncepcja pana profesora Zawadzkiego, który nawiązuje do rad zakładowych czy pracowniczych, jak i organów załogi. Wydaje mi się, że jest to idea nie tylko, można powiedzieć, wzorowana na istniejących regulacjach prawnych w Republice Federalnej Niemiec, gdzie te rady zakładowe działają od 1920 r., ale mamy także własny wzór. Otóż dekret o radach zakładowych w latach 1945–1947 nadawał radom zakładowym charakter organu załogi, wybieranego przez wszystkie istniejące w zakładzie pracy związki zawodowe, które w związku z tym uczestniczyły w tym organie na zasadzie reprezentacji odpowiadającej liczbie głosów, które po prostu zebrały [w] wyborach, a wybory były tajne, bezpośrednie, przez całą załogę, z tym że tylko bierne prawo wyborcze przysługiwało członkom legalnie działających na terenie zakładu związków zawodowych. Wydaje mi się, że gdybyśmy tamtą koncepcję przyjęli tutaj, to ona rzeczywiście po pierwsze rozwiązałaby problem, wiele kwestii dotyczących działania społecznej inspekcji pracy i innych tego rodzaju

urządzeń, które obecnie funkcjonują przy związkach zawodowych, byłyby to jak gdyby organy działające przy tej właśnie radzie pracowniczej czy załogowej – nieważne, jak ją w tej chwili nazwiemy, i byłby to organ reprezentujący całą załogę w stosunku do administracji, oczywiście przy założeniu, że istnieje ten obecny jeszcze ustrój przedsiębiorstw, które są kierowane przez administrację powołaną centralnie. Więc gdyby to był organ samorządny, wyłoniony przez załogi, to oczywiście sprawa wyglądałaby inaczej. Wtedy ta rada musiałaby mieć inny charakter, powstałby problem samorządów pracowniczych.

Z tym wiąże się druga sprawa – problem prowadzi do strajków. Otóż trzeba powiedzieć otwarcie, że w krajach tych, w których załogi uczestniczą w kierowaniu zakładem pracy i mają pewne decyzje w sprawach personalnych, socjalnych zakładu pracy, w krajach zachodnich zwłaszcza, w szczególności w RFN i w Szwecji, jednocześnie wyraźnie zapisany jest tak zwany obowiązek zachowania spokoju społecznego w zakładzie pracy. Ustawa o ustroju zakładu pracy RFN z 1971 r. została znowelizowana, wyraźnie przewiduje, że rada zakładowa wyrzeka się jak gdyby prowadzenia walk w pracy, nazywa się to tam arbeitz… na terenie zakładu pracy. To prawo przysługuje tylko związkom zawodowym jako partnerom zbiorowych układów pracy.

W związku z tym rada zakładowa, a jest tam jednocześnie uregulowany dość precyzyjnie, a w każdym razie dość jasno, tryb postępowania w wypadku konfliktu i różnicy poglądów między radą zakładową a właścicielem zakładu pracy. I wydaje się, że jeżeli się przyjmuje koncepcje pewnych kompetencji do współstanowienia pracowników w sprawach zakładu pracy, no to jednocześnie tam obowiązek pokoju na terenie zakładu pracy należałoby także przyjąć. Osobiście widziałbym strajk jako instrument działania właśnie partnerów układów zbiorowych pracy, związanych z zawieraniem układów zbiorowych pracy, a więc kształtowania warunków pracy i płacy poprzez ten właśnie instrument.

Następnie należałoby chyba także ożywić zapomniane, bo dawno stosowane u nas formy działania, a mianowicie zawieranie zakładowych umów zbiorowych. Można by to nazwać inaczej – na przykład zakładowe porozumienia i inne. Ale wydaje mi się, że jeżeli chcemy tutaj zapewnić sobie wpływ załóg na kierowanie zakładem pracy, to wydaje mi się, że właśnie w zakładzie podstawową formą działania powinny być jakieś roczne czy nawet wieloletnie porozumienia na szczeblu zakładu pracy, w których załoga by określiła swoje stanowisko we wszystkich kluczowych sprawach i w ten sposób wpłynęłaby na rozstrzyganie problemów, czy tak, jak mówiono w referacie, to inicjowanie, kontrolowanie i ocenianie czy opiniowanie wyrażałoby się właśnie poprzez ten akt, bo kontrola wykonania tej umowy byłaby najlepszą formą kontroli tego, co zostało zainicjowane przez załogę i zapisane w tym akcie.

Natomiast jeżeli chodzi o problematykę bardziej szczegółową dotyczącą strajku, to oczywiście tu zgadzamy się wszyscy i wydaje mi się również, że koledzy reprezentujący związek „Solidarności" i inne te związki, że ten strajk ma stanowić środek ostateczny, tak jak to zresztą jest we wszystkich dzisiaj krajach zachodnich, gdzie strajki są regulowane, z tym że muszę powiedzieć tutaj, można rozważyć taką sprawę, mianowicie w wielu krajach, właściwie chyba tylko w Portugalii jest ustawa regulująca problem strajków i w jakiejś mierze w Anglii, natomiast w wielu państwach zachodnich, szczególnie we Francji, w RFN, problem proklamowania strajku, jego przebiegu, osób odpowiedzialnych regulowany jest w drodze porozumień pomiędzy właśnie zrzeszeniami związków zawodowych a zrzeszeniami pracodawców. Jest to swoista umowa społeczna; w Anglii była ta nazwa bardzo popularna

w czasie rządów laburzystowskich (nazwa angielska) i to gwarantowało właśnie, określało jak gdyby w pewnym sensie warunki pokoju społecznego i współdziałanie, i wpływ związku na działalność gospodarki, na decyzje polityczne w skali państwa.

Więc wydaje mi się, że gdyby takie porozumienie udało się zawrzeć rządowi czy resortom gospodarczym z ruchem zawodowym, to byłoby najlepszą formą uregulowania właśnie tych problemów rozstrzygania konfliktów zbiorowych czy sporów pracy. Ale ponieważ w tej chwili nie ma takiej reprezentacji ruchu zawodowego, jeszcze jakiś czas upłynie, zanim te formy się wykrystalizują, wobec tego chyba potrzebna jest regulacja ustawowa, a w każdym razie powinniśmy opracować koncepcję, którą by można ewentualnie w przyszłości przyjąć w formie tej umowy, którą ewentualnie zawrą związki zawodowe. Tego rodzaju umowa ma ten walor, przewagę nad regulacją ustawową, że po prostu jak gdyby stwarza większą gwarancję jej przestrzegania przez jedną i drugą stronę – raz wobec opinii publicznej tego rodzaju zobowiązania stwarzają większy walor prawny, mają, i poza tym [[a]] wpływ stron będzie większy na treść tego uregulowania niewątpliwie z jednej i z drugiej strony, większy niż w ustawie, która, jak wiadomo, jest aktem, choćby nawet parlament ją stanowił, ale zawsze może nie uwzględniać wszystkich elementów, które zgłasza ruch zawodowy. Stąd wydaje mi się, że w tej regulacji z całą pewnością trzeba stworzyć to, co pan prof. Zawadzki przedstawił – te trzy fazy, a więc pojednanie, i jednocześnie następują próby mediacji i arbitrażu, z tym że, wydaje mi się, że jeżeli chodzi o spory, należałoby tu wyraźnie rozdzielić spory, które występują na terenie zakładu pracy, i dla tych sporów, wydaje mi się, że można i należałoby przewidzieć po prostu możliwości jak gdyby wiążącego rozstrzygnięcia w drodze rozjemstwa czy też arbitrażu w sposób wiążący, ponieważ tu najczęściej będzie chodziło o realizację zbiorowych układów pracy czy ewentualnie istniejących regulacji ustawowych, natomiast dla sporów, które będą poza zakładem, a więc pomiędzy związkami zawodowymi, czyli naczelnymi organami a resortem gospodarczym – wydaje mi się, że byłoby trudno dawać organom rozstrzygającym jakieś władcze i ostateczne rozstrzygnięcie, ponieważ jeśli to rozstrzygnięcie będzie władcze, a nie będzie zadowalało, to i tak konflikt nastąpi. W związku z tym musi być rozstrzygnięcie, które będzie po prostu propozycją, która, jeśli strony nie zgłaszają sprzeciwu, to ona zobowiązuje, a jeżeli się nie zgadzają, wtedy właśnie miałby ten instrument strajku formę protestu przeciwko temu rozstrzygnięciu i to zmuszałoby do podjęcia nowych pertraktacji i rokowań.

Oczywiście wszędzie jest tak, że tam, gdzie obowiązują zbiorowe układy pracy czy ten tryb postępowania w okresie trwania rozjemstwa strajku. Oczywiście zdarzają się strajki, to są najczęściej strajki w takim wypadku „dzikie", co do których związki zajmują stanowisko – albo opanowują to zjawisko, stają na ich czele, albo po prostu się odcinają, a wtedy konsekwencje strajkujący ponoszą takie, jakie przewidziane są [w] systemie prawnym dla strajków niedozwolonych. Może na razie tyle, dziękuję.

Andrzej Rozpłochowski: Proszę państwa, jestem przedstawicielem ruchu związkowego „Solidarność", ruchu, który powstał na bazie ogólnospołecznego sprzeciwu i który położył kres lub przynajmniej… nieprawidłowości (głos poza mikrofonem nie do odtworzenia). Ruch związkowy, żeby mógł być w pełni autentyczny, prawdziwy… który naprawdę nie dopuści nigdy do tego, żeby wszelkie właśnie nieprawidłowości mogły

[a] *Skreślono* stron.

powstać jeszcze kiedykolwiek w przyszłości, to powinien on być autentycznie wolny i niezależny, kierujący się swoimi wyłącznie jedynymi prawami, i dlatego uważam, że ogłoszenie jego pełnej niezależności, czy to od czynników kierowniczych, administracyjnych, gospodarczych i politycznych, powinno być w pełni kompetentne. Uważam, że deklarowanie w ustawie o związkach zawodowych jakichkolwiek ustaleń, jakichkolwiek definicji programowości czy działania jakiegoś opartego na pewnym programie politycznym może stworzyć znowu warunki takie, że pewne możliwości sprzeciwu mogą tutaj być podciągnięte do deklaracji danego związku, do panującego czy będącego rzeczywistością ustroju politycznego w danym kraju. Przecież my wszyscy uznajemy realia, jakie panują, i nikt przeciwko temu nie oponuje. Tym niemniej, bo to nie jest istotą w ogóle ruchu związkowego, takich dyskusji w ogóle nie powinno być i dlatego, załóżmy, „Solidarność" powinna i stoi na pełnej apolityczności, nie tylko niezależności od czynników administracji gospodarczej i administracji państwowej, ale również na stanowisku pełnej apolityczności. Więc uważamy, że nie powinno być jakichkolwiek w statutach ruchu związkowego deklaracji i określeń co do założeń programów politycznych. To jest bardzo ważne. Bo wtenczas dopiero będzie zachowana pełna niezależność.

Tutaj chciałbym jeszcze poruszyć jedną sprawę, sprawę tworzenia właśnie czy przekształcenia rad zakładowych w pewne parlamenty zakładowe. Tutaj powinniśmy też bardzo mocno i bardzo skrupulatnie zastanowić się nad tym, czy w ogóle jest sens tworzenia czegoś takiego. Uważamy, ja osobiście uważam, że stworzenie takiego parlamentu robotniczego czy też próby, czy też, załóżmy, ustawienie ruchu związkowego w samorządach robotniczych, które jednakże mają pewne ścisłe formy współodpowiedzialności, między innymi za procesy gospodarcze, wciągałyby jednocześnie do tej współodpowiedzialności za gospodarkę również związki zawodowe i tutaj już rysuje się pewna sprzeczność. Ruch związkowy, zgodnie z założeniem nawet tutaj pana profesora w tym wstępie, powinien mieć możliwość tylko wnioskowania, opiniowania i deklarowania tego, co jest niesłuszne. I kiedy powstałaby taka sytuacja, że coś by się okazało niewłaściwego w gospodarowaniu, związek zawodowy jako ten współodpowiedzialny brałby na swoje barki również odpowiedzialność za nieprawidłowości produkcyjne i tutaj byśmy stracili charakter autentyczności ruchu związkowego. To tyle na razie. Dziękuję.

Sylwester Zawadzki: Dziękuję bardzo. Pan Jaskiernia prosi o głos.

Jerzy Jaskiernia: Chciałbym wypowiedzieć się w kilku kwestiach dotyczących procedury pracy komisji. Wydaje mi się, że zadanie, które stanęło przed komisją, zgodnie zresztą z tym, o czym przewodniczący komisji mówił na wstępie, ma charakter niemalże historyczny, tworzy się bowiem pewne rozwiązanie bezprecedensowe w skali krajów socjalistycznych, stąd ilość doświadczeń jest ograniczona i to rodzi określoną trudność w precyzowaniu tych założeń, co do których nawet istnieje zgodność w charakterze pewnego rodzaju tendencji rozwojowych ruchu związkowego. Już z tego, o czym mówił pan doc. Piotrowski, wydaje mi się, [że] rodzi się bardzo wyraźna potrzeba zapoznania członków zespołu z tym, jak w skali związków zawodowych światowych rysują się w tym zakresie tendencje. Dlatego też skoro rozważać doprowadzenie do projektu ustawy, zagadnienia koncyliacji, mediacji, arbitrażu, skoro tutaj sięgamy po pewne szczątkowe informacje o prawie do strajku w RGN[11], w Portugalii, w W[ielkiej] Brytanii, sądzę, że

[11] Najprawdopodobniej chodzi o Republikę Federalną Niemiec (RFN).

byłoby rzeczą przydatną, jeżeliby przewodniczący zespołu czy Rada Państwa zwróciła się do ekspertów z zakresu prawa pracy, mających orientację w doświadczeniach ruchu związkowego innych krajów, nie tylko socjalistycznych, dlatego że tutaj doświadczenia krajów socjalistycznych ze względu na brak podobnych tendencji mogą być o ograniczonej przydatności, po to, żeby przygotowali pewną ekspertyzę do dyspozycji członków zespołu, żeby członkowie zespołu przed rozpoczęciem tej dyskusji nad tym już tekstem projektu ustawy mogli mieć rozeznanie nie tylko co do założeń modelowych, rozwiązań instytucjonalnych, ale również skutków praktycznych, które poszczególne formuły, o których była mowa, wywołują, po to, żeby w warunkach polskich zastosować w miarę możliwości formułę najbardziej skuteczną. Sądzę, że bez takiego ekspertyzowego rozeznania, wydaje mi się, praca i dyskusja będzie utrudniona, ponieważ same nazwy mogą być mylące, potrzebna jest bardzo dogłębna znajomość instytucji, która będzie przedmiotem ewentualnej regulacji.

Druga kwestia, była mowa o potrzebie dostrzegania projektu ustawy o związkach zawodowych w kontekście ustawy o samorządzie robotniczym, w kontekście reformy gospodarki narodowej. Sądzę, że nie można byłoby stracić również kontekstu usytuowania związków zawodowych w strukturze politycznej zakładu i dostrzegania, że związki zawodowe nie są jedyną organizacją społeczną w zakładzie pracy. Są również inne organizacje społeczne. Jest organizacja młodzieżowa, ZSMP w chwili obecnej. Oczywiście jest problem, na ile jest to problematyka do regulacji ustawy. Można przyjąć, że tu chodzi o pewne działania natury praktycznej, do negocjacji czy też do współdziałania między związkami zawodowymi a innymi instytucjami. Ale dotychczasowe doświadczenia wskazują na to, że na linii związki zawodowe – organizacja młodzieży pracującej czy inne organizacje społeczne było podejmowanych szereg wspólnych działań i trudno sobie wyobrazić, aby w nowo proponowanej strukturze funkcjonowania związków zawodowych abstrahować od tego usytuowania związków zawodowych w kontekście innych organizacji. Podkreślam – trudno byłoby w dniu dzisiejszym przesądzić, na ile jest to problematyka do realizacji ustawowej, ale jako problem wydaje mi się, że należałoby dostrzegać.

Wreszcie trzecia kwestia, sądzę, że ponieważ zespół niewątpliwie jest bardzo kompetentny, ale równocześnie bardzo obszerny, trudno się spodziewać, że w tak masowym gronie uda się w sposób roboczy szkielet projektu ustawy wypracować. W kontekście tego, co mówił przewodniczący pan prof. Zawadzki, o czym mówił pan Wałęsa i inni panowie dotychczas, rodzi się wizja, że są pewne fazy bezdyskusyjne, co do których nie ma problemów, natomiast jest pewna grupa zagadnień, które wymagają dopiero określonej deliberacji, rozważania, kto wie, czy nawet pewnego konfliktu interesów, jaki się może zarysować przy formułowaniu ostatecznych rozwiązań. Natomiast ja miałbym propozycję, żeby rozważyć możliwość powołania pewnego węższego ciała, które by w możliwie szybkim tempie opracowało szkielet projektu ustawy, w których by sprecyzowało te zagadnienia już w postaci konkretnych projektów artykułów, co do których nie ma wątpliwości, które w zasadzie są w stadium wyjściowym, posiadają pewną zgodę członków komisji, i jednocześnie tą część uchwały, projektu ustawy, co do której są wątpliwości, co do której ta dyskusja będzie się toczyła. Wydaje mi się, że poza kwestią założeń wyjściowych prawdziwa dyskusja zaczyna się wówczas, kiedy jest już przynajmniej ten minimalny substrat wyjściowy, ujęty w ramy prawno… dlatego że wtedy precyzyjnie widać, jakie konsekwencje poszczególne sformułowania wywołują, i dyskusje stają się bardzo przedmiotowe. Dziękuję.

Sylwester Zawadzki: Dziękuję.

Andrzej Gwiazda: Pierwsza kwestia, w jakiej chciałbym zabrać głos, poruszona przez pana prof. Zawadzkiego, to jest kwestia współrządzenia i podziału, udziału związków w podziale. Jest to kwestia bardzo istotna i, wydaje mi się, że mieszanie tutaj działalności związkowej, mieszanie związków do zarządzania przedsiębiorstwem, jest to spychanie działalności związków na dotychczasowe tory. W naszym systemie konstrukcyjnie, propagandowo wszędzie się podkreśla, że dyrektor również jest reprezentantem pracowników, że cały aparat państwowy, polityczny, wszystkie organizacje działające u nas mają jeden cel: dobro społeczeństwa. Związki też mają dobro społeczeństwa, produkcja ma dobro społeczeństwa na celu, zanieczyszczenia środowiska, którego jednym celem jest dobro społeczeństwa, praca 16 godzin ma na celu dobro społeczeństwa, a społeczeństwo wyraziło swoje totalne niezadowolenie z tego dobra.

Jak dotychczas ze wszystkich instytucji cywilnych na świecie przetrwał sąd w swojej mało zmienionej postaci, 2 tys. lat, czyli że jest arbiter i są dwie strony, jest prokurator i sędzia. W wypowiedzi pana profesora – jest i oskarżyciel – w każdym bądź razie cały ten aparat uzgadniania stanowiska dochodzenia do prawdy utrzymał się na zasadzie dyskusji dwóch spraw. I pan profesor tutaj sugeruje zatarcie tej różnicy, z czym się absolutnie nie zgadzam. Uważam, że podział kompetencji między administracją gospodarczą czy administracją państwową a związkami zawodowymi powinien polegać na tym, że administracja państwowa cały swój wysiłek kieruje na realizację celów dalszych, perspektywicznych, natomiast związki zawodowe cały swój wysiłek kierują na realizację interesów pracowników bieżących. W rozumowaniu takim całościowym, ujednolicającym i mieszającym stanowiska kryje się podstawowy błąd, a mianowicie, że stopień podziału dochodu narodowego ma definitywny i pierwszoplanowy wpływ na wielkość wypracowanego dochodu, jest jednym z podstawowych czynników tego, i nie można stawiać sprawy naprzód, musimy mieć co dzielić, a potem dopiero dzielić, jakkolwiek z logicznego punktu widzenia jest to bezsporne, dlatego że nie ma powodu zabierać się do dzielenia zera, niemniej jednak wiadomo, że produkt narodowy zerowy, że dochody wtedy nie są zerowe, wartość wypracowana zerowa nie jest, i od stopnia jej podziału będzie zależeć jej wielkość w pierwszym rzędzie. To dlatego w tej chwili mamy dochód narodowy mały, nie wynika to z braku potencjału i możliwości państwa i społeczeństwa, tylko wynika z niewłaściwego podziału.

To jest podobny błąd, jaki popełnił Marks, kiedy za aksjomat przyjął, że środki produkcji rozwijają się niezależnie, aksjomatycznie po prostu przyjął stały rozwój środków produkcji. Chociaż nasze doświadczenie pokazało, że to nie jest prawdą, dlatego że funkcje społeczne, nieprawidłowe funkcje społeczne automatycznie blokują rozwój techniczny. I z tego musimy sobie zdawać sprawę. Ja tutaj często przytaczam jako ilustrację taką starą bajeczkę o chłopcu i diable, którzy dzielili się raz od spodu, raz z wierzchu. Jest rzeczą oczywistą, że pracownikowi nie będzie się opłacało ciągnąć pługu, jeżeli w zamian ma dostać badylek ziemniaczany.

Jeszcze, oczywistą jest rzeczą, że nie możemy negować, nie możemy stawać i nie zamierzamy stawać na stanowisku, że wypracowanie produktu globalnego zupełnie nas nie interesuje. Oczywiście pozostaje prawdą to, że trzeba mieć co powiedzieć, i im więcej będzie do podziału, przy tym samym nawet stopniu podziału pracownicy mogą otrzymać więcej. Niemniej nie można angażować i narzucać tego jako obowiązku związkom zawo-

dowym, natomiast nie zamierzamy występować przeciwko temu. Uważam osobiście, że system stosowany w związkach zachodnich, szczególnie przez związki komunistyczne, tzw. walki ekonomicznej, czyli niszczenia przedsiębiorstwa za wszelką cenę, czego mieliśmy przykład we Włoszech, jest stanowiskiem absurdalnym, a w naszym ustroju zupełnie absurdalnym. Po prostu jest ta absurdalność bardziej oczywista i bliższa.

Powstała kwestia, w jaki sposób związki zawodowe, bo tu, zdaje się, jest problem i obawy, że związki zawodowe przez swoją działalność mogą obniżyć dochód narodowy globalny. Niewątpliwie obserwując kraje zachodnie, jak na przykład przemysł okręgowy Australii, który musiał zostać zamknięty z powodu działalności związków, takie niebezpieczeństwo teoretycznie istnieje, niemniej w naszym kraju jest ono z dwóch powodów minimalne: raz – że w każdym bądź razie musiałoby być bardzo odległe w czasie i, wydaje mi się, że będzie można pewne kroki we właściwym czasie podjąć, gdyby takie niebezpieczeństwo zaistniało; z drugiej strony wydaje mi się, że nasze społeczeństwo jest znacznie bardziej dojrzałe od społeczeństw zachodnich. To wykazały chociażby ostatnie miesiące, gdzie przedstawiciele na przykład zachodnich związków, którzy odwiedzali nas w czasie strajku, byli zaskoczeni i mówili, że u nich dopiero o takich rozwiązaniach, jakie myśmy przyjęli spontanicznie, dopiero się myśli. To były rozwiązania niewymuszone, to były rozwiązania, które wszyscy robotnicy przyjęli jako zupełnie oczywiste.

Więc wydaje mi się, że tutaj wszystkie obawy są zupełnie bezpodstawne, i dziwię się w ogóle, że wynikają, że są podnoszone.

Teraz wiąże się z tym, z właściwą pracą związków, zasada swobody zrzeszania się. Otóż uważam, że ta zasada powinna być pełna i nie ma co się obawiać, że powstanie bałagan, możliwe, że powstanie – w Hiszpanii po ustąpieniu [gen.] Franco powstało 147 partii politycznych, natomiast w kilka tygodni ich ilość zmalała do kilkunastu czy kilku nawet, nie pamiętam, dlatego że okazało się, że te programy były zbliżone. Ale związki zawodowe nie mogły dotyczyć tylko pracowników zdefiniowanych jako pracownicy najemni. Muszą obejmować również pracowników tzw. wolnych zawodów, czyli praktycznie pracujących bez warsztatu, jak również pracowników pracujących na własnym warsztacie. Póki takie grupy zatrudnienia istnieją w państwie polskim, muszą mieć swoje reprezentacje.

Również dotyczy to pracowników spółdzielczych, dotyczy to również pracowników rolnych. Wydaje mi się, że katastrofalny stan, w jakim niewątpliwie znalazło się polskie rolnictwo, wynika z tego, że chłop nie miał żadnej możliwości obrony i żadnej możliwości tej obrony nie widział. W tej chwili MKZ-ety są oblegane przez rolników, którzy mają nadzieję, że jako jedyna w tej chwili samorządna organizacja w Polsce nasze związki przyjdą im z pomocą, i są niesłychanie rozczarowani, kiedy mówimy im, że są bariery prawne przed przystąpieniem posiadaczy własnego warsztatu do związku pracowników. Owszem, są takie bariery, ale wydaje mi się, że nic nie stoi na przeszkodzie, aby bariery uniemożliwiające zrzeszanie się pracownikom pracującym we własnym warsztacie… Chyba wszyscy państwo wiedzą, że w czasie strajku do strajku przystąpili taksówkarze, solidarność wyrażali rolnicy przez przesyłanie żywości na stocznię, myślę, że w innym okręgach też było podobnie, i tutaj wracając do globalnego produktu.

Jeszcze wydaje mi się, że w tej chwili podstawowym produktem, o jaki powinniśmy zadbać, to jest produkt żywności. W tej chwili rolnicy wybijają maciory, zaczęło się to niedawno, jakieś 2 tygodnie temu, kiedy okazało się, że nie mogą się zrzeszyć w „Solidarności", kiedy umknęła im ostatnia deska, którą starali się uchwycić – że będą się mogli

dołączyć do związków zawodowych robotników i pójść ramię w ramię. Okazało się, nie mogą, stracili nadzieję i na wsi w tej chwili panuje przygnębienie i niewiara w swoje możliwości obrony swoich interesów. Od dawna zresztą obserwujemy, że całe inwestycje wsi idą na konsumpcję, czyli kafelki do luksusowych willi, samochody, natomiast maszyn rolniczych się nie zakupuje, jako że we wszystkich wystąpieniach rządowych, partyjnych podkreśla się, że kierunkiem jest socjalizacja, czyli wywłaszczenie. Tak nazwijmy sobie to po imieniu może po raz pierwszy. Rolnik zdaje sobie sprawę, że jest tylko czasowo posiadaczem swego warsztatu pracy, nie ma w zasadzie zapewnionego prawa własności tego warsztatu, w każdej chwili może być pozbawiony go i sytuacja oczywiście kształtuje się adekwatnie do tego, jaką rolę wyznaczy się rolnikowi w gospodarce.

Jeszcze co do rad zakładowych, pan profesor poruszył dekret z 1945 r., nie poruszył pan profesor natomiast trzech poprawek, które do niego zostały wprowadzone. My w swoich pierwszych wystąpieniach, gdzie mieliśmy przed załogami zakładów, mieliśmy setki pytań na temat rad zakładowych, jak będzie się to odbywało, to jako pierwsze konkretne i najprostsze rozwiązanie, jakie mogliśmy zaproponować, to właśnie powoływaliśmy się na dekret z 1945 r., bez poprawek oczywiście. Dlatego że wszyscy się zgodzimy, że poprawki do dekretu były o 180 stopni różniące się co do ducha od samej istoty dekretu, były po prostu z tym dekretem, z jego duchem sprzeczne. O ile dekret z 1945 r. postuluje pełny pluralizm, demokrację związkową, o tyle poprawki kolejno odbierają mu te wszystkie cechy i ostatnie czynią go ajencją jednego związku ściśle podporządkowaną i obezwładniającą załogę, poddaną administracyjnie jednemu związkowi.

Jeszcze pozostawałoby ustosunkowanie się do strajku. Wydaje mi się, że jakiekolwiek oczywiście ograniczenie się, zgadzam się, musi być, i to moje powiedzenie „jakiekolwiek" ma pewne relatywne znaczenie, więc ograniczenie strajku prowadzi do dużych niebezpieczeństw, dlatego że strajk jest to taki paradoks, że prawo swobodne dostępu do strajku jest jednym z najlepszych gwarancji, że tego strajku nie będzie.

Panie profesorze, brałem udział w kilkunastu już rozmowach na szczeblu zjednoczenia, departamentu resortu i to, że prawo do strajku zostało w porozumieniu przyznane, tylko to – spowodowało możliwość uniknięcia kilkunastu strajków. To było takie stwierdzenie, stanowisko, natrafialiśmy na opokę z drugiej strony, cytuję: „Panie ministrze, niech pan jedzie do domu, niech pan odpocznie, przyjedzie pan w poniedziałek, nie będziemy rozmawiać tu, przyjdzie pan do nas na zakład, będziemy mieli opaski, będzie się nam zupełnie inaczej rozmawiało". Telefon do Warszawy, okazało się, że sytuacja jest do przezwyciężenia i ustępstwo z jednej strony, z drugiej poszło dobrze. I nie zapominajmy, proszę państwa, że wszelkie ograniczenia prawa do strajku, wszelkie utrudnienia strajkowania albo silne prawo antystrajkowe przeciwko strajkom dzikim może doprowadzić do sytuacji takiej lub podobnej, jaka była dotychczas. Jeśli nie za pół roku, co wcale nie należy wykluczyć tego, bo idzie zima, a gospodarka od poprzednich zim nie zrobiła kroku naprzód, tylko wstecz, i tutaj musimy się liczyć, że już w niedługim czasie możemy się spodziewać spiętrzenia niezadowolenia wywołanego trudnymi warunkami klimatycznymi, nieurodzajem. Wiemy, że nie ma ziemniaków, nie wiemy, czego jeszcze braknie, prawdopodobnie zabraknie mięsa, będzie jeszcze mniej niż w tej chwili, to może rzutować na przyszłe lato, bo nie wiem, w jakim stopniu następuje to wybijanie macior, ale jeśli rzeczywiście nastąpi zmniejszenie stada podstawowego, to będzie nam rzutować przez najbliższy rok, bo trzeba rok na odbudowanie stada trzody chlewnej. Przez rok można.

I jeszcze jedno, w swoim wystąpieniu wspominał pan o uniezależnieniu związków od administracji gospodarczej i państwowej, natomiast nie wspominał pan profesor o ograniczeniu ingerencji administracji i politycznej. Ja mam w Gdańsku takie pisemko, gdzie dyrektor Stoczni Gdańskiej pan Niech w zarządzeniu dyrektora, czyli administracyjnym zarządzeniu, wyznacza, jakie komórki partyjne, jakie instancje partyjne mają prawo mianować pracowników na odpowiednie stanowiska kierownicze. Proszę państwa, nie wiem, kto tu jest w takim razie siłą kierowniczą i kto komu rozkazuje i kieruje, ale zarządzenie takie pokazuje jasno, że nie ma różnicy między administracją polityczną, administracją gospodarczą, a nawet ingerencja administracji politycznej – bo tak to trzeba nazwać, już żeby nie używać słowa „biurokracja", bo pewne pociągnięcia i pewne aspekty tej działalności w tych instytucjach dotychczas upoważniały w niektórych wypadkach do takiego określenia – jest być może bardziej szkodliwa dla niezależnej działalności organizacji niż administracja ściśle gospodarcza czy administracyjna, która jednak odbywa się przy pomocy pisemek, przy pomocy aktów sprawdzalnych, natomiast tutaj są naciski nie zawsze nadające się do ścisłej identyfikacji i określenia. Dziękuję.

Sylwester Zawadzki: Dziękuję bardzo. Ja mam następującą propozycję. O 12.00 mamy przewidywany obiad – więc myślę, że jakieś 5 min przerwy to nam się należy. Ogłaszam 5-minutową przerwę i później wznowimy dyskusje.

(po przerwie)

Sylwester Zawadzki: Wznawiam obrady. Udzielam obecnie głosu panu Mirończukowi.

Albin Mirończuk: Ja z dużym zainteresowaniem wysłuchałem wypowiedzi pana profesora Zawadzkiego dotyczącej tematyki nowej ustawy o związkach zawodowych i uważam, że zestaw zagadnień i problemów przez niego wymienionych jest nader trafny, że właśnie te wszystkie sprawy [trzeba] uregulować. Uregulować, wychodząc z założenia, że jedna ustawa ma dotyczyć wszystkich związków zawodowych, pluralizm związkowy w naszych warunkach stał się rzeczywistością i ustawę tą rzeczywiście powinna przyjąć i zaakceptować, ustawa powinna równocześnie stwarzać te mechanizmy do współdziałania związków zawodowych, bo bez względu na orientację cel związkowego działania wszystkich związków zawodowych jest jednakowy. Zresztą on wynika także z przepisów konstytucji, bo o modelu ustawy o związkach zawodowych przede wszystkim przesądza konstytucja, rozdz. 8, art. 85, który powiada, że związki zawodowe reprezentują i bronią interesów i praw pracowniczych, a jednocześnie są współgospodarzem tego kraju, a zatem stanowią integralny element demokracji socjalistycznej. I to jest kierunkowa działania, kierunkowe rozstrzygnięcie, które przesądza model ustawy. I właśnie to, co pan profesor proponuje, powinno być w ustawie uregulowane.

Oczywiście jest to problem taki, że to ma być ustawa o związkach zawodowych, a zatem powinna się ona koncentrować na tych zadaniach, na tych kwestiach, które się wiążą z działalnością, z funkcjonowaniem, z istnieniem związków zawodowych. I dlatego też to pewnym sensie również zawęża troszkę tą tematykę, dlatego że ustawa o związkach zawodowych nie powinna właściwie zanadto wykraczać poza tematykę związków zawodowych. Mam tutaj na przykład całą problematykę strajków. Bo na problematykę strajków trzeba spojrzeć z różnych punktów widzenia. Po pierwsze jest to sprawa uprawnień związków do organizowania strajku. Jest to sprawa ich uprawnień, ale i obowiązek w zakresie przestrzegania procedury strajkowej. Natomiast jest cały szereg zagadnień wynikających, powiedziałbym,

z istnienia konfliktów zbiorowych, które wymagają uregulowania, bo w Kodeksie pracy na przykład mamy dość dobrze uregulowane sprawy rozwiązywania konfliktów indywidualnych. Natomiast po prostu nie wiedzieliśmy czy też może nie bardzo chcieliśmy wiedzieć, że istnieją konflikty zbiorowe, dla których potrzebna jest określona procedura, określony system ich rozwiązywania, taki, ażeby rozwiązania były sprawiedliwe, żeby rozwiązania były, żeby sama procedura nie powodowała jakiś dużych strat społecznych, że jednym słowem, istnieje potrzeba uregulowania konfliktów zbiorowych. I dlatego ja [mam] pewne wątpliwości, czy wszystko, co się tyczy konfliktów zbiorowych, może być i powinno być regulowane w ustawie o związkach zawodowych, bo prawo związków zawodowych do organizowania strajku jest niewątpliwie prawem, które w tej ustawie powinno być zapisane. Natomiast system w ogóle regulowania konfliktów zbiorowych powinien być chyba, moim zdaniem, zapisany w Kodeksie pracy. Ale powiadam, że jest to temat, nad którym trzeba zastanowić się w ramach jeszcze dyskutowania założeń ustawy o związkach zawodowych. Bo ja jednak ją widzę jako ustawę określającą uprawnienia, funkcje, zadania, pozycję związków zawodowych w naszym kraju.

Druga kwestia, która wydaje mi się, [że] wymaga bardzo głębokiego rozważenia i tutaj już się zarysowały pewne różne poglądy, które w tych sprawach potrzebują dyskusji wszechstronnej i daleko idącej, mianowicie, kto powinien, kto może zrzeszać się w związkach zawodowych. No, tradycyjnie mamy rozwiązanie zawarte w ustawie z 1949 r., które powiada, że prawo do zrzeszenia się w związki zawodowe służy pracownikom, a więc tym osobom, które w rozumieniu Kodeksu pracy są pracownikami, względnie tym osobom, które traktuje się na równi z pracownikami, jak emerytów, rencistów, chałupników, ajentów częściowo.

Powstaje problem zrzeszania się w związki zawodowe osób samodzielnie zarobkujących, jest to nie tylko problem rolników, ale także i problem rzemieślników i innych osób samodzielnie zarobkujących. Jest to rzeczywiście sprawa zapewnienia im właściwej reprezentacji mającej na celu obronę ich interesów i zgodzić się trzeba w tym, że obecnie na przykład rolnicy nie mają dostatecznie sprawnie funkcjonującego reprezentanta, który by we właściwy sposób bronił ich różnorodnych interesów, które są jednak nieco inne aniżeli interesy pracowników, a czasami są nawet sprzeczne z interesami pracowników – mam tu na myśli problem cen na przykład, zaopatrzenia itd. – i powstaje wobec tego pytanie, czy te grupy samodzielnie zarobkujących, które działają w naszym systemie społeczno-gospodarczym, czy ich prawa i interesy powinny być bronione przez związki zawodowe, bo wtedy te związki zawodowe stają się zrzeszeniem o bardzo szerokim zasięgu organizacyjnym, czy też nie poszukiwać – zgodnie z konstytucyjną zasadą samorządności ludzi pracy w Polsce, oni są ludźmi pracy niewątpliwie – czy nie poszukiwać jakichś rozwiązań innych, też opartych na zasadzie samorządności, opartych na zasadzie reprezentacji ich interesów, żeby uniknąć tego, co jest w tej chwili. Chodzi bądź co bądź o sprawę o zasadniczym znaczeniu dla naszego państwa.

Są to na dziś i na jutro ważne sprawy i dlatego wydaje mi się, że nad tym problemem trzeba będzie się w sposób szczególny zastanowić. Przyznam się, że oczywiście dobrze wiedzieć jest, jak jest za granicą. Ale nie wszystkie rozwiązania zagraniczne, zwłaszcza zachodnioeuropejskie, pasują do naszej rzeczywistości. No po prostu ta baza u nas jest inna, czyli jeżeli do bazy socjalistycznej zaczniemy dopasowywać nadbudowę powstałą w innych warunkach, mogą stwarzać się określone kłopoty. Więc to jest duże zagadnie-

nie węzłowe, nad którym trzeba będzie się bardzo mocno zastanowić, bo to jest sprawa modelu związków zawodowych, modelu, kogo one mają zrzeszać.

Druga sprawa też z punktu widzenia modelowego, która tutaj przez pana profesora bardzo słusznie została wyeksponowana, to mianowicie, jakimi instrumentami mają dysponować związki zawodowe. Wychodzę z założenia, że są one reprezentantem praw i interesów ludzi, a jednocześnie są współgospodarzem tego państwa i muszą dbać o interes dzisiejszy i o interesy przyszłe. Oczywiście możliwe jest takie rozwiązanie, jak tutaj zostało zaproponowane – inicjowanie, opiniowanie i kontrolowanie. Jest to pozycja związków zawodowych jako czynnika, który stoi tak trochę na boku, bo cóż to za współgospodarz, który może wyrażać swoje opinie, a z opiniami to wiadomo, jak to jest, opinii się wysłuchuje, a robi się to, co się uznaje za stosowne. Jest to sprawa szczególnie istotna w zakładzie pracy, gdzie, jak wiadomo, przedsiębiorstwa państwowe funkcjonują w oparciu o zasadę jednoosobowego kierownictwa, jednoosobowej odpowiedzialności i przynajmniej dotychczasowe doświadczenie wskazuje nam na to, że forma opinii czy konsultacji nie jest dostatecznie skuteczna. Bo sprawa, moim zdaniem, polega na tym, że jeżeli związki zawodowe nie będą mogły w sposób skuteczny wypowiedzieć się przed podjęciem decyzji, to wtedy im pozostaje organizowanie protestu tylko. I wtedy, powiedzmy sobie, przy ograniczeniu uprawnień związków zawodowych w fazie podejmowania decyzji, musimy rozszerzyć uprawnienia związków zawodowych w zakresie kontroli, kwestionowania podjętych już decyzji.

Można powiedzieć, że prawo sprzeciwu jest prawem, które w naszej tradycji ma niedobrą markę, bo to jest liberum veto i wobec tego jest sprawa wyposażenia ruchu zawodowego w odpowiednio skuteczne mechanizmy, instrumenty, zapobiegające nieprawidłowym, niesłusznym decyzjom. Jest to, moim zdaniem, sprawa zasadnicza, modelowa, przy czym właściwie jeżeli chodzi o sferę stosunków pracy, to w tej chwili mamy taki układ, że wszystkie podstawowe dla pracowników decyzje i w skali makro, i na szczeblu zakładu pracy są podejmowane w porozumieniu z instancjami związków zawodowych, a zatem gdybyśmy generalnie od tej zasady odeszli, to by było ograniczeniem uprawnień związków zawodowych. Opinia publiczna idzie akurat w odwrotnym kierunku. Raczej ludzie domagają się tego, żeby głos związków zawodowych był głosem wiążącym i skutecznym, wiążącym administrację.

Oczywiście jest problem, nad którym też trzeba się zastanowić, że z kolei związki zawodowe nie mogą blokować funkcjonowania administracji, bo administracja została po to przez państwo powołana, ażeby zarządzała gospodarką, żeby zarządzała dobrze – o to chodzi – skutecznie, i trzeba jej takie możliwości stworzyć, ale tu chodzi o to, że musi być skuteczny system mechanizmów pozwalających na to, żeby działała w ramach obowiązujących przepisów i żeby decyzje podejmowane przez tą administrację były decyzjami sprawiedliwymi. Tutaj przecież podstawowymi problemami, które wyszły w tym porozumieniu gdańskim, mam tutaj jego fotokopię, to jest problem wpływu związków zawodowych na podział dochodu narodowego, bo właśnie w tych sprawach indywidualnych pozycja związków zawodowych w tej chwili jest dość mocna. Oczywiście jest inna sprawa, jak związki zawodowe korzystają z tych uprawnień, bo to jest drugie zagadnienie – ustawa nam niczego jeszcze nie przesądzi, bo jeżeli ona nie będzie w pełni realizowana, natomiast w tej chwili, powiedzmy sobie, związki zawodowe [nie] mają dostatecznie skutecznych instrumentów pozwalających na ich wpływanie na

decyzje w skali ogólnokrajowej. Jest to ten zespół zagadnień, które bym określił jako instrumenty związkowego działania, a więc rodzaj zajmowanego stanowiska wobec administracji, stopień związania administracji stanowiskiem związku zawodowego, tryb jakiegoś postępowania odwoławczego, bo nie należy zakładać, że to, co związek zawodowy powiedział, że to jest w 100% słuszne i prawidłowe, więc musi być jakiś system weryfikacji stanowisk, jednym słowem – ta sprawa jest bardzo istotna.

Dalszy problem, którym mnie się wydaje, że ustawa powinna się zająć, to powinna próbować rozwiązać to, co słusznie sam profesor podkreślił, to jest ten problem współdziałania związków zawodowych. Jak powiedziałem na wstępie, pluralizm związkowy jest faktem i myślę, że on będzie miał pozytywne działanie i pozytywny wpływ na funkcjonowanie związków zawodowych, mimo że w jakimś stopniu stanowi to osłabienie ruchu zawodowego. Ale na pewno będzie i wpływ pozytywny – po prostu każdy z tych związków zawodowych będzie starał się działać jak najlepiej, z jak największym pożytkiem ludzi pracy i tego chyba należy oczekiwać. Oczywiście problem współdziałania związków zawodowych to jest nie tylko problem przynależności do zrzeszenia czy zrzeszeń. To jest sprawa makro, ale problem współdziałania związków zawodowych na przykład na terenie zakładu pracy, również na terenie jednostki nadrzędnej, również w sytuacji, kiedy te związki zawodowe nie należą do żadnych zrzeszeń lub też do różnych zrzeszeń. Chodzi mianowicie o tworzenie jakichś mechanizmów, które sprzyjałyby temu, że związki zawodowe bez względu na ich orientację, bez względu na organizacyjne powiązania w sprawach podstawowych dla ludzi pracy zajmowałyby jednolite stanowisko, bo przecież to nie o to chodzi, żeby zrobić konkurencję, chociaż i tam jest niezbędna i konieczna, ale tam, gdzie chodzi o podstawowe interesy ludzi pracy, musi być stanowisko jednolite i trzeba stworzyć mechanizmy do wypracowania tego stanowiska jednolitego.

Oczywiście ustawa tych szczegółowych spraw regulować nie może, bo ustawa jest nie na dzisiaj, ustawa jest na co najmniej na 20–30 lat, bo ustawa dotychczas obowiązująca jest z 1949 r., więc tak jak słusznie podkreślił pan prof. Zawadzki, że ona musi być dostatecznie uogólniona i napisana z perspektywą, co zresztą i w innych wypowiedziach było podkreślone, że nie tylko dzień dzisiejszy, ale i jutro i nawet dalsze jutro, i dlatego tutaj o tym trzeba naprawdę pamiętać.

I jeszcze jest jeden problem węzłowy, nad którym trzeba będzie się bardzo mocno zastanowić. On wynika właśnie z tego pluralizmu związkowego w zakładzie pracy. Niezwykle frapująca jest propozycja, że załoga wybiera radę załogową, wszyscy pracownicy uczestniczą w tych wyborach i rada załogowa, powiedzmy sobie, działa w imieniu załogi w szczególności w sferze tych problemów, które są na przykład uregulowane w Kodeksie pracy, ale na przykład także w ustawie o funduszu socjalnym, w układzie zbiorowym pracy itd. Ale proszę państwa, jeżeli my stworzymy taką radę załogową, to znaczy, że właściwie związek zawodowy od wpływania na te sprawy formalnie, [ogólnie] rzecz biorąc, zostaje wyłączony. Ja się zgadzam, że to jest rzecz bardzo istotna, czy wobec tego w zakładzie pracy ten związek zawodowy ma tylko stać za tą radą zakładową, a przecież zakład pracy jest tym podstawowym miejscem, gdzie się realizuje działalność związkową, tam widać skuteczność związkowego działania. I dlatego ta propozycja, aczkolwiek ja nie twierdzę, że ona nie ma walorów, które za nią przemawiają, ona jest może dosyć prosta od strony organizacyjnej, tylko jeżeli obserwujemy to, co było w tej ustawie z 1920 r., która była wzorcem dla dekretu o tworzeniu rad zakładowych, a obecnie ona obowiązuje

w RFN, to tam właściwie wpływ związku zawodowego na radę zakładową jest tylko przy wyborach i później ocenia się, ile poszczególnych związków weszło do rady załogowej, a rada załogowa wtedy już funkcjonuje jako organ kolektywny w oderwaniu od związków zawodowych. Jest to problem, nad którym trzeba by się zastanowić.

Proszę nie traktować, że moje stanowisko w tej sprawie jest stanowiskiem negatywnym, ja nie mam stanowiska w tej kwestii, aczkolwiek mam, przejawiam dużą ostrożność do takich rozwiązań, które jednak ten związek zawodowy stawiają trochę w dalszej kolejności, i to właśnie w zakładzie pracy, tam, gdzie on jest najbardziej potrzebny.

To jest tych kilka – nie chciałbym poruszać jeszcze dalszych spraw, ale wydaje mi się, że te kwestie, które tutaj zapowiedziałem, to są sprawy o istotnym znaczeniu, niewątpliwie istotne znaczenie posiada sprawa niezależności, jest to problem bardzo złożony od strony jurysdykcji. Bo niewątpliwie z punktu widzenia prawnego niezależna organizacja jest taka, która nie podlega nadzorowi władz administracyjnych, jakie by one nie były. Sprawa wpływów politycznych nigdzie nie została w ustawie, w żadnym akcie prawnym zapisana, choć przecież mamy u nas trzy partie polityczne, a nawet więcej, i teraz problem ujęcia tego, bo to są pewne mechanizmy natury prawnej i właściwie nie partia ingeruje w życie czy funkcjonowanie organizacji, tylko członkowie, a członkom przecież nie można zakazać przejawiania takiego czy innego stosunku do spraw. Oczywiście jest to uwaga w ramach dyskusji. Sprawa rzeczywiście wymaga przedyskutowania i jest to problem natury już pozaprawnej.

I teraz jeszcze taka uwaga natury porządkowej czy też organizacyjnej. Mianowicie, ustawa zawiera – w tej ustawie jest cały szereg tematów, kilka, co najmniej trzy, cztery – sprawę przynależności, struktury, kompetencji, sprawę konfliktów zbiorowych, czy nie byłoby dobrze, żeby pan profesor zaproponował jakiś podział tematyki i dla opracowania poszczególnych tematów wyznaczyć, zwrócić się do osób czy członków komisji, czy spoza niej – ja osobiście widziałbym jednak, żeby to byli członkowie zespołu, bo na zespole jest, nałożony został ten trudny i odpowiedzialny obowiązek przygotowania założeń i projektu – żeby zacząć od jego, żeby można było dyskutować już na tematy bardziej konkretne. Dziękuję bardzo.

Lech Wałęsa: Proszę państwa, bardzo dużo sobie powiedzieliśmy, bardzo dużo byśmy jeszcze powiedzieli, ale tym systemem to na pewno ustawy nie zrobimy. W związku z tym, ponieważ czas jednak jakoś tam się mierzy, mamy określone zadanie, które musimy zrobić, i dlatego też nie uważam, abyśmy takim tokiem załatwili tą sprawę podstawową. Mam propozycję, abyśmy z tego wyszli trochę inaczej, abyśmy na przykład spotkali się za tydzień, każde siły, może związki, może grupy mają swój punkt widzenia już przemyślany prawie albo kończą go i wtedy przyjdziemy z takimi propozycjami konkretnymi. Może tych propozycji będzie pięć, może sześć, ale na pewno mniej, aniżeli teraz tu by wypadało. I dlatego też, aby uchronić się od tego przedyskutowania, bo i w telewizji, wszędzie, w gazetach dyskutujemy i to jest bezowocne. Przyjdziemy z czymś, każdy ma, a jak nie, to niech szybko popracuje, przyjdziemy z czymś i wtedy przedstawimy stanowiska już konkretne i wtedy też możemy ekspertów względnie siebie podzielić na grupy; z każdej grupy ktoś przyniesie coś, będzie bronił tego swego czegoś, z tego czegoś wyjdzie coś, nad czym możemy dyskutować względnie wychodzić. I to jest rozwiązanie, bo szkoda czasu. To są naprawdę te dobre punkty widzenia, każdy podpowiedział nam nowe punkty, których nie zauważyliśmy oczywiście. Ale zagadamy się i z tego nic nie będzie, ponieważ

to ktoś notuje, może ktoś tam nagrywa faktycznie, ale to nie to, i proponuję, żeby pan przewodniczący określił czas następnego spotkania i warunki. Przychodzimy z tekstami, z pięcioma, może sześcioma, i wtedy coś zrobimy. Dziękuję.

Jerzy Jaroziak: Reprezentuję środowisko włókniarzy, związek branżowy. Chciałem powiedzieć, że swoją rolę rozumiem jako najbardziej rzetelne przedstawienie opinii środowiska, które reprezentuję w tej komisji dla opracowania projektu ustawy. Chciałbym powiedzieć, że to środowisko w dyskusji nad stażem naszego związku, jak też w obliczu tych nocnych rozmów Polaków, wyraziło swój pogląd, który chciałbym tu zaprezentować.

Pierwsze, ustawa powinna być możliwie szybko opracowana i zatwierdzona przez sejm. Dwa, nie powinna to być ustawa taka, która tylko prawny punkt widzenia przedstawia, a więc w tych zawiłościach – przepraszam, ja nie jestem prawnikiem, ale oddaję jak najszczerzej to, co ludzie rozumieją – że w tych zawiłościach prawnych można się pogubić i można ich nie zrozumieć. Ona powinna być zwięzła, jasna, w podstawowych swoich punktach jednoznacznie precyzyjna, ale stwarzająca ogromne możliwości dostosowania życia i praktyki do ram, jakie ona, ta ustawa, nakreśli.

A teraz w odniesieniu do kilku szczegółowych spraw. W dyskusji nad statutem przeważał u nas pogląd, żeby, mimo iż w praktyce może się to rozumie, o czym tutaj była mowa, że samo przez się, poprzez członków partii oddziaływanie jest na ruch zawodowy, tym niemniej z uwagi na konkretną sytuację w Polsce i konkretne sprawy, żeby jednocześnie w statucie zawrzeć tą formułę niezależności i od administracji, i od organizacji politycznych w tym rozumieniu, że chodzi o konkretne organa polityczne, a nie jako wpływy polityczne przez członków.

Po drugie jeśli idzie o strajki, także przeważa opinia, że nie powinno w ustawie być temu poświęcone bardzo dużo miejsca, że wcale nie idzie o to, ażeby wywoływać, że to jest tylko jedna droga do wszystkich rozwiązań, ludzie na ogół wiedzą, kiedy trzeba strajkować i kiedy trzeba do tego sięgać. Ja muszę powiedzieć, że pracuję w związku branżowym, miałem do czynienia z wieloma strajkami w poprzednich latach, które oczywiście nie były publiczne, nie były dopuszczane itd., ale tło ich było jednoznaczne i zawsze w tych wszystkich przypadkach, kiedy załoga była u końca cierpliwości i podjęła decyzję o strajku, okazywało się, że miała rację. I ta mądrość klasy robotniczej, ludzi pracy, u nas rzeczywiście musi być uwzględniona jako czynnik decydujący o tym, jaka będzie. Trzeba tylko po prostu postanowić kropkę nad i, trzeba dać prawo wyraźne, żeby tu nie było lęku innych osób, nie załogi, bo załogi przed strajkami się lękały. Ja na własnym doświadczeniu wiem. Lękali się ci, którzy nie mieli prawa, ażeby stanąć na czele tych strajków, i lękali się ci, na których konsekwencje różnego rodzaju spływały z tego tytułu, że znaleźli się w kolizji z interesem załogi. Jeśli to zrozumiemy, to ja tu bym się przychylał do poglądu, że trzeba zwięźle te sprawy określić i dać wyraz temu, że mamy pełne zaufanie do rozwagi i rozumu ludzi pracy, i ich poczucia także, a także i poczucia interesu społecznego w szerszym rozumieniu.

Jeśli idzie o inne sprawy, na pewno tutaj potrzeba będzie [poświęcić czas] sprawom reprezentacji załogi, sięgnąć i do pewnych praktyk, które już się pojawiały, może są jeszcze niedostateczne, ale one się pojawiają, mianowicie, w wielu zakładach, w przemyśle, w którym pracuję, są porozumienia pomiędzy radami zakładowymi, odnowionymi, zmiennymi bądź nawet działającymi na podstawie statutu, jaki poprzednio został przyjęty, i nowymi założycielami komitetami i muszę powiedzieć, że to współdziałanie świadczy

o tym, że samo życie po prostu przystosowuje się do pewnych unormowań, trzeba je po prostu uchwycić w pewne tylko formuły prawne i być może z tego dylematu wyjdziemy.

I ostatnia sprawa, którą chciałem poruszyć, to sprawa współgospodarzenia, współzarządzania. Ja rozumiem pojęcie zarządzania bardzo szeroko. Jeśli rozumieć to zarządzanie – chodzi przecież generalnie o zakłady pracy, jeśli chodzi o to, czy kupić maszynę, czy nie kupić, to jest sprawa administracji, ale na przykład, jeżeli podzielić określone środki, które są do dyspozycji, to też jest decyzja: fundusz socjalny, fundusz mieszkaniowy czy budować mieszkania, czy budować dodatkowe inne socjalne potrzeby, to też są decyzje, wymagające współzarządzania – i ja, jeślibym obstawał za tym pojęciem współgospodarzenia, to właśnie w tej sferze, ażeby ludzie mogli decydować o tych sprawach, które wpływają bezpośrednio, natychmiast na ich sytuację bytową, warunków pracy itd. I gdyby tak można było to sformułować, żeby to były takie ujęcia, żeby z nich nie wynikała odpowiedzialność załóg za decyzje gospodarcze również w tym szerszym zrozumieniu, to oczywiście ja bym się za takim sformułowaniem opowiadał. Dziękuję za uwagę.

Sylwester Zawadzki: Dziękuję bardzo.

Kazimierz Siarkiewicz: Proszę państwa, pozycja ustrojowo-prawna związków zawodowych została w sposób generalny określona w konstytucji, art. 74 i 75; dyskutujemy nad projektem ustawy, która ma rozwiązać niejako zasady konstytucyjne. Związki zawodowe reprezentują interesy oraz prawa ludzi pracy, są szkołą obywatelskiej aktywności i zaangażowania w budowie społeczeństwa socjalistycznego. Wydaje się, że z tych pryncypialnych zasad konstytucyjnych musimy też wyjść, określając charakter i ustrój związków zawodowych. I trudno byłoby także zupełnie wyeliminować związki zawodowe z udziału w życiu politycznym czy odpolitycznić, bowiem w warunkach naszego państwa, gdzie większość środków jest upaństwowionych czy uspołecznionych, prawie wszystko jest polityką i dlatego taka organizacja, jak związki zawodowe, która zrzesza i bezpartyjnych, i partyjnych, nie może się zupełnie odciąć od polityki i zdaje się, że o tym też przesądza konstytucja, mówiąc, że organizacje polityczne, związki zawodowe i inne zrzeszenia skupiają obywateli dla czynnego udziału w życiu politycznym, społecznym, gospodarczym i kulturalnym.

A więc wychodząc z tych zasad, uważam, że powinniśmy pozycję związków zawodowych w nowej ustawie [rozumieć] w oparciu o te pryncypia. Jak chodzi o drugą sprawę, co do metodologii pracy, czy czekać na opracowanie ustaw towarzyszących, takich jak ustawa o przedsiębiorstwie państwa, którą przygotowuje się już w resortach, czy w rządzie od paru lat, która jeszcze nie jest doskonała, zwłaszcza po tych ostatnich wypadkach, jakie notujemy, trzeba ją poprawić, jak ustawa o samorządzie społecznym, ustawa o planowaniu gospodarczym – te obszary, które mają być uregulowane tymi aktami prawnymi, istotnie bardzo współbrzmią z ustawą o związkach zawodowych, ale mnie się zdaje, [że] skoro mamy napisać konstytucję dla związków zawodowych, tak bym ją nazwał, tą ustawę, która ma przecież prawzór i ma bogatą praktykę wzbogaconą zwłaszcza w ostatnich miesiącach, nie powinniśmy czekać na opracowanie tych ustaw, a potem dopiero ustaw o związkach zawodowych. Jestem przekonany, że można napisać ustawę o związkach zawodowych dobrą uprzednio, to znaczy wcześniej, niż zostaną wydane ustawy o przedsiębiorstwie państwowym. Dlatego reprezentuję także poglądy, że możemy samodzielnie pracować, nie patrząc na te ustawy. Z praktycznego punktu widzenia chcę powiedzieć, że przygotowanie tych aktów dodatkowych w tym czasie, w jakim zamierzamy przygotować ustawę

o związkach zawodowych, byłoby niezmiernie trudne i strasznie byśmy się – przepraszam, może nie powinienem był mówić – rozgadalibyśmy się na różne tematy w sferze funkcjonowania gospodarki itd. Dlatego jestem zdania, że możemy robić ustawę o związkach zawodowych już. Jaka ona powinna być?

Wyobrażam sobie, że powinna być w miarę możliwości ogólna. To pojęcie jest modne co do ogólności aktów prawnych, ale musi być taka ustawa, [w] której znalazłoby się miejsce dla istniejących obecnie związków zawodowych, co znaczy tych strasznych, i tych nowych – dla związków mających powstać w przyszłości. Taka ustawa, która też by miała miejsce – dla powstania związku zawodowego rolników. My się trochę przyzwyczailiśmy do pewnego już stereotypu, że związek zawodowy zrzesza pracowników najemnych. Ale zdaje mi się, że trzeba się od tego trochę oderwać, poprawić sytuację, sposób myślenia i regulację prawną. A co stoi na przeszkodzie, żeby rolnicy się zrzeszali? Oczywiście można powiedzieć, że mają różne inne możliwości zrzeszenia się, czy [to] w kółkach rolniczych, czy gospodyń wiejskich itd., ale takie możliwości ma każdy, także i ten, który w mieście mieszka i nie jest rolnikiem, a ma swój związek zawodowy, a jeszcze jak prawnik, to ma związek zawodowy, który się nazywa inaczej, bo się nazywa Zrzeszeniem Prawników Polskich, albo lekarz ma związek zawodowy, który się nazywa [Polskie] Towarzystwo Lekarskie albo stowarzyszenie lekarskie. Ja wiem, że formalnie rzecz biorąc, to nie jest związek, ale chcę wyjść z szerszym rozumowaniem, że zrzesza zawody pewne. Oczywiście wczasów nie przydziela ani Zrzeszenie Prawników Polskich, ani związek lekarzy nie przydziela, bo nie ma wpływu na przydział mieszkania, chociaż czasami ma. Ale to jest swego rodzaju jak gdyby związek zawodowy.

Wobec tego ustawa ta powinna być ogólna, pozwalająca także w przyszłości na zrzeszenie się takich grup społecznych, które w tej chwili nie są zrzeszone.

Trzecia sprawa, niezależność związków zawodowych. Najlepsze rozwiązanie prawne nie gwarantuje, moim zdaniem, rzeczywistej niezależności. Rzeczywista niezależność każdej organizacji leży głównie w sferze pozaprawnej, zależy od układu sił, od dobrej woli ludzi, którzy będą tam pracować, i innych. Niemniej jednak jako prawnik nie lekceważę rozwiązań prawnych. Trzeba zapisać o tej niezależności także i w ustawie. Wydaje się, że gwarancją niezależności związku jest takie określenie jego pozycji, która da możliwość związkowi wpływania na decyzje szeroko przyjętego pracodawcy w formie takiej jak inicjowanie, opiniowanie i kontrolowanie. Ale, moim zdaniem, nie dalej, bo jeżeliby zapisać, że związki zawodowe, kiedy było zapisane: współzarządzają, współgospodarzą, to trzeba wiedzieć, że ponoszą odpowiedzialność za niepowodzenia tej gospodarki, tego zarządzania. Czy to jest związkom potrzebne? Wtedy związki będą zależne właśnie, bo będą współodpowiedzialne za podjęte decyzje z administracją wspólnie. Każde pojęcie „nadzoruje" czy „współdziała" mieści w sobie stopień odpowiedzialności za niepowodzenie tego nadzoru czy tego współzarządzania. I uważam, że ograniczenie wpływu takimi środkami prawnymi, które były tu zaproponowane dzisiaj, w formie inicjowania, opiniowania i kontrolowania – powinny gwarantować przynajmniej formalną niezależność związków zawodowych.

I czwarta sprawa, niwelowanie konfliktów zbiorowych i prawo do strajków. Zdaje mi się, że już nie będziemy mieli innego wyjścia, jak tylko zapisać w ustawie prawo do strajku. Powstaje w tej chwili pytanie, ja jestem nadal pod wrażeniem tego apelu przewodniczącego, żeby się nie rozwodzić, czy w ustawie o związkach zawodowych powstanie

– przepraszam za brzydki wyraz – wielkie wybrzuszenie tą problematyką strajków; czy zapisać część w Kodeksie pracy i część w tej ustawie, to jest inna sprawa, można na roboczo się zastanowić. Jednakże już tego nie unikniemy, bo to już u nas jest. Wobec tego, jak to widzę, to prawo do strajku i prawo niwelowania konfliktów. Nasze ustawodawstwo wydawane w okresie powojennym nie zakładało, bo i doktryna nie zakładała, zbiorowych konfliktów. Nastawiliśmy się w ustawodawstwie na regulację konfliktów indywidualnych, pracownik – pracodawca, odżegnaliśmy się od konfliktów zbiorowych, wychodząc z założenia, że ich nie będzie, nie ma ich i nie będzie. Życie pokazało co innego, a więc trzeba prawnie uregulować te konflikty zbiorowe, które mogą się przeradzać w jedną z form bardzo drastycznych – prawo do strajku.

Myślę, że podstawową sprawą to jest przyjęcie tej koncepcji i tego zjawiska, jakie istnieje, że mogą być konflikty zbiorowe. A jeżeli tak, to trzeba nasamprzód chyba określić sposób ich rozwiązywania, w pierwszym punkcie – widziałbym w drodze mediacji. W szczegóły nie wchodzę, jakie reprezentacje, kto, ale mediacja między załogą a administracją. Dwa – jeżeli te mediacje nie dają wyników, uważam, że załoga w tej chwili nie jest zdecydowana na odpowiedź, czy tylko członkowie związku, czy także i niezwiązkowcy, bo i tacy będą, powinni sprawę osądzić i podjąć uchwałę o strajku. Taka uchwała, moim zdaniem, powinna być podjęta w formie pozwalającej na wyrażenie swojej woli w sposób nieskrępowany, a więc tajna uchwała. Uchwała powinna mieć takie założenie: a więc przede wszystkim większość musi chcieć tych strajków. Myślę, że zwykła większość 50% plus 1 byłaby za mała, może 70%. Są różne układy w ustawodawstwie zachodnim, ale powiedzmy wstępnie, że 70% załogi głosuje w głosowaniu tajnym za strajkiem. Kto więc zarządza strajk? Czy ta załoga, która za nim głosowała, czy może związek – do rozważenia sprawa. Jednakże uważam, na pierwszy ogień, że takie zarządzenie legalnego strajku powinno należeć do organizacji związkowej i do związku wyższego stopnia niż rada zakładowa, czy jak ją nazwiemy. Do związku zawodowego. Wtedy byłby legalny strajk.

Powstaje pytanie, czy w czasie strajku płacić tak jak za urlop wypoczynkowy. Że w porozumieniu gdańskim tak jest, ale można to powiedzieć, że była to po prostu konieczność, która miała na celu załagodzenie tego zjawiska, które wybuchło, ale na przyszłość nie wydaje mi się celowe, ażeby w czasie strajku płacić tak jak za urlop wypoczynkowy. Zresztą ustawodawstwa zachodnie nigdzie takiej reguły nie przewidują. Natomiast przewidują 50% zapłaty, 60% zapłaty. Powstaje pytanie, kto płaci w czasie strajków. Różne są rozwiązania, ale najczęściej to jest tak, że płaci związek zawodowy, który podjął decyzję o strajku. Czy całość płaci te 50%? Jak wygląda reszta? Jeżeli strajk wygrywają pracownicy, resztę może zapłacić, powinien zapłacić pracodawca. Jeżeli strajku nie wygrają – sprawa do dyskusji, kto zapłaci i czy zapłaci. Czy związek zawodowy zapłaci drugie 50%, czy nikt nie zapłaci. Sprawa, moim zdaniem, jest ważna i to powinno być rozstrzygnięte w ustawie.

Czy wszyscy mogą absolutnie w tym kraju, i nie tylko w tym, strajkować? Wydaje mi się, że wzorem państw zachodnich niektóre grupy zawodowe powinny być niestety ze strajku wyłączone, chociażby służba zdrowia, bo przecież nie będzie komu udzielić pierwszej pomocy, jak zajdzie konieczność ratowania życia czy zdrowia. Dlatego musi być katalog, może niebogaty, ale wyłączający tych, którzy nie mogą strajkować. To będzie pewnego rodzaju ograniczenie ich praw, ale niestety niekiedy piętno zawodu czyni z niego cnotę albo niecnotę.

W dzisiejszej dyskusji, która idzie w różnym kierunku, zresztą to było, moim zdaniem, do przewidzenia, pierwsze posiedzenie i każdy wypowiada swoje myśli, tak jak je widzi; z tych wypowiedzianych myśli, można powiedzieć, że tak sprawa jest nabolała, że chcielibyśmy przy tej okazji, przy okazji ustawy o związkach zawodowych, uzdrowić Polską Rzeczypospolitą Ludową. Gdyby nam się to udało, to byłoby bardzo dobrze. Ale gdybyśmy chociaż [ułożyli] dobry akt o związkach, to też byłoby dobrze.

I już ostatnia sprawa, piąta, myślę, że na gruncie dzisiejszej dyskusji można opracować wstępne tezy zawierające ustawowe uregulowania. Nie jestem przekonany, czy każdy ze swoimi tezami powinien przychodzić. Może i tak, ale wydaje mi się, że można by te wstępne tezy opracować na gruncie tej dyskusji, która się toczy. Dziękuję bardzo.

Sylwester Zawadzki: Dziękuję bardzo. Proszę państwa, o godzinie czternastej oczekuje nas stołówka. Ogłaszam przerwę do godziny 14.30.

(po przerwie)

Sylwester Zawadzki: Więc proszę państwa, proponowałbym wznowienie naszego zebrania i jest zapisany w tej chwili do głosu…

Głos z sali: Ja mam prośbę, w związku z tym że rzeczywiście tworzymy w tej chwili jakieś prawa, jakieś ustawy, proponowałbym, aby panowie, którzy brali udział wczoraj w rozmowach z sądem, powiedzieli, jak wyglądają te sprawy, abyśmy nie robili ustaw dla ustaw. Niedługo ci panowie zajmą czas, parę minut, powiedzą nam, jak rzeczywiście te sprawy wyglądają. Proszę bardzo, p. Chrzanowski i p. Mazowiecki, jeżeli pan nie ma nic przeciwko temu.

Sylwester Zawadzki: Proszę bardzo.

Wiesław Chrzanowski: Proszę państwa, może krótko przedstawię przebieg dotychczasowy sprawy rejestracji Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność". Osiem dni po złożeniu wniosku sędzia prowadzący sprawę, sędzia Zdzisław Kościelniak, przekazał pismo z zastrzeżeniami sądu. Pismo zostało przekazane do p. Lecha Wałęsy na adres Międzyzakładowy Komitet Założycielski Gdańsk. Ma to o tyle istotne znaczenie, że pismo tak traktowało sprawę, jak gdyby chodziło o związek zakładowy [reprezentowany] przez ten MKZ, chociaż pod wystąpieniem było podpisanych 38 międzyzakładowych komitetów założycielskich z całej Polski i, o ile chodzi o zarzut podstawowy, to był ten, że porozumienie gdańskie przewidywało jedynie związek czy zrzeszenie rejonu Wybrzeża, więc to miało być sprzeczne z porozumieniami.

Oczywiście trudno sobie wyobrazić związek, żeby wszystkie MKZ z kraju organizowały związek Wybrzeża. Nie będę omawiał tych zastrzeżeń sądu, które zostały w tym piśmie przedstawione, chociaż je mam, dlatego że chcę się ograniczyć do wczorajszych rozmów. Chcę powiedzieć tylko, że na to pismo po tygodniu, po niecałym tygodniu, po 5 dniach komitet założycielski udzielił odpowiedzi, którą poprzedził pismem zwracającym uwagę, że, zgodnie z uchwałą Rady Państwa w sprawie rejestracji nowo powstających związków zawodowych, zadaniem sądu jest badanie przed zarejestrowaniem zgodności statutu z przepisami Konstytucji PRL i przepisami prawnymi. Natomiast o ile chodzi o zastrzeżenia sądu, może z wyjątkiem jednej uwagi, są to zastrzeżenia typu politycznego, a nie prawnego. Nie zostały zresztą powołane żadne rzekomo obrażone przepisy naruszające, które byłyby naruszone postanowieniami statutu, z wyjątkiem, może być dyskusyjne w jednym wypadku, w każdym razie sprawa była prawnie dyskusyjna.

Dopiero po przeszło tygodniu od doręczenia tego pisma, praktycznie chyba 9 dni, zaprosił przedstawicieli [związku] sędzia Kościelniak, w międzyczasie były liczne informacje o rejestracji innych związków, które, jak sam sędzia przyznał, wszystkie razem, delikatnie mówiąc, „Solidarność" jest wielokrotnie większa od nich wszystkich razem wziętych. I jakie zastrzeżenia w trakcie rozmowy wczoraj były omawiane?

Pierwsza sprawa, myśmy przewidzieli w paragrafie 5 statutu, że m.in. członkami związku mogą być członkowie rolniczych spółdzielni produkcyjnych zatrudnieni na podstawie stosunku członkostwa. To nie jest co prawda umowa o pracę, ale stosunek zależności jest tego rodzaju, że również wielu przedstawicieli nauki prawa stało na tym stanowisku, że to jest zbliżone do stosunku pracy, a nawet ci, którzy reprezentowali w przewadze stanowisko przeciwne, to mówili, że pewne zasady prawa pracy mimo to choćby ze względów konstytucyjnych powinny być tutaj stosowane. Ale nasza argumentacja była inna, mianowicie, że konwencje Międzynarodowej Organizacji Pracy nie wchodzą w kwestie wewnętrznego modelu, na podstawie jakich konstrukcji świadczona jest praca, tylko chodzi o sam zasadniczy charakter i tutaj, i w trakcie strajku, i później pracownicy tych rolniczych spółdzielni produkcyjnych masowo się zgłaszali, ponieważ oni są jedną z najbardziej bezbronnych grup, ponieważ nie mają żadnych gwarancji Kodeksu pracy, wszystko jest na podstawie uchwał walnych zgromadzeń, a uchwały są na podstawie instrukcji Centralnego Związku Spółdzielni [Rolniczych „Samopomoc Chłopska"], rolniczych spółdzielni produkcyjnych. Trzeba powiedzieć, że w tym zakresie, z podkreśleniem, zgodziliśmy się na to podkreślenie, zresztą wynikało, chodzi tylko o powtórzenie, że chodzi tylko o zatrudnionych członków rolniczych spółdzielni produkcyjnych, sędzia zaakceptował, [że] nie chodzi o tych członków, którzy są dzisiaj w spółdzielniach specjalistycznych czy w innych, na podstawie umowy zajmują się tuczem czy [czymś] innym w swoich indywidualnych gospodarstwach. Więc sprawa w tym zakresie uległa jakiemuś ułożeniu.

Drugi problem to był problem związku ogólnokrajowego, jednolitego, że rzekomo przepisy uchwały i porozumienia do tego nie dopuszczają, mówią tylko o Wybrzeżu. Moment pierwszy, przecież już sąd zarejestrował szereg związków ogólnokrajowych, branżowych co prawda, ale przecież dane przepisy prawne u nas nie mówią, że związek może być branżowy ogólnokrajowy, a wielobranżowy czy wielozawodowy, jedynie ograniczony do jednego z regionów. Więc wtedy argument następny, że my przewidujemy, że również organizacja regionalna powinna mieć osobowość prawną. Stwierdziliśmy wyraźnie, że kwestia osobowości prawnej a kwestia jedności związku w skali krajowej to są dwie różne kwestie. Możemy dyskutować osobno je, dlatego że kwestia osobowości prawnej poszczególnych ogniw jest sprawą niezależną, wiąże się z dążeniem do ułatwienia gospodarki finansowej. W zasadzie w tym ujęciu sędzia [to] zaakceptował [i] zrezygnował z kwestionowania tej jednolitej ogólnokrajowej organizacji, natomiast jeżeli chodzi o osobowość prawną, niezależnie od takich czy innych stanowisk, wywodów itd., to jest kwestia Kodeksu cywilnego. Oświadczyliśmy, że Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność", że my przedstawimy jej sprawę ewentualnego pominięcia w tym okresie, bo jest sprawa później nowej ustawy o spółdzielniach, nowej ustawy o związkach zawodowych. Będziemy tak wnioskować sprawę innego ukształtowania problemu osobowości prawnej, natomiast w tej chwili pominiemy to zagadnienie, ono wynika z innych przepisów – kto, co i jak, z tym że naturalnie zwołalibyśmy przed posiedzeniem sądu Komisję Krajową.

Wtedy doszło do problemu następnego, mianowicie, problemu wyłączenia sytuacji łączenia stanowisk kierowniczych w zakładzie pracy i stanowisk kierowniczych w instancjach organizacji politycznych ze stanowiskami we władzach związku, czyli [o] bierne prawo wyborcze, nawet nie ściśle bierne, ale równoczesne pełnienie tych funkcji. Były argumenty, że o ile to nawet tak było w dotychczasowych związkach, to na skutek tego, że to nie sąd rejestrował, tylko kto inny, ale powiedzmy, o ile chodzi o kierownicze stanowiska w zakładzie pracy, to tutaj sędzia się wycofał, o ile chodzi o funkcje kierownicze w instancjach organizacji politycznych, chodziło o to, jak to interpretować. Sprawa została ustalona w ten sposób, że przedstawiciel, który będzie występował w imieniu komitetu założycielskiego, w oświadczeniu do protokołu stwierdził, że tu chodzi oczywiście o statutowe instancje organizacji politycznych, że tu nie chodzi o jakiś szeroko pojęty aktyw tych organizacji, no, egzekutywa, odpowiedni zarząd innych organizacji itd., bo przecież te organizacje, nawet oficjalnie poprzez opiniodawcze czy inne funkcje, nie mówię już w rzeczywistości praktycznie, biorą udział w podejmowaniu pewnych decyzji. Tego rodzaju koncepcja została przez pana sędziego przyjęta.

Wystąpiła sprawa wstępu, gdzie w paragrafie 1 mówimy, że związek stosownie do zasad wyrażonych w Konstytucji PRL, w ratyfikowanych konwencjach i w porozumieniu gdańskim rozwija swoją działalność itd. Koncepcja, propozycja, żeby niezależnie od konstytucji jeszcze wymienić te elementy wszystkie – kierownicza rola itd. My stwierdziliśmy, że przecież wszystkie te rzeczy są zapisane w powołanych dokumentach, że nawet z punktu widzenia prawnego to statut nie jest deklaracją czy ideową, czy polityczną, czy czymś, a zresztą statut w tym ujęciu, w jakim to jest, nie pomija tych elementów porozumienia gdańskiego. I ustalone zostało, że również ten element zostanie wprowadzony do protokołu w oświadczeniu, że my konstytucję itd. wprowadzamy, co oznacza, że wszystkie elementy wymienione w porozumieniu gdańskim ruch „Solidarność" dotrzymuje.

I wówczas poruszono zagadnienie nowe, którego dotychczas w uwagach skierowanych przez sąd nie było, mianowicie w paragrafie 13 mówimy: członek związku nie może należeć do innego związku zawodowego. Wydaje mi się, że sprawa jest logiczna, że trudno zrozumieć intencje, jakie mogłyby kierować kimś, uczciwe intencje przynależności do dwóch związków, opłacania w dwóch związkach składek po 1% i, proszę państwa, poza tym jest jeszcze jedna rzecz. Co prawda mówi się oficjalnie, że już CRZZ kończy swoją działalność, nie istnieje, ale analiza tych różnych projektów nowych, niezależnych, samorządnych związków, które się przekształcają ze starych, wskazuje, że jakaś pałeczka dyrygencka tam istnieje, tak w zakresie zagadnień głosowania, jak i w tym zakresie, bo niektóre z tych statutów wyraźnie stwierdzają, że można przynależeć do więcej niż jednego związku zawodowego.

Tutaj oświadczyliśmy panu sędziemu wyraźnie, że przez naszych członków byłoby to odczytane, że chodzi o kierowanie pewnych ludzi dla pewnych celów, które z punktu widzenia moralnego nie mogłyby być przez nich akceptowane. Zresztą to się łączyło z drugim zastrzeżeniem, mianowicie, stanowisko sędziego było tego rodzaju, że w zw[iązkach] zaw[odowych] prawo przynależności należy do każdego obywatela, wobec [tego] nie powinno być instytucji przyjmowania do związku, wystarczy się zgłosić do związku i autentycznie jest się jego członkiem. Znów stwierdzenie i pokazanie w statutach dotychczasowych związków, zresztą tak, jak jest to w zasadzie w stosunku do wszystkich czy nieomal wszystkich organizacji korporacyjnych, że istnieje jakiś akt przyjęcia, kwestia

ograniczeń itd. to jest zupełnie co innego – czy mogą, czy nie powinny istnieć, to pan sędzia też twierdził, że dawne związki nie były rejestrowane w sądzie i to jest może przyczyna tego niedopatrzenia, że tam przyjmowało się członków związku, i zresztą nowe statuty też to przewidują, że to byłaby możność wyłączenia. My mówimy wyraźnie, przecież nasz statut przewiduje możność pozbawienia członkostwa ze względu na uporczywe naruszanie postanowień statutu, też pan sędzia to kwestionuje – możność takiej podstawy włączenia, bo to znaczy, że my np. będziemy wymagać, żeby ktoś uczestniczył w proklamowanym strajku przez związek, a tymczasem on ma swobodę prawa [do] nieuczestniczenia. Podkreślamy, że u nas jest tylko uporczywe niewykonywanie, iż rzadko jest organizacja, która by mówiła, że może ktoś należeć, nie stosując się do postanowień statutu albo w sposób nielicujący z godnością członka związku. Więc jest zrozumiałe, że o ile ktoś, kto byłby członkiem, mógłby być wykluczony, to takiej osoby nie można by przyjąć, o ile jeszcze członkiem nie jest, to jest sprawa logiczna. Natomiast wyraziliśmy zgodę, chociaż żeby to nie wyglądało na sposób, bo zaskoczenie było polegające na tym, że dotychczas nie ma żadnej intencji nieprzyjmowania, wręcz przeciwnie, jest ogólna intencja wszystkich związków jak najszerszego przyjmowania pracowników, więc to było pewne zaskoczenie, o ile chodzi o pewne odczytanie intencji, widocznie może intencja była inna. Natomiast wyraziliśmy zgodę na przedstawienie Komisji Krajowej propozycji, że w przypadku odmowy przyjęcia jest tryb odwoławczy, i wskazaliśmy w takim samym trybie, jak członek istniejący w przypadku, osoba będąca członkiem, może się odwołać od decyzji o pozbawieniu członkostwa.

Te oświadczenia zostały przez pana sędziego przyjęte, po czym omawialiśmy już sprawę terminu, miał dać do godz. 6.00 odpowiedź co do terminu rozprawy w dniu dzisiejszym; omawialiśmy dzień 14; dzień dzisiejszy, tj. dzień 16, godz. 2.00 kwestie zaproszeń itd., do godz. 6.00 miał dać odpowiedź ostateczną ze względu na to, że my musielibyśmy telegraficznie zwołać wszystkich członków Komisji Krajowej, żeby przez nas w sposób niezobowiązujący propozycje przedstawić tej Komisji, bo oczywiście to jest kwestia statutu i tylko założyciele mają prawo na wprowadzenie tych drobnych zmian wyrazić bądź nie wyrazić zgody. O godz. 6.00 dowiedzieliśmy się, że sprawa będzie odłożona do następnego dnia, a co w następnym dniu, to może [wie] p. redaktor, który jest w kontakcie z panem sędzią.

Chciałem tylko jeszcze jedno powiedzieć, że tutaj była mowa również w referacie pana profesora, pana przewodniczącego o zagadnieniu rejestracji. W dyskusji ten problem nie był poruszany, natomiast Międzyzakładowy Komitet Założycielski w Gdańsku z chwilą ukazania się uchwały Rady Państwa uchwalił oświadczenie, zdecydowanie negatywnie oceniając te przepisy w uchwale Rady Państwa i formułujący; do tego oświadczenia przyłączyły się później na zjeździe wszystkie pozostałe międzyzakładowe komitety zakładowe. My niewątpliwie to oświadczenie do dokumentów przedłożymy, bo tego rodzaju rozwiązanie, naszym zdaniem, jest nie do przyjęcia, a praktyka w tej chwili, kiedy sąd nie działa zgodnie z procedurą, tak jak to jest powiedziane o postępowaniu nieprocesowym, tylko działa jak typowy organ administracyjny, chyba potwierdzają krytyczne stanowisko uchwalone w dwa dni po ukazaniu się uchwały Rady Państwa.

Tadeusz Mazowiecki: Moje uzupełnienie będzie krótkie, ponieważ taka jest właśnie rzeczywistość, że rozmowy były długie i wyczerpujące, a finał jest krótki i zły, mianowicie, po kilku telefonach do pana sędziego, tak jak się umawialiśmy, właściwie niezupełnie

tak, bo mieliśmy wczoraj otrzymać odpowiedź, natomiast wczoraj mimo uporczywych oczekiwań jeszcze po godz. 6.00 [utrzymywano], że może stanowisko się zmieni, dzisiaj około godz. 1.00 połączyłem się z panem sędzią Kościelniakiem, który prowadzi tą sprawę, który mi oświadczył, że zespół sędziowski, który te sprawy rozpatruje, ma w dalszym ciągu zastrzeżenia, że występuje w dalszym ciągu różnica zdań między tym, co myśmy przedstawili w zespole przedstawicieli komitetu założycielskiego, i zespołem sędziowskim, że te różnice dotyczą paragrafów 12, 13 i 14 i 15 statutu, czyli tego, co dotyczy członkostwa i niemożności bycia członkiem dwóch związków zawodowych, że dotyczą paragrafu 7 punkt 2 i punkt 11, co ani wczoraj, ani w ogóle nigdy nie było poruszane, a mianowicie, sprawy bhp, pewnego ustępu, który tam dotyczy zakazu członkom [związku] pracy na stanowiskach, które urągają warunkom bhp, to dotychczas sąd w ogóle nie poruszał, że dot. członkostwa, przynależności członków rolniczych spółdzielni produkcyjnych, że dot. paragrafu dotyczącego strajku jako sprawy, która w ustawie powinna być załatwiona, nie w statucie, oraz w paragrafie 9 w punkcie 6, to znaczy spraw tych kierowniczych stanowisk, że tutaj odbiera się bierne prawo wyborcze. I uzyskałem propozycje dalszej dyskusji 21 [X] lub 22. To tyle w uzupełnieniu.

Chcę tylko jeszcze podkreślić, że zarówno we wczorajszej rozmowie, jak i we wczorajszych i dzisiejszych rozmowach telefonicznych z całą siłą podkreślaliśmy społeczne konsekwencje tej dyskusji przewlekania, które, naszym zdaniem, są bardzo poważne.

Sylwester Zawadzki: Dziękuję bardzo. Chciałbym powiedzieć, że nasz zespół nie ma żadnych uprawnień do rozważania tych spraw na temat stanowisk sądu itd., chciałbym, żeby w tej sprawie była jasność. Natomiast wydaje mi się, że głosy te są pewnym przyczynkiem do rozważań na temat instytucji rejestracji i w tym sensie wiążą się jednak ze sprawami naszej dyskusji nad projektem ustawy o związkach zawodowych. Proszę obecnie p. doc. Zielińskiego o zabranie głosu.

Adam Zieliński: Proszę państwa, chciałbym bardzo ograniczyć swoją wypowiedź w zakresie kwestii merytorycznej, dlatego że sądzę, że dzisiaj jeszcze nie jesteśmy dojrzali do tego, żeby bardziej szczegółowo te kwestie merytoryczne dyskutować. Rozumiem, że pierwsze spotkanie komisji jest takim pierwszym przestrzelaniem się, materiał bardzo duży, jest wiele kwestii niesłychanie istotnych, same metody pracy komisji wymagają pewnego uściślenia i stąd rezultat pracy naszego dzisiejszego posiedzenia jest na pewno bardzo poważny, dlatego że pewne rzeczy się ujawniły, ale w sensie pragmatycznym niewielkie, dlatego że [bardziej] otwarliśmy pewne sprawy, niż posunęliśmy je do przodu. W związku z tym będę parę uwag chciał wypowiedzieć w sprawie trybu pracy naszej komisji, ale zanim to uczynię, to chciałbym wyrazić pewien swój pogląd, dlatego że co do generalnej koncepcji tej ustawy i prac zespołu, dlatego że nie ma rady, to, co my tu będziemy robili, to będzie najpierw przygotowanie tez do ustawy, a następnie przygotowanie ustawy. I mimo że całe z pewnością zagadnienia, którymi się tu zajmujemy, mają wymiar historyczny, wszyscy to pulsowanie historyczne czujemy w czasie dzisiejszego posiedzenia, to jednak w ostatecznym rezultacie jest to ustawa, jest to akt prawny, który rządzi się pewnymi swoimi prawami, które muszą być zachowane. Sądzę, że przy całej tej dyskusji nad koncepcją ustawy, nad rozwiązaniami ustawy nie będziemy się mogli nigdy wyzwolić od tego, że patrzymy na pewien model ideowy związków zawodowych, to, że widzimy pewne problemy w kategoriach funkcjonowania związków zawodowych i ten model każdy z nas widzi w taki sposób, jak wyobrażałby sobie funkcjonowanie tych związków zawodowych w praktyce.

Z drugiej strony chcę powiedzieć, że mam dość poważne wątpliwości, czy istotnie praca w efekcie, dlatego że być może warto sobie te wszystkie rzeczy po kolei powyjaśniać, czy w efekcie praca powinna doprowadzić do tego, że urodzi się jakiś wielki kodeks ruchu związkowego w krajach socjalistycznych czy w Polsce, który zastąpi rozwiązania statutowe, który petryfikował czy będzie próbował petryfikować jakiś model uznany przez nas dziś w określonym okresie, w określonym dniu za optymalny.

Chciałbym bardzo mocno przyłączyć się do tych głosów, które tu były już prezentowane, że to, co z punktu widzenia praktycznego powinno mieć największe znaczenie, to to, żeby ta ustawa dawała związkom zawodowym możliwość jak najszerszego i jak najpełniejszego działania. Uważam, że co do wielu kwestii, to będzie dzisiaj prawdopodobnie za wcześnie podejmować decyzje ostateczne, jak rzeczywiście ruch związkowy w naszym kraju się ukształtuje. Podzielając pogląd dot. tego, że w ramach całej tematyki tej ustawy dadzą się tu wyodrębnić jednak pewne kwestie, dadzą się zgrupować pewne kwestie podstawowe, sądzę, że są to trzy takie o najważniejszym znaczeniu kwestie. Pierwsze, to wszystko, co bym nazwał problematyką wolności związkowej, tzn. to, co ma zabezpieczyć w obie zresztą strony i możliwość należenia, zrzeszania się, federowania i nienależenia, niezrzeszania się, niefederowania. I uważam, że ta tematyka wolności związkowej przynajmniej na obecnym etapie nie będzie taka trudna do uzgodnienia, tzn., że dzisiaj już i po porozumieniach gdańskich, szczecińskich, porozumieniu z Jastrzębia, i po określonych oświadczeniach, które były składane z różnych stron, tu rysuje się pewna jasność i aczkolwiek będą na pewno określone tematy szczegółowe dość trudne do rozwiązania, to jednak, generalnie [rzecz] biorąc, o tą dziedzinę, jeżeli tak można powiedzieć, [będę] spokojny.

Druga dziedzina taka główna to, w moim przekonaniu, to są prawa i obowiązki związków zawodowych. Jeżeli studiujemy ustawodawstwa innych krajów, w szczególności krajów zachodnich, to widzimy, że z reguły te ustawodawstwa w skromnym dość zakresie wypowiadają się na ten temat. Mnie się zdaje, że to jest właśnie ta dziedzina, w której ta ustawa nie powinna skromnością grzeszyć. Oczywiście można byłoby przyjąć taką koncepcję, że tu się reguluje jakieś ramowe ramy, ale jeszcze zostawia się resztę do pewnej gry sił, ale w naszych warunkach, [w] naszej sytuacji społecznej, wydaje mi się, że te prawa i obowiązki będą musiały być opisane trochę bardziej dokładnie. My sobie z tego wszyscy zdajemy sprawę, że jest to jednak model zupełnie inny samego funkcjonowania tej sfery pracodawców. My ciągle o tym mówimy i wiemy, że model pracownik – pracodawca w układzie kapitalistycznym to jest model pracownika i pracodawcy, który ma prywatną kieszeń i który może pewne sprawy załatwić w bezpośrednich rozmowach; tu mamy jednak bardzo mechanizmy ujednolicone, scentralizowane i bardzo często powstaje taka sytuacja, z której też sobie zdajemy sprawę, że być może w pewnych konfliktach zbiorowych i pracodawca rozumiany jako dyrektor zakładu pracy, i pracownicy mogą znajdować się po tej samej stronie, to znaczy może ich nie dzielić nic choćby w zakresie podwyżek płac, dlatego że jeżeli na dobrą sprawę dyrektor płac nie płaci ze swojej kieszeni, to bardzo chętnie uczestniczy i popiera żądania dot. podwyżek płac. Zatem tutaj problem praw i obowiązków będzie wymagał bardziej szczegółowego rozważania.

I wreszcie trzecia dziedzina, co do której można dyskutować, czy to jest dziedzina tej ustawy, czy stojąca trochę z boku, to jest problem konfliktów zbiorowych i strajków. Dlaczego mówię trochę z boku? Bo znowu trzeba uświadomić sobie to, że też wracamy

do tych rozważań, co to jest takiego strajk, że na to trzeba odpowiedzieć, czy to jest prawo ludzkie, to znaczy prawo każdego człowieka, czy to jest prawo pracownika, czy to jest prawo członka związku zawodowego? Oczywiście można szukać pewnych rozwiązań i sądzę, że trzeba będzie szukać pewnych rozwiązań pośrednich, to znaczy i w tej ustawie zamarkować, problem zaznaczyć, natomiast wydaje mi się, że do dyskusji jest to, czy ta problematyka powinna być związana wyłącznie ze związkami zawodowymi, dlatego że tak to dzisiaj funkcjonuje, ale pytanie, które trzeba sobie zadać, kiedy się spojrzy na ten problem ustawy z pewnej wysokości, to jest pytanie takie – a czy niezrzeszeni w związkach mogą strajkować, czy nie mogą strajkować, czy niezrzeszeni w związku – może być jakiś mały zakład, którego pracownicy, może się tak zdarzyć, że nie będą chcieli należeć do żadnego związku, wątpię, czy tak będzie, jest to pewna iluzja, ale z drugiej strony, kiedy pewne iluzje brać pod uwagę? Sądzę w każdym razie, czy to ma wejść do tej ustawy, czy ma znaleźć odrębne uregulowanie, że to powinien być tzw. punkt dojścia, a nie punkt wyjścia, to znaczy, [że] nie warto się chyba w tej chwili na ten temat spierać, tylko spróbować zapisać pewne rzeczy, a potem zastanowić się, jak to będzie.

Za bardzo trudną sprawę mimo wszystko uważam problem tego, co wynika z możliwości działania kilku związków zawodowych. Muszę powiedzieć, że parę razy się nad tym zastanawiałem już, jak do tego tematu podejść, i rzeczywiście być może trochę ciąży na naszym rozumowaniu to, że my do tej pory mieliśmy taki jakby bardzo przejrzysty schemat, przejrzysty – dzisiaj wiemy, że zły, ale przejrzysty. W zakładzie pracy jedna organizacja, w branży jedna organizacja, w kraju jedna organizacja i teraz do tego wszystko było powiązane. Tu szukamy i być może warto szukać i zastanawiać się nad tym, co zrobić, jeżeli będziemy mieli w zakładzie pracy, w branży, w kraju kilka organizacji. Czy ta ustawa powinna przesądzać pewne formy koordynacji, czy też tych form koordynacji nie powinna przesądzać? Sam sobie takie pytanie stawiam, dlatego że myślę, że będzie to jedna z trudniejszych, jedna z trudniejszych spraw z punktu widzenia jurydycznego.

Do dwóch ustaw w każdym razie będziemy się musieli jakoś odnieść, mianowicie, uważam, że do ustawy o samorządzie robotniczym to z całą pewnością. Dlatego że ta koncepcja, którą przedstawił pan profesor Zawadzki, a która jest bardzo interesująca, żeby poza zw[iązkami] zaw[odowymi] na terenie zakładu pracy istniało przedstawicielstwo pracownicze niejako niezależne od zw[iązków] zaw[odowych], reprezentując ogół pracowników, to trzeba zdawać sobie sprawę z tego, że to w każdym razie jest domena tego, co nazywamy samorządem robotniczym, jest to po prostu element samorządu robotniczego. Oczywiście ta ustawa musi to mieć w polu widzenia, w każdym razie byłoby chyba niedobrze, gdyby rozpatrywać to w kategorii jakiegoś przedstawicielstwa, które byłoby jakąś instancją związku zawodowego, dlatego że to byłoby nieporozumienie.

Czy taka potrzeba zajdzie, czy nie, uważam, że jest to problem dalej do dyskusji, w każdym razie sądzę, że do tego tematu trzeba się będzie na pewno ustosunkować, i sądzę, że również niesłychanie ważną sprawą to jest sprawa rolników, przy czym chcę powiedzieć, że trzeba będzie zastanowić się, z jakimi tu propozycjami wyjść, dlatego że z punktu widzenia dzisiejszego myślenia być może ono jest niedobre, być może trzeba skorygować to myślenie, no to w klasycznym kształcie związku zawodowego rolnik indywidualny się nie mieści. Rolnik indywidualny nie ma z kim rozgrywać swojej gry związkowej. Nie chcę powiedzieć, że przeświadczenia te nie ulegną zmianie, być może, że da się to rozwiązać przy pomocy jakiegoś tworu pośredniego, być może przy tej samej

okazji. Problem społeczny jest ogromny i problemu społecznego nie można nie dostrzec, natomiast są pewne kwestie ściśle jurydyczne, do których trzeba będzie wrócić.

I bardzo krótko o trybie pracy. Chciałbym poddać pod rozwagę taką rzecz, czy byłoby sprawą celową, żeby następne posiedzenie znowu poświęcone było całości tematu, bo ja łapię się ciągle na tym, że my wszyscy mamy za dużo tych tematów. Nie wiem, w jaki sposób można byłoby ograniczyć zakres tego tematu, ale byłoby dobrze, bo z jednej strony rozwaga jest konieczna, nie należy przygotowywać dokumentu, który nie byłby oparty o rozważne przemyślenia, ale i pośpiech jest potrzebny, dlatego że wszyscy oczekują pewnych rozwiązań, spodziewają się, że jakieś rozwiązania zostaną tu sformułowane możliwie szybkie. Sądzę, że zbyt długie prowadzenie dyskusji o wszystkim, wszystkich tematach, nie zbliża nas do ostatecznego kształtu zapisu.

W związku z tym również zastanawiam się, że gdyby były zaprezentowane, jak tutaj padło takie określenie – 5 dokumentów znowu całościowych, jest pytanie, czy nie można byłoby ustalić, jaki zakres tematyczny mógłby być przedmiotem następnego posiedzenia. Jest pytanie, czy na podstawie złożonych materiałów, bo sądzę, że im więcej materiałów będzie miał sekretariat, tym lepiej, i czy na podstawie zebranych materiałów nie można byłoby spróbować jednak zrobić jakiegoś dokumentu, który byłby mniej więcej dokumentem wspólnym, i czy nie można byłoby tego dokumentu przed posiedzeniem doręczyć przynajmniej na tak krótki okres czasu, żeby można było po prostu przygotować się do dyskusji i próbować jednak dochodzić do pewnych rozwiązań ostatecznych?

Adam Niezgoda: Właściwie trudno mi mówić po tym, co się stało, i proszę mi wybaczyć, że może nie powiem wszystkiego, co chciałem powiedzieć, bo rzeczywiście wiadomość, jaką otrzymaliśmy, jest dla nas szokiem. Nie będę na ten temat więcej rozważań prowadził, ponieważ zdaję sobie sprawę, jak pan profesor tutaj podkreślił, że to nie jest miejsce, żeby te sprawy wyciągać. Dlatego ponieważ dyskutujemy tutaj niejako w dwóch zespołach – jeden zespół to są te niezależne, samorządne związki zawodowe, które powinny przedstawić koncepcję [brak wyrazu] go co chcą, co chcą, co chcą, jak one siebie widzą jako związki zawodowe. Ciągle powracaliśmy do problemu polityczności i apolityczności tych związków. O polityczności i apolityczności związków można by rozmawiać w dwóch niejako aspektach, jeden aspekt to będzie w bardzo szerokim zakresie – każde duże zrzeszenie działające społecznie w kraju działa niejako politycznie i z tym się należy pogodzić. Natomiast w sensie węższym, w sensie istotnym sensu stricto politycznym należy mówić tylko w takim sensie o działaniu politycznym, jeżeli dane zrzeszenie, partia albo związek mają na celu dążenie do zdobycia władzy i utrzymania władzy, albo na celu konkurowanie o władzę, i w takim znaczeniu sensu stricto politycznym związek, którego jesteśmy członkami, na pewno związkiem politycznym nie jest. Co się jeszcze przewija w dzisiejszej dyskusji?

Ja tutaj nie jestem fachowcem i nie chciałbym państwu narzucać swoich własnych przemyśleń, ale wydaje mi się, że pozostajemy w kręgu dotychczasowych doświadczeń. Jakoś trudno nam wyjść, trudno nam wydostać [się] z wyobrażeń społecznych i psychicznych o roli zw[iązków] zaw[odowych] poza tym, czym dysponujemy dzisiaj. Obrazem tego są nawet dyskusje nad tym, czy członkowie rolniczych spółdzielni, czy chłopi powinni być członkami związków. Czego to dotyczy? Dotyczy to starych koncepcji, zastarzałych koncepcji. Świat się posuwa naprzód, polityka również i przecież związek zawodowy, celem jego i zadaniem jest obrona interesów pracowników. Oczywiście,

że inne to interesy i inna ich sprzeczność będzie w ustroju kapitalistycznym, a inne interesy i inna sprzeczność, i inne zależności będą i są w ustroju socjalistycznym. Tym niemniej zarówno zależność, jak i sprzeczność występuje zarówno w jednym ustroju, jak i w drugim, a zatem związek ma swoje zadania do spełnienia zarówno w ustroju kapitalistycznym, jak i socjalistycznym. Istotą rzeczy tylko jest, jak ustawić ten związek, żeby on tą rolę w naszym ustroju spełniał właściwie.

Proszę państwa, tutaj były również dyskusje na temat samorządu robotniczego, na temat stosunku związku do władz politycznych, organizacji młodzieżowej. Mnie się zdaje, że to są marginesowe dyskusje. Związek musi przede wszystkim zastanowić się nad tym, co sam powinien spełniać i jak widzi swoją rolę w organizmie państwowym. Rola ta jest chyba jednoznaczna. My tą rolę widzimy w sposób zdecydowany – współzarządzanie, czyli współodpowiedzialność, może być odczytywana na równych płaszczyznach. Nie możemy się zgodzić z naruszeniem nam, przepraszam, że tak to powiem, może nieadekwatnie powiem, może tu nie chodzi o naruszenie, ale nie możemy się zgodzić z naruszeniem nam roli współgospodarzenia w sensie współgospodarzenia gospodarczego i administrowania, bo to nie jest rola związku zawodowego, ale na pewno współgospodarzenie będzie tego związku i współodpowiedzialność w kraju, jeżeli ten związek na terenie zakładu, na terenie miasta, regionu Polski całej będzie trzymał rękę na pulsie tego, co się dzieje w gospodarce, w społeczeństwie i w polityce. I będzie ten związek miał szansę prawną zapewnioną głoszenia swoich zastrzeżeń na różnych szczeblach administracji i polityki. I tak pomyślany związek będzie na pewno współpartnerem potrzebnym dla władzy, współpartnerem bardzo potrzebnym władzy, dlatego że tylko można na prawdzie opierać decyzje odgórne, zakłamanie idące z dołu w górę jest powodem częstych kryzysów.

Chciałbym tutaj dodać jeszcze jedną rzecz może taką bardzo śmiałą – jeszcze dlaczego ten związek jest potrzebny w ustroju socjalistycznym opierającym na marksistowskiej myśli politycznej? Wydaje mi się, że marksizm tutaj popełnia jeszcze jeden błąd. Kolega Gwiazda zwrócił uwagę na jeden, ja chciałbym zwrócić uwagę na drugi błąd. O ile jest realne w sensie ekonomicznym, nie wnikam w to, bo nie jestem ekonomistą, nie jestem marksistą, o tyle wydaje mi się, że zakłada w pewnym sensie idealizm polityczny, bo wprowadzając monopartyjność jednocześnie, możemy powiedzieć, że podświadomie zakłada, że ludzie stojący na czele władzy politycznej, na czele władzy administracyjnej są tak idealni, że nie potrzebują ani kontroli, ani krytyki, ani niczego. Zakładając samokrytykę czy krytykę wewnętrzną partii, powiedzmy szczerze, widzieliśmy, do czego to doprowadza. Dlatego też przyjęcie jako współpartnera związku działaczy społecznych, którzy by mieli odwagę mówić partii na różnych szczeblach i władzy administracyjnej, że działanie jest złe i idzie w złym kierunku, jest tutaj myślą bardzo cenną, myślą bardzo potrzebną naszemu krajowi.

Antoni Rajkiewicz: Podzielam pogląd, że właściwie jednak pracujemy nad dokumentem ogromnej wagi ustrojowej i ogromnej wagi społecznej, właściwie weszliśmy w nową sytuację, w nowe układy strukturalne i trzeba temu wyjść naprzeciw, nie uciekniemy tutaj od dyskusji o znaczeniu podstawowym. Myślałem, że dyskusja będzie szersza dzisiaj, że będzie można prezentować już pewne poglądy, ale sądzę, że nie pora na to, chciałbym wobec tego tylko wymieniać te siedem zagadnień, które przygotowałem, jako zagadnienia, które wymagałyby jednak wymiany poglądów przede wszystkim i sformułowania poglądów, one były częściowo zawarte w referacie prof. Zawadzkiego i w niektórych wypowiedziach, ale rzecz wymaga uporządkowania i zarysowania przynajmniej stanowisk.

Pierwsza sprawa to jest sprawa członkostwa. I tutaj już wypłynęły kwestie interpretacji, czy trzymamy się ściśle konwencji MOP o pracowniczym stosunku pracy, czy przyjmujemy wykładnię konstytucji mówiącą o ludziach pracy. Jeżeli ludzie pracy, to wobec tego, jakie formy zrzeszeń reprezentujących ludzi pracy? I tutaj jest kwestia, której nie powinniśmy się bać w naszym gronie dyskutowania tych problemów, które później by wyszły i znowu by podważały. Jaka interpretacja? Właściwie rolnicy jako ludzie pracy dzisiaj przekazują składki na ubezpieczenie emerytalne, właściwie stwarzają nowy stosunek zobowiązań wobec państwa. Kiedyś, jak była sprawa ustawy o ubezpieczeniach, postulowałem tak, jak to Lenin w 1912 r. mówił, wprowadzenie samorządu ubezpieczeniowego, bo w ten sposób ci, którzy płacą, byliby reprezentowani. Lenin postulował – musi być samorząd ubezpieczeniowy, który by reprezentował tych, którzy wnoszą te składki, i wpływał na gospodarowanie tą składką. To jest narastający problem, tu przychodzą miliardowe sumy i kwestia interpretacji prawa do tych świadczeń, a równocześnie zasad wpłacania, czyli powiązania z państwem poprzez dostawy, obliczanie, stwarza nowy element, który do tej pory niestety nie był uwzględniany.

Drugi problem, członkostwa przykładowo, daje, to jest sprawa dopuszczalności podwójnego członkostwa, to jest ten problem sporu. Na Związku Nauczycielstwa Polskiego niemal jednomyślnie, przy 3 czy 5 [głosach] wstrzymujących, przyjęto twardą zasadę jednego członkostwa do związku zawodowego i to wprowadzono do statutu. Więc to jest sprawa, którą też trzeba przedyskutować. To jest pierwsza grupa.

Druga grupa spraw to są funkcje związków zawodowych. I to powinno być też przedyskutowane, my mamy tutaj dorobek teoretyczny w prawie pracy, wykłada się, hierarchia była różna, dzisiaj uważam, że nie powinniśmy tylko mówić o obronie, ale trzeba by przyjąć dwa określenia ochrony i obrony, przede wszystkim ochrona praw pracowniczych, później dopiero obrona. Więc te funkcje związków zawodowych powinny być przedyskutowane między nimi i też zarysowane jednoznacznie. One muszą się znaleźć w ustawie, bo one charakteryzują zakres tych praw i obowiązków organizacji zawodowych.

Trzeci problem to są problemy natury organizacyjnej, związane z rejestrowaniem związków, z tymi grupami itd. układów regionalnych. Powinny być może nie za szczegółowo, ale przynajmniej powinny być nawet alternatywne rozwiązania podane. Też ma istotne znaczenie. Później będziemy mieli, jeżeli my tego nie ustalimy, niekończące się spory związane z samą rejestracją czy zmianą. My wprowadzamy, w ZNP wprowadzono układ federalny. ZNP dotyczący oświaty i pracowników nauki, zupełnie nowa forma powstała przy jednej osobowości prawnej, właściwie dwa związki. To będziecie panowie rozstrzygać, ale zjazd uchwalił to i zjazd uchwalił statut. Tu jest w ogóle coś nowego, nowe fakty powstają – federacyjne formy górnicy przyjmują, dzisiaj słyszałem wypowiedź czy wczoraj prezesa kultury Główczyka, też przyjmuje federacyjną formę dla różnych grup pracowniczych. Tutaj mamy te sprawy i trzeba będzie wyjaśnić albo jednoznacznie określić, albo odwołać się do statutów, ale musi być absolutnie ten problem tutaj podjęty.

Czwarta sprawa niebagatelna to jest sprawa kontaktów zagranicznych. Jednak jesteśmy członkiem MOP, w MOP-ie jest przedstawicielstwo trójstronne i tutaj powstaje nowy problem. Ja też taką myśl rzuciłem – mamy ciągle do czynienia z problemem tej strony, jest pracodawca, jednak preambuła do Kodeksu pracy wyraźnie stwierdziła, że dyrektor, kierownik zakładu pracy jest przedstawicielem interesu państwa, a więc odeszliśmy od tej dawnej formy, która towarzyszyła dekretowi o radach robotniczych, która stanowiła,

że dyrektor jest członkiem załogi, to jest sprawa nawet wybieralności dyrektora. Jest teraz kwestia, wysunąłem taką myśl, czy nie powinien powstać związek kadr kierowniczych, bo wyobrażamy sobie sytuację dzisiaj w zakładach pracy, gdzie są dwa związki i jest kadra kierownicza, orientacja na to. W swoim instytucie mam już dzisiaj dwa związki – „Solidarność" i ZNP. Muszę powiedzieć, że ten dualizm przyniósł cały szereg pozytywnych zjawisk, nie mówię o konkurencji, ale element współzawodnictwa i we współpracy. Bo różne problemy możemy w różny sposób rozwiązywać.

W tej chwili już zajmowaliśmy się nagrodami na Dzień Nauczyciela i, moim zdaniem, tych dwóch kontrahentów wniosło bardzo dużo interesujących elementów. Przyjęliśmy też zasadę reprezentacji w rozmaitych sprawach – raz będzie jeden, raz drugi, w niektórych sprawach we dwójkę. Mamy cały problem na uniwersytecie, nasz nowy rektor wstąpił do „Solidarności", podczas gdy prorektorzy pozostają przy ZNP, z rektorem zastanawialiśmy się, jak zorganizować przedstawicielstwo. Proszę państwa, to są praktyczne problemy, które dzisiaj występują, a za tymi praktycznymi problemami występuje problem interesów pracowniczych. Przecież weźmy sprawę komisji powypadkowej czy występowanie w sprawach rozjemstwa. Przyjęliśmy taką zasadę roboczą, nie wiem, czy będzie dobra, kto będzie reprezentował – będzie decydowała przynależność do związku zawodowego, ale zarysowała się inna koncepcja, stworzenia tej reprezentacji samorządowej. Te dwie koncepcje w tej chwili ze sobą konkurują, ale przecież my nie możemy pozostawiać pracownika dzisiaj na uboczu, bo to są sprawy dnia codziennego, rozmaitego rodzaju spory, które występują i które Kodeks pracy wiąże równocześnie z dawną strukturą tego jedynego przedstawicielstwa związkowego, jakim jest rada zakładowa.

Wracam do tych kontaktów zagranicznych, musimy my tutaj cały szereg rzeczy też ustalić, jak będzie się kształtował, to nie jest zresztą tylko MOP, ale są rozmaite inne problemy wynikające z kontaktów zagranicznych. Weźmy chociaż sprawę tej dyrektywy konwencji dot. nauczycieli, która powiada, że nauczyciele nie powinni strajkować. Na zjeździe ZNP do statutu wprowadzono strajk przy różnicy poglądów i zwracaniu uwagę na to, że są inne konwencje, która to inaczej regulują. Znowu praktyczny problem mamy. Tutaj wyłaniają się te grupy, w których sprawy strajku powinny być ograniczone ze względu na dobro publiczne czy stan państwa, to trzeba by się zastanowić, czy generalnie wszystkie, czy pewne grupy, czy jest sprawa organizacji. Nie możemy wprowadzić kraju w chaos, nie mówiąc o interesach obywatelskich. Także to jest problem, który powinniśmy przedyskutować, w jakim stopniu będziemy w ustawie regulującej czy tylko damy delegację do jakiegoś innego przepisu prawnego.

Piąta sprawa to jest sprawa finansowa związku, majątku i składki członkowskiej. Powstaje teraz wiele nowych problemów związanych z majątkiem, który powstawał w niektórych związkach przez pokolenia. Jest sprawa, czy związki mają prawo brać dotacje państwowe, czy nie? Przecież cały szereg zadań było finansowanych przez dotacje państwowe, weźmy chociaż sprawę inspekcji pracy. Musimy też zająć stanowisko, przy jakim związku – czy powstaje nowa organizacja, czy to ma być może organ NIK, bo były takie propozycje, były propozycje stworzenia na zasadach spółdzielni pracy. Mamy dzisiaj podwójną inspekcję – pracy i inspekcję społeczną, i państwową, za tym idą dotacje itd. To musi być też rozstrzygnięte, bo przecież dotacje w pewnym stopniu obrażają zasadę niezależności, ale w jakich wypadkach to jest dopuszczalne, w jakich przypadkach jest niedopuszczalne? Jak sobie pan przypomina, na pierwszym naszym spotkaniu nego-

cjacyjnym ja też te pytania stawiałem, ale wtedy chodziło o to, żeby zakończyć przede wszystkim strajki, i powiedzieliśmy sobie, że wrócimy do tych spraw. I dzisiaj okazuje się, że przy tym stole w podobnym gronie wracamy do tych kwestii.

Następna sprawa, przedstawicielstwo pracownicze w zakładzie pracy, my to nazywamy w polityce społecznej – społecznego ustroju pracy w przedsiębiorstwie. To jest cały społeczny ustrój pracy, kwestia: związek, przedstawicielstwo, sprawa odwołania, ochrony tych, którzy należą do władz związkowych. Tutaj mamy cały kompleks problemów, które trzeba też zarysować, a w ustawie jednoznacznie określić czy też pozostawić do innych regulacji. Weźmy sprawę ustawy o samorządzie czy ustawy o przedsiębiorstwie. Powinniśmy samodzielnie pracować, ale w pewnym momencie powinniśmy mieć orientację, z jakimi tezami przychodzą tamte ustawy, żebyśmy nie robili czegoś, co okaże się bezprzedmiotowe wobec innych decyzji. Osobiście uważam, że jedną z dróg u nas przezwyciężenia obecnych trudności i tego autentycznego poszukiwania rezerw, podnoszenia wydajności pracy, dyscypliny jest sprawa daleko idącej samodzielności przedsiębiorstw, ale równocześnie z autentycznym partnerstwem, inaczej mówiąc, widzę tutaj potrzebę transformacji pewnych rozwiązań jugosłowiańskich i to powinno być brane pod uwagę. Albo znowu powiemy, że to ureguluje, ale wobec tego musi się taki artykuł znaleźć, który dostrzega problem i równocześnie zleca.

Ostatnia kwestia – prawo do strajku – tutaj my tak listek figowy kładziemy na tą sprawę, ale przecież w ostatniej fazie to ludzie zaczęli pytać, jak to będzie z opłacaniem dni strajkowych, bo to jest ten interes pracownika, to też powinno się – jeżeli wprowadzimy, bo może być odrębna ustawa o kwestiach związanych z zatargami i sposobem ich rozwiązywania, tymi zbiorowymi szerzej traktująca i regulująca te sprawy strajkowe. Osobiście bym się wypowiadał za tym, żeby to było w ustawie o związkach zawodowych, bo to obliguje równocześnie związki zawodowe. Wprowadzenie tego do Kodeksu pracy dawałoby dużą dowolność, bo wtedy mogłoby rozmaite… jednak uważam, że w tym prawie do strajku związki powinny mieć szczególne znaczenie, to jest kwestia odpowiedzialności, o której mówiliśmy, nie tylko za sam strajk, ale za mienie, za wszystko, to są wielkie problemy wspólnego majątku narodowego.

W związku z dalszymi pracami bym proponował taką rzecz, żebyśmy mogli sobie uprzytomnić wagę problemów, bo my właściwie uczymy się w tej chwili teorii związków zawodowych, z praktyki zaczynamy tworzyć tą teorię, bo do tej pory każdy, kto imał się tego zagadnienia, wie, że mówiło się o tym, że współgospodarz itd., natomiast rozpoczyna się ta lekcja historii, którą tworzymy. Uważam, że każdy z nas powinien dostać do ręki następujące dokumenty, mianowicie – teksty konwencji, na które chcemy się powołać, konstytucję to mamy, te dwa artykuły zostały odczytane, ale to też powinno być, te Międzynarodowe Pakty Praw Człowieka, też powinniśmy dostać do ręki, to był załącznik do „Dziennika Ustaw", ci, którzy prenumerowali załącznik, otrzymali, natomiast nie znalazło się to w szerszym nakładzie. Dotychczas obowiązujące przepisy prawne, tzn. pełny tekst ustawy o zw[iązkach] zaw[odowych] i dekret wraz ze zmianami o radach załogowych. To jest tak rozproszone w prawie pracy, dalej fragmenty Kodeksu pracy, które wiążą się z ustawą o zw[iązkach] zaw[odowych], z działalnością zw[iązków] zaw[odowych], bo tu nie ma potrzeby całości, ale ktoś powinien wydobyć, żeby zwrócić uwagę, przecież z tej ustawy będą wynikały dyrektywy dot. nowelizacji przede wszystkim Kodeksu pracy i to jest sprawa naszej odpowiedzialności wobec pracowników. Dalej, ustawy o samorządzie

robotniczym powinniśmy dostać wraz ze wszystkimi zmianami i przepisami wykonawczymi. Trzecia rzecz, powinniśmy dostać w jakimś skrócie, może jest jakieś opracowanie, informacje o rozwiązaniach w innych krajach, czy chcemy, czy nie chcemy, szanowni państwo, właściwie my przy tym pluralizmie związków zawodowych przyjmujemy model włoski (głos z sali: Francuski).

Ale jest kwestia równocześnie komitetów, może być, ale najbliższe są tu elementy jeszcze z innych względów. Pan przewodniczący podkreśla te powiązania i myślę, że też i jugosłowiańskie rozwiązania, zresztą myśmy o Jugosławii mówili przy okazji w Gdańsku co do tych rozwiązań.

Powinniśmy skorzystać z oferty, jaką zgłosił dyrektor generalny Międzynarodowego Biura Pracy, że gotów jest nam udostępnić różnego rodzaju materiały dot. rozwiązań w różnych krajach. Chciałbym zwrócić uwagę, że konwencję nr 87 ratyfikowało 85 państw, konwencję nr 98 – 101 państw i w ślad za ratyfikacją tych konwencji poszły różne przepisy wykonawcze i w MOP jest dokumentacja dot. losu każdej konwencji. Taki materiał powinien być poprzez nasze przedstawicielstwo jak najszybciej ściągnięty, żeby zobaczyć, jakie są doświadczenia innych krajów. Rzecz charakterystyczna, że jednej i drugiej konwencji nie ratyfikowały Stany Zjednoczone do tej pory. Ale Stany Zjednoczone w ogóle mało konwencji ratyfikowały, więc te rozwiązania Stanów Zjednoczonych są najmniej dla nas istotne, chociaż niektórzy zaczęli się na to powoływać.

I wreszcie, że powinniśmy dostać teksty porozumień, które zostały zawarte, bo właściwie „Polityka" drukowała, tylko dwa porozumienia dostępne były, reszta była drukowana, ale w różnych wydawnictwach, a dzisiaj jest sytuacja taka w kupowaniu prasy, że człowiek nie ma czasu, powinniśmy fotokopię sporządzić, bo powinniśmy mieć absolutną świadomość, skoro jak prof. Zawadzki powiada, że mamy uwzględnić te zapisy, one powinny być przed nami, powinniśmy wiedzieć, jaka jest ich treść i jaką przyjąć interpretację tych zapisów. I uważam, że też powinniśmy dostać projekt statutu „Solidarności", ja niestety nie mam tego projektu i dlatego trudno mi się ustosunkować do tych wszystkich zastrzeżeń i powinniśmy dostać też projekty tych statutów, które zostały uchwalone przez inne związki, żeby zobaczyć, jaka jest praktyka. My nie możemy w tej ustawie łamać tego, co jest, [co] stanowi przedmiot pewnej praktyki, uchwał rozmaitych. Nie wiem, czy statut, który uchwalił ZNP czy górnicy, czy hutnicy, będzie zarejestrowany, czy nie, ale to, co zostało tam zawarte i przyjęte większością głosów czy jednomyślnie, stanowi jakiś fakt społeczny. I od tych faktów społecznych nie wolno nam uciekać.

I wreszcie tutaj prof. Zawadzki wspomniał o artykule prof. Szuberta, uważam, że ten artykuł też powinien być nam dostarczony. Już kończę, raczej mój pogląd jest zbliżony do tego umiarkowanego, ale jednak optymizmu, jak zrozumiałem z pierwszej wypowiedzi pana przewodniczącego Wałęsy, że właściwie, tak przynajmniej sobie zanotowałem, że jesteśmy dość blisko z potrzebą uwzględnienia tych pięciu problemów, przy czym jeżeli chodzi o piąty problem cenzury, to bym wyłączył, bo odrębny zapis mamy i nie rozszerzajmy, skoro powinniśmy pójść w głąb, a nie rozszerzać te zagadnienia, natomiast absolutnie podzielam ten pogląd pana przewodniczącego i p. inż. Gwiazdy, że problemy rolnictwa z punktu widzenia wyżywienia, tego, co będziemy mieli w zimie, a jeszcze gorzej na przednówku, stanowią problem, nad którym powinniśmy się wspólnie wszyscy w Polsce zastanowić, bo to jest problem już minimum egzystencji w niektórych wypadkach.

Andrzej Gwiazda: Żeby skrócić, będę się wypowiadał w tej kolejności, jak przedmówcy zabierali głos i mam wynotowane uwagi. Jeżeli chodzi o artykuły konstytucji, gdzie mówią o współdziałaniu i współpracy gospodarczej, i współrządzeniu, wydaje mi się, że należy to traktować jako prawo, jako możliwość, a nie jako obowiązek.

Żeby przejść do tego tematu – proces produkcji, życie społeczeństwa, zarządzanie społeczeństwem, oddziaływanie społeczeństwa bardzo daje się opisać w kategoriach cybernetycznych, przepraszam, ja jestem elektronikiem, ale posłużę się tym moim językiem zawodowym, który niemniej jest prosty. A więc najprostszy układ działania czy sterowania, jak się mówi, jest to układ tzw. otwarty, który działa na podstawie programu, występuje tylko informacja, jak robić, natomiast nie ma informacji, jak zostało zrobione, ta informacja nie wraca. Zgodzimy się, że mieliśmy dotychczas do czynienia z takim układem otwartym, jest to najgorszy, najprymitywniejszy system cybernetyczny, jaki jest znany. Wydaje mi się, że dość dobrze odzwierciedla to, co się działo dotychczas. Teraz wszystkie systemy doskonalsze otrzymują informację o produkcji finalnej lub o działaniu tego systemu, czyli albo jest to informacja tylko o efekcie końcowym, działania ewentualnie, systemy doskonalsze mają odgałęzienie, gdzie do ośrodka decyzyjnego dochodzą informacje z poszczególnych procesów cząstkowych w trakcie realizacji, w trakcie działania.

Jak wygląda sprawa współrządzenia i praw związku do współrządzenia? Otóż jeżeli będziemy się opierać na najbardziej prymitywnym systemie, wychodzi zarządzenie, to zarządzenie wchodzi w sposób nieskrępowany w życie, zaczyna działać w praktyce, oddziaływuje ujemnie na pracowników, działanie ujemne się kumuluje, aż przekracza progową barierę niezadowolenia, to wywołuje strajk, w wyniku strajku strajk oddziaływuje niekorzystnie na proces produkcyjny, bo go wstrzymuje, w związku z tym ośrodek decyzyjny stwierdza, że produkt finalny mu się skończył, spadł do zera, czyli zostało zakłócenie, analizuje, zmienia.

Niewątpliwie jest to system, który ma poważne wady, bo musi spowodować kumulację błędów, ażeby ośrodek decyzyjny na nie zareagował. Następny, a więc udoskonalając, powinniśmy już wprowadzić takie sprzężenie informacyjne, że z chwilą np. kiedy nieprawidłowości pojawią się w samym… dostatecznie czułe detektory, które wychwycą nieprawidłowości, zanim się skumulują i już zostanie ośrodek decyzyjny powiadomiony, że całość zmierza ku nie dobremu – do obniżenia produktu. I teraz intensyfikując takie sprzężenia, takie informacje, dochodzimy do tego, że w zasadzie mogłoby się wydawać, idąc tą drogą, że już z chwilą powstania decyzji należy ją przeanalizować i od razu zmienić, żeby była właściwa. Ale wtedy dochodzimy do systemu otwartego, czyli w ogóle pozbawionego sprzężeń w praktyce.

I tutaj jest kwestia techniczna, kwestia naukowa, którą można policzyć, jak ustawić zmiany. Jak wiadomo, system otwarty sprawdziliśmy i przyznanie związkom praw weta, prawa wpływania na każdą decyzję informacyjną, doprowadzi z powrotem, czyli można powiedzieć działanie zupełnie przeciwne, bo dając tym związkom niesłychaną siłę, doprowadzi je znów do systemu struktur otwartych, najgorszej struktury, jaką można sobie wymyślić. Czyli należy wybrać jakieś optimum, żeby decyzje, ogół decyzji, można [było] podzielić na szczegółowe, na takie, które są na pewno dobre, będą to niewątpliwie decyzje proste, również takie, które są na pewno złe, znów decyzje proste i na wielką grupę, która się w tym nie zmieści, czyli na decyzje wątpliwe, które nie wiadomo, jaki dadzą efekt w praktyce, jako że nie znamy wszystkich parametrów żadnego procesu produkcyjnego,

a tym bardziej parametrów procesów społecznych. I dlatego musimy praktyce pozostawić duże pole do działania, a kwestie, jakie pi jest pole, to wydaje mi się, że nigdy nie będziemy w stanie przewidzieć, dlatego że w miarę jak się zmienia system produkcyjny, technologia, to są wynalazki, nowe domy, nowe szosy, tego się nie da przewidzieć, jak się zmieni, to tutaj technika odgrywa decydującą rolę również, postęp techniczny, rozwój nauki, również rozwój oświaty, bo wtedy zmieniają się psychiczne mechanizmy działania społeczeństwa, więc tego nigdy nie będziemy mogli przewidzieć, nigdy nie będziemy znali wszystkich parametrów tego procesu, a więc niewątpliwie tworząc systemy, tworząc drogi bezpośredniego i pośredniego oddziaływania na ośrodek decyzyjny, musimy zostawić również drogę do praktyki, że pewne decyzje puścić trzeba aż do końca i obserwować trendy narastania pozytywnych lub negatywnych zjawisk i dopiero na to reagować.

Teraz – pewne absurdalne rzeczy można wychwycić, które wiemy na pewno, że są absurdalne, można blokować na poziomie decyzyjnym, wszystkie wątpliwe, im dalej ta wątpliwość sięga, znaczy większy stopień niepewności, czy decyzja jest dobra, czy zła, w tym decyzja musi pochodzić z dalszego łańcucha.

Teraz jeżeli chodzi o przynależność – jakie grupy pracowników mogą należeć do związku? Konwencja MOP mówi: pracodawcy i pracownicy bez jakiegokolwiek rozróżnienia, czyli niewątpliwie obejmuje również tu, nie można przyjąć sobie takiego matematycznego, że nie obejmuje zera, czyli producentów, którzy są własnymi pracodawcami, pracowników, którzy są własnymi pracodawcami. Należy przyjąć, że w myśl tego sformułowania jest to linia ciągła bez ominięcia punktu zerowego. Jeżeli pracownicy i pracodawcy mogą się zrzeszać, to bardzo przepraszam, pracownicy, którzy są własnymi pracodawcami, też. Ale na to jest jeszcze argument: pojęcie pracownika – jak zresztą MOP wielokrotnie zarzucano, z tego powodu Stany się wyłączyły z tego, że to jest organizacja marksistowska, przynajmniej marksizowana mocno (głos: Z innych). Z tego mniej więcej powodu, no z innych, tak jest, tu byłaby kwestia o antagonistyczności pracowników i pracodawców. Jeżeli zbudowaliśmy społeczeństwo, w którym takich antagonizmów nie ma, to jest oczywistą rzeczą, że wszystkie grupy pracowników, jeżeli pracownik i pracodawca są grupami nieantagonistycznymi, to na pewno nie jest również antagonistyczna ta grupa.

Następnie sprawy bezpieczeństwa pracy. Oczywiście tutaj jak dotychczas związki zawodowe na dobrą sprawę nie miały wiele do powiedzenia, istniała służba bezpieczeństwa i higieny pracy państwowa, zakładowa, gdzie, powiedzmy sobie szczerze, zdefiniujemy szczerze obowiązki tzw. behapowca, czyli pracownika podlegającego bezpośrednio dyrektorowi naczelnemu, który zajmował się ochroną pracy w przedsiębiorstwie. Jego głównym, a przynajmniej praktycznym zadaniem była ochrona dyrektora przed karami z powodu wypadków przy pracy. Ja wiem, że to się oczywiście nazywało inaczej, ale tak działało i tak musiało działać, że jako lojalny pracownik, który brał pieniądze od dyrektora, musiał przede wszystkim pilnować interesu dyrektora, niezależnie, jakie były intencje twórców tego pomysłu, oczywiście każdy człowiek doświadczony mógł stwierdzić na początku, że tak się to skończy.

Uważam, że w tym wypadku państwo chociażby ze względu na swoje deklaracje bierze na siebie obowiązek i musi w związku z tym wziąć na siebie obowiązek ochrony zdrowia i życia swoich obywateli, więc obowiązkiem państwa jest stworzenie inspekcji pracy, państwowej inspekcji pracy. Wydaje mi się, że nie powinna podlegać pod NIK, tylko powinna podlegać bezpośrednio pod sąd, dlatego że, wydaje mi się, że życie i zdrowie

obywateli (pod sejm) powinno być dla państwa i społeczeństwa droższe niż kilkadziesiąt tysięcy ukradzione przez różnych złodziejaszków, czyli nie powinno podlegać pod organizację, która ściga przestępstwa gospodarcze, powinno być odpowiedzialne bezpośrednio przed najwyższą władzą, natomiast nie zwalnia to oczywiście związków, które też biorą na siebie obowiązek ochrony zdrowia i życia swoich członków, od powołania takich organów, a państwo w związku z tym zobowiązuje do udzielenia tym organom pełnej możliwości działania. Jako związki niezależne uważam, że powinny to finansować ze swoich składek, ażeby te organa związkowe były niezależne, i teraz praktyka pokaże, czy związkowa inspekcja pracy, czy państwowa inspekcja pracy staną się jedna dla drugiej organami kontrolnymi. To zależy tylko od tego, jak będą pełnić swoje funkcje. Osobiście uważam, że państwowa inspekcja pracy powinna stanąć ponad związkową jeszcze i być ewentualnie arbitrem lub ostateczną instancją odwoławczą, w praktyce zobaczymy, jak będzie. W tym celu ustawa, w celu której przygotowania zebraliśmy się tutaj, powinna już przewidywać, bo to właśnie ustawa musi przewidywać, że związkowa inspekcja pracy będzie miała prawo wstępu na zakład, będzie miała prawo wstępu na wydział, na stanowisko i dokonania tam pomiarów warunków pracy, jak również ta ustawa musi przewidywać sposób postępowania w takich wypadkach zakładów wojskowych, specjalnych, wyłączonych, ale w których również pracują obywatele.

Następne to jest wypowiedzenie się, pan profesor mówił, kto w związkach może być, kto nie może, funkcja administracji, pracownicy administracji, którzy de facto reprezentują pracodawcę, również są pracownikami, bo są zatrudniani na umowach, niemniej jednak ta linia przebiega i np. w zakładach, pytając się załogi, bez wielkiego zastanawiania się robotnicy np. określają, kogo uważają za pracodawcę, a kogo za pracownika, niektórzy kierownicy wydziałów powiedzą, że to jest pracownik, a o brygadziście powiedzą, że na pewno pracodawca. Więc tu myśmy sobie w związkach nad tym stracili sporo czasu, nie doszliśmy w końcu do żadnego wniosku, w zasadzie doszliśmy do takiego wniosku, jaki przedstawiłem w tej chwili. Czy ustawa może tutaj coś rozjaśnić? Dość pesymistycznie się do tego odnoszę i żadnych propozycji nie jestem w stanie tutaj przedstawić.

Jeżeli chodzi o strajk i zapłatę za strajk. Jak już poprzednio mówiłem, jestem za jak najmniejszym ograniczeniem strajku, gdyż jest to również jedna z metod unikania tego strajku, czyli silne zagrożenie strajkiem dla administracji będzie równie silnym bodźcem do podejmowania pertraktacji i również silnym bodźcem do eliminowania tych strajków, pozwalającym na eliminację tych strajków. Jak wygląda sprawa zapłaty za strajk? Oczywiście można powiedzieć, że w skali społecznej to nie ma żadnego znaczenia, bo strajk tak czy tak będzie płatny, albo pracownicy powołają kasę strajkową, do której będą odprowadzać pieniądze, w związku z czym na pewno zażądają podwyżki i wywalczą tą podwyżkę panowie, albo też będzie bezpośrednie z budżetu państwowego finansowane i jest tylko kwestia – zastanowić się, co będzie prostsze. Albo zdecydujemy się, że strajk jest niepłatny, i od razu zdecydujemy się, że to pociągnie za sobą podwyżkę, albo zdecydujemy, że strajk będzie płatny z kasy państwowej, z kasy przedsiębiorstwa, jeżeli zajdą rzeczywiście jakieś zmiany w dotychczasowym zarządzaniu, no i każdy [z] systemów jest, ma swoje wady, ma swoje zalety, wydaje mi się, że tutaj chyba trzeba przyjąć, że jeżeli strajk będzie płatny z kasy strajkowej, może być pewnym hamulcem do strajku, natomiast jeżeli będzie z państwowej, to będzie może bodźcem strajkowym, ale z drugiej strony zastanówmy się, proszę państwa, że jeżeli ustalimy składkę na fundusz strajkowy

i w kasie strajkowej narośnie dużo pieniędzy, to co robić? To strajkować? To jest po prostu ogłoszenie urlopu bezpłatnego dla związku.

Jest oczywistą rzeczą, wydaje mi się, że bodźce strajkowe i antystrajkowe są po obu stronach. Tym bardziej, gdyby np. wycenić, że za strajk się płaci nie 100%, a 80%, to już byłby to pewien bodziec – za strajk okupacyjny więcej, za strajk, jak się siedzi w domu, nie chodzi do pracy, mniej. Są to rzeczy do wyceny (głos z sali: A praktyczna strona?). To są rzeczy bardzo praktyczne i uważam, że jeżeli załoga podejmuje strajk okupacyjny, ja 18 dni postrajkowałem tak sobie, to, proszę państwa, to [w] żadnym to nie jest stosunku do normalnej pracy. Uciążliwość tego. Natomiast strajk, kiedy się siedzi w domu, zawsze byłem zdania, że powinny się znaleźć w prawie pracy normatywy opłat, jeżeli [pracownik] nie naruszał w sposób istotny funkcji zakładu, to powinien mieć prawo do urlopów bezpłatnych, jeżeli ma ochotę za swoje pieniądze odpocząć, to niech sobie odpocznie. To już wszystko.

Tadeusz Jedynak: Może tak krótko, chociaż mam taką rzecz, że doradcy „Solidarności", którzy się z nami znajdują na tej sali, żeby mogli na równi z nami zabierać głos w posiedzeniach. Dziękuję.

Jerzy Pacho: Jeżeli wolno kilka uwag, uwaga pierwsza – sprawa kształtu ustawy. Otóż chciałem powiedzieć, że w tej chwili w prawie międzynarodowym te ustawy o związkach zawodowych są stosunkowo krótkie. Najnowsze ustawy w Hiszpanii, w Portugalii są stosunkowo krótkie, obejmują kilkanaście artykułów i w istocie swej dotyczą wolności związkowej. Patrząc na kształt ustawy, której opracowanie stoi przed nami, wydaje mi się, że jej istotną treścią będą właśnie kwestie wolności związkowych. Przemawia za tym lokalizacja artykułu 84, 85 konstytucji i praktyka międzynarodowa. Wydaje mi się, że ustawa powinna w małym stosunkowo stopniu wkraczać w sprawy organizacyjne, a także, jeżeli chodzi o niektóre kwestie szczegółowe, nie mnożyć nadmiernie różnych problemów bądź też nie rozwijać problemów akcesoryjnych, które w zasadniczy sposób zaciemniałyby jej treść. To jest zagadnienie pierwsze.

Jednakże nim dojdziemy do takiego rozwiązania, sądzę, że w pierwszym swoim kształcie opracowanie, które powinno zapoczątkować naszą pracę, bo sądzę, że w krótkim czasie takie opracowanie powinniśmy mieć, powinno być jednak stosunkowo obszerne i, jak sądzę, zawierać pewne rozwiązania wariantowe, nawet tam, gdzie jest różnica stanowisk, proponowałbym dla ułatwienia sprawy zapisywać dwa lub wręcz trzy warianty i w moim przekonaniu materiał zaprezentowany przez prof. Zawadzkiego plus kwestia majątku związku, którego w tym materiale nie ma, stanowią zasadniczy zestaw tematów, które mogłyby być już opracowane w formie wstępnych tez. Ja bym nie mnożył i nie rozwijał tych zagadnień nadmiernie, dla mnie kwestia reprezentacji związków na forum międzynarodowym to jest kwestia poza tym materiałem, jest statut Międzynarodowej Organizacji Pracy, który to reguluje, są określone zwyczaje, ta sprawa jest regulowana nie ustawami, tylko zwyczajami w państwie i taki zestaw tematów bym widział i na [tej] podstawie można już opracować pewien obszerniejszy od ustawy zestaw zagadnień ujętych wariantowo.

Kilka zagadnień takich dość istotnych jest, o których się wypowiadano. Opowiadam się [za] tą opiniodawczą pozycją związków, za kontrolną ich funkcją, no, wydaje się, że w pewnych sprawach trzeba znowu dostosować do tej funkcji środki działania zw[iązków] zaw[odowych], i za tym, żeby w pewnych sprawach, żeby ustawy nadmiernie nie obciążać.

Szczególnie mam na myśli postępowanie mediacyjne, postępowanie w sprawach strajków, które w prawie międzynarodowym w świecie są różnie regulowane i z reguły nieco rozbudowane, ponieważ chodzi o pewną ochronę interesu społecznego.

Jest to w ogóle temat bardzo obszerny, złożony, temat zbiorowego prawa pracy, w którym mamy jeszcze małe doświadczenie, który wymaga może głębszego sprecyzowania, spenetrowania, w pewnym sensie oddzielnego opracowania. Dlatego sądzę, że prawo do strajków, które tu budziło pewne kontrowersje, powinno być zapisane jako prawo człowieka indywidualne, realizowane zbiorowo, przede wszystkim w Kodeksie pracy. Tak w prawie światowym uważa się, że jest to prawo człowieka, prawo indywidualne i realizowane zbiorowo. Natomiast w sprawach organizacji strajku to jest właściwie domena działalności związków zawodowych, sądzę, że ta kwestia powinna być w jakiś sposób zapisana w tej ustawie, ale nie nadmiernie rozbudowana, bo to spowodowałoby nienaturalne wybrzuszenia. Oczywiście, jeżeli dojdziemy do wniosku, że kształt ustawy ma być ogólny, odpowiadający pewnym tendencjom światowym, niewchodzący nadmiernie w jakieś wielkie nadmiernie rozliczne tematy, nie tworzący jakiegoś olbrzymiego aktu. Mimo tego, że jestem prawnikiem, nie wierzę w mechaniczną skuteczność prawa, zresztą od Arystotelesa wiadomo, że w ogóle w to wierzyć nie można. To jest sprawa kultury politycznej, obyczajów politycznej kultury prawnej, obyczajów prawnych, a nie sprawa formalnych zapisów.

I wydaje mi się, że trzeba byłoby rozważyć sprawę podniesioną dzisiaj, sprawę pewnego zrzeszenia się osób spoza sfery objętej normalnie stosunkiem pracy, tj. temat bardzo złożony, bo nie wiadomo, gdzie granicę postawić, czy ci z butików też. Problem jest dość złożony. Oni są agentami formalnie, sami na siebie często pracują, co nie wyklucza, że mają po dwa samochody. I jest kwestia, jeżeli chodzi o rolników, sądzę, że to jest sprawa zrzeszenia się ludzi żyjących z rąk pracy w różnych formach, dla obrony interesów jest sprawą chyba otwartą i sądzę, że można by znaleźć formy prawne w naszym państwie, które pozwoliłyby, czy rzędu ustawy, które pozwoliłyby im się zrzeszać. Natomiast mam tutaj duże obawy, czy kwestia rolników powinna być w tej ustawie.

Podzielam pogląd, że trzeba stworzyć jakieś ramy prawne, instytucjonalne poza ustawą o spółdzielniach i ich związkach, które pozwoliłyby rolnikom, drobnym jakimś kupcom, rzemieślnikom mieć swoje organizacje, ale z uwagi na charakter tej materii, którą mamy normować, z uwagi na zadany nam temat, powstaje problem, czy w tym temacie to zagadnienie może się zmieścić. Boję się, że ono by w istotny sposób przekraczało ramy tego tematu, bo skoro będziemy regulowali cały szereg zagadnień, powstaje proste pytanie, które zresztą już tu padło – wobec kogo oni mają adresować swoje żądania, do kogo, gdzie jest druga strona itd. Państwo nie jest zbiorowym pracodawcą i to jest ta drobna trudność. To jest zresztą osobny temat, do którego wrócimy przy omawianiu zbiorowego prawa pracy.

Wydaje mi się, że popierając ten pogląd jako słuszny, proponowałbym nie rozszerzać, nie mnożyć nadmiernie tematów objętych naszym zagadnieniem, ponieważ chciałbym, żebyśmy mieli jasność co do tego, że dotykamy się sprawy, która na Zachodzie ma 150-letnią [tradycję], bo tak mniej więcej się zaczęło, jak źle mówię, to znawca problemu prof. Piotrowski mnie sprostuje, ale ma 150-letnią tradycję kultury politycznej, rozwiązań prawnych, kultury prawnej i dotykamy sprawy bardzo, bardzo złożonej, subtelnej i dlatego wydaje mi się, że powinniśmy w pierwszym rzędzie, w pierwszym okresie skoncentrować

się na rozwiązaniu spraw podstawowych, żebyśmy za dużo tutaj nie wzięli z zagadnień, żebyśmy nie dążyli do wszechogarniających rozwiązań.

Tyle miałbym [do powiedzenia], jeżeli chodzi o pewne sprawy związkowe [wiążące się] z naszą działalnością i z jej zakresem. Kwestia przedstawicielstwa zakładowego jeszcze dominowała w dyskusji. Wydaje mi się, że to jest [jeden] z tych kluczowych problemów, ale ten problem jest bardzo kontrowersyjny, bo skoro myśmy sobie wyobrazili przedstawicielstwo związkowe jako coś, co jest poza sferą związków zawodowych, to powstaje pytanie, jak związek ma realizować konkretnie statutowe zadanie, nie znam tych statutów, ale sądzę, że takie zadania są tam postawione – obrony interesów pracowników, na przykład przy zwolnieniach z pracy czy przy jakichś innych przedsięwzięciach. Wówczas ciężar tej odpowiedzialności, tej obrony w zakładzie przesunąłby się na organ pozazwiązkowy. Jest więc to problem dość złożony i można rozwiązać go, tak jak tutaj mówił inż. Gwiazda, w ten sposób, że każdy ma swój związek, a bezzwiązkowiec może wskazać związek. Taką koncepcję też można rozważyć. To znaczy pracownik może wskazać związek, z którym trzeba konsultować jego zwolnienie czy coś takiego jak podział środków. Natomiast może się wykrystalizować instytucja [wyraz nieczytelny] współpracy określonych związków zawodowych czy wszystkich związków zawodowych w zakładzie pracy. To jest zagadnienie, jak mnie się wydaje, praktyki pewnej pozaustawowej.

Tyle, jeżeli chodzi o te sprawy. Ze swej strony chciałbym powiedzieć, że przekazaliśmy pewne materiały sekretariatowi, między innymi pewne wzory MOP-owskie, które dotyczą ostatnich rozwiązań w Hiszpanii i w Portugalii, one właśnie są opracowane przez ekspertów MOP i mogą być pewnym dla nas wzorem, mimo odmienności ustrojowych. Ja uważam, podzielam wypowiedziane poglądy, że my nie możemy w żaden sposób i pod żadnym pozorem nie oglądać się na sprawy międzynarodowe. Żyjemy w centrum Europy, przechodzimy określony rozwój cywilizacyjny, z którym się wiążą określone zjawiska, i dotykamy materii, co do których ludzkość ma już, jak powiedziałem, 150-letnie doświadczenie. My nie możemy zamknąć oczu i przejść nad tym do porządku dziennego, bo to byłoby ze szkodą dla sprawy. Dziękuję bardzo.

Andrzej Rozpłochowski: Ja dwa słowa dosłownie na temat [re]prezentacji związków w zakładzie. Mnie się wydaje, że tu jest nieporozumienie pewne, że dopatruje się w tym, że powołanie rad pracowniczych, jakiegoś wspólnego organu eliminowałoby związki. Absolutnie nie. Po prostu w RFN jest tak, że bierne prawo wyborcze mają tylko przedstawiciele związków, właściwie istnieją w zakładach zarządy poszczególnych związków, które działają po prostu jako delegatury związków w zakładzie pracy, natomiast w skład rad zakładowych wchodzą właśnie wysuwani przez te związki najczęściej przewodniczący tych zakładowych zarządów i oni tam działają na zasadzie ciała przedstawicielskiego i działają jako działacze związkowi. Związki opiekują się radami zakładowymi i DGB[12], gdzie swego czasu rozmawialiśmy z działaczami centralnymi tej centrali i powiedzieli wyraźnie: my tymi związkami, radami kierujemy, opiekujemy się nimi, poprzez nie działamy. Jest tylko jedna sprawa, że nie wolno nam na terenie zakładu organizować strajków przez rady zakładowe. Robimy to jako związek poza zakładem. Oczywiście jeżeli dojdziemy do wniosku, że strajk jest potrzebny, zarządzamy głosowanie załogi, która chce strajkować czy nie. Tylko jest ta różnica. To jest dość istotne, ponieważ tutaj

[12] Zob. wykaz skrótów.

mogłoby to być odebrane, że ta idea jak gdyby chce wyeliminować związki. Przeciwnie, ona, wydaje mi się, ma ten walor, że jak gdyby jednoczy załogi w zakładzie pracy. To jest bardzo istotne, bowiem przy istnieniu wielu związków niewątpliwie będzie jakaś tendencja odśrodkowa, a ta idea, te rady pracownicze byłyby czynnikiem integrującym załogi, mimo istnienia różnych związków zawodowych. Wydaje mi się, że to jest bardzo słuszny pomysł, który należałoby lansować. Dziękuję.

Głos nierozpoznany: Wydaje mi się, że jest rzeczą oczywistą, że jeżeli przy wielowiązkowości w zakładzie najlepszym dla ogółu pracowników systemem, który niewątpliwie wymusi to na związkach, jest współpraca tych związków, jest i kwestia, czy formalizowanie tego, tej współpracy, zaszkodzi, czy pomoże? Dziękuję.

Głos nierozpoznany: Proszę państwa, mając na względzie cały baldachim różnych ustaleń prawnych, jakim w tej chwili podlegamy, i oceniając charakter dzisiejszego spotkania, można by tutaj było przedstawić i naświetlić dwa aspekty tego spotkania. Pierwszy – to to, że jest rzeczą trochę smutną, że właśnie dopiero dzisiaj chcemy tworzyć coś, co powinno być utworzone wcześniej, niezależnie od wynikłych czy to wydarzeń, czy dzisiejszych ustaleń. Ale z drugiej strony jest zadowalającą rzeczą, że już dzisiaj wreszcie do tego dochodzi.

Chciałbym tutaj powiedzieć i nawiązać do wypowiedzi wielu moich przedmówców, którzy wszelkie ustalenia czy wywody wiązali z różnymi podstawami prawnymi, i na przykład chciałbym powiedzieć, że jeśli opieramy się we wszelkich ustaleniach o konstytucję, naszą konstytucję, to jednakże trzeba by tutaj było powiedzieć, że, owszem, my opieramy się na tym wszystkim, co nam konstytucja gwarantuje, jednakże powinna być ona interpretowana poprzez właśnie Międzynarodowe Pakty Praw Człowieka i wszelkie inne konwencje międzynarodowe, których stroną jest Polska, która dużo wcześniej już wszelkie te rzeczy podpisała.

Dużo tutaj mówiło się o rolnictwie i szukaliśmy jakoś wspólnie wszelkich rozwiązań pośrednich, bardziej szczegółowych i mniej, i szukaliśmy jakiegoś wyjścia. A przecież pozwolę sobie państwu zacytować krótki wyjątek z konwencji nr 11, której stroną Polska jest od wielu lat. Jest to, proszę państwa, konwencja o prawie zrzeszania się, koalicji pracowników rolnych, ratyfikowana przez Polskę 11 czerwca 1924 r. Art. [1] tej konwencji mówi: „Każdy członek Międzynarodowej Organizacji Pracy, ratyfikujący niniejszą konwencję, zobowiązuje się zapewnić wszystkim osobom zatrudnionym w rolnictwie takie same prawa zrzeszania się i koalicji, z jakich korzystają pracownicy przemysłowi, i uchylić wszelkie postanowienia ustawodawcze lub inne, skutkiem których prawa powyższe ograniczone są dla pracowników rolnych".

Jest rzeczą w zasadzie dość charakterystyczną dla krajów naszego obozu socjalistycznego, że są stworzone państwowe gospodarstwa rolne i tutaj mówi się o rolniku jako o pracowniku. A przecież wiemy, że w zasadzie we wszystkich krajach świata określenia takich struktur nie ma i określenie „pracownik rolny" to jest określenie danego farmera i innych jeszcze ustaleń.

Głos nierozpoznany: Ale ta konwencja mówi w ten sposób, tak ja ją odczytałem: „zatrudnionych w rolnictwie". Jest to kwestia interpretacji. Jeśli interpretować to w taki sposób, jak było do tej pory, okazało się, że jest to złe. Mówiło się także, że konstytucja nasza zapewniała… i obowiązków obywatelskich bez powoływania się i odwoływania do wszelkich paktów międzynarodowych i konwencji. Ale, proszę państwa, musimy

sobie szczerze powiedzieć, na jakich zasadach te prawa funkcjonowały. Owszem, była dobrowolność zrzeszenia się w różne organizacje i stowarzyszenia, ale na jakiej zasadzie? Mówiło się: dobrze, chcesz być harcerzem, proszę bardzo, istnieje taka organizacja. Zrzesz się. Mówiło się: chcesz być członkiem jakiegoś cechu rzemiosł – proszę bardzo, istnieje coś takiego, proszę się zwrócić, zapisać, poznać przepisy. Będzie pan członkiem czy pani członkiem tego stowarzyszenia. I można byłoby tutaj cytować szereg wszystkich instytucji, jakie u nas istniały. Więc jest to chyba pewne nieporozumienie. Czyli były to stworzone odgórnie już wszelkie organizacje, które w jakiś sposób wychodziły naprzeciw potrzebom zrzeszania się ludzi w różnych organizacjach i stowarzyszeniach, ale na zasadzie odgórnej, a to była taka interpretacja i to było złe. Więc teraz jeśli my chcemy zrobić coś naprawdę dobrego, to powinniśmy właściwie zinterpretować zarówno te swobody demokratyczne zawarte w konstytucji, jak i te wszelkie zawarte w międzynarodowych paktach i konwencjach w sposób zupełnie naturalny, że nie ktoś odgórnie ustanowi jakąś organizację itd., tylko ludzie sami, jak się zbiorą i orzekną, że coś takiego chcą stworzyć, więc powinni to stworzyć bez żadnych odgórnych ustaleń. Dziękuję.

Sylwester Zawadzki: Dziękuję bardzo. Proszę bardzo, proszę jeszcze o zgłoszenie się, kto chciałby zabrać głos? Jest jeszcze prof. Stelmachowski, który poprosił o głos jako ekspert.

Andrzej Stelmachowski: Proszę państwa, dlaczego my z takim uporem wracamy do tego związku zawodowego rolników? Otóż dlatego że, wydaje mi się, że wszyscy zdajemy sobie sprawę, że powołanie takiej organizacji jest konieczne. Dlaczego związek zawodowy, dlaczego staramy się po kolei – wielu przedsiębiorców starło się i ja – udowodnić czy wykazać, że są takie możliwości? Dlatego że związek zawodowy daje pewne przywileje, organizacja, która nazywa się związek zawodowy, ma już obwarowane i tradycyjne przywileje. I w naszym systemie jest niezbędne podciągnięcie organizacji indywidualnych producentów rolnych, rolników indywidualnych pod związek zawodowy, dlatego że w przeciwnym wypadku taka organizacja zostanie natychmiast okaleczona. Proszę państwa, ja pierwszy raz tutaj w gmachu Sejmu i Rady Państwa mówię takim językiem i spotykam się z takim językiem. Proszę państwa, to jest dla mnie dość zdumiewające i myślę, że może rokuje nadzieje. Dlaczego po wyjściu z tego gmachu słyszy się wciąż bełkot? To nie jest tylko retoryczny czy krasomówczy zwrot tutaj. Musimy sobie zdawać sprawę, że poza tym gmachem mówi się innym językiem i podejmuje się działania stosowne do tego języka. Jeżeli nie zabezpieczymy tutaj podstawowych interesów społeczeństwa i państwa, to one zostaną zmienione, zdeptane w błoto na zewnątrz tego gmachu. Dziękuję.

Bronisław Ziemianin: Otóż być może przerwę konwencję tych naszych obrad, ale chciałbym wrócić do postawionej tu kwestii rejestracji związku „Solidarność". Wydaje mi się, że nad tym zagadnieniem nie można przejść do porządku dziennego, aczkolwiek zdaję sobie sprawę z tego, że zadanej formalnej presji na sąd warszawski wywierać nie możemy. Niemniej jednak chcę zwrócić uwagę na to, że Sąd Wojewódzki w Warszawie wśród podstaw wymienianych publicznie rejestracji związku przyjął porozumienia szczecińskie, gdańskie i jastrzębskie. A jeżeli tak, to zwracam uwagę na to, że w porozumieniu szczecińskim jest wyraźne postanowienie, że funkcje związkowe z partyjnymi i administracyjnymi są niepołączalne. I uczestnicy porozumienia uznali, że nie może tu być i nie ma tu mowy o żadnym naruszeniu praw obywatelskich. Albowiem zjawisko niepołączalności

funkcji znane jest na całym świecie, w tym i w Polsce, w wielu zawodach. A w związku z tym, jeżeli to nie jest przez sąd respektowane, daję tylko ten jeden przykład, jeżeli to nie jest respektowane, to znaczy, że sąd warszawski narusza jedną z podstaw rejestracji związków, wyraźnie narusza. A zatem wydaje mi się, że powinniśmy sformułować swoją opinię, która albo zostanie wzięta, albo nie zostanie wzięta pod uwagę przez komplet sędziowski, który w tej sprawie orzeka. Dziękuję uprzejmie.

Andrzej Stelmachowski: Chciałbym poruszyć trzy zagadnienia. Może zacznę od tego, o czym mówił pan Ziemianin. Mianowicie gdy chodzi o sprawę właśnie rejestracji. Wydaje się, że jest to problem wielki, a okazuje się, że jest to problem techniczny, który niesie w sobie duży ładunek potencjalnych konfliktów. Dlatego nie chciałbym, żebyśmy ten problem uważali za ustawodawczo rozstrzygnięty. Trzeba sobie powiedzieć zwyczajnie szczerze, ta forma w świetle dzisiejszych zjawisk się nie sprawdziła i wobec tego w przyszłej ustawie należy poszukiwać innych rozwiązań. Jest takie rozwiązanie, co więcej, to rozwiązanie się rodziło bezpośrednio w dniach postrajkowych – w przemyśle w Gdańsku i w Hucie Katowice, i tam w innych mniej znanych odbywało się to przez notyfikację właściwych wojewodów. Zawiadamiało się ich, że powstał nowy związek z takim a takim składem osób kierujących. Wydaje się, że należy wrócić – przyjąć generalną zasadę notyfikacji. Uważam, że drobiazgowe roztrząsanie paragrafów poszczególnych statutów narusza jednak konwencję nr 87 o wolności związkowej, bo to jest jednak ingerencja drobiazgowa typu administracyjnego w sprawy związku.

Problem drugi, zgadzam się z tymi, którzy tu mówili, że chcieliby, żeby ustawa była odległa. Chciałbym jednak przypomnieć, że będziemy musieli rozstrzygnąć szereg spraw częściowych, rozprawić się z balastem przeszłości. Pozwolę sobie tylko krótko wymienić problem Funduszu Wczasów Pracowniczych, dotychczas podległego CRZZ. Problem inspekcji pracy, o którym wspomniał inż. Gwiazda. Chcę tylko wspomnieć, że przy okazji należy zerwać z niesłychanie szkodliwymi praktykami, do jakich należy na przykład włączenie inspekcji pracy, gdy chodzi o górnictwo, o kopalnie pod ziemią. Należy rozwiązać sprawę statusu kas zapomogowo-pożyczkowych. Wreszcie sprawy korzystania z majątku związkowego służącego celom socjalnym. Wszystko to są problemy, które będziemy musieli czy to w przepisach głównych, czy częściowych ustawy rozwiązać.

Wreszcie sprawa ostatnia – owych rolników. Wydaje mi się, że panowie dyrektorzy Zieliński i… postawili problem prawidłowo. Otóż panowie, paradoksalność sprawy właśnie na tym polega, że adresatem jest sama administracja, właśnie dlatego było uspołecznienie środków produkcji, to nie jest tak, jak w krajach kapitalistycznych, gdzie przede wszystkim gra związkowa jest pomiędzy pracodawcą w skonkretyzowanym zakładzie pracy a pracownikami. Doświadczenia strajkowe wykazały, jak miło można pracować z dyrekcją zakładu pracy. Wszystkie ważniejsze decyzje wymagają negocjacji z władzami wyższego szczebla, dokładnie z tymi władzami, z którymi ma do czynienia dyrekcja i które decydują o cenach, z którymi decydują o zaopatrzeniu. I ostatnia rzecz, tyle żeśmy czytali o sojuszu robotniczo-chłopskim, a tu jest faktyczna możliwość jego zastosowania. Nie bójmy się tego.

Sylwester Zawadzki: Dziękuję bardzo. Czy ktoś chciałby jeszcze zabrać głos?

Czesław Niezgoda: Ja chciałbym dodać jeszcze na temat informacji, bo mnie się zdaje, że ta sprawa powinna być w ustawie również w jakimś stopniu uzasadniona. Dlatego że informacja, już pomijam to, że jest podstawowy czynnik zarządzania demokratycznego

i ten, kto nie posiada informacji, to jednocześnie nie współrządzi, ale tutaj chodzi o coś większego. Związki zawodowe muszą mieć zapewniony wgląd do pewnych dokumentów, do pewnych danych, które się będą wiązały z ich działalnością na terenie zakładu, regionu, województwa i kraju. W przeciwnym wypadku, jeśli tego nie zabezpieczymy, to funkcja związków zawodowych będzie w jakiś sposób okaleczona. Dziękuję bardzo.

Lech Wałęsa: Proszę państwa, widzę, krótko mówiąc, że państwo już wystrzelali się. Proponowałbym, żebyśmy zakończyli tą całą dyskusję, ale jakimiś konkretnymi ustaleniami. To znaczy, wydaje mi się, że powinniśmy się jednak spotkać za tydzień. Jeśli te materiały by doszły, te materiały są potrzebne. Jednocześnie warunkując cel naszego spotkania tym, że będziemy już zarejestrowani. Bo po co nam tworzyć ustawy, które nie będą realizowane, jeśli się do tego czasu nie dowiemy o tym, że ktoś poważnie z nami rozmawia, poważnie nas traktuje, to możemy w tym brać udział. Jeśli nie – to uważam to za bezsens. Czy państwo macie takie zdanie? Dziękuję.

Sylwester Zawadzki: Dziękuję bardzo. Była to chyba bardzo interesująca dyskusja. Chciałbym powiedzieć, że w tym gmachu mówiliśmy nie po raz pierwszy takim językiem. Oczywiście bardzo mało co docierało do opinii publicznej, ale tutaj ci, którzy na tej sali obradowali jako posłowie, wiedzą, że to nie jest zupełna nowość, jeśli chodzi o styl dialogu, który my tutaj prowadziliśmy wielokrotnie. I między sobą, i z przedstawicielami administracji. Dlatego cieszę się i mam pełną satysfakcję, jeśli pan inż. Gwiazda to jakoś skwituje. Wydaje mi się, że chyba jest to ta linia, do której dzisiaj w o wiele szerszej skali zmierzamy. Czy zawsze umiemy to robić? To nie jest chyba problem duży, ale wydaje mi się, że ta linia i ten kierunek został przyjęty właśnie w tej szczerej rozmowie.

To była pierwsza sprawa. Druga wydaje mi się, że nasza dyskusja pokazała, ja tutaj się zgadzam z tymi głosami, oczywiście wiele jeszcze punktów rozbieżnych, gdzie istnieją różnice zdań bądź w jakiejś mierze opierających się na pewnym nieporozumieniu, ale również i na istotnych różnicach, ale chyba bardzo dużo zagadnień okazało się zagadnieniami, jednak co do których panuje zgodność. Więc wydaje mi się, że tak – jest zgodność co do charakteru ustawy jako ustawy regulującej podstawy ruchu związkowego, ale ustawy o charakterze ogólnym, ustrojowej ustawy i ustawy, która powinna zawierać pewną skalę problemów, ten katalog problemów, który udało nam się, jak sądzę, w dyskusji wyliczyć. I powiedziałbym, co do katalogu panuje tutaj pełna zgodność, jakie problemy w tej ustawie się powinny znaleźć.

Chciałbym tak na kilku przykładach podkreślić to, co jest w moim przekonaniu, gdzie dochodzimy do porozumienia i gdzie różnimy się. Więc tak jeśli chodzi o członkostwo – wydaje mi się, że jest ten tradycyjny kompleks dotyczący, opierający się na stosunku pracy i który jest przyjęty tutaj za podstawę. Natomiast w dyskusji wyłoniła się problematyka stosunku pracy, który nie jest tym tradycyjnym, on jest nowym już stosunkiem pracy, opierającym się na innych zasadach, ale kto wie, czy nie więcej tam elementów w tej chwili, elementów stosunku pracy się znajduje, niż to było jeszcze kilkanaście lat temu czy kilkadziesiąt lat temu. Dlatego też, wydaje mi się, że wiele spraw wymaga tutaj ponownego jeszcze gruntownego przemyślenia.

Jeśli chodzi o – to jest sprawa, gdzie jesteśmy zgodni – że są jakieś kategorie pracowników i jednocześnie pracodawców, gdzie warto się temu głębiej przyjrzeć niż dotychczas. Natomiast są pewne sprawy, które wyłoniły się w tej chwili i które niesłychanie dobrze, że zostały postawione, dotyczące indywidualnego rolnictwa. Nie można się powoływać na ten

rok 1924, bo tam jest wyraźnie mowa o pracownikach rolnych i stąd jeden z najbardziej bojowych związków, jakim był przedwojenny związek rolników rolnych, który do dzisiaj też w dalszym ciągu zatrudnia robotników rolnych. Natomiast czy przyczyną tej sytuacji, w której się znajdują indywidualni rolnicy, nie jest ukatrupienie samorządu rolniczego faktycznie? Czy tą funkcję spełniał? Bo przecież, drodzy państwo i koledzy, przecież my mówimy o samorządowym związku, czyli istotą jest tutaj samorządność, która została przez czynnik administracyjny poważnie stępiona, nawet zdławiona wręcz. Myśmy to wielokrotnie w tym gmachu mówili i niedawno mówiliśmy o samorządzie robotniczym i samorządzie wiejskim jako podstawowym w ogóle problemie – i zmierzają prace w kierunku ożywienia tego samorządu wiejskiego. Czy wobec tego trzeba temu nadać nazwę związku zawodowego, iść tą drogą? Musimy się nad taką rzeczą zastanowić poważnie. Rzecz nie jest taka prosta, chociaż podzielam w pełni pogląd prof. Stelmachowskiego, że sojusz robotniczo-chłopski nam powinien przyświecać i należy jak najbardziej, ja myślę, do tych, którzy bardzo, od bardzo dawna głosili sprawę współpracy między samorządem wiejskim, widzieli potrzebę tych kontaktów. Czy jednym słowem – ten ruch odnowy – który powinien coraz szersze kręgi zataczać, nie znajdzie form bardziej właściwych dla rolników indywidualnych niż te, które byśmy próbowali mechanicznie zastosować na terenie, idąc po linii związków zawodowych? Przecież to samo dotyczy innych zagadnień. My form samorządu mieszkańców nie możemy mechanicznie przenieść na samorząd wiejski, bo tam jest to samorząd i producentów, i konsumentów jednocześnie.

Tak że wydaje mi się, że sprawa na pewno warta [uwagi] z punktu widzenia dalszego losu rolnictwa. Niemniej jednak sprawa zasługująca na przemyślenie.

Teraz sprawa rejestracji. Prof. Stelmachowski poruszył bardzo ważne zagadnienie i mówił tak: przychodzi, wpływa do sądu wojewódzkiego projekt statutu, notyfikujemy i może związek działać. Ale jeśli stoimy na stanowisku, że związek zawodowy zobowiązuje się do przestrzegania konstytucji i praw obywatelskich, to tym bardziej w swoich przepisach zobowiązuje się do tego, nie tylko w działaniu, ale w samych przepisach zobowiązuje się do tego, a więc wobec tego ta funkcja rejestracji nie jest tylko funkcją mechaniczną i znów ja się zgadzam z tą praktyką – to znaczy nie zgadzam się z praktyką, o której mówiono, która powoduje jakieś przeciąganie tych spraw itd. Natomiast uważam, że z tej praktyki nie można wyciągać wniosku, że już tak musi być, bo uważam, że zupełnie inna sytuacja będzie wówczas, kiedy będzie istniała ustawa o związkach i kiedy będą te sprawy o wiele w sposób bardziej precyzyjny przesądzone.

Teraz trzeci problem, który jest niezwykle istotny, o którym mówił pan Wałęsa, mówiąc o niezależności, i to niezależności nie tylko w stosunku do administracji państwowej, gospodarczej, ale i w stosunku do organizacji politycznych. Co jest wspólne? Mnie się wydaje, że wspólne jest to, że i partia poszukuje tego kierunku działania, to znaczy, odżegnując się od komenderowania, mówiąc, że trzeba metody zmienić, tak żeby się nie powtórzyły te wydarzenia, które miały miejsce. To jest chyba to, co zbliża te dwa punkty widzenia. Jak to osiągnąć?

Ja mam pewne idee, które mogłyby w każdym razie w swoim ujęciu zbliżać te punkty widzenia – to jest to, że przewodnia rola partii, która jest w konstytucji sformułowana, powinna być realizowana w ramach konstytucyjnych uprawnień organów państwowych, to jest pierwsze, czyli nie powinna ona pomniejszać w żadnym wypadku, jeśli ma być przewodnią ideową linią, to nie powinna pomniejszać i tutaj powinny być pewne

gwarancje. Jest druga sprawa, która coraz wyraźniej jest formułowana, że ta przewodnia rola powinna być zrealizowana na zasadach partnerstwa, stosunków partnerskich, ideowo przywództwo w ramach partnerstwa i wreszcie, wydaje mi się, gdybyśmy sprecyzowali, że chodzi tutaj o niezależność organizacyjną, a więc o niezależność w sprawie wybierania władz związkowych, niezależność w sprawie formułowania kierunków swojego działania, niezależność w sprawach organizacyjnych – wydaje mi się, że też bylibyśmy bliżej tej formuły, o którą tutaj chodzi, a która leży w interesie i związków, i partii. Ja chcę powiedzieć bardzo wyraźnie, że niezależność, utrata niezależności przez związki działa się z krzywdą dla samej partii, tak trzeba powiedzieć, i wobec tego o zrealizowanie tego postulatu niezależności, oczywiście niepodejmowanego od jakiś abstrakcji, od celów państwa, od celów społecznych, sformułowanych zresztą w konstytucji, wydaje mi się, że bardzo by posuwało te sprawy naprzód.

Czwarta sprawa, którą widzę, to jest przedstawicielstwo zakładowe. Wydaje mi się, że wszyscy widzimy potrzebę w warunkach pluralizmu współdziałania związków na rzecz ludzi pracy. Była mowa, słusznie, co powinniśmy, moment tej służebnej roli związków wysuwać na czoło. Jeśli tak, to w jakiej formie powinny istnieć? Natomiast czy one muszą znaleźć wyraz w przedstawicielstwie pracowniczym, musimy to jeszcze przedyskutować. Były argumenty wskazujące za, były argumenty wskazujące przeciw. Trzeba będzie tą rzecz dokładnie przemyśleć. Musimy wziąć pod uwagę jeszcze i część niezrzeszonych, i jakieś ramy organizacyjne, w których ta współpraca powinna znaleźć swój wyraz. Wydaje mi się, że bardzo poważnie dyskusja posunęła sprawy zagadnień konfliktów zbiorowych, rozwiązywania i zagadnień strajku. Ja muszę powiedzieć, że dzisiaj po tej dyskusji widzę o wiele jaśniej te sprawy. Wydaje mi się, że mamy znów ten dylemat, o którym mówił inż. Gwiazda, mówiąc o tym, że jeśli pójdziemy na nadmierne skrępowanie, możemy mieć wielką ilość strajków nielegalnych i jeśli pójdziemy na brak całkowity skrępowania, możemy mieć tendencje w innym kierunku, których nie można też nie brać całkowicie pod uwagę. Musimy spróbować te dwa warianty w tym opracowaniu przygotować.

Teraz sprawa funkcji związkowej. Mnie z jednej strony ten akcent na służebną rolę związków zawodowych i z drugiej strony ten akcent na szczególne znaczenie funkcji obrony i priorytet tej funkcji – mnie się wydaje, że nie było tutaj dylematów. Natomiast był dylemat, jak tą funkcję godzić i czy w ogóle godzić ze współzarządzaniem, czy wobec tego funkcji związków nie ograniczyć tylko do tej roli opiniowania, inicjowania, kontroli, ale nie odpowiedzialności za zarządzanie, tylko czy w ogóle to oznacza nieodpowiedzialność za losy zakładu pracy, losy kraju itd.? Chyba nie. Więc jeśli tak, to musimy to sprecyzować, żeby nasze intencje znajdowały pełen wyraz.

I wreszcie jeśli chodzi o wpływ na środki masowego przekazu. Mnie się wydaje, że te sprawy będą rozwiązywane przez prawo prasowe w dalszej dali, a na razie przez przygotowywane już ustawy o kontroli prasy, publikacji i widowisk. Ja nie wymieniłem tutaj wszystkich tematów, bo było ich bardzo dużo, tylko wydaje mi się tak – zastanówmy się nad tym następnym spotkaniem, które pan przewodniczący Wałęsa proponuje na 24 [X], ja proponuję, żeby ten termin przyjąć, i teraz miałbym taką propozycję, która by uwzględniła i jeden wariant, i drugi, który się pojawił w dyskusji. Po pierwsze nam by było potrzebne dalej iść w szlifowaniu tego ogólnego opracowania dotyczącego podstaw założeń tej ustawy. To, co, jak wykazała dyskusja, na pewno niedoskonale starałem się przedstawić w swoim referacie, ale który po tej dyskusji mógłby być znaczniej dopracowany.

Ale niezależnie od tego, widziałbym potrzebę opracowań szczegółowych. Proszę państwa, rozwiązywanie konfliktów i prawo do strajku – jako pierwsze opracowanie. Przedstawicielstwo pracownicze w zakładzie pracy – jednym słowem, ten cały komplet zagadnień, rola związków zawodowych na terenie zakładu pracy w tym całym kompleksie zagadnień.

Trzecia sprawa, to bym widział te sprawy członkowskie, rejestracyjne jako temat duży i wreszcie funkcje. Cztery opracowania takie szczegółowe, które by nam po prostu pozwoliły pewne sprawy pogłębić, znacznie głębiej. Czy te opracowania zdążymy zrobić w ciągu tygodnia? I kto? Proponowałbym, żebyśmy tutaj sobie wspólnie odpowiedzieli. Ja bym szedł, jak tutaj państwo proponują, na wariantowe rozwiązania – jedno, drugie, trzecie mogą być, a może jakieś zespoły również, które by wspólnie pewne zagadnienia jednak przewałkowały. Dlatego że przy takim roboczym zetknięciu się znacznie można te zagadnienia pogłębić i doszlifować.

Wysuwam po prostu problem.

Lech Wałęsa: Ponieważ każdy ten układ branżowy – związek „Solidarność" już też o tym pomyślał, że musi zgłosić swoją ustawę na wypadek takiej potrzeby, a więc z ustawą przyjedziemy, ale możemy dyskutować o punktach, które pan tu wygłosił, żeby nie rozciągać. Podobnie powinny zrobić inne grupy, które istnieją. I każdy ma prawie pełną ustawę, ale rozważmy trzy, cztery elementy z tej ustawy. To byłoby rozwiązanie chyba najbardziej trafne. Z tym że zakładamy jeszcze ten jeden warunek, jeśli dowiemy się, że przez tydzień czasu nie rozwiązujemy tych spraw, a męczymy się nad ustawą, która w sumie może i tak nic nie dawać, to nie ma konieczności spotkania się.

Sylwester Zawadzki: Czy w tej sprawie ktoś prosi o głos?

Głos nierozpoznany: W sprawie terminu – na 24 [X] my się nie zdążymy przygotować. Przyjedziemy, tak jak w tej chwili stoimy.

Sylwester Zawadzki: Mnie się wydaje, że zakładając, że coś się nam nie uda, moim zdaniem, spotkać się możemy.

Głos nierozpoznany: Panie profesorze, ale my 23 kończymy objazd, w czasie którego nie będziemy się…

Sylwester Zawadzki: Prosiłbym o propozycje, które by pozwoliły jakoś pogodzić się i wyjść z tych trudności. Proszę bardzo, sekretarz zespołu.

Jan Brol: Ja może miał bym inną propozycję, dlatego że jeżeli mamy przystąpić do formułowania pewnych tez szczegółowych, tez, które mają być później podstawą do ustawy, to po pierwsze te tezy powinny być wcześniej znane, żeby doręczyć materiał i przyjechać już z przemyślaną koncepcją, aprobującą bądź też odrzucającą pilne podyktowane problemy bądź nowe rozwiązania. Dlatego że dzisiaj właściwie w zasadniczych kwestiach zostały wypowiedziane bardzo różne poglądy i właściwie w sposób dość wyczerpujący elementarne podstawowe kwestie przyszłej ustawy. Można by w związku z tym proponować ewentualnie takie rozwiązanie, że pan przewodniczący, jeżeli uzna to za celowe, wyznaczy może spośród członków zespołu referentów do tych czterech tematów. Gdyby ci referenci przygotowali stosowne opracowanie – to te opracowania stanowiłyby niejako podstawę do opracowania kompleksowego, całościowego już jakiegoś wstępnego materiału podstawowych tez. Dlatego że jeżeli patrzymy do zadań, jakie Rada Państwa nałożyła na nas, to my mamy opracować w pierwszej fazie szczegółowe założenia projektu ustawy. To jest pierwsza faza.

Potem ma być publiczna konsultacja społeczna, a dopiero na podstawie tych szczegółowych założeń i konsultacji mamy opracować projekt ustawy. To są te trzy fazy naszego działania. Więc ja proponowałbym, żebyśmy dążyli do opracowania obecnie tych szczegółowych założeń, bo to bardzo pomaga już w formułowaniu przepisu, jeżeli będą już przyjęte, względnie w jakiś sposób wariantowy te zagadnienia. Stąd też ważnym zagadnieniem byłoby w tej chwili, abyśmy rzeczywiście mieli opracowania szczegółowe, które by uwzględniały te różne widzenia w tych sprawach, zwłaszcza przedstawicielstwa zakładowego, konfliktów i strajków, przy czym wydaje się, że lepiej jest opracować szerzej nawet i kwestie strajków, bo wydaje się, że wtedy, kiedy by było takie opracowanie, które szczegółowo by rozwinęło problematykę strajków, to właśnie to będzie podstawą, chyba hipotetycznie tak twierdzić, jest podstawą do stwierdzenia, że chyba nie ma celu przyjmowania takich szczegółowych regulacji, ponieważ im szczegółowiej, tym więcej pojawi się szczegółowych problemów.

Ale tego typu opracowanie byłoby szczególnie pożądane, gdy idzie o te konflikty pracownicze, rozwiązywanie konfliktów i zagadnienie strajku. Bo jeżeli to mielibyśmy, to, wydaje się, że można by przystąpić do opracowania jakichś szczegółowych założeń w oparciu o referat pana przewodniczącego, dzisiejszą dyskusję i jakiegoś podzespołu czy grupy członków, które by opracowały w szczególności te dwa zagadnienia, bo one są, jak mi się wydaje, najtrudniejsze, to jest problem przedstawicielstwa zakładowego i konfliktu strajku.

Włodzimierz Piotrowski: Panie profesorze, ponieważ ze specjalistów prawa pracy jestem tylko sam, Tadeusz Zieliński i Salwa są za granicą, podejrzewałem, że będzie dyskusja na temat koncepcji bardziej szczegółowa potrzebna, pozwoliłem przygotować prywatny – że tak powiem – projekt tez do ustawy i jak ja widziałbym tą ustawę, kierując się właśnie konstytucją, konwencjami, porozumieniami komisji rządowej z MKZ w Gdańsku, w Szczecinie, w Jastrzębiu. Oczywiście zdaję sobie sprawę, że jest to projekt bardzo dyskusyjny, bo on jest wyrazem moich poglądów, one są zbieżne z referatem pana profesora Zawadzkiego. Nie uzgadnialiśmy swoich stanowisk, ale tutaj chyba źródła inspiracji, można powiedzieć, przekonań spowodowały, że te poglądy są zbieżne, w związku z tym skorygowałbym tylko po dzisiejszej dyskusji pewne sprawy i można by to jako jedną z wersji ewentualnie przedstawić i dołączyć wszystkim członkom. Ponieważ, jak widzę, dzisiaj pewne sprawy trzeba ująć inaczej, to nawet dość szczegółowo zrobiłem, są wszystkie te problemy i organizacyjne sprawy, może przedstawię po kolei, jak ja tą ustawę widzę (Nie!).

Głos nierozpoznany: Chciałem powiedzieć, panie profesorze, że myśmy pewne materiały przedstawili w sekretariacie, to są materiały dotyczące strajku, ale to jest materiał, który dot. strajków w skali międzynarodowej, rozwiązań prawnych, być może on byłby pożyteczny. Poza tym jest opracowanie drugie dotyczące, zawierające właściwe zestawienie dotychczasowych uprawnień związków zawodowych zawartych w 52 aktach prawnych, to jest dość grube opracowanie, i po trzecie są dwa wzory, mianowicie, jeden to jest ustawa portugalska, druga hiszpańska, te najnowsze wzory opracowane przez ekspertów MOP. Tak że one mogą być wzorami – jedna dla spraw strajkowych, druga dla spraw związków zawodowych.

Jan Brol: Panie przewodniczący, byłby tylko serdeczny apel do dyrektora Pacho, żeby był uprzejmy przygotować 35 egzemplarzy, dlatego że nasz sekretariat naprawdę ma już

w tej chwili tyle prac technicznych, że nie jesteśmy po prostu w stanie, a znając dobrą poligrafię Ministerstwa Pracy, na pewno zrobi to bez trudu.

Maria Budzanowska: Panie profesorze, czy można by jeszcze prosić, żeby zapis tej dyskusji był doręczony wszystkim członkom zespołu?

Sylwester Zawadzki: My mamy zobowiązanie biura stenograficznego sejmu, że dostaniemy.

Głos nierozpoznany: Panie profesorze, jeśli idzie o ten zapis stenograficzny, to będzie książka i nie wiem, czy przy obecnej dobie oszczędności papieru, czy rzeczywiście jest potrzebne aż tyle zrobić egzemplarzy. Więc może do wglądu, ewentualnie jeżeli ktoś sobie zażyczy.

Głos nierozpoznany: Ja się zgadzam z poglądem, że ponieważ dyskusja ta jest pewnym wyjściem, wyrażeniem poglądów, że tutaj wszelkie takie cięcia, skróty nie byłyby najszczęśliwsze.

Głos nierozpoznany: Ja tylko chciałem powiedzieć, że jeszcze w końcowej fazie mamy takie opracowanie oparte na materiałach MOP o uprawnieniach związków zawodowych w skali światowej. Myślę, że w ciągu tygodnia ono będzie, być może, że na 29 [X] nie zdążymy, bo to jest też dość grube opracowanie, ale ja je mogę przekazać w odpowiedniej liczbie egzemplarzy.

Głos nierozpoznany: Najważniejsze, ja bym powiedział, byłoby przygotowanie tych tez do dyskusji. Więc jeśliby nam się tutaj udało skrócić, że nie w połowie listopada, a do 10 listopada, z tym wyjść, bo tutaj przyjmujemy to założenie, że tekst po dyskusji przedstawiony wszystkim członkom naszego zespołu i w tym momencie, kiedy uzyskuje aprobatę, dopiero może iść pod dyskusję. Dlatego nawet gdybyśmy się zebrali 28 [X], od razu mieli rzeczy maksymalnie gotowe, to i tak trzeba je poprawić i muszą one być rozesłane do wszystkich członków, i tak musimy się jeszcze zebrać, żeby ostatecznie tekst przyjąć. Czyli 10–15 listopada byłby to optymalny termin. Czy zgoda by była na takie terminy?

Lech Wałęsa: Jeśli nie weźmiemy przykładu z sądu, to chyba tak.

Sylwester Zawadzki: Miejmy nadzieję, że te wszystkie sprawy się wyjaśnią. Ja mam tutaj od ministra Bafii[13] oświadczenie o gotowości podjęcia dalszych rozmów z sądem itd. i sąd widzi możliwość zakończenia negocjacji w najbliższym czasie. Takie mam tutaj oświadczenie. No więc, czy w sprawach organizacyjnych dotyczących spraw, dla których zespół został powołany – bo przecież nie możemy załatwić takich spraw, w których nie jesteśmy kompetentni, Rada Państwa nas upoważniła – więc czy w tych sprawach organizacyjnych związanych z przygotowaniem zebrania 29 [X] i harmonogramu, czy byłyby jeszcze jakieś uwagi? Jeśli nie, to chciałbym wszystkim uczestnikom serdecznie podziękować za udział w dyskusji. Sądzę, że wszyscy się zgodzą, iż było [to] zebranie pożyteczne. Dziękuję bardzo.

Źródło: AAN, Ministerstwo Sprawiedliwości, 7/490, k. 1–119, mps.

[13] Jerzy Bafia (1926–1991) – prawnik, w 1978 r. prof. zwyczajny prawa, od 1950 r. w PZPR, 1969–1972 szef Kancelarii Sejmu, 1972–1976 pierwszy prezes Sądu Najwyższego, 1976–1981 minister sprawiedliwości i przewodniczący Rady Legislacyjnej przy Prezesie Rady Ministrów.

Nr 40

1980 październik 18 – List Lecha Wałęsy do Sądu Wojewódzkiego w Warszawie

W związku z ponowną zmianą stanowiska i dalszymi nowymi zastrzeżeniami wysuniętymi przez Pana Przewodniczącego Sekcji Rejestracji Zw[iązków] Zawodowych mamy wszelkie dane sądzić, że przeprowadzone z nami rozmowy nie przewidziane zresztą w przepisach kpc stanowią grę na zwłokę, że Pan Przewodniczący Sekcji nie honoruje wspólnie dokonanych ustaleń, wobec czego dalsze rozmowy prowadzone w tym trybie są bezcelowe.

W związku z powyższym wnosimy o jak najszybsze wyznaczenie terminu posiedzenia. Sąd na posiedzeniu poweźmie decyzję przewidzianą przez przepisy prawa, od której w razie gdyby była negatywna służyć nam będzie zażalenie do Sądu Najwyższego.

O przebiegu rozmów obowiązani jesteśmy poinformować członków Komisji Porozumiewawczej NSZZ „Solidarność" stanowiący[ch] Komitet Założycielski.

Pragniemy zwrócić uwagę Sądu Wojewódzkiego na bardzo niebezpieczny społecznie wydźwięk odmiennego niż w wypadku innych związków traktowania NSZZ „Solidarność", Związku o zasięgu nieporównywalnym ze związkami, którymi Sąd zajął się bez trudnej do wyjaśnienia tak z prawnego jak i społecznego punktu widzenia zwłoki.

Źródło: AAN, Ministerstwo Sprawiedliwości, 7/502, k. 52.

Nr 41

1980 październik 18, Warszawa – Wywiad z prezesem Sądu Wojewódzkiego w Warszawie w sprawie rejestracji NSZZ „Solidarność”

Prace nad rejestracją NSZZ „Solidarność”. Wypowiedź prezesa Sądu Wojewódzkiego w Warszawie

WARSZAWA PAP. Opinia publiczna, a także Komitety Założycielskie Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” są żywo zainteresowane powodami, dla których związek nie został do tej pory zarejestrowany. W związku z tym dziennikarz PAP zwrócił się do prezesa Sądu Wojewódzkiego w Warszawie – Stanisława Paweli[1]. Oto informacje, jakie uzyskał w tej sprawie.

– Jak przebiegały dotychczasowe prace nad wnioskiem o rejestrację NSZZ „Solidarność”?

– Wniosek o rejestrację tego związku wpłynął do sądu 24 września [1980 r.]. Uwagi, jakie sąd zgłaszał do statutów 12 związków, które już zostały zarejestrowane (a stosowne poprawki były wnoszone do wszystkich statutów), były omawiane bezpośrednio z komitetami założycielskimi tych związków lub z upoważnionymi przez nich przedstawicielami. Natomiast Komitet Założycielski NSZZ „Solidarność” życzył sobie, aby ewentualne uwagi sądu przekazane zostały Komitetowi na piśmie. Sąd zobowiązał się uczynić to w ciągu 14 dni. Uwagi takie zostały doręczone Komitetowi Założycielskiemu już po siedmiu dniach, tj. 1 października br.

7 października sąd otrzymał pisemną odpowiedź, przy czym w zdecydowanej większości uwagi i zastrzeżenia sądu nie zostały przyjęte. Dopiero 16 października na rozmowy w sądzie i z inicjatywy sądu przybyło ośmiu przedstawicieli i pełnomocników Komitetu Założycielskiego. Rozmowy te doprowadziły do wyjaśnienia niektórych kwestii.

– W jakich mianowicie kwestiach zarysowuje się możliwość kompromisu?

– Wyjaśniono np., że osobowość prawną zgodnie z obowiązującymi przepisami może uzyskać NSZZ „Solidarność” jako całość, nie zaś jego ogniwa regionalne, jak to proponuje się w paragrafie 37 projektu statutu.

Zmiana ta rzutuje na możliwość przyjęcia ogólnokrajowego zasięgu terytorialnego związku.

W szeregu jednak dalszych spraw Komitet Założycielski nie wyraża dotąd zgody na zmianę treści przepisów statutu. Dalsze rozmowy prowadzone będą w przyszłym tygodniu. W pracy w wymiarze sprawiedliwości trwałą zasadą jest nieujawnianie przez sądy szczegółów toczących się sporów aż do momentu publikacji orzeczenia sądowego w sposób określony przepisami. Ponieważ Komitet Założycielski NSZZ „Solidarność” ujawnił treść uwag otrzymanych z sądu, a także treść własnej odpowiedzi przed zapadnięciem ostatecznej decyzji sądowej, opinia publiczna powinna dowiedzieć się, jakie uwagi zostały zgłoszone pod adresem statutu związku „Solidarność”.

[1] Stanisław Pawela (ur. 1928) – 1952–1957 sędzia sądu powiatowego, 1958–1971 sędzia sądu wojewódzkiego, 1972–1981 prezes Sądu Wojewódzkiego w Warszawie, 1973–1989 wykładowca Akademii Spraw Wewnętrznych w Warszawie, 1982–1986 zastępca członka Trybunału Stanu, 1985–1989 sędzia Trybunału Konstytucyjnego.

Uchwała Rady Państwa z 13 września br. stwierdza, że sąd wydaje postanowienie o rejestracji związku po stwierdzeniu, że uchwalony przez Komitet Założycielski statut nie jest sprzeczny z Konstytucją PRL i innymi przepisami prawa. Ponieważ możliwość i zasady tworzenia nowych związków zawodowych określone zostały w porozumieniu z 31 sierpnia [br.] z Gdańska, sąd przy rejestracji wszystkich statutów bada, czy również postanowienia tego porozumienia są przestrzegane przy formułowaniu przepisów statutów nowych związków.

W przekazanych do Komitetu Założycielskiego „Solidarność" uwagach wymieniono szereg zagadnień, zastrzegając się, że dotyczą one „kwestii najbardziej istotnych, od których rozstrzygnięcia zależeć będą dalsze szczegółowe unormowania statutowe możliwe do uzgodnienia na posiedzeniu sądu".

– Jakie to są problemy?

– Sprawą zasadniczą jest charakter i zasady ustrojowe związku. Podstawą tworzenia związku „Solidarność" są porozumienia z Gdańska, Szczecina i Jastrzębia. Zostały tam zawarte ustalenia dotyczące tworzenia związków, jak i deklaracja ideowa co do ich charakteru. Stwierdzono w tych porozumieniach, na jakich warunkach będą tworzone nowe związki. Nie znajdujemy tego w statucie. A przecież nie można rozdzielać decyzji o tworzeniu związku od określenia jego charakteru politycznego.

W tym względzie projekt statutu związku „Solidarność" ogranicza się do powołania na Konstytucję i konwencje MOP. Jeśli zaś chodzi o porozumienie z Gdańska, statut wspomina tylko punkt 1, w którym stwierdzono, że uznaje się za celowe powołanie nowych samorządnych związków zawodowych, które byłyby autentycznym reprezentantem klasy pracującej.

Sąd zwrócił uwagę, że statut nie może poprzestać na wymienieniu tylko tego punktu porozumienia i że konieczne jest ponadto powołanie treści pkt 2 porozumienia. Stwierdzono w nim, co następuje:

„Tworząc nowe, niezależne, samorządne związki zawodowe, MKS stwierdza, że będą one przestrzegać zasad określonych w Konstytucji PRL. Nowe związki zawodowe będą bronić społecznych i materialnych interesów pracowników i nie zamierzają pełnić roli partii politycznej. Stoją one na gruncie zasady społecznej własności środków produkcji, stanowiącej podstawę istniejącego w Polsce ustroju socjalistycznego. Uznając, iż PZPR sprawuje kierowniczą rolę w państwie, ani nie podważając ustalonego systemu sojuszów międzynarodowych, dążą one do zapewnienia ludziom pracy odpowiednich środków kontroli, wyrażania opinii i obrony swych interesów".

Komitet Założycielski w odpowiedzi na pismo sądu podnosi, że uwaga ta dotyczy sfery politycznej, a nie badania zgodności z prawem, a zatem nie podlega kontroli sądu. Trudno podzielić taką interpretację. Niezależnie bowiem od tego, że możliwość i zasady tworzenia nowych związków określone zostały – jak dotychczas – tylko w omawianym porozumieniu (prawna regulacja nastąpi dopiero w nowej ustawie o związkach zawodowych), treść pkt 2 porozumienia jest powtórzeniem zasad, jakie zawiera Konstytucja PRL. W trakcie rejestracji musi się odpowiedzieć na pytanie, czy w konkretnym przypadku taka zgodność występuje, czy nie.

Niezrozumiałe są przyczyny, dla których Komitet Założycielski nie chce mieć w statucie tej ideowej deklaracji. Zwraca też uwagę fakt, że w tekście statutu konsekwentnie unika się słowa „socjalizm".

– Czy związki dotychczas zarejestrowane uwzględniły w statucie zasady zawarte w punkcie 2 porozumienia gdańskiego?

– Wszystkie spośród 12 komitetów założycielskich tych związków wprowadziły do statutów takie treści. Czytamy w nich:

„Związek:

– przestrzega zasad określonych w Konstytucji PRL,

– broni społecznych i materialnych interesów pracowników,

– nie zamierza pełnić roli partii politycznej,

– stoi na gruncie zasady społecznej własności środków produkcji, stanowiącej podstawę istniejącego w Polsce ustroju socjalistycznego,

– uznaje, iż PZPR sprawuje kierowniczą rolę w państwie,

– nie podważa ustalonego systemu sojuszów międzynarodowych,

– dąży do zapewnienia ludziom pracy odpowiednich środków kontroli, wyrażania opinii i obrony swoich interesów".

I dalej:

„Związek jest niezależny od organów administracji państwowej i organizacji politycznych, dąży do współpracy z innymi związkami, opartej na zasadach partnerskich. Może on wejść w skład branżowej Federacji Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych".

– W upowszechnionej przez „Solidarność" korespondencji z sądem mówi się o zastrzeżeniach sądu dotyczących ujęcia w statucie kwestii strajków…

– Porozumienie z 31 sierpnia 1980 r. z Gdańska postanowiło, że prawo do strajku będzie zagwarantowane w przygotowywanej ustawie o związkach zawodowych, która określi również warunki proklamowania i organizowania strajku, metody rozstrzygania spornych spraw i odpowiedzialność za naruszenie prawa. Trudno wyobrazić sobie inną regulację tej tak ważnej kwestii wchodzącej głęboko w sferę prawa pracy, stosunków zatrudnienia, wynagrodzenia za pracę itd. Już porozumienie wskazuje, które przepisy Kodeksu pracy nie mogą być stosowane do uczestników strajku. Nie ulega wątpliwości, że regulacja tych spraw musi mieć formę ustawy jednakowo obowiązującej wszystkich obywateli i odnoszącej się do wszystkich związków zawodowych. Wiemy też, że trwają prace nad nową ustawą o związkach zawodowych, która unormuje również kwestię strajków. W pracach tych biorą udział przedstawiciele „Solidarności".

Mając to na względzie, w toku rozmów z komitetami założycielskimi wszystkich zarejestrowanych nowych związków wypracowano formułę, która gwarantuje związkowe prawo do strajku, ale na zasadach, które określi ustawa. Różna jest redakcja tych postanowień.

Np. w statucie NSZZ przy Zakładach Celulozy i Papieru w Świeciu zapisano to następująco:

„1. Jeżeli związek w obronie żywotnych interesów pracowników wyczerpie wszystkie inne dostępne środki, może podjąć decyzję o strajku.

2. Organizowanie strajku nie może być sprzeczne z obowiązującymi przepisami prawa".

Inaczej ujął to statut NSZZ przy Olsztyńskich Zakładach Opon Samochodowych Stomil. W liczbie celów, jakie ma do spełnienia związek, zapisano również „organizowanie i kierowanie akcjami protestacyjnymi załogi w przypadku istotnego naruszenia interesów pracowniczych, a w szczególnie uzasadnionych przypadkach proklamowanie strajku na zasadach określonych w obowiązujących przepisach prawa".

Inny zapis znajdujemy w statucie „Solidarności". Jest tu cały rozdział poświęcony strajkom, wszystko to, co powinna normować ustawa: rodzaje strajków, zasady ich proklamowania, czas trwania itd.

W tej kwestii sformułowano postulat dostosowania treści statutu do jednoznacznych postanowień porozumienia z Gdańska.

– Na ostatnim posiedzeniu sejmu poinformowano posłów, że przedmiotem uwag sądu są m.in. te postanowienia statutu „Solidarności", które ograniczają w równości praw członków związku pełniących funkcje w legalnie działających na terenie zakładu organizacjach. Czy można prosić o bliższe wyjaśnienie w tej sprawie?

– Statut ten zawiera przepisy ograniczające prawa w przyjmowaniu do związku oraz przy wyborze do władz związkowych.

W toku rozmów z przedstawicielami Komitetu Założycielskiego „Solidarności" zgłoszono uwagi do przepisu statutu, który określa zasady przyjmowania do związku. Jego treść (par. 14) jest następująca:

„Członkostwo związku nabywa się z chwilą przyjęcia deklaracji członkowskiej uchwałą właściwej komisji zakładowej (międzyzakładowej lub wydziałowej)". Czym będą się kierować podejmujący uchwałę, nie jest w statucie wyjaśnione. Brak też możliwości odwołania się od tej uchwały. Inne rejestrowane związki stwierdzają po prostu: „Członkostwo związku nabywa się z chwilą podpisania deklaracji".

Projekt statutu „Solidarności" pozbawia też biernego prawa wyborczego pewne grupy ludzi, ponieważ stwierdza, że funkcji związkowych nie może pełnić osoba zajmująca kierownicze stanowiska w zakładzie pracy albo funkcję kierowniczą w instancjach organizacji politycznych.

W rozmowie w sądzie z przedstawicielami „Solidarności" podnoszono tą sprzeczność statutu z obowiązującymi przepisami. Nie rozróżnia się tu dwóch rzeczy. Co innego jest kwestia **biernego prawa wyborczego na funkcję związkową**, którego nikogo nie można pozbawić z jakichkolwiek przyczyn (jeśli członkowie związku chcą wybrać daną osobę), a co innego **kwestia łączenia** stanowisk. Większość komitetów założycielskich zdaje sobie sprawę z tej różnicy, np. statut NSZZ przy Zakładach Celulozy i Papieru w Świeciu następująco uregulował tą kwestię:

„1. Członkowie władz związku nie mogą pełnić stanowisk kierowniczych w przedsiębiorstwie i administracji państwowej, administracji gospodarczej i organizacjach politycznych.

Na czas pełnienia stanowiska kierowniczego w wymienionych organizacjach i instytucjach może być zawieszone wykonanie funkcji we władzach związkowych.

Możliwość wyboru działania we władzach wymienionych wyżej organizacji i instytucji albo we władzach związku należy do kandydatów władz związku".

Chciałbym na zakończenie podkreślić, że proces rejestracji nowych związków jest ważnym zadaniem sądu, który współdziała w tworzeniu nowego prawa wewnątrzzwiązkowego. Zrozumiała jest troska o jednolite zasady rejestracji. Wynika stąd obowiązek wszechstronnego zbadania wszystkich postanowień tak statutu „Solidarności", jak i statutów wszystkich innych związków zgłoszonych do rejestracji. Zbadanie staranne i wnikliwe, a przy tym dyktowane życzliwością i pomocą dla działaczy ruchu odnowy związkowej. Oznacza to, że prawidłowa praca nad tworzeniem nowego prawa związkowego możliwa jest przy obopólnym zrozumieniu i szacunku dla wspólnych poszukiwań nad znalezieniem najlepszych rozwiązań.

Źródło: AAN, KC PZPR, XI.923, k. 6–13.

Nr 42

1980 październik 20, Warszawa – Oświadczenie ministra sprawiedliwości Jerzego Bafii w sprawie odpowiedzi na uwagi sędziego Zdzisława Kościelniaka skierowane do Lecha Wałęsy

Z upoważnienia Prezesa Rady Ministrów uprzejmie informuję, że zapoznałem się z uwagami, jakie przekazał Komitetowi Przedstawicielskiemu NSZZ „Solidarność" przewodniczący Sekcji Rejestracji Statutów Związków Zawodowych Sądu Wojewódzkiego w Warszawie oraz z odpowiedzią NSZZ „Solidarność".

Pragnę wyrazić zadowolenie, że rozmowy prowadzone w Sądzie Warszawskim w dniu 16 X br. przyniosły pewien postęp.

Wyjaśnienie, że osobowość prawną może uzyskać NSZZ „Solidarność" jako całość, a nie jego ogniwa regionalne, jak to się proponuje w par. 37 projektu statutu, pozwala uzyskać w tym punkcie zgodność statutu z obowiązującym prawem. Zmiana ta korzystnie rzutuje na możliwość przyjęcia ogólnokrajowego zasięgu terytorialnego związku.

Taki postęp w rozmowach nie jest jednak wystarczający.

Mam tu na myśli szczególnie:

– powoływanie się w początkowym przepisie na porozumienie tylko w punkcie 1, zamiast wyraźnego określenia w statucie stanowiska NSZZ „Solidarność". Podzielam zastrzeżenia, jakie są sformułowane w tej kwestii, a które wymagają, aby statut, stwarzający wewnętrzne prawo związku oraz prezentujący charakter związku na zewnątrz, określił bezpośrednio stosunek do obowiązujących w PRL podstawowych zasad ustroju socjalistycznego;

– regulowanie rodzajów strajku, metod ich organizowania itp., wkraczające w treści przyszłej ustawy, co wykracza wyraźnie poza porozumienia;

– wprowadzanie podmiotowych ograniczeń w przyjmowaniu do związku oraz postanowienia naruszającego zasadę równego traktowania obywateli przy wyborach do władz związku.

Jestem przekonany, że zrozumienie znaczenia podnoszonych uwag oraz konstruktywna pozycja w dalszych rozmowach doprowadzi w krótkim czasie do sformułowania statutu w sposób umożliwiający jego rejestrację.

Uprzejmie informuję, że Prezes Rady Ministrów podziela stanowisko zawarte w przesłanym piśmie, iż w interesie społecznym leży, aby NSZZ „Solidarność" uzyskał jak najrychlej właściwe warunki działania.

Proszę też o poinformowanie o odpowiedzi tych członków Komisji Porozumiewawczej NSZZ „Solidarność", którzy podpisali wystąpienie do Prezesa Rady Ministrów z dnia 6 X 1980 r.

Źródło: AAN, Ministerstwo Sprawiedliwości, 7/502, k. 26–27.

Nr 43

1980 październik 21, Warszawa – Informacja dotycząca posiedzenia Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „Solidarność” w dniu 20 października 1980 r. w sali NOT w Jastrzębiu-Zdroju

O godzinie 14.20 przybył wraz z towarzyszącymi osobami przewodniczący KKP Lech Wałęsa i po opuszczeniu sali NOT przez dziennikarzy i reporterów o godz. 14.40 przystąpiono do obrad. Posiedzenie rozpoczął przewodniczący MKZ w Jastrzębiu Sienkiewicz, przedstawiając propozycje wypływające z aktualnych potrzeb. Chodzi o wprowadzenie na zasadach wymiany między podstawowymi MKZ-etami przedstawicieli, co umożliwi przekazywanie doświadczeń i uściśli współpracę.

Postulował również okresowe konsultacje przewodniczących MKZ-etów i apelował do tych ośrodków, które uzyskały dostęp do masowych środków przekazu, aby uaktywniły swą działalność i robiły dobrą robotę dla wszystkich. Wałęsa poparł propozycję Sienkiewicza odnośnie wymiany przedstawicieli poszczególnych MKZ-etów i jednocześnie zwrócił uwagę, że w tej chwili należy dążyć do polepszenia organizacji nowego ruchu związkowego przez stworzenie związków regionalnych, które muszą bardziej docierać do dołowego aktywu związkowego i pozwolą na skonsolidowanie i właściwe gospodarowanie środkami materialnymi związku. Zapowiedział powołanie Komisji Koordynacyjnej, która zajmie się działaniami organizacyjnymi i zorganizowaniem powstania prawników i doradców poszczególnych MKZ-etów, co powinno doprowadzić do ujednolicenia toku postępowania w sprawach prawno-administracyjnych. Zwrócił uwagę na konieczność oszczędnego gospodarowania środkami finansowymi uzyskanymi ze składek członkowskich, zwłaszcza w sytuacjach, gdy nie jest zorganizowana jeszcze właściwa kontrola ogniw podstawowych. MKR-y muszą dbać o dokumentowanie wydatków związkowych, aby uniknąć zarzutów ze strony NIK-u. Należy zwrócić szczególną uwagę na gospodarkę funduszem w ZKR-ach, małych grupach związkowych i wyczyścić wszystkie ZKR-y z nieodpowiednich ludzi.

Wystąpienie swoje potraktował jako wstęp do dyskusji. Następnie zabrał głos przedstawiciel z Jastrzębia, który poinformował o zorganizowaniu spotkania przedstawicieli MKZ-etu z biskupem Bednorzem[1] i o zorganizowaniu uroczystości poświęcenia sztandaru i figury św. Barbary w kopalni Trzydziestolecia PRL w Jastrzębiu.

Kolejny przedstawiciel MKZ-etu w Jastrzębiu zaapelował o poczucie odpowiedzialności przy wysuwaniu postulatów, które winny być wyważone i najpotrzebniejsze, przede wszystkim [powinny] dotyczyć szybkiego uznania i zarejestrowania NSZZ „Solidarność”. Zwrócił uwagę na potrzebę ściślejszej współpracy z małymi MKR-ami w celu ustalenia wspólnej płaszczyzny działań. Prosił o informację o dotychczasowych wynikach pracy Komisji Mieszanej przygotowującej nową ustawę o związkach zawodowych. Odpowiedzi udzielił Gwiazda z MKZ-etu w Gdańsku, który bierze udział w Komisji Mieszanej i stwierdził, że rozmowy wyjątkowo toczą się w atmosferze bardzo rzeczowej. Wiele spraw zostało wyjaśnionych, dochodzi się do zbieżnych lub podobnych stanowisk. Jako przykład podał, że strona rządowa, która dotychczas rozumowała systemem CRZZ, jakoby

[1] Herbert Bednorz (1908–1989) – w latach 1967–1985 biskup diecezji katowickiej.

związki zawodowe były transmisją władz administracyjnych do ludzi pracy, skłoniła się do przyjęcia, że związki zawodowe muszą być organizacją niezależną gospodarczo i politycznie. Zgodzono się również na potrzebę powołania zrzeszenia związkowego rolników indywidualnych, chociaż trudno określić na razie formy organizacyjne tego związku.

Prosi o pytania w celu wyjaśnienia wątpliwości w tym zakresie.

Udziela odpowiedzi na zapytanie z sali, czy nie będzie się kierować sugestiami Sądu Wojewódzkiego odnośnie respektowania porozumienia w Gdańsku, bowiem istnieje różnica między statutem a porozumieniem. Sędzia musi uzasadnić konkretnymi paragrafami, dlaczego nie zatwierdza się statutu związku, i wówczas odpowie się mu również odpowiednimi paragrafami. Na razie pozostaje tylko zgadywać, co sędzia chciałby widzieć w statucie. W przypadku odmówienia rejestracji jest możliwość proklamowania strajku, ale przedtem należy wykorzystać inne możliwości, jak proponowane już akcje rozklejenia haseł gdzie się tylko da i okupowanie sądu. Uważa również, że strajk można proklamować tylko po przeprowadzeniu głosowania wśród załóg i uzyskaniu ich akceptacji. W odpowiedzi na inne zapytania z sali odpowiada, że propozycja nowej ustawy o związkach zawodowych nie może przejść na zasadzie głosowania, gdy reprezentują w Komisji Mieszanej mniejszość. Przedstawiciele związkowców zastrzegli sobie, że wszelkie rozbieżności muszą zostać ujęte w końcowym protokole i przedstawione na obradach sejmu. Zapewnił również, że ich eksperci będą dopuszczeni do obrad Komisji Mieszanej. Jeszcze raz zapewnia, że wszelkie porozumienia w ramach komisji nie są oparte na głosowaniu. Nie odpowiada mu propozycja z sali, aby przedstawić propozycję poszczególnych MKZ-etów odnośnie rejestracji i nowej ustawy o związkach zawodowych, gdyż są to dwie różne sprawy.

Przypomina zebranym, że w tej chwili chodzi o zapewnienie operatywności nowych związków, bo nie można ogłosić strajku w wypadku odmowy rejestracji, jeśli dopiero będzie musiała zbierać się MKNZ[a] – organizować MKZ-ety.

W wypadku wcześniejszej aprobaty załóg robotniczych [i] odpowiedniego ich przygotowania będzie można ogłosić strajk nawet telefonem z Warszawy. Podkreśla, że trzeba wcześniej być przygotowanym, załogi muszą wcześniej opowiedzieć się za strajkiem. Przedstawiciel MKZ-etu z Zielonej Góry, który mówi o potrzebie zjednoczenia się i współpracy między poszczególnymi związkami, jak zażądali respektowania od posła ich żądań pod rygorem jego odwołania. Edward Szczytrek[2] z MKZ-etu w Toruniu zwraca uwagę na rolę Komisji Porozumiewawczej, która w dalszym ciągu odpowiada za los kraju.

Chodzi mu o zrozumienie ze strony członków komisji potrzeb każdego regionu. Ma propozycję, aby po dzisiejszym spotkaniu z szerokim aktywem spotkać się jeszcze z Komisją Porozumiewawczą, by przedstawić jej konkretne sprawy regionu. Był w Gdańsku i przedstawił już te propozycje, obecnie nie chce się powtarzać. Ma konkretny wniosek, ale go nie przedstawi, gdyż zebrani zachowują się nieodpowiednio (panuje tumult, dyskusje w ścisłych gronach, rozgardiasz). Informuje dalej, że w województwie toruńskim przystąpiono do wyborów mężów zaufania. Zwraca uwagę, że statut i ordynację wyborczą trzeba przedyskutować i wówczas będzie się siłą. Uważa, że Komisja Porozumiewawcza musi wychodzić z konkretnymi tematami.

---

[a] *Tak w dokumencie*.

[2] Najprawdopodobniej Edward Strzyżewski.

Kolejny rozmówca proponuje wystawienie przepustek dla przyjeżdżających na zjazd, gdyż panuje ogólny chaos i w przyszłości należy doprowadzić do porządku w obradach. Przedstawiciel Kołobrzegu chce wiedzieć, czy Komisja Porozumiewawcza dopuści na prawach obserwatorów po jednym przedstawicielu z poszczególnych MKZ-etów nie będących przedstawicielami Komisji Porozumiewawczych. Wałęsa odpowiada, że należy jeszcze zastanowić się nad tą sprawą.

Kolejny dyskutant zwraca uwagę, że przepustki na obrady powinny być ostemplowane. W Krakowie np. powiedziano mu, że przepustkę, jaką dysponował, łatwo podrobić.

Przedstawiciel Gdańska proponuje, aby prowadzić rzeczową dyskusję zwłaszcza na temat statutu. Prosi o uwzględnienie, że przedstawiciele MKZ-etu z Gdańska ostatnio są w podróży, są zmęczeni, jutro czeka ich spotkanie z komisją rządową, dlatego nie mają czasu na dyskusję na tematy nieuzgodnione.

Delegat Mazowsza zgłasza się jeszcze z apelem uzgodnionym razem z MKZ-etami [z] Lublina, Legnicy, Wałbrzycha, Jeleniej Góry, Gdańska, aby Komisja Porozumiewawcza i wszyscy związkowcy mieli na uwadze, jak również i władze, że przestrzeganie realizacji postulatów jest niezbędnym warunkiem ładu i porządku w kraju oraz wyjścia z kryzysu.

Zwraca się w nim również uwagę, że strajk ostrzegawczy był świadectwem solidarności robotników i dzięki niemu MKZ-ety uzyskały uprawnienia.

Stwierdzają zmiany na lepsze w postawie i działalności władz wobec postulatów pracowniczych. Wyrażają niezadowolenie, że rejestracja ich związku nie była zwykłą formalnością, lecz została odwołana w dniu 17 bm. przez sąd wojewódzki. Żądają w dalszym ciągu dostępu do środków masowego przekazu i poligraficznych. Uważają w apelu, że niezarejestrowanie NSZZ „Solidarność" może doprowadzić do napięć, ostrzegają w apelu, że jeśli nie dojdzie do rejestracji związku, to dojdzie do strajku ogólnopolskiego. W dniu 14 listopada br. od godz. 9.00 do godz. 13.00. Strajk pozostaje ostateczną bronią.

Następny rozmówca replikuje, czy przeprowadzenie strajku jest konieczne w tej sytuacji. Chce wiedzieć, czy porozumienie gdańskie jest dobre – zebrani akceptują. Wobec tego występujący uważa, że nie można ryzykować strajkiem, bo można stracić to, co zostało uzyskane.

Kolejny dyskutant odpowiada, że każda decyzja musi być rozważnie podejmowana, gdyż w dalszym ciągu odpowiadają za losy kraju. Jest za tym, aby podobne spotkanie odbyło się 27 bm. w Gdańsku. Głos zabiera Wałęsa, który uważa, że Komisja Porozumiewawcza powinna jednak obradować tylko w Gdańsku, bo ma przeciwników na sali.

Delegat z Lublina Barcik[3] stwierdza, że delegaci na Komisję Porozumiewawczą mieli przyjechać z postulatami dotyczącymi strajków lub propozycjami innych form nacisku. On reprezentuje taki program, który spodziewał się dzisiaj przedstawić, lecz niestety jest inaczej. Wałęsa wtrąca, że apel jest dobry, lecz w działalności nie można ograniczać się do strajków.

Wontołowski[4] ze Szczecina uważa, że lepiej zorganizowałby takie spotkanie. Akceptuje organizowanie spotkań z Komisją Porozumiewawczą w Gdańsku, nie jest zwolennikiem

[3] Najprawdopodobniej Jan Bartczak (ur. 1947) – w 1980 r. dyspozytor MPK w Lublinie, od września 1980 r. przewodniczący Tymczasowej Komisji Założycielskiej, członek MKZ Regionu Środkowo-Wschodniego, od lutego 1981 r. przewodniczący MKZ, następnie Zarządu Regionu Środkowo-Wschodniego, delegat na I KZD, członek KK. Od grudnia 1981 r. do grudnia 1982 r. internowany. Od 1983 r. na emigracji.

[4] Stanisław Wądołowski.

straszenia terminami strajku, stosować raczej należy rozwieszanie afiszy w pociągach i tramwajach, plakatów z żądaniem rejestracji i stosowaniem innych form presji na rząd, spodziewa się, że decyzje w tej sprawie zapadną 27 bm.

Delegat z Poznania uważa, że podawanie konkretnych terminów strajków jest niewłaściwe, gdyż np. w jego mieście dzisiaj prawdopodobnie prowokatorzy liczyli na strajk i później musieli ogłaszać za zgodą wojewody komunikat radiowy, że strajku nie będzie. Podawanie takich terminów jest więc niebezpieczne, grozi prowokacją.

Wałęsa wyjaśnia, że do 30 bm. ma zostać wyjaśniona sprawa rejestracji, po tym terminie należy skonsultować się z załogami, czy przygotowane są do twardej walki.

Kolejny rozmówca obawia się, że ktoś prowokuje do strajku, trzeba więc poważnie zastanowić się nad sprawą strajku, chociaż mamy do tego prawo, bo rząd polski podpisał konwencję Międzynarodowej Organizacji Pracy.

Na zakończenie zbiorowo wypowiadają się, że na spotkaniu w dniu 27 października podejmą ostateczną decyzję, jak postąpić w wypadku ostatecznej odmowy rejestracji NSZZ „Solidarność". Zaznaczają jeszcze raz, że istnieją grupy prowokacyjne, dlatego należy zachować szczególną ostrożność. Przygotowują się do wyjścia, proponują delegatom w Częstochowie, która zapewnia nocleg już od dzisiaj.

Aktualnie delegacja gdańska udaje się na spotkanie do Katowic. Wychodzą wszyscy na przerwę, po której wraca część delegatów, ale prowadzą już rozmowy towarzyskie, prowadzone równocześnie w grupach, dlatego nieinteresujące.

Źródło: AIPN, 1585/1639, k. 22–29.

Nr 44

1980 październik 23, Warszawa – Notatka rzecznika prasowego rządu Józefa Bareckiego w sprawie rozmów z delegacją Krajowej Komisji Porozumiewawczej 21 października 1980 r.

Warszawa, 23 października 1980 r.

Notatka o spotkaniu rzecznika prasowego rządu z delegacją NSZZ „Solidarność" w sprawie dostępu do środków przekazu

Zgodnie z upoważnieniem, 21 października br. spotkałem się w Urzędzie Rady Ministrów z delegacją Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „Solidarność" w składzie: Joanna Duda-Gwiazda, przewodnicząca delegacji, Lech Kaczyński z Gdańska, Edmund Kitłowski ze Szczecina, Karol Modzelewski z Wrocławia, Jarosław Mroczek[1] ze Szczecina i Janusz Onyszkiewicz[2] z Warszawy.

W spotkaniu brali udział: Jan Grzelak, wiceprezes Komitetu ds. Radia i Telewizji, Władysław Snarski, dyrektor generalny w Komitecie ds. Radia i Telewizji; Alina[a] Tepli, dyrektor w ZG RSW „Prasa-Książka-Ruch", i Jan Czapczyński, redaktor w Biurze Rzecznika Prasowego Rządu.

W swojej wypowiedzi przedstawiłem zawarte w notatce stanowisko wobec uchwały Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „Solidarność" przesłanej do tow. M[ieczysława] Jagielskiego. Nie doszło do potrzeby wyrażania zgody na wydawanie przez NSZZ tygodnika.

Delegacja „Solidarności" podtrzymała postulat wydawania dziennika i wysunęła żądanie udzielenia zgody na utworzenie przez „Solidarność" na zasadach spółdzielni wydawnictwa prasowo-książkowego. Postulaty te wyłączyliśmy z dyskusji jako problemy nie do omawiania wobec braku osobowości prawnej związku, a w przypadku wydawnictwa również jako postulatu niewymienionego w liście do Wicepremiera.

W trakcie długiej dyskusji wyłoniło się następujące stanowisko delegacji:

1. W sprawie prasy:

– przyjęcie propozycji dostępu do 2–3 czytelnikowskich pism lokalnych, z uwagą, aby były to pisma ukazujące się w regionach, w których „Solidarność" jest słaba;

– negatywny w zasadzie stosunek do dostępu do „Głosu Pracy", zamiast tego postulat dostępu do „Życia Warszawy";

---

[a] *W dokumencie* Anna.

[1] Jarosław Mroczek – od 1978 r. pracownik Stoczni Szczecińskiej im. Adolfa Warskiego. W sierpniu 1980 r. członek szczecińskiego MKS, we wrześniu 1980 r. wiceprzewodniczący Komisji Mieszanej ds. nadzoru nad realizacją Porozumień Sierpniowych.

[2] Janusz Onyszkiewicz (ur. 1937) – w 1968 r. uczestnik wiecu na UW. Od 1976 r. współpracował z pismem „Aneks", od 1979 r. współpracownik KSS KOR. W sierpniu 1980 r. wspierał strajkujących w Stoczni im. Warskiego w Szczecinie. W 1980 r. członek Prezydium MKZ NSZZ „Solidarność" Mazowsze i jego rzecznik prasowy. W kwietniu 1981 r. zastąpił Karola Modzelewskiego jako rzecznik prasowy KKP. W 1981 r. członek Zarządu Regionu Mazowsze, delegat na I KZD (rzecznik prasowy zjazdu) oraz członek Prezydium KK. Po wprowadzeniu stanu wojennego internowany, zwolniono go w grudniu 1982 r. Od 1986 r. rzecznik prasowy TKK, następnie KKW. Od 1988 r. członek Komitetu Obywatelskiego przy Przewodniczącym NSZZ „Solidarność" Lechu Wałęsie. Brał udział w rozmowach okrągłego stołu w podzespole ds. środków masowego przekazu.

– wysunięcie prośby, aby cała prasa, nie wyłączając prasy partyjnej tam, gdzie nie wychodzi prasa czytelnikowska, drukowała ich komunikaty.

2. W sprawie radia i telewizji:

Z toku dyskusji wynika, że najbardziej zależy im na dostępie do telewizji. Zgadzając się z naszym stanowiskiem o niemożliwości utworzenia w radiu i telewizji ich redakcji, dążyli do wyrażenia przez nas zgody na zaproponowane przez nich ilościowe propozycje programów i audycji oraz do uściślenia zakresu ich samodzielności przy redagowaniu tych audycji i zabezpieczenia ich wystąpień w tych audycjach przed nieuzgodnionymi z nimi skrótami i zmianami.

Żadnego stanowiska w tej sprawie nie przesądziliśmy. Wspólnie doszliśmy do wniosku, że należy powołać grupę roboczą złożoną z przedstawicieli radia i telewizji oraz NSZZ „Solidarność" w celu szczegółowego omówienia tej sprawy.

W czasie spotkania wielokrotnie podkreślałem, że jakikolwiek dostęp do środków przekazu na zasadach „Dziennika Bałtyckiego" musi uwzględnić 4 ideowe zasady porozumienia gdańskiego, i powoływałem się przy tym na prawidłowy w tej dziedzinie przykład umowy między MKR w Szczecinie a „Kurierem Szczecińskim".

Zwracałem uwagę na specyfikę prasy, radia i telewizji jako tych dziedzin działalności, które wyrażają istotę wewnętrznych stosunków politycznych i społecznych, według których ocenia się za granicą sytuację w naszym kraju.

Niektórzy członkowie delegacji (Szczecin, Wrocław) ze zrozumieniem przyjęli te uwagi. Delegat wrocławski użył nawet określenia, że „rozumiemy to, nie jesteśmy przecież samobójcami".

Podkreślałem jako zasadę konieczność respektowania obowiązujących struktur w środkach masowego przekazu, pełnej odpowiedzialności kierownictw redakcji i respektowania uprawnień GUKPPiW.

Zwróciłem uwagę na niezgodność wydawania przez nich wielu wydawnictw z przepisami obowiązującymi w kraju.

Zwróciłem delegacji również uwagę na stosowaną przez „Solidarność" praktykę współpracy z zachodnimi ośrodkami propagandy jako na zjawisko, które nie sprzyja rozwiązywaniu naszych trudnych problemów.

Przewodnicząca delegacji p. Gwiazda nie zajęła stanowiska wobec żadnej z przedstawionych przeze mnie uwag.

Rozmowy przebiegały bez spięć i bez agresywności. Z wieloma ocenami, m.in. dotyczącymi szerokiej już obecnie informacji o NSZZ, członkowie delegacji zgadzali się.

Delegacja nie miała pełnomocnictw do podejmowania decyzji, oświadczyła, że wyniki rozmów przedstawi [Krajowej] Komisji Porozumiewawczej.

Przed spotkaniem dzwonili do mnie Gwiazda i Lis, wyrażając zgodę na rozmowy pod warunkiem, że informacja o nich nie zostanie opublikowana. W trakcie spotkania delegat wrocławski zaproponował sporządzenie wspólnego komunikatu, co zostało zaakceptowane przez pozostałych członków delegacji. Na ich wniosek wprowadzono sformułowanie o potrzebie kontynuowania rozmów.

Józef Barecki[3]

Źródło: AAN, XI/923, k. 17–19.

[3] Józef Barecki (1926–1999) – 1972–1980 dziennikarz, zastępca redaktora naczelnego, następnie redaktor naczelny „Trybuny Ludu". 1975–1981 członek KC PZPR, 1976–1989 poseł na Sejm PRL, 1980–1981 rzecznik prasowy rządu.

Nr 45

1980 październik 24, Warszawa – Stenogram z rozprawy rejestracyjnej NSZZ „Solidarność”

Zdzisław Kościelniak: Mam prośbę do całej obsługi technicznej, telewizji, filmu, wszystkich państwa o umożliwienie nam normalnej pracy. Ja rozumiem, że radio, telewizja i film muszą swoje zrobić, dla was kilka chwil, a potem proszę o odsunięcie się od stołu sędziowskiego i nieprzeszkadzanie w czynności sądu, bo to jest sprawa podstawowa. Uprzejmie proszę o takie zachowywanie się na sali, które by nie przeszkadzało w czynnościach sądu, w przeciwnym razie będziemy musieli stosować środki porządkowe (głos z sali: Prosimy o głośniejsze wypowiadanie się). Będę mówił tak głośno, jak to jest możliwe, państwo słyszycie, że mam już od tego ciągłego mówienia chrypę. Spróbuję spełnić życzenie państwa i mówić tak głośno, jak to jest możliwe, proszę wybaczyć, jednakże nie będę krzyczał. Chodzi tu o sprawę rejestracji związku zawodowego, a nie o wydarzenie, które ma być filmowane. Rzeczą najważniejszą jest zapewnienie normalnej pracy sądu. Możemy przystąpić do czynności sądowych? Jeżeli tak, to proszę o zejście z podium i odsunięcie się na odległość, która by nie przeszkadzała sądowi. Otwieram posiedzenie Sądu Wojewódzkiego w Warszawie. Będzie rozpoznana sprawa wniosku Komitetu Założycielskiego Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” o rejestrację nowo powstałego związku. Odczytam teraz imiona i nazwiska członków organu uprawnionego do reprezentowania tego związku, bardzo proszę o potwierdzenie możliwie głośno po odczytaniu nazwiska, czy ta osoba jest obecna na sali. Lech Wałęsa, Kazimierz Świtoń, Jakub Forystek – nieobecny?, Lech Dymarski, Waldemar Kempa, Świtosław Domińczyk, przepraszam Mirosław Domińczyk, Waldemar Soboral… (głos z sali: Soborak).

Zdzisław Kościelniak: Soborak? Jest błąd we wniosku. Antoni Kopaczewski, Stanisław Wądołowski, Michał Pietkiewicz[1] – nieobecny, Roman Kirstein, Tadeusz Kraśnik[2], Andrzej Słowik, Patrycjusz Kosmowski, Zbigniew Bujak, Ryszard Ornoch, Wojciech Wiścicki, Stanisław Zawada, Adam Niezgoda, Jerzy Szulc, Roman Niegosz, Zbigniew Przydział, Czesław Dobropolski[3], Roman Kurnatowski, Ireneusz Prędki, Ryszard Kuź – nie ma, Krzysztof Gotowski, Janusz Świeca, Henryk Gerbatowski, Czesław Niezgoda, Stanisław Krupka, Jerzy Węglarz, Józef Bek, Edward Strzyżewski, Ryszard Sawicki[4] – nie ma, Ryszard Kalinowski, Andrzej Gwiazda, Elżbieta Potrykus i Tomasz Czarnik.

---

[1] Michał Pietkiewicz (1917–1988) – uczestnik kampanii wrześniowej w 1939 r. We wrześniu 1980 r. współorganizator MKZ Regionu Białystok, następnie jego przewodniczący, w 1981 r. wiceprzewodniczący Zarządu Regionu Białystok, delegat na I KZD. Od grudnia 1981 r. do lutego 1982 r. internowany.

[2] Tadeusz Kraśnik – we wrześniu 1980 r. członek Prezydium MKZ w Opolu oraz członek Tymczasowego MKZ w Kędzierzynie-Koźlu, w 1981 r. członek Prezydium MKZ w Kędzierzynie-Koźlu. Od grudnia 1981 r. do kwietnia 1982 r. internowany.

[3] Czesław Dobropolski (ur. 1939) – w 1956 r. uczestnik demonstracji w Poznaniu. W sierpniu 1980 r. organizator strajku w Hucie Miedzi „Głogów”, przewodniczący Międzywydziałowego Komitetu Strajkowego tamże, od września do grudnia 1980 r. przewodniczący MKZ w Głogowie.

[4] Ryszard Sawicki (1941–2008) – w sierpniu 1980 r. zastępca przewodniczącego, następnie przewodniczący Komitetu Strajkowego w Zakładach Górniczych „Rudna” w Polkowicach, w 1980 r. przewodniczący MKZ KGHM w Lublinie, w 1981 r. wiceprzewodniczący Zarządu Regionu Dolny Śląsk, delegat na I KZD. Od grudnia 1981 r. do lipca 1982 r. internowany. W 1983 r. wyemigrował.

Zanotujemy, pani Julko. Stawili się wszyscy członkowie organu uprawnionego z wyjątkiem Jakuba Forystka, Michała Pietkiewicza, Ryszarda Kuzia, Janusza Świecy, Ryszarda Sawickiego i Andrzeja Gwiazdy.

Głos nierozpoznany: Proszę Wysokiego Sądu, moje nazwisko nie zostało tutaj odczytane, moje nazwisko… Stanisław w komisji.

Zdzisław Kościelniak: Zaraz, właśnie pierwsza uwaga, jeśli ktoś z państwa, a zwłaszcza komitet założycielski, a nie inne osoby. Tylko organ uprawniony ma prawo zadawać pytania bądź zgłaszać uwagi, wszyscy inni mogą to robić za pośrednictwem komitetu założycielskiego. Proszę podnieść rękę, będę wysłuchiwał pytania. Pozwolicie państwo, że dokończę sprawdzanie obecności, odnotujemy jeszcze obecność pełnomocników i potem udzielę państwu głosu, tym dwóm panom, którzy podnoszą rękę do góry. Za chwilę. Kto z pełnomocników się zgłasza? Bardzo proszę o przekazanie do stołu sędziowskiego. Zanotujemy, pani Julko. W imieniu organu uprawnionego do reprezentacji zgłaszają się: dr hab. Wiesław Chrzanowski i mecenas Jan Olszewski składają pełnomocnictwo. Teraz pan podniósł okoliczność, że nie jest odczytany wśród osób wchodzących w skład organu uprawnionego, czy jest pan członkiem organu uprawnionego, czy komitetu założycielskiego?

Głos nierozpoznany: Jednego i drugiego.

Zdzisław Kościelniak: Przeoczono pana we wniosku. Czy mogę zadać pytanie pełnomocnikom, dlaczego te dwie osoby? Jeszcze pytanie, słucham pana, imię i nazwisko proszę.

Głos nierozpoznany: Moje nazwisko…

Zdzisław Kościelniak: Proszę państwa, od razu może wyjaśnię, że co innego jest komitet założycielski i co innego organ uprawniony do reprezentacji związku. Tych dwóch rzeczy nie należy utożsamiać. Czy zapis protokołu jest prawidłowy? Pytanie do pełnomocników. Czy możemy przyjąć, że zapis we wniosku wskazujący imię i nazwisko osób wchodzących w skład organu uprawnionego jest prawidłowy?

Tak, przechodzimy do dalszej części postępowania. Mam prośbę, jest na sali bardzo duszno, nie wszystkie okna są otwierane, ale proszę spróbować otworzyć te, które można, inaczej się podusimy. Bardzo proszę o możliwie zachowanie ciszy na sali. Przewodniczący odczytuje wniosek, uchwałę oraz listę członków komitetu założycielskiego. Wniosek ma następujące brzmienie:

Komitet Założycielski NSZZ „Solidarność", działając na podstawie Krajowego Zjazdu Międzyzakładowych Komitetów Założycielskich NSZZ, wnosi zgodnie z paragrafem drugim uchwały Rady Państwa z dnia 13 września 1980 roku o zarejestrowanie niżej wymienionego związku. Nazwa związku brzmi: Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność", zwany dalej związkiem. Siedzibą Komisji Krajowej związku jest Gdańsk. Związek działa na terytorium Polski Rzeczpospolitej Ludowej. W związku zrzeszać się mogą pracownicy zatrudnieni na podstawie umowy o pracę, członkostwa w rolniczych spółdzielniach produkcyjnych, wyboru, mianowania, powołania, jak również uczniowie przyzakładowych szkół zawodowych, uczniowie pobierający naukę zawodu, osoby wykonujące pracę nakładczą oraz wykonujące pracę na podstawie umowy agencyjnej. Członkami związku mogą być emeryci i renciści.

Do reprezentowania związku uprawnieni są przewodniczący Komisji Porozumiewawczej: Lech Wałęsa, zamieszkały w Gdańsku, podany jest tutaj adres, oraz członkowie

Komisji Porozumiewawczej w liczbie 38, które odczytałem przy sprawdzaniu obecności. Następują podpisy wszystkich tych osób.

Uchwała: Zebrani 22 września 1980 roku przedstawiciele Międzyzakładowych Komitetów Założycielskich NSZZ postanawiają, co następuje: Utworzyć wspólnie Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność" działający na obszarze PRL; przyjąć statut związku, który załącza się; powołać jako tymczasowy organ do reprezentowania związku Komisję Porozumiewawczą. Gdańsk, 22 września 1980 roku. Następują podpisy.

Zanotujemy, pani Julko: Przewodniczący stwierdza, że wniosek i uchwała o powołaniu związku oraz organu uprawnionego do jego reprezentowania odpowiadają wymaganiom par. 3, ust. 1 uchwały Rady Państwa z 13 września 1980 r. („Monitor Polski" [1980], nr 22, poz. 104).

Czy przed przystąpieniem do czytania statutu są wnioski? Bardzo proszę. Zanotujemy, że władze sądzące postanawiają dopuścić zgłoszone osoby do składania wniosków i wyjaśnień. Czy przed czytaniem statutu są jeszcze inne wnioski?

W paragrafie 5 po słowach „uczniów szkół zawodowych" należy dodać „świadczących pracę na rzecz zakładu pracy". W paragrafie 11.2 ulegają skreśleniu słowa „z zastrzeżeniem wynikającym z paragrafu 9.3". W paragrafie 14 należy dodać „od uchwały przyjęcia do związku służy prawo odwołania do walnego zebrania organizacji zakładowej". W rozdziale 8 statutu ulegają skreśleniu słowa „osobowość prawna". A paragraf 37 skreśla się cały i nadaje się kolejną numerację. Proszę jeszcze odczytać ten fragment dotyczący paragrafu 11.2, który mamy w zapisie. Paragraf 11.2 – ulegają skreśleniu słowa „z zastrzeżeniem wynikającym z paragrafu 9.3. punkt 6".

Protokołujemy dalej. Uwaga natury technicznej, w tych warunkach niemożliwe jest podejście do stołu sędziowskiego pełnomocników i naniesienie od razu zmiany na statucie. Mamy zapis w protokole, zrobimy w ten sposób, że po posiedzeniu panowie pełnomocnicy bądź pozostaną, bądź zgłoszą się w miejsce ustalone. Dokonamy zapisu zgodnie z treścią protokołu i złożycie panowie podpisy swoje na treści statutu. Czy tak? Innych wniosków nie słyszę, przystępuję do czytania statutu.

Statut – Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność". Rozdział I. Nazwa, teren działania i siedziba. Paragraf 1. Tworzy się organizację zawodową pod nazwą Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność", zwany dalej związkiem. Związek stosownie do zasad wyrażonych w Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, w ratyfikowanej przez PRL konwencji numer 87 i 98 Międzynarodowej Organizacji Pracy oraz w części 1 porozumienia zawartego przez Międzyzakładowy Komitet Strajkowy z Komisją Rządową w Gdańsku rozwijać będzie działalność w zakresie obrony interesów pracowników, realizacji ich potrzeb materialnych, społecznych i kulturalnych. Proszę jednocześnie pełnomocników o śledzenie tekstu, gdyby była jakaś pomyłka z mojej strony, to proszę od razu ją zgłaszać. Paragraf 2. Terenem działania związku jest obszar Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Paragraf 3. Siedzibą Komisji Krajowej związku jest Gdańsk.

Rozdział II. Postanowienia ogólne. Paragraf 4. Związek jest niezależny od organów administracji państwowej i organizacji politycznych. Paragraf 5. Związek zrzesza pracowników zatrudnionych na podstawie umów o pracę, także spółdzielczej umowy o pracę, a w rolniczych spółdzielniach produkcyjnych na podstawie członkostwa, wyboru, powołania, mianowania, jak również uczniów przyzakładowych szkół zawodowych świadczących pracę na rzecz zakładu pracy lub pobierających naukę zawodu. Osoby

wykonujące pracę nakładczą oraz osoby wykonujące pracę na podstawie umowy agencyjnej. Utrata zatrudnienia nie pociąga za sobą utraty członkostwa. Członkami związku mogą być także emeryci i renciści.

Paragraf 6. Celem związku jest ochrona praw, godności i interesów uczestników, a w szczególności: ochrona interesów materialnych, socjalnych i kulturalnych członków oraz ich rodzin; zabezpieczenie praw pracowniczych w zakresie wykonywanej pracy zawodowej, wynagrodzenia, warunków socjalno-bytowych oraz bezpieczeństwa i higieny pracy; podejmowanie starań o zharmonizowanie działań z interesami pracowników; umacnianie rodziny oraz ochrona życia rodzinnego; szerzenie demokratyzmu i umacnianie koleżeńskiej solidarności w stosunkach wzajemnych; zapewnienie pracownikom warunków podnoszenia kwalifikacji zawodowych; wpływ na kształtowanie polityki gospodarczej i społecznej; kształtowanie aktywnej postawy działania dla dobra ojczyzny.

Paragraf 7. Związek… Zanotujemy do protokołu: Po odczytaniu statutu przewodniczący stwierdza brak podpisów na statucie organu uprawnionego, względnie pełnomocników. Czy możemy przyjąć, że te podpisy zostaną złożone? Bo jest to brak formalny. Czy organ uprawniony udziela pełnomocnictwa pełnomocnikom? Do podpisania statutu. Czy mam rozumieć, że pełnomocnicy wymienieni na pełnomocnictwie, czyli pan Wiesław Chrzanowski i pan Jan Olszewski oraz kto jeszcze? Zanotujemy: Wnioskodawcy upoważnili pełnomocników do podpisania statutu. Czy w związku z odczytaniem statutu są pytania? Jeśli nie ma, przejdziemy do pytań. Najpierw pytanie do pełnomocników, w spotkaniu czwartkowym udział brały osoby upoważnione tylko do rozmów, ale wobec zgłoszenia czy powtórzenia tych ustaleń w dniu dzisiejszym ja chciałbym zapytać, czy to ustalenie, które dotyczyło punktu 5, a mianowicie dodania po słowie „w rolniczych spółdzielniach produkcyjnych zatrudnieni na postawie członkostwa". Czy to słowo „zatrudnieni" przez pomyłkę pełnomocnicy nie zgłosili, czy celowo?

Wiesław Chrzanowski: To wynika z treści, że związek zrzesza pracowników na podstawie umowy o pracę, nie ma sensu, żeby…

Zdzisław Kościelniak: Panie doktorze, czyli możemy dodać po słowie „produkcyjnych" słowo „zatrudnionych".

Wiesław Chrzanowski: Tak jest.

Zdzisław Kościelniak: Zanotujemy: Pełnomocnicy potwierdzają, że w wyniku porozumienia w paragrafie 5 po słowie „produkcyjnych" należy dodać słowo „zatrudnionych". Chciałbym teraz prosić o wyjaśnienie następującej kwestii w paragrafie 9.6, który ma następujące brzmienie: „Funkcji związkowych nie może pełnić osoba zajmująca kierownicze stanowisko w zakładzie pracy (dyrektorzy, zastępcy dyrektorów, kierownicy, zastępcy kierowników oraz kierownicy wydziałów w wielkich zakładach pracy, a także osoby na stanowiskach kierowniczych bezpośrednio podlegających dyrekcji, a pełniące funkcję kierowniczą w instancjach politycznych)". Proszę o komentarz do tego przepisu.

Nasuwa się taka uwaga, ustęp 6 jest umieszczony w paragrafie 9 dotyczącym zasad wyboru do władz związku. Zaczyna się on słowami: „Władze związkowe wszystkich szczebli pochodzą z wyboru". To ogólne stwierdzenie w kontekście paragrafu 6 sugeruje, że nie mogą w ogóle kandydować do władz związku osoby, które zajmują kierownicze stanowisko w zakładzie pracy albo pełniące funkcję kierowniczą w instancjach organizacji politycznych. Czy taka jest intencja, czy chodzi o coś innego? Mianowicie o to, że nie wolno łączyć funkcji kierowniczych, takie ujęcie sugeruje, że chodzi o ograniczenie

biernego prawa wyborczego. Jest jeszcze inny problem, ten zapis wydaje mi się, że nie obejmuje tych osób, które już pełnią funkcję kierowniczą. Proszę o komentarz, jak państwo to rozumiecie?… Wyjaśnia, że w paragrafie 9 statutu punkt 6 należy wykładać w ten sposób, że przepis ten nie ogranicza biernego prawa wyborczego do władz związku, a ma na celu przeciwdziałanie łączeniu funkcji związkowych ze stanowiskiem.

Prostuję, że przepis ten ustala zakaz łączenia jednoczesnego funkcji związkowych ze stanowiskiem kierowniczym w zakładzie pracy lub instancjach organizacji politycznych. Członek związku może więc kandydować i być wybranym do władz związku, jeżeli pełni stanowisko kierownicze bądź w czasie pełnienia funkcji w związku zostanie powołany na stanowisko kierownicze, to automatycznie przestaje pełnić funkcje związkowe, chyba że zrezygnuje ze stanowiska kierowniczego, o którym mowa w punkcie 6. Potwierdzenie tego stanowiska znajduje oparcie w skreśleniu końcowych słów w paragrafie 11.2.

(przerwa w nagraniu)

Zdzisław Kościelniak: Zamykam postępowanie w tej sprawie, [orzeczenie] będzie ogłoszone za około 45 min. Proszę pełnomocników o podpisanie i przekazanie nam. Jeżeli wnioskodawcy będą chcieli złożyć wniosek o uzasadnienie, to w ciągu 7 dni od daty dzisiejszej, od ogłoszenia.

„Sąd Wojewódzki w Warszawie w składzie tu obecnym po rozpoznaniu na posiedzeniu jawnym wniosków o zarejestrowanie nowego związku zawodowego postanawia: dokonać rejestracji Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego »Solidarność«" (brawa). Zarządzam przerwę 5-minutową. Rozumiem emocje, ale proszę o zachowanie ciszy, proszę pozwolić odczytać całość, bo w przeciwnym razie uznamy za odczytane i opuścimy salę sądową.

(przerwa w nagraniu)

Zdzisław Kościelniak: …mającego siedzibę w Gdańsku, działającego na podstawie przepisu z dnia 24 września 1980 roku, pozwalającego pracownikom zatrudnionym na podstawie umowy o pracę, w spółdzielniach produkcyjnych, członkostwa, powołania, mianowania, jak i uczniów szkół zawodowych związanych z zakładem pracy lub pobierających naukę zawodu, osoby pełniące pracę nakładczą oraz na podstawie umowy agencyjnej oraz emerytów i rencistów. Obejmującego terytorialnym zakresem działalności obszar PRL.

Reprezentowany przez organ: Lech Wałęsa, Kazimierz Świtoń, Jakub Forystek, Lech Dymarski, Waldemar Kempa, Mirosław Domińczyk, Waldemar Soborak, Stanisław Wądołowski, Michał Pietkiewicz, Roman Kirstein, Tadeusz Kraśnik, Andrzej Słowik, Patrycjusz Kosmowski, Zbigniew Bujak, Ryszard Ornoch, Wojciech Wiścicki, Stanisław Zawada, Adam Niezgoda, Jerzy Szulc, Roman Niegosz, Zbigniew Przydział, Czesław Dobropolski, Roman Kurnatowski, Ireneusz Prędki, Ryszard Kuź, Krzysztof Gotowski, Janusz Świeca, Henryk Gerbatowski, Czesław Niezgoda, Stanisław Krupka, Jerzy Węglarz, Józef Bek, Edward Strzyżewski, Ryszard Sawicki, Ryszard Kalinowski, Andrzej Gwiazda, Elżbieta Potrykus i Tomasz Czarnik; z tym że niepełna treść paragrafu 1 – po słowie „kulturalnych" dodano słowa „Związek nie zamierza pełnić roli partii politycznej… zapewnienie odpowiednich środków kontroli, wyrażania opinii, obronie interesów".

Przepisy paragrafu 32 i 33 – w to miejsce wprowadzam przepisy w brzmieniu: „Paragraf 32. Jeżeli związek broni interesów pracowników, wyczerpie wszystkie dostępne środki, może podjąć decyzję o strajku. Paragraf 33. Organizowanie strajku nie może być sprzeczne z obowiązującymi przepisami prawa".

Sąd Wojewódzki, wydając postanowienie o powołaniu Niezależnego Samorządnego Związku [Zawodowego] „Solidarność", oparł się na następujących przesłankach: zgodnie z paragrafem 4 uchwały Rady Państwa z dnia 13 września 1980 roku w sprawie rejestracji nowych związków zawodowych, ogłoszonej w „Monitorze Polskim", nr 22, poz. 104. Sąd Wojewódzki w Warszawie wydaje postanowienie o dokonaniu rejestracji związku zawodowego, statut nie jest sprzeczny z Konstytucją PRL. Treść statutu musi określać charakter powstającego związku, według artykułu 84.2 i 3 Konstytucji PRL [, które] stanowią, że związki zawodowe [skupiają] obywateli do czynnego udziału w życiu politycznym, gospodarczym i kulturalnym. Uchwała konstytucyjna znajduje rozwinięcie we wstępie do Kodeksu pracy, ustawa z 24 czerwca 1974 r., „Dziennik Ustaw" nr 24, artykuł 19 tej ustawy. Przypominam, że art. 19 Kodeksu pracy między innymi postanawia, że związki zawodowe współuczestniczą w kształtowaniu i realizacji zadań w dziedzinie społeczno-gospodarczego rozwoju, poprawie warunków pracy i poziomu życia, oddziaływaniu na świadomość społeczną, poprawie stosunków międzyludzkich. Te uprawnienia nakładają na związek obowiązek jednoznacznego i wyraźnego stosunku do ładu politycznego i społecznego. Zasady, zgodnie z art. 84 Konstytucji PRL i art. 19 Kodeksu pracy w odniesieniu do nowo powstających związków zawodowych, zawarte są w protokole porozumienia podpisanego przez komisję rządową i Międzyzakładowy Komitet Strajkowy w dniu 31 sierpnia 1980 roku w Gdańsku. Porozumienie to w części 1.2 stanowi: MKS stwierdza, że związki zawodowe będą przestrzegać zasad określonych w Konstytucji PRL, nie zamierzają pełnić roli partii politycznej. W części 2 porozumienia postanawia się, że prawo do strajku będzie zagwarantowane w przygotowanej ustawie. Ustawa powinna określić warunki organizowania. To daje podstawy, by sądzić, że statut NSZZ „Solidarność" w paragrafach 1, 32 i 33 koliduje z obowiązującym w PRL prawem, to uzasadnia oddalenie wniosku o rejestrację. Mając jednak na uwadze, że uchybienia statutu dotyczą strefy prawnej, „Solidarność" prowadzi faktyczną działalność na podstawie porozumienia z 31 sierpnia 1980 roku, a także odmowa rejestracji związku nie spełniłaby społecznych oczekiwań. Dokonana korekta nie jest ingerencją ani w cel, ani działanie związku, a jedynie uwzględnia stan prawny obowiązujący w PRL.

Źródło: Zapis z taśmy znajdującej się w zasobach Stowarzyszenia Archiwum Solidarności.

Nr 46

1980 październik 24, Warszawa – Stenogram z roboczego posiedzenia członków Krajowej Komisji Porozumiewawczej po rozprawie rejestracyjnej

Lech Wałęsa: Nie wiemy, jak zostanie to przyjęte, jakiś komunikat oni puszczą. Na pewno puszczą pierwszą część, że jesteśmy zarejestrowani, nie mówiąc nic o naszym statucie. Najprawdopodobniej tak będzie. Dziś nie możemy podjąć żadnej decyzji, dopiero w poniedziałek. Musimy się zastanowić. O 10.00 w poniedziałek się spotkamy. Podejmiemy wiążące uchwały. Należałoby jednak jakiś komunikat puścić.

Nie dajcie się złapać na wywiady – „Teraz da pan wywiad, bo później pana nie złapiemy". Problem polega na tym, że wywiad może posłużyć, żeby pokazać, że zadowoleni jesteśmy, bo związek mamy. Bardzo niebezpieczna rzecz. Nie możemy podjąć żadnej decyzji, bo nie wiemy, co pójdzie i jak to pójdzie. W poniedziałek na Komisji Porozumiewawczej będziemy mieli wiadomości i tam decyzję podejmiemy. Dzisiaj oświadczenie. Do poniedziałku nie podejmujemy żadnych decyzji oprócz oświadczenia. Konferencja prasowa, jak to będzie (głosy z sali: Nie ma!… Jest! [zamieszanie]). Nie mamy wspólnego zdania, bo nie możemy go mieć, dlatego proponuję – konferencji nie robimy (zamieszanie).

Władysław Siła-Nowicki: (niezrozumiałe) Proszę państwa, tak jak powiedziałem, musimy się zastanowić, w jakiej formie będziemy reagować. Trzeba pamiętać, że postanowienie sądu wojewódzkiego nie jest prawomocne. Mamy na to postanowienie normalny środek prawny. Będziemy działać normalnym środkiem prawnym. Jesteśmy zarejestrowani, mamy wszystkie prawa związku zarejestrowanego z prawem działalności w granicach, które przepisy przewidują. To trzeba wykorzystać, a walczyć z tym, na co się nie godzimy. Dlatego nie będziemy atakować rejestracji, która daje nam oficjalną możliwość działania, natomiast nadal będziemy walczyć o to, że dokonane zmiany w statucie są naruszeniem prawa. Złożymy odwołanie do Sądu Najwyższego. Nasza sytuacja uległa polepszeniu, ale o dalsze polepszenie musimy jeszcze walczyć. Postawa musi być stanowcza, ale nie gwałtowna. Oświadczenie musi być mocne, ale spokojne. Musimy pamiętać, że cały czas naszą bronią jest spokój, opanowanie, konsekwencja, nieustępliwość, ale w normach prawa. Nie sprowokują nas do żadnych nieopatrznych kroków. Uważamy, że decyzja sądu, która nas rejestruje, jest dla nas korzystna, słuszna i sprawiedliwa, natomiast decyzja sądu w zakresie brzmienia statutu jest niezgodna z przepisami prawnymi. To, co sąd zmienił, będziemy skarżyć do Sądu Najwyższego. (przerwa w nagraniu) To postanowienie sądu trzeba dostać na piśmie. Trzeba to zobaczyć dokładnie, tu każde słowo jest ważne. Jeśli postanowienia sądu nie zaskarżymy, to staje się ono prawomocne, a nie jest prawomocne w tym zakresie, który zaskarżymy. To, co sąd zmienił, będziemy skarżyć do Sądu Najwyższego. To postanowienie sądu musimy dostać na piśmie, bo tutaj każde słowo jest ważne.

Głos nierozpoznany: Tam było dokładne określenie: rejestracja pod warunkiem.

(zamieszanie, naraz mówi Siła-Nowicki i inni)

Lech Wałęsa: Do poniedziałku weźmiemy odpis i dokładnie sprawdzimy.

Głos nierozpoznany: Ja jestem w takiej sytuacji, reprezentuję Zieloną Górę, dziś o 17.00 prezydium MKZ-etu ma spotkanie z przewodniczącymi KZ-etów z całego województwa i oni nie mogą otrzymać odpowiedzi w poniedziałek, tylko dziś muszą.

Głos z sali: Nie bądź gorący.

Głos nierozpoznany: Ja nie jestem gorący, tylko oni są gorący. Jeżeli nie dostaną odpowiedzi takiej, o której mówi pan Siła-Nowicki, to naprawdę ci ludzie w MKZ-ecie nie będą w stanie skontrolować tego, co się może zdarzyć w województwie. Podejrzewam, że gdzie indziej jest to samo. Powinniśmy posłać do tych naszych MKZ-etów teleksy, telefony, telegramy, jak sprawa wygląda, że związek zarejestrowany jest, że wybory mogą się odbywać, że statut mamy, on jest obowiązujący nadal. Natomiast statut został sprzeniewierzony przez sąd bezprawnie (zamieszanie, ktoś krzyczy: To sobie wyślij!).

Głos nierozpoznany: Mam pytanie do mecenasa, jaki tekst jest naszym statutem po rozprawie sądowej?

Władysław Siła-Nowicki: Żeby spokojnie się zorientować w przepisach, potrzebne jest postanowienie sądu. My wychodzimy z założenia takiego, że jesteśmy zarejestrowani. Będziemy skarżyć te zmiany, które bez naszej woli zostały dokonane przez sąd. Trzeba pamiętać, kiedy się działa na gruncie prawnym. Trzeba przede wszystkim wyczerpać środki prawne, to postanowienie sądu wojewódzkiego jest nieprawomocne, jest zaskarżalne.

Głos nierozpoznany: W takim razie ile taką sprawę można prowadzić?

Władysław Siła-Nowicki: (niezrozumiałe).

Głos nierozpoznany: Jesteśmy teraz zarejestrowani, ale zastanówmy się, za jaką cenę to wszystko? Teraz sprawa: przyjmujemy rejestrację, odwołujemy się do Sądu Najwyższego w sprawach dla nas najbardziej zasadniczych, Sąd Najwyższy to zatwierdza, co mamy dalej robić?

Władysław Siła-Nowicki: Sąd wojewódzki dokonał zmian bez naszej zgody. W moim pojęciu trzeba zawsze brać, co się otrzymało, i walczyć o to, co powinniśmy mieć.

Lech Wałęsa: (niezrozumiałe) (brawa)

Głos nierozpoznany: Czy teraz nie należałoby jakichś środków przedsięwziąć łagodnych, żeby ten nacisk był?

Lech Dymarski: Koledzy, jeśli dokonali niejako ustępstwa, które wykorzystał sąd, to konsekwencja naszego stanowiska. My się zgodziliśmy na istnienie organów kierowniczych, na te wszystkie ustroje, tylko nie chcieliśmy wpisać. Ja nie podzielam absolutnie optymizmu pana mecenasa Siły-Nowickiego z uwagi na to, że nie ma rejestracji bez statutu, jak nie ma statutu bez związku. Zatem jeżeli zostaje uchylony statut, akt rejestracji zostaje uchylony. My nie przyjmujemy tego statutu, uważam, że akcji wyborczej[1] tym bardziej nie należy podejmować. Będzie komunikat w radio, że nam statut zmieniono, że oszukiwaliśmy naszych ludzi. Inna ordynacja wyborcza będzie, ja proponuję w naszych żądaniach wcale nie opierać się o to, czym pan Kościelniak może dysponować, jak zechce, a my tyko możemy czekać.

Proponuję usztywnić stanowisko, wyrzucić te słowa o porozumieniu gdańskim, tą tak zwaną pierwszą część, jak również pierwszy punkt, i wpisać tylko, że obowiązują konwencje międzynarodowe, i rozmawiać z pozycji siły, jaką reprezentujemy. Wtedy możemy się z nim targować, robić kompromisy, a nie… Błędem było prawniczym, że w pierwszych słowach posiedzenia sądowego poszliśmy na ustępstwa, a mieliśmy czekać, z czym sąd

[1] Chodzi o wybory do władz związku na poszczególnych szczeblach. Po legalizacji związku planowano przeprowadzić wybory we wszystkich regionach. Ordynacja wyborcza została jednak uchwalona przez KKP 28 X 1980 r., wybory odbywały się przez dłuższy czas – zakończyły się dopiero w 1981 r.

wyjdzie, i dopiero wtedy złożyć stosowne oświadczenie. Ja proponuję do poniedziałku się zastanowić, natomiast nie doprowadzać do sytuacji pół prawa, pół anarchii. Niby rejestracja jest, a statutu nie ma? Co to jest? To nie jest związek.

Głos nierozpoznany: Ja jeszcze chciałem w tej samej sprawie. Co się stało, to się nie odstanie. W tej chwili proponuję, żeby na poniedziałek każdy skonsultował się w szerszym gronie, jakiś jasno określony kierunek już sobie obrał, żeby prawnicy siedli w zespole, pogłowili się też na spokojnie, żebyśmy tam już mieli jasne koncepcje. Nie bądźmy ekstremalni, panowie, nie jesteśmy dziećmi. My nie mamy środków informacji, nie mamy niczego. Jaką my siłę stanowimy? Musimy z tym do ludzi dotrzeć. Ludzie muszą wiedzieć, co się będzie działo. Z wyborami się wstrzymamy w tej chwili, zobaczymy, co będzie i jakie są perspektywy. Uważam, że trzeba wystąpić do Sądu Najwyższego, trzeba, taka jest litera prawa. Trzeba się tego trzymać. Bo jak my się będziemy rządzić zasadą bezprawia, to i oni się będą tak rządzić.

Jan Rulewski: Ja zajmuję twardą linię. Miał być strajk 20 [października]. Oni ogłosili strajk, żeby wywołać napięcie. Odwołaliśmy. I oni wygrali pierwszą sprawę, a teraz drugą. Ludzie mówią tak: miał być strajk 20, nie ma – oni są słabi. Teraz generalni sekretarze, wszyscy się wpisują do „Solidarności". Od środka wyrąbać. I śmieją się. To jest przegrana. Albo będzie starcie, albo nas rozwalą.

Głos nierozpoznany: Ja jeszcze raz chciałem zapytać, jeżeli jutro mnie spyta człowiek poznański, czy ten tekst to jest ten, czy nie? Spyta mnie, co jest statutem w tej chwili. To nie jest rzecz błaha.

Głos nierozpoznany: Kolega mówi, że statut musi być oficjalny. Musi być wydruk. Jakiś urywek tego, co jest różnicą.

Elżbieta Potrykus: Proszę państwa, nie ma pytania, co jest statutem, statut uchwalają członkowie, którzy przystępują do organizacji, statut jest. Od propozycji sądu, jak powiedział kolega mecenas, będziemy składali wnioski odwoławcze do Sądu Najwyższego. Nie ma dwóch statutów, statutu nie uchwala sąd, statut przyjmuje ktoś, kto chce się łączyć. Tym bardziej nie może nam sąd zmieniać statutu organizacji, jaką jest związek. Statut jest taki, pod jakim się podpisaliśmy, nie ma innego. Dopóki się nie podpiszemy my pod innym, tak długo nie ma innego statutu. Z chwilą dokonania rejestracji związek zawodowy uzyskuje osobowość prawną, mówi paragraf 5 uchwały Rady Państwa. Z chwilą ogłoszenia.

Głos nierozpoznany: Sytuacja nie jest taka, jak się państwu wydaje. Ja, wyjeżdżając tutaj, miałem masówki, zakłady się opowiedziały, że nie zgadzają się na poprawki. Statut ma być w takim brzmieniu, w jakim został złożony do sądu.

Głos nierozpoznany: Nie możemy być w gorącej wodzie kąpani. Pan Siła-Nowicki powiedział dobrze, Leszek również. Ja podzielam zdanie tych panów. Zalegalizowanie się jest sprawą bardzo ważną. My statut mamy i będziemy zgodnie z nim działać.

Głos nierozpoznany: Jeżeli pana ośrodek jest taki mocny, jak się kacyki dostaną, to pan ich powstrzyma.

Głos nierozpoznany: Cały czas dyskutowaliśmy, zgadzam się z Jankiem, dyskutowaliśmy, odpisywaliśmy, przepisywaliśmy, teraz dostaną znowu dużo czasu.

Władysław Siła-Nowicki: Proszę posłuchać, niewątpliwie zarejestrowanie związku stawia nas w lepszej sytuacji. Można wykonywać cały szereg czynności i rzeczy, których dotąd robić nie można było. W stosunku do załóg nie mamy nic sobie do zarzucenia. Sąd zmienił to wbrew naszej woli i my za to nie odpowiadamy. Trzeba dążyć, żeby w tym

wszystkim, co jest dla nas korzystne, by było uprawomocnione. To jest naszą siłą. Jeżeli mamy zarejestrowany statut, jeżeli będziemy skarżyć, to mamy szansę całkowitego wygrania. Im lepiej się zorganizujemy i lepiej będziemy działać, w tym momencie czas pracuje dla nas. I będzie tak jak dzisiaj. Sąd chciał odrzucić, ale sytuacja społeczna była taka, że nie mógł. Trzeba stworzyć taką sytuację, żeby Sąd Najwyższy zatwierdził statut w takim brzmieniu, [w] jakim my chcieliśmy.

Głos nierozpoznany: Proszę państwa, jest jeszcze taka sprawa, zastanówmy się, w jakich punktach są zmiany. Pierwszy punkt to preambuła do części wykonawczej, niewiele nam wnosił. Uchylił nam paragrafy dotyczące strajku, przecież też nie mamy zamiaru teraz robić. W związku z tym przychylam się do zdania, że poprzez prasę powinniśmy roztrąbić i jak najwięcej wywalczyć. Zrobić odpowiednią propagandę.

Głos nierozpoznany: Mają dwa dni, żeby robić ludziom bełt z mózgu. Jeżeli dzisiaj w obiecanej sprawie pan Wałęsa nie powie tego, konferencja jest potrzebna (zamieszanie).

Władysław Siła-Nowicki: W tej chwili prawnicy opracowują treść oświadczenia, które zostanie złożone, będzie to ostre i stanowcze oświadczenie. Protestujące przeciwko wszystkim zmianom dokonanym w statucie, które, naszym zdaniem, sąd nie był do tego uprawniony. Zaskarżymy to do Sądu Najwyższego. Oświadczenie będzie zaraz. Musi być zrobione po przemyśleniu i otrzymaniu oświadczenia sądu.

Głos nierozpoznany: W kwestii formalnej, chciałem zapytać, czy pełnomocnicy podpisali dzisiaj ten statut? Nie ma sprawy, panowie, statut jest przez nas niepodpisany.

Głos nierozpoznany: Ale wszyscy muszą wiedzieć. Cały kraj.

Głos nierozpoznany: Ludzie czekają na wiadomości.

Głos nierozpoznany: Kończyć z pisaniem oświadczeń. Oni mają nasze oświadczenia głęboko gdzieś. Ludzie dziś w kraju muszą dostać informacje.

Głos nierozpoznany: Możemy od tego momentu założyć głodówkę protestacyjną jako cała Komisja Porozumiewawcza. Propaganda pójdzie w cały świat. Możemy zaprotestować przeciwko łamaniu prawa przez sąd.

Głos nierozpoznany: Musimy puścić informację, jechać, ludziom przekazać.

Głos nierozpoznany: To, co mówi pan Siła-Nowicki odnośnie tego, że przyjmiemy rejestrację, a będziemy walczyć, bo tam były takie słowa, że w innym brzmieniu statutu rejestracja jest niemożliwa. Taśmy odsłuchajcie.

Głos nierozpoznany: Ja proponuję, że trzeba poinformować wszystkich, a nasze środki przekazu tego nie przekażą. W związku z tym proponuję, aby Leszek urządził jednak konferencję prasową, na której będą przedstawiciele wiadomych rozgłośni, które wysłuchuje cała Polska. Wiadomo, jutro jest wolna sobota, niedziela też. Przez radia różne – Wolnej Europy to pójdzie. Musisz to nie tylko oświadczyć, ale skomentować też.

Lech Wałęsa: Żeby skomentować, to muszę wiedzieć, czy cały statut, czy część, a ja jestem głupi teraz. Nie chcę kłamać.

Władysław Siła-Nowicki: Proszę państwa, jest ogólna reguła, jeżeli jest postanowienie sądu, to trzeba się z nim zaznajomić i zareagować. My musimy dostać na piśmie. To już dzisiaj niemożliwe. Nasze spotkanie powinno być przesunięte z poniedziałku na wtorek. W poniedziałek nie będziemy mieli tego jeszcze. To trzeba mieć tekst na piśmie. Trzeba to dokładnie przepisać, przemyśleć i odpowiednio zareagować. Jak państwo zareagują, że wprowadzono poprawki do statutu?

Głos nierozpoznany: Nie przyjąć (zamieszanie).

Głos nierozpoznany: Proszę o spokój. Musimy sobie zdawać sprawę. Jedni mówią: w MKZ-etach ludzi nie utrzymamy, drudzy mówią: u nas ludzie nie wiedzą. Przeciąganie sprawy osłabia entuzjazm. Wszystko, co pan mecenas Siła-Nowicki mówi, jest słuszne. Niemniej wskazane jest działanie czynne. Nie możemy postępować tak, że będą nas kopali w cztery litery, będzie nam kapelusz spadał, a my będziemy ten kapelusz podnosili i mówili przepraszam. Naprawdę będzie źle. Nie zorientujemy się, kiedy w statucie będą zawarte myśli ze statutu PZPR. Czy głodówka, jak kolega powiedział, czy inne czynne sprzeciwianie, nie strajk generalny – mamy jeszcze czas. Ale czynne działanie. Proponuję rozważyć, sprawa jest poważna ogólnonarodowa. Oni nas będą połykać, to zastraszanie, psychoza, metoda zastraszania i zmęczenia.

Głos nierozpoznany: W tej chwili ja bym proponował nie podejmować decyzji, my ciągle robimy jeden błąd. Przypomnijmy sobie. Ja przyjechałem nie z moją opinią, tylko z opinią prawników. Opinii prawników ze wszystkich ośrodków trzeba było zasięgnąć, trzeba było zebrać. Nas się stawia przed faktami dokonanymi. Zgadzam się z kolegą Janem Rulewskim, że myśmy raz popełnili błąd, ustępując. Ja przyjechałem ze stanowiskiem upoważnionym, że nie robimy żadnych zmian. Trzeba było zaczekać, z czym wyjdzie sąd. Myśmy zostali przytłoczeni tą opinią. Proponuję odłożyć sprawę do poniedziałku, zastanowimy się.

Głos nierozpoznany: Jest potrzebna konferencja prasowa, Leszek wybacz, że przerywam (zamieszanie).

Głos nierozpoznany: Z opinią oddolną odnośnie strajku generalnego mamy przyjechać do Gdańska w poniedziałek. Ja dziś mam również spotkanie, dziś o 17.00, i tam dostanę na piśmie z każdego zakładu opinię, z tą opinią przyjadę do Gdańska. Zgadzam się, żeby pan przewodniczący zdementował, napisał oświadczenie przy pomocy prawników. A my się rozjedźmy i ludzi musimy uspokoić. Ewentualna decyzja o strajku ma być podjęta w poniedziałek i bądźmy konsekwentni.

Głos nierozpoznany: Ja całkowicie nie zgadzam się. Jaką siłę stanowimy obecnie, a jaką stanowiliśmy poprzednio? Analizując sytuację, to ponad siły. Ta rejestracja, pierwsza zdobycz, która komitetom wojewódzkim, zakładowym, dyrektorom da do myślenia. Jest pierwszy krok – osobowość prawna i możliwość działania według takiego statutu, jaki jest. Uważam, że należałoby się odwołać i potępić w środkach masowego przekazu. Niezależna organizacja powinna się rozrastać, ja nie wiem, co tam panom przeszkadza się organizować na dole. Ja przyjechałem z własną analizą, panowie prawnicy też pracowali nad tym długo i sądzę, że materiał został rozłożony prawidłowo. Sąd zrobił unik bezczelny (zamieszanie). Możemy się kłócić, ale na zewnątrz musimy mieć jedno zdanie.

My jako Komisja Krajowa zdajemy sobie sprawę, że stało się dzisiaj bezprawie, na ten temat nie ma żadnej dyskusji. Zgadzamy się? (głosy z sali: Tak). Nie mamy prawa apelować o strajk generalny, ale mamy prawo apelować o głodówkę (zamieszanie, głos: W poniedziałek, w poniedziałek!).

Głos nierozpoznany: Pierwsza propozycja, jaka padła od Lecha, taka, że się rozjeżdżamy, orientujemy, uspokajamy i w poniedziałek wracamy jest, niestety, nie do przyjęcia.

Źródło: Zapis z taśmy znajdującej się w zasobach Stowarzyszenia Archiwum Solidarności.

Nr 47

1980 październik 24, Warszawa – Postanowienie Sądu Wojewódzkiego w Warszawie w sprawie rejestracji NSZZ „Solidarność”

Sąd Wojewódzki w Warszawie Wydział I Cywilny
Przewodniczący S[ędzia] S[ądu] W[ojewódzkiego] Z[dzisław] Kościelniak
Sędziowie: S[ędzia] S[ądu] W[ojewódzkiego] B. Skubikowska
S[ędzia] S[ądu] W[ojewódzkiego] J. Dąbrowski
Protokolant M. Szelenbaum

Po rozpoznaniu w dniu 24 października 1980 r. w Warszawie […] sprawy z wniosku Komitetu Założycielskiego Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” w Gdańsku o zarejestrowanie nowo powstałego Związku zawodowego postanawia:

I. Dokonać rejestracji Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”, mającego siedzibę w Gdańsku, działającego na podstawie Statutu złożonego w dniu 24 września 1980 r., zrzeszającego pracowników zatrudnionych na podstawie umowy o pracę, także na podstawie spółdzielczej umowy o pracę, a w rolniczych spółdzielniach produkcyjnych zatrudnionych na podstawie członkostwa, wyboru, powołania, mianowania, jak również uczniów przyzakładowych szkół zawodowych świadczących pracę na rzecz zakładu pracy lub pobierających naukę zawodu, osoby wykonujące pracę nakładczą oraz osoby wykonujące pracę na podstawie umowy agencyjnej oraz emerytów i rencistów, obejmującego terytorialnym zakresem działalności obszar Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, reprezentowanego przez organ uprawniony, w skład którego wchodzą: Lech Wałęsa, Kazimierz Świtoń, Jakub Forystek, Lech Dymarski, Waldemar Kempa, Mirosław Domińczyk, Waldemar Soborak, Stanisław Wądołowski, Antoni Kopaczewski, Michał Pietkiewicz, Roman Kirstein, Tadeusz Kraśnik, Andrzej Słowik, Patrycjusz Kosmowski, Zbigniew Bujak, Ryszard Ornoch, Wojciech Wiścicki, Stanisław Zawada, Adam Niezgoda, Jerzy Szulc, Roman Niegosz, Zbigniew Przydział, Czesław Dobropolski, Roman Kurnatowski, Ireneusz Prędki, Ryszard Kuź, Krzysztof Gotowski, Janusz Świeca, Henryk Gerbatowski, Czesław Niezgoda, Stanisław Krupka, Jerzy Węglarz[a], Józef Bek, Edward Strzyżewski, Ryszard Sawicki, Ryszard Kalinowski, Andrzej Gwiazda, Elżbieta Potrykus, Tomasz Czarnik,

z tym że:

II. a) uzupełnia treść Statutu w ten sposób, że po słowie „kulturalnych” dodaje słowa „Związek nie zamierza pełnić roli partii politycznej, stoi na gruncie zasady społecznej własności środków produkcji, stanowiącej podstawę istniejącego w Polsce ustroju socjalistycznego, uznaje, iż PZPR sprawuje kierowniczą rolę w państwie, nie podważa ustalonego systemu sojuszów międzynarodowych, dąży do zapewnienia ludziom pracy odpowiednich środków kontroli, wyrażania opinii i obrony swoich interesów”,

b) skreśla w Statucie przepisy paragrafów 32 i 33 i w to miejsce wprowadza przepisy w brzmieniu:

[a] *W dokumentach tu i dalej* Węglorz.

„§ 32. Jeżeli Związek w obronie żywotnych interesów pracowników wyczerpie wszystkie inne dostępne środki, może podjąć decyzję o strajku.

§ 33. Organizowanie strajku nie może być sprzeczne z obowiązującymi przepisami prawa".

Wpisano do R[ejestru] Z[wiązków]
pod nr. 16 dn. 24 IX [19]80 r.

1 MSM 15/80

UZASADNIENIE

Komitet Założycielski NSZZ „Solidarność" wnosił o dokonanie rejestracji tego Związku. W toku postępowania Sąd Wojewódzki wystosował pismo do wnioskodawcy, wskazując na braki i nieścisłości, które w ocenie Sądu kolidowały z obowiązującymi przepisami.

Wnioskodawca zajął stanowisko na piśmie, a następnie na posiedzeniu jawnym w [dniu] 24 X 1980 r. wniósł do Statutu poprawki. W szczególności dotyczyły one zastąpienia w § 1 Statutu słów „punkt 1 porozumienia" słowami „część I punkt 1–7 porozumienia". Skreślony został przez wnioskodawcę § 37, który przewidywał, iż osobowość prawną uzyskuje nie tylko Związek jako całość, ale także regionalne organizacje związkowe. Skreślenie tego przepisu dostosowało strukturę Związku w zakresie osobowości prawnej do obowiązujących w tej mierze przepisów. W konsekwencji NSZZ „Solidarność" może działać jako organizacja związkowa grupująca pracowników wszystkich branż i na terenie całego kraju.

Wnioskodawca skorygował również § 11 pkt 2 Statutu w taki sposób, że nie budzi obecnie wątpliwości, że przepis § 9 pkt 6 Statutu nie ogranicza biernego prawa wyborczego członków Związku. Zachowana przy tym została niekwestionowana przez Sąd zasada niełączenia funkcji związkowych z pełnieniem kierowniczych stanowisk w zakładzie pracy bądź instancjach organizacji politycznych.

Zgoda wnioskodawcy na zmianę § 14 Statutu i wprowadzenie trybu odwoławczego umożliwiają osobom, którym odmówiono przyjęcia do Związku, poddanie decyzji odmownej kontroli walnego zebrania organizacji zakładowej.

Nie wyraził natomiast wnioskodawca zgody na uzupełnienie pominiętych w Statucie, a zawartych w części I punkt 2 Porozumienia Gdańskiego sformułowań określających zasady ustrojowe państwa oraz na dostosowanie treści § 32 i § 33 dotyczących strajku do treści części II Porozumienia. Według tej części Porozumienia: „Prawo do strajku będzie zagwarantowane w przygotowywanej ustawie o związkach zawodowych. Ustawa ta powinna określić warunki proklamowania i organizowania strajku, metody rozstrzygania spornych spraw i odpowiedzialności za naruszenie prawa".

Sąd Wojewódzki po rozpoznaniu sprawy na posiedzeniu jawnym w dniu 24 X 1980 r. dokonał rejestracji NSZZ „Solidarność", zobowiązując jednak Wnioskodawcę do uzupełnienia § 1 Statutu przez dopisanie pominiętych zasad ustrojowych wymienionych w części I punkt 2 Porozumienia Gdańskiego. W efekcie § 1 Statutu, który miał brzmienie: „Związek stosownie do zasad wyrażonych w Konstytucji PRL, w ratyfikowanej przez PRL konwencji nr 87 i nr 98 Międzynarodowej Organizacji Pracy oraz części I punkt 1–7

Porozumienia zawartego przez Międzyzakładowy Komitet Strajkowy z Komisją Rządową w Gdańsku będzie rozwijać działalność w zakresie obrony interesów pracowników, realizacji ich potrzeb materialnych, społecznych i kulturalnych" – został uzupełniony przez dodanie pominiętego fragmentu Porozumienia: „Związek nie zamierza pełnić roli partii politycznej, stoi na gruncie zasady społecznej własności środków produkcji, stanowiącej podstawę istniejącego w Polsce ustroju socjalistycznego, uznaje, iż PZPR sprawuje kierowniczą rolę w państwie, nie podważa ustalonego systemu sojuszów międzynarodowych, dąży do zapewnienia ludziom pracy odpowiednich środków kontroli, wyrażania opinii i obrony swoich interesów".

Ponadto Sąd skreślił treść § 32 i § 33 Statutu zawierających szczegółowe unormowania dotyczące strajku i wpisał w to miejsce treść w następującym brzmieniu:

„§ 32. Jeżeli Związek w obronie żywotnych interesów pracowników wyczerpie wszystkie inne dostępne środki, może podjąć decyzję o strajku.

§ 33. Organizowanie strajku nie może być sprzeczne z obowiązującymi przepisami prawa".

Wydając tej treści orzeczenie, Sąd Wojewódzki miał na względzie, co następuje:

Zgodnie z § 4 uchwały Rady Państwa z dn. 13 IX 1980 r. w sprawie rejestracji nowo powstających związków zawodowych, ogłoszonej w „Monitorze Polskim" [1980], nr 22, poz. 104, Sąd Wojewódzki w Warszawie wydaje postanowienie o dokonaniu rejestracji Związku zawodowego po stwierdzeniu, że uchwalony przez Komitet Założycielski Statut nie jest sprzeczny z Konstytucją PRL i innymi przepisami.

Nałożony na Sąd Wojewódzki obowiązek kontroli nie może się ograniczać wyłącznie do badania formalnych przesłanek rejestracji, ale musi wkraczać w treść Statutu jako podstawy określającej charakter powstającego Związku.

Przepisy art. 84 ust. 2 i 3 Konstytucji PRL stanowią, że związki zawodowe skupiają obywateli dla czynnego udziału w życiu politycznym, społecznym, gospodarczym i kulturalnym, a tworzenie związków i udział w związkach, których cel lub działalność godzą w ustrój polityczny i społeczny lub w porządek prawny PRL, jest zakazany. Konstytucja jest ustawą zasadniczą. Przytoczona zasada konstytucyjna znajduje rozwinięcie we wstępie do Kodeksu pracy (ustawa z dn. 26 VI 1974 r., DzU [1974], nr 24, poz. 141) i w art. 19 tej ustawy.

Kodeks pracy postanawia między innymi, że związki zawodowe współuczestniczą w kształtowaniu i realizacji zadań w dziedzinie społeczno-gospodarczego rozwoju kraju, poprawy warunków pracy i poziomu życia załóg pracowniczych oraz oddziaływania na stan świadomości społecznej i socjalistycznych stosunków międzyludzkich. Te uprawnienia nakładają jednocześnie na związek zawodowy obowiązek jednoznacznego i wyraźnego określenia w Statucie stosunku związku do ustroju politycznego i społecznego.

Zasady interpretacyjne przytoczonych przepisów art. 84 Konstytucji PRL i art. 19 Kodeksu pracy w odniesieniu do nowo powstających związków zawodowych zawarte są w protokole Porozumienia podpisanym przez Komisję Rządową i Międzyzakładowy Komitet Strajkowy w dniu 31 VIII 1980 r. w Gdańsku.

Dotychczas obowiązująca ustawa z 1 VII 1949 r. o związkach zawodowych i wydane na jej podstawie przepisy związkowe przewidują istnienie związków zawodowych branżowych, zrzeszających pracowników zakładów pracy, zatrudnionych w jednym resorcie, oraz jedno zrzeszenie związków zawodowych w skali ogólnopolskiej.

Powstanie nowych, niezależnych i samorządnych związków zawodowych poza zrzeszeniem stało się możliwe w oparciu o wyżej wymienione Porozumienie będące umową społeczną. Realizując to Porozumienie, Rada Państwa w dn. 13 IX 1980 r. wydała uchwałę w sprawie nowo tworzonych związków zawodowych, zawartą w „Monitorze Polskim" [1980 r.] nr 22, poz. 104. Sąd podjął rejestrację związków zawodowych nowego typu, których charakter wnosi istotne zmiany do systemu prawno-ustrojowego PRL. O tym, że właśnie taki jest charakter nowych związków, nie mieszczący się w dotychczasowych formach prawnych, świadczy wyraźnie konieczność wydania nowej ustawy o związkach zawodowych.

W tych warunkach, zdaniem Sądu Wojewódzkiego, do czasu wydania nowej ustawy o związkach zawodowych nie jest możliwe pominięcie w Statucie poszczególnych reguł Porozumienia, spełniającego rolę prawotwórczej interpretacji dotychczasowych przepisów. To właśnie reguły Porozumienia stworzyły podstawową możliwość działania tych związków. Nowa ustawa o związkach zawodowych umożliwi ewentualnie dokonanie zmian w statutach dostosowujących ją do wymagań ustrojowych nowego ruchu zawodowego. Obecnie zatem uznając, że uchybienia Statutu nie dają się pogodzić z Konstytucją PRL oraz interpretowanymi przez Porozumienie obowiązującymi przepisami prawnymi i dotyczą tylko sfery prawnej, Sąd Wojewódzki doszedł zatem do wniosku, że zmiana przepisów § 32 i § 33 Statutu znajduje uzasadnienie w części II Porozumienia Gdańskiego. Sąd uznał za konieczne przeciwdziałanie powołaniu do życia – poprzez przepisy Statutu – norm, których ustanowienie jest zastrzeżone wyłącznie dla ustawy.

Na tej samej zasadzie Sąd Wojewódzki powtórzył w Statucie sformułowania punktu 2 w części I Porozumienia Gdańskiego zawierającego określenia celów i podstaw działania związków.

Wszystkie sformułowania funkcji i celów związków w zakresie obrony interesów pracowniczych, społecznych i kulturalnych pracowników zmieniły swój wyraz w Statucie (§ 1 Statutu).

Z punktu sformułowania[b] pkt 2 części I Porozumienia Gdańskiego brakowało zatem w Statucie sformułowań dotyczących określenia się Związku jako organizacji uznającej podstawy ustrojowe państwa.

Zagadnieniem nasuwającym się w niniejszej sprawie jest też wyjaśnienie, czy obowiązujące przepisy prawa dają Sądowi podstawę do takiej ingerencji w treść Statutu, jaka została dokonana.

Art. 4 uchwały Rady Państwa z dn. 13 IX 1980 r. w sprawie nowo tworzonych związków zawodowych stanowi jedynie, że Sąd bada, czy statut jest sprzeczny z Konstytucją i innymi przepisami prawa. Ponadto wyżej cyt. uchwała odsyła w § 7 do postępowania nieprocesowego. Żaden zatem przepis uchwały ani Kodeksu postępowania cywilnego nie zawiera w tej sprawie wyraźnej dyspozycji.

Sąd oparł się w tym zakresie bezpośrednio na zasadzie interpretacyjnej: jeżeli można więcej, to i można mniej. Ponieważ sąd w świetle uchwały może odmówić rejestracji związków, to także może dokonać jej z niezbędnymi zmianami. Tym bardziej że zmiany te nie wychodzą w najmniejszym stopniu poza treść tej części Porozumienia z Gdańska, na którą właśnie powołuje się Wnioskodawca w § 1 Statutu.

---

[b] *Tak w dokumencie.*

Na gruncie naszego porządku prawnego występuje możliwość wezwania przez Sąd do usunięcia braków lub wad w postępowaniu rejestracyjnym dotyczącym spółdzielni (art. 6 ustawy o spółdzielniach i ich związkach, DzU z 1961 r., nr 124, poz. 61 i § 20 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 26 VII 1961 r. w sprawie wydawania oświadczeń o celowości założenia spółdzielni i ich związków oraz o rejestrze spółdzielni i ich związków, DzU [1961], nr 36, poz. 184).

Nie wydaje się możliwe stosowanie tych przepisów wprost bądź poprzez analogię. Jednakże te przepisy stanowiły wskazówkę co do możliwości ingerowania przez Sąd rejestrujący w treść Statutu.

Dokonana korekta nie stanowi ingerencji ani w cel, ani w działalność Związku, a jedynie [jest] konsekwencją uwzględnienia obowiązującego w PRL stanu prawnego oraz zastosowania prawotwórczej interpretacji tego prawa przez Porozumienie.

Sąd Wojewódzki stoi na stanowisku, że zmiany redakcyjne w Statucie wprowadzone punktem 2 zaskarżonego orzeczenia Sądu, nieaprobowane przez Wnioskodawcę, podlegają kontroli instancyjnej jako negatywne rozstrzygnięcie w tym przedmiocie.

Rozstrzygnięcie w niniejszej sprawie ma charakter precedensowy. Przesądzenie przez Sąd Najwyższy zasady umożliwi Sądowi Wojewódzkiemu przyjęcie prawidłowego kierunku orzecznictwa dotyczącego rejestracji nowo tworzonych związków zawodowych.

Wszystkie dotychczas zarejestrowane przez Sąd Wojewódzki związki wprowadziły do statutów treści zawarte w części I pkt 2 i części II Porozumienia Gdańskiego.

Mając na względzie przytoczone zasady, Sąd Wojewódzki orzekł jak w sentencji.

Źródło: AAN, Ministerstwo Sprawiedliwości, 7/502, k. 72–79.

Nr 48

1980 październik 24, Warszawa – Oświadczenie Krajowej Komisji Porozumiewawczej po posiedzeniu Sądu Wojewódzkiego w Warszawie

Krajowa Komisja Porozumiewawcza NSZZ „Solidarność" zebrana w Warszawie dn. 24 IX 1980 r. oświadcza, co następuje:

W dniu dzisiejszym Sąd Wojewódzki w Warszawie po jawnej rozprawie wydał postanowienie, mocą którego orzekł rejestrację naszego Związku, jednocześnie dokonując w arbitralny, jednostronny sposób zmian w naszym statucie. Sąd skreślił fragmenty statutu odnoszące się do prawa do strajku, a dopisał sformułowania o charakterze deklaracji politycznej. Zmiany te zostały dokonane wbrew wyraźnemu oświadczeniu woli upoważnionych przedstawicieli Związku. Oczekiwaliśmy od miesiąca rejestracji naszego Związku, uważamy ją za oczywisty i niezbędny warunek realizacji postrajkowych porozumień, a jednocześnie wynikający w całej pełni z obowiązującego prawa. Przedstawiony przez nas statut, w pełni zgodny z prawem, w bezprecedensowy w dziejach polskiego wymiaru sprawiedliwości sposób został poddany bezprawnemu okaleczeniu bez zgody Komitetu Założycielskiego. Fakt ten uznajemy za oburzający.

Na rozprawie przedstawiciele naszego Związku stwierdzili wyraźnie do protokołu, iż stoimy na stanowisku pełnego poszanowania obustronnych zobowiązań zawartych w porozumieniu z 31 sierpnia [1980 r.] w Gdańsku. Samowolna zmiana naszego statutu przez sąd stanowi jednostronne podważenie tego porozumienia i wszelkich zasad umowy społecznej oraz dialogu władzy ze społeczeństwem. Jest to zarazem pogwałceniem fundamentalnej zasady wolności związkowej, zagwarantowanej zarówno w konwencji 87 Międzynarodowej Organizacji Pracy, jak i w polskim ustawodawstwie. Jest to wreszcie wyraz upadku autorytetu sądu oraz jego niezawisłości. Na tego typu ingerencję naruszającą zasady niezależności i samorządności naszego Związku nie wyrażamy i nie wyrazimy zgody. Oświadczaliśmy już nieraz, że sami chcemy decydować o swoich sprawach – powtarzamy to teraz z całą mocą.

W naszej pracy będziemy kierować się uchwalonym przez nas statutem bez wniesionych przez sąd poprawek. Jednocześnie zaskarżamy orzeczenie Sądu Wojewódzkiego w części wnoszącej zmiany w naszym statucie i oświadczamy, że ich nie przyjmujemy.

Domagamy się pełnego poszanowania prawa. Decyzja sądu z całą ostrością zwraca uwagę na przemilczaną w deklaracjach o odnowie życia publicznego sprawę łamania praworządności. Postępowanie sądu czyni walkę o praworządność i niezawisłość sądownictwa bezpośrednią sprawą naszego Związku.

Cała odpowiedzialność za utrzymywanie się napięcia społecznego wokół sprawy rejestracji „Solidarności" obciąża władze.

Źródło: AOK, Kolekcja archiwalna „»Solidarność« – narodziny ruchu", A/8B.1, mps.

Nr 49

1980 październik 24, Warszawa – Oświadczenie Krajowej Komisji Porozumiewawczej dotyczące statutu NSZZ „Solidarność" po posiedzeniu Sądu Wojewódzkiego w Warszawie

NSZZ „Solidarność" w związku z rejestracją Sądu Wojewódzkiego w m. Warszawie dokonaną dnia 24 października 1980 [r.]:

1. NSZZ „Solidarność" jest zarejestrowana i ma osobowość prawną. Przystępujemy bezzwłocznie do wykonywania wszystkich czynności organizacyjnych związanych z tym faktem.

2. Odwołujemy się do Sądu Najwyższego przeciwko zmianom wprowadzonym przez Sąd Wojewódzki w Warszawie do statutu NSZZ „Solidarność".

3. Ponieważ sprawa ta może się przeciągać, nie uznajemy bezprawnie wprowadzonych poprawek i działamy w oparciu o statut w takim brzmieniu, w jakim został on złożony do rejestracji.

4. Do posiadanych przez nas egzemplarzy statutu nie wprowadzamy żadnych poprawek.

Źródło: AOK, Kolekcja archiwalna „»Solidarność« – narodziny ruchu", A/8B.1, mps.

Nr 50

1980 październik 27, Gdańsk – Wspólna uchwała Krajowej Komisji Porozumiewawczej i Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego NSZZ „Solidarność" w Gdańsku w sprawie decyzji Sądu Wojewódzkiego w Warszawie o rejestracji związku

Bezprawne decyzje Sądu Wojewódzkiego w Warszawie o zmianach w statucie NSZZ „Solidarność" w niebezpieczny sposób spotęgowały kryzys wokół rejestracji naszego Związku. W połączeniu z trwającymi konfliktami płacowymi oraz narastającą nieufnością w stosunku do władz i ich woli uczciwej realizacji porozumienia gdańskiego wywołało to groźny wzrost napięcia w załogach pracowniczych.

Krajowa Komisja Porozumiewawcza NSZZ „Solidarność" w poczuciu odpowiedzialności za losy kraju, powodowana wolą uniknięcia groźnego konfliktu społecznego, wzywa Premiera Rządu PRL i Ministra Sprawiedliwości do przybycia na rozmowy w sali BHP Stoczni Gdańskiej im. Lenina do godz. 20.00 dnia 28 października 1980 r.

Uważamy za konieczne osiągnięcie i podpisanie porozumienia w sprawie rejestracji Związku, z uszanowaniem jego niezależności i samorządności, a zwłaszcza prawa do własnego statutu oraz kwestii realizacji innych ustaleń porozumienia gdańskiego.
Ze strony Związku w rozmowach udział wezmą: Krajowa Komisja Porozumiewawcza, Prezydium MKZ Gdańsk oraz jako gospodarze – Zakładowy Komitet Założycielski Stoczni Gdańskiej im. Lenina.

W przypadku odmowy podjęcia rozmów przez rząd Krajowa Komisja Porozumiewawcza zaleci Międzyzakładowym Komitetom Założycielskim NSZZ „Solidarność" przekształcenie się w Komitety Strajkowe i podjęcie stosownych decyzji.

Źródło: AOK, Kolekcja archiwalna „»Solidarność« – narodziny ruchu", A/8B.1, mps.

Nr 51

1980 październik 28, Gdańsk – Stenogram z posiedzenia Krajowej Komisji Porozumiewawczej

Sposób podziału kwot podwyżki jest w większości wypadków sprzeczny z żądaniami pracujących i był wymuszany na załogach. Łamane jest również porozumienie gdańskie w sprawie podwyżek rent i emerytur[1].

Kolejną akcją przeciw NSZZ „Solidarność" stała się działalność władz związana z rejestracją statutu związku. Powierzenie sprawy uzyskania osobowości prawnej przez nowo powstające związki Sądowi Wojewódzkiemu w Warszawie jest wielkim nieporozumieniem. Sąd Wojewódzki udowodnił bowiem jedynie całkowitą zależność wymiaru sprawiedliwości od władz politycznych. Jawną kpiną z poczucia praworządności i oczywistym łamaniem prawa jest wprowadzenie przez Sąd Wojewódzki poprawek do statutu NSZZ „Solidarność". W tej sytuacji Krajowa Komisja Porozumiewawcza i MKZ Gdańsk stoją na stanowisku, że:

I. Statut NSZZ „Solidarność" został zarejestrowany bez żadnych zmian, a NSZZ „Solidarność" uzyskał osobowość prawną.

II. NSZZ „Solidarność" kontynuuje podjętą działalność zgodnie z niezmienionym statutem, tak więc związek w dalszym ciągu nie składa, zgodnie ze swym apolitycznym charakterem, żadnych deklaracji politycznych, a ewentualne akcje strajkowe będą prowadzone zgodnie z odpowiednimi paragrafami statutu. Jednocześnie domagamy się wypełnienia wszystkich punktów porozumienia – w szczególności tych, których wykonanie rząd wiązał z uzyskaniem osobowości prawnej, i tak:

1. Ogłoszenia przez rząd we wszystkich środkach masowego przekazu faktu prawomocnego uzyskania osobowości prawnej przez NSZZ „Solidarność" od zaraz z zaznaczeniem, że związek nie przyjął do wiadomości bezprawnie dokonanych wpisów. Domagamy się również otrzymania własnej prasy; wszelkie niezbędne gwarancje dla wydawania własnego pisma NSZZ „Solidarność" winna otrzymać w ciągu tygodnia. Oznacza to m.in. przydział papieru i wyznaczenie drukarni.

2. Otrzymania natychmiastowego dostępu do radia i telewizji zgodnie z uprzednimi żądaniami KKP.

3. Natychmiastowego wydania pozostających w urzędzie celnym maszyn poligraficznych.

4. Poprawy zaopatrzenia rynku i wydania zarządzeń mających na celu wprowadzenie od 1 stycznia 1981 r. kartek żywnościowych na mięso.

5. Zmiany w terminie tygodniowym uchwały R[ady] M[inistrów] nr 81/80 i wydania przez rząd rozporządzeń, że ogólna pula przeznaczona na podwyżki jest przyznawana zakładom pracy i dzielona przez załogi zgodnie z odczuciem sprawiedliwości społecznej.

[1] Stenogram wykonany przez funkcjonariuszy SB jest obciążony podobnymi wadami jak stenogramy przytaczane wcześniej (zob. przypis do dokumentu nr 20). Początek zapisu jest niejasny – jest to najprawdopodobniej streszczenie przebiegu wcześniejszej, nienagranej części spotkania.

6. Jak najszybszego załatwienia problemów prawnych związanych z rejestracją NSZZ „Solidarność Wiejska". Aneksem do tego punktu jest oświadczenie złożone przez przedstawicieli NSZZ „Solidarność Wiejska".

7. Natychmiastowego powrotu do pracy osób, którym wbrew punktowi 4 porozumienia gdańskiego uniemożliwia się uzyskanie uprawnień zawodowych. NSZZ „Solidarność" dostarczy w terminie jednego tygodnia listę tych pracowników z prawem późniejszych uzupełnień.

8. Potwierdzenia, że władze uważają strajk za legalną formę działania.

9. Jak najszybszego dostosowania orzeczeń prawnych do stanu faktycznego przez posiedzenie Sądu Naj[wyższego], na którym oficjalnie zostaną usunięte bezprawnie dokonane zmiany w statucie NSZZ „Solidarność".

Głos nierozpoznany: To było już poprzednio. Ja tu chciałem punkt pierwszy, rząd związał z uzyskaniem. Jednocześnie domagamy się wypełnienia wszystkich punktów porozumienia, a w szczególności tych, których wykonanie rząd wiązał z uzyskaniem osobowości prawnej. To jest pierwsze. Od głoszenia przez rząd we wszystkich środkach masowego przekazu faktu prawomocnego uzyskania osobowości prawnej przez NSZZ „Solidarność", od zaraz. Taka była propozycja z zaznaczeniem, że związek nie przyjął do wiadomości bezpośrednio dokonanych wpisów. Ale rząd jest zobowiązany, może podjąć decyzje od zaraz, dlatego ja to proponuję utrzymać.

Głos nierozpoznany: Proszę państwa, zasadnicza sprawa – wszyscy liczą na to, że Sąd Najwyższy po prostu zarejestruje, uchyli orzeczenie Sądu Naj[wyższego] i zarejestrują związek bez tych dodatków dot. kierowniczej roli partii. Ja bym radził, żeby sobie to wybili z głowy, bo tak nie będzie, i przede wszystkim, jeżeli premier tu przyjedzie, należy na początku postawić sprawę, że żądamy w terminie 3 dni rejestracji autentycznej, rejestracji związków bez tych dodatków, które nam przez sąd woj[ewódzki] narzucono, i tak sprawę należy stawiać od początku, a do czego dojdziemy, zobaczymy.

Głos nierozpoznany: To proponuję, żeby od dnia zarejestrowania związku, nie od zaraz, tylko od dnia zarejestrowania związku, czyli właściwie konkretnie od dnia, w którym złożono dokumenty – decyzji nie można ogłaszać – tej decyzji nie można ogłaszać.

Karol Modzelewski: Proszę państwa, jeżeli państwu bardzo zależy na tym, żebyśmy okazywali wiedzę prawniczą, do czego nie jesteśmy zobowiązani, to najpóźniejszym terminem, o jakim może być mowa, jest termin tygodniowy od podjęcia decyzji sądu. Dlaczego? Dlatego że jeżeli w terminie tygodniowym my nie żądamy uzasadnienia wniosku na piśmie… Umieszczenie wyroku na piśmie to tym samym orzeczenie w części przez nas niezaskarżonej staje się prawomocne. Ja uważam, że trzeba napisać od zaraz, bo my nie mamy obowiązku [się] w to wdawać, chodzi o to, żeby natychmiast uzyskać, tj. politycznie ważne, żeby natychmiast uzyskać deklaracje rządu. Co do statutu, nie rejestruje się statutu, rejestruje się związek. Związek jest zarejestrowany i my tego skarżyć nie będziemy. Jeżeli oprócz tej czynności, do której sąd był uprawniony, czyli oprócz zarejestrowania związku, sąd podjął czynność nieprawną, czyli dokonał zmian w statucie, to od tego oczywiście będziemy się odwoływać, niezależnie od tego nawet, jeśli Sąd Najwyższy to zatwierdzi. Nie uznamy tego zatwierdzenia, ale to nie jest sprawa łączna z rejestracją. Nie jesteśmy zainteresowani tym, żeby ta sprawa była połączona ze sprawą rejestracji. To jest bezprawie zupełnie odrębne, my odrębnie domagamy się jego przekreślenia.

Lech Wałęsa: Proszę państwa, mieliśmy jechać o godzinie 13.00, jak mówiliśmy, ale dowiedzieliśmy o tym, że jest posiedzenie KC, teraz dowiadujemy się, iż mamy jechać

na 15.30 i pan Jagielski już zdążył z posiedzenia przyjechać. A więc ci, co byli typowani, jak Andrzej Gwiazda, śpiący królewicz, jak czarne – białe [niejasne], już idziemy na bramę i jedziemy. Postaramy się za pół godziny przyjechać albo z panem premierem, wicepremierem albo sami, zobaczymy.

Głos nierozpoznany: Aneks dotyczący tego naszego siódmego punktu, cośmy dyskutowali [na temat] NSZZ „Rolników". Porozumienie gdańskie w punkcie 1 gwarantuje prawo do NSZZ dla wszystkich ludzi pracy. Tymczasem Sąd Wojewódzki w Warszawie kwestionuje to prawo dla rolników indywidualnych, zasłaniając się lukami prawnymi. Kwestia ta musi być natychmiast rozstrzygnięta przez zrównanie praw rolników indywidualnych z innymi grupami pracowniczymi we wszystkich dziedzinach życia przez odpowiednie ustawy. Na powstałe Komitety Założycielskie Związków Zawodowych Rolników Indywidualnych i ich działalność [został] założony zapis cenzorski. Musi być to natychmiast zmienione. Setki tysięcy chłopów organizują się w związki i [to] jest fakt społeczny, który musi być dostrzeżony w środkach masowego przekazu[2].

Związki Zawodowe Rolników „Solidarność Wiejska" stoją na stanowisku, iż gwałtownie pogłębia się kryzys w rolnictwie. Spowodowany jest on w pierwszym rzędzie brakiem istotnych decyzji prawnych, które gwarantowałyby trwałość chłopskiej gospodarki rodzinnej i własności ziemi. Drugim ważnym powodem pogłębienia kryzysu rolnictwa jest brak zmian w relacjach CZU rolniczych. Środki produkcji muszą być potanione, ceny skupu produktów rolnych muszą być podwyższone. Proporcje zmian trzeba szybko skonsultować z rolnikami i ekonomistami rolnictwa. Dla natychmiastowych zmian zaopatrzenia miast w żywność trzeba już dziś podnieść ceny skupu produktów rolnych do poziomu cen wolnorynkowych, przy zachowaniu cen konsumpcyjnych na poziomie ubiegłorocznym. Potrzebne pieniądze można wziąć z dotacji do nierentownych uspołecznionych gosp[odarstw] rolnych.

Związki Zawodowe Rolników „Solidarność Wiejska" uważają, iż naczelnicy gmin mają zbyt wielką niekontrolowaną władzę administr[acyjną] i gosp[odarczą], dlatego za niezbędną uważamy konieczność wzrostu rangi demokratycznie wybieranych sołtysów oraz kontroli naczelników gminy przez samorząd gminy przy istotnym udziale kół wiejskich i organizacji gminnych Związków Zaw[odowych] Rolników „Solidarność Wiejska". Zgodnie z konstytucją niezbędna jest jak najszybsza zmiana polityki rolnej państwa, obecnie preferująca sektory państwowy i spółdzielczy przy jawnej dyskryminacji rolnej gosp[odarki] rodzimej. Musi absolutnie być zagwarantowana prawnie i faktycznie równość wszystkich trzech sektorów rolnictwa w dostępie do ziemi, równość cen, kredytów, dotacji, podatków, zaopatrzenia w środki produkcji oraz świadczeniach socjalnych. Przy obecnie planowanych reformach gospodarki i przepisach prawnych Związki Zawodowe Rolników „Solidarność Wiejska" muszą mieć zagwarantowany udział swych przedstawicieli i ekspertów w pracach przygotowawczych i konsultacjach – dzisiaj przynajmniej w kwestiach dotyczących rolnictwa i życia na wsi. Taki jest tekst aneksu sporządzonego przez przedstawicieli NSZZ „Solidarność Wiejska".

[2] Nie jest to informacja do końca ścisła. Na początku grudnia 1980 r. związki zawodowe rolników zrzeszały około 40 tys. osób. Władze, obawiając się związków rolniczych, starały się ograniczać ich działalność na różne sposoby. Walka zakończyła się rejestracją NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność" 12 V 1981 r.

[Ciąg dalszy poprzedniej wypowiedzi lub nowy prelegent]: Odnośnie punktu dot. strajku uważam, iż nie jest najrozsądniejsze do naszej propozycji stawiać punkt dot. potwierdzenia [prawa] do strajku. Sądzę, że powinniśmy to prawo traktować jako przyznane 31 sierpnia [1980 r.] i na nowo nie rozpoczynać negocjacji w tej sprawie. Gdyby zdarzyło się tak, że to prawo w praktyce byłoby zakwestionowane, wtedy mamy akurat dobrze wynegocjowany punkt z 31 sierpnia. Negocjować tzw. punkt na nowo to narazić się na regulamin strajku czy opracowanie procedury strajkowej, która będzie gorsza od tego, co mamy z 31 sierpnia. Punkt ten wyłączyć jako rzecz załatwioną. Na zasadzie porozumienia doprowadzić do legalizacji związku, uznania i ogłoszenia faktu rejestracji na bazie statutu uchwalonego przez Komisję Krajową bez poprawek sądu.

Bogdan Lis: Nie jest rozsądne sprawę strajku zostawić statutowi „Solidarności". Statut jest wewnętrznym prawem, regulacją związku „Solidarność", wynegocjowanym punktem strajkowym 31 sierpnia dot. prawa ogólnego wszystkich pracujących, nie tylko skupionych w NSZZ „Solidarność". Ta formuła nam odpowiada. Natomiast co do stanowiska rządu odnośnie statutu zażądać [należy] przyjęcia uchwały przez rząd, iż związek zawodowy „Solidarność" uzyskał osobowość prawną ze statutem uznanym przez [Krajową] Komisję [Porozumiewawczą] NSZZ „Solidarność". Nie mówić nic negatywnego o sądzie, tak czy nie, sąd pominąć. Powiemy o statucie, który uznaje Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność" czy związek jako całość.

K[arol] **Modzelewski**: Zostawić wolną drogę rządowi, ma zrobić tak, aby statut został zarejestrowany. Dlatego że w drodze uchwały z formalnoprawnego punktu widzenia tego się żadną miarą zrobić nie da. Uchwała rządu będzie tutaj aktem jeszcze słabszym. Zobowiązując rząd, ażeby w ciągu 3 dni załatwił sprawę rejestracji statutu. W statucie, czyli w prawie wewnętrznym, trzeba ustalić zasady posługiwania się strajkiem.

W[ładysław] **Siła-Nowicki**: Proszę państwa, jeżeli my walczymy o praworządność, to nie możemy żądać od organów państwowych, żeby wydawały z punktu widzenia praworządności niedorzeczne orzeczenia. Na to są obowiązujące przepisy prawne i w takim razie żadne prawa nie obowiązują i robimy sobie, jak chcemy – tak jak polecił Chrobry pod gruszą. No można, ale nikt z nas, jest przepis prawa, że postanowienie sądowe uprawomocnia się w ciągu trzech tygodni, uprawomocnia się w tej części, której nie zostało zaskarżone. No przecież to trwa już Bóg wie, ile czasu, teraz blisko tydzień upływa, następnie dwa tygodnie [się] skończą – następnie prawomocne się stają, żaden sąd, cokolwiek my tu napiszemy, nie wyda nam tego, co stanowi o praworządności, tzn. wypisu. Są rzeczy określone, jeżeli my domagamy się od władz państwowych poszanowania prawa, to sami nie możemy sobie bimbać na prawo, bo jak my wtedy wyglądamy. Owszem, możemy powiedzieć i domagać się od władz administracyjnych, że pomimo tego, że nie ma jeszcze orzeczenia prawomocności obiecanej do 15 listopada, żeby było wszystko w porządku, żeby wydali nam maszyny poligraficzne, żeby[śmy] mogli działać spokojnie, tak jak działali[śmy] dotychczas, ale o praworządność, nie domagamy się od sądu, żeby prawo gwałcił, to jest bez sensu.

Głos nierozpoznany: Proszę państwa, czy jeszcze można zająć stanowisko pośrednie między tymi dwoma, tzn. Bogdana Lisa i pana mecenasa? Otóż wypis rzeczywiście moglibyśmy dostać po trzech tygodniach, ale nas nie interesuje wypis, tylko administracyjne skutki faktu rejestracji. I w tej dziedzinie premier może bez łamania prawa, bez żadnego drastycznego kroku porównywalnego z tym, co zrobiono w Sądzie Woj[ewódzkim], może

wydać takie polecenie i takiego polecenia ogłoszonego w prasie my się domagamy. Tak jest w pierwotnej redakcji uchwały, ja bym przy tym obstawał, dlatego że wycofywanie się z dokonanej rejestracji, z prawnie dokonanej rejestracji wskutek tego, że oprócz rejestracji bezprawnie dokonano zmian w statucie – to nie jest to. To są dwie różne rzeczy. Sąd miał zarejestrować związek, badając, czy jego statut jest zgodny z prawem, czy niezgodny, i tyle. Nic więcej prawie nie miał zrobić. Zarejestrował, to decyzja obowiązuje, a oprócz tego sąd zadeklarował coś w sprawie, do której nie miał prawa dekretować, że my musimy się domagać tego, żeby unieważnić orzeczenie sądu pozarejestracyjne o naszym statucie i żeby wykonać natychmiast, to jest ważne politycznie, nawet jeżeli wypis sądowy mieliśmy dostać za dwa i pół tygodnia, politycznie jest ważne, żeby ludzie zobaczyli, że to już jest, że jakiś istotny element konfliktu został rozwiązany. Otóż powinniśmy żądać natychmiastowych skutków rejestracji, i żąda się tego nie od sądu, nie od prawa, tylko od władz administracyjnych, od władzy wykonawczej, i to żądanie zupełnie w porządku według mnie.

Głos nierozpoznany: Drugie żądanie dotyczy tego – decyzja sądu o zmianie statutu niezależnie od rejestracji, bo wydana poza ramami uchwały Rady Państwa. Rada Państwa do niczego takiego sądu nie upoważniła. Ta decyzja sądu jest bezprawna, my się do niej nie zastosujemy i domagamy się, żeby uznać, że nie ma mocy prawnej, tj. drugi punkt żądania, ja nie widzę powodu, żebyśmy się wycofali z rejestracji z powodu tego, że prócz rejestracji sąd podjął jeszcze drugą bezprawną decyzję. Nie mamy powodu im oddawać terenu.

Głos nierozpoznany: Proszę państwa, o ile ja pamiętam, słyszałem wypowiedzi sędziego Kościelniaka, który powiedział, że bez tych dodatkowych wpisów sąd woj[ewódzki] uznał, że nie można zarejestrować naszego związku. Ja to pamiętam – nie można zarejestrować bez tych wpisów, czyli wyraźnie jest uzależniona rejestracja naszego związku od dokonanych wpisów i skreśleń. Bardzo przepraszam, od razu wyjaśniam – to tak nie jest, bo to było w ustnym uzasadnieniu wyroku, które nie jest sądowym dokumentem. Sądowym dokumentem mającym moc prawną jest sentencja wyroku i uzasadnienie pisania, jeżeli my go zażądamy. Jak my go nie zażądamy, to jest wypowiedź sędziego Kościelniaka prywatna na sali sądowej. Nie ma żadnej mocy wiążącej. Moc wiążącą ma decyzja sądu, a ona jest, orzeka rejestrację NSZZ „Solidarność". Dalej jest druga decyzja, która wykracza poza uprawnienia sądu, z tym że żadnego prawa do tego sąd nie miał. Jak my nie zażądamy uzasadnienia pisemnego, a nie musimy, to i co pan Kościelniak sobie mówił, pozostaje jego prywatną sprawą. Niech on mówi, co chce.

Głos nierozpoznany: Oczywiście, my możemy nie zażądać, ale może zażądać pan premier Jagielski i to będzie również wygłoszone, tak że nie wiem, czy sytuacja jest tak prosta, jakby można było sobie to powiedzieć. Ja sądzę, że sam sąd może wydać to, opublikować. To może ktoś się zgłosi do niego i poprosi i będzie wtedy opublikowane, że jesteśmy zarejestrowani, ale z tym warunkiem, ja nie wiem, czy to jest takie proste i automatyczne. Wydaje mi się, że rzeczywiście tutaj powinniśmy sprawę [przedstawić] tak, by nie było żadnych niedomówień. Powinniśmy żądać uznania naszego związku. Czyli ja się opowiadam za propozycją Bogdana Lisa.

Głos nierozpoznany: Na pewno nie można tego zrobić przez te 12 godzin ani 24, przygotowując się, i od razu żeby zapadły decyzje. Dlatego propozycja była tylko taka, że można i należy, przez konieczność musimy rozmawiać, ale najwygodniej byłoby jednak

w W[arsza]wie. Gdy[by] ta dziesiątka wybrana, przygotowana spotkała się w Warszawie ze wszystkimi tymi ludźmi, którzy będą kompetentni dla ustawienia tych wszystkich spraw. No, nie podjęliśmy żadnej decyzji, bo nie mieliśmy prawa, a więc nie podjęliśmy, ale w tym to zdanie przekazujemy. Pan wojewoda może rozszerzyć ten temat i powiedzieć, dlaczego uważa, że nieważne jest nawet, gdzie chyba rozmawiamy, to jest moje zdanie, nie plenum, nie prezydium, nie jako przedstawiciela tego, tylko moje zdanie, obojętnie gdzie, jak ważne byśmy załatwili sprawy. I dlatego też poddaję pod rozwagę, do zastanowienia, czy nam chodzi o załatwienie sprawy i jakie załatwienie, czy nam chodzi o tzw. symbol – jednak stocznia jest symbolem pewnym, o załatwienie tu, na miejscu. Może pan wojewoda powie trochę bliżej o tych sprawach i o stosunku rządu do tych wszystkich spraw.

Wojewoda Jerzy Kołodziejski: Z polecenia wicepremiera Jagielskiego pragnąłbym poinformować państwa o propozycjach sposobu rozwiązania tych problemów, które w dotychczasowym trybie realizacji porozumienia gdańskiego nie zostały jeszcze w sposób zadowalający rozwiązane. Licząc się [z] tym, że pozostały jeszcze sprawy trudne, wymagające podjęcia bardzo konstruktywnych rozmów, premier zgłasza następującą propozycję: żeby problemy wypunktowane przez przedstawicieli waszego związku, przez pana Lecha Wałęsę, dotyczące rejestracji związku i związane z tym problemy – problem płac, tych niezałatwionych jeszcze problemów związków chłopskich, problemu zaopatrzenia rynku, poprawy tego zaopatrzenia oraz problem szerszego udostępnienia środków masowego przekazu dla potrzeb związku „Solidarność", aby te problemy zostały podjęte i konstruktywnie omówione na spotkaniu premiera pana Pińkowskiego z delegacją związku „Solidarność". Delegacją w takim składzie, jaka byłaby reprezentatywna i kompetentna dla omówienia tych problemów.

Z drugiej strony premier wystąpiłby oczywiście w gronie swoich przedstawicieli, przedstawicieli rządu, którzy umożliwialiby kompetentne omówienie tych problemów, a więc albo ministrów poszczególnych resortów zainteresowanych w omówieniu problemów, albo wicepremierów, również kompetentnych w tych problemach. Z racji poważnych zajęć premiera, wyjazdu, proponowane jest spotkanie premiera w piątek o godzinie, nie wiem, czy godzina, w godzinach rannych 10.00–11.00, wszystko jedno która, w każdym razie w piątek, nie wcześniej, z powodu wcześniej zaplanowanych zajęć niemożliwych do przesunięcia. Wicepremier Jagielski przyjechał dzisiaj do Gdańska, żeby zorientować się bliżej w skali problemów, żeby przygotować to spotkanie, które miałoby się odbyć w proponowanym przez premiera z przedstawicielami naszego związku [terminie].

Jeśli miałbym [coś] dodać, to chciałem wam przekazać w imieniu wicepremiera Mieczysława Jagielskiego chyba to, że z moich doświadczeń w prowadzeniu tych spraw związanych z realizacją porozumienia oraz doświadczeń wynikających z długich przecież i trudnych negocjacji, prowadzonych podczas wydarzeń sierpniowych, wynika, że taki sposób dyskutowania i załatwiania nawet najtrudniejszych problemów jest sposobem najlepszym. Chodzi po prostu o to, żeby w sposób konstruktywny, bardzo roboczy, spokojny, zrównoważony podejść do rozwiązania tych problemów, które nie zostały jeszcze rozwiązane albo zostały rozwiązane w sposób niezadowalający. Dlatego też bazując na tych doświadczeniach, chciałem po prostu zachęcać do takiego sposobu rozwiązania sprawy. To na początek, na razie tyle panu wojewodzie. Zrobił, nie patrzył na nic, przekazał i za to naprawdę serdecznie dziękuję. Kołodziejski.

Głos nierozpoznany: Dziękuję, my czekamy do 20.00. Ja będę telefonował. Ja będę telefonował. Oczywiście i teraz podejmiemy dalsze ewentualne rozwiązania, a jakie, to nie ja, tylko wszyscy państwo musimy się w jakiś sposób wypowiedzieć, co dalej z tym fantem zrobić.

Głos nierozpoznany: Dziękujemy za filmowanie ważnych wydarzeń, które przed chwilą tu się odbywały, i prosimy o zajęcie miejsc dla prasy, radia, telewizji w holu, gdy podane będą we właściwym czasie właściwe informacje. Dziękujemy bardzo. Kolega z telewizji gdańskiej prosi o zastosowanie wyjątku. Zgodnie jednak z tymi głosami, proszę dostosować się do naszego zalecenia. W zasadzie nie ma w tej chwili wyjątków, bo sprawy są tak ważne, że niewskazana jest obecność.

L[ech] **Wałęsa**: Trzeba usiąść, bo to jest sprawa poważna, musimy się nad tym zastanowić. Wiemy, że mamy dwie możliwości, w sumie chodzi o tą samą sprawę, załatwić ją można tak albo inaczej. Ktoś uważa, że krok, że jazda do Warszawy to jest krok do tyłu. Ja troszeczkę myślę też tak, ale znowu jest problem, [na] nas spoczywa odpowiedzialność załatwienia tego problemu, przecież jak nawet nie załatwimy, nawet ktoś nas spróbuje wpędzić, to i tak nas, ja mówię – nas, no bo w tą dziesiątkę, problem polega na tym, kto, problem polega na tym, że tak, ta dziesiątka może być, finał tych rozmów czy ustalenia nie muszą [być] zaakceptowane przez Kom[isję] Krajow[ą], przez prezydenta itd. Ma porozmawiać, dlaczego nie. Z tym że porozmawiać lub nie, porozmawiać należałoby i w każdym tym punkcie już teraz konkretne ustalenia.

I teraz, panowie, wierzcie, takie ustalenia, jeśli takie, to jesteście akceptowani, a jeśli to z góry powiedzieć, nie macie po co wracać, bo nie ma dla nas miejsca w Prezydium czy Krajowej [Komisji Porozumiewawczej], tj. słuchajcie, obojętnie jakie, czy zależy nam na zacietrzewieniu, czy na załatwieniu sprawy. Ja jestem z góry, mówić, ja jestem z góry ugodowcem. Znaczy takim ugodowcem, że nie poddam się, ale szukać dróg to będę. Dlaczego oni nie szukają, ja chciałbym, żeby ktoś rozumiał, że ja się tu nie miękczę, ja tu nie dążę do tego dojechania, tylko szukam rozsądnych dróg. Jasna sprawa, że było powiedziane, iż nie przyjadą. Nie przyjadą, to przecież to jest obojętne, jak to jest rząd, to jest premier, i już nie chodzi o nazwisko, ale jakiś szacunek, jakieś coś, to bym, z jakiego rządu tu musimy mieć, musimy. Jest rozwiązanie inne, które Bogdan podpowiadał mi. Bardzo dobre rozwiązanie, to znaczy spotkajmy się w Ursusie. Nie chcą w Gdańsku, ale w Ursusie, tam też jest piękny zakład, tam może być więcej ludzi. A czy znów, ja mówię, to moja propozycja pod dyskusję. Możemy się uprzeć jak dwa kozły i oni nie przyjeżdżają, my siedzimy.

Głos nierozpoznany: Panie Leszku, a jak się nie zgodzą w Ursusie, to będziemy w Lublinie czy jakimś Pelplinie, a czy oni nie wiedzieli, że taka decyzja będzie czy prędzej, czy później, czy pojedzie ta dziesiątka do Warszawy, czy nie, i tak wróci do Gdańska – cała nasza ta władza.

L[ech] **Wałęsa**: Proszę państwa, pamiętajcie o jednym zdaniu, że ja tu jestem, muszę przedstawić dwie wersje. Nie to, że ja muszę iść z większością i za nią pojadę. Mało tego, z tą większością na czele, choć będą tu stały czołgi, zrozumcie mnie. Ja tu nie mówię o zmiękczaniu, że ja jestem miękki – nie, to ja muszę dać, nonsens, powiem. Ty tendencyjnie dawałeś czas, twarda sprawa. Ja daję na twardo i tendencyjnie daję na miękko po to, że jak podejmiemy obojętnie jaką decyzję, czy twardą, czy miękką, to musimy sobie zdawać sprawę, że podjęliśmy ją i należy realizować. Dlatego niech każdy ma możliwość

wypowiedzenia się. Czy za tym twardym stanowiskiem mają przyjechać i nie ma innego wyjścia? Czy inaczej załatwić, ale niezależnie – gdzie, jak? Nie. Ale przecież możemy zawsze podjąć ten krok. Ja uważam jednak, proszę państwa, jakby nie patrzył, to jest jednak zacietrzewienie. Jeśli ja załatwię, to czy ja załatwię na ulicy, czy ja załatwię tu… ważne, że dla społeczeństwa, ja załatwię to, co miałem załatwić, chyba tak, proszę państwa.

M[arian] **Jurczyk**: Proszę koleżeństwa, wiem z góry, że dla pewnych osób narażę się, i to mocno. Niemniej jednak moim świętym obowiązkiem jest, tak jak przed chwilą powiedział kolega Leszek, że każdy z nas powinien swoje stanowisko zająć, i z zajęcia poszczególnych stanowisk musimy wybrać to, co jest najlepsze. Najważniejsza sprawa to jest taka, musimy załatwić sprawę, to jest święty obowiązek. W jaki sposób musimy nad tym myśleć, i bardzo dobrze, i okres, w którym w tej chwili się znajdujemy, to jest okres naprawdę konkretnego myślenia. Musimy się przerzucić naprawdę na myślenie. Do czego zmierzam? Nie jest żadną ujmą jechać do Warszawy, niemniej jednak nie może jechać, moim zdaniem, dziesiątka, jechać powinna Komisja Porozumiewawcza składająca się z 40 z czymś osób. Nie wiem dokładnie, ile tam jest, nieważne, dziesięć osób w tą czy w tą. Proszę koleżeństwa, ja byłem w sali posiedzeń R[ady] M[inistrów] i nas tam było wtenczas około 100 osób na czele z kol[egą] Leszkiem. I myśmy się wszyscy po prostu tam pomieścili, były odpowiednie warunki do rozmów i uważam, że się nic nie stanie. Naprawdę nie będzie żadną ujmą dla nas, jeżeli my w ten piątek na godzinę tą czy tą pojedziemy. Zaznaczam po raz drugi, nie dziesiątka, a cała Komisja Porozumiewawcza. Dziękuję uprzejmie.

L[ech] **Wałęsa**: Może byś i miał rację, ale teraz prezydium Gdańska będzie obrażone, powiedzieli, dlaczego nie prezydium z Gdańska, które pierwsze najtrudniejsze decyzje podejmowało?

L. Kuczyński[3] (**Wrocław**): Proszę państwa, proszę państwa, mnie się zdaje, że skoro już usłyszeliśmy apel, że trzeba myśleć, to my się rzeczywiście najlepiej zastanówmy, przeprowadźmy analizę, co się stało, i potem na tej podstawie zadecydujemy. Był tu wicepremier Jagielski, jak państwo słusznie zauważyli, daleko nie jest z U[rzędu] W[ojewódzkiego] do stoczni. Znacznie bliżej niż z Warszawy. Jeśli wicepremier Jagielski nie przyszedł powiedzieć nam bodaj tego, co powiedział wojewoda sam, to był to krok, niezależnie od tego, czy z takim posunięty, czy bez tego zamiaru, którym nam utrudnia. I to znakomicie utrudnia nam przyjęcie tej propozycji, krok, no utrudnienie. Jednocześnie jest to krok, który z chwilą gdy my zgodnie z podjętą uchwałą ogłosimy z godziną 20.00, że wszyscy używamy MKZ do przekształcenia się w MKS, [w Międzyzakładowe] Komitety Strajkowe, i rozpoczniemy akcję strajkową. Będzie szalenie łatwo, aż zaczną przez wszystkie środki masowego przekazu przedstawić [to] w taki sposób.

Zaproponowano „Solidarności" rozmowy na wszystkie tematy, na które chciała rozmawiać. Uznano, że wszystkie te tematy, nie wyłączając rejestracji, mają być tematem pertraktacji. „Solidarność" to odrzuciła, mając na względzie to, że rozmowy winno odbywać się natychmiast i w tej sali, a nie w innej sali, w tym miejscu, a nie w innym miejscu. Innymi słowy, jest to taki krok, który z jednej strony popycha nas, drażni naszą ambicję, popycha nas do natychmiastowego ogł[oszenia] strajku; z drugiej strony ustawia nas z góry na pozycjach przy ogłoszeniu tego strajku b[ardzo] niekorzystnie. Ja nie chcę

[3] Najprawdopodobniej przepisujący funkcjonariusze błędnie zidentyfikowali głos Karola Modzelewskiego.

stwierdzić, że to po to było zrobione, że to było zrobione z takim wyrachowaniem, niech państwo sobie sami zastanowią się, czy takie było wyrachowanie, czy inne. Czy może intencje były dużo szlachetniejsze, ale skutki to na pewno będą takie.

I dlatego, proszę państwa, ja tą sprawę proponuję odwrócić. Ja proponuję nie ogłaszać strajku z dniem dzisiejszym, ja proponuję ogłosić strajk generalny, powiedzmy od poniedziałku, jeżeli nie doprowadzi do skutku rozmowy, które nam zaproponowano. Ja proponuję na te rozmowy jechać do Warszawy, tak jak je nam zaproponowano, odbyć je w atmosferze konstruktywnej i myślę, że od przyjęcia tej propozycji, od realizacji tej propozycji, którą rząd nam złoży, rząd w poczuciu odpowiedzialności za kraj, bo powinien mieć je także, i uchylić się nie może. A jeśli się uchyli, to cała ta niekorzystna sytuacja, która miała być naszym udziałem, stanie się udziałem strony rządowej. Myślę po prostu, że my nawet wyboru nie mamy, że my musimy tak postąpić, my jesteśmy za te rozmowy… bo my chcemy, żeby się odbyły. My rozmawiamy po to, aby strajku generalnego nie było – naprawdę po to i my dążymy, moim zdaniem, do tego, żeby osiągnąć kompromis w czasie tych rozmów. Jednocześnie my ustalimy termin strajku po to, żeby nie było. Bo jeśli go nie ustalimy, to on będzie na pewno.

Głos nierozpoznany: Jeśli można dwa słówka. Ja bym się spytał tu obecnych tych kolegów i koleżanek, czy powiedzą, po co oni zostali z wczorajszego dnia do dzisiaj w nocy, żeby się tu zebrać. A szczególnie ob. Marian ze Szczecina – dlaczego ty zostałeś?

L[ech] **Wałęsa**: Nie, słuchaj, nie o to chodzi. Mamy cel, a zdanie to może mieć swoje – o, o, proszę bardzo, no właśnie, i przedstawiciele mogą, mimo… jakie ono jest, to jest sprawa jego odczucia. Dlatego też proszę, nie o takie sprawy. Mamy decyzje i musimy je tu podejmować – po męsku, a nie rozbijać, bo ktoś tak, bo ktoś tak… proszę uprzejmie. Proponuję odnośnie [Huty] Lenina, niech ona rzeczywiście, ponieważ nie wypowiedziała się, niech wypowiedzą się, bo to jest kluczowy zakład, od którego się zaczęło. Proszę bardzo, proszę powiedzieć, kto z [Huty] Lenina może powiedzieć, jakie ma zdanie odnośnie sytuacji, tzn., czy należy jechać do Warszawy w dziesiątkę, czy nie należy, czy należy czekać, proszę bardzo. Dobrze, proszę bardzo, kto teraz chce z jakiej strony, tzn. [co] MKZ gdański na to, proszę bardzo.

Alina Pienkowska: MKZ gdański popiera stanowisko p. Modzelewskiego, nie wszyscy tak.

L[ech] **Wałęsa**: Ja bym też się nachylił, tzn. ogłosić, wybrać, niech rozmawiają i od warunków rozmów…

A[lina] **Pienkowska**: Może zrobić przerwę 15 min, żeby każdy miał czas się naradzić.

L[ech] **Wałęsa**: Ta propozycja, którą tu powiedział Modzelewski, to jest naprawdę ciekawa propozycja.

Głos nierozpoznany: Jestem całkowicie przeciwny jechaniu do Warszawy – prywatnie.

Głos nierozpoznany: A ja państwowo – nie! My mamy załatwić sprawy, a gdzie ja, jeszcze raz mówię, gdzie, aby… załatwiamy te sprawy, a nie zacietrzewiamy się.

Głos nierozpoznany: Więc słuchajcie, mnie się wydaje, że dla nas najważniejszą sprawą jest załatwić to, co chcemy załatwić, żądamy tego, żeby nam to załatwili. Ale z drugiej strony żeby nie obniżyć prestiżu organizacji, dlaczego też pomijajcie wszystkie względy ambicjonalne, nie zwracajmy uwagi na rzeczy małe – w gruncie rzeczy ambicjonalne. Natomiast całą uwagę skoncentrujmy na rzeczy te najważniejsze, które rzutują i decydują o życiu i działaniu naszej organizacji. Dlatego też nie można pochopnie spierać

się, czy będzie tu czy tu. Tylko ważne, żebyśmy wszyscy zgodnie pewne rzeczy ustalili, powiedziałem, zgodnie, żeby było wyra[zem] ludzi pracujących całego kraju, bo ich tu reprezentujemy. I teraz propozycja kol[egi] Modzelewskiego wydaje mi się godna zastanowienia, bo przecież jeżeli my w zapasie mamy tą swoją odzywkę na ich ewentualne zagranie, to my możemy jechać do Warszawy. Jeżeli te sprawy, że wszystko jest, tak jak powinno być – to załatwiamy tą sprawę, natomiast jeżeli nam się rzuci jakieś kłody pod nogi, no to wtedy odpowiemy. Nie widzę tu problemu, czy to będziemy siedzieć przy tym stole, czy przy tamtym, ważne jest, żeby załatwić nasze żądania, żeby zostały załatwione.

Głos nierozpoznany: Ja mówiłem już na ten temat, jaki cel jest niezatwierdzenia całego statutu – cel jest zupełnie jeden. Z jednej strony poróżnienie nas, z drugiej strony oddzielenie nas od społeczeństwa i teraz w tej sytuacji, [w] jakiej jesteśmy, wmanewrowaliśmy się sami. Równe otwarcie i teraz musimy szukać wybrnięcia z tej sytuacji. Wybrnięcia takiego, żebyśmy nie stracili tego, co realizujemy, a jednocześnie żebyśmy jeszcze zyskali. Na pewno nic nie zyskamy, jeżeli nie będziemy prowadzili rozmów. Rozmowy prowadzić musimy. Proszę państwa, my dopiero zaczynamy działać jako związek i dla nas wcale nie jest sprawą honoru ani ambicji… w rozmowach z władzą w Warszawie. Bo my te rozmowy będziemy prowadzili nie raz, nie dwa, i w Gdańsku, i nie, powiedzmy, gdzieś w Szczecinie, ale w Warszawie będziemy prowadzili, bo tam jest rząd i z tym rządem będą kontraktacje częste i nie zawsze ten rząd będzie przyjeżdżał do Gdańska. Proszę państwa, ja się tak zastanawiam, czy sensowną sprawą w tej sytuacji jest robić zastrzeżenia albo ogłaszać od razu, że zastrajkujemy, to jest właściwie, przepraszam, ja jeszcze nie skończyłem, to jest właściwie stawianie od razu nacisku. Dotąd rozmowy trwają, nie powinno być mowy o strajku. To są negocjacje i dopiero jeżeli negocjacje skończą się niewłaściwie, od tego jesteśmy tutaj, aby podjąć decyzje. To jest druga sprawa i dlatego też, wydaje mi się, że nieważne jest, czy pojedzie dziesięć osób, ważne jest, żeby te 10 osób spełniło taką rolę, jaką nasz związek przed nimi postawi. Ja naprawdę apeluję do rozwagi, tutaj nie chodzi o ambicję, tu chodzi naprawdę o wielką i ważną sprawę i ta ważna sprawa nie dotyczy tylko nas 40 czy 49, dot. całego kraju – naprawdę proszę o rozwagę i zastanowienie się, dziękuję bardzo.

Głos nierozpoznany: Ja chciałem tylko krótko, pan powiedział, że strajk wtedy, kiedy negocjacje kończą się niezwłocznie. No właśnie, nic dodać, nic ująć, dzisiaj skończyły się niewłaściwie.

Florian Wiśniewski: Chciałem w sprawie tej zająć konkretne stanowisko. Jak państwo wiedzą, zajmuję się sprawami budownictwa tutaj i już utworzyły się komisje koordynacji na całą Polskę w budownictwie. Mieliśmy zjazd ogólnopolski w sobotę. My meritum sprawy żeśmy analizowali, a w budownictwie w ogóle to jest około 1,5 mln ludzi w Polsce pracujących. Gdy były reprezentowane wszystkie stare województwa, było prawie 300 osób obecnych, stanowisko jest takie, że nie możemy okazać w żadnym wypadku tego, iż się czegoś obawiamy lub jakiejś słabości, bo pewne, [że] nasze postępowania cechuje nasza słabość. Przecież naszych jest prawie 9 mln i nie mamy się czego bać i nie mamy się czego obawiać, ponieważ my wychodzimy z pozycji słusznych zagadnień. Ci, którzy chcą miejsce spotkania… miejsce spotkania nie jest ważniejsze. Najważniejsze, jaki cel można osiągnąć.

Mówię krótko, myśmy, budowniczy, przechodzili sześć tur ciężkich rozmów. Dwie tury z tego były w Warszawie. Te ostatnie odbyły się u samego wicepremiera, się odbyły,

ta szósta trwa. A dzisiaj minister przyjeżdża o 19.00, podpisuje porozumienie. Takie, jakeśmy chcieli, budowlani. Takie, jakie było słuszne i dlatego wyjazd do Warszawy nie jest ujmą, przeciwnie, udowadniamy w ten sposób, iż my się nie mamy czego bać, bo my mamy silną pozycję. I tej silnej pozycji oczekują od nas załogi, przede wszystkim wyjście musi [być] od załóg. Musi być takie wyjście, spowodować, jakiego załogi od nas oczekują. A załogi od nas oczekują jednego – załatwienia sprawy. My mamy główny cel. Ten związek ma się dalej organizować i tworzyć. Czyli wybory powinny nadal postępować. Proponowaliście warunek wstępny. Warunkiem wstępnym jest podstawowa sprawa – sędzia Kościelniak, który naruszył praworządność, powinien być natychmiast zdjęty, jako warunek wstępny – zdjęcie sędziego, który obalił praworządność. I praworządność… [w] ten sposób nasze stanowisko wygląda.

Głos nierozpoznany: Proszę państwa, podjęliśmy uchwałę. Przecież podejmowała tą uchwałę KKP, to jest najważniejszy organ naszego związku. Premier, zwlekając, nie przyjeżdża, to znaczy nas lekceważy.

L[ech] **Wałęsa**: Nie premier, lecz wicepremier.

Głos nierozpoznany: Wicepremier i w związku z tym uważam, [że] tak długo nie powinniśmy jechać z Gdańska, aż wicepremier nie przyjedzie tutaj i nie będzie z nami rozmawiał, to jest raz. Siedzibą – zgodnie ze statutem naszego związku – jest Gdańsk i do Warszawy, uważamy, nie powinniśmy jechać.

L[ech] **Wałęsa**: Ja może wytłumaczę premiera. Proszę państwa, ja sam się tak zastanawiałem, dyskutując to, czy ma przyjechać na roboczo. I także tak samo, tzn. głos by tu stanął, panie premierze, po coś pan przyjechał. Pan naraził skarb państwa na straty, nie robiąc nic, pan również dobrze mógł przedzwonić i powiedzieć. I teraz jak ten pan premier by się czuł w tej sytuacji, po co on właściwie przyjechał? Oryginalnie, znaczy Pińkowski na pewno nie mógł przyjechać, bo to termin był za krótki, no to jest logika. On może przyjechać później, może być zmuszony do przyjazdu, też jest logika. I dlatego też na pewno podjęliśmy logiczne ustalenia, bo to było za krótkie. Trzeba było podać, o czym chcemy mówić, bo on musi wiedzieć, o czym chcemy mówić. On musiał zebrać ludzi i z tymi ludźmi przyjechać, a więc musimy patrzeć na dwóch płaszczyznach – z naszej strony trochę nielogiki i z drugiej strony też trochę nielogiki.

Głos nierozpoznany: MKZ Gdańsk jednak prosi o krótką przerwę, no musimy wyjść, naradzić się, żeby zająć jakieś stanowisko.

L[ech] **Wałęsa**: Oczywiście. Tam jest chyba druga sala, Bogdan, ta druga sala tam jest, rzeczywiście pogadajcie.

Głos nierozpoznany: Proszę państwa, ja chciałem tutaj dwie rzeczy poruszyć. Ruszył mnie brak kompetencji, kiedy ja słyszę o braku kompetencji, dostaję dosłownie gorączki. Czy oni uważają, że my chcemy rozmawiać o Marsjanach? Przecież oni dobrze wiedzą, że my chcemy rozmawiać, dobrze wiedzą. I wiedzą z pierwszej ręki, bo słuchają i na Wrzeszczu, i wszędzie, gdzie tylko można. Więc przyjście tutaj wojewody i powiedzenie, że wicepremier Jagielski nie ma kompetencji, jest następnym dowodem ignorancji tych panów, którzy z nami rozmawiają. Ja powiedziałem wczoraj jedno – na jakiej zasadzie z tymi panami się rozmawia wtedy, kiedy oni czują nóż na gardle? Ale nie w tym rzecz, żebyśmy ten nóż od razu naprawdę wyciągali, to jest ta prawda. I ja tutaj [bym] proponował, ja bym proponował to jedno, że terminu nie może przesunąć, może przesunąć, ale wyjazd do Warszawy – nigdy w świecie.

Bernard Bujwicki[4] (**Białystok**): Proszę państwa, sądzę, że do Warszawy jeżeli mamy wyjechać – to jestem za tym, ponieważ tam [trzeba] załatwiać konkretną sprawę, gdzie to jest, nieważne, możemy załatwić ją w Warszawie, powinna pojechać Krajowa Komisja cała plus kilka osób z MKZ Gdańska. Ja odnośnie strajku uważam, że ustalanie terminu strajku, jak to robimy, kilka razy kładło nam potem na gardle nóż. Nie wiedzieliśmy, co robić z tym terminem. Proszę państwa, przypomnijmy sobie kilka terminów, które żeśmy ustalali. O tak, twardą – i zawsze potem mieliśmy problemy z tym, ponieważ sprawa była załatwiona połowicznie. I teraz że się może tak stać, że sprawa w piątek będzie załatwiona połowicznie. A wtedy powiemy: No, tak załatwiliśmy, oni nam to załatwili, więc będziemy pół strajkować, pół nie. Sprawa śmieszna. Uważam, że ustalanie terminów strajku nie jest metodą w tym układzie. Sądzę, iż metodą jest to, cośmy podjęli w uchwale, że przekształcamy nasze komitety założycielskie w komitety strajkowe. Jest to groźba i uważam, że jest to groźba dokładna. Dziękuję.

L[ech] **Wałęsa**: Proszę państwa, ja bym chciał na jedną rzecz zwrócić uwagę. Ja gdybym chciał ośmieszyć związek, to bym właśnie tak ośmieszył, mówiąc, co kolega powiedział. A wiesz co, ośmieszyłbym – nie. Powiedział[bym]: Tak, proszę państwa, przecież my zawsze mówiliśmy, że jak wyjeżdża pan Gierek, to zawsze [ze] świtą a świtą. Przecież czy ci ludzie „Solidarności" to w 10 ustalają, ustalając, co i dokąd można wychylić? Czy ta 10 [to] najlepszy kwiat wybrany tu… ograniczonych możliwościach, możliwościach, w których nie może podjąć sprzecznych decyzji? Czy ona nie może załatwić, tylko musi 100 ludzi jechać z tymi pięcioma sprawami? To jest takie, ja mówię, może głupio rozumuję, ale wydaje mi się, że nie. Za jaki byśmy opracowany, jeśli chodzi o statut – konkretnie, krótko, jedno zdanie. Statut ma być przyjęty, tak jaki on był, w terminie 3-dniowym. Innej decyzji ta dziesiątka podjąć nie może. Po co ciągać, po co męczyć 100 ludzi? Mało tego, jeśli ta 10 podejmie inną decyzję, ta dziesiątka, od razu można na dole zastrzec – ta dziesiątka nie jest członkiem Komisji. Można i tak. I dlatego, nie, ja tylko po prostu rozważam, ja tylko rozważam. Proszę.

Głos nierozpoznany: Koledzy, zastanówmy się jeszcze nad jednym, dlaczego piątek, czy chodzi o to, żebyśmy wnieśli to odwołanie do sądu odnośnie tej części statutu, czy chodzi o to, że w piątek już mija termin w zasadzie, bo to jest 7-dniowy termin, prawda? Także, także to nie ma znaczenia, środa.

L[ech] **Wałęsa**: Nie, bo środa, mieliśmy środę, mieliśmy wczoraj, dzisiaj, dzisiaj więc wiedzieliśmy, więc było przed tym piątkiem.

Głos nierozpoznany: Krótko, ja się wypowiadam, że popieram to, co powiedział kolega Karol Modzelewski, żeby to się nie odwróciło przeciwko nam, to my decydujemy o terminie, podejmujemy termin strajku generalnego i jednocześnie jedziemy w piątek i rozmawiamy. W takim gronie zdecydujemy tutaj, czy pojedzie cała Komisja, czy 10 osób, czy jedziemy razem z Gdańskiem, to już tutaj zdecydujemy.

L[ech] **Wałęsa**: Później nie, później chyba zrobimy tak – prezydium gdańskie podejmie to, za jaką koncepcją, teraz stocznia podejmie też, Komisja podejmie też. Będziemy mieli

[4] Bernard Bujwicki (ur. 1946) – we wrześniu 1980 r. przewodniczący Komitetu Założycielskiego „Solidarności" w Przedsiębiorstwie Zaopatrzenia Rolnictwa w Wodę „Wodrol" w Białymstoku, w 1980 r. wiceprzewodniczący MKZ w Białymstoku, w 1981 r. wiceprzewodniczący Zarządu Regionu Białystok, delegat na I KZD. Od grudnia 1981 r. do kwietnia 1982 r. internowany.

jakieś zdania. Tak jest. I wtedy zobaczymy co i demokratycznie. No trudno, demokracja obowiązuje.

Reprezentant Torunia[5]: Proszę państwa, ja już wczoraj mówiłem i poprzednio na naszych spotkaniach, że Komisja Porozumiewawcza nie ma możliwości decydowania o sprawach kraju. Stało się to również i wczoraj. I to jest również i dzisiaj. Uważam, że sprawa jest zbyt poważna, ażeby[śmy] mogli my tutaj, członkowie z Komisji Porozumiewawczej, ulegać emocjom czy wpływom ludzi, którzy, jak się zorientowałem przez dwa dni, nie zdają sobie [sprawy] z wagi chyba, [z] powagi chwili i chyba nie posiadają jeszcze doświadczenia, ażeby decydować o sprawach kraju i narodu.

Otóż wczoraj podjęliśmy uchwałę, ale pod pewnym naciskiem i to, powiedzmy sobie uczciwie, pod naciskiem MKZ gdańskiego. Uważam, że jest to niedopuszczalne, wszystkie MKZ-ety w Komisji Porozumiewawczej są reprezentowane, podjęliśmy w tej sprawie wczoraj decyzję, że rozszerzamy tą Komisję z głosem doradczym, bez prawa głosowania, o 10 osób i nikt inny, tylko ta grupa może decydować w takich kwestiach. W poniedziałek, to znaczy wczoraj, wszyscy mieliśmy czas, mieliśmy przyjechać, ażeby – w oparciu o opinie poszczególnych załóg, a wierzę, w oparciu o demokratycznie podejmowane decyzje, jaka jest ocena tych załóg – aby w przypadku niedogadania się z władzami w kwestii niedotrzymania porozumienia gdańskiego i innych porozumień jakieś decyzje podjąć. Otóż ja taką opinię przywiozłem z Torunia, z MKZ toruńskiego, i w oparciu o decyzję załóg, i złożyłem ją, dwa oświadczenia właściwie, i złożyłem na ręce przewodniczącego Komisji Porozumiewawczej. Ale, jak sądzę, porozumienie to, znaczy oświadczenie to nie było w ogóle przeczytane. Wobec tego w krótkich słowach chcę powiedzieć, iż w związku z nową sytuacją jestem za tym, ażeby jechać do Warszawy. I to wcale nie pomniejsza naszej godności i wcale nie pomniejsza wyników, jakie możemy osiągnąć, czy to będą rozmowy w Warszawie, czy tutaj, w Gdańsku, czy w Ursusie.

Chcę nadmienić tutaj, do ostatniego zdania wczorajszej uchwały, że myśmy w tej uchwale nie podjęli decyzji o strajku. Podjęliśmy decyzję o przekształceniu się w komitety strajkowe. I chcę państwu powiedzieć, że taka decyzja, tylko na sygnał, w [województwie] toruńskim już jest, że w każdej chwili komitety założycielskie mogą się przekształcić w komitety strajkowe. Ale decyzję o strajku generalnym podejmie tylko KKP. W związku z tym jeszcze raz podkreślam, że rozmowy te należy podjąć w Warszawie, powinna jechać cała Komisja Porozumiewawcza, ale nie musi cała Komisja Porozumiewawcza brać udziału w rozmowach. Może być w zasięgu, ażeby na skutek wyniku rozmów pomóc – ta grupa, która byłaby wytypowana, mogła zasięgnąć opinii Komisji Porozumiewawczej.

I w związku z tym proponuję również, aby na przyszłych naszych spotkaniach ten zespół, który był wybrany, miał rzeczywiście prawo do przygotowania naszych następnych spotkań i aby Komisja Porozumiewawcza w oparciu o ten proponowany program mogła działać. Dziękuję, to na razie wszystko. A poza tym jeszcze tutaj chciałem nadmienić, bo to powinniśmy – przede wszystkim ustąpić, bardzo niedobrze, że nie usłyszeliśmy dokładnie propozycji MKZ gdańskiego i Stoczni Lenina, że nie zostaliśmy zapoznani z dokumentami, które miały, które by świadczyły rzeczywiście, że rząd został zawiadomiony o konieczności przyjazdu tutaj, do Gdańska, względnie o [tym], powiedzmy,

[5] Chodzi zapewne o Edwarda Strzyżewskiego.

iż został powiadomiony, że miało takie spotkanie już miejsce. Ja w tej chwili nie jestem jeszcze przekonany, czy takie materiały zostały wysłane.

Głos nierozpoznany: Proszę państwa, tak ja mój poprzednik nadmienił, nie może nikt zadecydować, tzn. jak tutaj Leszek powiedział, że będą głosować i Komitet Założycielski z Gdańska, i Komisja Porozumiewawcza. Przede wszystkim w Komisji Porozumiewawczej już są wszystkie MKZ-ety.

L[ech] **Wałęsa**: Przepraszam, nie o to chodzi, żeby mieć te stanowisko swoje.

Głos nierozpoznany: Tak, stanowisko – ale stanowisko, jakie zajmie cała Polska, to głos potem tylko Komisji Porozumiewawczej.

L[ech] **Wałęsa**: Ale tam też są zdania podzielone, więc oni muszą też chyba przegłosować.

Głos nierozpoznany: To jest tylko jeden głos w Komisji. Tak jeden głos MKZ-etu. To jest przede wszystkim to. I też uważam, że rozmowy trzeba z rządem podjąć i tak jak żeśmy ustalili we wczorajszej uchwale. Przekształcić się z dniem dzisiejszym z godz. 20.00 – wszystkie MKZ-ety w komitety strajkowe. Wszystkie poszczególne zakłady w komitety strajkowe, zakładowe, i delegacja do Warszawy powinna pojechać, cała Komisja Porozumiewawcza. Nie może przecież… przede wszystkim ten wyjazd do Warszawy tej 10, to nie może być tylko przedstawienie premierowi jaki[ch]ś propozycji. Bo to możemy zrobić listownie, więc po co tam jechać ta dziesiątka ma? Jak ona nie ma żadnych uprawnień ani w tą stronę, ani w tą. Cała Krajowa Komisja Porozumiewawcza, jeżeli tam będzie.

Głos z sali: Też nie ma takich uprawnień.

Głos nierozpoznany: Dlaczego nie ma?

Głos z sali: Bo nie może podpisać żadnego porozumienia (niezrozumiałe).

Głos nierozpoznany: O to właśnie chodzi – czy Gdańsk pytał się, powiedzmy, południa czy Krosna, czy Rzeszowa z chwilą podpisania porozumienia, czy oni się na to zgadzają? Prezydium podjęło taką uchwałę i podpisało. My jesteśmy zaufani, nas wybrano i my mamy moc podpisywać wszelkie dokumenty. Podpisujemy tu jakiekolwiek uchwały, a czemu nie pójdziemy z tymi uchwałami do portiera w swoim zakładzie? Dziękuję.

L[ech] **Wałęsa**: Tak, no pamiętajcie, że każdy MKZ ma prawo podjąć u siebie taką uchwałę, jaką podjął Gdańsk. I potem proponować solidarnościowo Komisji Porozumiewawczej czy innym MKZ-etom. A więc tu nie można negować. Gdańsk zrobił nierozsądnie na pewno. Ja muszę powiedzieć, że tak było, ponieważ nieraz na jednych ustaleniach byłem. Ale również nie tłumaczę się, ale to są fakty. Ale każdy z państwa ma prawo w swoim MKZ-ecie przeciągnąć coś podobnego – on nie musi się pytać ani Gdańska, ani nawet Komisji Porozumiewawczej. I dlatego też tu nie można i nie odbijamy piłeczki źle. Na pewno i oni się przyznają – źle, to zrobili źle.

Głos nierozpoznany: Mnie się wydaje, że my przecież, jak pojedziemy do swoich MKZ-etów, to tam porozmawiamy, przedstawimy sprawę, cośmy tutaj ustalili odnośnie środków masowego przekazu i innych spraw, które chcemy załatwiać w Warszawie. I cała Komisja Porozumiewawcza, moim zdaniem, powinna jechać do Warszawy, dlatego że mieliśmy dowód, że na spotkania[ch] Rady Ministrów, to wtedy ta cała Komisja Porozumiewawcza jednak stwarzała odpowiednio atmosferę i uważam, że w Warszawie powinniśmy być wszyscy. Tam jest rząd, tam są wszystkie władze itd. My musimy być obecni właśnie tam, [na] sali. Musimy mieć siłę przebicia, żeby wiedzieć, że to nie 10 osób, a to jest cały kraj. Dziękuję bardzo.

L[ech] **Wałęsa**: Proszę państwa, ja bym się, że…

Głos nierozpoznany: Przepraszam, jeszcze chciałem powiedzieć, że uważam, że nie powinniśmy grozić już w tej chwili strajkiem. Komitety strajkowe, owszem, ale ze strajkiem dajmy spokój jeszcze.

L[ech] **Wałęsa**: Ja bym miał do dołożenia, że rzeczywiście, że decyzja, bo to ma być spotkanie w piątek. A więc decyzje możemy [podjąć] i spotkanie zrobić znów całe – albo jak będziemy, całe to tak. Możemy tak podjąć jakieś wiążące sprawy. Dlatego nie można, nie musimy straszyć, możemy tak podjąć na ślepo, rozmawiano z nami tak. Z tym że ja bym proponował, że nie tej… bo Komisję, prawda, poszerzyliśmy o 10. To będzie naprawdę nas dużo – chyba ci, co podpisywali ten statut, coś takiego, to chyba 38. Trudno, jak takie ustalenia pójdą. Jestem też za tym, gdyby… z tym że znów ustalimy, tak jak ustaliliśmy przed tym, że o tym będą rozmawiać ci, ci, ci. A reszta będzie się mogła włączyć. Bo tak to, chodzi [o to,] żeby nie był bałagan – nie. Dobrze, dobrze.

Kliścicki (**Płock**)[6]: Ja chciałem dwie rzeczy poruszyć, mianowicie, że Komisja jest w tej chwili w bardzo głupiej sytuacji. To jest dlatego, że wprowadził w tę sytuację Komisję przymusem Gdańsk. A czy Gdańsk miał prawo podjąć uchwałę dotyczącą całej Polski, w końcu treści tej uchwały dotyczącej absolutnie całego kraju? Ale to już do późniejszego rozważania – tak wygląda sprawa, a jeśli chodzi o dalsze postępowanie, to wygląda, moim zdaniem, sprawa w ten sposób, że do Warszawy powinniśmy pojechać, tak jak pan Modzelewski zagroził strajkiem. W przypadku połowicznego załatwienia sprawy możemy wyłączyć połowę Polski, zamiast, zamiast całej. I po prostu w ten sposób ustawić historię. Dziękuję.

L[ech] **Wałęsa**: Słuchaj, nie, ale przecież Gdańsk nie pisał, że podejmie za Komisję. Tylko MKZ gdański życzy sobie, żeby pan premier przyjechał. Taka była uchwała, jak pamiętam, że pan premier przyjechał do Stoczni Gdańskiej. I w tamtej pierwszej nie było nawet, nie było w Stoczni Lenina. Ale sprawy to i tak szybko… nas, obojętnie co by ruszył, to powinno dotyczyć wszystkich. Nie, nie macie racji i się nie zgodzę. Na pewno nie zgadzam się, że sam czas i to wszystko było złe. Ale nie zgodzę się z tym, żeby, żeby nasz MKZ-et miał zabierać taką możliwość. Chcecie rozmawiać z kimś, to jakim prawem to niedemokratyczne było, było nawet nierozsądne, ja mówię jeszcze raz, nierozsądnie, niedobrze podjął, ale… (głos z sali niezrozumiały). Nie, nie, nie o to chodzi. Z tym że Gdańsk potem Komisję Porozumiewawczą, o tak, rozważał, że wciągnął na siłę Komisję Porozumiewawczą – to tak, to się zgadzamy, i to jest takie, ale zostawmy to tam. To pomyłki.

Puś (**Jastrzębie**)[7]: Bardzo dobrze mówione jest tutaj, że wczorajsze zacietrzewienie niektórych głów wywiało się już częściowo. I co chciałem? Wrócić tutaj do wyjazdu do Warszawy. Proszę państwa, nie możemy odrzucać tego w żadnym wypadku. To, że pójdziemy, nie będzie żadną na pewno ujmą dla nas. Ale to będzie aktem dobrej woli, zdaje się, z naszej strony chyba. I od tego, jak strona przeciwna postąpi, to będzie zrozumiałe, ich prawda, charakteru tego postępowania, no i wtedy będziemy jechać – czy całą Komisją, to jest przecież sprawa do ustalenia. Dziękuję.

---

[6] Chodzi zapewne o Wojciecha Wiścickiego.

[7] Chodzi zapewne o Ryszarda Kusia.

Kępmankan (**Bytom**)[8]: Ja uważam, że musimy jechać całą Komisją, nie ustalać daty strajku, tutaj przekształcić najwyżej komitety zakładowe w strajkujące, a po rozmowach w piątek, jeżeli nie dojdzie do porozumienia z nimi, wtedy jechać automatycznie do MKZ-etu Ursusa i ustalić strajk, datę strajku generalnego.

Zdzisław Kudzik (**Region Środkowo-Wschodni w Lublinie**)[9]: Proszę państwa, po raz czwarty w Gdańsku przywołuję państwa do porządku, przepraszam, bardzo przepraszam, bardzo proszę powstrzymać te śmiechy, tu płakać trzeba. Wczoraj podjęliśmy uchwałę jako Komisja Krajowa, uchwałę, która nas zaprowadzi do zguby, jeśli nie przejawimy rozsądku. Nasi doradcy wczoraj przestrzegali nas przed tym, ażeby nie ustalać za krótkiego terminu. Nie chcę już teraz mówić o tym, jak ta uchwała była tam wczoraj rodzona, bo nie ma sensu. Ale sens jest w tym, żeby wszyscy pamiętali, iż podstawą prawną działania wszystkich MKZ-etów, bez względu na to, czy to jest duży, czy mały, są porozumienia spisane w Gdańsku i Szczecinie. I dzisiaj słyszę tutaj głosy pod adresem Gdańska, że Gdańsk sobie pozwala, to jest ich sprawa. Myśmy przyjęli, jeszcze raz przypominam, za podstawę prawną naszego działania, organizowania się porozumienia szczecińskie i gdańskie. I przestańmy ich pouczać, może oni popełnili błąd, ale przestańmy… Bo teraz trzeba działać.

W związku z tym proponuję – w imieniu komitetu regionalnego w Lublinie mam, mam pełnomocnictwa pisemne, ażeby rozjechać się do MKZ-etów, przekonsultować sprawę z załogami, spotkać się w miejscu wyznaczonym i określonym dzisiaj z rządem, czy to będzie w Warszawie, czy Ursusie – nieistotne, to się ustali, to jest rzecz techniczna, następnie, to w składzie następującym: cała Komisja Krajowa – Komisja Porozumiewawcza, członkowie prezydium czy całe prezydium – dyskutujemy, to niech Gdańsk ustali, Prezydium MKZ Gdańsk oraz członkowie Komitetu Założycielskiego Stoczni Lenina. Chwileczkę panowie, każdy z nas będzie miał głos, nie wyjmy, bo nie jesteśmy w miejscu, gdzie możemy sobie pozwalać na humory czy na jakieś dowcipy, tylko jesteśmy w miejscu, gdzie podejmujemy bardzo istotne decyzje. Jeśli nie dorośliśmy do tego, to zapytamy doradców, więc ja kończę. Proponuję, ażeby w miejscu tych rozmów, jakie się odbędą, była cała Komisja Krajowa, członkowie Prezydium MKZ Gdańsk, członkowie Komitetu Założycielskiego Stoczni Lenina. I tam przywiezione informacje z regionów i terenu, co na temat strajku generalnego będziemy proponować. Dziękuję.

L[ech] **Wałęsa**: Proszę państwa, albo więc honorujemy Komisję Krajową, albo nie honorujemy. Komisja Krajowa jest z dwóch albo trzech: z MKZ Gdańska, m.in. i ja. Do diabła, chyba mi zaufali. Oczywiście, no, chyba nie, no nie, bo tak będzie, że weźmiemy całą stocznię, 17 tys. ludzi, idziemy, albo kopalnia Jastrzębie ucieka. Nie wolno tak robić. Komisja jest i koniec. Jeśli albo w 10, to byłaby jedna komisja, albo cała Komisja, ta jest, druga, innej nie może być (fragment niezrozumiały). Oni mają trzy sprawy, a jest świta, będzie jak świta Gierka, duża, większa – nie można, nie można, to jest 10 albo Komisja, to są dwie możliwości, innych nie możemy brać pod uwagę – nie.

Lech Dymarski: Kiedy zacietrzewienia bywają różne, jest też, jest też taki stan, jak zacietrzewienie do ugody, do każdej ugody, i do ugody za każdą cenę. Jeżeli w kolektywie, że kilka osób jest konsekwentnie zacietrzewionych do każdej ugody za każdą cenę,

[8] Najprawdopodobniej Waldemar Kempa.
[9] Nierozpoznany.

to jeszcze ja mam taką naturę, że wtedy będę występował na pewno ze stanowiskiem skrajnie radykalnym, tym bardziej jeżeli chodzi nie tylko o ten nasz kolektyw, a o kraj, do którego mam naprawdę patriotyczny stosunek. Chciałem tak, ale chciałem to uzupełnić, że do katastrofy prowadzi czasem także ugoda i strach i rok [19]70 właśnie poprzedzony długimi latami strachu i ugody na wszystko.

Poprzedni rozmówca mówił o tym, że podjął, że zgodził się na tą uchwałę pod presją. Uchwałę, jak uznał, niesłuszną. Drodzy koledzy, jeżeli któryś z nas wziął udział w głosowaniu pod presją, to naprawdę trzeba się zastanowić nad zasadnością bycia w tym kolektywie. Ten kolektyw musi składać się z takich ludzi, którzy obojętnie, jakie mają zdanie, czy skrajnie radykalne, czy ugodowe, ale muszą je mieć i nie ulec żadnej kolektywnej presji. I tu nie ma co się powoływać na dojrzałość czy niedojrzałość. Trzeba mieć zdanie i tego zdania się trzymać.

Natomiast brak zdania, jak ja słyszę, że ta uchwała była niesłuszna, gdybyśmy tej uchwały nie podjęli, to byśmy nie siedzieli na tej sali – to w ogóle by z nami nikt nie rozmawiał, drodzy koledzy. Jak można teraz mówić, że to uchwała niesłuszna. Nikt by nam nic nie zaproponował, przepraszam, rzeczywiście nikt z nami nie rozmawiał. To, co powiedział Karol Modzelewski, przekonuje mnie, tzn. uważam, że nie trzeba przystępować jutro do strajku i może nie wolno nam. Ale uważam, że musimy być konkretni wobec tej uchwały, żeby chociażby wyjść z twarzą wobec ludzi i w związku z tym niestety trzeba się przemianować na komitety strajkowe i niestety trzeba wyznaczyć datę podjęcia strajku generalnego, bowiem w przeciwnym razie wszystko się rozmyje i nie będzie należytej płaszczyzny do rozmów. Jeżeli oczywiście data to będzie popiątkowa, a w piątek będziemy rozmawiać, jeżeli po rozmowach postanowimy o konkretnych żądaniach z konkretnymi terminami. My uznamy, że to nas satysfakcjonuje. Wtedy oznajmimy to społeczeństwu i odwołamy strajk. Ale jeżeli już, to musimy tą datę wyznaczyć już w takiej formie jak poprzednio, że będzie to data rozważenia decyzji, już na to nie możemy sobie pozwolić. Dziękuję.

Głos nierozpoznany: Ja w pełni podzielam poglądy swego poprzednika oraz pana Karola Modzelewskiego, uważam, że nie powinniśmy kierować się emocjami, ale być cynicznymi graczami politycznymi. Powinniśmy wykorzystać ten błąd, który popełniły nasze władze w związku z rejestracją naszego statutu. Teraz natomiast powinniśmy cynicznie wykorzystać ten projekt, który nam pan Modzelewski zaproponował. Niestety, tutaj niektórzy koledzy uparli się nas przekonać, że z władzami można się dogadać przy pomocy negocjacji, tj. nieprawda, proszę państwa. Nasze władze kpią z prawa i wszelkich rozmów. Rozmawiają tylko wtedy uczciwie, kiedy mają przyłożony pistolet do głowy, i takim pistoletem powinna być groźba strajku generalnego. Ja w imieniu MKZ-etu Kalisz tego rodzaju projekt w pełni popieram.

Głos nierozpoznany: Na pewno jesteśmy w trudnej sytuacji i musimy tu podjąć każdą decyzję. To nie jest gra w trzy karty, to jest partia szachów i dobry gracz szachowy zawsze myśli, w każdej sytuacji musi spadać na cztery łapy. Uważam, że wszystkie tutaj te głosy, które były poprzednio, trzeba wykorzystać. A w jaki to sposób zrobić? Uchwała została podjęta, jesteśmy tutaj. Na tym trzeba bazować [z] przekształceniem się w komitety strajkowe. W porządku były propozycje tutaj wicepremiera, że mają być rozmowy na piątek, przyjmijmy to tutaj do naszego programu.

W tym naszym układzie idziemy tak: idziemy do MKZ-etów z propozycją strajku, spotykamy się tutaj, w Gdańsku, żeby niepoważnie nas tutaj ani tutaj, w gdańskim

MKZ-ecie, ani tego… bo oni pierwsi to zaproponowali. Spotykamy się tutaj w sobotę, natomiast 10-osobową grupę wysyłamy w piątek do rządu. I tutaj wtenczas przyjedziemy z MKZ-etów i nie cofamy się do tyłu, tylko cały czas idziemy do przodu. Błąd zrobił tutaj premier, bo już czas na krok pokazał. Musimy na wszystko przystać, ale wszystko do naszego programu tak ułożyć, żeby to miało jak najlepsze efekty, czyli tutaj się dzisiaj rozejdziemy z decyzją, z propozycją strajku do MKZ-etów, jedziemy do MKZ-etów, zrobimy rozeznanie, przyjedziemy w sobotę, natomiast dzisiaj musimy 10-osobową grupę powołać, która jedzie na rozmowy z premierem, i tutaj przyjeżdżamy, bo tutaj ta decyzja była podjęta – to uchwała. I tutaj dalsze decyzje podejmujemy. Nie możemy powiedzieć, że strajk, bo później będziemy mieli, już będziemy bardzo ograniczeni – musimy mieć duże pole manewru, a tu jest ostro powiedziane – jeśli przekształcimy się w komitety strajkowe i dajemy propozycję strajku, to już jest mocno powiedziane. Natomiast jeśli 10 osób jedzie i oni też nic nie wiedzą, czy jak przyjadą, a trochę załatwią, to my tu tego strajku nie podejmiemy. Słowo ostatnie musi zawsze należeć do nas, wtenczas jesteśmy silniejsi. I to należałoby wykorzystać.

Suborak (**MKZ Częstochowa**)[10]: Proszę państwa, przede wszystkim wiadomo każdemu, że każdy człowiek boi się strajku, to jest chyba zasadnicza sprawa, jaka może być. Natomiast nie uchylamy się przed tym, jeżeli będzie możliwość i będziemy zmuszeni do tego po wykorzystaniu każdych jednych możliwości, jakichkolwiek ugodowych z rządem wejść na tą propozycję pana Modzelewskiego, z tym że uważam stanowczo, abyśmy jechali wszyscy całą Komisją, jak i również, żebyśmy mogli jakoś porozumieć się. Jeżeli to nie wyjdzie, wtedy musimy jeszcze dzisiaj dojść z tym [do] porozumienia, iż musi paść decyzja strajku generalnego. Dziękuję.

Leszek Waliszewski (**MKZ Tychy**)[11]: O potrzebie rozmów nie potrzeba [przypominać], bo tu wszyscy się zgadzają, że trzeba rozmawiać, mówić o tym, czy podejmować strajk, czy o ostrzeżeniu o strajku w poniedziałek, jak się spotkaliśmy, większość delegatów mówiła, że strajk nie jest potrzebny. Teraz zmieniło [się] zdanie, my nie jesteśmy po to, żeby reprezentować swoje zdanie, tylko zdanie MKZ-etu – podjedziemy do domu i tam, przywieźmy stamtąd opinie MKZ-etu, bo nie chcę, żeby tak było, jak było poprzednio, że jedzie delegacja MKZ-etu do swojego MKZ-etu i przekonują ludzi, że jest strajk potrzebny. My mamy tu przywieźć decyzje o strajku, bo wcale nie mówią, że strajk jest potrzebny, ale to musi być decyzja MKZ-etów, a nie tu naszego grona. Ale MKZ gdański jest w lepszej sytuacji, bo jest tu zebrany i może taką decyzję podjąć. I wracając do MKZ-etu Gdańsk, to zastrzeżenie, były zarzuty i, powiedzmy, było zaufanie, uważam, że MKZ Gdańsk zasłużył sobie na zaufanie, gdyż on to prowadził w sierpniu i możemy podjąć taką uchwałę. Ja mam propozycję, żeby rozpatrzyć, czy Komisja Krajowa upoważnia, żeby MKZ-et prowadził sprawy Polski sam. A w tej chwili jest tak, że Komisja Krajowa się zjeżdża w poniedziałek i się dowiadują, [że] coś już MKZ-et postanowił, przyjmują. Uważam – ja mam zaufanie do MKZ-etu Gdańsk i możemy coś takiego zrobić, żeby

[10] Najprawdopodobniej Waldemar Soborak.

[11] Leszek Waliszewski (ur. 1953) – pracownik FSO w Tychach. W sierpniu 1980 r. organizator strajku w macierzystym zakładzie, wiceprzewodniczący Komitetu Strajkowego tamże, 1980–1981 przewodniczący MKZ Tychy, następnie Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego, w 1981 r. uczestnik I KZD, członek Prezydium KK. Od grudnia 1981 r. do grudnia 1982 r. internowany. W 1983 r. emigrował.

MKZ Gdańsk, no, nie wiem, czy prezydium – ale nie tak, żeby stawić Komisję Krajową przed faktem dokonanym. Dziękuję.

Elżbieta Potrykus: Moje stanowisko na temat stanowiska załóg w sprawie strajku jest znane, ale w tej chwili to jest twierdzące. Zastanawiam się, komu zależy na strajku – nam czy władzy? I odpowiedzmy sobie na te pytania, bo obawiam się, że bardziej na strajku zależy władzy, i wtedy zróbmy wszystko, żeby rozmawiać z władzą, ale nie władza przyparta do muru, bo mamy już rezultaty w postaci niedoskonałego, jako to mówimy, wszyscy o tym mówimy. Niedoskonałe porozumienie gdańskie, które wprowadza mętlik płacowy, które daje możliwość manewrowania władzy, bo władza podpisywała to pod presją. W tej chwili postawimy władze pod działaniem nacisku i przestrachu i podpisze nam niekompetentny premier, jako to usłyszeliśmy. Co to jest za rząd, który ma niekompetentnego premiera! Ale przyjmijmy, jeśli premier niekompetentny podpisze nam tutaj, spotkamy się [za] dwa miesiące tutaj i będziemy uściślali porozumienia podpisane pod kątem zagrożenia strajku generalnego. Nie sądzę, żeby projekt trzech dni, właściwie dwóch dni, właściwie o piątku, był zbyt długi, żeby rząd miał możliwość i miał obowiązek przygotować się do rozmów na tematy, które przekazaliśmy dzisiaj. To jest taki termin, który daje możliwość pełnego przygotowania, ale rozmawiamy w spokoju z możliwością zagrożenia strajkiem, jeśli zorientujemy się z rozmów, że traktuje się nas niepoważnie. Ale dopiero wtedy, bo jeżeli już dzisiaj postawimy sprawę strajku generalnego lub przekształcenia się w taki, że takie komitety, które strajk ogłoszą, to już stawiamy sytuację taką, jaką mieliśmy w sierpniu, kiedy właśnie doprowadziliśmy do niedoskonałych, jak to mówimy, porozumień.

Jeśli chodzi o sprawę, gdzie mają się odbyć, słuchając słów dyskusji na ten temat, nie to, że musimy, że nas tutaj, charakteryzuję brak zaufania do Gdańska, ale żeby przeciąć problem braku właśnie lub nie braku zaufania. Proponuję, mimo że to jest niewygodne dla wielu, jednak rozmowy w Warszawie, przy czym całej Komisji Porozumiewawczej.

Głos nierozpoznany: Proszę państwa, ja to króciutko powiem, może nie wszyscy zrozumieli wystąpienie Modzelewskiego. Prosiłem uprzejmie, żeby jeszcze raz powtórzył, bo zastanówmy się. To jest jedyna rozsądna alternatywa, jaka jest. Niech jeszcze raz wypowie się, żeby każdy się zastanowił, i to innego wyjścia z sytuacji nie ma. Będziemy się tu rozwodzić w dalszych koncepcjach, a to stanowisko jest jedyne w swoim rodzaju. I prosiłbym, żeby jeszcze raz to dotarło do nas. Dziękuję.

Głos nierozpoznany: Jeszcze zanim po prostu pan Modzelewski powtórnie, ponowi, po prostu spełni prośbę kolegi i powtórzy swoje stanowisko, chciałem zapytać, takie pytanie mam do pracowników – ponieważ w porozumieniu gdańskim i szczecińskim jest, że MKS przekształca się z chwilą podpisania porozumienia w Komitet Założycielski, w związku z tym jest, zachodzi pytanie, czy jeżeli teraz przekształcimy się w komitety strajkowe jednostronnie, nie przestaniemy wykonywać punktu porozumienia gdańskiego? To jest jedno techniczne pytanie. A drugie to jest takie pytanie, to jest takie – [czy istnieje] możliwość, żeby na poniedziałek nie ogłaszać strajku generalnego, generalnego po prostu? Dlatego że tutaj koledzy, większość kolegów się wypowiada, że nie są do strajku przygotowani. To by[łyby] takie dwie uwagi techniczne. Poza tym zgadzam się z propozycją właśnie pana Modzelewskiego.

Głos nierozpoznany: Czy w spotkaniu w Jastrzębiu, chwileczkę… Czy w spotkaniu w Jastrzębiu mieliśmy na Komisję Krajową przynieść materiał, mianowicie tego rodzaju,

że jak są załogi zakładu pracy przygotowane do obrony postulatów gdańskich 21, czyli… – i taki sondaż przeprowadziłem już raz i nie mam zamiaru wracać do załóg i pytać się, czy oni chcą strajkować, czy nie, bo one to wszystko wyraziły. Po rejestracji statutu były już chęci wywoływania dzikich strajków. Jeżeli my, tak jak pan Karol Modzelewski właśnie zaproponował, nie wystawimy daty, konkretnie daty, no, to niestety, może dojść do wybuchu strajków takich niekontrolowanych. Ale to jest większe niebezpieczeństwo i może być, [że] właśnie wtedy dojdzie [do] tzw. tej konfrontacji. Dziękuję.

L[ech] **Wałęsa**: Proszę państwa, należy sprawdzić te podpisane MKZ-ety i należy podjąć konstruktywne wnioski. Mamy już wnioski, będziemy je ogłaszać, ale tylko i wyłącznie, ale wyłącznie ci podpisywali, bo ci tylko, uważam, powinni jechać do Warszawy. Kto chce zostać z MKZ-etem takim samym jak inne, jego głos będzie [się] liczyć tylko jako jeden – nie ma innych. Jest Komisja Krajowa, to jest Komisja Krajowa, to jest chyba wyższe ciało jak MKZ Gdański.

K[arol] **Modzelewski**: Proszę państwa, podobno proszą mnie o wyjaśnienia dodatkowe co do mojej propozycji. Nie wiem, czego to ma dotyczyć. Czy tego, co ja chciałem (głos z sali niezrozumiały) powtórzyć? I powtórzenie, dobrze z argumentacją (głos z sali: Oczywiście!), proszę bardzo. Ja zacznę od tego – moja propozycja ma na celu dwie rzeczy: 1. to, żebyśmy nie byli zmuszani do akcji strajkowej w sytuacji dla nas bardzo niekorzystnej albo z góry przegranej, 2. to właściwie sprowadza [się] do jednego, żebyśmy w ogóle nie byli zmuszani do podjęcia akcji strajkowej.

Uważam, że to, co się stało, jest pewnego rodzaju pułapką albo sytuacją, która funkcjonuje jako pułapka. Bo jeśli my wprowadzimy w życie: to ma być – to nie ma być numer klauna cyrkowego, tylko to ma być naprawdę taki początek akcji strajkowej i my się nie czarujemy. Poza tym nastroje są takie, że samo przekształcenie się, sama wiadomość o przekształceniu komitetów założycielskich w komitety strajkowe będzie tą akcję detonować. Nie przyszło mi do głowy, kiedy mówiłem początkowo, że przekształcenie się w komitety strajkowe może oznaczać w ogóle co innego niż strajk. Przecież to jest dosyć jasne. Tamta uchwała oznaczała, że jeśli się z nami nie rozmawia do dzisiaj do godz. 20.00, to my zaczynamy strajkować, po prostu wybieramy tylko zakres itd. Uważam, że w nowej sytuacji, jaka tutaj zaszła, byłoby to z naszej [strony] wejście w pułapkę. Mimo że nadeptano nam na odcisk na nasz honor, to – może specjalnie – nie uważam, nie zgadzam się zupełnie z tymi, którzy uważają, że rząd prze do strajku generalnego. Chyba że założenie, że jest to rząd samobójców, że o niczym innym nie może… jak o utracie swoich własnych foteli. Strajk generalny jest groźbą dla ludzi sprawujących władzę najwyższą. Bo ten strajk oznacza, że jest formuła w rządzeniu, [która] się nie sprawdziła. Otóż ja bym wykluczył takie założenie, że władza jako całość chce nas jakoś, całość wmanewrować w strajk generalny. Jednocześnie widać, że władza jako całość chce nas postawić w takiej sytuacji, żebyśmy odrzucili propozycję rozmów jako ci, którzy odrzucili propozycję rozmów [i] podjęli strajk jednocześnie. No przecież to jest sytuacja do takiego rozegrania propagandowego, że ten strajk może mieć mniejszy zasięg, łatwo wówczas rozbić, pokonać związek. To bardzo krótkowzroczne, dlatego że wybiera wprowadzenie chaosu w związku; w sytuacji takiego napięcia społeczeństwa, jakie w kraju istnieje, oznacza konflikt społeczny w warunkach anarchii. Bo jeśli nie ma naszego związku, jeśli nasz związek jest rozbity, jeśli nasz związek jest podzielony, to konflikt społeczny będzie, jest murowany. Z tysiąca powodów, które z nas każdy zna. Ale to będzie konflikt w warunkach anarchii.

Przypuszczam, że rząd nasz, który wielokrotnie wykazał brak dalekowzroczności, tego nie rozumie, to jest bardzo przykre. Ale musimy spojrzeć prawdzie w oczy, prawdopodobnie tak jest. Nie mamy zbyt dalekowzrocznego partnera. To jest tak, skoro raz się postąpiło w sytuacji takiej – abyśmy rozpoczynali strajk natychmiast jako ci, co nie chcą porozumienia, ale chcą rozmowy – to trzeba odnowić tą sytuację, trzeba wykazać, że my jesteśmy tymi, którzy, mimo że nie skorzystano z naszego zaproszenia, mimo że rząd postawił swoje warunki, mimo że zrobił to w sposób, powiedziałbym, demonstracyjny, pokazując nam pewne lekceważenie. Może nie bez powodu, może [nie] bez celu okazując nam to lekceważenie, mimo tego my idziemy na te rozmowy, które oni zaproponowali, wycofać się z nich – nie wyobrażamy sobie, żeby mogli. Tylko że te rozmowy muszą, absolutnie muszą doprowadzić do takiego rozwiązania, które, nie mówię, że będzie dla nas w pełni zadowalające, ale które będzie dla nas możliwe do przyjęcia.

Otóż, proszę państwa, zwracamy uwagę [na to], że to, co zrobiono tutaj, i wskazuje to, że bez zagrożenia, i to poważnego zagrożenia, i to zagrożenia w tej sytuacji, która byłaby niekorzystna dla rządu, nie dla nas w odbiorze społecznym. Bez takiego zagrożenia rząd z nami poważnych rozmów nie prowadzi i dlatego chcąc, żeby nie było strajku generalnego, chcąc, żeby nie było konfliktu społecznego, to my musimy mieć poczucie odpowiedzialności rzeczy, nie strona rządowa, której go brakuje. My mamy, uważamy, obowiązek wobec kraju – dla jego ocalenia stworzyć warunek presji, który da nam szanse, znacznie większą szansę [na] to, że te rozmowy przynoszą owoce – przynoszą skutek. Takim warunkiem jest niestety groźba strajku generalnego. Groźba pokaźna, jeżeli my znowu po raz któryś z rzędu powiemy, to my może będziemy strajkować, ale też wiadomo, że już parę [razy] mówiliśmy to może i że tego może, żeśmy nie podejmowali, żeśmy w ogóle omijali decyzje, omijali terminy, przecież stąd się to wzięło, proszę państwa. Nie może być wątpliwości. Rząd nie powinien mieć wątpliwości co do tego i teraz ja chciałbym z wielką przykrością zwrócić jeszcze uwagę, z wielką przykrością, bo ja nie mówię nikomu, nie lubię nikomu mówić rzeczy przykrych. Ale ta jest taka.

O dwóch rzeczach musimy pamiętać. Rzecz pierwsza przykra bardzo. Jeżeli ktoś, nie mając cywilnej odwagi głosować przeciw jakiejś uchwale, głosuje, zamiast, zamiast – głosowali wszyscy jednomyślnie, prócz jednego, który miał odwagę cynika, zdaje się delegat z Lublina, którą trzeba uszanować – żeby się wtedy wstrzymać od głosu. Potem kto nie miał tej odwagi cywilnej, niechże nie wyrzeka na tą uchwałę, bo w jakim świetle stawia samego siebie? Jak on ma mandat, jako członek bez odwagi cywilnej, głosujący wbrew własnemu przekonaniu, do tego [by] cośkolwiek lub kogokolwiek reprezentować? A zwłaszcza niech nie stawia do kąta i nie każe klęczeć na grochu gdańskiemu prezydium. Można mieć rozmaite zdanie co do słuszności lub trafności decyzji, ale to nie jest pozycja do jego polityki. I to jest jedna strona, powiedziałbym, etyczna – moralna sprawa.

Druga strona to jest strona polityczna. Proszę państwa, jeżeli my się nie chcemy sami położyć na łopatki, to między Komisję Porozumiewawczą a Gdańskiem. Taka jest rzeczywistość po prostu. Taka jest rzeczywistość. Ja apeluję, żeby te rzeczy, tą rzeczywistość brać pod uwagę. Tak w tej decyzji, bo my się musimy dopracować decyzji wspólnej, takiej, żeby to była decyzja stanowiąca rozsądne atu. Nad głową potrzebny jest rozsądek. Rozsądek w tym sensie, że ani porywem gniewu, ani z irracjonalnego lęku przed tym, czego wszyscy chcemy uniknąć, bo do tego się trzeba bać w sposób racjonalny, rozumny, tzn. zrobić to wszystko, żeby do tego nie doszło, i okazać twardość, żeby do tego nie

doszło. Lęk zrozumiały skądinąd nie powinien nam odejmować rozumu, proszę państwa. Ja naprawdę nie bardzo widzę inne wyjście, oczywiście można dyskutować, a kiedy termin tego strajku wyznaczać, że poniedziałek to za wcześnie, no wiem, ja rzuciłem tą datę na szybko, wcale się przy niej nie upieram, ja po prostu uważam, że to jest jedyne wyjście realistyczne, ja jestem o tym przekonany i dlatego ja za tym wyjściem się tak po raz drugi już, zresztą na państwa żądanie, opowiadam i bardzo bym chciał przekonać do tego prezydium gdańskie, bo inaczej znajdziemy się w fatalnej sytuacji, i bardzo bym chciał przekonać do tego również państwa. Dziękuję bardzo, ja to rozumiem, dwie rzeczy mogą być trudne albo jedna, z tych rzeczy może być trudna.

Głos nierozpoznany: Proszę państwa, jeszcze za chwilę zarządzimy.

Głos nierozpoznany: Ja w kwestii formalnej. Myśmy skończyli się naradzać jako MKZ Gdańsk i prosimy Lecha do nas, ma obowiązek być przewodniczącym tego MKZ-etu na 5 min.

Głos nierozpoznany: Proszę koleżeństwa, no zachowują… Apeluję teraz, no w tej chwili rozmawiałem z Komisją Krajową, bo ja jestem jej członkiem. Skompromitowaliśmy się, zachowujemy się teraz przed tymi mikrofonami jak panny z dobrej pensji, opowiadamy sobie bzdury. Prawdą jest, że Gdańsk wysunął jakąś koncepcję, którą uznaliśmy [za] słuszną, czy niesłuszną, bo oni są zorganizowani, czy tego nie rozumiecie? Komisja Krajowa to jest bezwładne ciało, które się tu przypadkowo zbiera, przypadkowo opinie podaje, mało tego – jak są najważniejsze sprawy, np. ordynacji dyskutowane, powoła komisję, nie ma, a teraz ma wielkie pretensje do rozmów z Jagielskim. Śmieszna jest taka komisja. W imieniu Bydgoszczy, Torunia i Włocławka będziemy wystawiali tutaj trzecią ligę na to posiedzenie, jeżeli tutaj nie ureguluje się sytuacja organizacyjna komisji. Komisja powinna pracować stale, a nie raz na poniedziałek, zmęczona po podróżach czy chodzie, i później niełatwo stwierdzić, że się podaje jakiekolwiek sugestie czy to Gdańska, czy to jakiejkolwiek innej. Proszę zwrócić uwagę, w tej chwili jest pięć ośrodków dowodzenia ruchem związkowym na tej sali. Z tego, co wyście się wysilali na piękne jakieś tam refleksje, to tego nikt nie słucha tutaj, jak również nie będzie słuchał tego, co my w tej chwili mówimy. Więc jedyną rozsądną… (brak nagrania).

Głos nierozpoznany: W związku z tym, że chyba nie zebraliśmy się po to, żeby dyskutować, czy pracujemy źle, tylko żeby się zastanowić, co należy zrobić, żeby było dobrze. W związku z tym postaram się krótko, żeby nie rozwodzić się, a reprezentuję te wszystkie stocznie, dlatego z karteczki błyskawicznie. Uważamy, że problem, jak powstał, w tej chwili nie byłoby [go], gdyby wszystkie punkty porozumienia gdańskiego były spełnione uczciwie i rzetelnie, ale w związku z tym, że sytuacja taka zaistniała, musimy zrobić wszystko, żeby doprowadzić do prawidłowego rozwiązania tej, tego problemu. W związku z tym są następujące sprawy – miejsce rozmów. My jako Stocznia Gdańska nie możemy narzucać, nie możemy sugerować państwu, gdzie to spotkanie ma się odbyć. Uważamy, że decyzję tą powinna podjąć Komisja Porozumiewawcza jako najważniejszy tutaj organ reprezentujący cały kraj. Zwracamy. I w przypadku jeżeli podejmiecie państwo decyzję, że mają być w Gdańsku, jako gospodarze tych rozmów ewentualnie zabezpieczymy ład, porządek, przygotowujemy całe te obrady.

Chcemy jeszcze poddać pod uwagę jedną sprawę – dziesięć osób według nas to jest delegacja zbyt mała. To powinni być przedstawiciele Komisji Porozumiewawczej. To powinni być eksperci. Uważamy, że to powinny być wiodące MKZ-ety i całe zaplecze,

jakieś organizacyjno-informacyjne, tego nie można robić tu od początku. Trzecia sprawa to jest strajk. Uważamy, że decyzja o strajku musi być podjęta z ogromną rozwagą i odpowiedzialnością za losy kraju. W związku z tym uważamy, że trzeba odpowiednio wcześniej powiadomić załogi w całym kraju o tym, kiedy ma być strajk, co my, jakie mamy żądania w stosunku do rządu, co chcemy, żeby oni nam załatwili, i uważamy, że dopiero po piątkowych rozmowach powinien być ten strajk proklamowany, tzn. wtedy musi być określona już dokładna data. I musimy tak samo mieć możliwość odwołania tego strajku, bo piątkowe rozmowy równie dobrze mogą zakończyć się dla nas pomyślnie i wtedy nie będzie potrzeby strajku generalnego. Trzecia rzecz, którą chcieliśmy podkreślić, tzn. kolejna rzecz, którą chcieliśmy podkreślić, to, że uważamy, [iż] dla premiera naszego rządu nie ma teraz ważniejszych spraw do załatwienia jak załatwienie spraw związanych z przeważającą częścią społeczeństwa, które tutaj reprezentujemy. Ja przepraszam, to nie ja, to nie jest mój rozsądek, to jest opinia wszystkich stoczni, które tutaj reprezentuję. Proszę państwa, to Leszek zaproponował tak, żeby przeprowadzić głosowania, a tylko przy udziale znowu 38 członków Komitetu Założycielskiego. Znowu, ja rozumiem, dyskutują, bo to jest przykład naszej wspaniałej organizacji.

Głos nierozpoznany: Ja bardzo przepraszam. Jako organizator, my jesteśmy w stoczni organizatorami spotkania. Pan[ie], kto pana powołał do prowadzenia?

Głos nierozpoznany: Komisja Krajowa.

Głos nierozpoznany: Czy Komisja Krajowa powołała tego pana do prowadzenia tutaj obrad? (głos z sali niezrozumiały: …ale zaprzeczając powołaniu tego pana do prowadzenia obrad).

Głos nierozpoznany: Bo, bo, bo niepotrzebnie denerwujemy się.

Głos nierozpoznany: W związku z tym i ja mam propozycję – zmienić przewodniczącego obrad, oczywiście nie musi być przyjęte, ale to jest wniosek. A po drugie nie trzeba jeszcze głosować, nie wiem, skąd ten pośpiech, trzeba się jeszcze zastanowić, jest siódma, jeszcze można wysłuchać głosów. Wobec tego, kto jest…

Głos nierozpoznany: Ja tylko poinformuję, że jako odpowiedzialny za ordynację, z którą chciałem wyjechać, nie będzie ordynacji, będzie gotowa jutro o godz. 10.00 ze względu na awarię maszyny drukarskiej, zatem jutro o 10.00 proszę się zgłaszać do pana Dotkiewicza, bodajże tak, ordynacje będą.

Głos nierozpoznany: Ja tego, zmianę przewodniczącego obrad motywuję tym, że wprawdzie mam do kolegi dużą sympatię, ale nie można jednocześnie nas tutaj wyzywać za brak organizacji w ogóle, kompetencji, a jednocześnie samemu tutaj popisywać się właściwie jak dyskdżokej. To jest uzasadnienie. Kto jest za zmianą przewodniczącego obrad? Nie, nie, ja z wnioskiem wystąpiłem też. No proszę, proszę, kto chce prowadzić obrady ze stoczni, bardzo prosimy o…

Głos nierozpoznany: Jako, jako gospodarze tego spotkania proponujemy, zagadaliśmy się bardzo mocno. 10 min przerwy, uspokoimy się, ochłoniemy.

(po przerwie)

Głos nierozpoznany: Proszę o zajęcie miejsca. Gdański MKZ informuje o swoich ostatecznych wnioskach i prosimy, żeby zacząć dalej obrady.

L[ech] **Wałęsa**: Ja mam jedno jeszcze zastanowienie do tego wszystkiego. Alinka, słuchaj, i jedno zastanowienie. Proszę państwa, piątek, sobota, tj. Wszystkich Świętych, i to jest wielki kłopot, większość jednak by chciała na grobach być, nie na grobach, czy

nie należałoby zrobić jednak na poniedziałek. Nie, nie, on nie mówił, też twardo, że piątek, to mówił, że w piątek to by było już wolne czy jest możliwość, bo jednak nie pójdziemy na groby, nie pójdziemy [na] groby rodziców, no przecież ja muszę iść na grób. Tu każdy prawie musi, każdy musi iść na grób (głos z sali: Rozmowy piątkowe… one mogą trwać ze dwa dni). Słuchajcie, to jest ważna sprawa, no bo przecież jak na piątek nie ma co ustalić chyba. Dobrze, właściwie jest problem, trzeba by zadzwonić. To trzeba by zadzwonić, telefony mamy. No, spytaj się pan, panie… Ale piątek jest bardzo niewygodny. Piątek jest bardzo niewygodny (głos z sali: Co?), piątek jest bardzo niewygodny. Proszę o stanowisko Gdańska w tej sprawie, w tej materii, Bogdan, Bogdan, trzymaj się.

Głos nierozpoznany: Czego ma się trzymać?

Głos nierozpoznany[12]: Proszę państwa, no więc po długich i burzliwych, burzliwych dyskusji, tak jednak burzliwej, Gdańsk prezentuje stanowisko, że mimo wszystko rozmowy powinny odbyć się w Gdańsku, jeśli jednak Komisja uważa i to zostanie przegłosowane, że rozmowy powinny odbyć się, tzn., że nie powinny, ale że odbędą się w Warszawie, Gdańsk, MKZ gdański, przychyli się do tego stanowiska za, jednak pod pewnym warunkiem, tzn. my uważamy, że powinniśmy konkretnie tu już, w tym miejscu, ustalić termin strajku, jeżeli tu rozmowy nie przynoszą żadnego rezultatu. I oprócz tego powinniśmy konkretnie na podstawie tych żądań, które zawieziemy do Warszawy, ustalić sobie minimum, które musimy uzyskać, co będzie po prostu – no tak, będzie oczywiście na piśmie, co będzie z powodem do odwołania tej decyzji o strajku, którą podejmiemy dzisiaj. Jeżeli nie uzyskamy tego minimum choćby w najmniejszej części, uważamy, że nie uzyskaliśmy, po prostu nie powinniśmy podpisywać wówczas tego porozumienia. Możemy uzyskać więcej, ale nie uważamy uzyskać mniej – takie jest stanowisko Gdańska. Jeżeli to zostanie przyjęte, to uważam, [że] nie powinno być żadnych problemów.

L[ech] **Wałęsa**: To minimum ustalimy, były podane nawet nazwiska tych osób prowadzących. I my teraz będziemy musieli jednak to szybko rozpracować, tzn. ten temat rejestracji statutu. To miał być prowadzący Andrzej Gwiazda, z nim trzeba teraz, będziemy ustalać wszyscy razem na ten temat, co jest minimum, co jest maksimum w tym temacie. Drugi temat – środki masowego przekazu, który steruje Modzelewski, z nim też ustalimy, co jest minimum, a co jest maksimum. Potem punkt ósmy, tzn. te płacowe sprawy – Joanna Gwiazda, z nią znów minimum. Zaopatrzenie rynku – Święcicki[13], no i z Kęczkiem[14] minimum dla tych, dla rolników. No więc te tematy musimy rozpracować jednak dzisiaj, bo nie ma innej rady. Proszę państwa, i dlatego ja bym proponował troszeczkę inne układy może. Aha, trudna sprawa.

Głos nierozpoznany: Proszę państwa, to, co ustaliliśmy, co, o co będziemy po prostu walczyć, będziemy się domagać, jest już spisane. Natomiast nie będziemy tutaj w szerokim forum określać tych wszystkich ram, tego, co po prostu, co możemy uzyskać, a co chcemy. To powinno być, nie wiem, czy cała Komisja Porozumiewawcza być może, przede wszystkim chcielibyśmy wiedzieć, czy cała Komisja Porozumiewawcza jedzie do Warszawy. Bo nam się wydaje, iż takie duże ciało – 40 parę osób, do tego dojdą jeszcze, [z] tego, co słyszałem, członkowie MKZ-etów. MKZ gdański, całe zaplecze, więc to pojedzie

[12] Najprawdopodobniej Bogdan Lis.
[13] Nierozpoznany.
[14] Najprawdopodobniej Wiesław Kęcik.

taka grupa, jaka była wówczas przy rejestracji, to znaczy, kiedy składaliśmy te podpisy do rejestracji, wcale nie bardzo dobrze, bo przy rozmowach wcale [nie] pomaga, raczej utrudnia. Uważamy, że powinny jechać osoby, które brały udział już w rozmowach, które oprócz tych, które tutaj zostały wyznaczone do, które będą przedstawiały poszczególne kwestie, tzn. możesz tą kartkę przeczytać.

L[ech] **Wałęsa**: Joanna, tzn. Andrzej Gwiazda, pan Modzelewski, Joanna Gwiazda, Świć[15] – tak, nie wiem nazwiska dokładnie – Kręcicki, Słowik, tak, Słowik i Kęcik to są ci, co będą prowadzić te rozmowy, tak jak było rano podzielone, musimy ich utrzymać w sumie.

Głos nierozpoznany: Natomiast trzeba wiedzieć co do jeszcze na pewno ekspertów i kilku osób, które te rozmowy prowadziły.

Głos nierozpoznany: Ja proponuję przed ustaleniem szczegółów, żeby jednak Komisja Porozumiewawcza zajęła jakieś stanowisko wobec naszej propozycji, żebyśmy wiedzieli, czy…

L[ech] **Wałęsa**: Proszę państwa, więc ja, ja już mam sformułowane takie rzeczy jak – kto jest za wyjazdem do Warszawy w tej określonej sytuacji? Że Gdańsk jednak – dobrze by było, ale on nie może być brany pod uwagę. Kto w tych rzędach jest za wyjazdem do Warszawy? Proszę podnieść rękę do góry. Stop, stop, przepraszam, na razie bierzemy, czy jesteśmy za wyjazdem do Warszawy, a później kto, to będzie następne. Kto jest za wyjazdem do Warszawy? Dziękuję bardzo. Kto jest za Gdańskiem? Żeby w Gdańsku było, jest, na pewno było, dziękuję. Dziękuję, jednak jest większość za Warszawą, nie ma rady, stanowisko Gdańska musimy być do tego, więc jesteśmy do Gdańska. Teraz kto pojedzie? Czy Komisja cała ma jechać, czy wybrani przedstawiciele? A ilość to można określić. I teraz tak, czy Komisja cała, czy wyznaczeni ludzie? Kto jest za tym, żeby Komisja w całości, ci, co podpisywali statut, żeby w całości jechała do Warszawy? Kto jest za takim wnioskiem? Dziękuję bardzo, więc nie ma co dyskutować, więc Komisja jedzie cała, przykro mi bardzo. Komisja cała, przykro, może dobrze, zobaczymy. Komisja cała i teraz – o kogo poszerzamy jeszcze tą Komisję? Ja bym proponował, że chyba – no, eksperci, to swoją drogą, ponieważ będą w Warszawie, większość jest z warszawskich, a czy dogadał, czy z ekspertami, kto jeszcze? Ja bym proponował, że z MKZ-etu Gdańsk, ze stoczni maksimum po trzy osoby oprócz tych wyznaczonych. Czy to jest dobrze? Bo teraz jest problem właśnie, no, nie będziemy głosować za Gdańsk, bo oni mają, pojadą sobie – i co my zrobimy? Wyrzucimy ich? Trudno powiedzieć.

Głos nierozpoznany: Nie, ja bym proponował, ja może inaczej tą sytuację przedstawię, jeżeli ma jechać z Gdańska sześć osób, to za dużo nawet dlatego, że po prostu musi ktoś zostać tutaj, prawda, prowadzić. My te osoby dokooptujemy z własnego grona już, że także czy tego sobie nie trzeba tutaj głosować? Natomiast uważam, że sprawą podstawową jest określenie terminu strajku, ewentualnie rozmów w piątek.

---

[15] Najprawdopodobniej Józef Ślisz (1934–2001) – w 1980 r. jeden z inicjatorów powstania NSZZ RI „Solidarność". W 1981 r. uczestnik strajków w Ustrzykach Dolnych oraz Rzeszowie. W 1981 r. po stworzeniu NSZZ RI „Solidarność" członek Prezydium Ogólnopolskiego Komitetu Założycielskiego. Jeden z sygnatariuszy podpisanego w kwietniu 1981 r. porozumienia bydgoskiego. Po wprowadzeniu stanu wojennego działacz podziemnej „Solidarności". Od 1987 r. przewodniczący Tymczasowej Krajowej Rady Rolników „Solidarność". Od 1988 r. członek Komitetu Obywatelskiego przy Przewodniczącym NSZZ „Solidarność" Lechu Wałęsie. W 1989 r. uczestnik obrad okrągłego stołu w zespole ds. pluralizmu związkowego, w podzespole ds. rolnictwa.

Głos nierozpoznany: Jeszcze jedno.

L[ech] **Wałęsa**: Nie, proszę państwa, w piątek nie odpowiada nikomu, ludziom.

Głos nierozpoznany: Dlaczego? A co to?

L[ech] **Wałęsa**: Jest Wszystkich Świętych, każdy ma groby.

Głos nierozpoznany: Jest święto, tak. Tak, tak, ale w piątek, to kiedy dojedziesz? Kto to się powraca tego…

(krótka przerwa)

Głos nierozpoznany: Oczywiście, że nie, proszę państwa, w ogóle nie powinniśmy się nad tym zastanawiać.

L[ech] **Wałęsa**: Teraz jeszcze na jedną rzecz chciałem zwrócić uwagę, że ta Komisja to nie będzie miała prawa głosu, chyba przy podejmowaniu, jeśli nadal będą ustępstwa mniejsze, dochodziłoby do głosowania, byłoby niedobrze, wydaje mi się, że nie powinna głosować, tylko ustalenia i koniec, i dziękuję, i wychodzimy. Proszę.

(krótka przerwa)

L[ech] **Wałęsa**: Nie było tak, że do piątku, do czwartku jest zajęty, piątek już ma wolny. Proszę państwa, trudno, nie będziemy na grobach. Mnie się wydaje, że jednak, że też tak, trudno. Tak, w sobotę chyba wrócimy jakoś błyskawicą.

Głos nierozpoznany: Nawet na grobach stoczniowców?

Kobieta (**Trakowska)**[16]: Proszę państwa, no przecież nie możemy się tłumaczyć tak jak rząd, że miał polowanie czy wyjazd, a jeśli traktujemy poważnie rozmowy w najważniejszej sprawie związku…

L[ech] **Wałęsa**: Teraz jeszcze propozycja, jedziemy dalej, a więc ustaliliśmy, że do Warszawy jedziemy, że do Warszawy jedzie cała Komisja.

Kobieta (**Trakowska)**: Jeszcze chciałam dwa słowa, bo znaleźliśmy się w tej chwili w takiej samej sytuacji, jak znalazła się Stocznia Gdańska w momencie, kiedy powstał MKS w sierpniu. Też było tak liczne grono, reprezentowało porty, stocznie, rafinerie, na pewno różne i bardzo ważne zakłady pracy, niemniej zdecydowano się, żeby rozmowy były prowadzone w wąskim gronie i dlatego że po prostu to nam wszystkim wydawało się znacznie rozsądniejsze niż grupa, prawda, 50 osób.

L[ech] **Wałęsa**: Jest przegłosowane, trudno, do tego się dopasujemy.

Głos nierozpoznany: Proszę państwa, jakaś wiadomość. *Panorama Gdańska* podobno podała wiadomość, że tu obecni i tak dalej… odrzucili wyjazd do Warszawy.

L[ech] **Wałęsa**: To bardzo dobrze, bo czy nie odmawialiśmy? Jest więc dobrze.

Głos nierozpoznany: Ale to była prawdopodobnie informacja nie o dzisiejszym, a o wczorajszym posiedzeniu.

L[ech] **Wałęsa**: Jest druga sprawa – czy określamy termin strajku? Gdańsk uważa, że określamy termin strajku.

Głos nierozpoznany: Proszę państwa, określamy termin strajku i to niestety musimy zrobić z tego względu, że jeżeli ma być w jakiś sposób presja wywierana na rząd, to niestety, niestety ten termin strajku musimy wyznaczyć. Chciałbym tylko powiedzieć jedno, że od… naszym zdaniem, bo tutaj rozmawialiśmy w łonie prezydium MKZ-etu gdańskiego, termin powinien być mniej więcej tygodniowy od dnia rozmów, znaczy od piątku, do dnia… Mamy nadzieję, że nie będziemy siedzieć do soboty. Ja mówię, jakie

[16] Nierozpoznana.

jest zdanie prezydium gdańskiego, być może sobie zmienicie i będziecie chcieli strajkować od poniedziałku, chcę wam tylko powiedzieć, że ten termin powinien być, dlatego minimum ten tydzień z tego względu, że musicie dojechać do… Nie, dwa tygodnie trochę za długo, oni muszą czuć ten termin na karku, bo jeżeli nie będą czuli tego terminu na karku, to znów będzie odciąganie, przeciąganie, pływanie itd. Była propozycja w poniedziałek – myśmy, waszym zdaniem, poniedziałek jest za wcześnie, proponujemy piątek po tym piątku, w którym prowadzone [będą] rozmowy – tydzień od piątku, tak, bo mi się wydaje, że teraz, gdy rozjedziecie się do MKZ-etów, to jeżeli tą uchwałę podejmiemy tutaj, to już tam u siebie, na swoim terenie, sprawę przedstawić, rzecz tylko w tym, że jeżeli rzeczywiście doprowadzimy do tego, że rozmowy przyniosą nam efekty, to ten strajk się nie odbędzie.

Głos nierozpoznany: Tak.

Głos nierozpoznany: No to…

Głos nierozpoznany: Nie, nie…

Głos nierozpoznany: To rzeczywiście, to proponuję czwartek, za wcześnie, a sobota to znów też taki dzień…

Głos nierozpoznany: Ja bym proponował, żeby się tutaj wypowiedzieli inni członkowie, bo myśmy przedstawili swoją propozycję.

Leszek Waliszewski: Chciałbym krótko, MKZ Tychy, Leszek Waliszewski. Uważam, że dla podkreślenia wagi naszej decyzji lepiej, żeby na przykład podjąć tutaj taką decyzję, że Komisja Krajowa proponuje, a w piątek, jak już zjadą wyznaczeni przedstawiciele, to żeby przyjechali z decyzjami MKZ-etów, nawet na piśmie, że ten strajk w tym dniu podejmiemy.

Głos nierozpoznany: Proszę państwa, ja jeszcze mam jedną uwagę do tego.

Głos nierozpoznany: Przepraszam bardzo, nie wystarczy tylko wyznaczyć terminu strajku, trzeba zaznaczyć również termin skończenia rozmów, bo będą znów nas stawiać w sytuacji, że my nie będziemy wiedzieli, czy coś jest zakończone, czy nie, część będzie zakończona, część znów rzucą jak ochłapy nam tutaj i my nie będziemy [wiedzieli], czy teraz strajkować, czy nie – musi być termin zakończenia rozmów, a potem termin nieodwołalny strajku, i musi być między tym terminem zakończenia rozmów a rozpoczęciem strajku przynajmniej dwa dni.

W[ładysław] **Siła-Nowicki**: Proszę państwa, proszę mnie wysłuchać, uważam po pierwsze po wielu dzisiejszych rozmowach i trudnościach chciałem wyrazić po prostu ludzkie, przyjazne, najserdeczniejsze podziękowanie Prezydium MKZ-etu w Gdańsku za zajęcie takiego stanowiska, jakie było przed chwilą ogłoszone, tzn., że Gdańsk zgodził się, mimo tego że proponował miejsce w Gdańsku na stanowisko większości Komisji Porozumiewawczej, że Gdańsk oświadczył, że pojedzie i że te wszystkie trudności zostały dzięki temu pięknemu stanowisku Gdańska w jakiś sposób załagodzone i zakończone. Gdańsk pokazał, że „Solidarność" nie darmo jest tu napisana i to jest przykład demokracji i dostosowanie się do wspólnej woli większości i tak jak przodował w strajku, tak i teraz widać, że dorósł do tej roli, jaka jest obecnie potrzebna.

Proszę państwa, natomiast problem strajku generalnego jest to – proszę posłuchać, nie jesteśmy dziećmi, jesteśmy wszyscy ludźmi dorosłymi – strajk generalny jest to próba obalenia rządu albo nawet próba zmiany ustroju. Nie łudźmy się, strajku generalnego nigdy w Polsce nie było i strajku generalnego nigdy w Polsce nie proklamowano, kto ma pojęcie

o istocie działania politycznego, wie, że strajk generalny ze strony klasy robotniczej jest tym samym, czym wprowadzenie czołgów i strzelanie czołgów na ulicy ze strony rządu. Strajk generalny jest to próba obalenia rządu, zapamiętajcie to sobie państwo, bo to jest prawda niezbita. Proszę państwa, tutaj, w tej sali, zawierano porozumienia i mówiono z naszej strony, ze strony premiera Jagielskiego, że dogadaliśmy się. Czy my teraz, w tym momencie, musimy rozmawiać z pozycji siły i czy rozmawianie z pozycji siły będzie przejawem siły z naszej strony? Proszę się nad tym zastanowić. Proszę państwa, [jak] myśmy powzięli, państwo powzięli pewną uchwałę przedwczoraj i wczoraj, natychmiast przyjechał do Gdańska wicepremier, zjawił się tutaj wojewoda i wyznaczono nam, poproszono nas na rozmowy z premierem w piątek.

Ja muszę powiedzieć, że pamiętam czasy przedwojenne i mimo tego, że na ogół przed wojną rząd więcej się liczył ze społeczeństwem niż ten w czasach dzisiejszych, takich rzeczy nie było. W każdym razie w tej reakcji nie możemy absolutnie powiedzieć, że rząd okazał jakiekolwiek lekceważenie nas, wręcz przeciwnie, zastanówmy się nad tym, jesteśmy związkami zawodowymi, tutaj jest kwestia państwa, nam się wiele rzeczy w tym państwie nie podoba, ale to nie powód, żebyśmy mieli w jakiś sposób pamiętać i nie szanować władzy państwowej jako takiej. W każdym razie władza państwowa nie okazała nam żadnego lekceważenia. Proszę państwa, czy my potrzebujemy, prowadząc rozmowy, w których chcemy dość do porozumienia, grozić strajkiem operacyjnym? Zaznaczam, że był projekt wczoraj, żeby przekształcić [się] w komitet strajkowy. Projekt ten na Komisji Porozumiewawczej nie przeszedł, za projektem było 11 głosów, przeciwko było 23. Czy w tej chwili, jeżeli chcemy się dogadać i rząd nie rozmawia z nami z pozycji siły, czy my mamy rozmawiać z rządem z pozycji siły? Chodzi o to, że, w moim przekonaniu, człowiek, który jest silny, nie pokazuje swoich muskułów i nie wyciąga pistoletu z kieszeni do rozmowy. Jeżeli mamy możliwości załatwienia sprawy nie z pozycji siły i nie z pozycji konfrontacji, ale z pozycji dogadania się, to, moim zdaniem, jadąc do Warszawy z projektem strajku generalnego w kieszeni, my naruszymy porozumienie, które tutaj również w mojej obecności zostało podpisane, bo rząd nam siłą nie grozi i rząd nas siłą nie straszy. Uważamy, proszę państwa, że najłatwiej się dogadać, jeżeli się ma świadomość swojej siły, ale tej siły się nie demonstruje i nie okazuje.

Poza tym, proszę państwa, muszę powiedzieć, iż w ten sposób mamy szansę, że osiągniemy więcej, bo mamy coś w zarządzie, a tak ostatnią naszą rezerwę demonstrujemy wobec naszego przeciwnika w rozmowach, jeżeli tak traktować, a także zaciągamy jakieś zobowiązanie wobec robotników. Bo, proszę państwa, robotnik to rozmawia na serio o nim, 10 razy o strajku mówić nie można. Można powiedzieć raz, drugi, ale za trzecim czy za czwartym razem powie: Ciągle gadacie o strajku i ciągle strajku nie ma, dlatego ja nie widzę w tej sytuacji… Kiedy natychmiast przyjechał tutaj wicepremier i pofatygował się do województwa, w Gdańsku, a pan Lech jechał tylko do niego stąd te 4 kilometry, kiedy przyszedł tu do nas wojewoda i natychmiast przyjmuje nas premier w towarzystwie tych ministrów, jacy będą potrzebni, kiedy okazuje nam szacunek i liczą się z nami, liczą się z nami, chociaż niczym nie zagroziliśmy, to przecież rozmawiajmy rozsądnie i najpierw dojdziemy do porozumienia nie z pozycji siły, bo wtedy będziemy mieli więcej siły, jeżeli w nas… nie dojdziemy do porozumienia, wtedy w rozmowach prosimy powiedzieć. I pan Lech, który umie rozmawiać z nimi, powie: Panowie, jeżeli my do tego nie dojdziemy, to stawiacie kraj wobec groźby strajku generalnego. Ale nie

wychodźmy i nie zaczynajmy rozmowy wyciągnięciem pistoletu z kieszeni, bo to nie jest dobre, może, proszę państwa, ja jestem człowiekiem starym, znowu pewne zasadnicze pojęcie polityki, ale zapamiętajmy sobie wszyscy, nie jesteśmy tutaj dziećmi. Trzeba to wiedzieć, strajk generalny jest próbą obalenia rządu, jedziemy do Warszawy w takim razie z propozycją rozmowy, tak, my tam chcemy się z wami dogadać, a jeżeli się z wami nie dogadamy, to was obalimy. No, to jest dobry początek rozmowy.

Proszę państwa, ja mówię tutaj szczerze i prosto i liczę, że ja mówię prawdę w oczy, nieraz to mówiłem w Gdańsku, kiedy może trudniej było mówić, i mówię wam teraz, tak jak mówiłem prawdę w sądzie, tak mówię przed wami, bo uważam wszystkich obecnych za moich towarzyszy, za moich przyjaciół i dlatego rozważcie, bo jeżeli od razu nie będziemy strajkiem generalnym grozić, to my daleko więcej możemy osiągnąć; wręcz przeciwnie, kto od razu grozi ostatnią rezerwą, nie okazuje swojej siły, okazuje swoją słabość, słabość, ten, kto rozmawia spokojnie, ale w świadomości, że ją ma jeszcze, w zasadzie te zapasy, które może wyciągnąć, właśnie okazuje, że jest silny, i dlatego proszę was, rozważcie i zastanówcie się nad tym, że strajk generalny i próba strajku generalnego ze strony klasy robotniczej jest tym samym, czym groźba wyprowadzenia czołgów na ulicę ze strony rządu.

Anna Walentynowicz: Panie mecenasie! Może ja chciałam, może ja chciałam zapytać pana, że my rozmawiamy z pozycji siły, nie powinniśmy rozmawiać z pozycji siły, że powinniśmy [się] dogadać, że rząd nas nie lekceważy, że premier przyjedzie do nas. Dlaczego przyjechał do nas? Dlatego że była uchwała, był teleks i on wiedział, że my jesteśmy tutaj i czekamy do godz. 20.00 dnia dzisiejszego. Przyjechał pan premier, ale nie przyjechał do nas, nie przyjechał nawet, żeby nam powiedzieć, że – owszem, podpisałem porozumienie, które nas obowiązuje, ale zaszły rzeczy, w których ja nie jestem władny, i nie dotrzymamy porozumienia, nie załatwiliśmy, nie jestem władny, a premier przyjechać nie może. On wysłał pana wojewodę. My tutaj nie grozimy generalnym strajkiem. Nikt nie mówił o strajku generalnym, mówimy w ogóle o strajku. A o tym musimy mówić, bo my nie mamy innego wyjścia, my nie mamy gwarancji, że nam cokolwiek zostanie załatwione.

Dwa miesiące upłynęło już od chwili podpisania porozumienia gdańskiego. A co zostało zrobione? Rząd nas nie lekceważy, tak, a jak wygląda nasz statut? Dokonano bezprawia, i to takiego naprawdę bez precedensu. Takiego, jakiego nigdzie w żadnym państwie nie mogło się dokonać. Nikt się nas nie pytał w czasie rozprawy, nie mówiło się o tym. Po prostu skreśla się paragraf, stawia się drugi i cześć, i koniec na tym i nasz rząd nie lekceważy. Nie rozmawiam z wami z pozycji siły. Ale już dwa razy z pana ust padło słowo, że grożą, grożą nam czołgi. No, przepraszam, kto tu kogo straszy? I czy… My musimy mieć jakąś gwarancję rozmowy, idziemy na ustępstwa, że jedzie Komisja, jedzie do Warszawy. Dobrze, będziemy rozmawiać w Warszawie. Ale musimy mieć gwarancję, że chciałam już tutaj powiedzieć – czy ta delegacja wróci? No chyba to nam nie grozi, że [nie] wróci ta delegacja, ale że podejmą jakąś decyzję, że ta decyzja będzie naprawdę, no, rozmowa będzie dotrzymana, że będzie załatwiona.

Jak do tej pory, nic nie zostało jeszcze zrealizowane, jeżeli rząd nie czuł nad sobą jakiejś groźby. Jeżeli my nie przyciśniemy władzy do muru, począwszy od dyrektora naczelnego w pierwszych dniach strajku, nic nie zostanie załatwione. Trzy dni dyskutowaliśmy nad tym, przyjąć zwolnionych do pracy czy nie przyjąć? Po trzech dniach, jak już nie było wyjścia, dyrektor przyjmuje. I w tej chwili osiemnaście dni strajku nie

było, rząd był, nie lekceważył nas, ale przyjechał po ilu dniach strajku. Podpisane porozumienie niedotrzymane, kilka razy już do tych sporów, do tych… podchody robimy. To my ustępujemy. To my wykazujemy dobrą wolę. Rząd przeciwnie, wszystko robi, żeby storpedować, wyślizgać [się], żeby jakoś, jak to Leszek mówi, wykolegować. Odebrać nam wszystko. Pytam dlaczego? Kim my jesteśmy? Reprezentujemy teraz ponad siedem milionów [członków] „Solidarności" i czy nie powinien ten rząd przyjść i wreszcie podać rękę i, jak powiedział pan Jagielski, tutaj Polak z Polakiem powinien zawsze się dogadać na własnym podwórku. Jak my się dogadujemy? Przepraszam, pan premier nie ma czasu dla siedmiu milionów. Ludzie, no, darujcie, jeżeli dla niego [nie ma] ważniejszych spraw jak naród, to kogo on reprezentuje? Dziękuję.

Głos nierozpoznany: Proszę państwa…

L[ech] **Wałęsa**: Może ja, proszę państwa, tu nie, tu wydaje mi się, że gdybyśmy w poniedziałek nie zakończyli rozmów, wystarczyłoby chyba jednak rozsądne zamienienie się w komitety strajkowe. To by chyba wystarczyło, nie podejmując aż oczywiście strajku.

W[ładysław] **Siła-Nowicki**: I jeszcze chciałem powiedzieć, odpowiadając z całym szacunkiem pani Annie, do której mam wiele szacunku i sympatii. Proszę państwa, my nie traktujemy rozmów z pozycji naszej osobistej ambicji, dlatego że my, jak to mówił wielokrotnie pan Lech, mamy krajowi służyć. My mamy w tej, mamy olbrzymie znaczenie w kraju. Zmieniają się stosunki na wielu odcinkach. I dlatego ja bynajmniej nie reprezentuję ustępliwości. Ja, proszę państwa, wbrew pozorom reprezentuję człowieka silnego i uważam, jak powiadam, że ja mam możliwość spokojnie rozmawiać, bo za mną jest siedem milionów ludzi. I dlatego ja nie potrzebuję zaczynać rozmowy od groźby. Masa rzeczy zmieniła się w naszym kraju przez te osiągnięcia, które my mamy i my osiągniemy to. Zgoda. Pani Anna słusznie oburzona na wyrok sądowy. Ale nie tylko ona jest oburzona. Ale dzieje się rzecz niesłychana, wydział prawny Uniwersytetu Warszawskiego podejmuje pisemną decyzję potępiającą ingerencję władz przed wydaniem wyroku i potępiającą treść wyroku. To jest powód głębokich zmian, jakie się dokonuje bez używania siły i bez grożenia. Żeby zagrozić siłą, mamy czas, a ja uważam, że jak zaczynam rozmowę i chcę w niej twardo osiągnąć jak najwięcej, to ja nie zaczynam od tego: Drogi panie, jak my się nie dogadamy, to ja panu w łeb strzelę. Od tego się rozmowy nie zaczyna i tak nie robi człowiek silny. To jest, proszę państwa, dowód nie siły, a słabości, jeżeli od razu się grozi najsilniejszym środkiem, jaki się w ogóle ma do spełnienia. A poza tym pamiętajmy wszyscy, że służymy ojczyźnie. Tu jest „Solidarność" biało-czerwona. „Solidarność" jest ważna, a ponad „Solidarnością" jest Polska.

Głos nierozpoznany: Proszę państwa, urodziłem się po wojnie, po wojnie się urodziłem i naprawdę, moim zdaniem, naszą miernotą i naszym niezdecydowaniem doprowadziliśmy do tego, że jako naród, jako Polacy musimy się wstydzić tego, że na przykład Czesław Miłosz dostał Nagrodę Nobla, a jego książki są nieprodukowane u nas, niedrukowane, czy to nie jest skandal dla nas wszystkich? Chyba to jest dla nas, wstyd pokoleń. Nasza ingerencja z bronią, z taką bronią przeciwko czołgom, z taką bronią, to jest właśnie nasza broń: podniesione ręce i wywrócone kieszenie, w których nie ma ani grosza, to jest nasza broń, z której będziemy strzelać oczywiście. To jest chyba gruba pomyłka. Nie będziemy strzelać, rozmaite są formy strajku, łącznie z rękami w kieszeniach, i w butach, i z podniesionymi rękami, i z wyciągniętym leżeniem na tym. Ale no, nie wiem, to jest tragedia, to jest nasze niezdecydowanie, to jest już przeczołganie tylu tysięcy ludzi. Ta

ingerencja bezprawna w to, w nasz statut, to jest coś, co można sobie… nie wyobrazić… przez myśl. A teraz nam się mówi, że jeżeli to wyrzucimy, to wjadą czołgi – a co my na to? My nic na to, nie, nie podniesiemy rąk. No, nie wiem.

Andrzej Gwiazda: Więc, proszę państwa, jeżeli chodzi o to, że strajk generalny to jest obalenie rządu, to takiego w krajach demokracji ludowej u nas chyba… ale w tamtych krajach każda partia, która by się przyznała, że przez 10 lat robiła same błędy, musiałaby się rozwiązać. U nas po strajku, który będzie nosił charakter generalny, czyli obejmie np. obszar kraju, ani po stwierdzeniu, że 10 lat robiło się błędy – nikt się nie rozwiązuje, nikt od władzy nie ustępuje, tylko deklaruje, że teraz będzie robił inne błędy. Więc, proszę państwa, nie wygląda to tak tragicznie. Wcale nieprawda, że nam nie grożono, bo nam grożono […], że były podwyżki mniejsze i z opóźnieniem, natomiast te branże, o których rząd był przekonany, że są bezsilne, że ich akcja strajkowa nie może dać rezultatów, zostały przeznaczone do podwyżek na rok następny.

Więc, proszę państwa, tutaj my nie występujemy z żadnymi żądaniami. My nie przystępujemy do rozmów z pistoletem w kieszeni, tylko my się zwracamy do złodzieja, żądając zwrotu naszej własności. I, proszę państwa, tutaj, jeśli się nawet do naszego wierzyciela uporczywego, który twardo odmawia zwrotu długu, przychodzi z kijem, to już zmienia zupełnie sytuację, jak się przychodzi przekonać kogoś z kijem o swoich poglądach. Proszę państwa, tyle byłoby co do takiego ideowego podbudowania naszych rozmów i sprowadzenia tego do poziomu rzeczywistości. Teraz przy tym stanowisku rządu, ja państwa zapewniam, że ono się nie zmieniło. Dzisiejsza rozmowa z premierem Jagielskim podkreśliła, że stanowisko rządu czy władz pozostaje takie samo, jak można obserwować, chyba gdzieś od końca co najmniej października, czyli będzie to zdanie na „nie". No bezprzykładny, prawda, wybryk sądowy potwierdza, że jest to, no, proszę państwa, mnie się wydaje, że tutaj nie będziemy wszczynać dyskusji o niezawisłości rządu. Sprawa chyba dla wszystkich na tej sali jest zupełnie jasna, że ten sądowy wybryk nie był pomysłem pana Kościelniaka. Czy był wynikiem jego niekompetencji? Był po prostu wynikiem nakazu.

Głos nierozpoznany: Andrzej, na [ten] temat, na temat, to każdy wie. To jest na temat, proszę państwa, z tego musimy wyciągnąć wnioski. Ponieważ już zdecydowaliśmy, że jedziemy, w jaki sposób będziemy rozmawiać, jak się zabezpieczymy przed tak zwanym wyślizganiem. Proszę państwa, tutaj, jak w każdych rokowaniach, trudno jest postawić konkretny próg, że do tego miejsca jest cieniutka, wyraźna rysa, do tej rysy jest tak, a od tej rysy jest nie. To jest sprawa ciągła, niemniej powinniśmy się w tej chwili, cały wysiłek skierować na to, ażeby tak sformułować nasze żądania do tych rozmów, żeby jasno było określone, czy rząd zgodził się, czy rząd powiedział tak, czy rząd powiedział nie. I to musi być zupełnie jasno powiedziane. Wydaje mi się, że jeśli określimy termin strajku, komisja rządowa będzie się starała przeciągnąć tak rozmowy, aby zakończenie rozmów nałożyło się na wyznaczony termin, czyli żebyśmy nie mieli podstaw, czyli będzie przeciągać. Jeśli nie ogłosimy, nie będzie z nami rozmawiać albo postawią takie warunki, na które my będziemy musieli powiedzieć – nie.

L[ech] **Wałęsa**: Proszę państwa, jakby nie było nawet… te ostatnie dwa zdania Andrzeja wyglądają tak, że… abyśmy nie mogli z tego strajku skorzystać tydzień po rozmowach. Przecież ten strajk, tą broń, my mamy zawsze. Zobaczymy, jak nas potraktują. Teraz to wyszłem na papierosa, pogadałem z pierwszym, rozmawiałem z panem redaktorem

z TASS-a, który mówił: No ładnie, robicie strajk, nie? Potem z redaktorem z zachodnich firm: nie, nie, ale… przepraszam bardzo, dlaczego ja tak potraktowałem to różnie? Przepraszam cię bardzo, potem podeszłem, po lewej stronie tam siedział zachodni i po drugiej. Żaden z tych, do czterech podchodziłem, żaden z tych nie powiedział, że rozsądniej byłoby teraz mówić o dacie strajku. Faktem jest, że z tego możemy zawsze skorzystać. Panowie, przecież możemy się umówić za tydzień po tym spotkaniu piątkowym, jeśli nie będzie [się] z nami poważnie rozmawiać. Dlaczego nie możemy zrobić strajku? Możemy. Ale dlaczego możemy z datą, z groźbą strajku wchodzić tam? Nie rozumiem.

Głos nierozpoznany: Dzisiaj poważnie rozmawiamy.

L[ech] **Wałęsa**: To ja myślę, że tak, prezydium Gdańska (…), może niech teraz się wypowie komisja ta.

Alina Pienkowska: Chwileczkę, proszę państwa, nikt tu nie mówi o tym, mówi się, że osiągnęliśmy dużo, i nikt tego nie precyzuje, mówi się natomiast o czołgach. Ja chciałam państwu powiedzieć, że o tych czołgach to my słyszeliśmy od dnia 17 sierpnia, 14 i tylko dzięki robotnikom, którzy siedzą, i tym za szybą, dzięki ich zdecydowanej postawie i temu, że nie wywieszali już chorągwi na kwestie z odpowiednich zdań. Dzięki temu wygraliśmy wszyscy te NSZZ, wygraliśmy związki i co dalej? Osiągnęliśmy dużo, więc, chwileczkę… Rejestracji nie mamy, dostępu do środków masowego przekazu, gazet nie mamy. Podwyżki otrzymały tylko porty, stocznie, rafinerie i kopalnie, czyli te zakłady, gdzie władza się boi strajków. Nauczyciele i służba zdrowia – nikt nie dostał, ci ludzie zostali pozostawieni zupełnie sami sobie i będą się bronić na pewno. To wprowadzi bałagan w kraju, bo każdy na własną rękę, nauczyciele do jednej kopalni, służba zdrowia do stoczni zwróci się o pomoc i te strajki tak czy owak będą. Dlatego sądzę, że należy po prostu to wszystko usystematyzować i chyba, że skoro jesteśmy „Solidarnością", to wystąpić w imieniu „Solidarności". I władza sama nas pcha do strajku, tzn. po prostu dostali, dostały te zakłady, gdzie się władza strajku boi, jeżeli się nie boi, nie realizuje porozumienia.

L[ech] **Wałęsa**: Proszę państwa, wiemy, jak bardzo mocny jest Darek Kobzdej[17], wiemy, spytajcie się nawet jego, to jeszcze obecnie nie ma nacisków psychicznych żadnych, bardzo twardych, nikt nie powie, że nie. Ja powiem jako jeden jeszcze odnośnie tego – nie zacietrzewiamy się. Dajmy teraz powiedzieć Komisji Krajowej, nie bez przerwy jeden temat.

Głos nierozpoznany: Ale chwileczkę, ja przypomnę to, cośmy uchwalili tam, w tamtym pokoju, proszę państwa, uchwaliliśmy, że jeżeli jedziemy do Warszawy, to jednocześnie ma być uchwalona data. Ja cały czas proszę, aby, jeżeli Komisja przyjęła projekt gdański, to musi być głosowanie. A to jest ultimatum, ja chciałem zaznaczyć. To jest ultimatum.

Głos nierozpoznany: Więc może zaczniemy, że przede wszystkim panujące wszystkie inne względy… To może względy przynajmniej grzecznościowe wymagały zapytania się Komisji Krajowej, jakie jest jej stanowisko w sprawie strajku, to jest sprawa pierwsza. Bo, owszem, ja rozumiem, że to jest uchwała MKZ-etu Gdańsk, który będzie w tej łatwej sytuacji na tym terenie, [mając] możliwość konsultacji z załogami, mógł taką decyzję podjąć, bo ma tutaj wszystkich stoczniowców na sali, obok siebie, może w każdej chwili

[17] Dariusz Kobzdej (1954–1995) – 1977–1979 uczestnik ROPCiO oraz RMP. W sierpniu 1980 r. uczestnik strajku w Stoczni Gdańskiej im. Lenina. Członek oraz jeden z inicjatorów KOWzP. Po wprowadzeniu stanu wojennego ukrywał się do grudnia 1982 r.

przedzwonić do każdego komitetu zakładowego i decyzję może taką wydać. Natomiast my reprezentujemy ludzi, którzy mieszkają stąd 500–700, ileś tam kilometrów, i ja dzisiaj na tym miejscu nie mogę się wypowiedzieć w imieniu tych wszystkich ludzi, którzy są tam, w sprawie proklamacji strajku. Ja nie jestem władny, to wszystko, co chciałem powiedzieć w sprawie wyjazdu, jestem władny odpowiedzieć.

Głos nierozpoznany: Jeszcze chciałem przedstawić jako członek Komisji Krajowej tylko swoją opinię i nikomu jej nie narzucać. Otóż uważam, że związki nasze są zagrożone, są w wielkim niebezpieczeństwie. Tak samo jak wszystko to, co wywalczono porozumieniem. A teraz nie chciałem już przedstawi[a]ć swojej opinii i przedstawię kilka faktów historycznych. Otóż nawiązując do wypowiedzi pana mecenasa, czuję się zobowiązany ustosunkować się do tej wypowiedzi, dlatego że pan mecenas jest przejęty sprawą, natomiast nie rozumiem [jego] stanowiska. Otóż mówi pan mecenas, że mamy związki zawodowe i teraz powinniśmy je chronić. Proszę państwa, mieliśmy rady robotnicze, nie potrafiliśmy ich obronić. Dalej mówi pan mecenas, że czuje, że stoi za nim siedem milionów, że jesteśmy silni. Proszę kolegów, w siedemdziesiątym roku byliśmy bardzo silni, tzn., że byliśmy tak silni, że nowa ekipa z Gierkiem musiała przyjechać tu, na Wybrzeże, i pytać, czy pomogą. Gdyby wtedy powiedzieli: Nie pomożemy, to by go nie było. Powiedzieli, [że] pomogą, bo byli bardzo silni. Co się z nami stało przez te dziesięć lat? Dziękuję bardzo.

Głos nierozpoznany: Proszę państwa, to, co powiedział kolega przede mną, to wszystko to jest prawda i to jest racja, i słuszne jest również, że tutaj stoczniowcom na Wybrzeżu bardzo wiele zawdzięczamy, bardzo wiele. Tylko musimy pamiętać, że sytuacja polityczna to jest, to jest jak kalejdoskop, ona się zmienia, ją trzeba ocenić na bieżąco. Dlatego też do tej sprawy musimy podejść naprawdę bardzo rozsądnie i spokojnie. My rozważamy przede wszystkim nie to, co potrzeba, bo wiemy o tym, że w razie rozpadnięcia się rozmów, załamania się negocjacji strajk możemy podjąć w każdej chwili i tego nikt ani z państwa, ani od nas z Komisji nie neguje. Zastanowimy się tylko spokojnie, czy w tej chwili właściwie my reprezentujemy siłę. I że jesteśmy związkiem zawodowym i czy naprawdę musimy jechać tam i od razu zagrażać strajkiem? Chyba nie, właśnie dzisiaj ta sytuacja poważnie wygląda. Przed, poza tym, poza tym grozi nam komplikacjami, bo, proszę państwa, jak my dzisiaj ustalimy, że pięć dni po rozmowach? I to, czy my też naprawdę zdążymy [się] przygotować do tego strajku? Jeżeli to ma być strajk generalny, czy naprawdę my się nie musimy przygotować? Taka była mowa, przepraszam.

Druga sprawa, proszę państwa, przecież czy my dzisiaj możemy określać albo czy się możemy spotkać jutro? Zatrzymamy się do jutra i z MKZ-etem gdańskim, i z Komisją i możemy sobie określić, że jeżeli do tego i do tego punktu będzie ustalone, to w tej chwili obecnie, to ogłaszamy strajk, a jeżeli nie, to nie, oczywiście, że nie. Proszę państwa, po rozmowach musi być spotkanie MKZ-etu, musi być spotkanie w naszych MKZ-etach i musi być spotkanie naszej Komisji Krajowej i dopiero na podstawie oceny przez ludzi, przez przywiezione oceny od nas na Komisję Krajową, przez porównanie tej naszej oceny z MKZ-etem w Gdańsku, dopiero możemy podjąć decyzję. Ja naprawdę… proszę to rozważyć.

Głos nierozpoznany: Proszę państwa, z szacunkiem jestem dla tego miejsca, dla tych ludzi, bo reprezentujemy siedem milionów ludzi w tej chwili. Siedem milionów za mną stoi, to jest bardzo dużo, ale jednocześnie siedem milionów ludzi czeka na rozsądne decyzje, na twarde stanowiska, na walkę, ale na walkę, która prowadzi w części…

to samounicestwienie się. Proszę państwa, jest taka rzecz, jest bardzo trudna sytuacja gospodarcza, zakłady pracują i maszyny obracają się, wszystko pracuje niby, ale w sumie wszystko bardzo słabo pracuje. Proszę państwa, uważam, że w tej sytuacji stanowisko pana Siły-Nowickiego jest wyrazicielem mego stanowiska. Ja popieram stanowisko pana Siły-Nowickiego, jednocześnie uważam, że musi… to jest wielkie nieporozumienie, że my tu jako Krajowa Komisja Porozumiewawcza… tutaj się zebrała i za nas podjęto decyzje, przed nami postawiono ultimatum, uważam, że sprawę, czy będzie, czy ustalić termin strajku, czy nie, to musi przegłosować jednak Komisja Krajowa. Dziękuję.

Głos nierozpoznany: Mnie się wydaje, że stanowisko gdańskie było stanowiskiem ultimatycznym, stanowisko Gdańska jest stanowiskiem Gdańska. Gdańsk powiedział, że on zgadza się, Gdańsk ma te rozmowy, pod warunkiem wyznaczenia terminu, i nie jest to stanowisko ultimatyczne i nie wpływa to w żadnym wypadku na stanowisko Komisji. Natomiast to, co ja uważam, w tej chwili władze okazały się skłonne do ustępstw. Rzeczywiście, a dlaczego są skłonne do ustępstw? Że są postawione przed aktem, rodzajem ultimatum strajkowego. Tak to wygląda ta sytuacja.

Natomiast jeżeli w tej chwili decydujemy się pójść za głosem mecenasa Siły-Nowickiego i powiedzieć: My mamy w zanadrzu strajk, ale my go w tej chwili nie wyjmujemy, dlatego że nie chcemy w tej chwili wyjąć. Bo co nas to kosztuje? Bo w tym momencie musimy po niepowodzeniu, prawdopodobnie niepowodzeniu rozmów piątkowych, Komisja Krajowa musi jeszcze raz jechać, jeszcze raz podejmować decyzje i być może jeszcze raz jechać na rozmowy, no, być może władza jeszcze raz, władza wystąpi z nową propozycją rozmów. Jeżeli termin się wyznaczy, to wówczas najprawdopodobniej rozmowy piątkowe zakończą się pełnym kompromisem i pełnym sukcesem naszych żądań. Nie ma żadnych, żadnego innego wyjścia, my tą broń w dalszym ciągu mamy w kieszeni, tylko my teraz udajemy, że ona nie jest odbezpieczona po prostu, że mówimy, że nie wyznaczamy terminu strajku. Termin strajku musi być wyznaczony, bo inaczej te rozmowy wtedy będą przeciągane, przeciągane przez siedem dni, dziesięć dni, nie wiadomo ile. Jeżeli wyznaczymy sobie, wyznaczymy rozsądny termin strajku, np. dwa tygodnie, ja bym proponował dwunastego [listopada], jest to dwa tygodnie od daty dzisiejszej, no, to wówczas najprawdopodobniej w ciągu trzech dni zakończą się rozmowy, a być może nawet w piątek pełnym sukcesem. Ostatecznie my dużo nie żądamy, my żądamy tylko spełnienia postanowień gdańskich, żądamy rejestracji, żeby ogłoszono oficjalnie rejestrację statutu, legalizację naszego działania, czyli [to], co zostało już ogłoszone, i żebyśmy otrzymali dostęp do środków masowego przekazu, które władze obiecały w momencie legalizacji statutu, rejestracji statutu, i takich nie żądamy takich wielkich rzeczy, żadnych nowych rzeczy nie żądamy. Także nie… żeby w tej sytuacji, kiedy żądamy rzeczy, które zostały przyrzeczone dwa miesiące temu, i mówimy, że będzie strajk za dwa tygodnie, czyli zgodnie z pierwszym najłagodniejszym projektem ustawy państwowej.

Ogłaszamy dwutygodniowy termin strajku, [a] że to jest co rok wyjmowanie pistoletu z kieszeni, jest to normalna sytuacja przedstrajkowa, inaczej bez tego nie mamy żadnej dobrej sytuacji, sytuacji przedstrajkowej, te siedem milionów wtedy ludzi… ja nie rozumiem, o co chodzi w ogóle.

Głos nierozpoznany: Proszę państwa, chyba już wszyscy swoje stanowisko powiedzieli, z tym może, że jeszcze […] nie mówił, taka mała rzecz praktyczna, sądzę, że jeszcze głosowanie Komisji Krajowej, które prawdopodobnie za chwilę będzie. Tak rada, żeby

chwila przerwy, żeby każdy mógł zdecydować swoje zdanie za czy przeciw strajkowi, zanim podniesie rękę, żeby nie było wątpliwości, że ktoś zobaczył dużo rąk, to on też podniósł, czy inaczej. Chwila przerwy (…) przewodniczącemu przed głosowaniem, żeby każdy zdecydował się za, przeciw czy się wstrzymuje.

W[ładysław] **Siła-Nowicki**: Proszę państwa, ja tylko chciałem wyjaśnić pewne nieporozumienie. Ja nigdy i nigdzie w żadnym momencie, co mówiłem, nie groziłem czołgami, tylko stwierdziłem, że rząd nam na wstępie naszych rozmów czołgami nie grozi, to nie grozimy na wstępie rozmów strajkiem generalnym, tylko to, co jest naszą siłą, zachowajmy sobie.

Głos nierozpoznany: Jeśli można, chciałbym powiedzieć, że nikt dzisiaj tutaj w tym miejscu nie proponował strajku generalnego, to jest sprawa premiera. Bardzo proszę i podkreślam – nie było mowy o strajku generalnym. Sprawa druga, wrzenie dalej narasta, jakiś punkt, jakaś data powinna być wyznaczona. Data taka będzie tych ludzi zajmowała. Uważam, że dwa tygodnie to dobra propozycja. Skupić myśl, że w ciągu tych dwóch tygodni to się musi zmienić, to się zdaje. W stoczniach są ludzie bardzo zdenerwowani, przypuszczam, że wiele innych zakładów o podobnym charakterze pracy i robotnicy o podobnym stopniu uświadomienia reagują zupełnie identycznie. Tyle chciałem powiedzieć, weźcie to państwo pod uwagę.

Głos nierozpoznany: To w takim razie, jeżeli nie mówimy o strajku generalnym, mamy wyznaczyć termin, to musimy wyznaczyć termin czegoś, więc wyznaczymy termin strajku – gdzie, w jaki sposób eskalowany, czy nie będzie. Konkretna sprawa techniczna, jeżeli postawimy przed władzami taką propozycję, czy władze będą wiedzieć, że czy mamy taką propozycję, bo już wiedzą, więc i wtedy będzie inna rozmowa, nie będzie tych, tego przewrotu całego, o którym mówił mecenas Siła-Nowicki, a jednocześnie będziemy dysponować odpowiednią siłą i odpowiednim materiałem przetargowym po to, żeby w ogóle nie musiało być strajku oczywiście.

Głos nierozpoznany: Przepraszam bardzo, ja myślę, że mimo emocji powinniśmy wyjaśnić pewne rzeczy. Ja bym chciał pana zapytać, pan powiedział, że nikt tu nie mówił o strajku generalnym, wręcz wyjaśnijmy sobie najpierw tą sprawę, proszę państwa, spokojnie, dlatego że w ten sposób, jeżeli wszystkie MKZ-ety w całym kraju ogłaszają strajk… to jest praktycznie strajk generalny, jest, nie, no, możemy tego nie uzyskać, nie uzyskać, więc jaka jest ta treść tej propozycji, jeżeli to nie jest generalny? To wobec tego, jak może byśmy to wyjaśnili? To jest sprawa, to jest pierwsze pytanie. Drugie pytanie polega na tym, proszę państwa, chodzi przecież o to, żeby sobie też jakąś określoną datą nie związać rąk, już tyle razy to było i właśnie chodzi o to, żeby się potem z tego złego związania wycofać. Proszę państwa, rozważcie także taką ewentualność, jeżeli pójdzie po dwóch tygodniach, prawda, można ogłosić, że te dwa tygodnie, powiedzmy – dzień dwunastego listopada, tak jak było tutaj powiedziane, ogłasza się dniem gotowości strajkowej. Natomiast czy z tej gotowości skorzystacie, czy nie, to będzie oceniane po wynikach rozmów.

Głos nierozpoznany: Uważam, że na gotowość strajkową można się zgodzić, w zasadzie dla wielu załóg pracowniczych to niewielka rozmowa.

Głos nierozpoznany: Jestem za propozycją i za datą dwunasty listopada, dlatego że wobec rozeznania, jakie posiadam, dzień jedenasty listopada będzie okazją do tego, ażebyśmy mogli w wielu środowiskach zademonstrować stopień naszego zorganizowania, tzn. przygotowujemy [się] w rejonie środkowo-wschodnim do uroczystego obchodzenia tego dnia, jako że to jest data, tj. dzień rocznicy uzyskania niepodległości Polski. Nie

mówię, że to będzie dodatkowe jakieś straszenie, tylko po prostu chcemy uroczyście, będziemy [obchodzić] w niektórych środowiskach; dzień dwunasty listopada, jest dzień dwunasty proponowany, dzień gotowości do strajku będziemy mieli, będzie miał większe jeszcze uzasadnienie, dlatego że już będziemy po tym rozeznaniu, co my reprezentujemy i jaką siłę stanowimy. Dziękuję.

L[ech] **Wałęsa**: Proszę państwa, czy zaczniemy głosować? Ja widzę jedną rzecz, że państwo nie boi się strajku. Komisja Krajowa boi się strajku i to jest zastanawiające dlaczego. W sumie nie, nie, tzn. boi się w ogóle jako samego strajku. Ja uważam, że jaki ten strajk, jeśli rzeczywiście generalny i wszystko stoi, no to jest trochę przerażający, a jeżeli jakiś strajk logiczny, to nie jest znowu takie straszne, to nie jest wielka sprawa i dlatego też to są propozycje w sumie, które w jakiś sposób by należało skorygować. Ja nie mam swojego zdania, ja też nie lubię straszyć, ale przekonywujące są zdania Gdańska, ja coraz bardziej [się] nachylam, że oni chyba mają rację, bo czy rzeczywiście znamy, weźmy inne układy, [które] kiedykolwiek były, była data dwudziestego, jeśli chodzi o strajk, taka data, data domniemana. Ja, my się określiliśmy, a szczególnie ja powiedziałem – nie ma mowy o strajku na dwudziestego, w tym momencie władza przerywa wszelkie rozmowy branżowe od razu, już nie musi rozmawiać, bo strajku nie ma, i dlatego ta groźba powinna być, to ta władza będzie inaczej rozmawiać, może pod strachem, ale czy znów będzie zmiana rządu, czy zmiana ekipy, jak, czy zmiana ustroju, też nie, przecież my też od razu nie chcemy zmieniać, ale jednak mówimy, że będziemy o to walczyć. Dlatego też ja jeszcze proponuję parę minut rozmowy i zastanowienia.

Ja w pierwszej fazie nie, nie byłem za strajkiem, bo tego strajku ci ludzie słabsi na sercu mają dość, że sytuacja jest ciężka itd. Ale czy my mamy inne wyjście, czy nas będą akceptować? Ludzie i tak będą strajkować. A gorzej, jak nie wiedzą tego MKZ-ety, kiedy ci ludzie, ci wybrani, już się odłączają, kiedy oni podejmą męską decyzję. W związku z tymi wszystkimi wypadkami, wpisywaniem, łamaniem prawa, niedotrzymaniem umów my się musimy konkretnie wypowiadać. Niedobrze jest, że nie tak bardzo, że trochę odłączyliśmy od załóg. Nie wiemy, rzeczywiście ja sam czuję, dlatego mam takie chwiejne, jak tu ktoś powiedział, chorągiewką jestem, a bo państwo widzą dlaczego, dlatego że ja od trzech, nie, od dwóch miesięcy nie mam kontaktu z zakładami. Ja się staję chorągiewką, prawda jest, ja miałem zawsze dość [rozeznania], do jakiego momentu miałem zdanie, i było to twarde zdanie. Teraz Bogdan mówi, [że] coraz bardziej staję się chorągiewką przez to, że nie mam kontaktu z zakładami, przez to, że nie czuję. Ale ja nie mogę mieć kontaktu, bo władza mi tak umila życie, iż bez przerwy coś, bez przerwy problemy mi stwarza, błahe problemy, żeby odciągać od kontaktu właśnie. Ja właśnie teraz postaram się [i] pierwszą rzeczą, jaką będę robił, to szukam kontaktu, żeby Lesio wrócił na to dno, jak on tam był, żeby wrócił do tego, i uważam teraz, jestem coraz bardziej przekonany, że właśnie wszyscy się mylą, musi być groźba, jaka groźba, to zobaczymy, musi być, bo inaczej nas nie docenią. Oni po prostu mogą z tego wyjść, iż płacowe sprawy to można było rozwiązać, nie mówimy, że porozumienie, można dojść, co my chcemy. Jakbyśmy chcieli wszyscy po 5 tys., no, to wtedy nie, ale tego nie ma, więc nie ma sprawy. Chcemy poszanowania prawa, muszą nam to dać, a jak nie dadzą, to oni robią źle, a nie my. Na spotkanie idziemy. Chcemy rozmawiać, chcemy załatwić, nie dają, trudno, zmuszają nas.

I od dziś proponuję państwu naprawdę wrócić na zakład i dla mnie, ja osobiście wracam, bo naprawdę staję się coraz bardziej, więcej chorągiewką. Prawda, Bogdan,

przyznaję ci. Przyznaję ci, chorągiewką jestem, zmieniłem zdanie, ale przez co właśnie? Że nie jestem tam. Tam ja zawsze miałem zdanie, teraz nie mam zdania.

Głos nierozpoznany: …iż my się rozdrabniamy, iż my nie wiemy dokładnie, czego chcemy. My musimy wiedzieć, czego my chcemy. Jedziemy, to jedziemy do Warszawy wszyscy, tak było ustalone. Zrobiliśmy ten krok załamania, bo to już jest nasze załamanie. Normalnie nasi pracownicy nie wyobrażają sobie tego, żebyśmy my pojechali. Ale my już robimy ten krok ustępliwości i idziemy do tego, idziemy na to, ale że my chcemy wyznaczyć sobie to, żebyśmy wiedzieli, że oni nam to załatwią, my ich ostrzegamy po prostu, my nie wymuszamy, że będzie strajk, ale muszą oni wiedzieć, że jeśli nie zostaną załatwione te sprawy nasze, najpotrzebniejsze sprawy, to, że będziemy, musimy wystąpić – to jest właśnie krok ostateczny. Ale nie pozwolimy sobie [na] to, żeby ktoś szperał w naszych kieszeniach. Zmiana statutu to jest po prostu grzebanie w naszych prywatnych interesach. Jeśli ktoś komuś dopisuje do listu adnotację, to jeśli obrażamy, a jeśli normalnie się dopisuje do statutu, [to] co mamy my na to powiedzieć? My jeszcze może na kolanach [mamy] prosić pana premiera, żeby, no… nie wiem co, no, spytajcie tych ludzi, co stoją za oknami.

L[ech] **Wałęsa**: Zgłaszam dwie propozycje. Rozmowy nasze powinny być w piątek bardzo krótkie, tzn. w piątek muszą się zakończyć. Widzę bowiem tak – jeśli w piątek się nie zakończą, więc propozycja na dwunastego przyszłego miesiąca, propozycja strajku. Jaki strajk, to jeszcze Komisja będzie tam, już dyskutuje Komisja z zakładami, jaki ten strajk będzie w sumie, żeby nie był taki bardzo szkodliwy dla gospodarki, ale żeby był bardzo hałaśliwy. Taki bowiem powinien być. A my, ponieważ dzisiaj się rozjedziemy, tzn. jutro, jeszcze zakładowi już to puścimy, że jedziemy rozmawiać i że proponujemy na dwunastego, jeśli nas znów niepoważnie ktoś potraktuje, więc na dwunastego ogłosimy strajk. Koniec sprawy. Nad tym się zastanowić, trochę przerwy, sprecyzujemy konkretnie zdanie. Nie – dlaczego dwunastego by wyszedł, dlatego że to jest jakoś, czekaj, kalendarzyk, coś tu ja zauważyłem, że ten dwunastego nie odpowiada, aha, jedenasty nie bardzo, no bo znów skojarzenia, my się nie boimy skojarzeń, ale po co. Stocznia po wypłacie, trochę chwiejna, powie to tak – nie bardzo. A dwunastego to jest ładny dzień. I teraz tak, proszę państwa, ja nie mówię, ja tu nikomu nie narzucam, tylko ja uważam tak, ale głos to my podejmiemy jeszcze raz zresztą, my też nie mamy prawa podjąć prawa, znaczy głosu o strajku, bo, jak pamiętamy nasze ustawy, musimy iść na dół, to jest propozycja. Państwo pojadą jutro, jeszcze dziś niektórzy zaproponują, i w piątek, jak tam się spotkamy, to się spotkamy znów w kilka prawdopodobnie… i zobaczymy, jaki region się zgodził na strajk, jaki nie zgodził się. Gdańsk się zgodzi na strajk, więc Gdańsk będzie ciągnął strajk, a jaki, to jeszcze Gdańsk sobie określi, proponuję, żeby każdy ośrodek też sobie określał, jaki tzn. strajk będzie. Z tym że proponuję jeszcze jedną rzecz. Ten strajk musi być naprawdę bardzo hałaśliwy, ale nie bardzo jakiś paraliżujący, bo tu biedaki jesteśmy w sumie, a hałaśliwy on musi być, to znaczy solidarnościowy, to każdy zakład szturmówki… to wszystko wszędzie, ale żeby nie niszczyć tak bardzo gospodarki.

Andrzej Rosołowski (**Katowice**)[18]: Ja cały czas słucham, ja byłem zdolny w pewnym sensie korygować swoje wypowiedzi, ale niestety moje sumienie, sumienie Polaka, to mi się zdaje, że wielu z nas zapomina, kim my jesteśmy, nie pozwala mi powiedzieć jednej

[18] Chodzi o Andrzeja Rozpłochowskiego.

rzeczy. To znaczy tych rzeczy, powtórzę, tutaj kilka, powiem kilka. Po pierwsze mamy tutaj po prawej stronie, po mojej prawej ręce, mamy przedstawicieli stoczni. Ludzi, którzy byli sami, gdy nie było jeszcze przeważnie nas wszystkich, kiedy oni to wszystko rozkręcili. Chciałbym się zapytać, przed tym, kiedy strajk wybuchł, gdybyśmy zerwali, tak na zimno rozważyć, tak jak dzisiaj tutaj rozważamy te problemy, czy ktokolwiek zdobyłby się na to, żeby do tego dopuścić? Obawiam się, że nikt. Pomysł chwycił i przeszło, i udało się wygrać. To jest jedna sprawa.

Jesteśmy tutaj, na tej sali, w komplecie większym, ponieważ jesteśmy przedstawicielami całego kraju. Powinniśmy czuć się wszyscy jeszcze mocniejsi, jeszcze silniejsi. A ja widzę, że tutaj jest zupełnie inaczej. Zupełnie inaczej. Powolutku, powolutku i zrozumiesz i ty. Proszę państwa, my tutaj cały czas mówimy o tym, co tutaj zrobić, jak najlepiej wybrnąć z sytuacji, żeby kogoś tam nie obrazić, żeby na kimś z rządu, prawda, nie wymóc za mocno. A ja się pytam, co robi druga strona? Druga strona robi wręcz coś odwrotnego. Druga strona właśnie, wykorzystując swoją pozycję, robi właśnie wszystko to, żeby jak najbardziej nas oszukać i żeby siłą przeprowadzić. Ja się pytam, jedną rzecz, chciałbym tutaj, żeby każdy sobie jedną rzecz uzmysłowił. Czy myśmy zapomnieli o naszych sztandarach historii, czy myśmy zapomnieli, jak nasz naród w historii postępował? Chwileczkę. Proszę państwa, mówi się, ja chcę wrócić tutaj do kwestii czołgów, wiemy wszyscy dobrze, jakie czołgi miałyby tu wjechać, inne wojska. Proszę państwa, to by miały wjechać, był już taki okres w historii, że na każdej polskiej ulicy tłumy żołnierzy, wiadomo jacy, i ja się pytam – w roku 1830 dwudziestu paru podchorążych pod Arsenałem w Warszawie pytało się? Nie pytano się, historia się rozkręciła. Dziękuję, ja nie wiem, dlaczego dzisiaj się pytamy.

A[nna] **Walentynowicz**: Proszę państwa, ja po raz drugi zabieram głos. Ja naprawdę króciutko rozmawiałam ze stoczniowcami, którzy stoją i towarzyszą nam pod oknem. Powiedziano, że rozmowy powinny odbyć się tu. Tu się zaczęły one, tu powinny się one zakończyć, i [to] sukcesem. Jeżeli rząd zlekceważy, jeżeli rząd nie załatwi sprawy do końca, proponuję jednogłośnie strajk. Proszono mnie, abym ich opinie wyraziła właśnie tutaj. Pamiętają o tym i wiedzą doskonale, że jest trudna sytuacja gospodarcza, zdają sobie doskonale z tego sprawę i tu mnie podpowiedzieli – rozliczyć właścicieli Polski Ludowej, a znajdziemy pieniądze na ten kryzys i Polska wyjdzie z kryzysu gospodarczego. Dziękuję. To są głosy tych, którzy są po obu stronach naszej hali.

Głos nierozpoznany: Ja bym chciał do tego jeszcze coś dodać. A wy się pytacie, jaka jest postawa załóg? Proszę państwa, ja jeszcze dodam coś ze swojej strony. Z ramienia MKZ byłem przy bardzo wielu rozmowach. Byłem przy rozmowach energetyków, nauczycieli, kolejarzy i w wielu jeszcze innych rozmowach uczestniczyłem. I zobaczcie, jaki jest wynik. Wynik jest tylko jeden. Tylko kolejarze, którzy zastrajkowali głodówką, otrzymają coś, co można nazwać ich usatysfakcjonowaniem. Czy mamy jeszcze inne do tego podejście? A z drugiej strony ja się pytam, czy rada, która tutaj jest, czy Komisja Porozumiewawcza, chce głosować, chce coś komuś narzucić, czy chce przejąć w ten sposób pozycję CRZZ? Czy wyście zapomnieli panowie, że jeżeli nie możecie się porozumieć, to my jako Gdańsk podjęliśmy decyzję. Jeżeli wam ona pasuje, to nas poprzyjcie, a jeżeli ona wam nie pasuje, to jedźcie do swoich załóg, ja jestem bardzo ciekawy, jak wytłumaczycie swoim załogom nasze stanowisko. Dziękuję.

Głos nierozpoznany: Proszę państwa, ja tylko może chwileczkę, akurat otrzymałem informację z Zarządu Portu Gdynia, że zgodnie z tą uchwałą, którą podjęła Komisja

Porozumiewawcza, pracownicy Zarządu Portu Gdynia, nawet część z drugiej zmiany czeka, żeby już strajkować, jeżeli nam tutaj nie wyjdzie. W ten sposób Zarząd Portu Gdańsk tak samo czeka, żeby tutaj były podjęte decyzje. Co robimy – czy strajkujemy, czy nie? Oni w ramach „Solidarności" popierają nas, żeby nam się wszystko udało.

Lech Wałęsa: Proszę państwa, ja teraz wyszłem specjalnie chociaż na chwilę. Okazuje się, że jeszcze mają pretensje, dlaczego nie w Gdańsku, ja jakoś wytłumaczyłem. Ale że strajk jest niezałatwiony, to on musi być, to jest wola załogi. Panowie, wy musicie naprawdę wejść na zakłady, bo inaczej… my już odłączyliśmy przez te ciągłe walki, przez te męki, my już odłączyliśmy [się] od załóg. Te załogi, one czują, widzą, że nas wykolegowują, to jest też prawda. Dlatego my nie możemy dać się wykolegować. My niemało i niedużo chcemy, bardzo niedużo, to musimy dostać. I dlatego, jak tu ktoś powiedział, tzn. niekoniecznie jedenastego, niech będzie gotowość bojowa, znaczy nie bojowa, a strajkowa, a dwunastego strajk oczywiście, a jedenastego utrzymać gotowość strajkową, a dwunastego niezałatwione – strajk. Nie ma innej drogi, dlatego żeby skracać, bo my dzisiaj, my dzisiaj całą noc będziemy gadać. Proponuję tą decyzję, którą powiedziałem, tzn. na dwunastego, jeśli rząd poważnie nas nie potraktuje i w piątek nie zakończy spraw tych, po które pojedziemy.

A[ndrzej] **Gwiazda**: Jeszcze raz, krótko, kto jest za strajkiem dwunastego, proszę? Lesiu, ja chciałbym jeszcze głos zabrać.

L[ech] **Wałęsa**: Przepraszam, ja wiem, ty podbudujesz mnie. Jeszcze raz, kto jest za strajkiem dwunastego? Przepraszam, poczekamy, dobrze, ty mnie podbudujesz, ja wiem.

A[ndrzej] **Gwiazda**: Słuchaj, po krótkiej naradzie z komitetem założycielskim postanowili, że jesteśmy za gotowością do strajku. Gotowość strajku tak. Natomiast chcemy państwu zaproponować, aby państwo skonkretyzowali postanowienia, byśmy zakończyli dzisiaj tą naradę. Tak.

A[nna] **Walentynowicz**: Komisja Krajowa proszona na salę jest.

A[ndrzej] **Gwiazda**: Bo jest, bo jest dość późno, stanęliśmy o godz. 20.00, więc jest 21.00, więc skonkretyzujemy swoje postanowienia i możemy się spotkać jutro również.

Przedstawiciel z Wałbrzycha[19]: Proszę, żeby nie było niejasności, przyjeżdżaliśmy tutaj i mieliśmy być przygotowani w temacie, jak się załogi przygotowały. Ja jeszcze raz przypominam na Krajowej Komisji, że pytaliśmy ludzi, przedstawicieli załóg, jak są te załogi przygotowane, większość zakładów, tych, które mogą strajkować. Wymieniam, iż nie mogą wodociągi tam, piekarnie, kopalnie itd., iż załogi te zgłosiły gotowość, nie rozumiem, że tutaj są takie głosy, iż my nie jesteśmy przygotowani. Jesteśmy przygotowani i załogi powiedziały, że poprą „Solidarność", również poprzemy. Następna rzecz, moje zdanie jest takie, ponieważ nie byłem na tej… jak my tutaj na prezydium i nie mogę mówić w imieniu prezydium wałbrzyskiego, ale moje zdanie jest takie, że my, tzn. termin czy gotowość, czy strajk podjąć musimy. Przecież już nie musimy sobie przypominać, co było do tej pory. U nas przykładowo w Wałbrzyski[e]m to była sytuacja taka, że ósmego zgłaszamy się z pismem ostrym, no więc od ósmego. Otrzymaliśmy wszystko.

L[ech] **Wałęsa**: Ale wszyscy za tym, prawie wszyscy.

Przedstawiciel z Wałbrzycha: Podobnie było z tymi rozmowami tutaj. Słuchajcie, przestańmy wreszcie mówić, że tutaj Komisja nie jest przygotowana, bo Komisja podejmowała raz decyzję, później miała pretensję i teraz wszyscy to wreszcie przegłosujemy i zdecydujemy.

[19] Nierozpoznany.

L[ech] **Wałęsa**: Proszę państwa, jest taka sprawa. Ktoś liczył już w ten sposób, już był pewien, że już ten związek się rozkłada. Nie bardzo dobrze, że takie były stanowiska; dobrze, że były takie stanowiska ważne, z jakim stanowiskiem idziemy do przodu. I bardzo zaskoczony ten ktoś, kto podsłuchuje, będzie, że jednak ta „Solidarność" i te kłótnie to są budujące i one powinny właśnie być. To jest dobrze, to jest demokracja, to jest czysta krew. To jest tak, to nie. I odwrotnie. Ale teraz zastanawiając się nad tym wszystkim, jednak rzeczywiście taka decyzja jest ostateczna. Czy całe MKZ-ety już wróciły? A więc poddaję to pod propozycję.

Głos nierozpoznany: Ja tylko, ja tylko chciałem przypomnieć, że w stosunku do Gdańska to górnicy wałbrzyscy zachowali się w ten sposób, że mówili – popieramy 21 postulatów gdańskich. Ktoś spytał, jakie to były postulaty, nie wiemy, ale popieramy. Także taka jest pozycja.

L[ech] **Wałęsa**: Teraz jest taka, bo tu są teraz dwie wersje. Jedni są [za] gotowością, Komisja się nachyla na gotowość strajkową, a MKZ na strajk – i to jest teraz problem. Wydaje mi się – za gotowością strajkową to by mogła być, a ogłoszenie to będzie w zależności… dzień wcześniej czy jak, nie rozumię tego, ja po prostu nie rozumię, bo może ktoś wyjaśni. Bogdan, wyjaśnij to, nie bardzo rozumię. Kiedy ogłosimy, że już strajk, a kiedy gotowość.

Głos nierozpoznany[20]: Gotowość może być równoznaczna ze strajkiem, jeżeli rząd nie spełni naszych warunków, może to być w tym dniu strajku.

L[ech] **Wałęsa**: To znaczy na dwunastego w zakładach pracy ciągniemy gotowość strajkową, jeśli rząd nie załatwi sprawy, to dla nas jest sygnał, że to jest strajk. Kto jest za tą propozycją? Dziękuję bardzo. Wszyscy. Wszyscy. To jest „Solidarność", panowie z podsłuchu, to jest „Solidarność" właśnie, ha ha ha.

Głos nierozpoznany: Ale ja mam jedną sprawę, proszę państwa. Stocznia Północna, mam taką obawę, nie chciałbym kogoś narazić z Komisji Krajowej, to tu będzie taka sprawa mówiona. Obawiam się o jedną historię, jaki będzie, jaki będzie efekt rozmów, jeśli Komisja Krajowa w taki sposób nie może [się] dogadać, czy twardo stanąć na stanowisku. Powiedzmy sobie otwarcie, że jak stoczniowcy stali, tak samo rozmowy będą twarde i te rozmowy muszą być twarde, nie można się tam nigdzie załamywać i takie są moje obawy pewnego rodzaju. Musicie sobie zdać sprawę, proszę państwa, w jakim imieniu będziecie działać. To tu nie miejsce jest na jakieś innego rodzaju… Trzeba sobie zdać sprawę, że będziemy walczyć i trzeba tu walczyć.

L[ech] **Wałęsa**: Proszę państwa, dla formalności, ja nie powiedziałem, że tu prawie wszyscy byli [na] tak. Kto się wstrzymał w tamtym głosowaniu? Jedna… trzy osoby. Kto był przeciw? A więc bardzo dobrze. Proszę państwa, teraz jest jeszcze jeden problem.

Głos nierozpoznany: Chwileczkę! Leszku, mogę dwa słowa? Cały czas się mówi, że w Komisji Krajowej nie ma jednego zdania i że tam są zdania podzielone. Leszek, jeżeli organizujemy zebrania Komisji Krajowej, wy jesteście gospodarzami, ma prowadzić przewodniczący to zebranie, który nie jest w temacie, rozumiemy się, żeby udzielał głos temu, temu, tamtemu, żeby to był porządek. Obiecaliśmy to sobie wcześniej i tak miało to być załatwione.

L[ech] **Wałęsa**: Nie. Dopiero załatwimy to z dziesiątką, która jutro będzie właśnie na temat debatowała ten. Jaka sprawa, proszę państwa, właśnie teraz jest problem, nie mamy

[20] Najprawdopodobniej Bogdan Lis.

ustalone jeszcze tak. Te rozmowy to my już prawie mamy, prawie mamy. Nie mamy godziny na piątek ustalonej, w jaki sposób teraz ustalić godzinę na piątek, żebyśmy się spotkali w Warszawie. Aha, ósma, w KIK-u. Proszę państwa, jest propozycja, ale czy my zdążymy pociągiem? Co? Cała Komisja taka była, by ustawa przegłosowana, ale chwileczkę… nie. Chcę propozycję, kto przedstawia tematy, te tematy to mamy wszyscy opracowane, czy ludzie, a to jest tylko moralne wsparcie i poznanie, czy ktoś kogoś nie wykoleguje. Nie wiem, ja przyjmuję to, przyjmuję to, czy dadzą nam jakąś wielką salę, dlaczego nie, dziękujemy, jedziemy, a kto nie chce, niech nie przyjeżdża.

Głos nierozpoznany: Ja mam propozycję co do trybu tych rozmów w Warszawie. Mianowicie, skoro jedzie takie duże grono, które oczywiście rozmawiać aktywnie nie może, bo to się nie da wyobrazić, bo my nie możemy przez 10 godzin własnego stanowiska, tym bardziej nie możemy przez 3 godziny odpowiadać w sposób zwarty, rządowy. Ja proponuję taką formułę – rozmowy toczą się w obecności wszystkich, którzy przyjadą, lub w sali, gdzie z nagłośnienia będzie wszystko słychać. Z chwilą, gdy wyłania się problem albo gdy trzeba podjąć decyzję, żeby ci, którzy prowadzą rozmowy, nie podejmowali decyzji na własną rękę, zwracają się wówczas do Komisji o aprobatę swojego stanowiska.

L[ech] **Wałęsa**: Ja przypominam takie rzeczy, że rejestracja, znaczy cały statut – odpowiedzialny za porządne przygotowanie jest Andrzej Gwiazda, do niego jeszcze ewentualnie jakieś uwagi. Środki masowego przekazu – słuchajcie, słuchajcie, panie szefie, środki masowego przekazu – pan Modzelewski, środki masowego przekazu, te żądania, które my dawaliśmy, one są sprecyzowane. Teraz wszyscy się zgłaszać, a szczególnie ta dziesiątka z uwagami MKZ-etów do tych ludzi. Płace i punkt ósmy, i inne punkty płacowe w ogóle prowadzi i odpowiada za to Joanna Gwiazda. I do niej ewentualnie można i do tej dziesiątki zgłaszać, żeby to było jasne, ona tam dopracuje to. Zaopatrzenie rynku, oj, zawsze zapomnę – Słowik, to jest temat też dość łatwy. Rolnictwo – pan Kęcik – przedstawia, jak rolnicy, jak te statuty i te inne tam też na poważny temat. Teraz ja mam propozycję. Ta dziesiątka wybrana przez nas to jednak ona musi jutro zostać. Pozostali, jeśli mogą, powinni jechać i być w piątek o godzinie ósmej w KIK-u. Słuchajcie, a jeszcze nie mamy ustalone, w KIK-u będziemy ciągnąć, żeby spotkanie pana premiera to było o godzinie gdzieś jedenastej dopiero. A więc w KIK-u posiedzimy sobie co najmniej godzinę, a może jeszcze więcej, tam musimy uzgodnić wiele rzeczy, sprawdzić, a więc spotkanie będę proponował na jedenastą, bo piątek jest cały do dyspozycji. Więc na jedenastą spotkamy się gdzieś, gdzie nam zaproponują, gdzie nas zmieszczą. Ale w KIK-u będzie wiadomość, w KIK-u będą czekali, jak będą, bo nie wiem, czy będą; jak będą, to ja w KIK-u czekam od ósmej albo Joanna Gwiazda i ci wyznaczeni. I oni powiedzą resztę. Dziesiątka zostaje, reszta rozjeżdża się, ciągnijmy tą sprawę, na dwunastego gotowość strajkowa. Ciągle w swoich MKZ-etach, w piątek już tam nam przywozi, jak przyjęły załogi, i wtedy wiemy, o co chodzi. Co jeszcze do poruszenia?

Głos nierozpoznany: Leszek, jeżeli chodzi, jeszcze raz ci przypominam, żeby był porządek na Komisji Krajowej w czasie zebrania, proszę, żeby przewodniczący był na zasadzie rotacji. Naprawdę i żeby nie było w temacie, żeby po prostu trzymał porządek. Dziękuję.

L[ech] **Wałęsa**: Jest dziesiątka i ta dziesiątka opracuje wszystkie tematy i z zebraniem łącznie. Tak jest, ta dziesiątka będzie robiła to wszystko, przygotowywała i wyznaczała przewodniczącego, wszystko. Proponuję, ponieważ ładnie my się łączymy, odśpiewać.

Głos nierozpoznany: Jeśli można, chciałbym się zwrócić jako przedstawiciel Komitetu Założycielskiego Komuny Paryskiej, jest to również propozycja Stoczni Gdańskiej do szanownej Komisji Krajowej. To nie jest ironiczne. Mam taką prośbę, taki apel, że z naszych Komitetów Założycielskich pojadą ludzie dla obserwacji. My wiemy na pewno, na czym stoimy, z całą pewnością, będziemy tym sygnałem. Czy Komisja Krajowa wyraża na to zgodę? To jest pytanie. Rozumiem, że to przyjęta propozycja, dziękuję za zaufanie.

Lech Wałęsa: Jeszcze jedną rzecz obiecaliśmy, że po zakończeniu rozmów w piątek, sobotę to my tu przyjedziemy i kto będzie mógł, zda relacje tym ludziom, bo inaczej nas ukamieniują. Relację po tych rozmowach. Ja im obiecuję, że przyjadę i powiem to wszystko.

A[lina] **Pienkowska**: A ja mam propozycję do Łodzi, żeby trzydzieści osób zwolnionych w 1976 r., żeby tą sytuację do piątku wyjaśnić, żeby wreszcie MKZ się upomniał o te osoby. Bo jeżeli rząd odpowie przeciwnie, możemy tą sprawę stawiać na rozmowie z Jagielskim. Dzisiaj nie mogliśmy.

L[ech] **Wałęsa**: W ogóle porządne jakieś represje, jak są, to proszę zabrać i takie najważniejsze tematy represyjne to zabrać, i my tam też poruszymy przy okazji, jakieś bombowe tematy. Dlatego ja uważam, [że] wystarczy na dzisiaj. Jesteśmy tak zmęczeni, że…

Głos nierozpoznany: Chwileczkę, jeszcze chciałem parę słów powiedzieć. W ogóle nie rozumiem jednej rzeczy, dlaczego, jeżeli się mówi o opracowaniu konkretnych spraw do przedstawienia dla rządu, dlaczego się też mówi przy okazji o jakichkolwiek ustępstwach. Nie ma żadnych. To jest dla nas tak sprawa ważna, iż nie ma żadnych ustępstw. Ja tu nie rozumiem tego, że może coś się nie da załatwić, wszystko musi się dać załatwić. Jeżeli mamy konkretne propozycje, muszą być wszystkie załatwione. Druga sprawa, jeżeli chodzi o Częstochowę, w piątek był była…

Głos nierozpoznany: Króciutki komunikat, potrwa piętnaście minut. Tu są redaktorzy, którzy to nam szybko sformułują, i może ktoś mieć zastrzeżenia do jakiegoś przecinka, żeby nie było tego.

Głos nierozpoznany: Przepraszam, jeszcze kwestia, która nam umknęła, czy Jastrzębie, które się sprzeciwiło, podejmie też ten termin, czy nie?

Głos z Jastrzębia: Nam się jutro spieszy do pracy, jutro tylko.

Głos nierozpoznany: No właśnie, ale data została przegłosowana, czy się, czy…

Głos z Jastrzębia (niezrozumiały): Decyduję się na kopalni miesiąc zostać.

Głos nierozpoznany: Ta dziesiątka, która będzie rozmawiać, jasna sprawa.

Głos nierozpoznany: Posłuchaj, kolego, czy ważne, kto będzie redagował?

Stenogram wykonał:
pchr. Jerzy Sitkowski,
pchr. Jerzy Kociącki

Źródło: AIPN Gd, 003/166, t. 2, k. 123–211.

Nr 52

1980 październik 28, Gdańsk – Komunikat Krajowej Komisji Porozumiewawczej z posiedzenia w Stoczni Gdańskiej im. Lenina

Gdańsk, Stocznia im. Lenina, 28 X 1980 r.

Krajowa Komisja Porozumiewawcza odbyła posiedzenie w Stoczni Gdańskiej im. Lenina.

1. Wysłuchano informacji delegacji, która odbyła rozmowę z przybyłym do Gdańska wicepremierem Mieczysławem Jagielskim, oraz dodatkowych informacji, których udzielił przybyły na teren stoczni wojewoda gdański Jerzy Kołodziejski.

2. Komisja Krajowa po szerokiej dyskusji z udziałem całego Prezydium MKZ Gdańsk oraz KZ NSZZ „Solidarność" Stoczni Gdańskiej postanowiła przyjąć propozycję rządu i udać się na rozmowy z premierem rządu PRL Józefem Pińkowskim i delegacją rządową dnia 31 X 1980 r.

3. Komisja Krajowa postanowiła, że w rozmowach ze strony NSZZ „Solidarność" udział wezmą:

a) Krajowa Komisja Porozumiewawcza w pełnym składzie,

b) przedstawiciele MKZ-etu gdańskiego,

c) przedstawiciele ZKZ Stoczni i Trójmiasta,

d) eksperci.

4. Komisja Krajowa określiła swoje stanowisko, które ma stanowić podstawę rozmów z delegacją rządową w sprawach:

a) rejestracji NSZZ „Solidarność" i statutu,

b) dostępu do środków społecznego przekazu,

c) problemów płacowych,

d) związków zawodowych rolników,

e) zaopatrzenia rynku.

5. Krajowa Komisja postanowiła ustalić dzień 12 XI 1980 r. dniem gotowości strajkowej. Oznacza to gotowość wybranych załóg do podjęcia strajku na decyzję MKZ-etów NSZZ „Solidarność".

Krajowa Komisja Porozumiewawcza

Źródło: AOK, Kolekcja archiwalna „»Solidarność« – narodziny ruchu", A/8B.1, mps.

Nr 53

1980 październik 28, Gdańsk – Ordynacja wyborcza NSZZ „Solidarność" uchwalona przez Krajową Komisję Porozumiewawczą

Rozdział I.

§ 1

Niniejsza ordynacja wyborcza jest obowiązująca dla wszystkich organizacji zakładowych NSZZ „Solidarność", utworzonych zgodnie z § 8 statutu[1].

§ 2

Ordynacja dotyczy wyborów:

– mężów zaufania,
– komisji oddziałowych (wydziałowych i ich przewodniczących),
– delegatów na walne zebranie,
– komisji zakładowych i ich przewodniczących,
– komisji rewizyjnej.

Rozdział II. Postanowienia ogólne

§ 3

Ordynacja oparta jest na postanowieniach statutu Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność", w szczególności na § 8, § 9 i § 26 tego statutu.

§ 4

Kandydatów zgłasza się na zebraniach wyborczych odpowiednich szczebli lub za pomocą pisanego wniosku, ilość kandydatów jest nieograniczona.

§ 5

Kandydatem w wyborach do władz związku może być każdy członek organizacji zakładowej NSZZ „Solidarność". Kandydaci zajmujący stanowiska określone jako kierownicze w § 9 pkt 6 statutu przed wpisaniem ich na listy wyborcze muszą złożyć oświadczenia, w którym stwierdzą, że w wypadku wybrania ich do władz związku zrezygnują z pełnionych dotychczas funkcji.

§ 6

Wybory są tajne.

§ 7

Członkowie komisji oddziałowych (wydziałowych) lub przewodniczący delegacji na walne zebranie, członkowie komisji zakładowej NSZZ „Solidarność" i jej przewodniczący oraz członkowie zakładowej komisji rewizyjnej zależnie od liczebności ogniwa danego szczebla i struktury organizacyjnej przedsiębiorstwa wybierani są:

1) przez walne zebranie członków,
2) przez walne zebranie delegatów,

[1] Na posiedzeniu KKP 19 XI 1980 r. ordynacja wyborcza została uznana za ramową, możliwą do zaadaptowania na potrzeby konkretnego zakładu w ramach obowiązującego statutu związku (zob. dokument nr 30).

3) na drodze wyborów poza zebraniem w wypadku zakładów o ruchu ciągłym lub dużym terytorialnym rozczłonkowaniu załogi; wybory w tym trybie przygotowuje KZ NSZZ „Solidarność", a w okresie późniejszym komisja zakładowa.

§ 8

Wybory na wszystkich szczeblach są ważne, jeżeli uczestniczy w nich 2/3 członków lub delegatów uprawnionych do głosowania.

Rozdział III. Wybór mężów zaufania

§ 9

Mężowie zaufania są reprezentantami grupy pracowniczej zrzeszonej w NSZZ „Solidarność", wykonującej wspólną pracę i zatrudnionej w jednej komórce organizacyjnej.

§ 10

Grupa reprezentowana przez jednego męża zaufania nie powinna przekraczać 50 osób. W systemie pracy ciągłej mąż zaufania powinien być reprezentantem członków NSZZ „Solidarność", pracujących w jednej brygadzie lub na jednej zmianie.

§ 11

Męża zaufania wybierają członkowie związku w głosowaniu tajnym, w obecności przedstawiciela KZ NSZZ „Solidarność", a w okresie późniejszym członka odpowiedniej komisji oddziałowej (wydziałowej).

Rozdział IV. Wybór członków komisji oddziałowej (wydziałowej)

§ 12

Członkowie komisji oddziałowej (wydziałowej) wybierani są:

1) w ogniwach liczących od 200 osób przez walne zebranie członków,

2) w ogniwach liczących od 200 do 500 osób przez zebranie delegatów wybranych w ten sposób, aby na 5 członków ogniwa przypadał 1 delegat,

3) w ogniwach liczących ponad 500 osób przez zebranie delegatów wybranych w ten sposób, aby na 10 członków ogniwa przypadał jeden delegat,

4) w oddziałach (wydziałach) o ruchu ciągłym lub o dużym terytorialnym rozczłonkowaniu załogi w trybie określonym w § 7 pkt 3.

§ 13

Liczba członków komisji oddziałowej (wydziałowej) nie może być mniejsza niż 3, a nie większa niż 7 osób.

Dokładną liczbę ustala zebranie wyborcze w głosowaniu jawnym, z uwzględnieniem ilości członków danego ogniwa związkowego.

§ 14

W wypadku przeprowadzenia wyborów poza zebraniem liczbę członków komisji oddziałowej (wydziałowej) ustala KZ NSZZ „Solidarność", a w późniejszym okresie komisja zakładowa.

Rozdział V. Wybór delegatów na walne zebranie organizacji zakładowej

§ 15

Delegatów na walne zebranie organizacji zakładowej wybiera się w zakładach, w których liczba członków NSZZ „Solidarność" przekracza liczbę 500 osób.

§ 16

Delegaci poszczególnych ogniw wydziałowych (oddziałowych) wybierani są w ten sposób, aby na 30 członków przypadał 1 delegat. Członkowie komisji oddziałowej (wydziałowej) stają się automatycznie delegatami na walne zebranie.

§ 17

1. Wyboru delegatów można dokonać na zebraniach wyborczych członków komisji oddziałowej (wydziałowej) przy zachowaniu trybu określonego w § 12.

2. Walne zebranie członków nie może odbyć się wcześniej niż 10 dni po dokonaniu wyboru członków.

Rozdział VI. Wybór członków komisji zakładowej

§ 18

Członkowie komisji zakładowej NSZZ „Solidarność" wybierani są:

1) przez walne zebranie członków organizacji związkowej – w zakładach, w których liczba członków NSZZ „Solidarność" nie przekracza 500 osób,

2) przez walne zebranie delegatów – w zakładach, w których liczba członków NSZZ „Solidarność" przekracza 500 osób,

3) w trybie określonym w § 7 pkt 3.

§ 19

W celu umożliwienia szerokiemu ogółowi pracowników dokonania wyboru swoich przedstawicieli do władz związkowych poszczególne koła wydziałowe (oddziałowe) wybierają:

1) po jednym członku komisji zakładowej, jeżeli liczba członków koła związkowego nie przekracza 200 osób,

2) dwóch członków, jeżeli liczba członków zawiera się w przedziale od 200 do 500 osób.

§ 20

Liczba członków komisji zakładowej wybranych w sposób podany w § 18 określa liczebność przyszłej komisji zakładowej, stanowiąc połowę jej stanu liczebnego, jeżeli np. w zakładzie działają 4 koła wydziałowe (oddziałowe) o liczebności 200, 300, 400 i 600 osób – wybiorą one 8 członków komisji. Tak więc po przeprowadzeniu wyborów w komisji zakładowej zasiądzie 16 osób (2 × 8).

§ 21

Pozostałych kandydatów, bez ograniczenia ich liczby, zgodnie z § 9 statutu, zgłaszają:

1) uczestnicy walnego zebrania członków organizacji związkowej w zakładach, gdzie liczba członków NSZZ „Solidarność" nie przekracza 500 osób,

2) uczestnicy walnego zebrania delegatów w zakładach, w których liczba członków NSZZ „Solidarność" przekracza 500 osób,

3) uczestnicy walnego zebrania koła związkowego,

4) poszczególni członkowie organizacji za pomocą pisemnego wniosku podpisanego przez:

– w zakładach, gdzie organizacja liczy do 500 członków – 50 osób,

– w zakładach o liczbie członków od 500 do 1000 – 80 osób,

– w zakładach o liczbie członków powyżej 1000 – 100 osób.

§ 22

W wypadku gdy zwołanie walnego zebrania członków lub delegatów nie jest możliwe ze względu na terytorialne rozczłonkowanie załogi lub pracę ciągłą, dopuszcza się zgłaszanie kandydatów w podobnym trybie, jak to określono w wypadku wyborów w § 7 pkt 3.

Rozdział VII. Wybór członków zakładowej komisji rewizyjnej

§ 23

Liczba członków zakładowej komisji rewizyjnej powinna być równa 10% składu komisji zakładowej NSZZ „Solidarność", nie może być jednak mniejsza od 3 osób.

§ 24

Wyboru członków komisji rewizyjnej można dokonać na zebraniu wyborczym członków komisji zakładowej NSZZ „Solidarność" przy zachowaniu trybu określonego w § 18.

§ 25

Przewodniczących komisji rewizyjnej wybierają jej członkowie.

Rozdział VIII. Wybór przewodniczących komisji oddziałowych (wydziałowych) i przewodniczących komisji zakładowej NSZZ „Solidarność"

§ 26

Przewodniczących komisji NSZZ „Solidarność" tak na szczeblu wydziału (oddziału), jak i całej organizacji zakładowej wybiera się na odpowiednich zebraniach wyborczych, zgodnie z § 8 pkt 4 statutu.

§ 27

W uzasadnionych wypadkach wyboru można dokonać w trybie określonym w § 6 niniejszej ordynacji wyborczej.

Rozdział IX. Przebieg zebrań wyborczych

§ 28

Zebranie zakładowe wybiera przewodniczącego na wniosek przewodniczącego Komitetu Założycielskiego NSZZ „Solidarność", a w przypadku zebrania członków ogniwa wydziałowego na wniosek członka KZ NSZZ „Solidarność" obecnego na zebraniu.

Przy kolejnych zebraniach wyborczych wnioskującymi będą odpowiednio: przewodniczący komisji zakładowej NSZZ „Solidarność" i członek komisji zakładowej.

§ 29

Po wyborze przewodniczącego zebrania kolejnymi punktami porządku dziennego są:

1) wybór komisji mandatowej (5 członków),

2) wybór komisji matki (3 członków).

§ 30

Zadaniem komisji mandatowej jest stwierdzanie w oparciu o listę obecności, że na zebraniu obecnych jest 2/3 uprawnionych do głosowania (członków związku lub delegatów).

Zadaniem komisji matki jest ustalenie w oparciu o przedstawione kandydatury listy kandydatów i przedstawienie jej zebraniu. Jeżeli w trakcie zebrania okaże się, że członek komisji matki jest kandydatem do władz, powinien wycofać się z prac komisji. Zebranie powinno wybrać na jego miejsce inną osobę.

§ 31

Po wyborze komisji mandatowej i komisji matki przystępuje się do zgłaszania kandydatur.

W przypadku walnego zebrania delegatów komisja matka sporządza listę wcześniej zgłoszonych kandydatur, po czym następuje prezentacja kandydatów.

§ 32

Kandydatów na zebraniu zgłasza się ustnie, uzasadniając kandydaturę; zgłoszony może być członek NSZZ „Solidarność" obecny na zebraniu, jak również członek nieobecny pod warunkiem udzielenia pisemnej zgody na kandydowanie i na przedstawienie kandydata przez osobę zgłaszającą.

§ 33

Członkowie komitetów założycielskich posiadają czynne i bierne prawo wyborcze.

§ 34

Wpisanie na listę kandydatów, poza kandydatami zgłoszonymi przez ogniwa wydziałowe (oddziałowe), wymaga poparcia przez 20% uczestników zebrania wyborczego; poparcie wyrażone jest przez głosowanie jawne, ustalenia te dotyczą również wyborów członków komisji wydziałowej (oddziałowej).

§ 35

Jeżeli po trzykrotnym wezwaniu przewodniczącego zebrania nikt nie zgłasza nowych kandydatów, przewodniczący ogłasza zamknięcie listy wyborczej.

§ 36

Po zamknięciu listy zebranie wybiera komisję skrutacyjną w składzie 5–7 osób spośród tych, które nie kandydują. Zadaniem komisji jest przygotowanie kartek wyborczych, przeprowadzenie głosowania, obliczenie wyników wyborów, sporządzenie listy.

§ 37

Przed zarządzeniem głosowania każdy kandydat ma obowiązek przedstawienia zebraniu swojej dotychczasowej działalności społecznej, a także programu działania, o ile zostanie wybrany.

§ 38

Po zakończeniu prezentacji kandydatów przewodniczący zarządza głosowanie, każdy wyborca wpisuje na kartę dostarczoną przez komisję skrutacyjną te nazwiska, na które chce głosować. Nie wolno głosować na większą liczbę kandydatów niż:

1) liczba miejsc przewidziana do obsadzenia w wyborach do komisji wydziałowej (oddziałowej lub zakładowej),

2) liczba delegatów wybieranych przez ogniwa na walne zebranie delegatów organizacji zakładowej w wyborach tych delegatów.

Głosowanie na większą liczbę kandydatów niż podano w pkt 1 i 2 powoduje nieważność głosu.

Nazwiska osób nieumieszczone na liście kandydatów nie mogą być wpisane na kartki wyborcze; wpisanie takiego nazwiska powoduje nieważność głosu.

§ 39

Po zakończeniu głosowania, w trakcie którego obowiązuje cisza, członkowie komisji skrutacyjnej przystępują do zbierania kartek, a następnie do obliczania głosów. Po jego zakończeniu komisja skrutacyjna sporządza listę kandydatów według liczby oddanych

głosów, umieszczając na pierwszym miejscu tego, kto otrzymał największą ilość głosów, i dalej według wyników wyborów.

§ 40

Wybrani do władz organizacji związkowej zostają ci kandydaci, którzy po pierwsze zdobyli co najmniej połowę głosów + 1 głos, po drugie znajdują się na liście sporządzonej po wyborach na miejscu nie dalszym niż liczba członków lub delegatów, których wybiera zebranie (np. jeżeli wybiera się 10 członków lub delegatów, wchodzą osoby, które zajęły miejsce od 1 do 10). Miejsca takie określone są jako miejsca mandatowe.

§ 41

Jeżeli w pierwszej fazie wyborów nie wybrano wszystkich członków komisji lub delegatów, ponieważ nie wszyscy kandydaci, którzy znaleźli się na miejscach mandatowych, zdobyli odpowiednią ilość głosów, zarządza się drugą turę wyborów.

W drugiej turze wyborów biorą udział wszyscy kandydaci, którzy nie zostali wybrani w pierwszej turze.

Źródło: AAN, KC PZPR, XIA/1320, k. 198–203, kopia, mps.

Nr 54

1980 październik 28, Warszawa – Wytyczne Wydziału Pracy Ideowo-Wychowawczej KC PZPR do działań polityczno-organizacyjnych i propagandowych w związku z rejestracją NSZZ „Solidarność”

W dniu 24 X br. Sąd Wojewódzki w Warszawie na posiedzeniu jawnym wydał orzeczenie w sprawie rejestracji Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”, dokonując jednocześnie odpowiedniej korekty w statucie tego związku. Oznacza to, że od tego momentu NSZZ „Solidarność” staje się legalną i uznaną przez władze państwowe organizacją. Podstawą jej działania jest statut w takim brzmieniu, w jakim został zatwierdzony przez sąd.

W związku z powyższym należy niezwłocznie wyjaśnić aktywowi partyjnemu polityczny sens decyzji Sądu Wojewódzkiego w Warszawie, a zwłaszcza motywy, którymi kierował się on, wprowadzając uzupełnienia do treści statutu NSZZ „Solidarność”. Należy też wyjaśnić, jakie polityczne następstwa pociąga za sobą rejestracja tego związku oraz jak winny ustosunkować się do nich podstawowe organizacje partyjne w zakładach pracy, a także jakie są zadania członków partii w nowej sytuacji stworzonej w wyniku zalegalizowania NSZZ „Solidarność”.

Na wstępie trzeba przypomnieć fakty i wyjaśnić, jak doszło do rejestracji NSZZ „Solidarność”, co stanowiło przedmiot rozbieżności między grupą założycielską tej organizacji a władzami państwowymi. W szczególności należy wyjaśnić, czy prawdą jest, że władze państwowe stwarzały „bezmyślne i złośliwe utrudnienia” w sprawie rejestracji NSZZ „Solidarność”.

Wiadomo powszechnie, że NSZZ „Solidarność” rozpoczął faktycznie swą działalność na podstawie porozumienia, które zostało podpisane 31 VIII br. przez Komisję Rządową i Międzyzakładowy Komitet Strajkowy w Gdańsku. Porozumienie to w punkcie 2 stanowiło, iż zostaną powołane do życia nowe związki zawodowe, które organizatorzy określali jako „niezależne” i „samorządne”. Jednocześnie zaś porozumienie gdańskie wyznaczało główne kierunki oraz ideowo-polityczne ramy działalności przyszłych związków zawodowych.

Sprawy te ujęte zostały następująco:

1) przyszłe związki zawodowe będą organizacją niezależną od władz państwowych, a w swej praktycznej działalności będą bronić społecznych i materialnych interesów pracowników w nich zrzeszonych;

2) przyszłe związki zawodowe nie będą pełnić roli partii politycznej;

3) przyszłe związki zawodowe będą przestrzegać zasad określonych w Konstytucji PRL;

4) przyszłe związki zawodowe będą stać na gruncie zasady społecznej własności środków produkcji, która stanowi fundamentalną podstawę ustroju socjalistycznego istniejącego w Polsce;

5) przyszłe związki zawodowe będą uznawać kierowniczą rolę PZPR w państwie;

6) przyszłe związki zawodowe nie będą podważać istniejącego systemu sojuszów międzynarodowych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Ponadto w porozumieniu gdańskim postanowiono, że w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej zostanie zagwarantowane prawo do strajku. W tekście porozumienia (w punkcie 7) stwierdza się na ten temat, co następuje: „Prawo do strajku będzie zagwarantowane w przygotowywanej ustawie. Ustawa powinna określić warunki proklamowania i organizowania strajku, metody rozstrzygania spornych spraw i odpowiedzialności za naruszenie prawa".

Zasady powyższe zostały ściśle i precyzyjnie ujęte w porozumieniu gdańskim. Porozumienie to podpisali dobrowolnie upoważnieni przedstawiciele Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego w Stoczni im. Lenina. Podpisali w wyniku długotrwałych rozmów z Komisją Rządową. Wszystkie rozmowy i negocjacje w tej sprawie były prowadzone jawnie, a najważniejszą ich część transmitowano przez gdańską rozgłośnię radiową. Strajkujące załogi Gdańska i Wybrzeża zaakceptowały w pełni porozumienie i odstąpiły od strajku. W ślad za tym przerwały strajk załogi tych zakładów w innych częściach kraju, które na znak robotniczej solidarności przyłączyły się do MKS Gdańsk.

Wiadomo, że porozumienie gdańskie spotkało się z powszechną aprobatą społeczeństwa, które słusznie upatruje w nim rozumną pokojową i demokratyczną metodę przezwyciężenia groźnego kryzysu, w jakim znalazł się nasz kraj. Dali temu wyraz przedstawiciele wszystkich środowisk i zawodów, a w pierwszym rzędzie przedstawiciele wszystkich oddziałów klasy robotniczej niezależnie od ich światopoglądu, wyznania czy przekonań politycznych. Za porozumieniem opowiedziała się ogromna, przytłaczająca większość aktywu i członków partii. Zatwierdził je Komitet Centralny naszej partii.

Bezpośrednio po podpisaniu porozumienia gdańskiego Międzyzakładowy Komitet Strajkowy w Stoczni im. Lenina przekształcił się w Komitet Założycielski NSZZ „Solidarność" i organizacja ta rozpoczęła aktywną działalność. Podobne komitety powstały także w wielu innych zakładach pracy na terenie całego kraju i to zarówno w tych, które strajkowały, jak i tych, które nie brały udziału w strajkach. Podstawą polityczno-prawną dla aktywności NSZZ „Solidarność" w tym okresie były przytoczone wyżej zasady porozumienia gdańskiego.

Należy wyraźnie stwierdzić, że w działaniach NSZZ „Solidarność" od samego początku ujawniały się sprzeczne tendencje. Z jednej strony komitety założycielskie prowadziły spokojne akcje agitacyjne i organizatorskie, przyciągając do swych szeregów wiele tysięcy członków. Z drugiej zaś występowała tendencja do nieodpowiedzialnych ataków na naszą partię i jej aktyw, tendencja do posługiwania się demagogią socjalną, tendencją do eskalacji żądań płacowych i wychodzenia z demagogicznymi żądaniami daleko poza ustalenia porozumienia gdańskiego. Towarzyszyły temu demagogiczne ataki na rząd PRL i władze państwowe, w których poszczególni działacze NSZZ „Solidarność" oskarżali o niechęć lub nawet sabotowanie realizacji postanowień porozumienia.

Głównymi rzecznikami i reprezentantami tendencji zaostrzenia napięcia byli przede wszystkim ludzie związani z antysocjalistycznym ugrupowaniem KSS KOR-em. Ludzie ci dążyli i dążą do destabilizacji nastrojów wśród klasy robotniczej. Dążyli oni do zdobycia jak największych wpływów w nowo powstającej strukturze organizacyjnej NSZZ „Solidarność". Starali się całą tą strukturę przeciwstawić naszej partii i zantagonizować stosunki między masami członków tej organizacji a partią, aby w konsekwencji stworzyć mur izolacji między członkami NSZZ i naszą partią. Rozlegały się więc głosy agresywne i podżegające. Rozlegały się nawoływania do nieposzanowania prawa i nieliczenia

się z władzą państwową. Głosy te znajdowały jak dotąd nikły odpór wewnątrz NSZZ „Solidarność", wśród części aktywu tej organizacji były nawet chętnie przyjmowane. Wynika to przede wszystkim z tego, że po długotrwałej fali masowych strajków wśród aktywu tworzącej się struktury organizacyjnej nadal panowała niezwykle silna nerwowość, niekiedy również krańcowe podniecenie. Elementy antysocjalistyczne starały się wykorzystać tą atmosferę dla swoich zamiarów przekształcenia NSZZ „Solidarność" w „Solidarność" opozycyjną i antysocjalistyczną partię polityczną. Tej niebezpiecznej tendencji sprzyjał fakt, iż cała struktura organizacyjna tworzącego się ruchu związkowego powstawała w klimacie buntu i sprzeciwu wobec władzy państwowej, a niezbędny do kierowania życiem kraju społeczny autorytet władz państwowych został podważony na wszystkich szczeblach.

W takiej właśnie atmosferze w gdańskim środowisku NSZZ przystąpiono do opracowywania statutu tej organizacji. Niestety, jak dowodzą fakty w trakcie tych przygotowań, wśród zespołu doradców, którzy decydowali o kształcie projektu statutu, znaczne wpływy zdołały uzyskać osoby związane z KSS KOR-em. W rezultacie opracowano projekt, który nie precyzował jasno i jednoznacznie ideowo-politycznych ram działania NSZZ „Solidarność", a tym samym uchylał się od określenia charakteru tworzonej struktury organizacyjnej. W projekcie pominięto milczeniem wskazane wyżej zasady zawarte w treści porozumienia gdańskiego, ograniczając się jedynie do powołania się na Konstytucję PRL (w § 1 projektu statutu). Jednocześnie projekt statutu zawierał klauzulę dyskryminującą aktyw naszej partii w działalności NSZZ, gdyż pozbawiał biernego prawa wyborczego ludzi pełniących kierownicze funkcje w organizacjach politycznych. Jest to sprzeczne z art. 67 ust. 2 Konstytucji PRL, który stanowi, że „obywatele PRL mają równe prawa bez względu na płeć, urodzenie, wykształcenie, zawód, narodowość, rasę, wyznanie, pochodzenie i położenie społeczne".

Ponadto projekt statutu NSZZ pozostawał w sprzeczności z ustaleniami porozumienia gdańskiego w kwestii stosunku do strajków. Jak wiadomo, porozumienie przewidywało, że prawo do strajku będzie określone przez nową ustawę. Tymczasem projekt statutu w § 32–34 zawierał rozbudowane postanowienia dotyczące organizowania strajków, regulujące ich rodzaje i sposoby przeprowadzania. Postanowienia te uprzedzały przygotowanie ustawy przewidzianej w porozumieniu pdańskim.

Projekt statutu NSZZ „Solidarność" zawierał jeszcze szereg dalszych ujęć wadliwych politycznie lub pod względem prawnym, lecz najistotniejsze były wskazane wyżej. Ogólnie rzecz biorąc, projekt ten zawierał ustalenia stanowiące odejście od treści porozumienia gdańskiego, a w niektórych aspektach był z tym porozumieniem wręcz sprzeczny.

W dniu 23 IX br. projekt statutu NSZZ „Solidarność" został zgłoszony do Sądu Wojewódzkiego w Warszawie wraz z wnioskiem o rejestrację. W terminie 7 dni, tj. do 1 X br., sąd przekazał Komisji Porozumiewawczej NSZZ „Solidarność" swoje uwagi zmierzające do wyjaśnienia niejasności oraz usunięcia niezgodności z porozumieniem gdańskim i innych braków występujących w treści statutu. Do stanowiska Sądu Wojewódzkiego w Warszawie w dniu 7 X br. ustosunkował się pełnomocnik NSZZ ob. T[adeusz] Mazowiecki, zajmując pozycję negatywną. W tych okolicznościach sąd wojewódzki zaproponował NSZZ „Solidarność", aby powołać dwustronną komisję ekspertów dla rozpatrzenia uwag i zastrzeżeń do projektu statutu. Mimo ponagleń NSZZ nie wyznaczył swoich biegłych do tej komisji.

Równocześnie i niejako równolegle do tego poszczególni działacze NSZZ „Solidarność" z Gdańska prowadzili szeroką kampanię propagandową, oskarżając władze państwowe o niezrealizowanie uzgodnień porozumienia gdańskiego. Wszczęto też kampanię eskalacji żądań płacowych, wychodząc poza obustronnie zaakceptowane ustalenia w tym przedmiocie. Prowadzono też publiczną kampanię w sprawie rejestracji statutu, oświadczając, iż NSZZ będzie działał niezależnie od tego, czy i jak sprawa ta zostanie rozstrzygnięta. Publicznie składano zapewnienia, że NSZZ nie zgodzi się na żadne zmiany w projekcie statutu, gdyż projekt ten „wyraża wolę członków" tej organizacji. Organizowano nacisk opinii społecznej na Sąd Wojewódzki w Warszawie.

W dniu 17 X br. odbyła się w Sądzie Wojewódzkim w Warszawie dyskusja, w toku której uzgodniono pewne poprawki do statutu natury prawnej. Jednakże nie osiągnięto porozumienia w pozostałych sprawach o istotnym znaczeniu politycznym.

W dniu 24 X br. przed Sądem Wojewódzkim w Warszawie odbyła się rozprawa w sprawie rejestracji statutu NSZZ „Solidarność". Przedstawiciele tej organizacji zgłosili kilka poprawek do statutu, w szczególności zamiast powołania na punkt 1 porozumień gdańskich jako podstawy działania związku, wprowadzili powołanie na część pierwszą porozumień obejmującą punkty od 1 do 7, a więc również punkt 2, zawierając znane klauzule polityczne. Nadal jednakże przedstawiciele NSZZ „Solidarność" odmawiali przytoczenia dosłownej treści tego punktu. Wprowadzona została również poprawka zmieniająca artykuł dyskryminujący w zakresie biernego prawa wyborczego o niedopuszczalności łączenia funkcji, co oznaczałoby, że osoby wybrane do władz związku, a piastujące funkcje kierownicze w organizacjach politycznych, zobowiązane byłyby dokonać wyboru i pozostać na jednej z tych funkcji.

Sąd wojewódzki po wysłuchaniu stron wydał postanowienie o rejestracji NSZZ „Solidarność", dokonując jednocześnie dwóch korekt w treści statutu. Korekta powyższa polega na uzupełnieniu treści statutu NSZZ „Solidarność" w następujący sposób:

a) Sąd Wojewódzki w Warszawie uzupełnił § 1 statutu, dodając zdanie, które brzmi: „Związek nie zamierza pełnić roli partii politycznej, stoi na gruncie zasady społecznej własności środków produkcji stanowiącej podstawę istniejącego w Polsce ustroju socjalistycznego, uznaje, iż PZPR sprawuje kierowniczą rolę w państwie, nie podważa ustalonego systemu sojuszów międzynarodowych, dąży do zapewnienia ludziom pracy odpowiednich środków kontroli, wyrażania opinii i obrony swoich interesów". Uzupełnienie to jest dosłownym powtórzeniem pkt 2 pierwszej części porozumienia gdańskiego z 31 VIII br.

b) Skreśla się § 32 i § 33 w brzmieniu proponowanym w projekcie statutu, wprowadzając na to miejsce sformułowanie w następującym brzmieniu:

§ 32. Jeżeli związek w obronie żywotnych interesów pracowników wyczerpie wszystkie inne dostępne środki, może podjąć decyzję o strajku.

§ 33. Organizowanie strajku nie może być sprzeczne z obowiązującymi przepisami prawa.

Ujęcie to zachowuje proklamowane w porozumieniu gdańskim prawo do strajku, wstrzymując szczegółową regulację tej kwestii do czasu wydania odpowiedniej ustawy, która jest przygotowywana przez specjalną komisję powołaną przez Radę Państwa PRL i pracuje m.in. z udziałem przedstawicieli NSZZ „Solidarność".

Przedstawione powyżej okoliczności świadczą dowodnie, iż uchybienia projektu statutu NSZZ „Solidarność" w połączeniu z niektórymi wypowiedziami publicznymi

przedstawicieli tej organizacji w istocie rzeczy uzasadniałyby oddalenie wniosku o rejestrację. Jednakże Sąd Wojewódzki w Warszawie wziął pod uwagę społeczne oczekiwanie i nadzieje, jakie znaczna część ludzi pracy wiąże z powstaniem NSZZ „Solidarność", i postanowił zarejestrować przedstawiony statut, dokonując jednocześnie wskazanych wyżej uzupełnień w jego treści.

Należy też dodać, iż od omawianego postanowienia Sądu Wojewódzkiego w Warszawie z 24 X br. Komitetowi Założycielskiemu NSZZ „Solidarność" przysługuje prawo odwołania się do Sądu Najwyższego.

Postanowienie Sądu Wojewódzkiego w Warszawie z 24 X br. o rejestracji NSZZ „Solidarność" oznacza, że organizacja ta została uznana i zalegalizowana przez władzę państwową. Oznacza to też, że uzupełnienia wniesione przez sąd do projektu statutu stanowią integralną część obowiązującego statutu, stanowiącego prawno-polityczną podstawę działania NSZZ. Sytuacja obecna nie jest rozwiązaniem ostatecznym i może zostać zmodyfikowana przez orzeczenie Sądu Najwyższego.

Należy też dodać, iż reakcja części aktywu NSZZ na omawiane postanowienia Sądu Wojewódzkiego była nacechowana nerwowością i demagogią. Bezpośrednio po ogłoszeniu postanowienia Sądu Wojewódzkiego NSZZ „Solidarność" wydał oświadczenie, w którym decyzję o rejestracji określono jako „oburzającą" i „bezprawną". Oświadczenie to zawiera twierdzenia ewidentnie nieprawdziwe. I tak np. stwierdza się w nim, że „sąd skreślił fragmenty statutu odnoszące się do prawa do strajku, a dopisał fragmenty o charakterze deklaracji politycznej". Nie jest to prawda, bowiem sąd usunął jedynie rozbudowane paragrafy dotyczące metod organizowania strajku. Natomiast same prawo do strajku pozostało w statucie i widnieje w § 32. Intencją tej decyzji było uniknięcie w statucie NSZZ „Solidarność" ustaleń lub postanowień uprzedzających postanowienia przygotowywanej ustawy, co jest w pełni zgodne z duchem i literą porozumienia gdańskiego.

We wspomnianym oświadczeniu stwierdza się, że „samowolna zmiana naszego statutu przez sąd stanowi jednostronne podważenie porozumienia (z 31 VIII br.) i wszelkich zasad (?) umowy społecznej…". Jest to twierdzenie demagogiczne. Czy można bowiem uznać za „podważanie porozumienia" wprowadzenie przez sąd wojewódzki do statutu dosłownych sformułowań z porozumienia gdańskiego? Ponadto oświadczenie konstatuje, że NSZZ „Solidarność" „nie przyjmuje" wprowadzonych przez sąd uzupełnień i zamierza w swej konkretnej działalności kierować się statutem „bez wniesionych przez sąd poprawek". Równocześnie oświadczenie zawiera, pozbawione jakichkolwiek podstaw, ataki na sąd wojewódzki, a także kwestionuje niezawisłość naszego sądownictwa.

Wspomniane oświadczenie dowodzi, że wśród części aktywu NSZZ „Solidarność" nadal panuje atmosfera podniecenia i skłonność do politycznej nieodpowiedzialności.

W związku z powyższym konieczne stają się:

1. Możliwie szerokie i na wszystkich szczeblach kontakty oraz spotkania z działaczami i aktywem NSZZ „Solidarność" w terenie, tj. na szczeblu wojewódzkim, miejskim, zakładowym, a nawet oddziałowym (jeśli „Solidarność" posiada w tym ogniwie swą organizację). Rozmowy z tymi działaczami powinni prowadzić wojewodowie, dyrektorzy zakładów orasz czołowy aktyw komitetów partyjnych – wojewódzkich, miejskich i zakładowych.

W trakcie tych rozmów należy prezentować stanowisko, iż uznajemy NSZZ „Solidarność" za legalną i ważną organizację związkową, która powinna odgrywać pozytywną rolę zarówno w życiu kraju, jak i zakładu pracy. Uznajemy cały statut NSZZ wraz

z uzupełnieniami wniesionymi przez Sąd Wojewódzki w Warszawie w postanowieniu o rejestracji. Uzupełnienia te stanowią integralną część statutu, a naszym dążeniem jest przestrzeganie wszystkich norm związkowego statutu.

Podczas kontaktów i rozmów należy z naciskiem podkreślać, że rejestracja NSZZ „Solidarność" pozwala tej organizacji podjąć działania przewidziane w zalegalizowanym statucie. Pozwala też podjąć organizację wyborów do władz związkowych, które przewidziane są w statucie.

W toku rozmów należy też wysłuchać postulatów i życzeń działaczy NSZZ dotyczących konkretnych warunków pracy tej związkowej organizacji w zakładzie. W miarę możliwości tego rodzaju postulaty trzeba uwzględnić, okazując w ten sposób konkretną pomoc działaczom związkowym.

W trakcie prowadzonych rozmów należy dążyć do włączenia zakładowych organizacji NSZZ w pozytywną i konstruktywną działalność zmierzającą do poprawy zaopatrzenia załóg (np. w ziemniaki itp.). Należy ich poinformować o sytuacji ekonomicznej zakładu, o stanie wydajności pracy, o działalności KSR, o pracach nad planem na rok 1981, wykazując gotowość włączenia nowych związków do rozwiązywania tych problemów. Nadanie konstruktywnego charakteru działalności NSZZ w poszczególnych zakładach pracy winno być głównym celem rozmów. Zakres i charakter działań proponowanych związkowcom z NSZZ należy uprzednio przedyskutować w gronie aktywu partyjnego.

2. W trakcie rozmów należy aktywnie prezentować zasadnicze stanowisko naszej partii w sprawie ruchu związkowego, stanowisko wypływające z linii VI Plenum KC. Należy podkreślać, iż nasza partia stoi na gruncie założeń porozumienia gdańskiego, szczecińskiego oraz porozumienia z Jastrzębia. Będziemy bronić tych porozumień i nadal dążyć do pełnej realizacji zawartych w nich ustaleń. Włączenie do statutu NSZZ „Solidarność" fragmentów porozumienia gdańskiego w żadnym wypadku nie jest sprzeczne z tym porozumieniem. Przeciwnie, stanowi to działanie zmierzające do konsekwentnej realizacji tego doniosłego aktu, uznanego dziś przez całe społeczeństwo.

Należy też akcentować, że wśród uzupełnień wniesionych do statutu przez Sąd Wojewódzki w Warszawie za sprawę najważniejszą uznajemy wyraźne stwierdzenie, że NSZZ „Solidarność" nie zamierza pełnić roli partii politycznej. Z politycznego punktu widzenia jest to kwestia najbardziej zasadnicza. Niezmiernie ważne jest również uznanie przez NSZZ „kierowniczej roli PZPR w państwie". Chodzi w tym wypadku o kierowniczą rolę naszej partii wobec państwa. Nie mamy zamiaru i nie chcemy naruszać samodzielności i samorządności NSZZ „Solidarność". Jak najbardziej obcy jest nam zamiar jakiegoś dyrygowania czy komenderowania ruchem związkowym „Solidarności".

Stoimy na stanowisku, że ideowo-polityczne ramy działalności NSZZ wyznacza wyraźne odcięcie się tej organizacji od pełnienia roli partii politycznej oraz uznanie Konstytucji PRL (w tym również kierowniczej roli PZPR w państwie). Domagaliśmy się jednoznacznego potwierdzenia tych zasad w statucie NSZZ „Solidarność", a nie tylko w protokole rozprawy Sądu Wojewódzkiego w Warszawie, na co upełnomocnieni przedstawiciele Komitetu Założycielskiego wyrazili zgodę, ponieważ uważamy, że każdy członek nowych związków, wstępując do nich, powinien uzmysłowić sobie jasno zarówno charakter, jak też ideowo-polityczne ramy ich działania. Chodzi nam również o to, aby aktyw naszej partii znał ideowo-polityczne ramy działania NSZZ i znając je, starał się przyczyniać do zmniejszenia pola różnorakich napięć.

Należy również podkreślić, że za konfliktową sytuację, jaka wynikła na tle projektu statutu, nie obarczamy odpowiedzialnością całego NSZZ „Solidarność" i wszystkich jego członków. Nie winimy też robotniczych przywódców tej organizacji. Uważamy, że robotniczy przywódcy po prostu nie wykazali należytego zrozumienia i nie docenili sprawy określenia charakteru oraz ideowo-politycznych ram NSZZ. Odpowiedzialność za ten stan rzeczy ponosi głównie wąskie grono doradców, wśród których są ludzie noszący się z zamysłem przekształcenia NSZZ „Solidarność" w opozycyjną partię polityczną i właśnie dlatego w statucie sprecyzowali oni mętnie i niejasno charakter tej organizacji, zacierając jednocześnie ideowo-polityczne ramy jej działalności.

Rozmowy z przedstawicielami NSZZ „Solidarność" należy prowadzić w taki sposób, aby jednoznacznie, bez niedomówień wynikało z nich, iż w żadnym przypadku nie zgodzimy się na przekształcenie nowego ruchu związkowego w opozycyjną partię polityczną.

W sposób zdecydowany i klarowny należy też wyjaśnić nasz stosunek do strajków. Wszelkie strajki są dziś szczególnie szkodliwe. Wywołują napięcie i prowadzą do chaosu, pogłębiając i tak trudną sytuację gospodarczą.

Prosimy też o bieżące informowanie Wydziału Organizacyjnego KC o przebiegu kontaktów i rozmów z aktywem NSZZ „Solidarność", z uwzględnieniem zarówno trudności, jak i pozytywnych stron czy wniosków z tych kontaktów.

Niezależnie od rozmów z przedstawicielami NSZZ „Solidarność" należy przeprowadzić narady aktywu partyjnego. Na naradach tych trzeba wyjaśnić wszystkie problemy zawarte w niniejszym materiale. Należy też zalecić towarzyszom lekturę materiałów na temat rejestracji publikowanych aktualnie w prasie.

Należy zaakcentować, że po rejestracji NSZZ „Solidarność" polityka naszej partii pozostaje zgodna z linią VI Plenum KC. Jest linią porozumienia wymierzoną przeciwko linii podziału.

W gronie aktywu należy też wyjaśnić jeszcze dwie kwestie. Pierwsza – to stosunek członków partii do strajku, druga – postawa członków partii w NSZZ „Solidarność". Jeśli chodzi o pierwszą kwestię, to nie mamy żadnych pretensji do członków partii, którzy dotychczas brali udział w strajkach. Członkowie partii bowiem powinni zawsze być obecni tam, gdzie są masy. Jednakże obecnie członkowie partii nie powinni uczestniczyć ani w przygotowaniach strajku, ani w strajkach. Winni odciągać – drogą przekonywania – bezpartyjnych od dawania posłuchu agitacji strajkowej.

Natomiast w sprawie postawy członków partii, którzy wstąpili do NSZZ „Solidarność", uważamy, że powinni oni być lojalnymi członkami tej organizacji, jednocześnie zaś winni na gruncie NSZZ aktywnie bronić i popularyzować politykę naszej partii, a przede wszystkim działać na rzecz wciągania nowych związków do konstruktywnej pracy dla dobra zakładu, dla dobra ludzi pracy.

Załącznik: Tekst wyroku Sądu Wojewódzkiego w Warszawie z 24 X br. wraz z uzasadnieniem.

Wydział Pracy Ideowo-Wychowawczej KC PZPR

Źródło: AAN, KC PZPR, Wydział Organizacyjny, 926/9, b.p., oryginał, mps.

Nr 55

1980 październik 30, Warszawa – List prezesa Sądu Wojewódzkiego w Warszawie Stanisława Paweli do ministra sprawiedliwości Jerzego Bafii

Uprzejmie informuję Obywatela Ministra, że w związku z rozpoznawaniem przez Sąd Wojewódzki w Warszawie wniosku Komitetu Założycielskiego NSZZ „Solidarność" z siedzibą w Gdańsku, sędziowie Sądu Wojewódzkiego w Warszawie wyrażają głębokie zaniepokojenie próbami i formami wywierania nacisku na komplet orzekający w sprawie rejestracji tego związku.

W okresie poprzedzającym termin posiedzenia Sądu Wojewódzkiego, wyznaczony na dzień 24 października 1980 r., nasilił się napływ korespondencji w różnych formach (listy, teleksy, telegramy, zbiorowe wystąpienia, zbiorowe wystąpienia Międzyzakładowych Komitetów Założycielskich), zawierającej w swej treści kategoryczne żądania wydania pozytywnej decyzji o rejestracji NSZZ „Solidarność". Jednobrzmiąca – w większości przypadków – treść tej korespondencji, napływająca z całego kraju, wskazuje jednoznacznie na zorganizowany charakter tej akcji.

W dniu posiedzenia przed gmachem Sądu Wojewódzkiego w Warszawie i w samym gmachu już na parę godzin przed wyznaczonym terminem zgromadziła się ogromna liczba ludzi z flagami i transparentami określonych zakładów pracy.

Wznoszone bez przerwy krzyki o treści np.: „Żądamy natychmiastowej rejestracji…", „Nie ustąpimy", „Sędziowie, odwagi", „Zwyciężymy" itp. stwarzały sytuację jednoznacznie wskazującą na zamiar podważenia niezawisłości Sądu.

Po ogłoszeniu orzeczenia Sądu Wojewódzkiego korespondencja wpływająca, poza ocenami decyzji Sądu, zawiera różnego rodzaju pogróżki pod adresem kompletu orzekającego i kierownictwa Sądu Wojewódzkiego.

Nie wdając się w zagadnienia oceny prawnej rozstrzygnięcia, stwierdzam, że opisane wyżej działania godzą w oczywisty sposób w niezawisłość Sądu i możliwość prawidłowego spełniania konstytucyjnych zadań, a niezależnie od tego dezorganizują pracę całego Sądu.

Podając powyższe do wiadomości Obywatela Ministra, prosimy o rozważenie możliwości poinformowania Rady Państwa, Obywatela Premiera o zaistniałych faktach, a także o przedyskutowaniu przez kompetentne czynniki z przedstawicielami NSZZ „Solidarność" tego problemu, aby zapobiec w przyszłości niedopuszczalnym formom wywierania nacisku na działalność Sądu.

Sędziowie Sądu Wojewódzkiego
doc. dr St[anisław] Pawela

Źródło: AAN, Ministerstwo Sprawiedliwości, 7/502, k. 100–101, oryginał, mps.

Nr 56

1980 październik 31, Warszawa – Notatka dotycząca zebrania przedstawicieli Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego omawiających taktykę rozmów na spotkanie w Urzędzie Rady Ministrów

Warszawa, dnia 31 X 1980 [r.]
Tajne specjalnego znaczenia

Notatka
dot. zebrania przedstawicieli MKZ

1. Obradująca w Warszawie w dniu dzisiejszym Komisja Porozumiewawcza MKZ wytypowała na rozmowy w Urzędzie Rady Ministrów 30-osobową delegację, której towarzyszyć będą eksperci.

2. Siedmiu delegatów zamierza zabrać głos, podejmując poszczególne kwestie.

3. Zabierający na wstępie głos [Andrzej] Gwiazda zawarł w swoim wystąpieniu następujące myśli:

– Intencją nowych związków była pełna realizacja porozumień gdańskich, nie zakładali w swoich planach żadnych utrudnień czy złośliwości.

– Rząd zaproponował sądową drogę rejestracji i zgodzili się na tą propozycję rządu.

– Droga ta okazała się jednak mylna.

– Chcą się więc zwrócić do rządu, by w tej sytuacji zaproponował inną drogę, która byłaby dobrą.

– Ingerencja sądu przekreśla to, co sobie zakładali w odniesieniu do związków, a mianowicie ich apolityczność, samorządność i niezależność. Będą nadal zdecydowanie stać na gruncie tych zasad, w tym zasady apolityczności związków.

– Prawo do strajku jest prawem naturalnym, niejako przyrodzonym. Starali się w statucie to prawo ograniczyć, by nie było niepotrzebnych strajków.

Gwiazda poinformował także, że rząd zobowiązał się załatwić spawy proceduralne związków w ciągu 2 miesięcy od daty podpisania porozumień.

4. Sprawy podwyżek i zaopatrzenia rynku referowali [Andrzej] Słowik i [Bogdan] Lis.

– Będą żądać, by wszystkie podwyżki przewidziane porozumieniami obejmowały okres od 1 września br.

– Sprawy zaopatrzenia – będą stać na gruncie 13 punktu porozumień. Uważają, że rząd nie podjął zdecydowanych kroków na rzecz poprawy zaopatrzenia rynku.

– Będą żądać pełnego zaopatrzenia rynku w artykuły spożywcze – z wyjątkiem mięsa, co do którego zdają sobie sprawę, że rząd nie jest w stanie pokryć zapotrzebowania.

– W przypadku mięsa będą żądać wprowadzenia kartek do 15 XII br., choć w ostateczności do [[a]] się na 30 XII br.

---

[a] *Wyraz nieczytelny.*

– Będą żądali zniesienia ograniczeń sprzedaży niektórych artykułów przez ajentów, a także zniesienia uprawnień wojewodów dot. wydawania zakazów przerzutów artykułów z jednego województwa na inne.

– Stwierdzono w dyskusji, iż są sygnały o gromadzeniu żywności w magazynach i niepuszczaniu ich na rynek. Będą żądali prawa do kontroli tych magazynów.

– Stwierdzono, iż niezaładowywanie na statki niektórych towarów żywnościowych eksportowanych z Polski jest samorzutną inicjatywą załóg portowych. Będą żądać więc pełnej jawności polityki eksportowej państwa, by związki zawodowe mogły przeciwdziałać takim inicjatywom – zdają sobie sprawę, że eksport artykułów żywnościowych jest konieczny, ale muszą być znane jego cele i intencje.

Źródło: AIPN, 01101/1, t. 42, k. 5–7, oryginał, mps.

Nr 57

1980 październik 31, Warszawa – Ciąg dalszy notatki dotyczącej zebrania przedstawicieli Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego omawiających taktykę rozmów na spotkanie w Urzędzie Rady Ministrów

Warszawa, dnia 31 X 1980
Tajne specjalnego znaczenia

Notatka
dot. c[iągu] **d**[alszego] **zebrania przedstawicieli MKZ**

1. Sprawy interwencyjne referowała [Alina] Pienkowska[a]. Dotyczyły one:

– Przywrócenia do pracy inż. ze Stoczni Marynarki Wojennej zwolnionego za strajk. Mimo petycji z 2000 popisami sprawa nie załatwiona.

– Są 4 przypadki powołania do wojska członków MKZ – uważają, że jest to szykana, będą żądać zaniechania [powołania].

– Ponadto będą żądać:

a) zaliczenia ciągłości pracy zwolnionym ze strajku w 1976 r., a także przywrócenia do pracy wszystkich zwolnionych (są niezałatwione sprawy w Radomiu i Łodzi),

b) przyjęcia do pracy wiceprokuratora w Kaliszu zwolnionego za postawę polityczną[1],

c) zwrócenia materiałów zakwestionowanych w czasie rewizji u Romaszewskich o przygotowaniach na konferencję madrycką[2],

d) zwrócenia paszportu Taylorowi[3],

e) zwolnienia z aresztu [Leszka] Moczulskiego.

---

[a] *W dokumencie* Pińkowska.

[1] Chodzi o Bogusława Śliwę (1944–1989) – od 1975 r. pracował jako prokurator w Kaliszu, w 1978 r. zwolniony ze stanowiska za konsekwentne próby postawienia przed sądem funkcjonariusza MO pod zarzutem zabójstwa. Od 1979 r. związany z opozycją demokratyczną. Od września 1980 r. sekretarz kaliskiego MKZ, następnie w 1981 r. wiceprzewodniczący Zarządu Regionu Wielkopolski Południowej, delegat na I KZD. Od lutego do listopada 1982 r. internowany. Emigrował w grudniu 1983 r.

[2] Zofia i Zbigniew Romaszewscy (oboje ur. 1940) – od 1976 r. zaangażowani w niesienie pomocy prawnej i finansowej robotnikom represjonowanym po strajkach w czerwcu 1976 r. Od 1977 r. członkowie KSS KOR, kierowali Biurem Interwencji KSS KOR. Współorganizowali Komitet Helsiński, monitorujący naruszanie praw człowieka i łamanie przez władze PRL postanowień Aktu końcowego KBWE wynegocjowanego w 1975 r. w Helsinkach. *Raport Madrycki. O przestrzeganiu praw człowieka i obywatela w Polsce* zawierał przykłady łamania praw człowieka przez władze PRL, które zostały przedstawione na konferencji KBWE w Madrycie w 1983 r. 1980–1981 organizowali Komisję Interwencji i Praworządności Regionu Mazowsze i w niej działali. Zbigniew Romaszewski był w 1981 r. członkiem Prezydium Zarządu Regionu Mazowsze i Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność". W 1982 r. wspólnie zorganizowali podziemne Radio „Solidarność". W 1982 r. aresztowani i skazani na kilkuletnie wyroki więzienia. Od 1985 r. animowali działalność Polskiego Funduszu Praworządności, a następnie Komisji Interwencji i Praworządności NSZZ „Solidarność".

[3] Jacek Taylor (ur. 1939) – od 1968 r. adwokat, od 1978 r. współpracownik KSS KOR i WZZ Wybrzeża. 1980–1981 zaangażowany w działalność na rzecz obrony praw więźniów jako współzałożyciel KOWzP oraz Stowarzyszenia Opieki nad Więźniami Patronat. W latach osiemdziesiątych obrońca w procesach politycznych. W 1989 r. uczestnik obrad okrągłego stołu.

2. Sprawy wsi referował [Stanisław] Janisz[4]:

– Związki zawodowe na wsi istnieją faktycznie, choć jeszcze nie formalnie – żądają zalegalizowania.

– Postulat wolnego rynku dla rolników. Obecnie wieś wszystko sprzedaje państwu, na czym dużo zarabiają instytucje pośredniczące.

– Postulat rewizji ustawy emerytalnej dla wsi – jest niesprawiedliwa, np. najniższa rata wynosi 750 zł, a więc mniej niż kwintal ziemniaków.

– Podejmie generalnie problem kobiet wiejskich, które jego zdaniem są najbardziej upośledzone, najciężej pracują, nie mając żadnej rekompensaty.

3. Sprawy prasy przedstawi [Karol] Modzelewski. Główne postulaty sprowadzają się do następujących:

– Związki muszą mieć dostęp do prasy, wydawnictwa oraz RTV.

– Postulat uzyskania tygodnika ogólnokrajowego o masowym nakładzie i związanego z tym przydziału papieru. Własne pisma powinny mieć też związki regionalne. Dyskusja na ten temat może dotyczyć tylko szczegółów technicznych, a nie merytorycznych.

– Postulat dostępu do RTV – 20 min w programie ogólnopolskim i 10 min w programie lokalnym.

Rząd musi dać gwarancję, że redakcje RTV będą ingerować tylko w sprawy techniczne, w żadnym wypadku ingerencja nie może dotyczyć spraw merytorycznych, a więc treści tego, co będą chciały przekazywać związki. O tym będzie decydować powołana przez związki specjalna komisja.

Wysunięty zostanie także postulat zwrotu urządzeń poligraficznych przetrzymywanych w urzędach celnych oraz przystąpienia do natychmiastowego rozpowszechniania filmu *Robotnicy* [*'80*]. Modzelewski stwierdził zdecydowanie, że decyzje w tych sprawach muszą zapaść natychmiast. Późniejsza dyskusja może dotyczyć tylko szczegółów technicznych. Ponadto w trakcie obrad odczytano 2 uchwały MKS Katowice. Jedna domaga się dostępu związku do środków masowego przekazu, druga stanowi żądanie, by służba dyplomatyczna PRL interweniowała przeciwko tendencyjnym komentarzom dot. sytuacji w Polsce, jakie mają miejsce w niektórych krajach.

Będzie też prawdopodobnie postulat przeprowadzenia transmisji ze spotkania delegatów z premierem. Łącznie w rozmowach z premierem uczestniczyć będzie ok. 70 osób.

Źródło: AIPN, 0296/110, t. 4, k. 72–74, oryginał, mps.

[4] Stanisław Janisz (1924–1987) – we wrześniu 1980 r. współzałożyciel Chłopskiego Związku Zawodowego Ziemi Dobrzyńskiej i Kujaw, przewodniczący „Solidarności Chłopskiej". Od grudnia 1981 r. do listopada 1982 r. internowany. 1982–1987 działał w podziemnych strukturach rolniczej „Solidarności".

Nr 58

1980 październik 31(?), Warszawa – Fragment meldunku dotyczącego sytuacji w NSZZ „Solidarność". Treść podsłuchu rozmowy Ewy Kulik z Budkiewiczem

Ewa Kulik[1] **od** [Jacka] **Kuronia z Budkiewiczem**[2] **z Gdańska**

Ewa informuje o przerwie w obradach. Do przerwy omawiano:

Pkt 1. dot. rejestr[acji] statutu. Wypowiadał się z rządu Rybicki[3], [Jerzy] Bafia i [Józef] Pińkowski. Zaistniał konflikt, a mianowicie stanowisko oficjalne rządu w świetle obecnego prawa – nie może zarejestrować żadnego związku niezależnego. To, co zrobił sąd, nie jest bezprawne, nie miał innych kompetencji. Musiał podpisać te punkty, a punktem wyjścia w rejestracji statutu może być podstawa porozumienia gdańskiego albo wpisać pełny tekst dot. ideologicznych spraw, sojuszy itd., albo czekać na ustawę.

Zaproponowano, że nie mamy żadnych gwarancji, że Sąd Najwyższy nie powtórzy decyzji Sądu Wojewódzkiego. Wtedy Pińkowski wygłosił taki tekst, w którym powiedział, że musimy mieć dobro całego narodu przed oczyma, że musimy umocnić ład społeczny – zarówno strona rządowa, jak i „Solidarność". Że nie można podważać praworządności i niezawisłości sądu, że w obecnej sytuacji wszelkie wypowiadanie mocnych i używanie ostrych sformułowań jest złe, że jeśli mamy się dogadać, co jest dla nas najważniejsze, [to] stwierdzam, że „Solidarność" mocno stoi na gruncie podstaw socjalizmu i podstaw wynegocjowanych w porozumieniu gdańskim i że wspólnie uważamy, iż „Solidarność" nie użyje żadnej siły.

Jeżeli żądacie strajku, jeśli zrobicie strajk, [to] nie uderzycie w rząd, bo rząd się tego nie boi, uderzycie w naród.

Przemyślcie tą sprawę podczas przerwy.

Źródło: AIPN, 0296/110, t. 4, k. 82, oryginał, mps.

[1] Ewa Kulik-Bielińska (ur. 1957) – 1977–1980 członek krakowskiego SKS. W 1980 r. prowadziła Biuro Informacyjne. Od września 1980 r. redaktor, następnie sekretarz redakcji pisma Regionu Mazowsze „Niezależność". Po wprowadzeniu stanu wojennego współpracowała z TKK i RKW jako osoba odpowiedzialna za prowadzenie logistyki.

[2] Najprawdopodobniej chodzi o Andrzeja Butkiewicza (1955–2008) – 1978–1980 działacz trójmiejskiego SKS oraz współpracownik WZZ Wybrzeża. W sierpniu 1980 r. uczestnik strajku w Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni, od września kierownik drukarni MKZ, następnie ZR Gdańsk. Internowany od 13 XII 1981 r. do 16 X 1982 r. W grudniu 1982 r. wyemigrował.

[3] Najprawdopodobniej chodzi o Zygmunta Rybickiego (1925–1989) – prawnik, od 1964 r. prof. UW, 1969–1980 rektor UW, od 1980 r. podsekretarz stanu, następnie sekretarz stanu w Urzędzie Rady Ministrów, 1980–1981 członek KC PZPR.

Nr 59

1980 październik 31 – Stenogram z końcowej części spotkania prezesa Rady Ministrów z przedstawicielami Krajowej Komisji Porozumiewawczej oraz roboczej narady Krajowej Komisji Porozumiewawczej

Józef Barecki: Chciałbym poinformować, że pracowaliśmy wspólnie nad komunikatem; jednak nie mogliśmy i nie sformułowaliśmy do końca tego komunikatu, a po drugie w wielu sprawach wystąpiła jednak, powiedzmy sobie, rozbieżność. Chodzi o to, że niektóre fragmenty i sformułowania nie oddawały przeprowadzonych rozmów… Jest z naszej strony taka propozycja, żeby przyjąć dzisiaj następujący tekst, powiedzmy sobie, sformułowania komunikatu. Chciałem odczytać:

„Prezes Rady Ministrów Józef Pińkowski przyjął w dniu 31 bm. przedstawicieli Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ »Solidarność« z jej przewodniczącym Lechem Wałęsą. Na spotkaniu przedstawiciele NSZZ »Solidarność« przedłożyli swoje stanowisko wobec rejestracji statutu Związku, dokonanej przez Sąd Wojewódzki w Warszawie, oraz w sprawach dostępu do środków masowego przekazu, w sprawach płacowych zaopatrzenia rynku i w sprawach wsi. W sprawie rejestracji NSZZ »Solidarność« rząd stwierdził, że w rezultacie postanowień Sądu Wojewódzkiego z dnia 24 X [1980 r.] Związek uzyskał osobowość prawną i że zostaną mu zapewnione, zgodnie z porozumieniem gdańskim, pełne warunki właściwego działania. NSZZ »Solidarność« przedstawił swoje stanowisko wobec decyzji Sądu Wojewódzkiego wprowadzenia zmian do statutu i uzasadnił wniesienie odwołania w tej sprawie do Sądu Najwyższego. Minister sprawiedliwości – w porozumieniu z I prezesem Sądu Najwyższego – poinformował, że odwołanie zostanie rozpatrzone w terminie najpóźniej do 10 XI 1980 r. W pozostałych sprawach, które były przedmiotem rozmowy, podjęto konkretne ustalenia, które będą sukcesywnie realizowane". Taka jest propozycja komunikatu.

Lech Wałęsa: Takiej propozycji przyjąć – przykro – ale nie możemy (głosy w tle). My mieliśmy konkretne pięć punktów i na konkretne punkty musimy dać odpowiedź. Dlatego też przykro nam. Wiemy, zdajemy sobie sprawę ze wszystkiego, ale nie mamy innego wyboru. I jeśli chcemy rozładować sytuację, jeśli chcemy, żeby wyszło nam dobrze, jeśli chcemy być rozumiani, to tak, jak było ustalone, tak powinny być te punkty przedstawione.

Bogdan Lis: Chciałem jeszcze dodać, że jeżeli naprawdę zależy nam na tym, żeby wzajemnie pozyskać zaufanie: my – rządu, rząd – społeczeństwa, to jednak powinno być wszystko rzetelnie relacjonowane. I komunikat, jeżeli miałby być wspólny, nawet niekoniecznie wspólny, mimo wszystko powinien odzwierciedlać to wszystko, co tutaj się działo. Nie było nic takiego, czego nie można by było społeczeństwu przedstawić. I uważamy, że jeżeli rzeczywiście komunikat z tych rozmów jakiś ma być przedstawiony – przedstawić te założenia i ustalenia, które tutaj zapadły – to powinien wyjść jednak w takiej formie, jaką poprzednio dopracowaliśmy, i to była forma (naszym zdaniem, gdyż Komisja nie zna tego komunikatu, ale te osoby, które opracowywały, znają), była forma, co prawda jeszcze niezadowalająca nas w zupełności, ale możliwa do przyjęcia. Takiej, niestety, przyjąć nie możemy.

Alina Pienkowska: Poza tym, panie premierze, chciałam dodać, że my tutaj reprezentujemy społeczeństwo – i to w dosyć dużej liczbie – i odpowiedź taka, a nie inna, jest, no… może zostać odebrana przez to społeczeństwo jako w pewnym sensie lekceważenie. Jest ogólne sformułowanie szczególnie w sprawie dalszych punktów, które były uzgadniane, i to nie zostanie uznane za konkretną odpowiedź. Dlatego my się pod takim czymś podpisać po prostu nie możemy.

Andrzej Gwiazda: Panie premierze, ja bym tutaj… chciałbym zwrócić uwagę, że nie możemy rozpatrywać sprawy w ten sposób, że to zaufanie rządu do społeczeństwa. Może rząd mieć do nas zaufanie jako do przedstawicieli naszych członków, natomiast uważam, że nie jest dopuszczalne określenie, czy rząd ma zaufanie do 80 proc. ludzi pracy w Polsce.

Mieczysław Jagielski: Ja myślę tak, że jeżeli chodzi o kwestię poruszaną tutaj – zaufanie, daliśmy temu wyraz w ciągu całego naszego spotkania. Wiele, wiele też innych… Jeżeli chodzi natomiast o treść tego komunikatu, która tutaj została przedstawiona, na początku naszej rozmowy było podkreślone, że punkt 1 jest punktem o charakterze zasadniczym, tak było powiedziane, prawda? I wobec tego uzgodniony punkt 1, który ma charakter zasadniczy, podstawowy, jest w pełni, że tak powiem, uzgodniony.

Natomiast pozostałe punkty to nie są punkty, które wnoszą cokolwiek nowego do, do podjętych porozumień, dlatego że pozostałe ujęcia to jest nic innego tylko, że tak powiem, powtórzenie tego, co mamy w całym szeregu, i nawet z powołaniem się na te same porozumienia. Ponadto, jeżeli popatrzeć, wszyscy, nie wszyscy państwo znają ten komunikat czy projekt tego komunikatu, ale niektóre passusy są takie, że, jak na przykład: „przedstawiciele tutaj wyrazili zaniepokojenie eksportem" – takie na przykład stwierdzenie. Takie podanie takiego elementu – ja podaję dla przykładu – w komunikacie jest niczym innym jak tylko określoną konsekwencją w zakresie polityki handlowej; bo to jest natychmiast ocena polityki handlowej państwa. Albo podanie w komunikacie, co jest najbardziej elementarnym obowiązkiem rządu i państwa, że rząd zagwarantuje zaopatrzenie ludności w chleb, w kaszę i jeszcze coś. Przecież myśmy ustalali to jako rzeczy – ja tak odbierałem – że są w stosunku do poszczególnych punktów. Stanowisko, które wyraził prezes Rady Ministrów jako zadane do realizacji. Więc przecież my mamy dzisiaj w odbiorze społecznym, przecież… my już staniemy przed problemem paniki – to znaczy, że co? Chleba nie zabezpieczymy w państwie? Cukru nie zabezpieczymy w państwie? Czy jeszcze… idąc po tej drodze rozumowania, to byśmy doszli do tego, że wreszcie rząd ma zagwarantować, że sól będzie. Więc to jest – ja mówię o passusie, który tam jest – przecież to naprawdę jest… proszę się nad tym bardzo poważnie zastanowić. No przecież my takich komunikatów w ogóle nigdy w swojej historii nie podajemy (głosy w tle). Teraz dalej jeszcze chciałbym… ja chciałbym jeszcze…

Andrzej Gwiazda: (uwaga niezrozumiała)

Mieczysław Jagielski: Ja chciałbym jeszcze jedną rzecz w nawiązaniu do tamtego komunikatu. Powiedzieliśmy, że realizujemy – według określonych ustaleń, bo pozostałe… tam jest… mianowicie sprawy płacowe. Też podjęte zostały ustalenia, podsumowanie tego punktu prezesa Rady Ministrów, w jaki sposób te sprawy będziemy realizowali. No, ale wydaje się, że podawanie tego w komunikacie w taki sposób – to samo było w tych ustaleniach, które dotyczyły dostępu do środków masowego przekazu, gdzie prezes Rady Ministrów określił, prawda, jaki jest stosunek do tej sprawy…

Więc mnie się wydaje, że można by… ja chcę tutaj jeszcze zaproponować taką rzecz, że, jeśli można zaproponować, żeby tutaj dać konstruktywne rozwiązanie. Ponieważ chodziło o to, żeby określić się w sprawie punktu 1, który był punktem zasadniczym i najbardziej podstawowym – tak panowie to określali, że to jest punkt zasadniczy – to wobec tego podać, że to jest punkt zasadniczy i jaki jest stosunek do tego punktu. Natomiast jeśli chodzi o pozostałe, my możemy – ja się zwracam tutaj do obywatela premiera – można zrobić protokół ustaleń z dzisiejszego spotkania i powiedzieć, jakie konkretne sprawy ustalono, i przekazać bezpośrednio na ręce przewodniczącego.

Alina Pienkowska: Tak, panie wicepremierze, ale bardzo proszę pamiętać, w jakiej obecnie sytuacji znajduje się „Solidarność". My nie mamy radia, telewizji, prasy, nie mamy żadnej możliwości w tej chwili napisania i podania do publicznej wiadomości jakiejkolwiek relacji z dzisiejszych rozmów. My reprezentujemy – tylko i wyłącznie – reprezentujemy pewną grupę osób i jesteśmy zobowiązani przed tymi osobami przekazać to, co zostało ustalone. I społeczeństwo w tej chwili domaga się rzeczy konkretnych, a nie jakichś ogólnych sformułowań.

Andrzej Gwiazda: I my tutaj przyjechaliśmy na zlecenie załóg, które nas wybrały. Natomiast jeśli chodzi o realizację i sposób realizacji podwyżki płac, to myśmy to, panie premierze, ustalili w stoczni jeszcze. W tej chwili przyjechaliśmy tu, bo to nie jest realizowane. Tylko dlatego tu jesteśmy, że to, co ustaliliśmy w sierpniu, nie jest realizowane przy końcu października.

Mieczysław Jagielski: Wyjaśniliśmy sobie, wydaje mi się, w sposób przekonywujący, dlaczego i z jakich powodów. Wyjaśniliśmy sobie to w sposób przekonywujący. No, zrozumiałem, że doszliśmy do porozumienia, dlaczego nie mogliśmy zrealizować w określonym terminie.

Andrzej Gwiazda Panie premierze, na ten temat już rozmawialiśmy…

Mieczysław Jagielski: No tak, tylko…

Andrzej Gwiazda: …i na temat sprzeczności ustawy 81[1] już w Gdańsku rozmawialiśmy. I było naprawdę wiele sposobów, że jeżeli rząd natrafi na nieprzewidziane, jak przypuszczam, przeszkody w realizacji tego porozumienia, można było te sprawy już dawno omówić i koniecznie we wrześniu. (Jagielski w tle: Omawialiśmy) Przez dwa, przez dwa miesiące… tak, myśmy na przykład nie wiedzieli przez cały wrzesień, że, że istnieje ustawa 81 (Jagielski w tle: Nie ustawa). Uchwała.

(około 30 sekund ciszy na sali)

Józef Pińkowski: Tutaj trzeba na to powiedzieć sobie tak: jeśli uważacie, że to nie może być dwustronne, to można puścić jako komunikat Polskiej Agencji Prasowej, że się odbyło. Jutro jest święto, a więc pojutrze, w poniedziałek, do końca dnia byśmy wam dali protokół ustaleń. Weźcie wyznaczcie kogoś, kto by współdziałał w tym, wtedy będą konkretne punkty protokołu ustaleń dzisiejszego posiedzenia, gdzie zarejestruje się wszystkie konkretne ustalenia. No przecież nie chcemy się z tego wycofywać, tylko zrozumcie, że jeśli się odbywają tutaj, w Urzędzie Rady Ministrów, posiedzenia Rady Ministrów czy spotkania, to my również szczegółowych rzeczy nigdy nie dajemy. W końcu jest jakaś

[1] Uchwała 81/80 Rady Ministrów z dnia 6 września 1980 r. w sprawie przyznania dodatkowych środków funduszu płac na podwyższenie i poprawę proporcji wynagrodzeń pracowników zatrudnionych w uspołecznionych zakładach pracy (zob. dokument nr 5).

zasada pracy tego urzędu – podstawowe rzeczy się podaje. Podstawową sprawą jest: było spotkanie, podstawowy punkt omówiony, podano, jakie tematy były przedmiotem rozmów, podano w tych sprawach, konkretne ustalenia zostały podjęte. W poniedziałek do końca dnia może być przygotowany spokojnie, bo my już wszyscy nie jesteśmy w stanie teraz redagować, czy to było tak sformułowane, czy tak sformułowane, czy inaczej to sformułowano. Dzisiaj nie będziemy tego redagować. Upoważnijcie kogoś, kto może jest tu, w Warszawie, i będzie w kontakcie, jest protokół prowadzony, ustalenia z protokołu, wyciąg tego wszystkiego. Rząd się z niczego nie wycofuje, do czego władze się zobowiązały. Będziemy to realizować. Dobrze? Tak? (gwar).

Głos nierozpoznany: Bo ja nie wiem, co tam pisano, a chcielibyśmy to usłyszeć. Co tam redagowano przez długi czas.

Józef Pińkowski: No, ja tak… to jest niezupełnie precyzyjne. Budzi wątpliwości (gwar).

Jan Rulewski: Chcemy, żeby Komisja Krajowa została zapoznana. My się rozjeżdżamy, 60 prawie osób, i chciałoby przynajmniej znać (fragment niezrozumiały, głos w tle: Tak jest) naszej Komisji Krajowej. Takie jest życzenie. Ja bym prosił kolegów, którzy redagowali albo zapoznali się (fragment niezrozumiały).

Józef Pińkowski: Nie, no zrozumcie, my się z niczego tutaj, cośmy ustalili… nie chcemy wycofywać. Wszystko, do czegośmy się zobowiązali, będzie realizowane. Nie na tym polega sprawa, ale musi to być możliwie precyzyjnie, żeby odzwierciedlało faktyczne ustalenia, żeby to było napisane, wniosek po wniosku, przyjęte w tej sprawie, w tej sprawie wniosek przyjęty i tak dalej.

Głos nierozpoznany: Protokół (fragment niezrozumiały).

Józef Pińkowski: Proszę bardzo (głosy w tle). Z prof. Rybickim.

Głos nierozpoznany: U prof. Rybickiego, to będzie… Kto będzie współpracował z prof. Rybickim, kto będzie z waszej strony?

Lech Wałęsa: Jest taka sprawa… Bardzo przepraszam. Uważam, że napracowaliśmy się dość dużo i jaki ten protokół będzie, to już nas teraz nie interesuje. Ustalenia były, jeśli jesteśmy poważni, więc poważnie powinno to wszystko wypaść. My przekażemy, jak te sprawy wyglądały dokładnie. Pamiętamy. No, nie ma innej rady. Dziękujemy bardzo.

Józef Pińkowski: Dobrze. Dziękujemy bardzo.

(koniec rozmów 31 X [1980 r.] w U[rzędzie] R[ady] M[inistrów])

(noc 31 X [1980 r.], KIK – KKP)

Władysław Siła-Nowicki: Więc przede wszystkim trzeba ująć epicko, co się stało, znaczy – jakie są fakty. Fakty są następujące. Przeprowadziliśmy dość długie i wyczerpujące rozmowy, podczas których zasadniczo doszliśmy do mniej więcej wzajemnego porozumienia. Ogólnie biorąc, cały dzień, cała ta praca – można uważać za jakiś wynik korzystny i pozytywny, z tym że porozumienie w punkcie 1 dotyczącym statutu od razu ujęto na piśmie i ustalono, jak będzie podane do komunikatu, jaka jest treść tego porozumienia na piśmie.

Wszystkie pozostałe porozumienia i punkty omówione, ustalone były ustnie i całe zgromadzenie zakończyło się zasadniczo w sposób pozytywny. Natomiast trzeba stwierdzić, że nie zdołano opracować wspólnego komunikatu, tak należy ująć, bo najpierw ten komunikat został ustalony i opracowany, zarówno w sposób bardzo reprezentatywny, przy udziale osób bardzo reprezentatywnych z naszej strony – z panem Lechem na czele, jak

i z tamtej strony – był pan Barecki, który jest bardzo wysoką osobistością w tym zakresie, i był podsekretarz stanu, wiceminister w Urzędzie Rady Ministrów. Opracowano projekt, ale ten projekt nie został zaakceptowany przez przedstawicieli władz wyższych z tamtej strony, na skutek czego trzeba uznać, że rozmowy zasadniczo przebiegły w atmosferze korzystnej – doprowadziły do porozumienia w 1 punkcie. Osiągnięto znaczny stopień porozumienia w innych punktach, natomiast nie zdołano ostatecznie opracować wspólnego komunikatu. Teraz jest pora późna i wydaje mi się, że bardzo jest mało ludzi, którzy po 15 godzinach i o tej porze zdolni są do podejmowania rozsądnych decyzji, więc chyba, moim zdaniem, należy to odłożyć wszystko, cokolwiek będziemy decydować (gwar).

Głos nierozpoznany: Jak długo jeszcze będziemy odkładać?! Pan jeszcze tego…

Głos nierozpoznany: Tak wygląda, że operacja się udała, tylko pacjent zmarł.

Głos nierozpoznany: Nie żyje.

Władysław Siła-Nowicki: Nie, nic…

Głos nierozpoznany: No, ale tak wygląda.

Tadeusz Mazowiecki: Nie, proszę państwa…

Głos nierozpoznany: I nie czarujmy się (głos w tle: Tak jest).

Tadeusz Mazowiecki: Proszę państwa, ale, ale…

Głos nierozpoznany: To jest ocena pana mecenasa, a nie Krajowej Komisji.

Tadeusz Mazowiecki: Nie czarujmy się, ale i zachowajmy spokój (głos w tle: Tak), który w tej chwili chyba szczególnie powinien nas cechować. Ja przeczytam, rzeczywiście był pan minister Barecki i pan minister Rybicki… wiceminister. Tekst dwóch stron w tej grupie został uzgodniony, natomiast potem, jak wiemy, został odrzucony, ale z tego, co wynika, to jeszcze się zastanowimy. Natomiast ten projekt, który nie został przyjęty, brzmiał tak… był bardzo trudny do wynegocjowania, bo o każde słowo w niektórych punktach się spierano, ale w sumie nie był taki zły.

„Prezes Rady Ministrów PRL Józef Pińkowski przyjął w siedzibie rządu w Warszawie w dniu 31 bm. przedstawicieli Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ »Solidarność« z jej przewodniczącym Lechem Wałęsą. Na spotkaniu przedstawiciele NSZZ »Solidarność« przedłożyli swoje stanowisko wobec rejestracji statutu związku, dokonanej przez Sąd Wojewódzki w Warszawie, oraz w sprawach dostępu do środków masowego przekazu, w sprawach płacowych, zaopatrzenia rynku i w sprawach wsi.

Punkt 1. W sprawie rejestracji NSZZ »Solidarność« rząd stwierdził, że w rezultacie postanowień Sądu Wojewódzkiego z dnia 24 X [br.] związek uzyskał osobowość prawną i że zostaną mu zapewnione zgodnie z porozumieniem gdańskim pełne warunki właściwego działania. NSZZ »Solidarność« przedstawił swoje stanowisko wobec decyzji Sądu Wojewódzkiego wprowadzenia zmian do statutu i uzasadnił wniesienie odwołania w tej sprawie do Sądu Najwyższego. Minister sprawiedliwości – w porozumieniu z pierwszym prezesem Sądu Najwyższego – poinformował, że odwołanie zostanie rozpatrzone w terminie najpóźniej do dnia 10 XI 1980 r.”.

Zwracam uwagę, że dotąd to ma wejść do komunikatu PAP-owskiego. Teraz czytam to, co nie weszło:

„Punkt 2. W sprawie dostępu do środków masowego przekazu NSZZ »Solidarność« przedstawił najpilniejsze potrzeby związku w zakresie informacji publicznej i możliwości wydawniczych” (gwar).

Władysław Siła-Nowicki: Proszę o spokój (głos z boku: Cisza!).

Głos nierozpoznany: Cisza. Co jest, do cholery, no?

Tadeusz Mazowiecki: „Przedstawiciele Związku stwierdzili, że dostęp do radia, prasy i telewizji oraz działalność wydawniczą NSZZ »Solidarność« wykorzystywać będzie w imię interesów pracowniczych i związkowych, przy pełnym poszanowaniu obowiązującego prawa. Ustalono, że udzielona zostanie zgoda na wydawanie przez NSZZ »Solidarność« ogólnokrajowego tygodnika, z zapewnieniem niezbędnych warunków materialnych i technicznych. Określone zostaną również zasady funkcjonowania wydawnictwa związkowego. Zwolnione zostaną z opłat celnych i opodatkowania przysłane Związkowi maszyny poligraficzne. W zespole ekspertów obu stron omówiony będzie sposób realizacji dostępu regionalnych ogniw Związku do środków masowego przekazu przez umożliwienie wydawania własnych czasopism lub zamieszczania rubryk związkowych w prasie wojewódzkiej, z wyłączeniem organów prasowych organizacji politycznych. W zespole roboczym omówione zostaną szczegóły dotyczące regularnych audycji radio i telewizji.

Punkt 3. Wymiana poglądów w sprawach płacowych doprowadziła do uzgodnienia stanowisk w następujących spośród dyskutowanych kwestii: a) w toczących się w ramach realizacji porozumień z Gdańska, Szczecina, Jastrzębia i Katowic negocjacjach płacowych łączne kwoty podwyżek dla poszczególnych branż i zawodów zostaną rozdzielone w porozumieniu z załogami, przy założeniu, że ulegnie zmniejszeniu rozpiętość płac; b) w odniesieniu do pracowników służby zdrowia, oświaty i łączności zostanie uwzględniony postulat poprawy sytuacji płacowej tych grup zawodowych w porównaniu z innymi branżami i zawodami.

Punkt 4. Po wysłuchaniu wniosków wynikających z porozumienia gdańskiego w sprawie zaopatrzenia rynku rząd zapewnił, że zlikwidowane zostaną braki w takie podstawowe produkty, jak chleb, mąka, kasze, tłuszcze roślinne i cukier. »Solidarność« poinformowała rząd, iż społecznej akceptacji nie zyskuje eksport podstawowych produktów żywnościowych i leków, gdy brak ich na rynku. Postulowano, by rząd przyśpieszył prace nad zapowiedzianym w porozumieniu gdańskim zniesieniem cen komercyjnych i wprowadzeniem racjonowania mięsa, podając proponowane rozwiązania pod publiczną dyskusję. NSZZ »Solidarność« wyraża też przekonanie, że społeczeństwo powinno być szerzej informowane o bilansie produkcji, skupie oraz sposobach rozdysponowania, łącznie z eksportem towarów szczególnie deficytowych.

Punkt 5. Przedyskutowano problemy warunków życia i pracy na wsi oraz samorządu wiejskiego i związków zawodowych rolników. Przedstawiciele rządu wskazywali na potrzebę rozwoju istniejącego samorządu wiejskiego w postaci kółek rolniczych. Przedstawiciele NSZZ »Solidarność« oraz przedstawiciele komitetów założycielskich NSZZ rolników zgłosili wnioski o potrzebie nowych form zrzeszania się rolników niezbędnych dla ochrony ich interesów w formie związków zawodowych. W tej sprawie mają być przeprowadzone dalsze rozmowy z przedstawicielami rządu.

Następnie przedstawiono rządowi informację o naruszaniu porozumień ze strony organów administracyjnych na różnych terenach. Przedstawiciele rządu oświadczyli, że ustosunkują się do powyższych okoliczności po ich sprawdzeniu. W toku dyskusji prezes Rady Ministrów wskazał na konieczność wzmocnienia wysiłków NSZZ »Solidarność« na rzecz aktywizacji produkcyjnej załóg. Prezes Rady Ministrów i przewodniczący NSZZ »Solidarność« wyrazili przekonanie o potrzebie pełnej realizacji porozumień, umacniania wzajemnego zaufania i o celowości dalszych kontaktów".

Proszę państwa, więc taki był projekt uzgodniony w tej wymienionej tutaj grupie roboczej. Jeśli wolno mi dodać od siebie dwa słowa – wolno? – o tych trzech dodatkowych godzinach pracy, którą wspólnieśmy spędzali, to chciałbym powiedzieć tak. Ja myślę, że po prostu wszyscy uczestnicy Komisji Krajowej mogą w oparciu o przebieg tego zebrania złożyć relację, jak ono przebiegało, co zostało uzgodnione, prawda? Natomiast sądzę, że do czasu sprawdzenia tej sprawy najważniejszej, to znaczy rozprawy rewizyjnej w Sądzie Najwyższym, z uwagi na dużą jakąś powagę sytuacji powinna nas obowiązywać powściągliwość w sposobie komentowania tego trochę dziwnego finału, którym zakończyło się to długotrwałe spotkanie. Pierwszym sprawdzianem będzie przyszły tydzień. Jeśli wolno coś tutaj powiedzieć, to zalecałbym mimo wszystko duży spokój, bo zobaczymy w końcu, jak te rozmowy się sprawdzą w ciągu tego najbliższego tygodnia, a zwłaszcza w jego zakończeniu.

Bogdan Lis: Ja chciałem tylko dodać, że w tej sytuacji należałoby mimo wszystko w poszczególnych MKZ-etach rozpocząć tą tak zwaną propagandę strajkową, to znaczy może zaistnieć sytuacja, że w dniu dwunastego listopada trzeba będzie stanąć. Należy po prostu z załogami na te tematy już szerzej trochę porozmawiać. Nie wiemy jeszcze, jaki to będzie strajk. W każdym bądź razie na następnym posiedzeniu Komisji Porozumiewawczej… tutaj miałem informację od Mazowsza, że chcą, że Komisja chce się spotkać w Gdańsku w środę, nie w poniedziałek z tego względu, że to jest po świętach, prawda… Ten temat to przedstawisz najlepiej ty…

Andrzej Gwiazda: Proszę państwa, co do strajku. Gdyby był strajk okupacyjny, nie można naprawdę lekceważyć warunków, w jakich będą siedzieć ludzie, tym bardziej że teraz już się zmieniły trochę warunki. Rzeczywiście trzeba tutaj trochę podejść naprawdę…

Stanisław Zawada: Nie za daleko my już jesteśmy?

Andrzej Gwiazda: Nie, dopiero na samym początku.

Stanisław Zawada: No, nie wiem, zależy jak kto.

Andrzej Gwiazda: W każdym bądź razie przy tej pogodzie, przy tej temperaturze, jaka jest teraz, do takiego strajku trzeba się przygotować – gdzieś po dwa koce i jakiś styropian czy jakaś mata, czy coś takiego izolacyjnego do spania.

Głos nierozpoznany: To znaczy, my tutaj, tak?

Stanisław Zawada: To najpierw się ludzi trzeba się zapytać, co na ten temat.

Andrzej Gwiazda: Nie, trzeba ludziom to wszystko powiedzieć…

Adam Niezgoda: Zaraz, zaraz, nie, chwileczkę, chwileczkę… Ale jeszcze wcześniej to się ludzie muszą na ten temat wypowiedzieć, muszą być poinformowani o tym, co się tu działo, a następnie ludzie (głos w tle: Tak) zadecydują.

Andrzej Gwiazda: Ja nie będę jeździł po Polsce, ja mówię po prostu do tych, co sobie nie postrajkowali okupacyjnie, że naprawdę tego w tej chwili już nie można lekceważyć. U nas w zakładach z początku była taka euforia strajkowa, gdzie załoga na przykład dwa dni przesiadywała, gadali sobie, śpiewali i tak dalej, siedzieli całe dnie na placu. To jednak jest dobre na 2-dniowy strajk, ale nie na dłuższy. A przy tych warunkach pogodowych to już naprawdę nie można sobie pozwolić na takie rzeczy. Wydaje mi się, że od pierwszego dnia trzeba po prostu zorganizować się i zaprowadzić normalne życie, nawet jakby miał trwać dzień, dwa, czy trzy tylko, to po prostu…

(przerwa w nagraniu)

Jan Rulewski: Zatem proszę o propozycję – kolega z Torunia.

Stanisław Zawada: Przede wszystkim może nie w tym gronie, bo to nie jest Komisja.

Głos nierozpoznany[2]: A ja bym proponował takie rozwiązanie: z uwagi na zaistniałą, na zaistniałą sytuację, diametralnie różną od tej, która była przed spotkaniem, której nie przewidywaliśmy, uważam, że… jeżeli kiedykolwiek, a w zasadzie od czterech spotkań dążyłem do spotkania tylko z Komisją Porozumiewawczą, to w tej kwestii uważam, [że] dzisiaj, jak to już było powiedziane, jesteśmy przemęczeni, musimy oczekiwać na bieg wydarzeń dnia jutrzejszego i uważam, że Komisja Porozumiewawcza powinna tylko w gronie Komisji Porozumiewawczej taką decyzję podjąć i to najprawdopodobniej w środę, powiedzmy, czy to będzie w Gdańsku, czy gdzie indziej – bez udziału osób postronnych.

Jan Rulewski: Jakie inne propozycje są? Inne – powtarzam – żeby nie przedłużać.

Longin Osiński[3]: Proszę państwa, Osiński, Siemianowice. I ja mam takie zdanie, jeżeli spotkała nas nieprzewidziana sytuacja po rozmowach z premierem, uważam, że powinniśmy się na razie również nie ustosunkować do tego, poczekać, aż wyjaśni się sprawa wspólnego komunikatu, czy on będzie w takiej, czy innej formie, i wtedy dopiero Krajowa Komisja Porozumiewawcza powinna podejmować decyzje.

Andrzej Gwiazda: Proszę państwa, ja bym się krytycznie ustosunkował do wypowiedzi obu przedmówców, a więc przede wszystkim do takiego zakończenia rozmów. Można się było spodziewać, kolega mówił o spotykaniu się tylko i wyłącznie w gronie Komisji, bez osób postronnych. No, więc koledzy, chcę was zapewnić autorytatywnie, że zawsze spotykamy się w obecności mikrofonów podsłuchu i czy osoby postronne są, czy nie są, to jest, naprawdę nie ma znaczenia. Ci, co mają słyszeć, to słyszą nas doskonale. I trzeba o tym po prostu stale pamiętać, że nie mamy szans spotkać się [z] całą Komisją – bez podsłuchu; możemy się spotkać w dwie–trzy osoby, w pięć, ale nie w 40 osób, dlatego że tam, gdzie taka ilość osób wejdzie, i gdzie nas wpuszczą, to podsłuch jest na pewno zawsze.

Głos nierozpoznany: Możemy się spotkać w tysiąc osób, ale…

Jan Rulewski: Chwileczkę, chwileczkę. Proszę o ciszę, zachować (głosy w tle).

Lech Wałęsa: Proszę państwa, mówiliśmy od początku, że najważniejszym naszym punktem to jest jednak statut. Dlatego też nie ma co tu za dużo wydziwiać, za dużo panikować, bo nie jest źle, nie jest źle. To, że nie wyszedł wspólny komunikat – rzadko się udaje wspólny komunikat opracować, bardzo rzadko. Jeśli protokół ze spotkania będzie taki, jak tu jest napisane, to nie ma sprawy. Przecież nie musi być w komunikacie napisane, że ma być chleb, że ma być kasza czy coś takiego – do komunikatu tak się bardzo to nie nadawało. Dlatego też nie przypuszczam, że to jest wielka sprawa. Komunikatów się nie daje takich długich. Komunikat – się mówi konkretnie, co załatwiono, i ten komunikat mniej więcej taki jest. Nie zadowala to nas, bo chcieliśmy mieć bardzo długi i pisać o tych wszystkich rzeczach. Dlatego to nie jest nic takiego, nic się nie stało. Jeśli protokół będzie, wszystko zajmie, to, co tu jest napisane, a więc będzie bardzo dobrze. Dlatego nie wiem, dlaczego takie jakieś podłamanie jest. Nie, nie ma nic, poczekajmy na zarejestrowanie (głos w tle: Kto to zadecydował?) Poczekajmy po środzie. Nie, ale o czym zadecydował?

Głos nierozpoznany: No, to, to, co w komunikacie tam.

---

[2] Delegat MKZ Toruń.

[3] Longin Osiński – 1980–1981 członek KKP, przewodniczący „Solidarności" w Siemianowicach, członek KOWzP.

Lech Wałęsa: Komunikat to my sami chcieliśmy, bo chcieliśmy to wspólnie, żeby to jakoś to wyszło. I dlatego też… ale do komunikatu: naprawdę państwo się zastanowią, to dużo tych elementów się nie nadaje – no, gdzie tam pisać o kaszy? W komunikacie na cały świat, że kaszę zabezpieczą – to nie było na komunikat. To było dla nas jako materiał. Znaczy – do przekazania, to na pewno to było to, ale jako materiał na przekazanie, a nie na komunikat na cały świat. I dlatego też ja przypuszczam, że jutro my dostaniemy protokół i taki, jak on tu jest, protokół. I z tym pójdziemy do załóg, co będzie na 70 [proc.] zadowalało załogi. I czekajmy do środy, w środę jest spotkanie – zobaczymy, czy będzie ten protokół, czy nie będzie, a na razie przedstawiać, że jednak rozmowy były i jak pierwszy punkt jest zawinklowany. Co najważniejsze, z niczego się premier, powiedział, nie wycofuje i to nagrane na taśmach, na tym wszystkim. I nie przypuszczam, nie przypuszczam, żeby w takim gremium, jeśli tak powiedział, żeby się wycofał, nie ma sprawy. Tylko nie mamy komunikatu wspólnego, a to nie jest wielki problem.

Jan Rulewski: Jeszcze raz wracam do porządku. Mieliśmy podjąć uchwałę – może to być jedno słowo lub brak uchwały w ogóle. Proszę na temat, nie na temat komunikatu, tylko czy uznajemy te rozmowy za owocne lub nie, czy też w ogóle nie wydajemy żadnej uchwały.

Andrzej Cierniewski[4]: Koledzy, zdaje mi się, że rozjeżdżając się po ostatnim posiedzeniu, podjęliśmy jakąś uchwałę (głos w tle: No właśnie). Podjęliśmy uchwałę mówiącą o dniu dwunastego listopada. To nas zobowiązywało do pewnych poczynań, to znaczy do poinformowania załóg o tym, co to jest ten dwunasty listopada i jakie będziemy podejmować kroki w przypadku negatywnego bądź pozytywnego przeprowadzenia rozmów z rządem. Uważam, że w tej chwili rozmowy się odbyły, przyjęliśmy je z mieszanymi odczuciami, bo same rozmowy, wydawałoby się, że usatysfakcjonowały nas, ale brak jest komunikatu wspólnego. Większość to nie zadowala, więc uważam, że ta uchwała, którą podjęliśmy, mówiąca o [dniu] dwunastego listopada, obowiązuje nas, a obowiązek mieliśmy powiadomić o tym załogi. W tej chwili wypada tylko czekać na rozwój sytuacji i nic więcej. Dwunastego listopada obowiązuje, tak ja to rozumiem. A spotkanie Krajowej Komisji – ja nie wiem, czy… w środę akurat nie ma sensu (głosy z sali: Jasne. Po co? Po co?).

Jan Rulewski: Proszę inne propozycje, względnie przystępujemy do głosowania (gwar na sali, głosy: Zaraz, zaraz, chwileczkę, zaraz, zaraz).

Głos nierozpoznany: Co to jest? Wiec czy co? Panowie!

Głos nierozpoznany: Przecież chyba ma się każdy z nas wypowiedzieć.

Głos nierozpoznany: Ale będziemy czekać do rana, ja nie mam na to czasu.

Adam Niezgoda: Proszę kolegów, na pewno trzeba dużo spokojniej. Niemniej musimy sobie powiedzieć, że jeżeli pracujemy w jakimś gronie, to musimy mieć do siebie zaufanie. Nie chcę się wypowiadać dokładnie dzisiaj, ale nie chcę też być prowadzony za rączkę. Jestem człowiekiem dorosłym i jeżeli przyjeżdżam z terenu, i mam odpowiadać za ludzi, to muszę wiedzieć, co się dzieje i gdzie idziemy, w jakim kierunku. Jestem człowiekiem odpowiedzialnym i stawiam zawsze sprawę zupełnie jasno. Uważam, że nie ma prawa

[4] Andrzej Cierniewski (ur. 1946) – 1970–1984 pracował w KWK „Dymitrow". W 1980 r. uczestnik strajku w macierzystym zakładzie, przewodniczący MKS tamże, 1980–1981 przewodniczący MKZ w Bytomiu, członek KKP, w 1981 r. delegat na I KZD.

się powtarzać to, co od kilku… co od tygodnia się powtarzało. Jeżeli jesteśmy Komisją Porozumiewawczą i jesteśmy do czegoś potrzebni, to ci, którzy nam chcą o czymś decydować, muszą się z nami konsultować, a jeżeli ta konsultacja jest niepotrzebna, to proszę nam to powiedzieć – ja naprawdę wtedy podziękuję i być może przyjedzie ktoś na moje miejsce, kto będzie się zgadzał ze wszystkim, ale ja niestety, do tego nie jestem zdolny.

Lech Wałęsa: Ale o co chodzi konkretnie?

Adam Niezgoda: Ja się wypowiem wtedy, kiedy będzie Komisja Porozumiewawcza w komplecie. Uważam, że to nie jest miejsce na ten temat. Powiedziałem tylko swoje zdanie, jaki jest mój stosunek. Być może, wiem o tym zresztą, że zdanie całego szeregu kolegów jest takie same, na ten temat… takie samo zdanie, ale na ten temat dziś się nie będziemy wypowiadali. To, kogo to się dotyczy, to, mam nadzieję, że rozumie i przyjmie to jak należy. Ja mówiłem w poniedziałek chyba, że służyć krajowi można z różnych płaszczyzn, tym niemniej, jeżeli się obiera jedną płaszczyznę, to trzeba wiedzieć, jakie na niej obowiązują prawa. Tak to rozumiem. A prawa te dotyczą nie tylko, powiedzmy, jednych, ale wszystkich, tych, którzy pracują w tej samej dziedzinie. Dziękuję bardzo (głosy w tle).

Głos nierozpoznany: Ja w pełni tu popieram kolegę. Na pewno dzisiaj nie powinniśmy żadnej decyzji tutaj podjąć. Spotkamy się w środę przypuszczalnie (gwar, głosy w tle: W poniedziałek). To jest, to jest kwestia do ustalenia. Ale dzisiaj proponowałbym niepodejmowanie żadnej decyzji.

Lech Wałęsa: Proszę państwa, bo my mamy dwie rzeczy. Mamy do dziesiątego listopada, mamy być tu i dlatego też… a dwunasty jest później. Na pewno trzeba prowadzić przygotowania na dwunastego – to jest jedna sprawa. Druga – na pewno czekać, bo ta rozprawa się odbędzie, my musimy na tej rozprawie być. I kiedy ona się… dlatego w środę. Ja też nie przypuszczam, żebyśmy musieli być, znaczy – robić spotkanie. Raz w środę spotkanie i pewno w sobotę znów przyjazd tu, to byśmy się zamęczyli (**Adam Niezgoda** w tle: Oczywiście). Dlatego proponuję czekać na wiadomość z sądu i wtedy komisja ta, która była wtedy na podpisaniu statutu, znów musi przyjechać. Ale do dwunastego przygotowanie trzeba czynić w dalszym ciągu, bo nie wiadomo, jak się skończy sąd. Nie wiadomo, jak polecą te inne rzeczy, z tym że mamy na…

Proszę państwa, należy zapamiętać jedno: premier przecież sobie nie żartuje. Jeśli powiedział to wszystko, to jest fakt, a że… A komunikat to ma… nie zawsze się komunikaty pisze. Zależy, co się… nie każdy pisze te tematy w komunikatach. Dlatego, proszę państwa, naprawdę to nie było złe spotkanie, nie było złe. Pierwszy punkt załatwiony, drugi – dogadamy się. Premier nie żartuje, powiedział, co do… czy da prasę, czy puści? No, zobaczymy. Będziemy się dobijać. Dlatego nie panikować o komunikacie, bo on jednak nie jest wielką sprawą.

Głos nierozpoznany[5]: Proszę państwa, uważam, że powinniśmy wykorzystać fakt rejestracji, fakt, że obiecano nam te maszyny – powinna Komisja Porozumiewawcza wystąpić w tej sprawie i żeby po prostu je dawano. Z kolei jeżeli chodzi o przygotowanie się do strajku, reprezentuję MKZ Białystok, i zwróciliśmy się do władz w przedsiębiorstwach, żeby po prostu dostarczono odzież ocieplaną na dwunastego, żeby przygotowano jedzenie, że nam jest wszystko potrzebne. Dziękuję.

[5] Delegat MKZ Białystok.

Głos nierozpoznany[6]: Ja tutaj popieram swoich przedmówców, szczególnie kolegę Rawickiego, który dwunastego termin podtrzymuje. My również w MKZ-ecie Głogów dokonaliśmy spotkań z komitetami założycielskimi i jest na tą okoliczność sporządzony protokół, który wyraźnie mówi, że na dwunastego składamy w Komisji Porozumiewawczej pełną informację o gotowości do przystąpienia do strajku. I dlatego wcześniejsze spotkanie mogłoby spowodować jakieś niuanse wśród tych pracowników, którzy czegoś oczekują. Bać się tu niczego nie musimy, że coś może wyskoczyć wcześniej, ponieważ zapodany jest termin aktualnie dwunastego o zgłoszeniu gotowości i tutaj nie widzę żadnych obaw. Proszę bardzo, kolego…

Marian Jurczyk: Można. Może dwa słowa…

Andrzej Gwiazda: Proszę państwa, ja tutaj słyszę już drugi czy trzeci głos, że są jakieś pretensje, z tego wnoszę, że te pretensje są omówione, po prostu jakoś są podobne, więc ja bym prosił, ponieważ tutaj kolega Niezgoda to już mówił publicznie, żeby jednak skonkretyzować…

Adam Niezgoda: Pan Jurczyk jeszcze chce mówić, ja już powiedziałem…

Stanisław Zawada: Na Komisji Krajowej, na zamkniętym posiedzeniu Komisji Krajowej.

Adam Niezgoda: Ja powiedziałem, że powiem na Komisji Krajowej to.

Andrzej Gwiazda: Proszę państwa, nie musimy się bać przyjaciół, mówimy przy podsłuchu i wtedy jest dobrze.

Stanisław Zawada: Jakbyśmy się bali, to byśmy tu nie byli.

Marian Jurczyk: Proszę koleżeństwa, ja tylko dwie sprawy bardzo króciuteńko. Ja w dniu wczorajszym o godzinie 16.00, tutaj przejściowo w dniu dzisiejszym mówiłem, ale nie wszyscy słyszeli – odbyło się plenum MKR-u województwa szczecińskiego, gdzie mam 821 delegatów. Na 821 delegatów, proszę państwa, dwa głosy były przeciwne, przeciwko strajkowi, a osiem głosów się wstrzymało, taki jest wynik mieszkańców ziemi szczecińskiej. Wszystko mamy przygotowane, naprawdę nie chcielibyśmy strajku, ponieważ wszyscy sobie zdajemy z tego sprawę, do czego to doprowadzi. Tyle na temat dwunastego.

A dwa słowa jeszcze na temat dzisiejszego dnia. No, Leszek, dobrze wychodzi, że nas pocieszasz. Dowódca powinien taki być – jak trzeba, trzeba pocieszyć, a jak trzeba, trzeba opierniczyć. Przepraszam, takie wyrażenie. Niemniej jednak, co innego jak się mówi, drodzy państwo, a całkiem inne ma znaczenie, jeżeli nie można tego napisać. To daje nam dużo do rozumienia. Jednak to jest nie tak, jak powinno być.

Sprawa trzecia, tu co powtarzał kolega, co poruszał kolega Niezgoda, tak? – uważam, że tej sprawy dzisiaj nie będziemy poruszać z tego względu, że chcemy naprawdę powiedzieć tylko i wyłącznie na Komisji Porozumiewawczej. Ja dziękuję bardzo.

Karol Modzelewski: Proszę państwa, ja myślę, że to, co kolega Jurczyk powiedział, to jest bardzo istotna sprawa i my o tej sprawie powinniśmy wszyscy pamiętać. Również ci, którzy powołują się w ciemno przed przeprowadzeniem sondaży na to, że tych sondaży nie przeprowadzili. Nie można się powoływać na sondaże, których się nie przeprowadziło. Myślę, że to jest miarodajne, jestem przekonany, że nie tylko dla województwa szczecińskiego, i musimy sobie zdawać sprawę z tego, jakie są nastroje. Jak

[6] Delegat MKZ Głogów.

my to mówimy rządowi, to my sami o tym nie zapominajmy. Jeśli chodzi o ocenę tego, co się stało dzisiaj – wszyscy państwo byli i słyszeli. Te wyniki dyskusji, ja bym to tak nazwał, częściowo i ustalenia, do których żeśmy doszli, czy są zadowalające? Omijam punkt pierwszy. Zaczynam od pozostałych.

W dziedzinie środków masowego przekazu obiecano nam sporą część tego, co uważaliśmy za rzecz najbardziej niezbędną. Nie wszystko z tego, co uważaliśmy za rzecz najbardziej niezbędną, ale sporo. Tygodnik bez sprecyzowania nakładu, perspektywę bez ścisłych zobowiązań zorganizowania wydawnictwa związkowego, perspektywę udostępnienia środków technicznych i tak dalej.

W dziedzinie płac, jak państwo wiedzą, dwie sprawy spośród wielu licznych – nie tak mało istotne, a nie jest to też pełne porozumienie. No, w dziedzinie zaopatrzenia rynku były to rzeczy dosyć mgliste. W sprawie rolników wiemy wszyscy, że raczej negatywne, tylko tyle, że możliwość dalszych rozmów. Co to oznacza? Minister Barecki już po zakończeniu tych rozmów i po tej historii z komunikatem powiedział mi, że protokół ustaleń dotyczących środków masowego przekazu możemy pisać i kierować do realizacji choćby od poniedziałku (gwar). Słuchajcie, nie przeszkadzajcie, na miły Bóg, nie gniewaj się (głos w tle: Znowu Kraków?). Tylko co to znaczy? Przecież nic się w tydzień nie zdąży zrealizować, no, najwyżej wydanie maszyn poligraficznych, co oczywiście byłoby bardzo dobrze.

A najważniejszy jest punkt pierwszy. Co się stało z punktem pierwszym? Został wyznaczony termin i tylko tyle. Przypominam, że rząd nie zobowiązał się – zresztą zobowiązać by się nie mógł, oczywiście – do tego, że Sąd Najwyższy wyda decyzję dla nas pozytywną. Wypowiedzi strony rządowej miały może różną tonację, ale na ogół była to tonacja taka właśnie, przeważnie twarda, przeważnie podtrzymująca merytorycznie decyzję sądu wojewódzkiego, chociaż [nie]przesądzająca oczywiście decyzji Sądu Najwyższego. Z tego też nic nie wynika. Nic nie wynika, bo trudno, żeby strona rządowa powiedziała nam w tych rozmowach: wy macie rację w sprawie statutu. To, że został wyznaczony tak bliski termin, jeżeli pomyślimy realnie, może oznaczać dwie rzeczy. Albo rząd idzie na konfrontację dwunastego, albo rząd uważa, że będzie można do dziesiątego uzyskać taki wynik, zadecydować – powiedzmy sobie to wyraźnie – o takim wyniku rozprawy odwoławczej w Sądzie Najwyższym, który zażegna groźbę strajku.

Myślę, że jedno jest bardzo niepokojące. Jakkolwiek premier powiedział, że wszystkie ustalenia, o których żeśmy mówili, są wiążące, jakkolwiek powiedział, że możemy sami informować – to chyba rzecznik prasowy powiedział – możemy sami informować członków o wszystkim, co mówiono i co ustalono, to jednak ten wspólny komunikat, który został, nawet już nie pamiętam, czy zaproponowany, czy zaakceptowany przez stronę rządową, przez premiera, który wspólnie z dwoma przedstawicielami strony rządowej żeśmy napisali, w ostatniej chwili został przez stronę rządową odrzucony. To był komunikat, podkreślam, napisany wspólnie. Co to znaczy? Może znaczyć różne rzeczy, ale na pewno znaczy to, że w ciągu godziny została zmieniona decyzja co do komunikatu, inaczej tego odczytać nie sposób. Nie można uwierzyć w to, że komunikat opracowany przy udziale rzecznika prasowego i pana Rybickiego został raptem uznany za niebyły przez stronę rządową. I nie ma co się powoływać tutaj na kaszę ani na chleb, bo w tym komunikacie było – przecież wszyscy słyszeliście – znacznie więcej.

Krótko mówiąc, decyzje rządowe są chwiejne, niestabilne. I to jest bardzo istotny element w odczytywaniu sytuacji. To nie musi oznaczać, że rząd nie dotrzyma zobowiązań,

to nie musi przesądzać, w jaki sposób zostanie rozwiązana ta niewiadoma z posiedzeniem Sądu Najwyższego do dziesiątego, to po prostu oznacza, że każda decyzja, nawet taka, jak podpisanie się rządu oficjalnie pod ustaleniami, które ten rząd przyjął za obowiązujące w rozmowie z nami, jest rzeczą niepewną (głos z boku: Dobrze).

Otóż, proszę państwa, ja myślę, że w tych warunkach spodziewać się możemy dokładnie wszystkiego, a czego możemy się spodziewać, rozstrzygnie się dziesiątego. W związku z tym są tylko dwa wnioski – termin dwunastego oczywiście nas obowiązuje. Ci, którzy mają wątpliwości co do sondaży, niech je szybko przeprowadzą, bo powinni się sami naocznie przekonać, to dobrze będzie, jak się przekonają. Ci, którzy już mają rozeznanie, muszą czynić te przygotowania do gotowości, bo traktujemy poważnie własne uchwały – inaczej rząd nas nigdy nie będzie poważnie traktował. Członków musimy poinformować o wszystkim tym, co się stało, rzetelnie i myślę, że informacja tutaj jest taka, nie powiem, że jasne jest wszystko, co będzie, ale informacja jest tak obfita, tak bogata, że ona specjalnych komentarzy nawet nie wymaga. Wniosek stąd płynie taki: czy mamy opracować oświadczenie informacyjne Komisji Krajowej? Jeżeli tak, to informacyjne oświadczenie nie może być opracowane w dniu dzisiejszym, bo to jest niepodobieństwem fizycznym. Możemy takie oświadczenie wydać… Słucham? (głosy w tle: Nie trzeba; głosy z sali: Nie, nie!)

Andrzej Cierniewski: Sami przekażemy to załogom, wszystko dokładnie.

Jan Rulewski: Każdy inaczej (gwar).

Karol Modzelewski: Każdy, każdy przekaże po swojemu, nie ma tekstu na razie.

Głos nierozpoznany: Kończcie ludzie, druga godzina.

Lech Wałęsa: Proszę państwa, chciałem przypomnieć o jednej rzeczy. W związku z tą sytuacją szczególnie musimy pamiętać o solidarności. Tym razem nawet jakieś pretensje, nawet jakieś tam nieporozumienia – o tym wszystkim musimy zapomnieć. Teraz szczególnie musimy być razem, szczególnie, bo szczególna sytuacja jest niejasna. Dlatego też naprawdę proszę zapomnieć o wszystkim, zapomnieć o wszystkim i teraz tylko i wyłącznie wykonywać to, co było zaplanowane. Na dwunastego się przygotować, i to porządnie. Jak odwołamy, to odwołamy. I naprawdę w cierpliwości i pamiętać o tym, że musimy być razem, bo teraz właśnie ktoś liczy na to, że będzie nas rozbijał, bo jeden tak pomyślał, bo źle prowadzone rozmowy, bo nieprzygotowane – to jest specjalnie, może nawet na klin, na jakieś psychiczne podcięcie. Nie jest źle, naprawdę nie jest źle, jeśli będziemy ściśle, mocno, razem, zwarci, pamiętając o tym, że „Solidarność" jednak jest solidarnością.

Głos nierozpoznany: No, jeżeli decyzja zapadnie jedenastego, to jakąś formę odwołania musimy ustalić.

Głos nierozpoznany: Po co? W jaki sposób?

Karol Modzelewski: Dziesiątego, dziesiątego będziemy wiedzieć.

Głos nierozpoznany: Jest termin do dziesiątego.

Głos nierozpoznany: W jaki sposób to wyobrażacie sobie to odwołanie?

Karol Modzelewski: Ja jeszcze skończę, tylko nawiązując do tego, co Lech powiedział, mianowicie – całkowicie się z tym zgadzam. Uważam, proszę państwa, że nie może być tak, że jak tylko rząd nam wykręci jakiś numer, to my natychmiast do siebie mamy wzajemne pretensje. Może nie pod tym adresem trzeba mieć te pretensje, a my się opamiętajmy.

Adam Niezgoda: To nie rozumiemy się.

Głos nierozpoznany: Dzisiaj nie mówmy….

Karol Modzelewski: No, to nie mówmy zagadkami, bo jest za późno na to, żeby te zagadki zrozumieć.

Głos nierozpoznany: No, to kończmy, bo jest 2.00 godzina, po drugiej jest.

Głos nierozpoznany: Dobra (gwar).

Karol Modzelewski: Chcemy mieć, chcemy mieć tekst jeden, który wszyscy będą mogli wziąć do, do siebie – to trzeba w takim razie czekać do jutra i jutro się spotkać, i tak wszyscy nocują w Warszawie albo…

Stanisław Zawada: Przecież Wszystkich Świętych jutro jest. Ludzie…

Jan Rulewski: Dzisiaj jest Wszystkich Świętych (gwar).

Karol Modzelewski: Proszę bardzo, róbcie, jak uważacie.

Głos nierozpoznany: (na boku) Telefonogramy nadaj.

Lech Wałęsa: Mazowsze dajcie.

Głos nierozpoznany: Proszę państwa, mecenas Olszewski zobowiązał się działać jako łącznik pomiędzy Sądem Najwyższym a Mazowszem – na uzgodnienie terminu rozprawy. Mazowsze zobowiązuje się do poinformowania wszystkich MKZ-etów w Komisji Krajowej o terminie rozprawy i proponuję zbiórkę w KIK-u o godzinie 8.00 rano w dniu rozprawy. Wszyscy się zgadzają na to? (głosy z sali: Oczywiście, tak). Dobrze.

Teraz odnośnie ostatniego posiedzenia Komisji Krajowej w poniedziałek i wtorek – tam zostało wybrane takie jedenastoosobowe ciało, które miało zorganizować pracę Komisji Krajowej. Ono przyjęło nazwę takiej „komisji organizacyjnej". Więc jest propozycja dla wszystkich MKZ-etów, żeby stałym dniem zebrań, posiedzeń Komisji Krajowej była środa, godzina 10.00 rano. Chodzi o to, żeby soboty i niedziele po prostu były wolne dla nas, żebyśmy nie musieli w soboty czy ewentualnie w niedziele wyjeżdżać. Natomiast ten komitet organizacyjny zbierałby się dzień wcześniej, we wtorek, i uzgadniałby cały tok zebrania Komisji Krajowej. To jest propozycja dla Komisji Krajowej (głosy w tle).

Głos nierozpoznany: Tylko czy w tym tygodniu będzie to spotkanie? (głosy z sali: Nie, nie, nie!)

Głos nierozpoznany: W tym tygodniu nie będzie żadnego spotkania.

Stanisław Zawada: No, to się rozchodzimy i wszystko wiadome.

Karol Modzelewski: Bardzo przepraszam, ze względu na spóźnioną porę człowiek myśli już kiepsko i ja zapomniałem dopowiedzieć, a myślałem o jednej rzeczy, która mnie się wydaje bardzo ważna. Otóż proszę państwa, jakkolwiek byśmy oceniali wyniki tych rozmów, co tu nam obiecano, bardziej lub mniej zadowalające, my pamiętajmy o jednym: one nie będą miały żadnego znaczenia, będą zupełnie nieaktualne, jeżeli decyzja Sądu Najwyższego będzie dla nas niekorzystna. Wtedy to wszystko jest nieważne, nic nie znaczy i nie zostanie nam dane, bo wtedy dojdzie do konfliktu. Nie możemy [się] sugerować tym, że my będziemy mieli tygodnik, wydawnictwo, takie i takie uzgodnienia płacowe i tak dalej, jeżeli nie dojdzie do pozytywnej dla nas decyzji sądu. Stąd ja przypominam, że to, co się dziesiątego stanie, jest rozstrzygające, bez względu na wszystkie obietnice, które żeśmy dzisiaj uzyskali. Państwo wiecie, że my nawet ludzi byśmy nie utrzymali, gdyby…

Władysław Siła-Nowicki: Proszę państwa, chcę tylko na jedną rzecz zwrócić uwagę – nie grajmy w ciemno, jak możemy grać w widno, to jest pierwsza rzecz. Otóż trzeba pamiętać, że wyniki dzisiejszych rozmów były zasadniczo pozytywne i wszyscy byliśmy zadowoleni, czekając na opracowanie tego komunikatu w jakimś stopniu, no, nie w stu

procentach, ale w bardzo znacznym stopniu. Teraz proszę państwa, co my mamy? Przede wszystkim nie wiemy, jaki podać… (gwar)

Może państwo, panowie trochę ciszej. Przede wszystkim nie wiemy, jaki komunikat poda rząd o dzisiejszych rozmowach. Na to trzeba zaczekać, bo teraz gramy w ciemno, a jak będzie komunikat rządowy, to będziemy grać w widno. To jest pierwsze. Druga rzecz, proszę państwa, może to jest fatygujące, ale teraz to nikt nie wyjedzie, bo nie ma pociągu. Ja uważam, że trzeba zorganizować natychmiast po pięć egzemplarzy czy po sześć do maszyny, żeby wszyscy państwo dostali ten komunikat, który myśmy tam uzgodnili i opracowali (gwar), i wy musicie… (oklaski) z tym komunikatem pojechać w teren, dlatego że jeżeli będzie opracowany komunikat rządu prawidłowy, to wszystko w porządku. Ale jeżeli komunikat ten podają w formie niezadowalającej, to my mamy wszelkie prawo nasz komunikat odczytać i przekazać załogom, bo ten komunikat oznacza rzeczywisty wynik rozmów, nie dlatego że on jest obiektywny, żeśmy go… zgodzili się, ale że na to zgodziło się dwóch ministrów z tamtej strony. W każdym razie ten komunikat musicie państwo wziąć ze sobą i jeżeli będzie odmienny komunikat rządowy, to powiedzieć załogom, że myśmy takie osiągnęli rezultaty, jakie tu są napisane, i my do tego będziemy się ustosunkowywać. A poza tym, bardzo słusznie mówi pan Lech, że zaczekajmy (głosy: Nie wolno tego zrobić, nie wolno!).

Władysław Siła-Nowicki: Dlaczego? Jeżeli oni ogłoszą…

Karol Modzelewski: Proszę państwa, proszę państwa! Ja chciałem przypomnieć, że nam tego po prostu zrobić nie wolno, bo to nie jest nasz komunikat. To jest komunikat opracowany wspólnie. Gdyby to był nasz komunikat i tylko nasz, to ja osobiście bym go nie podpisał, jako kom… Nie podpisałbym się pod nim, bo on nie jest dla nas w pełni zadowalający jako sprawozdanie z przebiegu rozmów. Przecież państwo rozmowy słyszeli i słyszeli komunikat. Nie może to być nasz komunikat (głos z boku: Projekt). A jeżeli to jest projekt komunikatu wspólnego, który wspólnie z rządem myśmy opracowali, na którego ogłoszenie wspólne rząd się nie zgodził i my go jednostronnie publikujemy, to ja mam zasadnicze pytanie, czy my mamy do tego prawo?

Adam Niezgoda: Zaraz, zaraz, a dlaczego nie?

Głosy z sali: Nie wolno, nie wolno, nie wolno.

Lech Wałęsa: Po pierwsze, to był projekt…

Głos nierozpoznany: To byłby rodzaj prowokacji.

Lech Wałęsa: Dlatego też to może być wyko… Tak jest, jak ktoś tu podpowiada – to jest, może być prowokacja. I druga rzecz, ja apeluję o powściągliwość, jeśli chodzi o dziennikarzy. Bo naprawdę nie można powiedzieć, premiera słowo się liczy i jeśli zachowa się tak jak, jak dżentelmen, a na pewno, to wtedy będzie nam bardzo łyso. Dlatego też każdy wywiad trzeba naprawdę bardzo mocno uważać, bo kogoś mogą oskarżyć nawet: przecież jak to, pan premier powiedział, a co wy podważacie słowa premiera? Nie wolno! Może będzie tak ogłoszone, jak było uzgodnione. Na razie spokój i rozsądek, się wszystko ułoży i będzie inaczej, bo wtedy my to mamy, to się później to jeszcze przedrukuje, ale na razie nam nie wolno tego zrobić, bo to jest projekt, projekt niepodpisany.

Zbigniew Bujak: Można?

Głos nierozpoznany: Jako gospodarz.

Zbigniew Bujak: Proszę państwa. Dzisiaj były konkretne ustalenia na Komisji Krajowej, na spotkaniu z rządem. Dotyczą one dostępu do radia i telewizji, dotyczą one tygodnika,

dotyczą one odebrania maszyn poligraficznych, dotyczą całego szeregu jeszcze innych rzeczy. My teraz mamy podzielić to, kto, co ma robić. Mazowsze ma się, powiedzmy, zająć dostępem do radia i telewizji i uzgadniać. Gdańsk – odbiorem maszyn, nie wiem. Jastrzębie – sprawą tygodnika. Wrocław – sprawą wydawnictwa zwartego. Przecież to są konkretne rzeczy, które trzeba robić, żeby dwunastego wiedzieć, jak to idzie, czy te ustalenia weszły w życie i czy rząd je realizuje, czy nie. A my dzisiaj tutaj dyskutujemy, nie bardzo wiem o czym (gwar, głos w tle: Tygodnik). No właśnie, trzeba się za to wziąć, realizować i dwunastego trzeba wiedzieć, na czym już stoimy, czy oni to w ogóle realizują, czy nie. Więc może są jakieś propozycje co do podziału.

Ryszard Ornoch: Jest zespół organizacyjny, niech zespół ten przygotuje.

Zbigniew Bujak: Co przygotuje?

Andrzej Rozpłochowski: Jest 11 osób… (fragment niezrozumiały).

Zbigniew Bujak: Proszę bardzo, niech zespół zaczyna pracę non stop i realizuje, ale to musi być podjęte, ktoś ich musi finansować.

Głos nierozpoznany: Jeżeli można, jest bardzo późno, wszyscy jesteśmy zmęczeni, członkowie Komisji Krajowej zwłaszcza. Ja bym apelował o jedną sprawę, mianowicie o to, żebyśmy jednak jeszcze zdobyli się na nieco wysiłku, a przede wszystkim powściągliwości – kwestia jest bardzo drażliwa – żeby nie toczyć w tej chwili rozmów kuluarowych. Bardzo bym prosił pana przewodniczącego o prowadzenie posiedzenia (**Lech Wałęsa** w tle: Uuuu). Prosiłbym pana przewodniczącego o prowadzenie posiedzenia, Lechu. Proszę państwa, pierwsza, jak widzę, sprawa drażliwa, jak mnie się wydaje, to jest kwestia: publikujemy komunikat czy nie.

Karol Modzelewski: Nie ten, własny możemy publikować, ale trzeba go opracować.

Lech Wałęsa: Proszę państwa, ja nie wiem, czy te 15 godzin, czy 16 was nie wykończyło. Proszę państwa, przecież o czym my dyskutujemy?

Źródło: Zapis z taśmy znajdującej się w zasobach Stowarzyszenia Archiwum Solidarności.

Nr 60

1980 październik 31 – Zapis ustaleń dokonanych w czasie spotkania prezesa Rady Ministrów z przedstawicielami Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „Solidarność” w dniu 31 października 1980 r.

I. Rejestracja statutu NSZZ „Solidarność”

1. Minister sprawiedliwości poinformował, że zwrócił się do Sądu Najwyższego o podjęcie rozpatrywania odwołania NSZZ „Solidarność” od decyzji Sądu Wojewódzkiego w Warszawie nie później niż 10 listopada br.

2. Wyrażone zostało przeświadczenie, że przedstawiciele NSZZ „Solidarność” przedłożą Sądowi Najwyższemu propozycje modyfikacji statutu zmierzające do pełnego dostosowania jego treści do porozumień gdańskich.

II. W sprawie dostępu NSZZ „Solidarność” do środków masowego przekazu

1. Stwierdzono, że środki masowego przekazu szeroko informują o działalności NSZZ „Solidarność”.

2. Wyrażono zgodę na wydanie NSZZ „Solidarność” urządzeń poligraficznych zdeponowanych w Urzędzie Celnym w Warszawie, zwolnienie ich z opłat celnych pod warunkiem dopełnienia wymogów rejestracyjnych i przedstawienia celów, jakim mają służyć.

3. Związek wystąpi do ministra kultury i sztuki o koncesję na prowadzenie działalności poligraficznej związanej ze swoimi potrzebami statutowymi.

4. Podkreślono konieczność niedopuszczania do publikowania w różnorodnych ulotkach i gazetkach nieodpowiedzialnych materiałów.

5. Na zgłoszoną przez NSZZ „Solidarność” prośbę o wyrażenie zgody na wydawanie tygodnika ustalono, że prośba ta będzie przychylnie rozpatrzona przy zagwarantowaniu przez kierownictwo związku pełnej odpowiedzialności za zgodność linii tygodnika z zasadami porozumienia gdańskiego. Niezbędne warunki wydawania tygodnika określi zespół roboczy w terminie do 15 listopada br.

6. Ustalono, że pozostałe problemy dotyczące środków masowego przekazu zostaną rozpatrzone przez zespół roboczy, który będzie powołany w terminie do 7 listopada br.

III. Sprawy płacowe

1. W sprawach płacowych przedstawiciele rządu przypomnieli, że realizowane w 1980 r. podwyżki płac objęły już 10,2 mln osób zatrudnionych w gospodarce narodowej, i to nie tylko w branżach i jednostkach określonych w porozumieniach rządowych w Gdańsku, Szczecinie i Jastrzębiu. Jest to podwyżka bez precedensu. Wszyscy zatrudnieni w gospodarce uspołecznionej (12 mln osób) zostali objęci w okresie od lipca do 1 listopada br. podwyżkami płac o tabelę lub grupę wyżej. Przedstawiciele rządu poinformowali o decyzjach, na mocy których pracownicy oświaty, służby zdrowia oraz łączności otrzymają podwyżkę płac, poczynając od 1 października br. Przy realizacji tych podwyżek należy w miarę możliwości w pełni uwzględnić osoby niżej zarabiające.

2. Stwierdzono, że wnioski dotyczące systemów płacowych będą mogły być uwzględnione w ramach przygotowywanych zasad polityki płacowej na przyszłe pięciolecie. Zasady te będą konsultowane z ruchem zawodowym.

IV. Zaopatrzenie rynku

1. W sprawie zaopatrzenia rynku przedstawiciele rządu stwierdzili, że jest to kluczowa sprawa, na której rząd skupia swoją uwagę, dążąc do zapewnienia zaopatrzenia ludności przede wszystkim w podstawowe artykuły żywnościowe, takie jak: cukier, przetwory zbożowe, tłuszcze i ziemniaki. Głęboki nieurodzaj spowodował wystąpienie trudności w zaspokojeniu potrzeb na ziemniaki. Czynione są wysiłki, aby zgromadzić rezerwy dla zaopatrzenia ludności na zimę. Zaopatrzenie rynku w artykuły spożywcze, jak i przemysłowe uzależnione jest od przywrócenia normalnego rytmu pracy załóg w całej gospodarce. Wszyscy powinni oddziaływać na poprawę sytuacji produkcyjnej. Wprowadzone zostanie racjonowanie sprzedaży mięsa i jego przetworów po uprzednim przeprowadzeniu konsultacji społecznej na temat jego zasad.

V. W sprawach rolnych

W celu omówienia całości spraw związanych z samorządem wiejskim minister rolnictwa odbędzie rozmowę z przedstawicielami NSZZ „Solidarność" oraz związków kółek rolniczych.

VI. Sprawy różne

Pełnomocnik rządu minister Andrzej Jedynak rozpatrzy zgłoszone indywidualne sprawy zatrudnienia osób biorących udział w strajku.

* * *

Prezes Rady Ministrów stwierdził, że rząd stoi na gruncie pełnej realizacji porozumień gdańskich i oczekuje, że takie stanowisko reprezentują również wszystkie ogniwa NSZZ „Solidarność".

Rząd oczekuje działalności nastawionej nie na ciągłe żądania i postulaty, lecz na utrwalanie dobrej pracy, rytmów produkcji oraz ładu i porządku. Szybkie nadrobienie strat i uporządkowanie rynku leży w interesie wszystkich ludzi pracy.

Przyjęte zostało oświadczenie przewodniczącego Krajowej Komisji Porozumiewawczej, że NSZZ „Solidarność" stoi na gruncie konstytucyjnych zasad ustroju PRL, jej międzynarodowych sojuszów oraz zobowiązań, jak również społecznej własności środków produkcji i innych podstaw ustroju socjalistycznego, że NSZZ „Solidarność" nie zamierza spełniać roli partii politycznej, lecz realizować wyłącznie funkcję związku zawodowego.

Sprawą zasadniczą dla dalszego rozwoju NSZZ „Solidarność" – stwierdził prezes Rady Ministrów – jest ukształtowanie jego oblicza ideowego na gruncie Polski socjalistycznej, jej konstytucji oraz zasad politycznych zawartych w porozumieniach gdańskich.

Źródło: AAN, KC PZPR, XIA/1317, k. 243–245, kopia, mps.

Nr 61

1980 listopad 1, Warszawa – Oświadczenie rzecznika prasowego NSZZ „Solidarność" Regionu Mazowsze

W dniu 31 października 1980 r. odbyły się w Warszawie całodzienne rozmowy NSZZ „Solidarność" pod przewodnictwem Lecha Wałęsy z przedstawicielami rządu PRL pod przewodnictwem Premiera Józefa Pińkowskiego.

W związku z zapytaniami dotyczącymi rozbieżności w relacjach dziennikarskich krajowych i zagranicznych z przebiegu i rezultatów rozmów rzecznik prasowy NSZZ „Solidarność" Regionu Mazowsze informuje: Przedstawiciele obu stron uzgodnili w toku rozmów wspólny komunikat o następującym brzmieniu:

„Prezes Rady Ministrów PRL Józef Pińkowski przyjął w siedzibie rządu w Warszawie w dniu 31 bm. [1980 r.] przedstawicieli Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ »Solidarność« z jej przewodniczącym Lechem Wałęsą.

Na tym spotkaniu przedstawiciele NSZZ »Solidarność« przedłożyli swoje stanowisko w sprawie rejestracji statutu związku dokonanej przez Sąd Wojewódzki w Warszawie oraz w sprawie dostępu do środków masowego przekazu, w sprawach płac oraz zaopatrzenia rynku i wsi.

1. W sprawie rejestracji NSZZ »Solidarność« rząd stwierdził, że w rezultacie postanowień Sądu Wojewódzkiego z dnia 24 października [1980 r.] związek uzyskał osobowość prawną i że zostaną mu zapewnione zgodnie z porozumieniem gdańskim pełne warunki. NSZZ »Solidarność« przedstawił swoje stanowisko wobec decyzji Sądu Wojewódzkiego wprowadzenia zmian do statutu i uzasadnił wniesienie odwołania w tej sprawie do Sądu Najwyższego. Minister sprawiedliwości w porozumieniu z pierwszym prezesem Sądu Najwyższego poinformował, że odwołanie zostanie rozpatrzone w terminie najpóźniej do dnia 10 listopada 1980 r.

2. W sprawie dostępu do środków masowego przekazu NSZZ »Solidarność« przedstawił najpilniejsze potrzeby związku w zakresie informacji publicznej i możliwości wydawniczej. Przedstawiciele związku stwierdzili, że dostęp do prasy, radia i telewizji oraz działalność wydawniczą NSZZ »Solidarność« wykorzystywać będzie w imię interesów pracowniczych i związkowych i przy pełnym poszanowaniu obowiązującego prawa. Ustalono, że udzielona zostanie zgoda na wydawanie przez NSZZ »Solidarność« ogólnokrajowego tygodnika z zapewnieniem niezbędnych warunków materialnych i technicznych. Określone zostaną również zasady funkcjonowania wydawnictwa związkowego. Zwolnione są z opłat celnych i opodatkowania przesłane związkowi maszyny poligraficzne. W zespole ekspertów obu stron omówiony będzie sposób realizacji dostępu regionalnych ogniw związku do środków masowego przekazu przez umożliwienie wydawania własnych czasopism lub zamieszczania rubryk związkowych w prasie wojewódzkiej, z wyłączeniem organów prasowych organizacji politycznych. W zespole roboczym omówione zostaną szczegóły dotyczące regularnych audycji związku w radiu i telewizji.

3. Wymiana poglądów w sprawach płacowych doprowadziła do uzgodnienia następujących spośród dyskutowanych kwestii:

1) W toczących się w ramach realizacji porozumień z Gdańska, Szczecina, Jastrzębia i Katowic negocjacjach płacowych łączne kwoty podwyżek dla poszczególnych branż

i zawodów zostaną rozdzielone w porozumieniu z załogami, przy założeniu, że ulegnie zmniejszeniu rozpiętość płac.

2) W odniesieniu do pracowników służby zdrowia, oświaty i łączności będzie uwzględniony postulat poprawy sytuacji płacowej tych grup zawodowych w porozumieniu z innymi branżami i zawodami.

4. Po wysłuchaniu wniosków wynikających z porozumienia gdańskiego w sprawie zaopatrzenia rynku rząd zapewnił, że zlikwidowane zostaną braki w zaopatrzeniu w takie podstawowe produkty jak: chleb, mąka, kasze, tłuszcze roślinne i cukier. »Solidarność« poinformowała rząd, iż społecznej akceptacji nie uzyskuje eksport podstawowych produktów żywnościowych i leków, gdy brak ich na rynku. Postulowano, by rząd przyśpieszył prace nad zapowiedzianym w porozumieniu gdańskim zniesieniem cen komercyjnych i wprowadzeniem racjonowania mięsa, oddając proponowane rozwiązania pod publiczną dyskusję. NSZZ »Solidarność« wyraża też przekonanie, że społeczeństwo powinno być szerzej informowane o bilansie produkcji, skupie oraz sposobach rozdysponowania, łącznie z eksportem, towarów szczególnie deficytowych.

5. Przedyskutowano problemy warunków życia i pracy na wsi oraz samorządu wiejskiego i związków zawodowych rolników. Przedstawiciele rządu wskazywali na potrzebę rozwoju istniejącego samorządu wiejskiego w postaci Kółek Rolniczych. Przedstawiciele NSZZ »Solidarność« oraz przedstawiciele komitetów założycielskich NSZZ rolników złożyli wnioski o potrzebie nowych form zrzeszenia się rolników, niezbędnych dla ochrony ich interesów, w formy związków zawodowych. W tej sprawie mają być przeprowadzone dalsze rozmowy z przedstawicielami rządu.

6. Przedstawiono rządowi informację o naruszaniu porozumień ze strony organów administracyjnych na różnych terenach. Przedstawiciele rządu oświadczyli, że ustosunkują się do powyższych okoliczności po ich sprawdzeniu. W toku dyskusji Prezes Rady Ministrów wskazał na konieczność wzmocnienia wysiłków NSZZ »Solidarność« w aktywizacji produkcyjnej załóg. Prezes Rady Ministrów i Przewodniczący NSZZ »Solidarność« wyrazili przekonanie o potrzebie pełnej realizacji porozumień, umocnienia wzajemnego zaufania i o celowości dalszych kontaktów".

Komunikat ten w ostatniej chwili strona rządowa jednostronnie zmieniła, pomijając istotne fragmenty. NSZZ „Solidarność" nie mogła zaakceptować zmienionej wersji. Na zakończenie spotkania Premier Józef Pińkowski zapewnił, że podtrzymuje wszystkie ustnie złożone zobowiązania.

Na naradzie, która odbyła się bezpośrednio po zakończeniu rozmów, Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność" dokonała ich oceny i stanęła na stanowisku, że postanowienie o gotowości strajkowej na dzień 12 listopada nadal obowiązuje.

Źródło: Ulotka w zbiorach autora.

Nr 62

1980 listopad 1, Warszawa – Fragment informacji dotyczącej sytuacji społeczno-politycznej w kraju przesłanej przez Wydział Organizacyjny KC PZPR

31 października od godz. 11.00 do ok. 1.00 w nocy odbyło się spotkanie premiera tow. Józefa Pińkowskiego z Krajową Komisją Porozumiewawczą NSZZ „Solidarność”

W zagajeniu premier zwrócił uwagę na następujące problemy:

– NSZZ „Solidarność” jest organizacją zarejestrowaną, a więc legalną, w związku z czym zachodzi potrzeba ustalenia zasad jej współdziałania z władzami państwowymi;

– rząd jest bardzo zainteresowany tym, by współdziałanie „Solidarności” z organami państwowymi układało się dobrze w oparciu o pełne wzajemne zaufanie;

– jesteśmy zainteresowani w poszukiwaniu konstruktywnych płaszczyzn w współpracy we różnych dziedzinach spraw rozwoju kraju oraz poprawy warunków życia i pracy ludności;

– na rozwiązanie czeka wiele problemów związanych z wyprowadzaniem kraju ze stagnacji oraz lepszym wykorzystaniem potencjału ludzkiego i materialnego;

– trzeba wiele zrobić, by dokonane ostatnio podwyżki płac były realne, co wymaga zdecydowanej poprawy w produkcji i zaopatrzeniu rynku;

– konsekwentnie realizujemy podpisane porozumienia i ze swej strony będziemy czynić wszystko, by każde z ustaleń było w pełni wprowadzone w życie;

– potrzebna jest lepsza koordynacja działań NSZZ „Solidarność”, gdyż obecnie szereg ośrodków w kraju prowadzi własną politykę.

Z kolei zabrał głos L[ech] Wałęsa, który stwierdził, że „Solidarność” przyszła na to spotkanie z wielkim bagażem spraw. Musimy – stwierdzał – mieć do siebie zaufanie, zrozumieć się, bo bez tego nie ma możliwości wykonania porozumień. Zadeklarował, że „Solidarność” nie jest wrogiem socjalizmu, ale „wrogiem pustych haseł”. Zaproponował rozpatrzenie na spotkaniu pięciu problemów:

– statutu NSZZ „Solidarność”,

– udziału „Solidarności” w środkach masowego przekazu,

– płac,

– rynku,

– rolnictwa.

Wałęsa stwierdził, że Krajowa Komisja Porozumiewawcza musi wyjechać z Warszawy z konkretnie rozwiązanymi sprawami.

1. Referentem spraw statutu był A[ndrzej] Gwiazda, który zakwestionował zasadność decyzji sądu w sprawie poprawek. Twierdził, że zaakceptowana przez społeczeństwo idea samorządnych apolitycznych związków zawodowych została przez sąd złamana. Wszyscy nasi członkowie – mówił – są zdecydowani bronić takiego charakteru związku, jaki został określony w statucie. Wyrażał pogląd, że sąd bezprawnie dokonał poprawek w kwestii prawa do strajku. Zarzucił także, iż rząd obrał złą drogę rejestracji, i mówił, że tą „błędną decyzję” musi naprawić.

W dyskusji nad tą sprawą nasza strona odcięła się od ingerencji w decyzje sądu, wskazując zarazem, że jedyną drogą rozwiązania problemu jest droga postępowania sądowego. Przedstawiciele „Solidarności" stwierdzili, że wniosła ona odwołanie do Sądu Najwyższego, i prosili, by Ministerstwo Sprawiedliwości uczyniło wszystko, aby odwołanie to zostało rozpatrzone do 7 bm. Po porozumieniu z Sądem Najwyższym ustalono, że odwołanie może być rozpatrzone do 10 bm.

2. Problem udziału „Solidarności" w środkach masowego przekazu referował K[arol] Modzelewski, który przedstawił następujące sprawy:

– wydania zezwolenia na samodzielny tygodnik,

– zapewnienia lokalu na drukarnię,

– zapewnienia przydziału papieru,

– zgody na zwolnienie maszyn drukarskich,

– zgody na utworzenie związkowego wydawnictwa,

– zgody na wydawanie związkowych pism regionalnych,

– przyznania w ogólnokrajowym [programie telewizyjnym] 20 minut tygodniowo, a w programach lokalnych 10 min.

Wysunięto także postulat, by szybko doprowadzić do wyświetlenia filmu *Robotnicy '80*.

Po dyskusji, ustosunkowując się do poruszonych problemów, premier przedstawił następujące stanowisko rządu:

– maszyny poligraficzne po dopełnieniu przez „Solidarność" wymaganych formalności będą wydane,

– rząd przychylnie odnosi się do sprawy wydawania tygodnika związkowego, którego nakładu ze względu na braki papieru nie można w tej chwili określić,

– w innych sprawach premier zaproponował powołanie komisji mieszanej w celu rozważenia kwestii ich załatwienia w miarę możliwości,

– w związku z masowym kolportowaniem przez „Solidarność" ulotek premier zacytował fragmenty nielegalnych wydawnictw z Gdańska i Katowic i kategorycznie wskazał na niedopuszczalność szeregu zawartych w nich sformułowań.

3. Problemy płac referowała J[oanna] Duda-Gwiazda. Wystąpiła ona z zarzutem, że uchwała Rady Ministrów nr 81 z 6 września br. w sprawie podwyżek płac jest bezzasadna, ponieważ nie uzgodniono jej z „Solidarnością". Zarzuciła również opóźnienia w realizacji porozumienia w sprawie płac. Podniosła również sprawę dalszych etapów podwyżek płac.

W kwestiach tych premier wskazał, że mimo ogromnych trudności podwyżkami płac objęto do 1 bm. wszystkich pracowników oraz przyspieszono w stosunku do porozumienia gdańskiego realizację postulatu podwyżki płac najniższych. Uwagi „Solidarności" dotyczące doskonalenia systemów płac rząd weźmie pod uwagę w swej dalszej pracy.

4. Problemy zaopatrzenia rynku referował A[ndrzej] Słowik (Łódź), który przedstawił wyniki przeprowadzonej przez „Solidarność" kontroli zaopatrzenia sklepów w artykuły podstawowe. Podniósł konieczność wprowadzenia systemu kartek na mięso, likwidacji cen komercyjnych, a także zaniechania eksportu towarów, których brakuje na rynku (żywność, węgiel). „Solidarność" domaga się – jak stwierdził – szybkiego opracowania programu wyjścia z trudności żywnościowych. Sformułowany został postulat, by rząd zobowiązał się do zapewnienia ciągłego zaopatrzenia w chleb, mąkę,

kasze, tłuszcze roślinne i cukier. A[ndrzej] Słowik wystąpił z postulatem wzmożenia kontroli kosztów utrzymania.

Premier tow. J[ózef] Pińkowski omówił podjęte już przez rząd działania w tej sprawie i wskazał na złożoność sytuacji w rolnictwie. Stwierdził, że przygotowuje się projekt systemu kartek na mięso. Wskazał na działania podejmowane w celu poprawy zaopatrzenia w węgiel. Zapewnił, że podjęte zostaną wszelkie możliwe kroki w celu polepszenia zaopatrzenia rynku w podstawowe artykuły żywnościowe w czwartym kwartale br.

5. Punkt dotyczący rolnictwa referował rolnik St[anisław] Janisz[a]. Podniósł on kwestie powołania do życia NSZZ na wsi oraz mówił o wadliwości obowiązującego systemu emerytur dla rolników. Wskazał na wielki niedowład funkcji samorządu kółek rolniczych, wiele nieprawidłowości w zaopatrywaniu rolnictwa w środki produkcji, kontraktacji płodów rolnych itp.

Po dyskusji premier wskazał na podejmowane wszechstronne działania zmierzające do poprawy sytuacji w rolnictwie. Podkreślił wagę dyskusji społecznej toczącej się na wsi wokół stanowiska Biura Politycznego KC PZPR i Prezydium NK ZSL. Wskazał, że postanowienia porozumienia gdańskiego dotyczące rolnictwa rząd zamierza realizować z pełną konsekwencją. Zwrócił uwagę na dokonujące się pozytywne zmiany w samorządzie wiejskim; premier stwierdził, że rozpatrywanie sprawy powołania do życia NSZZ wśród rolników należy powiązać z pracami nad ustawą o związkach zawodowych.

Poza pięcioma zasadniczymi punktami NSZZ „Solidarność" wniósł dodatkowo sprawy:
– przywrócenia do pracy osób zwolnionych za strajk,
– stosowania wobec „Solidarności" szykan przez niektóre władze wojewódzkie,
– powoływania do wojska działaczy NSZZ „Solidarność",
– aresztowania L[eszka] Moczulskiego,
– zezwolenia na budowę pomnika w Gdańsku.

Podsumowując rozmowy, premier tow. J[ózef] Pińkowski wskazał m.in., że „Solidarność" nie może być organizacją jedynie od zgłaszania postulatów, że powinna szukać miejsca w rozwiązywaniu problemów, przed którymi stoi nasza gospodarka.

Premier podobnie zwrócił uwagę na konieczność określenia przez „Solidarność" swego oblicza ideowego, a zwłaszcza na to, że nie może być cienia wątpliwości, iż „Solidarność" akceptuje socjalizm, zdobycze Polski Ludowej i jej interesy. Stwierdził, że „Solidarność" nie może nadal rozmawiać językiem strajków i szantażu, bowiem będzie to godzić w interesy ludzi pracy. Niedopuszczalne jest – stwierdził premier – dalsze igranie z ogniem, trzeba budować wzajemne zaufanie.

Należy podkreślić, że dwukrotnie w czasie spotkania w związku z agresywnymi wypowiedziami niektórych przedstawicieli „Solidarności" premier zwracał uwagę, iż niezbędnym warunkiem kontynuowania obrad jest zaprzestanie takich wypowiedzi.

Na zakończenie rozmów Krajowa Komisja Porozumiewawcza zaproponowała wydanie wspólnego komunikatu (jego projekt podajemy poniżej w załączeniu do informacji). Ze względu na treści zawarte w projekcie komunikatu premier odrzucił możliwość jego zaakceptowania przez rząd w tej formie i zaproponował treść komunikatu opublikowanego dziś w środkach masowego przekazu.

---

[a] *W dokumencie* Janik.

Premier zakomunikował zarazem, że w poniedziałek 3 bm. przedstawione zostaną Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „Solidarność" konkretne ustalenia i decyzje wynikające z protokołu obrad.

Załącznik: Treść nieprzyjętego projektu komunikatu opracowanego przez przedstawicieli NSZZ „Solidarność"

Komunikat z rozmów premiera z przedstawicielami Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „Solidarność"

Prezes Rady Ministrów PRL Józef Pińkowski przyjął w siedzibie rządu w Warszawie w dniu 31 bm. przedstawicieli Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „Solidarność" z jej przewodniczącym Lechem Wałęsą.

Na spotkaniu przedstawiciele NSZZ „Solidarność" przedłożyli swoje stanowisko wobec rejestracji statutu związku, dokonanej przez Sąd Wojewódzki w Warszawie, oraz w sprawach dostępu do środków masowego przekazu w sprawach płacowych, zaopatrzenia rynku i w sprawach wsi.

1. W sprawie rejestracji NSZZ „Solidarność" rząd stwierdził, że w rezultacie postanowień Sądu Wojewódzkiego z dnia 24 października br. związek uzyskał osobowość prawną i że zostaną mu zapewnione – zgodnie z porozumieniem gdańskim – pełne warunki właściwego działania. NSZZ „Solidarność" przedstawił swoje stanowisko wobec decyzji Sądu Wojewódzkiego wprowadzenia zmian do statutu i uzasadnił wniesienie odwołania w tej sprawie do Sądu Najwyższego. Minister sprawiedliwości w porozumieniu z I prezesem Sądu Najwyższego poinformował, że odwołanie zostanie rozpatrzone w terminie najpóźniej do 10 listopada 1980 r.

2. W sprawie dostępu do środków masowego przekazu NSZZ „Solidarność" przedstawił najpilniejsze potrzeby związku w zakresie informacji publicznej i możliwości wydawniczych. Przedstawiciele związku stwierdzili, że dostęp do radia, prasy i telewizji oraz własną działalność wydawniczą NSZZ „Solidarność" wykorzystywać będzie w imię interesów pracowniczych i związkowych, przy pełnym poszanowaniu obowiązującego prawa.

Ustalono, że udzielona zostanie zgoda na wydawanie przez NSZZ „Solidarność" ogólnokrajowego tygodnika z zapewnieniem niezbędnych warunków materialnych i technicznych. Określone zostaną również zasady funkcjonowania wydawnictwa związkowego.

Zwolnione zostaną z opłat celnych i opodatkowania przesłane związkowi maszyny poligraficzne.

W zespole ekspertów obu stron omówiony będzie sposób realizacji dostępu regionalnych ogniw związku do środków masowego przekazu przez umożliwienie wydawania własnych czasopism lub zamieszczenia rubryk związkowych w prasie wojewódzkiej, z wyłączeniem organów prasowych organizacji politycznych.

W zespole roboczym omówione zostaną szczegóły dotyczące regularnych audycji związku w radiu i telewizji.

3. Wymiana poglądów w sprawach płacowych doprowadziła do uzgodnienia stanowisk w następujących spośród dyskutowanych kwestii:

a) w toczących się – w ramach realizacji porozumień z Gdańska, Szczecina, Jastrzębia i Katowic – negocjacjach płacowych łączne kwoty podwyżek dla poszczególnych branż i zawodów zostaną rozdzielone w porozumieniu z załogami przy założeniu, że ulegnie zmniejszeniu rozpiętość płac;

b) w odniesieniu do pracowników służby zdrowia, oświaty i łączności zostanie uwzględniony postulat poprawy sytuacji płacowej tych grup zawodowych w porównaniu z innymi branżami i zawodami.

4. Po wysłuchaniu wniosków wynikających z porozumienia gdańskiego w sprawie poprawy zaopatrzenia rynku rząd zapewnił, że zlikwidowane zostaną braki w takie podstawowe produkty jak chleb, mąka, kasze, tłuszcze roślinne i cukier.

„Solidarność" poinformowała rząd, iż społecznej akceptacji nie zyskuje eksport podstawowych produktów żywnościowych i leków, gdy brak ich na rynku.

Postulowano, by rząd przyspieszył prace nad zapowiedzianym w porozumieniu gdańskim zniesieniem cen komercyjnych i wprowadzenia racjonowania mięsa, poddając proponowane rozwiązania pod publiczną dyskusję.

NSZZ „Solidarność" wyraża też przekonanie, że społeczeństwo powinno być szerzej informowane o bilansie produkcji, skupie oraz sposobach rozdysponowania (łącznie z eksportem) towarów szczególnie deficytowych.

5. Przedyskutowano problemy warunków życia i pracy na wsi oraz samorządu wiejskiego i związków zawodowych rolników.

Przedstawiciele rządu wskazywali na potrzebę rozwoju istniejącego samorządu wiejskiego w postaci kółek rolniczych.

Przedstawiciele NSZZ „Solidarność" oraz przedstawiciele komitetów założycielskich NSZZ rolników zgłosili wnioski o potrzebie nowych form zrzeszania się rolników, niezbędnych dla ochrony ich interesów w formie związków zawodowych.

W tej sprawie mają być przeprowadzone dalsze rozmowy z przedstawicielami rządu.

Przedstawiono rządowi informację o naruszaniu porozumień ze strony organów administracyjnych na różnych terenach. Przedstawiciele rządu oświadczyli, że ustosunkują się do powyższych okoliczności po ich sprawdzeniu.

W toku dyskusji prezes Rady Ministrów wskazał na konieczność wzmocnienia wysiłków NSZZ „Solidarność" na rzecz aktywizacji produkcyjnej załóg.

Prezes Rady Ministrów i przewodniczący NSZZ „Solidarność" wyrazili przekonanie o potrzebie pełnej realizacji porozumień, umacniania wzajemnego zaufania i celowości dalszych kontaktów.

Źródło: AIPN, 0365/96/DVD, t. 4, k. 94–102, oryginał, mps.

Nr 63

1980 listopad 2, Gdańsk – Harmonogram strajku zapowiedzianego na 12 listopada 1980 r. opracowany przez grupę roboczą Krajowej Komisji Porozumiewawczej

Grupa robocza KKP NSZZ „Solidarność" na obradach dnia 2 XI 1980 r. w Warszawie uzgodniła następujący przebieg strajku:

W wypadku nieprzychylnego werdyktu sądu KKP podejmuje decyzję o strajku.

I etap akcji strajkowej – dwudobowe strajki okupacyjne przeprowadzone we wszystkich zakładach zrzeszonych w MKZ. Strajk rozpoczynają MKZ Gdańsk i MKZ Mazowsze.

Harmonogram

– dnia 12–13 XI 1980 r. – Gdańsk, Mazowsze,
– dnia 14–15 XI 1980 r. – Kraków, Szczecin,
– dnia 17–18 XI 1980 r. – Wrocław, Bydgoszcz,
– dnia 19–20 XI 1980 r. – Poznań, Lublin, Jastrzębie,
– dnia 21–22 XI 1980 r. – Katowice, Łódź, Wałbrzych.

Jeżeli do dnia 20 XI 1980 r. rząd nie zrealizuje żądań strajkowych, KKP uchwali ponowną kolejkę strajków dużymi zespołami MKZ. W wypadku uniemożliwienia kontaktu między MKZ-etami, użycia siły lub ograniczenia wolności zobowiązuje się wszystkie MKZ-ety do natychmiastowego strajku ogólnokrajowego, który może odwołać jedynie zjazd KKP. Zapłata za strajk musi być wypłacona na zasadzie określonej w porozumieniu gdańskim. Instrukcja strajkowa zostanie rozesłana do wszystkich MKZ-etów.

Za Krajową Komisję Porozumiewawczą
Andrzej Gwiazda

Źródło: AIPN, 185n/6, k. 20, kopia, mps.

Nr 64

1980 listopad 2, Gdańsk – Instrukcja strajku okupacyjnego opracowana przez Krajową Komisję Porozumiewawczą

1. Ogłoszenie strajku okupacyjnego pozbawia dyrekcję władzy w zakładzie. Zarządzanie i odpowiedzialność przejmuje NSZZ „Solidarność".

2. Załoga pozostaje na terenie zakładu pracy przez cały czas strajku. Wejście i wyjście z zakładu odbywa się za zgodą Zakładowego Komitetu Założycielskiego. Przepustki wyjściowe wydaje się:

a) chorym na podstawie zaświadczenia lekarskiego,

b) kobietom opiekującym się dziećmi,

c) w przypadkach losowych akceptowanych przez brygadę.

3. Należy zabezpieczyć żywność, gorące napoje, w miarę wygodne warunki spania. Pracownicy powinni przynieść 2 koce.

4. Służba porządkowa pilnuje zakładu całą dobę. Szczególnie bramy i płotu. Patrole muszą mieć kontakt głosowy i wzrokowy. Patrole wewnętrzne pilnują porządku, bezpieczeństwa przeciwpożarowego i całości mienia zakładu.

5. Obowiązuje bezwzględny zakaz posiadania i picia alkoholu.

6. Niesubordynowanych [Zakładowy] Komitet Założycielski NSZZ „Solidarność" może zmusić do opuszczenia zakładu (z dyrektorem włącznie).

7. Nie zezwala się na przerwanie pracy pracownikom służby zdrowia, weterynarzom, straży przeciwpożarowej, pogotowia technicznego.

8. Na skutek strajku nie może być ograniczona dostawa wody, gazu, energii elektrycznej, centralnego ogrzewania, mleka. Należy zapewnić minimum zaopatrzenia w chleb i podstawowe produkty spożywcze. Mogą być czynne wytypowane bary mleczne.

9. Zakłady i instalacje, których wyłączenie spowodowałoby szkody lub niemożność natychmiastowego uruchomienia po strajku, nie przerywają pracy lub przechodzą na bieg jałowy (podtrzymujący). Decyzje w tej sprawie podejmuje MKZ zgodnie z opinią fachowców.

10. Komunikacja miejska zapewni dojazd strajkujących do zakładów pracy i powrót po zakończeniu strajku.

11. MKZ-ety mogą wydać wszystkim pracownikom polecenie pracy, jeżeli uznają to za konieczne ze względów humanitarnych lub społecznych.

12. W przypadkach wymienionych w p. 6–10 pracownicy zakładają opaski, a na stanowiskach wywiesza się flagę Czerwonego Krzyża lub narodową.

Apeluje się do posiadaczy samochodów o deklarowanie w MKZ dyżurów na potrzeby szpitali, przychodni lekarskich i pogotowia ratunkowego.

Źródło: AIPN, 185n/6, k. 21, kopia, mps.

Lech Wałęsa: Jeszcze jedna propozycja, aby szef tego regionu Mazowsza był kierownikiem tej imprezy.

Głos nierozpoznany: Panie Bujak, mister Bujak, jesteś szefem, my jesteśmy u ciebie gośćmi, będziesz pan szefował cały dzień, zgadza się? Musi się zgadzać.

Janusz Onyszkiewicz: Prosimy o zajęcie miejsc. Chcielibyśmy wpuścić prasę na dziesięć minut, tylko zdjęcia, bez żadnych wywiadów. Tylko wejście i wyjście i już będzie święty spokój.

(zamieszanie, przerwa w nagraniu)

Zbigniew Bujak: Punkt pierwszy – list do pracowników cukrowni. Punkt drugi – depesza do premiera w sprawie rozmów z resortem zdrowia, oświaty i łączności. Punkt trzeci – rozprawa w Sądzie Najwyższym, referuje pan Gwiazda. Punkt czwarty – wybór rzecznika prasowego. Proszę, jakie propozycje z sali? (głos z sali niezrozumiały) Czy jest to punkt na tyle ważny, że musimy go…

Głos nierozpoznany: Uważam, że bardzo ważny punkt to są branże. Wreszcie ten temat trzeba załatwić.

Głos nierozpoznany: Ustalenie harmonogramu spotkania branży.

Głos nierozpoznany: Obyśmy załatwili sprawy najważniejsze.

Głos nierozpoznany: Rozdział żywności w skali całego kraju.

Głos nierozpoznany: Różne są zasady kwestionowane.

Głos nierozpoznany: Ja bym zaproponował tylko jedno. Jak zabezpieczyć majątek CRZZ-etu i WRZZ-etu, który jest teraz ponoć rozchwytywany przez zwalnianych stamtąd ludzi.

Głos nierozpoznany: Punkt piąty jaki jest?

Zbigniew Bujak: Punkt piąty to sprawa rolnictwa, tylko (niezrozumiałe). W punkcie szóstym sprawa branż. W punkcie siódmym rozdział żywności i w punkcie ósmym zabezpieczenie majątku CRZZ i WRZZ.

Głos nierozpoznany: Ja może nie jako punkt, ale w wolnych wnioskach. Sprawa rad pracowniczych i żeby ta komisja, która teraz pracuje nad ustawą o związkach zawodowych, wydała konkretną opinię, jak to robić w zakładach. Bo są takie problemy.

Zbigniew Bujak: Nie… nie dojdziemy do porozumienia, proszę, zamknięta lista. Proszę, Bogdan Lis, który prowadzi sprawę listu do cukrowników.

Bogdan Lis: Proszę państwa, komisja porozumiewawcza pracowników cukrowni całego kraju rozpoczęła rozmowy z resortem, przedstawicielami rządu, rozmowy dotyczące spraw płacowych. Rozmowy zostały przerwane i pracownicy cukrowni zagrozili strajkiem. W związku z tym że sytuacja gospodarcza kraju jest trudna, my tu mamy propozycję listu do załóg pracowniczych cukrowni. To jest coś w rodzaju apelu, jednocześnie naszego poparcia. Ja to odczytam. Jeżeli ten list zostanie przyjęty, to jako list Krajowej Komisji Porozumiewawczej zostanie wysłany do tej komisji koordynacyjnej cukrowników. Obecnie komisja ta w liczbie 40 osób znajduje się w Pruszczu, w domu kultury, gdzie czeka na podjęcie rozmów z komisją rządową. Strajk, który został, termin

gotowości strajkowej, który został ogłoszony na dziesiątego, z tego, co wiem, bo rozmawiałem dzisiaj z Gdańskiem, nie został odwołany, ale strajk nie zostanie uchwalony przynajmniej do czasu zjazdu delegacji gdańskiej tu z Warszawą.

Stanisław Zawada: W kwestii formalnej. Proponowałbym zmienić ten punkt i do punktu pierwszego przełożyć sprawę branż, żebyśmy wyjaśnili, na jakim gruncie w ogóle stoimy i jak się mamy do tego ustosunkować, a potem dopiero ewentualnie cukrownictwo.

Bogdan Lis: List do cukrowników konkretnie… (nałożone głosy).

Głos nierozpoznany: Ja popieram kolegę.

Głos nierozpoznany: Ja też.

Głos nierozpoznany: Na tym tle możemy rozpatrywać sprawę branży.

Andrzej Gwiazda: Proszę państwa, spowoduje to, że pogadamy sobie sześć godzin na temat cukrowników i nie załatwimy spraw, które w tej chwili są najpilniejsze ze wszystkich.

Głos nierozpoznany: A mamy 20 innych branż.

Andrzej Gwiazda: No właśnie. Pogadamy sobie 20 godzin o branżach, a godzina na branżę to jest nic. To jest ustalenie wstępnych problemów do omówienia.

Głos nierozpoznany: Ale chodzi o nasz stosunek do tych branż, krótko i węzłowato.

Głos nierozpoznany: Płciowy!

Głos nierozpoznany: O, to jest branża małżeńska.

Lech Wałęsa: Proszę państwa, proponuję trzymajmy się (niezrozumiałe), bo nic nie załatwimy. Ten list naprawdę jest z konieczności. Temat branż jest ważny, ale ten list jest konieczny, dlatego też musimy go skorygować i poprawić. Proponuję nie przerywać, bo każdy będzie miał inne zdanie.

Bogdan Lis: Proszę państwa, czytam:

Centralna Komisja NSZZ „Solidarność" do załóg pracowniczych cukrowni. Warszawa, 9 listopad 1980 rok. Drodzy Koledzy, jesteśmy w pełni świadomi, że sytuacja materialna i socjalna pracowników cukrowni wymaga szczegółowego rozpatrzenia i zdecydowanej poprawy. Stwierdzamy, że udzielamy i będziemy udzielać poparcia dla zasadniczych żądań waszych załóg pracowniczych zgodnie z poczuciem sprawiedliwości i z publicznie określonym stanowiskiem naszego związku. Uważamy, że żądania te powinny zostać rozpatrzone w toku rozmów z władzami, i domagamy się od rządu jak najszybszego podjęcia negocjacji.

Jednocześnie jednak zwracamy się do Was, drodzy Koledzy, z serdecznym apelem. Nie przerywajcie pracy. Nie sięgajcie do ostatecznego środka naszej walki, jakim jest strajk. Kraj jest w katastrofalnej sytuacji gospodarczej. Nie ponosimy odpowiedzialności za politykę, która doprowadziła do tej sytuacji. Ale związek nasz poczuwa się do odpowiedzialności za los naszego kraju, za jego przyszłość. Ludzie pracy odczuwają już w chwili obecnej coraz bardziej dotkliwie niedostatek cukru. Nie możemy teraz przyczyniać się do pogorszenia stanu zaopatrzenia. W trudnej sytuacji, w jakiej znajduje się nasz związek i kraj, znajdują się w ciągu tych dni, wasz strajk przyczyniłby się do zaostrzenia sytuacji, zwracałby się przeciwko interesom ludzi pracy. Zapewniamy was z całą mocą, że w waszych działaniach na rzecz interesów pracowniczych możecie liczyć na wsparcie i solidarność naszego związku. Krajowa Komisja Porozumiewawcza NSZZ „Solidarność".

Jeżeli są jakieś uwagi, to proszę je kierować, zgłaszać.

Głos nierozpoznany: Co do tekstu listu.

Głos nierozpoznany: Jeżeli nie, jeżeli uważamy, że może zostać przyjęta treść taka, jaka została przeczytana, to prosimy, aby przewodnicy zebrania przegłosowali to.

Zbigniew Bujak: Czy dla wszystkich jest jasne, skąd wziął się w ogóle tekst listu i…

Głos nierozpoznany: I czego żądają, po prostu?

Głos nierozpoznany: Tego co wszyscy.

Głos nierozpoznany: Tysiąc pięćset!

Głos nierozpoznany: No, to nie to co wszyscy.

Głos nierozpoznany: Tysiąc pięćset, to my będziemy zaraz… dwa tysiące.

Lech Wałęsa: Proszę państwa, my nie mówimy, jeżeli chodzi o granice, o idee. Na pewno mają słuszność: prawie wszyscy dostali, oni jeszcze nie dostali, więc na pewno im się należy. Chyba na pewno nie teraz, kiedy jest rzeczywiście taka sytuacja, kiedy mamy te różne sprawy. Dlatego popierać ich musimy, bo oni też są w „Solidarności". To nie jest związek branżowy, bo to jest komisja porozumiewawcza cukrowników. A więc to jest tak samo nasz związek, nasi członkowie, tylko stworzyli komisję porozumiewawczą, która załatwia branżową sprawę. Ale to są nasi ludzie. I w związku z tym ten list, on nie mówi dużo, on się zajęcza, ale on musi być. Nie możemy mówić konkretnie „nie" albo „nie wolno nam", i nie możemy mówić „tak", bo w tej sytuacji i „tak" nie wolno nam powiedzieć. Każdy z nas czuje, każdy z nas wie, gdzie jesteśmy i dokąd zmierzamy.

Zbigniew Bujak: Kto jest za przyjęciem listu?… Kto jest przeciw?… Kto się wstrzymał?

Lech Wałęsa: Dziękuję uprzejmie, list załatwiony. Służba zdrowia. Też państwo chyba wiedzą, że w Gdańsku u wojewody służba zdrowia zrobiła strajk okupacyjny, wojewoda jest w ciężkiej sytuacji. Bo teraz tak, poniedziałek się zbliża, klienci, a tam opaski biało-czerwone i kto to przyjmuje? Wszystkie te obstawione wyjścia przyjmuje „Solidarność". A wojewoda gdzie ma załatwiać sprawy? Więc sytuacja dziwna, ciekawa i niespotykana na naszych terenach.

Bogdan Lis: Proszę państwa, w związku z tym że podczas naszych ostatnich rozmów w Warszawie premier zapewnił, że służba zdrowia, łączność i oświata zostaną podczas tych rozmów, podwyżek, potraktowane trochę inaczej, to znaczy będzie pula zwiększona. Chciałem powiedzieć, że podczas prowadzenia rozmów z tych zobowiązań władze się nie wywiązały. W związku z tym rozmowy zostały przerwane. Służba zdrowia zredukowała swoje żądania do 1200 zł. Mimo to rząd rozmów nie podjął i nie podniósł zgodnie z zapowiedzią premiera, który obiecał podnieść łączną sumę przypadającą na jednego pracownika w służbie zdrowia, tej sumy nie podniósł. W związku z tym, jak państwo wiecie, w Gdańsku pracownicy służby zdrowia, ci, którzy rozmawiają, którzy są wytypowani do rozmów z rządem, okupują salę urzędu wojewódzkiego, w której trwały rozmowy, i będą tam [okupowali] do tej pory, aż te rozmowy zostaną podjęte.

Piętro wyżej okupują salę również nauczyciele, 12 osób, z którymi również rozmowy zostały zerwane. Tam sprawa rozbija się nie tyle o sprawy finansowe, oni zarabiają 1000 zł, co o liczby godzin. Mianowicie nauczyciele pracują średnio 14 godzin dziennie. Mamy tutaj telegram do prezesa Rady Ministrów, który również chcielibyśmy w związku z tą zaistniałą sytuacją, jeżeli chodzi o pracowników resortu zdrowia i oświaty, oraz tu włączyliśmy również cukrownictwa. Ten telegram chcielibyśmy wysłać do prezesa Rady Ministrów również jako telegram Komisji Porozumiewawczej. Ja go również przeczytam:

Obywatel Józef Pińkowski, Prezes Rady Ministrów PRL. Krajowa Komisja NSZZ „Solidarność" zwraca się do obywatela Premiera z apelem o pilne podjęcie rozmów

z przedstawicielami naszego związku z resortu zdrowia, oświaty oraz cukrownictwa. W trakcie ostatnich rozmów w Urzędzie Rady Ministrów otrzymaliśmy zapewnienie, że postulaty załóg zostaną rozpatrzone zgodnie z porozumieniami postrajkowymi i w duchu polityki sprawiedliwości. Uważamy, że odmowa prowadzenia negocjacji nie służy przeprowadzaniu klimatu społecznego zaufania i pozostaje w sprzeczności z ustaleniami spotkania Komisji Krajowej z obywatelem Premierem, które przewidywały specjalne podwyżki płacowe dla wyżej wymienionych resortów. Krajowa Komisja NSZZ „Solidarność".

Tego typu telegram proponowalibyśmy przesłać do prezesa Rady Ministrów. Jakie uwagi?

Głos nierozpoznany: Ja mam jeszcze jedną uwagę…

Andrzej Gwiazda: Proszę państwa, jak padła tu suma, o jaką występują cukrownicy, to usłyszałem głosy: to my zażądamy dwa i jeszcze jakieś. Proszę państwa, jak spojrzeć, nosimy tabliczki „Solidarność", zdaje się wszyscy, i ja naprawdę nie rozumiem, jak można w taki sposób odnosić się do żądań płacowych kolegów. Możemy dyskutować, czy te podwyżki są realne, czy nie, czy możemy im zapewnić pomoc w uzyskaniu takiej sumy, czy też naszą pomoc ustawiamy na niższym poziomie. Ale nie można sprawy traktować tak, że jeśli ktoś występuje o niewątpliwie, powiedzmy sobie, słuszne żądania płacowe, być może nierealne, to nie możemy sprawiać sprawy tak: To my teraz zażądamy dwa. To nawet w CRZZ-ecie takie głosy się nie odzywały.

Andrzej Słowik: Co do listu, chciałbym prosić, aby została tam jeszcze umieszczona branża włókniarzy, dlatego że włókniarzom zostało obiecane 640 zł, oni tylko tyle chcą, natomiast dostają około 240 zł, ponieważ zostały uwzględnione podwyżki z lipca i sierpnia. Sytuacja we włóknie wygląda w ten sposób, że zostały przerwane rozmowy z ministerstwem. Włókniarze grożą strajkiem, nawet w poniedziałek. Nie tylko Łódź, ale i Bielsko i inne ośrodki. Szóstka, która rozmawiała z ministerstwem, przyjechała do Łodzi z niczym i ich sytuacja jest taka właśnie, a nie inna, że za te 240 zł ludzie nie chcą przystąpić do pracy i grozi nam to, że włókno stanie już od poniedziałku, kiedy okaże się, że premier, minister nie będzie miał żadnej konkretnej decyzji na rano w poniedziałek.

Lech Wałęsa: Na pewno masz rację, ale pamiętajmy, że tu były rozmowy i zostały przerwane. Pozostali ludzie siedzą wokół problemu. Na pewno tą sprawą trzeba się zająć, ale na razie przepuśćmy te rzeczy, które są. Chciałem tu przy okazji…

Andrzej Słowik: Chodzi nam tylko o dopisanie tu resortu przemysłu lekkiego.

Lech Wałęsa: Ale tu jest troszeczkę inna sytuacja. Proponuję taki sam list, nawet o takiej samej treści, ale oddzielny. To są dwie inne rzeczy.

Andrzej Słowik: Zgoda. Zgoda na oddzielny list.

Lech Wałęsa: I teraz tak. Tą sprawą może niech zajmie się znów ta sama głowa, która robiła te sprawy i nie ma przedstawień. Nawet może już się zająć. Proszę państwa, tu ktoś niesłusznie zażądał wyjaśnienia o czterech godzinach oczekiwania na kolegę Wałęsę. Proszę państwa, ktoś taką kartkę dał. Faktem jest, że te rozmowy zostały przerwane, ale faktem jest, że powiadomiliśmy o takiej sytuacji, że musimy je przełożyć nawet ze względu na to, że te teksty do mnie z nieba nie spadły. Na pewno te teksty byśmy tu… jakbyśmy je ustalali, czy byśmy ustalili – też jest problem. Jak robiliśmy źle, to możecie nas ochrzanić, nawet wykopać, ale coś robiliśmy. My nie siedzieliśmy na kawie, nie wylegiwaliśmy się, tylko robiliśmy robotę. I jeszcze dalszy ciąg roboty to wy zobaczycie, co my zrobiliśmy. Możecie nie akceptować, możecie zmieniać, ale my nie leżeliśmy, także przepraszam za cztery godziny, ale te godziny to nie były na marne godziny.

Zbigniew Bujak: Przyjmuję uwagi tylko do tego telegramu.

Jan Rulewski: Ja jestem zdania, i z kilku innych jeszcze województw, że tak: na razie realizujemy dwadzieścia jeden postulatów gdańskich i wewnętrzne jakieś. A w postulacie gdańskim jest punkt ósmy dotyczący spraw płacowych i proszę go realizować. A nie rozszerzajmy postulatów gdańskich, bo przegramy w ogóle postulaty gdańskie. Narobimy bałaganu. Strajki już nie będą wcale o statut, tylko w tej chwili stoimy w sytuacji, że strajkują nauczyciele, służba zdrowia, za chwilę włókienniczy, cukierniczy, bydgoscy niewidomi, bo dostają pół pensji, mimo że są niewidomi, a robią szczotki. I będą też strajkowali, i też mają rację, bo oni powinni się przez pracę wychowywać, a nie pracować. Zatem jestem tylko za tym, aby spełnić, urzeczywistnić dwadzieścia jeden postulatów gdańskich i w tym ósmy postulat płacowy. Reszta to jest, jak związek się zorganizuje, jak będą działały jego ciała, będą synchronizowały te akcje, komu w pierwszeństwie, ile i może nawet 3 tys. cukrownicy dostaną. Ale nie na tym etapie. My istniejemy jako związek, działają poza nami ciała, które tylko sobie miano naszej walki solidarnościowej przypisują, a w gruncie rzeczy o własne interesy walczą. Dziękuję.

Głos nierozpoznany: Ja uważam, że to jest rozbijanie ruchu od środka…

Głos nierozpoznany: Przeciwny jestem wysyłaniu tych listów i telegramów.

Zbigniew Bujak: Proszę państwa, ja może krótko objaśnię, skąd się wziął list do cukrowników. No właśnie, list poszedł. Czy są jeszcze jakieś wnioski dotyczące telegramów? Kto jest za przyjęciem tego telegramu i wysłaniem go? Kto jest przeciw? Trzy. Kto się wstrzymał? Trzynaście wstrzymujących.

Lech Wałęsa: Proszę państwa, faktem jest, że, jak powiedział tu kolega, my musimy to trochę inaczej zrobić. Według tego, bo ja rozumiem, skąd się [to] wzięło. Musimy sobie wreszcie powiedzieć prawdę taką, że to, co się dzieje, to jest trochę partyzantki – z tymi branżami, z tymi strajkami, z tym wszystkim. Komisja Krajowa i terytorium muszą powiedzieć: my sobie założyliśmy związki, a kto nam będzie wchodził z partyzantką, będzie bardzo niedobrze robił. I dlatego też nie wykorzystywać „Solidarności" do tych działań. I tu trzeba się zastanowić, jak zrobić taką rzecz, żeby nikogo nie zrazić, a jednocześnie zaznaczyć, że my mamy cel, bo jesteśmy komitetami założycielskimi, związkami. Pieniądze są bardzo ważne, podstawowe, ale podstawą dla nas są związki. Dlatego żeby nas nie babrać w te sprawy. One są ważne, ale najważniejsza jest ta pierwsza.

Zbigniew Bujak: Proszę państwa, przejdźmy do punktu najważniejszego. Rozprawa w Sądzie Najwyższym w dniu jutrzejszym, początek o godzinie dziewiątej. Na salę wejdzie pięćdziesięciu pięciu członków Krajowej Komisji Porozumiewawczej plus eksperci i sąd – zdaje się jakieś pięć osób czy ileś dla siebie zarezerwował. Jest to bardzo mała sala, przesiew jest bardzo mocny. Proszę, referuje pan Gwiazda.

Andrzej Gwiazda: Proszę państwa, powstała taka sugestia, aby za cenę, można powiedzieć, przywrócenia praworządności, czyli utrzymania statutu, zarejestrowania statutu bez poprawek, bez żadnych zmian, zrobić gest w formie zgłoszenia propozycji załączenia załącznika do statutu, w którym to załączniku byłaby treść dokumentu, na który powołuje się porozumienie gdańskie. I punkt pierwszy statutu. A więc byłaby to konwencja 87 i 98 Międzynarodowej Organizacji Pracy oraz część pierwsza porozumienia gdańskiego. Były głosy, żeby również konstytucję załączyć, ale może o tyle nieuzasadnione, że można ją w kiosku kupić, bo jest to dokument ogólnie znany, natomiast z całą pewnością konwencję…

Głos nierozpoznany: Od trzech lat niewydawany w żadnym wydawnictwie.

Andrzej Gwiazda: Konwencje w ogóle nie były wydawane, konwencje w ogóle nie są znane, a porozumienie gdańskie jako tako. To by służyło jako uzasadnienie, że przytaczamy te dwa dokumenty w załączniku, ażeby po prostu społeczeństwo polskie mogło się zapoznać z nimi, dlatego że samo przywołanie tytułów, o ile, wydaje mi się, porozumienie gdańskie jest jako tako przynajmniej w Polsce znane, o tyle treść konwencji na pewno jest znana tylko bardzo nielicznym.

Proszę państwa, pozostawałyby jeszcze do omówienia sprawy – na jaką redakcję, na jaki werdykt sądu musimy się zgodzić. Trudno przewidywać w tej chwili, co sąd może powiedzieć. Tych wariantów niewątpliwie kilkadziesiąt moglibyśmy przewidywać. Oczywiście musimy zdawać sobie sprawę, że nie możemy sądowi tych wariantów przedłożyć, i byłby zmuszony wtedy wymyśleć jeszcze jakiś nowy. Więc, proszę państwa, takie odnieśliśmy wrażenie, że są takie sugestie, że takie postawienie sprawy, czyli zgłoszenie przez nas chęci dołączenia załącznika do statutu, byłoby dla sądu po prostu pewnym ułatwieniem. Jak również dla innych byłoby to bardziej do przyjęcia. To byłby ewentualnie ten kompromis, który mógłby pogodzić nasze stanowiska. I teraz trzeba by zadecydować, czy ewentualnie zgadzamy się wystąpić z taką inicjatywą. Oczywiście tutaj my musielibyśmy wystąpić z taką inicjatywą, dlatego że nie możemy zasugerować postawienia się w takiej sytuacji, że znowu sąd nam będzie coś proponował.

Lech Wałęsa: Proszę państwa, może na chwileczkę ja wejdę. Faktem jest, z czym my wyjechaliśmy z regionów. Wyjechaliśmy z takim zdaniem: nie ma mowy o zmianie w statucie. Te zdanie musimy utrzymać. Ale w tym statucie, w którym napisane jest w pierwszym punkcie, że porozumienie gdańskie to my honorujemy. Nie może być ono przytoczone w statucie, ponieważ nie wolno nam nic w statucie zmienić. Ale ono jest znane i wiążące i każdy się z tym zgadza. I w związku z tym ja uważam troszeczkę inaczej. Jak my tu teraz, wiedząc, że jesteśmy słuchani, że nas dokładnie odbiera ktoś, zaczniemy mówić o taktycznych rozgrywkach, to dojdzie do tego, że [z] tej taktyki to ktoś jeszcze przeciągnie taktykę. Powie, że jak oni tyle, to my troszeczkę więcej. I ja miałem takie wyjście, ponieważ nie wolno nikomu zmienić statutu i nam też nie wolno.

A co do taktyki, to niech się spotka grupa, ale nie za duża, która wychodzi od tego, że nie wolno zmienić statutu, nie wolno wprowadzić preambuły, nie wolno wprowadzić aneksu, można protokół. Dalej nie chcę już mówić. A więc utrzymuje wszystko, ale ten, co nas podsłuchuje, nie wie, co utrzymuje. Bo jak my tu wyłożymy się, panowie, ja wiem, że ktoś pójdzie dalej. Ja byłbym za koncepcją taką. Ograniczając te możliwości, ograniczając, że statut – nie ruszać, nie ma preambuły, nie ma aneksu. Resztę żeby te ośrodki, które strajkowały, które podejmowały decyzje wiążące, one w miejscu, gdzie nie ma nasłuchu, wywiążą się z tego, co tu podjęliśmy. To znaczy, taktykę opracują, rozpracują, ale jak zmienią, to my nie zaakceptujemy, wyrzucimy, bo nie będą to nasi ludzie. Proponuję tak jak Szczecin podpisywał, Jastrzębie chyba i Gdańsk. Te grupy niech będą ograniczone tymi naszymi wyborami. Niech się spotkają gdzie indziej i taktykę dopracują, taktykę postępowania. Mając na uwadze, że będą wyrzuceni, każdy z nas będzie miał prawo ich wyrzucić, jeśli zmienią nam statut. Jeśli nam wprowadzą te rzeczy, o których my nie wiemy.

Czy ta moja propozycja jest słuszna? Taktycznie, musimy być trochę taktykami, bo tą sprawę musimy na pewno wygrać. Musimy ją wygrać, a nie mamy manewru. Mamy manewr, ale bardzo nieduży. Czy ta propozycja byłaby do przyjęcia? (pytanie z sali) Nie, ta

taktyka dopiero się ujawni w sądzie. Wiecie jedno, że statutu nie wolno ruszać. Jeżeli jest ruszony, od razu z sądu wychodzimy. Ja wychodzę jako pierwszy. Nie ma mowy o ruchu statutem, nie ma mowy o aneksie, nie ma mowy o preambule. Są inne możliwości, które my w tym gronie przedyskutowali[śmy], ale jeżeli ktokolwiek zmieni nam te podstawowe rzeczy, wtedy jest przez nas nieakceptowane. I dlatego ja jeszcze raz poddaję pod rozwagę tą sprawę. Bo jeżeli my się wyłożymy z tym wszystkim, to nie mamy po co tam iść, tam żądania będą większe. Taka jest taktyka walki i tą taktykę każdy z nas trochę zna.

I byłbym za tym jeszcze raz, żeby Szczecin, Jastrzębie i Gdańsk, który prowadził i podpisywał, i Katowice też były, rzeczywiście, oni podpisali po jednym z tych ludzi, opracują taktykę w tych granicach, w których sobie tutaj założyliśmy. A więc ja może podpowiem, co by tu wchodziło w rachubę. W rachubę by wchodził, może nie całkowicie. Kto jest za przyjęciem tej mojej propozycji, bo musi naprawdę już działać? Dziękuję bardzo. Kto jest przeciw? Kto się wstrzymał? Dziękuję bardzo. Chwileczkę, możemy mówić, już dyskutować, żeby nam podpowiedzieć ewentualnie jakieś różne jeszcze wyjścia, ale nie do końca. My to zbierzemy, my to zanotujemy i my to opracujemy.

Zbigniew Bujak: Ja mam pierwsze pytanie. Punkt czwarty, wybór rzecznika prasowego. Chciałbym wiedzieć, z czym się to wiąże. Uważam, że po rozprawie w sądzie trzeba będzie wydać oświadczenie. Myślę, że ta grupa, która ma omawiać sprawę taktyki w sądzie, będzie musiała równocześnie omówić sprawę tego oświadczenia, które później Komisja Krajowa będzie miała wydać.

Bogdan Lis: Proszę państwa, ja uważam, że tu, na tym forum, trzeba dopracować całą sprawę do końca, żeby jutro w sądzie nie było żadnych rozbieżności. Bo grupa czterech czy pięciu osób opracuje to, reszta się z tym nie zgodzi i później na forum tam, przed sądem, będą o tyle kłopoty, że dojdzie do nieporozumień. Część będzie się zgadzała, część nie będzie się zgadzała. Tutaj należy sprawę dograć do końca i wtedy z tego nie ustępować. Trudno, taka jest sytuacja.

Karol Modzelewski: Proszę państwa, ja się niestety muszę zgodzić z Bogdanem w całej rozciągłości. Nie można przelać pełnomocnictw Komisji Krajowej w tak ważnej sprawie na grono kilkuosobowe bez możliwości skonsultowania tego z Komisją Krajową następnie. Po drugie jeżeli nie ma mowy ani o preambule, ani o załączniku, a przecież o załączniku mówił Andrzej Gwiazda…

Głos nierozpoznany: O aneksie.

Karol Modzelewski: To jest to samo.

Lech Wałęsa: Proszę państwa, przepraszam, ja mówiłem aneks i preambuła. Załącznik, protokół to jest troszeczkę inaczej. Załącznik, protokół możemy, dlatego ja bym też proponował troszeczkę inaczej. Możemy podyskutować, ale nie sugerujcie rozwiązań, żeby ktoś nie wyciągnął, wysłuchujmy, co było lepsze, czy aneks już nie. Załączyć protokół, takie a takie dyskusje, ale żeby nikt się nie zorientował, co ta komisja podejmie (zamieszanie).

Andrzej Gwiazda: (fragment niezrozumiały) realnej części statutu. W tym sensie nie można tego dyskutować, ażeby był dołączony jakikolwiek tekst w sensie integralnej części statutu. Może to być tylko tekst informacyjny, występujący wespół ze statutem, ale niestanowiący jego integralnej części.

Karol Modzelewski: Proszę państwa, ja bym rozumiał sprawę w ten sposób, że to słowo skoro już padło, to sekret to nie jest żaden. Za chwilę powiem, że aż taki sekret dla strony rządowej to nie jest przecież. Jeżeli mówimy o załączniku, to muszą państwo

rozumieć, że o ile statut jest sprawą wewnętrzną związku, o tyle teksty powołane w statucie od początku, tak jak ten statut był przez nas był zredagowany, mogą stanowić załącznik do statutu, ponieważ te teksty nie są powszechnie dostępne. Wykonując wtedy te teksty, podkreślają oczywiście stanowisko związku, tak jak określa stanowisko związku porozumienie gdańskie. Tak jak określa podstawy prawne istnienia, zorganizowania naszego związku konwencja Międzynarodowej Organizacji Pracy. Ale tylko to, co jest w statucie, jest prawem wewnętrznym związku, to znaczy prawem określającym zasady, na których związek prowadzi swoją statutową działalność. Natomiast takie sformułowania, jak sformułowania dotyczące sojuszy lub sformułowania dotyczące kierowniczej roli partii w państwie, do związku, który kierownictwu ze strony partii nie podlega, do jego statutu wprowadzone być nie mogą i jeżeli są w załączniku, to dlatego, że są to deklaracje określające nasz stosunek, naszą akceptację charakteru władzy państwowej w Polsce. To jest zupełnie co innego. Ponawiam sprawę, czy rzeczywiście będą tacy ludzie, którzy się zgodzą wziąć na swoje barki ciężar odpowiedzialności za tą Komisję Krajową, która może ich później ukamienować na przykład.

Lech Wałęsa: Proszę państwa, jeśli mówimy, że statut zostaje nienaruszony… Już ta komisja badała sprawę, bo nie naruszyliśmy statutu, nie wprowadziliśmy preambuły, nie wprowadziliśmy aneksu, ewentualnie protokół czy załącznik, który nic nie mówił. Wprowadza konwencję, wprowadza porozumienie gdańskie, które i tak honorujemy. A więc my nic nie wprowadzamy, tylko to, co zawsze deklarujemy, o czym jest mowa, tylko o taktyce rozegrania tego. Dlatego proponuję jeszcze raz.

Głos nierozpoznany: Ja…

Zbigniew Bujak: Zaraz, zaraz, pan pierwszy.

Stanisław Zawada: Ja chciałbym…

Zbigniew Bujak: Jeszcze jedna uwaga. Jak ktoś zaczyna mówić, proszę się przedstawiać, bo są nagrywane teksty i wszyscy…

Stanisław Zawada: Stanisław Zawada, MKZ Kraków. Po mojemu to wygląda znacznie prościej. Po prostu statut to jest to, co każdy z nas i wszyscy tu ludzie będą stale nosić, stale w kieszeni przy sobie. Natomiast protokół i załączniki powędrują sobie do szuflad i tam będą leżeć. I to jest najważniejsza ich (niezrozumiałe) Druga sprawa, wszyscy wiemy, jak sprawa wygląda. Najwyższy czas wziąć się za organizację, skończyć wreszcie z tymi przetargami i wziąć się za konkretną robotę związkową. Bo robota związkowa jako taka leży i z tego też zdajmy sobie sprawę. To jest najważniejsza w tej chwili sprawa. Dziękuję.

Elżbieta Potrykus: Ja jestem osobiście zdecydowanie za tym, żeby nie wprowadzać żadnych zmian wewnątrz statutu. Natomiast kwestia nazwy to jest oczywiście, ale żeby właśnie wprowadzić konwencję i porozumienie w pełnym brzmieniu, ponieważ za kilka lat, za kilka tygodni będziemy… Moje nazwisko Potrykus, MKZ Koszalin. To jest nawet bardzo potrzebne, uważam, ponieważ konstytucję powinniśmy znać i najprawdopodobniej będziemy ją znali niedługo, jeżeli sprawa z papierem się poprawi. Natomiast o porozumieniu gdańskim, bardzo ważnym, moglibyśmy zapomnieć, a tak właśnie przy statucie, który będzie nie w formie wtłoczonej w samą strukturę statutu, ale w formie załącznika, protokołu czy nawet motta. Nawet coś takiego, to nawet bardzo dobrze. Tym bardziej że samo porozumienie gdańskie, kwestie kierowniczej roli partii, bardzo ładnie mówi. Bo tam się nie mówi „uznaje się", tam się mówi „uznając", robimy to a to. Ja mogę uznawać czyjś niebieski sweterek, a nosić zielony.

Patrycjusz Kosmowski: Ja chciałbym powiedzieć, że nie bawmy się w takie dodawanie jak… nazwisko Kosmowski, Bielsko-Biała. Przede wszystkim dlaczego mamy na to wszystko dawać własny papier, skoro rząd chce i tak chce sobie to porozumienie wydrukować, więc niech wydrukuje trzynaście milionów komunikatów i każdy będzie nosił przy sobie porozumienie. Konwencję też niech nam wydrukują, a po co nam jakieś załączniki do tego? Czy my mamy tak dużo papieru? Ja uważam, że to jest głupota.

Lech Wałęsa: Przepraszam, przecież my to będziemy drukować. A co będziemy drukować? Będziesz miał swoją drukarnię, to będziesz drukował. Tak jest, Szczecin…

Marian Jurczyk: Proszę państwa, ja mam taki wniosek, nie wiem, czy jest dobry. Po to tu jesteśmy, żeby przeanalizować, czy dobry, czy nie. W związku z tym, że kolega Lech wyznaczył cztery największe regiony w Polsce, na tych czterech regionach spoczywa i ciąży bardzo duża odpowiedzialność. I ja proponuję w ten sposób. Niech te cztery regiony, oczywiście z fachowcami, z radcami prawnymi, niech się spotkają na parę minut, na pół godziny, nie wiem, ile to zabierze czasu. Niech ten załącznik opracują, skoro Lechu mówi, że nie ma innego wyjścia. Niemniej jednak ten załącznik, żeby był przedstawiony całej Komisji Porozumiewawczej, żebyście, proszę państwa, wy przegłosowali. Nie chciałbym, żeby później te cztery regiony były obciążane przez cały naród. Przecież od trzech miesięcy walczymy o ten statut taki, jaki byśmy chcieli.

Lech Wałęsa: Może zrobimy inaczej. Po prostu niech każdy podpisze to, co pokazujemy, albo nie podpisze, powie: Nie zgadzam się. Proszę uprzejmie, ale nie dyskutujmy tego.

Jan Rulewski: Ja właśnie odwrócę swoją wypowiedź. Popieram zupełnie to, co Leszek powiedział, żeby ci koledzy, musimy im ufać, wielokrotnie dzielili się na różne zespoły, opracowali tą taktykę, spisali ją i każdy w ciszy przeczytał i podpisał lub nie. Bez dyskusji, oczywiście. Prawda? Podpisywał lub nie. To jest jedna sprawa. Odnośnie teraz, mam propozycję wyjścia z impasu pod adresem naszym i rządu. Dokonać jednak zmian. Powołać się na konstytucję i konwencje międzynarodowe jako akty o charakterze wieloletnim, które jeszcze będą długo obowiązywały, zresztą już obowiązują. Natomiast porozumienie gdańskie wpiąć do aktu o rejestrację. Jako załącznik nie do statutu, tylko załącznik do aktu rejestracji. Dziękuję.

Karol Modzelewski: Proszę państwa, mnie się wydaje, że tak nie można. Nie można, żeby Komisja Krajowa podejmowała jakąkolwiek w tej sprawie decyzję, nie mając przynajmniej takiego rozeznania tego, co się stało w międzyczasie, jakie jest, użyję tu słowa – dopuszczalne. Otóż, proszę państwa, chciałem powiedzieć, że były trzy rozmowy z przedstawicielami władz. Kompetentnymi przedstawicielami władz. Mogę powiedzieć, kto rozmawiał z naszej strony, kto z naszej strony nie rozmawiał i nie chciał uczestniczyć w rozmowach. Nie mogę powiedzieć, kto uczestniczył personalnie, po nazwisku ze strony władz, ponieważ to zostało zastrzeżone ze względu na bardzo delikatny przedmiot tych rozmów. I proszę o zrozumienie w tej sprawie.

Z naszej strony w rozmowach brało udział dwóch pierwszych – redaktor Mazowiecki i ja. Dziś rano jeszcze, przed południem, w rozmowie wziął udział Andrzej Gwiazda, redaktor Mazowiecki i ja. Lech w rozmowach nie brał udziału i nie chciał w tych rozmowach wziąć udziału. Rozmowy dotyczyły tej sprawy, o której mowa. Ponieważ rozmowy tym sam[ym] dotyczyły także w pewnym sensie treści wyroku Sądu Najwyższego, który, jak wszystkim wiadomo, jest bardzo niezawisłą instytucją, więc miały one bardzo delikatny charakter i stąd zastrzeżenie dyskrecji ze strony naszych rozmówców. Dlatego

ja to mówię państwu i bardzo mocno proszę państwa o dotrzymanie tajemnicy. To jest naprawdę poufna i drażliwa sprawa. Ale my nie zapominajmy o tym, że w naszych rękach w tej chwili jest, bez przesady, los Polski. Nie tylko Polski, bo jest to może w historii powojennej Polski jedyna taka sytuacja, w której statut związku zawodowego może stać się przyczyną wydarzeń o rozmiarze europejskim, a nie tylko polskim.

Myślę, że wielu z państwa głosowało za dniem gotowości strajkowej, czyli faktycznie za strajkiem, gdyby do porozumienia nie doszło, gdyby nie doszło do załatwienia sprawy w sposób dla nas zadowalający, z bardzo ciężkim sercem, uznając ten strajk za ostateczność. Skoro nie ogłosiło się tego strajku we wtorek ubiegły w Stoczni Gdańskiej, skoro nie poszło się wówczas na rozwiązanie, które z naszej strony trzeba byłoby nazwać rozwiązaniem siłowym, to znaczy, że się poszło na drogę, która prowadzi albo nielogicznie – z powrotem w to samo miejsce, w którym byliśmy we wtorek w Stoczni Gdańskiej, albo logicznie – do rozwiązania kompromisowego, które byłoby do przyjęcia dla obu stron i które by pozwalało, ja teraz cytuję zdanie dosłownie naszych rozmówców: „Obu stronom wyjść z tego impasu". Zostały uzgodnione warunki tego kompromisu, które z grubsza zostały przez Lecha przedstawione. Ja chciałbym dodać, że nie jest to zupełnie tak, że załącznik może być od statutu odpięty, on jest ze statutem związany, ale nie stanowi normy statutowej. On powinien być drukowany wraz ze statutem, tym bardziej że w myśl tych uzgodnień mielibyśmy napisać punkt pierwszy tak, jak leci, i dodać dwa słowa i nawias: nawias otwarty, patrz załącznik, nawias zamknięty. A w załączniku taki tekst:

Powołana w paragrafie pierwszym statutu konwencja numer 87 Międzynarodowej Organizacji Pracy brzmi – tekst konwencji. Powołana w paragrafie pierwszym konwencja numer 98 Międzynarodowej Organizacji Pracy brzmi – dwukropek, tekst konwencji. Powołana w paragrafie pierwszym część pierwsza porozumienia gdańskiego brzmi – i idzie ten tekst zaczynający się od stwierdzenia, że stare związki zawodowe nie spełniły oczekiwań pracowników, a zawierający to wszystko, co było przedmiotem konfliktu.

Proszę państwa, chcę podkreślić, że ten załącznik tak zredagowany ma wyłącznie informacyjny charakter. On mianowicie podaje, na co myśmy w punkcie pierwszym statutu [się] powołali. On podaje porozumienie, na gruncie którego my stoimy. Wbrew temu, co nam zarzucano w toku kryzysu rejestracyjnego, że my to chcemy zakwestionować – ustrój socjalistyczny, sojusze i kierowniczą rolę partii w państwie. Podkreślam – w państwie – nie w związkach zawodowych. Dlatego nie mogliśmy się zgodzić na to, żeby te fragmenty porozumienia, mimo że je respektujemy, weszły do statutu, do prawa wewnętrznego związku. Przytoczenie ich w załączniku nie czyni z nich normy statutowej. Nie czyni z nich normy regulującej wewnętrzny ustrój związku. To nie jest nasz regulamin. My w wyniku wydrukowania, nie tylko powołania się na punkt i konwencję… konwencja nie jest w tym wypadku istotna… na punkt pierwszy porozumienia. Jeżeli teraz drukujemy punkt pierwszy w załączniku, a nie w samym statucie, to nie oznacza, że w związku obowiązuje kierownicza rola partii. Wcale tego nie oznacza.

Teraz jest druga sprawa. Komisja Krajowa, jak sądzę, w przypadku pomyślnego wyroku sądu polegającego według tych uzgodnień na po pierwsze usunięciu wpisu sędziego Kościelniaka. Na temat usuwania sędziego nie było mowy w tych rozmowach, o których mówię. Natomiast chciałbym państwu powiedzieć, że o usunięciu wpisu była mowa. I w tej dziedzinie mamy obietnicę. Przepraszam, dlatego to jest tajne. To musi być tajne. Następnie nastąpi przywrócenie pierwotnego brzmienia paragrafów dotyczących strajku,

paragrafów 32, 33. Po trzecie… (nakładające się głosy z sali) Jak pan nie wie, to niech pan zapyta ludzi doświadczonych.

Andrzej Gwiazda: (wypowiedź nagrana cicho, niezrozumiała)

Karol Modzelewski: Tak jest. Proponuję przyjąć taką wykładnię, jaką pan Andrzej tu powiedział. To byli ludzie, którzy mają z racji pełnionych przez siebie funkcji możliwości uzyskania takich informacji, również z kół sądowych, których my nie posiadamy. Jeżeli to oczywiście cię zadowala. Jeżeli nie zadowala, to możesz oczywiście uznać, że sąd nie jest niezawisły, ale wydaje mi się, że już po wyroku sędziego Kościelniaka odniosłeś takie wrażenie, no bo ja na przykład tak. No więc, wracając jeszcze do sprawy, chcemy – i to żeśmy dzisiaj przekazali jako sugestię naszą, gdyby można to było przypadkiem przedyskutować z sędzią na zasadzie znajomości prywatnych – że chcemy, żeby uzasadnienie tego wyroku (przerwa w nagraniu).

Zbigniew Bujak: Przyjmuję propozycje. Gdańsk jest uwzględniony, rzecznik prasowy jest uwzględniony, eksperci są uwzględnieni. Proszę bardzo. Szczecin. Chwileczkę, kto ze Szczecina?

Marian Jurczyk: Jeżeli chodzi o tą grupę, która ma przygotować, tak?

Zbigniew Bujak: Tak.

Marian Jurczyk: Doktor prawa, pan Lampasiak[1], kolega Wądołowski i ja. O ile można trzy osoby? (zamieszanie na sali, głos z sali: No, ludzie!)

Zbigniew Bujak: Eksperci, którzy znają sprawę od początku do końca, już są. Prosimy o… (nakładające się głosy z sali).

Zbigniew Bujak: Już. Pan jako przewodniczący. Kto ze Szczecina?

Głos nierozpoznany: Jurczyk.

Zbigniew Bujak: Katowice?

Głos nierozpoznany: Świtoń! (nakładające się głosy z sali)

Zbigniew Bujak: Pozostałe ośrodki dobrowolnie – jednego. Prośba, żebyście dali jednego. Nazwisko?

Głos nierozpoznany: Kuź.

Zbigniew Bujak: Jest to tak: pan Modzelewski, Gwiazda, Lis… (nakładające się głosy z sali).

Lech Wałęsa: Stop. Nie rozumiemy się. Oni muszą przedstawić te rzeczy na ucho. To nie jest głosowanie, to jest opracowanie.

Zbigniew Bujak: Chodzi o to, że jest pan Gwiazda i pan Lis… (nakładające się głosy z sali).

Zbigniew Bujak: Zaraz, nie wy będziecie składać propozycje.

Głos nierozpoznany: A kto, jak nie my?

Lech Wałęsa: Ja uważam, że powinno być dwóch. Oni byli na rozmowach (nakładające się głosy z sali).

Zbigniew Bujak: Chwileczkę, proszę o spokój. Czytam jeszcze raz listę: Modzelewski, Gwiazda, Lis, pan Mazowiecki, pan Geremek, pan Jurczyk, pan Świtoń i Kuź. Kto jest za przyjęciem tej listy?

(nakładające się głosy z sali)

---

[1] Zygmunt Lampasiak – prawnik, 1980–1981 doradca MKR w Szczecinie, następnie Zarządu Regionu Pomorza Zachodniego. W 1981 r. członek szczecińskiego KOWzP.

Zbigniew Bujak: Kto ma inne propozycje co do listy? Proszę bardzo.

Andrzej Gwiazda: Ja proponuję pięciu i się nigdy nie dogadamy.

Głos nierozpoznany: Ja dziesięciu.

Nierozpoznany głos kobiecy: Chłopy, bo jak ja się za was wezmę! (śmiechy) Koniec tego bałamucenia.

Lech Wałęsa: Jeszcze jedną rzecz chciałbym zauważyć. Że okręg gdański reprezentuje Bogdan Lis, ale komisja to wiceprzewodniczący Gwiazda i on nie jest z Gdańska, tylko mieszka w Gdańsku, a on jest w komisji i dlatego to trochę inaczej. A inicjator, Gdańsk, ośrodek. Ludzie, to jest bardzo dobre wyjście.

Zbigniew Bujak: Zbieram informacje co do poprawek… Proszę o ciszę, pan Świtoń…

Głos nierozpoznany: Pan Chrzanowski i Siła-Nowicki jeszcze.

Zbigniew Bujak: Za dołączeniem, tak? Jakie są jeszcze dalsze propozycje?

(nakładające się głosy z sali)

Lech Wałęsa: Panowie, skończmy to naprawdę…

(nakładające się głosy z sali)

Zbigniew Bujak: Kto jest za przyjęciem zgłoszonej listy? (przerwa w nagraniu), (brak fragmentu o wyborze rzecznika prasowego. Zbigniew Bujak zgłosił kandydaturę Karola Modzelewskiego, która w jawnym głosowaniu została jednogłośnie przyjęta, co spotkało się nawet z żartobliwym komentarzem z sali: Jak w sejmie).

Krzysztof Śliwiński[2]: To znaczy ja podam podstawowe informacje, a także przedstawię sprawę najważniejszą i najtrudniejszą, to znaczy osób, które mogą mieć karty wstępu na salę sądową, i ja od tego tematu zacznę. Sala, w której będzie się odbywało to posiedzenie, to Izba Prawa i Ubezpieczeń Społecznych w Sądzie Najwyższym na trzecim piętrze. Te rzeczy praktyczne opowiem potem. Jest to sala, w której mieści się sześćdziesiąt osób. Myśmy podjęli wszystkie konieczne kroki do tego, żeby mieć większą salę, łącznie z taką propozycją dla prezydenta miasta, ponieważ władze miejskie obawiają się, że będą tam manifestacje, zgromadzenia na ulicy, i chciały, żeby Sąd Najwyższy zmienił w tym przypadku adres. Sąd Najwyższy nie wyraził zgody, zasłaniając się istniejącymi przepisami, że Sąd Najwyższy musi debatować w swojej siedzibie, tak że nawet nie może się przenieść do sądu wojewódzkiego, który jest w tym samym gmachu. Innymi słowy, zostaje ta sala sześćdziesięcioosobowa.

Oni przyjęli, że w zasadzie wchodzi na salę czterdziestu przedstawicieli „Solidarności". Dokładnie trzydziestu dziewięciu, którzy się znaleźli w protokole z poprzedniej rozprawy czy byli podpisani pod dokumentem rejestracyjnym. W wyniku skomplikowanych pertraktacji, które zajmowały ileś godzin, zgodzili się na to, żeby ze strony „Solidarności" wchodziło osób pięćdziesiąt. Teraz ja przedstawię wobec tego tą listę, którą myśmy otrzymali z sądu, i oprócz tego kategorie osób, które jakby z technicznych powodów muszą wejść. Pierwsza, ja mogę mówić na siedząco, bo to jest długa lista, sprawdzając jednocześnie obecność i ewentualnie poprawiając. Za blisko? Dobrze teraz? Czy ja mogę poprosić tylko Kasię Cywińską[3] tutaj? Dla sekretariatu, żeby wprowadzać ewentualnie

[2] Krzysztof Śliwiński (ur. 1940) – 1980–1981 działacz NSZZ „Solidarność", szef Biura Kontaktów Międzynarodowych NSZZ „Solidarność".

[3] Katarzyna Cywińska – absolwentka historii na UW, członek KIK, współpracownik KOR. W 1980 r. kierownik sekretariatu KKP, odpowiedzialna m.in. za sprawne prowadzenie administracji KKP.

poprawki… Więc na tym dokumencie jest po pierwsze Lech Wałęsa, który jest obecny, Kazimierz Świtoń jest, Jakub Forystek…

Głos nierozpoznany: Nie ma i nie będzie.

Krzysztof Śliwiński: Nie ma i nie będzie. Ponieważ jest to pierwsza taka sytuacja, czy ktoś go zastępuje? Czy to po prostu zwalnia się miejsce?

Głos nierozpoznany: Nie, Hutnik przenosi się do Opola.

Krzysztof Śliwiński: Wspaniale. Waldemar Kempa – jest i będzie wobec tego. Mirosław Domińczyk – jest, dobrze. Lech Dymarski – nie ma.

Głos nierozpoznany: Ale jest zastępca.

Krzysztof Śliwiński: Dobrze, tutaj w takim razie Komisja Krajowa musi zadecydować, czy mogą inne osoby zastępować z tych samych MKZ-etów i na jakich zasadach będą się odbywały te zastępstwa ewentualnie. Ciągle mówimy, że jest to sprawa taka gardłowa. Waldemar… Tylko proszę zapisać Lech Dymarski nieobecny, ewentualnie ktoś go zastąpi. Waldemar Soborak – jest i wchodzi. Stanisław Wądołowski – jest i wchodzi. Antoni Kopaczewski – jest. Michał Pietkiewicz – nie ma i nie będzie. Roman Kirstein – jest. Tadeusz Kraśnik – jest. Andrzej Słowik – jest. Patrycjusz Kosmowski – jest. Zbigniew Bujak – jest. Ryszard Ornoch – jest. Wojciech Wiścicki – jest. Stanisław Zawada – jest. Adam Niezgoda – jest. Jerzy Szulc – jest. Roman Niegosz – jest. Zbigniew Przydział – jest. Czesław Dobropolski – jest. Roman Kurnatowski – jest. Ireneusz Prędki – jest. Ryszard Kuź – jest. Krzysztof Gotowski – jest, Janusz Świeca…

Głos nierozpoznany: Jego nie ma i nie będzie.

Głos nierozpoznany: Na stałe. W zastępstwie tam Siemianowice.

Krzysztof Śliwiński: Henryk Gerbatowski – jest. Czesław Niezgoda – jest. Stanisław Krupka – jest. Jerzy Węglarz – jest. Józef Bek – jest. Edward Strzyżewski – jest. Ryszard Sawicki – jest. Ryszard Kalinowski – jest. Andrzej Gwiazda – jest. Elżbieta Potrykus – jest. Tomasz Czarnik – jest. Jarosław Sienkiewicz…

Przepraszam. I teraz zaczyna się inny fragment listy. Osoby, których nie było wtedy… To jest ta sprawa, że to są założyciele, ale nie byli podpisani, więc wchodzą od tego momentu. Na trzydzieści dziewięć kończy się to, co miał sąd na liście. Teraz Jarosław Sienkiewicz… Jest Sienkiewicz czy nie?

Głos nierozpoznany: Nie, ale jest zastępstwo.

Krzysztof Śliwiński: Komisja Krajowa ustali sprawę zastępstw. Na razie w każdym razie nie ma. Bogdan Lis – jest. Stanisław Daniel – nie ma. Marian Jurczyk – jest. Kazimierz Skorupski[4]…

Głos nierozpoznany: Nie ma i nie będzie.

Krzysztof Śliwiński: Kazimierza Skorupskiego nie ma i nie będzie, tak? Bernard Bujwicki – jest, dobrze. Tutaj wobec tego na tym kończy się lista osób, którzy są przedstawicielami MKZ-etów Komisji Krajowej. Wobec tego ja powrócę, to troszeczkę zmienia sytuację w tej chwili, dlatego że jest nagle ewentualność sześciu, jakiejś zamiany czy czegoś. Wypadły dwa? Skąd? Czy nie przeczytałem? To jest zanotowane, te, które wypadły. Zaraz to będziemy sobie ustalać, będąc limitowani tą liczbą osób, które wchodzą.

[4] Kazimierz Skorupski (ur. 1956) – w 1980 r. przewodniczący MKZ Ziemia Lubuska. Internowany w stanie wojennym.

Teraz muszą z racji pełnionych funkcji, to znaczy – dostarczenia pełnej informacji i formułowania oświadczeń. Musi wejść naturalnie Karol Modzelewski jako rzecznik Komisji. Teraz technicznie konieczne jest przy tym robienie protokołu i szybkie montowanie oświadczeń. Wobec tego rzecznik prasowy musi mieć do pomocy osobę, która fachowo pisze protokół, i tą osobą, tak, bo to jest kwestia rzecznika, jest Janusz Onyszkiewicz, czyli druga osoba z biura, która jest normalnie rzecznikiem prasowym Mazowsza. Wtedy dla nich dwóch ta cała sprawa jest. I Bolesław Banaszkiewicz[5], który jest prawnikiem, to jest też Mazowsze. Jest fachowym protokolantem sądowym, a poza tym ma wprawę dziennikarza także. Poza tym zapewniamy normalne nagrywanie na taśmy. To jest propozycja tych trzech osób. Z grona ekspertów, które musieliśmy szalenie ograniczać, osób, które powinny być na sali sądowej, zostali zaproponowani na tej liście do sądu: Tadeusz Mazowiecki, który jest obecny, prof. Andrzej Stelmachowski i prof. Stembrowicz. Są oczywiście poza konkursem mecenas Olszewski i pan Chrzanowski, którzy siedzą na innej sali i na innej ławie i nie zajmują tych sześćdziesięciu miejsc, bo tam inaczej wygląda ta sala. O tym zaraz opowiem. Ja w tej chwili się zgubiłem na sekundkę. Musimy dodać, znaczy powiedzieć cyfrę osób, które są obecne.

Głos nierozpoznany: A co z Siłą-Nowickim?

Krzysztof Śliwiński: Pana mecenasa Siły-Nowickiego nie będzie jutro w Warszawie, po prostu wyjeżdża, więc dlatego nie jest na tej liście. Proszę, teraz szybko musimy dodać osoby. Właśnie, czy musimy? Przepraszam bardzo, jeszcze opuściłem i pan Romuald Kukołowicz. Czy jest obecny dzisiaj?

Głos nierozpoznany: Nie ma, ale będzie jutro. On jest od prymasa naszego. Musi być.

Krzysztof Śliwiński: Dobrze. Nie, on jest na liście, po prostu ja nie doczytałem, bo pojechaliśmy za daleko. Teraz z powodów zupełnie techniczno-organizacyjnych ja muszę wejść, bo ja muszę wpuszczać i wypuszczać, bo to są tam podwójne kontrole i coś takiego i zawsze musi być protokół zapewniony i to jest na ostatnim miejscu. Od biedy ja mogę nie mieć karty, bo ja spełniam funkcję woźnego wtedy, w tym momencie. Ale oficjalnie muszę i panowie powinni mnie znać z twarzy i jeżeli można, ja panów też, bo to usprawnia na szybkość wszystkie te operacje. Teraz wobec tego sprawdzamy, tylko to sekundkę nam zajmie, ile osób w tej chwili jest przedstawionych, i zajmiemy się zaraz sprawą tych zastępstw czy ewentualnie kto może wejść na czyje miejsce.

Dobrze, w tej chwili jest czterdzieści siedem osób i wobec tego można rozważyć sprawę zastępstw, to znaczy, że osoby, które nie są z nazwiska… Dobrze, to Komisja Krajowa musi rozważyć.

Lech Wałęsa: Proszę państwa, jest taka sprawa, że mamy tylko i wyłącznie trzy miejsca i dlatego też to są tylko trzy miejsca i nic więcej. Są dwie propozycje, tak jak jest w Jastrzębiu, że jest zastępca, ale jeden jest. Czy nie lepiej byłoby, gdyby doszedł nowy MKZ zamiast tych dwóch? (kilka nałożonych głosów z sali)

Lech Wałęsa: Ba, ale teraz jak podzielić, jak nie ma czym dzielić?

Głos nierozpoznany: Lista, w kolejności zgłoszeń.

Lech Wałęsa: To też nie ma tej listy…

Głos nierozpoznany: To nie wyścigi.

---

[5] Bolesław Banaszkiewicz (ur. 1954) – prawnik, 1980–1981 doradca NSZZ „Solidarność", NSZZ RI „Solidarność" oraz NZS.

Lech Wałęsa: To jest bardzo trudna rzecz. Taka lista tylko była, nie ma innej listy.

(liczne nakładające się głosy z sali).

Krzysztof Śliwiński: Zostaje z powodów także technicznych, tylko ja chciałem zakomunikować – dokonana taka zamiana, że ponieważ istotniejszy jest podwójny protokół dla nas, żebyśmy mieli dwa protokoły jakby, prof. Stelmachowski rezygnuje ze swojej obecności i na to miejsce wchodzi druga osoba do protokołowania Helena Łuczywo[6]. Tak żeby szły dwa protokoły i dwie relacje.

Zbigniew Bujak: Pierwszy głos co do… Proszę państwa, mamy trzy miejsca do uzupełnienia.

Krzysztof Śliwiński: Czyli są trzy miejsca.

Głos nierozpoznany: Jan Rulewski.

Zbigniew Bujak: Ale zaraz, zaraz. Jaki klucz znaleźć na to, żeby uzupełnić trzy miejsca?

Krzysztof Śliwiński: Dobrze, ale po pierwsze jest problem tych, którzy nie przyjechali i przysłali na swoje miejsce zastępców. I teraz trzeba rozstrzygnąć.

Zbigniew Bujak: Nie ma żadnych propozycji. Proszę, tam był drugi głos.

(niezrozumiały głos z sali)

Zbigniew Bujak: Ale panowie, klucz! Dlaczego właśnie ta osoba? Wyjaśniać! Proszę bardzo, propozycje.

Głos nierozpoznany: Proponuję Jerzego Surdykowskiego[7]. Wyjaśniam dlaczego. Jest to członek „Solidarności", założyciel pierwszego koła wśród dziennikarzy, piszący książkę o „Solidarności", uczestniczący od samego początku, od Gdańska, w stoczni i, jak powiedziałem, założyciel dziennikarzy piszących dla „Solidarności", całego tego wielkiego zespołu, który jest dla całej „Solidarności" i będzie pisał w przyszłości.

Krzysztof Śliwiński: Ja tylko wyjaśnię sprawę dziennikarzy. Jak państwo wiedzą, ja powiedziałem przedtem, że miejsc na sali sądowej jest sześćdziesiąt, przyznano „Solidarności" jakby miejsc pięćdziesiąt. Przepraszam bardzo, tylko ja skończę tą informację. W związku z tym żadna jakby sprawa prasy czy miejsca prasy nie została dana do naszej dyspozycji. Sąd Najwyższy sam wydaje karty wstępu dziennikarzom. Mimo że jest miejsc sześćdziesiąt, ale dostawiają tam ławeczkę czy coś takiego, sąd w końcu wydał piętnaście kart wstępu dla dziennikarzy według takiego klucza: dziesięć miejsc dla dziennikarzy z prasy polskiej według klucza nam nieznanego, znaczy, nie powiedzieli nam, jakie redakcje lub jakie osoby dostały, oraz pięć dla Interpressu. To znaczy, że będą na sali obecni przedstawiciele czterech agencji zagranicznych: DPA[8] – to jest zachodnioniemiecka, TASS – to wszyscy wiedzą, mam nadzieję, AP[9] – to jest amerykańska, i w imieniu trzech agencji: francuskiej AFP[10],

---

[6] Helena Łuczywo (ur. 1946) – w 1968 r. uczestniczka protestów studenckich w Warszawie. Od 1976 r. współpracownik KOR, następnie KSS KOR. Redaktor wydawanego przez KOR „Robotnika". 1980–1981 organizator prasy związkowej NSZZ „Solidarność", kierowała m.in. Agencją Prasową „Solidarności". Po wprowadzeniu stanu wojennego działacz podziemia. 1982–1989 redaktor naczelny „Tygodnika Mazowsze".

[7] Jerzy Surdykowski (ur. 1939) – dziennikarz, 1967–1982 w PZPR, 1980–1990 wiceprezes SDP. W sierpniu 1980 r. obserwator strajku w Stoczni Gdańskiej im. Lenina. Po wprowadzeniu stanu wojennego współpracował z wieloma redakcjami pism drugoobiegowych. Autor książki *Notatki gdańskie* o strajku w 1980 r.

[8] Zob. wykaz skrótów.

[9] Jw.

[10] Jw.

włoskiej ANSA[11] i amerykańskiej UPI[12] – korespondent z UPI, ponieważ mówi po polsku. Tak że cztery agencje są reprezentowane, piąta osoba jest z Interpressu.

Głos nierozpoznany: Pan powiedział, że wchodzą przedstawiciele Komisji Krajowej, z tych trzydziestu ośmiu, i wchodzą założyciele i tu się wymieniało nazwiska. I tam brakuje właśnie jednego nazwiska. Bo ja akurat, tak się złożyło, nie jestem w Komisji Porozumiewawczej, tylko jest kolega, natomiast jestem przewodniczącym MKS-u, MKZ-etu (nałożone głosy z sali).

Krzysztof Śliwiński: Przepraszam bardzo, ja tutaj muszę poprosić pana mecenasa Olszewskiego, dlatego że ta sprawa, kto jest na… to pana Chrzanowskiego, jeśli można. Ale to jest konieczne. Ale to jest ta sprawa… mecenas [Andrzej] Grabiński[13] może nam tutaj pomóc. Kto może być, bo ja tego nie wiem, ja mam po prostu wypis z sądu, trzydzieści dziewięć nazwisk i później było sześć dodanych do protokołu i ja teraz dalej nie rozumiem.

Głos nierozpoznany: Pan Jan[14] Grabiński teraz wyjaśnia.

(liczne nakładające się głosy z sali)

Andrzej Grabiński: Na pewno mogą być obecni i powinni być obecni, bo są stronami, ci, którzy figurują w wypisie rejestru, bo oni składali wnioski. Oni mają właściwie pierwszeństwo wejścia, bo to były strony, wnioskodawcy w rozumieniu sądu. Pozostali są widzami. I o tym powinna zadecydować Komisja Krajowa, kto tam ma być, kto najbardziej reprezentuje. Wydaje mi się, że to powinni być członkowie Komisji Krajowej, bo ostatecznie ten statut jest zgłaszany przez Komisję Krajową. Ale to jest mój osobisty pogląd.

Głos nierozpoznany: Proszę bardzo, tu był głos pierwszy.

Głos nierozpoznany: Tu było – według jakiego klucza, więc może w kolejności zgłoszeń? (liczne nałożone głosy z sali)

Zbigniew Bujak: Chwileczkę, ale proszę nie gadać! Nie ma kolejności głosów.

Głos nierozpoznany: Numer każdy z nas chyba zna, jaki był rejestrowany.

(liczne nałożone głosy z sali)

Zbigniew Bujak: Chwileczkę, chciałbym wiedzieć, ile jest MKZ-etów, które nie były uwzględnione, a w tej chwili są na sali. Proszę podnieść rękę, ile jest MKZ-etów? Raz, dwa, trzy, cztery, pięć, sześć, siedem, osiem, dziewięć, dziesięć. Jesteśmy w stanie ustalić, który ma wejść.

(liczne nałożone głosy z sali)

Głos nierozpoznany: W kwestii formalnej, Jastrzębie powinno w pierwszej kolejności być uwzględnione, bo tam…

(liczne nałożone głosy z sali)

Głos nierozpoznany: Natomiast nie ma Sienkiewicza i przysłano zastępstwo.

(liczne nałożone głosy z sali)

Głos nierozpoznany: Rulewskiego wpisać.

Zbigniew Bujak: Chwileczkę, to jest pierwsza propozycja, jest członkiem Komisji Krajowej i nie jest na liście. Kto jest za przyjęciem pierwszego na liście?

---

[11] Zob. wykaz skrótów.

[12] Jw.

[13] Andrzej Grabiński (1922–2006) – 1955–1962 członek Klubu Krzywego Koła. Od 1957 r. adwokat broniący m.in. w procesach politycznych „komandosów", robotników represjonowanych po 1976 r., członków KOR. Od 1976 r. współpracownik KOR. 1980–1981 doradca MKZ, następnie Zarządu Regionu Mazowsze.

[14] Pomyłka prelegenta.

Głos nierozpoznany: Rulewski Jan. Tak jest.

Zbigniew Bujak: Kto jest przeciw tej propozycji? Kto się wstrzymał? Raz, dwa, trzy, cztery, pięciu.

(liczne nałożone głosy z sali)

Edmund Chojnacki[15]: Ja reprezentuję MKZ Radom i chciałem jako uzasadnienie powołać się, jeżeli można, na precedens. Jeżeli chodzi o uchwałę, jaką został Radom wprowadzony na zasadzie jakiegoś niemal wyjątku. Chciałem powołać się także na to, czego świadkiem był kolega Bujak wczoraj, przy naszej uroczystości w Radomiu, że rzeczywiście, tak jak powiedział Andrzej Gwiazda, że w Radomiu właściwie „Solidarność" się zaczęła. Jeżeli można prosić komisję o ten wyjątek, bo to nie jest jakaś partykularna aspiracja.

Głos nierozpoznany: Radom jest również symbolem Polski.

Zbigniew Bujak: Kto jest za przyjęciem delegata Radomia? Nazwisko?

Edmund Chojnacki: Edmund Chojnacki.

Zbigniew Bujak: Kto jest przeciw tej propozycji?

Głos nierozpoznany: To nie jest demokratycznie!

Edmund Chojnacki: Ale jest słuszne!

Zbigniew Bujak: Kto się wstrzymał?

(liczne nałożone głosy z sali)

Głos nierozpoznany: Ja chciałbym najpierw pytanie w takiej kwestii formalnej. Bo jest w tej chwili raz, dwa, trzy, cztery, pięć, sześć osób, które nie są obecne i które przysłały zastępców. Czy Komisja Krajowa przyjmuje automatycznie, czy ci zastępcy wchodzą na ich miejsce, bo wtedy dalsza dyskusja jest bezprzedmiotowa, czy nie? (liczne nałożone głosy z sali: Wchodzą! Wchodzą!)

Głos nierozpoznany: Ja pytam właśnie, czy poddamy to pod głosowanie? Czy Komisja Krajowa uznaje, że wchodzą automatycznie zastępcy? Kto jest za tym, że wchodzą automatycznie zastępcy? (liczne nałożone głosy z sali)

Zbigniew Bujak: Chwileczkę, jest propozycja. Mamy przegłosować, czy zastępcy, którzy zostali przysłani, mają wejść. Kto jest za tym, że mają prawo wejść zastępcy? Raz, dwa, trzy, cztery, pięć, sześć, siedem, osiem, dziewięć. Kto jest przeciw tej propozycji? Raz, dwa, trzy, cztery pięć, sześć… Wyraźna większość. Kto się wstrzymał? Raz, dwa, trzy, cztery, pięć. Przy sześciu wstrzymujących.

Głos nierozpoznany: Proszę państwa, ja bym uzasadnił. Ponieważ na początku było trzydzieści osiem MKZ-etów, były czasy ciężkie, więc te trzydzieści osiem MKZ-etów było ważniejszych, nie wiem, jak to nazwać, rejestrowało statut, robiło całą robotę. W tej chwili część MKZ-etów, które doszły, muszą się z tym niestety pogodzić, ale ci, co nie przyjechali, to jest rzeczywiście lekceważenie. Jeżeli zaświadczenie lekarskie przedstawi…

(liczne nałożone głosy z sali)

Zbigniew Bujak: Proszę o ciszę!

Głos nierozpoznany: Proszę państwa, proszę zrozumieć jedną rzecz. Olsztyn jest jednym ośrodkiem, który wszedł dość późno. W Olsztynie przydarzyła się kryzysowa

[15] Edmund Chojnacki – pracownik Ośrodka Badawczo-Rozwojowego Środków Organizacyjno-Technicznych „Prebot" w Radomiu. W 1980 r. członek Prezydium MKZ Ziemia Radomska.

sprawa, ale jest to wielki ośrodek, który praktycznie będzie brany pod uwagę przy tworzeniu regionu. Proponuję, żeby Olsztyn rzeczywiście wszedł, bo pozostaje tam luka.

Głos nierozpoznany: Regiony równoznaczne z województwem powinny być respektowane.

(liczne nałożone głosy z sali)

Mieczysław Kopcych[16]: Moje nazwisko Kopcych, jestem przedstawicielem MKZ-etu z Giżycka. I o co mi chodzi? Rzeczywiście, ta cała strona wschodnia Polski nie ma reprezentanta.

Głos nierozpoznany: Lublin jest.

Mieczysław Kopcych: Lublin jest, dobrze, weźmy sam Lublin. Niech wejdzie przedstawiciel Olsztyna. Niech on tą stronę reprezentuje. Tamta strona, Suwalszczyzna, to jest po prostu białą plamą na mapie. Niech przynajmniej przedstawiciel z Olsztyna będzie ją reprezentował.

(liczne nałożone głosy z sali)

Głos nierozpoznany: Jest jedna rzecz, my tam nie mamy swojego fotografa. Jest fotograf gdański, ale to trzeba uzgodnić z rzecznikiem.

Krzysztof Śliwiński: Jeszcze sprawa, którą powinien przedstawić rzecznik prasowy. Myśmy wczoraj z nim rozmawiając, nie uwzględnili tego. Jeśli dbamy o pełną dokumentację, znaczy dwa protokoły i dwa, żeby była obsługa, że tak powiem, fachowa, tego, co tam [się] będzie działo, to teraz panowie mogą ustalić, czy (niezrozumiałe), tylko mi potrzebna jest decyzja rzecznika. W tej chwili chodzi już tylko o jedno miejsce, więc to jest decyzja, czy wejdzie fotograf, czy wejdzie ktoś jeszcze z MKZ-etu.

Głos nierozpoznany: Proponuję, żeby wszedł fotograf, i nie będzie kłótni.

Głos nierozpoznany: Po co nam protokolanci? Nagrywać się będzie.

(liczne nałożone głosy z sali)

Krzysztof Śliwiński: Rzecznik prasowy jest odpowiedzialny za to, co jest konieczne do tego, żeby mógł wykonywać swoje funkcje. Ja zwracam uwagę, że posiadanie taśmy magnetofonowej to nie jest to samo co posiadanie protokołu, bo z protokołu można korzystać natychmiast, za pięć minut, a taśmę magnetofonową trzeba przesłuchiwać przez dwie godziny i przepisywać. Więc ja absolutnie koniecznie i to jest sprawa rzecznika prasowego. To jest kwestia prawa. Sprawa dokumentacji fotograficznej jest otwarta.

Głos nierozpoznany: Oczywiście, że jest potrzebny rzecznik, który spisze protokół, bezwzględnie, niezależnie od tego, czy jest magnetofon, czy nie ma. I tu musi być. I fotograf powinien również być. I uważamy jedno miejsce jest, fotograf będzie i myślę, że przegłosować trzeba sprawę.

Głos nierozpoznany: Głosuje Komisja Krajowa!

(liczne nałożone głosy z sali)

Zbigniew Bujak: Komisja Krajowa głosuje, czy ma wchodzić fotograf. Kto jest za wejściem fotografa? Proszę, wyciągamy legitymacje. Proszę bardzo, wszyscy mają wyjęte legitymacje? Proszę bardzo, głosujemy legitymacjami. Kto jest za tym, żeby wszedł fotograf? Dobrze. Kto jest przeciw z Komisji Krajowej? Raz, dwa, trzy, cztery, pięć, sześć, siedem. Kto się wstrzymał? Raz, dwa, trzy, cztery, pięć, sześć. Sześciu.

---

[16] Mieczysław Kopcych – w 1980 r. zastępca przewodniczącego MKZ NSZZ „Solidarność" Region Mazury w Giżycku. Od czerwca 1980 r. do stycznia 1990 r. zarejestrowany przez SB jako tajny współpracownik.

Krzysztof Śliwiński: Proszę podać nam imię i nazwisko. W tej chwili jest zatem zamknięta lista pięćdziesięciu osób, które wchodzą.

Zbigniew Bujak: Proszę, kto jeszcze chce zabrać głos? Proszę siadać! Wciąż uwaga, żeby się przedstawiać.

Kołodziej Pawłowski[17]: Pawłowski Kołodziej. Jest tak, jeżeli wszystkie MKZ-ety zostały tutaj zaproszone, jakikolwiek region by nie reprezentowały, czy jakieś miasto, mają legitymacje. Jest kwestia chyba siedmiu osób i to jest sprawa chyba do załatwienia, żeby te siedem osób mogło jeszcze wejść. Naprawdę chyba nie chce pan się jeszcze forsować. Ale nie jest lepiej, jeżeli pięćdziesiąt siedem, a pięćdziesiąt może wchodzić. To się mija z celem zupełnie.

Leszek Waliszewski: Panowie, decydować się będzie sprawa strajku. I teraz co ja powiem pod kątem MKZ-etu Tychy, Leszek Waliszewski, że coś tam było…

(liczne nałożone głosy z sali)

Zbigniew Bujak: Przypominam, że Komisja Krajowa jest od tego, żeby… to jest wciąż Komisja Założycielska, wciąż jest od tego, żeby związek zakładać. A jak związek już będzie założony, a Komisja Krajowa będzie pełnoprawnym organem pochodzącym z wyborów, wtedy będą zapadać w pełni demokratyczne decyzje. Na razie decyduje Komisja Krajowa. Bierze odpowiedzialność za cały związek, za wszystko, co się dzieje.

Roman Niegosz: Chciałem powiedzieć, żeby tak wszyscy wzięli się do roboty.

(przerwa w nagraniu)

Roman Niegosz: Chcę powiedzieć jedną rzecz. Zacznijmy być poważnymi ludźmi. Słuchajcie, byliśmy na rozmowach z rządem i co jest? Jesteśmy ludźmi poważnymi, wiemy, o co tu idzie gra, i całym swoim zachowaniem zachowujemy się trochę nie fair. Tu się prowadzi rozmowy z rządem na poważne tematy, trzaskanie drzwiami, herbatka, następnie prywatne rozmowy. Jeśli my działamy, to na konkretach i te konkrety muszą się wyrażać w naszych postawach. Jeżeli my tu przyjeżdżamy, to czym się my męczymy? Czy zagadnieniem, czy hałasem tutaj? Jesteśmy ludźmi poważnymi. Jeżeli ktoś zabiera głos, to trzeba go pilnie wysłuchać i jakaś to musi być kolejność rzeczy. A tu się okazuje, że każdy z nas jest zmęczony tym szumem, krzykiem. I teraz szybko, bo pociąg. Jeżeli ktoś przyjeżdża tutaj, to ma prawo siedzieć cały tydzień i wszystkie sprawy kolejno roztrząsać. A jeżeli nie ma czasu, to niech nie przyjeżdża. Ma być spokój i podejście do każdego tematu poważne. Zrozumcie, przecież można by zaoszczędzić trochę czasu na sprawy dosyć istotne. Już jakiś okres działamy i nie mamy wykładni z poszczególnych MKZ-etów, co w terenie się dzieje, jakie mają problemy, żebyśmy mieli obraz w porównaniu nawet do siebie. To jest bardzo ważne. Zrozummy teraz, demokracja to jest piękne słowo, ale na pewnym etapie, nie teraz. Ona może być uwzględniona, ale trzeba sobie powiedzieć, że pełna demokracja to jest chaos dla naszego ruchu związkowego i my go nie zrobimy. Moje takie jest odczucie. Pełna dyscyplina musi być i to jest nieodzowne. Wydaje się wszystkim, że cacy, cacy, a pojechał w teren, to nie jest tak pięknie. Mówmy sobie prawdę. Ja bym tu nie chciał polemizować ani wykładu robić, trzeba tylko zwrócić uwagę. Zachowujmy się dostojnie, poważnie, bo to jest poważna sprawa. Dziękuję.

Zbigniew Bujak: Proszę państwa, jest jeszcze sprawa dalszej organizacji dnia jutrzejszego w sądzie. Może najpierw dokończymy to, a potem będzie dyskusja.

[17] Nieznany.

Głos nierozpoznany: Co dotyczy tej organizacji?

Krzysztof Śliwiński: Mamy niezmiernie ważne informacje, które wszyscy panowie i panie muszą znać. Bardzo bym prosił, jeszcze odwołując się do poprzedniego głosu, o uwagę, spokojnie, dlatego, by uniknąć wszelkiego możliwego zawieszania i żeby skrócić te wszelkie czasy na przejścia, wyjścia i tak dalej. Staramy się zapewnić maksymalnie sprawne działanie tej komisji. Ja najpierw powiem uwagę ogólną dotyczącą dzisiejszego dnia, ponieważ było nam trudno zupełnie do końca ustalić listę, kto ma wchodzić tutaj, a kto nie ma wchodzić, przyjęliśmy następujące zasady – że wchodzą w oczywisty sposób członkowie Komisji Krajowej; że wchodzą w oczywisty sposób ludzie, którzy należą do obsługi; że wchodzą bez żadnych wyjątków eksperci, wszyscy, którzy w różnych stadiach i różnych momentach są ekspertami; że ma prawo być tutaj prezydium Mazowsza, przynajmniej takie robocze prezydium Mazowsza, na tym terenie. Ja nie wiem dokładnie, jakimi kryteriami kieruje się Komisja Krajowa wtedy, gdy zbiera się gdzie indziej, ale ogólnie – dla innych osób towarzyszących nie robimy dzisiaj zbyt ścisłych barykad. Staramy się tylko wyeliminować możliwie prasę i nawet wyeliminować prasę ze wschodu, tak żeby prasa otrzymywała informacje na ul. Szpitalnej w naszym lokalu i po to biuro rzecznika prasowego jest rozbudowane. Ale jak mówię, staraliśmy się dzisiaj nie wprowadzać zbyt ścisłych kryteriów. Natomiast jutro w sądzie, oczywiście szczupłość sali zrobiliśmy, było konieczne ustalenie bardzo ścisłej listy, a także ze względu na wagę decyzji podejmowanych jutro, trzeba przyjąć rygory silniejsze dla obrad Komisji Krajowej, tak żeby Komisja Krajowa mogła sama swobodnie rozmawiać po posiedzeniu sądu. I teraz tym się kierując jeszcze… (liczne nałożone głosy z sali).

Krzysztof Śliwiński: Proszę panów, i teraz podejmujemy następujące informacje. Dzisiaj Komisja Krajowa obraduje dotąd, dopóki to jest potrzebne. W tej chwili przedstawię się państwu też, żebyście znali z twarzy osoby, które organizacyjnie są odpowiedzialne za rozmaite rzeczy. Więc już przedstawiałem: Katarzyna Cywińska, Mazowsze, za wszystkie sprawy sekretariatu jest odpowiedzialna, maszynistki i łączenie telefonów, i wszystkie inne tego typu sprawy. Teraz Zbigniew Knap[18], pokaż się może, jest odpowiedzialny za wszystkie sprawy porządkowe, to znaczy: transport, autobusy i wszystkie służby porządkowe na zewnątrz i na terenie sądu. Jacek Knap[19], znany wam, jest odpowiedzialny tak samo za całość organizacji, a przede wszystkim obejmuje komendę główną organizacyjną od czasu, kiedy Komisja Krajowa znajdzie się na terenie zakładów Nowotki. Ja zaraz powiem, kiedy się ona tam znajdzie. Ja nie wiem, czy są jeszcze jakieś osoby. Rzecznicy prasowi, żeby byli znani. Karol Modzelewski jest oczywiście znany i Janusz Onyszkiewicz, który stoi tam, pod filarem. To jest biuro rzecznika prasowego. Nie ma już konieczności przedstawienia innych osób.

Jak mówiłem, dzisiaj Komisja Krajowa obraduje dotąd, dokąd jest to potrzebne. Jutro rozprawa jest o godzinie dziewiątej, nie, jak podaliśmy w komunikacie, o dziesiątej. W piątek potwierdzono nam, że rozprawa zaczyna się o godzinie dziewiątej. Proszono,

[18] Zbigniew Knap (ur. 1952) – od 1979 r. pracownik MZK w Warszawie, od września 1980 r. przewodniczący związków zawodowych w swoim zakładzie, w 1981 r. członek Zarządu Regionu Mazowsze, delegat na I KZD. Od grudnia 1981 r. do kwietnia 1982 r. internowany.

[19] Jacek Knap (ur. 1949) – od 1975 r. pracownik ZM PZL-Wola. 1980–1981 wiceprzewodniczący Prezydium MKZ Mazowsze, następnie członek Zarządu Regionu Mazowsze, w 1981 r. delegat na I KZD. Od grudnia 1981 r. do marca 1982 r. i od września do grudnia 1982 r. internowany.

żeby Komisja Krajowa przyjechała tam o godzinie wpół do dziewiątej, ósmej trzydzieści, żeby był czas spokojnego przejścia na salę sądową. W związku z tym Komisja Krajowa, ale już tylko te osoby, które są na liście, zbiera się tutaj, w klubie. Praktycznie to jest wszystko jedno, wpół do ósmej, tak mniej więcej, żeby od ósmej można było schodzić do tych autobusów. My tutaj w klubie, nie robiąc znowu też barykad, damy wszystkim osobom, które będą wchodziły na salę sądową, karty wstępu. Te karty wstępu ja mam dostać jutro o siódmej rano czy też piętnaście po siódmej w sądzie na podstawie tej listy. Wszyscy będą mieli te karty wstępu i to będą jedyne dokumenty, które będą uprawniały, nie trzeba tam dowodów osobistych, nic takiego. Osoby, które będą miały te karty wstępu, wsiądą do pierwszego autobusu, nawet gdyby kilka musiało stać, żeby te pięćdziesiąt osób było w jednym autobusie i ten autobus podjeżdża do gmachu Sądu Najwyższego, który mieści się tym samym budynku co sąd wojewódzki, ale wejście jest z innej strony, od tyłu.

To jest ul. Ogrodowa, dosyć wąska i jest wąski chodnik, nie ma żadnych schodów i są jedne tylko drzwi. Jedno wejście do Sądu Najwyższego. Te drzwi są obrotowe, co zwalnia naturalnie niestety wchodzenie, ale nie ma możliwości jakoś tych drzwi jakoś inaczej ustawić. Wobec tego praktycznie wygląda to tak, że autobus podjeżdża, ustawia się na wprost tych drzwi, między drzwiami autobusu a drzwiami sądu ustawiamy kordon służby porządkowej i te osoby kolejno, spokojnie, nie tłocząc się przez te obrotowe drzwi. Nawet bym prosił może, aby te osoby nie wysiadały zbyt szybko z autobusu, bo to jest kwestia przejścia paru metrów. Żeby nie było tego stłoczenia w tamtym miejscu. Karty wstępu sprawdza służba sądowa, już tam na dole, pierwszy raz. Całość organizacji tej porządkowej na terenie Sądu Najwyższego zajmuje się tym służba sądowa, a nie nasza. Z naszej służby będzie tylko obecny Zbyszek Knap i jeszcze ewentualnie ktoś, żeby tworzyć łącznik między nami, wyjście przygotować.

Sala rozpraw znajduje się na trzecim piętrze. Tam są dwie windy, ale małe, więc żeby uniknąć tego, że winda wjeżdża, zjeżdża czy coś, wszyscy wchodzą schodami. Wszystkie przejścia są tam w tej chwili zamykane. To robi tylko takie wrażenie, bo tam drewniane jakieś zapory poustawiali, ale chodzi o to, żeby można było przejść tym korytarzem na trzecie piętro spokojnie do sali rozpraw, a nie tłoczyć się i przedzierać przez tłum. I bardzo szybko, bardzo sprawnie będą sprawdzane karty wstępu jeszcze raz przy wejściu do sali. W zasadzie wobec tego proszę zwracać uwagę na mnie. Ja wychodzę pierwszy z autobusu i czekam do końca, bo ja większość już osób znam już z twarzy, a jeszcze będę znał jutro przy sprawdzaniu, żeby nie było tam szukania na liście, wyciągania dowodów osobistych czy czegoś takiego. I drugi raz potem panowie zatrzymują się w holu na parterze, ci, którzy przeszli przez te obrotowe drzwi, i ja potem prowadzę do tej sali, bo wiem, gdzie ona jest. Tak żebyście spokojnie po tych schodach do tej sali weszli. I to jest zasadnicza sprawa organizacyjna.

Chciałem poinformować także panów, że zwróciła się do nas – jako odpowiedzialnych za organizację – za pośrednictwem Sądu Najwyższego służba milicyjna. Milicja w zasadzie, milicja mundurowa ma być nieobecna, to znaczy parę osób przed sądem. Ale poprzednio prezydent miasta strasznie się martwił, że będą jakieś zatory, że tam ruch będzie zatrzymywany czy coś, więc proszą nas szalenie, żeby służba porządkowa „Solidarności" pomagała w tym, żeby był porządek, żeby mogły przejeżdżać samochody. To jest inna sytuacja niż od strony ul. Leszno, bo to jest wąska ulica. Natomiast poza tym, w przypadku czegoś nieprzewidzianego zupełnie, to znaczy, no, nie wiem – wariat się

rzuca czy coś takiego, po to jest ten kontakt wewnątrz sądu. Wewnątrz sądu znajduje się major milicji odpowiedzialny za bezpieczeństwo i porządek wszystkich i on się kontaktuje z naszym szefem służby porządkowej, gdyby była potrzeba zaprowadzenia spokoju, tak żeby uniknąć, poza jakąś niewyobrażalną ostatecznością, pojawiania się tam w charakterze porządkowym milicji mundurowej. W ten sam sposób zaproponowali nam, że gdyby to było konieczne dla zachowania porządku, dają nam dostęp do tych megafonów, którymi się przemawia do tłumu. Tak że od tej strony tak jest i to wszyscy powinni wiedzieć. Oni to mówili szalenie spokojnie, chodzi o zabezpieczenie, ale oni są już przygotowani na najrozmaitsze ewentualności. Teraz dalszy porządek dnia. Zbieramy się tutaj o godzinie wpół do ósmej, jakoś w ciągu paru minut i potem autobusy odjeżdżają stąd o godzinie dziesięć po ósmej do sądu. Następnie z sądu wszyscy wychodzą tym samym sposobem… (przerwa w nagraniu)

Krzysztof Śliwiński: W zakładach Nowotki odbywa się posiedzenie Komisji Krajowej, tyle czasu, ile to jest potrzebne, po czym też gdzieś tam także na terenie odbywa się konferencja prasowa. Panowie zadecydują, czy wystarczy, że rzecznik odczyta oświadczenie, czy panowie wszyscy, czy przedstawiciele spotkają się z prasą. Ale prasa będzie tam w zakładach Nowotki i ta konferencja prasowa będzie na pewno.

Przy wariancie źle, to znaczy, że Komisja Krajowa jest zmuszona uznać decyzję za, decyzję wymagającą ogłoszenia strajku. Tak samo na terenie zakładów Nowotki w tym samym miejscu zbiera się, tylko nie w tej samej sali naturalnie, zbiera się prezydium Mazowsza i podejmuje już szczegółową uchwałę w duchu uchwały Komisji Krajowej. Jeśli to wszystko się stanie w stosunkowo rozsądnym czasie, no to oczywiście Komisja Krajowa obraduje, jak długo to jest potrzebne.

Natomiast wieczorem o godzinie siódmej w Teatrze Wielkim, w operze znaczy, odbywa się występ artystów scen polskich, to się nazywa scen warszawskich na rzecz „Solidarności". Jest to wielka sala, 1800 miejsc, są wybitni artyści. Komisja Krajowa jest naturalnie serdecznie zapraszana. Ja mam w tej chwili w kieszeni bilety. Natomiast rozdzielając te bilety, kierowaliśmy się następującymi zasadami. Znaczy ja o zasadach jeszcze powiem. Ja nie tylko serdecznie zapraszam w imieniu wszystkich organizatorów, bo to organizowało jakby Mazowsze i ci artyści, Komisję Krajową, ale bardzo proszę, żeby zdać sobie sprawę z wagi tego, że tego samego wieczoru po decyzji sądu odbywa się wielkie spotkanie z obecnością 1800 ludzi, z obecnością bardzo wielu przedstawicieli prasy. Decyzja Komisji Krajowej, która zapadnie w Nowotce, zostanie szalenie publicznie wzmocniona dzięki temu. Tak że nie jest to tylko taka sprawa, że nie lubię, bo tam będą sobie mówili jakieś wierszyki, to nie pójdę. To jest poza tym bardzo dobre przedstawienie, ale też jest to istotne. Tam w każdym razie będzie przemawiał, przynajmniej krótko przywita wszystkich Zbigniew Bujak, ewentualnie Komisja Krajowa może jeszcze zadecydować, czy ma wtedy zwrócić się do zebranych Lech Wałęsa, czy ktoś jeszcze inny.

Teraz sprawa biletów przedstawia się tak, że myśmy kierowali się przede wszystkim tym, bo taka była pierwotna intencja organizatorów, to przez przypadek wypadło w tym samym dniu, żeby byli tam przedstawiciele wielkich zakładów pracy przede wszystkim. W tym sensie myśmy rozprowadzali bilety. Nawet krzywdząc tam ewentualnie kogoś, przede wszystkim większość biletów była dla wielkich zakładów pracy. Z tego została stosunkowo nieduża liczba biletów, około 400, które muszą być podzielone pomiędzy, to znaczy w oczywisty sposób Komisja Krajowa, w oczywisty sposób prezydium Mazowsza

i współpracujący personel, bo to jest jak gdyby jedyna możliwość wynagrodzenia tym ludziom, którzy tu od dwóch miesięcy pracują, chociaż tym biletem do teatru. Musi stosunkowo dużo miejsc mieć prasa, bo nam wszystkim zależy na tym, żeby ta sprawa stała się znana możliwie. Stosunkowo dużo, 80 chyba jest biletów dla prasy, bo jest szalenie dużo korespondentów w tej chwili, liczne telewizje i tak dalej, będzie transmitowane. W związku z czym zostaje, z władz zapraszamy, zostaje tylko 10 biletów dla prezydenta miasta przez prostą grzeczność, bo to jest sprawa sali. Mamy bardzo mało biletów dla takich oficjalnych osób. I w związku z tym serdecznie zapraszamy tą Komisję Krajową, natomiast mamy bardzo niewiele możliwości dodatkowych biletów dla osób towarzyszących (nałożone głosy z sali: Ludzie by chcieli do domu wrócić, poza tym ten wariant zakłada szczęśliwy wynik).

Ta impreza, proszę zwrócić uwagę, jest przewidziana, że jeśli tylko czas pozwoli, Komisja Krajowa powinna, jeśli to jest tylko możliwe, bez względu na wynik zebrać się. Ja powtarzam, jest to szansa tego, żeby Komisja Krajowa bez względu na wynik, istnieje możliwość tego, że reżyser zmieni program, żeby to nie były tam frywolne śpiewy, gdyby była bardzo poważna sytuacja. Natomiast ja zwracam uwagę, że Komisja Krajowa w ten sposób swoją pozycję szalenie wzmacnia. Dzięki temu staje się nam natychmiast znana w całym kraju, bo jest publiczna. Dlatego przewidujemy, że ta impreza bez względu na wynik się odbywa. Teraz ja tylko informuję, że ja mam te bilety, i oczywiście wszystkie pytania organizacyjne.

Głos nierozpoznany: Zaproszeni tutaj przedstawiciele MKZ-etów, którzy z wytłumaczonych względów nie mogą uczestniczyć w sądzie, to jeszcze rozumiem, ale uważam bezwzględnie powinni uczestniczyć w zakładach Nowotki.

Krzysztof Śliwiński: Oczywiście! Tu nie ma problemu.

(nałożone głosy z sali)

Głos kobiecy nierozpoznany: Tu kolega zasugerował, że Lenin zorganizował aresztowanie eserowców właśnie w teatrze (śmiechy na sali).

Zbigniew Bujak: Chwileczkę, jeszcze jedna sprawa. Jak ma wyglądać nasza obecność w Nowotce. Przypominam, że to są decyzje, które powinny zapadać w gronie Komisji Krajowej, która od początku do końca bierze na siebie całą odpowiedzialność za te wydarzenia, które mają miejsce dziś i jutro.

Głos nierozpoznany: Jest taka sprawa. Było tam wspomniane, że będzie dużo dziennikarzy i tak dalej, przedstawicieli telewizji. I że coś było wspomniane o transmisji. Czy to będzie transmitowane gdzieś? Pan tak sam powiedział, że będzie transmisja. Czy to będzie dla 1800 osób tylko?

(nałożone głosy z sali)

Głos nierozpoznany: Chciałbym zapytać organizatorów z Mazowsza, czy zapewniają łączność telefoniczną, przynajmniej telefoniczną z MKZ-etami, bo to jest najważniejsze po ogłoszeniu komisji, a o tym się nie mówi, a opowiada się o teatrze. To jest najważniejsze.

(nałożone głosy z sali)

Głos nierozpoznany: W czasie rozmów w Urzędzie Rady Ministrów miało tutaj być centrum informacyjne, gdzie przedstawiciele MKZ-etów, korespondenci otrzymywaliby wiadomości na temat toczących się tam rozmów. Czy teraz coś takiego będzie możliwe?

(nałożone głosy z sali)

Głos nierozpoznany: Pan Kirstein, Opole dzwoni!

Janusz Onyszkiewicz: Można będzie uzyskać informację mniej więcej o tym, co się stało w sądzie, w oparciu o, powiadam, mniej więcej (nałożone głosy z sali). Chwileczkę, proszę mi dać dojść do słowa. Chodzi po prostu o to, że informacja, którą będziemy chcieli przekazać do MKZ-etów, powinna zostać złożona w naszym biurze na Szpitalnej i będzie przekazywana. Mówię mniej więcej, bo nie będzie to protokół z całego zebrania w sądzie, to zrozumiałe. Jeśli chodzi o to, czy będzie to transmitowane przez telewizję, czy nie, to jeśli chodzi o polską telewizję, to nie wiem, jeśli chodzi o inne, to nie może być transmitowane na żywo, oczywiście, ale będzie przekazane w miarę prędko.

(nałożone głosy z sali)

Głos nierozpoznany: Co z członkami Komisji Porozumiewawczej uprawnionymi i tak dalej, i tak dalej, którzy mają legitymacje, a nie wchodzą do Sądu Najwyższego? Co z nimi dalej? Oni wsiądą do autobusu, jadą i co dalej?

Zbigniew Bujak: Do sądu jadą tylko ci, co mają tam wejść.

(przerwa w nagraniu)

Jacek Knap: Reszta członków MKZ-etów, która nie wchodzi, czeka przed sądem. Po sądzie zabiera się do autobusu i jedzie do zakładów Nowotki. Do zakładów Nowotko wejdzie tylko i wyłącznie, nie będzie wyjątków, po jednej osobie z każdego MKZ-etu. Wchodzi grupa ekspertów, którzy będą tam obradowali. Reszta osób nie ma prawa i tam nie wejdzie. To jest posiedzenie tylko i wyłącznie Komisji Krajowej. Jest przygotowane całe zaplecze techniczne, będzie wydrukowany i powielany komunikat na ten temat i każdy z przedstawicieli MKZ-etów dostanie komunikat odnośnie posiedzenia Komisji Krajowej. Tak żeby nie było tego typu spraw, że ktoś z osób towarzyszących wybiera się również do zakładów Nowotki. Bo najwyżej będzie stał na deszczu, śniegu, ewentualnie mrozie i wyczekiwał na zakończenie posiedzenia Komisji Krajowej. Żadne osoby towarzyszące nie wchodzą.

(nałożone głosy z sali)

Głos nierozpoznany: Proszę o ciszę! Jarmark normalnie, jak Boga kocham!

Głos nierozpoznany: Słuchajcie, postawiłem przedtem sprawę pana Jerzego Surdykowskiego. Powiedziałem, nie uzyskaliśmy tu odpowiedzi. To nie jest dziennikarz żądny sensacji. On nie jest w ogóle dziennikarzem, to jest literat. Człowiek od początku obecny, jak powiedziałem, w stoczni, wiceprzewodniczący Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. Oni właśnie załatwili całą tą konserwę starą i pisze w tej chwili poważną pracę na temat historii „Solidarności". Będziemy ją kiedyś czytać, a teraz go nie wpuścimy na salę. Ja bym proponował o przegłosowanie tej sprawy. Była sprawa postawiona na samym początku, nie było odpowiedzi.

Głos nierozpoznany: Może ja coś powiem. Proszę państwa, program został przedstawiony na jutro. Ja do tego programu nie mam nic. Nie uzurpuję sobie prawa, żeby pójść do sądu, żeby pójść do Nowotki, absolutnie. Ale proszę mnie zrozumieć, jedno, ludzie czekają na decyzję stąd, z centrali. Co mamy robić dwunastego, jeżeli jutro sprawa nie zostanie załatwiona? Ludzie są w gotowości i mają konserwy, mają ciuchy i mają koce. Ja reprezentuję załogę, która liczy 22 tys. ludzi. Wiecie, co to jest? I oni czekają na to, co tu zostanie postanowione. A wydanie komunikatu, wydanie jakiegoś biuletynu, to się mija z celem. My musimy tak, poniedziałek robimy od siódmej godziny normalnie. Względnie robimy tak albo nie, a do tego nie dochodzimy.

Głos nierozpoznany: Chwileczkę! Gotowość strajkowa jest wyznaczona na jedenastego!

Głos nierozpoznany: Dobrze, ale trzeba się przygotować, zrobić strajk.

Głos nierozpoznany: Jak to przygotować?! Przygotowania to są już od tygodni.

Głos nierozpoznany: Ja mogę na zakładzie, to jest dwieście osób, powiedzieć. Jestem przygotowany.

Krzysztof Śliwiński: Sąd Najwyższy wyklucza absolutnie. Sąd Najwyższy jest władny w ogóle wyprosić dziennikarzy, wykluczyć wszelkie nagrywanie. To jest na trzecim piętrze i jest cały czas o tym sprawa. Tutaj absolutnie Sąd Najwyższy decyduje o tym, jak przebiega rozprawa. Można, ale Sąd Najwyższy może w pewnym momencie powiedzieć, że nie można. Przepraszam bardzo, jeszcze tylko chcę powiedzieć, jak to będzie praktycznie wyglądało – przejazd do Nowotki, i odpowiadamy na pytania oczywiście.

(nałożone głosy z sali)

Zbigniew Bujak: Proszę bardzo, niech [do] Komisji Krajowej zgłasza propozycje co do tej propozycji.

(nałożone głosy z sali)

Krzysztof Śliwiński: Czy Krajowa Komisja uważa to za rzecz niezmiernie ważną? Tak? Dobrze, to w takim razie proszę dopisać jeszcze i załatwimy. Ja się postaram załatwić w ten sposób, żebym ja wchodził bez karty wstępu, a to miejsce na kartę wstępu oddał po prostu. Sąd mnie nie może nie wpuścić, bo jestem mu koniecznie potrzebny, więc jakoś tak zrobimy. Znaczy wpisać na listę jego, a ja jakoś to rozplanuję. Jest nazwisko i imię, dobrze. W ten sposób na liście do sądu będzie pięćdziesiąt osób, a ja się postaram.

Teraz proszę pytania w sprawie programu. Czy ja mogę, potem mogę złożyć dalsze wyjaśnienia? Dalsze wyjaśnienia, już mówię. Może ja odpowiem, szkoda państwa czasu na te sprawy organizacyjne. Więc na temat tego, jak to wygląda na terenie zakładów Nowotki zaraz powie wam Jacek Knap, natomiast w sprawie teatru, o której mówiłem – Ludka Wujec[20] ma w tej chwili te bilety, pokaż się, proszę, żeby wszyscy cię zobaczyli, i są bilety po dwa na każdy MKZ. Nie powiedziałem jednej zasady, na podstawie której „Solidarność" zaprasza kogokolwiek. To jest zaproszenie, ale bilety są płatne. Wszystkie kosztują 30 zł. Ponieważ jest to fundusz na rzecz „Solidarności", więc żebyśmy nie mieli listy jaki[ch]ś gratisów. Tak że prosimy was także o te 30 zł. Nie mamy tu żadnego wyjątku, czy prezydent miasta, czy ktokolwiek – wszyscy płacą 30 zł. Teraz informacja, jak to przebiega. Już wszystko jest jasne? Pytania, proszę bardzo.

Głos nierozpoznany: Ja mam zasadnicze pytanie, na które nie dostałem odpowiedzi. Czy po rozprawie sądowej rzecznik prasowy Komisji Porozumiewawczej spotka się z przedstawicielami MKZ-etów, żeby przekazać informacje? My pojedziemy do Nowotki, a w MKZ-ecie czekają na wiadomość.

Głos nierozpoznany: Natychmiast trzeba im przekazać wiadomość.

Krzysztof Śliwiński: To musi rzecznik prasowy odpowiadać. Ja nie wiem, jak… (nałożone głosy z sali).

Janusz Onyszkiewicz: Proszę państwa, nie kłóćmy się tutaj, porozmawiajmy spokojnie. Wydaje mi się, że są dwie sprawy. Pierwsza sprawa to jest przekazanie do MKZ-etów

[20] Ludwika Wujec (ur. 1941) – od 1976 r. współpracownik KOR, następnie KSS KOR, redaktor „Robotnika". W 1980 r. „Niezależności". W 1981 r. pracownik Agencji Prasowej „Solidarności". Od grudnia 1981 r. do marca 1982 r. internowana. 1982–1988 działała w Prymasowskim Komitecie Pomocy Osobom Pozbawionym Wolności i Ich Rodzinom. Członek redakcji „Tygodnika Mazowsze".

decyzji sądu i to można zrobić oczywiście szybko. Natomiast najważniejsza chyba będzie może nie tyle decyzja sądu, chyba że byłaby ona na tyle jednoznaczna, żeby było wiadomo, co się po tym ma stać. O wiele ważniejsze będzie przekazanie dokładnej uchwały Komisji Krajowej. To jest druga sprawa, jak to zrobić? No więc powtarzam, my się będziemy starali, ale wszyscy wiedzą, jakie są trudności, obdzwonić wszystkie MKZ-ety z naszych telefonów. Możemy wysłać depesze. Jeśli ktoś ma lepsze pomysły, to proszę bardzo.

Głos nierozpoznany: Tutaj chodzi o to, że osoby towarzyszące z MKZ-etów są na miejscu w Warszawie i chcą mieć…

Janusz Onyszkiewicz: Przepraszam, jeżeli chodzi o te osoby, to o wyniku sądu wszyscy reprezentanci MKZ-etów dowiedzą się natychmiast na Komisji Krajowej. Przecież bezpośrednio po sądzie jedziemy na salę.

(nałożone głosy z sali)

Głos nierozpoznany: Na Komisję Krajową pojedzie Komisja Krajowa i ja będę siedział tam i wałkował sprawę, a informację może przekazać kolega do Łodzi. Gdzie on się o tym dowie i od kogo się dowie? O to chodzi.

Janusz Onyszkiewicz: Powtarzam, jest już załatwiony system przekazywania informacji. Jeżeli chodzi o to, jak przekazać informację innym przedstawicielom MKZ-etów, to będzie to można uzyskać w naszym biurze na Szpitalnej.

Krzysztof Śliwiński: Panowie, rzecznicy prasowi biorą odpowiedzialność za to, żebyście wszyscy mogli tą wiadomość przekazać. Zostanie to szczegółowo powiedziane Komisji Krajowej u Nowotki. To jest kwestia pół godziny. W komisji jest to obmyślane, prosimy nie dyskutować szczegółów tej sprawy w tej chwili, z łaski swojej. W tej chwili jest jeszcze inna sprawa banalna, bo tych spraw organizacyjnych jest strasznie dużo. Będzie za chwilę przerwa. Kwestia noclegów dzisiejszych. Bardzo proszę, żeby Małgosia Piotrowska, to jest też Mazowsze naturalnie, objaśniła…

(przerwa w nagraniu)

Stanisław Wądołowski: …i oni się zebrali jako Krajowa Komisja Porozumiewawcza Służby Zdrowia zorganizowana i akceptowana przez MKZ Gdańsk. Alina Pienkowska jest na czele. Wczoraj siedziałem przez cały dzień z nimi. Uważam, że tam wystarczy pismo, że to jest poparte. Wczoraj mówiliśmy, Modzelewski i ja również, że niecelowe byłoby organizowanie tego protestu. Natomiast nauczyciele, również przez Gdańsk, bo to z gdańskiej oświaty, wszyscy nauczyciele, cała siódemka jest z Gdańska. Siedzą w sali dziewięćset dwadzieścia, są przedstawicielami Gdańska. Tak że Leszek, tu jest sprawa ta, a nie inna, i tu trzeba sprawę podjąć. Oczywiście, że w tej chwili są wytworzone sekcje, one muszą istnieć, niemniej powinniśmy trzymać i mieć pieczę na tą całością.

Głos nierozpoznany: Akcja służby zdrowia objęła już cały kraj.

Mirosław Domińczyk: Na tym etapie organizacyjnym, w jakim się obecnie znajdujemy, jak podejmujemy jakąś uchwałę, jakieś ustalenia na Krajowej Komisji Porozumiewawczej, jeśli to jest łamane, trzeba wyciągać wnioski co do osób, które łamią (niezrozumiałe). Będziemy znowu – uchwała, uchwała, i znowu będą łamane. Trzeba być konsekwentnym. Jest źle, trzeba wyciągać wnioski.

Głos nierozpoznany: Proszę, Jacek Kuroń.

Jacek Kuroń: Proszę państwa, to jest jasne, że jak puścimy te strajki, tak jak one obecnie idą, to nie wiadomo, gdzie się znajdziemy. Tym bardziej że sytuacja jest taka, że jak to pójdzie takim rozkrętem płacowym, to nikt nic z tego nie będzie miał, absolutnie.

Jest jedna sprawa, związek musi sobie wypracować stanowisko wobec płac raz wreszcie konkretne, wobec określonej sytuacji w kraju. I zarządzać powinno grono ekspertów, od tego ma ich tylu, żeby zaproponowali na najbliższe czy najdalsze posiedzenie Komisji Krajowej propozycje w tej sprawie, żeby wcześniej wysłali do MKZ-etów, które by przedyskutowały, koledzy by przyjechali ze stanowiskiem i w tej sprawie po pierwsze by zajęli stanowisko. To stanowisko ludzie powinni znać.

Druga sprawa to jest sprawa branż. My nie możemy zadekretować, że branż nie będzie, bo nas życie wywróci. Co gorsza, one już lecą. Co gorsza, jeżeli my nie spróbujemy, i to jak najszybciej zaplanować, jak my te branże chcemy mieć, to nas strajki będą wywracały. Nasze wyciąganie konsekwencji będzie o tyle mało warte, że ja się obawiam, że to się w olbrzymiej mierze opiera się na złej informacji. Ci ludzie, którzy tam przyjeżdżają, zbierają się, to naprawdę niewiele wiedzą o tym, co my tu postanawiamy. Z tego powodu trzeba, i to znowu musi być tak samo zrobione, żeby tu nie było bałaganu, żebyśmy mogli myśleć. Trzeba zażądać od ekspertów, żeby oni opracowali, jak sobie wyobrażają te branże, porozumieli się z MKZ-etami, z poszczególnymi branżami, które są już prawie zorganizowane, bo są włókniarze prawie zorganizowani, służba zdrowia, bądźmy szczerzy, jest praktycznie zorganizowana, górnicy są zorganizowani. Tam są podziały, ale są. Oświata jest zorganizowana. I spróbować zaproponować ten podział branżowy, tak żeby on nam nie rozbijał „Solidarności", ale by nas wspierał. Razem z tymi przedstawicielami branż trzeba będzie przyjąć uchwałę i wtedy będziemy mogli od nich wymagać.

I wtedy dziki strajk to będzie strajk w zakładzie, a nie dziki strajk w branży, bo, wybaczcie państwo, ale jak nam zastrajkuje branża, to nam jest bardzo trudno powiedzieć, że to jest dziki strajk, bo to jest strajk jakiejś tam części Polski. I oni mówią – po to mamy związki zawodowe, żeby nas wspierały, trzeba było nam to wcześniej powiedzieć. Tym bardziej że państwo wiecie, jak to wygląda. Cukrownicy byli na prezydium w Gdańsku, oni nie powiedzieli, my nie będziemy strajkować, my idziemy i będziemy czekać na przedstawiciela rządu. W związku z tym prezydium Gdańska mi powiedziało, to my przyciśniemy rząd, żeby rząd przyjechał do nas na rozmowy. Po czym jak oni się zjechali, to nagle się okazało, że oni ogłosili dzień gotowości strajkowej. To jest nie w porządku, oczywiście. Ale powtarzam jeszcze raz, bo składam dwa wnioski.

Wniosek pierwszy, zażądać od ekspertów, żeby przedstawili projekt polityki płacowej władz w związku w obecnej sytuacji. Żeby ten projekt, projekt wcześniej, kilka wariantów projektów wysłać do MKZ-etów, wysłać do większych zakładów, zrobić dyskusję, żebyśmy się zjechali z naszym stanowiskiem i to stanowisko mogli przyjąć. I po drugie, zażądać od ekspertów projektu, jak rozwiązać kwestę branż. I znowu w taki sam sposób rozesłać do MKZ-etów, rozesłać do tych ważniejszych branż czy nawet do wszystkich, przedyskutować. Wtedy, kiedy tu przyjdziemy, będziemy mieli projekty uchwał, trzy, cztery stanowiska, będziemy mogli sobie spokojnie przedyskutować. Wtedy zaprosimy branże i wspólnie z nimi przyjmiemy uchwałę płacową. I dopiero takiej uchwały będziemy w stanie pilnować wspólnie, a jak się ktoś wtedy wyłamie, to będzie miał przeciw niemu większość związku. Mnie się zdaje, że to tylko tak można rozwiązać. Dziękuję.

Zbigniew Bujak: Pierwszy, drugi, trzeci, czwarty, piąty.

Ryszard Ornoch: Ja proponuję tak przyjąć, dwie propozycje. Pierwsza, żeby dzisiaj komisja organizacyjna opracowała dokładnie, jakie są branże, które zalegalizujemy. Druga

sprawa, każda propozycja zgłoszenia z branż musi być zaakceptowana przez Komisję Krajową. Będziemy w końcu wiedzieli, jakie te branże są.

Zbigniew Bujak: Dobrze, drugi głos.

Krzysztof Głuski: Do czasu ustalenia przez związek polityki w sprawie płac i do czasu uzyskania wspomnianego przez mojego przedmówcę raportu, że tak powiem ekspertów czy propozycji o branżach, wstrzymać wszelkie dyskusje na temat branż. Wszelkie komisje porozumiewawcze, jeżeli chcemy, żeby uchwała numer 81, której celem jest wzrost podziałów płacowych, a nie poprawa, nie narozrabiała nam na rok [19]81, trzeba zablokować natychmiast wszelkie branżowe zjazdy do czasu uzyskania informacji przez mojego przedmówcę wspomnianej. Przepraszam, nie przedstawiłem się, Krzysztof Głuski, Krosno.

Zbigniew Bujak: Trzeci głos w dyskusji.

Zbigniew Przydział: Zbigniew Przydział z Wrocławia. Więc ja popieram tutaj stanowisko przedmówcy, Jacka Kuronia, który mówił o tym, że koniecznie trzeba generalnie rozwiązać sprawę płacową i że nie można odkładać również spraw branżowych. Ale chciałbym poddać taki wniosek. Ponieważ w silnych ośrodkach, w silnych MKZ-etach istnieją już te branże, ponieważ to będzie dla ekspertów znaczne ułatwienie, ustalenie ilości tych branż, wobec tego zobowiązać wszystkich przedstawicieli MKZ-etów do tego, żeby w jak najszybszym terminie przysłały wykaz branż działających w MKZ-etach. To jest to koniecznie potrzebne. Mało, niech przyślą również branże o zasięgu krajowym, bo już takie są również na terenie całego kraju w niektórych MKZ-etach rozsiane. Ja wiem, że u nas we Wrocławiu są siedziby krajowych komisji koordynacyjnych, tak to się nazywa. W każdym razie chodzi o to, żeby na podstawie tych zestawień przysłanych bardzo szybko i do konkretnej osoby. To musi być konkretna osoba tutaj, data, pokój, do kiedy, nazwisko, do kogo to przysyłać, bo dotychczas nie wiadomo było, do kogo to przysyłać, te wszystkie zawiadomienia. Ludzie się błąkali, nie wiedzieli o tym gdzie. Więc to musi być konkretnie dzisiaj już ustalone, bo to jest bardzo pilna sprawa. Jeśli my tego nie załatwimy, to naprawdę będziemy mieli coraz mniej członków, bo branże tak zwanych starych, a obecnie mieniących się na nowo, działają i one różne warunki proponują ludziom w zakładach pracy. Ja mogę wyjąć tutaj…

Głos nierozpoznany: Fakty są wszystkim znane.

Zbigniew Przydział: Właśnie o to chodzi. Więc dzisiaj musi być ta sprawa dokładnie podana. A więc do kiedy mają być wykazy branż i do kogo je trzeba wysyłać? I na tej podstawie dopiero komisja ma działać.

Andrzej Słowik: Konkretnie i krótko. W związku z sytuacją, która ma miejsce teraz w branży włókienniczej, mam propozycję następującą. Przyjęcie apelu do włókniarzy oraz zobowiązanie się Krajowej Komisji Porozumiewawczej do pomocy tym ludziom. Przeczytam tekst propozycji swojej:

„Zwracamy się do was z apelem o powstrzymanie się od podjęcia natychmiastowego strajku w wypadku odmownej odpowiedzi władz odnośnie waszych postulatów płacowych. Jednocześnie Krajowa Komisja Porozumiewawcza, będąc świadoma, że pracownicy przemysłu lekkiego, figurujący na czwartym od końca miejscu w tabeli płac według wysokości zarobków, mają uzasadnione prawo do realizacji swoich postulatów płacowych. W związku z tym Krajowa Komisja Porozumiewawcza zapewnia, że zgodnie z zasadą solidarności oraz punktu ósmego umowy gdańskiej, który w podwyżce preferuje najniżej

uposażonych, zapewnia, że rozpocznie najpóźniej od dnia 17 listopada [br.] konieczne starania dla osiągnięcia porozumienia w waszych sprawach płacowych".

Uważam, że taki apel do włókniarzy odniesie skutek (głos z sali: Jutro strajk inaczej) i powstrzymałby ich od strajku, dając nam jednocześnie możliwości ingerencji w sprawy branżowe. Po prostu ta szóstka, która reprezentuje branżę włókienniczą z całego kraju, w kontakcie z Andrzejem Gwiazdą czy kimś w Gdańsku ustaliłaby stanowisko wspólne wobec rządu i tam mogliby się dogadać, mając na zapleczu poparcie całej Komisji Krajowej. I druga sprawa, jeżeli chodzi o zjazdy branżowe. Istnieje potrzeba zwołania zjazdu branżowego pracowników komunikacji miejskiej ze względu na przygotowywane zmiany płacowe. Tam nie będziemy się zajmowali płacami, tylko stosunkiem nas do proponowanych zmian płacowych, które do 31 grudnia mają być przedstawione, oraz sprawami komunikacji miejskiej w ogóle, wiemy, jak wygląda komunikacja, dlatego MPK w Łodzi proponuje zwołać na 23 listopada na godzinę 9.00 zjazd pracowników komunikacji miejskiej zrzeszonych w NSZZ „Solidarność", o czym informuję osobiście i poprzez pisma, które zostały rozesłane do wszystkich MKZ-etów.

Zbigniew Bujak: Przyjmuję wnioski dotyczące tej zaproponowanej uchwały.

Stanisław Zawada: Teraz ja przeczytam.

Krajowa Komisja Porozumiewawcza „Solidarności" zwraca się do Krajowej Komisji Włókniarzy o zwrócenie się do nas z prośbą o zezwolenie na utworzenie Krajowej Komisji Włókniarzy… (nałożone głosy z sali).

(przerwa w nagraniu)

Głos nierozpoznany: …tego programu konkretnego. Z czym ona chce występować. Jak nie załatwią, to oni strajkują. Tak nie można postępować. Problem musi być przedstawiony. Konkretny program i wtedy możemy rozmawiać.

Zbigniew Bujak: Kto jeszcze ma zabrać głos w sprawie tego złożonego projektu?

Grzegorz Matyjaszczyk[21]: Matyjaszczyk, Konin. Tu kolega powiedział, że włókniarze znajdują się na czwartym miejscu od końca pod względem płac. Jeżeli nie załatwimy, to za chwilę też ktoś wystąpi i będzie na ostatnim miejscu od końca pod względem płac. I co wtedy?

Andrzej Słowik: Przepraszam bardzo, ja chciałbym podkreślić jeszcze raz, że włókniarze zostali potraktowani niezgodnie z punktem 8 i proponowane podwyżki płac wahają się w granicach 200 zł od miesiąca października i dlatego ich protest tutaj. Informowali o tym, że postanowili zgłosić Krajowej Komisji Porozumiewawczej fakt powstania i skład osobowy Tymczasowej Komisji do spraw Płacowych Przemysłu Lekkiego, z wnioskiem o udzielenie upoważnienia do rozmów z Ministerstwem Przemysłu Lekkiego bez prawa decyzji przed konsultacją z przedstawicielami załóg. W przypadku odmowy udzielenia upoważnienia przez Komisję Porozumiewawczą komisja do spraw płacowych rozwiąże się.

Stanisław Wądołowski: Sprawa wymaga rozpatrzenia, bo rzeczywiście staną ludzie i myślę, że taki komunikat jest potrzebny. Fakt faktem, że komisja włókniarzy się zorganizowała już chyba cztery tygodnie temu i w związku z tym obiecali im po 650 [zł], dali po 250 – i staną. Przecież dlatego trzeba wysłać.

[21] Grzegorz Matyjaszczyk (ur. 1955) – w 1980 r. przewodniczący, następnie wiceprzewodniczący MKZ w Koninie, w 1981 r. pracownik Zarządu Regionu w Koninie. W 1982 r. zarejestrowany jako tajny współpracownik SB.

Głos nierozpoznany: Ja mogę dać prosty przykład w tej sprawie. Wysłałem list do Łodzi w sprawie włókienników… na który w ogóle nie pojechali ci, co tam powinni robić. Bo nie chodzi o, nie chodzi o branżówki teraz.

Głos nierozpoznany: Jeśli już wysłaliśmy do cukrowników, nauczycieli, służby zdrowia, wyślijmy do włókienników i zakończmy dyskusję.

Zygmunt Lampasiak: Nazywam się Zygmunt Lampasiak i jestem ze Szczecina. Proszę państwa, jestem przerażony faktem, że względy natury formalnej mają przeszkadzać w zapowiedzeniu strajku włókniarzy. Myślę, że sprawą nadrzędną jest w momencie rejestracji ład i porządek w Łodzi, a sprawa tutaj… Jestem zdziwiony, jak można na Krajowej Komisji Porozumiewawczej stawiać wniosek, że „niech oni się do nas zwrócą, to my się do nich zwrócimy". Nie w tym rzecz, bo działamy w stanie wyższej konieczności. I z całą powagą popieram propozycję wysłania tego uspokajającego apelu, a sprawy organizacyjne to są sprawy na jutro, a nawet za tydzień.

Jeśli pan przewodniczący pozwoli, to dosłownie 15 sekund w kwestii branż. Nie zgadzam się, bo to jest niewykonalne wstrzymać organizowanie sekcji branżowej. Ta inicjatywa nie wyrasta od góry, a wyrasta od dołu. Gdybym dzisiaj powiedział na przykład na Wybrzeżu, że wstrzymuję organizowanie sekcji marynarzy i portowców, to sobie zrobią swój związek, bo mają swoje interesy. To nie trzeba tych inicjatyw utrącać, a trzeba się bardzo tymi inicjatywami opiekować i wykorzystywać je w sensie pozytywnym. Dziękuję.

Bernard Bujwicki: Bujwicki z Białegostoku jeszcze raz. Proponuję konkretnie przegłosować takie sprawy. Ten list kolegi Słowika uważam za słuszny i to powinniśmy… sprawa redakcji jest sprawą pilną, sens jest taki, jak trzeba. To jest raz. Uznać komisję porozumiewawczą włókniarzy, bo to jest konieczność. Dalsza sprawa, zobowiązać, polecić MKZ-etom, żeby zorganizowały faktycznie, tak jak to było poprzednio mówione, sekcje branżowe, dały wykaz, i powiązać to wszystko, jak pan Kuroń proponował, z płacami i z wnioskami fachowców. Dziękuję.

Antoni Kabza[22]: Proszę państwa, chciałbym zwrócić uwagę na jedną rzecz odnośnie ubranżowiania naszego ruchu. Oczywiście w branży włókniarskiej przede wszystkim, w tym układzie, ponieważ jestem rzecznikiem tejże. Proszę państwa, jeżeli zostaniemy zarejestrowani jutro, to dlaczego oponujemy przeciwko temu, do czego powstaliśmy? Nie możemy się cofnąć. Jeżeli uspokoją się sprawy poprawki statutowej, koncepcji, to przecież my musimy wyjść z konkretną propozycją, bo nic się nie dzieje w naszym ruchu. W związku z czym dziwię się, że jest utrącana inicjatywa włókniarzy, która jest inicjatywą w skali kraju chyba jedną z najlepiej zorganizowanych, a zrzesza naprawdę stosunkowo duży rejon kraju, duży przemysł. Dziękuję.

Elżbieta Potrykus: Ja mam pytanie – jakiej wielkości były te podwyżki, lipiec i sierpień, które są podstawą (niezrozumiałe)?

Antoni Kabza: Bardzo różne były. Niektórzy je dostali, a inni w ogóle nie dostali. Była podwyżka generalna.

Elżbieta Potrykus: Po drugie mamy tutaj podejmować jakieś uchwały na tematy płacowe. Myśmy podjęli już taką uchwałę, Komisja Krajowa, na tematy płacowe i trzeba ją

[22] Antoni Kabza (ur. 1952) – pracownik Centralnego Ośrodka Badawczo-Rozwojowego Maszyn Włókienniczych w Łodzi. W 1980 r. członek prezydium MKS, następnie członek Prezydium MKZ i Zarządu Regionu Ziemia Łódzka, w 1981 r. delegat na I KZD.

honorować. Kto ją honorował przy rozpatrywaniu uchwały 81? I trzecia, nieodbiegająca w tej chwili od tego, ale konkretna propozycja. Nawiązuję tutaj do kolegi z Torunia. Niestety powstają już poza nami układy zbiorowe. My się nie branżowimy, my lekceważymy branże, ale układy zbiorowe powstaną. A zatem zawiadomić Radę Ministrów lub ministra pracy i płacy, że w przypadkach uchwalania układów zbiorowych Komisja Krajowa jest uprawniona z ramienia (niezrozumiałe). Powiedziałam, że nie wiem, z kim się mają kontaktować. Do tej pory był w zarządzie głównym poszczególnych branż, a w tej chwili zostaną podjęte układy zbiorowe poza nami, a my będziemy mieli pretensje, bo będziemy się kłócili. Czy mamy tworzyć, czy nie tworzyć? A w momencie kiedy nas zawiadomią, że powstaje układ zbiorowy, czy dyskusja na temat włókniarzy, oczywiście delegować z ramienia Komisji Porozumiewawczej komisje włókniarzy, marynarzy i portowców, ale musimy o tym wiedzieć, a potem będziemy mieli pretensje…

Zbigniew Bujak: Proszę ograniczyć wypowiedzi tylko odnośnie postulowanych wniosków.

Elżbieta Potrykus: Wnioskuję zawiadomić Radę Ministrów i ministra pracy i płacy, że z ramienia „Solidarności" uprawnioną do umawiania się w ramach układów zbiorowych jest Komisja Krajowa. A my będziemy mieli kogo tam delegować.

Zbigniew Bujak: Proszę tylko odnośnie tego zgłoszonego…

(nałożone głosy z sali)

Lech Wałęsa: Proszę państwa, żeby to wszystko ruszyło, to ta jedenastka[23] musi zacząć pracować. Zacznijcie od tego, a później (niezrozumiałe). To jest już fakt, który się już stał, i fakt, który będzie miał miejsce i najwyżej nas rozerwie, bo my go nie rozumiemy. Odłączą się albo zrobią swoje. Musimy w to wchodzić, nie ma rady. Tylko jak to zrobimy? Niech ta dziesiątka to w jakiś sposób zorganizuje, usiądzie wreszcie, chociaż raz na tydzień. Niech popracuje nad wnioskiem Jacka, nad wnioskiem kogoś innego, ale zająć się tym musi.

Zbigniew Bujak: Proszę ostatni głos…

Jan Rulewski: Jestem przeciwny tworzeniu komisji porozumiewawczej włókniarzy, to nie oznacza, że jestem przeciwny występowaniu jako… w formie postulatu. Dalej, wnioskuję o ukaranie Lecha Wałęsy jako przewodniczącego prezydium MKZ-etu za rozpętywanie niekontrolowanych akcji strajkowych i tych branżowych. To jest drugi wniosek. Po trzecie uważam, że nie ma prawa powstawać żadna komisja porozumiewawcza czy koordynacyjna, jeżeli u nas jeszcze się nie zorganizowało w regionach żadnych sekcji zawodowych. Na jakim prawie tam przebywa w ogóle? Że jakiś sobie pojeździ, ogłosi? To on jest szefem czy coś w tym rodzaju? I teraz czwarte, proponuję, żeby jednak nie torpedować tego typu akcji i problemów, którymi żyją nie branże, tylko zespoły ludzi. Żeby one utworzyły tą komisję do rozpatrywania postulatów. Natomiast branże to my stworzymy później, jak najpierw regiony zorganizujemy. Zatem niech trwają rozmowy z komisjami rządowymi, ale niech to nie są żadne komisje branżowe. Następnie wnioskuję, żeby to nie były komisje branżowe na przykład przemysłu maszynowego, bo

[23] W celu usprawnienia pracy KKP planowano stworzyć tzw. jedenastkę, czyli grupę przedstawicieli największych regionów. Jedenastkę powołano na posiedzeniu KKP 19 XI 1980 r. W jej skład weszli reprezentanci: Bydgoszczy, Gdańska, Jastrzębia, Krakowa, Lublina, Łodzi, Poznania, Rzeszowa, Szczecina, Warszawy, Wrocławia. Jedenastka miała zajmować się doborem tematów na posiedzenia i przygotowywaniem materiałów do dyskusji.

w przemyśle maszynowym pracują szewcy, metalowcy, biurokraci, dyrektorzy i tam inni. Niech to będą na przykład metalowcy. Jeżeli to są naprawdę włókniarze, to ci, którzy mają z dzianiną, względnie z włóknem do czynienia. A niech na przykład nie korzystają ze świadczeń kolejowych, względnie górniczych biurokraci, co tam siedzą za biurkami i z węglem nic nie mają do czynienia. Dalej, na przykład drwale, szewcy, co w ogóle do kopalni (niezrozumiałe). Dlatego jestem za przyjęciem tego wniosku, ale w formie komisji postulacyjnej, postulatów.

Zbigniew Bujak: Proszę bardzo, ostatni głos w tej sprawie.

Jerzy Stępień[24]: Jerzy Stępień, Kielce. Protestujemy przeciwko naprawianiu naszego statutu, a niech go sami chcemy poprawiać. W paragrafie 29 napisane jest tak: „Sekcje zawodowe i branżowe na szczeblu regionalnym powoływane są przez zarządy regionalne związku z inicjatywy zakładowych organizacji związkowych. W wyniku porozumienia między odpowiednimi częściami szczebla regionalnego Komisja Krajowa powołuje sekcje zawodowe i branżowe na szczeblu krajowym. Struktura oraz zasady powoływania, funkcjonowania oraz wyboru władz sekcji zawodowych i branżowych jest wewnętrznie uchwalane przez Komisję Krajową. Władze sekcji zawodowych przygotowują lub opiniują projekty zbiorowych układów pracy. Komisja Krajowa może upoważnić władze sekcji do zawierania w jej imieniu zbiorowych układów pracy". O co tu jeszcze chodzi?

Zbigniew Bujak: Proszę wniosek w sprawie tego listu! Proszę. Dziękuję. Głosujemy sprawę listu – kto jest za przyjęciem i wysłaniem zaproponowanego tekstu listu do włókniarzy? Raz, dwa… trzydzieści dwa. Kto jest przeciw? Kto się wstrzymał? Raz, dwa… siedem. Proszę bardzo, przyjmuję głosy do dyskusji w sprawach branż. Pierwszy, drugi, trzeci, czwarty. Pamiętać cyfrę, jaką podałem.

Bogusław Śliwa: Bogusław Śliwa, MKZ Kalisz. Sprawa naszego związku zawodowego będzie w dalszym ciągu bardzo mocno kulawa do czasu, w którym my w sposób formalny nie uregulujemy struktury naszego związku. Do tej pory statut tej kwestii nie rozwiązał. Tam jest tylko mowa o regionach, ale proszę podać mi, co to są regiony? Czy to jest województwo, czy to jest gmina, czy to jest kilka województw? Ja proponuję powołanie zespołu ekspertów, którzy by zajęli się strukturą organizacyjną naszego związku zawodowego w połączeniu z branżami. To chyba wtedy, jak będzie opracowana ta struktura na szczeblu regionalnym, dopiero wtedy będzie możliwa prawidłowa działalność naszego związku.

W tej chwili jest to wszystko chaotyczne, niepowiązane między sobą. W niektórych województwach Małopolski są cztery MKZ-ety i władze świadomie prowadzą taką działalność, aby nas porozbijać. Natomiast ja proponuję, żeby ten region posiadał własne gremia doradcze i pomocnicze. Natomiast żeby podstawową jednostką naszego związku zawodowego „Solidarność" było województwo, żeby podział naszego związku był dostosowany do województwa. Natomiast myśmy otwarcie w tak silnych okręgach jak Poznań, Wrocław, Łódź… I szczególnie te mniejsze województwa, jak na przykład sieradzkie, koszalińskie, które nie mają żadnego zaplecza naukowego, byśmy mogli w ramach takiego

[24] Jerzy Stępień (ur. 1946) – w 1980 r. przewodniczący Komitetu Strajkowego, następnie członek Komitetu Założycielskiego i Komisji Zakładowej w Ośrodku Badawczo-Rozwojowym Fabryki Łożysk Tocznych „Iskra" w Kielcach, członek Prezydium MKZ w Kielcach, następnie Zarządu Regionu Świętokrzyskiego, w 1981 r. wiceprzewodniczący zarządu regionu, delegat na I KZD. Od grudnia 1981 r. do grudnia 1982 r. internowany. W 1986 r. współzałożyciel RKW Regionu Świętokrzyskiego. W 1989 r. uczestnik obrad okrągłego stołu.

regionu wrocławskiego czy poznańskiego współpracować. Ale Wrocław nie będzie załatwiał żadnych spraw w Kaliszu czy Poznań, dlatego uważam, że tą kwestią porozumień branżowych powinien zająć się przede wszystkim zespół ekspertów, bo my tutaj niczego mądrego nie wymyślimy. Żeby tą kwestię w sposób prawidłowy rozstrzygnąć, to trzeba posiadać olbrzymią wiedzę prawniczą, ekonomiczną, trzeba znać szereg innych zagadnień. Natomiast my tu reprezentujemy różne branże, różne zawody i dlatego też wszystko to, co my tutaj wymyślimy, to będzie po prostu takim błądzeniem. Robimy kolejne błędy i znowu trzeba będzie poświęcić kupę czasu, żeby te błędy w jakiś sposób naprawić.

Głos nierozpoznany: Drugi głos. Nazwisko?

Wojciech Wiścicki: Wiścicki Wojciech. Pierwszym motorem powstawania związków branżowych było niedotrzymanie 8 punktu porozumienia, a niedotrzymanie tego 8 punktu to jest sprawa Komisji Krajowej. Natomiast teraz rodzące się jak grzyby po deszczu te wszelkie branżowe komisje koordynacyjne mają już na celu sprawy karty metalowca czy kogoś i w ogóle uregulowanie spraw płac i tak dalej. Więc należy tu rozgraniczyć te dwie rzeczy. Tak jak służba zdrowia czy cukrownicy, czy nauczyciele w tej chwili, powinny ich sprawy związane bezpośrednio z realizacją postulatów, powinna to rozważyć Komisja Krajowa, jeśli są jeszcze inne, włókniarze też mają. To jest też niezrealizowanie tego punktu, to Komisja Krajowa. Natomiast jeżeli chodzi o pozostałe związki, powinny przygotowywać, a nie na własną rękę, tak jak do tej pory, trzymać rozmowy.

Lech Wałęsa: Chodzi o to. Nasi eksperci teraz siedzą nad tym. Po pierwsze kwestie ustawy o związkach, które są nam już potrzebne na sobotę, i druga rzecz, eksperci pracują nad opracowaniem szczebla wojewódzkiego, to jest te MKZ-ety nasze, nad rozpracowaniem MKZ-etów i Komisji Krajowej. Już eksperci nad tym siedzą, pracują, i to nam później wyjaśni wiele rzeczy. To już jest spokój. Kiedy przedstawią, muszę się spytać, kiedy będą gotowe. W każdym razie na razie nie było problemów.

Antoni Kopaczewski: Lesiu, towarzyszki, zrozumcie jedną rzecz, ja do załóg się zwracałem w ten sposób, że związek nasz stoi na gruncie sprawiedliwości społecznej. Tak? I mówię do nich w ten sposób – całe życie będę walczyć z tym, żeby nie było branż, bo kto był silniejszy, miał większą siłę przebicia, darł do siebie, a te małe jednostki zostały na boku. Rolnik, nie rolnik, indywidualny jakiś osobnik. Bo on to pracuje w GS-ie, a ten pracuje w dużej branży. Jeżeli ma wyglądać sprawiedliwość społeczna prawidłowo, to musimy dbać o wszystkich. Musimy znaleźć płaszczyznę, na której każdy będzie mógł żyć jak człowiek, a dopiero od tego momentu robić preferencje dla kogoś bardziej wykształconego w tym zawodzie.

Zrozummy, że my jesteśmy na tym etapie jeszcze, że władza nie popuści, żeby nam się to pięknie zakończyło. Już nas wciąga w różne sprawy, między innymi tutaj. Siatki, nie siatki już celowo ustawia, żebyśmy się w to wciągali. To jest celowe działanie. My jesteśmy dopiero na początku drogi. Jeszcze niejedna sprawa nam wyjdzie, zostawimy branże, bo coś innego będzie nam się palić pod nogami. Uważam, że trzy resorty, co tu były postawione, trzeba załatwić. Tu jakaś sprawa włókniarzy – trzeba ją załatwić, sprawy cukrowników załatwić, ale zakończyć znakiem generalnie sprawę i przeczekać jakiś czas, aż my ustosunkujemy się do tego całego związkowego, na jakiej płaszczyźnie jesteśmy. Dziękuję.

Zbigniew Przydział: Nie można, proszę państwa, dlatego właśnie, żeby nie byli pokrzywdzeni ci, którzy nie mają tej siły przebicia, właśnie dlatego to powinno być

koordynowane przez nas, przez Krajową Komisję Porozumiewawczą. I to nieprawda, że nie trzeba tworzyć, kiedy na tym etapie, bo to już sprawa za daleko poszła. Nie możemy tego zostawić, a odpowiem koleżance z Koszalina, że myśmy wprawdzie może nie uzyskali wiele od władz, ale dobrze jest wiedzieć, co my chcemy uzyskać, żeby było ujednolicone stanowisko – że wiemy, że mamy tyle i tyle pieniędzy wymagać, i to czy w tej branży, czy w innej, czy gdzie indziej. Tak sprawa wygląda, żeby to było ujednolicone, żeby to było wiadomo ile, że to nie 1500, a to jest konkretnie 800 czy 700 zł w tej sekcji czy gdzie indziej. Dlatego to jest potrzebne złożyć tutaj, tak jak mówiłem poprzednio, wykazy sekcji czy zespołów koordynacyjnych działających w poszczególnych MKZ-etach i tu się tym generalnie zająć. To jest mój konkretny wniosek, proszę kolegów. I to jest konieczne do załatwienia. Dziękuję.

Waldemar Soborak: O co mi chodzi. Myśmy sami pierwsi, z samego początku, zrobili błąd, bo była mowa, żebyśmy nie tworzyli. Bez naszej wiedzy zaczęto tworzyć, nie wiem dlaczego. Druga sprawa, u nas w MKZ-ecie w Częstochowie postawiliśmy na komitety założycielskie, które były na zebraniu, wszyscy dali sprzeciw tworzenia branżówki. Nie wiem dlaczego, bo jeżeli potrafimy tworzyć, to, poprzednio powiedziałem, naprawdę rozliczymy się. I kto nas do wszystkiego zmusi? I dlatego tutaj popieram kolegę, co tutaj powiedział, bo naprawdę wyjdzie to dla nas lepiej.

Andrzej Zając[25]: Chodzę codziennie po zakładach pracy i orientuję się, jak jest na terenie Bielska-Białej, bo tu nikt nie powiedział, czy któryś z panów był w zakładzie pracy. Dam wam przykład. Mówicie o branżach. Byłem w zakładach sportowych w Bielsku. Przychodzi teleks z Wałbrzycha i oni chcą należeć do przemysłu lekkiego. Chcą odejść od tej branży do innego układu zbiorowego. Same zakłady decydują dla siebie. Chodzi o to, że takie zjazdy powoływane przez włókniarzy, przez służbę zdrowia, kto to firmuje? To pierwsza sprawa. Dam wam następny przykład. Byłem w zakładzie włókniarskim, nie tylko jednym, w Bielsku-Białej i średnia podwyżka jest 640 zł. Wtedy podział zysków zrobiony na przykład, że mistrzowie mają mniej i nawet zbiera się w tym tygodniu kolegium elektorów i na ten temat będą rozmawiać.

(nałożone głosy z sali)

Stanisław Wądołowski: Proszę, jeżeli to będzie możliwe, na piątek, 11 [XI br.], do Szczecina z ekspertami. Przygotujemy sprawę branż – odpowiedź na te pisma i układy zbiorowe niepodpisywane przez „Solidarność", gdzie po prostu przedstawić później te sprawy i konkretnie ustawy Komisji Porozumiewawczej, żebyśmy już nie dyskutowali tysiące razy.

Głos nierozpoznany: Nie możemy w piątek, bo w sobotę mamy uchwałę o związkach.

Stanisław Wądołowski: To co? Poniedziałek. Następny poniedziałek. Nie ten, tylko następny. Przygotujemy wszystko, pomieszczenia pod spokojną pracę ekspertów, jakich tylko zechcemy (różne głosy z sali).

Patrycjusz Kosmowski: Jak chcecie, proszę państwa, to ja mogę wyjść, bo mi Krajowa Komisja nie jest potrzebna. Jak żeśmy ustalili w swoim MKZ-ecie, podzieliliśmy wszystkie istniejące zakłady, podpisaliśmy je pod odpowiednie ministerstwa, żeby było

[25] Andrzej Zając (ur. 1945) – w 1980 r. członek MKS, następnie przewodniczący Komitetu Założycielskiego i Komisji Zakładowej w Metalplaście w Bielsku-Białej, 1980–1981 członek Prezydium MKZ, następnie Prezydium Zarządu Regionu Podbeskidzie.

wiadomo, z kim gadać, nie pod zjednoczenia, tylko ministerstwa. Jest tam raptem tego dwanaście czy trzynaście. Zebranych podzieliliśmy na trzy grupy, trzy osoby. Ty się zajmujesz tą grupą, tą grupą, tą grupą. I teraz tak, zwołujesz wszystkie zakłady z danej branży, jakie masz w regionie, tworzysz komisję branżową na szczeblu regionu, wybierasz przewodniczącego i on się ma zajmować z ramienia MKZ-etu tylko tą branżą, tymi zakładami… (nałożone głosy z sali)… a niech podpisuje. „Solidarność", podpisze jeszcze jeden układ zbiorowy. Przecież my się wcale na takie układy możemy nie zgodzić. A że tam są terminy, 1 stycznia… a my możemy sobie przeznaczyć na przykład 1 lutego, bo nam wtedy pasuje układ zbiorowy. Dlaczego my się mamy zasłaniać, że tam zarząd główny podpisuje, a niech podpisuje, dla swoich związkowców. My dla swoich związkowców podpiszemy swój.

Bernard Bujwicki: Jest jeszcze jedna rzecz, którą może nie wszyscy zrozumieli – że branża to nie tylko płaca w tej chwili, że branża to są konkretne problemy, które trzeba rozwiązać. Jeśli my ich w tej chwili nie zaczniemy rozwiązywać, to potem nam się zawalą jak w tej chwili sprawy branżowe. I popieram kolegę.

Jerzy Przybylski[26]: Zaczynając od początku, jak ruch strajkowy w Polsce wyniknął. Ja swoich ludzi zmobilizowałem do strajku tylko tym, że w końcu niech zapanuje w całym społeczeństwie, w całej Polsce ta sprawiedliwość. Nie będzie tych podziałów, że będzie bałagan w przepisach, różne, wysługa lat, te tutaj i jeszcze. Różne są układy zbiorowe. Że to w końcu kiedyś zlikwidujemy. Jedyną możliwością, gdzie to można zlikwidować, będzie właśnie „Solidarność" (nałożone głosy z sali). Nie wiem, jak z tego wyjść, ale musimy to ustalić dopiero na bazie jaki[ch]ś opracowań naukowych. A nie my sobie tu coś i tak dalej. Powielamy te same błędy, które robił CRZZ. Tam nie było branż, wszystko było do jednego kotła wrzucone (nałożone głosy z sali). W statucie jest wyraźnie powiedziane. Związki zawodowe to są określone zawody, ewentualnie kilka zawodów konkretnych. W tym układzie układy zbiorowe powinny być albo do jednego zawodu, albo do kilku zawodów konkretnych, wtedy będziemy mieli porządek i sprawiedliwość (niezrozumiałe), ściąganie z jednego przedsiębiorstwa do drugiego. Zniknie po prostu to szarpanie się, że jak ktoś silniejszy, to wydrze komuś. Myślałem, że z „Solidarnością" to się zrobi, a teraz okazuje się, że już od początku rujnujemy wszystko, co było na początku zrobione.

Zbigniew Bujak: Gwiazda!

Andrzej Gwiazda: Mnie się wydaje, że jeżeli komuś chodzi o to pieszczenie, to powinien sobie znaleźć dziewczynę, a nie przychodzić do związku. Stare pretensje, bo Gdańsk, bo Gdańsk. To trzeba było, cholera, siedzieć osiemnaście dni, spać na dywaniku, przykrywając się zasłoną. Wtedy ja bym do was jeździł z różnymi problemami, a nie wszyscy do mnie. Ja już mam tego dość po same uszy. Weźcie sobie te wszystkie komisje branżowe do siebie! Wszystkie! Nasze też! Bo Gdańsk, bo Gdańsk… no to bierzcie ich. Przede wszystkim trzeba było strajkować. A koniecznie sobie bierzcie.

A jeżeli chodzi o meritum ustawy, to zgadzam się ze zdaniem kolegi, że dążymy do rozbicia struktur branżowych, a nie do ich eksponowania. To, że CRZZ była taka, jak

[26] Jerzy Przybylski (ur. 1952) – w sierpniu 1980 r. członek Zakładowego Komitetu Strajkowego w Pomorskich Zakładach Urządzeń Okrętowych „Warna" w Grudziądzu i członek MKS, 1980–1981 wiceprzewodniczący MKZ, następnie przewodniczący Międzyzakładowej Komisji Związkowej w Grudziądzu i wiceprzewodniczący Zarządu Regionu Toruń. Od grudnia 1981 r. do września 1982 r. i od września do grudnia 1982 r. internowany.

była, nie było tylko to, że miała kierownicę zdalną czy zbliżoną, obojętne, ale również dlatego, że miała struktury branżowe. Cała nasza koncepcja tego związku miała polegać na tym, żeby wyplenić ze świadomości już nie naszej, ale członków… okazuje się, [że] trzeba ze świadomości przewodniczących wyplenić te struktury branżowe, które nam uniemożliwią pracę na zawsze. Jeżeli od samych podstaw nie zaczniemy tego likwidować, to się utrwalą w tym związku i za dwa lata będzie to federacja związków branżowych. Jak tylko wygramy, jak tylko się wygryziemy, że nam nie będzie groziło opanowanie przez władze, to będzie rozpacz o samą branżę.

Docelowo dążymy do struktur zawodowych, przynajmniej takie jest moje zdanie i zawsze to lansuję, i w tej chwili jest rzeczą oczywistą, że poza kilkoma zawodami, jak nauczyciele, kierowcy, to nie wiemy, jak to zrobić, bo wiele zawodów jest tak powiązanych ze sobą, że trudno przewidzieć, jak to będzie, i nad tym powinniśmy pracować. Natomiast te wszystkie komisje branżowe to nie są, do cholery, zarządy z ich siedzibami, tylko to są grupy ludzi przeznaczone do negocjacji.

Natomiast jeżeli chodzi o sprawy płacowe, nie można tego puścić na żywioł, że zbierze się dwunastu zupełnie przypadkowych facetów, bo tak wyglądają te komisje, bo przyjedzie jeden z Pcimia, drugi z (niezrozumiałe), a jeden na przykład z Warszawy, który jest jakiś przytomny, a ci inni to mają po 200 pracowników, tylko to trzeba powierzyć naprawdę ludziom kompetentnym. Przede wszystkim porównać zachodnie, wschodnie, jak się po prostu układy zbiorowe tworzą. Powołać do tego, jeżeli będzie nas na to stać, własnych ludzi, fachowców, którzy wezmą urlopy, przypuśćmy półroczne, bezpłatne i siądą tylko nad tym. U nas było to już omawiane w zespole socjologicznym i będzie trzeba przeanalizować około stu trzydziestu układów zbiorowych. Proszę państwa, jeżeli będziemy zmuszeni w tej chwili podpisać jakiś układ zbiorowy, bo być może postawią nas związki branżowe czy resorty, że jest przygotowywany, to trzeba się będzie zebrać na ten temat i podpisać je dla członków „Solidarności" na rok czy na pół roku. I koniec. Tamci niech sobie podpiszą na lat 15 albo na czas nieograniczony, natomiast związek „Solidarności" podpisuje dla swoich członków na rok. I po roku ten układ jest dla nas automatycznie nieważny i zawieramy nowy. Będą chcieli państwo przystąpić do naszego (niezrozumiałe), ale tu nie można (niezrozumiałe) układów zbiorowych w ten sposób, że grupa przypadkowych ludzi je podpisze.

Jacek Kuroń: Pozwólcie państwo, że zacznę od takiej ogólniejszej refleksji. Wybaczcie, ale wszyscy się bardzo denerwujemy, że tak nam to nie wszystko wychodzi. Jest bałagan, ale miejmy świadomość, [że] z dnia na dzień powstają siedmiomilionowe związki bez żadnych doświadczeń. Przy czym powstają z takim przeświadczeniem wszystkich członków, i to warto mieć na uwadze, że to są związki, z którymi ja, ten członek związku, będę prawdziwym współgospodarzem, dlatego zerwał z CRZZ-etem, że tam nie miał nic do gadania. W związku z powyższym nie dziwmy się, że powstają w najprzeróżniejszych miejscach najprzeróżniejsze inicjatywy, że to się pcha, że jesteśmy zaskakiwani i najgorszy pomysł to jest mieć pretensję, że ktoś tam coś robi. Jak to się dzieje? Tak to się dzieje, że się właśnie zjeżdżają. Ja bym się Andrzej z tobą nie zgodził, bo czasem to są bardziej przypadkowi, a czasem znacznie mniej przypadkowi. Ja słuchałem, jak rozmawiali nauczyciele w Gdańsku, to jest naprawdę sensowna reprezentacja i w sensowny sposób te sprawy stawia. I oni się zjechali jak gdyby poza MKZ-etem, oni sami się tam zbierają, przychodzą do MKZ-etu, mówią im: my to robimy.

I ci się tylko cieszą, że oni to robią, bo mają te miliony w pracy i nie dają sobie rady. I oczywiście rację mają dokładnie ci wszyscy, którzy mówią, że trzeba się zastanowić i zrobić to w sposób sensowny i zaplanować. Ja tu taki sam błąd przed chwilą miałem. Ale przecież z drugiej strony uświadommy sobie, że dokonują się każdego dnia fakty dokonane. Ja w tym prezydium gdańskim od samego początku swego działania… (przerwa w nagraniu).

Jacek Kuroń: Żeby zamknąć, to niech to będzie porozumienie branżowe, nie związek branżowy, nie struktura trwała na zawsze, tylko porozumienie branżowe. Tu trzeba przemyśleć, jak to ma być budowane, ale korzystając z tych faktów dokonanych, bo tu szereg faktów dokonanych nastąpiło. Tylko dbajmy o to, żeby one nie były związkiem na stałe. Inaczej się przecież nie zrobią, bo Janek i Andrzej przemawiał za związkami zawodowymi. One się inaczej nie zrobią niż w ten sposób, że w branżach powstaną problemy i oni się zaczną dzielić i łączyć. I tak będą kłopoty. Jest na przykład taki kłopot, że biuro projektowe, które jest przy stoczniach, nie jest już brane pod uwagę w rozmowach innych biur projektowych i oni żądają, żeby stocznia ich popychała. Chcą do tamtych przejść, tamci ich nie chcą przyjąć. I tak się to musi dziać.

Dlatego pierwszy mój apel, nie denerwujmy się, że się to dzieje, i nie żądajmy, żeby unieważnić, zakazać i karać, bo działamy przeciw sobie wtedy. Bo nie możemy ludzi za to, że przyszli i chcą robić, karać, bo oni naprawdę o tych naszych uchwałach nie wiedzą. Na skutek tego, o czym tu mówiłem, bierze się nasz bałagan. Jest jeszcze tak, że naprawdę ludzie nie wiedzą. My sobie tu różne rzeczy uchwalamy, a to nie zawsze wychodzi, a większość przecież stąd nie wychodzi. I to jedno. Uchwalajmy, rozmawiajmy, apelujmy. Starajmy się objaśnić, że te struktury muszą być tu tymczasowe, porozumienie konieczne i tak dalej. Nie denerwujmy się. To jest pierwszy wniosek, nie karajmy.

A drugi wniosek, to starajmy się nasze prace eksperckie, które podejmujemy, przystosowywać do tego, co się w życiu tworzy, bo nie ma sposobów, żeby zakazać, żeby deszcz nie padał albo żeby pogoda była. To samo [do]tyczy wszystkich prac naszych. W związku z tym oczywiście dziesiątka musi się zebrać. W związku z tym dziesiątce czy jedenastce, zdaje się, trzeba przedłożyć te projekty. Ten tryb pracy jest taki, że w piątek myśmy się zobowiązali prezydium gdańskiemu pewne projekty przedłożyć. Oni ich oczywiście nie przyjmą, tylko wysłuchają, ustosunkują się. W następnym rzucie one pójdą na komisję, na jedenastkę, która je przygotuje na to zebranie.

I ostatni wniosek bardziej ogólny. Ja mam taką propozycję, żeby każdy punkt, który staje na tym posiedzeniu Komisji Krajowej, był wcześniej przygotowywany. Żeby nie wprowadzać tu punktu na takiej zasadzie, że ktoś uważa, że sprawa jest natychmiast ważna. Chyba że jest to taka sprawa, że ją musimy dziś załatwić, ale inaczej to będzie tak – każdy sobie coś opowie i rozejdziemy się z tym, z czym żeśmy przyszli. Niech jedenastka dba o to, by do każdego punktu przygotowane były dokumenty. Aby te dokumenty, uchwały, szły przedtem do MKZ-etów, aby MKZ-ety mogły przedyskutować, ustosunkować się do nich i wtedy byśmy się tutaj zbierali i okazałoby się, że wszyscy jesteśmy mądrzy. Bo jak wchodzę i słucham, to każdy mówi, czemu to tak głupio idzie. A idzie głupio, bo jesteśmy nieprzygotowani. Jakby samych profesorów uniwersytetów, najwybitniejszych, zebrać w takim tłumie na sali, rzucić im dowolny temat: Dyskutujcie, to by tak dyskutowali – każdy w swoją stronę. To są wszystkie wnioski, które złożyłem, i wydaje mi się, że bez tego nie ruszymy.

Zbigniew Bujak: Teraz odczytamy wszystkie wnioski, które tu zostały zgłoszone, i jeżeli ktoś będzie miał rzeczywiście jeszcze coś innego, sensownego, prosimy o zgłaszanie. Jeżeli nie, kończymy temat.

Janusz Onyszkiewicz: Ja tutaj odczytam te wnioski, które udało mi się wyłowić z tej dyskusji. Otóż wnioski są takie. Pierwsze, tworzenie się sekcji branżowych w regionach możliwe jest jedynie za zgodą odpowiedniego MKZ-etu. To samo dotyczy tworzenia się międzyzakładowych komisji koordynacyjnych czy komisji porozumiewawczych. Bo sekcje to nawet w statucie, a komisja koordynacyjna czy porozumiewawcza to nie, i tutaj była propozycja, żeby to też po prostu tylko za zgodą regionów, za zgodą regionu, w samym regionie. Przyjąć zasadę, że nie dopuszcza się tworzenia sekcji czy komisji koordynacyjnych w skali krajowej bez utworzenia się sekcji w regionach. Ten wniosek padł. Ja go tutaj zanotowałem. Trzecie, zobowiązać przedstawicieli MKZ-etów do przesłania do komitetu organizacyjnego, do tej jedenastki, listy działających na ich terenach sekcji bądź komisji porozumiewawczych. Punkt czwarty, zawiadomić premiera o tym, że układy zbiorowe nie mogą być negocjowane bez porozumienia z Komisją Krajową. Punkt piąty, zażądać od ekspertów sformułowania wstępnej propozycji odnośnie polityki płacowej w związku w terminie, powiedzmy, jednego tygodnia i rozesłać do MKZ-etów do dyskusji.

Jacek Kuroń: Nigdy w życiu tygodnia. To ja mówiłem, ale nie tygodnia. To się nie da zrobić wtedy.

Janusz Onyszkiewicz: Dobrze. Punkt szósty, zażądać od ekspertów propozycji opracowania rozwiązania problemu branż w związku, mając na uwadze niebezpieczeństwo zdominowania związku przez branże. Propozycje rozesłać do MKZ-etów celem dyskusji przed zebraniem Komisji Krajowej.

Głos nierozpoznany: Nie mów do ekspertów „zażądać", bo oni społecznie pracują, nie płacimy im.

Janusz Onyszkiewicz: Dobrze, nie obrażą się za te słowa w gorączce tutaj wypisane. Był jeszcze wniosek o ukaranie Lecha Wałęsy, ale ja go tutaj nie wpisałem.

Zbigniew Bujak: Chwileczkę, przerwa w dyskusji. Były jeszcze inne zaproponowane? Kto ma jeszcze uzupełniający wniosek? Raz, dwa, trzy. Koniec.

Wojciech Wiścicki: Był kiedyś dyskutowany na Komisji Krajowej, w kuluarach przeważnie, taki wniosek, że ze względu na to, że żyjemy w takim kraju, gdzie nie ma wolnej konkurencji, żeby zawrzeć jeden układ zbiorowy dla wszystkich, odpowiednio zróżnicowany. I istnieje możliwość prawdopodobnie wypracowania w dłuższym czasie przez ekspertów takiego generalnego układu zbiorowego, a do tego czasu, zgodnie z propozycjami kolegów, zawierane na pół roku czy rok układy zbiorowe.

(przerwa w nagraniu)

Tomasz Czarnik: Chciałbym zgłosić jedną praktyczną rzecz, to znaczy konkretną. Przychodzą teleksy w dużych branżach, zawodach. Nie wiadomo skąd, nie wiadomo, kto je wysyła. To jest prawidłowe czy nieprawidłowe, to jest inna sprawa. Ale żeby to było firmowane przez kogoś przynajmniej. Konkretnie, przyszedł teleks do Warszawy, żeby to zostało wpisane gdzieś, żeby było wiadomo albo firmowane przez jakiś MKZ, co się tworzy. Bo w tej chwili praktycznie się dzwoni, na przykład do Gdańska – powoływano zjazd mleczarzy, gdzie czeka za 1000 zł 15 min i nikt nie odpowiada. Ktoś zwołuje czy nie zwołuje? Czy to branża zwołuje, czy MKZ, czy sejm? O to mi chodzi konkretnie.

Znowu transportowcy zwołują Jastrzębie. Gdzie? Jak? Po co? (niezrozumiałe) Formułujmy w sposób precyzyjny sposób rozwiązania problemu. Jeżeli to jest praktycznie w ten sposób robione, że się zwołuje, to żeby chociaż firmował to MKZ, a nie jakiś teleks przychodzi od osób niewiadomych.

Głos nierozpoznany: Propozycja w tym temacie. Jeżeli już gdzieś powstaje zespół branżowy – do Gdańska i Gdańsk rozsyła zawiadomienia, że coś takiego jest i koniec.

Andrzej Słowik: Na forum Komisji Porozumiewawczej przedstawić na piśmie zawiadomienie z pieczątką MKZ-etu potwierdzającą wiarygodność tego. Członkowie Komisji Porozumiewawczej dostają i zawiadamiają swoimi kanałami. Jest rozwiązanie.

Głos nierozpoznany: Ciągle przychodzą teleksy i nie wiadomo, kto je wysyła.

Zbigniew Bujak: Rozumiem, że wniosek został sformułowany tak, że jeżeli ktoś chce zwołać komisję koordynacyjną jakiejś branży, musi najpierw uzyskać zezwolenie Komisji Krajowej i dopiero z tym poświadczeniem można to…

Głos nierozpoznany: I poprzez Komisję Krajową zawiadamiać.

Zbigniew Bujak: Czy jest inna propozycja? Kto jest za przyjęciem tej propozycji jako rozwiązania problemu zjazdów branżowych komisji koordynacyjnych?

Głos nierozpoznany: Zaraz, zaraz, bo to będzie sprzeczne, bo tam był też taki wniosek, że dopóki nie powstaną komisje w poszczególnych MKZ-etach, a są MKZ-ety, gdzie nie powstały komisje w ogóle…

Janusz Onyszkiewicz: Chwileczkę, ale mi się wydaje, że to jest rzecz niesprzeczna, bo jeżeli gdzieś powstaną nawet, to też w tym trybie będą musiały być załatwiane.

Zbigniew Bujak: Chodzi o zjazd krajowy, który ma zadecydować o sprawach płacowych czy ogólnych dla branży. To zostało, tak rozumiem, sformułowane. Jeżeli ktoś chce zrobić na przykład ogólnokrajowy zjazd pracowników komunikacji, musi uzyskać wpierw pozwolenie Komisji Krajowej i z tym dopiero ten zjazd organizować. Kto jest za przyjęciem tego wniosku w takiej formie? Kto jest przeciw? Dziękuję. Kto się wstrzymał? Raz, dwa. Rozumiem, że na podstawie spisanych tutaj wniosków dotyczących branż zostanie to przekazane jedenastce roboczej. Ma to być ze wszystkich wniosków, ma być podpisane, zaopiniowane przez wszystkich fachowców, a następnie konkretne propozycje mają być przedstawione dla potrzeb MKZ-etów (niezrozumiałe). Czy ktoś ma jeszcze wnioski dotyczące tego punktu? Tylko branż… (nałożone głosy z sali).

Głos nierozpoznany: Ja chciałem do tego ostatnio przegłosowanego punktu uzupełniający warunek – że po uzyskaniu aprobaty przez Komisję Krajową o zwołaniu takiego zjazdu, żeby w sposób jednolity wszystkie MKZ-ety były powiadomione. Wtedy będzie dopiero porządek.

Grzegorz Stachowiak[27]: Proszę państwa, te uchwały podejmowane w sprawie branż. Wydaje mi się, że wystarczyłoby przyjąć uchwałę, że wszelkie sekcje branżowe mają powstawać zgodnie ze statutem. I o czym tu rozmawiamy? Bo powielamy mniej lub bardziej precyzyjnie punkt, który jest w statucie napisany. I chciałbym tutaj również uwagę pewną wnieść. Te strajki w branżach, które są teraz zapowiadane, to w zasadzie, zauważmy, nie

[27] Grzegorz Stachowiak (ur. 1951) – w sierpniu 1980 r. wiceprzewodniczący Komitetu Strajkowego w Zakładach Maszyn i Urządzeń Technologicznych „Unitra-Unima" w Koszalinie, następnie przewodniczący Komitetu Założycielskiego tamże, 1980–1981 przewodniczący MKZ w Koszalinie. Od grudnia 1981 r. do czerwca 1982 r. internowany. W 1982 r. wyemigrował.

są strajki związane przeciwko rządowi czy pracodawcom, tylko Komisji Krajowej. Są to próby wypracowania od Komisji Krajowej wsparcia. Tak widzę ten wniosek. To jest próba wymuszenia od Komisji Krajowej wspierania partykularnych interesów. Dziękuję.

Głos nierozpoznany: Tutaj ta wzorcowa ordynacja wyborcza, paragraf 1, mówi, że ordynacja wyborcza jest obowiązująca dla wszystkich komisji zakładowych tam utworzonych, zgodnie z paragrafem 8. A paragraf 8 [nie] mówi o branżach nic, dalsze konsekwencje tego.

Głos nierozpoznany: Ja chciałbym państwu przypomnieć, że jutro jest posiedzenie sądu, i w związku z powyższym, jak żeśmy na początku powiedzieli, jeżeli z włókniarzami tak jest, to trzeba tak dalej zrobić, a nie dopuszczać do ewentualnego strajku w tym dniu, bo może pociągnąć za sobą nieobliczalne konsekwencje.

Głos nierozpoznany: Mam taką sprawę dotyczącą służb ochrony i straży przemysłowej. To jest bardzo ważny punkt. Kosmowski Patrycjusz.

Patrycjusz Kosmowski: Oni obecnie mają warunki płacy i pracy („Dziennik Ustaw" nr 45 z 1974 r.). Teraz jest nowa ustawa dotycząca tych służb i nikt nie jest zainteresowany tą ustawą. I znowu jest pewna grupa ludzi, którzy są opłaceni przez resort, a należą do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. To jest grupa ludzi dosyć poważna i dla nich się tworzy ustawę i nikt ze związkowców nie zajmuje się tą sprawą. I oni powiedzieli tak: My jesteśmy na razie w „Solidarności", ale jak w „Solidarności" nikt nie będzie miał przynajmniej głosów… czy [w] tej ustawie, to my dziękujemy, my sobie związek ochrony mienia i służb przemysłowych utworzymy. Nie wiem, czy nie warto by się nad taką konkretną sprawą… (nałożone głosy z sali).

Zbigniew Bujak: Chwileczkę! Zakończona była sprawa branż. Chwileczkę, jeszcze ostatni głos z Mazowsza w sprawie branż.

Janusz Onyszkiewicz: Jest jeszcze taka propozycja. Rozmaite branże słabe, oczywiście, jak na przykład służba zdrowia, jak wiadomo, chcą naszego wsparcia i nie możemy za każdym razem grozić strajkiem. Otóż propozycja z Mazowsza jest taka, żeby przynajmniej, jeżeli chodzi o służbę zdrowia, zaproponować, żeby w negocjacjach płacowych brali udział przedstawiciele wybranych dużych zakładów przemysłowych, żeby dodać wagi tej grupie. My możemy z Mazowsza wydelegować takie osoby. Propozycja jest taka, by rozpatrzyła Komisja Krajowa taką właśnie możliwość. Powtarzam, żeby dodać wagi tej grupie, dodać jeszcze parę osób z zakładów przemysłowych.

Antoni Kopaczewski: Słuchajcie, ale to jest bardzo ważne…

(nałożone głosy z sali)

Antoni Kopaczewski: Wniosek mam bardzo konkretny. Wydaje mi się w ten sposób, że należałoby do rządu, czy jak to nazwiemy, wysłać pismo, w którym się precyzuje, że na tym etapie bałaganu, jaki mamy w kraju, niech rząd nie podejmuje takich kroków, które by potęgowały jeszcze ten bałagan.

Zbigniew Bujak: Rozumiem, że jest to w formie propozycji do przyjęcia dla branż. Kończymy teraz branże. Proszę bardzo, w sprawach rolnictwa wypowiadać się (nałożone głosy z sali). Proszę o spokój! Kto zabiera głos w sprawach rolniczych?

Ryszard Kalinowski: Ja odnośnie spotkania Komisji Krajowej, żeby w spotkaniach z władzami państwowymi brali udział rolnicy. Na terenie województwa piotrkowskiego powstała silna grupa rolników. My im umożliwiliśmy, pomogliśmy działanie i zorganizowanie. W tym tygodniu na prośbę rolników zorganizowaliśmy spotkanie z władzami

administracyjnymi i politycznymi na terenie województwa elbląskiego. Grupa tych rolników była tak dobrze zorganizowana, że zebranie prowadził członek prezydium naszego, a nie przedstawiciel władz. On udzielał i zabierał głos. Na tym spotkaniu rolnicy wymusili, na to się zgodzili przedstawiciele komitetu wojewódzkiego, że zorganizują spotkanie władz rządowych z rolnikami. Tutaj na tym spotkaniu podjęliśmy…

Zbigniew Bujak: Chwileczkę! Janek! Co ty tam robisz? Proszę się uspokoić. Proszę odejść i słuchać teraz. Nie, nie ma przerwy, mówimy o rolnikach.

(nałożone głosy z sali)

Ryszard Kalinowski: Na tym spotkaniu powinni być rolnicy indywidualni, spółdzielczy i państwowi. I tu jest taka propozycja, żeby MKZ-ety do końca tygodnia podały delegacje, ich problemy, jeżeli są zorganizowane, bo nie możemy my, „Solidarność", organizować na siłę rolników. Oni muszą sami się zorganizować. Bo wiem, że rolnik na swoim gospodarstwie to jest pan. Proszę państwa, to jest bardzo ważna sprawa, bo rolnikom trzeba pomóc się zorganizować. Nie możemy ich zostawić. Powstała w naszym regionie grupa silna i teraz będą rozmowy… każde województwo powinno… żeby w tej grupie w województwie znalazł się ekspert, jeden czy dwóch. Przysłać do nas, do MKZ-etu, listę, ile będzie osób, bo to musimy zorganizować, jakie problemy. Byśmy prosili do końca tygodnia, jeżeli to jest możliwe. Bo jeżeli nie, to niech MKZ-ety ustalą termin spotkania. Elbląg, [ul.] 1 Maja 35, telefon 24-56, 43-56; można przesłać teleksem na Elbląskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego, Elbląg, ul. 1 Maja 35, telefon 24-56, 43-56. Tak, dwa numery, jest 24-56 i drugi numer 43-56, i teleks ma Elbląskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego. I teraz należałoby zorganizować pierwsze spotkanie, gdzie rolnicy uzgodniliby wspólny program, wybraliby przedstawicieli do rozmów z władzami. Punkt drugi, ustalić termin spotkania rolników z przedstawicielami władz. Po zorientowaniu się z tego wszystkiego każda… związek zawodowy rolników nie przejdzie. W tej chwili nie chodzi rolnikom o nazwę, tylko chodzi, żeby ten samorząd rolniczy w jakiejś formie powstał. Taki jak (niezrozumiałe). To jest dla rolników indywidualnych, spółdzielczych i państwowych. Celem tego spotkania powinien być równy podział środków dla wszystkich sektorów oraz wprowadzenie systemu sektora spółdzielczego, państwowego i indywidualnego. I prosimy, żeby naprawdę do końca tygodnia, jest już w tej chwili zabezpieczony cały hotel, przesłać programy, aby te terminy można było ustalić jak najszybciej, bo z rolnikami jest (niezrozumiałe).

Zbigniew Bujak: Kto w tej sprawie chce jeszcze zabrać głos?

Henryk Gerbatowski: Ja chciałem odnośnie tej sprawy rolników. Kiedy były te tematy ostatnio poruszane w rozmowach z rządem, było wyraźnie powiedziane, że rolnicy… był tam przedstawiciel Bujak, był pan Wójcik z Warszawy. Było powiedziane, że oni mają tą sprawę załatwić i oni mają się kierować. My znowu zaczynamy… jak żeśmy się władowali w branże metalowe, przemysłowe i nie stać nas, żeby pakować się w coś innego. A rozwadniamy swoją sprawę. My możemy poprzeć rolników, ale zostawmy organizację im. Czy rozmowy będą w Elblągu, czy będą w Gdańsku, to chyba nie ma różnicy (nałożone głosy z sali).

Zbigniew Bujak: Następny punkt, zabezpieczenie majątku CRZZ i WRZZ. Z informacji, jakie dobiegają, o ile się nie mylę, w wielu regionach w tej chwili pracownicy tych instytucji otrzymali wymówienie. Więcej, otrzymali, to są pogłoski do sprawdzenia, że przechodzą na emeryturę od 55 lat. Wiadomo, że rozchodzi się majątek CRZZ. Nie

zawsze wiadomo, czy to jest prywatny zaniesiony tam, czy służbowy, czy inny. Jest majątek i należy go zabezpieczyć. Są takie fakty, jak na przykład tutaj, że Centralna Rada Związków Zawodowych, gdzie ją przemianowano, jakaś inna instytucja, co ją przejmuje. Trzeba to wszystko sprawdzać, czy jest to zgodne z prawem. W tej sprawie, czy ktoś ma jakieś wnioski? Pierwszy, drugi… Proszę bardzo.

Ryszard Kalinowski: Proszę państwa, nam prawnicy podpowiedzieli pod koniec września sprawę WRZZ-etu czy CRZZ-etu, więc my się zajęliśmy na terenie sprawą elbląskiego WRZZ-etu. Poprosiliśmy od władz wojewódzkich, żeby nam przedstawiono spis inwentaryzacyjny posiadający… znajdujących się w stoczni materiałów, który znajduje się w WRZZ-etach. Spis nam przekazano, myśmy odwalili pismo, że my to tych środków wcale nie chcemy przejąć. Niech to będzie przekazane na przedszkola czy na domy dziecka, czy instytucje społeczne, gdzie te środki są potrzebne, żeby nam ktoś nie powiedział, że my się po WRZZ-etach albo tylko szyldy zmieniamy. Nam taki spis przedstawiono i powiedzieliśmy, że w dniu, w którym będzie faktycznie rozwiązany WRZZ, od nas przychodzi komisja „Solidarności" i wspólnie będziemy sprawdzali, co tam zostało, a co zostało wyniesione. Z tego względu, że trzeba sobie przypomnieć, że parę lat temu, jak były rozwiązywane powiatowe rady narodowe, gdzieś to wszystko poginęło. Dlatego my z WRZZ-etem to zrobiliśmy.

Jan Rulewski: Ja bym może tu nie histeryzował. WRZZ bydgoski inwentaryzuje i nie zamierza tego ukraść, bo wiadomo, co by im groziło. Ja bym proponował, aby wszyscy, co chcą występować bądź już wystąpili ze związków branżowych, podpisywali jednocześnie żądanie zwrotu wniesionego majątku. I tym samym to zobowiąże WRZZ i związki branżowe do zwrotu wniesionego kapitału czy to w postaci budynków, świadczeń, biblioteki prawniczej i tym podobnych. To będzie podstawa prawna, bo z chwilą rozwiązania bez takiego żądania uważa się sprawę za niebyłą.

Głos nierozpoznany: Nawet pisało w gazecie. To przechodzi pod jednego właściciela, pod biura turystyki czy służbę zdrowia, i już żadne związki nie będą decydowały o tych sprawach.

Głos nierozpoznany: Problem po prostu nie istnieje, a jeżeli ktoś zrobi to, to trzeba go wyrzucić i problemu nie będzie. Rozumiem, że w sprawie majątku CRZZ-etu…

Głos nierozpoznany: Prawnik niech się wypowie!

Głos nierozpoznany: Olszewski!

Ireneusz Prędki: Z tematem podziału majątku wiąże się sprawa podziału składek, które na kontach są. Problemu by nie było, gdyby między zakładami, między związkami nie dochodziło do sporów na temat, od kiedy liczyć składki dla nowych związków. Niektórzy uważają, że to się nie należy „Solidarności" (nałożone głosy z sali).

Zbigniew Bujak: Grupa robocza będzie za zadanie miała przeanalizować ten problem. To jest wszystko, co miałem na liście. Proszę o zgłaszanie następnych wniosków do dyskusji.

Wojciech Wiścicki: U nas ta sprawa została załatwiona, że w środę zbiera się komisja, między innymi nasza, prezydent i od końca tygodnia wprowadza się dom dziecka i koniec. I sprawa jest załatwiona. Natomiast wszelkie te biurowe, jak powielacze, to wszystko my zabieramy.

Jan Rulewski: Nie wiem, jak u was rozstrzygnięto i w innych regionach rozdział żywności w skali kraju. To prawda, to nie jest mienie związkowe. To nie jest zagadnienie związkowe, niemniej ludzie się z tym zwrócili do związku, żeby przestały istnieć strefy

podziałów na, powiedzmy, regiony, które mają tak zwaną siłę nabywczą większą, co my rozumiemy – tam mniej więcej kradli, na regiony strategiczne, na przykład Śląsk. My prowadzimy rozmowy, ale muszę powiedzieć – bez skutku – z Warszawą, tu z władzami centralnymi, od których domagamy się podziału środków żywnościowych nie według, powiedzmy, ważności, siły nabywczej, żywnościowych tylko, tylko na zasadzie proporcjonalnej liczby mieszkańców w regionach. Dlatego proponujemy, może to spotkanie odbyć się w Bydgoszczy, to żadna komisja koordynacyjna, tylko jakieś forum złożone z przedstawicieli handlu WSS Społem, bo tym jest zainteresowane. Nie, to [nie] jest sprawa podejmowania innego postulatu, tylko sprawiedliwego rozdziału zwrotów żywnościowych, przede wszystkim mięsnych, w skali kraju. Niech oni wypracują nam stanowisko. Być może podeprą się Komisją Krajową wtedy i niech tak obowiązuje. To jest, co prawda, sprawa tylko na półtora miesiąca, bo później kartki wejdą. Więc proszę o wypowiedź taką. Jak nie, to trudno.

Zbigniew Bujak: Kto w tej materii chce zabrać głos? Kto zna się i chce zabrać głos?

(przerwa w nagraniu)

Głos nierozpoznany: …podstawowych środków żywnościowych, następnie poddali swoją propozycję do głosowania Komisji Krajowej.

(nałożone głosy z sali)

Zbigniew Bujak: Kto do tego wniosku?

(nałożone głosy z sali)

Głos nierozpoznany: Kolega z Włocławka podsunął taki wniosek i na wniosek jednej z załóg toruńskich MKZ Toruń powołał 4-osobowy zespół fachowców, którzy się na tym znają, i oni dysponują materiałami pod względem przydziału i rozdzielnictwa towarów w województwie. Gdybyśmy te materiały, nieukończone jeszcze, ujawnili, to społeczeństwo byłoby szczegółowo poinformowane. Chodzi o to, żeby wojewoda spróbował włączyć działalność tego zespołu do istniejących społecznych komisji kontroli. Natomiast nam chodziło o to, aby kontrola objęła wszystkie zakłady produkcyjne, nie tylko pod względem produkcyjnym. I tutaj, że tak powiem, materiały te wojewoda udostępnił, komisja te materiały zbierze, to z województwa konińskiego możemy dać dokładne dane.

Głos nierozpoznany: Ja proponuję w ogóle zakończyć tą żenującą dyskusję na tematy gospodarcze. Po prostu stało się tak, że rynek wyleciał spod kontroli państwa. Wojewodowie, ministrowie, wszyscy są tym przerażeni, że nie widzą rynku. Bo rynku państwowego rzeczywiście nie ma. Nastąpiło to, co w czasie okupacji, co w czasach kryzysu, że konsument zaopatruje się wprost u producenta, czego państwo nie widzi. Po jaką cholerę my się w to pakujemy? Wszystkim nam zależy na tym, żeby nie rosła luka inflacyjna. To powinniśmy nawoływać do tego, żeby Polacy nadal pili taką samą ilość alkoholu, jak piją. Jak zaczną pić o połowę mniej, to się luka inflacyjna powiększy o 120 mld zł, nie wchodźmy w ogóle w te sprawy.

Głos nierozpoznany: Jest taka rzecz, że mąka, jest zapas tylko na dwa dni. Jeśli społeczeństwo by się dowiedziało o takim czymś, natychmiastowo wykupuje mąkę, nie ma chleba w sklepach. Nie możemy panować nad społeczeństwem. Panujemy w zakładzie, i to nie wszędzie może. A społeczeństwo, jak się dowie, a wiadomo, że się dowiedzą, to… (zamieszanie)

Głos nierozpoznany: Wiele osób się minęło z powołaniem, proponowałbym zapisać się do rządu.

Głos nierozpoznany: Społeczeństwo chce informacji, gdzie żywność się znajduje. A kto tej informacji udzieli? W związku z tym uważam, że pomysł kolegi jest słuszny i informacje uzyskane możemy przekazać dla poszczególnych MKZ-etów w terenie.

Głos nierozpoznany: Cała sprawa zamyka się w jawności życia, ludzie kochani.

Jerzy Węglarz: Węglarz, Legnica. Witam państwa, w województwie legnickim powołaliśmy 8 zespołów 5-osobowych do sprawdzenia tego, co tam przedstawiają członkowie „Solidarności". Mamy upoważnienie od wojewody do wstępu do magazynów, z wyjątkiem tych, które są pod kontrolą centrali. Jak poprawić rynek zaopatrzenia, jeśli chodzi o produkty mięsne i same mięso? Ponieważ zgłaszali się do nas chłopi, mają możliwość dostarczenia takich artykułów bezpośrednio do odpowiednich sklepów, oczywiście z odpowiednią kontrolą weterynaryjną, spowodowaliśmy, że wojewoda wyraził zgodę i takie sklepy będą utworzone, gdzie mięso bezpośrednio będzie wcześniej sprawdzone przez weterynarzy i produkty mięsne będą dostarczane bezpośrednio do sklepu.

Głos nierozpoznany: To na Śląsku nie będzie mięsa.

Głos nierozpoznany: Upoważnia się do zorganizowania konferencji, która przedyskutuje sprawę rozdziału żywności na poszczególne województwa.

Głos nierozpoznany: Z czynnikami centralnymi.

Głos nierozpoznany: Aby tylko po godzinach pracy.

Głos nierozpoznany: Ja zrozumiałem, że najpierw muszą być wypracowane jakieś nasze środki.

Głos nierozpoznany: To są z WSS-u „Solidarność", oni się spotkają, omówią sprawę i przedstawią, co proponują.

Głos nierozpoznany: To paranoja.

Głos nierozpoznany: Przepraszam bardzo, niejasne to jest, kto ma brać udział w tej konferencji.

Głos nierozpoznany: „Solidarność", WSS „Solidarność".

Głos nierozpoznany: Tylko? a PKW?

Głos nierozpoznany: PKW się mięsem i sprawami żywnościowymi nie zajmuje.

Głos nierozpoznany: Tylko to, a potem władze centralne?

Głos nierozpoznany: WSS musi ustalić zasady podziału żywności.

Głos nierozpoznany: Żeby ujawnić, to trzeba kogoś zapytać, jakie są możliwości i jak to rozdzielić.

Głos nierozpoznany: To pismo prześlijcie.

Głos nierozpoznany: To trzeba podzielić między regionami.

Zbigniew Bujak: Chwileczkę, chwileczkę, kto ma… Mi się wydaje, że… (zamieszanie)

Głos nierozpoznany: Bujak, ja mam jedną prośbę, zrób przerwę, bo oni są zmęczeni, no cholera.

Głos nierozpoznany: Czekamy na komunikat.

Henryk Wujec: Chwileczkę, jeden wniosek. W takim razie Bydgoszcz zorganizuje konferencję, zaprosi ekspertów ze wszystkich MKZ-etów dla rozpatrzenia sytuacji żywnościowej w kraju (zamieszanie).

Głos nierozpoznany: Ja mam do tego taką propozycję, to może nastąpić, ale nie od razu, wszystkie MKZ-ety zrobią rozeznanie na swoim terenie i dopiero połączą. Tak to będzie jeden wielki bałagan. Za dwa tygodnie.

Głos nierozpoznany: Dobra, spróbujemy.

Głos nierozpoznany: Po co to ruszać?

Zbigniew Bujak: Proszę o uwagę, wracamy do spraw najważniejszych, nie ma już żadnych spraw.

Głos nierozpoznany: Jak to?

Głos nierozpoznany: Miało być, ale nie będzie.

Karol Modzelewski: Proszę państwa, komisja robocza, którą powołaliście państwo, doszła po rozważeniu sprawy do jednomyślnego wniosku, że należy doprowadzić w Sądzie Najwyższym do uchylenia, anulowania wszystkich bez wyjątku poprawek wprowadzonych do naszego statutu przez Sąd Wojewódzki w Warszawie. Z drugiej strony należy zgłosić i załączyć do naszego statutu załącznik, że w punkcie 1, tam, gdzie jest powołanie na konwencje 87 i 98 Międzynarodowej Organizacji Pracy i część pierwszą porozumienia gdańskiego, dodaje się w nawiasie słowa: patrz załącznik, a w załączniku podaje się tekst, który brzmi tak:

Postanowienia konwencji nr 87 Międzynarodowej Organizacji Pracy uchwalonej i tak dalej i tak dalej, ratyfikowanej brzmią… i idzie konwencja nr 87, takim samym postanowienia konwencji nr 98 brzmią… idzie konwencja nr 98. Postanowienia części 1 porozumienia gdańskiego, powołanych w części pierwszej statutu, brzmią i idzie część 1 porozumienia gdańskiego – tekst.

Za chwilę będziemy się w tej sprawie wypowiadać w takiej formie, w jakiej Lech to proponował. Tam są bardziej szczegółowe na tych kartkach propozycje, wszystkie MKZ-ety po jednym, znaczy tylko członkowie Komisji Porozumiewawczej, a właściwie Komitetu Założycielskiego, figurujący na tej liście lub w ich imieniu, jeżeli któregoś nie ma, przedstawiciel tego MKZ-etu, który jest obecny tutaj, mają prawo na piśmie głosować w tej sprawie. Czy państwo sobie życzą, tego jest 5 stron maszynopisu tych załączników, myślę, że one są znane, ale może państwo [sobie] życzą, żeby odczytać (zamieszanie). Krótko mówiąc, czy państwo wiedzą, co jest w postanowieniach MOP? Czytać wobec tego nie ma potrzeby, nie ma tam nic oprócz tej treści. Przed treścią każdego dokumentu jest taki tekst: postanowienia konwencji nr 87 Międzynarodowej Organizacji Pracy, uchwalonej 17 czerwca 1948 [r.], ratyfikowanej przez Sejm PRL w dniu 14 grudnia 1956 [r.], brzmią… i idzie konwencja 87. Dalej jest tak samo o konwencji 98 i tak samo o części 1 porozumienia gdańskiego, to jest 3 punkt załącznika, część 1, punkty 1–7 porozumienia zawartego przez Międzyzakładowy Komitet Strajkowy z komisją rządową w dniu 31 sierpnia 1980 [r.] w Gdańsku brzmi… i idzie ten tekst, który, jak myślę, wszyscy znają. To oszczędzamy sobie czytania?

Głos nierozpoznany: Tak.

Karol Modzelewski: Wobec tego myślę, że można przystąpić do głosowania, proszę przygotować mandaty. 500 zł to nie jest mandat, to jest sztandar.

Zbigniew Bujak: Wszyscy mają przygotowane mandaty, kto nie ma mandatu? Kto nie ma mandatu, a będzie głosował?

Głos nierozpoznany: Leszek, chciałem powiedzieć, że mandaty ma Komisja Porozumiewawcza jeszcze.

Głos nierozpoznany: Może pojedynczo podchodzić i z głowy, podpisywać.

Głos nierozpoznany: …może jeszcze przyszli.

Głos nierozpoznany: Może od razu podpisywać ile.

Karol Modzelewski: Mogą tylko członkowie Komitetu Założycielskiego. Według mnie… (zamieszanie).

Zbigniew Bujak: Proszę o spokój.

Karol Modzelewski: Proszę państwa, mamy wymienione z wyjątkiem sześciu osób, które mamy dodatkowo, wszystkich członków założycieli, to założyciele byli z poszczególnych MKZ-etów. O ile dzisiaj ktoś inny reprezentuje ten MKZ, bo ta osoba nie przyjechała, to w zastępstwie jej może złożyć głos, natomiast nie może zgłaszać wniosku. Wobec tego ja mogę czytać po nazwisku, o ile potrzeba.

Głos nierozpoznany: Każdy z nas jest w „Solidarności" i wszyscy statut przyjmują lub odrzucają, więc każdy MKZ musi się wypowiedzieć.

Głos nierozpoznany: Sąd się spyta, kto miał prawo nanieść poprawki, członkowie założyciele czy wszyscy?

Głos nierozpoznany: Co innego formalnie, a co innego tutaj.

Głos nierozpoznany: Komisja Porozumiewawcza zatwierdziła statut i może zgodzić się na zmiany.

Głos nierozpoznany: Ta sprawa powinna być przegłosowana tutaj przez wszystkich. A reprezentanci do sądu to osobna sprawa.

Wiesław Chrzanowski: Proszę państwa, jedźmy MKZ-etami po kolei. Niezależnie od tego, możemy, o ile byłaby taka kwestia, że będą wątpliwości, to wtedy można jeszcze raz sprawdzić skład osób, które były członkami założycielami, bo to Komisja Porozumiewawcza w momencie uchwalania statutu, to nie jest co innego. To było w zasadzie to samo w założeniu.

Zbigniew Bujak: Jeżeli komisja KKP zagłosuje w pełnym składzie i będą jakieś wątpliwości, wrócimy do głosowania poprzez członków tylko założycieli. Głosują wszyscy członkowie Komisji Porozumiewawczej, jeden głos na jeden MKZ. Głosujemy poszczególnymi MKZ-etami, kto jest za przyjęciem tego stanowiska w sądzie?

Głos nierozpoznany: To trzeba dokładnie 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10… 19. Wszyscy jeszcze raz podnoszą, liczymy ilość… głosy… 40 głosów za.

Zbigniew Bujak: Dziękuję, kto jest przeciw?

Głos nierozpoznany: To jest nieporozumienie (zamieszanie).

Zbigniew Bujak: Głosuje jeden członek MKZ-etu.

Źródło: Zapis z taśmy znajdującej się w zasobach Stowarzyszenia Archiwum Solidarności.

Nr 66

1980 listopad 9, Warszawa – Oświadczenie Krajowej Komisji Porozumiewawczej w sprawie pracowników cukrowni

Drodzy Koledzy!

Jesteśmy w pełni świadomi, że sytuacja materialna i socjalna pracowników cukrowni wymaga szczegółowego rozpatrzenia i zdecydowanej poprawy. Stwierdzamy, że udzielamy i udzielać będziemy poparcia dla zasadniczych żądań waszych działań pracowniczych zgodnie z poczuciem sprawiedliwości i publicznie określanym stanowiskiem naszego związku.

Uważamy, że żądania te powinny zostać rozpatrzone w toku rozmów z władzami, i domagamy się od rządu jak najszybszego podjęcia negocjacji.

Jednocześnie jednak zwracamy się do Was z serdecznym apelem – nie przerywajcie pracy, nie sięgajcie do ostatecznego środka naszej walki.

Kraj jest w katastrofalnej sytuacji gospodarczej. Nie ponosimy odpowiedzialności za politykę, która doprowadziła do tej sytuacji, ale związek poczuwa się do odpowiedzialności za losy naszego kraju, za jego przyszłość. Ludzie pracy odczuwają już w chwili obecnej coraz bardziej dotkliwie niedostatek cukru. Nie możemy przyczyniać się do pogorszenia stanu zaopatrzenia. W trudnym położeniu, w jakim nasz związek i nasz kraj znajdują się w ciągu tych dni, wasz strajk przyczyniłby się do pogorszenia sytuacji i zwróciłby się przeciwko interesom ludzi pracy.

Zapewniamy Was z całą mocą, że w naszych działaniach na rzecz interesów pracowniczych możecie liczyć na wsparcie i solidarność naszego związku.

Źródło: AOK, Kolekcja archiwalna „»Solidarność« – narodziny ruchu”, A/8B.2, mps.

Nr 67

1980 listopad 9, Warszawa – List Krajowej Komisji Porozumiewawczej do premiera Józefa Pińkowskiego w sprawie negocjacji władz ze związkowcami zatrudnionymi w służbie zdrowia, szkolnictwie i przemyśle cukrowniczym

Krajowa Komisja Porozumiewawcza NSZZ „Solidarność" zwraca się do Obywatela Premiera z apelem o pilne podjęcie rozmów z przedstawicielami naszego związku resortu zdrowia, oświaty oraz cukrownictwa. W trakcie ostatnich rozmów w Urzędzie Rady Ministrów otrzymaliśmy zapewnienie, że postulaty załóg zostaną rozpatrzone zgodnie z porozumieniami postrajkowymi i w duchu polityki sprawiedliwości. Uważamy, że odmowa prowadzenia negocjacji nie służy przywracaniu klimatu społecznego zaufania i pozostaje w sprzeczności z ustaleniami spotkania KKP z Obywatelem Premierem, które przewidywały specjalne podwyżki dla wymienionych resortów.

Źródło: AOK, Kolekcja archiwalna „»Solidarność« – narodziny ruchu", A/8B.2, mps.

Nr 68

1980 listopad 10 – Fragment wspomnień Witolda Formańskiego, sędziego Sądu Najwyższego, dotyczących rejestracji NSZZ „Solidarność”

Sąd: Otwieram posiedzenie Sądu Najwyższego. Będzie rozpatrywana sprawa z wniosku Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” na skutek odwołania tego związku od postanowienia Sądu Wojewódzkiego w Warszawie z dnia 24 października 1980 roku w sprawie rejestracji statutu. Jest jeszcze drugie odwołanie wniesione przez Jakuba Forystka. Sprawa tego rodzaju zawisła w Sądzie Najwyższym po raz pierwszy, stąd wyłoniło się szereg problemów proceduralnych. Należy do nich wstępny problem – do której Izby sprawa ta ma należeć. Zarządzeniem I prezesa Sądu Najwyższego rozpoznanie tej sprawy, jak i dalszych tego rodzaju, jeżeli wpłyną, zostało powierzone Izbie Pracy i Ubezpieczeń Społecznych.

Odwołanie „Solidarności” wpłynęło do S[ądu] Najwyższego w dniu 3 listopada br. i już po tygodniu, a więc w bardzo krótkim terminie, jest rozpatrywane.

Po ustaleniu biorących udział w rozprawie uczestników postępowania, a przed przystąpieniem do rozpatrywania odwołania, oświadczyłem, iż zezwalam na korzystanie z urządzeń technicznych rejestrujących obrazy lub dźwięki środkami wizji i fonii do chwili rozpoczęcia czynności procesowych. Normalny tok posiedzenia mógłby być bowiem zakłócony działaniem tych urządzeń i dlatego od tej chwili zarządzam ustanie działania wszelkich aparatów utrwalających obrazy lub dźwięki. Ponieważ jednak sąd zdaje sobie sprawę z powszechnego zainteresowania opinii społecznej wynikiem tego postępowania, wyrażam zgodę na korzystanie z tych urządzeń podczas ogłaszania orzeczenia końcowego i wygłaszania zasadniczych powodów rozstrzygnięcia.

(Część fotoreporterów wychodzi. Gasną jupitery)

Jeszcze przed złożeniem przez sędziego sprawozdawcę sprawozdania z dotychczasowego przebiegu sprawy prosi o głos pełnomocnik wnioskodawcy doc. dr [Wiesław] Chrzanowski i składa wniosek o uzupełnienie statutu. Ten moment jest odnotowany w protokole następująco:

„Pełnomocnik dr Chrzanowski zgłasza wniosek o przyjęcie do protokołu zmiany statutu dokonanej na posiedzeniu Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego NSZZ »Solidarność« w dniu 9 listopada 1980 r. następującej treści: W paragrafie 1 w zdaniu drugim statutu po słowach: »z Komisją Rządową w Gdańsku« dodaje się słowa: »patrz załącznik«. Załącznik obejmuje treść postanowień konwencji nr 87 MOP, konwencji nr 98 MOP oraz całej części pierwszej, punkty 1 do 7 porozumienia zawartego przez Międzyzakładowy Komitet Strajkowy z Komisją Rządową w dniu 31 sierpnia 1980 r. Gdańsku”.

Sąd: Czy Komitet zastanowił się co do paragrafu 33 statutu? Czy nie widzi dzisiaj możliwości modyfikacji §§ 32 i 33 statutu?

Dr Chrzanowski odpowiada, że Komitet w pełni podtrzymuje tą część statutu.

Z kolei przewodniczący po stwierdzeniu, że jest szereg zagadnień proceduralnych, których rozważenie nastąpi później, przystępuje do złożenia obszernego sprawozdania z dotychczasowego przebiegu postępowania. Nie zachodzi potrzeba przedstawiania treści

sprawozdania, gdyż szczegółowa relacja z postępowania przed Sądem Wojewódzkim w Warszawie zawarta jest w rozdziale III części I niniejszej pracy.

Następnie przewodniczący zreferował treść dwóch środków odwoławczych wniesionych od postanowienia Sądu Wojewódzkiego. Jeden, Komitetu Założycielskiego NSZZ „Solidarność", nazwany odwołaniem, oparty jest na zarzucie naruszenia art. 1 pkt 1 i art. 2 ustawy z dnia 1 lipca 1949 r. o związkach zawodowych oraz § 4 uchwały Rady Państwa z dnia 13 września 1980 r. w związku z art. 3 konwencji nr 87 Międzynarodowej Organizacji Pracy z dnia 17 czerwca 1948 r. przez dokonanie niedopuszczalnej zmiany statutu związku zawodowego i przyjęcie tak zmienionego statutu za podstawę rejestracji, zawierający wniosek o zmianę zaskarżonego postanowienia przez zarejestrowanie nowego związku zgodnie z wnioskiem Komitetu Założycielskiego. Drugi środek, nazwany rewizją, wniesiony przez Jakuba Forystka, oparty jest na zarzucie naruszenia § 4 uchwały Rady Państwa z dnia 13 września 1980 r. i zawiera wniosek o zmianę zaskarżonego postanowienia przez usunięcie zmian w statucie dokonanych przez sąd pierwszej instancji.

Po sprawozdaniu pierwsza kwestia formalna wypłynęła w związku z rewizją wniesioną przez Jakuba Forystka, będącego jednym z członków organu uprawnionego do reprezentowania NSZZ „Solidarność".

W sprawie tej zabrał głos Lech Wałęsa, oświadczając, że nie może tak się dziać, żeby ktoś nieuprawniony występował w naszej sprawie, i ponieważ rewizja ta nie znalazła uprzedniego uzgodnienia z Komitetem Założycielskim związku, wnosi o pominięcie jej rozpatrzenia. Sąd Najwyższy – jak wynika z końcowej sentencji orzeczenia – rewizję tą odrzucił.

Przed udzieleniem głosu pełnomocnikowi wnioskodawcy i prokuratorowi przystąpiono do rozważań szeregu zagadnień proceduralnych. Przede wszystkim, czy przysługuje wnioskodawcy środek odwoławczy od postanowienia Sądu Wojewódzkiego o treści nadanej mu przez Sąd Wojewódzki w Warszawie, gdyż wg § 6 cyt. już uchwały Rady Państwa odwołanie do Sądu Najwyższego przysługuje od postanowienia odmawiającego dokonania rejestracji związku zawodowego, a tymczasem według dosłownego brzmienia sentencji zaskarżonego orzeczenia Sąd Wojewódzki w Warszawie postanowił dokonać rejestracji Związku, wprowadzając jednak do przedłożonego statutu zmiany w postaci „uzupełnienia" treści § 1 statutu, skreślenia §§ 32 i 33, wprowadzenia w ich miejsce dwóch paragrafów o odmiennym od dotychczasowego brzmieniu.

Następny problem do rozważenia to czy objęte jest zaskarżeniem całe postanowienie dotyczące rejestracji, chociażby skarżący wskazywał jedynie na niektóre części tego postanowienia jako powzięte z naruszeniem prawa.

Wymagał także wyjaśnienia rodzaj środka odwoławczego, jaki przysługuje od odmownego postanowienia Sądu Wojewódzkiego, gdyż uchwała Rady Państwa przewiduje odwołanie do Sądu Najwyższego, a przepisy Kodeksu postępowania cywilnego o postępowaniu nieprocesowym, które według tejże uchwały stosuje się odpowiednio w postępowaniu [w] sprawie o dokonanie rejestracji, środka odwoławczego o takiej nazwie nie przewidują.

Do tych problemów, obszernie wyjaśnianych na posiedzeniu, Sąd Najwyższy ustosunkował się w uzasadnieniu swego orzeczenia.

W kwestiach merytorycznych zabierali głos pełnomocnicy związkowi oraz prokurator Potapowicz. Ich wypowiedzi – oczywiście w streszczeniu – zawierają następujące twierdzenia.

Dr [Wiesław] **Chrzanowski**: Sąd wojewódzki uzasadniał swoje postanowienie dopuszczalnością ingerencji w przedłożony mu statut. Sprawa statutu to sprawa tożsamości

tej organizacji, która zostaje zarejestrowana. O ile sąd dokonuje zmian, to zarejestrowanie następuje na innej podstawie niż złożony wniosek. Uchwała Rady Państwa mówi wyraźnie, że statut może być albo zarejestrowany, albo odrzucony. Stanowisko takie znalazło też wyraz w orzecznictwie Sądu Najwyższego w odniesieniu do innych organizacji korporacyjnych, jak np. spółdzielcze. Drugim argumentem Sądu Wojewódzkiego była zasada „jeżeli można więcej, to można i mniej", to znaczy, jeżeli można statutu nie zarejestrować, to tym bardziej można wprowadzić w nim zmiany. Nie jest to zasada powszechnie uznana. Zgodnie z nią można wnioskować, że jeżeli można skazać na śmierć, to i na okaleczenie.

Adwokat [Jan] **Olszewski**: Jestem upoważniony do złożenia oświadczenia, że statutowa regulacja strajku ma charakter wewnątrzzwiązkowy, w niczym nie narusza prawa powszechnie obowiązującego ani go nie zastępuje. Gdyby przyszła ustawa o związkach zawodowych odmiennie określiła zasady proklamowania i prowadzenia strajków, rozbieżności między nią i przepisami statutu NSZZ „Solidarność" mogą być usunięte w drodze odpowiednich uchwał w trybie § 18 punkt 1 ustęp 1.

Przepis ten mówi, że do kompetencji zjazdu delegatów związku należy m.in. uchwalanie zmian statutu.

Teza, że do czasu wydania ustawy strajk jest zakazany – to błąd. Po pierwsze jeżeli prawo o strajku nic nie mówi, to nie znaczy, że zakazuje. Po drugie konwencja MOP. Po trzecie praktyka stosowana w Polsce uznaje prawo do strajku. Sąd Wojewódzki chyba nie doczytał do końca porozumienia gdańskiego, które mówi, że do czasu uchwalenia ustawy o strajku rząd gwarantuje strajkującym bezpieczeństwo. Trudno powiedzieć, z jakimi przepisami są sprzeczne paragrafy 32 i 33, jeżeli tych przepisów jeszcze nie ma. Czy są sprzeczne z przepisami, które dopiero powstaną? Lista strajków, które nie wybuchły – bo stosowaliśmy te przepisy statutu – jest bardzo długa.

W stosunku do zmian dokonanych przez Sąd Wojewódzki w paragrafie 1 statutu adw. Olszewski jeszcze oświadcza: Sąd, dopisując do § 1 drugi punkt porozumienia gdańskiego, wybrał dość dowolnie zasady obowiązujące w konstytucji. Sąd np. ominął zasadę ludowładztwa. Naszym zdaniem nie zachodzi potrzeba wyjmowania jakichś cytatów, skoro my opowiedzieliśmy się za całością… Wprowadzamy dziś odsyłacz w postaci dodatkowego załącznika do statutu, powołujący się na konwencje nr 87 i 98 oraz punkty 1–7 porozumienia gdańskiego. Nie można w nim wyodrębniać elementów ważniejszych i mniej ważnych.

Prokurator Potapowicz ustosunkowuje się najpierw do niektórych zagadnień proceduralnych, w sprawie merytorycznej zaś oświadcza, że należy przychylić się do odwołania wniesionego przez „Solidarność". Organ rejestrujący nie miał prawa dokonywać poprawek statutu, rejestracja została dokonana w sposób wadliwy.

W związku z życzeniem prokuratora, by wnioskodawca przeredagował § 33 ust. 4 statutu, mający brzmienie: „Zastosowanie represji w stosunku do władz Związku i uniemożliwienie im tą drogą podjęcia stosownej decyzji upoważnia załogi zakładów do podjęcia natychmiastowej akcji strajkowej", jednak bez wysunięcia propozycji co do konkretnej formy przeredagowania, adw. Olszewski oświadcza, że nie widzi możliwości wprowadzenia teraz zmian w statucie, ponieważ jest to sprawa proceduralnie skomplikowana, a w przepisie tym chodzi wyłącznie o represje związane z działalnością związkową.

Źródło: W. Formański, Meandry legalizacji NSZZ „Solidarność". Autentyczna relacja z wydarzeń wokół legalizacji w listopadzie 1980 roku, *Warszawa 1996, s. 71–75.*

Nr 69

1980 listopad 10, Warszawa – Zapis posiedzenia w Sądzie Najwyższym w sprawie rejestracji NSZZ „Solidarność”

Witold Formański: Będzie rozpoznana sprawa wniosku Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” z siedzibą w Gdańsku, sprawa zawisła na skutek środków odwoławczych wniesionych od postanowienia Sądu Wojewódzkiego w Warszawie z dnia 24 października 1980 roku. Sprawa tego rodzaju po raz pierwszy wpływa do Sądu Najwyższego i stąd wynikła kwestia proceduralna, która będzie rozpatrywana. Zarządzeniem I Prezesa Sądu Najwyższego sprawa została skierowana pod rozpoznanie Izby Pracy i Ubezpieczeń Społecznych, ponieważ zagadnienie leży najbliżej problematyki tej izby. Wpłynęła sprawa 3 listopada 1980 roku, dziś 10 listopada, więc w bardzo krótkim terminie rozprawa została wyznaczona. Kto w tej sprawie zgłasza się? Może rozpocznę od strony wnioskującej, najpierw pełnomocnicy stron, proszę się zgłaszać.

Głos nierozpoznany: Wiesław Chrzanowski i adwokat [Jan] Olszewski.

Witold Formański: Proszę zapisać. Wiesław Chrzanowski i adwokat Jan Olszewski ustanowieni w sprawie. Kto jeszcze z pełnomocników? Jeżeli chodzi o uczestników postępowania, to, jak wynika z wniosku, do reprezentowania związku uprawnieni są: przewodniczący [Krajowej] Komisji Porozumiewawczej Lech Wałęsa oraz 38 pozostałych reprezentantów. Można zastosować taką zasadę, ale nie wiem, czy panowie mogą mi na ten temat tak bez wątpliwości powiedzieć, kogo spośród tych 40 osób nie ma. Jeżeli na ten temat mogłyby być jakiekolwiek wątpliwości, przeczytam i proszę o zgłaszanie.

Pan Lech Wałęsa, pan Kazimierz Świtoń, już bez tych tytułów „pan”, żeby szybciej, będę mówił imię i nazwisko. Jakub Forystek, nie ma? Proszę zanotować. Z osób reprezentujących związek stawili się wszyscy z wyjątkiem: Jakub Forystek, Lech Dymarski, Waldemar Kempa, jest? Proszę notować nazwiska, kiedy do pani się zwrócę. Waldemar Kempa jeszcze raz – jest, Mirosław Domińczyk, Waldemar Soborak, Antoni Kopaczewski, Stanisław Wądołowski, Michał Pietkiewicz – nie ma, Roman Kirstein, Tadeusz Kraśnik, Andrzej Słowik, Patrycjusz Kosmowski, Zbigniew Bujak, Ryszard Ornoch, Wojciech Wiścicki, Stanisław Zawada, Adam Niezgoda, Jerzy Szulc, Roman Niegosz, Zbigniew Przydział, Czesław Dobrowolski… Dobropolski, Roman Kurnatowski, Ireneusz Prędki, Ryszard Kuź, Krzysztof Gotowski, Janusz Świeca – nie ma, proszę zapisać. Henryk Gerbatowski, Czesław Niezgoda, Stanisław Krupka, Jerzy Węglorz.

Jerzy Węglarz: Węglarz.

Witold Formański: Dziękuję i przepraszam. Józef Bek, Edward Strzyżewski, Ryszard Sawicki, Ryszard Kalinowski, Andrzej Gwiazda, Elżbieta Potrykus i Tomasz Czarnik. Nie stawiły się, proszę odczytać.

Maria Dobrzyniecka[1]: Jakub Forystek, Michał Pietkiewicz, Janusz Świeca, Lech Dymarski.

Witold Formański: Oczywiście mogę przyjąć, że tamci są powiadomieni i wiedzą.

Tadeusz Potapowicz: Pan prof. Tadeusz Potapowicz, prokurator (niezrozumiałe).

[1] Protokolantka i kierowniczka sekretariatu.

Witold Formański: Proszę zapisać, zgłasza swoje uczestnictwo w trybie art. 60 Kodeksu postępowania cywilnego prokurator Prokuratury Generalnej Potapowicz. Sądzę, że kwestia wstępna obecności jest już w tej chwili załatwiona, przechodzimy do dalszych kwestii. Sprawy porządkowe, od tego przecież trzeba zacząć. Sądzę, że wnioski wstępne.

Marian Jurczyk: Mnie nie wyczytano.

Witold Formański: Proszę podać.

Marian Jurczyk: Szczecin, Jurczyk Marian. Sąd pierwszej instancji pominął jeszcze 6 osób.

Witold Formański: Te osoby są tutaj?

Marian Jurczyk: Tak jest. Jarosław Sienkiewicz, Bogdan Lis, Stanisław Zając, Marian Jurczyk, Kazimierz Skorupski i Bernard Bujwicki.

Witold Formański: Te osoby wszystkie są?

Głos nierozpoznany: Jarosław Sienkiewicz i Kazimierz Skorupski.

Witold Formański: (dyktuje protokolantce) Jarosław Sienkiewicz i Kazimierz Skorupski. (przerwa w nagraniu)

Witold Formański: Sądowi Najwyższemu nasunęło się kilka zagadnień natury procesowej, które wymagają rozpatrzenia, ponieważ ich rozstrzygnięcie zależy od znajomości stanu sprawy, dlatego zarówno ujawnienie i rozpoznanie zagadnień przesuwamy do tej części rozprawy, która nastąpi już po złożeniu sprawozdania, które zgodnie z procedurą składa sędzia sprawozdawczy, którym jest w tej sprawie przewodniczący.

Wiesław Chrzanowski: W imieniu wnioskodawców chciałem wnieść wniosek o uzupełnienie statutu, zgodnie z wczorajszą uchwałą wnioskodawców w następujący sposób.

Witold Formański: Chwileczkę.

Wiesław Chrzanowski: Uzupełnienie paragrafu 1 złożonego statutu dodanych po słowach: „z Komisją Rządową w Gdańsku".

Witold Formański: Jeszcze raz, ja będę śledził.

Wiesław Chrzanowski: W paragrafie pierwszym, zdaniu drugim po słowach: „z Komisją Rządową w Gdańsku" w nawiasie: „patrz załącznik". Natomiast jeśli chodzi o załącznik, to załącznik obejmuje treść powołanej w tym paragrafie konwencji 87, konwencji 98 i części 1 porozumienia gdańskiego.

Witold Formański: Proszę zapisać, jasny dla mnie wniosek. Pełnomocnik Chrzanowski zgłasza wniosek o przyjęcie do protokołu zmian w statucie dokonanych na posiedzeniu w dniu 9 listopada 1980 roku Komitetu Założycielskiego NSZZ „Solidarność" – dodaje załącznik następującej treści. Proszę, niech pan mecenas mówi, następującej treści…

Wiesław Chrzanowski: W paragrafie 1 statutu po słowach: „z Komisją Rządową w Gdańsku" dodaje się słowa w nawiasie: „patrz załącznik i załącznik obejmujący treść tych dokumentów".

Witold Formański: Załącznik obejmuje treść, no nie wszystko tutaj, treść postanowień konwencji nr 87 Międzynarodowej Organizacji Pracy, konwencji nr 98 Międzynarodowej Organizacji Pracy oraz części pierwszej, punkty 1–7 porozumienia zawartego przez, dużymi literami, Międzyzakładowy Komitet Strajkowy z Komisją Rządową w dniu 31 sierpnia 1980 roku w Gdańsku. Mam pytanie, czy zastanawiała się Komisja, nie chcę wiedzieć… tylko ostateczny wynik interesuje nas co do ewentualnej zmiany statutu w paragrafie 33.

Wiesław Chrzanowski: Podtrzymujemy.

Witold Formański: Tak, dziękuję. To przeszkadza – wchodzenie i wychodzenie. Kto się spóźnił, to trudno. Nie możemy tolerować takiego… Ponieważ zapowiedziałem możliwość podniesienia przez sąd kilku zagadnień natury procesowej, które jednak ujawnię po referacie, nie będzie przeszkód, gdyby była potrzeba zgłoszenia wniosków ze strony prokuratora czy uczestników.

Przystępuję do złożenia sprawozdania. Stoimy przed Sądem Najwyższym na skutek odwołania, to też jeden z przedmiotów spornych. Sprawa rozpoczęła się w dniu 24 września 1980 roku wnioskiem Komitetu Założycielskiego Niezależnego Związku Zawodowego „Solidarność" w Gdańsku o zarejestrowanie z powołaniem się na paragraf 2 uchwały Rady Państwa z dnia 13 września 1980 roku, nazwa związku brzmi: Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność" z siedzibą w Gdańsku oraz następują nazwiska tych osób reprezentujących związek, następnie lista członków Komitetu Założycielskiego, jak i sam statut. Na skutek wpłynięcia do sądu wojewódzkiego takiego wniosku sąd wojewódzki pismem z 1 października 1980 roku zwrócił się do strony wnioskującej z pewnymi uwagami, jakie się nasunęły Sądowi Wojewódzkiemu przy badaniu statutu związku, zostały te uwagi ujęte w 10 punktach. Nie referuję tej nieistotnej korespondencji w sprawie, Huta Katowice, jest jeszcze w aktach, to będzie przedmiotem również pytań ze strony sądu. Jest jeszcze jeden statut – fotokopia jego na kartach od 27 – 34, i jest odpowiedź ze strony wnioskodawcy ustosunkowująca się do uwag sądu, obszerna, przy czym większość z tych uwag została rozwiązana, że strona wnioskująca uznała sama za możliwe wprowadzenie pewnych zmian. W związku z dzisiejszym wnioskiem muszę na to zwrócić uwagę, że tym samym stanowisko wnioskodawcy, jeśli chodzi o uwagi do uwagi 1, ono jest zmodyfikowane.

Sąd Wojewódzki na skutek zarządzenia prezesa Sądu Wojewódzkiego z powołaniem się na paragraf 47 kpk paragrafu 3 [uchwały] z dnia 13 września zarządził rozpatrzenie sprawy w składzie trzech sędziów zawodowych. Odbyło się posiedzenie w dniu 24 października [1980 r.]. Sądzę, że uczestnicy szczegółowo znają i nie wymagają, abym ja w referacie szczegółowo przedstawiał przebieg rozprawy i oświadczenia uczestników postępowania, pełnomocników oraz pana Lecha Wałęsy jako przewodniczącego Komisji Porozumiewawczej. Sąd wojewódzki w dniu 24 października wydał postanowienie następującej treści: Punkt 1. Dokonać rejestracji NSZZ „Solidarność" mającego siedzibę w Gdańsku, działającego na podstawie statutu złożonego w dniu 24 września 1980 roku, zrzeszającego pracowników zatrudnionych na podstawie umowy o pracę, powołanie, mianowanie, uczniów szkół przyzakładowych zawodowych, osoby uczące się zawodu, osoby wykonujące pracę nakładczą oraz wykonujące pracę na podstawie umowy agencyjnej, emerytów i rencistów. Obejmujący terytorialnym zakresem obszar PRL, reprezentowany przez organ uprawniony, w skład którego wchodzą następują nazwiska. Z tym że następuje teraz punkt 2, on zawiera 2 podpunkty: uzupełnia treści paragrafu 1 statutu w ten sposób, że po słowie… dodaje słowa: „Związek nie zamierza pełnić roli partii politycznej, uznaje, że PZPR sprawuje kierowniczą rolę w państwie, nie podważa ustalonego systemu sojuszy międzynarodowych, dąży do zapewnienia ludziom pracy odpowiednich środków wyrażania opinii i ochrony interesów". Skreśla w statucie przepisy paragrafu 32 i 33 i w to miejsce wprowadza: „Jeżeli związek w obronie interesów pracowników wyczerpie wszystkie inne środki, może podjąć decyzję o strajku". „Paragraf 33. Organizowanie strajku nie może być sprzeczne z obowiązującymi przepisami prawa".

Wreszcie to, co jest przedmiotem rozpoznania przez Sąd Najwyższy, uzasadnia sąd wojewódzki, dlaczego uznał za konieczne wprowadzenie do treści statutu, punktu 2. Sąd wojewódzki powołał się na paragraf 4 uchwały Rady Państwa z dnia 13 września 1980 roku w sprawie rejestracji nowo powstających związków zawodowych i stwierdzając, że istnieje tam przewidziany obowiązek kontroli, sąd wojewódzki stwierdza, że ten obowiązek nie może ograniczać się do badania formalnie przesłanek rejestracji, ale musi wkraczać w treść statutu jako określającego charakter powstającego związku. Następnie cytat z konstytucji i wreszcie stwierdzenie: „Zasady interpretacji przepisów art. 84 Konstytucji, art. 19 kp w odniesieniu do związków zawodowych zawarte są w protokole porozumienia podpisanego przez Komisję Rządową i Międzyzakładowy Komitet Strajkowy, dotychczas obowiązująca ustawa z 1949 roku i wydane na jej podstawie przepisy przewidują istnienie związków zawodowych branżowych zrzeszających pracowników zakładu pracy w jednym resorcie i jedno zrzeszenie w skali ogólnopolskiej. Powstanie nowych NSZZ stało się możliwe w oparciu o porozumienie będące umową społeczną. Realizując to postanowienie, Rada Państwa wydała uchwałę, a sąd podjął rejestrację nowego związku, co wnosi istotne zmiany do systemu prawnoustrojowego Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej".

W tych warunkach, zdaniem Sądu Wojewódzkiego, do czasu wydania nowej ustawy o związkach zawodowych nie jest możliwe objęcie w statucie poszczególnych reguł porozumienia spełniającego rolę (niezrozumiałe). Te właśnie reguły porozumienia stworzyły podstawy, nowa ustawa o związkach umożliwi dokonanie ewentualnych zmian, dostosowując ją do ustroju. Obecnie zatem uznając, że postanowienia statutu wydają się, nie dają się pogodzić z konstytucją oraz przepisami prawa, sąd doszedł do wniosku, że zmiana przepisu paragrafu 32 i 33 znajduje uzasadnienie w części drugiej porozumienia gdańskiego. Sąd uznał za konieczne przeciwdziałanie powołaniu do życia przez przepisy statutu norm, których ustanowienie (niezrozumiałe). Na tej zasadzie sąd wojewódzki powtórzył w statucie sformułowanie punktu 2 w części 1 porozumienia zawierającego określenie celów i podstaw działania związku. Wszystkie sformułowania celów związku w zakresie obrony interesów pracowniczych znalazły swój wyraz w statucie w paragrafie 1, z punktu 2 części 1 porozumienia gdańskiego brakowało sformułowań dotyczących określenia się związku jako organizacji uznającej podstawy ustrojowe państwa.

Zagadnieniem jest też wyjaśnienie, czy obowiązujące przepisy prawa umożliwiają sądowi orzekającemu takiego rodzaju ingerencję w statut, jaka została dokonana. Sąd uzasadnia następująco, co jest przedmiotem rozważań Sądu Najwyższego. Paragraf 4 uchwały Rady Państwa stanowi, że sąd bada jedynie, czy statut związku nie jest sprzeczny z konstytucją i innymi przepisami prawa. Podana uchwała w paragrafie 7 odsyła do postępowania nieprocesowego, żaden przepis prawa cywilnego nie zawiera wyraźnej dyspozycji w przedmiocie zagadnienia, sąd oparł się w tym zakresie bezpośrednio na zasadzie interpretacyjnej: „jeżeli można więcej, to można mniej". Ponieważ sąd w świetle przepisów uchwały może odmówić rejestracji związku, to także może jej dokonać z niezbędnymi zmianami. Tym więcej, że zmiany te nie wychodzą w najmniejszym stopniu poza treść tej części porozumienia z Gdańska.

Na gruncie naszego porządku prawnego występuje możliwość wezwania przez sąd do usunięcia braków w postępowaniu rejestrowym dotyczącym spółdzielni lub wydaje się możliwe stosowanie tych przepisów wprost przez analogię; te przepisy stanowią wskazówkę co do możliwości ingerowania przez sąd rejestrujący w treść statutu. Dokonana korekta

nie jest, zdaniem Sądu Wojewódzkiego, ingerencją ani w cel, ani w działanie związku. Jest konsekwencją obowiązującego w PRL stanu prawnego oraz zastosowania interpretacji, a jedynie konsekwencją dostosowania do obowiązującego stanu prawnego oraz wynikiem zastosowania prawotwórczej interpretacji nadanej przez porozumienie. Sąd wojewódzki stoi na stanowisku, że zmiany redakcyjne w statucie wprowadzone, nieaprobowane przez wnioskodawcę, podlegają kontroli instancyjnej jako negatywne rozstrzygnięcie w przedmiocie, dla sądu rozstrzygnięcie tej sprawy ma charakter precedensowy.

Rozstrzygnięcie przez Sąd Najwyższy tej sprawy pozwoli [na] przyjęcie Sądowi Wojewódzkiemu prawidłowej linii orzecznictwa. Wreszcie ostatnie zdanie, wszystkie dotychczas zarejestrowane przez sąd związki wprowadziły do statutu treści zawarte w części 1 i 2 porozumienia gdańskiego. W związku z wnioskiem mecenasa Chrzanowskiego to i ten związek, jeśli chodzi o stwierdzenie, że tamte włączyły, włącza jako załącznik. To by było to.

Od takiego rozstrzygnięcia wpłynęły dwa środki odwoławcze. Wpłynęło odwołanie, którego autorami są pełnomocnicy stron wnioskujących – pan Wiesław Chrzanowski, w którym to odwołaniu zarzucają naruszenie ustawy z 1949 roku o związkach zawodowych przez dokonanie w ustępie drugim niedopuszczalnej zmiany statutu związku i przyjęcie tak zmienionego statutu za podstawę rejestracji. Wnieśli o zmianę zaskarżonego postanowienia przez zarejestrowanie NSZZ „Solidarność" zgodnie ze złożonym przez Komitet Założycielski przed sądem wnioskiem, bez dopisków sądu z uwzględnieniem tych zmian, które sami wprowadzili, co do tego nie mamy wątpliwości.

Jest drugi środek odwoławczy, który nie został nazwany odwołaniem, a rewizją, wniesiony przez adwokata dr. Bronisława Bułata z Opola w imieniu wnioskodawcy Jakuba Forystka, to jest jedna z tych osób uprawnionych do reprezentacji związku, przy czym ta rewizja zaskarża postanowienie w części dotyczącej zmian statutu, zarzucając naruszenie prawa materialnego przez niewłaściwe zastosowanie art. 4 uchwały Rady Państwa z dnia 13 września 1980 i wniosek zawarty jest o zmianę zaskarżonego postanowienia przez usunięcie zmian statutu dokonanych przez sąd pierwszej instancji. Mimo że nie ma w tej chwili adwokata Bułata, ale sądzę, że był powiadomiony. Mimo że nie ma tu adwokata, to nie wnikając w treść tej rewizji, to sądzę, że pełnomocnicy obecni podtrzymują swoje wnioski. Chce pan Lech Wałęsa, proszę bardzo.

Lech Wałęsa: Proszę sądu, nie może tak się dziać, żeby ktoś nieupoważniony wnosił wniosek, chociaż jako obywatel ma prawo. Nikt [nie] upoważnił tego pana do składania wniosków w imieniu naszego związku. Zrobił to prywatnie i na to my wpływu nie mamy. Jako Komisja upoważniliśmy odpowiednich ludzi do występowania w naszym imieniu. Ten wniosek proponuję odrzucić w związku z tym, że to nie było uzgadniane z Komisją Krajową. To jest prywatna inicjatywa, której nie możemy zabronić. Dziękuję.

Witold Formański: Proszę to zapisać. Lech Wałęsa oświadcza, że rewizja wniesiona przez adwokata Bułata nie znalazła uprzedniego porozumienia z Komitetem Założycielskim związku i dlatego wnosi o pominięcie jej. Byłoby może coś ze strony sądu do powiedzenia na temat treści tej rewizji, ale zostawmy to zagadnienie jako nieistotne dla sprawy, mamy poważniejsze zagadnienia do rozstrzygnięcia. Można by mnożyć relacje z procesu, ale przecież sąd tylko ogranicza się w sprawozdaniu do zwięzłego przedstawienia tego, co jest w materiale, aktach sprawy, poza [tym] należy być przekonanym, że uczestnicy postępowania sądowego też doskonale znają treść tego materiału.

Dwie kwestie proceduralne, zanim przejdziemy dalej. Pierwsze zagadnienie to kwestia, czy jest dopuszczany środek odwoławczy od postanowienia Sądu Wojewódzkiego tej treści, jaką zawiera zaskarżone postanowienie, dlatego że według paragrafu 6 uchwały Rady Państwa, która została upoważniona do określenia trybu i zasad prowadzenia tego postępowania, od postanowienia Sądu Wojewódzkiego w Warszawie odmawiającego dokonania rejestracji związku zawodowego służy odwołanie do Sądu Najwyższego. Od postanowienia odmawiającego. Z treści postanowienia żadna ocena ze strony sądu nie pada – jest w punkcie 1 stwierdzenie, iż dokonano rejestracji NSZZ „Solidarność" z pewnymi uzupełnieniami, skreśleniami w punkcie 2, ale nie ma odmowy słownej… (brak fragmentu nagrania).

Te przepisy przewidują, że gdy chodzi o środek odwoławczy postanowień kończących postępowanie, jest rewizja. Tak mówią przepisy, natomiast w uchwale Rady Państwa jest mowa o odwołaniu do Sądu Najwyższego. Rozstrzygnięcie tego zagadnienia może mieć dla innych procesów znaczenie. Tu może nie. Może na razie ograniczyłbym się do tych dwóch zagadnień natury proceduralnych, a jeszcze, jeżeli idzie o merytoryczne zagadnienia, to chciałbym jeszcze zwrócić się z zapytaniem, czy niezależnie od stanowiska, jakie wczoraj zajęto na posiedzeniu co do paragrafu 33, czy dzisiaj nie widzą możliwości jakiejkolwiek w tym przedmiocie zgłaszania wniosków?

Wiesław Chrzanowski: Sądzie Najwyższy, sprawa była rozważana i tutaj jest stanowcza postawa Komisji, że nie może wchodzić w grę jakakolwiek zmiana w treści.

Witold Formański: Dziękuję, wysłuchałem pańskiego oświadczenia. Czy pan prokurator ma jakieś wstępne wnioski? W odpowiednim czasie pan prokurator będzie miał możliwość zajęcia stanowiska.

Tadeusz Potapowicz: Chciałem nawiązać do tego oświadczenia pana pełnomocnika…

Witold Formański: Przepraszam, panie prokuratorze, ja rozumiem, jednak wpierw musi zająć stanowisko strona skarżąca, każdy w swoim czasie. Wobec tego udzielam głosu pełnomocnikom strony skarżącej.

Wiesław Chrzanowski: My popieramy nasze odwołanie, wnosimy o uwzględnienie go. Najpierw ustosunkuję się do dwóch zagadnień natury proceduralnej, które pan przewodniczący przedstawił. Kwestia, czy istnieje podstawa zaskarżenia. Sąd wojewódzki też się nad tym zastanawiał, wnosząc odwołanie, my też rozważaliśmy ten problem, dlatego zaskarżyliśmy postanowienie Sądu Wojewódzkiego w całości. Wychodząc z założenia, że sprawa statutu to sprawa pewnej tożsamości tej organizacji, która ulega zarejestrowaniu. Ingerencja w statut, sąd dokonuje zarejestrowania według paragrafu 4 uchwały Rady Państwa po stwierdzeniu, że jest on zgodny, uchwalony przez Komitet Założycielski statut, z Konstytucją PRL i innymi przepisami prawa. Statut jest jak gdyby przesłanką postanowienia sądu, o ile sąd dokonuje zmiany w statucie, to znaczy, że zarejestrowanie następuje na innej podstawie niż zgłoszony wniosek przez wnioskodawcę. To w odczuciu, ale nie tylko w odczuciu, ale z punktu widzenia prawnego, tamto jest istotne społecznie, to prawnie, nie zachodzi identyczność zarejestrowanego związku. Dlatego nawet przyjmując, że postanowienie, odpowiedni przepis paragrafu 6 uchwały Rady Państwa z 13 września stanowi swoisty lex specialis w stosunku do przepisu Kodeksu postępowania cywilnego, nawet przy takim założeniu uważamy, że istnieje podstawa do zgłoszenia odwołania.

Drugi problem, ten przepis uchwały Rady Państwa jest bardzo specyficzny, ale ze względu na to, że tutaj jest użyty termin „odwołanie", termin, który nie występuje w kpc

wprost, a ta uchwała ma charakter, można ją traktować jako charakter przepisu szczególnego. Użyliśmy tego określenia, mimo to że zdajemy sobie sprawę, że można, ale w tym zakresie ze względu na termin wniesienia nie ma to znaczenia merytorycznego, jeśli chodzi o prawidłowość, bo jak Sąd Najwyższy to potraktuje, to z punktu widzenia prawniczego i dla nas sprawa ciekawa.

A teraz przejdę, Wysoki Sądzie, do meritum sprawy. Zagadnienie wnieśliśmy ze względu na społeczną wagę sprawy, to odwołanie, nie zwracając się o uzasadnienie uprzednio postanowienia na piśmie. Wobec tego, że to uzasadnienie odbiega w istotny sposób od krótkiego uzasadnienia ustnego, które ogłosił Sąd Wojewódzki po rozprawie, pewne problemy muszą być skomentowane. Są dwa zagadnienia, pierwsze to dopuszczalność ingerencji sądu w treść statutu, a drugie to zagadnienie zgodności przedstawionego statutu z prawem. Ja zajmę się pierwszym zagadnieniem.

Sąd właściwie dwa argumenty wysuwa, jeśli chodzi o dopuszczalność ingerencji, nie mówię o treści. Pierwszy, że nie ma wyraźnej dyspozycji w obowiązujących przepisach prawa, a drugi zastosowanie reguły interpretacyjnej – jeżeli można więcej, to można i mniej. Do tego się argumentacja Sądu Wojewódzkiego sprowadza. Jeśli chodzi o pierwszy punkt, to uważamy, że żaden argument nie jest prawny. Stan prawny jest w pełni wyraźny. Przecież powoływana przez Sąd Wojewódzki uchwała w paragrafie 4 wyraźnie mówi, że chodzi o statut uchwalony przez Komitet Założycielski, tak expressis verbis mamy do czynienia w danym paragrafie 4, ale przecież mamy inne podstawy prawne w tym zakresie. Mamy konwencję nr 87 Międzynarodowej Organizacji Pracy dotyczącą wolności związkowej i ochrony praw związkowych, gdzie w artykule 3.1 do podstawowych praw związku zalicza się prawo opracowania statutu i regulaminu wewnętrznego. A w drugim ustępie wyraźnie się stwierdza, że władze publiczne powinny się wstrzymać od wszelkich ingerencji, które by ograniczały to prawo.

W nauce istnieją różne zdania co do sposobu obowiązywania konwencji międzynarodowych. Prof. Salwa w swoim artykule na temat konwencji Międzynarodowej Organizacji Pracy w pracy zbiorowej ogłoszonej w roku [19]69 przez Instytut Prawa, pod tytułem *Konwencje Międzynarodowej Organizacji Pracy ratyfikowane przez Polskę*, przychyla się do poglądu, że umowa międzynarodowa staje się obowiązująca u nas z własnej woli, bez potrzeby transformacji przepisami wewnętrznymi. Takie stanowisko zajmuje profesor (niezrozumiałe), znany ze swojej pracy (niezrozumiałe), z pewnymi zastrzeżeniami prof. Święcicki, a nawet można wnosić, że to stanowisko reprezentuje i obecny minister sprawiedliwości prof. [Jerzy] Bafia („Państwo i Prawo" z 1970, nr 4, *Ratyfikacja paktów praw człowieka w PRL*). Nie jest to całkiem jasno tam sformułowane, ale stwierdza, że jeśli chodzi o te umowy, to nie zachodzi potrzeba transformacji zwykłej, wystarczy transformacja generalna. Wprowadzenie takich umów prowadzi do udoskonalenia systemu prawnego i praktyki.

Wydaje mi się, że nawet gdybyśmy przyjęli inne stanowisko teoretyczne, to ratyfikowanie konwencji dwadzieścia kilka lat temu stanowi wskazówkę interpretacyjną. Trudno sobie wyobrazić, żeby państwo ratyfikowało konwencję, gdzie nie uznawałoby, że to co najmniej wskazówka interpretacyjna dla innych przepisów, między innymi powołanego w porozumieniach gdańskich artykułu 1 punkt 1 ustawy z 1949 roku o związkach zawodowych. Przecież ta ustawa wyraźnie mówi o dobrowolności w tym zakresie. Kwestia dobrowolności to jest sprawa nadania kształtu swojej organizacji. Tą dobrowolność trzeba

wykładać i interpretować w powiązaniu z konwencją nr 87, nawet kiedy uznać, że to nie jest przepis prawny bezpośrednio obowiązujący.

Wysoki Sądzie, Sądzie Najwyższy, tego rodzaju stanowisko, jakie prezentuję, znalazło już w innych sprawach dotyczących organizacji korporacyjnych wyraz w orzecznictwie Sądu Najwyższego. Sąd wojewódzki powołuje się na ustawę o spółdzielniach i związkach zawodowych i rozporządzenie dotyczące rejestracji. Mamy inne rozporządzenie dotyczące rejestracji. Wyraźnie ustawodawca stanowi, że można wezwać do wprowadzenia zmian, ale o ile strona tego nie dokona, to jedyną sprawą jest oddalenie wniosku i wówczas nawet jak się nie skarżyło tego postanowienia, to rewizja jest jednoznaczna z zaskarżeniem. Mamy inne, o ile chodzi o Sąd Najwyższy, to w sprawach dotyczących spółdzielni, gdzie chodziło o to, czy w przypadku, kiedy oświadczenie o celowości wydania nie obejmuje któregoś ze zmienionych przepisów prawa o spółdzielni, czy może na tej podstawie być dokonana rejestracja tego statutu. Sąd Najwyższy stanął na stanowisku, to jedno z licznych orzeczeń, 3TR117/63 1964 poz. 153, na stanowisku, że to jest niedopuszczalne, ponieważ uchwała walnego zgromadzenia w kwestii zmiany statutu musi być traktowana jako jedna integralna całość, nie bowiem można przewidzieć, czy walne zgromadzenie podjęłoby uchwałę w węższym zakresie, czy w ogóle by ze zmian zrezygnowało.

Możemy też sięgnąć w razie wątpliwości do kilku obowiązujących u nas przepisów prawnych dotyczących organizacji korporacji. Obowiązujące nas do dzisiaj prawo o stowarzyszeniach przewiduje, o ile chodzi o stowarzyszenie zwykłe, że władza może uzależnić zarejestrowanie od wprowadzenia przez wnioskodawców określonych zmian w statucie. Ale wyraźnie stwierdza w artykule 20, że ma być to wprowadzone przez wnioskodawców, a tam, gdzie statut może być ustalany poza założycielami, poza wnioskodawcami, wyraźnie to musi wynikać z przepisów prawa i dotyczy to tylko stowarzyszeń wyższej użyteczności. Wtedy przewiduje się, że to jest kompetencja wysoka, kompetencja Rady Ministrów.

Wysoki Sądzie, to, co mówiłem o spółdzielniach, sąd wojewódzki stwierdza, że nie może być mowy o jakiejś prostej analogii. Można się z tym zgodzić, że innej skali jest problem związku zawodowego, a innej poszczególnych spółdzielni. W każdym razie można mówić o jakimś rozumowaniu od argumentu większego do mniejszego. Konstytutywną zasadą spółdzielni jest zasada dobrowolności, tak samo jak w odniesieniu do związków zawodowych. Trzeba stanąć na stanowisku, że o ile tego rodzaju zakaz interwencji jest powszechnie uznany tam, to musi być uznany dla organizacji o takim znaczeniu.

Tutaj przechodzę do tego drugiego stwierdzenia, że wszystko rozwiązywała zasada interpretacyjna: jeśli można więcej, to można i mniej. Zdaje mi się, że to nie ogólnie akceptowana w wykładni prawa zasada interpretacji, ale wymagająca szalonej ostrożności w stosowaniu, trudno by powiedzieć tak obrazowo, że o ile sąd może skazać na karę śmierci, to może też skazać na okaleczenie. Oczywiście w niektórych wypadkach występuje pogląd, że [o] ile istnieje możność wykluczenia z organizacji korporacyjnej jakiegoś członka, bo są dostateczne do tego podstawy, to ta organizacja może zastosować środek łagodniejszy, na przykład naganę. Chodzi tu o środek przewidziany, określony w regulacjach wewnętrznych. Po drugie chodzi [o] taki organ, który ma w tym zakresie swobodę wyboru, nie istnieje obowiązek w stosunku do tego organu wyciągnięcia określonych konsekwencji. Ten organ może, ale nie musi. Gdyby przyjąć tego typu zasadę bez ograniczeń, to można by system prawny ograniczyć do bardzo niewielkich regulacji. Poza tym istnieje konstytucyjna zasada wolności zrzeszania się – to ci, którzy się zrzeszają, to

do nich należy określenie, na jakich zasadach się zrzeszać. Nie można kształtować praw zrzeszenia, jeżeli nie ma szczególnej podstawy prawnej.

Wysoki Sądzie, Sąd Wojewódzki, kończąc swoje wywody, oczekuje, że orzeczenie Sądu Najwyższego będzie miało charakter precedensowy. Mnie się wydaje, [że] tu chyba trudno mówić o precedensie, raczej można tu mówić o swoistej bezprecedensowości orzeczenia Sądu Wojewódzkiego. Tyle w sprawie dopuszczalnych ingerencji. Kolega w innych sprawach. Dziękuję bardzo.

Jan Olszewski: Najwyższy Sądzie, prosiłbym, żeby Sąd zechciał przyjąć oświadczenie (niesłyszalne).

Witold Formański: Głośniej proszę.

Jan Olszewski: Padło ze strony pana sędziego przewodniczącego pytanie do naszego stosunku do paragrafu 33 (niezrozumiałe). Komitet Założycielski podtrzymuje swoje zdanie. Żebyśmy mieli jasność – jestem upoważniony do złożenia z tego tytułu oświadczenia.

Witold Formański: (do protokolantki) Proszę pisać.

Jan Olszewski: Statutowa regulacja strajku ma charakter wewnętrzny, w niczym nie narusza prawa ani go nie zastępuje. Gdyby przyszła ustawa o związkach zawodowych odmiennie określiła zasady proponowania i prowadzenia strajku, to rozbieżności między tymi przepisami a postanowieniami statutu NSZZ „Solidarność" mogą być usunięte w drodze odpowiednich uchwał. W trybie paragrafu 18 ust. 1 pkt 1 statutu NSZZ „Solidarność".

Witold Formański: Proszę odczytać (protokolantka odczytuje zapis). Zgadza się. Proszę kontynuować.

Jan Olszewski: Proszę Najwyższego Sądu, jak powiedział kolega, niedopuszczalna jest ingerencja w statut związku. Mnie przypada z podziału pracy, jaki przyjęliśmy, rola udowodnienia, że obydwa zakwestionowane przez sąd wojewódzki punkty statutu nie pozostają w sprzeczności ani z konstytucją, ani z innymi przepisami prawa polskiego. Może odwrócę kolejność. Najpierw zajmę się problematyką związaną z paragrafami 32 i 33.

Słusznie zwrócił uwagę pan sędzia przewodniczący, że właściwie w wypadku paragrafu 32 zmiana dokonana przez Sąd Wojewódzki dotyczy właściwie sformułowań, a nie meritum, tym bardziej jest to zmiana dla nas niezrozumiała. Trudno się dopatrzyć, w czym upatrywał Sąd Wojewódzki sprzeczność paragrafu 32, tak jak jest sformułowany, z jakimikolwiek przepisami prawa. Dlaczego formuła wprowadzona na jego miejsce z urzędu (niezrozumiałe), w tym zakresie jestem dość bezradny i po prostu nie widzę różnicy.

Pozostaje kwestia paragrafu 33. Jak wynika z uzasadnienia postanowienia sądu wojewódzkiego, sprzeczność, której sąd się dopatruje, nie dotyczy prawa obowiązującego. Ta sprzeczność mogłaby istnieć tylko wtedy, gdybyśmy przyjęli, że do czasu wydania przyszłej ustawy o związkach zawodowych warto dać gwarancję ochrony dla uczestników strajku, że dopóki ustawa nie zostanie wydana, strajk w Polsce jest nielegalny. Takiej tezy przyjąć nie można. Byłoby to sprzeczne z ogólną zasadą, że jeżeli coś nie jest zakazane, to jest legalne, a teraz żaden przepis tego nie zakazuje. Po drugie rząd Rzeczypospolitej Ludowej podpisał konwencję Międzynarodowej Organizacji Pracy gwarantującą prawo do strajku. Jakkolwiek kwestia obowiązywania tej uchwały wprost może być dyskusyjna, to jest to niewątpliwa wskazówka, że prawo do strajku obowiązuje milcząco. Z tekstu porozumienia gdańskiego sąd wojewódzki jakby nie doczytał, [że] prawo to znalazło pełne potwierdzenie. Cytuję zdanie ostatnie z punktu 2. „Do czasu zaś uchwalenia ustawy rząd gwarantuje członkom związku i osobom wspomagającym bezpieczeństwo osobiste

i utrzymanie dotychczasowych warunków pracy. Kwestia istnienia ustawy nie może być zanegowana, pozostaje kwestia, czym ma się zająć ustawa. Związek, który działa na określonych warunkach, tak jak działa NSZZ »Solidarność«, musi ustosunkować się do narzuconych przez życie zasad".

Władze związku codziennie stają wobec problemu, to problem żywiołowy, muszą zajmować stanowisko wobec tych spraw. Nie sposób w tej sytuacji czekać, aż reguły zostaną określone ustawą. Tym bardziej że termin wejścia w życie ustawy nie jest znany. Dla potrzeb wewnętrznych, dla potrzeb działalności związku odpowiednie postanowienia musiały się znaleźć w statucie. Zmierzają one do zapewnienia władzom związku kontroli nad strajkami i ograniczają strajki żywiołowe. Przewidują określoną procedurę ustaw strajkowych, zaznaczają zakres decyzji. Gdyby te przepisy nie były umieszczone w statucie, gdyby nie były już stosowane, to władze związku stanęłyby wobec konieczności akceptowania i popierania autorytetem związku każdej akcji strajkowej podejmowanej przez jakąkolwiek grupę członków związku.

Witold Formański: Przepraszam bardzo, widzę, że niektórzy nie wytrzymują, więc otworzymy okno i słuchamy dalej.

Jan Olszewski: Chcemy, aby umożliwić organom związkowym (brak fragmentu nagrania) w paragrafie 33, który w naszej wersji, wersji związkowej zawiera konkretne sformułowania, ograniczenia, konkretny rozdział kompetencji w sprawach proklamowania i prowadzenia strajku. Został zastąpiony przepisem paragrafu 33, który brzmi: „Organizowanie strajku nie może być sprzeczne z obowiązującymi przepisami prawa". No, ale tych przepisów nie ma, więc czym mamy się kierować? W tym zakresie istnieje dowolność i władze związku są bezradne. Aby zapobiec takim sytuacjom, zapisy zostały wprowadzone do statutu. I nie będzie przesadą, jeżeli powiem, że lista strajków, które nie wybuchły, bo przepisy statutu są stosowane w praktyce, ta lista byłaby bardzo długa. Sąd wojewódzki, dokonując w tym zakresie niedopuszczalnych zresztą zamian w statucie, związałby władzom związku ręce w takim zakresie działania, jaki jest najbardziej pożyteczny z punktu widzenia interesu Polski i gospodarki narodowej. Tyle, jeżeli chodzi o paragraf 33 (fragment nieczytelny).

Sąd wojewódzki uznał, że zachodzi potrzeba określenia stanowiska związku jako organizacji uznającej podstawy ustrojowe państwa. To byłaby intencja, która nie byłaby sprzeczna z założeniami samych twórców statutu. Ta kwestia w statucie w myśl założeń przyjętych przez Komitet Założycielski powinna być wyjaśniona i została wyjaśniona. Została wyjaśniona w zdaniu drugim, które w wersji ustalonej przez Komitet Założycielski stwierdza, że związek działa stosownie do zasad wyrażonych w Konstytucji PRL, ratyfikowanych konwencji oraz porozumienia zawartego przez Międzyzakładowy Komitet Strajkowy (fragment niezrozumiały). Sąd wojewódzki uznał, że określenie to będzie precyzyjne tylko wtedy, jeżeli wprowadzi do paragrafu pierwszego określone formuły, która sprowadza się w zasadzie do trzech elementów: do uznania konstytucji, kierowniczej roli partii i wreszcie do niepodważania systemu. To są zasady dowolnie wybrane spośród innych zasad konsytuacji. Przecież zasady zawarte w konstytucji nie sprowadzają się do tych trzech. Sąd wojewódzki pomija choćby tak istotną zasadę wyrażoną w art. 2 konstytucji. W naszym przekonaniu nie zachodziła żadna potrzeba ani konieczność wyprowadzenia z tych aktów cytatów, dlatego że odwołujemy się do całości. To bardzo wyraźnie ze sformułowań wynika (fragment niezrozumiały). Sąd wojewódzki

nie był upoważniony do dokonywania zmian redakcyjnych, musiał wykazać zdecydowaną sprzeczność z zasadami konstytucyjnymi. Jeżeli dzisiaj zgłosiliśmy tą małą poprawkę…

Witold Formański: Proszę jeszcze raz o sprecyzowanie bardzo dokładnie, żeby nie było nieporozumień.

Jan Olszewski: Jeżeli sformułujemy to tak, że wprowadzimy odsyłacz, dodatkowy element w postaci załącznika, który oddaje pełną treść powołanych wcześniej paragrafów aktów prawnych, to chodzi o to, aby nie było żadnych wątpliwości, co należy rozumieć przez powołane w tym paragrafie konwencje i odpowiednie fragmenty porozumienia gdańskiego. Porozumienie gdańskie jest podstawą funkcjonowania związku i musi być przestrzegane w całej rozciągłości i nie można w nim wyodrębnić elementów mniej ważnych i ważniejszych. Wszystkie są równorzędne, bowiem powstał w drodze negocjacji, w drodze ucierania się stanowisk, przedstawia płaszczyznę wynegocjowaną i uzgadniającą interesy stron zawierających porozumienia. Nadawanie częściom większego znaczenia niż innym jest nieuzasadnione. Stąd nasze stanowisko. Myślę, że nasze stanowisko jest całkowicie jasne. Nie mogę się dopatrzeć nawet cienia uzasadnienia stanowiska Sądu Wojewódzkiego, który uznał, że związek ustosunkował się do podstaw ustrojowych państwa niedostatecznie. Sprawa jest określona jednoznacznie (fragment niesłyszalny).

Witold Formański: Dziękuję bardzo. Panowie powołują się na konwencje 87 i 98. Z największym szacunkiem odnosząc się do tych konwencji, nie znajduję ani słowa o prawie do strajku. Czy chcecie jakieś uzupełnienie na ten temat, bo jeżeli nie, to ja jeszcze będę miał dalsze…

Jan Olszewski: Postaramy się odpowiedzieć.

Witold Formański: Dobrze. W konwencjach nie ma tego, ale oczywiście jest prawo do strajku, o tym jest mowa w porozumieniu, więc nawet gdyby nie było tych konwencji, to kwestia została między komisją rządową a przedstawicielami… zostało określone. Jednak chciałem, aby była pewność. Jest taki akt prawny, chciałem, aby to było wiadome. Mianowicie Polska podpisała i ratyfikowała Międzynarodowy Pakt Praw Gospodarczych, Społecznych i Kulturalnych. Ten właśnie pakt zawiera w art. 8, pkt 1, ust. A, takie stwierdzenie: „Państwa strony niniejszego paktu zobowiązują się zapewnić" i potem „prawo [każdego] do tworzenia [i przystępowania do] związków" itd., a ust. D jest „prawo do strajku pod warunkiem, że będzie ono wykonywane zgodnie z prawodawstwem danego kraju". Ale tu mamy z międzynarodowych aktów pierwszy raz stwierdzenie, nie w tych dwóch konwencjach, na które się panowie powołują, ale macie prawo się powoływać, bo tam jest o prawie do zrzeszania, ale jeżeli chodzi o strajk, to jest pewien niedosyt. Kwestia panów już, czy to uzupełnić.

W sprawie par. 33 (fragment niezrozumiały). Nie ma rzeczywiście nowej ustawy o związkach zawodowych. Pewne sformułowania nie budziły żadnej wątpliwości na wczorajszym posiedzeniu i nadal nie budzą, a ja chciałem poddać pod rozwagę, bo dla Sądu Najwyższego powinna być jasność. Kiedy mowa jest w pkt 2 par. 33, proszę obserwować: „Jeżeli przyczyną strajku jest konflikt w jednym zakładzie pracy, strajk może być ogłoszony tylko na wniosek uchwalony przez bezwzględną większość członków organizacji zakładowej Związku", a potem jest: „Gdy przyczyną strajku są okoliczności inne niż wymienione w ust. 2, decyzję o jego podjęciu podejmuje zarząd". Proszę powiedzieć, co należy rozumieć przez okoliczności inne w stosunku do przyczyny podanej w ustępie drugim? Konflikt jest tą przyczyną strajku, to oczywiste i zrozumiałe, ale chodzi

o okoliczności inne. To byśmy prosili o ustosunkowanie się do tego. Jeszcze jest może… w ustępie 4, ja to przykładowo: „Zastosowanie represji w stosunku do władz Związku i uniemożliwienie tą drogą stosownej decyzji upoważnia załogi zakładów do podjęcia natychmiastowej akcji strajkowej". Rozumiemy cel takiego przepisu, tylko nie rozumiemy innego, czy przewidujecie odpowiedzialność zbiorową. Władze, chyba komitet ma na myśli osoby wchodzące w skład władz związku, bo wtedy jest jasne, o kogo chodzi, o odpowiedzialność osobistą, o represje, przecież o odpowiedzialności zbiorowej w naszym porządku prawnym mowy być nie może. Proszę na ten temat.

Wiesław Chrzanowski: Oczywiście chodzi o to, że nie będzie stosowana represja wobec członków władz związku.

Jan Olszewski: Wyjaśnienie okoliczności określonych jako inne. Chodzi o sytuację, w której konflikt przybiera rozmiary szersze niż dotyczące jednego zakładu (niezrozumiałe) o szerszym zasięgu, wykraczający poza ramy jednego zakładu. Wtedy ze względu na rozmiar podejmowanie decyzji nie przez głosowanie załogi, ale przenosi odpowiedzialność i kompetencje w tym zakresie na odpowiedni organ władz związku. I tak należy rozumieć to pojęcie. Jest to ten sam rodzaj konfliktu, tylko o szerszym zasięgu.

Witold Formański: Trzeba w związku z tym uściślić, proszę się zastanowić, niczego nie narzucamy, propozycja do rozważenia.

Jan Olszewski: Proszę o wpisanie sensu tego postanowienia statutowego do protokołu (sędzia i Jan Olszewski dyktują wyjaśnienie protokolantce).

Witold Formański: Teraz co do drugiego. O tych władzach związkowych.

Jan Olszewski: Jeśli chodzi o ust. 4 par. 33, dotyczy on takich sytuacji, gdy mamy do czynienia z represjami stosowanymi wobec poszczególnych członków, ale w takiej skali, że uniemożliwi…

Witold Formański: To rozumiem… chodzi o…

Jan Olszewski: Podejmowane w związku z działalnością związkową.

Witold Formański: To się jasno rozumiemy (sędzia i Jan Olszewski dyktują wyjaśnienie protokolantce, protokolantka odczytuje zapis). Dobrze, dziękuję bardzo. Czy poza panami chciałby zabrać głos ktoś z uczestników postępowania? Zwracam się do pana Lecha Wałęsy i innych panów. Jeżeli nie… rezygnujecie. Dziękuję bardzo. Udzielam głosu panu prokuratorowi.

Tadeusz Potapowicz: (mówi cicho, większość niezrozumiała) Otóż uważam, że ta rewizja jest niedopuszczalna z tego względu, że pochodzi ona od osoby nieuprawnionej. Komitet Założycielski zgłosił wniosek o rejestrację i tylko jemu może służyć wniosek odwoławczy. Rewizja przez niego wniesiona nie podlega rozpatrzeniu.

Druga sprawa, istnieje wątpliwość, czy środek odwoławczy przysługuje, ponieważ można składać odwołanie tylko od decyzji o odmowie rejestracji. Pozostaje to w ścisłym związku z problemem dotyczącym zakresu kompetencji sądu w związku ze złożonym wnioskiem. Uważam, że należy się przychylić do odwołania. Zapis mówi, że sąd może dokonać bądź odmówić rejestracji. Zdaje się, że sąd wojewódzki, dokonując zmiany w statucie, który jest integralną częścią wniosku (niezrozumiałe), sąd mógł mieć wątpliwości na tle interpretacji czy (niezrozumiałe). Trzeba nawiązać do paragrafu 7 uchwały Rady Państwa, który mówi, że zastosowanie mają odpowiednie przepisy (niezrozumiałe). Wątpliwości nasuwały treść par. 1 i ust. 3 i 4 par. 33; jeżeli chodzi o treść paragrafu 1, to sądzę, że autopoprawka usuwa wątpliwości (brak fragmentu nagrania).

Witold Formański: Dnia 10 listopada 1980 roku Sąd Najwyższy, Izba Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w składzie następującym: przewodniczący sędzia Sądu Najwyższego – Witold Formański, sprawozdawca w sprawie, sędziowie Sądu Najwyższego – Stanisław Rejman i Tadeusz Szymanek, protokolant – kierowniczka sekretariatu Maria Dobrzyniecka, przy udziale prokuratora Prokuratury Generalnej Polski[ej] Rzeczpospolitej Ludowej Tadeusza Potapowicza.

W rozpoznaniu w dniu 10 listopada 1980 roku na posiedzeniu jawnym sprawy z wniosku Komitetu Założycielskiego NSZZ „Solidarność" z siedzibą w Gdańsku, reprezentowanego przez organ uprawniony, w skład którego wchodzą: Lech Wałęsa, Kazimierz Świtoń, Jakub Forystek, Lech Dymarski, Waldemar Kempa, Mirosław Domińczyk, Waldemar Soborak, Stanisław Wądołowski, Antoni Kopaczewski, Michał Pietkiewicz, Roman Kirstein, Tadeusz Kraśnik, Andrzej Słowik, Patrycjusz Kosmowski, Zbigniew Bujak, Ryszard Ornoch, Wojciech Wiścicki, Stanisław Zawada, Adam Niezgoda, Jerzy Szulc, Roman Niegosz, Zbigniew Przydział, Czesław Dobropolski, Roman Kurnatowski, Ireneusz Prędki, Ryszard Kuź, Krzysztof Gotowski, Janusz Świeca, Henryk Gerbatowski, Czesław Niezgoda, Stanisław Krupka, Jerzy Węglarz, Józef Bek, Edward Strzyżewski, Ryszard Sawicki, Ryszard Kalinowski, Andrzej Gwiazda, Elżbieta Potrykus i Tomasz Czarnik, Jarosław Sienkiewicz, Bogdan Lis, Stanisław Daniel, Marian Jurczyk, Kazimierz Skorupski, Bernard Bujwicki, o zarejestrowanie związku zawodowego na skutek rewizji wnioskodawcy od postanowienia Sądu Wojewódzkiego z dnia 24 października 1980 roku, sygnatura akt 1 MSRZ15/80, postanawia zmienić zaskarżone postanowienie i dokonać rejestracji NSZZ „Solidarność" z siedzibą w Gdańsku, zrzeszającego pracowników zatrudnionych na podstawie umowy o pracę, także spółdzielczej umowy o pracę, a w rolniczych spółdzielniach produkcyjnych zatrudnionych na podstawie członkostwa, wyboru, powołania, mianowania, jak również uczniów przyzakładowych szkół zawodowych świadczących pracę na rzecz zakładu pracy lub pobierających naukę zawodu, osoby wykonujące pracę na podstawie umowy agencyjnej oraz emerytów i rencistów, obejmującego terytorialnym zakresem działalności obszar Polski[ej] Rzeczypospolitej Ludowej, reprezentowanego przez organ uprawniony, w skład którego wchodzą osoby wymienione we wstępnej części postanowienia, działającego na podstawie statutu z dnia 22 września 1980 roku, karta 6–13 akt sprawy niniejszej, w brzmieniu uwzględniającym zmiany dokonane przez wnioskodawcę na rozprawie przed Sądem Wojewódzkim w Warszawie w dniu 24 października 1980 roku oraz zmianę wprowadzoną przez wnioskodawcę w dniu 9 listopada 1980 roku na posiedzeniu Komitetu Założycielskiego NSZZ „Solidarność" do paragrafu 1 statutu przez dodanie w zdaniu 2 paragrafu 1 po wyrazach: „Komisją Rządową w Gdańsku" zwrotu: „patrz załącznik". Odrzuca rewizję Jakuba Forystka, proszę siąść.

Proszę o spokój, nie wiem, czy tam można zamknąć drzwi, najlepiej by było. Jak wynika z odczytanej sentencji orzeczenia, rewizja wnioskodawcy została w pełni uwzględniona, szczegółowe motywy będą sporządzone na piśmie i doręczone uczestnikom. Obecnie zgodnie z wymaganiami procedury sądowo-cywilnej zostaną podane tylko zasadnicze powody rozstrzygające. Jak wszyscy pamiętamy, wyłoniło się kilka zagadnień natury procesowej, które Sąd Najwyższy musiał również rozstrzygnąć.

Pierwszym tym zagadnieniem było, czy przysługuje środek odwoławczy od zaskarżonego postanowienia Sądu Wojewódzkiego. Jak wszyscy pamiętamy, według paragrafu 6 uchwały Rady Państwa to przysługuje środek odwoławczy od postanowienia

odmawiającego dokonania rejestracji. Sentencja Sądu Wojewódzkiego rozpoczyna się w ten sposób w punkcie 1, że – dokonać rejestracji tego związku, następnie w punkcie 2 – sąd wojewódzki wprowadził pewne zmiany do statutu wbrew woli wnioskodawcy. Z paragrafu 6 wynika, że nie służy środek odwoławczy od postanowienia dokonywującego rejestrację, ale to oznacza, kiedy uwzględniony został w całości wniosek o dokonanie rejestracji. Rejestracja związku działającego na podstawie statutu, do którego wprowadza się wbrew woli wnioskodawcy skreślenia, uzupełnienia czy inne zmiany, zawiera w sobie implicite odmowę dokonania rejestracji związku zawodowego zgodnie z wnioskiem. Prowadzi ocena do jednego wniosku, że w rozpoznanym przypadku środek odwoławczy przysługuje. To pierwsze zagadnienie procesowe.

Drugie zagadnienie, rodzaj środka – rewizja czy odwołanie? W paragrafie 7 cytowanej uchwały mowa jest o odwołaniach, jednocześnie sprawa jest rozpoznawana według przepisów Kodeksu postępowania cywilnego o postępowaniu nieprocesowym. Według artykułu nr 518 kpc od postanowień orzekających co do istoty sprawy przysługuje zażalenie. Pełnomocnicy też różnie określają sprawę. To zadecydowało również o rozstrzygnięciu sprawy, że w świetle orzecznictwa Sądu Najwyższego decydujące znaczenie, gdy są wątpliwości co do charakteru jakiejś czynności procesowej, nie decyduje nazwa, czyli istota. Można by przykładów orzecznictwa przytaczać wiele. Tu, w tym wypadku, należy przyjąć również, że wprawdzie Rada Państwa w paragrafie 6 używa sformułowania odwołanie, ale należy przyjąć, że jest to zwrot o znaczeniu techniczno-prawnym. Ale skoro odsyła się do przepisów kpc, tam mamy określone rodzaje środków odwoławczych, to one muszą zadecydować. Rada Państwa chciała stwierdzić, że na pewno środek odwoławczy przysługuje. Tu przysługuje środek odwoławczy w postaci rewizji, może to ma znaczenie dla Sądu Wojewódzkiego, będzie miał tych spraw więcej.

Jeszcze jedno zagadnienie proceduralne wynikło w ostatniej chwili, kwestia rewizji Forystka. Sąd Najwyższy odrzucił tą rewizję, skoro wyjaśniło się na rozprawie, że nie należy [on] do osób uprawnionych wchodzących w skład tego organu uprawnionego. To zostało wyjaśnione tu, na rozprawie, w sposób niewątpliwy. Stanowisko prokuratora generalnego było w tym względzie również takie i Lech Wałęsa, oświadczając w tym przedmiocie, również stwierdził, że rewizja ta została wniesiona bez porozumienia z Komitetem Założycielskim, tym samym była podstawa do odrzucenia tej rewizji jako wniesionej przez osobę nieuprawnioną, co jednak nie stanowiło przeszkody do rozpoznania rewizji, gdyż była wniesiona prawidłowo przez pozostałych pełnomocników procesowych wnioskodawcy.

Przystępujemy do krótkiego przytoczenia podstawowych przesłanek, jakie zadecydowały o rozstrzygnięciu trzeciego problemu zagadnienia natury merytorycznej, chyba najważniejszego w tej sprawie. Czy dla ruchu związkowego? Czy sąd wojewódzki miał podstawę prawną do zmiany statutu w postaci skreśleń czy uzupełnień wbrew woli wnioskodawcy? Problem o ciężarze gatunkowym, poważniejszy od poprzednich, i tutaj odpowiedź na tak postawione pytanie, zdaniem Sądu Najwyższego, może być tylko jedna, negatywna. Sąd wojewódzki nie miał podstaw wprowadzać jakichkolwiek zmian do przedłożonego przez wnioskodawcę statutu wbrew woli wnioskodawcy. Działanie związków zawodowych w Polsce nie od dziś ma miejsce i gdyby chcieć sięgnąć do podstawowego materiału, to wszystko znajdzie wyraz w pisemnym uzasadnieniu. Już ustawa z dnia 1 lipca 1949 roku o związkach zawodowych w artykule 1 podkreśliła tą gwarancję robotnikom i pracownikom umysłowym prawa dobrowolnego zrzeszania się w związki

zawodowe i zniosła wszelkie przepisy, które ograniczały prawo robotników i pracowników umysłowych do dobrowolnego zrzeszania się w związki zawodowe, zniosła przepisy poddające działalność związków zawodowych nadzorowi władz administracyjnych. To już ustawowo w 1949 roku było ustalone i nie powinno być żadnych wątpliwości. Również w artykule 3 tejże ustawy, gdzie mowa jest o statutach związków zawodowych, ustawodawca stwierdza, że statuty związków zawodowych określają szczegółowo zadania, cele i zakres działania związku.

Następują konwencje, porozumienie gdańskie, o tak olbrzymim znaczeniu dla naszego kraju, ale już z tej ustawy z 1949 roku już wynika, że polski ustawodawca expressis verbis zniósł wszelkie formy nadzoru władz administracyjnych nad działalnością związków zawodowych. Jest to ustawowa gwarancja daleko posuniętej niezależności związków zawodowych od aparatu państwowego. Doktryna określa to w ten sposób, że związki zawodowe korzystają z całkowitej autonomii, wyrazem tej autonomii jest nieingerowanie państwa w wewnętrzne sprawy organizacyjne ruchu zawodowego. Miarodajne są w tym zakresie postanowienia statutu, które stają się obowiązujące z chwilą ich uchwalenia. Statuty związków zawodowych w świetle obowiązującego prawa nie wymagają zatwierdzenia, co to oznacza?

Tu już wymaga to stwierdzenie pewnego prawniczego naświetlenia, to oznacza, że one nie podlegają merytorycznemu badaniu pod kątem określenia przez związek w tym statucie swoich zadań, celów i zakresów działania. O samorządności i niezależności związków zawodowych przesądzają również konwencje międzynarodowe. Chodzi tu o konwencję nr 87 z dnia 9 lipca 1948 roku, ratyfikowaną przez Polskę w dniu 14 grudnia 1956 roku, o tym wszystkim można się dowiedzieć z „Dziennika Ustaw" z 1958 r. nr 29, poz. 125, że organizacje pracowników i pracodawców mają prawo opracowywania swych statutów i regulaminów wewnętrznych, swobodnego wybierania przedstawicieli. Artykuł 7 – uzyskanie osobowości prawnej nie może być uzależnione od warunków takich, które by ograniczały stosowanie postanowień artykułu 3, to znaczy tego swobodnego opracowania statutów; dalej konwencja nr 98 Międzynarodowej Organizacji Pracy dotycząca stosowania zasad prawa organizowania rokowań zbiorowych, konwencja z dnia 8 czerwca 1949 rok[u], ratyfikowana przez Polskę w dniu 14 lutego 1956 roku, ogłoszona w „Dzienniku Ustaw" za 1958 rok w nr. 29, poz. 126, ona również stwierdza, że pracownicy powinni korzystać z należytej ochrony przed wszelkimi aktami dyskryminacji dążącymi do naruszenia wolności związkowej w dziedzinie pracy i tak dalej.

Wreszcie trzeba wymienić, gdy idzie o prawo swobodnego wewnętrznego normowania swojego zakresu działalności, to protokół porozumienia zawarty przez Komisję Rządową i Międzyzakładowy Komitet Strajkowy w dniu 31 sierpnia 1980 roku w Stoczni Gdańskiej. Ten tekst jest znany, ale nie dla wszystkich. Jego udostępnienie odbyło się w ten sposób, że nie znalazło odzwierciedlenia, nie zostało opublikowane to porozumienie w organie urzędowym, a w prasie codziennej, stąd też zajdzie potrzeba ujawnienia pewnych sformułowań, które zawarte są w protokole porozumienia. Tym bardziej że kiedy analizowaliśmy tekst z oryginału protokołu porozumienia, są różnice z tekstem ogłoszonym w prasie. Są błędy w tekście prasowym, powstałe prawdopodobnie z przeoczenia drukarskiego. Na przykład w ustępie 3 porozumienia gdańskiego jest mowa w gazecie o wielkości reprezentacji związkowej, w oryginale jest wielości. To olbrzymia różnica, już nie będę kontynuował tego tematu.

Powiedziałem, że statuty nie wymagają zatwierdzenia, że związki zawodowe są autonomiczne. Trzeba dodać, że autonomia nie oznacza, by państwo rezygnowało z jakiejkolwiek kontroli związków zawodowych w ramach zwierzchnictwa. Zakres takiej kontroli musi wynikać z wyraźnych przepisów prawnych. Jaka jest ta kontrola w naszym państwie? Tu niezależnie od sięgnięcia do konwencji przede wszystkim trzeba sięgnąć do znowelizowanej ustawy o związkach zawodowych, gdzie jest powiedziane o tej rejestracji, że związek zawodowy uzyskuje osobowość prawną z chwilą dokonania rejestracji przez Sąd Wojewódzki w Warszawie i że zasady i tryb dokonywania rejestracji określa Rada Państwa. Z uchwały Rady Państwa w sprawie rejestracji nowo powstających związków zawodowych paragraf 4, który powierza sądowi, organowi bezstronnemu i niezawisłemu dokonywanie rejestracji nowo powstających związków, ale po stwierdzeniu, że uchwalony przez Komitet Założycielski statut nie jest sprzeczny z Konstytucją PRL i innymi przepisami prawa. Ponadto obok paragrafu 4 istnieje paragraf 9, który mówi o pewnej kontroli państwa, że [jeżeli] po dokonaniu rejestracji jego działalność lub struktura okaże się sprzeczna z obowiązującymi przepisami prawa, sąd wojewódzki postanawia unieważnienie dokonania rejestracji. Znowu służy odwołanie do Sądu Najwyższego. W tej chwili przedmiotem sporu jest kwestia samej rejestracji, a więc tej kontroli, która jest przewidziana z paragrafu 4. Przy samorządności i niezależności związku zawodowego ta kontrola oznacza sąd powoływany do dokonania rejestracji w razie stwierdzenia sprzeczności z konstytucją czy z prawem, odmawia dokonania rejestracji, nie może ingerować w treść statutu i wprowadzać do niego zmiany wbrew woli władz związkowych.

Sąd wojewódzki, wychodząc z odmiennego, błędnego założenia, wprowadził pewne zmiany do statutu w formie uzupełnień i skreśleń wbrew woli wnioskodawcy, czym naruszył wyżej przytoczone zasady stanowiące o niezależności i samorządności związku zawodowego. Aktualne staje się rozważenie, czy statut przedłożony przez wnioskodawcę w jego brzmieniu pierwotnym i przy uwzględnieniu oczywiście zmian wprowadzonych przez samego wnioskodawcę, a już teraz, kiedy sąd rozważał z pominięciem zmian wprowadzonych przez sąd wojewódzki, czy taki statut teraz jest czy nie jest sprzeczny z Konstytucją PRL i innymi przepisami prawa, w tym również postanowieniami porozumienia gdańskiego, które jest szczególnym aktem powstałym w szczególnych okolicznościach, stanowiącym wzajemne uprawnienia i obowiązki, akt nazywany powszechnie umową społeczną.

Zanim przejdę do krótkiego przytoczenia podstaw, które uzasadniają przyjęcie, w statucie NSZZ „Solidarność" Sąd Najwyższy nie dopatrzył się sprzeczności z prawem ani z konstytucją. Jeszcze dwa słowa przed tym, z urzędu chciałbym stwierdzić, [że] sąd wojewódzki miał prawo dołożyć uwagi, spełniając aktywną rolę sądu. Na te uwagi strona wnioskująca odpowiedziała, procedura ta nie może być uważana jako niedopuszczalna. Wystarczy powołać się na przepis art. 3 par. 2 kpc, który głosi, że sąd jest zobowiązany w każdej sprawie do wszechstronnego wyjaśnienia rzeczywistej treści stosunku faktycznego i może podejmować czynności dopuszczalne według stanu sprawy, a gdy idzie o to postępowanie – ono jest specyficzne. Tu na przykład jeden zacytuję art. 514 par. 1, że sąd może przed rozstrzygnięciem sprawy wysłuchać uczestników lub zażądać od nich oświadczeń na piśmie, ta procedura była. Szkoda, że nie wszystko odbywało się na sali rozpraw. Tak jak dziś w Sądzie Najwyższym każdy, kto był zainteresowany w sprawie, miał prawo składać oświadczenia, sąd wysłuchiwał i ustosunkowywał [się].

To tyle co do Sądu Wojewódzkiego, przechodząc teraz do zagadnienia drugiego, merytorycznego. Czy dopatruje się Sąd Najwyższy niezgodności z przepisami prawa, czy z konstytucją? Dwa punkty okazały się ostatecznie jakieś sporne. Pierwszy dotyczył punktu 2 części 1 statutu. Początkowo brzmiał on: „Tworzy się organizację zawodową pod nazwą NSZZ »Solidarność«, zwany dalej Związkiem. Związek stosownie do zasad wyrażonych w Konstytucji PRL i ratyfikowaną przez Polskę konwencję nr 87 i 98 Międzynarodowej Organizacji Pracy oraz", początkowo było w punkcie 1, później strona wnioskująca wprowadziła zmiany od części 1 punktu 1 do 7 porozumienia: „zawartego przez Międzyzakładowy Komitet Strajkowy z Komisją Rządową w Gdańsku rozwijać będzie działalność w zakresie obrony interesów pracowników, realizacji ich potrzeb materialnych, społecznych i kulturalnych".

Treść tak ujętego paragrafu 1 nie powinna dla nikogo, kto logicznie ocenia treść przepisu prawnego, nie powinna budzić wątpliwości, że nowy NSZZ stoi na gruncie tych treści postanowień, które są zawarte w części 1 punktu 1 do 7 porozumień. W tej chwili jak Sąd Najwyższy oceniał pod kątem zgodności z prawem ten paragraf, to jeszcze miał zmianę dodatkową dokonaną wczoraj, jak się dowiedzieliśmy, w statucie, dziś przekazaną sądowi do wiadomości. W tej chwili w paragrafie 1 po słowach: „Komisja Rządowa w Gdańsku" jest: „patrz załącznik".

Ten załącznik podpisany przez pełnomocników zawiera przedruk konwencji nr 87 oczywiście w tym zakresie, [w] którym jest przydatny, aby wykazać, że związek działa zgodnie z prawem. Następnie postanowienie[2] nr 98 Międzynarodowej Organizacji Pracy – też pewne wyjątki przytoczone. Jest część 1 punkty 1–7 porozumienia gdańskiego [zawartego] w dniu 31 sierpnia [1980 r.] w Gdańsku, który brzmi i tutaj, że teksty, które były publikowane, ale nie w organie urzędowym. Protokół ten zawiera następujące stwierdzenia w sprawie punktu 1, który brzmi:

„Akceptacją niezależnych od partii związków zawodowych wynikającą z ratyfikowanej przez PRL konwencji nr 87 Międzynarodowej Organizacji Pracy, dotyczącej wolności związkowej, ustalono, że działalność związków zawodowych w PRL nie spełniła nadziei i oczekiwań pracowniczych. Uznaje się za celowe powołanie nowych samorządnych związków zawodowych, które byłyby autentycznym reprezentantem dla spraw pracowniczych. Nie kwestionuje się prawa nikogo do pozostania w dotychczasowych związkach, a w przyszłości nawiązania współpracy między związkami".

Tworząc nowe niezależne samorządne związki zawodowe, MKS – to znaczy Międzyzakładowy Komitet Strajkowy, stwierdza, że będą one przestrzegać zasad określonych w Konstytucji PRL. Nowe związki zawodowe będą bronić społecznych i materialnych potrzeb pracowników i nie zamierzają pełnić roli partii politycznej. Stoją one na gruncie zasady społecznej własności środków produkcji stanowiących podstawę… socjalistycznej… uznając, iż PZPR sprawuje kierowniczą rolę w państwie ani nie podważając ustalonego systemu sojuszów międzynarodowych, dążą one do zapewnienia ludziom pracy odpowiednich środków kontroli, wyrażania opinii i obrony interesów. Komisja Rządowa stwierdza, że rząd zagwarantuje pełne poszanowanie niezależności i samorządności nowych związków zawodowych zarówno co do ich struktury, jak i funkcjonowania na wszystkich szczeblach działalności. Rząd zapewni nowym związkom zawodowym

[2] Właśc. konwencja.

pełną możliwość wypełniania podstawowych funkcji w zakresie ochrony interesów pracowniczych, realizacji potrzeb materialnych, społecznych i kulturalnych pracowników. Jednocześnie gwarantuje, że nowe związki zawodowe nie będą przedmiotem żadnej dyskryminacji.

Po trzecie stwierdzenie, że działalność niezależnych związków zawodowych odpowiada ratyfikowanym przez Polskę konwencjom Międzynarodowej Organizacji Pracy nr 87 o wolności związkowej i [o]bronie praw związkowych oraz nr 98 o prawie organizowania się i rokowań zbiorowych. Wielość reprezentacji związkowej i pracowniczej wymagać będzie odpowiednich zmian ustawodawczych. W związku z tym rząd zobowiązuje się do inicjatyw ustawodawczych towarzyszących ustawie o związkach zawodowych, ustawy o samorządzie robotniczym.

Punkt 4. Powstałe komitety strajkowe mają możność przekształcenia się w zakładowe organy reprezentacji pracowniczych, takich jak komitety robotnicze, pracownicze rady robotnicze, komitety założycielskie nowych samorządnych związków zawodowych. Międzyzakładowy Komitet Strajkowy jako Komitet Założycielski tych związków ma swobodę wyboru jednego związku i zrzeszenia. Komitety założycielskie funkcjonować będą do statutowego powołania nowych władz. Rząd zobowiązuje się do stworzenia warunków do rejestracji nowych związków zawodowych poza rejestrem CRZZ.

Punkt 5. Nowe związki zawodowe winny mieć realną możliwość publicznego opiniowania kluczowych decyzji definiujących warunki życia ludzi pracy, zasad podziału dochodu narodowego, podziału funduszy na różne cele: zdrowia, oświaty, kultury. Podstawowych zasad wynagradzania i polityki prac, a szczególnie zasady automatycznej korektury płac w efekcie inflacji. Rząd zobowiązuje się zapewnić warunki do spełnienia tych funkcji.

Punkt 6. Międzyzakładowy Komitet [Strajkowy] powołuje ośrodek prac społeczno-zawodowych, których zadaniem ma być obiektywna analiza sytuacji warunków bytowych ludzi pracy i sposobu reprezentowania interesów pracowniczych. Ośrodek ten będzie dokonywał również ekspertyz w zakresie indeksu płac i cen oraz proponował formy rekompensaty, ośrodek ten będzie publikował również wyniki swych badań. Ponadto nowe związki będą posiadały swoje wydawnictwa.

Punkt 7. To zapewni przez wydanie w Polsce przepisów, punkt 1 ustawy o związkach zawodowych z 1949 roku, który mówi, że gwarantuje się robotnikom i innym pracownikom prawo do dobrowolnego zrzeszania się w związki zawodowe. Nowe powstające związki zawodowe nie wejdą w skład zrzeszenia reprezentowanego przez CRZZ. Przyjęło się, że nowa ustawa utrzyma te zasady, jednocześnie zapewni się udział przedstawicieli MKS-u lub komitetów założycielskich samorządów związków zawodowych oraz innych reprezentacji pracowniczych w opracowaniu tejże ustawy.

To jest materiał, na który wnioskodawca powołuje się w Sądzie Wojewódzkim, ale dał dziś jeszcze wyraz silniejszy przez podkreślenie załącznik[iem]. Dajemy ten załącznik, żeby był w aktach, on należy do tego statutu, my tak to rozumiemy. Celowo Sąd Najwyższy przytoczył nie jeden punkt czy drugi, tylko całość, żeby nie było wątpliwości co do całości takiego sformułowania. Dawniej mówiło się o punkcie 1 i to wprowadzało takie nieporozumienia. To część pierwsza, punkty 1–7. Sąd Najwyższy nie dopatrzył się nieprawidłowości, niezgodności z konstytucją.

W punkcie 2a, punkt b w sentencji postanowienia zaskarżonego – że skreśla w statucie przepisy paragrafu 32 i 33, w to miejsce wprowadza przepisy w brzmieniu, które zredago-

wał nie wnioskodawca. Otóż w tym zakresie tak wygląda sytuacja w statucie, bo tu musimy dokonać tej analizy. W paragrafie 32 zostało skreślone przez sąd wojewódzki: „W razie wyczerpania innych form działania związek może podjąć akcję strajkową". Paragraf 3. „Strajk może być strajkiem ostrzegawczym lub [strajkiem] właściwym: w przypadku, gdy okoliczności na to zezwalają, strajk właściwy należy poprzedzić strajkiem ostrzegawczym; strajk ostrzegawczy nie powinien trwać dłużej niż połowę dnia pracy; strajk właściwy trwa do chwili, gdy odpowiednie władze związkowe ogłoszą jego zakończenie. Zakończenie strajku może być przedmiotem porozumienia z pracodawcą lub władzami związkowymi".

Punkt 2 paragrafu 33. Jeżeli przyczyną strajku jest konflikt w jednym zakładzie pracy, strajk może być ogłoszony tylko na wniosek bezwzględnej większości organizacji związkowej.

Punkt 3. W przypadku gdy przyczyną strajku są okoliczności inne niż wymienione w ustępie 2, decyzję o jego podjęciu podejmuje zarząd organizacji regionalnej, określając jednocześnie zasięg strajku.

Punkt 4. Zastosowanie represji w stosunku do władz Związku i uniemożliwienie im tą drogą podjęcia stosownych decyzji upoważnia załogi zakładów do podjęcia natychmiastowej akcji strajkowej.

Punkt 5. W przypadku gdy ogłoszenie strajku w jednym zakładzie pracy [nie przynosi rezultatu], władze związkowe mogą ogłosić strajk solidarnościowy.

Sąd Najwyższy na rozprawie dzisiejszej zwrócił się do pełnomocników wnioskodawcy o jeszcze złożenie pewnych wyjaśnień dotyczących punktu 3 – jak należy rozumieć inne okoliczności, i punktu 4 – jak należy rozumieć określenie represje w stosunku do władz związkowych. Zostało wyjaśnione, iż autor, czyli związek, rozumie w ten sposób inne okoliczności, że to konflikty, o których mowa jest w ustępie 2, z tym że nie w jednym zakładzie, a jeśli chodzi o drugie, to również pełnomocnicy zgłosili oświadczenie, iż władze związkowe represje rozumieją jako represje w stosunku do poszczególnych osób piastujących funkcje we władzach związkowych.

Teraz należy skonfrontować te sformułowania o strajkach. W tych Międzynarodowych Paktach Praw Człowieka, mianowicie w artykule 8 ustęp 1 Międzynarodowego Paktu Praw Gospodarczych, Społecznych i Kulturalnych, uchwalonego przez Zgromadzenie Ogólne ONZ w dniu 16 grudnia 1966 roku, paktu ratyfikowanego przez Polskę w dniu 3 marca 1977 roku, jest forma o treści następującej: Państwa strony niniejszego paktu mają zapewnić prawo do strajku pod warunkiem, że będzie ono wykonywane zgodnie z ustawodawstwem danego kraju. Drugi akt, który na temat strajków wyraźnie mówi, to jest porozumienie między Komisją Rządową a Międzyzakładowym Komitetem Strajkowym w Stoczni Gdańskiej, brzmi: Zagwarantowanie prawa do strajku oraz bezpieczeństwa strajkujących i osobom wspomagających, prawo do strajku będzie zagwarantowane w przygotowanej ustawie o związkach zawodowych. Ustawa powinna określić warunki proklamowania i organizowania strajku, metody rozstrzygania sporów. W stosunku do uczestników strajku nie mogą być stosowane artykuły 52 i 84, 65 Kodeksu pracy. Do czasu uchwalenia ustawy rząd gwarantuje strajkującym i osobom wspomagającym bezpieczeństwo i utrzymanie dotychczasowych warunków pracy.

Trzeba więc stwierdzić, że z jednej strony porozumienie stoi na gruncie, że strajk może być też środkiem działania związków zawodowych po wyczerpaniu metod i środków. Przecież to jest środek najpoważniejszy, najbardziej idący w skutkach, a dowodzący

jednego, że istnieje jakiś konflikt w społeczeństwie poważny. Stąd zastrzeżenie w tym punkcie jest, że ustawa określi pewne szczegóły, warunki proklamowania i organizowania. Jeżeli jednak tej ustawy dotąd nie ma, to do czasu uchwalenia ustawy w tym punkcie jest również przesądzone porozumienie, iż strajki są przewidziane jako środek ostateczny. Najlepszy dowód, iż stwierdza się w tym porozumieniu, że do czasu uchwalenia ustawy rząd gwarantuje strajkującym ochronę. Jeżeli statut wprowadził na ten temat pewne postanowienia, które wyprzedzają ustawę, to nie oznacza, że są sprzeczne z ustawą, bo jeszcze nie wiemy, jakiej treści będzie ustawa. Może będzie się akurat pokrywała z treścią tego. Jest w tej chwili stan tymczasowości, w tym stanie, w tym okresie, który jest na pewno niepożądany, związki zawodowe już pewne normy dotyczące stosowania tego środka wprowadziły, ale, jak wynika z oświadczeń i przy uwzględnieniu wyjaśnień, one mają zmierzać, aby ograniczać ten środek. W tej chwili przy tych wyjaśnieniach Sąd Najwyższy nie dopatrzył się sprzeczności z obowiązującym prawem, natomiast jest oczywiste, wynika to z podstawowej zasady prawnej, że z chwilą ukazania się nowej ustawy postanowienia statutów czy innych aktów rzędu niższego niż ustawa przestają obowiązywać.

To by było tyle co do podstawowych przesłanek, które zadecydowały o uwzględnieniu w całości odwołania strony wnioskującej. Sprawa jest nietypowa, osądzana w szczególnych warunkach, i dlatego też mam upoważnienie w imieniu składu sądzącego jeszcze do złożenia oświadczenia. Zdaniem kompletu sądzącego Sądu Najwyższego, orzeczenie, które dziś zapadło, usunęło przeszkodę formalnoprawną do rozwinięcia przez nowy Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność" pełnoprawnej działalności w ramach odnowy zgodnie z postanowieniami porozumienia gdańskiego, zgodnie z intencjami, które przyświecały obu stronom przy jego zawarciu, co pomoże również przezwyciężyć obecne trudności, w jakich znalazł się nasz kraj. Zamykam posiedzenie Sądu Najwyższego.

Źródło: Zapis z taśmy znajdującej się w zasobach Stowarzyszenia Archiwum Solidarności.

Nr 70

1980 listopad 10 – Załącznik do statutu NSZZ „Solidarność”

Postanowienia konwencji nr 87 Międzynarodowej Organizacji Pracy,

uchwalonej 17 czerwca 1948 r., ratyfikowanej przez Sejm PRL dnia 14 grudnia 1956 r., brzmią:

Art. l. Każdy członek Międzynarodowej Organizacji Pracy, dla którego jest w mocy niniejsza Konwencja, zobowiązuje się stosować następujące postanowienia.

Art. 2. Pracownicy i pracodawcy bez jakiegokolwiek rozróżnienia mają prawo bez uzyskania uprzedniego zezwolenia utworzyć organizację według swego uznania, jak też przystępować do tych organizacji z jednym zastrzeżeniem – stosowania się do ich statutu.

Art. 3.1. Organizacje pracowników i pracodawców mają prawo opracowywania swoich statutów i regulaminów wewnętrznych, swobodnego wybierania swych przedstawicieli, powoływania swego zarządu, działalności oraz układania swego programu działania.

2. Władze publiczne winny powstrzymywać się od wszelkiej ingerencji, która by ograniczała to prawo lub przeszkadzała w jego wykonywaniu zgodnie z prawem.

Art. 4. Organizacje pracowników i pracodawców nie mogą być rozwiązywane lub zawieszane w drodze administracyjnej.

Art. 5. Organizacje pracowników i pracodawców mają prawo do tworzenia federacji i konfederacji, jak też przystępowania do nich, a każda organizacja, federacja i konfederacja ma prawo przystępowania do międzynarodowych organizacji pracowników i pracodawców.

Art. 6. Postanowienia art. 2, 3 i 4 stosują się do federacji i konfederacji, i organizacji pracowników i pracodawców.

Art. 7. Uzyskanie osobowości prawnej przez organizacje pracowników i pracodawców oraz ich federacje i konfederacje nie może być uzależnione od warunków takich, które by ograniczały stosowanie postanowień art. 2, 3 i 4.

Art. 8.1. W wykonywaniu uprawnień, które przyznaje im niniejsza konwencja, pracownicy, pracodawcy i odnośne organizacje powinny, podobnie jak inne osoby lub zorganizowane zbiorowości, przestrzegać obowiązujących w kraju przepisów prawnych.

2. Ustawodawstwo krajowe nie powinno naruszać gwarancji przewidzianych w niniejszej konwencji ani być tak stosowane, aby naruszało gwarancje.

Postanowienia konwencji nr 98 Międzynarodowej Organizacji Pracy,

uchwalonej 8 czerwca 1949 r., ratyfikowanej przez Sejm PRL dnia 14 grudnia 1956 r., brzmią:

Art. l. Pracownicy powinni korzystać z należytej ochrony przed wszelkimi aktami dyskryminacji dążącymi do naruszania wolności związkowej w dziedzinie pracy. Taka ochrona powinna odnosić się w szczególności do czynów mających na celu:

a) uzależnienie zatrudnienia pracownika od warunków, że nie przystąpi on do związku zawodowego lub przestanie należeć do związku zawodowego;

b) wydalenie pracownika lub skrzywdzenie go we wszelki inny sposób z powodu jego przynależności do związku zawodowego, lub udział w działalności związkowej poza godzinami pracy, lub za zgodą pracodawcy podczas godzin pracy.

Art. 2. Organizacje pracowników i pracodawców powinny korzystać z odpowiedniej ochrony przed wszelkimi aktami ingerencji jednych w sprawy drugich bądź bezpośrednio, bądź przez przedstawicieli lub członków, jeżeli chodzi o tworzenie tych organizacji, ich działalności i zarządzania nimi.

Będą w szczególności uznane za akty ingerencji w rozumieniu niniejszego artykułu środki zmierzające do spowodowania utworzenia organizacji pracowników, które byłyby opanowane przez pracodawcę lub przez organizację pracodawców, albo do wspierania organizacji pracowników finansowo lub w inny sposób w celu podporządkowania tych organizacji kontroli pracodawcy lub organizacji pracodawców.

Art. 3. W razie potrzeby należy utworzyć instytucje odpowiadające warunkom krajowym dla zapewnienia poszanowania prawa organizowania się określonego w poprzednich artykułach.

Art. 4. W razie potrzeby należy zastosować środki odpowiadające warunkom krajowym w celu zachęcenia i popierania jak najszerszego rozwoju i wykorzystywania procedury dobrowolnych rokowań dla zawierania układów zbiorowych pomiędzy pracodawcami z jednej strony w celu uregulowania w ten sposób warunków pracy.

Część I, pkt 1–7 porozumienia zawartego przez Międzyzakładowy Komitet Strajkowy z Komisją Rządową w dniu 31 sierpnia 1980 roku w Gdańsku brzmi:

1. Działalność związków zawodowych w PRL nie spełnia nadziei i oczekiwań pracowników.

Uznaje się za celowe powołanie nowych samorządnych związków zawodowych, które byłyby autentycznym reprezentantem klasy pracującej. Nie kwestionuje się prawa nikogo do pozostania w dotychczasowych związkach, a w przyszłości widzieć można możliwość nawiązania współpracy między związkami.

2. Tworząc nowe, niezależne, samorządne związki zawodowe, MKS stwierdza, że będą one przestrzegać zasad określonych w Konstytucji PRL. Nowe związki zawodowe będą bronić społecznych i materialnych interesów pracowników i nie zamierzają pełnić roli partii politycznej. Stoją one na gruncie zasady społecznej własności środków produkcji, stanowiącej podstawę istniejącego w Polsce ustroju socjalistycznego. Uznając, iż PZPR sprawuje kierowniczą rolę w państwie, ani nie podważając ustalonego systemu sojuszów międzynarodowych, dążą one do zapewnienia ludziom pracy odpowiednich środków kontroli, wyrażania opinii i obrony swych interesów.

Komisja Rządowa stwierdza, że rząd zagwarantuje i zapewni pełne poszanowanie niezależności i samorządności nowych związków zawodowych, zarówno co do ich struktury organizacyjnej, jak i funkcjonowania na wszystkich szczeblach ich działania. Rząd zapewni nowym związkom zawodowym pełną możliwość wypełniania podstawowych funkcji w zakresie obrony interesów pracowniczych, realizacji potrzeb materialnych, społecznych i kulturalnych pracowników. Jednocześnie gwarantuje, że nowe związki zawodowe nie będą przedmiotem żadnej dyskryminacji.

3. Stworzenie i działalność niezależnych samorządnych związków zawodowych odpowiada ratyfikowanym przez Polskę konwencjom Międzynarodowej Organizacji Pracy:

nr 87 o wolności związkowej i ochronie praw związkowych oraz nr 98 o prawie organizowania się i rokowań zbiorowych. Wielość reprezentacji związkowych i pracowniczych wymagać będzie odpowiednich zmian ustawodawczych. W związku z tym rząd zobowiązuje się do inicjatyw ustawodawczych dotyczących w szczególności ustawy o związkach zawodowych, ustawy o samorządzie robotniczym, Kodeksu pracy.

4. Powstałe komitety strajkowe mają możność przekształcenia się w zakładowe organy reprezentacji pracowniczych, takie jak komitety robotnicze, komitety pracownicze, rady robotnicze bądź w komitety założycielskie nowych, samorządnych związków zawodowych.

Międzyzakładowy Komitet Strajkowy jako Komitet Założycielski tych związków ma swobodę wyboru formy jednego związku lub zrzeszenia w skali Wybrzeża. Komitety założycielskie funkcjonować będą do statutowego wyboru nowych władz.

Rząd zobowiązuje się do stworzenia warunków dokonania rejestracji nowych związków zawodowych poza rejestrem CRZZ.

5. Nowe związki zawodowe winny mieć realną możliwość publicznego opiniowania kluczowych decyzji determinujących warunki życia ludzi pracy, zasad podziału dochodu narodowego na konsumpcję i akumulację, podziału funduszu konsumpcji społecznej na różne cele (zdrowia, oświatę, kulturę), podstawowych zasad wynagradzania i kierunków polityki płac, a szczególnie zasad automatycznej korektury płac w warunkach inflacji, wieloletnich planów gospodarczych, kierunków inwestycji oraz zmiany cen. Rząd zobowiązuje się zapewnić warunki do pełnienia tych funkcji.

6. Międzyzakładowy Komitet [Strajkowy] powołuje ośrodek prac społeczno-zawodowych, którego zadaniem ma być obiektywna analiza sytuacji pracowniczej, warunków bytowych ludzi pracy i sposobu reprezentowania interesów pracowniczych. Ośrodek ten będzie dokonywał również ekspertyz w zakresie indeksu płac i cen oraz proponował formy rekompensaty. Ośrodek ten będzie również publikował wyniki swych badań. Ponadto nowe związki będą posiadały swoje wydawnictwa.

7. Rząd zapewni przestrzeganie w Polsce przepisów artykułu l pkt l ustawy o związkach zawodowych z 1949 r., który mówi, że gwarantuje się robotnikom i pracownikom prawo do dobrowolnego zrzeszania się w związki zawodowe. Nowo powstające związki zawodowe nie wejdą w skład zrzeszenia reprezentowanego przez CRZZ. Przyjmuje się, że nowa ustawa utrzyma tą zasadę. Jednocześnie zapewni się udział przedstawicieli MKS lub komitetów założycielskich samorządnych związków zawodowych oraz innych reprezentacji pracowniczych w opracowaniu tejże ustawy.

Źródło: Archiwum Sądu Najwyższego, I PR 82/80, oryginał, mps.

Nr 71

1980 listopad 10, Warszawa – Treść postanowienia Sądu Najwyższego w sprawie rejestracji NSZZ „Solidarność" wraz z uzasadnieniem

Sygn. akt I PR 2/80
Postanowienie
Dnia 10 listopada 1980 r.
Sąd Najwyższy, Izba Pracy i Ubezpieczeń Społecznych, w składzie następującym:
Przewodniczący Sędzia S[ądu] N[ajwyższego] – Witold Formański (sprawozdawca)
Sędziowie S[ądu] N[ajwyższego]
– Stanisław Rejman
– Tadeusz Szymanek
Protokolant: kier[owniczka] sekr[etariatu] Maria Dobrzyniecka
przy udziale prokuratora Prokuratury Generalnej PRL Tadeusza Potapowicza

po rozpoznaniu w dniu 10 listopada 1980 r. na posiedzeniu jawnym sprawy z wniosku Komitetu Założycielskiego Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność" z siedzibą w Gdańsku, reprezentowanego przez organ uprawniony, w skład którego wchodzą: 1) Lech Wałęsa, 2) Kazimierz Świtoń, 3) Jakub Forystek, 4) Lech Dymarski, 5) Waldemar Kempa, 6) Mirosław Domińczyk, 7) Waldemar Soborak, 8) Stanisław Wądołowski, 9) Antoni Kopaczewski, 10) Michał Pietkiewicz, 11) Roman Kirstein, 12) Tadeusz Kraśnik, 13) Andrzej Słowik, 14) Patrycjusz Kosmowski, 15) Zbigniew Bujak, 16) Ryszard Ornoch, 17) Wojciech Wiścicki, 18) Stanisław Zawada, 19) Adam Niezgoda, 20) Jerzy Szulc, 21) Roman Niegosz, 22) Zbigniew Przydział, 23) Czesław Dobropolski, 24) Roman Kurnatowski, 25) Ireneusz Prędki, 26) Ryszard Kuź, 27) Krzysztof Gotowski, 28) Janusz Świeca, 29) Henryk Gerbatowski, 30) Czesław Niezgoda, 31) Stanisław Krupka, 32) Jerzy Węglarz, 33) Józef Bek, 34) Edward Strzyżewski, 35) Ryszard Sawicki, 36) Ryszard Kalinowski, 37) Andrzej Gwiazda, 38) Elżbieta Potrykus, 39) Tomasz Czarnik, 40) Jarosław Sienkiewicz, 41) Bogdan Lis, 42) Stanisław Daniel, 43) Marian Jurczyk, 44) Kazimierz Skorupski, 45) Bernard Bujwicki, o zarejestrowanie związku zawodowego na skutek rewizji wnioskodawcy od postanowienia Sądu Wojewódzkiego w Warszawie z dnia 24 października 1980 r., sygn. akt I.Ns-rz-15/80, postanawia:

zmienić zaskarżone postanowienie i dokonać rejestracji Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność" z siedzibą w Gdańsku, zrzeszającego pracowników zatrudnionych na podstawie umowy o pracę (także spółdzielczej umowy o pracę, a w rolniczych spółdzielniach produkcyjnych zatrudnionych na podstawie członkostwa), wyboru, powołania, mianowania, jak również uczniów przyzakładowych szkół zawodowych świadczących pracę na rzecz zakładu pracy lub pobierających naukę zawodu, osoby wykonujące pracę na podstawie umowy agencyjnej oraz emerytów i rencistów, obejmującego terytorialnym zakresem działalności obszar Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, reprezentowanego przez organ uprawniony, w skład którego wchodzą osoby wymienione we wstępnej części postanowienia, działającego na podstawie statutu z dnia 22 września 1980 r. (k. 6–13 akt sprawy niniejszej), w brzmieniu uwzględniającym zmiany

dokonane przez wnioskodawcę na rozprawie przed Sądem Wojewódzkim w Warszawie w dniu 24 października 1980 r. oraz zmianę wprowadzoną przez wnioskodawcę w dniu 9 listopada 1980 r. na posiedzeniu Komitetu Założycielskiego NSZZ „Solidarność" do § 1 po wyrazach: „z Komisją Rządową w Gdańsku" zwrotu: „(patrz załącznik)"; odrzuca rewizję Jakuba Forystka.

Uzasadnienie

W dniu 24 września 1980 r. Komitet Założycielski Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność", działając przez organ uprawniony do reprezentowania związku, zgłosił do Sądu Wojewódzkiego w Warszawie wniosek o dokonanie rejestracji związku, powołując się na § 2 uchwały Rady Państwa z dnia 13 września 1980 r. w sprawie rejestracji nowo powstających związków zawodowych („M[onitor] P[olski]" 1980, nr 22, poz. 104). Wniosek zawierał dane wymagane [w] § 3 wspomnianej uchwały, a więc nazwę związku zawodowego, jego siedzibę, podmiotowy i terytorialny zakres jego działalności, a także imiona i nazwiska oraz miejsce zamieszkania osób wchodzących w skład organu uprawnionego do reprezentowania związku zawodowego. Ponadto do wniosku dołączono uchwałę Komitetu Założycielskiego o powołaniu nowego związku oraz organu uprawnionego do jego reprezentowania, listę członków Komitetu Założycielskiego i statut w dwóch egzemplarzach.

Sąd Wojewódzki, działając na podstawie art. 514 § 1 kpc, przed rozstrzygnięciem sprawy przedstawił wnioskodawcy do wiadomości szereg uwag do przedłożonego statutu (k. 20–23) w celu umożliwienia zajęcia stanowiska. Wnioskodawca ustosunkował się na piśmie do tych uwag w załączniku do pisma procesowego z dnia 6 października 1980 r. (k. 36–42). Na posiedzeniu przed Sądem Wojewódzkim w dniu 24 października 1980 r. wnioskodawca dokonał szeregu zmian w statucie:

– w § 1 w miejsce skreślonego wyrazu: „punkcie" wprowadzono wyrazy: „w części 1 pkt 1–7";

– w § 5 po wyrazach: „rolniczych spółdzielniach produkcyjnych" dodano wyraz „zatrudnionych", a po wyrazach: „uczniów przyzakładowych szkół zawodowych" dodano wyrazy: „świadczących pracę na rzecz zakładu pracy";

– w § 11 skreślono wyrazy: „z zastrzeżeniem wynikającym z § 9 pkt 6";

– w § 14 po wyrazach „(międzyzakładowej lub wydziałowej)" w miejsce przecinka wstawiono średnik, po którym dopisano zdanie: „Od uchwały odmawiającej przyjęcia do związku służy zainteresowanemu prawo odwołania do walnego zebrania organizacji zakładowej";

– § 24 pkt 3 w miejsce cyfry „29", którą skreślono, wprowadzono cyfrę „33" i w ten sposób zwrot w nawiasie brzmi: „(§ 33 ust. 2)", w tytule rozdziału VIII, następującego po § 36, skreślono wyrazy „osobowość prawna";

– skreślono całą treść § 37, co spowodowało zmianę kolejnej numeracji następnych paragrafów w ten sposób, że dotychczasowe paragrafy od 38 do 44 stały się paragrafami od 37 do 43.

Pełnomocnicy wnioskodawcy złożyli na rozprawie wyjaśnienia uzasadniające dokonane w statucie zmiany, nie wyrażając jednocześnie zgody na wysuwaną przez Sąd Wojewódzki propozycję wprowadzenia dalszych zmian do statutu. Złożył również oświadczenie w tym przedmiocie przewodniczący Komisji Porozumiewawczej.

Sąd Wojewódzki po rozpoznaniu w dniu 24 października 1980 r. przedmiotowego wniosku ogłosił postanowienie następującej treści:

I. Dokonać rejestracji Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność", mającego siedzibę w Gdańsku, działającego na podstawie statutu złożonego w dniu 24 września 1980 r., zrzeszającego pracowników zatrudnionych na podstawie umowy o pracę (także spółdzielczej umowy o pracę, a w rolniczych spółdzielniach produkcyjnych zatrudnionych na podstawie członkostwa), wyboru, powołania, mianowania, jak również uczniów przyzakładowych szkół zawodowych świadczących pracę na rzecz zakładu pracy lub pobierających naukę zawodu, osoby wykonujące pracę nakładczą oraz osoby wykonujące pracę na podstawie umowy agencyjnej oraz emerytów i rencistów, obejmującego terytorialnym zakresem działalności obszar Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, reprezentowanego przez organ uprawniony, w skład którego wchodzą:

Lech Wałęsa, Kazimierz Świtoń, Jakub Forystek, Lech Dymarski, Waldemar Kempa, Mirosław Domińczyk, Waldemar Soborak, Stanisław Wądołowski, Antoni Kopaczewski, Michał Pietkiewicz, Roman Kirstein, Tadeusz Kraśnik, Andrzej Słowik, Patrycjusz Kosmowski, Zbigniew Bujak, Ryszard Ornoch, Wojciech Wiścicki, Stanisław Zawada, Adam Niezgoda, Jerzy Szulc, Roman Niegosz, Zbigniew Przydział, Czesław Dobropolski, Roman Kurnatowski, Ireneusz Prędki, Ryszard Kuź, Krzysztof Gotowski, Janusz Świeca, Henryk Gerbatowski, Czesław Niezgoda, Stanisław Krupka, Jerzy Węglarz, Józef Bek, Edward Strzyżewski, Ryszard Sawicki, Ryszard Kalinowski, Andrzej Gwiazda, Elżbieta Potrykus, Tomasz Czarnik, z tym że:

II. a) uzupełnia treść § 1 statutu w ten sposób, że po słowie „kulturalnych" dodaje słowa „Związek nie zamierza pełnić roli partii politycznej, stoi na gruncie zasady społecznej własności środków produkcji, stanowiącej podstawę istniejącego w Polsce ustroju socjalistycznego, uznaje, iż PZPR sprawuje kierowniczą rolę w państwie, nie podważa ustalonego systemu sojuszów międzynarodowych, dąży do zapewnienia ludziom pracy odpowiednich środków kontroli, wyrażania opinii i obrony swych interesów";

b) skreśla w statucie przepisy § 32 i § 33 i w to miejsce

c) wprowadza przepisy w brzmieniu:

„§ 32. Jeżeli związek w obronie żywotnych interesów pracowników wyczerpie wszystkie inne dostępne środki, może podjąć decyzję o strajku.

§ 33. Organizowanie strajku nie może być sprzeczne z obowiązującymi przepisami prawa".

Wydając tej treści orzeczenie, Sąd Wojewódzki, jak stwierdza w uzasadnieniu, miał na względzie, że nałożony na sąd obowiązek kontroli, czy uchwalony statut nie jest sprzeczny z Konstytucją Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i innymi przepisami prawa, nie może ograniczać się wyłącznie do badania formalnych przesłanek rejestracji, ale musi wkraczać w treść statutu jako podstawy określającej charakter powstającego związku. Następnie Sąd Wojewódzki po zacytowaniu niektórych fragmentów przepisów art. 84 ust. 2 i 3 Konstytucji PRL, według których m.in. związki zawodowe skupiają obywateli dla czynnego udziału w życiu politycznym, społecznym, gospodarczym i kulturalnym, a tworzenie zrzeszeń i udział w zrzeszeniach, których cel lub działalność godzą w ustrój polityczny i społeczny albo w porządek prawny Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, jest zakazane, a także przepisu art. 19 § 2 Kodeksu pracy stanowiącego m.in., że związki zawodowe współuczestniczą w kształtowaniu i realizacji zadań w dziedzinie

społeczno-gospodarczego rozwoju kraju, poprawy warunków pracy i poziomu życia załóg pracowniczych oraz oddziaływania na stan świadomości społecznej i socjalistycznych stosunków międzyludzkich, wyraża pogląd, że uprawnienia te nakładają jednocześnie na związek zawodowy obowiązek jednoznacznego i wyraźnego określenia w statucie stosunku związku do ustroju politycznego i społecznego. Zdaniem Sądu Wojewódzkiego zasady interpretacyjne przytoczonych przepisów art. 84 Konstytucji PRL i art. 19 Kodeksu pracy w odniesieniu do nowo powstających związków zawodowych zawarte są w protokole porozumienia podpisanego przez Komisję Rządową i Międzyzakładowy Komitet Strajkowy w dniu 31 sierpnia 1980 r. w Gdańsku.

Dotychczas obowiązująca ustawa z 1 lipca 1949 r. o związkach zawodowych i wydane na jej podstawie przepisy związkowe przewidują istnienie związków zawodowych branżowych zrzeszających pracowników zakładów pracy zatrudnionych w jednym resorcie oraz jedno zrzeszenie związków zawodowych w skali ogólnopolskiej. Powstanie nowych, niezależnych i samorządnych związków zawodowych poza zrzeszeniem stało się możliwe w oparciu o wyżej wymienione porozumienie. W tych warunkach, zdaniem Sądu Wojewódzkiego, do czasu wydania nowej ustawy o związkach zawodowych nie jest możliwe pominięcie w statucie poszczególnych reguł porozumienia, spełniającego rolę prawotwórczej interpretacji dotychczasowych przepisów. Te właśnie reguły porozumienia stworzyły podstawę i możliwość działania tych związków. Nowa ustawa o związkach zawodowych umożliwi dokonanie ewentualnych zmian w statutach, dostosowując je do wymagań ustrojowych nowego ruchu związkowego. Obecnie zatem uznając, że uchybienia statutu nie dają się pogodzić z Konstytucją PRL oraz interpretowanymi przez porozumienie obowiązującymi przepisami prawa i dotyczą tylko sfery prawnej, Sąd Wojewódzki doszedł do wniosku, że zmiana przepisów §§ 32 i 33 statutu znajduje uzasadnienie w części II porozumienia gdańskiego. Sąd uznał za konieczne przeciwdziałanie powołaniu do życia – poprzez przepisy statutu – norm, których ustanowienie jest zastrzeżone wyłącznie dla ustawy.

Na tej samej zasadzie Sąd Wojewódzki powtórzył w statucie sformułowania pkt 2 części I porozumienia zawierającego określenie celów i podstaw działania związku. Wszystkie sformułowania funkcji i celów związku w zakresie obrony interesów pracowniczych, realizacji potrzeb materialnych, społecznych i kulturalnych pracowników znalazły swój wyraz w statucie (§ 1 statutu). Z punktu 2 części I porozumienia gdańskiego brakowało zatem w statucie sformułowań dotyczących określenia się związku jako organizacji uznającej podstawy ustrojowe państwa.

Następnie rozważając zagadnienie, czy obowiązujące przepisy prawa dają sądowi orzekającemu podstawę do tego rodzaju ingerencji w statut, jaka została dokonana, Sąd Wojewódzki, stwierdzając, że żaden przepis uchwały Rady Państwa ani Kodeksu postępowania cywilnego nie zawierają co do tego wyraźnej dyspozycji, oparł się bezpośrednio na zasadzie interpretacyjnej: jeżeli można więcej, to można i mniej. Ponieważ sąd w świetle przepisów uchwały może odmówić rejestracji związku, to także może jej dokonać z niezbędnymi zmianami. Tym więcej, że zmiany te nie wychodzą w najmniejszym stopniu poza treść tej części porozumienia z Gdańska, na którą wnioskodawca powołuje się w § 1 statutu. Dokonana korekta statutu w przekonaniu Sądu Wojewódzkiego nie jest ingerencją ani w cel, ani w działalność związku, a jedynie konsekwencją uwzględnienia obowiązującego w PRL stanu prawnego oraz zastosowania prawotwórczej interpretacji tego prawa przez porozumienie.

Od powyższego postanowienia zostały wniesione dwa środki odwoławcze: jeden Komitetu Założycielskiego NSZZ „Solidarność", nazwany odwołaniem, oparty na zarzucie naruszenia art. 1 pkt 1 i art. 2 ustawy z dnia 1 lipca 1949 r. o związkach zawodowych oraz § 4 uchwały Rady Państwa z dnia 13 IX 1980 r. w związku z art. 3 konwencji nr 87 Międzynarodowej Organizacji Pracy z dnia 19 VI 1948 r. przez dokonanie niedopuszczalnej zmiany statutu związku zawodowego i przyjęcie tak zmienionego statutu za podstawę rejestracji, zawierający wniosek o zmianę zaskarżonego postanowienia przez zarejestrowanie nowego związku zgodnie z wnioskiem Komitetu Założycielskiego, oraz drugi środek, nazwany rewizją, wniesiony przez Jakuba Forystka, oparty na zarzucie naruszenia § 4 uchwały Rady Państwa z dnia 13 IX 1980 r. i zawierający wniosek o zmianę zaskarżonego postanowienia przez usunięcie zmian w statucie dokonanych przez sąd pierwszej instancji.

Na samym początku rozprawy przed Sądem Najwyższym w dniu 10 listopada 1980 r. pełnomocnik wnioskodawcy zgłosił wniosek o przyjęcie do protokołu dokonanej w dniu 9 listopada 1980 r. na posiedzeniu Komitetu Założycielskiego NSZZ „Solidarność" zmiany statutu w ten sposób, że w § 1 w zdaniu drugim po wyrazach: „z Komisją Rządową w Gdańsku" dodano wyrazy: „(patrz załącznik)", i złożył 5-stronicowy załącznik (k. 10–14), podpisany przez pełnomocników wnioskodawcy, zawierający treść niektórych postanowień konwencji nr 87 i nr 98 Międzynarodowej Organizacji Pracy oraz części pierwszej pkt 1–7 porozumienia gdańskiego.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Rewizja wnioskodawcy, tj. Komitetu Założycielskiego NSZZ „Solidarność", jako uzasadniona podlegała uwzględnieniu. Uzasadnienie jednak merytorycznych powodów rozstrzygnięcia musi być poprzedzone rozważaniami w przedmiocie szeregu zagadnień proceduralnych, jakie wyłoniły się w sprawie. Pierwsze dotyczy problemu, czy przysługuje wnioskodawcy środek odwoławczy od postanowienia Sądu Wojewódzkiego o treści nadanej mu przez Sąd Wojewódzki w Warszawie. Z § 6 cyt. uchwały Rady Państwa wynika, że odwołanie do Sądu Najwyższego służy od postanowienia Sądu Wojewódzkiego w Warszawie odmawiającego dokonania rejestracji związku zawodowego. Tymczasem według dosłownego brzmienia sentencji zaskarżonego orzeczenia, Sąd Wojewódzki postanowił dokonać rejestracji NSZZ „Solidarność", wprowadzając do przedłożonego statutu zmiany w postaci uzupełnienia treści § 1 statutu, skreślenia §§ 32 i 33 i wprowadzenia w ich miejsce dwóch paragrafów w odmiennym od dotychczasowego brzmieniu. Sąd Wojewódzki zatem wprowadził pewne zmiany do statutu wbrew woli wnioskodawcy. Paragraf 6 uchwały Rady Państwa można rozumieć tylko w ten sposób, że nie służy środek odwoławczy od postanowienia, którym Sąd Wojewódzki dokonał rejestracji, to znaczy uwzględnił w całości wniosek o dokonanie rejestracji. W myśl § 3 ust. 2 uchwały statut, jak również uchwała Komitetu Założycielskiego o powołaniu związku zawodowego oraz organu uprawnionego do jego reprezentowania, a także lista członków Komitetu Założycielskiego stanowią obligatoryjne załączniki do wniosku i już z tej przyczyny muszą być przez sąd rejestrujący, który dokonuje rejestracji określonego związku zawodowego, przyjęte w takim brzmieniu, jaki[e] nadał im wnioskodawca.

Dokonanie przez Sąd Wojewódzki rejestracji związku zawodowego na podstawie statutu, do którego sąd wprowadził wbrew woli wnioskodawcy skreślenia, uzupełnienia lub inne zmiany, zawiera w sobie implicite odmowę dokonania rejestracji związku zawodowego

zgodnie z wnioskiem. Ocena taka prowadzi do wniosku, że w rozpoznawanym przypadku przysługuje środek odwoławczy. Wadliwie dokonanie rejestracji, stanowiące – jak wynika z powyższych wywodów – w istocie odmowę jej dokonania, prowadzi w konsekwencji do uznania, że objęte jest zaskarżeniem, w razie wniesienia środka odwoławczego, całe postanowienie w przedmiocie rejestracji, chociażby skarżący wskazywał jedynie na niektóre części tego postanowienia jako powzięte z naruszeniem prawa.

Wymaga także wyjaśnienia rodzaj środka odwoławczego, jaki przysługuje od odmownego postanowienia Sądu Wojewódzkiego. Wątpliwość ta powstała na tle brzmienia § 6 uchwały Rady Państwa, przewidującego „odwołanie" do Sądu Najwyższego, oraz § 7 tejże uchwały stanowiącego, że w postępowaniu w sprawach o dokonanie rejestracji stosuje się odpowiednio przepisy Kodeksu postępowania cywilnego o postępowaniu nieprocesowym. Normujący w tym ostatnim postępowaniu sprawę rodzaju środków odwoławczych przepis art. 518 kpc przewiduje, że od postanowień orzekających co do istoty sprawy przysługuje rewizja, na inne zaś postanowienia przysługuje w wypadkach wskazanych w ustawie zażalenie. W orzecznictwie Sądu Najwyższego od lat utrwalony jest pogląd, że o charakterze czynności procesowej – w razie wątpliwości – decyduje nie nazwa, jaką nadał jej sąd bądź strony czy uczestnicy postępowania, lecz jej istota (np. czy czynność procesowa sądu jest wyrokiem czy postanowieniem albo czy przysługuje rewizja, czy też zażalenie). Określenie w § 6 uchwały Rady Państwa „odwołanie" jest użyte w znaczeniu techniczno-prawnym na oznaczenie środka odwoławczego, bliższego zaś określenia rodzaju tego środka należy szukać w normującej to zagadnienie ustawie procesowej, czyli w Kodeksie postępowania cywilnego. Odmowne postanowienie Sądu Wojewódzkiego w przedmiocie rejestracji stanowi orzeczenie co do istoty sprawy, od którego zatem zgodnie z przepisem art. 518 kpc przysługuje rewizja.

Rewizja Jakuba Forystka podlegała odrzuceniu jako wniesiona przez osobę nieuprawnioną. Komitet Założycielski bowiem nie upoważnił go do wniesienia rewizji.

Przechodząc do rozważań natury merytorycznej, skoro przysługuje od zaskarżonego postanowienia rewizja wniesiona przez wnioskodawcę, należy wpierw udzielić odpowiedzi na pytanie, czy Sąd Wojewódzki miał podstawę prawną do wprowadzenia zmiany do dołączonego do wniosku statutu w postaci skreśleń lub uzupełnień wbrew woli wnioskodawcy. Odpowiedź negatywna na tak postawione pytanie wynika z charakteru związków zawodowych w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, z ich samorządności i niezależności, z istoty statutu jako aktu wewnątrzzwiązkowego normującego strukturę organizacyjną, cel i zakres działalności związku zawodowego.

Polska Rzeczpospolita Ludowa zapewnia obywatelom prawo swobodnego zrzeszania się w związki zawodowe (art. 84 Konstytucji PRL), a ich cel i zadania zostały określone bliżej w Kodeksie pracy (art. 19). Wcześniej, bo już w ustawie z dnia 1 lipca 1949 r. o związkach zawodowych (DzU z 1949 r., nr 41, poz. 293), zostało zagwarantowane pracownikom prawo dobrowolnego zrzeszania się w związki zawodowe, przy czym zniesiono wszelkie przepisy, które ograniczały prawo pracowników do dobrowolnego zrzeszania się w związki zawodowe i poddawały działalność tychże związków nadzorowi władz administracyjnych. Zniesienie expressis verbis przez wymienioną ustawę form nadzoru władz administracyjnych nad działalnością związków zawodowych stanowiło ustawową gwarancję daleko posuniętej niezależności związków zawodowych od aparatu państwowego. Związki zawodowe korzystają więc z całkowitej autonomii, której wyrazem

jest nieingerowanie państwa w wewnętrzne sprawy organizacyjne ruchu zawodowego. Miarodajne są w tym zakresie postanowienia statutów, uchwalone przez właściwe organy, i które w świetle obowiązującego prawa nie wymagają zatwierdzenia przez jakikolwiek organ pozazwiązkowy.

O samorządności i niezależności związków zawodowych przesądzają również konwencje międzynarodowe. Wymienić przede wszystkim trzeba konwencję nr 87 o wolności związkowej i ochronie praw związkowych z 1948 r., ratyfikowaną przez Polskę 14 XII 1956 r. (DzU z 1958 r., nr 29, poz. 125), która postanawia w art. 3, że organizacje pracowników i pracodawców mają prawo m.in. opracowywania swych statutów i regulaminów wewnętrznych oraz układania swego programu działania, a władze publiczne powinny powstrzymać się od wszelkiej interwencji, która by ograniczała to prawo lub przeszkadzała w jego wykonywaniu, zgodnie z prawem zaś, w art. 7 tejże konwencji głosi, że uzyskanie osobowości prawnej przez wymienione organizacje nie może być uzależnione od warunków takich, które by ograniczały stosowanie postanowień m.in. art. 3. Również konwencja nr 98 o prawie organizowania się i rokowań zbiorowych z 1949 r., ratyfikowana przez Polskę 14 XII 1956 r. (DzU z 1958 r., nr 29, poz. 126), w art. 1 głosi, że pracownicy powinni korzystać z należytej ochrony przed wszelkimi aktami dyskryminacji dążącymi do naruszenia wolności związkowej w dziedzinie pracy.

Wreszcie trzeba mieć na uwadze porozumienie zawarte przez Komisję Rządową i Międzynarodowy Komitet Strajkowy w dniu 31 VIII 1980 r. w Stoczni Gdańskiej, stanowiące akt szczególnej wagi, określany mianem umowy społecznej, w którym uznaje się za celowe powołanie nowych samorządnych związków zawodowych, które byłyby autentycznym reprezentantem klasy pracującej, będą przestrzegać zasad określonych w Konstytucji PRL i nie zamierzają pełnić roli partii politycznej, mają ze strony rządu zagwarantowane i zapewnione pełne poszanowanie niezależności i samorządności nowych związków zawodowych, zarówno co do ich struktury organizacyjnej, jak i funkcjonowania na wszystkich szczeblach ich działania. Porozumienie to stwierdza także, że stworzenie i działalność niezależnych samorządnych związków zawodowych odpowiada ratyfikowanym przez Polskę konwencjom Międzynarodowej Organizacji Pracy nr 87 o wolności związkowej i ochronie praw związkowych oraz nr 98 o prawie organizowania się i rokowań zbiorowych.

Autonomia związków zawodowych nie oznacza jednak, by państwo rezygnowało z jakiejkolwiek kontroli związków zawodowych w ramach przysługującego mu zwierzchnictwa. Zakres wszakże i tryb takiej kontroli musi wynikać z wyraźnych przepisów prawa. Powołać więc można art. 8 konwencji nr 87, według którego w wykonywaniu uprawnień, które przyznaje im konwencja, pracownicy, pracodawcy i ich odnośne organizacje powinni, podobnie jak inne osoby lub zorganizowane zbiorowości, przestrzegać obowiązujących w kraju przepisów prawnych, a z najnowszego ustawodawstwa ust. 3 i 4 art. 9 ustawy z dnia 1 VII 1949 r. o związkach zawodowych, dodane przez ustawę z dnia 8 X 1980 r. o zmianie ustawy o związkach zawodowych (DzU z 1980 r., nr 22, poz. 83), według których związek zawodowy podlega rejestracji przez Sąd Wojewódzki w Warszawie, przy czym zasady i tryb dokonywania tej rejestracji określa Rada Państwa. Powoływana już wielokrotnie uchwała Rady Państwa z dnia 13 IX 1980 r. w sprawie rejestracji nowo powstających związków zawodowych przewiduje kontrolę przy rozpatrywaniu wniosku o dokonanie rejestracji związku zawodowego oraz później w toku jego działalności

(§§ 4 i 9 uchwały). Kontrola przy rejestracji ogranicza się do stwierdzenia, czy uchwalony przez Komitet Założycielski statut nie jest sprzeczny z Konstytucją Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i innymi przepisami prawa. Przy samorządności i niezależności związku zawodowego przewidziana w § 4 uchwały Rady Państwa z dnia 13 IX 1980 r. kontrola oznacza, że Sąd Wojewódzki w Warszawie powołany do dokonywania rejestracji nowo powstającego związku zawodowego w razie stwierdzenia, że uchwalony przez Komitet Założycielski statut jest sprzeczny z Konstytucją PRL lub innymi przepisami prawa, odmówi dokonania jego rejestracji, natomiast nie ma uprawnień do ingerowania w treść statutu i wprowadzenia do niego zmian wbrew woli władz związku zawodowego, wnoszących o zarejestrowanie związku.

Sąd Wojewódzki, wychodząc z odmiennych założeń, wprowadził pewne zmiany do statutu w formie skreśleń i uzupełnień wbrew woli wnioskodawcy, czym naruszył wyżej przytoczone zasady stanowiące o niezależności i samorządności związku zawodowego.

Sąd Wojewódzki w toku postępowania wskazał trafnie na konieczność wprowadzenia zmian do szeregu paragrafów statutu po to, by statut przestał być sprzeczny z przepisami prawa. O trafności wskazań dowodzi wprowadzenie przez wnioskodawcę zmian do sześciu paragrafów statutu.

Po uwzględnieniu zmian wprowadzonych przez wnioskodawcę do statutu trzy jeszcze jego paragrafy, zdaniem Sądu Wojewódzkiego, budziły zastrzeżenia z punktu widzenia zgodności z prawem i z postanowieniami porozumienia gdańskiego przez brak w § 1 statutu sformułowań dotyczących określenia się związku jako organizacji uznającej podstawy ustrojowe państwa i przez zamieszczenie w §§ 32 i 33 szczegółowych unormowań dotyczących strajku, chociaż jest to w świetle postanowień porozumienia w części drugiej zastrzeżone dla mającej się ukazać ustawy. Z tych przyczyn Sąd Wojewódzki nadał § 1 statutu inną treść, jak również inne brzmienie nadał §§ 32 i 33, skreślając brzmienie, jakie im nadał wnioskodawca.

Skarżący zarzucił, poza niedopuszczalnością dokonywania przez Sąd Wojewódzki zmian w statucie wbrew jego woli, któremu to zarzutowi Sąd Najwyższy nie odmówił słuszności, że zakwestionowane paragrafy w brzmieniu nadanym im przez wnioskodawcę nie wykazują sprzeczności, o której mowa w § 4 uchwały Rady Państwa. Również temu stanowisku skarżącego nie można odmówić słuszności.

W § 1 statutu nowy związek zawodowy deklaruje rozwijanie swej działalności w oparciu o zasady wyrażone w Konstytucji PRL, w ratyfikowanych przez Polską Rzeczypospolitą Ludową konwencjach nr 87 i nr 98 Międzynarodowej Organizacji Pracy oraz w części 1 pkt 1–7 porozumienia gdańskiego. Skarżący trafnie nie upatruje sprzeczności § 1 statutu z zasadami wyrażonymi w powołanych w nim aktach przez to, że nie przytacza dosłownej ich treści w całości lub jednego z postanowień pkt 2 części 1 porozumienia. O tym, czy jakiś akt jest sprzeczny z zasadami wyrażonymi w innym akcie wyższego rzędu, nie dowodzi brak powtórzenia w nim tych zasad czy niektórych z nich, lecz istnienie w tymże akcie postanowień o treści pozostającej w sprzeczności ze wspomnianymi zasadami wyrażonymi w akcie wyższego rzędu lub z niektórymi z nich. Należy przy tym zauważyć, że wnioskodawca w statucie dokonał zmian § 1 przez powołanie się na zasady zawarte w całej części pierwszej, obejmującej punkty od 1–7.

Ponadto przewodniczący Komisji Porozumiewawczej złożył do protokołu rozprawy przed Sądem Wojewódzkim w dniu 24 października 1980 r. oświadczenie, w którym

stwierdza m.in., że NSZZ „Solidarność" w pełni akceptuje zasady Konstytucji PRL i porozumienia gdańskiego, nie kwestionuje kierowniczej roli Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w państwie, podpisuje się pod wszystkimi punktami porozumienia, a nie tylko pod niektórymi z nich, wyklucza jednak możliwość wprowadzenia innych sformułowań do statutu ponad te, które zostały zaproponowane przez organ uprawniony. Pełnomocnik wnioskodawcy podał również do protokołu na tejże rozprawie, że Komitet Założycielski NSZZ „Solidarność" stoi na stanowisku pełnego poszanowania obustronnych zobowiązań wynikających ze wszystkich siedmiu punktów części pierwszej porozumienia z dnia 31 sierpnia 1980 r. zawartego przez Komisję Rządową i Międzyzakładowy Komitet Strajkowy w Gdańsku. Dodatkowym dowodem tego jest zmiana statutu dokonana w dniu 9 listopada 1980 r.

Ponieważ pełny tekst porozumienia nie był opublikowany w organie urzędowym przeznaczonym do publikowania aktów prawnych, a był zamieszczony tylko w niektórych pismach codziennych, w których tekst części pierwszej porozumienia zawierał nadto błąd zniekształcający jego treść, na rozprawie przed Sądem Najwyższym została ujawniona wspomniana część pierwsza od punktu 1 do punktu 7 według tekstu autentycznego, jak następuje:

„1. Działalność Związków Zawodowych w PRL nie spełniła nadziei i oczekiwań pracowników.

Uznaje się za celowe powołanie nowych samorządnych związków zawodowych, które byłyby autentycznym reprezentantem klasy pracującej. Nie kwestionuje się prawa nikogo do pozostania w dotychczasowych związkach, a w przyszłości widzieć można możliwość nawiązania współpracy między związkami.

2. Tworząc nowe, niezależne, samorządne związki zawodowe, MKS stwierdza, że będą one przestrzegać zasad określonych w Konstytucji PRL. Nowe związki zawodowe będą bronić społecznych i materialnych interesów pracowników i nie zamierzają pełnić roli partii politycznej. Stoją one na gruncie zasady społecznej własności środków produkcji, stanowiącej podstawę istniejącego w Polsce ustroju socjalistycznego. Uznając, iż PZPR sprawuje kierowniczą rolę w państwie ani nie podważając ustalonego systemu sojuszów międzynarodowych, dążą one do zapewnienia ludziom pracy odpowiednich środków kontroli, wyrażania opinii i obrony swych interesów.

Komisja Rządowa stwierdza, że rząd zagwarantuje i zapewni pełne poszanowanie niezależności i samorządności nowych związków zawodowych, zarówno co do ich struktury organizacyjnej, jak i funkcjonowania na wszystkich szczeblach ich działania. Rząd zapewni nowym związkom zawodowym pełną możliwość wypełniania podstawowych funkcji w zakresie obrony interesów pracowniczych, realizacji potrzeb materialnych, społecznych i kulturalnych pracowników. Jednocześnie gwarantuje, że nowe związki zawodowe nie będą przedmiotem żadnej dyskryminacji.

3. Stworzenie i działalność niezależnych samorządnych związków zawodowych odpowiada ratyfikowanym przez Polskę konwencjom Międzynarodowej Organizacji Pracy – nr 87 o wolności związkowej i ochronie praw związkowych oraz nr 98 o prawie organizowania się i rokowań zbiorowych. Wielość reprezentacji związkowych i pracowniczych wymagać będzie odpowiednich zmian ustawodawczych. W związku z tym rząd zobowiązuje się do inicjatyw ustawodawczych, dotyczących w szczególności ustawy o związkach zawodowych, ustawy o samorządzie robotniczym, Kodeksu pracy.

4. Powstałe komitety strajkowe mają możność przekształcenia się w zakładowe organy reprezentacji pracowniczych, takie jak komitety robotnicze, komitety pracownicze, rady robotnicze bądź w komitety założycielskie nowych, samorządnych związków zawodowych. Międzyzakładowy Komitet Strajkowy jako Komitet Założycielski tych związków ma swobodę wyboru formy jednego związku lub zrzeszenia w skali Wybrzeża. Komitety założycielskie funkcjonować będą do statutowego wyboru nowych władz. Rząd zobowiązuje się do stworzenia warunków dokonania rejestracji nowych związków zawodowych poza rejestrem CRZZ.

5. Nowe związki zawodowe winny mieć realną możliwość publicznego opiniowania kluczowych decyzji determinujących warunki życia ludzi pracy: zasad podziału dochodu narodowego na konsumpcję i akumulację, podziału funduszu konsumpcji społecznej na różne cele (zdrowie, oświatę, kulturę), podstawowych zasad wynagradzania i kierunków polityki płac, a szczególnie zasady automatycznej korektury płac w warunkach inflacji, wieloletnich planów gospodarczych, kierunków inwestycji oraz zmiany cen. Rząd zobowiązuje się zapewnić warunki do pełnienia tych funkcji.

6. Międzyzakładowy Komitet [Strajkowy] powołuje ośrodek prac społeczno-zawodowych, którego zadaniem ma być obiektywna analiza sytuacji pracowniczej, warunków bytowych ludzi pracy i sposobu reprezentowania interesów pracowniczych. Ośrodek ten będzie dokonywał również ekspertyz w zakresie indeksu płac i cen oraz proponował formy rekompensaty. Ośrodek ten będzie również publikował wyniki swych badań. Ponadto nowe związki będą posiadały swoje wydawnictwa.

7. Rząd zapewni przestrzeganie w Polsce przepisów artykułu 1 pkt 1 ustawy o związkach zawodowych z 1949 roku, który mówi, że gwarantuje się robotnikom i pracownikom prawo do dobrowolnego zrzeszania się w związki zawodowe. Nowe powstające związki zawodowe nie wejdą w skład zrzeszenia reprezentowanego przez CRZZ. Przyjmuje się, że nowa ustawa utrzyma tą zasadę. Jednocześnie zapewni się udział przedstawicieli MKS lub komitetów założycielskich samorządnych związków zawodowych oraz innych reprezentacji pracowniczych w opracowaniu tejże ustawy".

Zważywszy treść § 1 statutu w brzmieniu uwzględniającym zmianę dokonaną przez wnioskodawcę na rozprawie przed Sądem Wojewódzkim w Warszawie w dniu 24 października 1980 r. oraz zmianę wprowadzoną przez wnioskodawcę w dniu 9 listopada 1980 r. na posiedzeniu Komitetu Założycielskiego NSZZ „Solidarność", Sąd Najwyższy nie dopatrzył się sprzeczności postanowienia tego paragrafu z Konstytucją Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, innymi przepisami prawa i postanowieniami porozumienia gdańskiego z dnia 31 sierpnia 1980 r.

Pozostała jeszcze do rozważenia treść §§ 32 i 33 statutu dotyczących prawa do strajku, w brzmieniu nadanym przez wnioskodawcę. Uwzględniając obowiązujący stan prawny i w świetle wyjaśnień wnioskodawcy złożonych na rozprawie przed Sądem Najwyższym, nie można również dopatrzeć się w ich treści sprzeczności z przepisami prawa i postanowieniami powoływanego porozumienia gdańskiego.

Materiał normatywny dotyczący prawa do strajku zawarty jest w art. 8 ust. 1 I. d) Międzynarodowego Paktu Praw Gospodarczych, Społecznych i Kulturalnych, otwartego do podpisu w Nowym Jorku w dniu 19 grudnia 1966 r., ratyfikowanego przez Polskę 3 marca 1977 r. (DzU z 1977 r., nr 38, poz. 169). W myśl powołanego wyżej art. 8 państwa strony tego paktu zobowiązują się zapewnić prawo do strajku pod warunkiem, że będzie ono

wykonywane zgodnie z ustawodawstwem danego kraju. Ponadto w porozumieniu gdańskim z dnia 31 sierpnia 1980 r. ustalono [to] w części drugiej. Prawo do strajku będzie zagwarantowane w przygotowywanej ustawie o związkach zawodowych. Ustawa powinna określić warunki proklamowania i organizowania strajku, metody rozstrzygania spornych spraw i odpowiedzialności za naruszenie prawa. W stosunku do uczestników strajku nie mogą być stosowane artykuły 52, 64 i 65 Kodeksu pracy. Do czasu zaś uchwalenia ustawy rząd gwarantuje strajkującym i osobom wspomagającym bezpieczeństwo osobiste i utrzymanie dotychczasowych warunków pracy.

Jak już wyżej zaznaczono, porozumienie stanowi akt szczególnie doniosłej wagi, zwany umową społeczną, przewidujący obustronne uprawnienia i zobowiązania stron je zawierających. Wśród zagwarantowanych praw znajduje się prawo do strajku, zaś do czasu uchwalenia ustawy o związkach zawodowych porozumienie gwarantuje strajkującym i osobom wspomagającym bezpieczeństwo osobiste i utrzymanie dotychczasowych warunków pracy. Organizowanie strajków w okresie przed jeszcze uchwaleniem ustawy o związkach zawodowych jest faktem uznanym przez władzę ludową. W świetle złożonych przez wnioskodawcę wyjaśnień statutowa regulacja strajku nie narusza postanowień porozumienia, zawiera zaś przepisy ograniczające możność korzystania z tego środka. Przy założeniu, że prawo do strajku przysługuje, szczegółowe postanowienia statutowe w przedmiocie strajku nie mogą być – z braku innych przepisów prawa w tym zakresie – uznane za godzące w porozumienie gdańskie. Stan obecny jest tymczasowy. Z chwilą wejścia w życie nowej ustawy o związkach zawodowych postanowienia statutów lub innych aktów sprzeczne z unormowaniem ustawowym przestają obowiązywać, a w ich miejsce wstępują dotyczące materii unormowanej w tych aktach nowe przepisy ustawowe.

Z powyższych względów zaskarżone orzeczenie należało zmienić, jak w sentencji postanowienia (art. 390 § kpc w związku z art. 13 § 2 kpc).

Źródło: Archiwum Sądu Najwyższego, I PR 82/80, oryginał, mps.

Nr 72

1980 listopad 10, Warszawa – Protokół z zebrania Krajowej Komisji Porozumiewawczej w warszawskich Zakładach Mechanicznych im. Marcelego Nowotki po rozprawie w Sądzie Najwyższym

L[ech]**Wałęsa**: Przygotowano projekt oświadczenia Krajowej Komisji, można go przyjąć lub odrzucić.

T[adeusz] **Mazowiecki** odczytał tekst oświadczenia. Po słowach: „Komisja […] odwołuje stan gotowości strajkowej na 12 XI 1980 r." – oklaski.

L[ech] **Wałęsa**: No i co? Jeszcze raz zaskoczyłem państwa.

Głos z sali: Czy była przygotowana i druga wersja?

L[ech] **Wałęsa**: Była, mógłbym przeczytać, zostanie jako pamiątka, ale gdybym przeczytał, mogłaby być jeszcze przez pomyłkę przyjęta… (śmiechy).

Projekt oświadczenia poddano pod głosowanie (jawne). Przyjęto jednomyślnie.

L[ech] **Wałęsa**: Na konferencji prasowej oświadczenie przeczyta dobrze czytający Bogdan Lis. Osiągnęliśmy to, co mogliśmy osiągnąć. Więcej nie szło. Teraz trzeba wykorzystać to, co mamy, dla dalszych osiągnięć. Teraz nie wyśmiewać, nie wyszydzać. Jeżeli w statucie jest coś złego, można będzie to zmienić na zjeździe. Sytuacja jest dobra, nie bardzo dobra, ale dobra, i trzeba w niej działać.

Sprawa następnego spotkania Komisji Krajowej.

Marian Jurczyk (Szczecin): Ponieważ sytuacja zmieniła się na lepsze, czas przyjechać do Szczecina i zapraszamy 11 osób we wtorek 18 XI, przed spotkaniem całej Komisji we środę 19 XI. Na godzinę 10.00 zapraszamy całą Komisję Krajową do Szczecina. Zapewniamy, że cała Komisja Porozumiewawcza będzie miała nocleg bezpłatny, jedzenie, niestety, płatne. Adres: Szczecin, ul. Firlicka 8, w budynku Straży Pożarnej, przy Stoczni Szczecińskiej.

Stanisław[a] **Wądołowski (Szczecin)**: Grupa 11 osób będzie pracowała nad sprawami, które padły na Komisji Krajowej, tzn. sprawy branż i inne.

Adam Niezgoda (Zielona Góra): Zapraszam w piątek o godz.10.00 na nowe posiedzenie (chyba Komisji ds. Reformy Gospodarczej), ul. Szpitalna 5 m.16. Udział biorą [Zbigniew] Przydział (Wrocław), [Andrzej] Rozpłochowski (Katowice), [Lech] Wałęsa (Gdańsk), Adam Niezgoda (Lublin), 2 eksperci.

Głos z sali: A co z Jastrzębiem?

Bogdan Lis: Kilka osób po to tu przychodzi, żeby nosy wtykać. Pamiętajcie, że wszystko jest filmowane, pokazywane. Teraz też. Nie pchać się na pierwsze siedzenia, bo to jest wstyd, jeden drugiemu depcze po piętach, trzymają Wałęsę za rękawy, żeby tylko dać się sfotografować.

L[ech] **Wałęsa**: Proponuję, żeby na konferencji byli blisko [Bogdan] Lis, rzecznik, ale nie rządu, tylko związku i eksperci. Oszczędnie, trochę grzeczności, trochę dyplomacji. Nie za dużo się wywnętrzać, zachowywać się bardziej zorganizowanie. Trzeba reprezentować godnie miliony ludzi.

---

[a] *W dokumencie* Stefan.

S[tanisław] **Zawada (Kraków)**: Chciałem ustalić definitywnie skład Komisji Krajowej.

Głosy z sali: To już w Szczecinie.

L[ech] **Wałęsa**: W Szczecinie.

[Stanisław] **Zawada**: Chcę teraz wiedzieć, kto pojedzie do Szczecina.

L[ech] **Wałęsa**: Teraz czas nagli, musimy się śpieszyć. Musi pójść w *Dzienniku Telewizyjnym*, że odwołaliśmy strajk. Coś tam wytną, ale te elementy, żeby pracować uczciwie, to na pewno puszczą…

Głos z sali: Jaki jest stan pozostałych punktów z Urzędu Rady Ministrów?

L[ech] **Wałęsa**: Prasa, radio i telewizja – stadium dogadywania. Sprawy płacowe – zawsze możemy ruszyć strajk, ale na 12 nie róbmy już większego bałaganu. Maszyn dość dużo mamy już w Gdańsku. Podzielimy się na najbliższym spotkaniu. Chyba podział na 17 ośrodków według mniej więcej dawnych województw. Sprawa tygodnika – Komisja pracuje dobrze, 3 numery są już prawie gotowe, bo żeby wejść do produkcji, trzeba mieć przygotowanych choć 5 numerów.

Źródło: Nieskatalogowane zbiory Stowarzyszenia Archiwum Solidarności, oryginał, mps.

Nr 73

1980 listopad 10, Warszawa – Oświadczenie Karola Modzelewskiego, rzecznika prasowego Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „Solidarność”

10 XI 1980 r. w dzienniku wieczornym TVP o godz. 19.30 podano nieprawdziwą wiadomość o warunkach, na jakich został zarejestrowany NSZZ „Solidarność”. Informując o orzeczeniu Sądu Najwyższego, dyżurny spiker DTV stwierdził, jakoby treścią załącznika dołączonego do statutu przez Komitet Założycielski „Solidarności” w dn. 9 XI br. był – poza konwencjami nr 87 i 98 MOP – punkt 2 porozumienia gdańskiego. Po zacytowaniu zawartych w tym punkcie sformułowań o kierowniczej roli partii w państwie, zasadach ustroju socjalistycznego i sojuszach spiker przypomniał, że te same sformułowania wprowadzone zostały do statutu NSZZ „Solidarność” unieważnioną obecnie decyzją Sądu Wojewódzkiego. Stworzono w ten sposób wrażenie, jakobyśmy dobrowolnie przyjęli poprawkę Sądu Wojewódzkiego, przeciw której wnieśliśmy rewizję.

W rzeczywistości załącznik, zgłoszony przez naszych pełnomocników na posiedzeniu Sądu Najwyższego, zawiera teksty dokumentów, na które powołuje się par. 1 naszego statutu – konwencje nr 87 i 98 MOP oraz część I porozumienia gdańskiego, która zawiera 7 punktów. Załącznik ten nie wprowadza żadnych nowych norm statutowych, lecz informuje o treści trudno dostępnych dokumentów, na które statut nasz powoływał się od początku.

Wszystkie siedem ustaleń I części porozumienia gdańskiego stanowią nierozłączną całość, a wyrwanie z kontekstu tej całości fragmentu jednego zdania prowadzi do nieporozumień. W związku z tym rzecznik prasowy Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” oświadcza, że uznanie kierowniczej roli PZPR w państwie zapisane w porozumieniu gdańskim nie oznacza przyznania partii kierowniczej roli w niezależnym i samorządnym ruchu związkowym. Byłoby to sprzeczne ze sformułowaną w par. 1 naszego statutu zasadą niezależności Związku od organizacji politycznych, do których zalicza się niewątpliwie PZPR, a także sprzeczne z ustaleniami samego porozumienia gdańskiego. Punkt 2 części I tego porozumienia respektujemy jako zasadę regulującą sposób sprawowania władzy państwowej w systemie politycznym PRL. Traktujemy ją jako wiążącą w naszych stosunkach z władzami państwowymi i miarodajną dla naszego stosunku do ustroju państwowego, nie jest ona jednak normą prawa wewnętrznego Związku. Dla uniknięcia nieporozumień nie zamieściliśmy tego sformułowania w statucie, który określa wewnętrzną organizację Związku, lecz w załączniku, który przytacza dokument określający wzajemnie zobowiązania Związku i władz państwowych.

Sąd Najwyższy przywrócił statutowi NSZZ „Solidarność” brzmienie nadane mu przez członków założycieli, nie dopatrzył się w tym statucie postanowień sprzecznych z konstytucją lub ustawami i orzekł rejestrację naszego Związku. W ustnym uzasadnieniu Sąd Najwyższy umotywował tą decyzję merytoryczną argumentacją prawną, o której telewizja nie poinformowała społeczeństwa. Uważamy, że w postępowaniu sądowym stało się zadość praworządności.

Zgłaszając załącznik do statutu, mieliśmy na widoku także kłopotliwą sytuację władz po orzeczeniu Sądu Wojewódzkiego, uważaliśmy, że można i trzeba ją ułatwić w imię dobrze pojętego interesu kraju.

Sądzimy, że rozstrzygnięcie sporu o rejestrację Związku jest zwycięstwem rozsądku i poczucia odpowiedzialności za Polskę. Nie ma tu zwycięzców i zwyciężonych. Wszelka dezinformacja i jednostronne komentarze zatruwają niepotrzebnie atmosferę pojednania, stworzoną dzięki decyzji Sądu Najwyższego. Należy przyznać, że w drugim wydaniu dziennika wieczornego TVP wspomniano, iż załącznik obejmuje część I, punkty 1–7 porozumienia gdańskiego, i zrezygnowano ze snucia analogii między naszym załącznikiem a unieważnioną na skutek naszej rewizji poprawką Sądu Wojewódzkiego.

Wyrażamy nadzieję, że w dobrze pojętym interesie społecznym środki masowego przekazu podadzą rzetelną informację w tej sprawie.

Źródło: AAN, XIA/1316, k. 211–212, kopia, mps.

Nr 74

1980 listopad 10, Warszawa – Projekt oświadczenia NSZZ „Solidarność" po rozprawie w Sądzie Najwyższym

W dniu 11 listopada br. Sąd Najwyższy zmienił postanowienie Sądu Wojewódzkiego w Warszawie z dnia 24 października br. i dokonał rejestracji NSZZ „Solidarność" zgodnie z naszym wnioskiem. Życie wewnętrzne Związku reguluje statut o takiej treści i formie, jaką nadali mu założyciele NSZZ „Solidarność" zgodnie z intencjami i powszechną wolą członków naszego Związku. Do statutu przedstawionego Sądowi Najwyższemu dołączyliśmy załącznik zawierający tekst powołanych w paragrafie pierwszym naszego statutu konwencji nr 87 i 98 Międzynarodowej Organizacji Pracy oraz części I porozumienia gdańskiego z 31 sierpnia 1980 r. Podkreślaliśmy wielokrotnie, że pozostajemy wierni zasadom porozumienia gdańskiego, i powtarzamy to dzisiaj z dużą mocą. Porozumienie określiło dwustronne zobowiązania władz państwowych oraz ludzi pracy.

Związek nasz jest świadom swoich zobowiązań i zdecydowany jest konsekwentnie je realizować.

Decyzja Sądu Najwyższego pozwoliła usunąć groźbę niezwykle poważnego konfliktu społecznego. Doszło do rozwiązania, w którym zwyciężyła rozwaga i poczucie odpowiedzialności za losy kraju.

Przezwyciężenie napięć wokół rejestracji NSZZ „Solidarność" stwarza możliwość podjęcia przez Związek normalnej pracy. Liczymy na to, że ze strony władz państwowych zostaną stworzone po temu wszystkie niezbędne warunki. Pamiętać musimy o tym, że zadania i formy działania naszego Związku określone są przez statut. Wewnętrzne prawo Związku, które uzyskaliśmy z takim trudem i które posiadamy dzięki prawomocnemu orzeczeniu Sądu Najwyższego, wymaga pełnego poszanowania z naszej strony. Oznacza to, że zgodnie ze statutem formować musimy nasze organizacje i władze, a także, iż w naszej walce o materialne i socjalne prawa pracownicze kierować się musimy nakazami statutu, który określa formy działań dla realizacji naszych postulatów, a wśród nich szczegółowo wyznacza, w jakich warunkach i w jaki sposób organizacje związkowe mogą sięgać do strajku jako środka ostatecznego. Nie wolno nam łamać tych zasad w żadnym wypadku.

Sytuacja naszego kraju jest bardzo trudna. Nie na nas ciąży odpowiedzialność za narastający od lat głęboki kryzys ekonomiczny i społeczny. Poczuwamy się jednak do obywatelskiej odpowiedzialności za przyszłość Polski. Uważamy, że właściwe wykorzystanie naszych zasobów naturalnych oraz technicznych miast i wsi, jak też umiejętności i sił ludzkich pozwoli uczynić Polskę krajem na miarę naszych potrzeb i pragnień.

Oczekujemy, że podjęte zostaną działania, do jakich zobowiązał się rząd w porozumieniach postrajkowych, dla naprawy sytuacji na drodze zasadniczych reform gospodarki i życia publicznego. Stoimy na straży interesów pracowniczych i w tym duchu bronić będziemy materialnych i socjalnych interesów ludzi pracy. Przyszłość naszego kraju leży w rękach ludzi pracy. Polska jest krajem ludzi rozumnych, potrafiących dobrze myśleć

i dobrze pracować – trzeba, aby możliwe było przekonanie, że ludzkie wysiłki nie są marnotrawione przez brak kompetencji, złą politykę, nadużycia czy korupcję. W tym kierunku i dla takiego programu będzie działać Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność", wzywając miliony swoich członków i wszystkich ludzi pracy do patriotycznego działania w trosce o nadrzędny interes Ojczyzny.

Źródło: AAN, XIA/1316, k. 213–215, kopia, mps.

WYKAZ SKRÓTÓW

AAN – Archiwum Akt Nowych
AFP – Agence France Presse (francuska agencja prasowa)
AIPN – Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie
AIPN Gd – Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Gdańsku
AKK – Archiwum Komisji Krajowej w Gdańsku
ANSA – Agenzia Nazionale Stampa Associata (włoska agencja prasowa)
AOK – Archiwum Ośrodka KARTA
AP – Associated Press (amerykańska agencja prasowa)
CRZZ – Centralna Rada Związków Zawodowych
DGB – Deutscher Gewerkschaftsbund (Niemieckie Zrzeszenie Związków Zawodowych)
DPA – Deutsche Presse-Agentur (niemiecka agencja prasowo-informacyjna)
DTV – Dziennik Telewizyjny
DzU – „Dziennik Ustaw Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”
FSM – Fabryka Samochodów Małolitrażowych
FSO – Fabryka Samochodów Osobowych
GUKPPiW – Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk
KBWE – Konferencja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie
KC – Komitet Centralny
KIK – Klub Inteligencji Katolickiej
KKK – Krajowa Komisja Koordynacyjna
KKP/KK – Krajowa Komisja Porozumiewawcza/Komisja Krajowa
KKW – Krajowa Komisja Wykonawcza
KOR – Komitet Obrony Robotników
KOWzP – Komitet Obrony Więzionych za Przekonania
kpc – Kodeks postępowania cywilnego
KPN – Konfederacja Polski Niepodległej
KRH – Komitet (od marca 1981 r. Komisja) Robotniczy Hutników
KSR – Konferencja Samorządu Robotniczego
KSS KOR – Komitet Samoobrony Społecznej Komitet Obrony Robotników
KUL – Katolicki Uniwersytet Lubelski w Lublinie
KW – komitet wojewódzki
KWK – Kopalnia Węgla Kamiennego
KZ – Komitet Założycielski
KZD – Krajowy Zjazd Delegatów

MKK – Międzyzakładowa Komisja Koordynacyjna
MKR – Międzyzakładowy Komitet Robotniczy
MKS – Międzyzakładowy Komitet Strajkowy
MKZ – Międzyzakładowy Komitet Założycielski
MO – Milicja Obywatelska
MOP – Międzynarodowa Organizacja Pracy
MPK – Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne
MZK – Miejskie Zakłady Komunikacyjne
NSZZ – Niezależny Samorządny Związek Zawodowy
NSZZ RI – Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Rolników Indywidualnych
NZS – Niezależne Zrzeszenie Studentów
OPSZ – Ośrodek Prac Społeczno-Zawodowych
PHZ – Przedsiębiorstwo Handlu Zagranicznego
POP – Podstawowa Organizacja Partyjna
PZPR – Polska Zjednoczona Partia Robotnicza
RFN – Republika Federalna Niemiec
RKK – Regionalna Komisja Koordynacyjna
RKW – Regionalna Komisja Wykonawcza
RMP – Ruch Młodej Polski
ROPCiO – Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela
RSW – Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza
SB – Służba Bezpieczeństwa
SDP – Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich
SKS – Studencki Komitet Solidarności
TASS – Tielegrafnoje Agientstwo Sowietskogo Sojuza (centralna agencja prasowa ZSRR)
TKK – Tymczasowa Komisja Koordynacyjna
TKN – Towarzystwo Kursów Naukowych
TKZ – Tajna Komisja Zakładowa
TRR – Tymczasowa Rada Regionalna
TZR – Tymczasowy Zarząd Regionu
UPI – United Press International (amerykańska agencja prasowa)
UW – Uniwersytet Warszawski
WNSZZ – Warszawskie Niezależne Samorządne Związki Zawodowe
WP – Wojsko Polskie
WPK – Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne
WRN – Wojewódzka Rada Narodowa
WRZZ – Wojewódzka Rada Związków Zawodowych
WSK PZL – Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego Państwowych Zakładów Lotniczych
WTK – „Wrocławski Tygodnik Katolików”
WZD – Walne Zgromadzenie Delegatów
WZZ – Wolne Związki Zawodowe
ZG – Zarząd Główny
ZKM – Zakład Komunikacji Miejskiej

ZKR – Zakładowa Komisja Robotnicza
ZKZ – Zakładowy Komitet Założycielski
ZM – Zakłady Mechaniczne
ZNP – Związek Nauczycielstwa Polskiego
ZSMP – Związek Socjalistycznej Młodzieży Polskiej

INDEKS OSÓB

Adamiak Zofia 201, 213
Adamiecki Wojciech 22
Adamski Władysław 11
Andrzej 198
Andrzej 250
Andrzejewski Jerzy 199
Arystoteles 317
Atłas Michał 48

Bafia Jerzy 47, 48, 50, 55, 327, 333, 415, 420, 505
Banaszkiewicz Bolesław 32, 461
Barańczak Stanisław 199
Barcikowski Kazimierz 43, 48, 72, 149, 239, 245
Bardon Bogusław 98, 99, 122
Barecki Józef 52, 53, 338, 339, 421, 425, 432
Bartczak Jan 336
Bartel Maria 57
Bartoszcze Michał 87
Bądkowski Lech 40, 41, 82, 85–89, 91, 93–102, 104–108, 110, 115, 117, 119, 183, 225, 250
Bednorz Herbert bp 334
Beim Józef 51
Bek Józef 144, 150, 151, 340, 344, 351, 460, 499, 511, 522, 524
Berutowicz Włodzimierz 54
Bibrowski Zdzisław 91, 139
Bieliński Konrad 26
Bieniarz Zygmunt 163, 276
Biernacki Leszek 18, 23
Bilitz Ryszard 186
Boratyński Edmund 163, 276
Borowczak Jerzy 17
Borowski Adam 11
Borowski Zenon 201, 213
Borusewicz Bogdan 14, 15, 17–19, 26, 29, 37, 44, 199, 206, 213–215
Boruta-Spiechowicz Mieczysław 201
Breyer Stefan 266
Brol Jan 163, 277, 279, 325, 326
Brych Janusz 19, 149
Budzanowska Maria 163, 276, 327
Bujak Zbigniew 29, 32, 87, 88, 121, 152, 261, 340, 344, 351, 435, 436, 448, 450, 452, 454, 455, 458–460, 462–466, 469–472, 474–476, 478, 479, 482, 485–493, 499, 511, 522, 524
Bujwicki Bernard 370, 460, 477, 482, 500, 511, 522
Bułat Bronisław 503
Busse Andrzej 248
Butkiewicz Andrzej 420
Bzdyl Krzysztof 27

Cenckiewicz Sławomir 15, 17, 45
Chojnacki Edmund 464
Chrzanowski Wiesław 31, 32, 49, 109, 278, 300, 341, 343, 459, 461, 463, 493, 496, 497, 499, 500, 503, 504, 510
Ciechanowicz Jan 215
Cierniewski Andrzej 429, 433
Cohn Ludwik 199
Cyran Andrzej 85, 121, 144
Cywińska Katarzyna 459, 467
Cywiński Bohdan 18
Czapczyński Jan 338
Czarnik Tomasz (TW „Jarema”) 144, 340, 344, 351, 460, 485, 499, 511, 522, 524
Czuma Andrzej 27, 200, 201
Czuma Benedykt 27, 200
Czyżewski Andrzej 27

Daniel Stanisław 151, 171, 233, 248, 460, 511, 522
Dąbrowski J. 351

Dąbrowski Marcin 16, 27
Dobropolski Czesław 340, 344, 460, 499, 511, 522, 524
Dobrzyniecka Maria 499, 511, 522
Domagalski Włodzimierz 26
Domińczyk Mirosław 248, 340, 344, 351, 460, 473, 499, 511, 522, 524
Dorn Ludwik 26
Dorniak Andrzej 57
Drzycimski Andrzej 17
Duda-Gwiazda Joanna zob. Gwiazda Joanna
Dudzik Andrzej 196
Dyk Piotr 15
Dymarski Lech 29, 102, 104, 134, 198, 203, 213, 340, 344, 347, 351, 374, 460, 499, 511, 522, 524

Felski Bogdan 17
Filcek Antoni 163, 276
Fiszbach Tadeusz 17, 38, 40–43, 48, 163, 180, 183, 220, 226, 227, 276
Formański Witold 53–55, 496, 498–501, 503, 504, 507–511, 522
Forystek Jakub 93, 94, 340, 341, 344, 351, 460, 496, 497, 499, 503, 511, 512, 522–524, 526, 527
Franco Francisco 289
Frasyniuk Władysław 87
Friszke Andrzej 11, 12, 14, 21, 27, 31, 33, 58

Garton Ash Timothy 11
Gerbatowski Henryk 150, 248, 340, 344, 351, 460, 488, 499, 511, 522, 524
Geremek Bronisław 18, 32, 33, 39, 44, 48, 248, 249, 251, 262, 458
Gierek Edward 202, 370, 374, 391
Głębocki Henryk 14
Głogowski Karol 201
Główczyk Jan 309
Głuski Krzysztof 88–90, 144, 475
Golik Konstanty 276
Gołębiewski Marian 200
Gomułka Władysław 182
Gotowski Krzysztof 144, 150, 340, 344, 351, 460, 499, 511, 522, 524
Grabiński Andrzej 463
Grabowski Tadeusz 117
Grabski Tadeusz 48, 50, 52–54, 230
Gruszecki Wojciech 37, 83, 182, 231–238, 240–242, 244, 245, 248–251, 259, 260
Grzelak Danuta 15
Grzelak Grzegorz 15, 27
Grzelak Jan 338
Grzywaczewski Maciej 15, 27
Gwiazda Andrzej 14, 18, 19, 21, 23, 29, 34, 37, 40, 41, 44, 52, 53, 83, 137–139, 163, 164, 172, 180, 185, 193, 196, 212, 213, 216, 225, 227, 231, 233, 240, 246, 258, 276, 288, 308, 312, 313, 318, 321, 322, 324, 334, 339–341, 344, 351, 361, 382, 383, 389, 397, 399, 416, 422, 423, 427, 428, 431, 441, 446, 448, 449, 451–454, 456, 458–460, 464, 476, 482, 499, 511, 522, 524
Gwiazda (Duda-Gwiazda) Joanna 14, 29, 83, 37, 52, 83, 110, 193, 215, 338, 339, 382, 383, 399, 442

Hall Aleksander 15
Hardek Władysław 87
Hilbrycht Jerzy 106, 107
Holzer Jerzy 11, 18, 37
Huelle Paweł 15

Jabłonowski Marek 35
Jabłoński Henryk 81, 277
Jackowiak Czesław 48, 180
Jagielski Mieczysław 16, 18, 20, 37–42, 51, 145, 150, 165, 166, 174, 183, 205, 219, 225–227, 229, 236, 237, 243, 250, 259, 262, 271, 338, 361, 363, 364, 366, 369, 380, 386, 388, 389, 400, 401, 422, 423
Jaksiewicz Jerzy 107, 108
Jan Paweł II 13
Jandziszak Tadeusz 28
Janisz Stanisław 419, 443
Jankowska Janina 12, 22, 29, 30, 53, 54
Janowski Jan 27
Janowski Włodzimierz 35
Janusz Kazimierz 201
„Jarema” TW zob. Czarnik Tomasz
Jarocki Jerzy 19
Jaroszewicz Piotr 13
Jaroziak Jerzy 276, 296
Jarska Natalia 58, 91
Jaruzelski Wojciech 42, 53, 145
Jaskiernia Jerzy 276, 286

Jedynak Andrzej 40, 41, 92, 109, 149, 226, 227, 243, 438
Jedynak Tadeusz 163, 276, 316
Julka 341, 342
Jurczyk Marian 149, 169, 171, 197, 240, 366, 431, 456, 458, 460, 500, 511, 522, 533

Kabza Antoni 477
Kaczmarek Robert 27
Kaczorowski Andrzej W. 28
Kaczorowski Stefan 201
Kaczyński Andrzej 58
Kaczyński Jarosław 26, 32
Kaczyński Lech 48, 83, 338
Kaim Franciszek 190
Kalinowski Ryszard 89, 91, 122, 238, 340, 344, 351, 460, 487–489, 499, 511, 522, 524
Kaliski Bartosz 11, 58
Kałduński Władysław 94, 95, 122
Kamiński Łukasz 11, 14, 26, 36, 57, 58
Kania Stanisław 34, 35, 42, 43, 50, 51, 55, 224, 228, 232, 240, 262, 270
Karkoszka Alojzy 43
Kawalec Stefan 26
Kazański Arkadiusz 18, 23
Kempa Waldemar 144, 340, 344, 351, 374, 460, 499, 511, 522, 524
Kęcik Wiesław Piotr 28, 52, 146, 219, 382, 383, 399
Kirstein Roman 144, 340, 351, 460, 470, 499, 511, 522, 524
Kitłowski Edmund 163, 277, 338
Klasa Józef 220
Knap Jacek 467, 471, 472
Knap Zbigniew 467, 468
Kobyliński Zdzisław 182, 213
Kobzdej Dariusz 15, 16, 390
Kociącki Jerzy 400
Kołodziej Andrzej 14, 37, 39, 108, 164, 172
Kołodziejski Jerzy 40, 41, 51, 226, 227, 364, 401
Kopaczewski Antoni 105, 250, 340, 351, 460, 480, 487, 499, 511, 522, 524
Kopcych Mieczysław 465
Kopczak Czesław 144
Kosmowski Patrycjusz 141, 152, 340, 344, 351, 456, 460, 481, 487, 499, 511, 522, 524
Kościelniak Zdzisław 43, 47–50, 178, 221, 251, 252, 255, 256, 264, 273, 300, 301, 304, 333, 340, 341, 343, 344, 347, 351, 363, 369, 389, 457, 458
Kościelny Robert 144
Kowalik Tadeusz 18, 32, 39, 48
Kozłowski Jan 147
Kozłowski Tomasz (T.K.) 28, 31, 37, 40, 44, 57
Kraśnik Tadeusz 340, 344, 351, 460, 499, 511, 522, 524
Kruk Marzena 45
Krupka Stanisław 94, 95, 151, 340, 344, 351, 460, 499, 511, 522, 524
Krzemiński Ireneusz 13, 14
Krzysztoporski Adam 34, 47, 51
Krzywonos Henryka 17, 186
Kubaj Artur 144
Kubiczek Lidia 247
Kuczyński Waldemar 18, 32–34, 39, 42
Kudrewicz Zbigniew 277
Kudzik Zdzisław 374
Kukołowicz Romuald 278, 461
Kulik-Bielińska Ewa 420
Kulpińska Jolanta 11
Kurnatowski Roman 104, 105, 150, 340, 344, 351, 460, 499, 511, 522, 524
Kuroń Jacek 26, 52, 53, 96, 109, 164, 172, 173, 181, 182, 199, 206, 207, 214, 220, 420, 473, 475, 477, 483–485
Kurowski Zdzisław 228
Kurpierz Tomasz 24
Kuśmierek Józef 39, 40, 225
Kuź Ryszard 150, 340, 341, 344, 351, 373, 458, 460, 499, 511, 522, 524
Kwieciński 257

Lachowicz Marek 28
Lampasiak Zygmunt 458, 477
Lanc (Leinz) Elżbieta 105, 106
Lassota Jerzy 144
Lejczak Włodzimierz 191
Lenin Włodzimierz 200, 309, 470
Lewicka Ewa 11
Lewicki Jerzy 187
Lipek Maria 94
Lipiński Edward 199
Lipski Jan Józef 14, 21, 199
Lis Bogdan 14, 26, 37, 40, 41, 83, 87, 92, 108, 109, 116, 143–145, 193, 197, 198, 200, 212, 213, 219, 225, 339, 362, 363, 382, 398, 416,

421, 427, 448–450, 454, 458–460, 500, 511, 522, 533
Lityński Jan 27, 32, 214
Lubieniecki Kazimierz 108
Luszniewicz Jacek 11

Łabentowicz Mariusz 87
Łątkowska Mirosława 11
Łeszyk Krystian 163, 277
Łopatka Adam 163, 277
Łuczywo Helena 462
Łukaszewicz Jerzy 202, 213

Macierewicz Antoni 26, 199
Majchrzak Grzegorz 58
Marciniak Piotr 11, 17, 18
Marczak Karol 198
Marfiewicz Jan 144
Marian 198
Marian 367
Marks Karol 288
Maśnicki Ryszard 97, 98, 122
Matyjaszczyk Grzegorz 476
Mazowiecki Tadeusz 18, 29, 30, 32, 39, 41, 42, 49, 52, 53, 134, 135, 143, 150–152, 182, 193, 197, 212, 278, 300, 303, 410, 425, 426, 456, 458, 461, 533
Mazur Andrzej 38
Melak Stefan 28
Melich Alojzy 163, 277
Mężydło Antoni 15
Michnik Adam 27, 32
Miłosz Czesław 388
Mirończuk Albin 163, 277, 291
Mlonek Sylwester 163, 277
Młynarczyk Jerzy 48, 180
Młynik Anna 15
Moczulski Leszek 28, 52, 181, 182, 201, 216, 225, 233, 418, 443
Modzelewska Magdalena 15
Modzelewski Karol 28, 29, 52–54, 56, 96, 109, 113, 115, 123, 164, 198, 203, 213, 338, 360, 362, 366–368, 370, 373, 375–378, 382, 383, 399, 419, 431, 433–436, 442, 454, 456, 458, 459, 461, 467, 473, 492, 493, 535
Modzelewski Wojciech 11, 18
Mołdawa Tadeusz 58
Morgiewicz Emil 200
Mroczek Jarosław 338
Musial 180
Myszkiewicz-Niesiołowski Marek 201

Naimski Piotr 26, 199
Narożniak Jan 27
Nawrocki Grzegorz 17
Neja Jarosław 24
Niegosz Roman 144, 152, 185, 242, 340, 344, 351, 460, 466, 499, 511, 522, 524
Niesiołowski Stefan 27, 200
Niezgoda Adam 151, 307, 340, 344, 351, 427, 429–431, 433, 435, 460, 499, 511, 522, 524, 533
Niezgoda Czesław 96, 97, 151, 216, 233, 277, 321, 340, 344, 351, 460, 499, 511, 522, 524

Okraska Remigiusz 14
Olaszek Jan 11, 58
Olszewski Jan 26, 27, 29, 31, 32, 56, 109, 110, 113, 115, 123, 278, 341, 343, 434, 461, 463, 489, 498, 499, 507–510
Olszowski Stefan 47, 48, 50, 54, 180, 224, 225, 228
Onyszkiewicz Janusz 27, 338, 448, 461, 467, 471–473, 485–487
Ornoch Ryszard 105, 144, 152, 340, 344, 351, 436, 460, 474, 499, 511, 522, 524
Orzeszek Stanisław 143
Osiński Longin 428
Osowska Ewa 17
Ostatek Zdzisław 219
Owsiński Jan Marek 33, 56–58

Pacho Jerzy 163, 277, 316, 326
Paczkowski Andrzej 11
Pajdak Antoni 199, 201
Pajestka Józef 173
Paluszkiewicz 150
Pałka Stefan 198, 203, 212, 213
Papiernik Bohdan ks. 201
Pawela Stanisław 47, 329, 415
Pawlak Jan 163, 277
Pawłowski Kołodziej 466
Persak Krzysztof 11, 31
Pienkowska Alina 14, 17, 41, 164, 172, 243–246, 367, 381, 390, 300, 418, 422, 423, 473

Pietkiewicz Antoni 27
Pietkiewicz Michał 340, 341, 344, 351, 460, 499, 511, 522, 524
Pilarski Sebastian 39
Pilchowski Jerzy 164, 172
Pińkowski Jacek 205
Pińkowski Józef 50–52, 54, 224, 273, 364, 369, 401, 420, 421, 423–425, 439–441, 443, 444, 450, 495
Piotrowska Małgorzata 473
Piotrowski Włodzimierz 163, 277, 281, 286, 317, 326
Pliszka Grzegorz 15
Płońska Maryla 16, 164, 172, 181, 220
Polak-Pałkiewicz Ewa 31
Popiełuszko Jerzy ks. 109
Potapowicz Tadeusz 497–500, 504, 510, 511, 522
Potrykus Elżbieta 144, 171, 242, 340, 344, 348, 351, 377, 455, 460, 477, 478, 499, 511, 522, 524
Prądzyński Ludwik 17
Prędki Ireneusz 150, 340, 344, 351, 460, 489, 499, 511, 522, 524
Przybylski Jerzy 482
Przydział Zbigniew 138, 139, 144, 152, 171, 216, 233, 260, 277, 340, 344, 351, 460, 475, 480, 499, 511, 522, 524, 533
Pustówka Eugeniusz 86

Rabiega Robert 39
Rajkiewicz Antoni 180, 277, 278, 308
Rejman Stanisław 511, 522
Romaszewska Zofia 418
Romaszewski Zbigniew 26, 418
Rozpłochowski Andrzej 25, 117, 180, 203, 233, 277, 285, 318, 395, 436, 533
Rulewski Jan 87, 88, 144, 348, 350, 424, 427–429, 433, 434, 452, 456, 462–464, 478, 489
Rusek Franciszek 163, 277
„Rybak" TW 45
Rybicka Bożena 15, 27, 231, 232
Rybicki Arkadiusz 15, 27
Rybicki Józef 199
Rybicki Mirosław 15, 27
Rybicki Zygmunt 420, 424, 425, 432
Rykner 182

Sadowski Marek 15
Salwa Zbigniew 163, 326, 505
Samsonowicz Jan 15
Sawicki Ryszard 340, 341, 344, 351, 460, 499, 511, 522, 524
Sekulski Zbigniew 201
Siarkiewicz Kazimierz 163, 277, 278, 297
Sielezin Jan Ryszard 11
Siemiński Zbigniew 201
Sienkiewicz Jarosław 45, 163, 277, 334, 460, 463, 500, 511, 522
Sierocki Jerzy 102, 103
Siła-Nowicki Władysław 27, 48, 145, 219, 259, 262, 346–350, 362, 385, 388, 392, 393, 424, 425, 434, 435, 459, 461
Sitkowski Jerzy 400
Skinder Antoni 95, 96, 122
Skorupski Kazimierz 460, 500, 511, 522
Skórzyński Jan 14, 21, 57, 58
Skubikowska B. 351
Skutnik Tadeusz 17
Słomiński Andrzej 15
Słowik Andrzej 38, 52, 91, 93, 122, 152, 213, 340, 344, 351, 383, 399, 416, 442, 443, 451, 460, 475–477, 486, 499, 511, 522, 524
Służalec Andrzej 100, 101, 122
Smolar Eugeniusz 20
Smulkowski Jędrzej 83, 117
Snarski Władysław 338
Sobieszek Lech 147, 180
Soborak Waldemar 107, 108, 340, 344, 351, 376, 460, 481, 499, 511, 522, 524
Sonik Bogusław 27
Sordyl Stanisław 96, 97
Sowiński Paweł 11, 31, 57
„St. Kazimierczak" TW 28
Stachowiak Grzegorz 486
Staniszkis Jadwiga 11
Stankiewicz Jacek 144
Stanny Tadeusz 182, 213
Starosta Lech 48, 180
Stefański Stanisław 220
Steinsbergowa Aniela 199
Stelmachowski Andrzej 31, 32, 251, 256, 278, 320, 321, 323, 461, 462
Stembrowicz Jerzy 33, 278, 461
Stępień Jerzy 479
Stobecki Leon 17

Stolarz Bolesław 200
Strasz Małgorzata 57
Strzelecki Jan 39
Strzyżewski Edward 99, 100, 122, 143, 150, 335, 340, 344, 351, 371, 460, 499, 511, 522, 524
Studziński Bogumił 201
Sufin Zbigniew 277
Surdykowski Jerzy 462, 471
Szczypiorski Adam 199
Szelenbaum M. 351
Szubert 312
Szulc Jerzy 152, 171, 188, 189, 340, 344, 351, 460, 499, 511, 522, 524
Szymanek Tadeusz 511, 522

Ślisz Józef 383
Śliwa Bogusław 418, 479
Śliwiński Krzysztof 459–463, 465–467, 469, 470, 472, 473
Świeca Janusz 99, 100, 150, 266, 331, 332, 340, 341, 344, 351, 382, 460, 499, 505, 511, 522, 524
Święcicki Maciej 266, 382, 505
Świtoń Kazimierz 14, 27, 85, 86, 118, 121, 164, 171–173, 197, 200, 201, 213, 340, 344, 351, 458–460, 499, 511, 522, 524

T.K. zob. Kozłowski Tomasz
Tabako Tomasz 11
Taylor Jacek 418
Tepli Alina 338
Terlecki Marian 57
Touraine Alain 11
Trakowska 384
Tymacki 198
Typiak Piotr 201

Ustasiak Mieczysław 27

Walczak Roman 198, 213
Walentynowicz Anna 14–17, 87, 164, 172, 387, 388, 396, 397
Waligóra Grzegorz 11, 14, 26, 27, 36
Waliszewski Leszek 376, 385, 466
Wałęsa Lech 14, 16–20, 22, 23, 27, 29, 34, 38, 40–45, 47, 49, 51–53, 82, 83, 87–89, 91, 92, 94, 97, 98, 100, 101, 106–110, 113, 115–120, 123, 125, 134, 135, 137, 139–150, 163–165, 170–172, 180–186, 191–194, 196–201, 203, 205–207, 209, 210, 212–216, 218, 219, 221, 225, 227, 229, 231–233, 235–237, 242, 243, 248–251, 256, 257, 259–261, 264, 272, 276, 277, 279–281, 287, 295, 300, 312, 322–325, 327, 328, 333, 334, 336–338, 340, 341, 346–351, 364–367, 369, 370, 372–374, 378, 381–384, 388–390, 394, 395, 397–400, 421, 424, 425, 428–430, 433–436, 439, 441, 444, 448–456, 458–462, 469, 478, 480, 485, 497, 499, 501, 503, 510–512, 522, 524, 533, 534
Wałęsa Stanisław 88
Waszczuk Jerzy 42
Wądołowski Stanisław 44, 84, 238–241, 245, 336, 340, 344, 351, 458, 460, 473, 476, 481, 499, 511, 522, 524, 533
Werblan Andrzej 228
Węglarz Jerzy 151, 340, 344, 351, 460, 491, 499, 511, 522, 524
Wiadro Stanisław 185
Wielowieyski Andrzej 18, 32, 33
Wiścicki Wojciech 101, 102, 122, 152, 340, 344, 351, 373, 460, 480, 485, 489, 499, 511, 522, 524
Wiśniewski Florian 83, 182, 212, 261, 368
Wiśniewski Ludwik OP 201
Władyka Wiesław 35
Włodek Zbigniew 34
Włostowski Maciej 11
Wojciechowski Adam 201
Wołejko Piotr 106
Wołek Tomasz 57
Woźnicki Andrzej 27, 201
Wróbel Stanisław 86, 88, 121
Wujec Henryk 26, 491
Wujec Ludwika 472
Wyszkowski Błażej 15
Wyszkowski Krzysztof 14
Wyszyński Stefan kard. 92, 100, 182, 461

Zadrowski 171
Zadrożyński Edmund 148, 197
Zając Andrzej 481
Zając Ewa 27
Zając Stanisław 500
Zaremba Marcin 12, 13
Zaremba Piotr 14

Zawada Stanisław 151, 233, 234, 237, 340, 344, 351, 427, 428, 431, 434, 449, 455, 460, 476, 499, 511, 522, 524, 533, 534
Zawadzki Sylwester 49, 52, 163, 196, 276–279, 281, 283, 285–288, 291, 294, 297, 300, 304, 306, 308, 312, 316, 320–322, 325–327
Zawistowski Andrzej 12
Zieja Jan ks. 199, 201
Zieliński Adam 163, 277, 304, 321
Zieliński Tadeusz 163, 277, 326
Zieliński Zbigniew 40, 226, 228, 230
Ziembiński Wojciech 199, 201
Ziemianin Bronisław 163, 277, 320, 321

Żabiński Andrzej 35, 37, 72, 163, 276
Żydonik Radosław 45